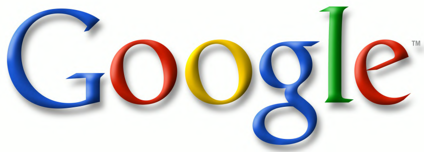


HISTORYA
NARODU POLSKIEGO

PRZEZ

Ks. Adama Naruszewicza

BISKUPA ŁUCKIEGO.

TOM V.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

(WEDLE WYDANIA GRÖLLOWSKIEGO.)

W KRAKOWIE.

NAKŁADEM DRUKARNI CZASU.

1860.

Do Jego Królewskiej Mci.

Zakończył Kazimierz Wielki dzielnicę królów ze krwi Piastowej w Polszcze panujących, a ja panowaniem jego część pracy, z woli w. k. mci dla przysługi spólnej ojczyzny przedsięwziętéj.

W jakim stanie królestwo, domowym nierządem skołatane, a bez praw pewnych, bez mocy wnętrznej, bez związku z sobą, w pośrodku groźnych i drapieżnych sąsiadów, na łup swoim i obcym wystawione objął ten monarcha, pokazują to jaśnie dzieje, spółczesnemi pismami wsparte, prawdę i pewność powieści naszej zaświadczające.

Potężne w Europie mocarstwa, jedne już dojźrałe, jakie były Czechów, Niemców i Krzyżaków; drugie dośpiewające, jacy byli Litwini i Tatarowie; a wszystkie na zgubę naszą sprzysięgłe, że imienia Polaków jeszcze z pamięci ludzkiej, a z liczby żywych narodów nie wy-

tarły, dzieło to jest Opatrzności, która im dała mądrego króla, i umiejącego u steru interesów tam ulegać bystréj fali, gdzie siła i rozum podołać nie mogły.

Patrzał Kazimierz z żalem na obszerne ojców swoich dziedzictwa, w obce ręce przechodzące. Dom Luxemburski szląską ziemię opanował. Bawarski odrywkami Wielkiej Polski nową Marchią mnożył. Zbrojny zakon, dzieło monarchów polskich, za tarczę od pogaństwa ich dobroczynnością zaprowadzony i hojnie nadany, rzucił się niewdzięcznie na swoich dobroczyńców, a w spółce z innymi ich nieprzyjaciołami, Pomeranią, Prusy z częścią Mazowsza i Kujaw zdradliwie zabrał. Nadgrodziła niejako te straty Ruś nabyta, lecz i ten nabytek, dla roszczonych od Węgrów mniemanych pretensyj, a drapiestwa Tatarów i napadów litewskich, późniejszym czasom do utrzymania i pewnej posesyi był zostawiony.

Cóż miał czynić w tak ciężkiej przemocy, i w tak zawikłanym interesów składzie król ten zacny? Stracić na czas musiał, czego utrzymać nie mógł. Szemrał nań naród, lecz go nie wspierał, a na resztę i przyznał, że gdy być inaczej nie mogło, potrzeba było po tak okropnem przez półtora wieku wszystkich części rządowych osłabieniu, pomiarkować się pierwej w domu, a wnętrzne wszystkich politycznych chorób źródło zatamować.

Niesprawiedliwością sądów, przemocą możniejszych nad uboższymi, złą administracyą publicznych i prywatnych majątków, nieznajomością pożytecznych nauk, niedbalstwem o powszechne bezpieczeństwo, największe królestwa giną.

Obywatelstwo naukami oświecone, domowem gospodarstwem majętne, sprawiedliwością praw od swoich, a warunkiem miast i zamków od obcych zabezpieczone,

zapasem publicznym zamożne, zdawało się być Kazimierzowi przyszłego szczęścia, powagi i mocy narodu najgłówniejszą twierdzą.

Okoliczności przeszłe, stan królestwa obecny, względy rostropne na przyszłość, kazały mu na tych zasadach wnętrznego rządu, przyszły gmach wielkiego pod Jagiełłami narodu sposobić i zakładać. Zasiewał on, aby następcy hojnie zbierali.

Uchwalony w Wiślicy statut naprawił błędne, udeterminował strychulcem praw arbitralne w decyzyach sądowych magistratury. Ciemiężone ubóstwo czując tem prawidłem obwarowane osób i majątków swoich bezpieczeństwo, zukochało kraj rodowity, bo gdzie dobrze, tam i ojczyzna (!?). Młodzież narodowa czerpająć w szkołach naukę pożyteczną religii, obyczajności i dobrego obywatelstwa, poczęła się przysposabiać do pełnienia przyszłych na urzędach duchownych, cywilnych i wojskowych powinności, bo gdzie błędni pasterze, tam błędne trzody, ślepy ślepego daleko nie zaprowadzi. Warowne budową zamków, naprawą, dźwiganiem i opasem murami miast ziemie i powiaty, zostały bezpieczniejszemi od obcych gwałtów, przemyślniejszemi w handlu, ukazując pewny przytułek mieszkańcom swoim w czasie trwogi, bo któż ma ochotę tam zbierać, gdzie lada zbrojna kupa, krwawo nabyty majątek wydrze i rozproszy? Zaludniony kraj luźnymi osadnikami pomnożył z rolnictwem i gospodarstwem domowe krzewy i płody, a w miastach i włościach powiększył liczbę rąk zdolnych do oręża, pługa i rzemiosł potrzebnych; było komu i czem się bronić.

Te były Kazimierza przez cały życia przeciąg zamiary i przedsięwzięcia, i temi on sobie na imie Wiel-

kiego w potomności zasłużył; dla tych, choć go za życia może niechętne szczypały języki, umierając miłość powszechną i żal po sobie zostawił; dla tych mu naród kosztem publicznym nadgrobek dźwignął, i łzami go hojnemi oblał.

Niemasz pod słońcem nic nowego. Starzeją wieki, odmieniają się ludzie, lecz dzieła ludzkie i losy narodów koleją się toczą, do pierwszych karbów powracają. Ojczyzna ta przez Kazimierza dźwigniona, pod Jagiełłami wspaniała, przyszła powoli czołgiem z wielkości pierwotnej do znacznych znowu utrat i słabości. Dawniej poróżnieni z sobą i zazdrośni książęta, o szwanki ją nieodżałowane przywiedli. W następnych wiekach sami jej przemożni obywatele z sobą i z królami zapasy chodząc, a ledwo nie pod każdem panowaniem tracąc, przymknęli ją do tego stanu, w którym cię królu głową ukoronowaną narodu opatrzność mieć przeznaczyła.

Stanąłeś w. k. mość na czele współziomków swoich z najgorliwszą szczęśliwości publicznej chęcią. Ale cóżeś wziął panie z tem berłem? To co niegdyś Kazimierz: niezgody w domu, słabość w kraju, ubóstwo skarbu, nierząd w drobnej milicyi, spustoszałe zamki, odarte miasta, rząd bez związku i rady, nieczynne sejmy i przemoc w magistraturach, a przy tych poprzedniczych zawsze straszną ruinę znakach, potęgę zagraniczną i groźne na około sąsiedztwo.

Nie zdołał zaradzić w takim przeciwności ogromie dziedzic i monarcha, mający w ręku swojem sądy, wojsko, skarb i legislacyą; cóż może uczynić u nas elekcyjna zwierzchność, prawami skrępowana, zawsze podejrzana,— chyba cierpieć, gdy się źle dzieje, za cudze

przewinienia, i być na celu postrzałom nienawiści dla tego, że wyżej siedzi.

Niemasz tych wieków, a może ich tylko chełpliwą sławę bajeczna, pismem uwieczniła potomność, gdzie dobrowolna osób z życia własnego ofiara naród od zguby ocalała. Gdyby tak być mogło, lub nastąpić miało, pewniebyś królu krwi i zdrowia za lud swój nie żałował. Skład rzeczy tak wypadł, żebyśmy i ciebie i siebie razem nie mieli. Więc kiedy tak los rozrządził, żebyś jak niegdyś ów ostatni z Piastów wzdychał ustawicznie na kraju zmniejszenie, przedsiewziąłeś panie, przysposobić przynajmniej ten naród, tobie i w nieszczęściu życzliwy i ufający, do przyszłej jego szczęśliwości.

Sejmy pod panowaniem twojem zawsze czynne, uchwaliły wiele praw pożytecznych. Rada przy boku twoim, tudzież inne krajowe magistraty jej dozorowi powierzone, pilnują exekucyi ustaw. Skarb obojga narodów mądrą składających komisyą mężow administracyą w lepszym jest stanie. Utrzymuje się w należytym porządku i subordynacyi, małe wprawdzie co do liczby, lecz waleczne rycerstwo. Pomnaża się domowa po wsiach ekonomika, a ludnością po miastach rzemiosła i przemysł. Pożyteczne umiejętności z ludźmi uczonymi wzrost biorą, jak nigdy dawniej, a kto wie, czy i ta martwemi dotąd wzgórków i skał stósami przywalona, a smutna i nieużyteczna ziemia, nie ukaże nam kiedy za twojem staraniem ukrytych we wnętrznościach swoich skarbów na użytek publiczny?

Takiemi na przyszłość pracami w nadziei lepszych losów osładzał obecne przykrości i straty Kazimierz, że z pracy jego wieki następne korzystać miały. Też same w. k. m. dla kraju przedsięwzięcia i skutki ich już obe-

cne, niech go zasilają w dalszych staraniach. A jeżli ci panie już w troskach tylko i pracy niebo umierać przeznaczyło, ciesz się w. k. m., że ta latorośl od niego zaszczepiona, choć się na jego dopiero mogile w liść i owoc odzieje, przecież potomność pokarm i ochłodę z niej weźmie. *Tarda venit, seris factura nepotibus umbram.*

Jestem
waszej królewskiej mości
pana mojego miłościwego

sługa i poddany
Adam Naruszewicz
B. K. S. P. W. W. ks. litt. S. R. N.

TABLICE GENEALOGICZNE

MONARCHÓW POLSKICH,

TUDZIEŻ INNYCH KSIĄŻĄT,

Z NIMI GRANICE, POKREWIEŃSTWO, LUB INNE JAKIE ZWIĄZKI MAJĄCYCH, OD ROKU 1333, DO ROKU 1370.

POLSKA.

KAZIMIERZ Wielki, syn Władysława Łokietka, urodzony z Jadwigi księżniczki wielkopolskiej, córki Bolesława nazwanego *Pius*, zmarłej roku 1340; urodził się w roku 1310 *secundo Calendas Mai* w Kowalach mieście kujawskiem. Wstąpił na tron po ojcu roku 1333 dnia 2 kwietnia. Umarł roku 1370 dnia 5 listopada. — Żony jego: 1) Anna księżniczka litewska, córka Gedymina książęcia litewskiego, zaślubiona w roku 1325, zmarła roku 1339, dnia 28 czerwca. 2) Adelajda landgrafowna haska, córka Henryka nazwanego Żelazny, poślubiona w roku 1341 dnia 30 września, odjechała od męża około roku 1356, umarła około roku 1367 bezpotomna. 3) Jadwiga, a według anonima arch. gnieźn. Elżbieta, córka Henryka książęcia głogowskiego na Zeganie, poślubiona

około roku 1365 za życia jeszcze poprzedniczki swojej Adelajdy haskiej, jako zaświadcza list Urbana V papieża pisany do Kazimierza w roku 1365. Przeżywszy męża poszła potem za Ruperta książęcia szląskiego na Lignicy. Umarła roku 1390. Prócz żon, miał Kazimierz wiadome w kronikach nałożnice, Rokiczanę Czeszkę, i Esterę Żydówkę, z której Żydówki byli synowie Niemira i Pełka, także córki, które Kazimierz według Długosza przy wierze matki zostawił.

POTOMSTWO KAZIMIERZA.

Z ANNY Litewki 1) Elżbieta, zaślubiona naprzód Janowi książęciu bawarskiemu, synowi Henryka 1335, a po jego śmierci wydana za Bogusława V książęcia Pomeranii szczecińskiej w r. 1343. Umarła r. 1374; 2) Kunegunda, według Długosza na karcie 1112 wydana za Ludwika bawarskiego, syna cesarskiego nazwanego *Romanus*, że się w Rzymie urodził. Hubner nazywa go przez omyłkę *Romerus*, a Długosz *Romanus dux Saxoniae*. Tenże Hubner myli się, zowiąc żonę jego Jadwigą, i dając jej matkę Jadwigę szląską, która później potem poszła za Kazimierza. O tem Kunegundy zamęściu pisze Witoduranus kronikarz spółczesny, także znać to z listów papieża Benedykta XII, jakośmy w historyi mowili. Umarła według Długosza w roku 1357, *sexta mensis Aprilis.*

Z Jadwigi szląskiej było dwie córki, jako Anonim archidyakon gnieźnieński spółczesny powiada na karcie 100.

KSIĄŻĘTA MAZOWIECCY.

BOLESŁAW, o którym mówiono w tomie III.

SYNOWIE BOLESŁAWA.

ZIEMOWIT, książę na Sochaczewie, jak go nazywa Długosz na karcie 1071, umarł według tegoż Długosza roku 1343, Hubner w tabeli geneal. daje mu syna Ziemowita, a od tego syna prowadzi linią dalszą książąt mazowieckich. W czem się myli, ponieważ ten Ziemowit książę na Wiźnie, wkrótce umarł po ojcu według Długosza w roku 1345. Ziemowit zaś autor książąt mazowieckich był synem Trojdena, jako się niżej powie.

WANKO czyli WACŁAW, urodzony z Czeszki, jako się mówiło w tomie III umarł według Długosza roku 1330. Wszakże być musi błąd w chronologii, ponieważ w tranzakcyi wyszohradzkiej

w roku 1335 i w tranzakcyi w roku 1338 jeszcze się wzmiankuje. Żona tego Wacława, według Stryjkowskiego na karcie 366, Danmila, córka Gedymina książęcia litewskiego. Syn Wacława Bolko czyli Bolesław zmarły bezpotomnie w roku 1351, według Anonima archidyakona gnież. na karcie 80. Kazimierz W. w przywileju roku 1351 nazywa matkę Bolkona Elżbietą, *sororem nostram carissimam*, to jest siostrę żony swej Anny Gedyminowny. Imie Danmili odmieniła ta pani na chrzcie na Elżbietę. Umarła roku 1364, obacz Długosza.

TROJDEN, o którym mówiono w tomie III. Umarł w roku 1341, *Idus Martii*, według Anonima arch. gniez. na karcie 79 i Długosza na karcie 1062. Żona jego Ruska umarła według Długosza tegoż roku.

POTOMSTWO TROJDENA.

BOLESŁAW książę mazowiecki i ruski po matce, otruty od Rusinów w roku 1340 w marcu. Żona jego Litewka, córka Gedymina książęcia, a siostra Anny królowej żony Kazimierza W., poślubiona według Długosza roku 1331.

KAZIMIERZ książę na Czersku, jako widzieć w przywileju roku 1347. Umarł roku 1354 26 listopada. Kazimierz W. król dał po nim lennem prawem ziemię warszawską, także Ciechanów, Sochaczew, Wiskitki, Nowydwór nad Pisią, i Nowydwór nad Narwią bratu Ziemowitowi, który następuje.

ZIMOWIT, książę mazowiecki, z działu z bratem Kazimierzem na Liwie, Gostyniu i Rawie, po bracie Kazimierzu na ziemiach wyżej wyrażonych, po Bolkonie Wankowiczu z Ziemowitem stryjecznych na Płocku, Wyszogrodzie, Wiźnie i Sochaczewie a zatem i całem Mazowszu, jako się sam pisze w przywileju roku 1375. *Nos Semovitus filius Troydeni, dux totius Masoviae.* Żona Eufemia, jako widzieć w jego przywileju fundującym Augustyanów warszawskich. Córka według Anonima archid. gnieźnieńskiego na karcie 125, żona Mikołaja książęcia opawskiego.

POTOMSTWO ZIEMOWITA Z EUFEMII.

JAN, książę na Warszawie, o którym i o inszych w dalszych tomach.

Żona Anna, a przedtem Danutha księżniczka litewska, córka Kiejstuta, jako pisze Długosz na karcie 1131.

KSIĄŻĘTA KUJAWSCY.

KAZIMIERZ pierwszy książę kujawski, syn Konrada I mazowieckiego wziąwszy od ojca w dziale Kujawy z Dobrzyniem, tudzież księstwa sieradzkie i łęczyckie, zostawił kilku synów, jako mówiono w tomie III; z tych 1) Leszek Czarny umarł bezpotomny 2) Władysław Łokietek zostawił tylko syna Kazimierza króla, i córkę Elżbietę, o których obacz pod królami polskimi; 3) Ziemowit książę dobrzyński zostawił dwóch synów: Władysława dobrzyńskiego, który wziął Łęczycę od Kazimierza króla, i Bolesława, lecz oba pomarli bezpotomnie; 4) Ziemomysł, o którym obacz w tomie III.

SYNOWIE ZIEMOMYSŁA.

LESZEK książę kujawski, o którym obacz w t. III. Żył jeszcze około roku 1339, jako zaświadcza proces w arch. koronnem między Kazimierzem królem i Krzyżakami. Umarł bezpotomny.

PRZEMYSŁAW, o którym w Gen. w t. III. Umarł około r. 1339 bezpotomny, jako widzieć w procesie wyżej cytowanym te słowa: *dux Praemislaus noviter mortuus.*

KAZIMIERZ na Gniewkowie, o którym mówiono w tom. III. Żył jeszcze w roku 1352, jako zaświadcza przywilej jego dany biskupowi płockiemu, *super libertatibus villarum Sandzino et Opogii*, gdzie się pisze *Casimirus Dei gratia dux Cujaviae et Lanciciae.*

POTOMSTWO KAZIMIERZA GNIEWKOWSKIEGO.

WŁADYSŁAW Biały, o którym będzie niżej.

ELŻBIETA, żona Stefana króla Bośnii, o której Długosz na karcie 1097.

KSIĄŻĘTA SZLĄSCY.

LINIA LIGNICKA.

IDĄCA NA BOLESŁAWA ŁYSEGO, O KTÓRYM W T. III.

BOLESŁAW III syn najstarszy Henryka Tłustego. Obacz o nim w gen. tom III.

POTOMSTWO BOLESŁAWA III.

LUDWIK I książę lignicki na Brzegu. Urodzony w roku 1316. Umarł roku 1398. Żona jego według Hubnera Jagwiga, według tablic w Somersbergu Agnieszka córka Henryka IV książęcia głogowskiego, poślubiona 1343. Od tego to Ludwika poszli książęta na Brzegu i Lignicy, którzy najdłużej ze wszystkich książąt i królów polskich panowali. Ostatni Jerzy Wilhelm umarł bezpotomny w roku 1672 dnia 1 listopada, i na nim się zakończył dom Piasta kruszwickiego.

WACŁAW książę lignicki na Lignicy, urodzony w roku 1306. Umarł 1364 dnia 2 czerwca. Żona Anna Kazimierza III książęcia na Cieszynie córka, poślubiona 1334, umarła 1367. Syn tego Wacława Rupert zmarły w roku 1390 bez potomstwa płci męzkiej, zostawił sukcesyą Lignicy stryjecznym książętom na Brzegu.

LINIA ŚWIDNICKA.

IDĄCA OD BOLESŁAWA ŁYSEGO, O KTÓRYM W T. III.

BOLESŁAW I książę na Świdnicy, o którym w tomie III, zostawił trzech synów: Bernarda na Świdnicy, Henryka na Jaworze bezpotomnego, i Bolesława na Munsterbergu, od którego poszli książęta munsterberscy.

BERNARD na Świdnicy, o którym w t. IV, zostawił z Kunegundy córki Władysława Łokietka córkę Beatę żonę Konrada II książęcia oleśnickiego, i trzech synów, z których:

BOLESŁAW na Świdnicy, umarł w r. 1368. Żona Agnieszka córka Leopolda I książęcia Austryi. Ten Bolesław długo się opierał uzurpacyom czeskim; nakoniec przeszedł pod ich panowanie brat jego.

HENRYK II na Jaworze, umarł roku 1345. Żona Agnieszka córka Alberta II książęcia austryackiego, umarła 1356. Ich córka Anna jedynaczka dziedziczka poszła za Karola IV cesarza, i wniosła mu księstwa świdnickie z jaworskiem, mimo prawo do stryjecznych należące. Umarła roku 1362.

LINIA GŁOGOWSKA.

HENRYK III o którym w tomie III, syn jego.

HENRYK V nazwany Żelazny, książę głogowski na Zeganie, żona Anna córka Wacława książęcia mazowieckiego na Płocku. Umarł roku 1369. Tego Henryka córka Jadwiga była za Kazimierzem Wielkim królem.

PAPIEŻE.

JAN XII Francuz, obrany roku 1316 dnia 16 sierpnia. Umarł roku 1334 dnia 4 grudnia.

BONIFACY XII Francuz, obrany roku 1334 dnia 20 grudnia. Umarł roku 1342 dnia 25 kwietnia.

KLEMENS VI Francuz, obrany roku 1342 dnia 9 maja. Umarł roku 1352 dnia 6 grudnia.

INNOCENTY VI Francuz, obrany roku 1452 dnia 19 grudnia. Umarł roku 1362 dnia 12 września.

URBAN V Francuz, obrany roku 1362 dnia 28 września. Umarł roku 1370 dnia 19 grudnia.

GRZEGÓRZ XI Francuz, obrany 1370 dnia 30 grudnia. Umarł roku 1378 dnia 28 marca. Ten papież przeprowadził stolicę apostolską do Rzymu z Awenionu, gdzie była przez lat 70.

URBAN VI Włoch, obrany r. 1378 dnia 8 kwietnia. Umarł roku 1389 dnia 15 października. Za niego poczęła się syzma w kościele przez obranie od francuzkich kardynałów Roberta, pod imieniem Klemensa VII.

CESARZE.

LUDWIK, z książęcia Bawaryi cesarz. Papieże nie uznawali go nigdy cesarzem. Obacz o nim w tom. III.

KAROL IV królewicz czeski, margrabia Morawii. Obacz o nim pod tytułem: Czesi.

WĘGRZY.

KAROL, o którym w t. III. Umarł roku 1342 dnia 14 lipca. Żony jego: 1) Katarzyna, według Praja na karcie 12; 2) Marya córka Kazimierza książęcia polskiego (podobno książęcia cieszyńskiego), umarła roku 1315; 3) Beatryx, córka Henryka VII cesarza, a siostra Jana króla czeskiego. Umarła według Praja w roku 1319. Te wszystkie trzy niepłodne. 4) Elżbieta córka Władysława Łokietka, a siostra Kazimierza Wielkiego, poślubiona w roku 1319. Umarła 1380. Z niej synowie, Andrzej urodzony w roku 1327, 30 listopada, wzięty na królestwo neapolitańskie, i z dopuszczenia Joanny żony uduszony w roku 1345 dnia 18 września. Stefan książę Dalmacyi i Sklawonii, urodzony w roku 1332, spłodziwszy z Małgorzaty Bawarki, córki Ludwika cesarza, syna Jana i Elżbietę żonę Alberta III książęcia Austryi, umarł roku 1354. Trzeci najstarszy, który następuje.

LUDWIK, urodzony roku 1326. (Praj powiada, że przed Ludwikiem miał Karol dwóch starszych, Karola i Władysława zmarłych w dzieciństwie). Wyznaczony królem polskim w roku 1339 a potem w roku 1355. Wstąpił na królestwo polskie roku 1370. Umarł w roku 1382 dnia 11 września. Żony jego: 1) Małgorzata, córka Karola IV cesarza i króla czeskiego. Umarła w roku 1349. 2) Elżbieta córka Stefana króla Bośnii i Elżbiety księżniczki polskiej, córki Kazimierza gniewkowskiego: Córki z niej: 1) Katarzyna urodzona w roku 1359. Umarła w dzieciństwie. 2) Marya żona Zygmunta cesarza. 3) Jadwiga królowa polska.

CZESI.

JAN luxemburski, o którym w t. III. Zabity w potyczce z Anglikami pod Cresi w roku 1346 przy końcu sierpnia. Żony jego: 1) Elżbieta córka Wacława króla czeskiego i polskiego, urodzona z Ryxy córki Przemysława II króla polskiego. 2) Elżbieta córka Fryderyka książęcia Austryi nazwanego Piękny. 3) Beatryx córka Ludwika burbońskiego, zmarła w roku 1387. Potomstwo Jana czeskiego; córki: 1) Małgorzata pierwszym związkiem żona Henryka książęcia Bawaryi, z których syn Jan zmarły w roku 1341 miał sobie poślubioną Elżbietę, córkę Kazimierza króla z Anny Litewki; 2) Judyta żona Jana króla fruncuskiego; 3) Anna żona Ottona, syna Alberta cesarza Austryaka. Synowie: 1) Jan Henryk margrabia morawski; 2) Wacław książę lucelburski, i który następuje:

KAROL, naprzód margrabia morawski, potem cesarz i król czeski, umarł roku 1378. Żony jego: 1) Blanka siostra króla francuskiego Filipa IV, zmarła 1345; 2) Anna Rudolfa falcgrafa córka zmarła 1352; 3) Anna córka Henryka książęcia szląskiego na Świdnicy, zmarła roku 1362; 4) Elżbieta córka Bogusława V książęcia Pomeranii, urodzona z Elżbiety córki Kazimierza Wielkiego, zmarła w roku 1393.

MARGRABIOWIE BRANDEBURSCY.

LUDWIK Bawarczyk, syn Ludwika cesarza, urodzony roku 1315, uczyniony od ojca margrabią po zejściu linii anhaltyńskiej w roku 1323. Zbrzydziwszy sobie ustawiczne kłótnie i wojny, ustąpił w roku 1349 tego margrabstwa braciom swoim. Umarł w roku 1361.

LUDWIK, brat pierwszego, nazwany *Romanus*, że się w Rzy-

mie roku 1328 urodził. Potłumił fałszywego Waldemara impostora około roku 1355. Umarł roku 1365. Żona jego Kunegunda królewna polska, córka Kazimierza Wielkiego.

OTTON V brat tego co wyżej, urodzony w roku 1347, margrabią spólnie z bratem od roku 1349, a po jego śmierci sam od roku 1365. Przedał margrabstwo Karolowi IV cesarzowi roku 1373. Umarł 1379.

KSIĄŻĘTA POMERANII SZCZECIŃSKIEJ.

BOGUSŁAW V, umarł 1374. Żona jego Elżbieta córka Kazimierza Wielkiego króla. Obacz o nim w tomie III.

MISTRZOWIE KRZYŻACCY.

W PRUSIECH NAJWYŻSI.

LUDER czyli Lotarius, z książąt brunświckich, od roku 1331 do roku 1335. Umarł w Królewcu.

DYTRYCH czyli Teodoricus, z hrabiów oldenburskich, od roku 1335 do roku 1341. Umarł w Malborgu 15 lipca.

LUDOLF König de Weizeau, od roku 1341 do roku 1345 w którym waryacyi dostał. Umarł w Engelsburgu roku 1346.

HENRYK Dusner de Arfbet, od roku 1346 do roku 1351.

WINRYK de Kniprode, od roku 1351 do roku 1382.

MISTRZOWIE KRZYŻACCY.

W INFLANTACH PROWINCYALNI.

EBERHARD de Monheim, od roku 1327.
BURHARD de Drejlewen, od roku 1341.
GOSWIN de Ercke, od roku 1347.
ARNOLD de Vittinghowen od roku 1360.

KSIĄŻĘTA LITEWSCY.

SYNOWIE GEDYMINA.

MONIWID, najstarszy z synów Gedymina, który w podziale między bracią wziął słonimskie i kiernowskie księstwa, według Długosza. Kojałowicz ze Stryjkowskim twierdzą, iż od tego Mo-

niwida poszły dwa domy w Litwie znakomite, Chlebowiczów i Wiażewiczów.

NARYMUND, syn drugi Gedymina, zdaniem Długosza na karcie 60, z działu ojcowskiego książę na Pińsku. Deguignes powiada z kronikarzów ruskich, że nastąpił po ojcu Gedyminie zmarłym w roku 1340, na księstwo litewskie, i że wkrótce mając wojnę z Tatarami, wzięty był od nich w niewolę, z której wykupiony od księcia moskiewskiego Iwana, przyjął wiarę chrześciańską pod imieniem Chleba. Że za powrotem do Litwy znalazłszy już panującego Olgierda brata, uszedł do wielkiego Nowogroda. Z kronik i tranzakcyj narodowych, niewiadome nam są sprawy tego Narymunda. W roku 1340 widzieć w regestrzę dokumentów litewskich tranzakcyą między królem Kazimierzem W. i książętami litewskimi, w której nie wzmiankuje się Narymund, jakoby najwyższy książę litewski, ale tylko Jawnuta, Kiejstut, Lubard, Olgierd i Koryat, a przy nich *Georgius Narymuntowicz*, któremu dany był w sekwestr zamek krzemieniecki. W dalszej też tranzakcyi króla Kazimierza z książętami litewskimi, Olgierdem, Kiejstutem, Lubardem i Jawnutą zawartej w roku 1366, nie widzieć także Narymunda, ale tylko tegoż Jerzego Narymuntowicza, któremu dostało się księstwo bełskie. Ztąd się wnosi, iż Narymund albo już około tego czasu nie żył, albo na Rusi gdzieś około Wielkiego Nowogroda przesiadywał. Kroniki ruskie prócz Jerzego, który się i w naszych aktach znajduje, dają Narymundowi drugiego syna Patrakeja czyli Patrycyusza. Długosz na wielu miejscach historyi swojej wspomina między książętami litewskimi, z Krzyżakami wojującymi, tego Patrakeja, lecz go czyni synem Kiejstuta.

OLGIERD, jeden z synów Gedymina, z działu ojcowskiego książę na Krewie, potem po złożonym bracie Jawnucie książę najwyższy litewski. Wojny jego z Krzyżakami pruskimi, inflantskimi, tudzież Polską, Węgrami i Tatarami opisują historycy. Umarł według Długosza na karcie 61 w roku 1381. Żona 1sza księżniczka witepska.— 2ga Marya księżniczka twerska, obie z ruskich książąt.

JAWNUTA, syn Gedymina wybrany od ojca za wielkiego książęcia całej Litwy z udziałem Wilna stolicy księstwa. Gdy Kazimierz W. ruskie państwo objął po Bolesławie Trojdenowiczu około roku 1340, książęta litewscy mając na czele tego Jawnutę, uczynili z królem pokój. Wyzuty potem Jawnuta przez Olgierda z wielkiego księstwa, osiadł na własnym udziale na Wołyniu

w księstwie zasławskiem. W roku 1358 Kiejstut czyniąc rozgraniczenie Litwy z Mazowszem, powiada, że to czyni *consilio ac speciali voluntate et consensu serenissimorum principum fratrum nostrorum, dominorum, videlicet Olgierdi supremi ducis Litvanorum, nec non ducis Javnutonis, ducis Koriati, ducis Georgi, caeterorumque seniorum ducum.*— W roku zaś 1366 w zgodzie między Kazimierzem i Olgierdem wspomina się jeszcze ten Jawnuta. *Ecce ego dux magnus Olgierdus cum suis fratribus Kiejstuto, Jawnuto, Lubardo, et cum suis liberis etc.* Niewiadomo nam jest, jeźli ten Jawnuta był chrześcianinem, kogo miał za sobą, kiedy i gdzie umarł. Le Clerc w historyi ruskiej świeżo wydanej mówi ze świadectwa latopisów ruskich, że Jawnuta po wygnaniu swojem od Olgierda, udał się do Symona Iwanowicza w. książęcia moskiewskiego, i tam zostawszy chrześcianinem, wziął imie Jana. Lecz ten zacny historyk nie mógł się spuszczać na pisma ruskie z zupełną wiarą. Powiedziawszy on w tomie II historyi starej na karcie 169, że około roku 1345 Jawnuta uszedł do Moskwy, mówi w tomie I historyi na karcie 393, że Świdrygajło był pierwszy, który u książąt moskiewskich protekcyi sznkal. A wszakże Świdrygajło żył później od Jawnuty, będąc jego synowcem.— Myla się i w tem le Clerc, jakoby Świdrygajło szukał protekcyi u Dymitra duńskiego. Dymitr umarł około roku 1389, kiedy jeszcze Świdrygajło był w zupełnej zgodzie z bratem królem, jako zaświadczają dowody autentyczne. To pewna, że Jawnuta miał synów. O Siemonie wspomina tranzakcya Władysława Jagiełły z Krzyżakami roku 1411 dnia 1 lutego zawarta, *Simeonis filii Jawnutae.* Michał książę zasławski wykonał przysięgę wierności królowi Władysławowi Jagielle w roku 1386 w lutym w Krakowie, jako zaświadcza oryginał w archiwum koronnem.

KIEJSTUT, wziął od ojca Gedymina w podziale księstwo trockie, jeden to był z najmężniejszych książąt litewskich, jako zaświadczają kroniki piszą o jego męstwie przeciwko Krzyżakom i Polakom. Po śmierci brata Olgierda utrzymał przy najwyższej w księstwie litewskiem zwierzchności Jagiełła synowca, od którego wkrótce zdradliwie wzięty i uduszony roku 1382. Żona jego Biruta Żmudka z Połongi, z której synowie:— Witold urodzony roku 1350; Wojdat, Patryk, Wojszwił, Zygmunt potem wielki książę litewski, i Totywił czyli Teofil. Córka Anna a przedtem Danuta żona Janusza książęcia mazowieckiego.

KORYAT, syn Gedymina, według Długosza i Anonima, brat Olgierda. Anonim archid. gnieźn. spółczesny, powiada na karcie 163, iż on na chrzcie wziął imie Michała. Żył jeszcze w roku 1358 jako zaświadcza tranzakcya Olgierda z książętami mazowieckimi. Długosz powiada, iż miał w udziale swoim Nowogródek litewski z swojemi przyległościami, ale pewniej Nowogrodek siewierski. Synów jego z żony niewiadomej było pięciu, z tych Jerzy Koryatowicz wspomina się w tranzakcyi między Kazimierzem W. i książętami litewskimi uczynionej 1340. Alexander zaś i tenże Jerzy w tranzakcyi między tymże Kazimierzem W. i Olgierdem, a Kiejstutem i Lubardem w roku 1366, jakośmy pod temi latami mówili w historyi naszej. Konstantyn z bratem Teodorem Koryatowicze, nadali dobra Bakote Niemirze słudze swojemu, jako zaświadcza ich donacya oryginalna w Kamieńcu r. 1388 uczyniona, która się znajduje w archiwum koronnem. Bazylego Koryatowicza widzieć w regestrze dokumentów litewskich ułożonych od Kromera za Zygmunta Augusta, między któremi znajduje się ten tytuł: *Basilius Koryatowicz dux promittit fidelitatem regi (Vladislao Jagelloni), et regno Poloniae, et de injuriis, quod non armis, sed jure experietur.* Stryjkowski edycyi warszawskiej na karcie 480 powiada, niewiadomo nam z jakich dowodów, że w bitwie Witolda z Edygą hetmanem tatarskim w roku 1399, między innymi książętami litewskimi zginęli: Chleb i Semen Koryatowicze.

DALSI KSIĄŻĘTA LITEWSCY.

SYNOWIE OLGIERDA.

JAGIEŁŁO, nazwany na chrzcie Władysławem, król polski, urodził się w r. 1348. Autor krzyżacki, który kończył historyą Krzyżaków zaczętą od Dusburga, powiada pod r. 1370, że podczas bitwy pod Rudawą w Samlandyi w Prusiech między Krzyżakami a Olgierdem i Kiejstutem książętami litewskimi, *praedicto bello interfuerunt Jagielli, qui praeterea dictus est Vladislaus rex Poloniae tunc 22 annorum.* Wypada zatem rok urodzenia Jagiełła, jak wyżej położyliśmy.

LUBARD książę włodzimirski na Wołyniu, który nie mając od ojca Gedymina danej sobie części w Litwie właściwej, jak inni jego bracia, trzymał Wołyń, pojąwszy za żonę córkę jednego z książąt ruskich imieniem Włodzimierza. O wojnach jego z Kazimierzem W. piszą kronikarze. Od niego idą książęta litewscy,

których Długosz, a bardziej dawne przywileje, nazywają *duces Russiae*, dla różnicy od litewsko-litewskich, w Litwie samej dzielnice swoje mających. Kojałowicz z Stryjkowskiego daje mu imie chrzestne Teodora czyli Fedora, lecz to jest omyłka, ponieważ Teodor był synem Lubarda, który pod tytułem *dux lucensis* poprzysiągł wierność Władysławowi Jagielle królowi w r. 1386. *Sandomiriae feria 3 post Domin. Cantate*. Myla się tenże Kojałowicz kładąc śmierć tego Lubarda, w jego mniemaniu niby Teodora, pod r. 1394. Przywileje oryginalne dane od Władysława króla Federowi Daniłowiczowi książęciu ostrogskiemu w r. 1386, wyraźnie wspominają Lubarda, jako już przed tym rokiem zmarłego, *Lubardus olim dux vladimiriensis patruus noster*. To słowo *olim*, niegdyś, znaczy że Lubard już nie żył w roku 1386, a jakże mógł umrzeć w r. 1394? Wyraz też w przywileju ostrogskim, *patruus noster*, nie zgadza się z wyrazem submisyi *Teodori Lubardi ducis lucensis*, w której submisyi Teodor Lubartowicz nazywa króla, *frater noster carissimus*, to jest brat stryjeczny. Wnieść zatem należy, że Lubard był ojcem Teodora, nie Teodorem, którego imienia nie nosił, będąc poganinem i w pogaństwie zmarłym. Zaświadcza to list Grzegorza XI papieża, pisany w r. 1373 do książąt litewskich Olgierda, Kiejstuta i Lubarda pogan, położony całkiem od Rajnalda w historyi kościelnej. Nie wiadomo nam jest, kiedy umarł Lubard. Anonim arch. gnieźnień. spółczesny, powiada na karcie 138, że po śmierci Ludwika króla zaszłej w roku 1382, starostowie polscy miejscowi, zamki: Krzemieniec, Olesko, Przemyśl, Horodło, Łopatyń, Sniatyń, *et alia Lubardo Litvano duci de Łucko praesentabant pecuniis receptis*. Umarł więc Lubard między latami 1383 i 1386, jako z wyższych powieści wnosić można.

POTOMSTWO LUBARDA.

TEODOR czyli Fedor, książę łucki, jak się sam pisze w submisyi swojej oryginalnej królowi Władysławowi danej w Sandomierzu, jako mówiono wyżej. *Teodorus Lubard, Dei gratia dux lucensis*. W innej zaś tranzakcyi, biorąc od króla administracyą księstwa siewierskiego w Wiślicy *feria 6 post octavam ascensionis 1393*, po odebraniu onej Dymitrowi Korybutowi, pisze się: *Teodorus Dei gratia dux vladimiriensis*. Umarł według Kojałowicza r. 1394. Tego Teodora nazywa Stryjkowski na karcie 472 edycyi warszawskiej, *Fedorem Sanguszko*, w czem się myli.

Jest w archiwum koron. oryginalne zeznanie księcia Sanguszka, jako biorąc od króla Władysława Jagiełła powiat rateński *in tenutam— Datum in Brodnia feria 6 infra octavam assumptionis anno 1433*, obowiązuje się dawać z dzierżawy swojej połowę miodu.

Więc jeżeli, jak pisze Kojałowicz, umarł Teodor Lubartowicz r. 1394, a jakże czynić mógł tranzakcyą z królem w r. 1433, to jest w lat blisko 40? Podobniejsza do prawdy, że ten *dux Sanguszko* był synem Fedora, jako powiada Kojałowicz w manuskrypcie o herbach litewskich, którego oryginał znajduje się w archiwum j. k. mci. Tenże Kojałowicz kładnie śmierć jego pod r. 1449 i pogrzeb w Łucku. Ten to sam *dux Sanguszko*, któremu Władysław król nazwany warneński odebrał powiat koszerski, za najazd Ratna i zabicie tam namiestnika królewskiego, który powiat *districtum totum conssiriensem* oddał Dersławowi z Rytwian staroście chełmskiemu, jako zaświadcza oryginał w archiwum koronnem, *Datum Budae 1441 Sabbatho ante Dominicam Rogationum.*

INNI SYNOWIE OLGIERDA.

NARYMUND. Długosz go liczy między 12 bracią Jagiełła na karcie 61. Tenże na karcie 129 mówi, iż tego Narymunda, *qui regias arces turbatur, Vitoldus* (będący w lidze z Krzyżakami) *in duellando captum, et in arbore Wiąz per pedes in prato, in quo bombardae pruthenicae constiterant* (około Wilna) *suspensum sagittis Litvanorum, Tartarorum et Ruthenorum in eum jactis crudelius quam utriusque conveniebat conditioni cruciavit.* Proces między królem a Krzyżakami wspomina o trzech braciach króla zabitych przez Krzyżaków, z których po imieniu wzmiankuje tylko Kazimierza czyli Korygajła. Zapewne z tych braci był ten Narymund, o którym mówi Długosz pod rokiem 1390. Tenże mówi tamże o Narymundzie, iż *ejus uxorem Julianam sororem germanam Annae consortis Vitawdi ducis, Monvid Litvanus processu temporis in uxorem habuerat.* Stryjkowski na karcie 441 daje imię temu Narymundowi Bazyli książę piński. Co jeśli tak jest, będzie to ten sam Bazyli, który w r. 1386 przysiągł wierność Władysławowi i Jadwidze. *Nos Wasili dux pinscensis. Datum in Luck in vigilia beatorum Simonis et Judae apostolorum*, i który w roku 1387, *Vasilius dux de Pińsko*, z innymi książętami, bracią od Witołda nazwanymi, oddawał za-

mek halicki w ręce króla, jako zaświadcza tranzakcya dnia 11 sierpnia.

WIGUNT, na chrzcie nazwany Alexander w r. 1386 brat Jagiełły. Tranzakcya oryginalna między nim a Władysławem książęciem opolskim, którego on córkę Jadwigę miał za żonę, zawarta w Krakowie 1386, *in Margarethae*, to jest w lipcu, nazywa go *Alexander dux Litvanorum serenissimi principis Vladislai regis Poloniae frater uterinus*. Długosz go nazywa na karcie 133 *germanus frater*. Zdaje się z obu tych wyrazów, iż Wigunt był rodzonym króla z ojca i z matki. W roku 1387 w przywileju danym od króla Litwie nawracającej się nazywa się *dux Kiernoviensis*. Widzieć go także pod tymże tytułem w tranzakcyi r. 1390. Z tymże tytułem uczynił hołd królowi w r. 1388, 3 maja. *Nos Alexander Dei gratia, alias Vigunt dux kiernowiensis notificamus*. Żona Wigunta Jadwiga księżniczka opolska, o której, co wniosła mężowi, zaświadczają tranzakcye oryginalne w r. 1390, o których będzie niżej w historyi naszej. Umarł Wigunt bezpotomny w roku 1392 i pochowany w kościele katedralnym wileńskim, wespół z bratem rodzonym Kazimierzem Korygajło, jako świadczy Długosz.

KORYBUT, którego Długosz być mieni obrządku ruskiego, na karcie 125, *unus ex germanis regis*. Imie jego chrzestne było Dymitr, jako się sam pisze w uczynionej przysiędze królowi Władysławowi i Jadwidze z księstwa swojego nowogrodzkiego. *Nos Demetrius alias Korybut dux Litwaniae, dominus et haeres de Nowogrodek. Datum in Łucko in die beati Severini conf. et pontif. A. D. 1386*. Był więc już chrześcianinem przed ochrzczeniem brata króla, kiedy od ojca Olgierda wziął księstwa siewierskie i nowogrodzkie za Dnieprem. Wspomina go przywilej królewski dany Litwie w r. 1387 pod tymże tytułem, *dux novogrodensis*, a w r. 1388 we trzech tranzakcyach submisyi koronie polskiej od niego i jego poddanych tak książąt, jako bojarów uczynionej, widzieć go pod tytułami: „My kniaź Dymitry Olgierdowicz— My Dymitry innem imieniem Korybut.—Dymitry innem imieniem Korybut kniaź nowogrodzki i sewerski.“— O związku jego z wielkim książęciem moskiewskim Dymitrem w r. 1388, zaświadcza submisya dana w tym roku królowi. W roku 1393 król oddał księstwo siewierskie w hołd Teodorowi Lubartowiczowi bratu swemu stryjecznemu, lubo za Korybuta wierność ręczył Olech Iwanowicz, czyli Alexander książę reżański teść jego. Żona więc Korybuta była księżniczka reżańska. Że on miał synów, *filios*,

wspomina to sam w submisyi swojej danej królowi w r. 1386. Jacy zaś oni byli, znajdujemy w spółczesnych tranzakcyach, które w r. 1422, 1424 i 1433 wspominają Fedora Korybutowicza, a w r. 1431 Iwaszka Korybutowicza. Myla się więc Kojałowicz ze Stryjkowskim, mówiąc, że Iwan Korybutowicz był zabity od Tatarów w potrzebie z Edygą roku 1399, o czem Długosz nie wspomina. Trzeci syn Dymitra Korybuta Zymunt, obrany królem czeskim od Husytów. Stryjkowski na karcie 480, kładnie w liczbie pobitych od Tatarów dwóch jeszcze synów Dymitra, Skindera i Andrzeja, owszem i samego ojca ich Dymitra, lecz nie wiem zkąd wziął tę wiadomość.

KORYGIEŁŁO, nazwany na chrzcie Kazimierz, brat rodzony Jagiełła, jako pisze Długosz na karcie 104. Wspomina go przywilej dany Litwie nawracającej się w roku 1387, gdzie on ma tytuł: *Casimirus dux mścislaviensis.* Podczas oblężenia Wilna około r. 1390, za świadectwem Długosza, pojmany od Krzyżaków i ścięty. Potwierdza to proces oryginalny między królem Władysławem Jagiełłą, a Krzyżakami w r. 1422.

Żona jego niewiadoma. Zdaje się, iż Iwan Kazimierowicz, który się kładnie między świadkami zgody Krzyżaków z Władysławem królem w r. 1422, był synem tego Kazimierza Korygiełły. Niesiecki pod tytułem domu książąt Czartoryskich, powiada, że prócz Kazimierza, jedni autorowie tego Korygiełłę nazywają Konstantynem, a drudzy Wasilem czyli Bazylim, i na dowód tego cytuje dyploma dane w r. 1458 na Klewań Michałowi Wasilewiczowi. Lecz choć ten Michał miał ojca Wasila, nie idzie ztąd, że Korygiełło był nazwany na chrzcie Wasilem. Proces oryginalny wyżej cytowany, na kilku miejscach nazywa Korygiełłę Kazimierzem, nie Wasilem. A co się tyczy Konstantyna, ten być musiał inny od Korygiełły, ponieważ w przywileju Świdrygiejła Olgierdowicza książęcia litewskiego danym w Łucku roku 1414 dnia 5 maja, i w archiwum koronnem znajdującym się, widzieć dwóch świadków, kniazia Michała Wasilewicza Czartoryskiego, i kniazia Michała Konstantynowicza. Rzecz do prawdy podobniejsza, że ten książę Michał Wasilewicz Czartoryski był synem Wasila książęcia pińskiego, którego submisya Władysławowi Jagielle i Jadwidze, znajduje się w oryginale w archiwum koronnem. *Nos Vasili dux pinscensis etc. Datum in Łucko in vigilia beatorum Simonis et Judae apostolorum A. D. 1386*, wtenczas, kiedy się inni książ-

żęta litewscy, ruscy i rusko-litewscy królowi polskiemu i koronie poddawali. Obacz o tym Wasilu pod Narymundem.

ANDRZEJ, brat Władysława Jagiełła z innej matki, jako chce Długosz na karcie 61. Nie wiadomo nam jest, jakie imie nosił w pogaństwie. Długosz powiada, że był obrządku greckiego. W czasie koronacyi króla i bawienia się jego w Polszcze, związał się z Krzyżakami, i niektóre zamki litewskie z Płockiem zabrał. Wygnany potem i pojmany od króla siedział przez lat kilka w więzieniu w zamku chęcińskim. Uwolniony ztamtąd na prośbę i porękę Skirgiełły i Włodzimierza rodzonych, a Witolda i Fedora stryjecznych, jako zaświadcza tranzakcya r. 1394 *feria 4 post dominicam Circumdederunt*, dana w Dolatyczach, spokojnie do śmierci przesiedział. Stryjkowski edycyi warszawskiej na karcie 480 powiada, że był zabity w potrzebie z Edygą wodzem tatarskim w r. 1399. Syn jego podobno Iwan Andrejowicz wspomniony między książętami litewskimi w tranzakcyi r. 1431 pierwszych dni września, która jest w archiwum koron. Kroniki ruskie świadczą, iż ten Andrzej był ochrzczony w Pleszkowie w roku 1342 wtenczas, gdy go ojciec Olgierd zostawił w tem mieście dla rządu, nie chcąc sam być chrześcianinem, lecz to podobno data nieco zaprędka.

WŁODZIMIERZ książę kijowski, syn Olgierda z pierwszej żony według kronik ruskich. W roku 1386 przysiągł wierność królowi, a w r. 1394 ręczył się z Witoldem i Fedorem rateńskim za Andrzeja, którego i razem króla bratem swoim nazywa, jako zaświadczają tranzakcye oryginalne. Żona jego niewiadoma, synowie zaś Alexander czyli *Olelko dux Wladimirowicz, Andreas dux Wladimirowicz, Iwan dux Wladimirowicz*, wspominają się często w przywilejach oryginalnych pod latami 1424—1431—1432 1433—1448. Od tego Alexandra czyli Olelka poszli książęta Olelkowiczowie, naprzód na Kijowie, potem na Słucku. Iwan według kronik ruskich przeniósł się z Litwy na Ruś, i był ojcem familii ruskiej książąt Belskoj. Andrzej w roku 1448 zapisał niektóre dobra żonie swojej Maryi, synowi Chlebowi, i córce Owdocyi, jako świadczy tranzakcya w Kijowie tego roku dnia 16 *Junii*.

SIMON czyli Symeon, w pogaństwie nazwany *Linguenis*, syn Olgierda z drugiej żony. Wspomina o nim Długosz na karcie 61. Wykonał przysięgę wierności królowi w roku 1388 *feria 6 ante festum purificationis Mariae Virginis*, a w roku 1389 wykonał podobną w Sandomierzu, *dominica conductus Paschae*, to jest

w przewodnią, z poruczonej sobie gubernii wielkiego Nowogroda, jako zaświadczają oryginalne tranzakcye po rusku i po łacinie w archiwum koronnem. Żona niewiadoma, syna Jerzego widzieć w tranzakcyach oryginalnych roku 1424—1431. *Dux Georgius Linguensis.*

KONSTANTY, syn Olgierda z pierwszej żony według kronik ruskich. Długosz go nie pomieścił między inną bracią króla Jagiełła; chyba że został ukryty pod nazwiskiem Butawa, którego tenże Długosz między dwunastu liczy. Syn jego podobno kniaź Michajło Konstantynowicz starosta włodzimierski, o którym wspomina przywilej Świdrygajły książęcia litewskiego w r. 1414 dnia 5 maja, jakośmy mówili pod tytułem *Korygajło*. Wszakże ponieważ znajdujemy przywilej Konstantyna Koryatowicza dany Niemirze na dobra Bakota na Podolu w r. 1388, być może, że ten Michajło Koryatowicz był synem tego Konstantyna.

SKIRGIEŁŁO, brat rodzony króla z tejże matki, żył w religii chrześciańskiej obrządku greckiego, według Długosza na kar. 142. Lecz jakie miał imie na chrzcie, nie wiadomo dotąd z żadnych pism spółczesnych. Umarł w Wyszohradzie niedaleko Kijowa, otruty od jakiegoś czerńca, pogrzebiony w pieczarach. Był książęciem połockim i trockim; żona jego niewiadoma. Długosz mówi, że potomstwa żadnego nie zostawił. Dawne oryginalne tranzakcye nazywają go, *dux Litvaniae, dominus trocensis— dux trocensis et polocensis.*

ŚWIDRYGAJŁO, brat rodzony króla, na chrzcie, który obrządkiem łacińskim odebrał w Krakowie, nazwany Bolesławem, jako świadczy Długosz na karcie 104. Niektórzy kronikarze imie mu dają Leona, według Niesieckiego. Być to może, że ten niespokojny książę, którego różne przypadki opisują się w historyi, dostawszy państw ruskich, dla przypodobania się Rusinom nazwał się Leonem. Długosz na karcie 140 powiada o nim, że *sectae ruthenicae quam maxime favebat.* Ten Świdrygajło żył najdłużej z braci królewskich, i dokonał życia w Łucku w r. 1452 w lutym; żona jego księżniczka twerska. Długosz na karcie 11—83.

BORYS. Czyni go bratem królewskim Długosz na karcie 61, a pod r. 1385 na karcie 96, powiada, że Jagiełło *duos duces fratres suos Skirgellonem videlicet et Boris,* wysłał w poselstwie do królowej Elżbiety matki Jadwigi. Że ten Borys był *dux*, i że jeździł w poselstwie, zaświadcza to oryginalne zeznanie Jagiełły znajdujące się w archiwum kapituły krakowskiej.— *Datum in*

Krew feria 2 in vigilia assumptionis beatae Virginis Mariae, Anno Domini 1386. W tem zeznaniu widzieć te słowa: *Dux Borys et Hanko capitaneus vilnensis assumpserunt secum literas credentiales a potiori, majori et excellentiori nuntio, videlicet inclyto principe Skirgalone duce, fratre domini Jagiellonis ducis magni, qui ex quibusdam certis causis personaliter ad ejusdem reginalem majestatem transire nequivit.* Myla się więc Długosz, który wespół z Borysem i Hankiem wysyła do Węgier Skirgiełłę. Jeździł tylko Skirgiełło do Krakowa, a do Węgier wysłał brata Borysa. O tejże legacyi Borysa wspomina Anonim archidyakon gnieźnieński świadek oczywisty, na karcie 154. *Skirgalo Elgemonth* (podobno tu omyłka druku, lub pisma w nazwisku Wigunth) *et Berizo (Borys) duces Lithvaniae cum multo comitatu Cracoviam intrantes etc.* Tenże anonim tamże świadczy, że *anno 1386 die 12 mensis Februarii, Jagiello dux magnus Lithvanorum in civitate cracoviensi cum multa solemnitate suscipitur, cum quo Widogdus* (Wigunth), *Strigullo* (Świdrygajło), *Georgius, Parisso* (Borys) *et alii plures duces Lithvanorum intrarunt.* Nie wiadomo nam jest jaką miał dzielnicę, jaką żonę, dzieci, i kiedy umarł ten Borys.

WOŁOSZA.

BAZARAD wojewoda wołoski, który około roku 1330 zbił wojsko Karola Roberta króla węgierskiego. Niewiadomo nam kiedy umarł. Zdaje się, iż panował w tej części Wołoszczyzny, która graniczy z Siedmigrodem. Długosz go nazywa, *wojewoda Valachiae.*

STEFAN, według Długosza *Moldaviae palatinus*, czyli wojewoda, zmarły około roku 1359.

SYNOWIE TEGO STEFANA.

STEFAN starszy, i PIOTR młodszy, których zwady o państwo dały okazyą wojny z Wołochami i klęski Polaków, jako mówiono w historyi pod tym rokiem.

ALEXANDER, którego Urban V papież (jako świadczy list jego pisany do Klary wdowy w r. 1370), nazywa *wojewoda Valachiae.* Żona jego druga Klara, nie wiadomo jakiego rodu. Córka ich w tymże liście papieskim nazywa się *Imperatrix Bulgariae.*

SYN ALEXANDRA.

LATZKO czyli *Ladislaus* (Władysław) z pierwszej żony, nie wiadomo jakiej, ponieważ Urban V piszące do niego, nazywa Klarę jego macochą, *noverca*. Tenże papież w liście tegoż roku pisanym do arcybiskupa praskiego i biskupów wrocławskiego i krakowskiego, aby ufundowali katedrę biskupią łacińską w Czerecie, i wyłączyli ją z pod jurysdykcyi biskupa halickiego dyzunita, nazywa tego Latzka, *dux moldaviensis partium seu nationis Valachiae*. W innym zaś liście tegoż roku pisanym do samego Latzka, daje mu tytuł: *Nobili viro Ladislao wojewodae Valachiae.*

AUTOROWIE

KTÓRYCH ŚWIADECTWA CYTUJĄ SIĘ W TYM TOMIE.

Albertus Argent. Chron.
Anonimus Leobiensis.
Anonim archid. gnieźn.
Archiwum królewskie.
Archiwum koronne.
Archiwum kapit. gnież.
Archiwum kapit. kujaw.
Archiwum kapit. poznańsk.
Archiwum kap. płockiej.
Aventinus hist. bawar.

Balbin hist. Cres.
Baszko.
Bielski.
Bogufał.
Bonfini.
Bzowski.

Cange (du).
Cellarius.
Clerc (le).
Cynnamus.

Deguignes.
Długosz.
Dogiel.
Dubrawski.
Dumont.
Düsburga kontynuator.
Dytmar.

Eginhardus.

Gallus Marcin.

Hartknoch.
Helmold.
Herman Cornerus.
Hubner.

Kadłubek.
Kojałowicz.
Kromer.
Kronika *mellicensis*.
Kronika *claustri Neoburg*.

Kronika *aulae regiae*.
Kronika *Montis Sereni*.
Kronika bawarska.
Kronika zweldeńska.

Lodewig.

Łojko.
Łubiewski.

Menander Greczyn.
Miechowita.
Mniszech M. W. K.

Neugebawer.
Niesiecki.

Okolski.

Paprocki.
Pez Bernard.
Praj.

Rajnald.

Sarnicki.
Skrobiszewski.
Sommersberg.
Starowolski.
Stryjkowski.
Szczygielski.
Szütz.

Turocz.

Villanus Mathaeus.
Vitoduranus.
Volumina legum.

Witykind.
Wuja.

Życie Karola IV.

KSIĘGA I.

TREŚĆ

KSIĘGI I.

---

korony polskiej. XI. Umowa przedugodna z Czechami w Trenczynie. XII. Zjazd królów w Wyszohradzie w Węgrzech. Przybywają tam Krzyżacy. Czesi ustępują praw swoich do Polski, i za to biorą pieniądze. Szląsk im odstąpiony. XIII. Dalsze zaspokojenia i umowy z Czechami. XIV. Króla węgierskiego zamiary i polityka. Interesa krzyżackie. XV. Postanowienie królów czeskiego i węgierskiego względem Krzyżaków o Kujawy i Pomeranią. XVI. Różne małżeństwa. Uroczystość tego zjazdu. Naród nieukontentowany z traktatów wyszohradzkich. XVII. Krzyżacy nie oddają Kujaw i Dobrzynia. Ich zdradliwe wymówki. XVIII. Król wyprawia poselstwo do Awinionu; różne jego przyczyny. XIX. Wojna w Niemczech. Kazimierz w lidze przeciwko cesarzowi. Papieska odpowiedź i nieukontentowanie. XX. Czesi z Krzyżakami w lidze. Jan czeski godzi króla z zakonem w starym Władysławiu. XXI. Na czem zawisła ta zgoda. XXII. Umowy Jana z Kazimierzem w Poznaniu względem bezpieczeństwa granic. XXIII. Naród sprzeciwia się ustąpieniu Pomeranii i innych ziem od Krzyżaków wydartych. XXIV. Jan Grot biskup krakowski jedzie do Awinionu i oczyszcza króla od potwarzy krzyżackich. Papież determinuje komisyą i sąd. XXV. Związki i układy Czechów z Węgrami względem sukcesyi tronu polskiego. XXVI. Papież Benedykt wysyła legatów

do Polski w sprawie krzyżackiej. Krzyżacy wiążą się z cesarzem dla przeszkody sądowi papieskiemu. XXVII. Cesarz szuka związków z Kazimierzem. XXVIII. Król ich nie odrzuca w niepewności przyjaźni Czechów. Trudna sytuacya króla. Król zrzeka się na piśmie Szląska. Węgrzyn proponuje synów do sukcesyi ewentualnej. XXIX. Kazimierz zwoływa naród i wyznacza następcą swoim Ludwika królewicza węgierskiego. XXX. Śmierć Anny Litewki królowej. Poselstwo do Węgier. Umowy z Karolem węgierskim względem sukcesyi. XXXI. Sprawa z Krzyżakami i dekret na nich. XXXII. Rewolucye na Rusi. Król zabiera tę prowincyą.

HISTORYI
NARODU POLSKIEGO
KSIĘGA I.
KAZIMIERZ WIELKI KROL.

Rok 1333.

I. Ziemia polska stawszy się jednem i nierozdzielnem królestwem od czasów Chrobrego, rządzona była blisko przez półtora wieku od królów, którym lubo cesarsko-niemiecka polityka tytuły królewskie częstokroć zaprzeczała, państwom ich jednak prerogatywy królestwa nie odjęła [1]). Ostatni z jedynowładzców Krzywousty podzieliwszy monarchią na czterech synów, w zamiarze, ażeby ten podział politycznego związku narodu nie rozrywał, najstarszemu z rodzeństwa zwierzchność najwyższą nad drugimi przyznał. Składali wszyscy książęta jedność

---

[1]) W listach cesarskich i papieskich, tudzież historykach niemieckich starożytnych, widzieć najczęściej *regnum Poloniae*.

ciała rzeczypospolitej pod jedną głową książąt krakowskich, a różność głów w różnych księstwach panujących, nie rozrywała nigdy całości narodowej. Była Polska królestwem, choć nie miała króla, mając zwierzchnika i dziedzica w linii najstarszej. Lecz że ta władza, acz prawdziwa, była nader słabą w równości, a częstokroć i większości sił braterskich, potrzeba było onę dźwignąć mocą, a okrasić pierwszeństwem i dostojnością tytułu królewskiego, dla powagi u swoich i obcych. Uczynił to pierwszy Przemysław książę wielkopolski: uczuł naród potrzebę mieć swojego króla, i koronę mu włożył. Następca jego Łokietek na księstwo wielkopolskie, a sam już dziedzic wielu innych prowincyj, pozyskał też samę królewską dostojność, pisawszy się pierwej książęciem różnych spadkowych prowincyj[1]), a książęciem i dziedzicem całego królestwa polskiego. Chciały go wszystkie ziemie mieć królem, i naprzód do Rzymu wyprawiwszy po koronę Gerwarda biskupa kujawskiego, gdy papież dar ten zwlekał, dla względów na Niemce i Czechy przemożne, a z rozdziału krajów polskich korzystające, same go wkrótce w Krakowie ukoronowały. Weszła w obyczaj odtąd elekcya i koronacya królów. Biskupi, wojewodowie i kasztelani, tudzież inni urzędnicy koronni ze stanem rycerskim, pomnożeni w majątki i powagę, wchodzący do rady pod udzielnymi książętami, lubo dziedzictwa panom swoim nie przeczyli w swoich udziałach, że jednak szło już o całość panowania nad narodem, z tylu prowincyj od siebie dawniej oddzielnych złożonym, spólne też głosy na panować mającego łączyć chcieli, a to dla potwierdzenia praw swoich i swobód osobistych przy dobru publicznem. Okoliczności kazały przychylić się do tego żądania. Linia Piastów szląska i mazowiecka wiązała się z Niemcami, Krzyżakami i Czechami, mogąc zawsze domowe wzniecać rozterki za ich wsparciem, jako niechęt-

---

[1]) *Dei gratia dux Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Cujaviae, Pomeraniae, nec non verus haeres totius regni Poloniae.* Są to tytuły w jego przywilejach.

nych mocy i porządkowi w Polszcze, a z jej rozerwania korzystających. Nie było więc lepszego środka do bezpieczeństwa publicznego i utrzymania całości nowo związanego kraju, jako być powszechnie wspieranym od tego narodu, który obrał i ukoronował. Tym sposobem spokojne berło trzymali Przemysław z Łokietkiem, że ich królami swoimi Wielka i Małopolska, tudzież Pomerania zgodą powszechną mieć chciała.

II. Po odprawionym zatem zmarłego króla pogrzebie w kościele katedralnym krakowskim [1]), zaczęto myślić o obraniu nowego, nie że nie było przyrodzonego, i testamentem ojcowskim wyznaczonego dziedzica, — lecz ponieważ Jan czeski przywłaszczył sobie tytuł króla, a książęta głogowscy czynili się też dziedzicami polskimi, chciał naród uchylić tych pretendentów, przyznając Kazimierzowi głosem powszechności, co mu z prawa natury należało. Miał Kazimierz miłość i sławę dla męstwa, które w ostatniej ojca z Krzyżakami wojnie okazał, a dla rostropności i sprawiedliwości, zkąd sobie Polska wiele obiecywała. Niepewny też z Krzyżakami pokój, a słabość kraju wewnętrzna, łatwo zebranych na zjazd powszechny w Krakowie panów i szlachtę skłoniła serca do ogłoszenia królem Kazimierza. Dopomogło do tego wysłane od Karola króla węgierskiego świetne poselstwo. Szwagier i przyjaciel jego życzył mu uprzejmie korony, ofiarował przytem wszelkie posiłki w ludziach i orężu, jeżliby ich w jakich przygodach nowy król i naród potrzebował. Ogłoszony więc jednomyślnie Kazimierz królem, a na dzień św. Marka Ewangielisty, przypadający w niedzielę, uchwalona koronacya. Zachodziła niejakaś trudność ze strony Anny Gedyminowny, żony królewskiej. Matka jego Jadwiga, wielkopolska księżna, sądziła za ujmę praw i honoru swojego, gdyby za jej życia synowa koronę nosić miała. Dała się jednak

---

[1]) *Sepultum corpus in ecclesia majori cracoviensi e regione altaris summi in parte laeva, albaque petra per sculpturas et testudinem adornatum ante sancti Vladislai regis altare, quod ipse vivens erexerat et dotaverat.* Długosz.

uprosić synowi, a na większy dowód swojej ku niemu powolności, uchyliła się z Krakowa do starego Sandecza, gdzie habit i życie Franciszkanek przyjąwszy, resztę dni w klasztorze przepędziła [1]). Nastąpił akt koronacyi w czasie naznaczonym. Kazimierz w szaty królewskie w zamku przez biskupów ubrany, i do kościoła zaprowadzony, wespół z żoną Anną otrzymał zwykłe namaszczenie przez ręce Janisława arcybiskupa gnieznieńskiego, przy asystencyi Janów krakowskiego i poznańskiego, a Macieja kujawskiego i Stefana lubuskiego biskupów. Dni następujące spędzone na turniejach i innych zabawach rycerskich. A że młody monarcha liczył dopiero lat wieku dwadzieścia i trzy, przydany mu do rady i pomocy w rządzeniu państwa Jaśko z Melsztyna [2]) herbu Leliwa, mąż rozumny i ojczyznę kochający, za którego powodem wkrótce Kazimierz skarb swój, wojnami i złym rządem wypróżniony, do znacznych dochodów przywiódł.

III. Potrzebna była zaiste królowi nowemu mądra rada z dzielnością jej wykonania w tak trudnych państwa okolicznościach. Dziedzic obszernych prowincyj po ojcu Władysławie [3]) a król i zwierzchnik najwyższy in-

---

[1]) Umarła Jadwiga roku 1340.

[2]) Długosz na karcie 1030, nazywa go kasztelanem krakowskim, w czem się myla, ponieważ w przywileju Władysława Łokietka danym Miechowitom w roku 1331, między świadkami pisze się Spicymir kasztelan krakowski: a w roku 1334, w przywileju danym Żydom od Kazimierza W., tenże Spicymir z tym urzędem wzmiankuje się. Był Jaśko kasztelanem, ale po śmierci ojca Spicymira, jako chce Niesiecki. Starówolski *in bellatoribus Sarmatiae* powiada, że ten Jaśko Melsztyński wiele dokazywał z Łokietkiem przeciwko Czechom, że w czasie ostatniej wyprawy do Szląska pomagał mocno temuż królowi, a potem przydany za poradnika Kazimierzowi, radą swoją i dzielnością kraj z łotrów i najezdników oczyścił.

[3]) Księstwa krakowskiego, sandomierskiego i sieradzkiego spadłych na Łokietka po Leszku Czarnym; łęczyckiego po Kazimierzu stryju zabitym od Litwy; Pomeranii po Łokietku, której on dostał po Przemysławie II przez sukcesyą, jako najbliższy ze krwi i przez wybranie Pomorzanów; Kujaw po tymże Łokietku, które były udziałem jego z bracią; Wielkiej Polski po tymże, i Przemysławie.

nych księstw, od pokrewnych książąt prawem feudalnem trzymanych, a do korony i królestwa polskiego, na które był wyniesiony, należących [1]), nie był pewnym utrzymać się na nich spokojnie, dla zagranicznych i wewnętrznych przeciwności. Jan król czeski roszcząc sobie prawo do korony polskiej po dwóch Wacławach ostatnich [2]), zażywał tytułu króla polskiego; nadto przywiódłszy różnemi sposobami wielu książąt szląsko-polskich do uczynienia sobie hołdu, kraj ten cały swojego berła udziałem być rozumiał. Krzyżacy nie przestając na ziemi chełmińskiej, danej sobie od Konrada mazowieckiego z obowiązkiem jej powrotu za zdobyciem Prus, opanowali najprzód ziemię michałowską bezprawnie [3]), potem Pomeranią całą, dalej ziemię dobrzyńską, a nakoniec Kujawy, mocą, kupnem niesprawiedliwem, i innemi niegodziwemi sposobami, nie chcąc należeć do królów polskich jako Niemcy, a od cesarza Ludwika, Czechów i innych książąt niemieckich radę i posiłki biorąc. Książęta mazowieccy ich sprzymierzeńcy, dla bojaźni, utrzymywali ligę z Niemcami, a Wacław płocki już i czeskim został hołdownikiem, oderwawszy się równie ze szląskimi od posłuszeństwa panom przyrodzonym. Już jeżli przydamy niesforność kraju wnętrzną, przemoc możniejszych w czasie rozdziału

---

[1]) Szląska całego, który książęta polscy idący od Władysława II monarchy najprzód, potem wygnańca, trzymali, a jako część starożytna polskiego królestwa do niego należeli. Bo choć od czasów Krzywoustego do Przemysława II nie było królów w Polszcze, było jednak królestwo, a zwierzchność najwyższa monarchii do najstarszej głowy należała. — Księstwa mazowieckiego, którego książęta żyli jeszcze, i *jure feudi*, jako sami Polacy i pokrewni linii panującej do królestwa i zwierzchności królów należeli. — Część księstwa kujawskiego z ziemiami dobrzyńską i michałowską, których dziedzice, Leszek kujawski na ziemi michałowskiej, Przemysław na Bydgoszczy, Kazimierz na Gniewkowie, bracia rodzeni, synowie Ziemomysła brata Łokietkowego, a Władysław na Dobrzyniu syn Ziemowita brata także Łokietkowego, te ziemie temże prawem co i książęta mazowieccy trzymali, i do korony należeli.

[2]) Obacz w tomie IV.

[3]) Obacz w tomie IV.

państwa pomnożoną, małą zamków i miast warownych liczbę, niedostatek skarbu, niesprawiedliwość sądowych magistratur, uszczerbek dóbr królewskich przez odrywki onych na prywatne zyski, rozboje po drogach, i wzajemne między sobą napady, nakoniec częste od Litwy i Tatarów najazdy, dostało się Kazimierzowi królestwo pełne trudności, a bliskie swojego upadku.

IV. W takowem rzeczy zamięszaniu uznał Kazimierz za rzecz sprawiedliwą usunąć na czas oręż obcy, przez zyskanie doczesnego pokoju z potężnymi nieprzyjaciołami, i najprzód się od Krzyżaków zabezpieczyć. Bo lubo mu ojciec Łokietek umierając zalecał pilnie, aby się jak najusilniej starał wydrzeć mocą Krzyżakom niesprawiedliwe zabory [1]), nie zdało się z mocniejszymi w oręż, majątki, porządek i ligę, wchodzić w wojnę porywczą, bez uporządzenia najprzód wewnętrznego, jakiego czas i okoliczności obecne dopuścić mogły. Ukrócił wprawdzie Łokietek zuchwałość krzyżacką pod Płowcami, lecz jej zupełnie nie złamał. Panowie tylu krajów, i ze swoich dzierżaw potężni, a od pokrewnych Niemców ludźmi i bronią podsycani, pewnieby dalszego z Polakami pokoju nie chcieli, gdyby ich wojny z Litwą nie rozrywały, Węgrzyn im nie groził, a Jana króla czeskiego ambicya w nowe go trudności, jako się niżej powie, nie wprawiła. Wysłani zatem posłowie królewscy wespół z węgierskimi do Torunia w niedzielę drugą po Wielkiejnocy, uchwalili z Krzyżakami zawieszenie broni [2]) do Zielonych świątek w roku następującym. W tym przeciągu czasu obrani z obustron dawniej królowie czeski i węgierski, traktować mieli o zupełną zgodę, a król polski dać mistrzowi asekuracyą, jako to

---

[1]) Długosz na karcie 1027.

[2]) O tym pierwszym za Kazimierza traktacie wspomina tratraktat powtórny krzyżacki zawarty w Malborgu w roku następującym, jako się niżej mówić będzie — *Sub pactis, modis et conditionibus, prout in literis super treugarum integritate et observantia cum praefato domino Casimiro rege Poloniae statutarum confectis in Thoruń anno Domini 1333, Dominica Misericordia Domini, plenius continetur.*

postanowienie toruńskie wiernie i zupełnie zachowa. Krok ten pierwszy do spokojności zewnętrznej od króla uczyniony, wielce był pożyteczny dla ojczyzny. Leżały odłogiem opuszczone od wieśniactwa role, upadł handel i rzemiosła w miastach, a z niemi razem przemysł i bogactwa. Lecz niszczyły kraj nadto zagęszczone rozboje, skutek zwyczajny nędzy powszechnej, dla nieczynnych w czasie zaburzonym magistratur, a zuchwałości próżniaczego hultajstwa. Stan nawet szlachecki wolnym nie był od tej haniącej skazy [1]. Zmarły król nie czynił za życia swojego sprawiedliwości ze złoczyńców, bądź nie lubił krwi rozlewać, bądź zatrudniony wojnami czasu do tego nie miał [2]. Kazimierz, za radą Melsztyńskiego [3], użył wszelkiej na nich surowości w pierwiastkach panowania, bez względu na urodzenie, aby się zbrodnie względami i powolnością nie krzewiły. Obwołane po wszystkich jurysdykcyach rozkazy imania i kary na przestępnych, oczyściły wkrótce Polskę z ludzi szkodliwych, wracając bezpieczeństwo obywatelom.

Rok 1334—1335.

V. Atoli trzeba było dłuższej w kraju spokojności od zagranicznych napaści, dla przyprowadzenia go do stanu odporu i powagi. Krzyżacy prócz Pomeranii, ziemi michałowskiej i dobrzyńskiej za Łokietka zabranych, trzymali wielką część Kujaw. Wojna była potrzebna: lecz słabość narodu onej poczynać nie pozwalała [4]. Prócz tego nalegał papież częstemi listami na króla i Krzyżaków, aby zaniechawszy gorszących chrześciaństwo zatargów, oręż swój raczej na sąsiednie Tatary obrócili [5].

---

[1]) *Tam ex nobilibus, quam baronibus.* Długosz na karcie 1031.
[2]) Długosz na karcie 1030.
[3]) Starowolski *in bellat. Sarm.*
[4]) *Non enim Casimirus tantum se virium habere arbitrabatur etc.* Długosz na karcie 1030.
[5]) Rajnald pod rokiem 1334.

Dał ten zakon znaki niejakiej na rozkazy papieskie powolności, kiedy w tymże roku wysłany z Awinionu do Polski i Prus legat jego Galiard de Carceribus, na wybieranie groszów św. Piotra, i wejrzenie w zaniesione skargi na swoich poprzedników, nakłonił go do płacenia z Pomeranii świętopietrza, którego przez czas długi oddawać Krzyżacy do kamery apostolskiej wzbraniali się [1]). Negocyacya tegoż legata względem pogodzenia króla z zakonem, a przytem starania posłów króla węgierskiego tyle sprawiły, że się znowu rozpoczęły traktaty w Malborgu o przedłużenie pokoju [2]). Mistrz Luder z Brunświka wyznaczył swoich komendorów. Stanęła zgoda dnia ostatniego kwietnia [3]) pod temi obowiązka-

---

[1]) List Jana XXII do Macieja biskupa kujawskiego, w Rajnaldzie pod rokiem 1334.

[2]) O negocyacyi legata papieskiego wspomina Rajnald. Tenże mówi pod rokiem 1334, że temu Galiardowi oraz Piotrowi Gerwazemu legatom swoim „*munus injunxit, ut de apostolicis nunciis, qui praecesserant, Andrea scilicet de Verulis et Petri de Alvernia inquireret. Accusati enim fuerant profligatam vitam duxisse, improbe gessisse munus, locasse feneri pontificii aerarii pecunias ad lucra captanda. Romanam denique ecclesiam avaritiae sordibus in invidiam adduxisse.*“ Mówiliśmy o tych dwóch legatach papieskich w tomie IV. Do tych oskarżeń ściąga się bez pochyby wyraz Henryka książęcia głogowskiego w liście do Jana XXII papieża, 23 czerwca roku 1324. „*Denarium vero s. Petri, licet modo insolito exigatur, ipsum tamen ego et fratres mei in signum obedientiae etc.*“ Rzeczeni legatowie pierwszy Andrzej *de Verulis* kanonik wrocławski, drugi Piotr *de Alvernia* Francuz, kanonik de Noyon, przymusili nawet mniszki Klaryski w Polszcze do płacenia groszów, lubo one bullami dawniejszych papieżów były od tego podatku wolne. Świadczą to listy, jeden Jana XXII roku 1327 do Andrzeja *de Verulis*, drugi tegoż papieża roku 1329 do Jana biskupa krakowskiego, znajdujące się w hist. Franciszk. Wadynga, i w MS. królewskich. Że zaś posłowie węgierscy równie do tego dopomagali, widzieć to w zaświadczeniu mistrza Ludera. „*In Malborg anno1334, die 30 Aprilis. Hoc etiam adjecto, quod si, quod absit, dominus rex Hungariae praetactus omnia acticata, placitata et ordinata nobiscum per suos nuntios, et domini Casimiri regis Poloniae super promissione, conservatione et restitutione castri et civitatis brestensis, non promitteret servatura etc.*“

[3]) Instrument orginalny wyżej cytowany.

mi. Pokój między królem a zakonem wypłynąć mający na Zielone świątki, trwać będzie do św. Jana w następującym roku, co król własnym listem potwierdzi i zabezpieczy. W tym pokoju zawarci będą: król czeski, oraz książęta mazowieccy Ziemowit i Trojden, jako sprzymierzeńcy i przyjaciele krzyżaccy, ze wszystkiemi swojemi państwami i ludźmi [1]). Mistrz Luder obiecuje oddać tymczasem zamek brzeski z miastem i ziemią do nich zdawna w całych swoich granicach należącą, oraz miastami, cłami i innemi wszelkiemi pożytkami i przynależytościami w zarękę Ziemowitowi książęciu mazowieckiemu, lub jeżli się on wzbraniać będzie, tedy Maciejowi biskupowi kujawskiemu. Cło w Redzcu [2]) zostanie przy Krzyżakach, na utrzymywanie bezpieczeństwa dróg publicznych od napaści złoczyńców. Rzeczeni zaręcznicy, lub jeden z nich, objąwszy księstwo brzeskie w aktualną i rzeczywistą posesyą, wrócić one zakonowi będą powinni czterema tygodniami przed wyjściem zgody, jeżliby w tym czasie pokój wieczysty nie stanął za pośrednictwem królów czeskiego i węgierskiego, lub jeżliby król węgierski chciał zrywać te umowy, które się między zakonem a posłami, tak jego, jak polskimi, względem puszczenia w zarękę Brześcia uchwaliły, i których król polski ma także uczynić ratyfikacyą [3]). Mało co przed tem postanowieniem malborskiem spadły przy końcu kwietnia [4]) potężne śniegi, i przez pięć dni trwając, wielkiej trwogi rolników nabawiły. Opatrzność zamieniła spodziewaną klęskę w dobry skutek; roztopem tych zamrozów sprawione pola lepiej jak tłustemi nawozami, przyniosły wzrost i żniwo od dawnych lat niewidziane.

---

[1]) Ci książęta weszli w ligę z Krzyżakami, jako mówiono w tomie IV.

[2]) Trojaki jest Redecz w Kujawach w hrabstwie lubrańskiem.

[3]) Tenże instrument. „*Data et acta haec sunt in Marienburg domo nostra principali, anno Domini 1334 in vigilia bb. Philippi et Jacobi apostolorum.*

[4]) *In die s. Adalberti.* Długosz na karcie 1031.

VI. Zabezpieczony kraj pokojem od Krzyżaków, udarzony żywnością, pomnażał się w ludzie, porządek i majątki. Zaradzał Kazimierz wszystkim onego potrzebom; a gdy ziomków własnych nadzieje pomnażał, miał względy ludzkości na obce nawet, choć podłe przybysze. Każdy stan być może w kraju pożytecznym, gdy żyje pod prawem, i moc jego nad sobą czuje. Rozmnożyli się Żydzi w Polszcze od czasów niepamiętnych [1]. Cierpienie w narodzie, a więcej niż dwuwieczne zamieszka-

---

[1] Pierwsza w historykach wzmianka o Żydach, z Czech do Polski zbiegłych za Władysława Hermana około roku 1096, w Kozmie praskim. Gdy się zaczęły krucyaty we Francyi, rycerstwo krzyżowe przechodząc przez Czechy ku Carogrodowi, mając ztamtąd ciągnąć do Palestyny, poczęło swoje zbrojne misye od nawracania gwałtownego Żydów. Wielu z tych ludzi uchylając się od napaści i zdzierstwa, uciekło do Polski i do Węgier z majątkiem i pieniędzmi. Za czasów Bolesława Krzywoustego około roku 1112, rozszerzył się ten naród aż do Kijowa. Długosz na karcie 394 powiada, iż tam „*milites Russi in seditionem versi — deinde singulos Judaeorum in Kijów consistentium invadunt et diripiunt.*“ Za Mieczysława Starego około roku 1176, wspomina o tychże Kadłubek na karcie 735, że im czynione krzywdy od studentów, karane bywały na rodzicach. *Judaeum scholares casu percusserunt etc.* W roku 1203—1207 wspominają o nich przywileje Henryka Brodatego książęcia szląskiego, znajdujące się w Sommersbergu, że folwarki nawet książęce we Wrocławiu arendowali. *Villam falconariorum in Wratislaw, quam Judaei Joseph et Chazkel habuerunt.* Nakoniec Bolesław *pius.* czyli pobożny, książę kaliski, nadał im w roku 1264 „*in civitate Kalisz in crastino assumptionis B. V. M.*“ Liczne przywileje, które potwierdził Kazimierz W. roku 1334. „*Cracoviae die bb. martyrum Dionisii et sociorum,*“ to jest 9 października. Długosz pod rokiem 1356 pisząc o nałożnicy Kazimierza Żydówce Ester, powiada, iż ten król „*ad preces quoque praefatae Ester Judeae et concubinae, exorbitantes praerogativas et libertates per literas singulis Judaeis in regno Poloniae habitantibus, quae falso scriptae ab aliquibus insimulabantur, et quibus divina majestas contumeliatur et offenditur, concessit, quarum faetor olidus etiam in hanc diem perseverat.*“ Niewiadome nam są te wolności Żydom nadane na prośbę Estery. Być one musiały inne od tych, które nadał Bolesław kaliski, a Kazimierz potwierdził. Ester była nałożnicą króla po Rokiczanie Czeszce, już za drugiego małżeństwa z Adelajdą Haską. Prawo Bolesława nie ma złych przymiotów *faetoris olidi*, które Długosz uczuł, ponieważ ono weszło w statut, jako sprawiedliwe.

nie, dało im istotę niejakąś błędnego obywatelstwa. Nieprzywiązani do uprawy roli ani do rzemiosł, żyli tylko z handlu i z lichwy [1]). Sposób zyskowny i próżniaczy, przy zwyczajnej z zabobonów, obyczajów i odzienia ohydzie, narażał ich na wexy, zdzierstwa i uciemiężenia, czyniąc ich stan niepewnym, bez zasłony praw i zabezpieczenia cywilnego. Cierpieli na osobach, majątku i sławie [2]) i tem dotkliwiej, że na to rządowa zwierzchność milczała. Bolesław książę kaliski uczynił im sprawiedliwość, determinował sądy [3]) według gatunku spraw, dał ważność ich przysięgom [4]), zabezpieczył żyjące osoby i mogiły zmarłych od niekarnych gwałtów [5]), porównał ich handel z innemi [6]), uchylił od gminnych zarzutów potrzeby krwi chrześciańskiej [7]) jakoby prawem nakazanej, zabronił chwytania ich dzieci [8]) i przymuszania do wiary. Co wszystko że się wspierało na sprawiedliwóści i ludzkości, Kazimierz wnuk Bolesława ponowił dziadowskie postanowienie w Krakowie, i one pod imieniem swojem i pieczęcią przez ręce kanclerza Zbigniewa żydom podać rozkazał. Późniejsze wieki za Witolda i Alexandra króla dały mu większą wagę, włożywszy w statut koronny i litewski dla prawidła sądowym jurysdykcyom [9]).

---

[1]) Z przywileju Bolesława kaliskiego widzieć, iż Żydzi bawili się handlem. *Ubicunque Judaeus — sed si aliquas merces etc.* Obacz *Vol. Leg. t. I. 312*. Życie ich lichwiarskie widzieć tamże.

[2]) Obacz przywilej.

[3]) *Vol. Leg. t. I.* 311, 312, 313, 315.

[4]) Tamże na karcie 310.

[5]) Na karcie 312, 313.

[6]) *De thelqneo exigendo*, na karcie 312.

[7]) *„Juxta constitutiones papae, in nomine nostri patris districtius prohibemus, ne de caetero Judaei singuli in nostro dominio costituti debeant culpari, quod humano utantur sanguine“* — na karcie 315.

[8]) *„Item si aliquis, vel aliqua puerum Judaei abduxerit volumus condemnetur ut fur“* — na karcie 314.

[9]) Obacz statut Łaskiego i Vol. Leg. t. I. *„Quod nos Alexander rex non confirmando confirmatione speciali, sed ad cautelam defensionis etc.“* Przywilej Widołda znajduje się w Arch. król. w statucie pierwszym lit. za Zygmunta I.

VII. Lecz wracając się do Krzyżaków, przypadki zagraniczne zdawały się dopomagać do zawarcia dłuższego pokoju, który się w tym roku ostatnich dni czerwca miał zakończyć [1]). Trzy domy w Niemczech przemożne, luxemburski, habsburski i bawarski, ubijały się w tym wieku z sobą, który z nich miał bogate puścizny po zmarłych posiadać. Austryą ze Styryą trzymał dom habsburski po Fryderyku ostatnim książęciu tamecznym [2]). Marchią brandeburską po zgasłej linii dawniejszych margrabiów ze krwi Alberta Ursa, opanował świeżo Ludwik dla syna imiennika, przeciwko żądaniu Luxemburczyka [3]). Zawakowała teraz Karyntya, Tyrol i Karniola po śmierci Henryka, ostatniego także książęcia księstw rzeczonych [4]). Ozwały się do sukcesyi dwa domy, habsburski i luxemburski. Albert z Ottonem książęta austryaccy, urodzeni byli z Elżbiety córki Meinharda, a siostry Henryka zmarłego. Jan król czeski ożeniwszy syna swojego młodszego Jana z Małgorzatą, nazwaną *Maultusą* dla szpetnej twarzy, córką jedynaczką tegoż Henryka, chciał mieć te księstwa dla niego. Otrzymali pierwszeństwo Austryacy. Ludwik cesarz potrzebując w Niemczech stronników, dla utrzymania się na tronie, zaprzeczanym sobie od papieża i jego sprzymierzeńców, a chcąc zjednać przyjaźń Alberta z Ottonom [5]). przybywszy do Lintza w miesiącu maju, uroczystą im dał inwestyturę [6]), dla siebie zaś tyrolskie hrabstwo

---

[1]) Obacz wyżej.

[2]) Obacz wyżej w t. IV.

[3]) Obacz wyżej w t. IV.

[4]) Umarł Henryk w roku 1335. *Dominica qua cantatur judica me Deus* (Biała czyli piąta w post), *in castro Tyrolis tempore missae in capella b. Pancratii pressus colera circa praecordia suffocatur. Anon. Leobiensis chronic.* na początku k. VI.

[5]) *Ludovicus autem eorum potentiam sibi arbitratus necessariam.* Anonim *Leobiensis.*

[6]) *III Nonas Mai, duces, solenniter indutus imperalibus— investivit. Anonim Leobiensis. Chronic. Monast. Melic.* na karcie 246. *Chronicon. claustri Neoburg.* na karcie 488.

przeznaczył [1]). Jan król czeski, będąc prócz tego zdawna w nadziei omylony, gdy tenże Ludwik margrabstwo mu brandeburskie odmówił [2]), bardziej się jeszcze teraz na niego rozgniewał, i o zemście tak przeciwko niemu, jako też książętom austryackim myślić począł [3]). Nie mniejszą do cesarza i Austryaków miał urazę Karol król węgierski. Ludwik chciwy pomnożenia powagi swojej we Włoszech z zamieszków tamecznych, życzył królestwo neapolitańskie wyjąć z pod hołdu papieża, lub one do swojego domu przenieść, i na ten koniec dekret śmierci niegdyś od Henryka VII cesarza przeciwko Robertowi królowi z domu francuskiego ferowany, potwierdził. Karol też węgierski synowiec Roberta pragnął rzeczoną koronę mieć w domu swoim, ożeniwszy dwoma laty pierwej syna Andrzeja z Joanną wnuczką jego [4]). Prócz tego Ludwik będąc tego roku w Wiedniu [5]) przed inwestyturą lincką, dla niektórych umów tajemnych z Albertem i Ottonem Austryakami, dał im dyploma pozwalające szafunku według ich woli miast niektórych w Węgrzech, jakoby do *imperium* należących, a książę też Albert niektórym zbiegłym obywatelom Sklawonii i Kroacyi dał u siebie przytułek [6]). Poczęła się zatem utwarzać liga Węgrów z Czechami przeciwko Ludwikowi i Au-

---

[1]) „*Volens idem Ludovicus habere comitatum Tyrolis.*“ Karol cesarz w życiu swojem.

[2]) Obacz w t. IV.

[3]) *Joannes Bohemiae rex hoc aegre ferens etc.* Kronika *claustri Neob.*

[4]) Robert król neapolitański był stryjem rodzonym Karola węgierskiego. Hołdownik papieża sprzyjał interesom stolicy apostolskiej we Włoszech, a gdy Henryk cesarz zamyślał Włochy opanować, sprzeciwiał mu się Robert zbrojno, za co od cesarza jakoby wazal *imperii* i rebellizant, skazany na utratę korony i głowy roku 1313.

[5]) *Hoc anno 1335 Ludovicus dux Bavariae, qui se asserebat imperatorem ad componendum cum ducibus Austriae Viennam veniens, et aliquandiu cum illis ibidem moram trahens, Linciam venit etc. Chron. Mon. Mellicensis,* na karcie 246.

[6]) Praj w historyi węgierskiej na karcie 38.

stryakom [1]). Jan czeski pobudzając na nich papieża Benedykta XII następcę i dziedzica oraz stolicy apostolskiej przeciwko Ludwikowi, tudzież króla francuskiego i Henryka książęcia Bawaryi niższej, zięciów swoich, także Rudolfa saskiego, nie zaniechał i Kazimierza polskiego [2]) do tejże ligi zaprosić. Nienawidzieli cesarza Francuz z Bawarczykiem i Sasem; pierwszy utrzymując interesa papieskie i neapolitańskie, a sobie podobno cesarstwa życząc, drugi, — że się być mniemał pokrzywdzonym w dziale Bawaryi niższej, między sobą, a stryjecznymi mocą Ludwika uczynionym [3]), — trzeci o margrabstwo brandeburskie, jemu, jak mniemał, należące.

VIII. Miał też i Kazimierz sprawiedliwe przyczyny niechęci ku Ludwikowi, który Krzyżaków przeciwko ojcu jego Łokietkowi utrzymywał, jakby ich dzierżawy, z daru i dobroczynności książąt polskich zakonowi dane, do *imperium* i jego zwierzchności należały, a mistrzowie tegoż *imperium* książętami i lennikami byli [4]). Lecz odrażały razem krzywdy rozliczne od Jana poczynione, przez oderwanie Szląska i części Mazowsza, przez darowanie Pomeranii a przedanie Dobrzynia Krzyżakom, tudzież przywłaszczanie tytułu króla polskiego. Łokietek ojciec królewski tylu nieprzyjaznemi postępkami

---

[1]) *Carolus aperte Bohemorum partes amplexus, regem (Joannem) consilio et milite juvabat.* Praj na karcie 38.

[2]) *Papam etiam, regem Franciae, et Henricum ducem Bavariae, item reges Hungariae et Cracoviae incitans contra ipsum — Albert. Argentin.* na karcie 125. — *Et ducem Saxoniae — rex Joannes reges Hungariae et Cracoviae alloquitur, Misnenses Saxones advocat. — Chron. Anonimi Leobiensis* na karcie 944.

[3]) *Henricus et Otto fratres, Henrici* (o którym mowa) *patruelis praedictorum duces inferioris Bavariae incipiunt discordare inter se, ac Henricus tanquam senior volens solus esse dominus terrae, coactus est per praedictum Ludovicum dividere terram cum fratre et patrueli inter Ludovicum et Henricum praedictos.— Annal. Henri Rebdorf. t. I. Collect. Struvii* na karcie 614. Obacz kronikę bawarską *in Script. Germ.* Frehera.

[4]) Obacz niżej pod rokiem 1338, gdzie mowa o dyplom. Ludwika.

Jana o jego ku sobie nieszczerości i złej chęci przeświadczony, myślił nakoniec związać się przeciwko niemu z Ludwikiem cesarzem [1]. Okoliczności zaszłe, a niejako pochlebujące, że ta z Czechem liga będzie wstępem Kazimierzowi do zakończenia z nim o pretensye do Polski, a tem samem przymuszenia Krzyżaków do wrócenia niesprawiedliwych zaborów, nakłoniły go do jej przyjęcia. Umówili się więc rzeczeni królowie na poskromienie Austryaków, na złożenie z tronu Ludwika [2], i rozpoczęcie z nim wojny. Co ażeby tem lepszy skutek w dalszym czasie wziąść mogło, zdało się stronom, samym się z sobą naprzód zaspokoić. Karol węgierski szwagier królewski, obrany już dawniej za pośrednika między królem i zakonem, podjął się nadto pojednać Kazimierza z Czechem, będąc obu krewnym, a od Jana zaproszonym [3]. Prócz ułożonej wojny z Ludwikiem i Austryakami, widział on potrzebę zaspokojenia Polski od Krzyżaków, aby sam mając w sąsiedztwie Wołochy, Tatary i Rusiny, z którymi świeżą w początkach tego roku szczęśliwie potyczkę odprawił [4], mógł pewniejsze od szwagra przeciwko nim mieć posiłki. Nie było też z honorem jego i pożytkiem żyć w małżeństwie z królewną polską, i ewentualną, jak mniemał, tej korony dziedziczką, której sukcesyą Łokietkowi i Kazimierzowi zaprzeczał Jan czeski. Nadto Karol przeznaczywszy trzech

---

[1] Pisarz Jana króla czes. w liście do Piotra opata *Aulae regiae, in Chron. aulae regiae,* na karcie 80.

[2] *Scripserunt etiam his diebus ad curiam (avenionensem) Joannes rex Bohemiae, et Henricus dux Bavariae gener ejus, quod de auxilio Hungariae et Cracoviae regum et aliorum, alium vellent constituere regem Romanorum potenter.* Albert. Argen. na karcie 126.

[3] Że Karol był zaproszony do uczynienia tego pokoju między królem i Czechami, zaświadcza list jego w tym roku 1335, 19 listopada w Wyszohradzie datowany, w którym Karol wyraża: *„ad manus nostras tanquam hominis (rex Bohemiae) assignavit.“* Objaśni się to niżej.

[4] Praj w historyi węgierskiej na karcie 35. — List Benedykta XII papieża tamże.

synów do trzech znakomitych w Europie tronów [1]), a między nimi Ludwika do korony polskiej, w przypadku śmierci Kazimierza bez potomstwa płci męskiej, żądał wcześnie uchylić Czecha od mogących nastąpić pretensyj, a z okoliczności też interesów Krzyżackich, i żądanego od Kazimierza pokoju z nimi, wymódz na szwagrze zabezpieczenie przeznaczonej korony dla syna Ludwika. Wyprawił zatem w poselstwie do obu królów biskupa Agryi [2]), ofiarując im swoję medyacyą.

IX. Wszakże nim ta nastąpiła przy końcu roku w Wyszohrodzie, uprzedziła ją kłótnia z okazyi Szląska. Jan czeski lubo zabrawszy dawniej księstwo wrocławskie [3]), wielu książąt szląskich dawaniem pieniędzy na zastawy, namowami, i własną ich ku narodowi polskiemu niechęcią nakłonił do poddania się koronie swojej, nie mógł tego dokazać, aby książęta świdniccy, Bernard z synem Bolesławem czyli Bolkonem, oraz Bolko na Monsterbergu z bratem swoim, dali się przychylić do tej służebnej powolności [4]). Wiązała ich do królów narodowych pamięć na krew spólną z przodków, a bliskie z Łokietkiem i Kazimierzem pokrewieństwo [5]). Nie chcieli też naśladować innych pokrewnych książąt, odrywając się od ciała rzeczypospolitej i królestwa polskiego, do którego należąc z wieków, czynić tego prawnie i bez występku rebelii nie mogli. Karol margrabia morawski wziąwszy od Jana ojca rozkaz, ażeby i te księstwa, Polszcze do-

---

[1]) *Habebat enim Carolus rex praefatus tunc tres filios, Ludvigum, Andream et Stephanum, conceperatque in animo, quod Ludovicum in Polonia, Andream in Sicilia, et Stephanum in Hungaria praeficeret reges.* Anonim archid. gnieźnieński w zbiorze Sommersb.

[2]) Praj. — Dubrawski w historyi czeskiej.

[3]) Obacz wyżej w t. IV.

[4]) *Postquam pater noster accepisset possessionem civitatis vratislaviensis, omnes duces Silesiae et opolienses subjecerunt se ditioni suae — exceptis duce Silesiae domino (Bernardo) svidnicensi, et Bolcone domino munsterbergensi.* Karol cesarz w życiu swojem na karcie 96.

[5]) Bernard miał za sobą Kunegundę, córkę Łokietka, z które spłodził Bolesława czyli Bolkona.

tąd podległe [1]), do poddania się Czechóm zniewolił, wszedł z licznem wojskiem naprzód do kraju Bolkona, i dotąd go niszczył, póki Bolko poniewolnie na żądanie jego nie przystał [2]). Z tej okoliczności powstały między polskim a czeskim ludem wzajemne najazdy, gdy z nich jedni Bolkona prześladowali, drudzy go jako swojego bronili. Dla zaspokojenia tych zatargów uchwalone w Sandomierzu na święto wniebowstąpienia pańskiego zawieszenie broni do dalszych umów. Obiecali sobie wzajemnie książęta [3]) zachować się w zupełnej spokojkojności, i onej wiernie przestrzegać, tak osobiście jako też imieniem swoich poddanych, od następującego święta świętego Jana, aż do jego rocznicy [4]). W tym przeciągu czasu jeżliby którzy z obywatelów polskich, jakimkolwiek sposobem ważyli się rzeczony pokój nadwerężyć, tedy margrabia za pierwszem zaraz o tem sobie doniesieniem, miał w mieście lub w zamku kaliskim publicznie krzywdę swoję opowiedzieć, a król we dwu mie-

---

[1]) *Misit nos pater cum pulchro exercitu super ducem Silesiae nomine Bolconem ducem munsterbergensem. Nam ille dux non erat princeps neque vassalus patris nostri ei regni Bohemiae.* Karol w życiu swojem.

[2]) *Quod in tantum devastatum fuit, quod ipse coactus it mediantibus placitis esse vasallus patris nostri et coronae regni Bohemiae, sicut et alii duces.* Karol cesarz w życiu swojem. To poddanie stało się w roku 1336 następującym. Dyploma jest w Sommersbergu nro LXXI. „*Datum Straubingae in festo decollationis sancti Joannis.*"

[3]) Ta zgoda mająca trwać do św. Jana roku 1336, zawarta w Sandomierzu „*in castro sandomiriensi die Dominico infra octavas ascensionis Christi,*" to jest w maju. Kopia tej zgody znajduje się w starożytnym MS. królewskim, pisanym za króla Kazimierza Jagiellończyka. Kazimierz w niej pisze się „*Casimirus D. G. rex Poloniae, nec non terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lancitiae, Cujaviae, Pomeraniaeque dominus et haeres.*" Ten to jest Karol, który potem został cesarzem po Ludwiku bawarskim. Będąc jeszcze margrabią pisał życie swoje, aż do daty wybrania swojego na cesarstwo, to jest do roku 1346. Lecz pisząc o interesach polskich, zamilczał o tem przymierzu i przyczynach wojny.

[4]) *Hinc a festo S. Joannis Baptistae proxime instante, ad sequens festum S. Joannis.*

siącach od daty manifestu powinien będzie przystawić do tegoż Kalisza posłów swoich, którzy wespół z posłami morawskimi, w tymże czasu obrębie od Karola pod konwojem polskim od Barycza do Kalisza przysłanymi, wejrzą w sprawę i onę rozsądzą [1]). Przeciwnie, jeżliby ze strony margrabi jakowa Polakom krzywda się stała, podówczas równie król ma się o nią zażalić we Wrocławiu, wyprawić posłów do tego miasta, pod strażą czeską od Barycza. Zamknięci w tem przymierzu Karol król węgierski, Przemysław sieradzki, i Władysław łęczycki książęta [2]), którzy uchwalony pokój potwierdzić i gwarantować własnemi pismami, oraz poręką wazalów swoich zabezpieczyć mieli. Co także margrabia ze strony swojej dla pomienionych gwarantów uczynić powinien będzie.

X. To postanowienie sandomirskie z Karolem uczyniło wstęp do dalszych z Czechami negocyacyj, za radą i medyacyą króla węgierskiego [3]). Rościli sobie do-

---

[1]) *„Et ibi placitandi, standi et morandi, et ab inde ad praedictum locum Barycz remeandi.“* Z tych wyrazów tranzakcyi pokazuje się, iż kaliski zamek i miasto, wzięty przed kilką laty od Krzyżaków za Łokietka, powrócił do Polski.

[2]) *„Magnificos principes fratres nostros charissimos dominos Carolum illustrem regem Hungariae, nec non Praemislaum Siradiae, et Vlodkonem Lanciciae duces, praesentibus duximus includendos et includimus.“* Instrument wyżej cytowany. O Władysławie czyli Włodku książęciu dobrzyńskim, a potem po ustąpieniu tego księstwa Łokietkowi, łęczyckim dożywotnim, mówiliśmy w tomie IV. Był on synem Ziemowita książ. dobrzyńskiego brata Łokietka. Przemysław był synem Ziemomysła brata także Łokietkowego. Gdy go Krzyżacy wyzuli z dóbr, po matce Salomei Pomorzance nań spadłych, jako też kujawskich po ojcu, Łokietek dał mu podobno w administracyą księstwo sieradzkie, które do dzielnicy książąt kujawskich po Kazimierzu ojcu Leszka Czarnego, Ziemomysła, Łokietka, Kazimierza i Ziemowita należało. Przemysław w zeznaniu Henryka mistrza pruskiego pod rokiem 1309, pisze się, *dux Cujaviae et dominus Vladislaviae;* to jest, że miał część sobie wydzieloną w Kujawach w powiecie włocławskim.

[3]) *„De consilio magnifici et serenissimi principis domini et fratris nostri dilecti, domini Caroli regis Hungariae.“* Plenipotencya królewska dana do traktowania z Czechami. *„Actum in Cracovia in castro nostro in vigilia S. Laurentii levitae et martyris, anno 1335.“*

tąd pretensye królowie czescy do królestwa polskiego, wspierając się na mniemanych prawach nabytych od Gryfiny i Ryxy. Jan luxemburski, następca dwu Wacławów, zamierzywszy sobie zdobycz Szląska, popierał one najżywiej, a pod tym pozorem nie uznawał Łokietka za króla. Mocą tej tytularnej władzy niektóre kraje koronne, jako to Pomeranią przez darowiznę onej, dobrzyńską ziemię zaprzedaniem Krzyżakom od Polski oderwał, sobie zaś samemu z części Mazowsza hołd uczynić Wacława książęcia płockiego przymusił, jakośmy o tem w poprzedniczym tomie mówili. Te Jana postępki uporczywe i gwałtowne, prócz ambicyi panowania nad wielą w Europie krajami, miały i ten zamiar, ażeby zakroiwszy wiele na Polakach, mógł nakoniec przez ugodę zostać się przy Szląsku, który w różnych czasach na książętach tamecznych odłużonych, niezgodnych i znikczemniałych zdobył, i która zdobycz nigdyby pewną być nie mogła bez zezwolenia królów polskich, jako najwyższych panów i zwierzchników. Ażeby więc ten kłótliwy interes miał swój koniec, a pewniejsze za jego dokonaniem nastąpić mogło z Krzyżakami zaspokojenie, Kazimierz na żądanie króla węgierskiego, swojego sprzymierzyńca, dał plenipotencyą na zjazd następny przedugodny, mający się odprawić w Trenczynie w miesiącu sierpniu [1]).

XI. Wyznaczeni byli za pełnomocników: Spytek kasztelan krakowski, Zbigniew proboszcz i kanclerz krakowski [2]), Piotr kasztelan sandomirski, Tomasz z Za-

---

[1]) Ta plenipotencya znajduje się w starożytnem MS. biblioteki królewskiej, pod tytułem: „*Procuratorium regis Poloniae. Actum in Cracovia in vigilia S. Laurentii.*“ W rzeczonej plenipotencyi nie widzieć, aby ją król czynił za radą i dołożeniem się panów koronnych, lubo już był zwyczaj w Polszcze za poprzedniczych królów, że ważniejsze interesa, mianowicie wojny, pokoju, zamian, fundacyj, przywilejów, szły *de consilio nobilium, procerum, baronum, praelatorum*, jako to zaświadczają różne dawne przywileje. Sam Kazimierz gdy czynił pokój w tym roku z margrabią morawskim w Sandomierzu, położył w instrumencie: „*quod nos de maturo, sano et deliberato nostro et nostrorum consiliariorum consilio treugas etc.*“

[2]) *Cancellarium nostrum ibidem*, to jest *cracoviensem*. Nie było jeszcze kanclerzów powszechnych po całem królestwie.

jączkowa i Niemira [1]). Dana im moc do traktowania z Janem królem czeskim i z jego synami, względem wszystkich księstw i ziem do królestwa polskiego należących, oraz samego królestwa, które król czeski dotąd przywłaszczał [2]), a to wszystko czynić mieli za radą króla węgierskiego, lub tych, którychby on na ten zjazd z ramienia swojego posłał [3]). Byli to ludzie, mianowicie dwaj pierwsi, na których zdaniu młody król wielce

---

jacy są teraz. Gdy się prowincye i księstwa polskie rozdzieliły na różne głowy, każdy książę miał udzielną kancelaryą, a zatem i kanclerzów. Widzimy to w rozlicznych przywilejach książąt, gdzie się wzmiankują: *cancellarii*, *Masoviae, cujaviensis, siradiensis, cracoviensis, posnaniensis*, i tam dalej. Po złączeniu nawet rozerwanych prowincyj, zostały się w przywilejach ślady tych kanclerzów prowincyonalnych, póki się one w jeden urząd kanclerza i podkanclerzego koronnych, *regni Poloniae*, nie zlały. Gdzie król przemieszkiwał, i zkąd wydawał przywileje, te były podawane przez ręce kanclerza miejscowego zadwornego, jako widzieć w instrumencie Kazimierza W. danym w roku 1354, znajdującym się w historyi tynieckiej Szczygielskiego. *Datum per manus Zbignei* (ten to sam, który był plenipotentem) *cancellarii curiae nostrae cracoviensis.* W donacyi też ziemi dobrzyńskiej uczynionej królowi Kazimierzowi od Władysława czyli Włodka książęcia dobrzyńskiego i łęczyckiego, widzieć między świadkami Jarosława archidyakona krakowskiego kanclerza kujawskiego, i Ottona kanclerza poznańskiego.

[1]) W Sommersbergu i Dumoncie: *Niemira Mandrossa;* w MS. starożytnem królewskiem: *Niemira dictus a Jandroska milites nostros procuratores et nuntios speciales.*"

[2]) *„Super omnibus ducatibus et terris regni Poloniae, ac ipso regno, quae dictus rex Bohemiae impetit, et hactenus impetivit.*" Plenipotencya.

[3]) *De consilio d. Caroli regis Hungariae, vel eorum quod ad hoc de suo consilio duxerit deputandos.*" Plenipotencya. Nie wiadomo nam jest, kogo posłał do Trenczyna Karol; zdaje się jednak, że tego samego biskupa agryjskiego, którego użył dawniej do obu królów, ofiarując im swoją medyacyą. Co się tycze plenipotencyi czeskiej, ponieważ nie mamy o tem pewniejszych dowodów, możnaby wnieść, iż był plenipotentem od Jana Henryk z Lipy, o którym plenipotenci królewscy dnia 23 listopada w Wyszohradzie roku 1335 mówią, iż wypłaciwszy Czechom 10,0000 kóp groszy praskich, na zostającą jeszcze summę *„nobili viro D. Henrico de Lippa, de quatuor millibus sexagenarum grossorum pragensium satis dedimus et securitatem fecimus sufficientem.*"

polegał. Umiał ich król węgierski tajemnie do swoich przychylić zamiarów, i na ten koniec chcąc ich sobie pozyskać, różne im dobra i pensye roczne dawał [1]). Pozwolono im nietylko starać się o rezygnacyą praw roszczonych do korony przez czeskiego, ale dawać nawet zrzeczenia ze strony królewskiej [2]), jakieby mogły być potrzebne; przytem zawierać wszelkie tranzakcye jakiegokolwiek rodzaju [3]), z tym jednak warunkiem, aby w żądaniu mogącej nastąpić wypłaty pieniężnej za pretensye czeskie, więcej nad sumę 30,000 kóp groszy praskich nie postępowali [4]). Zjazd trenczyński przyszedł do skutku w tymże miesiącu sierpniu w dzień św. Bartłomieja [5]), za zjechaniem się na miejsce plenipotentów obustronnych. Naprzód co się tycze Jana króla czeskiego, i jego następcy Karola margrabi morawskiego:, oba ci książęta przez wzgląd na zaspokojenie obu królestw, a dla pozyskania sobie przyjaźni królów polskiego

---

[1]) *Quorum consilio Casimirus protunc juvenis regebatur.* Anonim na karcie 101. *Donaria multo extulit, castra et possessiones concessit, et singulis annis certa stipendia ministravit, ut regi Casimiro suaderent, ne a caepto negotio desisteret, sed Ludovicum filium suum sibi in successorem regni deputaret.* Anonim archid. gnieźnieński.

[2]) *„Nec non ad faciendas nostro nomine, et etiam petendas ac recipiendas pro nobis quaslibet renuntiationes terrarum, dominiorum regni, et tituli regni Poloniae.“* Plenipotencya.

[3]) *„Transactiones et promissa quaelibet alta et bassa.“* Plenipotencya. Wyraz ten ostatni znaczy toż samo, co, *supremo jure*, najwyższem i najzupełniejszem prawem. Obacz *Glossar. latinitatis medii aevi*, Ducange.

[4]) *„Sic, quod virtute concordiae, et ex praesenti mandato nostro nos possent obligare, et terras nostras usque ad valorem 30,000 sexagenarum grossorum pragensium, vel valoris ipsarum.“* Plenipotencya. Jeżli z grzywny srebra bito w Czechach kopę jednę, suma ta wyniesie 2, 400,000.

[5]) Instrument zaświadczający zgodę między królami polskim i czeskim, oraz rezygnacya króla czeskiego przez plenipotentów królewskich, znajduje się w Sommersbergu, i w MS. starożytnem królewskiem. *„Actum in Trencinio 1335 in festo Bartholomaei.*

i węgierskiego, zrzekli się dobrowolnie wszelkich praw i pretensyj jakichkolwiek do królestwa polskiego, ze wszystkiemi do niego przynależytościami i tytułem królewskim, obiecując pod karą wpadnienia w klątwę za siebie i następców swoich, iż nigdy pod jakimkolwiek pretextem i pozorem tej rezygnacyi swojej naruszać, i w wątpliwość onę podawać nie będą [1]). To zaś zrzeczenie w osobnem piśmie zawarłszy [2]), one w zarękę króla węgierskiego oddać [3]) mają. Król polski ze strony swojej za pretensye czeskie wypłaci sumę dwudziestu tysięcy kóp groszy praskich [4]), a przytem uczyni zrze-

[1]) *„Sponte et libere renunciaverunt omni juri, actioni, exemptioni, proprietati, dominio et titulo regni Poloniae, eis in eo competentibus, sub paena excommunicationis etc.“* Instrument wyżej cytowany.

[2]) *„Prout in aliis eorum literis plenius continetur.“* Instrument wyżej cytowany. Nie przyszło do rąk naszych to zrzeczenie się Jana i Karola, któreby nas pewnie lepiej oświeciło.

[3]) Ślad tego oddania widzieć w zaświadczeniu Karola węgierskiego danem w roku 1335 *„in alto castro Wyssehrado in festo B. Elizabeth,“* które się znajduje w MS. starożytnem królewskiem. Widzieć tam te wyrazy: *„Nos Carolus — quod quia illustris princeps D. Joannes — rex Bohemiae — suas literas privilegiales super renuntiatione juris et tituli regis regni Poloniae, et aliarum terrarum in iisdem literis suis expressarum, excellenti principi D. Casimiro — regni Poloniae — per eundem D. regem Bohemiae, et filios suos facta ad nostras manus, tanquam hominis communis, prout assumpserat, assignavit etc.“* Widzieć także w zeznaniu Kazimierza czynionem w Wyszohradzie roku 1335 dnia 22 listopada, jako wypłacił Czechom sumę 10,000 kóp groszy praskich, resztę zaś wypłacić ma pod obowiązkiem, że w przypadku niewypłacenia *„quod tunc magnifici principes domini Carolus rex Hungariae, domina Elizabeth regina Hungariae, aut Ludovicus filius eorum, literas renuntiationis super regno et titulo Poloniae penes eos depositas etc.“*

[4]) Myla się Balbin historyk czeski *„in Epitome rerum Bohemicarum* w k. III. rozdz. 18, powiadając, jakoby Kazimierz wziął od Czechów *XX mille talenta argenti a rege Bohemiae,* za to, że *„jure in dictos principatus Silesiae decesserit.“* Przeciwnie świadczą spółczesne dokumenta, iż nie Jan Kazimierzowi, ale Kazimierz Janowi 20,000 kóp groszy praskich za jego prawa mniemane do Polski, aby się od napaści uwolnił, wyliczył. Objaśni się to niżej.

czenie praw także swoich do księstw na Szląsku, które się z książętami swoimi berłu czeskiemu poddały, tudzież do ziem wrocławskiej, głogowskiej, także mazowieckiej, do dzielnicy Wacława książęcia na Płocku należącej. Imiona tych książąt szczególnie są wyrażone, to jest: Bolesław na Lignicy i Brzegu, Henryk sagański na Krośnie, Konrad na Oleśnicy, Jan na Stynawie, Bolko na Falkembergu, Albert na Strzelcy, Władysław na Koźle i Bytomiu, Leszek na Raciborze, Jan na Oświecimiu, Władysław na Cieszynie, i Wacław książę mazowiecki na Płocku [1]. Te punkta przedugodne między stronami uchwalone, obiecali pełnomocnicy, iż będą od króla Kazimierza w dzień św. Galla ratyfikowane [2]. W kilkanaście dni potem zawarte także było przymierze związku i spólnej obrony przeciwko wszelkiego stanu nieprzyjaciołom, między królami czeskim i węgierskim w Wyszehradzie w Węgrzech, w którem królowie, polski Kazimierz i Robert sycylijski, z potomstwem i następcami swoimi są umieszczeni [3].

XII. Około ś. Marcina w miesiącu listopadzie przyjechał do Wyszohrada nad Dunajem Karol margrabia morawski [4], zastawszy tam ojca Jana; oba z licznemi dworami, i asystencyą różnych panów świeckich i duchownych [5]. Przybył i Kazimierz osobiście, mając z sobą

---

[1] Zaświadczenie plenipotentów królewskich wyżej cytowane.

[2] Toż zaświadczenie.

[3] *„Contra omnes et quoslibet homines, cujuscunque conditionis, status et honoris existant, exceptis inclitis principibus dominis, Roberto Jerusalem et Siciliae, ac Casimiro Poloniae regibus, nec non filiis et haeredibus eorundem etc. Datum in alto castro die Dominico proximo ante festum Nativitas Beatae Virginis, anno 1335.“* Ten traktat znajduje się w starożytnem MS. biblioteki królewskiej.

[4] *Anno Domini 1335 circa festum S. Martini Joannes rex Bohemorum cum Carolo filio suo, et rex Polonorum venerunt ad regem Carolum in Hungariam.* Turocz w kronice węgierskiej. Pierwej musiał przyjechać Jan do Węgier. Karol, potem cesarz, syn jego, mówi w życiu od siebie napisanem na karcie 96 edycyi Frehera: *„Arripuimus iter versus Hungariam ad patrem nostrum, quem invenimus in Vissehrado.“*

[5] Z Czechami przybyli Withgo miśniński, Jan ołomucki bi-

Władysława książęcia łęczyckiego i dobrzyńskiego [1]), tudzież wielu szlachty, panów koronnych i dworzan [2]). Mistrz krzyżacki Dytrych, czyli Teodoryk z Oldemburga następca Ludera brunświckiego, jako mający z tymże Kazimierzem czynić także ugodę, przysłał na swojem miejscu trzech plenipotentów, Henryka Ruthena prowincyała ziemi chełmińskiej, Markarda de Sparrenberg toruńskiego i Konrada de Brunyeshem świeckiego, komendorów [3]). Zaczęło się traktowanie od interesów czeskich za medyacyą króla węgierskiego, którego oba królowie obrali sobie za spólnego przyjaciela. Król czeski dowodził, że Wacław jego poprzednik był w posesyi niższej

---

skupi, Rudolf książę saski, Bolesław książę szląski na Lignicy, Tymon de Coldych, Henryk de Lippa. Imiona tych panów czeskich jako i węgierskich, którzy wchodzili do tej ugody z Krzyżakami, znajdują się w dekrecie królów oryginalnym, o którym niżej będzie mowa.

[1]) O bytności tego książęcia świadczy jego tranzakcya w Wyszohradzie, jako się niżej powie.

[2]) Z Kazimierzem byli przytomni wyrażeni w dokumencie króla, zaświadczającym w roku 1335 dnia 22 listopada w Wyszohradzie, jako wypłacił dziesięć tysięcy kóp groszy praskich Czechom, a resztę ma wypłacić. Imiona ich *„Spytko cracoviensis, Petrus sandomiriensis, castellani. Nicolaus de Bogrej wojewode de Cracovia. M.... sandomiriensis wojewode. Gostko Mandraska judex curiae cracoviensis, Passek de Bogrej Sandomiriae judex provincialis. Czelej de Radomsk. Dominus Kesimant succamerarius — Henricus subcamerarius sandomiriensis. Vernas castellanus de Winnice* (Wiślice). *Andreas Notossi filius Lovicy, et Pacoslaus Stibink fidejussores ipsius domini regis etc.“* Ten dokument jest przepisany z starożytnego ms. królewskiego od jakiegoś podobno Niemca, przeto co do nazwisk sfałszowany. Należy go nam poprawić co do niektórych osób, które się w innych spółczesnych dokumentach widzieć dają. *M. sandomiriensis* był Mszczug herbu Jastrzębiec, o którym wspomina przywilej Władysława Łokietka u Nakielskiego *in Miechovia* na karcie 257.— Mikołaj był wojewodą krakowskim, według tegoż przywileju. Nie wiadomo nam jest, coby się znaczyło de Bogrej. Możnaby mówić, że to był herb Bogorya, ale Niesiecki daje temu Mikołajowi z Kamieńca za herb Pilawę.— Czelej z Radomska herbu Abdank był potem wojewodą sandomirskim, i zginął w potrzebie z Tatarami.

[3]) Dekret królów w sprawie królewskiej.

Polski [1]), z księstwami krakowskiem i sandomierskiem, spadłemi na siebie przez sukcesyą żony swojej, córki jedynaczki Przemysława króla, i razem książęcia krakowskiego i sandomirskiego. Kazimierz przeciwnie twierdził, iż prawo Ryxy do sukcesyi nie miało żadnej wagi, gdyż ona jako niewiasta żadną miarą dziedziczyć nie mogła [2]), ile przy żyjącej jeszcze linii książąt pokrewnych, do których prawnie sukcesya tak po krakowskich, jako i wielkopolskich należała. A że rzeczone spory już były po części załatwione na zjeździe trenczyńskim, przeto strony potwierdziły tylko sobie dawniejsze przyrzeczenia. Jan król czeski dał zrzeczenie uroczyste imieniem swojem i swoich następców, jako żadnego prawa przywłaszczać nie będzie do królestwa polskiego, i do ziem do niego należących [3]), i to zrzeczenie zło-

---

[1]) Karol, margrabia podówczas morawski, syn Jana, potem król czeski i cesarz pod imieniem IV, będąc przytomny tej ugodzie, tak mówi w życiu swojem: „*Nam antea erat dissensio inter eos. Quoniam avus noster Venceslaus II rex Bohemiae possederat inferiorem Poloniam praedictam, cum ducatibus Cracoviae et Sandomiriae, ratione unicae filiae (Rixe) Przemyslai regis inferioris Poloniae ducis Cracoviae et Sandomiriae. Qui Przemyśl post mortem suam dederat avo nostro, et coronae regni Bohemiae in perpetuum tam regnum, quam ducatus possidendos.*“ Ta *inferior Polonia*, to jest niższa względem Czechów, były według wyrazów tegoż Karola „*gnesnensis, calissiensis, et aliae inferiores provinciae Poloniae,*“ to jest poznańskie, Pomerania, oraz krakowskie i sandomirskie. Szląsk był zatem *Polonia superior*, a *inferior* wzmiankowane wyżej województwa wielkopolskie z małopolskiemi.

[2]) *Casimirus vero praedictus erat patruus ipsius dominae* (Ryxy Przemysławowny) *et dicebat se jus habere in regno Poloniae inferioris, asserendo quod faemina non posset haereditare in regno.*— Karol w życiu swojem na karcie 96. Przez ten wyraz *patruus*, stryj, rozumieć należy procedencyą z głów męskich, według której Ryxa idąca od Mieczysława Starego, była synowicą Kazimierza idącego od Kazimierza Sprawiedliwego. Obacz tabl. genealogiczne. Mówię o procedencyi męskiej, ponieważ tenże Kazimierz będąc urodzony z Jadwigi ciotki Ryxy, był po kądzieli jej bratem.

[3]) *Ibique fecit idem rex Carolus, pacem inter patrem nostrum et Cracoviae regem ita, quod renuntiaret pater noster juri sibi debito in inferiori Polonia, scilicet gnesnensi*

żył w ręku króla węgierskiego. Wzajemnie Kazimierz król polski zrzekł się prawa swojego do księstw szląskich, także do Opola i Wrocławia, nie tak prawnie i słusznie, lecz jak potrzeba podówczas wyciągała. Co się tyczy sumy 20,000 kóp groszy praskich, na której opłatę za tytuł królestwa polskiego i pretensye do niego czeskie, zgodzili się plenipotenci królewscy, z tej sumy Kazimierz wyliczył natychmiast królowi czeskiemu [1]) połowę, to jest dziesięć tysięcy. Względem zaś drugiej połowy, ta była na dwoje podzielona. Część jej we czterech tysiącach miała się wypłacić Henrykowi z Lippy, jednemu z panów czeskich, na co mu od króla i pełnomocników jego dana była osobna asekuracya [2]). Drugą część w sześciu tysiącach obowiązał się król wypłacić w roku następującym w dzień wielkanocny w mieście Raciborze albo w Opawie [3]). A lubo plenipotenci włożyli na siebie twarde kondycye stawienia siebie samych

---

et calissiensi, et aliis inferioribus provinciis Polaniae. Rex vero Cracoviae renuntiavit patri nostro et regno Bohemiae pro se et successoribus suis regibus inferioris Poloniae in perpetuum de omni actione omnium ducatuum Silesiae et Opoliae, et civitatis Vratislaviae. Życie Karola IV wyżej cytowane, od niego samego napisane.

[1]) „*Casimirus— principalis debitor— Spytko cracoviensis, Petrus sandomiriensis etc. fidejussores ipsius domini regis— recognoscimus, dicimus et publice confitemur nos teneri et remanere obligatos magnifico principi domino Joanni regi Bohemiae et suis haeredibus de summa et quantitate 20,000 sexagenarum grossorum denariorum pragensium, in qua dicto domino regi Bohemiae decem millia sexagenas dictorum denariorum jam solvimus in una parte.*“ Zaświadczenie Kazimierza i jego plenipotentów roku 1335 *die 22 Novembris in Vissehrado in Hungaria,* znajduje się w archiwum królewskiem.

[2]) „*In alia vero parte nobili Henrico de Lippa de quatuor millibus sexagenarum dictorum grossorum satis dedimus, et securitatem fecimus sufficientem.*“ Zaświadczenie wyżej cytowane.

[3]) „*Pecuniam residuam sex millium sexagenarum grossorum pragensium promittimus bona fide in festo resurrectionis Domini proxime venturo eidem D. regi Bohemiae— vel eorum nuntiis ad hoc speciale mandatum habentibus, dare, assignare et solvere sub nostris periculis et expensis in Ratibor oppido etc.*“ Zaświadczenie wyżej cytowane.

w zakład w przypadku niewypłaty; jednak król czeski wymógł to na Karolu węgierskim, iż on w przypadku tymże, miał sam rzeczone sześć tysięcy kóp wypłacić, albo złożoną w ręku swoich, jako medyatora i arbitra rezygnacyą czeską, nazad królowi czeskiemu powrócić [1]).

---

[1]) List Karola króla węgierskiego w Wyszohradzie *die 19 Novembris 1335*, w archiwum królewskiem. „*Si dictus dominus Casimirus rex Poloniae in festo paschae Domini proxime nunc venturo sex millia marcarum eo modo, quo debet eidem d. regi Bohemiae, vel filiis ejus non solverit, aut conditiones seu obligationes pro ipsa non solutione factas et firmatas, in specialibus literis contentas et expressas, non fecerit nec compleverit, ex tunc nos vel filii nostri eidem d. regi Bohemiae— vel filiis ejus, aut dictas literas privilegiales super renuntiatione juris et tituli regnis regi Poloniae, et aliarum literarum in specie restituemus, aut ad solvendum praedicta sex millia marcarum sexagenarum erimus obligati.*“— Toż samo twierdzi oblig Kazimierza i jego plenipotentów wyżej cytowany. To zaręczenie króla węgierskiego dało okazyą niektórym kronikarzom obcym do fałszywych powieści o Polakach. Turocz w historyi węgierskiej mówi: „*Dedit ei, (Casimiro) idem Carolus ad redimendum eum regem de solutione censuali regi Bohemorum quingentas marcas auri purissimi.*“ Toż samo powiada Bonfini: „*Carolus non minore in Casimirum munificentia usus est. Qui cum antea Bohemiae regi tributa penderet, quippe cui Poloniae jus omne paulo ante— ille concesserat, hac beneficentia dimissus est, ut debita ad assem Joanni stipendia persolveret.*“ Dubrawski historyk czeski powtórzył te dwie omyłki z przydatkiem nowej, jakoby ten pokój wyszohradzki był czyniony za Łokietka, który już dwiema laty dawniej umarł. Pisma spółczesne i dyplomatyczne, oraz świadectwo Karola IV przytomnego, jawnie znać dają, że suma 20,000 kóp groszy praskich dana była Czechom od Kazimierza, nie za podatek jaki im należny od Polaków, ale za napaść i ustąpienie praw do korony polskiej roszczonych. Karol węgierski obowiązał się do sześciu tysięcy grzywien od sumy pozostałych, jako przyjaciel i szwagier Kazimierza, nie zaś tę sumę wypłacił, uchylając go od powinności dannictwa czeskiego, jako wyżej wspomnieni autorowie, przeciwko wierze publicznej dyplomatów, chełpliwie mówią. Niemniej błądzi Balbin historyk czeski, powiadając, że Jan dał Kazimierzowi za pretensye szląskie 20,000 grzywien. Nie wspominają o tem żadne pisma spółczesne, tak jako świadczą o wziętej od Czechów podobnej sumie. Wreszcie gdyby Jan dał Kazimierzowi tę sumę, na cóżby od niego brał podobną? W tym albowiem przydadku i bez opisów, łatwoby się pokwitowali, jeden drugiemu nic nie dawszy.

XII. Gdy się jeden interes względem wzajemnych pretensyj zakończył, nastąpiły drugie. Zamek Bolesławiec blisko granic szląskich na gościńcu wrocławskim, przed lat kilkądziesiąt od Bolesława Pobożnego książęcia wielkopolskiego [1]) zbudowany, często był w czasie przeszłych wojen z Czechami i Szlązakami przytułkiem dla rozbojów. Wypadali z niego ludzie zbrojni na drogi publiczne, popełniając gwałty i zdzierstwa. Powiat jego okoliczny z dawnych wieków należał do korony polskiej, szląscy książęta niektóre jego pograniczne cząstki przywłaszczywszy, rozumieli się być panami całego. Królowie chcąc zobopólny między poddanemi otworzyć handel, a wzajemne zabezpieczyć posesye, postanowili [2]) naprzód, iż powiat bolesławski z zamkiem i wszelkiemi do niego przynależytościami, należeć będzie powinien do korony, tak jako z dawnych wieków należał, prócz niektórych dzierżaw, do których Szlązacy prawo sobie rościli. Król czeski zburzyć ma to zamczysko na wstępie przyszłego roku [3]), a król polski obowiązał się nietylko żadnej w nim na potem nie czynić reparacyi przez siebie, lub przez kogożkolwiek, lecz jeżliby kto chciał na tem lub na innem miejscu nową dźwigać budowę, tedy wespół z królem czeskim temu przedsięwzięciu zbrojną nawet mocą przeszkodzić powinien będzie [4]). Przyrzekli także sobie osobnem pismem rzeczeni królowie [5]), że

---

[1]) Obacz w tomie IV na karcie 93.

[2]) „*Volumus insuper, ut omnia bona et possessiones cum omnibus et singulis pertinentiis ipsarum districtus memorati* (Bolesławiec), *pertineant ad nostrum regnum Poloniae cum omne jure, quae ab antiquo noscuntur obtinere, possessiones itaque aliae ejusdem districtus sive castri, quae ad ducatum Silesiae spectant distinctae maneant circa ipsos prout ab antiquo noscuntur extitisse.*“ Dyploma Kazimierza W. dane w Wyszohradzie 19 listopada 1335— w arch. królewskiem.

[3]) „*In festo Epiphaniae proxime affuturo.*“ Dyploma wyżej cytowane.

[4]) „*Nunquam per nos vel nostros subditos.— Si quis forte— aut reaedificare in eodem loco— aut alibi in ipsius districtu etc.*“ Dyploma wyżej cytowane.

[5]) Dyploma pod tytułem: „*Declaratio inter Poloniae et Bohemiae regis, si principes eorum in finibus eorum litigarent,*

jeżliby jakie powstały zatargi między książętami wazalami obu królestw, lub ich starostami, tedy to nie ma rozrywać zawartej ligi i przyjaźni. W takowym zaś przypadku, jak sobie zwierzchność oboja z przestępcami miała postępować, w temże piśmie warowano, z dodatkiem, że wywołani za przestępstwa w królestwach: polskiem, czeskiem i węgierskiem, w żadnem z tych królestw przytułku i ochrony mieć nie powinni [1]. Te postanowienia poczyniwszy królowie, na onych większe umocowanie uchwalili małżeństwo między Janem synem Henryka książęcia Niższej Bawaryi, urodzonym z córki króla czeskiego, i Elżbietą królewną polską, córką Kazimierza z Anny litewskiej spłodzoną. Miała ona wnieść przyszłemu małżonkowi w posagu pięć tysięcy kóp groszy praskich dobrej i sprawiedliwej wagi, a w reformie od niego odebrać siedm tysięcy pięćset tejże monety. A że wiek obu małoletni, uchylał jeszcze od uprojektowanego stanu, obiecali sobie królowie, że za dojściem lat doskonalszych, nakłonić mają tę parę do przyjęcia i ratyfikacyi rodzicielskich układów, oraz do dopełnienia małżeństwa [2].

XIII. Jakożkolwiek było uciążliwe dla króla i korony to w Wyszohradzie z Czechami przymierze, bez zezwolenia narodu uczynione, mocą którego szląska prowincya, najstarożytniejsze królów polskich dziedzictwo, bezprawnie od królestwa oderwane zostało, kazały one przyjąć obecne okoliczności. Karol król węgierski zamierzywszy sobie wcześnie sukcesyą tronu polskiego dla Ludwika, chciał go mieć wolnym, acz z cudzą szkodą, od pretensyj czeskich. Lękał się prócz tego, że gdyby się za niedojściem zgody między Polską, Czechami i Krzyżakami na nową zaniosło wojnę, upadłyby jego

---

nihilominus liga inter eos permaneret, znajduje się w archiwum królewskiem. *Actum et datum in Wissehrad in Hungaria in die S. Elizabeth, anno domini 1335.*"

[1]) Dyploma wyżej cytowane.

[2]) „*Contractus matrimonii inter filiam regis Casimiri Poloniae, et Joannem Henrici ducis Bavariae unigenitum, nepotem Joannis regis Bohemiae. Actum et datum in Vissehrad in Hungaria in die S. Elizabeth anno 1335.*" Kopia tego kontraktu znajduje się w archiwum królewskiem.

projekta względem obrócenia oręża na cesarza, domowi jego we Włoszech nieprzyjaznego, i na Austryaków z Węgrami pogranicznych, a nabytkiem już Styryi i Karyntyi w potęgę pomnożonych. Nie był też umysł Karola tak słabym, żeby się powodować nie dał Janowi czeskiemu, który chcąc go mieć w lidze swojej, użył najskuteczniejszych wymowy i obrotu środków, aby i jego samego, i przyboczną mu radę do swojej strony przychylił [1]). Słaba więc i interesowana, acz przyjacielska Karola medyacya, przy naglących spokojności krajowej potrzebach, przy niedostatku skarbu i mocy wewnętrznej, oraz zamysłach rozpoczęcia wojny z Rusią [2]), radziła Kazimierzowi nie odrzucać przymierza z Czechami, tak dla pozbycia się natrętnego pretendenta, jako dla poparcia praw swoich z zakonem krzyżackim. Były one dosyć jasne, a prócz powszechnej wiadomości, od obu stron, to jest króla i zakonu, na pismach medyatorom podane [3]). Wszakże Jan czeski utrzymywał zawsze stronę tych mnichów [4]), a ponieważ sam przed kilką laty za wzięte od nich pieniądze, uczynił im donacyą Pomeranii [5]), i ziemię dobrzyńską przedał, upierał się przy zostawieniu onych, jako przedawca i ewiktor. Nie dopełnili też dotąd Krzyżacy obowiązku traktatu malborskiego w roku przeszłym zawartego, przez uiszczenie obietnicy oddania w zarękę zamku Brześcia kujawskiego Ziemowitowi książęciu mazowieckiemu, lub Maciejowi biskupowi kujawskiemu, pókiby zupełna z królem zgoda nie zaszła [6]). Cóżkolwiek bądź, po kilkodniowych między plenipotentami stron wywodach i odpowiedziach na zarzuty, królowie czeski i węgierski, wydawali swój wyrok w następujących punktach [7]).

---

[1]) *„Unde et Carolum regem Hungariae et suos consiliarios facile permovit.“* Długosz na karcie 1032.

[2]) Długosz na karcie 1032.

[3]) Długosz tamże.

[4]) *„Advocati magis quam arbitri officio fungabatur.“* Długosz.

[5]) Obacz w tomie IV na karcie 355.

[6]) Długosz na karcie 1032.

[7]) Wyrok ten znajduje się w Długoszu na karcie 1033, także

XIV. Ponieważ między królem polskim i zakonem krzyżackim dawne zaszły spory i wojny o ziemie, prowincye i powiaty, chełmińską, dobrzyńską, kujawską, pomorską i toruńską, a na tych zaspokojenie, strony obrały sobie przyjacielskich arbitrów, w osobach królów czeskiego i węgierskiego, na ten zaś koniec zesłały swoich plenipotentów, poddając się pod ich rozeznanie i sądowy wyrok, takowe czyni się postanowienie [1]). Król polski będzie miał sobie powrócone ziemie kujawską i dobrzyńską z prowincyami, powiatami, oraz wszelkiemi użytkami i przynależytościami z dawna im właściwemi, według granic starożytnych, z zupełnością prawa i tytułem zupełnego panowania, jakowym one do przodków jego, a tem samem do niego należały i należą. W tejże własności Kujaw liczyć się ma część do działu Kazimierza, brata stryjecznego królewskiego należąca [2]). Dobra jednak i wszelkie posesye, które w rzeczonych ziemiach kujawskiej i dobrzyńskiej, przed zaczęciem wojny krzyżackiej prawnie posiadali, te według dawnych granic ze wszelkiemi użytkami przy nich zostać powinne będą [3]). Wzajemnie mistrz krzyżacki z zakonem swoim mieć będzie od króla ustąpioną sobie mocą tegoż wyroku za wieczną jałmużnę, i na odpuszczenie grzechów, Pomeranią, takiem prawem, jakiem temuż zakonowi przodkowie królewscy ziemi chełmińskiej i toruńskiej ustąpili [4]). Krzywdy wszystkie od stron wojujących

---

w Dumoncie i Dogielu: „*Actum et datum in Vissehrad in Hungaria. Anno domini 1335. Dominica proxima post festum S. Elizabeth.*“ Oryginał znajduje się w archiwum koronnem.

[1]) „*Taliter arbitrandum duximus et pronuntiando definimus inter partes.*“ Wyrok wyżej cytowany.

[2]) „*In eadem terra Cujaviae cum portione ducis Casimiri, quae ipsum contingit cum pertinentiis in eadem.*“ Słowa dekretu. Kazimierz ten był synem Ziemomysła książęcia kujawskiego, brata Łokietka, Leszka Czarnego i Ziemowita, a stryjecznym bratem króla.

[3]) „*Salvo quod omnia bona et possessiones etc.*“ Słowa dekretu. Są to nadania od książąt mazowieckich i kujawskich.

[4]) „*Magister vero generalis et fratres Cruciferi — terram Pomeraniae cum suo districtu juxta antiquos limites suos —*

wzajemnie sobie poczynione w czasie niezgód i wojen, zupełnie zapomniane będą, bez żadnej na potem odezwy i pretensyi. Nakoniec wszyscy bądź polscy poddani do Krzyżaków, bądź krzyżaccy do Polski zbiegli, będą umieszczeni w tym pokoju, i wolno im będzie albo do dóbr własnych powrócić, albo one wyprzedawszy, tam zostać, gdzie się będzie podobało [1]). Na tymże zjeździe wyszohradzkim przytomny Władysław książę dobrzyński i łęczycki [2]), otrzymawszy od Kazimierza króla przywrócenie ziemi dobrzyńskiej, którą był dawniej ojcu jego Łokietkowi puścił [3]), obiecał tymże Krzyżakom na piśmie osobnem, iż do nich za poczynione sobie w tem księstwie krzywdy, żadnej pretensyi rościć nie zechce [4]). Wreszcie po ogłoszonym tym wyroku napisał Jan król czeski do mistrza krzyżackiego Teodoryka z Oldemburga, oznajmując mu o zakończonej tranzakcyi wyszohradzkiej, wielce dla nich pożytecznej, i do czego król polski był przez nią obowiązanym. Naprzód, iż miał im dać list rezygnacyjny na siebie, i za potomków swoich ziemi chełmińskiej i Pomeranii. Że ta

---

quam iisdem fratribus idem d. Casimirus rex Poloniae causa divinae retributionis et ob remedium animarum praedecessorum suorum — ac suae salutis in perpetuam eleemosinam, nec non propter perpetuae pacis bonum coram nobis renunciando omni juri, actioni, impetitioni et repetitioni — etiam ipse commisit." Słowa wyroku.

[1]) Wyrok wyżej cytowany.

[2]) Syn Ziemowita dobrzyńskiego, a brat stryjeczny Kazimierza, który był dawniej darował ziemię dobrzyńską Łokietkowi, a na to miejsce wziął dożywociem ziemię łęczycką, jako mówiono w tomie VI. na karcie 330.

[3]) W roku 1323.

[4]) Władysław syn Ziemowita książę dobrzyński, widząc się być ustawicznemi najazdami Krzyżaków zniszczonym, i niezdolnym do odporu ich gwałtów, oddał tę ziemię Łokietkowi w roku 1323. Gdy potem Krzyżacy z Janem królem czeskim zabrali królowi też ziemię w roku 1329, a w rok potem tenże Jan będąc w Metzu, przedał ją Krzyżakom, była ona aż do zjazdu wyszohradzkiego w rękach zakonu. W instrumencie tej przedaży metzkiej, obowiązał się Jan Krzyżakom nie pierwej uczynić pokój z Łokietkiem, ażby on, i Władysław jego synowiec, zrzekli się wszelkiego prawa do ziemi dobrzyńskiej. Na zjeździe wyszohradzkim, lubo Krzyżacy dekretem królów arbitrów obowiązani byli

rezygnacya królewska ma być zaświadczona udzielnemi listami królów czeskiego i węgierskiego. Że król polski winien będzie napisać list do papieża, z prośbą, ażeby on darowiznę Pomeranii i ziemi chełmińskiej od niego i od przodków jego uczynioną, potwierdził dla Krzyżaków. Tenże król polski ma dać list od siebie, a inne listy otrzymać od biskupów i drugich osób, bądź świeckich, bądź duchownych któregokolwiek stanu, jako Krzyżacy za poczynione w czasie wojny szkody, w odpowiedzi nie będą, ani ich żaden do sądów tak duchownych jako świeckich, o to pozywać nie ma. Naostatek tenże król będzie winien otrzymać listy od króla węgierskiego, z rezygnacyą ziem pomienionych, swojem i następców swoich imieniem, a to z przyczyny, iż mając za sobą siostrę królewską, mógłby prawo jakowe rościć do nich [1].

---

wrócić ziemię dobrzyńską Kazimierzowi, on jednak życzył, aby ta ziemia była w ręku synowca. Świadczą to dawne dyplomata, jedno Kazimierza *„in Vissehrado in Hungaria die S. Clementis 1335*, w tych wyrazach: *Casimirus etc. Universitatem vestram scire volumus, quod nostrae voluntatis est et rogamus attente magnificum principem Joannem Bohemiae regem — quatenus terram dobrinensem restituat, et restitui faciant illustri domino Vladislao duci dobrinensi et lanciciensi, nostri intuitu et amore harum serie literarum.“* Drugi list samego Władysława. *Datum in alto castro (Vissehrad) feria 3 post festum b. Elizabeth 1335.*

[1]) List Jana króla czeskiego do mistrza, w oryginale. Po tytułach: — *„Sciatis quod apud dominum regem Hungariae per tres jacendo ebdomadas facta vestra et ordinis, melius prout potuimus ordinavimus, prout vestri fratres, qui nobiscum fuerunt, vos poterunt plenius informare. Primo dominus rex Poloniae tenetur, et debet vobis dare literas renuntiationis, pro se et haeredibus suis, super terris culmen. et pomeran., et super sincera amicitia vobiscum in antea habenda. Item rex Hungariae et nos, vobis tenemur dare literas testimoniales super renuntiatione praedicta regis Poloniae, et concordia amicitiae inter vos ordinata. Item rex Poloniae debet vobis dare suas literas deprecatorias ad dominum papam, ut donationem per ipsum et suos praedecessores, super terris culmen. et pomeran. vobis et ordini factam, suis dignetur literis confirmare.*

„Item rex Poloniae debet vobis dare suas literas, et obtinere vobis literas ab episcopis aliisque personis ecclesiasticis et saecularibus quibuscunque, quod de dampnis eis in guerra

XV. Zakończył się ten zjazd wyszohradzki przy ostatkach miesiąca listopada, na którym jeszcze prócz wzwyż wyrażonych interesów, zawarta liga między królami trzema i Henrykiem książęciem bawarskim, przeciwko Albertowi książęciu austryackiemu i Ludwikowi cesarzowi [1]), który Austryaków przy Karyntyi utrzymywał. Z jaką zaś wspaniałością Karol węgierski przyjmował w Wyszohrodzie sąsiednich królów, świadczą pisane historye kraju tego [2]). Turocz powiada, że każdego dnia na stół króla polskiego dawano półtora tysiąca chlebów, prócz wielkiego mnóstwa innych stołowych potrzeb, i obroków na konie. Goście wypili wina sto ośmdziesiąt beczek. Król czeski otrzymał także bogate w drogich naczyniach, siodłach, pasach rycerskich, i innych sprzętach podarunki [3]). Kazimierz uczyniwszy

---

praeterita per vos et vestros illatis, nullam sumant vindictam, nec vos impetant in judicio spirituali vel seculari.

„*Item rex Poloniae debet ordinare vobis literas regis Hungariae renuntiationis super dictis terris culmen. et pomeran. pro se et haeredibus suis, cum habeat sororem ipsius regis Poloniae. Datum sub sigillo nostro, Dominica qua cantatur: ad te levavi, anno domini millesimo trecentesimo tricesimo quinto.*“

[1]) Życie Karola cesarza pisane przez niego w edycyi Frehera na karcie 96. Karol nie mówi nic w tem dziele o sprawach krzyżackich, tylko o pokoju uczynionym za sprawą króla węgierskiego, i o lidze królów. „*Sicque illa guerra concordata fuit per praedictum regem Hungariae, qui propter hoc ligavit se, et promisit esse in adjutorium patri nostro contra ducem Austriae, qui abstulerat fratri nostro ducatum Carinthiae etc.*“ Karol nie wspomina w tej lidze o Kazimierzu, w kronice jednak Alberta biskupa Argentyny, spółczesnego, wyraźnie widzieć, że do niej należał Kazimierz, jako się pod rokiem następującym mówić będzie.

[2]) Turocz w kronice pod rokiem 1335. Bonfini pod tymże rokiem.

[3]) „*Permuneravit rex Hungariae regem Bohemiae diversis et pretiosis clenodiis; videlicet, 50 vasis argenteis duabus phaleris, duobus baltheis, et una tabula pro scacis mirabili, duabus fellis inaestimabilis pretii, uno bicello valente 200 marcas argenti* (kredens), *et una concha margaritarum mirabili opere composita.*“ Turocz pod rokiem 1335. Co się tyczy podarunków królowi polskiemu danych, nie wspomina o nich w szczególności Bonfini ani Turocz; to tylko fałszywie piszą: „*Item quia*

pokrzywdzające siebie i naród tranzakcye, przemieszkał jeszcze w Wyszohradzie do świąt Bożego narodzenia. Zkąd naprzód do Budy wyjechał, a potem do Krakowa na początku następującego roku powrócił [1]). Co o tej zgodzie wyszohradzkiej z Czechami i Krzyżakami sądził naród, nie widzieć żadnego śladu w kronikach naszych. Że jednak powszechne być musiało nieukontentowanie, dowodem są dalsze postępki Kazimierza, który lubo się w obietnice porywczo nader uwiązał, atoli ich względem Czechów zaraz nie uiścił [2]), a względem Krzyżaków o Pomeranią i ziemię chełmińską, w dalszym czasie u stolicy apostolskiéj sprawę swoję popierać nie zaniechał. To pewna, że w następującym roku, gdy Kazimierz do Awinionu wyprawił poselstwo, oznajmując o zawartéj zgodzie, tej mu papież Benedykt XII jako

---

rex Poloniae erat regi Bohemorum censualis, et quia rex Hungariae Carolus habebat sororem regis Poloniae in uxorem, dedit ei rex Hungariae idem Carolus ad redimendum eum regem de solutione censuali regi Bohemorum quingentas marcas auri purissimi." Uwaga Praja historyka węgierskiego jest sprawiedliwa na zdanie Turocza i Bonfiniego. „*Sed illud, quod de tributo jusserit, non rite consignatum esse ipse Carolus marchio Moraviae locupletissimus testis est.*" Jakoż nie wspomina o tym mniemanym hołdzie i jego zaspokojeniu przez Węgrów sam Karol margrabia morawski, a potem cesarz, syn Jana króla, który tam był przytomny. Błąd Turocza i Bonfiniego urósł ztąd, iż oni nie widziawszy spółczesnych dokumentów, kaucyą Karola węgierskiego na 6000 kop groszy praskich, o których wyżej mówiono, wzięli za wypłacenie jakoby hołdowniczej sumy, do której się Kazimierz obowiązał za mniemane pretensye Czechów do tytułów i korony polskiej. Mówiono o tem wyżej.

[1]) Długosz na karcie 1036.

[2]) W roku 1335. Nie znajduje się żadna rezygnacya szląska uczyniona Czechom od Kazimierza w Wyszohradzie, którąby nam była znajoma. Plenipotenci królewscy w Trenczynie uczynili to zrzeczenie, lecz nie król. W samym zaś Wyszohradzie zrzekł się tylko praw swoich do Polski Jan czeski, i za to mu Kazimierz postąpił 20 tysięcy kop groszy praskich. Ta rezygnacya czeska dotąd być miała pod zaręką króla węgierskiego, pókiby reszta sumy sześć tysięcy kop groszy za pretensye czeskie nie była dopłacona. Dopiero w roku 1339 widzieć rezygnacyą od samego Kazimierza uczynioną, której jednak w żadnym oryginale nie widziałem.

przeciwnej dobru i honorowi jego, nie pochwalił [1]). Ani ona sama z siebie wagę mieć mogła, jako uczyniona przez plenipotentów bez rady i konsensów stanów, których powaga obyczajem starożytnym do wszelkich spraw głównych potrzebna była i istotna [2]). Wreszcie postępek

---

[1]) „*Benedictus— Casimiro Poloniae regi illustri. Primo non videtur nobis, quod forma pacis inter te et charissimos in Christo filios nostros Hungariae et Bohemiae reges illustres initae invicem, quam nobis nuntius praedictus exhibuit* (był to Jan biskup krakowski), *debeat esse grata nec nobis et apostolicae sedi accepta, cum super multis articulis exorbitare a rationis et aequitatis tramite, charitatique et tuis honoribus, et utilitatibus obviare plurimum videtur, nec super ligis, et confederationibus in eadem contentis, nostris et sedis praefatae honoribus, et reverentiae in aliquo deferatur. Datum Avenione 11 idus Decem., 1336, pontificatus anno 2do.*“ Obacz Rajnalda.

[2]) Od czasu podziału Polski między synów Krzywoustego, wszystkie prawie tranzakcye książąt w swoich udziałach panujących, nosiły w sobie te wyrazy: *de consensu et consilio*, albo: *consentientibus militibus, nobilibus, baronibus nostris*. Bo lubo książęta dziedzicznymi byli, nic jednak absolutnie, bez rady i zezwolenia panów koronnych duchownych i świeckich, nie czynili. Sam Kazimierz, gdy w tymże roku w maju czynił przymierze z Karolem margrabią morawskim, uczynił to *de maturo, sano et deliberato nostro et nostrorum consiliariorum consilio*. Tenże w roku poprzedzającym 1334 potwierdzając przywileje Żydom, wyraźnie mówi: „*Quod cum in nostra, nostrorumque baronum praesentia accederent viri idonei, nostrique fideles Judaei.*“ Zaiste jeżli zawieszenie broni z Czechami, i aprobacya przywileju żydowskiego potrzebowała dołożenia się rady, i onej konsensu, a jakże bez niej mogła się czynić plenipotencya kilku osobom do ustąpienia bez wiedzy narodu, tak pięknej i dotąd do ciała rzeczypospolitej należącej prowincyi? Znali dobrze Krzyżacy słabość uczynionej między swoimi plenipotentami a królem tranzakcyi, względem ustąpienia Pomeranii, kiedy wkrótce za świadectwem Długosza na karcie 1036, nie chcieli królowi oddać Kujaw i Dobrzynia, bez pośredniczego konsensu na donacyą wyszohradzką. „*Veriti, ne sententia regum (Hungariae et Bohemiae) aliquando posset in dubium revocari, praesertim praelatis, baronibus, nobilibus, civibus, et communitate regni Poloniae expresse non consentientibus in ejus omologationem, sine quorum consensu omnis alienatio regni censetur irrita et inanis.*“ Żebyśmy zaś nie swoim o tej tranzakcyi sądzili domysłem, niech obaczy czytelnik zdanie Łubieńskiego biskupa płockiego i historyka krajowego, w odpowiedzi jego jakiemuś Niemcowi, na karcie 169.

Kazimierza wymówić mogą potrzeby kraju wewnętrzne, którym bez spokojności zewnątrz od dwóch potężnych nieprzyjaciół Czechów i Krzyżaków, zaradzić nie mógł; jako to widzieć w autentycznym procesie sprawy jego z Krzyżakami, świadectwem kilkudziesiąt ludzi znakomitych popieranym, o którym niżéj mowa będzie [1]).

Rok 1336.

XVI. Jakożkolwiek była pożyteczna dla Krzyżaków umowa wyszohradzka, poczęła ona się natychmiast zrywać w roku następującym. Trzymali oni jak i dawniej wydarte Łokietkowi ziemie, ociągając się z dopełnieniem wyroku królów. Kazimierz, który pokój pożyteczny nad wojnę niepewną przekładał, a przodków swoich udział, to jest Kujawy i Dobrzyń [2]), jak najrychlej bądź pod ciężkiemi obowiązkami pragnął odzyskać [3]), wyprawił poselstwo do Teodoryka mistrza [4]), upominając go, aby według postanowienia wyszohradzkiego, wrócił mu i koronie Kujawy z Dobrzyniem. Lecz mistrz szukał tylko zwłoki, a jako przed dwoma laty umowę z poprzednikiem swoim Luderem z Brunświka uczynioną względem puszczenia w zarękę tymczasem Brześcia, bądź Ziemowitowi mazowieckiemu, bądź Maciejowi biskupowi kujawskiemu, do skutku nie przywiódł,— tak i teraz trudności czynił, obawiając się, aby tranzakcya wyszohradzka nie podpadała wątpliwości, jako uczyniona bez wyra-

[1]) Proces między królem a Krzyżakami pod rokiem 1339.

[2]) Kazimierz był wnukiem Kazimierza kujawskiego, który od ojca Konrada I książęcia mazowieckiego, wziął księstwa kujawskie, sieradzkie i łęczyckie.

[3]) Długosz na karcie 1033—1037.— „*Quam pacem Casimirus, plusquam dignum erat, quietis, et otii cupidus, acceptaverat.*“ Schutz na karcie 151.

[4]) Nastąpił ten Fryderyk de Altemburg na miejsce Ludera brunświckiego, zmarłego w roku 1334. Był on dawniej w niewolę wzięty od Łokietka, jako mówiono w tomie IV. Starzec uporny i wielki Polaków nieprzyjaciel.

przeciwnej dobru i honorowi jego, nie pochwalił [1]. Ani ona sama z siebie wagę mieć mogła, jako uczyniona przez plenipotentów bez rady i konsensów stanów, których powaga obyczajem starożytnym do wszelkich spraw głównych potrzebna była i istotna [2]. Wreszcie postępek

---

[1] „*Benedictus — Casimiro Poloniae regi illustri. Primo non videtur nobis, quod forma pacis inter te et charissimos in Christo filios nostros Hungariae et Bohemiae reges illustres initae invicem, quam nobis nuntius praedictus exhibuit* (był to Jan biskup krakowski), *debeat esse grata nec nobis et apostolicae sedi accepta, cum super multis articulis exorbitare a rationis et aequitatis tramite, charitatique et tuis honoribus, et utilitatibus abviare plurimum videtur, nec super ligis, et confederationibus in eadem contentis, nostris et sedis praefatae honoribus, et reverentiae in aliquo deferatur. Datum Avenione 11 idus Decem., 1336, pontificatus anno 2do.*“ Obacz Rajnalda.

[2] Od czasu podziału Polski między synów Krzywoustego, wszystkie prawie tranzakcye książąt w swoich udziałach panujących, nosiły w sobie te wyrazy: *de consensu et consilio*, albo: *consentientibus militibus, nobilibus, baronibus nostris*. Bo lubo książęta dziedzicznymi byli, nic jednak absolutnie, bez rady i zezwolenia panów koronnych duchownych i świeckich, nie czynili. Sam Kazimierz, gdy w tymże roku w maju czynił przymierze z Karolem margrabią morawskim, uczynił to *de maturo, sano et deliberato nostro et nostrorum consiliariorum consilio*. Tenże w roku poprzedzającym 1334 potwierdzając przywileje Żydom, wyraźnie mówi: „*Quod cum in nostra, nostrorumque baronum praesentia accederent viri idonei, nostrique fideles Judaei.*“ Zaiste jeżli zawieszenie broni z Czechami, i aprobacya przywileju żydowskiego potrzebowała dołożenia się rady, i onej konsensu, a jakże bez niej mogła się czynić plenipotencya kilku osobom do ustąpienia bez wiedzy narodu, tak pięknej i dotąd do ciała rzeczypospolitej należącej prowincyi? Znali dobrze Krzyżacy słabość uczynionej między swoimi plenipotentami a królem tranzakcyi, względem ustąpienia Pomeranii, kiedy wkrótce za świadectwem Długosza na karcie 1036, nie chcieli królowi oddać Kujaw i Dobrzynia, bez pośredniczego konsensu na donacyą wyszohradzką. „*Veriti, ne sententia regum (Hungariae et Bohemiae) aliquando posset in dubium revocari, praesertim praelatis, baronibus, nobilibus, civibus, et communitate regni Poloniae expresse non consentientibus in ejus omologationem, sine quorum consensu omnis alienatio regni censetur irrita et inanis.*“ Żebyśmy zaś nie swoim o tej tranzakcyi sądzili domysłem, niech obaczy czytelnik zdanie Łubieńskiego biskupa płockiego i historyka krajowego, w odpowiedzi jego jakiemuś Niemcowi, na karcie 169.

Kazimierza wymówić mogą potrzeby kraju wewnętrzne, którym bez spokojności zewnątrz od dwóch potężnych nieprzyjaciół Czechów i Krzyżaków, zaradzić nie mógł; jako to widzieć w autentycznym procesie sprawy jego z Krzyżakami, świadectwem kilkudziesiąt ludzi znakomitych popieranym, o którym niżéj mowa będzie [1]).

Rok 1336.

XVI. Jakożkolwiek była pożyteczna dla Krzyżaków umowa wyszohradzka, poczęła ona się natychmiast zrywać w roku następującym. Trzymali oni jak i dawniej wydarte Łokietkowi ziemie, ociągając się z dopełnieniem wyroku królów. Kazimierz, który pokój pożyteczny nad wojnę niepewną przekładał, a przodków swoich udział, to jest Kujawy i Dobrzyń [2]), jak najrychlej bądź pod ciężkiemi obowiązkami pragnął odzyskać [3]), wyprawił poselstwo do Teodoryka mistrza [4]), upominając go, aby według postanowienia wyszohradzkiego, wrócił mu i koronie Kujawy z Dobrzyniem. Lecz mistrz szukał tylko zwłoki, a jako przed dwoma laty umowę z poprzednikiem swoim Luderem z Brunświka uczynioną względem puszczenia w zarękę tymczasem Brześcia, bądź Ziemowitowi mazowieckiemu, bądź Maciejowi biskupowi kujawskiemu, do skutku nie przywiódł,— tak i teraz trudności czynił, obawiając się, aby tranzakcya wyszohradzka nie podpadała wątpliwości, jako uczyniona bez wyra-

---

[1]) Proces między królem a Krzyżakami pod rokiem 1339.

[2]) Kazimierz był wnukiem Kazimierza kujawskiego, który od ojca Konrada I książęcia mazowieckiego, wziął księstwa kujawskie, sieradzkie i łęczyckie.

[3]) Długosz na karcie 1033—1037.— „*Quam pacem Casimirus, plusquam dignum erat, quietis, et otii cupidus, acceptaverat.*“ Schutz na karcie 151.

[4]) Nastąpił ten Fryderyk de Altemburg na miejsce Ludera brunświckiego, zmarłego w roku 1334. Był on dawniej w niewolę wzięty od Łokietka, jako mówiono w tomie IV. Starzec uporny i wielki Polaków nieprzyjaciel.

przeciwnej dobru i honorowi jego, nie pochwalił [1]. Ani ona sama z siebie wagę mieć mogła, jako uczyniona przez plenipotentów bez rady i konsensów stanów, których powaga obyczajem starożytnym do wszelkich spraw głównych potrzebna była i istotna [2]. Wreszcie postępek

---

[1]) *„Benedictus— Casimiro Poloniae regi illustri. Primo non videtur nobis, quod forma pacis inter te et charissimos in Christo filios nostros Hungariae et Bohemiae reges illustres initae invicem, quam nobis nuntius praedictus exhibuit* (był to Jan biskup krakowski), *debeat esse grata nec nobis et apostolicae sedi accepta, cum super multis articulis exorbitare a rationis et aequitatis tramite, charitatique et tuis honoribus, et utilitatibus abviare plurimum videtur, nec super ligis, et confederationibus in eadem contentis, nostris et sedis praefatae honoribus, et reverentiae in aliquo deferatur. Datum Avenione 11 idus Decem., 1336, pontificatus anno 2do.“* Obacz Rajnalda.

[2]) Od czasu podziału Polski między synów Krzywoustego, wszystkie prawie tranzakcye książąt w swoich udziałach panujących, nosiły w sobie te wyrazy: *de consensu et consilio*, albo: *consentientibus militibus, nobilibus, baronibus nostris.* Bo lubo książęta dziedzicznymi byli, nic jednak absolutnie, bez rady i zezwolenia panów koronnych duchownych i świeckich, nie czynili. Sam Kazimierz, gdy w tymże roku w maju czynił przymierze z Karolem margrabią morawskim, uczynił to *de maturo, sano et deliberato nostro et nostrorum consiliariorum consilio.* Tenże w roku poprzedzającym 1334 potwierdzając przywileje Żydom, wyraźnie mówi: *„Quod cum in nostra, nostrorumque baronum praesentia accederent viri idonei, nostrique fideles Judaei.“* Zaiste jeżli zawieszenie broni z Czechami, i aprobacya przywileju żydowskiego potrzebowała dołożenia się rady, i onej konsensu, a jakże bez niej mogła się czynić plenipotencya kilku osobom do ustąpienia bez wiedzy narodu, tak pięknej i dotąd do ciała rzeczypospolitej należącej prowincyi? Znali dobrze Krzyżacy słabość uczynionej między swoimi plenipotentami a królem tranzakcyi, względem ustąpienia Pomeranii, kiedy wkrótce za świadectwem Długosza na karcie 1036, nie chcieli królowi oddać Kujaw i Dobrzynia, bez pośredniczego konsensu na donacyą wyszohradzką. *„Veriti, ne sententia regum (Hungariae et Bohemiae) aliquando posset in dubium revocari, praesertim praelatis, baronibus, nobilibus, civibus, et communitate regni Poloniae expresse non consentientibus in ejus omologationem, sine quorum consensu omnis alienatio regni censetur irrita et inanis.“* Żebyśmy zaś nie swoim o tej tranzakcyi sądzili domysłem, niech obaczy czytelnik zdanie Łubieńskiego biskupa płockiego i historyka krajowego, w odpowiedzi jego jakiemuś Niemcowi, na karcie 169.

Kazimierza wymówić mogą potrzeby kraju wewnętrzne, którym bez spokojności zewnątrz od dwóch potężnych nieprzyjaciół Czechów i Krzyżaków, zaradzić nie mógł; jako to widzieć w autentycznym procesie sprawy jego z Krzyżakami, świadectwem kilkudziesiąt ludzi znakomitych popieranym, o którym niżéj mowa będzie [1]).

Rok 1336.

XVI. Jakożkolwiek była pożyteczna dla Krzyżaków umowa wyszohradzka, poczęła ona się natychmiast zrywać w roku następującym. Trzymali oni jak i dawniej wydarte Łokietkowi ziemie, ociągając się z dopełnieniem wyroku królów. Kazimierz, który pokój pożyteczny nad wojnę niepewną przekładał, a przodków swoich udział, to jest Kujawy i Dobrzyń [2]), jak najrychlej bądź pod ciężkiemi obowiązkami pragnął odzyskać [3]), wyprawił poselstwo do Teodoryka mistrza [4]), upominając go, aby według postanowienia wyszohradzkiego, wrócił mu i koronie Kujawy z Dobrzyniem. Lecz mistrz szukał tylko zwłoki, a jako przed dwoma laty umowę z poprzednikiem swoim Luderem z Brunświka uczynioną względem puszczenia w zarękę tymczasem Brześcia, bądź Ziemowitowi mazowieckiemu, bądź Maciejowi biskupowi kujawskiemu, do skutku nie przywiódł,— tak i teraz trudności czynił, obawiając się, aby tranzakcya wyszohradzka nie podpadała wątpliwości, jako uczyniona bez wyra-

---

[1]) Proces między królem a Krzyżakami pod rokiem 1339.

[2]) Kazimierz był wnukiem Kazimierza kujawskiego, który od ojca Konrada I książęcia mazowieckiego, wziął księstwa kujawskie, sieradzkie i łęczyckie.

[3]) Długosz na karcie 1033—1037.— „*Quam pacem Casimirus, plusquam dignum erat, quietis, et otii cupidus, acceptaverat.*“ Schutz na karcie 151.

[4]) Nastąpił ten Fryderyk de Altemburg na miejsce Ludera brunświckiego, zmarłego w roku 1334. Był on dawniej w niewolę wzięty od Łokietka, jako mówiono w tomie IV. Starzec uporny i wielki Polaków nieprzyjaciel.

żnego zezwolenia narodu [1]), bez którego wszelkie alienacye żadnej wagi miećby nie mogły, dał odpowiedź posłom królewskim: Że zakon krzyżacki chętnie przystanie na decyzyą królów, kiedy król polski z radą swoją duchowną i świecką, oraz szlachtą, miastami i całym narodem uczyni na piśmie zrzeczenie Pomeranii, także ziem chełmińskiej i michałowskiej [2]). Że póki się to nie stanie ze strony królewskiej, mistrz i zakon nie odda Kujaw z Dobrzyniem, które prawem wojny zdobył, i gdzie wiele zamków z wielkim kosztem swoim pobudował. Odpowiedź krzyżacka zasadzała się na obietnicach Kazimierza w Wyszohradzie [3]), okolicznościami wymuszonych, a na przeświadczeniu, iż ten król ojcu w męstwie nierówny, a pokoju nader chciwy [4]), łatwo przystanie na najcięższe obowiązki, byleby dziedziczne Kujawy jakimkolwiek sposobem odzyskał. Wreszcie Krzyżacy, ażeby postępki swoje przed stolicą apostolską usprawiedliwili, opisawszy do Awenionu króla, jakoby on postanowieniu wyszohradzkiemu zadosyć czynić nie chciał [5]), otrzymali nawet od papieża Benedykta kilka listów, dawniejsze ich przywileje potwierdzających [6]), a skargi też swoje przed królów arbitrów, w tejże samej okoliczności zanieśli. Wszakże król, mając zawsze chęć szczerą dopełnić obietnice, żeby się przed publicznością niewinnym pokazał,

---

[1]) *„Praesertim praelatis, baronibus, nobilibus, civibus, et communitatibus regni Poloniae expresse non consentientibus— sine quorum consensu omnis alienatio regni censetur irrita et inanis.“* Długosz na karcie 1036. Schutz na karcie 151.

[2]) Długosz na karcie 1036.

[3]) Obacz wyżej pod rokiem 1335.

[4]) *„Animadvertentes regem Casimirum ad pacem plurimum cupidum, fervidum, et anhelum, omnia quaeque dura et difficilia regi, sibi vero utilia et commoda.“* Długosz na karcie 1037.

[5]) Rajnald pod rokiem 1336, cytując list Benedykta XII do Kazimierza w dacie 22 Grudnia, przydaje: *„Cumque quereretur rex, Cruciferos equites, pacis inter Polonos et ipsos conciliatae leges respuere, mirari se admodum subdit, cum illi in ipsum regem culpam repudiati faederis deriverent.“*

[6]) Te listy barwiane w roku 1336, *„6 Cal. Febr. idus Febr. X Cal. Maii“* z Awenionu datowane, znajdują się w arch. koronnem.

uczynił wkrótce w dzień świętej Trójcy w Krakowie oświadczenie [1]), iż gotów jest dopełnić tranzakcyi wyszohradzkiej [2]), i że w dawniejszych krzyżackich posesyach [3]), które im rzeczoną tranzakcyą były zabezpieczone, żadnego kroku nieprzyjacielskiego nie uczyni, począwszy od następującego świętego Jana, aż do roku; gdyby się zaś co przeciwnego stało, nadgrodzić szkody za zdaniem królów arbitrów obiecował.

XVII. Wyprawił nadto poselstwo do Awenionu, według danej w Wyszohradzie obietnicy, z prośbą do Benedykta, aby uczynione tam między sobą a królami i Krzyżakami postanowienie, chciał potwierdzić. Lecz były i inne przyczyny tej legacyi. Skarga na Krzyżaków o niedopełnienie traktatu, tudzież o różne uzurpacye obcych dzierżaw, i nieposłuszeństwo stolicy apostolskiej [4]), żądanie przeniesienia na inne katedry biskupów: krakowskiego Jana Grota, i kujawskiego Macieja [5]), królowi niemiłych, także uchylenie podatku grosza ś. Piotra z miast koronnych. Był wprawdzie ten zwyczaj, jak w wielu innych państwach chrześciańskich, tak i w Pol-

---

[1]) To oświadczenie znajduje się w arch. koronnem i w Dogielu. „*Datum Cracoviae in die S. Trinitatis anno domini 1336.*"

[2]) „*Promittimus bono et sincero spiritu praefatis dominis regibus ipsorum laudum inter nos, et ipsos magistrum et fratres per eos laudatum, gratum, firmum, et inviolabile etc.*" Oświadczenie wyżej cytowane.

[3]) „*Terras, et bona eorum prius possessa per eos et habita.*" Tamże.

[4]) List Benedykta XII do legatów Galharda i Piotra, niżej cytowany.

[5]) Rajnald pod rokiem 1336. W Rajnaldzie zamiast kujawskiego, położony jest, *vratislaviensis;* zdaje się iż tu jest omyłka i że zamiast *vratislaviensis*, powinno się kłaść *vladislaviensis.* Kazimierz wyzuwszy się ze Szląska, nic już nie miał do Wrocławia, gdzie był biskupem Nankier, przeniesiony z krakowskiego na tę katedrę, jako mówiono w tomie IV. Raczej tu mowa o Macieju kujawskim, *vladislaviensis*, który sprzyjał Krzyżakom, uczyniwszy z nimi umowę naganną, jak mówiono w tomie IV na karcie 367 i którego obrali sobie Krzyżacy w roku 1334, jako mówiono wyżej, aby tymczasem wziął w zarękę zamek brzeski, póki by między nimi a królem zupełna zgoda nie nastąpiła. O Janie

szcze [1]), że monarchowie świeżo z ludem swoim do wiary nawróceni, na znak synowstwa stolicy świętej, siebie i narody swoje pod protekcyą oddawając, pewny dochód postępowali. Ta pobożna i z dobrej woli pochodząca hojność, odmieniła się z czasem w zwyczaj i powinność. Jak papieże ją utrzymywali posyłaniem na jej wybieranie legatów swoich, tak Polska czując się być częstokroć dla wojen domowych i zagranicznych niesposobną do wypłaty, chciała z siebie zrzucić ten ciężar. Łokietek starając się u Jana XXII o koronę, zamiast trzech denarów z każdego domu, stanowił pogłówne w domach kmiecich po jednym denarze od głowy, do którego sam tylko stan ludzi rolniczych był obowiązany. Mnożące się w kraju miasta z licznymi osadnikami, wznowiły kwestyą, iż one nie powinne należeć do tej exekucyi. Poczęli się opierać naprzód książęta szląscy, dając przyczynę, iż tylko gmin wiejski był w obowiązku, a mieszkańcy murami opasani, prawem teutońskiem rządzący się, obyczajem miast niemieckich do niego należeć nie byli winni. Kazimierz udawszy się cały do wnętrznej obrony państwa, do budowy miast nowych, a do opasania murami dawniejszych, miał i to na oku, aby ta część przynajmniej obywatelów wolną została od żądanego po-

---

Grocie biskupie krakowskim pisze Rajnald pod rokiem 1338, iż on w niebytności króla (podobno gdy był w Węgrzech) „*Joannes episcopus crac. manu promptus, ac temerarius, cum Casimirus rex abesset regno, reginam Annam in arce obsedit. Impulerat ipsum in eum furorem ea occasio, aliquem e suis in ea arce teneri in vinculis, tum etiam praesente in templo rege Casimiro nulla illius culpa, non sine regia ignonimia divina intermitti jusserat, pontificiam etiam authoritatem laedere non est veritus retentis contra jussa apostolica decimis, quas a clero collegerat.*“ O zajściach tegoż biskupa z królem, będzie mowa pod rokiem 1347. Co się tyczy przenosin biskupów, czynili to królowie dawniej bez wiedzy papieżów, jako świadczy list Paschała II papieża do arcybiskupa gnieźnieńskiego Marcina w r. 1101. „*Quid super translationibus episcoporum loquar, quae apud vos non auctoritate apostolica, sed nutu regis praesumuntur.*“

[1]) Obacz w tomach poprzedniczych rejestra pod tytułem: *grosz ś. Piotra*, gdzie obszerniej.

datku, a kraj z handlu największe korzyści odnoszący, skarby swoje w całości zachował.

XVIII. Wszakże nim na to papieska przyszła odpowiedź, rozpoczęli wojnę uchwaloną w Wyszohradzie przeciwko cesarzowi i książętom austryackim, sprzymierzeni królowie czeski i węgierski, na mocy umowy uczynionej w Wyszohradzie [1]). Powiększył ten związek ludem swoim Kazimierz. Zamiarem ich było odjąć berło cesarskie Ludwikowi [2]), i oddać one Henrykowi bawarskiemu, zięciowi Jana, wespół z Bawaryą wyższą do Ludwika należącą, oraz uchylić Austryaków od sukcesyi Karyntyi i Tyrola. Za nastąpieniem lata [3]), Karol węgierski wszedł ze swoimi, z częścią Polaków do Austryi, pustosząc ją około Dunaju [4]). Jan zaś czeski mając z sobą Kazimierza z polskiem także wojskiem [5]), ciągnął ku wyższej Bawaryi na wsparcie Henryka, do którego udziału wpadłszy dawniej Ludwik z Austryakami, ognie i żdzierstwa roznosił. Prócz wzajemnego z obydwu stron zniszczenia, nie przyszło do walnej rozprawy. Stanął pokój na wstępie jesieni [6]). Albert austryacki miał Czechom wojenne nakłady wrócić, i zrzec się Tyrola, a sam przy Karyntyi zostać. Otton brat jego obowiązał się temuż Janowi oddać Znojmę miasto morawskie, które w posagu z żoną królewną czeską od teścia otrzymał [7]). Kazimierz wróciwszy się do kraju, czekał na odpowiedź papieską, która przy końcu roku

---

[1]) *„Sicque illa guerra concordata fuit etc.“* Karol w życiu swojem.

[2]) *„Scripserant etiam illis diebus ad curiam Joannes rex Bohemiae, et Henricus dux Bavariae gener ejus, quod de auxilio Hungariae et Cracoviae regum et aliorum, alium vellent constituere regem Romanorum potenter.“ Albert Argentin, in chronico,* na karcie 126.

[3]) *„Aestate vero eadem.“* Karol IV w życiu swojem.

[4]) Albert Argentin.— Praj.

[5]) *„Praedicti autem Bohemiae et Cracoviae reges, et Henricus dux Bavariae, terram principis (Ludovici) Bavariam superiorem ingredi intendebant.“* Albert.

[6]) *„Circa festum Michaelis.“* Karol w życiu swojem.

[7]) Praj na karcie 38.— Karol w życiu swojem.

nastąpiła w tych wyrazach: Żalił się naprzód Benedykt, i nie chwalił królowi zawartego przymierza w Wyszohradzie, jakoby w wielu artykułach, sprawiedliwości, roztropności, własnym narodu pożytkom i honorowi, a powadze stolicy apostolskiej uwłaczającego [1]). Nie było zaiste przyjemne papieżowi ustąpienie Szląska Czechom, a Pomeranii i innych ziem Krzyżakom, z których kamera apostolska, póki były pod panowaniem polskiem, znaczne dochody, nazwane groszem ś. Piotra, wybierała, a których Czechowie i Krzyżacy, jako Niemcy, dawać wzbraniali się. Obraziło go i to niepomału, że gdy się Ludwik cesarz papieżowi w tym roku upokarzał, i bądź szczerze, bądź chytrze, widząc na siebie utworzoną ligę od Czechów, Węgrów, Polaków i innych książąt, chciał się ze stolicą apostolską pojednać [2]), tymczasem Kazimierz wszedł w zmowę jego detronizacyi [3]). Co się tyczy żądanego umniejszenia podatku ś. Piotra, odpowiedział papież: „iż to prawo nie samych tylko kmieci rolę uprawujących tykało, lecz do miast i miasteczek rozciągało się; ani ta danina ścieśniona kiedy była do domów i familij, ale do wszystkich głów udzielnych po domach mieszkających, należała.“ Nie pozwalał i na to, aby od

---

[1]) List Benedykta XII w Rajnaldzie. „*Datum Avenione 11 idus Decembris 1336, pontificatus anno secundo. Primo non videtur nobis, quod forma pacis inter te, et charissimos in Christo filios nostros Hungariae et Bohemiae reges illustres initae invicem, quam nobis nuntius praedictus exhibuit, debeat esse grata, nec nobis, et apostolicae sedi accepta, cum super multis articulis exorbitaret a rationis, et aequitatis tramite, charitatique, ac tuis honoribus et utilitatibus obviare plurimum videatur; nec super ligis, et confaederationibus in eadem contentis, nostris et sedis apostolicae honoribus et reverentiae in aliquo deferatur.*“

[2]) Rajnald pod rokiem 1336.

[3]) „*Cum quibus (regibus) ita se gessit pontifex, ut primum faedus illud anno superiore (Wissohradi firmatum) ex quo ad Ludovicum Bavarum Germaniae correpto regno deturbandum, illos conspirasse ex nonnullis auctoribus diximus, ex aliis vero, eosdem amicos, et hostes habituros sacramento spopondisse confirmare detrectavit, cum in eo plura ab aequitate abhorrentia, ipsis exitialia regibus, neque honori ecclesiae consentanea reperirentur.*“ Rajnald pod rokiem 1336.

rzeczonego podatku wolne były te miasta, które w sobie domy murowane i opasy murowe miały [1]). Sprzeciwił się też przenoszeniu biskupów bez wielkiej przyczyny na inne katedry [2]). Względem zaś zaniesionych skarg na Krzyżaki, odpowiedział: „że o co król zakon obwiniał, o to się na niego samego mistrz użalał, że im obietnic nie dotrzymywano.“ Nostatek pochwaliwszy króla, że w państwie swojem pokój i sprawiedliwość pomnażał, i złoczyńców wykorzeniał, duchowieństwo mu polskie z kościołem zalecił [3]). Wszelako nie chcąc zupełnie wierzyć Krzyżakom, wyznaczył na roztrząśnienie skarg przeciwko nim zaniesionych, Piotra Gomez ś. Praxedy, i Jana tytułu ś. Teodora, kardynałów.

Rok 1337.

XIX. Tymczasem Jan król czeski, przyjaciel zawsze Krzyżaków, aby z nimi wespół pod pozorem nawrócenia pogan w przyległej Litwie i Prusach zysku szukał, zakończywszy wojnę z cesarzem i Austryakami, udał się z synem Karolem margrabią morawskim na początku następującego roku do Litwy przez Pomeranią i Prusy.

---

[1]) *Nos, qui sic jura romanae ecclesiae illaesa servari volumus, quod jus alterius per hoc non laedatur, perquiri regestra ipsius ecclesiae fecimus diligenter, et quia reperitur in eis omnes ejusdem regni personas, non exclusis, nec exceptis iis, qui degunt in eisdem clausis seu muratis civitatibus et oppidis ad solutionem dicti census, non per domicilia, sed per capita personarum ipsarum teneri, decenter aliud, per quod eidem ecclesiae romanae derogari posset, super jure hujusmodi absque lesione conscientiae immutare non possumus, vel etiam innovare.“* List wyżej cytowany.

[2]) *„Non esse moris sedis apostolicae episcopos sine magnis causis ad alias ecclesias transferre.“* Tenże list.

[3]) *„Laetamur in Domino, quod sicut fama celebris ad nos usque perduxit, tu beneplaciti regis pacifici et excelsi per actus virtuosos laudabiles te coaptans, et rex appellari desiderans a regendo in regno et terris tibi subditis, repressis et correctis malorum et perversorum insolentiis, bonum pacis et justitiae facis coli.“* List wyżej cytowany.

Towarzyszyli im z pocztami swojemi hrabia Wilhelm z Holandyi, hrabia de Monte z innymi hrabiami i baronami niemieckimi [1]). Omyliła ich nadzieja łupu. Niestanowne lodami wody dla lekkiej nader zimy, zatrzymawszy w Prusiech przez czas niejaki to sprzymierzone wojsko, przymusiły go wrócić się do krajów swoich bez żadnego skutku. Rzecz do prawdy podobna, iż Czesi wezwani byli na tę wyprawę od Krzyżaków i książąt mazowieckich, swoich i krzyżackich sprzymierzeńców [2]). Ponieważ w tymże roku wspomina Długosz, iż książęta litewscy, synowie Gedymina, Olgierd, Kiejstut, Patryk, Lubard, Totwił, i niejakiś Dawid Rusin, wpadłszy z wojskami tak litewskiemi, jako ruskiemi do Mazowsza w listopadzie w roku przeszłym, i kraj ten zniszczywszy, do tysiąca dwóchset niewolników z różnym plonem wyprowadzili. Ludwik Bawarczyk cesarz w liście swoim pisanym do Krzyżaków w roku następującym, przypisuje to wpadnienie Litwy Kazimierzowi, jakoby on za namową arcybiskupa gnieźnieńskiego i innych biskupów, dzierżawy zakonne w tymże czasie za pomocą tychże pogan zniszczył. Cóżkolwiekbądź, Jan czeski w powrocie

---

[1]) *„Demum eadem hyeme ivimus cum patre nostro versus Prussiam contra Lithuanos."* Karol w życiu swojem. Długosz pod tymże rokiem powiada o wyprawie na Litwę uczynionej, *„a numeroso exercitu ex Allemaniae et Austriae oris — inter quos margrabius brandeburgensis, comes de Monte, et comes de Hamenberg numerabantur principales."* Tenże przydaje, że to wojsko po długiem oblężeniu zamku Pullen, gdzie wielu Litwinów schroniło się z żonami, dziećmi i majątkiem, dobyło onego. Że Litwini widząc się w niebezpieczeństwie wpadnienia w ręce nieprzyjacielskie, spalili wszystkie swoje majątki na stósie, i wyrżnąwszy żony i dzieci, sami dobrowolnie gubernatorowi zamku poddali szyje pod miecz, aby się Niemcom żywcem nie dostali. O tym przypadku nie wspomina Karol obecny, w życiu swojem, owszem powiada, że dla słabości lodów *„procedere contra Lithuanos non potuimus, sed reversi sumus unus quisque ad propria."* Być to mogło innego czasu, i w wyższych latach, ile że Długosz często daty mięsza, lub jeżli się tego roku zdarzyło, mógł to być inny udział wojenny od wójsk czeskich.

[2]) Obacz w tomie IV o przymierzu mazowieckich z Krzyżakami, i o poddaniu się Czechom Wacława książęcia mazowieckiego.

swoim zajechał do Władysławia Starego, zamku kujawskiego, dla dokończenia pokoju między Kazimierzem a Krzyżakami. Albowiem Krzyżacy opierali się zawsze w oddaniu Kujaw i Dobrzynia, nie ufając królowi; lubo on po części uiścił się w obietnicach swoich, zeznawszy w roku przeszłym [1]), jako ma wolę trzymać się postanowienia w Wyszohradzie, i pisał w tej mierze do papieża, prosząc o potwierdzenie tego traktatu. Chcieli oni, aby tranzakcya wyszohradzka była przyjęta od narodu, w czem że przeczuwali trudność, woleli zwłoką czasu z zatrzymanych zaborów tymczasem korzystać, i króla na nowe jakie pociągnąć opisy. Wzajemnie król widząc, iż z nim tak chytrze postępowali, odwlekał im dawać zrzeczenie Pomeranii. Nim król przybył do Władysławia Starego, otrzymał pierwej donacyą w Pakości od Włodka czyli Władysława brata stryjecznego, ziemi dobrzyńskiej, którą tenże Władysław już był dawniej darował Łokietkowi [2]), a potem na zjeździe wyszohradzkim sam onę wziął od Kazimierza [3]). Nadgradzając zaś bratu tę powtórną darowiznę, puścił mu dożywociem łęczyckie księstwo, jako mu dawniej ojciec Łokietek one był oddał [4]).

XX. Stanęła wkrótce umowa w Władysławiu [5]) między stronami, za pośrednictwem Jana, w ten sposób. Król czeski ma wziąść w zarękę Kujawy i Dobrzyń od

---

[1]) Obacz wyżej nieco.
[2]) Obacz wyżej w tomie IV.
[3]) Obacz wyżej tamże.
[4]) Ta donacya znajduje się w oryginale w archiwum koronnem. „*Datum in Pakość feria 3 carnisprivii anno D. 1337. Praesentibus his nobilibus: Janislao divina et apostolicae sedis providentia sanctae gnesnensis ecclesiae archiepiscopo, Nicolao posnanien., Alberto cujaviensi, palatinis etc.*“
[5]) Ta umowa znajduje się w oryginale arch. koron. *Datum et actum in civitate Leslaviensi* (Władysław, *Vladislavia*) *Anno D. 1337, feria 2 post Dominicam, qua cantatur: Invocavit.* Znajduje się także w archiwum królewskiem asekuracya mistrza krzyżackiego stósowna do tej umowy. *Datum et actum in Leslavia anno D. 1337, Dominica, qua cantatur: Invocavit.* Dogiel tę ostatnią tranzakcyą położył omylnie pod rokiem 1334, nie zważając, iż tranzakcya wyszohradzka o której jest wzmianka w tranzakcyi leslawskiej, czyli władysławskiej, była uczyniona w roku 1335 ostatnich dni listopada.

Krzyżaków, i trzymać te ziemie w sekwestrze aż do ś. Trójcy. Z tych ziemia brzeska z ziemią dobrzyńską będzie poruczona z ramienia Jana, straży Ottona de Bergau, reszta Kujaw z Władysławiem Kazimierzowi królowi. Że w tym przeciągu czasu Kazimierz król listy rezygnacyjne Pomeranii, pieczęciami, królewską, mistrza, i Adolfa hrabi de Monte zapieczętowane, winien będzie posłać do Brześcia do Ottona de Bergau starosty doczesnego, które on przejrzawszy, ma zasłać do Nieszawy nad Wisłą, pod spólnym Czechów i Polaków konwojem, i one złożyć w ręce mistrza, lub kogo on na to wyznaczy. Że gdyby się inaczej stać miało, tedy król czeski obowiązanym zostanie rzeczone ziemie wrócić znowu w ręce zakonu krzyżackiego. Równie oświadczyli się na piśmie Krzyżacy, iż za odebraniem żądanych rezygnacyj, będzie mocen starosta Otton de Bergau podać w ręce króla polskiego ziemię brzeską, a w ręce Władysława książęcia dobrzyńskiego, dobrzyńską. W przeciwnym zaś przypadku, obie te zakonowi powróci [1]). Czemu natychmiast Kazimierz tych rezygnacyj Krzyżakom nie oddał, domyślać się można, iż to uczynił dla dołożenia się rady powszechnej narodowej, i onej zezwolenia, jako sami Krzyżacy żądali, a czas dalszy okazał.

XXI. Po skończonym kongresie władysławskim, jechali oba królowie do Poznania [2]), dla umowy dalszej względem zapobieżenia mogącym nastąpić z okazyi kłótni pogranicznych, nieprzyjaźniom. Postanowiono tam, że gdyby między poddanymi obu narodów jakowe powstały spory i najazdy, a ztąd wyniknęły szkody, tedy to nie ma rozrywać pokoju i jedności między nimi. Że w zaszłych między poddanymi takowych niesnaskach, ze strony polskiej starostowie poznański i kaliski, a ze strony czeskiej wrocławski i głogowski, mają one bez żadnej

---

[1]) Oświadczenie Krzyżaków, w. ms. królewskich.

[2]) Ugoda i postanowienie między królami polskim i czeskim, zaczynająca się od tych słów: *Salus, vita, et perhennis tranquillitas* — a kończąca się — *Actum et datum Posnaniae die s. Gregorii anno D. 1337 indictione quinta*, znajduje się w archiwum królewskiem.

zwłoki zaspokajać [1]. Ostrzeżeni starostowie o popełnionem złoczyństwie, każdy przestępcę swojego wydziału stawić ma w przeciągu dwóch niedziel od daty rekwizycyi, na miejscu wyznaczonem do sądu, to jest wrocławski w Wartembergu, kaliski w Ostrzeszowie, głogowski w Frawensztadzie czyli w Wschowie, a poznański w Kościanie [2]. Przystawiony winowajca, jeżliby się w obecności dwóch świadków poczciwych z zadanego przestępstwa przysięgą nie oczyścił, winien będzie we dwu tygodniach krzywdę nadgrodzić, dawszy po sobie porękę stronie pokrzywdzonej. W przypadku nieposłuszeństwa pozwom starościńskim, niestawienia się u sądu, lub niechcenia uczynić satysfakcyi, ma pan czyli starosta [3], pod którego rządem będą obwinionego zamki, miasta, lub inne jakie dobra, mocą ich dobywać i burzyć. Co jeżliby starosta miejscowy nie miał tyle potęgi, naówczas wezwać może starostę kraju tego, gdzie się szkoda uczyniła, i z ludźmi jego wespół szturmować, a dobywszy i zniósłszy do szczętu bądź zamek, bądź jakąkolwiek obronę, dobra do niej należące sprzedać, i z nich pokrzywdzonemu nadgrodę uczynić [4]. Wyjęte były atoli z tego postanowienia zamki pograniczne, zostawując woli najwyższej zwierzchności krajowej, jeżli ona je zburzyć za rzecz pożyteczną osądzi, czyi ludźmi spokojnymi osadzić, i na siebie zabrać dla ochrony granic [5], nadgrodziwszy pierwej należycie stronie pokrzyw-

---

[1]) „*Per capitaneos vratislaviensem et calisiensem, glogoviensem, posnaniensem.*“

[2]) „*Maleficos pro justitia facienda statuere tenebitur in locis et civitatibus infra scriptis, vratislaviensis in Wartemberg, et capitaneus calissiensis in Ostrassow, et capitaneus glogoviensis in Fravenstad, et capitaneus posnaniensis in Costen, a die requisitionis ad duas septimanas.*“ Tamże.

[3]) „*Mox ipse dominus, sive capitaneus, sub quo castra, fortalitia, aut possessiones habebunt, ipsa vallare, et expugnare tenebitur.*“ Tamże.

[4]) „*Quibus castris et fortalitiis expugnatis et acquisitis, ipsa penitus destruant, et bonis eorundem venditis, laesis indilate fiat emenda.*“

[5]) „*Tunc dominorum arbitrio temporalium relinquantur, an ea magis destrui velint, aut potius in ipsis locatis homi-*

dzonej. Jeżliby zaś jakowi ludzie drapieżni, z jednego do drugiego królestwa, do ziem do niego należących, lub książąt jemu podległych na rozboje i łupieże udali się, naówczas starostwie obojga narodów uwiadomieni o tem, obwołać mają po rynkach, i ostrzedz ziemiany, oraz jeżli być może, ścigać i chwytać złoczyńców, pod karą osobistą nadgrody ukrzywdzonym przez nich samych, i przez tych, u których znajdą przytułek. Ciż sami zbiegowie w obu narodach mają być wywołani, i od czeźci wszelkiej odsądzeni, nawet po uczynionej przez nich szkód nagrodzie, dotąd, póki onym przywrócić sławę najwyższej zwierzchności zdawać się nie będzie. Nakoniec do pościgu rzeczonych zbójców, obowiązani być mają wszyscy obywatele za rekwizycyą starosty, pod winą niełaski królów i wrócenia wszystkich wydatków tym, od których wezwani będą [1]).

XXII. Uczyniwszy Kazimierz tę umowę z Janem, nie omieszkał wkrótce zwołać powszechną radę narodową [2]), dla wybadania umysłów, czyli na żądanie mistrza i zakonu, względem rezygnacyi posesyi i tytułu pomorskiej, chełmińskiej i michałowskiej ziemi, oraz zaprzysiężenia onej i wydania listów świadecznych, miał zezwolić. Tak wielkiej wagi interes nie mógł być do skutku przywiedziony bez zezwolenia narodu, kiedy w pomniejszych nawet sprawach, już z dawnych czasów książęta i królowie, rady jego i pochwały dla dania mocy tranzakcyom różnym, zasięgali. Szło tu albowiem o alienacyą krajów obszernych, i starożytnego dziedzictwa monarchów polskich, tem sromotniejszą dla Polski, jakoby ona mając za dobrodziejstwo drapieżnego zakonu wrócenie sobie wydartych bezprawnie Kujaw i Dobrzynia, Pomeranii mu za to ustępowała i pretensye ich niejako umacniała. Po roztrząśnionem zapytaniu króla, całe

---

nibus pacificis, ipsa pro se, et terrarum defensione reservare, prius damna passis satisfactione condigna praemissa." Tamże.

[1]) Tamże.

[2]) „*Generalem terrarum regni sui agit conventum.*" Długosz na karcie 1038.

tak duchowne jak świeckie zgromadzenie [1]) zgodziło się, iż postanowienie wyszohradzkie same z siebie niesprawiedliwe [2]), i moc królów przechodzące, żadnej wagi mieć nie powinno. Że gdyby się stało zadosyć żądaniu krzyżackiemu, błąd pierwej popełniony poparłby się większym jeszcze, przez uroczyste dziedzictw i praw koronnych zrzeczenie się, a danie mocy Krzyżakom, aby się już na potem ziem zrzeczonych, jako należytości swojej dopominali [3]). Nie jest to, mówiono, pokój, ale niewola i zdradliwy zawsze pod popiołem ogień, na nieustający potem roztерków podpał i podsytę, przeto nigdy na te kondycye zezwolić nie zechcą [4]). A że z takowej rezolucyi niepochybna następowała wojna, podobało się zjazdowi wstrzymać się od wszelkich nieprzyjaznych kroków, chyba w przypadku zaczepki, a tymczasem udać się przez poselstwo do stolicy apostolskiej, jakie ona w tej mierze zdanie mieć będzie. Obrany na ten urząd Jan Grot ze Słupcy biskup krakowski, człowiek wymowny i dzielny, lecz dumny, zuchwały i królowi nie nader chętny, dla swoich niedawnych z nim zajściów, jako się wyżej mówiło [5]). Chciała go rada mieć sprawcą tego interesu, iż król bardziej pokoju sobie z Krzyżakami życzył, przedsięwziąwszy urządzić wnętrznie królestwo, wzmocnić i zbogacić, czego mu dotąd poprzednicze wojny broniły. Miał też biskup prywatę swoją w przedsięwzięciu tej podróży, aby katedrę krakowską do metropolitańskiej dostojności podwyższył [6]).

XXIII. Przybycie Jana do Awinionu, dało rzeczom polskim inną postać od tej, pod jaką one Krzyżacy papieżowi w roku przeszłym wystawili, składając winę

---

[1]) *„Omnium praelatorum et baronum vocat.“* Tenże.

[2]) *„Omnibus indigna res visa est post tam iniquum arbitrium etc.“* Schutz w historyi pruskiej na karcie 152.— *„Petitio Cruciferorum decisionem regum excedens.* Długosz na kar. 1038.

[3]) *„Ne in posterum ad debiti, et coactionis necessitatem possit referri.“* Długosz.

[4]) *„Negantque se ullo pacto in conditiones ipsas consensuros.“* Długosz tamże.

[5]) Obacz wyżej na karcie 45.

[6]) Długosz na karcie 1039.

na króla, że słowa nie dotrzymywał. Oświadczył papież nieukontentowanie swoje, jako wyżej mówiono, z tranzakcyi wyszohradzkiej, iż się przez nią uchylały od korony Szląsk z Pomeranią, wnoszące dawniej do kamery apostolskiej znaczne sumy, których Krzyżacy z Czechami płacić nie chcieli [1]). Poseł królewski będąc w Awenionie przed Grotem, już był tyle dokazał, że Benedykt na zaniesioną dawniej przed siebie skargę na nich od Kazimierza o uzurpacye cudzych posesyj, o nieposłuszeństwo stolicy apostolskiej i wzgardę jej wyroków, wyznaczył był komisyą w osobach dwóch kardynałów Piotra i Jana [2]). Lecz gdy wkrótce Piotr wysłanym został od Benedykta na pojednanie królów Filipa francuskiego z Edwardem angielskim, wojnę między sobą rozpoczynających [3]), a Jan kardynał umarł, żeby się rozpoczęte dzieło bez skutku nie rozeszło, tenże Benedykt za przyjazdem Jana Grota do Awenionu, zlecił Janowi kardynałowi biskupowi portueńskiemu kończenie informacyi od dwu pierwszych kardynałów przedsięwziętej [4]), i sobie powierzonej. Ten nowy papieski komisarz mając dokładną od biskupa krakowskiego wiadomość wszyst-

---

[1]) List Benedykta XII do legatów Galharda i Piotra Gerwazego w roku 1338, o którym niżej, wspomina o Krzyżakach, że z Pomeranii nie chcieli dawać groszów ś. Piotra. O Szląsku, gdy się dostał Czechom, mianowicie wrocławskie księstwo, powiada Karol IV cesarz w życiu swojem na karcie 102, że w roku 1339 jeździł z ojcem: *versus Avenionem ad papam Benedictum XII ad concordandum cum eo de denario s. Petri, qui datur in dioecesi vratislaviensi. Nec tunc fuit concordatum, sed remansit in discorda etc.*

[2]) Obacz wyżej pod rokiem 1336.

[3]) Rajnald pod rokiem 1337. — List Benedykta do legatów w Polszcze, Galharda *de Carceribus*, i Piotra *Gervasii*, w Dogielu: „*Dictoque Joanne post modum, sicut Domino placuit, de hac luce substracto, ipsoque Petro, cardinalibus, de speciali mandato nostro de romana curia pro certis ac duris negotiis absentante.*“

[4]) „*Demum venerabilis frater noster Joannes episcopus portuensis de speciali mandato per nos vivae vocis oraculo sibi facto, de informatione hujusmodi, per dictos cardinales, ut praefertur, recepta, cujus acta sibi fecimus assignari.*“

kiego, pewnemi dowodami popartą, słysząc też gruntowne na zarzuty krzyżackie odpowiedzi [1]), uczynił przed Benedyktem i kardynałami konsystorz składającymi, zupełne i wierne interesu przełożenie, z konkluzyą o niewinności królewskiej, a winie i przestępstwach strony przeciwnej [2]).

Rok 1338.

XXIV. Nim Benedykt przekonany o słuszności krzywd królewskich zdał dokonanie interesu tego na legatów swoich, stanęła w Wyszohradzie węgierskim nowa liga między Karolem królem, i jego imiennikiem margrabią morawskim [3]). Jak Karol węgierski żądał mieć związek i spowinowacenie z Karolem margrabią, dla wzajemnego wsparcia i obrony przeciwko Ludwikowi cesarzowi i książętom austryackim, niebezpiecznym sąsiadom dla wzrastającej przez sukcesyą potęgi,— tak oba chcieli mieć uwiązanego interesami krzyżackiemi Kazimierza, i potrzebą pomocy przeciwko nim, pókiby się nie zabezpieczyli, jeden gruntownem ustąpieniem pretensyi do Szląska, drugi w nadziei sukcesyi tronu polskiego dla syna Ludwika; wszakże oba sobie niedowierzali. Kazimierz nie mając potomstwa męskiego z Anny litewskiej, a żyjąc rozwięźlej, czynił podejrzenie dalszej niepłodności. Karol węgierski lękał się zawsze, aby w tym przypadku Czesi praw jakich do sukcesyi nie wznowili [4]), ile gdy Kazi-

---

[1]) Długosz na karcie 1043.

[2]) „*Fecit in consistorio coram nobis et dilectis fratribus (cardinalibus) relationem plenariam et fidelem. Et quia per relationem hujusmodi nobis constat, quod magister et fratres praedicti super praemissis noscuntur infamia laborare etc.*“ List papieża wyżej cytowany.

[3]) „*In hyeme in carnisprivio tradidimus filiam nostram primogenitam Margaretam Ludovico primogenito Caroli regis Hungariae, et ligavimus nos contra omnem hominem.*“ Karol w życiu swojem.

[4]) „*Ne quis ad tam pinguem spem obex a Bohemis opponeretur.*“ Praj na karcie 43.

mierz po tranzakcyi wyszobradzkiej, ulegając ich przemocy, i dla zakończenia za ich powagą kłótni z Krzyżakami, wziął sobie za ojca Jana czeskiego, a za brata Karola syna jego [1]; córkę też swoję Elżbietę Janowi bawarskiemu z Czeszki urodzonemu, w Wyszohradzie poślubił. Niemniej nie dowierzał Karolowi Jan czeski z synem margrabią, aby on mając za sobą Elżbietę, siostrę królewską, a z niej trzech synów, prawa także jakiego do Polski i Szląska nie rościł. Jakoż niepewność rezygnacyj od króla w Wyszohradzie uczynionych, poznawali sami Krzyżacy, kiedy nawet żądali, aby co się tykało Pomeranii, mieli zabezpieczone sobie jej zrzeczenie się od Karola węgierskiego, jako zięcia królewskiego [2]. Na zabezpieczenie więc sobie wzajemne przyszłych na Polakach zysków, zjechawszy się do Wyszohradu, Karol morawski na przełożenie posłów do niego węgierskich [3], uczynił z Karolem królem dwa postanowienia. W pierwszem król węgierski potwierdziwszy dawniejsze między sobą i synami swoimi, a Janem czeskim i jego potomstwem przymierza, i nowym także związkiem przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom obu narodów złączywszy się, zaślubił synowi Ludwikowi córkę margrabi Małgorzatę w dziecinnym wieku zostającą, z obowiązkiem wyliczenia 25 tysięcy kóp groszy praskich, licząc na każdą kopę po 64 groszy, prawem odpisu zu sumę 10 tysięcy tychże pieniędzy w posagu obiecaną [4].

---

[1]) Kazimierz w liście swoim danym w roku 1341, *in festo Margarethae*, o którym niżej, mówi: „*Quod cum dudum magnificos principes, dominum Joannem regem Bohemiae, et dominum Carolum, ejus primogenitum marchionem Moraviae illustres, in patrem et fratrem nostros assumpsimus.*“ Tenże w liście swoim.

[2]) List Jana do Krzyżaków w roku 1335, „*dominica ad te levavi. Item rex Poloniae debet ordinare vobis literas regis Hungariae renuntiationis super dictis terris culmensi et Pomeraniae pro se, et haeredibus suis, cum habeat sororem ipsius regis Poloniae.*“— Obacz pod rokiem 1335.

[3]) Praj na karcie 43.

[4]) Ta tranzakcya datowana *in Wissehrad anno 1338, Dominica Invocavit*, znajduje się w archiw. królewskiem.

XXV. W drugiem [1]) przyrzekli sobie ciż książęta, swojem i swoich następców imieniem [2]), pod przysięgą, że jeśliby kiedy Kazimierz bez potomstwa płci męskiej zszedł ze świata, tedy Karol margrabia królowi węgierskiemu i jego następcom wszelką da pomoc, aby korona polską jemu lub jego potomkom dostała się [3]), do której pomocy będzie nawet obowiązany Karol margrabia, chociażby Kazimierz umarł przed dopełnieniem jeszcze małżeństwa między Ludwikiem i Małgorzatą zaręczoną [4]). Wzajemnie król węgierski za siebie i synów swoich przyrzekł: że gdyby Kazimierz lub jego dziedzice i następcy, prawa sobie jakie do książąt polskich [5]), do ich wazalów, miast, zamków i ludzi, koronie czeskiej podległych, przywłaszczał, a z tej okoliczności, wojnę przeciwko im, i onych zwierzchnim panom chciał podnieść, tedy z Węgier żadnej pomocy mieć nie będzie. Owszem w przypadku dostąpienia korony polskiej przez Karola lub jego następców, obowiązani Węgrowie zostaną, nietylko sobie żadnej własności i władzy nad rzeczonymi książętami nie przywłaszczać, lecz gdyby

---

[1]) To postanowienie znajduje się w kopii w arch. królewskiem, pod tytułem: *Liga et promissio inter Carolum regem Hungariae, et Carolum marchionem Moraviae. Quod si rex Casimirus Poloniae decederet, rex Hungariae regnum ipsius obtinebit, cum subsidio praedicti marchionis, et e converso promittit rex Hungariae nullum principem Poloniae ad se trahere, vel recipere quovis modo. Datum in Vissehrad dominica Invocavit 1338.*

[2]) „*Inter excellentem principem Carolum — marchionem Moraviae, haeredesque suos ab una— et nos Carolum, nostrosque filios, parte ab altera.*"

[3]) „*Suum exhibebit, et praestabit auxilium et juvamen, ut nos nostrique haeredes ipsum regnum Poloniae,* [*ex eo nobis debitum, seu debendum suo adjuti subsidio assequamur, et in nostram deveniat potestatem, ac pleno juri nostro vel haeredum nostrum regnum sit subjectum.*" Tranzakcya wyżej cytowana.

[4]) „*Ante consumationem matrimonii.*" Tranzakcya.

[5]) Mowa tu o książętach szląskich, których zawsze miano za książęta polskie, tak jako Szląsk za Polskę wyższą, *Polonia superior*. Taką nam daje różnicę od Wielkiej Polski i Małej, Karol cesarz w życiu swojem, gdzie mowa o zgodzie wyszohradzkiej.

oni sami koronie polskiej poddać się chcieli, przyjmować onych nie będą, ani dadzą komukolwiek innemu pomocy, aby ich od korony czeskiej miał odrywać, zachowując w całości wszystkie jej prawa do rzeczonych książąt i ich poddanych [1].

XXVI. Przez tę tranzakcyą zabezpieczywszy sobie Czesi Szląsk, a Węgrzy koronę polską, patrzali na obroty Polaków z Krzyżakami, niewiele się frasując o stronie obojej, aby z ich osłabienia pożytki dla siebie brali. Tymczasem papież Benedykt na uczynione sobie w Awenionie przełożenie postępków krzyżackich, dał zlecenie Galhardowi de Carceribus proboszczowi tytuleńskiemu dyecezyi koloceńskiej, i Piotrowi Gerwazemu kanonikowi d'Annecy legatom swoim na to kreowanym, ażeby jechali do Polski dla wyklęcia nieposłusznych tylekroć stolicy apostolskiej Krzyżaków, a po ustanowionym na ten koniec sądowym procesie, dla uczynienia sprawiedliwości królowi polskiemu, przez wrócenie mu zabranych krajów i nadgrodzenie szkód poczynionych [2]. Lecz Krzyżacy szukając zawsze wybiegów dla zwłoki czasu, a moc papieską i jego nad sobą zwierzchność wtenczas tylko uznając, gdy im chodziło o potwierdzenie praw i dzierżaw swoich, lub o i inne łaski,— udali się natychmiast do Ludwika cesarza nieprzyjaciela papieskiego, jako Niemcy i w mniemaniu swojem do imperium należący, z prośbą o pomoc przeciwko czynnościom króla polskiego, oraz sądowi od Benedykta wyznaczonemu. Ludwik Bawarczyk cesarz bez władzy, ani

---

[1]) *„Quodsi praefatus dominus Casimirus rex Poloniae, haeredes aut successores sui, duces in Polonia residentes, principes et vasallos, civitates, castra, homines etc. Extunc nos praefato domino Casimiro — nullum dare debemus auxilium et juvamen.— Praeterea nos pro nobis et nostris haeredibus sincere promittimus, quod si processu temporis regnum Poloniae in nostram etc.“*

[2]) Długosz na karcie 1043. Bulla papieska do legatów zaczynająca się. *„Querelam gravem pro parte carissimi in Christo filii nostri Casimiri regis Poloniae illustris, in consistorio coram nobis etc. Datum Avenione IV nonas Mai, pontificatus Anno IV.“* Znajduje się w Długoszu.

za takiego od papieża, od wielu królów i książąt uznawany, nie miał mocy czynić żadnego aktu w Niemczech, dopieroż w Polszcze; wszelako przywłaszczając sam sobie mniemaną władzę, jakoby względny na utrzymanie całości praw imperyalnych, napisał list do mistrza Teodoryka z Frankforta w miesiącu lipcu [1]). Uczynił to wreszcie przez gniew ku Benedyktowi niechcącemu przyznać go za cesarza, i Kazimierzowi, który nań z Czechami, Węgrami i innymi, jako się wyżej mówiło, wszedł w przymierze. Użalał się w tym liście na Kazimierza [2]), jakoby on za pomocą arcybiskupa gnieźnieńskiego i innych biskupów, dzierżawy krzyżackie zbrojnie najechał, i wielkie w nich szkody poczynił wtenczas, gdy mistrz litewskie pogaństwo gromił, a to jeszcze z pomocą tychże Litwinów. Dziwił się, iż król polski z temże duchowieństwem krajowem zanosił skargi swoje do stolicy apostolskiej, żądając wydrzeć zakonowi te kraje, które im jakoby z daru cesarzów rzymskich były nadane. Zakazywał pod karą utracenia ziem rzeczonych, aby mistrz będąc z zakonem swoim częścią imperyalną, nie przyjmował żadnego innego bądź świeckiego, bądź duchownego sądu. Zagrzewał nakoniec do mężnej praw obrony, pomoc im swoją we wszelkich przypadkach ofiarując. Atoli choć cesarz, utrzymujący niby prawa imperyalne, dawał protekcyą Krzyżakom, czynił jednak starania względem rozerwania ligi przeciwko sobie, i nakłonienia Kazimierza do strony swojej. Rosła w nim niechęć ku Czechom, Węgrom i papieżowi, a słabiała ku Polakom. Chcąc utrzymać siebie na tronie cesarskim, a syna Ludwika przy margrabstwie brandeburskiem, Polszcze przyległem i na zaborach polskich pomnożonem, ułożył projekt zgody z Kazimierzem. Na ten koniec dał plenipotencyą Rudolfowi książęciu

---

[1]) List ten znajduje się w oryginale w archiwum koronnem pod tytułem: *Ludovicus imperator monet magistrum et ordinem Cruciferorum, ne terras, quas ab imperatoribus habent, ob cujuspiam praeceptum, cuique concedant consensu suo de eis respondeant. Datum Frachenfurd 22 mensis Julii, anno D. 1338, regni nostri* (od obrania) *vigesimo quarto, imperii* (od koronacyi odszczepieńskiej) *anno undecimo.*

[2]) List tenże.

saskiemu i Ludwikowi brandeburskiemu synowi, ażeby z Kazimierzem o pokój i ligę, a na jej wzmocnienie o małżeństwo syna Ludwika Romana, z córką królewską traktowali. Pisał też sam do króla w tej mierze, oznajmując o swojej żądzy [1]). Nie wiadomo nam jest, jeśli Kazimierz przystał na ofiarę cesarską zaraz. Zdaje się jednak, iż wszedł z nim w negocyacyą jakąś, ażeby odgłosem przyjaźni swojej z Ludwikiem miał powolniejszego papieża w interesach krzyżackich, ponieważ to proponowane małżeństwo przychodziło potem do skutku, jako się niżej mówić będzie.

Rok 1339.

XXVII. Z tem wszystkiem, lubo cesarz szukał pokoju z Kazimierzem, rostropny ten król nie odrzucając go jawnie, nie chciał też zrywać z Janem ligi, pókiby się krzyżacki interes nie zaspokoił. Albowiem Jan czeski nie mając dotąd od Kazimierza potwierdzenia umowy wyszohradzkiej względem zrzeczenia się Szląska, pobudzał tajemnie Krzyżaków, pod pozorem, że król dotąd nie uiścił obietnicy zrzeczenia się Pomeranii i listów nie wydawał, do czego się we Władysławiu obowiązał [2]). Karol też węgierski, mając zawsze na oku sukcesyą tronu polskiego dla syna Ludwika [3]), gdy Kazimierz do niego wyprawił posłów, prosząc o posiłki, przypominał kondycyą dania onych, jeźli się żądaniu jego zadosyć stanie [4]). W tak trudnych okolicznościach król postawiony, naprzód dla zjednania sobie Czecha i syna jego Karola margrabi, uczynił żądaną od nich rezygnacyą w Krakowie na początku bieżącego roku [5]), bez rady

---

[1]) Plenipotencya dana Sasowi i Brandeburczykowi, jako też i list cesarski do Kazimierza, znajduje się w Lodewigu, *in reliquiis manuscriptorum. Datum in Francfort die 17 Semptembris 1338.*
[2]) Obacz wyżej pod rokiem 1337.
[3]) Anonim archidyakon gnieźnieński.
[4]) Anonim tenże.
[5]) *„Eorum votis et nostris satisfacientes libenti animo re-*

jednak i potwierdzenia narodu. A co się tycze oświadczenia Węgrzyna, tego dopełnienie do zjazdu krajowego w miesiącu maju odłożył. Nie miał Kazimierz z Anny Gedyminowny księżniczki litewskiej żadnego potomka płci męskiej, prócz dwóch córek małoletnich: Elżbiety zaślubionej w roku 1335 w Wyszohradzie Janowi książęciu bawarskiemu, także małoletniemu [1]), i drugiej Jadwigi [2]), o którą się Ludwik cesarz dla syna Ludwika, nazwanego Romanus, starał, jako wyżej namieniłem. Życie wolniejsze tego monarchy czyniło nadzieję, iż on z rzeczonej Anny już potomstwa mieć nie będzie; wreszcie gdyby ta umarła, co się też wkrótce stało [3]), Czesi z Węgrami, pierwsi dla zabezpieczenia sobie Szląska, drudzy dla nadziei sukcesyi tronu polskiego, wcześnie myślili, iż w tym przypadku wymogą na królu, aby się bez ich woli i dołożenia się nie żenił. I na tym to fundamencie stanęło między nimi w roku przeszłym nowe w Wyszohradzie postanowienie [4]).

---

cognoscimus, dicimus et publice profitemur, nos in magnificis principibus dominis ducibus Boleslao lignicensi et bregensi, Henrico saganensi et crosnensi, Conrado olesnicensi, Joanne stinaviensi, Silesiae ducibus; nec non Bolcone opoliensi, Bolcone de Falkemberg, Alberto de Strelitz, Vladislao tesinensi, ducibus, Vladislao coslensi et bitomiensi, Venceslao principe Masoviae, domino in Płock, Leskone Ratiboriae, et Joanne osvieciensi, ducibus, nec non civitatibus, Vratislavia et Glogow etc. Datum Cracoviae in octava purificationis B. V. M. 1339." Kopia tego zrzeczenia znajduje się w archiw. j. k. mci, i w Sommersbergu.

[1]) Obacz wyżej pod rokiem 1335.

[2]) Tak ją nazywa Hubner w genealogii, powiadając, że ona była zaślubiona niejakiemuś Romerowi. Ten hubnerowski *Romerus*, był to Ludwik nazwany *Romanus*, dla tego, że się urodził w Rzymie około roku 1328, syn Ludwika bawarskiego cesarza, jako się wyżej mówiło i niżej powie pod rokiem 1345. Myla się więc Długosz na karcie 1056, że Anna Litewka umarła: *unicam filiam Elizabeth ex Casimiro rege relinquendo*. Anonim dawniejszy od Długosza, wyraźnie mówi na karcie 101, że Kazimierz, *ex uxore Lithuana habuit duas filias*.

[3]) Umarła Anna w Krakowie dnia 28 czerwca roku 1339.

[4]) Obacz wyżej.

XXVIII. Wszelako, że tak wielkiej wagi interes potrzebował przyzwolenia rady polskiej, Karol znając dobrze, iż młody król najbardziej polegał na zdaniu Zbigniewa proboszcza i kanclerza, Jana z Melsztyna kasztelana, i Spytka także niegdyś kasztelana, krakowskich, umiał dawniej jeszcze licznemi dla siebie ująć onych dobrodziejstwami, posyłając bogate upominki, darując włości i zamki, i roczne pensye [1]) wyznaczając, aby króla w przedsięwzięciu utrzymywać się starali. Miała też królowa Elżbieta, siostra Kazimierza, swoich u dworu i w narodze przyjaciół, za których radą i namową złożył król zjazd narodowy w Krakowie w miesiącu maju w dzień ś. Stanisława [2]), dla czynienia poddanym sprawiedliwości, i dla naradzania się w potrzebach krajowych. Na tem zgromadzeniu, gdy była przełożona potrzeba opatrzenia następcy, ażeby w przypadku śmierci królewskiej bez zostawienia potomka płci męskiej, znowu królestwo w rozszarpanie przez wojny domowe nie poszło, otworzyły się różne zdania i chęci obywatelskie. Jedni życzyli mieć na tronie Konstantyna książęcia podolskiego syna Koryata Gedyminowicza [3]), drudzy którego z książąt mazowieckich, inni ze szląskich, jako prawdziwą krew starożytnych królów polskich, nie chcąc widzieć na tronie pana z obcych narodów. Lecz stronnicy węgierscy, wespół z królem trzymający, sprzeciwili się temu wyborowi. Niegodnymi oni być powiadali Szlą-

---

[1]) „*Donaria multa extulit, castra et possesiones concessit et singulis annis certa stipendia ministravit, ut regi Casimiro suaderent, ne a caepto negotio desisteret, sed Ludovicum filium suum sibi in successorem regni deputaret.*" Anonim.

[2]) „*Omnium terrarum regni sui Cracoviae egit pro festo s. Stanislai in Majo generalem conventum.*" Długosz. Zjazd ten, *conventus*, nie był sejmem, ale sądem powszechnym królewskim, *termini generales*, który królowie dla sądzenia spraw, i dla naradzenia się o interesach krajowych składali pospolicie na wiosnę. Obacz w tomie IV, na karcie 375.

[3]) Powiada o tem Stryjkowski na karcie 387. Przydaje on, jakoby Kazimierz wezwał na to umyślnie z Podola Konstantyna, i ofiarował mu sukcesyą, pod kondycyą, aby się syzmy wyrzekł, na co on pozwolić nie chciał, i wzgardził ofiarą korony.

zaków, niemieckim już duchem napojonych, którzy od tylu już wieków i z sobą się kłócąc, i własny naród prześladując, świeżo teraz czeskiemu berłu, bez żadnej przyczyny poddali się. Nie mniejsza i na książęta mazowieckie padała skaza, że jedni z nich, acz wymuszoną okolicznościami, zwierzchność nad sobą tychże Czechów uznali [1]), drudzy z krzyżackim zakonem ligę zawarłszy [2]), własnej krwi swojej zostali nieprzyjaciołami. Wreszcie cóż za ozdoba i zaszczyt dla korony z książąt podrobniałych, a z prawa królestwu polskiemu poddanych i hołdowniczych [3])? Podany zatem od króla, i tych, co jego myśli byli spólnikami, Ludwik królewicz węgierski, młodzian ze krwi Łokietka urodzony, do tego pełen przymiotów godnych panowania, a syn monarchy potężnego, który i chce, i może narodowi polskiemu przeciwko nieprzyjaciołom jego dzielną dać pomoc [4]). Przełożono nadto, że król węgierski zapewniał, jako syn jego Ludwik, przez wdzięczność za swój wybór, wszystkie kraje od Polski odpadłe, i przez kogóżkolwiek zabrane, mianowicie zaś Pomeranią od Krzyżaków odzyszcze własnym kosztem, i onę koronie przywróci [5]). Podobały się te ofiary z wyborem królewskim wszystkim zgromadzonym [6]), mianowicie gdy ich zapewniono, że Ludwik wszystkie dawniejsze od książąt i królów stanowi rycerskiemu nadane szczególne wolności i przywileje miał potwierdzić, z dodatkiem nowych swobód.

XXIX. Była to zaiste znajzręczniejsza okazya dla szlachty polskiej zabezpieczyć one dla siebie, i prawnemi już napotem uczynić, zaprzysiężeniem przyjętych obowiązków od mającego panować, które wolności dotąd

---

[1]) Obacz w tomie IV na karcie 359.
[2]) Obacz w tomie IV na karcie 337.
[3]) Długosz na karcie 1055.
[4]) Długosz.
[5]) *Promittebat Carolus, quod filius suus Ludovicus, omnia spectantia ad regnum Poloniae, per quoscunque fuerint occupata, et praecipue Pomeraniam a Cruciferis vellet recuperare, et evincere propriis sumptibus.* Anonim na karcie 101.
[6]) *Haec sententia ab omnibus proceribus Poloniae tandem laudata et accepta etc.* Długosz tamże.

dla niektórych tylko osób służyły. Właśnie też w tych okolicznościach umarła w Krakowie dnia 28 czerwca Anna Gedyminowna, żona druga Kazimierza [1]), niewiasta uczciwa, z mężem zgodna, miłosierna, lecz płocha, i grubiańskich jeszcze narodu swojego zwyczajów nieco zakrawająca [2]). Kazimierz zatem po odprawionym pogrzebie, udał się do Wyszohradu na początku lipca [3]), mając w towarzystwie Jana krakowskiego, Macieja kujawskiego, biskupów; Jana z Melsztyna krakowskiego, Mszczuga radomskiego kasztelanów, Pawła sę-

---

[1]) Kazimierzowi małoletniemu zaślubiona była naprzód Jutta czyli Judyta, córka Jana króla czeskiego, także małoletnia, które zaślubienie wkrótce się rozeszło. Pisze o tem kronika *Aulae regiae* w edycyi Frehera na karcie 83: *Praefata Gutta Joannis Bohemiae regis filia secundo genita, satis mirabilia habuit vitae suae fata. Primo quidem adhuc tenera Lokodkonis* (Łokietek)· *regis Cracoviae filio, post hoc Friderici marchionis Misnensis unigenito, in cujus fere per annum mansit domo, tamen virgo. Demum comitis Barrensis nato, tandem Ludovici Bavariae primogenito. Post hoc Ottoni duci Austriae suo consanguineo diverso tempore, non sine causis rationabilibus fuit desponsata, cum sit modo Franciae regina,* żona Jana króla francuskiego poślubiona w roku 1332. Jan czeski człowiek niestateczny i zysku swego w każdych okazyach szukający, odmieniał według okoliczności, jak swoje chęci, tak potomstwa swojego losy.

[2]) *Faemina honesta, ac viro et regi morigera, et in religiosos pauperesque liberalis et beneficia, sed choreis, solatiis, et mundanis laetitiis dedita. His enim artibus et moribus a pueritia apud barbaros parentes imbuta, christiano ritu suscepto, illas non reliquerat. Quinimo Casimiro dissimulante magis, quam probante, sive equo, sive curru vehebatur, tympana, sambucae, fialae, et varii generis harmonia medulando, canendove illam praecedebat. Unde in horum, quae egerat, detestationem fato, portentoque terribili et monstruoso fertur excessisse e vita.* Długosz na karcie 1056. Nie wiadomo nam jest, z jakiego przypadku, i jaką była śmierć Anny, którą Długosz mieni być straszną i dziką.

[3]) *Casimirus rex Poloniae in mense Julii venit in Vissohrad ad Carolum regem cum episcopis et baronibus regni sui, et de consensu et voluntate omnium illorum regnum Poloniae libere resignavit domino Ludovico filio sororis suae, eo quod non haberet filium, et ad hoc confecerat evidens instrumentum.* Turocz w historyi węgierskiej pod rokiem 1339.

dziego sandomierskiego, Zbigniewa proboszcza krakowskiego i kanclerza koronnego, tudzież innych [1]. Wyjechał przeciwko niemu Karol w licznem gronie duchownych i świeckich panów, i dnia siódmego lipca do Wyszohradu wprowadził. Po kilkudniowych między królami a panami obojga narodów umowach, ogłosił król Ludwika następcą swoim pod pewnemi obowiązkami od niego i od ojca przyjętemi i zaprzysiężonemi [2]. Między innemi trzy były z nich najznaczniejsze [3]. Pierwsza, iż Ludwik wszystkie kraje od Polski oderwane przez kogóżkolwiek, mianowicie zaś Pomeranią, własnemi siłami i własnym kosztem do ciała rzeczypospolitej winien będzie przywrócić [4]. Druga, że jeżliby Kazimierz zszedł ze świata bez zostawienia płci męskiej, a Ludwik po nim na królestwo nastąpił, tedy żadnego obcego człowieka na urzędach starościńskich stawiać nie będzie, lecz samych tylko urodzonych Polaków [5]. Trzecia, że żadnych nowych podatków na stan rycerski nie włoży [6]. A zaś prawa, przywileje, wolności onemu nadane w swojej mocy zachowa, jeżliby zaś które

---

[1] Długosz.

[2] Te obowiązki być musiały podane na piśmie w zwykłej formie publicznych tranzakcyj. Nie zdarzyło mi się widzieć onych w żadnym autorze *per extensum*, ani w zbiorach dyplomatycznych. Jednak że były, świadczy Turocz: *et ad hoc confecerunt evidens instrumentum;* także Anonim archid. gnieźnieński spółczesny prawie: *caeteris pactionibus juramento, et literis roboratis.* Świadczą nakoniec trzy dyploma znajdujące się w kopiach archiw. królewsk., dwa pod rokiem 1355, a jedno w roku 1369, jako się na swoich miejscach mówić będzie. Wspomina także o nich Długosz na karcie 1054: *Faedusque hujusmodi literis et privilegiis publicis fuit hinc inde sancitum et firmatum.*

[3] *In quibus pactis tres conditiones praecipuae inter caeteras habebantur.* Anonim archid. gnieźnieński na karcie 101.

[4] *Promisit Ludovicus rex Hungariae omnes metas regni Poloniae, seu terminos, et praecipue Pomeraniam velle solus cum sua gente damnis et expensis propriis, se recuperare adstrixit.* Anonim.

[5] *Nullum alienigem ad officium capitaneatus, sed tantum aliquem ex Polonis.* Tenże.

[6] *Nullas tallias, seu exactiones, et collectas imponet.* Tenże.

były niesprawiedliwie tak duchownemu, jak świeckiemu stanowi odjęte, te wszystkie przywrócić nie omieszka. Po zaprzysiężonych od Ludwika tych przyrzeczeniach, imieniem swojem i potomków płci męskiej, oraz od stanów węgierskich, przysięgli mu wzajemnie, tudzież synom następcom, przytomni panowie polscy wiarę i posłuszeństwo, jeźli im przyrzeczone obietnice dopełnione zostaną [1]). Córki królewskie, jeźliby jakie były, od następstwa są wyłączone. Ten był początek paktów konwentów, które na potem w narodzie naszym, mianowicie za królów obierczych we zwyczaj weszły. Po zakończonym tym zjeździe wyszohradzkim, odjechał król do Krakowa na dokończenie interesów z Krzyżakami.

XXX. Rozpoczęta z nimi sprawa na początku bieżącego roku, na fundamencie rozkazów papieskich w bulli wyrażonych. Chciał Kazimierz pokazać światu niesprawiedliwość uzurpacyj tego zakonu, przez sądowy proces i decyzyą, gdy żadne inne środki nie pomagały. Dwaj delegowani od Benedykta XII sędziowie, Galhard de Carceribus proboszcz tytuleński z dyecezyi kolońskiej, i Piotr Gerwazy kanonik d'Annecy [2]), przybywszy do Warszawy w dyecezyi poznańskiej, dnia 4 lutego rozpoczęli swoją jurysdykcyą, po ukazanym sobie pierwej liście papieskim przez Alberta z Raciborza i Bertolda z dyecezyi kujawskiej, jako plenipotentów królewskich [3]). Uprzedziło ten akt sądowy wczesne obwieszczenie i za-

---

[1]) *Sibique viceversa proceres et nobiles totius regni Poloniae, et tantummodo filiis, quos si haberet promiserunt, si et in quantum ipsis per eundem dominum promissa servarentur.* Anonim tamże.

[2]) Ten cały proces znajduje się w archiw. koronnem, wypisany *per extensum* w procesie poślednim, między Władysławem Jagiełłą królem, i mistrzem krzyżackim Pawłem Rusdorf w roku 1422.

[3]) Plenipotencya ta była dana od króla roku 1339 dnia 7 stycznia w Krakowie Jarosławowi Bogoryi archidyakonowi warszawskiemu, który potem był arcybiskupem gnieźnieńskim, Bertoldowi z Raciborza, i Albertowi plebanowi bocheńskiemu. Znajduje się ona w procesie cytowanym wyżej, gdzie też widzieć opisanie pieczęci królewskiej, z tytułem między innemi *Pomeraniae.*

pozwanie mistrza z całą starszyzną krzyżacką, aby się w Warszawie na dzień wzmiankowany stawili [1]). Lecz Krzyżacy nie chcieli uznawać sądu papieskiego za sąd przyzwoity, ufając w mocy swojej i wsparciu cesarskiem. Jakób de Arnoldendorf pleban chełmiński plenipotent krzyżacki stanąwszy przed sądem, ostrzegł delegatów, że przybył do nich nie jako do sędziów, lecz tylko jako do ludzi uczciwych i poważnych [2]), i przed nimi zanosi apelacyą, którą być powiadał daną sobie od mistrza Teodoryka i zakonu. Zapytany, jeźli ma jakowe pismo, i ażeby one pokazał, zwlekał onego oddanie przez cały dzień, a nakoniec bez wiedzy delegatów z sądu wyszedłszy [3]), wkrótce założył apelacyą do papieża, nie uznając za sędziów delegatów apostolskich. Po kilkodniowej zwłoce, delegowani uznawszy miejsce do kontynuacyi sądu w tejże Warszawie, jako w mieście ludnem, bezpiecznem i wygodnem [4]), i ogłosiwszy wyrokiem swo-

---

[1]) Delegaci papiescy zlecili opatom andrzejowskiemu, sulejowskiemu, witowskiemu, płockiemu i proboszczowi opolskiemu dyecezyi wrocławskiej, aby o bulli papieskiej, i mającym się rozpocząć sądzie w Warszawie, oznajmili stronie, i onę zapozwali. Tego zlecenia data roku 1338, *in villa de Vissehrado, strigonensis dioecesis*, 27 października. Zeznanie Mikołaja proboszcza opolskiego w tymże roku w miesiącu listopadzie, jako pozwy te w Łęczycy, w Płocku, w Warszawie, na miejscach bliskich dzierżawom krzyżackim ogłosił po kościołach, i one pozawieszał wespół z manifestem; jako dla bojaźni zasadzek krzyżackich, w krajach ich własnych położyć nie mógł, ale się starał, aby one w najbliższych miejscach, zkądby do nich rychła wiadomość przyjść mogła, ogłosił.

[2]) „*Cum protestatione, quod non intendebat comparare coram eis, tamquam coram jndicibus hujusmodi causae, sed tanquam coram honestis et venerabilibus viris etc.*“ Proces wyżej cytowany.

[3]) Proces wyżej cytowany na karcie 10. *Illicentiatus recessit.* Protestacya Jakóba plenipotenta krzyżackiego uczyniona przeciwko sądowi roku 1339 dnia 4 lutego.

[4]) Pierwszą wzmiankę o mieście Warszawie widzimy za czasów Konrada I książęcia mazowieckiego w jego przywilejach. Ale w tym czasie, to jest na początku XIII wieku nie było to miasto sławne, ponieważ Konrad najczęściej w Płocku, jako stolicy Mazowsza, albo w Czersku mieszkał. Gdy synowie i wnukowie Konrada rozrodzeni dzielić poczęli Mazowsze między siebie, książęta mający

im krzyżackt upór i nieposłuszeństwo, pokazali przystą-

---

w dzielnicy swojej Czersk, dali wzrost i Warszawie, Czerskowi bliskiej, ale dla posady swojej i bliższości Prus, a zatem i handlu, wygodniejszej. Napadali często na Czersk Litwini, i to miasto zburzyli. Warszawa była dla nich trochę dalsza, przeto nie doznawając łupiestwa, pomnażała się w mury, domy i osadników. Jaka ona była na początku XIV wieku, to jest po roku 1300, widzieć z procesu wyżej cytowanego, gdzie delegaci papiescy obrali to miasto do sądu. Słowa jego są na karcie 18: „*Et quia secundum communem opinionem tam praelatorum, quam clericorum, quam etiam laicorum, quam per loci inspectionem reperimus ipsum locum insignem et aptum, considerato provinciae regni periculo ducatus praedicti (Masoviae) et partium circumvicinarum conditione, his causis maxime: Qnia dominus dux Masoviae cum curia sua* (z dworem) *in dicto loco de Varsovia communiter residet et consuevit communiter residere, et nedum per ipsum et curiam suam in eodem loco causae civiles et laicales, imo per personas ecclesiasticas causae ecclesiasticae consueverunt tractari, et in loco eodem et fine debito terminari. Pro eo etiam, quia secundum modum primae securus et patens accessus habetur ad locum praedictum, qui muro circumdatus est, et in quo rerum venalium copia habetur et mansiones satis honestae et securae conductitiae inveniuntur. Et quia praedictus dux omnibus tam incolis, quam advenis pacem servat et justitiam ministrat, et nullum permittit sub dominio suo indebite molestari.*" Z tych wyrazów poznać, że Warszawa była w roku 1339 murami obwiedziona; że w niej mieszkał książę mazowiecki Ziemowit z dworem swoim; że tam były sądy świeckie i duchowne; że było wiele domów wygodnych, i rynek dla targów, tudzież inne wygody dla mieszkańców i gości. Miała też Warszawa swojego wójta, *advocatum*, jako się pokazuje z wyrazów dekretów delegowanych. *Actum in villa de Warszaw poznaniensis dioecesis, in domo advocati ipsius villae.* Kościół parafialny ś. Jana, teraz kolegiata, już był pod ten czas fundowany, jako się pokazuje z daty ostatniego dekretu delegatów. *Acta fuerunt haec in Varsovia posnaniensis dioecesis, intra ecclesiam parochialem S. Joannis Baptistae dicti loci.* Był plebanem tego kościoła Stefan, wikarym Jan, dozorcą szkół Hańko *rector scholae*. Pisarzem wójtowskim Jan *scriptor advocati varschaviensis*. Kościół Augustyanów w temże mieście później jest fundowany za Kazimierza W. w roku 1353, jako zaświadcza oryginalna fundacya tych zakonników przez Ziemowita książęcia mazow., i żonę jego Eufemią, znajdująca się w ich archiwum. *Tria loca — in Rava — in Varsovia oppidis gnesnensis et posnaniensis dioecesis sub S. Spiritus et SS. Martini et Dorothae vocabulis.— Datum apud Villam novam* niedaleko Awinionu.

pić do sprawy, z zaleceniem plenipotentom królewskim podania na piśmie żałoby i stawienia świadków na onej dowiedzenie.

XXXI. Podał te punkta Bertold z Raciborza w liczbie stu kilkudziesiąt [1]), zawierające w sobie, jako te wszystkie ziemie które Krzyżacy opanowali, były starożytnem królów i królestwa polskiego dziedzictwem, i jakim one sposobem do rąk zakonu przyszły, z wyrażeniem wszystkich krzywd i niesprawiedliwości, od czasu wprowadzenia jego do Polski, nadawcom i dobroczyńcom uczynionych. Zakończył plenipotent żałobę swoję, iż król w różnych czasach poniósł szkodę w państwie do stu piętnastu tysięcy grzywien srebra monety wynoszącą [2]). A że do wyprobowania tych zarzutów potrzebne były świadectwa, tenże plenipotent, lub na jego miejscu umocowany substytut biorąc dylacye, przystawiał do sądu w różnych dniach miesiąca lutego, marca i kwietnia świadków, na wypełnienie przysięgi, aby w czasie zawołania swojego, sprawiedliwe prawdy zeznanie uczynili. Było ich w liczbie czerdziestu piąciu, urodzeniem, urzędami, lub znajomością praw i rzeczy krajowych znakomitych, z których wielu mając wiek sędziwy, dzieje narodu od lat kilkudziesiąt pamięcią zasięgali [3]). Po wysłuchaniu i zapisaniu tych świadectw w Unie-

---

[1]) Proces wyżej cytowany na karcie 40.

[2]) *„Item probare intendit, quod propter incendia, vastationes, rapinas et in penas ante dictas perpetratas in ante dictis omnibus locis regni Poloniae, dictus dominus rex Poloniae cum suis subditis damnificatus est usque et ultra centum et quindecim millia marcarum argenti polonicalis ponderis et monetae.“* Proces na karcie 52. Licząc każdą grzywnę na monetę teraźniejszą, wyniesie ta suma 9,200,000.

[3]) Imiona tych świadków znajdują się procesie.

1. *Joannes episcopus Posnaniensis.*
2. *Paulus palatinus Lanciciensis.* Ogon.
3. *Fal judex Lanciciensis.*
4. *Michael subjudex Lanciciensis.*
5. *Urbanus subpincerna Lanciciensis.*
6. *Boguslaus cantor Lanciciensis.*

jowie, Krakowie i innych miejscach według okoliczności w procesie wyrażonych, wyznaczona znowu Warszawa,

---

7. *Stephanus palatinus Syradiensis.*
8. *Girardus capitaneus Syradiensis.*
9. *Albertus de Luscovo miles.*
10. *Venceslaus subpincerna Syradiensis.*
11. *Joannes de Plumicow palatinus Vladislaviensis.*
12. *Mathias castellanus de Gnewcow.*
13. *Andreas castellanus de Rosperz.*
14. *Petrus praepositus Lanciciensis.*
15. *Martinus decanus Lanciciensis.*
16. *Martinus subcamerarius Lanciciensis.*
17. *Boguslaus Lazanka miles Lanciciensis.*
18. *Frater Nicolaus inquisitor haereticae pravitatis in Magna Polonia, prior conventus praedicatorum de Syradia.*
19. *Stanislaus de Mlodzurowo miles.*
20. *Predslaus archidiaconus Gnesnensis.*
21. *Casimirus dux Cujaviae.*
22. *Joannes episcopus Cracoviensis.*
23. *Vincentius decanus Gnesnensis.*
24. *Antonius filius quondam Andreae de Cujavia, miles.*
25. *Thomas de Zajonczkau miles.*
26. *Petrus comes seu castellanus de Radzin.*
27. *Albertus palatinus Brestensis.*
28. *Jasco judex Vladislaviensis.*
29. *Frater Gerardus cellarius monasterii de Lekno Gnesnensis dioecesis ordinis Cister.*
30. *Milost de Clodzino miles.*
31. *Janislaus archiepiscopus Gnesnensis.*
32. *Frater Guillelmus lector Plocensis de ordine praedicatorum.*
33. *Lesko dux Vladislaviensis.*
34. *Petrus scholasticus Sandomiriensis.*
35. *Jacobus canonicus et plebanus Sandomiriensis.*
36. *Sventoslaus abbas monasterii de Breste, ord. Premonstrat.*

ażeby się tam strony stawiły na dzień 16 września, dla wysłuchania ostatniego wyroku [1]), ponieważ delegaci papiescy dla różnych potrzeb i podróży swoich po kraju, tudzież dla dania sobie czasu do namysłu i rozwagi tej sprawy, wyroku swojego pośpieszyć nie mogli [2]). Za zbliżeniem się wyznaczonego terminu, i po uprzedzonych powtórnych cytacyach mistrza krzyżackiego, delegowani wyjechawszy z Krakowa, wysłuchali naprzód przysięgi samego króla w Opatowie w domu Bibuskiego [3]) względem szkód od Krzyżaków poniesionych, a nakoniec zjechawszy się do Warszawy na dzień wyznaczony, ogłosili swój wyrok w kościele parafialnym ś. Jana. Treść wyroku tego była: Ponieważ Krzyżacy w czasie przeszłych wojen wiele miast koronnych z kościołami spalili, i wiele

---

37. *Sventoslaus palatinus quondam Pomeraniae.*
38. *Sbiluth castellanus de Uscze.*
39. *Przibislaus thesaurarius ecclesiae Gnesnensis.*
40. *Joannes plebanus de Znejvo.*
41. *Gnevomirus de Czarnchow miles.*
42. *Albertus gladifer Poloniae.*
43. *Bogussa castellanus seu comes Vladislaviensis.*
44. *Martinus de Crzebcze miles.*
45. *Meczslaus de Comeczko dapifer Brestensis.*

[1]) Proces na karcie 128.

[2]) „*Quod ipsi non potuerunt interesse in Varsovia, ubi dicta sententia ferri debebat, arduis negotiis domini papae seu ejus camerae* (dla wybierania świętopietrza) *praepediti, et quia adhuc non potuerunt sufficienter deliberare ad dictam sententiam proferandam et ideo ex his causis, et aliis quas sub silentio dimiserunt, diem praesentem superius assignatam (ultimam Julii) ad XVI diem mensis Septembris proxime venientes in Varsovia assignaverunt.*“ Proces na karcie 128.

[3]) Proces na karcie 132. „*Et per juramentum suum proprium tactis corporali manu sua sacrosanctis evangelliis asseruit, se fore et esse damnificatum per magistrum, commendatores et fratres— in centum nonaginta quatuor millibus marchis, et quingentis marchis Polonici ponderis et monetae, prout in libello* (regestra) *pro parte in praesenti causa exhibito per reverendum patrem Joannem episcopum Cracoviensem demandato etc.*“ Proces na karcie 131. Suma ta wyniesie na teraźniejszą monetę bitą z grzywny po 80 złotych, do 15,520,000.

z nich kosztownych ruchomości napsuli [1]), rzuca się na nich exkomunika, i wkłada obowiązek wrócenia zaborów, a odbudowania zniszczonych świątnic. A że ciż zakonnicy, według złożonych w sądzie zeznań i świadectw zaprzysiężonych, przywłaszczyli i zabrali wiele ziem i krajów do królestwa i korony należących, oderwawszy one gwałtownie od ciała rzeczypospolitej, przez tyle lat bezprawnie z onych pożytkowali [2]), tudzież wielką liczbę miast, zamków i włości koronnych zniszczyli, włościanów w niewelę zagnali,— przeto sąd wskazuje ich na wrócenie zupełne ziemi chełmińskiej, dobrzyńskiej, michałowskiej, brzeskiej, włocławskiej i Pomeranii, oraz oddanie królowi sumy 194 tysięcy grzywien srebra, w monecie wagi i liczby polskiej, która suma z obrachunku szkód uczynionego, a od króla zaprzysiężonego, tę kwotę wynosiła [3]). Wskazują się nadto Krzyżacy w tymże dekrecie apostolskim na wrócenie sumy tysiąca sześciuset grzywien tychże pieniędzy, w czasie procederu z nimi toczącego się od króla wydanych, a od jego

---

[1]) „*Diabolo suadente regnum Poloniae devastando, ecclesias videlicet de Nakiel, de Warta, de Szadek, de Bałdrzyczow, de Konin, de Słup, de Pobiedzisk, de Kaczew, nec non fratrum minorum et S. Crucis in Pyzdry igne incenderunt, et ablatis etc.*“ Słowa dekretu. Obacz w Dogielu na karcie 64. Wyliczają się tamże miasta. „*Terram ipsam Poloniae, castra, villas, civitates et oppida igne penitus combusserunt et desolarunt, videlicet Gnesnensem civitatem metropolitanam dicti regni Poloniae, Zninam, Nakiel, Lanciciam, Uniejow cum castro, Siradiam cum castro ibidem, Wartam, Szadek, Bałdrzykow, Karholupa, omnes villas in territorio seu districtu Calissiensi, Pyzdry cum castro et claustro seu monasterio fratrum minorum ibidem, Konin, Srzodam, Słup, Kleck, Pobiedziszcze cum castro ibidem etc.*“

[2]) „*Terra Culmensis, Pomeraniae, Vladislaviensis, Brestensis, Dobrinensis, et Michalviensis sitae infra metas regni Poloniae, et infra ipsum regnum, et tanquam de regno et ad ipsum regnum pertinentes etc.*“

[3]) „*Veram aestimationem valoris omnium tam fructuum perceptorum, quam bonorum mobilium ablatorum et incensorum, et damnorum super bonis immobilibus illatorum, quae omnia taxamus ad 194 millia et quingentas marcas polonici ponderis et monetae etc.*“

plenipotenta zaprzysiężonych. Nakoniec uznają się za gwałtownych i niesprawiedliwych posesorów tego wszystkiego, co królom i koronie polskiej wydarłszy, mienią się być właścicielami [1]). Założyli od tego dekretu Krzyżacy apelacyą do papieża, utrzymując się tymczasem przy zaborach swoich, iż król nie miał sił dostatecznych do exekucyi wyroku, dla zaszłej wkrótce rewolucyi ruskiej, a zakon też zatrudniony wojną z Litwinami, tam oręż swój także obracać musiał [2]).

Rok 1340.

XXXII. Ruskie księstwo niegdyś przemożne, pod urodzonemi ze krwi Włodzimierza wielkiego książętami, jakich doznało szczęścia kolei od czasów Romana Mścisławicza, który one z tej strony Dniepra z rozrzuczonych ułomków dźwignął, aż do śmierci wnuka jego Leona, mówiliśmy w przeszłych latach [3]). Część onego opanowała Litwa pod Gedyminem, rozciągnąwszy panowanie swoje na teraźniejszym Wołyniu i w kijowskiem; część drugą, gdzie teraz ruskie województwo, ze swojemi ziemiami trzymał przez sukcesyą po matce Maryi, siostrze lub córce Leona, Bolesław książę mazowiecki, syn Trojdena [4]). Podole opanowawszy Tatarzy, stawili tam swoje baskaki czyli starosty, wybierając z niego podatki. Woleli zaiste Rusini mieć swoim zwierzchnikiem Polaka, ze krwi ich narodu po matce idącego, niźli podlegać narzutkom od Tatarów [5]), którzy około

---

[1]) „*Praedictarum terrarum illicitos detentores et occupatores, dictorum damnorum illatorum et excessuum patratores declaramus.*“ Słowa dekretu.

[2]) Długosz pod rokiem 1339.

[3]) Obacz w tomie III i IV.

[4]) Obacz w tomie IV.

[5]) *Causam adventus horum paganorum* (Tatarów do Polski) *aliqui aliter assignant, dicentes, quod imperator Tartarorum duos paganos, breviter ante ista tempora, reges satis idoneos Ruthenis praefecerat, quibus succesive ab eis per venenum extinctis, procuravit eis christianum Latinum* (Bolesława), *si illi*

dolnego Dniepra, Dniestra, Węgier i Wołoch mając swoje koczowiska, moc sobie stanowienia carzyków na Rusi, i wybierania od nich haraczów, przywłaszczali, jak czynili za Dnieprem. Bolesław Trojdenowicz osięgnąwszy rzeczoną część Rusi za pomocą dziada Łokietka [1]), od

---

parere vellent, ut diceret. Qui dum regni gubernacula, per plura annorum curicula, strenue gessisset, tandem cum numerum et ritum Latinorum illic multiplicasset, ipsum intoxicabant per venenum tam forte, quod dissiliit in plures partes. Quod audiens rex Cracoviae, cujus consors, soror uxoris regis Ruthenorum jam intoxicati fuerat, illico cum exercitu properavit, et immensam pecuniam ab eo relictam rapiens reversus est. Jan Vitoduranus Franciszkan kronikarz spółczesny, *in Corp. Hist. medii aevi* Ekkarda w tomie 1 na karcie 1861. Vitoduranus skończył kronikę na roku 1348. Zdaje się, iż po śmierci Leona zaszłej około roku 1301, panowali nad Rusią synowie jego, aż do wtargnienia Gedymina, jakośmy mówili w tablicach genealogicznych na karcie XXI i w historyi tomu IV na kar. 318. Gdy oni na wojnie z Litwą zginęli, około roku 1321 lub 1322, Tatarzy przywłaszczając sobie zwierzchność nad Rusią, narzucili na nią jakichści carzyków swoich pohańców, których Rusini potruwszy według Vitodurana, przyjęli Bolesława mazowieckiego. To przyjęcie stało się bez pochyby około roku 1324 lub 1325, ponieważ pod temi latami Władysław Łokietek, pisząc do papieża Jana XXII, wspomina o śmierci dwóch książąt ruskich, i z tej okoliczności o inkursyi tatarskiej na to księstwo. Słowa listu w historyi Rajnalda pod rokiem 1324, 24 lipca: *„Hinc est, quod sanctitati vestrae insinuatione praesentium cum dolore intimamus, quod cum duo ultimi principes Ruthenorum de gente schismatica, quos immediatos pro scuto inexpugnabili contra crudelem gentem Tartarorum habebamus, decesserunt ex hac luce: ex quorum interitu, nobis et terris nostris ex vicinitate Tartarorum, quos de certo credimus, terram Ruthenorum nostris metis contiguam (de qua annua tributa consveverunt papae percipere) occupare, perturbatio indicibilis, nisi Dei omnipotentis, et vestra gratia affuerit, imminebit. Ea propter sanctitati vestrae — supplicamus, quatenus memores servitii nostri, pariter vestri honoris (eum ex debito nostrae subjectionis, nos et terras nostras teneamini defensare, vestro consilio et auxilio videlicet in praedicatione S. Crucis, et aliis subsidiis — contra gentem Tartarorum supra dictam, ne occupent terram Ruthenorum, et per consequens nos invadant) celeriter succurrere dignemini.“*

[1]) Jan XXII w liście swoim pisanym do Łokietka w r. 1327, *Cal. Julii*, już nazywa Bolesława tego: *„nobilis vir Boleslaus*

lat około trzynastu, lub więcej nieco, chcąc się podobno przypodobać nowym poddanym, wierzył po grecko-rusku. Ta religii różność już dla istoty swojej, już dla nadziei przywrócenia, pod książęciem ze krwi książąt katolickich urodzonym, podatku świętopietrza, do którego się często naród ruski obowiązywał, i znowu go zrzucał [1]), dała powód papieżowi Janowi XXII do upomnienia Bolesława, aby na łono kościoła powrócił [2]). List papieski, a przy nim staranie dziada Łokietka, nie chcącego mieć wnuka dyzunitem [3]), przywiodły Bolesława do przyjęcia znowu obrządków łacińskich. Bolesław nie mając dosyć na tej odmianie, chciał zostać z książęcia apostołem. Pomnażali się w jego kraju katolicy z osadami familij mazowieckich, które Bolesław sprowadzał z Mazowsza, dla zaludnienia ziem od Tatarów spustoszonych [4]), a razem gminna ku niemu nienawiść [5]). Rozjątrzyły ją bar-

---

dux Russiae pronepos tuus." Obacz ten list w tom. IV. na karcie 352. Bolesław był synem Trojdena synowca Łokietka. Obacz tablice genealogiczne.

[1]) O tym obowiązku wspomina list Władysława Łokietka do Jana XXII wyżej cytowany.— „*Terram Ruthenorum, de qua annua tributa consveverunt papae percipere.*" Nie zawsze, i nie wszyscy książęta ruscy trzymali się religii grecko-ruskiej. Było z nich kilku, którzy unią utrzymywali. Dytmar spółczesny Bolesławowi Chrobremu, i który żył około roku 1018, powiada o Świętopełku, iż on był religii łacińskiej, jako mówiono w tomie I. Izasław książę kijowski, wnuk Włodzimierza, około roku 1075 wysłał do Rzymu syna, który to syn za świadectwem listu Grzegorza VII papieża, pisanego do Izasława czyli Dymitra: „*Filius vester limina apostolorum visitans, ad nos venit, et quod regnum illud dono S. Petri, per manus nostras vellet obtinere, eidem B. Petro apostolorum principi debita fidelitate exhibita, devotis precibus postulavit.*" Od tego czasu papieże, a bardziej jeszcze od czasu Kolomana i Daniela królów ruskich, od siebie ukoronowanych, mając ruskie księstwa za lenne stolicy apostolskiej, domagali się w upatrzonych czasach o podatek świętopietrza. Obacz o Kolomanie i Danielu w tomie III.

[2]) „*Cui super hoc per alias nostras literas scribimus.*" Obacz list cytowany w tomie IV.

[3]) „*Nec bene convenit, ut ex tua quod absit degeneratione prosapiae, arbor discrepet a radice.*" List wyżej cytowany.

[4]) Łojko w odpisie na pretensye austryackie.

[5]) Obacz notę pod liczbą 5 na karcie 75.

dziej jeszcze zbytki książęcia, bądź prawdziwe, bądź je rozsiewano dla pokrycia knowanej zdrady [1]), jakoby poddanych niezwykłemi podatkami uciemiężał, żony ich gwałcił, a stawiąc na urzędach Polaki, Czechy i Niemce, zdzierstwa im i wexy nad krajowcami dopuszczał. Cóżkolwiekbądź, Rusini zadali Bolesławowi tak tęgiej trucizny, że go ona na sztuki rozsadziła [2]). Rzecz do prawdy podobna, że prócz niechęci gminnej ku obrządkom łacińskim, a przestępstw jakowych panującego, pobudzali ich do tej zbrodni niektórzy z mniejszych carzyków krajowych, aby sami panowali, jako się wkrótce potem na jakimści Danielu czyli Daszku ukazało, który za pomocą tatarską zdradzić Kazimierza przedsięwziął.

XXXIII. Śmierć Bolesława ruskiego [3]) zaszła we Lwowie, doniesiona królowi na początku wiosny, otworzyła mu drogę do przywrócenia tego kraju, tylekroć koronie hołdowniczego. Starożytna królów polskich nad nim zwierzchność, ukaranie Rusinów za popełnioną w osobie synowca zbrodnię [4]), prawo książąt mazowieckich braci zmarłego ustąpione królowi od Ziemowita starszego za wzięte od niego księstwo bełskie [5]), podejrzana wiara pogranicznych Tatarom i Węgrom możniejszych bojarów, z których jeden nazwiskiem Lochka, już się był począł wiązać z Węgrami [6]). Prócz tego miawszy

---

[1]) Długosz na karcie 1058.

[2]) Vitoduranus spółczesny wyżej cytowany.

[3]) Umarł Bolesław w roku 1340 dnia 25 marca — *in die annuntiationis S. Mariae, alias IX Cal. Aprilis, Rutheni illum extinguunt.* Długosz na karcie 1058.

[4]) *De nece consanguinei sui vindictam sumere voluerat.* Anonim archidyakon gnieźnieński.

[5]) Trojden ojciec Bolesława tego, miał prócz niego dwóch synów, Ziemowita i Kazimierza. Łubieński *de Jur. Pol. in Russ.* na karcie 181: *In Casimirum regem accepta ab eo terra Belzensi jus haereditarium transfudit.*

[6]) Turocz powiada, że: *anno Domini 1338 circa festum apostolorum Petri et Pauli, dominus Lochka dux Ruthenorum venit in Vissehrad cum electo populo militum ad regem Carolum Hungariae, promittens omnis amicitiae incrementum.* Praj historyk węgierski ten wyraz Turocza, dawniejszego nierównie od siebie: *promittens amicitiae incrementum,* co tylko

za sobą Annę Litewkę, córkę Gedymina, a siostrę rodzoną żony zmarłego Bolesława [1]), wolał i z tego powodu rzeczone kraje sobie i koronie zabezpieczyć, niżeli one podawać na szarpanie Litwie, Tatarom i Węgrom pogranicznym. Zgromadzone w miesiącu kwietniu wojsko z ludzi narodowych i nadwornych [2]), pod przywodem różnych panów małopolskich, ruszyło się po niedzieli

---

znaczyło przyjaźń i dobre sąsiedztwo, ponieważ Rusini często łącząc się z Tatarami, napadali na kraje węgierskie, zamienił na hołd i poddaństwo. Tak on pisze pod rokiem 1338 na karcie 45: *Rex Carolus in Dalmatiam proficisci Ruthenorum ducis adventu prohibitus est.— Nomen illi Lochtka, atque idem fortassis, cum quo crebras armorum collationes Carolo intercessisse, alias a nobis narratum est.— Advenerat Vissohradum, ubi a rege honorificentissime acceptus, in Hungarorum se amicitia et fide perpetuo mansurum, data sponsione promisit.* — Rozumieć można, iż ten Lotko mógł być jednym z możniejszych obywatelów podolskich, i że mając uciemiężenie od baskaków tatarskich, którzy tam haracz wybierali, szukał protekcyi u Węgrów. Obacz Stryjkowskiego na karcie 375.

[1]) *Hoc anno rex Ruthenorum (Boleslaus) moritur, et rex Cracoviae (Casimirus), ratione consortis, quae filia regis Lithuaniae fuerat, terram apprehendere festinavit, et abductis inde spoliis plenibus ad propria est reversus.* Anonim leobieński kronikarz spółczesny w tomie I *Script. Rerum Austr.* zbioru Bernard. Peza. *Quod audiens rex Cracoviae, cujus consors soror uxoris regis Ruthenorum jam intoxicati fuerat.* Vitoduranus wyżej w nocie pod liczbą 5 na kar. 75 cytowany. Że Bolesław miał za sobą córkę Gedymina, świadczy także Długosz pod r. 1331, na kar. 1022: *Boleslaus dux Masoviae et Russiae, filius ducis Trojdeni Masoviae uxoratur et accepit in uxorem filiam Gedymini ducis Lithuaniae gentilem et barbaram, quae fontibus baptismatis a sordibus idolorum abluta, nuptiae ex more apud Plocko celebrantur.* Myśmy powiedzieli pod rokiem 1325 na karcie 334, że Bolesław mógł mieć w tymże roku poślubioną sobie drugą córkę Gedymina, gdy Kazimierz żenił się z Anną. Nie osłabia konjektury naszej powieść Długosza, ponieważ mógł Bolesław później potem z nią ożenić się, a zaręczyny pierwej nastąpiły. Łokietek żeniąc syna z Anną dla spokojności od Litwy, mógł dla tejże samej spokojności ze strony Rusi postarać się o związek małżeński między Bolesławem, aby go taż Litwa nie kłóciła, mając część Rusi podbitej.

[2]) *Ex curiensibus suis et baronibus.* Długosz. Co byli *curienses* mówiono w tomie IV. Przez baronów rozumie Długosz wyprawy z ziem i województw koronnych.

przewodnej do Lwowa, stolicy Rusi czerwonej [1]). Oblężone miasto, gdy dla wszczętego głodu długo się trzymać nie mogło, bojarowie ruscy, trzymający straż obu zamków, górnego i dolnego, wysłali do króla, obiecując poddanie, byleby im wolno było zostać przy dawnej religii, bez żadnej odmiany lub gwałtu. Obiecał Kazimierz tem chętniej dopełnić ich żądania, im pewniej wiedział, że w przypadku odmowy, Ruś przy swoich obrządkach usilnie stojąca, broniłaby się do ostatka. Pod tym więc obowiązkiem otworzone do miasta i zamków bramy, które obywatele poddawszy królowi, poddaństwo zaprzysięgli [2]). Król dostawszy Lwowa, wiele tam w skarbcu przeszłych książąt ruskich złota, srebra i klejnotów, a między innemi dwa krzyże złote, ze znaczną częścią drzewa krzyża świętego, tudzież dwie korony bogato w różne drogie kamienie ozdobione, szaty i tron książęcy równie kosztowne zabrał [3]), a popaliwszy

---

[1]) Gdy Kijów Tatarzy zburzyli w roku 1240, a potem później Halicz po razy kilka, Leon syn Daniela książę ruski założył miasto Lwów, uchylając się dalej od Tatarów, które w dalszych czasach pomnażając się w mieszkańców, zostało stolicą Rusi czerwonej. Nie wiadomo nam jest, dla czego ta Ruś, to jest województwo teraźniejsze ruskie i bełskie, nazwało się czerwoną, tak jako dla czego inne ruskie kraje nazywają się Rusią czarną i białą. Okolski *in Russia florida* wysila się na różne przyczyny z domysłu bardziej, niżeli na jakim fundamencie. *Russia rubra dicitur ex tripli causa: ex complexione, ex religione, ex sanguine;* że tam lud jest komplexyi krwistej, że się tam rodzi wiele krzaków *rubeta*, i że te ziemie w czasie tylu wojen, wiele krwi ludzkiej oblało. Ostatnia przyczyna zdawałaby się najpodobniejsza do prawdy. Wiadomo jest z historyi, jakie tam z sobą, z Polakami, Tatarami, Połowcami i Pieczyngami wojny wiedli książęta ruscy.

[2]) *Quo in hanc conditionem consentiente — in civitatem suscipiunt, eique utroque castro tradito, fidelitatis praestant homagium, et debitae subjectionis juramentum.* Długosz na kar. 1058. *Cujus potentiae Ruthenorum primi barones, comites, ac caeteri nobiles resistere non valentes, ultronea voluntate domino Casimiro se et sua commiserunt, ipsum in suum dominum fideliter suscipientes, sibi fidelitatis homagia juramentis firmantes.*" Anonim arch. gnieźnieński na karcie 97.

[3]) *Immensam pecuniam ab eo (Boleslao) relictam, rapiens, reversus est.*" — Vitoduranus wyżej cytowany. — Te ko-

one zamczyska drewniane, aby Rusinom za przytułek nie były, z zabranym plonem wrócił się do Krakowa [1]).

XXXIV. Ten króla postępek w zabraniu Rusi, obraził mocno Tatarów, zwierzchność sobie nad nią przywłaszczających [2]), a nienawiścią Rusinów ku Polakom pobudzanych. Przeto na odgłos pogróżek pogańskich, aby zdolne do odparcia mogącej nastąpić wojny miał siły, napisał o tem niebezpieczeństwie po papieża Benedykta XII prosząc o pomoc i ogłoszenie krucyaty [3]), a sam na początku lata [4]) z liczniejszem jeszcze niżeli dawniej wojskiem rozpoczął powtórną wyprawę. Zabrane bez żadnej trudności ziemie przemyska [5]), lubaczewska, sa-

---

rony, o których mówi Długosz, być musiały Daniela i Leona królów ruskich.

[1]) Kromer na karcie 204.

[2])Tatarowie kapczaccy, którzy opanowawszy Ruś zadnieprską, od czasów Gingiskana, pomykali swoje koczowiska i drapiestwa w głąb Europy. Panował nad nimi podówczas *Usbek*, jako go nazywa papież Benedykt XII w liście swoim tego roku 1340 w Awinione 16 *Cal. Septembris* pisanym, w którym liście dziękując mu za przysłane do siebie poselstwo, i podarunki imieniem swojem, oraz syna starszego Tunibekka i żony Tajdoli przysłane, a mianowicie za okazywaną łaskę chrześcianom, przydaje: *„Et in super, cum sicut intelleximus inter tuos, ac charissimorum in Christo filiorum nostrorum, Hungariae et Poloniae regum illustrium officiales et subditos in confiniis imperii tui, et regnorum regum praedictorum, quandoque suscitari contingat dissensiones et guerras, ex quibus strages hominum, lapsus rerum etc. Velit tua sublimitas ab invasione regnorum praedictorum desistere; quia si reges praedicti inferent tibi, vel tuis injurias indebitas vel offensas, et id nobis duxeris intimandum, haec per reges ipsos procurabimus facere, quantum in Deo poterimus tibi et tuis rationabiliter emendari.“*

[3]) Rajnald w historyi kościelnej na karcie 134. List Benedykta papieża do Kazimierza tamże.

[4]) Około ś. Jana. Długosz, Kromer.

[5]) Przemyska ziemia była pod panowaniem polskiem za czasów Kazimierza Sprawiedliwego, jako mówiono w tomie III. Zdaje się, iż po śmierci tego monarchy, w czasie domowych niezgód między jego następcami, Rusini znowu tę ziemię zabrali.

nocka, halicka, trębowelska i Tustan [1]). Tam złożywszy zjazd z krajowych obywatelów [2]), uformował polską prowincyą, stawiąc w niej wojewodów, kasztelanów, starostów, sędziów, i inne zwyczajne w narodzie polskim magistraty, aby już odtąd jednem i nierozdzielnem z rzecząpospolitą ciałem, mając jednostajny rząd i prawo, została. Od tego czasu poczęły się liczniej przenosić w ruskie kraje familie polskie na nowe osady i zaludnienie tej ziemi, domowemi rozterkami, a najazdami Tatarów pogranicznych, z obywatelów znacznie wypróżnionej [3]). Wreszcie, ażeby Tatarzy wstręt jakiś od knowanych na Polskę zamysłów, przynajmniej do czasu mieli, Benedykt papież odpisując królowi na dawniejsze listy [4]), utwierdzał go w przedsięwzięciu dawania odporu poganom, a na pomnożenie wojska, zlecił arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i biskupowi krakowskiemu z wrocławskim, ażeby krucyatę ogłaszali [5]). Nie przyszło jeszcze jednak do wojny z Tatarami, bądź ich list papieski pisany do ich kana Usbeka [6]), na czas od tego przedsięwzięcia uchylił, bądź odgłos krucyaty, a bardziej gotowość króla i przyjaźń z Karolem węgier-

---

[1]) Kromer na karcie 204. Długosz na karcie 1059. Lecz Długosz przydaje: *terras Lucensem et Vladimiriensem*, jakoby razem i te ziemie wołyńskie opanował Kazimierz.— Wszelako opanowanie to stało się później, za zdaniem tegoż samego Długosza na karcie 1087 w r. 1349: *terras Russiae reliquas*, *quae nondum suo parebant imperio*, *Lucko et Vladimiriam.* Kromer poprawując Długosza, powiada na kar. 204, że Kazimierz zabrawszy wzmianokwaną Ruś czerwoną, oparł zwycięzki oręż aż o Krzemieniec, i że uczyniwszy traktat z książętami litewskiemi, Jawnutą, Lubardem i Kiejstutem, synami Gedymina, zostawił w sekwestrze Krzemieniec Jerzemu, synowi Narymunda ich brata; a zaś włodzimierską, łucką, bełską, chełmską i brzeską ziemie, przy innych książętach zostawił na dwa lata.— *Cavebat enim, ne sibi ad alia stabilienda impedimento essent.* — Obacz niżej na kar. 85 tytuł tej tranzakcyi, w której jednak nie widzieć daty roku.

[2]) Kromer. *Rex conventu Russorum habito.*

[3]) Stryjkowski *in Sarmatia Europea.*

[4]) Obacz wyżej.

[5]) List Benedykta XII roku 1340, *die 1 Augusti* w Rajnaldzie.

[6]) Obacz wyżej.

skim, jako w jednemże niebezpieczeństwie będącym, zatrwożyły [1]). Pomogła też królowi do zwycięstwa nad Rusią zaszła w tymże czasie w Litwie odmiana. Zabity od Krzyżaków pod Wieloną przy dobywaniu tego zamku z ognistej strzelby, pierwszy raz w tym wieku zjawionej, Gedymin, wielki książę, zostawił państwo swoje pod rządem kilku synów, z sobą niezgodnych i zazdrosnych [2]).

---

[1]) Zdaje się, iż Tatarzy wypadli tylko na pogranicze, i znowu się wrócili. Anonim kronikarz leobieński w zbiorze *Scriptorum rerum Austriac.* przez Peza w tomie I na karcie 958 powiada: „*Hoc anno rex Ruthenorum moritur, et rex Cracoviae ratione consortis etc.*“ jak wyżej w nocie pod liczbą 1 na karcie 79 mówiono, przydaje zaraz o wpadnienieniu Tatarów do Polski. Wszakże ta powieść ściągać się bardziej powinna do roku następującego, gdy Tatarowie aż do Wisły przeszli. Niemiecki pisarz mało dbały o dokładność obcych dziejów, złączył w jednę datę oba rozdzielne zdarzenia, iż do jednego interesu należały.

[2]) Długosz pod rokiem 1339 i w następnym powiada o tej wyprawie krzyżackiej. Stryjkowski pisarz pracowity, lecz w datach nader mylny i rzeczy od siebie dalekie częstokroć pod jedne lata mieszczący, powiada na karcie 386, że w roku 1329 Gedymin był zabity z rusznicy, oręża świeżo wynalezionego, gdy niedaleko Wielony zamku Fridburga dobywał. Te o Gedyminie powieści wziął Stryjkowski z Miechowity na karcie 214, a Miechowita z Długosza. Lecz Długosz bądź sam pomylił się w dacie, bądź jego przepiśnik, kładąc tę epokę pod rokiem 1307, co dobry Miechowita żywcem przekopiował. Stryjkowski poprawując obu, położył ten przypadek pod rokiem 1329. Wszyscy oni chybili około jedenastu lat. Wyrazy Długosza i Miechowity względem okoliczności tej śmierci, jawnie pokazują, że się ona stać musiała nietylko po roku 1307, kiedy jeszcze Gedymin nie był wielkim książęciem litewskim, ponieważ nastąpił po Witenie w roku 1316, ale nawet po roku 1329. Wzmiankują się w tem oblężeniu: mistrz wielki Teodoryk de Altemburg, także forteca od Henryka bawarskiego zbudowana, a od jego księstwa Bajerberg imie nosząca. Henryk książę bawarski, syn Stefana, urodzony w roku 1311, był w Litwie wespół z innymi hrabiami niemieckimi, dla posiłkowania Krzyżaków, już po roku 1329, jako świadczy Herman Cornerus *in Script. medii aevi* Ekkarda w tomie II na karcie 1045: *Anno 1334 Henricus dux Bojoariae intravit terram Pruthenorum, et fundavit cum adjutorio fratrum de domo teutonica in Litvania castrum forte, quod Bajerburg noncupavit.* Wspomina o tej fortecy Ludwik cesarz w przywileju swoim darującym Litwę, Ruś i Żmudź mistrzowi Teodorykowi Altemburg w r. 1337, powiadając: iż onę „*novissimis temporibus illustris princeps*

Jawnuta, Kiejstut, Lubard z synowcami Jerzym Narymuntowiczem, i Jerzym Koryatowiczem uchylając się od

---

patruelis noster, dilectus Henricus dux Bavariae, ut pote castrum capitale totius Litviae provide struxit." Wiadomo nam jest, że Teodoryk d'Altemburg nastąpił na mistrzostwo wielkie po Luderze z Brunświku około roku 1335. Więc kiedy Gedymin zginął wtenczas, kiedy już był mistrzem Teodoryk, a zamki Bajerberg i Fridburg były zbudowane, zajść musiała ta śmierć w lat dziesięć około po dacie Stryjkowskiego. Sam Długosz na kilku miejscach póżniej po roku 1329 kładnie dane od Gedymina posiłki Łokietkowi, jakośmy mówili w tomie poprzedniczym. Zdawałoby się, że ten przypadek zdarzył się Gedyminowi około roku 1339 lub później nieco, ponieważ Długosz pod tym rokiem wspomina o oblężeniu Wielony przez mistrza Altemberga w czasie zimowym, gdzie mógł zginąć Gedymin. Kronikarze ruscy za świadectwem Deguina w tomie III historyi Hunnów na karcie 353, i w tomie I części II na karcie 312, kładną śmierć tego książęcia około lat 1340 lub 1341. Przydać tu należy świadectwo Alberta argentyńskiego w kronice, autora spółczesnego, który powiada, że na początkach papiestwa Klemensa VI obranego w maju w r. 1342: *Rex Lithuaniae gentilis juvenis et recens, fratres Teutonicos sanctae Mariae in Prussia et Lithuania plurimum infestavit. Venerunt autem magistro ordinis sequenti anno in subsidium reges Hungariae, Bohemiae, Marchiae, Moraviae, comes Hollandiae etc.* Ta wyprawa *sequenti anno* na Litwę, według świadectwa Karola margrabi morawskiego a potem cesarza, w życiu swojem, stała się w roku 1342, nie 45, jako drukarz kronikarza argentyńskiego przez omyłkę dołożył: a zatem ten *rex Lithuaniae juvenis et recens,* to jest niedawny królik, być musiał Jawnuta, albo Olgierd, który po ojcu Gedyminie niedawno, *recenter*, zmarłym, nastąpili. Potwierdza to jeszcze Vitoduranus Franciszkan, spółczesny, w kronice pod rokiem 1343, gdzie mówiąc o najazdach krzyżackich na kraje polskie i litewskie, powiada: że im ani król polski, ani *rex paganus Lithuaniae novem habens filios, non potest resistere.* Zaiste ten *rex paganus novem habens filios,* jest Olgierd, który po ojcu Gedyminie nastąpiwszy około roku 1340, zaczął wojować z Krzyżakami. Zaszłe w księstwie litewskiem około tego czasu zamieszki między synami Gedymina o wielkie księstwo, na które ojciec Jawnutę przeznaczył, pominąwszy starszych, potwierdzają, iż Gedymin umarł mało co przedtem. Z tego zaś wypada, że co Stryjkowski o dziełach Olgierda z Krzyżakami i z Tatarami na Podolu pisze, to wszystko się później stało dobrze za panowania Kazimierza W., nie za Łokietka, kiedy jeszcze żył Gedymin. A zatem data wszystkich dzieł rzeczonego Olgierda nie od roku 1329, jako chce Stryjkowski, lecz w dziesięć lat potem zaczynać się powinna. Co się

obcej z Polakami wojny, przy domowych zamieszkach zawarli dwuletnie przymierze z królem i książętami mazowieckiemi Ziemowitem i Kazimierzem, dziedzicami Rusi, swojem i braci swoich Olgierda i Koryata imieniem. To przymierze zawierało w sobie: aby król spokojnie otrzymał księstwo lwowskie, a oni zachowali przy sobie ziemię bełską, chełmską, włodzimierską i brzeską, z tym jednak warunkiem, aby w nich zostały garnizony polskie, a oni żadnych zamków tam nie budowali. Że Jerzy Narymuntowicz będzie miał tymczasem w sekwestrze powiat krzemieniecki, że nie mają z koroną polską żadnej czynić kłótni, a jeżliby jaka nastąpiła, tedy na jej załatwienie spólnego przyjaciela króla węgierskiego zaprosić mają [1]). Zaspokoiło się też tem przymierzem Mazowsze, które Litwa mało co przedtem zniszczyła.

---

zaiste lepiej zgodzi z chronologią i prawdą historyczną, tudzież z kronikami polskiemi i ruskiemi, jako się niżej mówić będzie.

[1]) Tranzakcya między królem i książętami litewskiemi, której tytuł widzimy w inwentarzu dyplomatów koronnych sporządzonym od Kromera, w te słowa: „*Jawnuta, Kejstut, Lubard, Georgius Koryatowicz inducias faciunt cum Casimiro Magno rege et ducibus Masoviae Zemowito et Casimiro pro se et Olgierdo Coriato et fratribus ad duos annos, per quod tempus rex Leopoliensem terram, ipsi vero Vladimirensem, Lucensem, Belzensem, Chelmensem et Brestensem quiete possidere debent. Sed nullas aedificabunt neque instaurabunt arces. Krzemieniec arcem Narymuntowicz in sequestro habebit. Non ferent opem alteri contra alteros, et stabunt arbitrio Hungarorum de controversiis.*“



KSIĘGA II.

TREŚĆ

KSIĘGI II.

I. Kazimierz myśli ponowić małżeństwo z Małgorzatą czeską, wdową po Henryku bawarskim. II. Ruś burzy się i pobudza Tatarów. III. Tatarzy gotują się do Węgier i Polski. Cesarz Ludwik odmawia królom pomocy. Poganie w ziemi sandomirskiej. Cofają się ku Lublinowi, ich klęska. IV. Król jedzie do Bawaryi. Małgorzata umiera. Nowe z Czechami w Pradze postanowienia. V. Poselstwo do Hassyi i małżeństwo z Adelajdą córką książęcia haskiego. Dalsze Czechów w Szląsku i na Mazowszu uzurpacye. VI. Krzyżacy nieposłuszni dekretom delegatów papieskich, chcą się w Awinionie usprawiedliwić; papież zleca biskupom niektórym kończenie

tego interesu. VII. Mistrz wielki Teodoryk umiera, następca jego Künig łatwiejszy do zgody; przyczyny tej łatwości. VIII. Rozruchy w Niemczech, Krzyżacy tam się mięszają. Klemens papież następca Benedykta popiera zgodę wespół z Ludwikiem węgierskim. IX. Wyprawa Krzyżaków z Czechami i Węgrami na Litwę, niepomyślna. Karol margrabia morawski wchodzi w opisy pieniężne z królem. Aresztowany w Kaliszu uchodzi. X. Liga z książętami Pomeranii. Król wydaje córkę Elżbietę za Bogusława Vgo. XI. Przyczyny do traktatu z Krzyżakami nie nader krajowi pożytecznego. XII. Zjazd i traktowanie w Kaliszu. XIII. Inne tegoż traktatu okoliczności. XIV. Exkuza króla. XV. Jan czeski prześladuje Bolesława świdnickiego, hołdownika i sprzymierzeńca polskiego. Król gotuje się do wojny w Szląsku, przyczyny do niej. XVI. Wschowa odebrana, dobyta Cieniawa, książęta szląscy ustępują Wschowy. XVII. Jan czeski wojuje księstwo świdnickie. XVIII. Król wchodzi w związek z cesarzem przeciwko Czechowi, także z Litwą, Węgrami i Austryakami. Dalsza wojna w Szląsku. XIX. Król cofa się ku Krakowu, Jan czeski pod tą stolicą, klęski czeskie. XX. Klemens papież zgodę między królami chce czynić. Przygotowania do niej. XXI. Król zawiera przymierze z Władysławem książęciem na Bitomiu, zgoda z Czechami przewleczona.

XXIII. Dochodzi, tranzakcye z książętami szląskiemi. XXIV. Karol margrabia morawski cesarzem. Jan król czeski ginie w bitwie pod Cressi. XXV. Polska nieco zaspokojona. Zjazd w Wiślicy i ogłoszenie statutu. XXVII. Przymierze z Czechami namysławskie przeciwko Brandeburczykom. XXVIII. Klęski Litwinów od Krzyżaków. XXIX. Król Litwie zabiera Wołyń. Odgranicza Kujawy od Pomeranii. XXX. Jego zdrożności. Śmierć Baryczki kapłana.

HISTORYI

NARODU POLSKIEGO

KSIĘGA II.

KAZIMIERZ WIELKI KRÓL.

Rok 1341.

I. Niedługo potem Kazimierz król osierocony śmiercią matki Jadwigi [1]), a mało co przedtem owdowiały zejściem Anny księżniczki litewskiej [2]), począł zamyślać o powtórnem małżeństwie. Wiek młody i namiętnościami rozgorzały, potrzebował z przepisów religii i obyczajności nowego postanowienia, a naród żądał dziedzica płci męskiej, widząc zamiary Węgrów i Czechów na

---

[1]) Umarła przy końcu r. 1340 w Sandeczu, gdzie od śmierci męża Łokietka życie wiodła między mniszkami tamecznemi, pogrzebiona tamże. Długosz na karcie 1059.

[2]) Umarła w Krakowie roku 1339, dnia 28 czerwca. Długosz. Anonim arch. gnieźn. na karcie 80: *VII Cal. Junii.*

przyszły czas, w przypadku niepłodności królewskiej. Wiedział dobrze Jan czeski o wielkiej króla skłonności do córki jego Małgorzaty księżny bawarskiej, którą on za życia jeszcze Henryka jej męża, na odgłos urody kochać zaczął [1]). Śmierć Henryka bawarskiego zaszła tegoż prawie czasu [2]), którego Anna królowa umarła, otworzyła drogę tak Kazimierzowi do szukania związku z wdową, jako też Janowi do wydania powtórnego córki. Potrzebne było Czechom to zamęście dla względów politycznych. Ludwik cesarz, obu nieprzyjaciel, czyhał na opanowanie tej części Bawaryi, która była w dziale zmarłego Henryka, a po jego śmierci do małoletniego syna jego Jana należała. Bo chociaż na zjeździe wyszohradzkim w Węgrzech [3]), między innemi traktatami było uchwalone małżeństwo tego Jana z Elżbietą córką Kazimierza, zdawało się jednak królowi czeskiemu związać się z Kazimierzem ściślejszym jeszcze przez córkę węzłem, aby przez nią i własne swoje z Polską interesa utrzymywał, i w przypadku śmierci Jana wnuka, Bawaryą dla córki, a potem i dla siebie z pomocą Polaków zabezpieczył. Nie lubiła Małgorzata Kazimierza, choć go nie widziała. Pogłoski o życiu jego nie nader przykładnem odrażały jej serce, a uprzedzenia też niemieckie o Polakach, jakoby narodzie grubym i nieobyczajnym, dwojaką ku przyszłemu małżonkowi sprawiały niechęć. Okoliczności zaszłe kazały pośpieszać do złączenia tego stadła. Umarł Jan na początku miesiąca stycznia tego roku [4]). Pomnożyła się w królu czeskim trwoga, aby córka jego Bawaryi nie straciła, a zerwany zejściem Jana węzeł małżeński z Elżbietą polską, nie pociągnął za sobą zerwania przyjaźni królów rodziców, ile przy świeżej pamięci utraty Szląska, tudzież krzy-

---

[1]) *Rex Cracoviae praedictam (Margaretham) etiam non visam, marito vivente amavit.— Chronicon Argentinense* na karcie 129.

[2]) Umarł Henryk roku 1339. *Calendas Septembris.* Aventinus w kronice bawarskiej.

[3]) Obacz wyżej pod rokiem 1335.

[4]) Aventinus na karcie 744.

łackiej w niedopełnieniu obietnic przewrotności, którym zawsze tajemnie Jan był przychylnym. Zaprosił więc Jan czeski Kazimierza do Bawaryi, dla dopełnienia umowy względem ożenienia jego z Małgorzatą.

II. Atoli gdy Kazimierz zatrudniał się wyjazdem do Bawaryi [1]), tymczasem Rusini upatrzyli porę do podniesienia buntu przeciwko niemu. Przed rokiem przyłączywszy te kraje do korony, i one w prowincyą rzeczypospolitej obróciwszy [2]), przełożył nad nią urzędników swoich, a między innymi Daniela Ostrogskiego na Wołyniu, tudzież Daszka [3]), który ziemią przemyską jako starosta rządził. Poczęła się odmieniać postać kraju tego pod panem katolickim. Napłynęło do niego od czasu Bolesława Trojdenowicza wiele domów polskich, i innych tegoż narodu z gminu osadników. Religia katolicka brała górę przez fundusze duchowne i rzucanie dyzunii od wielu bojarów ruskich, których król na urzędy wynosił, chcąc powoli z religią polor, a mianowicie jedność obyczajów i wiary z Polakami, tak każdemu krajowi pożyteczną wprowadzić [4]). Patrzali zazdrosnem okiem na tę odmianę dwaj rzeczeni starostowie; a że religia

---

[1]) Długosz tę wyprawę Tatarów położył pod rokiem 1344. Vitoduranus spółczesny kładnie jej datę sprawiedliwszą pod rokiem 1341. Okoliczność wzmiankowana od Vitodurana względem króla węgierskiego Karola, usprawiedliwia tę datę, ponieważ Karol już nie żył w r. 1344, a Ludwik też syn jego żadnego zajścia nie miał z Ludwikiem cesarzem. Kromer omylnie powiada, że Tatarzy wpadli do Polski wtenczas, kiedy Kazimierz był zatrudniony weselem córki swojej Elżbiety z Bogusławem pomorskim, które we dwa lata potem nastąpiło; miał raczej mówić o wyjeździe samego króla.

[2]) Obacz wyżej pod rokiem 1340.

[3]) Oba oni być musieli ze krwi dawnych książąt ruskich, lecz po upadku królestwa ruskiego ze śmiercią Leona ostatniego z panujących, i przeniesieniu Rusi pod panowanie Bolesława mazowieckiego, jako dziedzica, a po nim Kazimierza króla, zostali tylko przy dobrach znacznych na Rusi.

[4]) Bzowski *in Annal. eccles.* pod rokiem 1340 powiada: *Videbant enim Russi multos de suis, ope fratrum praedicatorum et minorum, ad latinos ritus et ad romanam, sive ad ecclesiam catholicam se transferre, pluresque in dies honoribus et aliis praemiis a rege ostentatis invitati.* Myla się jednak co

skrytej częstokroć ambicyi, złości i nieukontentowania zwykła bywać pozorem, szemrali potajemnie w schadzkach przyjacielskich, że król chce na nich jarzmo niewoli włożyć, i wiarę wygubić [1]). Nie mieli oni wprawdzie licznych ułożonego buntu stronników, celniejsi ruscy obywatele przeszli na obrządek łaciński. Sroga nienawiść ku Polakom, a duma przemocy między ziomkami, poradziła szukać wsparcia od pogaństwa. Tatarzy Mogułowie rozszerzywszy się od wieku na ruinach wielu mocarzów po różnych Azyi państwach, opierali rozbójnicze znaki swoje w Europie po zgniecionych Rusinach o Dniepr i Dunaj. Jedna ich dzielnica pod nazwiskiem kapczackich, założywszy sobie siedlisko za Wołgą i Jaikiem, zalegała coraz dalej hordami swojemi, cisnąc się ku Węgrom i Rusi przeddnieprskiej [2]). Nie uszli ich często haraczu ruscy królowie ostatni Daniło z Leonem, a po ich zgonie groźne i drapieżne pogaństwo, albo Rusinom narzucało przez czas niejaki z ichże narodu hołdowne sobie carzyki, albo w kilkuletniej anarchii stawiło swoje baskaki czyli starosty na wybieranie danin obelżywych, póki Bolesław mazowiecki państwa tego nie objął. Dwaj, o których wyżej mówiliśmy, kniaziowie, woląc sami władać grubym jeszcze bez nauk światła i obyczajności, a od fanatycznych, dumnych i łakomych popów prowadzonym gminem, niżeli żyć w równości pod strychem praw i zwierzchniego berła, wyprawili poselstwo do Tatarów, kiedy się król mniej spodziewał, z użaleniem na niego, jakoby nie swoję ziemię, lecz danniczą pohańcom zabrawszy, należyte im skarby na

---

do roku i okoliczności, przepisawszy błąd z Kromera, jakoby wtenczas król Kazimierz *silesiaco bello ad Vschoviam, et filiae Elizabethae nuptiis apud Posnaniam erat occupatus.* Król wydał Elżbietę w roku 1343, i wojna wschowska była w tymże roku, jako się niżej powie.

[1]) *Ut novum sibi superimpositum jugum, quo ritum suum schismaticum seorsim praetendebant extingui, possent excutere.* Długosz, Kromer.

[2]) Wdzierali się do części bracławskiego teraźniejszego, części Podola i Wołoszczyzny.

swe pożytki obracał [1]). Ostrzegali razem hana, że się teraz najlepsza do przysłania wojsk podawała okazya, i do złączenia się z prawowierną Tatarom czernią, której jeszcze ani obrządek lacki, ani związek serca z Polakami nie zaraził. Już odgrażali Tatarzy Kazimierzowi za objęcie Rusi, lecz ich zahamowała czyli bojaźń wydanego hasła w Polszcze, w Węgrzech i Niemczech na krucyatę [2]), czyli wzgląd na króla, wolnego od wojny zagranicznej.

III. Zdarzony głód w roku przeszłym [3]) w krajach nadmorskich, gdzie siedzieli Tatarzy, z przyczyny szarańczy z Węgier przybyłej, poruszył to pogaństwo, zkądinąd na króla urażone [4]). Około postu rozszerzyła się z zagonami barbarzyńskiemi trwoga po Polszcze i Węgrzech [5]). Liczba nieprzyjaciół tak była wielka, że za świadectwem współczesnego pisarza, ujrzano ją w obu królestwach polskiem i węgierskiem wzdłuż na mil dwadzieścia, a wszerz na dziesięć prawie rozciągnioną [6]). Królowie oba na pierwszy odgłos ruszenia się Tatarów, wysłali do Ludwika cesarza i innych książąt chrześciańskich, prosząc o pomoc, w nadzieję, iż Niemcy spólnej z nimi religii ludzie, a do tego jeden interes osłony państw swoich od przemocy pogańskiej mający, zechcą ich poratować [7]). Lecz cesarz przeczytawszy listy, ze śmiechem powiedział: „Ponieważ ci królowie są tak mocni, niech się sami bronią“, i tak z niczem posłów odprawił, okazując gniew swój najbardziej przeciwko

---

[1]) *Asserentes regem Casimirum Poloniae invasisse et occupasse, tributaque per Ruthenos Tartarorum duci consveta prohibuisse.* Anonim archidyakon gnieźnieński.

[2]) Obacz wyżej.

[3]) Kromer na karcie 206. *Quo quidem anno magna vis locustarum ex Hungaria coorta.*

[4]) *Famis inedia compulsa.*— Vitoduranus.

[5]) *In quadragesima.* Tenże.

[6]) *Terram regis Cracoviae et Hungariae ingressa est, quantum in longitudinem etc.* Vitoduranus.

[7]) *Dum ergo rex Cracoviae et Hungariae impetum ac ferocitatem cohibere minime sperant — legationem miserunt per epistolam supplicissimam imperatori Ludovico, et pluribus aliis principibus catholicis.*— Vitoduranus.

Karolowi węgierskiemu, z okazyi którego przydał te słowa: „że chętniej zgryzie język tego króla, niżeli mu jaki posiłek pośle [1].“ Wszakże Karol kazawszy wcześnie poddanym swoim udać się z majątkiem i dobytkiem na miejsca bezpieczniejsze, uchylił pogaństwo, nie mające co brać i pożerać w kraju pustym [2]. Obróciły się więc wszystkie zagony przez Ruś ku Polszcze, powiększywszy się czernią tameczną, pod sprawą Daszka i Daniela [3]. Król zebrawszy co najprędzej szlachtę z różnych województw pod chorągwie, udał się do ziemi sandomierskiej, i stanął z wojskiem nad Wisłą [4], dla bronienia przeprawy, mając wiadomości od szpiegów, że Tatarzy ciągną ku tej rzece, chcąc dalej pomknąć swoje łupieże i okrucieństwa. Ostrzeżony nieprzyjaciel, że król za rzeką gotowy był do ich przyjęcia, zastanowili się nad brzegiem, tentując przeprawy nasyłaniem śmielszych z pomiędzy siebie, którzy czepiając się do końskich ogonów, i rzekę przebywając, harce zwodzili z Polakami. Trwały przez kilka dni te rozsyłki, a razem pożogi i rabunki miejsc okolicznych. Przedzielone bystrą wodą wojska puszczały tylko na siebie strzały z łuków, a groty z kuszów, w której okazyi jeden tylko z Polaków Albert Czelej, herbu Abdank, wojewoda sandomirski, z łuku przeszyty zginął [5]. Tatarzy porzuciwszy przeprawę, cofnęli się ku Lublinowi [6], i zamek tameczny, z drzewa tylko zbudowany, oblegli. Nie omieszkał też i król swoim pośpieszyć na odsiecz. Wydana bitwa,

---

[1]) *Cum autem imperator epistolam hanc despexisset, subridens ait: cum sint reges potentes et fortes, se ipsos defendant ab infidelium incursu, et sic nullum eis praestitit auxilium, sed penitus denegavit; praesertim regi Hungariae adjutorium ferre contradixit dicens, libentius velle se linguam ejus devorasse, quam ei adminiculum, quantumcunque parvum praestare. Nam usque ad illam diem in omnibus promotionibus suis et negotiis eum sibi adversarium sensisset.* Vitoduranus.

[2]) Tenże Vitoduranus.

[3]) Anonim arch. gnieźn. na karcie 97. Długosz.

[4]) Anonim, Długosz, lecz nie wzmiankują miejsca obozu.

[5]) Anonim, Długosz, Kromer.

[6]) Anonim, Długosz: *civitatem unam regalem, pertinentem regi Cracoviae obsederunt.*

pogaństwo rozproszone sześć tysięcy trupa na placu zostawiło [1]), a pojmanych wielu królików i murzów, którzy się pieniędzmi dobrze opłacili, wolno puszczono. *Vitoduranus* mnich kronikarz spółczesny powiada, że ciż sami Tatarzy odstąpiwszy od Lublina, udali się ku Prusom, których Krzyżacy wielką liczbę wysiec mieli, wszakże i sami do kilkudziesiąt rycerstwa swojego utracili. Po tem zwycięstwie co król uczynił z Rusinami, żadnego w historyi śladu nie znajdujemy. Zdaje się jednak, że się z nimi łaskawie obszedł, uchylając surowość dla zapobieżenia dalszym rozruchom, których się mógł spodziewać z przyczyny niezakończonych jeszcze z Krzyżakami interesów, i wyjazdu swojego do Bawaryi na dokończenie uprojektowanego małżeństwa.

IV. Atoli spodziewane to wesele odmieniło się w żałobę i smutek. Ledwo Kazimierz z Janem czeskim przyjechał do oblubienicy, umarła ona bądź śmiercią przypadkową, bądź z żalu, że ją niechętną ojciec wydać postanowił [2]). Przypadek tak nagły zasmucił królów, lecz bardziej Jana, który lękał się, aby z córką razem nie stracił sprzymierzeńca. Upadły jego nadzieje w utrzymaniu kiedyś Bawaryi, którą wkrótce Ludwik cesarz

---

[1]) *Rex in eos irruens in obsidione constitutos, occidit ex ipsis sex millia, et civitatem viriliter defendit, reges paganos plures et alios majores natu, qui se pecunia redimere poterant, illaesos abire permisit. In illo conflictu duces Poloniae fortiter egerunt.*— Vitoduranus.

[2]) Roku 1341 *V idus Julii.* Aventinus w historyi bawarskiej na karcie 774. Chronicon Leobiense w zbiorze Bernarda Peza *rerum Austriacarum. Hoc anno filia regis Bohemiae Casmiro Lothonis* (Łokietek) *regis Cracoviae filio desponsata, ut eam duceret cum venisset, moritur.* Chronicon Argent. na karcie 129 powiada okoliczniej. *Rex autem Cracoviae, qui praedictam relictam, etiam non visam marito vivente amavit, assumpto sibi Bohemo patre, causa videndi ipsam in Bavariam est profectus, quam invenerat infirmantem. Ingrediens autem pater rogavit eam, ut advenam Cracovium eam diligentem salutaret benigne. De quo Cracovio quasi gentili illa probissima valde territa, cum eum salutasset, se vertens ad parietem, nullo verbo dicto amplius expiravit.*

opanował [1]). Wszakże obrotny zawsze i płodny w różne wynalazki umysł Jana, podał mu radę i w tej trudności. Usidliwszy dawniej Kazimierza w przyjaźń i przymierze z sobą w Wyszohradzie, a potem nadzieją ożenienia z Małgorzatą, postanowił go trzymać w tychże pętach. Kazimierz dla zakończenia spraw z Krzyżakami przyjaciołmi Jana, musiał przez wzgląd na ich potęgę wiele czynić dla Czecha, wyzuwając się ze Szląska i Pomeranii. Trwał dotąd niezakończony interes z nimi. Krzyżacy nie zważając na dekret komisyi apostolskiej, trzymali Kujawy z Dobrzyniem, a w Pomeranii po dawnemu rządząc się jak dziedziczni panowie, zajścia między miastami Gdańskiem i Elblągiem względem cła nazwanego *Falgeld,* nowemi ustawami zaspokajali [2]). Jan te zatargi zawsze w zawieszeniu trzymał, aby na królu wymagał, co mu się zdawało być pożytecznem dla domu swojego. Przypominał więc Kazimierzowi, jako on będąc zawsze potrzebnym jego wsparcia, a do tego obrawszy go sobie za ojca, a Karola syna za brata, powinien był ligę z nimi trzymać, i rady ich w ożenieniu nawet słuchać [3]). Z tych pobudek Kazimierz zjechawszy w tymże miesiącu do Pragi z Janem, uczynił z nim i Karolem synem jego, wzajemnej obrony nowe przymierze, obiecując, iż ta śmierć Małgorzaty nie będzie okazyą do zerwania dawnej przyjaźni [4]), którą i

---

[1]) *Cujus Margarethae terras princeps (Ludovicus Bavarus) similiter occupavit.*—Chronic. Argent.

[2]) Obacz dekret Teodoryka de Oldemburg mistrza w tomie I, części II Dumonta na karcie 202.

[3]) *Nos Casimirus— quod cum dudum magnificos principes dominum Joannem regem Bohemiae, et dominum Carolum ejus primogenitum marchionem Moraviae illustres, in patrem et fratrem nostros assumpserimus— nosque promiserimus ipsos semper, et in omnibus tanquam patrem et fratrem uterinum tenere etc.* Słowa tranzakcyi Kazimierza z Janem królem czeskim w roku 1341, *die S. Margarethae,* w Pradze. Obacz w Dogielu na karcie 4, *tit. Bohemia. Et mox (Casimirus) ad hortatum regis (Joannis) filiam Langravii Hassiae duxit.*— Chron. Anom. Leobien. Obacz także niżej tranzakcyą z Karolem margrabią tegoż dnia i roku uczynioną.

[4]) *Propter hoc ligam, sive vinculum dilectionis— dissolvi*

w dalszych czasach oba królowie ściśle między sobą zachowywać mają. Zaprzysiągł król Janowi bronić państw jego przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom, nie wyłączając żadnego, oprócz Bolesława książęcia szląskiego na Swidnicy, siostrzeńca swojego. Obiecał mu dopomagać do odzyskania państw, ziem, lub jakichkolwiek posesyj, któreby niesłusznym sposobem od kogokolwiek trzymane były. Co gdyby który z poddanych królewskich jakiegokolwiek stanu i kondycyi, ziemie do Czechów należące pokrzywdzał, lub one zabierał i trzymał, takowych na przełożenie skargi miał do siebie wezwać, i do uczynienia sprawiedliwości przymusić. W przypadku gdyby Jan wojnę zaczepną rozpoczął z Karolem królem węgierskim, i państwo jego najechał, Kazimierz winien będzie bronić Węgrzyna, i z nim przeciwko Czechom oręż łączy tak jako przeciwnie dopomagać Czechom, gdyby Węgrowie broń także zaczepną przeciwko nim podnieśli [1]). Uczynił król tamże drugą tranzakcyą z Karolem synem Jana, margrabią podówczas morawskim a potem cesarzem, w której prócz utwierdzenia dawnej z nim ligi, obiecał mu, że we wszystkiem rady jego, a mianowicie w zawarciu przyszłego małżeństwa miał się dokładać i onej słuchać [2]). A że Karol morawski mając od ojca Jana puszczoną sobie dzierżawę królestwa na dwa lata, pod kondycyą, aby mu corocznie wypłacał po pięć tysięcy kóp groszy praskich,— Karol przyciśniony tą potrzebą, pożyczył u Kazimierza cztery tysiące, a u niektórych obywatelów krakowskich trzy tysiące, i one oddawszy ojcu, rząd czeski objął [3]).

---

nolentes. Taż sama tranzakcya. Jest i druga tranzakcya z Karolem margrabią morawskim.

[1]) Taż sama tranzakcya.

[2]) *Promittimus bona fide, tanquam fratri uterino in omnibus consiliis, auxiliis, placitationibus et tractatibus adhaerere, et maxime in contrahendis amicitiis matrimonialibus etc.* Ta tranzakcya trzecia znajduje się w MS. królew. w kopii, *actum Pragae anno D. 1341.*

[3]) Nie wspomina Karol w życiu swojem od kogo wziął tę sumę, z późniejszych jednak czasów objaśni się, że wziął od Kazimierza.

V. Tymczasem Kazimierz dopełniając obowiązków praskich, i idąc za radą Jana króla czeskiego [1]), wyprawił poselstwo do Hassyi do Henryka II książęcia nazwanego żelaznym, prosząc go o córkę Adelajdę w małżeństwo [2]). Słynęła ta księżniczka bardziej cnotami, niżeli urodą. Odprowadził ją ojciec do Krakowa, gdzie na końcu września w dzień ś. Michała w kościele katedralnym przez Janisława arcybiskupa gnieźnieńskiego królowi poślubiona i ukoronowana została [3]). O wspaniałości tego wesela i o kosztownych podarunkach danych teściowi od króla, piszą spółcześni kronikarze [4]). Posag królowi od Henryka obiecany, dwóch tysięcy kóp groszy praskich nie przenosił [5]). Był to znak pewny, bądź drogości pieniędzy w czasach owych, bądź skromności wieku, bądź nakoniec małego książąt haskich majątku w kraju nieżyznym, podówczas mało zyskownym [6]). Powrócił Henryk kosztem królewskim w całej Polszcze aż do granic podejmowanym, zostawiwszy córkę na wzgardę i urągowisko pietnastoletnie u męża, który pobocznemi miłościami rozhukany, cnotliwą żonę w Żar-

---

[1]) *Et mox ad hortatum regis (Joannis) filiam Langravii Hassiae duxit in civitate Posna.*— Anonim Leobien. *in Chronic.*

[2]) Ten Henryk II syn Ottona, miał syna Ottona nazwanego *sagittarius*, strzelec, i trzy córki, z których najstarsza była za Kazimierzem, Elżbieta za Ottonem książęciem sasko-lawenburskim, Judyta za Ottonem nazwanym *largus*, hojny, książęciem brunświckim. Niewiadomo nam jest, jaka była przyczyna, że Jan czeski to małżeństwo poradził.

[3]) Anonim kronikarz leobieński, czyli jego pisarek albo drukarz, myla się w tych wyrazach: *Duxit in civitate Posna. Ipsa per smilensem archiepiscopum coronatur, et nuptias celebravit.*

[4]) *In qua solemnitate expensarum, distributorum munerum, vestium, gemmarum praetium non poterat aestimari.* Anonim leobieński.

[5]) Znajduje się w arch. koronnem tranzakcya pod rokiem 1341, której tytuł: *Henricus Langravius Hassiae promittit Casimiro regi Poloniae ad certum tempus duo millia sexagenarum pragensium pro dote filiae Adelaidis. Quod si non solveret obsidem se fore promittit una cum quinque aliis principibus.* W tej tranzakcyi sześć pieczęci.

[6]) Długosz na karcie 1060.

nowcu osadził [1]). Wreszcie w tymże samym miesiącu Kazimierz dopełniając przymierza z Czechami, aby się z nimi w przyjaźni zachował, dopuścił im w Szląsku i w Mazowszu utwierdzać dawniejsze uzurpacye. Bolesław czyli Bolko książę szląski na Lignicy, dawszy Kazimierzowi w zastawę niektóre zamki i miasta swojego udziału, za sumę czterech tysięcy kóp groszy praskich, a książęciu Bolesławowi świdnickiemu sprzymierzeńcowi i poddanemu króla, za dwa tysiące tychże pieniędzy, dał przyrzeczenie Janowi królowi czeskiemu, jako tych zamków i miast żaden inny, prócz króla tego lub następcy jego Karola wykupić mocen nie będzie [2]). Było albowiem interesem Jana oddalić polskich królów od wszelkiej na potem pretensyi do Szląska, którąby oni mieć mogli, przynajmniej z zatrzymania w nim niektórych miast i zamków zastawnych, gdyby im pożyczone sumy w czasie wyznaczonym wypłacone nie były [3]). W tymże samym czasie [4]) Bolesław książę mazowiecki na Płocku, syn owego Wacława, który się za przymusem Czechów i Krzyżaków Janowi poddał [5]), dał przyrzeczenie temuż Janowi, że gdyby nań śmierć zaszła, tedy synowi jego Karolowi morawskiemu hołd wierności wykona ze swojego państwa. Znosić musiał te dwoiste

---

[1]) Długosz tamże.

[2]) *Volentes igitur praefato regi Bohemiae, ac nobis nostrisque haeredibus praecipue in hoc praecavere, promittimus bona fide et sincere, praefatas munitiones, seu munitionem praefatis dominis regi Poloniae, aut duci swidnicensi, non aliter titulo pignoris obligare, nisi semper reservata nobis, aut haeredibus nostris, aut praefato domino regi, aut suis haeredibus etc. Reversales Boleslai Silesiae ducis. Datum Pragae feria 2 post exaltationem s. Crucis 1341.* Ta tranzakcya znajduje się *in codice dipl.* Dumonta t. I, par. II, folio 203.

[3]) Był zwyczaj takich opisów między wierzycielami i dłużnikami. Takiem prawem Krzyżacy oderwali od Polski ziemię dobrzyńską, opisawszy Leszka, jako się mówiło w tomie IV.

[4]) Tranzakcya Bolesława książęcia mazowieckiego na Płocku, syna Wacława. *Actum et datum Posnaniae in crastino s. Michaelis archangeli sub anno D. 1341.* Znajduje się *in miscellaneis Bohuslai Balbini*, i w MS. królewskich.

[5]) Obacz w tomie III.

władzy swojej ubliżenia Kazimierz [1]), dla naglących z Krzyżakami interesów, do których dokończenia wnętrznej spokojności i mocy potrzebując, mniemał, iż wsparcie mieć będzie od chytrego Czecha, na czem się już nieraz omylił.

VI. W rzeczy samej nie byli kontenci Krzyżacy z wydanego na siebie wyroku od komisarzów papieskich w roku 1339, a przeto gardząc nim, jakoby niesprawiedliwym i nieprawnym, nietylko należących z dawna koronie ziem i księstw dekretem przysądzonych nie oddawali, ale nawet Kujawy z Dobrzyniem, które wrócić królowi z wyroku wyszohradzkiego obowiązani byli, przy sobie trzymali. Nie przyszło jednak do wojny otwartej między nimi a królem w roku 1340. Litwa pod książęciem swoim Gedyminem, Polaków sprzymierzeńcem, cisnęła ich od Żmudzi [2]), i przez znaczną część lata z nimi wojowała, a król też wojną ruską i tatarską był zatrudniony. Toczyła się tylko sprawa w Awenionie przez posły stron oboich. Kazimierz wysławszy w tej mierze Jana biskupa krakowskiego i Niemirę [3]), żalił się na krzywdy tylokrotne, za ojca Łokietka w ziemiach koronnych przez te mnichy popełnione, i na nieposłuszeństwo ich wyrokom komisarskim [4]) stolicy apostolskiej w oddaniu zaborów, i nadgrodzie szkód poczynionych. Krzyżacy usprawiedliwiali swoje postępki, dowodząc, że ziemię chełmińską, michałowską i Pomeranią, trzymali słusznem prawem, dobrzyńską zaś i kujawską, na mocy danych sobie przywilejów od stolicy apostolskiej i cesarza, prawem oręża opanowali [5]); i że

---

[1]) Objaśni się to niżej pod rokiem 1351, gdzie będzie mowa o śmierci tego Bolesława płockiego.

[2]) Obacz wyżej pod rokiem 1340.

[3]) Bzowski w historyi kościel. pod rokiem 1341. *Joannem episcopum cracoviensem et Niemiram nobilem Polonum Casimiri regis Pol. oratores.*

[4]) List Benedykta XII papieża oryginalny do biskupów Misnii, krakowskiego i chełmińskiego. *Avenione X Cal. Julii, pontificatus anno VII. Dudum siquidem.*

[5]) Przywileje papieskie, jeźli jakie dane były Krzyżakom, te się tylko ściągały do ziem, przez pogaństwo pruskie lub litewskie

opanowane trzymają, za poczynione wielkie szkody w majątkach i osobach swoich, przez Kazimierza i ojca jego, ze sprzymierzonem z nimi pogaństwem litewskiem. Papież widząc dobrze, jako te spory gorsząc i różniąc chrześciaństwo, dawały okazyą do wzmocnienia potęgi szerzących się Tatarów [1]; za zgodą posłów stron obydwóch zlecił biskupom misnieńskiemu, krakowskiemu i chełmińskiemu, aby oni lub dwóch z nich, jeżliby na to przystały strony, przystąpili do ostatecznej onych medyacyi sposobem przyjacielskim. Żądanie papieskie do tego celu zmierzało, aby Krzyżacy wrócili królowi księstwo kujawskie i ziemię dobrzyńską, ze wszystkiemi do nich przynależytościami i prawami, oraz dziesięć tysięcy czerwonych złotych [2], za szkody w tych ziemiach poczynione, za expensa wojenne, i pożytki z nich przez czas zaboru wybrane, do rąk biskupich wyliczyli, które biskupi imieniem papieskiem od Krzyżaków wziąwszy, w ręku króla złożyć mieli. Dobra zaś jakiekolwiek krzyżackie w rzeczonych ziemiach, od nich przed wojną i zaborem ich powszechnym trzymane od zakonu, przy nich zostać powinne były. Ażeby zaś potem żadnej już zatargi i nieprzyjaźni między stronami nie zostało, jeżliby jakie zaszły sprzeczki o posesyą ziem chełmińskiej, michałowskiej i Pomeranii, tudzież o użytki tak z tych krajów, jako i z Kujaw i Dobrzynia przez Krzyżaki

---

trzymanych, nie zaś do Kujaw i Dobrzynia. — Cesarskie zaś żadnej wagi mieć nie mogły, ponieważ cesarze do cudzego i udzielnego królestwa, aby niem szafować mogli, żadnego prawa nie mieli. Litwa częstokroć napadała dzierżawy krzyżackie, nie z mocy przymierza jakiego z Polakami, których samych ziemie częstokroć srodze łupiła, lecz z ducha zwykłego pogaństwu drapiestwa, i wetując szkody swoje, które litewskim krajom Krzyżacy pruscy, a mianowicie inflantscy, czynili. Wreszcie przed pierwszym Kujaw najazdem przez Krzyżaków w roku 1327, jeżli Łokietek zawarł ligę z Litwą, to było z porady Jana XXII papieża, jako się mówiło w tomie IV.

[1] „*Quodque dicti pagani, et infideles propter ejusmodi discordiam sumerent audaciam.*“ List Benedykta XII wyżej cytowany.

[2] „*Decem milia auri.*“ List tenże. Niewiadomo, jeżli przez ten wyraz znaczyło *decem millia marcarum auri.*

wybranych, oraz ze szkód i wydatków wojennych ztąd dla stron wynikłych, — tedy biskupi według sumienia i rostropności ze stronami po przyjacielsku traktować mają. O prawie zaś do rzeczonych ziem, jakieby strony do nich mieć mogły, powziąść informacyą dokładną starać się będą. Przeciwiających się nakoniec onym, lub cytowanych i niechcących dawać świadectwa prawdzie, z jakiegokolwiek bojaźni lub niechęci powodu, wyklęciem karać [1]). Wynalazł papież ten środek dla dogodzenia stronom i ugłaskania dekretu komisarzów apostolskich dawniej zapadłego, który on uciążliwym być rozumiejąc, gdy posłowie królewscy o jego potwierdzenie prosili, dla niektórych w procesie znajdujących się omyłek, za radą wyznaczonych na roztrząśnienie kardynałów, potwierdzić nie chciał [2]).

VII. List papieski przywieziony do Polski znalazł w Krzyżakach nowe okoliczności, i potrzebę do łatwiejszych kroków żądanej ugody. Umarł w lecie [3]) wielki ich mistrz Teodoryk z Altemburga, starzec ośmdziesięcioletni, a Polaków i pokoju z nimi nieprzebłagany nieprzyjaciel. Mało co przed jego śmiercią przybył do Torunia [4]) Karol margrabia morawski, zostawiony od ojca Jana, który w tym czasie był olśnął, rządzcą dwuletnim czeskiego królestwa, jakośmy wyżej namienili [5]). Przyczyną tej podróży było uprojektowanie nowej ligi przeciwko Ludwikowi cesarzowi. Ten monarcha zazdrosny i chciwy pomnożenia domu swojego, osadziwszy dawniej na margrabstwie brandeburskiem syna starszego Ludwika, przeciwko żądaniu Czechów [6]), uchyliwszy też

---

[1]) List papieski.
[2]) List papieża Benedykta XII do Kazimierza króla, od Rajnalda w historyi kościel. pod rokiem 1341 dnia 18 sierpnia cytowany. *„Et quia per relationem fidelem inde ab ipsis cardinalibus nobis factam, in dicto processu notabiles invenimus defectus non potuimus decenter, nec de jure confirmationem concedere postulatam."*
[3]) W roku 1341 dnia 15 lipca.
[4]) Długosz na karcie 1063.
[5]) Obacz wyżej.
[6]) Obacz w tomie IV.

onych od Styryi i Karyntyi [1]), przedsięwziął wydrzeć im Tyrol, który się przy synu młodszym Jana czeskiego, Janie także, pozostał z sukcesyi żony jego Małgorzaty [2]), Maltuzą nazwanej. Czyli ten Jan przeżywszy z nią lat szesnaście w Tyrolu, był niezdolnym do małżeństwa, jak mu zadawano, czyli się z nią złośliwie obchodził [3]), to pewniejsza, że Ludwik cesarz chcąc z nią syna swojego Ludwika brandeburskiego ożenić, znalazł partyą w hrabstwie tyrolskiem, która przeciwko Czechowi spisek uczyniła, a cesarz ją dekretem świeckim rozwiódłszy, wkrótce za syna wydał [4]). Karol margrabia brat starszy mszcząc się shańbienia brata młodszego, i wydarcia mu Tyrolu, szukał pomocy u Krzyżaków, i na ten koniec jechał do Torunia, ażeby się z ich mistrzem Altemburgiem porozumiał. Niemiłe było Krzyżakom sąsiedztwo syna cesarskiego, jako margrafa brandeburskiego, w nowej marchii Polakom częściami wydartej, którą oni, mając już w ręku Pomeranią polską, z dawna za cel łupu swojego zamierzyli. Zejście Altemburga w przytomności Karola nie osłabiło jego nadziei. Następca na mistrzostwo wielkie Ludolf [5]) de Künig, podjął się wspierać Karola, w nadzieję wzajemności przeciwko Polakom, gdyby tego potrzeba wyciągała, i korzystania z odrywku jakiego nowej marchii. A Karol też przy końcu tegoż roku jechawszy do Wiednia, nową tam ligę uczynił z Albertem austryackim i jego stryjecznymi, przeciwko Ludwikowi, biorąc od nich dziesięć tysięcy grzywien groszy praskich, za ustąpione prawo do Karyntyi na rzecz książąt austryackich [6]).

---

[1]) Obacz wyżej.
[2]) Obacz wyżej.
[3]) Jan Vitoduranus *in Chronic*. Anonim leobieński w kronice.
[4]) To wesele było w roku 1342 w miesiącu lutym. Vitoduranus.
[5]) Długosz go przez omyłkę nazywa Luderem, wziąwszy ten błąd z dawniejszego od siebie kontynuatora Dusburga, który także Ludolfa tego Luderem zowie. Podobieństwo jakieś nazwiska omyliło obu.
[6]) Oba te instrumenta zgody ligi i cesyi, znajdują się w Lodewigu w tomie V *Reliquiarum manuscriptorum*, na kar. 529—531. *Viennae Sabbato ante diem beati Thomae apostoli 1341*.

Rok 1342.

VIII. Jakoż gdy Ludwik brandeburski z Małgorzatą w Tyrolu wesele odprawował, Karol z Krzyżakami i innymi swoimi sprzymierzeńcami książętami niemieckimi [1]) wszedłszy do Marchii nowej, wielkie tam szkody poczynił. Wygnał Ludwik Czechów z Krzyżakami, a oni też sami śpieszyć do Prus musieli, dla wpadnienia nagłego Litwinów, którzy korzystając z wyciągnienia wójsk krzyżackich do Marchii, srogie w ich kraju uczynili spustoszenie [2]). Osłabionych dwoma temi przypadkami Krzyżaków, dwie jeszcze zaszłe okoliczności wstrzymały od zamyślanej z Kazimierzem wojny. Klemens VII papież, następca Benedykta zmarłego w miesiącu kwietniu [3]), przywodząc do skutku wolę poprzednika swojego względem ugody tego zakonu z królem, pisał po dwakroć do biskupów krakowskiego, chełmińskiego i misnijskiego, aby oni rozpoczęte to dzieło kończyli [4]). Następstwo też Ludwika króla, brata ciotecznego królewskiego na tron węgierski [5]), nie nader już cesarzowi ich sprzymierzeńcowi, dla gwałtownych postępków i am-

---

[1]) Jan Vitoduranus w kronice pod rokiem 1342. *Hic Joannes etiam quamvis caecus factus fuerit, tamen per suos servitiales, et consanguineos, et caeteros amicos, per filium suum quoque maiorem, dominum terrae dictae Mähren (Moravia) in ultionem injuriae illatae ab imperatore filio suo juniori, domino comitatus dicti Tyrol supra memoratae, marchionatum brandeburgensem incendiis, spoliis etc.* Ten autor nie wspomina wyraźnie Krzyżaków, lecz Długosz o nich mówi na karcie 1065. *Magistro Prussiae Luthero (Ludolfo) in expeditione contra catholicorum terras, videlicet novam marchiam, quam sibi gestiebat subicere suscepta occupato.*

[2]) Długosz na karcie 1065.

[3]) Umarł Benedykt XII dnia 3 kwietnia w Awenionie.

[4]) Oba te listy znajdują się oryginałach w arch. koron. Jeden *III nonas Mai*, drugi *II nonas Augusti.*

[5]) Umarł Karol król węgierski dnia 14 lipca 1342. Długosz powiada, iż Kazimierz był na pogrzebie Karola w Budzie.

biciyi sprzyjającego[1]), powoli ich do ugody nakłaniało. Żądał nadto sam Ludwik węgierski widzieć spokojną Polskę, i w państwach swoich zapewnioną, tak dla uprojektowanej sukcesyi, jako też dla własnego od niej wsparcia przeciwko Litwie, Rusinom i Tatarom, szarpać granice węgierskie przyuczonym. Sami nakoniec Krzyżacy, chcąc się pomścić litewskich najazdów, gotowali się powszechną na nich uczynić wyprawę.

Rok 1343.

IX. W rzeczy samej na wstępie roku następującego uchwalona wojna za pomocą i osobistem do Prus przybyciem Jana czeskiego, Ludwika węgierskiego, królów, Karola margrabi morawskiego, i wielu innych książąt niemieckich [2]). Litwa w pogaństwie będąca a obszerne trzymająca państwa, została celem zbrojnego apostolstwa książąt niemieckich, którzy podbiwszy już Prusy, chcieli i dalej panowanie swoje pod pozorem religii rozszerzać, jak ze Słowianami uczynili. Papieże na to pozwalali, woląc dawać pole zwycięstw i zysków książętom chrześciańskim w ziemiach niewiernych, aby ich od wzajemnych wojen i zaborów uchylili. Zebrali się ci wszyscy wodzowie do Wrocławia, mający razem ciągnąć do Litwy. Ludolf mistrz wielki, ufając tak wielkiej potędze sprzymierzeńców, rozkazał mistrzowi inflantskiemu wyprowadzić wojsko na wojowanie Żmudzi. Usłuchał rozkazów mistrz inflantski, lecz Litwini zaniechawszy obrony Żmudzinów, aby sił swoich nie rozdzielali, całą potęgą wypadli do Sambii prowincyi pruskiej. Ten od Litwy napad był tak prędki i gwałtowny, że nim Ludolf z królami mógł jej dopaść i bitwę wydać, już

---

[1]) *Imperatoris fama odorifera pro re gesta in Joanne filio regis Bohemiae caepit in naribus principum faetere.* Anonim Leob. pod r. 1342.

[2]) Karol cesarz w życiu swojem. Długosz. Praj opuścił tę wyprawę do Prus Ludwika, o której jednak spółczesny mu Karol cesarz, a podówczas margrabia morawski, pisze w życiu swojem, przywodząc tam jego zwadę w grze szachowej z hrabią Holandyi.

pogaństwo złupiwszy Sambią udało się do Inflant, gdzie tę prowincyą znalazłszy z wójsk wypróżnioną, wniwecz ją obróciło, i niezmierne łupy zabrało [1]). Trudno było ścigać uchodzących ciężkiemu wojsku. Lud bystry, a urywczo tylko wojny prowadzący i niestanowny, uszedł bezpiecznie ze zdobyczą na miejsca niedostępne, które w czasie wiosny rozlane wody warownemi uczyniły. Długosz powiada, że niepomyślny skutek tej sprzymierzeńskiej wyprawy, przypisywano złemu rządowi mistrza Ludolfa [2]). Karol cesarz w życiu swojem składa przyczynę na złą zimę i słabe lody. Oboje to być mogło, ponieważ i zima tegoroczna wczesnem wód rozlaniem straszne w Europie szkody poczyniła [3]), i mistrz Ludolf niewiele znać miał rozumu, kiedy wkrótce i to co mu zostało, przez waryacyą utracił [4]). Królowie udali się każdy do swoich krajów. Karol margrabia morawski wracając się do Czech, zajechał do Krakowa do Kazimierza, dla zabezpieczenia go w pożyczonych dawniej różnemi czasami sumach. Czyniąc ten margrabia z ojcem Janem przed dwoma laty ugodę względem administracyi państwa na dwa lata [5]), obowiązał się ojcu wypłacać corocznie po pięć tysięcy kóp groszy praskich, aby ten starzec przestając na tej sumie, siedział spokojnie w swoim Lucemburgu, i więcej poddanych podatkami nie ciemiężył [6]). W tak nagłej potrzebie szukał Karol ratunku

---

[1]) Długosz.

[2]) *Quae rerum varietas adeo reges afflixit, ut magistrum conviciarentur hujus tam pessimi eventus, et sui dedecoris autorem per pravum consilium fuisse.* Długosz na karcie 1071.

[3]) Anonim leobieński.

[4]) Długosz tamże.

[5]) Obacz wyżej pod rokiem 1341.

[6]) *Et rex Joannes totius regni administrationem tradidit in manus Caroli, hac tamen conditione interposita, quod ipse Carolus deberet regi Joanni quinque millia de parata pecunia ordinare, et quod ipse rex Joannes non deberet intra duos annos ad manendum in Bohemiam venire, nec intra dictum terminum aliquam pecuniam a regno postulare.* Karol w życiu swojem.

od Kazimierza [1]). Przychodził ten monarcha rządną kraju i skarbu swojego administracyą do znacznych dostatków, a miasto też Kraków miało bogatych obywatelów. Wyliczył więc na prośbę margrabiego ze swojego skarbu cztery tysiące kóp groszy praskich, obywatele zaś krakowscy, Mikołaj Wierzynek stolnik sandomirski, dał mu dwa tysiące trzysta trzydzieści trzy grzywny, a Hańko Kempnicz tysiąc [2]). Te pieniądze wziąwszy Karol, oraz inne w innych czasach [3]) za osobnemi obligami, nie uiścił się dotąd w ich opłacie królowi. Rostropna nieufność radziła opisać dłużnika na nowo, z dołożeniem terminu, i upewnieniem sumy przez zastawę. Dał na siebie pismo Karol, że czując się być wdzięcznym królowi za pożyczenie mu sum różnych, za różnemi obligami pożyczonych, oraz za cierpliwość w czekaniu ich opłaty, obowiązał się naprzód: że wzięte od niego teraz cztery tysiące kóp groszy praskich, zaraz za powrotem swoim do Pragi, w przeciągu trzech tygodni wypłaci [4]) gotowizną. Że

---

[1]) Karol w życiu swojem nie wspomina, iż te pieniądze wziął od Kazimierza; mówi tylko w powszechnych wyrazach: że *Joannes pater hanc pecuniam sibi per Carolum celeriter conquisitam accepit, et in Franciam concessit.* Wszakże tenże sam Karol w tranzakcyi r. 1343 *die s. Georgii* w Krakowie uczynionej, powiada: że pieniądze wziął od Kazimierza: *Quam nobis immensae necessitatis tempore mutavit.* Nie było zaiste pilniejszej potrzeby, jak kiedy chciał się ojca pozbyć, i sam królestwo administrować.

[2]) *Notum facimus — quod quia excellentissimus princeps dominus Casimirus rex Poloniae frater noster charisimus, solutionem pecuniae, quam nobis immensae necessitatis nostrae tempore mutavit, motus fraternali affectu, hucusque benevole expectare curavit. — Quatuor millia sexagenarum grossorum pragensium — Promittimus insuper bona fide, Nicolao dicto Wierzyng dapifero sandomiriensi duo milia marcarum trecentas triginta tres marcas, cum 16 grossis numeri polonici; Hanconi dicto Kempnicz mille sexagenas, civibus cracoviensibus.* — Tranzakcya roku 1343. *Cracoviae in die b. Georgii martyris*, w MS. królewskich.

[3]) *Super solutionibus — aliarum pecuniarum debitarum ei per nos, super quibus alias habet nostras literas.* Taż sama tranzakcya.

[4]) *Promittimus et spondemus sincere sub nostri honoris et fidei puritate sibi 4,000 sexagenarum grossorum pragensium,*

dla pewniejszego zaspokojenia długu tego przyśle mu zastawy oszacowane od ludzi poczciwych, do podobnej sumy wynoszące, które jednak od króla we trzech tylko tysiącach będą wzięte. Że za nie oddaniem sumy na terminie, a niewykupieniem zastawy do dnia 15 siprpnia, będzie mocen Kazimierz wziąść one dla siebie, i według woli swojej, lub sobie zatrzymać, lub one przedać, i przezastawić [1]). Że w tymże samym czasie płacenia sumy królowi, Wierzynek z Kempniczem obywatele krakowscy, równie zaspokojeni zostaną. Że jak rzeczony dług pieniężny, tak zastawy będą do granicy polskiej nakładem i ludźmi margrabi przywiezione, które jednak na granicy król przyjąć i swoim kosztem zaprowadzić będzie winien. Że nakoniec w przypadku niedotrzymania tej tranzakcyi, daje moc królowi Karol udać się do Ludwika króla węgierskiego, i z nim spólnie przeciwko sobie czynić, jako przeciwko człowiekowi niesprawiedliwemu i niesłownemu, póki zupełna od niego nie nastąpi satysfakcya [2]). Czyli to była nieufność króla, aby Karol znalazłszy jakie pretensye do niego, w słowie się nie uiścił, a zatrzymany w Polszcze prędzejby co obiecał, wykonał, czyli mu tak radził Bolko książę świdnicki, dla uchylenia niepodległości swojej Czechom, chcącym go, jak innych książąt szląskich, uczynić swoim hołdo-

---

a feria sexta proxime ventura, intra tres septimanas immediate sequentes, in civitate pragensi dare et solvere, ac integre in paratis pecuniis assignare. Tranzakcya wyżej cytowana.

[1]) Tranzakcya táż sama. Te zastawy, o których wzmianka w tranzakcyi, obiecane były tak za poczynione sumy, o których mowa, jako też za inne sumy nieoddane, do których się przyznaje Karol, i na które miał król u siebie osobne obligi. *Pollicemur insuper eidem fratri nostro domino regi Poloniae, omnia et singula promissa super solutionibus aliarum pecuniarum debitarum ei per nos facta, super quibus alias habet literas nostras, solvere, attendere et efficaciter adimplere.*

[2]) *Tunc volumus et petimus, ut excellentissimus princeps dominus Ludovicus rex Hungariae, frater noster communis, saepe dicto domino, regi Poloniae, tanquam justo assistat, et eum contra nos, tanquam injustum, et promissa non tenentem adjuvet; ut super praemissis a nobis justitiam assequatur.* Słowa tranzakcyi.

wnikiem [1]); rozkazał Kazimierz zatrzymać Karola w Kaliszu, którędy do Wrocławia miał przejeżdżać [2]). Było to polityczne więzienie, co Karol poznawszy, ażeby honor swój ocalił, zmyślił, iż dla spoczynku przez kilka dni w tem mieście przesiedzieć pragnie, a tymczasem wysłał do starosty wrocławskiego, oznajmując mu o swojem w Polszcze zatrzymaniu. Starosta wziąwszy z sobą trzysta ludzi zbrojnych, pośpieszył rychło do Kalisza, i o milę od niego utajony stanął, a konia rączego niedaleko bramy postawić kazał. Rzecz tak sekretnie była ułożona, że Karol pod pozorem przechadzki przyszedłszy ku bramie, dopadł gotowego konia, i na nim naprzód do swoich ludzi, potem do Wrocławia ujechał. Dwór jego przez czas niejaki w mieście z rozkazu króla

---

[1]) Ten Bolko czyli Bolesław, że nie chciał iść za przykładem innych książąt, i trzymał się zawsze korony polskiej, mówi o tem sam Karol w życiu swojem. *Nam ille dux non erat princeps, neque vasallus patris nostri et regni Bohemiae.* — Jan król czeski z synem Karolem chcąc go zniewolić do tej podległości, słowa są tegoż Karola: *Cujus territorium devastavimus, quod in tantum devastatum fuit, quod ipse coactus est, mediantibus placitis esse vasallus patris nostri, ac coronae regni Bohemiae, sicut et alii duces.* Wszelako Bolko, mając zawsze za słabe i nic nie warte prawo przymusu, przychylał się do pokrewnych Polaków i króla. Znać to z tranzakcyi między Kazimierzem i Janem w roku 1341 w Pradze uczynionej, o której wyżej; w której Kazimierz obowiązując się Czechom trzymać z nimi ligę przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom, wyłączył tego Bolkona czyli Bolesława świdnickiego.

[2]) *Rex autem Cracoviae, et Bolco dux malignum fraudulenter conflarunt consilium, qualiter Joannem regem et Carolum, in eorum reditu de Prussia possent capere, et post multas calumnias usque ad extremum denarium depactare. Rex Joannes cum suis per Marchiam brandeburgensem, et Lusatiam transeundo, versus Lucemburg se recepit. Carolus vero vitare non potuit, quin opporteret eum per regis Cracoviae terram, versus Vratislaviam necessario remeare. Venit itaque in civitatem Kalis etc.* Lubo Karol w życiu swojem nie wspomina o wziętych pieniądzach, i bytności swojej w Krakowie, tranzakcya jednak wyżej cytowana oboje to potwierdza, owszem z wyrazów Karola znać jaśnie, że ta krakowska wizyta była bardzo potrzebna Karolowi, i że tam szło o pieniądze.

zatrzymany, wkrótce jechać za panem wolność otrzymał [1].

X. W takowych rzeczy okolicznościach król chcąc się mocniej przeciwko Krzyżakom i sprzymierzeńcom ich Niemcom z Czechami uzbroić, postanowił złączyć się ściślejszym krwi związkiem z książętami Pomeranii na Wolgaście [2]. Trzech ich podówczas panowało, Bogusław V, Barnim i Warcisław, mający bliskie pokrewieństwo z Kazimierzem, ponieważ ich matka Elżbieta księżniczka szląska, córka Henryka Tłustego, urodziła się z Elżbiety księżniczki wielkopolskiej, siostry rodzonej Jadwigi matki królewskiej. Ojciec Kazimierza Łokietek zawarł był dawniej traktat w Nakle [3]) z ojcem tych książąt Warcisławem IV, łącząc się z nim, oraz z innymi książętami Pomeranii szczecińskiej, przeciwko tymże Krzyżakom i Brandeburczykom. Kazimierz chciał przyjaźń i przymierze ojcowskie nowym utwierdzić węzłem, aby, gdy z jednej strony niemieckiego rodu książęta i narody [4]) cisnęły Polskę, ona też sobie w nienawistnych Niemcom Słowianach, Litwinach i Węgrach szukała wsparcia. Stanęło to przymierze w Poznaniu dnia 28 lutego. Bogusław za radą matki Elżbiety i stanów, uprosiwszy sobie u króla za żonę córkę jego Elżbietę, dawniej Janowi bawarskiemu obiecaną, a śmiercią jego wolną, takie z królem i bracią uczynił postanowienie: Że w czasie wojny króla z jakimkolwiek nieprzyjacielem, a mia-

---

[1]) Karol w życiu swojem.

[2]) Po śmierci Barnima I który sam jeden panował w całej Pomeranii nadodrzańskiej czyli szczecińskiej, ponieważ bracia jego pomarli bezdzietni, podzieliła się Pomerania na synów jego. Z tych Bogusław III był ojcem książąt następnych, mających dzielnicę na Wolgaście, a Otton III na Szczecinie. Bogusław III na Wolgaście zostawił syna Warcisława IV. Warcisław zaś spłodził z Elżbiety córki Henryka Tłustego *(crassus)* książęcia lignickiego i wrocławskiego, trzech synów: Bogusława V o którym tu mowa, Barnima i Warcisława.

[3]) Obacz w tomie IV na karcie 336.

[4]) Dom luxemburski w osobach Jana czeskiego i Karola margrabi morawskiego. Dom bawarski w osobach cesarza Ludwika i syna jego Ludwika margrabi brandeburskiego, a z nimi Krzyżacy.

nowicie z Krzyżakami [1]), winni będą książęta posłać mu na pomoc w cztery tygodnie od daty oznajmienia, czterysta ludzi zbrojnych w szyszakach [2]), co też i król wzajemnie uczyni. Że książęta nie dopuszczą przechodu przez swoje kraje żadnym wojskom, któreby przez nie iść chciały do ziem krzyżackich na pomoc temu zakonowi przeciwko Polakom i ich sprzymierzeńcom. Że wojska królewskie posłane do Pomeranii, i w niej będące, żywione i utrzymywane będą kosztem książęcym, tak jako książęce w Polszcze ze skarbu królewskiego. Że lud obu narodów skonfederowanych, w nieprzyjacielskiej ziemi wojnę prowadzący, ma się utrzymać od strony obojej. Że w przypadku wzięcia zamków lub miast nieprzyjacielskich, któreby z nich dawniej do której ze stron sprzymierzonych dziedzictwa należały, te do nich powrócić mają [3]). Co jeżliby do nich strony z dawna nie miały prawa, tedy się nabytkami temi według liczby wójsk dzielić mają, lub one sobie pieniędzmi w części

---

[1]) *Contra quemlibet hominem ac personam, et specialiter contra Cruciferos de domo Teuthonica etc.* Traktat w Poznaniu 1343 dnia 28 lutego, w Dogielu.

[2]) *Cum quadringentis galeatis bonorum armatorum.* Słowa tranzakcyi. Była to jazda ciężka, cała żelazem uzbrojona, dla różnicy od lekkiej, nazwanej: *clypeati.*

[3]) Ten punkt zdaje się ściągać do nowej marchii, zabranej od margrabiów brandeburskich z części Wielkiej Polski, i z Pomeranii szczecińskiej.— Podobny punkt znajduje się w traktacie nakielskim roku 1325, *14 Calend. Julii*, między Łokietkiem a książętami Pomeranii, Warcisławem IV, Ottonem I i Barnimem synem Ottona, zawartym, w którym traktacie kładnie się wyraźnie: *Quaecunque tamen castra, civitates, aut munitiones, ex illa parte fluvii dicti Drawa, per homines exercitus nostri (polonici) expugnabuntur, illa ad dominium principum praedictorum (Pomeraniae) reddi debent. Ex hac vero parte fluvii praedicti, ad nostrum dominium revertentur.* Mówiliśmy w tomie IV, iż gdy Władysław Łokietek po tym traktacie nakielskim, za pomocą Litwinów zniszczył margrabstwo brandeburskie, musiał niektóre zamki zabrane Wielkiej Polszcze przez margrabiów, odzyskać, jako to Santok i Drezdenko ze swojemi kasztelaniami, czyli powiatami.— Wszelako zostać jeszcze musiały niektóre podłuż Drawy wyższej, należące do powiatu wałeckiego, który się do tej całej rzeki rozciągał, i które trzymać mogli Brandeburczycy przez uzurpacyą.

albo w całości spłacić [1]. Nakoniec, co się ściągało do zapisów i oprawy przyszłej księżny, to wszystko dla niej w tymże traktacie zabezpieczono i obwarowano, za zezwoleniem Barnima i Warcisława braci książęcych.

XI. Atoli ten nowy z Pomorczykami związek nie był dostatecznym na danie odporu Krzyżakom, i przyciśnienia ich orężem, do wrócenia wydartych koronie krajów. Panowie Prus, Pomeranii, Inflant, Kujaw, chełmińskiej, dobrzyńskiej i michałowskiej ziemi, rządni i zgodni w domu, zamożni w fortece, oręż i ludzi rycerskich, bogaci z handlu na ziemi i morzu, mieli we wszystkiem wyższość nad króla. Skołatana Polska tylu wojnami wnętrznemi, i ledwo co w jedno ciało spojona, dopiero się dźwigać w porządku domowym poczęła. Odarli ją Krzyżacy z najpiękniejszych prowincyj. Nie było ufności w interesowanej przyjaźni sąsiednych Luxemburczyków, którzy i po ustąpionym sobie Szląsku, tajemnie, jako Niemcy, sprzyjali Krzyżakom. Ludwik węgierski, lubo dobrze życzył Kazimierzowi dla pokrewieństwa i sukcesyi, nie mógł mu dzielnie być pomocnym, mając sam na wstępie panowania wiele trudności dla zbuntowanej Transylwanii [2], dla podejrzanego sąsiedztwa z Austryakami, dla zaszłych odmian w królestwie neapolitańskiem, gdzie brat jego Andrzej miał panować. A gdy do tych wszystkich okoliczności przydamy jeszcze bojaźń od Tatarów, Litwy i Rusinów pogranicznych, trudno we wszystkiem winić Kazimierza, że się pokwapił do zgody z Krzyżakami, kiedy ich ani żelazem, ani rozkazami i klątwą papieską pokonać nie mógł. Kazały mu więc czas i rostropność szukać pokoju, aby tę resztę kraju ocalił [3]). Wyjechawszy z Gniezna, gdzie przez

---

[1]) *Demum ex quo adjuvante Domino, castra vel civitates acquisiverimus sub inimicis, ea communiter, vel divisim ad cujuscunque dominium pertinuerint ab antiquo, ad eundem revertantur etc.* Tranzakcya wyżej wzmiankowana.

[2]) Praj.

[3]) W procesie między Krzyżakami i Władysławem Jagiełłą w r. 1422.—I. Świadectwo Andrzeja biskupa poznańskiego. „*Cruciferi vilipendentes censuras ecclesiaticas in eos latas, propter eorum contumaciam et rebellionem, per delegatos fel. memor.*

wzgląd na dostojność i powagę metropolitańską, uwolnił Janisława arcybiskupa od stawania w sądach i jurys-

---

Joannis XXII processerunt ad alios insultus contra ipsum regem. Ex quo dominus rex Casimirus videns, quod nec ecclesia, nec ipse poterat potentiae eorum resistere, praelegit, ut verosimilius creditur, patius talem qualem concordiam habere cum eis, etiam cum detrimento regni sui, quam submittere se periculo extremae suae destructionis." II. Świadectwo Jerzego Merkil pisarza miejskiego poznańskiego. „*Dicit se scire per auditum: quod dicti fratres tunc temporis fuerunt potentiores rege Casimiro, et quod potuissent occupare mediam partem sui regni, et quod dictus rex non potuisset resistere."* III. Świadecwo Henryka Buchwalda rajcy poznańskiego, starca od lat 70. „*Respondit se scire: quod a tempore memoriae ipsius testis, vidit dictos fratres potentiores ipso rege Casimiro, et credit verosimiliter, quod potuissent eum ponere in periculo status sui, et quotiescunque contingebat ipsum regem Casimirum querelam facere ipsis fratribus de insolentiis — ipsi respondebant: Restituas prius nobis ducatum Cujaviae secundum pacta et inscriptiones per patrem tuum factas, et postea dabimus tibi de guerris satis, quantum volueris. Ex quibus ipse testis credit verosimiliter, per compositionem, factam inter regem Casimirum, factam fuisse per timorem magis, quam ex debita et amicabili compositione, quia verosimiliter potuit timere de destructione finali regni, et destructione sui status. Et dixit ipse testis, quod audivit multoties, et a multis, maxime a domino suo, scilicet quod ipsi fratres dicebant domino Casimiro in faciem suam. Si non quieveris et non inquietaveris, queremus te usque in Cracoviam cum gladiis nostris. Et credit ipse testis: quod si non fuisset rex Hungariae Ludovicus qui erat nepos dicti Casimiri regis, qui illis incutiebat aliquos timores, illi penitus destruxissent ipsum Casimirum. Et ita vidit teneri, et reputari publice, palam, et notorie in ipso regno."* IV. Świadectwo Mikołaja Szadkowskiego, obywatela poznańskiego mającego lat 150. „*Interrogatus respondit: quod fratres re vera potentiores erant tunc rege Casimiro, propter gentes conductitias armorum, quas conducebant de diversis locis suis stipendiis, et potuissent multo plura loca occupare, et etiam medietatem regni, et ponere statum ipsius et regni in periculo.— Dixit fuisse communem reputationem, et communem credulitatem, et credit ipse testis, quod dictus rex Casimirus videns non prodesse sibi sententias, et alias censuras ecclesiasticas, et impotentem se ad resistendum dictis fratribus, compulsus fuit venire ad compositionem cum eis, licet invitus, cum detrimento sui regni, ut majus malum evitaret, et statui suo, et regni provideret. Interrogatus, quo anno praemissa fuerunt et ipse*

dykcyach osobiście, i aby mógł to czynić przez plenipotentów, pozwalając [1]), przybył do Kalisza.

XII. Rozpoczęło się traktowanie w tem mieście w dzień św. Prokopa między królem i posłami mistrza Ludolfa [2]): a król umówiony traktat, siebie i kraj pokrzywdzający, w miesiącu lipcu w dzień św. Juliana, tamże w Kaliszu potwierdził [3]). Mocą tego pisma ustąpione wieczyście Krzyżakom ziemie chełmińska i michałowska, z których pierwszą z obowiązkami powrotu do Polski [4]) po uskromieniu Prusaków ci mnisi od Konrada I książęcia mazowieckiego wzięli; drugiej podstępną zastawą, a potem kupnem zdradzieckiem od Leszka kujawskiego nabyli [5]). Zostawione w tejże posesyi zakonnej Nieszawa, Orłów i Murzynów ze swojemi przyległościami, w księstwie kujawskiem. Ustąpiona też Pomerania, zdradą naprzód Polszcze wydarta, potem niesłusznem prawem od margrabiów brandeburskich zaprzedana, a naostatek od Jana czeskiego takiemże wdzierczem prawem darowana [6]). Na dopełnienie zaś tak obelżywéj a okolicznościami wymuszonej tranzakcyi, obowiązał się w niej Kazimierz, że nawet tę prowincyą z tytułów swoich na pieczęci wymazać rozkaże [7]). Nie-

---

rex ad compositionem cum ipsis devenit? quod credit circa annum Domini 1343, et ita vidit ipse testis.“ Jest w tymże procesie takich świadectw kilkanaście.

[1]) Ten przywilej jest w archiwum królewskiem. „*Ne per frequentationem diversorum judiciorum et locorum archiepiscopalis dignitas vilescere videatur, et inter graves et universales mediocresque personas differentia saltim habeatur etc. Actum in Gnesna feria 3 post diem SS. Viti et Modesti etc.*“.

[2]) Długosz na karcie 1066.

[3]) Ten traktat znajduje się w Dogielu.

[4]) Proces między Krzyżakami i królem w roku 1338 i 9 oryginalny, świadectwami ludzi znakomitych i w leciech podeszłych utwierdzony.

[5]) Tenże proces i świadectwo samego Leszka oryginalne.

[6]) Obacz w tomie IV.

[7]) Obacz tę tranzakcyą. — Obowiązkowi temu nie uczynił zadosyć Kazimierz, jako świadczą wszystkie jego przywileje dalsze, w których widzieć między tytułami Pomeranią. Dowodem tego świadectwo Mikołaja Trąby arcybiskupa gnieźnieńskiego, cytowane

wiadome nam jest pismo krzyżackie, które oni wracając królowi Kujawy, Dobrzyń i powiat bydgowski [1]), dać musieli królowi, i jakie na siebie w niem włożyli obowiązki [2]). Proces starożytny między zakonem i Włady-

---

w procesie między Władysławem Jagiełłą i Krzyżakami, przed delegatami papieskimi w roku 1422. „*Dixit autem ipse testis, quod quotiescunque fuit in collationibus cum nobilibus ipsius regni jam antiquis, et senio confectis super terra Pomeraniae, semper audivit, quod ipsi patres antiqui conquerebantur cum lamentatione, quod ipsa terra Pomeraniae fuerat per tradimenta regno Poloniae subtracta ad instantiam ipsorum fratrum, et per ipsos fratres occupata, et nunc detinent occupatam. Dixit etiam ipse testis, quod dum quodam tempore, de quo specifice non recordatur, esset in castro Thoruń, ubi tractabatur quaedam concordia inter dominum regem et regnum ex una parte, et magistrum et fratres Prussiae ex alia, pro redemptione terrae Dobrzynensis; quod dum jam dicta concordia esset conclusa, fuerunt, qui dixerunt, adhuc unum restat videlicet tractare de terra Pomeraniae, de qua quondam bonae memoriae dominus Casimirus olim rex Poloniae visus est attestari se velle dictam terram delere de titulo regni. Ad hoc dictum responderunt multi nobiles principes, et magni viri antiqui, huic facto nullo modo velle consentire; videlicet illam terram delere de titulo regni, sentientes ipsam terram esse intra regnum, et pertinere ad ipsum regnum: videlicet de facto per ipsos fratres occupatam, et vocatis filiis propriis de praemissis illos avisabant, imponentes eis sub paena paternae maledictionis, quo quotiescunque facultas eis efferet, recuperationi ipsius terrae pro posse intenderent. Et ita dicit ipse testis, audivisse communem sermonem fieri inter nobiles ipsius regni, quotiescunque contingebat ipsos de praemissa materia tractare.— Super tertio articulo interrogatus suo juramento, respondit, vera esse, quae continentur in ipso articulo; et hoc scit, quia sic vidit communiter dici, et reputari publice palam et notorie in ipso regno Poloniae, et inter regnicolas nobiles et praelatos regni.*“

[1]) O tym powiecie wróconym pod imieniem Bromberga, pisze kontynuator Dusburga, wkrótce po nim żyjący, na karcie 424. „*Anno D. 1343 dominus Luderus (Ludolfus) magister generalis, pacem fecit et concordiam cum rege Polonorum, reddendo sibi terram Cujaviensem, Dobrinensem, et castrum Bromberg in die S. Jacobi.*“

[2]) Proces między Władysławem Jagiełłą i Krzyżakami oryginalny, w r. 1422 w świadectwie Mikołaja Pałuki burmistrza poznańskiego. „*De reliquis pactis et conventionibus dicit ipse testis, se audivisse a duce Ladislao, olim duce Russiae* (książę

sławem Jagiełłą odprawiony, w archiwum koronnem w oryginale znajdujący się, wyraźnie na kilkunastu miejscach zaświadcza: że Krzyżacy wzięli od króla Pomeranią nie prawem udzielnem, ale hołdowniczem, postępując mu na znak najwyższej jego zwierzchności pewną kwotę pieniędzy, z niektóremi rzeczami, i że ta danina trwając do zgonu życia królewskiego, następcy nawet jego Ludwikowi płacona była [1]). Tenże sam pro-

---

opolski) *quod in ipsa conventione inita inter regem Casimirum, et ipsos fratres continebantur alia pacta et inscriptiones — ipse tamen testis non vidit illam conventionem, sed audivit, ut supra.*" Rzecz do prawdy podobna, iż tę konwencyą Krzyżacy jako sobie uciążliwą, zatracili potem.

[1]) W tym procesie wzywani byli różni świadkowie latami i dostojeństwami znakomici, z których wielu znało Kazimierza. Godzi się tu położyć niektóre ich urzędowne i zaprzysiężone świadectwa, to jest odpowiedzi na zapytanie w liczbie 69, 70 i 71, do naszej materyi ściągające się. I. Świadectwo Piotra z Kobylina dziekana poznańskiego mającego lat 60. „*Dixit etiam dictus testis ex fama publica audivisse: quod rex Casimirus, qui immediate praecessit regem Ludovicum — visitabat ducatos dictos, et terras scilicet Culmensem, Michaloviensem et Pomeraniae, et quod fratres Prussiae superius vocati in recognitionem veri dominii, et ostendentes haberi ipsum regem pro supremo domino, apportabant sibi claves fortalitiorum, et apponebant sibi in mensa praeparati convivii, et certa tributa sibi solvebant certis statutis temporibus; de quantitate vero tributorum nescit.*" II. Świadek Andrzej biskup poznański mający lat 60. „*Concordia illa non fuit pura, nec simplex, sed sub modo et forma, quod ipsi Cruciferi quondam d. Casimiro singulis annis solvebant certum tributum — sed de quantitate nescit ipse testis. Et praesertim dictum tributum solvebatur de terra Pomeraniae.*" III. Świadek Piotr de Lemburga starzec zapytany odpowiedział: „*Et hoc scit, quia audivit publice dici tempore quondam Casimiri, quem ipse testis bene vidit, quod dicti fratres solvebant singulis annis, dicto quondam regi Casimiro tributum in arendam terrae Pomeraniae, in quo tributo solvebant certam pecuniarum quantitatem; sed nescit ipse testis, quanta fuerit. Solvebant etiam certam quantitatem panni lanei, et de alecibus 24 massas, et ultra, et ficus, et olivas. Et dicit ipse testis, quod recordatur se comedisse de alecibus praedicti tributi, et frater suus germanus, tunc burgrabius Calisiensis, certis temporibus recipiebat partem dicti tributi. Et hoc scit, quia cum praedicto fratre suo conversatus fuit, dum esset in scholis, et vidit dictum tributum apportari. — Dixit*

ces zaświadcza, że król mocą najwyższéj swojej nad Pomeranią i innemi dzierżawami Krzyżakom ustąpione-

---

verum esse, quod ipse rex Casimirus visitabat loca in ipso articulo contenta, tanquam sibi et regno Poloniae subjecta, et quod per fratres dicti ordinis singulis annis, vel tunc cum visitabantur per ipsum regem, ipse rex recipiebatur honorifice, et procurabatur ab eis. Et hoc scit potissimum ex eo, quia patrui et fratres ipsius testis, qui tunc serviebant ipsi regi, sociaverunt ipsum regem pluries in dicta visitatione; et hoc scit, quia ipsi patrui et fratres hoc dixerunt ipsi testi. Quinimo dicti fratres tributum, de quo superius testificatus est, solverant post mortem ipsius Casimiri regis cuidam Sandziwogio palatino, qui fuit capitaneus totius regni. Interrogatus quanto tempore solverunt dicto Sandziwogio? Respondit, quod solverunt solum uno anno; et hoc scit, quia audivit sic dici ab antiquis in Posnania incolis, et ab his, qui conversabantur cum ipso rege Casimiro." — IV. Świadek Jerzy Merkil pisarz miejski poznański. *„Et hoc scit, quia audivit a patre suo antiquo, quod ipsi fratres dabant certos falcones* (sokoły) *et hoc audivit saepe et saepius. Dixit verum esse, prout ipse audivit a multis et multoties, quod dicti fratres solverunt dictum tributum singulis annis regi Casimiro, dum vixit. Dixit tamen ipse testis, quod non recordatur de certa quantitate tributi, licet pater suus dixerit sibi. Opinatur tamen, quod dictum tributum ascendebat ad summam 18,000 marcarum. — Audivit etiam a multis, quod rex Casimirus dum viveret, visitabat loca in ipso articulo contenta* (w zapytaniu) *tanquam suo dominio subjecta singulis annis, prout sibi placebat, et quod ipse recipiebatur per dictos fratres honorifice, venerabatur et procurabatur. Adjecit etiam ipse testis, quod audivit dici, quod dominus rex visitando castra et alia loca, fratres in recognitionem superioris domini, apponebant claves in mensa. Et ita reputatur communiter in regno Poloniae."* V. Świadek Mikołaj Pałuka burmistrz poznański od lat 70. *„Et hoc scit, quia ipsemet testis vidit adduci tributa, de quibus mentio habetur in articulo, tam tempore regis Casimiri, quam tempore regis Ludovici successoris sui, apud civitatem Posnaniae, juxta ecclesiam cathedralem ipsius civitatis in domo decani, qui tunc erat nomine Didko, qui erat collector introituum Camerae regis Poloniae. Et vidit ipse testis multis annis successive ipsum tributum adduci in pecunia aurea et argentea. Et vidit in ipsa cumulos magnos, et notabiles positos in terra in angulis camerae dicti decani. Vidit etiam multos equos dari pro dicto tributo pulchros valde, quos ipsemet testis pro parte equitavit. Et vidit magnam quantitatem panni lanei solvi pro dicto tributo. Et dicit ipse testis, quod dictus decanus collector dicebat ipsi testi, et aliis multis: haec sunt, quae*

mi, jako zawsze do korony swojej należącemi, zwierzchności, wyjeżdżał często do tych krajów, odwiedzał

---

solvuntur per fratres Prussiae in tributum domino regi Poloniae, demonstratis dictis pecuniis, equis, et panno. De certa quantitate dicti tributi non recordatur ipse testis. Et dixit ipse testis, quod audivit tam a dicto decano, quam a multis aliis: quod dicti fratres solvebant tributum, in signum subjectionis, et recognitionem supremi dominii. Quantum vero ad visitationem, dicit verum esse, et hoc scit; quia ipsemet testis vidit ipsum regem Casimirum cum sua curia visitare ipsa loca, et recipi, et honorari per dictos fratres, et tanquam verum haeredem, et directum dominum terrarum dictarum. Et vidit proceres, et milites ipsius regis reverentes cum dominis et muneribus, et ipsemet testis fuit cum domino rege, cum visitaret ipsa loca. Et ita est publica vox, et fama.— Item respondit: quod dictum tributum fuit solutum regi Casimiro usque ad ejus mortem; recordatur se vidisse unum cum dicto tributo in Gnesnam regi Ludovico, nepoti regis Casimiri, et ejus successori in regno Poloniae, qui tunc erat in Gnesnensi civitate, qui illud tributum recepit nomine regis Poloniae. — Quantum autem ad secundum respondit: quod ab illo tributo ultimo, de quo supra, postquam dictus rex Ludovicus se transtulit ad partes Hungariae, quia Hungariae et Poloniae rex erat, dicti fratres cessaverunt a solutione dicti tributi." VI. Świadek Mikołaj Szadkowski obywatel poznański starzec lat 150 mający, a zatem gdy żył i świadczył w r. 1422, Przemysławowi, Wacławowi, Łokietkowi i Kazimierzowi spółczesny. „*Dicit vera esse, quia fuit in curia domini regis Casimiri septem annis, et vidit singulis annis adduci censum regi Casimiro cum magna comitiva; videlicet monetam argenteam in duobus vasis, et quantitatem unius tonnae, pro quolibet vaso, et in tertio parvo vasculo monetam auri, et 16 equos magnos, coopertos panno sericeo, 18 falcones, et 24 valtros, id est canes venaticos. — Dixit ipse testis se vidisse, post ipsam compositionem regem Casimirum in terris recipi, et honorari honorifice, tanquam patronum et regem. Et ita vidit etc.*" Żebym czytelnika dłuższemi cytacyami tych świadectw nie zatrudniał, odwoływam się do procesu oryinalnego w r. 1422 między Krzyżakami i Władysławem Jagiełłą, w którym delegat papieski Antoni Zeno słuchał świadectwa 29 osób, między którymi są zeznania prawne: Prymasa Mikołaja Trąby, biskupów, senatorów i wielu innych wiekiem, zasługami i urzędami ludzi znakomitych. Z czego poznać, iż Kazimierz zażywszy wszelkich sposobów do przywrócenia koronie zaborów krzyżackich, gdy dla ich mocy i innych okoliczności, dokazać nie mógł o co się starał,— wymógł przynajmniej na nich konwencyą, mocą której obowiązali się uznawać go za

ich zamki, a Krzyżacy wjeżdżającemu klucze na znak poddaństwa podawali. Obowiązali się jeszcze Krzyżacy w tejże konwencyi kaliskiej, iż nietylko dziedziczne jego Kujawy z ziemią dobrzyńską powrócą, ale nadto zachowując z nim ścisłą przyjaźń i dobre sąsiedztwo, nie będą żadnych państwom koronnym szkód czynić; owszem bronić ich od wszelkich nieprzyjaciół spólnym orężem.

XIII. Ten traktat kaliski okolicznościami na królu wymuszony, acz z niejaką hańby swojej osłodą [1]), że w nim uznana przy królu najwyższa zwierzchność, ażeby miał większą wagę, potrzeba było Krzyżakom uchylić wszystkie na potem przeszkody. Nie uczynił go król za

---

zwierzchnego pana, i na dowód tego, pewną mu co rok daninę oddawali. Tę tranzakcyą musieli ukryć Krzyżacy, tak jak wiele innych, prawo ich drapieżne, jakoby udzielne osłabiających. Nie przeczy jednak ich pisarz, który kronikę Dusburga kończył: że Kazimierz jeździł do krajów krzyżackich na oglądanie miast i zamków; lubo zamilczał, iż on to czynił jako pan, dziedzic, jurysdator i zwierzchnik najwyższy, z mocy zawartej z zakonem tranzakcyi. Słowa tego pisarza na karcie 425. „*Anno D. 1365 rex Poloniae Casimirus venit in Mariaeburg, et habuit consilia cum magistro generali Winrico, quem magister, honorifice pertractavit.*“ Hartknoch w notach na Dusburga, bierze za świadka Samuela Neugebawera, który historyą swoją z Kromera wypisał. Sam też Kromer i Długosz nie czytawszy procesu tego, wszyscy trzej pod r. 1365 mówią, że Kazimierz jeździł tylko do Prus dla widzenia miast i zamków, aby się ich fabryce przypatrzywszy, w Polszcze podobne postawił. Być mogła w Kazimierzu i ta chwalebna ciekawość, lecz on już i bez tej w r. 1365 podróży, wiele miast i zamków w Polszcze przedtem pobudował. Nie była więc sama ona powodem bytności królewskiej w Prusiech, ale raczej przy niej okazanie władzy najwyższej, którą mu sami Krzyżacy biorąc Pomeranią z innemi ziemiami, przyznali.

[1]) „*Dicta concordia praetensa fuit per violentiam, aut violentem oppressionem dictorum fratrum. Et ad mitigandum violentias et oppressiones eorundem, tale pactum adjectum: quod saltem ipsi fratres de dictis terris, videlicet Pomeraniae, Michaloviensi, et Culmensi, per eos ut praefertur, violenter occupatis et detensis, et quae de eorum manibus eripi non poterant: vel saltem de terra et ducatu Pomeraniae, certas pecuniarum summas pro tributo, ultra summam 80 000 marcarum etc.*“ Proces wyżej cytowany.

radą senatu z duchownych i świeckich panów złożonego, którego jednak zezwolenie zupełne w rzeczy tak wielkiej wagi potrzebne było [1]). Lękali się też Krzyżacy przeciwności od Ludwika króla węgierskiego, jako wyznaczonego dziedzica ewentualnego, który w czasie przyznanego sobie następstwa w Krakowie [2]), obowiązał się narodowi z ojcem swoim Karolem, wszystkie korony odrywki, a mianowicie Pomeranią, własnym kosztem przywrócić. Król, który i w tem hardemu zakonowi chciał dogodzić, dał na siebie asekuracyą, jako to ustąpienie Pomeranii będzie przeciwko Ludwikowi utrzymywał [3]); a dla pozyskania konsensu od narodu, wymógł na senatorach świeckich wielkopolskich, tąmże w Kaliszu przytomnych [4]), przyjęcie na siebie obowiązku, jako tę tranzakcyą w swojej całości zachować mają, i do nikogo się nie przychylać, któryby onę chciał poruszać. Podobnąż asekuracyą dali wkrótce na siebie mieszczanie [5]) krakowscy i sandomirscy, obecni w mieście Krakowie. A że potrzebna jeszcze być zdawała się do tego aktu okazalsza uroczystość, złożył król zjazd w Inowrocławiu na dzień 22 lipca; gdzie naprzód przytomni,

---

[1]) Nie widać w tym traktacie „*de consilio et consensu baronorum, praelatorum*" tak jak się pisze w innych choć mniejszej wagi. Sama tylko kładnie się prezencya Jarosława arcybiskupa gnieźnieńskiego, Mikołaja wojewody, Janusza kasztelana, kaliskich, Iwona proboszcza gnieźnieńskiego, Jaranda starosty, Wacława kasztelana sieradzkich.

[2]) Obacz wyżej.

[3]) Obacz w Dogielu w tomie o Prusach pod rokiem 1343 *in festo Chiliani*.

[4]) „*Quod ad mandatum speciale serenissimi principis.*" Słowa listu senatorów. Obacz Dogiela. Myla się Długosz, jakoby senatorowie ci dali na siebie asekuracyą w Inowrocławiu. Data jej była *actum in Kalis, in die beatorum Chiliani et sociorum*, to jest 8. Lipca. Imiona tych senatorów i innej rady: Jarosław poznański, Mikołaj kaliski, Albert brzeski, Jan włocławski, wojewodowie; Andrzej poznański, Tomisław gnieźnieński, Marek lendzki, Janusz kaliski, Zbilut nakielski, kasztelanowie; Mikołaj poznański, Dobiesław kaliski sędziowie.

[5]) Ta asekuracya znajduje się w Dogielu. *Actum Cracoviae in die divisionis apostolorum*, to jest 15 lipca.

Ziemowit na Wiźnie, Ziemowit na Czersku, Bolesław na Płocku, mazowieccy; Kazimierz na Gniewkowie, Władysław na Dobrzyniu i Łęczycy kujawscy książęta; po nich celniejsi obywatele wielko i małopolscy [1]), a nakoniec miasta Poznań, Kalisz, Włocław i Brześć kujawski, prócz zwyż wyrażonych miast małopolskich, poprzysięgły. Samo duchowieństwo w osobach biskupów swoich i pierwszej w kraju rady, nie chcieli nigdy tak uciążliwej narodowi ugody zaprzysięgać, i tylko dali na piśmie zaświadczenie, że tam byli przytomni [2]).

XIV. Nie tajne mi są kronikarzów naszych uwłaczające sławie Kazimierza w tym jego z Krzyżakami postępku zdania. Dalecy od czasów jego, a chęcią bardziej widzenia kraju swojego w lepszej doli uwiedzeni, niżeli obecnych okoliczności świadomi, zwalali winę na króla, jakoby on przez wrodzoną gnuśność, i odrodny od walecznego ojca umysł, wolał nikczemny pokój zawrzeć, byleby się przy dziedzicznych Kujawach utrzymał. Lecz świadectwa oczywiste ludzi spółczesnych o niezdolności tego monarchy, lubo wszelkich używał środków do przełamania przemocy Krzyżaków, usprawiedliwiają jego niewinność [3]). Trudno albowiem wie-

---

[1]) Długosz. *Ducum, baronumque Cracoviensium, et Majoris Poloniae.* W rejestrach dokumentów archiwum koronnego znajduje się tytuł tej tanzakcyi. *„Zemovitus Visnensis, Zemovitus Cirnensis et Boleslaus Plocensis duces Masoviae approbant concordiam inter Casimirum Pol. regem, et Cruciferos de terris Pomeraniae, Culmensis et Michaloviensis, et renuntiant juri suo si quod hebent vel habuerunt in iisdem terris etc.“*

[2]) *„Nos Jaroslaus divina providentia sancte Gnesnensis ecclesiae archiepiscopus, Mathias Vladislaviensis, Joannes posnaniensis, et Clemens Plocensis, per eandem gratiam, ecclesiarum episcopi, recognoscimus praesentibus, et publice profitemur, nos interfuisse personaliter in juvene Vladislavia in crastino B. Mariae Magdalenae, quando serenissimus etc.“* Obacz w Dogielu pod r. 1343. Długosz, Kromer. *Solis praesulibus a tam turpi faedere, quamvis praesentes essent, aversis.*

[3]) *„Famatur etiam Cruciferos non solum terras principum infidelium invadere, sed etiam fidelium sicut reges Cracoviae, qui licet sit rex fortis et potens, tamen se nequit defendere*

rzyć, aby Kazimierz przy mocnej sile, gdyby się do niej poczuwał, mógł na takie pozwolić bezprawie, który i tak dobrze krajowi swojemu w czasie pokoju uczynił; i gdy się w nabyciu orężem Rusi i części Szląska podała pora dzielności i męstwa, że gnuśny nie był, oczywiste dał dowody. Los to jest panujących znosić na sobie klęski narodów, którym się one odjąć nie umiejąc lub nie mogąc, własnej hańby cechę rzucają na królów w potomności, za to tylko częstokroć, iż wtenczas słabe ich berło podnieśli, gdy onem dzielnie władać nie mogli. Wreszcie Kazimierz zakończywszy ten traktat z Krzyżakami, a od duchowieństwa im podległego [1]) otrzymawszy asekuracyą darowania wszystkich krzywd i szkód od wojsk polskich w czasie wojny poczynionych, obrócił oręż od Szląska [2]); gdy tymczasem Krzyżacy chcąc się z książętami mazowieckiemi w zgodzie zachować, rozgraniczenie z Ziemowitem wiskim Prus od ziemi jego uczynili [3]).

Rok 1344.

XV. Po tylu poprzedniczych umowach z Czechami względem ustąpienia im Szląska, i zatrzymania wzajemnej między państwami spokojności, zdawało się, iż Kazimierz został wiarołomcą, gdy się do oręża porwał [4]).

---

ab eis, nec terras de manibus eorum eripere usque in hodiernam diem. Similiter nec rex pagnus Lithuaniae novem habens filios. Vitoduranus.

[1]) Assekuracya oryginalna Ottona biskupa chełmskiego.—Ebercharda opata peplińskiego.— Krystyny ksieni toruńskiej i Małgorzaty ksieni chełmińskiej, dana Kazimierzowi. *Actum in Thoruń proxima dominica ante diem B. M. Magdalenae A. D. 1341.*

[2]) *Rex eadem aestate contra Henricum Zaganensem ducem etc.* Długosz na karcie 1068.

[3]) To rozgraniczenie znajduje się w archiwum kapituły płockiej, w MS. archiwum królewskiego w roku 1343. „*Sabbatho ante festum Martini.*"

[4]) Andrzej Cellarius *in Descript. Pol.* powiada: że się zabór Wschowy stał *contra pactum.* Rzecz prawdziwa, że Kazimierz ustąpił Czechom Szląska z potrzeby, lecz nie ustąpił tych krajów, które do Wielkiej Polski należały z dawna, jako się niżej objaśni.

Była w tem wina samych Czechów, a sprawiedliwe króla do niektórych książąt szląskich, ich hołdowników pretensye. Karol margrabia morawski połączywszy się z innemi książętami szląskiemi, hołdownikami czeskimi, nie przestawał prześladować Bolesława świdnickiego hołdownika i sprzymierzeńca polskiego, który jeden tylko z książąt tamecznych trwał dotąd w związku z koroną. Tenże margrabia zadłużywszy się królowi znacznemi sumami [1]), opisał się niedawno, że te sumy wespół z zastawami miał we trzech tygodniach wierzycielom odesłać, a w przypadku uchylenia słowa, dał moc królowi, ażeby z nim jako z człowiekiem niesprawiedliwym i wiarołomcą, używszy nawet ramienia Ludwika króla węgierskiego, mógł postąpić. Upłynęło kilka miesięcy od wyznaczonego terminu do wypłaty. Król mając co do czynienia z Krzyżakami, czekał pory do poparcia swoich pretensyj, pókiby się z zakonem nie zaspokoił. Lecz miał on i inne przyczyny do tej wyprawy szląskiej przeciwko Henrykowi sagańskiemu i jego stryjom [2]). Dziad tego Henryka także Henryk, syn Konrada głogowskiego [3]), urodzony z Salomei księżniczki wielkopolskiej, córki Władysława Plwacza, korzystając z niechęci Wielkopolanów ku Łokietkowi, zapragnął po nim korony [4]), i różne o nią z duchowieństwem tamecznem czynił praktyki. Wielkopolanie jednak wygnawszy Łokietka, obrali Wacława czeskiego, który aż do roku 1305 panował [5]). Po śmierci Wacława, gdy Łokietek wygnaniec znowu

[1]) Obacz wyżej pod rokiem 1343.

[2]) Konrad na Oleśnicy, i Jan na Stynawie.

[3]) Po śmierci Henryka II książęcia całego dolnego Szląska, którego zabili Tatarzy Mogułowie pod Lignicą w roku 1241, podzieliła się ta prowincya na trzech jego synów: Henrykowi dostało się księstwo wrocławskie, Bolesławowi Łysemu lignickie, a Konradowi głogowskie. Od tych trzech książąt poszły dzielnice książąt na Wrocławiu, Lignicy i Głogowie. Potomkowie tych w liczbie trzech głów pomnożeni, poczynili znowu drobniejsze działy, które powoli Czechowie, korzystając z ich słabości, zwad domowych, zadłużeniów i niechęci ku współbraci Polakom, do swojej korony przyłączyli.

[4]) Obacz w tomie IV na karcie 208.

[5]) Obacz w tomie IV na karcie 221.

prawa swoje dźwigać począł, ciż Wielkopolanie, oderwawszy się od innych współbraci Polaków, Łokietkowi państwo przyznających [1]), poddali się rzeczonemu Henrykowi, i aż do zejścia jego w roku 1309 w uporze trwali. Synowie tego Henryka w liczbie piąciu, czyniąc się dziedzicami po ojcu, fakcyą Wielkopolanów przeciwko przyrodzonemu panu obranym [2]), lubo ich ciż Wielkopolanie odrzucili [3]), nie przestawali popisywać się ze swojemi do Polski prawami. A naprzód Henryk najstarszy z nich, przez uzurpacyą tytułu dziedzictwa królestwa polskiego, i pana na Poznaniu [4]), począł powiększać dziedziczny swój powiat gorawski czyli górski, nad dolnym Baryczem, na granicy wschowskiej, Frawensztadem od Niemców przezwanej, leżący. Albowiem zaraz po śmierci ojcowskiej przyłączył do Góry rzeczonej te wszystkie wsie i miasteczka, które się podłuż dolnego Barycza, począwszy od Hernsztadu, aż do ujścia tej rzeki w Odrę około wielkiego Głogowa rozciągają [5]). We dwa lata potem zjechawszy się ciż książęta do Głogowa, za radą swoich Niemców, uczynili dział między

---

[1]) Małopolanów, oraz Kujawianów, Łęczycanów i Sandomierzanów. Obacz w tomie IV.

[2]) Łokietek miał bliższe prawo do sukcesyi wielkopolskiej po żonie Jadwidze, córce Bolesława wielkopolskiego ostatniej, niżeli Henryk po matce Salomei, siostrze tegoż Bolesława. Prócz tego Wielkopolanie zaraz po zabiciu Przemysława w roku 1295, jako mówiono w tomie IV na karcie 203, przyznali panem swoim Łokietka, a gdy Henryk intruz umarł, powtórnie mu się poddali Obacz w tomie IV na karcie 262.

[3]) Długosz na karcie 934. *Praelati et barones Majoris Poloniae, morte Henrici ducis secuta, recesserunt a filiis suis, quos videbant consiliis et regimine Theuthonicorum instinctos ad id inflammari et conduci, ut universam gentem Polonicam extinguerent et delerent.*

[4]) W liście roku 1310. *Die B. Georgii papae. Henricus Dei gratia II* (w liczbie książąt głogowskich) *haeres regni Poloniae, dux Silesiae, dominus Glogoviae et Posnaniae* — w Sommers. tom I na karcie 875.

[5]) List wyżej cytowany. *„Scire volumus, quod civitati nostrae Gorensi adjecimus et addidimus villas infrascriptas, videlicet, Cuspenau versus Hernsztad etc. idque ad locum, ubi Odera et Baricz conveniunt. Volentes, ut villae supra nomi-*

sobą Wielkiej Polski [1]). Kalisz z Gnieznem wyznaczony był Konradowi i Bolkowi czyli Bolesławowi, a Poznań miał pójść w dzielnicę Henrykowi, Janowi i Przemysławowi, którym też i Wschowa dostała się [2]). Wszakże

---

natae ad forum, et ad juditium in Goram perpetuo debeant pertinere." Jeżli te wsie należały do powiatu gorawskiego z dawna, pocóż je teraz przydawać było?

[1]) Instrument tego działu obacz w tomie I *Script. Silesiae* w Sommersbergu na karcie 869. *Datum in Glogovia feria 3 post dominicam oculi 1312.*

[2]) *„Frovinsztad cum suo districtu."* Słowa tranzakcyi. Godzi się dla ciekawości czytelnika położyć, z jakich powiatów składało się podówczas województwo poznańskie.— *Costan* (Kościan) *cum suo districtu, Srem cum suo districtu, Posnania cum suo districtu, Rogoźno cum suo districtu, Uście cum suo districtu, Obornik cum suo districtu, Wronit* (Wronki) *cum suo districtu, Grodis* (Grodzisk) *cum suo districtu, Krywin cum suo districtu, Gostyn cum suo districtu, Prement cum suo districtu, Brandotindorf cum suo districtu, Benschin* (Zbąszyn) *cum suo districtu, Slawa cum suo districtu, Wrowinsztad* (Wschowa, Fravensztad) *cum sno districtu, Lubonów cum suo districtu,* Lubenaw czyli Liebonau na granicy niedaleko Miedzyrzecza, zostało przy księstwie głogowskiem. Sława na granicy także niedaleko Wschowy została przy temże księstwie. Kaliskie zaś i gnieźnieńskie tak dzieli taż tranzakcya. *Koło cum suo districtu,* (Bolesławiec, teraz w sieradzkiem), *Pobiedzisk cum suo districtu, Kleck cum suo districtu, Nakiel cum suo districtu, Gnesna cum suo districtu, Pyzdry cum suo districtu, Wrimstad cum suo districtu, Konin cum suo districtu, Nowimstad* (Nowemiasto) *cum suo districtu, Kalis cum suo districtu.* Andrzej Cellarius Gdańszczanin w opisaniu Polski *(Descripto regni Poloniae)*, powiada o Wschowie, iż ona była *olim ducatus Silesiae membrum, contra pactum cum Joanne Bohemiae rege anno 1343 occupavit rex Poloniae Casimirus.* Nie wiadomo nam jest, zkąd Cellarius powziął tę wiadomość, i w którym dokumencie znalazł opisanie granic Szląska od Wielkiej Polski. Że albowiem Kazimierz Wielki odebrał od książąt szląskich ziemię wschowską, to nie probuje, żeby ona do nich z pierwiastkowego działu synów Krzywoustego należeć miała. Owszem wnosić ztąd tylko można, że tę ziemię, jako dawniej do Wielkiej Polski i księstwa poznańskiego należącą, król ten do pierwszej swojej dzielnicy przywrócił. Jeżli zasięgniemy wiadomości dawniejszych nierównie przed Kazimierzem czasów, znajdziemy bez pochyby w Dytmarze żyjącym za Chrobrego, i wojny jego z Niemcami opisującym, że Polska rozciągała się do Odry. Obozy jego i bitwy przy Wrocławiu i Głogowie niedalekim Wschowy, jawnie to pokazują. Lecz niemasz

lubo Łokietek uznany powtórnie za pana od Wielkopolanów, całą tę prowincyą od uzurpacyi Szlązaków orężem oswobodził, została jeszcze Wschowa przy szląskich. Zdrobniali, zwadliwi zawsze i zadłużeni Głogowczyko-

---

żadnego śladu w poźniejszych po Bolesławie Chrobrym historyach, jeżli ta część dawnej Polski przedodrzańska, między Odrą i granicami województw krakows., sieradzkiego, kaliskiego i poznańskiego rozciągająca się, nazywała się Szląskiem, jak się teraz nazywa. Nazwisko Szląska *Silesia*, Zlesia, poczęło być znajomsze po śmierci Bolesława Krzywoustego, i podziale Polski między jego synów, a bardziej jeszcze po śmierci Władysława II syna jego, którego dopiero synowie poczęli się pisać *duces Silesiae*. Henryk Pius książę szląski zabity od Tatarów pod Lignicą w r. 1241, był ojcem Konrada I. To kięstwo głogowskie do dzielnicy Konrada należące, zawierało w sobie ziemię głogowską właściwą, ziemię zegańską *(Segan)*, ziemię cieniawską *(Steinau)*, ziemię krosnowską *(Crossen)*, ziemię oleśnicką *(Oels)*, ziemię wolawską *(Wolau)*, ziemię kautzką *(Kauth)*, ziemię sprotawską, i inne w nich drobniejsze. Powiat górski czyli gorawski z miastem swojem Starą Górą nad Baryczem rzeką, należał do księstwa i ziemi głogowskiej, lecz nie ziemia wschowska. Gdy po śmierci Wacława Czecha króla polskiego wygnany dawniej Łokietek wrócił się do kraju, a jako dawniej obrany, i dziedzic królestwa naturalny, począł wyganiać Czechy, Wielkopolanie mimo dawniej uczynionej przysięgi Łokietkowi, obrali sobie książęciem Henryka Konradowicza książęcia głogowskiego. Ten Henryk obrany w roku 1306, zdaniem Anouima arch. gnieźn. na karcie 91: *Henricus dux Silesiae et dominus Glogoviae totam terram Poloniae obtinuit et quiete possedit*, aż do śmierci swojej zaszłej na końcu r. 1309. Henryk panując w Wielkiej Polszcze, nie przydał nic z jej uszczerbku do dziedzictwa swojego głogowskiego. Lecz synowie jego w liczbie pięciu, po śmierci ojcowskiej od sukcesyi wielkopolskiej oddaleni, kiedy się przy niej w rzeczy samej utrzymać nie mogli, prawo mniemane przynajmniej utrzymywali, i niektóre od niej na pograniczu odrywki poczynili. Henryk IV z liczby synów Henryka zmarłego najstarszy, czyniąc z bracią podział w roku 1312 jakoby należącej do nich Wielkiej Polski, między wyliczeniem powiatów składających województwo poznańskie, wyraźnie położył ziemię wschowską, *Frovinsztad cum suo districtu*, jako oddzielną od powiatu gorawskiego, *Gora cum suo districtu*. Myla się więc Cellarius, kładąc ten powiat na Szląsku, jakoby go Kazimierz na Szlązakach zdobył. Tym albowiem sposobem możnaby mówić i o innych powiatach Szląskowi pogranicznych: jako to babimoskim, zbąszyńskim, kopanickim, iż one były szląskie, ponieważ tenże Henryk prócz oderwanej Wschowy, rzeczone te zamki wielkopolskie trzy-

wie, nie umieli i tego użyć, co Polakom w czasie ich rozruchów oderwali. Jan jeden z pięciu wzwyż wyliczonych, nieżenny jeszcze, mając w dziale księstwo cieniawskie, Stynawą od Niemców przezwane [1]), i powiat gorawski z innemi przyległemi na Szląsku z dziedzictwa ojcowskiego, a z uzurpacyi braterskiej Wschowę z przyległościami [2]), zaprzedał tej części swojej dziedzictwo braci Henrykowi z Konradem, a sobie tylko dożywocie zachował. Przydane były w tym traktacie niektóre warunki: iż jeżeli się Jan ożeni za ich wolą, a z tej żony potomstwo spłodzi, mocen będzie uczynić jej oprawę na jednem z tych miast, bądź Cieniawie, bądź Gorze, potomstwo zaś powróci do dziedzictwa. Co gdyby się ożenił bez ich rady, tedy tak miasto Wschowa, jako też inne państwa do nich mocą kontraktu należeć będą. Nie wiadomo nam jest, dla jakich przyczyn tenże Jan w lat dziesięć po tej tranzakcyi [3]) przedał tęż samę ziemię gorawską i miasto Wschowę za tysiąc grzywien groszy praskich Janowi królowi czeskiemu, biorąc od niego tę przedaż prawem hołdowniczem. To pewna, że tenże Jan

---

mał, jako widzieć w jego submisyi uczynionej Czechom w roku 1329, od Sommersberga na karcie 845 położonej, a z których go Polacy powyganiali. Że wschowska ziemia w czasie rozruchów od Polski oderwana, zachodzić musiała aż do rzeki Barycza, dowodem być może list tegoż samego Henryka IV położony od Sommersberga na karcie 875. W tym liście albowiem Henryk przyłącza do miasta Gorawy kilkanaście wsi, od Hernsztadu aż do ujścia rzeki Barycza do Odry, które zaiste nie potrzebowały nowego przyłączenia, gdyby do niego z dawna należały. Była ta rzeka granicą Wielkopolski za czasów Władysława Plwacza, to jest około czasu, w którym ten książę ustąpił Milcza biskupom wrocławskim. — Prócz tego jeszcze za świadectwem Długosza, dyececye gnieźnieńska i poznańska wspomnioną rzeką Baryczem odgraniczały się od dyecezyi wrocławskiej.

[1]) *Stinaviam, polonice appellatam Cieniawa.* Długosz na karcie 1068.

[2]) *Wrowensztad cum castris ipsi adjacentibus Polkemwicz, Hintzendorff etc.* Tranzakcya między Janem i bracią jego Henrykiem i Konradem, w Sommersbergu tom I na karcie 782. *Actum et datum Stinaviae feria proxima post festum Bartholomei 1327.*

[3]) Roku 1337. Obacz Sommersberga na karcie 874.

król czeski, potwierdzając w roku następującym 1338 pierwszy Jana kontrakt z bracią Henrykiem i Konradem w Cieniawie uczyniony, uczynił im renuncyacyą swojego prawa, które za pieniądze tak nikczemne, u człowieka lekkiego przed rokiem kupił [1]). Powróciła zatem Wschowa od Czechów do Henryka i do Konrada co do sukcesyi, a Jan był jej tylko dożywotnikiem.

XVI. Cóżkolwiekbądź, król wolny już od wojny krzyżackiej, ażeby straty traktatowe jakkolwiek powetował, po kilkokrotnych nadgłoszeniach się do do Henryka IV jako głowy książąt głogowskich, i ewentualnego dziedzica, o powrócenie uzurpacyi, wyszedł w pole z licznem wojskiem ku Wschowie, i miasto obległ. Trwało przez długi czas szturmowanie, póki murów oblężeńcy nie rozwalili. Dobyty zamek, garnizon szląski wygnany, mieszczanie od łupu żołnierskiego ocaleni. Zabrano tylko wojenny rynsztunek, i co tylko Szlązacy własnego mieli. Ruszone potem wojsko ku Cienawie [2]) na ukaranie Jana, który będąc sam niesprawiedliwym po ojcu części ziemi wielkopolskiej dzierżawcą, śmiał o nią pokrzywdzające czynić z Czechami i książętami krewnemi frymarki, a nie mając dosyć jeszcze na tem, że raz braciom swoim, drugi raz Janowi czeskiemu przedał, znowu ją tegoż lata nową tranzakcyą z Karolem margrabią zawartą, za ośm tysięcy groszy praskich zastawił, sobie tylko dożywocie zostawując, a Karola dziedzicem czyniąc [3]). Doznała równego losu Cieniawa jak i Wschowa, rozwalone mury miejskie i zamek dobyty, lecz pozwolony żołnierzom rabunek, jako w mieście nieprzyjacielskiem i ob-

---

[1]) Obacz Sommersberga na karcie 814: *Renuntiantes nihilominus expresse omni contractui inter nos, et praefatum ducem Joannem super praefatis terris etc. Actum in Aldenau in die annuntiationis 1338.*

[2]) *Castrum atque oppidum Stinaviam, polonice appellatum Cieniawa.* Długosz na karcie 1068. *Post haec dictus Casimirus civitatem Stinaviam, ad territorium Vratislaviense spectantem obsedit et expugnavit.* Karol IV w życiu swojem. Anonim archidyakon gnieźnieński na karcie 98.

[3]) Obacz tę tranzakcyą w Sommersbergu na karcie 876. *Actum Vratislaviae feria 7 infra octavam corporis Christi 1343.*

cem, rozszerzywszy się po okolicach, na niezmierne wieśniaków straty naraził, a królowi z rospusty ludzi niesławę przyniósł [1]). Tą klęską księstwa cieniawskiego poruszeni książęta głogowscy, wysłali naprzeciw Kazimierzowi Konràda książęcia oleśnickiego, któremu z Henrykiem zagańskim synowcem dostać się miało to księstwo z Gorą i Wschową. Kronika szląska powiada [2]), że Konrad zbił Polaków pod Oleśnicą, i wielu z nich w niewolę zabrał. Wszelako gdy Kazimierz miał większą potęgę, i dalsze do zniszczenia Szląska czynił przygotowania, książęta zabiegając dalszym wojny skutkom, naprzód posłów swoich do niego wyprawili, potem sami osobiście przybywszy, i gniew jego przebłagawszy, dali na siebie pismo: jako miasto Wschowę i ziemię do niego należącą na wieczne czasy królowi ustępują, wszelkich praw do nich zrzekają się, i część państwa koronnego oderwaną własnemu przywracają dziedzicowi [3]). Od tego czasu złączona znowu z ciałem rzeczypospolitej ta ziemia, otrzymawszy od Kazimierza potwierdzenie wszystkich swoich przywilejów, a mianowicie bicia monety, używała onych do czasów Jagiellońskich, a do wieków naszych trwa w podległości królom nieskażona. Czyli zaś dostała się Kazimierzowi w pierwszej swojej aż do rzeki Barycza rozległości, czyli w tym stanie w jakim dzisiaj ją widzimy, nie mając na to pewnych dowodów, szczęśliwszym od nas badaczom prawdy zostawujemy [4]).

XVII. Tymczasem Jan król czeski rozgniewany na Bolesława świdnickiego sprzymierzeńca i hołdownika

---

[1]) Karol w życiu swojem.

[2]) *Conradus dux Olesnicensis — hic gessit bellum cum Polonis prope Olsnam, et victoriam obtinens, plurimos nobiles de Polonia captivavit. Et sic personaliter existens in praelio pugnavit, et tam strenue se habuit, quod fama circa plurimos magna fuit de eo.— Illud bellum factum, cum rex Poloniae Casimirus eremavit, et caepit Stinaviam.* Chronic. w Sommersb. na karcie 59.

[3]) *Juri possessionique terrae et oppidi Wschowa, et actioni offensarum injuriarumque renuntiant.* Długosz na karcie 1069. Anonim archidyakon gnieźnieński na karcie 98.

[4]) Obacz notę 2, na karcie 129.

korony polskiej, jakoby za jego radą Kazimierz miał więzić Karola margrabię w Kaliszu [1]), a bardziej jeszcze na króla, że Wschowę od szląskich książąt niesprawiedliwie trzymaną odebrał, wszedł do księstwa świdnickiego [2]). Oblężona od Czechów Świdnica, wytrzymywała mężnie szturmy nieprzyjacielskie [3]), same tylko przedmieścia spalone, i miasto Landshuth wzięte. Nakoniec, gdy po dziesięciutygodniowem księstwa spustoszeniu, odeszli do Czech Jan z synem [4]), zostawiwszy swój garnizon w Landshucie, Bolesław odzyskał ten zamek fortelem. Wyprawił do miasta kilkadziesiąt wozów, ukrywszy w nich ludzi zbrojnych. Czesi, rozumiejąc iż to były wozy kupieckie, bramy im otworzyć rozkazali, a ukryte żołnierstwo wypadłszy ze swoich kryjówek, częścią załogę owę czeską wygnało, częścią w niewolę wzięło. Trwała jeszcze przez czas niejaki ta wierność ku królowi i współ narodowi polskiemu Bolesława świdnickiego, póki go w dalszych latach Czesi do podobnej jak innych książąt szląskich podległości sobie nie nakłonili, jak się na swojem miejscu mówić będzie.

Rok 1345.

XVIII. Widząc Kazimierz, iż te rozpoczęte znowu z Czechami spory na jawną się wojnę zaniosły, szukał pomocy w okoliczności. Wrzały między Czechami a cesarzem dawne nienawiści, z przyczyny odmówienia margrabstwa brandeburskiego Karolowi morawskiemu od Ludwika cesarza, tudzież rozwodu Małgorzaty, i wydarcia Tyrolu Janowu bratu jego [5]), oraz zamiarów tegoż

---

[1]) Karol cesarz w życiu swojem.

[2]) Długosz to oblężenie świdnickie położył pod rokiem 1345. Rzecz jednak do prawdy podobniejsza, że się to stało dawniej, to jest przed wojną Kazimierza z Czechami, jako się z ciągu historyi Karola margrabi pokazuje.

[3]) Karol w życiu swojem.

[4]) Tenże tamże.

[5]) Obacz wyżej.

Karola, aby na ruinach Ludwika niemiłego papieżom i wyklętego od nich, tron cesarski opanował. Przyjaźnią lub zajściem monarchów interes, nie serce częstokroć włada; podejrzańszym być począł królowi dom luxemburski, dla sąsiedztwa i wydarcia Szląska, oraz zamiarów na koronę cesarską [1]), niżeli bawarski, którego głowa Ludwik cesarz ledwo się już dźwigał pod klątwami, a Krzyżaków też po uczynionym z nimi pokoju burzyć nie mógł. Zawarł więc z nim ligę przeciwko Czechom [2]), a na utwierdzenie tego związku, zaręczył z synem jego Ludwikiem nazwanym *Romulus* [3]), że się w Rzymie urodził, córkę swoję Kudegundę z Litewki urodzoną. Wzmocnione to przymierze przyłączeniem się Litwinów [4]), tudzież Ludwika króla węgierskiego, oraz Alberta książęcia Austryi, także margrabi Misnii, i Bolesława książęcia świdnickiego [5]). Rozpoczęła się wojna w margrabstwie brandeburskiem. Karol morawski uprzedzając broń zaczepną sprzymierzeńców, którzy mu do stawienia się w polu listy wyzywające w przeciągu jednego tygodnia posłali [6]), wszedł do Marchii, i kraj ten

---

[1]) *Ac Polonis periculum constare poterat, si Bohemus imperio augeretur; eoque metu perfusus Casimirus, caeperat ad Bavari partes inclinari.* Rajnald pod rokiem 1346.

[2]) *His ita gestis* (po wyprawie świdnickiej) *non longo spatio temporis transacto, Ludovicus Bavarus, qui se imperatorem nominavit, cum rege Hungariae, duce Austriae, rege Cracoviae, duce Misnensi, et duce Swidnicensi, fortem super Joannem regem Bohemiae, et Carolum marchionem Moraviae ligam construxerunt.* Karol w życiu swojem.

[3]) O tem zaręczeniu powiada Vitoduranus pod rokiem 1345. *Tempore vernali vel aestivali rex Cracoviae filiam suam Romulo, imperatoris filio, sibi nato dum Romae ageret, tradit in uxorem, qui circiter festum S. Jacobi pervenit cum pauco exercitu vel comitatu ad consumandum matrimonium ante initiatum.* O tymże związku wspomina Rajnald pod rokiem 1346, z listów papieskich, jako się niżej powie. Hubner w tablicach genealogicznych pod Kazimierzem wielkim zaślubia tę córkę niejakiemuś *Romerus*, odmieniając Ludwika Romula, w Rzymie roku 1428 urodzonego na Romera, o czem podobno nie czytał.

[4]) Rajnald w historyi kościelnej pod rokiem 1345.

[5]) Karol w życiu swojem.

[6]) Karol w życiu swojem.

spustoszył [1]). Przeciwnie Kazimierz dopełniając przymierza, i mszcząc się za Świdnicę, wyciągnął z ludźmi swoimi do księstwa opawskiego, gdzie miasto Saar, należące do Mikołaja książęcia obległ [2]), mając w towarzystwie swojem poczet Węgrów, których mu Ludwik siostrzeniec pod sprawą Mikołaja Zecha i Piotra Pabrasza nadesłał [3]). Wydarli to księstwo Polakom Czesi przed stem lat po śmierci Mieczysława książęcia opolskiego, a lubo się o nie po kilkakroć Bolesław nazwany *Pudicus* upominał i wojny po dwakroć toczył, okoliczności kazały zostawić one w dzierżawie czeskiej do lat tylko dwudziestu [4]), lecz prawo nie ustąpione. Czesi widząc, iż cesarz spóźnił się przysłać synowi posiłków do Marchii, a z ludem swoim łupił tylko okolice Norymbergu i Ratyzbony [5]), umyślili dać tymczasem ratunek Mikołajowi [6]), i polskie zapędy wstrzymać. Rycerstwo czeskie, zebrane na ten koniec od Jana króla do Kutna dla poparcia wojny, ociągało się przedsiębrać tę wyprawę, z przyczyny przywilejów swoich, mocą których nie było obowiązane służyć panom swoim za granicą królestwa, gdzie było księstwo opawskie [7]).

---

[1]) *Marchio Moraviae in ultionem injuriae illatae fratri suo juniori etc.* Vitoduranus pod rokiem 1345.

[2]) *Casimirus rex Cracoviae Nicolai ducis Opaviae civitatem, nomine Saar, invasit et hostiliter obsedit.* Karol w życiu swojem.

[3]) Praj w historyi węg. ale omylnie kładnie to pod rokiem 1344.— Turocz w historyi węgierskiej.

[4]) Obacz w t. III pod r. 1246 i w t. IV na kilku miejscach. Także Długosz na karcie 799. Nie widzieć też w tranzakcyach poprzedniczych między Janem czeskim i Kazimierzem, gdzie się wyliczają książęta szląscy, jako mający już podlegać koronie czeskiej, aby opawskie księstwo było umieszczone.

[5]) *Caesar Ludovicus colligendo exercitus bellatorum in auxilium filii sui contra regem Bohemorum, licet frustra, quia effectui opus inchoatum non tradidit, circa civitatem Noremberg et Ratisbonam, ibidem circumquaque terram devastavit etc.* Vitoduranus.

[6]) Karol w życiu swojem. Książęta opawscy nie byli ze krwi Piastów szląskich, ale poszli od Przemysława syna naturalnego Ottokara króla czeskiego, jako mówiono w tomie III.

[7]) *Barones vero ad regis verba responderunt: Domine rex,*

XIX. Niechęć Jana ku Polakom nie dała mu czekać dalszej zwłoki. Oświadczywszy się, iż chociaż ślepy, chce mieć to ukontentowanie, aby przynajmniej rękami murów krakowskich dotknął [1]), wyjechal tejże nocy ku Opawie z Kutna w towarzystwie pięciuset zbrojnych. Wszakże nim do Saar przybył, już się liczba wojowników z Czechów, Niemców i Szlązaków do dwóch tysięcy kiryśników pomnożyła, wyjąwszy strzelców i inną lekką milicyą [2]). Nie nadchodziły tymczasem obiecane od Ludwika cesarza posiłki na mocy ślubnego traktatu, co widząc król, cofnąć przyrzeczenie, a córki zaręczonej nie wydawać za młodego Bawarczyka, z ojcem zaś ligę zawartą z potrzeby zerwać postanowił [3]). Cóżkolwiekbądź, pierwsza straż w liczbie trzechset kiryśników pod sprawą Zdenka z Lipy przypadła naprzód do Saar, gdzie król w oblężeniu miasto trzymał, i harce z naszymi rozpoczęła [4]). Nadchodziło też wojsko Jana, i na bliskich polach szykować się poczęło [5]). Król nie chcąc się potykać z potężniejszym nieprzyjacielem, rozkazał swoim porzucić oblężenie, i śpieszno cofał się ku Krakowu. Rychły

---

et jure nostro existit, et ab antiquis temporibus inviolabiliter observatur, quod extra regnum non debemus armis proficisci, sed intra regni limites ipsum regnum contra eos, qui hoc hostiliter invadere conantur, pro viribus defendere et tueri. Karol w życiu swojem.

[1]) Długosz na karcie 1073.

[2]) Długosz. Karol w życiu swojem.

[3]) *Nam interim, dum sperat se auxilium habiturum opportunum, et hoc fiducialiter praestolaretur a caesare, propter sponsalia noviter inita inter filiam suam et filium caesaris memoratum, et non inveniret, ipsa irritavit secundum assertionem plurimorum, vel ad minus cassasse disponebat, aut attentavit.* Vitoduranus. Tenże autor powiada, że syn cesarski Ludwik potem *circa festum S. Jacobi perrexit cum pauco exercitu vel comitatu (in Poloniam) ad consumandum matrimonium ante initiatum.*

[4]) Karol w życiu swojem.

[5]) *Qui duo reges cum suis exercitibus contra se in campestribus locati fuissent, et rex Cracoviae videret se verosimiliter superandum a multitudine nimis copiosa hostium respectu sui, ad unam urbium suarum valde perterritus confugit.* Vitoduranus.

i nieporządny, a do ucieczki podobniejszy uchód, dał sposobność Zdenkowi, że w pogoni Polaków, kilkadziesiąt z nich pojmał, a do trzechset Węgrów wyciął [1]). Nie uszła jednak bez kary ta wodza czeskiego ntarczywość. Zdenko zapędziwszy się aż do samego miasta z wielką częścią swoich przez otwarte bramy, został przy zamknięciu tychże przytrzymany [2]). Przyciągnął tegoż samego dnia dwunastego lipca Jan król pod Czernin z potężnem wojskiem, które się w przechodzie jego przez księstwa opawskie, cieszyńskie i oświecimskie znacznie Niemcami i Szlązakami pomnożyło [3]). Tam okazawszy nieukontentowanie z uchylonej pory i niewoli Zdenka, za którym się spodziewał ubiedz Kraków [4]), rozesłał tymczasem poczty swoje po okolicach dla rabunku i pożogi [5]). Król z wyborem ludzi trzymał się w mieście, mając pobliżu pułki bądź w obozach, bądź w miejscach ukrytych [6]), w nadziei użycia onych, gdyby się sposobna do tego podała pora. Nie dokazali nic Czechowie szturmując przez dwa dni, i tylko przedmieścia popalili. A rycerstwo też królewskie ścigając rozbiegłe owe rabowniki, po dwakroć ich zniosło. Bo naprzód jeden pułk złożony z Węgrów dopadłszy nieprzyjaciół ciągnących ku Lelowu [7]), we wsi Biała zwanej onych wyciął, a

---

[1]) Karol w życiu swojem.

[2]) *Reliquos vero sic insequebatur avide, ut ipse et magna pars suorum civitatem intrarent animo furibundo, qui cancello turris demisso fuerunt in ipsa civitate detenti.* Karol w życiu swojem.

[3]) *Per Opaviensem, Teshinensem et Oświecimensem districtus.* Długosz. *Cum magnarum copiarum exercitu ex Allemanis, Bohemis et Silesiis collecto.* Tenże.

[4]) Karol w życiu swojem.

[5]) *Statim tamen eodem die Cracoviam cum magno obsedit exercitu, et jacendo ibidem, totam terram depopulatis suburbibus parte maxima devastavit.* Karol w życiu swojem. *Primum ad Cracoviensem urbem duodecima mensis Julii in Czernin ante Cracoviam duobus diebus castra metatus.*

[6]) *Casimirus tamen rex Poloniae, et exercitus suus, quem ad resistendum Joanni regi contraxerat, aut in castris, aut in locis obditis — se continebat.*

[7]) Długosz na karcie 1074. Anonim arch. gnieźnieński na

drugi idąc w tropy za tymi, którzy się brali ku Ilkuszowi, oskoczył ich we wsi Pogonia, i równie rozproszył. Wielu z ludzi czeskich wybito i pojmano, a między znaczniejszymi dostali się w niewolę: Hinko z Duby, Zając, Ptaczek, Also ze Stennberga i innych wielu, których do Krakowa zaprowadzono. Król udarowawszy swoich żołnierzy, jednego z nich Prandotę Gałkę z Niedźwiedzia herbu Odrowąż pasem rycerskim ozdobił, a Toporczykowie, którzy Hinka z Duby pojmali, odtąd imie jego w następnych wiekach nosić poczęli. Karol cesarz w życiu swojem powiada, że Kazimierz nie chcąc podawać ludzi swoich na niebezpieczeństwo utraty życia w rozprawie wojennej, posłał do Jana radząc mu, aby się z nim sam na sam w zamkniętej gdzie izbie na szable spotkał, a przy kim będzie wygrana, tej i naród będzie uczestnikiem. Jan zaś miał odpowiedzieć: „Niech sobie pierwej Kazimierz oczy wyłupić każe, a potem z nim z równą bronią pojedynek odprawię.“ Dzika to zaiste odpowiedź, i sprawom tegoż samego Jana przeciwna, który ślepym będąc wojny podnosił, i ślepy wkrótce na wojnie z Anglikami zginął.

XX. Takowe o Szląsk między królami zatargi, i ligi onych przeciwko sobie wzajemne, doszły do Awinionu do Klemensa VI papieża. Ułożywszy on sobie detronizacyą Ludwika Bawarczyka, stolicy apostolskiej nieprzyjaciela i wyklętego, zamierzał wynieść na tron cesarski Karola margrabię, iż mu się ten zdał być zdolniejszym, dla powierzchownej świątobliwości i powolności przyjęcia wszelkich kondycyj, któreby nań z okoliczności praw papieskich do Ferrary, Sycylii, Sardynii, Korsyki, tudzież hrabstwa wenesyńskiego włożone były [1]). W takowym zamiarze chcąc oderwać od strony Ludwika sprzy-

---

karcie 80. *Anno 1345 Joannes rex Bohemiae cum Bohemis venit ante Cracoviam, et cum Hungaris ante Luiw* (Lelów) *defendente se Vladislao* (raczej *Casimiro) rege Poloniae, Bohemi superati.* Ta kronika archidyakona wydrukowana od Sommersberga, wiele ma omyłek z niedbalstwa przepiśnika i niewiadomości.

[1]) Obacz w Rajnaldzie pod r. 1346 przyrzeczenie Karola.

mierzeńca jego Kazimierza, i pogodzić go z Czechami, napisał list do niego z oświadczeniem nieukontentowania z uczynionej ligi z nieprzyjacielem kościoła. Pisał też różne listy do króla czeskiego i syna jego Karola, upominając do zawieszenia broni, póki legata swojego do Polski i do Czech nie wyprawi, a do Ludwika węgierskiego, ażeby w pogodzeniu stron wojujących wszelkich sposobów użyć nie zaniechał [1]). Odpisał król papieżowi oświadczając się, że do zawarcia tej ligi z cesarzem samą potrzebą oparcia się gwałtownościom czeskim był przymuszony, i że gdyby tej nie miał, prędzejby oręż swój przeciwko Brandeburczykowi, jako niesłownemu, i Litwie obrócił [2]). Upomnienie papieskie wzięło swój skutek. Jan czeski z Karolem synem żądając korony cesarskiej, którą od papieża otrzymać chcieli, a bojąc się gniewu jego, postanowili z Kazimierzem zawieszenie broni. I na ten koniec zostawiwszy swoich plenipotentów do traktowania, sami do Czech odjechali [3]). Stanęła ta zgoda doczesna od dnia siódmego września, do dnia jedenastego listopada w Pyzdrach, z jednej strony z królem i Bolesławem książęciem świdnickim, z drugiej z Konradem de Walanhdyn starostą wrocławskim, czyniącym imieniem króla czeskiego, i synów jego Karola z Janem, oraz niektórymi obywatelami szląski-

---

[1]) Rajnald w historyi kościelnej pod rokiem 1345 z listów papieskich które cytuje, lecz ich nie kładnie *per extensum.*

[2]) Tenże tamże.

[3]) Karol w życiu swojem powiada, że *post haec petente Casimiro, statim fuerunt treugarum trium septimanarum induciae inter eos procuratae.* Z tych wyrazów pokazuje się, że królowie wojujący musieli sobie pozwolić dwojakie zawieszenie broni: jedno to *trium septimanarum,* o którem mówi Karol (jeżli tu tylko niemasz omyłki, i zamiast *mensium* nie weszły *septimanae);* drugie przedłużające pierwsze od siódmego września, aż do jedenastego listopada, które zaświadcza instrument oryginalny w archiwum koronnem znajdujący się. *Actum et datum in Pyzdry feria 3 proxima ante nativitatem S. Mariae, anno Domini 1345. Dogiel in cod. dipl.,* pomylił się w roku, kładąc ten instrument pod rokiem 1346, kiedy już Jan król czeski nie żył, będąc zabitym w potyczce pod Cressy 26 sierpnia.

mi [1]). Obiecali królowi Szlązacy, że od daty do daty zamierzonej, owszem i dalej, jeżli strony nie przyszlą sobie listów wyzywających [2]), a nawet i po wydaniu onych przez dni czterdzieści od przyjęcia, zupełny z sobą pokój zachowają. Ciż Szlązacy poddając się zawartemu postanowieniu, przyrzekli za siębie, oraz za miasta Wrocław, Nowytarg, Czoboten, Kant, Erwas, Stynawę, Gorę, Rzeczyn i Lubin, do których Bolesław świdnicki z królem mieli pretensye, że one podobnej spokojności przestrzegać będą powinne. Co jeżliby jakie między nimi, tudzież obywatelami miast i powiatów rzeczonych, a między wzmiankowanemi książętami, i onych poddanymi, w czasie tej zgody zaszły rozterki, tedy każdy przestępca takowego postanowienia przystawiony będzie do Kalisza we dni czternaście od obwieszczenia szkody uczynionej, aby się przed królem usprawiedliwił, albo przymuszony od zwierzchności do uczynienia należytej satysfakcyi. Karol cesarz w życiu swojem powiada, że w czasie tego zawieszenia broni, wszystkie stron wojujących pretensye po przyjacielsku zaspokoiły się, i powszechny pokój nastąpił. Co się jednak stało dopiero w roku następującym, jako się niżej mówić będzie [3]).

---

[1]) *Pro quarum observatione treugarum, honorabiles viros dominos videlicet Henricum de Beberstein, Henricum de Vestenberg, Jesconem de Smolcz, Lutoldum de Lobel, et Pasconem Ranahabe constituimus fide jussores.* Słowa tranzakcyi.

[2]) W dawnych czasach strony wojujące wyzywały siebie przez listy, które się nazywały *literae diffidatoriae*, z wyznaczeniem terminu, kiedy w polu stawać miały.

[3]) *Quibus induciis pendentibus tota inimicitiarum materia fuit complanata.* Karol to napisał łącząc z sobą rzeczy do jednej sprawy należące, choć w czasach rożnych działane, aby z jednej materyi do drugiej postępował. Samo jego zeznanie o Kazimierzu, iż on długu sobie należącego ustąpił, *ita ut Carolus marchio Moraviae de decem marcarum millibus argenti, quae sibi dudum Casimirus in mutuo concesserat, quietus omnino dimitteretur et solutus*,— samo to mówię zeznanie zaświadcza, iż pokój nastąpił dopiero w roku następującym. Znajduje się albowiem w MS. królewskich kwitacya z tego długu dana od Kazimierza w roku 1346 *in Pentecoste.* Prócz tego, negocyacya legata papieskiego póżniej do Polski przysłanego dla doskonałego kró-

XXI. Gdy się te przygotowania do pokoju czyniły, papież Klemens odpisawszy Kazimierzowi z podziękowaniem za rozerwany związek z Bawarczykiem, jakoby niegodny z osobą odszczepieńską, od koła kardynalskiego wyklętą, i od tronu cesarskiego oddaloną [1]), oświadczył razem, że chce między nim a Czechami powagą swoją apostolską pokój utwierdzić, i że na ten koniec wyznaczył już legata [2]). Był to Wilhelm z Pusterli proboszcz presburski, z dyecezyi strygońskiej, któremu Klemens zlecił pojednanie rzeczonych królów, przydawszy wyraźny rozkaz, że jeżliby oni przystać na to wzbraniali się, tedy mocą apostolską miał uchwalić między nimi dłuższe zawieszenie broni, a przeciwnych temu postanowieniu klątwą ukarać [3]). Niewiadoma nam jest negocyacya tego prałata węgierskiego: znać jednak, iż lubo się podobno żądane od papieża to zawieszenie broni przedłużało, pokój jednak zupełny do skutku jeszcze nie przyszedł. Nieufający Janowi i Karolowi Kazimierz, którzy przez wszelkie sposoby starali się odwieść od strony jego Bolesława świdnickiego, i księstwo świdnickie do swojej korony przyłączyć, spodziewał się zawsze tajemnej jakiej od Szląska i Moraw na kraje koronne inkursyi. Ludwik zaś cesarz trwożliwy o koronę cesarską, i tyrolskie hrabstwo wydarte Czechom, szukał z nimi przyjaźni, i wciągał do niej Ludwika węgierskiego z książętami austryackiemi, którzy dotąd byli w przymierzu z Kazimierzem przeciwko tymże.

lów zaspokojenia, także listy papieskie do tego interesu ściągające się, oraz tranzakcya królewska z Władysławem książęciem szląskim na Bitomiu, że on przez kraje swoje Czechów do Polski puszczać nie miał, do przyszłego roku należą.

[1]) *Cui Clemens gratulatus significavit Ludovicum Bavarum, a sacro cardinalium senatu, ob haeresim et schisma damnatum — et ab ipsius (Casimiri) dignitate abhorrere, ut juncta cum haeretico affinitate regiae Polonicae stirpis gloriam inquinaret.* Rajnald pod r. 1345.

[2]) Tenże tamże z przydatkiem, iż ten list papieski był datowany „*XV Calendas Novembris.*“

[3]) Rajnald w historyi kościelnej.

Rok 1346.

XXII. Wyznaczony zjazd do Wiednia na dzień 25 stycznia [1]), gdzie cesarz z królem węgierskim i margrabią Karolem traktowali względem zamiany Tyrolu na Luzacyą, to jest na powiaty gorlicki i budyssyński, które przy koronie czeskiej zostać miały [2]). Była to kontynuacya zaczętej dawniej trochę w Trewirze negocyacyi, na której prócz ustąpienia Luzacyi, ofiarował Ludwik Janowi wypłacić dwadzieścia tysięcy grzywien srebra; pókiby zaś tej summy nie oddał, puścić w zastawę niektóre miasta do Marchii brandeburskiej należące, to jest Berlin, Brandeburg i Stendel ze swojemi powiatami, obowiązał się. Ta liga wiedeńska lubo do skutku nie przyszła, iż Karol z Janem synowie króla czeskiego nie chcieli aby ta summa ojcu marnotrawcy dostała się [3]), dała atoli okazyą do bojaźni Kazimierzowi. Zabezpieczając się więc od najazdów ze strony Mikołaja książęcia opawskiego, którego miasto Saar w roku przeszłym obległ, zawarł przymierze z Władysławem książęciem szląskim na Bitomiu. Ten książę, lubo dla przemocy czeskiej, a małego wsparcia od Polaków, wojnami krzyżackiemi i niemieckiemi za Łokietka zatrudnionych, musiał się poddać koronie czeskiej, sprzyjał jednak krwi polskiej, jako Polak. Łokietek król nazywając go swoim siostrzeńcem [4]), potwierdził

---

1) Kronika Zweldeńska. — Karol w życiu swojem.

2) Zaczęto o tem traktować w Trewirze, jako świadczy Karol w życiu swojem.

3) *Noluerunt in eadem consentire dicentes: Si pater noster corripuerit istas pecunias, disperdet eas inter Rhinenses, Henkinos, et sic decepti manebimus et illusi.* Karol w życiu swojem.

4) Przywilej dany temu Władysławowi książęciu na Bitomiu i Koźle, na dobra Psary od Łokietka w roku 1316 w Krakowie, *VI idus Decembris*, obacz w Sommersbergu T. I, na karcie 970. „*Nos Vladislaus— magnifico principi filiolo nostro dilecto domino Vladislao Dei gratia duci Koźlensi et Bitomiensi—prae-*

mu dawniej dzierżawę dóbr Psary nazwanych, które ojcu jego Leszek Czarny, poprzednik i brat Łokietka puścił. Władysław w równej będąc przyjaźni z Kazimierzem, dał mu przyrzeczenie [1]), jako w zamkach do jego dziedzictwa należących, nie da przytułku nieprzyjaciołom królewskim, a mianowicie Janowi czeskiemu, Karolowi margrabi, i Janowi synom jego, tudzież Mikołajowi opawskiemu [2]), lub ich starostom, ani im sprzyjać będzie, dopóki zupełna między nimi zgoda i pokój nie nastąpi. Ostrożność Kazimierza była zawsze potrzebna, ponieważ się ta zgoda jeszcze zwlekła, lubo oręż był na czas zawieszony. Zachodziło albowiem do załatwienia wiele trudności. Kazimierz miał dotąd dług niezaspokojony [3]), od Karola margrabi sobie winny. Trzymał też w zastawie kilka miast szląskich, Namysłów, Krejcburg i Byczynę, za summę czterech tysięcy kóp groszy praskich, książętom lignickim, opawskiemu i raciborskiemu pożyczoną. Będąc też sprzymierzeńcem i zwierzchnikiem, jako król polski, książęcia świdnickiego, nie chciał Czechom przyznawać jego podległości, a do księstwa opawskiego sprawiedliwe miał pretensye. Nie zdawało się nakoniec zrywać jeszcze jawnie ligę z cesarzem, któremu lubo równie jak Czechowi nie ufał,

---

sentibus magnificis principibus et filiolis nostris Praemislao et Casimiro Cujaviae ducibus." — Byli ci Kazimierz i Przemysław synowcami rodzonymi Łokietka. Sommersberg z Hubnerem w tablicach genealogicznych Piastów szląskich i polskich dają temu Władysławowi ojca Kazimierza II cieszyńskiego, który urodził się z Eufemii siostry stryjeczno-rodzonej Jadwigi żony Łokietka. Więc Łokietek po żonie był wujem Kazimierza, a dziadem tego Władysława.—Nie wiadomo nam więc dla czego nazywa go *filiolus*, synowiec, chyba że ten Władysław bitomski był raczej bratem Kazimierza cieszyńskiego, ponieważ Sommersberg nic nie kładnie pewnego na dowiedzenie, że Władysław miał ojca Kazimierza, i tylko same przywodzi mniemania. My po sobie mamy świadectwo z tranzakcyi tego Władysława bitomskiego z Kazimierzem, w której on króla nazywa bratem swoim.

[1]) Obacz to przymierze w Dogielu pod tytułem *Silesia. Datum in Bitom in crastino S. Valentini* (*14 Febr.*) 1346.

[2]) „*Nullos aemulos, et praesertim d. regem Bohemiae etc.*"

[3]) Obacz wyżej.

będąc od niego w roku przeszłym zawiedziony [1]); wszelako potrzebnym go sobie być rozumiał, dla postrachu tychże Czechów, tem uciążliwszych dla Polski, iż w domu swoim berło cesarskie mieć przedsięwzięli [2]). Znając to papież Klemens, który także na cesarza ostatni cios gotował, nie przestawał nalegać na króla, dla oderwania go od strony Ludwika. Dla tej przyczyny chcąc sam być pośrednikiem zgody, wymógł na Janie i Karolu, iż oni dali mu submissyą poprzysiężoną, jako w pretensyach swoich do króla na powadze sądu apostolskiego przestać zechcą [3]).

XXIII. Dał się król nakłonić na żądanie papieskie, obiecując wysłać swoich plenipotentów do Awinionu [4]), a tymczasem, nimby zupełny pokój nastąpił, dał kwitacyą Karolowi margrabiemu na ową summę dziesięciu tysięcy grzywien srebra zdawna sobie należącą [5]), o której wy-

---

[1]) Obacz wyżej.

[2]) *Periculum constari poterat, si Bohemus imperio augeretur.* Rajnald pod r. 1346.

[3]) *Ut Casimirum itaque abduceret a Ludovico pontifex, Joannem regem, et Carolum sceptri Bohemi haeredem, sacramento adegit, ipsos omnes suas controversias, quae intercedebant cum Polonis, apostolicae sedis arbitrio premissuros.* Rajnald pod r. 1346.

[4]) *Pronum se ad pacis consilia Casimirus exhibuit etc.* Tenże tamże.

[5]) *Quibus induciis pendentibus tota inimicitiarum materia fuit complanata; ita ut Carolus marchio Moraviae de decem millibus argenti, quae sibi dudum Casimirus in mutuo concesserat, quietus omnino dimitteretur et solutus.* Karol w życiu swojem. — Zdaje się, iż Kazimierz tej summy nie odebrał, zostawując ją u dłużnika, różne sobie dla jej zatrzymania pretensye roszczącego, i że tylko na nią, jakoby realnie odebraną, dał kwitacyą. Potwierdzają nas w tem zdaniu nietylko słowa obojętne powieści Karola, gdzie nie wyraża tego, iż te pieniądze królowi oddał, ale sam text rzeczonej kwitacyi, znajdujący się w MS. archiw. król. pod r. 1346. „*Datum in Novemberg in die Pentecostes.*“ Słowa jej są po cytowanym „*per extensum* obligu Karola. *De qua quidem litera, et pecunia in ea contenta, videlicet de 4 millibus sexagenarum, de tribus millibus marcarum Polonicalium in pignoribus, de duobus millibus marcarum, trecentis triginta tribus marcis, et 16 grossis ex parte Wie-*

żej mówiliśmy. Zdaje się, iż temu ustąpieniu tak znacznej w owych czasach summy pieniężnej było pobudką dla Kazimierza zabranie ziemi wschowskiej, do której Czechowie mogli sobie jakie prawo wynaleść, oraz za-

---

rzyngi, et de mille sexagenis ex parte Hanconis Kempnicz, ut praemittitur, ipsum dominum marchionem quietamus, et quietum reddimus et mittimus fraterne et benevole absolutum, secum de eadem pecunia amicabiliter concordando, harum testimonio litterarum. Datum in Novemberg in die Pentecostes 1346. Wyrazy *amicabiliter concordando* bez dołożenia iż odebrał, są powtórnym dowodem, iż król zakwitował Karola bez wzięcia pieniędzy. Zdaje się, iż to zakwitowanie być mogło za pretensye, które margrabia, jako dziedzic korony czeskiej rościł sobie do wschowskiej ziemi, ponieważ nie widzieć potem nigdzie, aby Czesi do tej ziemi prawo jakie rościli. Karol w życiu swojem kończąc powieść o tej kwitacyi przydaje: *Et sic extincta dissensionis materia fuit inter eos (Casimirum et Bohemos), pacis tranquillitas posita et firmata, in qua quidem pacis firmatione, omnes isti principes, qui prius regem Joannem et Carolum marchionem diffidaverant, fuerunt unanimiter comprehensi.* Mówiliśmy wyżej w nocie 3 na kar. 141, iż Karol nie pisał dziejów za swojego czasu chronologicznie, ale często dla zakończenia materyi jednej, różne rzeczy, choć w różnych czasach działane, w jedno łączył. Tak naprzód w tej negocyacyi pokoju między sobą, ojcem Janem i Kazimierzem, zawieszenie broni pierwsze, które było do trzech tygodni, złączył z drugiem uchwalonem od września do listopada. Potem zaś pomięszał czas kwitacyi z zawieszeniem trzytygodniowem. *Treugarum trium septimanarum inter eos induciae procuratae, quibus pendentibus Carolus de decem millibus marcarum etc.,* lubo ta kwitacya w rok potem dana mu była. Z tejże powieści Karola zdaje się, że prócz kwitacyi musiał być inny jakiś traktat udeterminowany, ponieważ wspomina Karol, że w tym traktacie byli zawarci książęta: *In qua quidem pacis firmatione omnes isti principes, qui prius ipsum regem Joannem et Carolum marchionem diffidaverant, fuerunt unanimiter comprehensi.* Wszakże to później stać się musiało, kiedy papież wziął na siebie finalny rozsądek tej sprawy, czegoby nie uczynił, gdyby się ona już zakończyła. Traktat ten nie jest nam wiadomy; zdaje się jednak, iż zawiera w sobie ligę przeciwko Ludwikowi bawarskiemu, tudzież pokój z Ludwikiem węgierskim, Albertem austryackim, Wilhelmem miśnińskim i Bolesławem świdnickim, którzy jako wyżej mówiłem z cytacyi Karola, „*regem Joannem diffidaverunt.*" — Bolesław świdnicki musiał się trzymać przy swojej niepodległości Czechom, ponieważ dopiero potem porzuciwszy pierwszą stałość i cnotę polską, poddał się Karołowi, już pod ów czas cesarzowi.

spokojenie ich o zniszczenie księstwa cieniawskiego i opawskiego. Wierzyć albowiem nie można, aby król ten wolny już od napaści krzyżackiej, rządny i bogaty w domu, mający tak mocnych sprzymierzeńców, oparłszy się Czechom, miał przez podłą bojaźń długu im ustępować, będąc sam od nich i od papieża do ligi nowej zapraszany. Tegoż samego czasu [1]) zawarta inna tranzakcya z tymże Karolem, oraz z Bolesławem lignickim, z synami jego Wacławem i Ludwikiem, tudzież z Mikołajem opawskim i raciborskim książętami. Zadłużali się szląscy książęta sobie, lub mocniejszym od siebie sąsiadom, dając w zastawę dobra, a tracąc najczęściej pieniądze na wojny domowe, okazałość próżną i inne zbytki. Przechodziły powoli w inne ręce ich miasta, zamki i powiaty dla sposobności zaspokojenia kredytorów. Korzystali z tego marnotrawstwa królowie czescy, margrabiowie brandeburscy i inni, a wprowadzając dziedziców w długi, nakoniec prawa ich do księstw dziedzicznych lub spadkowych przez sukcessye zakupowali. Kazimierz zebrawszy przez mądrą oszczędność znaczne skarby, miał u Bolesława lignickiego i synów jego cztery tysiące kóp groszy praskich [2]), a u książąt opawskiego

---

[1]) Ta tranzakcya znajduje się w MS. królewskich. *„Promissio redditionis civitatum Namislaw, Creutzburg, Byczyn, pro tribus millibus marcarum Polonici pagamenti. Actum et datum Cracoviae Sabbatho post festum ascensionis.“* Rok tej kopii 1348 bez pochyby jest mylny, ponieważ w niej Kazimierz daje tytuł Karolowi: *„primogenitus domini regis Bohemiae, marchio Moraviae.“* Wiadomo zaś jest, że Karol został cesarzem w roku 1346, a przeto w r. 1348 już nie był *marchio Moraviae* tylko, ale *rex Romanorum et Bohemiae.* Czasy bliskie siebie, to jest data kwitacyi *in Pentecoste* i data tej tranzakcyi *post ascensionem* pokazują, że się obie stały w r. 1346.

[2]) *Reversales Boleslai Silesiae ducis*, w Dumoncie T. I. Cz. II. na karcie 203. *Quod cum magnificus princeps dominus Joannes rex Bohemiae ac luceburgensis comes nobis benevole concesserit ac indulserit, ut aliquam vel aliquas munitionum nostrarum, quamcunque vel quascunque regi Poloniae pro quatuor millibus, aut domino Bolkoni duci Silesiae, domino Svidnicensi pro duobus marcharum Polonici pagamenti — possimus pignorasse et obligare. Datum Pragae feria 2 proxima post festum Exaltationis S. Crucis 1341.*

i raciborskiego inną także summę, w którym długu trzymał miasta Byczynę, Krejcburg, Niemysław i Kuntzenstad. Warował sobie król czeski, aby książęta zastawując dziedzictwa swoje królowi polskiemu, nie wyzuwali się z prawa onych wykupna; co gdyby na terminie pieniędzy nie oddali, wtenczas ich niedostatek sami królowie czescy zastępować mieli opłatą ich długów ze swojego skarbu, aby się te dobra Polakom nie dostawały [1]. Wojna Kazimierza z Czechami i książętami ich lennemi poszła prócz innych przyczyn i z powodu długów niewypłaconych. Dla zaspokojenia tego interesu uczynione między królem a książętami postanowienie, aby król czekał zupełnej wypłaty do ś. Trójcy, która gdy nastąpi, lub gdy książęta inną jaką dostateczną kaucyą położą, naówczas król tak obligi, jako trzymane w zastawie miasta rzeczone, swoim powróci dziedzicom [2].

XXIV. Uczyniony wstęp do zgody zabezpieczył Czechów ze strony polskiej; a inne też zdarzone przypadki powoli do osłabienia ligi przeciwko nim zawartej dopomogły. Ludwik król węgierski straciwszy w roku przeszłym brata Andrzeja [3] króla Sycylii, zabitego zdradą Joanny żony przez nasłane w nocy zbójce, pragnął widzieć na tymże tronie siebie, lub brata swojego Stefana [4]; przeto nie chciał dalej papieża urażać, urażonego nań zkądinąd, iż on dla ukarania Neapolitańczyków, myślił złączyć się z cesarzem, i zamęścia córki jego z bratem Stefanem pragnął [5]. W Marchii brandeburskiej od syna cesarskiego Ludwika posiadanej, zja-

---

[1]) Tranzakcya wyżej cytowana między królem czeskim i Bolesławem lignickim.

[2]) „*Postquam cautio de solvendis iisdem tribus millibus etc.*“ — Tranzakcya krakowska wyżej cytowana.

[3]) Zabity zdradą żony w r. 1345 dnia 20 sierpnia.

[4]) List Klemensa VI do Ludwika. „*Super eo quod postulas, ut tibi et praefato Stephano germano tuo, praefatum regnum Siciliae dare et locare velimus. Datum Avenione 11 idus Martii 1346.*“ Rajnald.

[5]) Nieukontentowanie papieskie widzieć w liście jego do Ludwika cytowanym od Rajnalda pod r. 1345 w grudniu.

wiony z poszeptu książąt saskich jakiś oszust, który się przezwawszy Waldemarem, ostatnim tej Marchii dziedzicem, już od lat dwudziestu kilku zmarłym, jakoby dotąd gdzieś pokutne życie prowadził utajony, mięszał i niszczył. Alberta książęcia Austryi Klemens papież nakłonił do ligi swojej przeciwko Bawarczykowi. Takowe okoliczności ułatwiły drogę Janowi czeskiemu z synem Karolem do Awinonu, dla otrzymania korony cesarskiej. Obiecał ją papież Karolowi, lecz pierwej obowiązał obu, że pokój trwały z Kazimierzem uczynią [1]), i że w zaszłych z koroną polską sprzeczkach na decyzyi stolicy apostolskiej przestaną. O tem swojem z Czechami postanowieniu oznajmił Klemens Kazimierzowi w liście swoim do niego pisanym [2]), oświadczając mu zaprzysiężoną submissyą obu książąt, z poddaniem się karze dziesięciu tysięcy grzywien złota, jeżeliby onej nie dotrzymali [3]). Przyłączył żądanie swoje, aby Kazimierz przysłał także swoich plenipotentów, dla uczynienia podobnej submissyi na rozsądek apostolski; a do króla węgierskiego i do arcybiskupa gnieźnieńskiego dał osobne pisanie z upomnieniem, aby uchwalone dawniej zawieszenie broni między rzeczonymi królami tymczasem utrzymując, do zupełnej obie strony zgody nakłaniali [4]). Nie są nam wiadome dalsze skutki tej papieskiej negocyacyi: bądź one potem w rzeczy samej nastąpiły, bądź papież szukał tylko zwłoki, aby Kazimierza i Lu-

---

[1]) *Accessere hoc anno ad sedem apostolicam Joannes rex Bohemiae, et Carolus marchio, ut summo pontifici fidem obstringerent, se rem catholicam ac jura ecclesiae tutaturos, ac bellorum causas cum regibus Siciliae, Francorum et Poloniae amoturos, si studiis apostolicis Bohemiae regiae imperium inferretur.* Rajnald pod r. 1346.

[2]) Znajduje się ten list w Rajnaldzie pod r. 1346. „*Datum Avenione 11 Calendas Junii, pontificatus anno V.*"

[3]) „*Sub paena decem millium auri. Promittentes, et ad sancta evangelia manu tacta jurantes, eidem ordinationi et voluntati stare, parere, ac tenere, perficere et complere, quidquid duxerimus super his ordinandum, confectis nihilominus exinde instrumentis publicis.*"

[4]) Rajnald tamże.

dwika węgierskiego oderwał od ligi z cesarzem, którego panowanie wkrótce do domu luxemburskiego przeniósł. Jakoż Karol zaprzysiągłszy Klemensowi podane sobie punkta względem wolności, prerogatyw i possessyi papieskiej [1]), niedługo potem w miesiącu lipcu od elektorów duchownych i świeckich w Rentzu na tron cesarski podniesionym został [2]); a w następującym miesiącu [3]) ojca Jana pod Kressy w bitwie z Anglikami utraciwszy, czeską koronę otrzymał.

Rok 1347.

XXV. Śmierć Jana luxemburskiego, głównego nieprzyjaciela Polaków, a wojny Karola syna jego na wstępie panowania z Bawarczykiem i jego stronnikami, zabezpieczyły bardziej jeszcze królestwo od strony czeskiej. Kazimierz będąc zawsze w przyjaźni i lidze z królem węgierskim, posłał mu na pomoc ludzi swoich, mających iść do Włoch na ukaranie Joanny królowej, która według powszechnego mniemania, pomógłszy do zabicia Andrzeja króla i męża swojego [4]), poszła za Ludwika hrabię Tarentu. Krzyżacy po traktacie kaliskim utrzymywali zawarty pokój; a sami też mieli co do czynienia z Litwą pod nowym mistrzem Henrykiem Dusner, który postawiony na miejscu Ludolfa z rozumu obranego, i wkrótce zmarłego, chciał nowy swój urząd wo-

---

[1]) Obacz w Rajnaldzie tę przysięgę.

[2]) Albert Argentin w kronice: *Procurante domino papa mense Julio circa Margarethae — Rebdorf Tom. I Script. Ger.* na karcie 626. *In villa Rens prope Andernacum per schisma, ac postea Galliae regis subordinatione Treviris caesar appellatus, tandem a Valdramo Coloniense archiepiscopo VII Calendas Septembris coronatus.*

[3]) Jan król czeski zginął w bitwie z Edwardem królem angielskim, przeciwko któremu pomoc dawał Francuzom. Ta klęska stała się w r. 1346 d. 20 Augusta.

[4]) *Per idem tempus Ludovicus rex Hungariae exercitum, in quo multi Poloni militarunt, duxit in Italiam.* Kromer na karcie 207.

jennemi dziełami ozdobić [1]), złączywszy się z Ludwikiem margrabią brandeburskim na tę wyprawę. Te okoliczności dały sposobność królowi do przepisania narodowi swojemu pewnych prawideł w sądowych juryzdykcyach. Nie była Polska bez rządu, a zatem bez praw cywilnych, wojskowych i sprawiedliwości, od tych czasów nawet, kiedy w przepaści jeszcze innych hord słowiańskich ponurzona, a od znajomości piśmiennej daleka, ledwo w powszechnem Słowian nadwiślanych imieniu ślady swojej bytności miała [2]). Pierwiastkowi jej książ-

---

[1]) Długosz pod r. 1346 kładnie tę klęskę Litwy. Vitoduranus spółczesny położył ją pod r. 1347.

[2]) Do czasów chrześciańskich w Polszcze za Mieczysława I nie mamy historyi narodowej, z którejby coś pewnego wiedzieć można było o rządzie, prawach i zwyczajach kraju naszego. Zdaje się jednak, iż jak inne hordy Słowian barbarzyńców, między Wołgą, Dunajem a Elbą leżące, tak i Polacy między nimi w wolności żyli, pod rządem głów starszych, do których szafunek sprawiedliwości należał. Jornandes biskup gocki, pisarz szóstego wieku, osadza w naszym kraju Słowianów, Antów i Winidów. Te są jego słowa w R. V: „*de rebus Goticis.*" *In Scythia* (mowa tu o Scytyi mniejszej, gdzie teraz Wołosza i kraje naddnieprskie nad morzem Czarnem), *in Scythia prima ab occidente sedit gens Gepidarum* (gdzie teraz Spiż, Gepuzia, Scepusia). *Introrsus illi* (Scythiae) *Dacia est*, (gdzie teraz Siedmigród) *ad coronae speciem arduis Alpibus* (góry Sarmackie) *emunita. Juxta quarum sinistrum latus, quod ad aquilonem vergit, et ab ortu Vistulae fluminis per immensa spacia venit, Vinidarum natio populosa consedit; quorum nomina licet nunc per varias familias et loca mutantur, Slavini et Antae nominantur. Slavini usque ad Danastrum et in boream Vistula tenus commorantur. Hi paludes silvasque pro civitatibus habent. Antes vero, qui sunt eorum fortissimi, qui ad pontium mare curvantur, a Danastro extendentur usque ad Danubium. Ad littus vero oceani, ubi tribus faucibus fluenta Vistula fluminis ebibuntur, Vinidarii resident ex diversis nationibus huc aggregati.*

Ci Słowianie, Antowie i Winidowie, ojcowie nasi, przed piątym jeszcze wiekiem po Chrystusie w Polszcze rozplemieni, byli jednym narodem, i jednym językiem gadali, jako świadczy Prokop pisarz spółczesny Jornandowi w roz. 14 wojny gockiej: *Una est utrisque Antis et Slavis lingua admodum barbara.*

Tych wszystkich Słowian, powszechnem imieniem *Vinidi, Sclaveni, Antae* nazwanych, a na różne hordy podzielonych, rząd był w pierwiastkach gminny, za świadectwem tegoż Prokopa. *Et*

żęta prawami onę, lub zwyczajami prawo zastępującem

---

vero hi populi Sclavini inquam et Antae non uni parent viro, sed ab antiquo in populari imperio vitam agunt, ac propterea utilitates et damna apud ipsos in commune vocari solent. Hordy tych Sławów drobne składały jedno niejakieś ciało rzeczypospolitej, a każda rzeczpospolita nosiła inne nazwisko. Z początku było tych rzeczypospolitych trzy, jako się wyżej mówiło: *Slavini, Antes, Vinidi.* W dalszych czasach gdy Słowianie od Wisły pomknęli osady swoje aż za Elbę, osiadłszy spustoszałą Germanią, po wyjściu Saxonów z Longobardami do Włoch, namnożyło się więcej tych rzeczypospolitych. Między temi były największe Lutyków czyli Wilków za Odrą dolną około morza. Syrbów między Odrą a Elbą średnią. Bohemanów czyli Czechów około Elby dolnej, a podobno też i Polaków między Odrą, Wisłą i Bugiem. Wszystkie te rzeczypospolite rządziły się gminnie. Każda horda one składająca miała swojego starszego, albo pana, zupana, starostę, osudara czyli sędziego; a gdy wojowały, wodza sobie obierały, który w pokoju do życia prywatnego powracał. O Słowianach siedzących około Dunaju, Sawy i Drawy, nazwanych *Slavi Carantani*, pisze Monander protektor Greczyn pisarz VI wieku, iż oni mieli niejakiegoś Laura wodzem wojsk, *et gentis principes*, to jest gubernatorów czyli starszych, którzy z nim o dobru krajowem radzili, wojnę lub pokój stanowili, i których potem Awarowie, naród huński, zawojowawszy, w niewoli przez kilkadziesiąt lat trzymali, nim onych niejakiś kupiec z Belgium oswobodził, nazwiskiem Samo Francuz, którego potem królem obrali. O Syrbach i Bohemanach mamy wiele świadectw w historyi Franków, jeszcze za linii Merowingów wojny ze Słowianami prowadzących, a tem bardziej gdy linia Karolingów nastąpiła, i berło cesarskie wskrzesiła na zachodzie. Ludwik król niemiecki, wnuk Karola W., dwunastu razem tych wodzów czyli sędziów bohemańskich zwalczył, i do chrztu przymusił. Dytmar w księdze VI wyraźnie powiada o Lutykach, że oni nie mieli królów; a ktoby się z obywatelów krajowych poważył do odmiany rządu, miano mu za grzech gardłowy. Toż samo widzieć i w Helmoldzie kronikarzu słowiańskim. Ten sposób rządu gminnego musiał być i w Polszcze. Bogufał biskup poznański choć z tradycyi gminnej wiele bajek nakładł o swoich Lechitach i czasy pomięszał, wszelako w nim znajdujemy ślad gminowładztwa i sądów krajowych. Jak inne słowiańskie rzeczypospolite, nim dla przemocy Franków i Niemców porzuciwszy rząd gminowładny, dożywotnych sobie wodzów obierali, z których potem wyszło samowładztwo, tak i Polacy rządzili się gminnie. Powiada Bogufał na karcie 24: *Primo itaque unde reges Lechitarum processerunt videamus. Tempore siquidem regis Assveri, cum Galli diversa regna et provincias invaderent, ac invasa occupassent, Lechitae qui nullum regem seu principem inter se, tamquam fratres, et ab uno patre ortum habentes habere con-*

rządzili. Za Chrobrego, który swój naród sławnym uczy-

---

sweverant; sed tum duodecim discretiores et locupletiores ex se eligebant, qui quaestiones inter se conjungentes diffiniebant et rempublicam gubernabant, nulla tributa sive invita servitia ab aliquo exigentes, Gallorum impetum formidantes, quemdam virum strenuissimum, nomine Krak, cujus mansio tunc prope fluvium Wisla fuerat, sorte sibi divinitus inter fratres suos Lechitas attributa, in eorum capitaneum seu ducem exercitus, ut verius dicam, nam juxta Polonicam interpretationem, dux exercitus wojewoda appellatur, unanimiter elegerunt, iste Krak, qui legitime corvus dicitur, victor effectus, per Lechitas in regem est assumptus. Tenże Bogufał podobne ma wyrazy względem rządu u Polaków gminnego i sprawiedliwości po śmierci mniemanej Wandy. *Post decessum igitur Vandae reginae, multis annis Lechitae rege carebant, sed tum wojewodam et duodecim gubernatores eligebant usque ad tempora regis Alexandri. Cujus tempore quendam virum fortissimum aurifabri artificio, qui arte et industria plus quam fortitudine potentiae Alexandri resistens, ipsum absque omni gloria de terris Lechitarum non sine confusione exire coegit.*

Dobry Bogufał pomięszał dziwnie historyą przez podchlebstwo ku narodowi swojemu, biorąc Gallów za Franków, Asswera z Alexandrem za królów Franków, albo Dagoberta, z którym Samo Francuz Niderlandczyk oswobodziciel Słowian Karantanów wojował w pośrodku siódmego wieku, albo za Karola Wielkiego, gdy Frankowie szeroko państwo swoje rozszerzając, po zbitych Saxonach zburzyli i shołdowali całą Słowiańszczyznę od Elby aż do Wisły, jako pisze Eginhardus pisarz *notarius* tegoż Karola Wielkiego w życiu jego. *Deinde omnes barbaras et feras nationes, quae inter Rhenum et Vistulam fluvios Oceanumque et Danubium positae, lingua quidem pene similes, moribus vero atque habitu valde dissimiles, Germaniam incolunt, ita perdomuit, ut eas tributarias effecerit, inter quos fore praecipui sunt Velotabi, Sorabi, Abotriti et Bohemani.* Nie wchodzę ja tu w pismo, kto był ten Krak, kto Samon Francuz fundator marchii słowiańskiej na zachodzie, zostawując to objaśnieniu wieków pierwszych historyi polskiej. Z cytacyi Bogufała to tylko widzieć, że Lechitowie czyli Polacy mieli rząd dawniej gminowładny, nim dla bojaźni napaści Franków, wodzów sobie, a zatem i królów dożywotnich porobili. Z tego rządu, niedobrze od ojców historyi naszej zrozumianego, wyniknęła powieść o XII wojewodach, o których żaden z pisarzów przed Długoszem nie wspomniał.

Byli to, jakom wyżej mówił, starsi w narodzie sędziowie, starostowie, z których każdy w swojej hordzie obywatelów sądził, nie mając w ręku ani władzy wojskowej, ani mocy nakazywania podatków, bo się to wolności sprzeciwiało. Jak się nazywali w języku rodowitym ci dwunastu *discretiores, locupletiores*, obierani

nił, lub mało co przed nim, wziąwszy religią, moc, po-

---

od gminu, nie wiadomo nam jest z kronik naszych. Słowo *palatinus, comes palatii*, z urzędem do niego przywiązanym jest obce, i ze zwyczajów Franków i Niemców później do kronik naszych wniesione, lubo i ten urząd palatynów nic innego nie znaczył, jak tylko pierwszych sług pałacu czyli domu królów, którzy sprawy do dworu królów przychodzące, albo z nimi razem, albo z ramienia ich sądzili. Zdawałoby się jednak, że wzmiankowani dwunastu mężowie nosili imie *panów* czyli *zupanów, sudarów*, stosując się do zwyczajów innych sąsiednich Słowian, Czechów, Bulgarów, Kroatów, u których prowincye, ziemie, powiaty, dawniej zupaniami i sudami, owszem i teraz banatami czyli panatami, nazywają, tak jak u nas *państwami* dominia. Rusacy zaś Słowianie dotąd królestwa zowią *osudarstwami*, z pierwiastkowego zwyczaju sędziów nad wolnemi narodami przełożonych. Że w Polszcze naszej znajome było to nazwisko urzędowe *supan*, świadczy to choć w późniejszych nierównie i chrześciańskich już wiekach, kronika *Montis Sereni* za czasów Leszka Białego, jakośmy mówili o tem w historyi tomie III. Był ten *supan* wojewodą wielkopolskim, ponieważ dawniej u nas senatorom przydawano tytuły: *pan krakowski, pan poznański*, i tam dalej. Odmiana czasów, rządu, urzędów, okoliczności, nie zatarła pamięci pierwiastkowych supanów, to jest sędziów krajowych prowincyalnych.

Cóżkolwiekbądź, jak było w rzeczypospolitej Lechitów 12 sędziów, tak być musiało dwanaście ziem, państw, nad któremi oni mieli starszeństwo sędziowskie. Ciemność starożyna ukryła przed nami ich nazwiska. Województwa koronne, które dziś widzimy, jedne się potem uformowały z odrywków ziem większych dla wygody sądów, jako lubelskie z części księstwa sandomirskiego, rawskie i płockie z Mazowsza, inowrocławskie i brzeskie z Kujaw, z przyczyny działów księstw głównych między Piastami rozplemionymi; drugie z późniejszego Prus, Pomeranii, Rusi i Podlasia nabycia. Wnosić jednak można, że ten podział dawnej Lechii na dwanaście części trwał do czasów Bolesława Chrobrego, który król z dawnego zwyczaju *habebat duodecim consiliarios*, jako świadczy Marcin Gallus, a my o tem w niższej nocie mówić będziemy.

Gdy więc za zdaniem Bogufała, rzeczeni *duodecim discretiores, quaestiones inter se conjungentes diffiniebant*, musiały tam być i sądy, a zatem i prawa albo raczej zwyczaje narodowe, które w nieznajomości pisma, jak w innych sąsiednich krajach, miejsce pisanych zastępowały. Kadłubek powiada na karcie 606, że jeszcze przed panowaniem Kraka, gdy nie było książąt w Polszcze, były już przepisy dla sędziów, lubo onemi przemoc możniejszych według woli swojej władała. *Eratque justitia, quae plurimum prodesset ei, qui plurimum posset.* Te przepisy były właściwe narodu słowiańskiego, *Jus Slavonicum*, i różne od praw niemiec-

rządek, dostatki i obyczaje; gdy te dary wzięła, prawa

---

kich *Jus Teutonicum*, *Allemanicum*. Witykind mnich żyjący w dziesiątym wieku, opisując początki narodu starych Saxonów powiada: iż Słowianie opanowali wtenczas kraje nad Elbą rzeką rozciągnione, gdy Saxonowie z Longobardami opuściwszy swoje siedliska, weszli w szóstym wieku do Włoch. *Et ideo Slavi aliis legibus, quam Saxones utuntur.* — Jakoż w późniejszych wiekach Piastów na Szląsku i w Polszcze panujących, widzieć liczne przywileje książąt, w których oni pozwalają duchownemu i świeckiemu stanowi przy nadaniu ziem *locare villas jure Teutonico*, albo przenosić one *ex jure Slavonico, Polonico, in Teutonicum*. Zostały więc w Polakach ślady dawnych praw narodu słowiańskiego, z których oni wychodząc, tak jak inne narody tejże krwi, Czesi, Morawcy, Bułgarowie, Rusini, Karwaci, Dalmatowie i inni, zatrzymali w udziale swoim prawa pierwiastkowe. Niewiadomy nam jest ten statut słowiański w swojej zupełności, i jaki był za królów i książąt chrześciańskich w Polszcze, dalekoż bardziej za pogańskich, a tem więcej za rzeczypospolitej, przed ustanowioną monarchią. Bo co powiada Kadłubek, że Krak pierwszy monarcha, *rex ab omnibus consalutatus jura instituit*, *leges promulgat*, *sic ergo nostri civilis juris nota est conceptio*, *seu concepta nativitas*, to prawodawstwo Krakusa, jeżli one było, być musiało tylko słowne, z którego się potem zwyczaje porobiły. Oświeceńsze narody słowiańskie wieku tegoż z bliższości Alemanów i Franków, nie miały jeszcze legislacyi piśmiennej, kiedy ani u Franków, ani u Alemanów nie było pisanego statutu. Wiadomo jest albowiem, iż prawa Franków, Alemanów, Bojoarów czyli Bawarczyków, dopiero pod Fryderykiem I synem Klodoweusza początek wzięły, a Karol Wielki cesarz w IX wieku żyjący, założył pierwszy fundament legislacyi dla Saxonów i Westfalów, gdy ich zawojował. A lubo Kozmas praski, jeden ze starożytnych kronikarzów czeskich, żyjący w XI wieku, śmiele twierdzi o swoim Przemysławie z Libussą żoną, jakoby on *omnia jura, quibus haec terra utitur et regitur solus cum sola dictavit*, zaprzecza mu to Pułkawa Czech, także dowodząc, że pierwszy z królów czeskich Wacław, spółczesny i rywal Łokietka, chciał wprowadzić do Czech prawa pisane, lecz tego przyjąć nie chcieli możniejsi krajowcy: *Venceslaus his temporibus* (około roku 1294) *leges scriptas in Bohemia voluit observari*, *sed barones propositum ejus avertere studuerunt*, *ne juris invalescente rigore*, *fructus quem tollere consveverunt*, *ipsis amodo deperiret*.

Praw czyli zwyczajów starożytnych Słowian widzieć gdzieniegdzie ułomki w dawnych autorach. Według Prokopa wyżej cytowanego, zbierali się przedniejsi Słowianie w sprawach większej wagi i *consulebant in commune*. Toż samo czynili Lechitowie przed monarchią, jakośmy z Bogufała powiedzieli. Owszem i po ustanowionej monarchii, Bolesław Chrobry zachowując zwyczaj

też, które są źródłem istoty i szczęśliwości narodów,

przodków, za świadectwem Galla, *habebat duodecim consiliarios, cum quibus familiarius regni et consilii ministeria pertractabat.* W późniejszych nawet czasach, książęta polscy, jako widzieć w różnych instrumentach publicznych, decydowali sprawy sądowe i polityczne, *de consensu et consilio baronum nostrorum.* Kromer powiada o Lechu (jeźli on kiedy w Polszcze panował), iż *fundato principatu partim Gnesnae manendo, partim obeundo regiones, jus dabat populo.* Zwyczaj ten zachowywał się w Polszcze od czasów Chrobrego, że królowie i książęta jeździli po kraju, a zastanawiając się po miastach, sądy tam najwyższe odprawowali, jako to widzieć na wielu miejscach historyi narodowej.— Mógł jednak ten zwyczaj wyniść nie od Lecha, ale od królów rzymsko-niemieckich, którzy dla spraw publicznych i sądów jeździli po Niemczech, i w obranych miastach *habebant curias et placita,* jako to w kronikarzach obcych widzieć można. Nie wolno było Słowianom dawnym budować w swoich dobrach zamków, *castella,* według Helmolda, aby przez te zbrojne gmachy wolność i możność narodowa uszczerbku nie brała. Przestrzegali tego zwyczaju książęta polscy, zabraniając choć w przeciwnym zamiarze szlachcie, aby bez pozwolenia zwierzchności gmachów obronnych w swoich majętnościach nie stawili, jako świadczy przywilej Bolesława Pudyka dany w roku 1254 Klemensowi z Ruszczy. Pisarze greccy, Porfirogenit cesarz i Ignacy w życiu ś. Nicefora patryarchy carogrodzkiego, wspominają o przysiędze dawnych Sławów, iż oni dla utwierdzenia prawdy wodę pili. Znajdujemy w kilku przywilejach książąt szląskich i polskich Piastów zachowany ten zwyczaj przysięgi *per haustum aquae,* jako w przywileju Henryka Brodatego książęcia wrocławskiego, danym mniszkom trebnickim na Szląsku w roku 1208. *Jussus est Stephanus prout moris est, haustum aquae ebibere. Sed ego parens verecundiae suae praecepi ei in scypho argenteo medonem propinari, et ebibit coram me et meis baronibus contra se in testimonium.* Zwyczaj też czyli prawo było u Słowian doświadczać prawdy żelazem rozpalonem, albo węglami rozpalonemi, jako świadczy Helmold w historyi tego narodu. To się nazywało, *experiri, vomere, igne.* Mieli to i Polacy dawniejsi, jako się z wielu pism starożytnych pokazuje. Prawa Słowian broniły srodze cudzołostwa. Kary na winowajców ustanowione, trwały do czasów Bolesława Chrobrego, o czem pisze Dytmar na początku księgi VIII. *Si quis alienis abuti uxoribus vel fornicari praesumit, hunc vindictae subsequentis paenam protinus sentit. In pontem mercati ductus, follem testiculi clavo affigitur, et novacula prope posita his moriendi sive de his absolvendi dura electio sibi datur.* Nie bawimy dłuższem wybadywaniem praw słowiańskich czytelnika, który i z tych kilku przykładów wniesie, że jeszcze w pierwiastkach Polski być musiały prawa czyli zwyczaje

wziąść musiała [1]**. Pomnażało się prawodawstwo pod**

---

którémi się ona rządziła, nim z wejściem religii i monarchii, lepsze i pewniejsze mieć poczęła.

[1]) Religia chrześciańska wniesiona do Polski przez Mieczysława I, oświeciwszy blaskiem swoim dzikie rozumy w poznaniu błędów bałwochalskich, uczyniła ten kraj znajomszym sąsiednim narodom, obyczajniejszym i rządniejszym wewnątrz. Marcin Gallus najdawniejszy z kronikarzów naszych powiada o poprzednikach tego Mieczysława: *Sed istorum gesta, quorum memoriam vetustatis oblivio abolevit, et quos error et idololatria defedavit, memorare negligamus.* Znajome nam są z podania kronikarzów niektóre ustawy tego to pierwszego książęcia chrześciańskiego, tyczące się kościołów. Kromer mówi, iż on *edicto regio* zniósł bałwochwalstwo, i bałwany potopić kazał; iż pobudowawszy niektóre kościoły, dziesięciny im nadał, które do skarbu książąt od szlachty i chłopów należały. Jakie zaś było bałwochwalstwo Polaków, nim się do wiary nawrócili, i jaka ich gorliwość w obronie na potem, mówiliśmy o tem pod jego panowaniem.

Syn Mieczysława Bolesław Chrobry, może się sprawiedliwie nazwać fundatorem królestwa polskiego i prawodawcą. Rozszerzając państwo swoje mieczem, nie zaniedbał ozdobić go porządkiem, uszczęśliwić sprawiedliwością, i oświecić nauką duchowieństwa.— Mówmy krótko o wszystkich tych cześciach rząd powszechny krajowy składających, jeśli w nich zaszła jaka legislacya.

Religia być nie może bez kapłanów, kapłani bez przystojnego obejścia, powagi i bezpieczeństwa. Bolesław ustanowiwszy kilku biskupów prócz poznańskiego, który za czasów Mieczysława był kreowany pod imieniem *episcopus Poloniae*, wyznaczył im z dołożeniem się papieża pewne dyecezye. *Ecclesias multas et episcopos per apostolicum, imo apostolicus per eum ordinavit*, mówi Gallus. Nad wszystkimi tymi biskupami przełożył arcybiskupa gnieźnieńskiego, w osobie Radzyna czyli Gaudencyusza, jako świadczy Dytmar spółczesny. Dopomógł mu do tego Otton trzeci cesarz, przyjaciel, ustąpiwszy królowi *jura regalia* do kreacyi biskupów, które sobie cesarze zwyczajem wieków owych, w mniemaniu, iż wszystkiego świata są panami, *reges regum*, przywłaszczali. Potwierdza to Gallus na karcie 61 mówiąc o bytności Ottona w Gnieźnie: *Insuper et in ecclesiasticis, quidquid ad imperium pertinebat in regno Polonorum, vel in aliis superatis ab eo (Boleslao) vel superandis regionibus barbarorum, suae suorumque successorum potestati concessit, cujus pactionis decretum papa Sylvester sanctae Romanae ecclesiae privilegio confirmavit.* Długosz mówi, iż Bolesław *hominibus ecclesiasticis*, (to jest chłopom kościelnym) *omnium onerum, laborum et pensionum, regi et reipublicae praestandarum immunitatem sempiterno jure concessit.* To prawo Bolesława pierwiastkowe względem wolności dóbr duchownych, znajduje się w setnych nadaniach

następnymi królami i książętami, nadawaniem przywile-

---

oryginalnych od następnych książąt dla duchownych potwierdzone, przeto o jego istocie wątpić nie można. Duchowni z powołania swojego służąc tylko kościołowi, nauczając lud słowami i przykładem, odbywając powinności stanowi przyzwoite, choć mieli obszerne dobra, nie zaprzątali się ich administracyą. Prawa starożytne Franków, Niemców i innych narodów przydawały zawsze przy fundacyach biskupstw, opactw i innych prelatur, ludzi świeckich, do rządu dóbr duchownych, do ich obrony w sądach świeckich względem granic, posessyi, dziesięcin i innych spraw cywilnych. Tacy ludzie nazywali się *advocati ecclesiarum*, którym duchowni za prace, bądź z ustawy swoich patronów czyli kolatorów, bądź z umowy z adwokatami, albo pewną kwotę pieniędzy i żywności dawali, bądź dla uniknienia ustawicznych kontraktów z nimi, pewną część ziemi wyznaczali. Ztąd wyszedł zwyczaj wójtostw, *advocatiarum*, po dobrach duchownych. Częstokroć sami królowie i książęta brali na siebie obowiązek tego wójtostwa czyli adwokacyi kościelnej, jako był Karol Wielki adwokatem kościoła rzymskiego.

Ażeby więc nowo ufundowane biskupstwa miały swoje obrony w sądach świeckich, Bolesław przydał biskupom i opatom obrońców, a sam powszechnym duchownego stanu został adwokatem. Poczęły się kłótnie o dobra i dziesięciny razem z duchowieństwem, mówi Długosz. Król jako adwokat nietylko surowemi karami hamował napastników, ale częstokroć, jako świadczy Gallus na karcie 64, *si forte aliquis contra quemlibet amicorum et praesbyterorum causam litigii inchoabat, vel si quidquam de ecclesiasticis usurpabat, ipse cunctis manu silentium indicebat, et sicut advocatus et patronus pontificum, causas ecclesiae defendebat*. Było więc prawo adwokacyi kościelnej, z praw zagranicznych do Polski od Bolesława wprowadzone. Co się tycze jeszcze religii, i ustaw jej zachowania, wspomina Dytmar w księdze VIII, iż Bolesław prawo dzikie ustanowił na tych, co w poście z mięsem jedli. *Et quicunque post septuagesimam* (post był dłuższy) *carnem manducasse invenitur, abscissis dentibus graviter punitur. Lex namque divina in iis regionibus exorta noviter, potestate tali melius quam jejunio ab episcopis instituto corroboratur.*

Sądowe jurysdykcye za Bolesława były już Polakom znajome, a jeżli się nie mylę, od niego porządniej ustanowione. Nie umiem powiedzieć, jeżli ten wyraz Galla: *habebat autem rex amicos XII consiliarios, et cum eis familiarius regni et consilii ministeria pertractabat*,— ściąga się do rady narodowej, czyli do sądu, i jacy to byli *consiliarii XII*. Kadłubek późniejszy od Galla mówi o nich, że król ich rady zażywając, *hinc delinquentum culpas et districte noverat parcere, et pie reservare.* Zdawałoby się, iż oni byli wojewodowie, jak u Niemców i Fran-

jów, preregatyw, excepcyj, opisywaniem w nich powin-

---

ków *comites palatii*, dla czego ich kronikarze nasi w łacińskim języku ze zwyczajn zagranicznego *palatini* nazywają. Niemieckich palatynów, jakoby pierwszych sług dworu, *palatii*, była powinność *comitari principem in palatio*, dla rady i dla szafunku sprawiedliwości. O urzędzie palatynów, iż oni do rozsądzenia spraw należeli, widzieć w księdze Hinkmara *de ordine et officio palatii. Comitis palatini inter caetera pene innumerabilia in hoc maxima sollicitudo erat, ut omnes legales, quae alibi ortae propter aequitatis judicium palatium ingrediebantur, juste et rationabiliter decerneret etc.* Z tej przyczyny za Karola Wielkiego sprawy przychodzące do sądu palatynów nazywały się *causae palatinae*. Ciż *comites palatini*, prócz sądowej jurysdykcyi, należeli do rady monarchów w interesach osób ich, i publicznych ściągających się. Mieli oni w sądach swoich asesorów, nazwanych *scabini palatii*, ławnicy dworscy. Wszakże wolno było zawsze monarchom siedzieć na tych sądach, jako z ramienia ich ustanowionych, i przez palatynów odprawowanych. Ludwik cesarz syn Karola W. mówi *in capitulari 3: Sciatis ob hanc causam nos velle per singulas hebdomadas, uno die in palatio nostro ad causas audiendas sedere.* Z pomnożeniem państwa niemieckiego rozsyłali monarchowie swoich palatynów na prowincye od dworu odległe, gdzie sądzili sprawy, i mieli swoje miejscowe trybunały. *Speculum Saxonicum* mówi w księdze III: *Quaelibet provincia terrae Teutonicae habens suum Palans gravionatum* (to jest *comitatum palatinum) Saxonia, Bavaria et Fanneconia.*

Z tego co się przywiodło po części o palatynach zagranicznych, możnaby mówić, iż Bolesław obyczajem sąsiedzkim wyznaczył do sądów po prowincyach wojewodów, którzy jako pierwsi w kraju urzędami, *comites palatii*, używani byli nawet do rady, gdy się przy boku pańskim znajdowali. Liczba XII zdaje się iż oznaczała liczbę dwunastu prowincyj, królestwo podówczas składających, to jest podobno krakowską, sandomirską, szląską, pomorską, kujawską, łęczycką, mazowiecką, sieradzką, poznańską, kaliską, gnieźnieńską i pruską. Niektórych z tych nazwiska widzimy w starożytnych kronikarzach, jako to *Poznań* w Dytmarze i Gallu. *Gniezno* w tychże. *Szląsk* w tychże. *Pomeranią* z Kolbergiem i Gdańskiem w Dytmarze i spółczesnym pisarzu życia ś. Wojciecha. *Kraków* w Dytmarze. *Włocławek* w Kujawach w tychże. *Prusy* w tychże.— Reszta ich daje się widzieć w następujących po Bolesławie czasach, i w działach książąt.

O sądach wojewodzińskich po prowincyach, *judicia palatitinalia*, tudzież o sądach powiatowych, *judicia castellanorum*, wspomina przywilej Bolesława Chrobrego, cytowany od Paprockiego w klejnotach herbowych, pod tytułem *Topór;* którzy wojewodowie i kasztelani, że mieli swoich zastępców, to jest *judices et subjudices*, tenże sam przywilej wzmiankuje.

ności każdego stanu obywatelów, pod których oni wa-

Nie ufał jednak tak Bolesław swoim wojewodom i kasztelanom lub ich subalternom, aby od nich lud uboższy nie doznawał ciężarów. U Franków i Niemców było prawo, że królowie dla dokładniejszej informacyi o czynnościach sądowych, mianowicie, gdy na sędziów zachodziły skargi, wysyłali ludzi sumiennych, majętnych, poufałych, dla wejrzenia w rzeczy, a częstokroć dla przywołania samych sędziów do dworu, aby się z postępków swoich usprawiedliwili. Ci posłańcy pospolicie nazywali się *missi regii, missi dominici.* Monarcha posyłający dawał im list wierzący, *credens tractorium*, albo *missaticum*, z zaleceniem, aby w podróży podwody im na miejscu, mieszkanie i wyżywienie, z wyrazem co im dawane być miało, wygodne przygotowano. To prawo wprowadził Bolesław do Polski, jako się widzieć daje wyraźnie z Marcina Galla.

Przez *camerarios* rozumie bez pochyby Gallus komorników królewskich, albo raczej dworzan, których starożytnej powinności zostały teraz ślady w dworzanach, w listach dworzańskich, w posłach królewskich na sejmiki, których ostatnich urząd tak ważny, płonna teraz ceremonia zastępuje. Uciemiężenia wiosek szlacheckich, a mianowicie mieszkających w nich chłopów, przez te posłańce dworzańskie, zajeżdżaniem koni i zbytkowaniem majątku wieśniaczego, dały okazyą potem Kzimierzowi Sprawiedliwemu do ustawy prawa przeciwko takim i tym podobnym uciemiężeniom, jako się pod panowaniem jego mówiło, i w tomie IV pod Łokietkiem, gdzie o marszałkach.

Sądzili więc sprawy wojewodowie po ziemiach, a po grodach czyli zamkach, *castra*, kasztelanowie w obrębie swoich kasztelanij. W tych sądach odbierali sprawiedliwość chłopi nawet, jako się widzieć daje z wyrazów Galla wyżej cytowanego. *Quodsi quando rusticus, pauper, vel muliercula quaelibet.*

Prócz sądów prowincyalnych i powiatowych, były inne większe, nazwane w starożytności *colloquia generalia, termini generales, placita generalia.* Składali te sądy książęta ze zgromadzonymi urzędnikami koronnymi w pewnych czasach roku, w którem mieście i w jakiej się prowincyi podobało. Szły pod rozsądek tego najwyższego trybunału wszystkie sprawy przez apelacye, i traktowały się na nim interessa publiczne. Ten zwyczaj wyszedł także z państw zagranicznych Franków, Niemców i innych narodów. Cesarz, królowie i książęta składali takowe zjazdy, bądź w miastach, bądź na polu pod namiotami, jako ich prawa i zwyczaje zaświadczają. Nazywały się zaś *placita*, iż tam za upodobaniem wszystkich rzeczy się stanowiły; *termini*, że w pewnych czasach roku składane bywały.—*Colloquia*, iż się na nich różne mowy i zdania słyszeć dawały. A że poważne to zgromadzenie siedziało w okręgu, *in corona*, starzy Polacy nazwali to sądami *wiecowemi*, od słowa *wiec*, okrąg znaczącego. Zkąd i owa pieśń starożytna za Bolesła-

runkiem lub zakazem żyli *). Lecz że niemasz nic pod

---

wa od ś. Wojciecha Polakom napisana. „Adamie ty boży kmieciu, ty siedzisz u Boga w wiecu“, to jest w radzie. Wprowadził ten zwyczaj sądów Bolesław do Polski zdaniem Galla, jako się pokazuje z jego wyrazów na karcie 65: *Ubi enim suas stationes suumque servitium determinatum habebat, nec libenter in tentoriis sicut in domo et in campis, sed in civitatibus vel in castris frequentius habitabat, et quoties de civitate in aliam transferebat stationem etc.* Wyrazy Galla acz przyciemne, iż znaczyły podróże Bolesława, który te sądy wiecowe odprawował, przejeżdżając się z miejsca na miejsce, potwierdzają zwyczaje Niemców i Gallów. Słowo *servitium determinatum*, toż samo znaczy, co *servitium placiti*, to jest iż każdy wazal powinien był znajdować się na tych sądach.— Świadczy o tem dokument Konrada cesarza w roku 1145. *In tribus scilicet placitis generalibus quotannis servitium determinatum.* Słowo także *in tentoriis, in campis, in civitatibus et castris*, znaczy miejsce, gdzie obyczajem tychże Niemców i Franków zjazdy te odprawowały się.

Widzieć jeszcze niektóre ustawy tegoż Bolesława względem rządu wojskowego. Nabudowawszy zamków pogranicznych, i osadziwszy one garnizonami pod rządem kasztelanów, *singulos, singulis castellis atque civitatibus*, jako świadczy Gallus, ażeby te garnizony miały żywność należytą, nakazał chłopom okolicznym do jurysdykcyi kasztelana należącym dawać pewną miarę zboża, i nocne około zamków straże odprawować, która powinność nazywala się *stróżą*. To zboże za świadectwem Długosza dawało się z łanu, zkąd jeszcze wnosić można, że Bolesław kazał rozmiary poczynić gruntów między chłopami, stanowiąc prawo: *consiliariis probantibus generalem edidit sanctionem, ut quilibet colonus seu kmeto, mansum integrum colens, unam siliginis, alteram avenae mensuras de purgato grano persolvat, et in propinquiora regalia horrea deducat in usum, vestitum videlicet et victum militum eorum, qui castra commetanea administrabant.*

Kromer powiada, iż tenże Bolesław rozporządził w kraju, jakim sposobem wojska w pole od województw prowadzone być miały. *Ab hoc etiam rege, ipso statim initio regni descripta est equitibus Polonis militandi ratio per regiones atque satrapias, quas nostri vulgo palatinatus ac districtus vocant, ita ut ex praescripto certum numerum armatorum quilibet palatinus e ditione sua ad expeditionem a rege indictam educeret.* Jak zaś liczna była ta milicya z województw, świadczy Gallus na karcie 62. *De Poznań namque mille trecenti loricati milites cum quatuor millibus clypeatorum militum. De Gnesna mille quingenti loricati, et quinque millia clypeatorum. De Vladislaw* (z Kujaw, gdzie Włocławek był dawniej stolicą) *castro octingenti loricati et duo millia clypeatorum. De Condek* (nie wia-

niebem, ani tak doskonałego, coby w sobie jakowej nie

---

domo co znaczyło to miejsce) *trecenti loricati, et duo millia clypeatorum. Hi omnes fortissimi et ad bella promptissimi Boleslai tempore procedebant. De aliis civitatibus et castellis nobis longus et infinitus labor est enarrare.* To tak liczne rycerstwo była bez pochyby szlachta, *ordo equestris*, *milites*, która się za Bolesława znacznie pomnożyła w Polszcze. Albowiem ten monarcha przedsięwziąwszy rozszerzyć państwo swoje mieczem, chciał mieć w niem jak najwięcej ludzi rycerskich zdaniem Galla na karcie 66. *Querebatur tamen semper, quod militibus indigeret.* Jakoż w przeciągu panowania jego, mówi tenże na karcie 62: *plures namque habebat rex Boleslaus milites loricatos, quam habebat nostro tempore* (za czasów Bolesława Krzywoustego) *tota Polonia clypeatos. Tempore Boleslai totidem in Polonia fere milites habebantur, quod homines cujusvis generis nostro tempore continentur.*

Dwojakim zaś sposobem pomnażał Bolesław kraj swój szlachtą, czyli ludem rycerskim. Uwalniał ludzi mężnych ze stanu chłopskiego, i nadawał ich *jure militari*, jako świadczy Długosz na karcie 124. *Curiam* (milicya nadworna) *denique suam non solum militum et baronum praecipuorum; sed et libertorum, quos a servitute dissolverat, numero habebat stipatam et ornatam.* Sprowadzał też z zagranicy Niemców, Czechów, Morawców i innych do kraju, nadając im obywatelstwo i ziemie *titulo feudali*, aby z nich służbę wojenną odbywali. Nadmienia o tem Gallus na karcie 66. *Et quicunque probus hospes apud eum in militia probabatur, non miles ille sed regis filius vocabatur.* — Długosz powiada o bracie ś. Wojciecha Poraju, iż on w Polszcze osiadł. Herbów naszych i herbowników początki po większej części w pierwiastkach królestwa wyszły z zagranicy, jako zaświadcza Paprocki w księdze *o klejnotach* i w *Gniaździe cnoty.*

Bolesław zdobywszy tyle krajów na zawojowanych Rusinach, Czechach, Prusakach, Morawcach, Niemcach, słowiańskie około Elby dzierżawy trzymających, miał z czego żołnierzom swoim rozdawać ziemie zwyciężonych narodów, z obowiązkiem służby wojennej. A mając też sam wiele dóbr do korony swojej należących, oddzielał od nich znaczne części dla nagrody tychże. Ztąd potem te ziemie rozdawane odmieniały się w dziedzictwa, jako się u Niemców i u Franków *feuda imperii* z osłabieniem monarchii odmieniły. Ślady natury tych dóbr z początku feudalnych, zostały w lennościach teraźniejszych, i małej onych liczbie, dla częstej onych odmiany w dziedzictwa za przywilejami.

Tenże Bolesław wprowadził do milicyi krajowej dwojaki rodzaj ludzi zbrojnych, *loricatorum*, to jest ciężkiej jazdy, i *clypeatorum*, lekkiej. Ten pierwszy zniesiony od jego prawnuka Bolesława Śmiałego po klęsce z Prusakami, jako pisze Gallus na kar. 72. — *Annectendum est etiam, quae causa fuit, quod de Polo-*

miało wady, ani tak świętego, czegoby przewrotność

---

nia loricarum usum aboleverit, quas antiquitus magni Boleslai exercitus ingenti studio frequentavit.

Zwyczaj czyli prawo podwód przypisuje Kromer ustanowieniu tegoż Bolesława. — *Equorum quoque dispositio et subvectio oppidis injuncta, per quam celerrime regi, si quid cognitu dignum aut necessarium usquam in regno extitisset, nunciaretur. Et rex vicissim, quae vellet juberet, hujus regis est institutum. Podwodam vocamus lingua vernacula.* Ten zwyczaj wprowadził Bolesław z Niemiec, gdzie podobne ustawy nazywały się *vetura, vehitura, subvectio, verreda,* jako zaświadczają różne pisma tego narodu starożytne.

*) Wypisaliśmy w wyższej nocie, jakie były ustawy krajowe za czasów Chrobrego. — Następcy tego monarchy aż do Kazimierza Wielkiego, że niektóre prawa czyli zwyczaje lub ustanowili, lub poznosili, widzieć także można z kronikarzów naszych. Mieczysław II syn Chrobrego, dopełniając ojcowskiej ustawy względem sądów prowincyalnych, mówi Długosz na karcie 181: *Et primum quidem in Plocensem terram descendit, et in illa audiendis expediendisque causis et querelis subditorum vacavit. Ab inde vero in alios Lanciciensis et Cujaviensis terrae districtus conversus, ad solitam habitationem suam Gnesnam reddit.* Tenże król za powodem żony swojej Ryxy niemieckiej, jako świadczy Długosz na karcie 190, *tam regalium, quam militarium villarum danias, suffragia collectus et tributa in singulis praecique festivitatibus pro mensa et coquina regis solutionem indixit.* To Mieczysława ustanowienie nie było jego wynalazkiem, ale zwyczajem wniesionym z zagranicy, gdzie w pewnych czasiech chłopstwo tak dóbr książęcych, jako i prywatnych duchownych i świeckich, zwierzchności krajowej daninę kuchenną w wołach, baranach, i tym podobnych rzeczach oddawało. Takowe zaś daniny nazywały się *prandia, pastus, convivia, caenatica.* Szlachta wolna była w swoich wioskach od tej daniny. Przeto mając za rzecz nową i uciążliwą wniesiony ten zwyczaj *ad villas militares,* bunt przeciwko Ryxie i synowi jej Kazimierzowi podniosła.

Zdaje się, iż Kazimierz, nazwany Mnichem, zniósł ten zwyczaj od ojca i matki wprowadzony. Co się zaś tycze jakoby ustanowionego od tego króla zwyczaju, płacenia stolicy apostolskiej podatku nazwanego Świętopietrze, czyli grosz ś. Piotra, mówiliśmy o tem obszernie w tomie I historyi naszej.

Za Bolesława Śmiałego czytamy w Gallu na karcie 72, iż on był *conditor legum iniquarum;* lecz nie wyraża on jakie to były *leges iniquae.* Powieść Galla następująca objaśnia to jakokolwiek: *Cum enim ad sua colloquia* (na sądy wiecowe) *conveniebant* (dworzanie) *curiales, prata et annonas hominum depascebant, septa domorum comburebant, quod ipse et sui primores, et*

złem użyciem, i opacznem tłómaczeniem nie skaziła;

---

ipsorum sequaces dicunt esse jus terrestre commune in praejudicium universalis justitiae. — Wyrazy Galla pokazują, że Bolesław dozwalał ucisku kmieci po wsiach okolicznych tego miejsca, gdzie się sądy odprawowały, i że ten drapieżny zwyczaj wszedł w jakieś prawo *in jus terrestre*, *commune*, to jest aby dworzanie królewscy i inna jego asystencya brała po wsiach co się jej podobna bez zapłaty. Bywały podobne sądy i za Chrobrego, jakośmy wyżej w nocie mówili; lecz się to działo bez ucisku ludzi ubogich; podczas tych zjazdów, mówi Gallus na karcie 65: *nec quisquam eo transeunte boves et oves abscondebat etc.* Prawo to weszło do Polski z obyczajów Franków i niemieckich, jako zaświadczają różne zakazy książąt, i kary na tych dworskich *curiales* ustanowione, którzyby podobne bezprawia pełnić ważyli się. Tenże król postanowił, aby na prelatury krajowe obcych ludzi nie wybierano, jako widzieć w życiach biskupów wrocławskich, w Sommersbergu na karcie 181 pod Janem I.

Za czasów Władysława Hermana widzimy w liście Paschała II papieża pisanym do Marcina arcybiskupa *Poloniarum*, to jest gnieźnieńskiego, około roku 1102, że prawo przenoszenia biskupów z katedry jednej na drugą było przy królach, bez wiedzy stolicy apostolskiej; że arcybiskupi gnieźnieńscy sądzili biskupów krajowych, i że biorąc palliusz z Rzymu, przysięgi nie wykonywali.— *Significasti frater carissime regem et regni majores admiratione permotos, quod pallium tibi ab apocrisiariis nostris* (legat nuncyusz) *tali conditione oblatum fuit, si sacramentum, quod a nobis scriptum detulerant, jurares. Nonne praedecessor tuus (Petrus) praeter Romani pontificis conscientiam damnavit episcopum* (nie wiadomo jakiego). *Quibus hoc canonibus, quibus conciliis legitur esse permissum. Quid super episcoporum translationibus loquar, quae apud vos non auctoritate apostolica, sed nutu regni praesumuntur.* Za tegoż Władysława Hermana, jako zaświadcza przywilej dany opactwu tynieckiemu około roku 1120, była taxa zabitego człowieka 12 grzywien. Te pieniądze szły do skarbu królów; a gdy opaci tynieccy zostali od Bolesława Chrobrego fundowani, suma takowa z sądów klasztorowi była przyznana. *Duodecem marcas argenti pro occiso homine solvendas, si inter homines ecclesiae Tynecensis, quod absit evenerit. Quae omnia eidem ecclesiae a Vladislao rege, et Judita regina concessa esse praefatus dux (Boleslaus) testabatur et a se et ab omnibus avis proavisque suis reverenter custodita.*

Bolesław Krzywousty wojując przez całe swoje panowanie, nie miał podobno czasu do legislacyi, przestając na dawniejszych narodu swojego zwyczajach, lub jeżli jakie prawa postanowił, te nam nie są wiadome. Trzy jednak pisma starożytne za jego czasów dochowane, niosą ślad jakiegoś prawodawstwa. Widzimy

r. się w przeciągu czasu ustawy i zwyczaje prawo-

---

sia św. Alberta pierwszego biskupa Pomeranii, pisanego od towarzysza, edykt tego książęcia do narodu Pomorzanów, którym ustanawia, wiele ten kraj miał ludzi przystawiać w czasie wojny. *Tota terra Pomeranorum duci Poloniae, quicunque sit, trecentas tantum argenti marcas publici ponderis annis singulis persolvet. Si bellum ingruet ei (duci), hoc modo juvabunt. Novem patres familias decimum in expeditionem armis et impensis abunde procurabunt.*
Dwa przywileje za tegoż Krzywoustego nadane, jeden około 1120 klasztorowi tynieckiemu przez Idziego kardynała legata w Polszcze, drugi przez Innocentego II papieża około roku 1136 arcybiskupstwowi gnieźnieńskiemu, zawierają w sobie niektóre pod ów czas prawa czyli zwyczaje narodowe. Widzieć w nich: 1) Że pobory w Polszcze, które w swoich gatunkach były rozliczne, jako niżej powie, nazywały się powszechnem nazwiskiem *pomocne* (*adjutorium*). 2) Że głowy zabitego człowieka była taxa 12 grzywien srebra, jako wyżej pod Władysławem Hermanem mówiono. Widzieć w tychże przywilejach, że się dobra nadawały od książąt wespół z darowizną ludzi i ich dzieci na gruntach mieszkających, i że ci ludzie nie byli tylko sami kmiecie *adscriptitii*, ale innego gatunku *servi*, służelni, to jest *tabernatores* karczmarze, *pistores* piekarze, *lagenarii* hutnicy, *coci* garkuchniarze, *camerarii* komornicy kmieciów, *piscatores* rybacy, *pecorarii* owczarze, bobrowcy. Widzieć także, do jakich obowiązków chłopstwo to dane było obowiązane. — Wszakże takowa przedaż ludzi gruntami, nie była tylko zwyczajna Polakom, ale wzięta ze zwyczaju zagranicznych Niemców, Franków i innych narodów, jako na swojem miejscu niżej mówić będziemy. Tenże Bolesław Krzywousty zostawując państwo swoje na kilku synów podzielone, postanowił razem prawo supremacyi między nimi, to jest przy kim i jakim sposobem zwierzchność najwyższa zostawać miała. Mówiliśmy o tem w tomach poprzedniczych. Prawa tego od Kałubka wspomnionego najjaśniejszym jest dowodem list Innocentego III papieża pisany *V idus Junii, pontificatus anni XIII*, to jest roku 1211, do Henryka arcybiskupa gnieźnieńskiego, w którym na odniesienie Henryka Brodatego książęcia szląskiego, przyznaje mu prawo do księstwa krakowskiego i monarchii, lubo książęta szląscy sami się tego prawa dawniej zrzekli. *Significavit nobis dilectus filius nobilis H. dux Slesiae, quod cum quondam B. dux Poloniae certum dederit singulis filiorum suorum in Polonia portionem, principalem civitatem Cracoviensem majori natu reservans instituit, ut semper, qui esset de ejus genere prior natu civitatem teneret eandem. Ita quodsi major obiret, vel cederet jure suo, qui post eum de toto genere major esset, ipsius civitatis possessionem intraret. Hoc autem futuris temporibus observari praecipiens, per sedem aposto-*

dawców ciężarem dla ludu, a ochydą dla ludzkości.

---

licam obtinuit approbari, omnes illos faciens excommunicatione percelli, qui statutum hujusmodi autoritate apostolica roboratum praesument violari. Unde nobis etc.

Pod synami Krzywoustego i wnukami pomnażała się, bądź dobra, bądź zła legislacya. O Władysławie II powiada Kromer, iż za niego *Christina — uxor cum quaedam crudeliter, tum illud avare excogitavit, ut homines oppidani et rustici statis et solennibus feriis honoraria quaedam munera, nempe pullos, gallos gallinaceos, anseres, ova, mel, avenam, porcos, triticum in cellam principis inferrent; quod cum semel, iterum atque tertium in gratiam principis non inviti fecissent, Vladisaus lege, ut id deinceps perpetuum esset, sanxit.* Rozumiem, iż tu Kromer mówi o dobrach szlacheckich, na które włożone ciężary za Mieczysława II i Ryxy, powszechną w kraju sprawiły rewolucyą. Władysław chciał to prawo wskrzesić na ucisk stanu rycerskiego, która jednak ustawa równy dla niego skutek, jak i daniny za Mieczysława, przyniosła.

Za Mieczysława Starego, gdy na monarchią po bracie Kędzierzawym nastąpił, jakie się wprowadziły zbytki do jurysdykcyi sądowej, jakie zdzierstwa i kary pieniężne, mówiliśmy pod jego panowaniem, a Kadłubek to szeroce opisał. Kromer powiada, że Kazimierz brat i następca jego zaraz na początku panowania *vectigalia, labores caeteraque onera, quibus instituendis Miecislaus offenderat, sustulit, judicia correxit, magistratuum licentiam coercuit, infinitamque potestatem circumscripsit.* Rzecz jednak do prawdy podobna, że lubo za tego monarchy, bądź przez jego rozkaz, bądź pobłażanie, różne się dla prywatnych przykrości czyniły, — ściągnął on gniew na siebie duchowieństwa i magnatów polskich, że chcąc przyprowadzić do pierwszej mocy monarchią i rząd dobry wprowadzić, przedsięwziął wskrzesić *jura ducalia, regalia,* które jego poprzednicy mocno osłabili, nadawaniem świeckiemu i duchownemu stanowi wiele wolności i przywilejów, uchylających onych od powinności publicznych do pomnożenia intrat *fisci*, i do wnętrznej obrony i policyi ściągających się.

Następca Mieczysława Kazimierz, otrzymał od narodu imie Sprawiedliwego z tej przyczyny, iż według Długosza był ustanowicielem *optimarum legum.* Niewiadomy nam jest ten zbiór prawKazimierzowych, prócz tych, kótre Kadłubek spółczesny wypisał, o których mówyliśmy w tomach poprzedniczych, i które Alexander trzeci papież potwierdził. Są to zakazy różnych zbytków, które się w poselstwach dworzan, lub innych jakich urzędników, przemocą ich nad chłopstwem w podróżach popełniały. Jest tam także prawo znoszące zwyczaj drapieżny zabierania po zmarłych biskupach lub innych duchownych wszystkich majątków. Wszakże musiał tenże król sprawiedliwy innych wiele praw po-

Oświeceńsze wieki, a w nich ugłaskane z pierwiastko-

---

stanowić, ponieważ Kazimierz Wielki w przemowie swojej do statutu wiślickiego mówi: *Accuratissima illa invictissimi Casimiri sintagmata et ordinationes efficacissimae, quibus Romanorum exemplo res suas subditorumque honestis moribus illustrare voluit etc.*

Zdaje się, iż za tego Kazimierza, lub mało co przed nim, poczęło się wprowadzać do Polski prawo teutońskie czyli magdeburskie, *jus Teutonicum*, które przynosząc z sobą większą wolność dla prywatnych kraju obywatelów, osłabiło powoli *jus Polonicum*, to jest *jus regale*, a z niem porządek, policyą i władzę książąt panujących. Kazimierz był przez długi czas w Niemczech, dany w zakładzie Fryderykowi I cesarzowi od brata Kędzierzawego, jakośmy mówili w tomie III. Wspomina on sam o tej swojej gościnie w przywileju danym Wichfrydowi około roku 1186. „*Ego dux Casimirus Dei gratia cum fueram in terra Teutonica.*" Panowie niemieccy pod ów czas, tak duchowni jak świeccy, nabrawszy od cesarzów wiele dóbr lennych, czynili się powoli udzielnymi z feudataryuszów, i ledwo jaką cesarzom powinność *ratione feudi* pełnili. Niknęła władza monarchów w Niemczech. Duchowieństwo i stan rycerski w Polszcze, korzystając z rozdziału Polski na różne głowy i onych słabość, chcieli naśladować Niemców, wyprawując sobie od książąt nadania dóbr różnych, i przywilejów uwalniających od obowiązków *ad jus Polonicum*, czyli *jus ducale* należących. Świadkiem jest tego wzmiankowany przywilej Kazimierza, w którym rzeczonemu Wichfrydowi „*convocatis suis baronibus in Cracovia, sua miseratione et consilio proborum virorum — contuli scilicet Sandecz, Oświecim et Sevier, tria castra usque ad mortem* (to jest prawem dożywotniem). *Insuper dedi et haereditates, et in eis libertatem, quae eum potest excipere ab omni exactione juris Polonici ad dominum ducem pertinentis et posteris suis, sicut nuncupatur.*" Następuje potem tłómaczemie, co to było *jus Polonicum*. „*Nullum przewod ducat. Non provocari coram judice castri* (kasztelan, lub jego sędzia) *nec coram castellano, nec etiam coram palatino, sed tantum coram domino duce. — Et etiam homines sui in haereditatibus eorum et ubique aquirent. Et posteri sui strożam non solvant, nec stan, nec przewod, nec custodem ad aliquas res ducis custodiendas, nec vaccam; et si contigerit ducem aliqua urgente necessitate stare in tuo, nec educas, nec pascas. Et quidquid pertinet de jure ad dominum ducem eum absolvimus, et posteros ipsius etc.*"

Ten przywilej jasno pokazuje, co było *jus Polonicum*, i do jakich powinności dobra prywatnych i królewskie były obowiązane, jeżli na ich uchylenie nie miały osobnych przywilejów.

Podobne exempcye *a jure Polonico* za Kazimierza otrzymywali duchowni, biorąc od książąt i prywatnych dobra rozmaite-

wej Sławów dzikości umysły, wzdrygały się na niektóre

---

dla swoich kościołów, jako zaświadczają przywileje Miechowitów, wspomnione *in albo patriarchali* Monacha patryarchy jerozolimskiego około roku 1198. Wyliczywszy tam Monach wsie klasztorne od różnych nadane, przydaje: *Notificandum duximus duos ex praedictis ducibus, scilicet Meschonem magnum* (Mieczysław Stary monarcha) *et Casimirum, Deo et glorioso sepulchro Jesu Christi filii ejus pro salute animae suae, suorumque omnium successorum in universis, quae hic leguntur villis talem donasse, dedesse, et tradidisse libertatem, videlicet, ut ad expeditionem non eant, castrum non aedificant, poradlne et strożam non solvant, monetario non obediant, powóz et podwoda non dent, et ab omni servili Polonico opere sint liberi.*

Takowe w następnych czasach od książąt szlachcie i duchowieństwu nadawane przywileje z licznemi dobrami, od stołu książąt oderwanemi, były okazyą że się pomnażały majątki i moc prywatnych obywatelów, a nikczemniała powszechna krajowa ekonomika, pod strażą książąt zostawiona. Zaczęły zatem pustoszyć się zamki, niszczyć drogi publiczne bez rąk, od powinności *juris Polonici* czyli *ducalis* uwolnionych. Skarb książęcy utracił swoje dochody z ceł, karczem, danin pieniężnych i w rzeczach. Zamnożyły się łotrostwa i rozboje publiczne, że lud wiejski obowiązany *ex jure Polonico* do pogoni hultajów, nie uczynił tej posługi. Prowenta *juris Polonici* z lasów, łowów, rybołostwa, kruszczów, soli, przeszły do prywatnych. Zmniejszyło się wojsko przez uchylenie wiosek i miasteczek *ab expeditione publica.* Słowem, przez zmniejszenie *juris Polonici*, a wprowadzenie *juris Teutonici* po wsiach, miastach i miasteczkach, lubo się pomnażali mieszkańcy przychodniowie w kraju, wolnością nowego prawa przywabiani z zagranicy, był to zysk dla prywatnych w ich dobrach, lecz nie dla rządu publicznego. Urodzeni w ojczyznie wolnej, życzymy jej z serca, aby rzeczpospolita będąc panią wielowładną na sejmach, wskrzesiła dla siebie samej to *jus Polonicum*, które pod imieniem *juris Reipublicae* moc jej, powagę, skarb, ekonomikę, wojsko i policyą do wysokiegoby stopnia przyprowadziła.

Wzmiankowane od nas *jus Teutonicum*, przychodziło powoli w głąb Polski ze Szląska, mianowicie zaś od czasów wypadów tatarskich, pruskich i Litwy w kraje koronne. Wyprowadzany od pogan lud wieśniaczy w niewolę, lub na miejscu mordowany, zostawiał puste domy i role, na których osadę i wyprawę książęta nadawali prywatnym pozwolenie zaciągać lud obcy prawem teutońskiem, jako się z setnych przywilejów pokazuje, mianowicie z uniwersału Ziemowita książęcia mazowieckiego w roku 1254 dnia 4 Augusta. „*Accedant itaque securi hospites de quacunque natione ad incolendas terras— scientes, quod omni servitute ab iis relegata, gaudebunt pleno jure Teutonico etc.*— W języku naszym nazywało się to prawo prawem *Srzedzkiem*, a

starożytne zwyczaje [1]). Podział królestwa namnożywszy

Szlązacy nazywali go *jus non fori*, *novi fori*. Nie wiadomo nam jest, zkąd się wzięło to nazwisko *Srzedzkie*, kiedy o niem nawet dawniejsi od nas kilkuset wiekami nie wiedzieli. Zaświadcza to prócz innych ustawa arcybiskupa gnieźnieńskiego roku 1355. *Et quia jura Sredensia sunt nobis prorsus incognita.*

O prawie czyli zwyczaju za Leszka Białego względem odmiany co trzy lata pieniędzy w Polszcze, wspomina list Innocentego III papieża pisany do Polaków. *Dat. Romae apud S. Petrum nonis Januarii, pontificatus anno IV*, to jest roku 1207. *„Ad nostram siquidem audientiam noveritis pervenire, quod cum ex consvetudine regionis, usualis moneta per annum apud vos tertio renovetur, et quae primum in usu fuerat demum reddatur vilior, usu alterius succedente, vos eidem apostolo censum debitum illo differtis tempore persolvendum, in quo monetae quam solvetis vilior usus erit etc.“* Za tegoż Leszka, książęta polscy Leszek sam, tudzież Konrad mazowiecki brat jego, i Władysław Odonicz czyli Plwacz książę wielkopolski, reasumując prawo postanowione od Kazimierza Sprawiedliwego, o którem wspomina Alexander III w bulli swojej do tego książęcia, chwaląc go, *quod constituit, ne bona decedentum episcoporum amplius confiscarentur,* reasumując mówię to prawo, warowali jednak, *ut si aurum vel argentum, sive pretiosas vestes aut palafridos* (konie paradne) *decedentium episcoporum supradicti duces invenerint, et episcopus decesserit intestatus, in suos usus omnia convertantur.* Słowa to są Innocentego III w liście do arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka.— *Datum Laterani 2 Cal. Maii, pontif. anno XIV,* to jest roku 1212.

Henryk Brodaty książę szląski, opiekun małoletniego Bolesława Pudyka (omylnie *in Vol. leg. I* w przedmowie nazwany Probus, tak jako Władysław II mylnie także nazwany Plwacz, *Sputator)* i rządzca jego państwa, za świadectwem Długosza i i Kromera: *utiliter multa de consilii sententia constituit, leges quasdam improbas et pestilentes, quae auxiliares, virginales et viduales dicebantur sustulit, meliores nonnullas sanxit, ecclesiarum immunitates confirmavit, in maleficos et calumniatores severe animadvertit.* Długosz na karcie 660 powiada, że ta *lex improba auxiliaris*, nazywała się *pomocne.* Przywilej Idziego kardynała potwierdzający fundusz tyniecki około roku 1120 naucza nas, co się znaczyło to pomocne. *„Et quidquid Polonico more* pomocne *dicitur, sive omnem censum quali vel quocunque nomine vulgariter nuncupetur.“* To jest, że słowo pomocne, znaczyło w powszechności wszelki rozdaj podatków,

[1]) Zniesiony za Kazimierza zwyczaj, że kto czyniąc przysięgę zajęknął się, lub zaląkł, sprawę choćby najlepszą przegrywał. Kromer.

udzielnych książąt, nawnosił wiele nowości zagranicz-

---

czynszu, daniny, powinności. Przyszedł do nas ten podatek z za granicy od Franków, Anglików i Niemców, pod nazwiskiem *auxilium*, co Francuzi zowią *aide— droit d'aide*. Z początku był ten podatek przypadkowy nakładany od zwierzchności krajowej na wazalów w czasie jakiej gwałtownej potrzeby publicznej, *ingruente necessitate*. Ukazały się z czasem dwa jego rodzaje, jeden *auxilium legitimum*, z prawa, drugi *auxilium liberum gratiosum*, z łaski i dobrej woli. Pierwsze było w przypadkach, kiedy pan zwierzchni syna swego pierworodnego kreował rycerzem, *militem faciebat*, kiedy córkę swoję pierworodną wydawał za mąż; kiedy sam będąc w niewoli, okupu potrzebował. Potrzeba, chciwość, dziwactwo, ambicya, przemoc, namnożyły potem różnych gatunków. Pan kazał, poddani wolę jego pełnić musieli. Zdaje się, iż Henryk określił ten podatek *auxilii*, do pewnych tylko okoliczności i potrzeb, aby zbytki książąt, niesprawiedliwem onego użyciem, poddanych nie ciemiężyły. Zostały i po Henryku niektóre powinności dziedziców wieśniacze, jako to wyprawy żołnierskie, budowa lub naprawa zamków, naprawa dróg publicznych i tym podobne, które pod imieniem *auxilii pro munitione vel aedificatione castri, pro defensione terrae, pro expeditione bellica* u Niemców i Franków były znajome.

O drugich dwu prawach nazwanych *viduale* i *virginale*, zniesionych w Polszcze od tegoż Henryka Brodatego, mówiliśmy w tomie IV. Uczony du Cange *in Glossario Latin. medii aevi*, obszerniej o tem prawie panieństwa napisał pod tytułem *Marcheta*. Wyszło one ze Szkocyi, było znajome we Francyi i we Włoszech, gdzie poddani biorąc dziewki, lub one wydając, płacili panom swoim pewną kwotę pieniędzy, albo dawali krowę, aby pierwszej nocy nie pretendowali. Włosi to zwali w Pedemoncie *cazzagium*, a Francuzi *cullagium*. Szczątek tego bezecnego obrządku został na Rusi pod nazwiskiem *kunicy*, bez pochyby *a jure cunnagii* pochodzącej. Rozumiem, że podatek od dawnych Niemców i Franków do Polski wędrowny, nazwany *vacca*, krowa, wypłynął z tejże barbarzyńskiej legislacyi.

Około tegoż czasu żyjący Władysław Odonicz, nazwany Plwaczem, książę wielkopolski, wydał dla Żydów przywilej, uchylając ich od różnych ucisków i napaści; który przywilej potem Kazimierz Wielki, Alexander Witold książę litewski, i Alexander król potwierdzili. Zdaje się jednak, że ciż Żydzi jeszcze za dziada Odonicza tego, to jest za Mieczysława Starego, mieli warunek swojego handlu i osób, ponieważ ten książę karał grzywnami czyniących im przykrość, jako świadczy Kadłubek na karcie 753: *Judeum scholares casu percusserunt: septuaginta paenae ab iisdem judicibus tanquam sacrilegi adiciuntur*.

Pod Bolesławem nazwanym *Pudicus*, pomnożyło się prawo teutońskie w Polszcze po różnych miastach i miasteczkach, z przy-

nych, trafunkiem bardziej niżeli prawem przyjętych.

---

czyn wyżej od nas namienionych. Kromer powiada, iż ten książę *civitatem Cracoviensem jure Saxonico sive Magdeburgensi, quod Teutonicum vocat, (quo pleraque oppida, vici et pagi utuntur in Polonia) stabiliverat. Episcopum Cracoviensem jure ducali esse in suis bonis jusserat,* to jest uwolnił dobra biskupie od wszystkich powinności *juri ducali* należących. Najwięcej zaś za tego książęcia panowie i szlachta krajowa poczęła dostępować wolności i prerogatyw, które ich udzielnymi prawie uczyniły. Zaświadcza to przywilej dany Klemensowi z Ruszczy około roku 1252, z którego poznać można w jakim stopniu dawniej była wolność szlachecka. „*Damus et perpetuo tradimus ei et omnibus posteris ejus utriusque sexus omnes libertates, quas nos in dominio nostro habemus. Ita quod omnes haereditates supradicti comitis Clementis patrimoniales, deservitae et pecunia comparatae sint liberae prorsus ab omnibus exactionibus, solutionibus et angariis, quocunque vocabulo censeantur. Habeat insuper idem comes Clemens et omnes posteri ejusdem potestatem judicandi ad omnes sententias, juxta formam curiae nostrae, videlicet ad aquam, ad ferrum candens, ad duellum baculorum et gladiorum, ad suspendinm, et mutilationem membrorum homines suos. Valeat praeterea aedificare in suis haereditatibus munitiones, castra, civitates pro libitu suae voluntatis. Liceatque saepe dicto comiti Clementi cum omni sua posteritate servire libere principibus quibuscunque vicinis et remotis, nulla obstante auctoritate, absque omni impedimento suarum possessionum. Ut autem haec nostra donatio etc. Actum publice in Cracovia 1252. Praesentibus etc.*“

Nie rozumiem jednak, aby ten przywilej dany Klemensowi za łaską osobliwą, był prawem dla innych, tak świeckich jak duchownych. Książęta polscy w innych udziałach swoich, zostawowali częstokroć w nadaniach swoich niektóre powinności *juris ducalis;* tak jako w tymże roku Kazimierz książę kujawski, nadając trzem braci: Łazarzowi, Bartłomiejowi i Wincentemu dobra *haereditatem Lanzino*, od samej tylko *stróży* ich uwolnił. Tenże tegoż roku uwalniając wsie biskupa płockiego Pawła Sandzino i Opogi, *a powoz, vacca, solutione, stróżae, aliisque angariis sive perangariis, tam praedialibus* (z gruntu) *quam personalibus* (z powinności ręcznej służby), zachował sobie sądy chłopów. „*Statuimus etiam, ut homines praedictarum villarum, solummodo ad praesentiam principis cum in districtu Cujaviae fuerit, provocentur, et ab solo principe judicentur.*“ W roku zaś 1254 aprobowawszy darowiznę wsi niżej wspomnionych kościołowi kujawskiemu uczynioną od Świętosława kasztelana krakowskiego, przydaje: „*salvo jure nostro et nostrorum successorum, quod nobis in eisdem villis hactenus competit.*“

Każde księstwo rządziło się po swojemu. Tenże fatalny podział słabiąc powoli władzę panujących, dźwigał powagę i moc krajowych urzędników. Wojewodowie, kasztelani lub ich namiestnicy, mając w ręku sądy krajowe, zbytkowali w powierzonej sobie od tronu władzy, a tłómacząc prawa według woli swojej, dla pożytków i względów prywatnych, cisnęli lud uboższy przemocą [1])

W tychże samych czasach, był zwyczaj i prawo starodawne, zabraniające świeckim darowizny dóbr dziedzicznych kościołom bez pozwolenia dziedziców, które prawo skasował Kazimierz książę kujawski. Widzieć to w jego wyroku: *Sententia pro ecclesia Vladislaviensi* (kujawski) *super villis Slawsko, Darnowo, et quod liceat cuique nobili bona sua ecclesiae testamentaliter legare. Actum Crusviciae A. D. 1254 feria 4 post assumpt. B. V. mense Augusto.*

Leszek Czarny następca Bol. Pudyka nadał prawem teutońskiem miasto Sandomirz w roku 1286, jakośmy to widzieli w oryginale chowanym w archiwum tego miasta. Widzieć także w zbiorze królewskim dyplomatycznym inne tegoż książęcia w podobnej materyi przywileje. Przywilej dany klasztorowi tynieckiemu w roku 1286, pozwalający lokacyi miast, zamków, wiosek prawem teutońskiem, objaśnia wolności tego prawa. *„Etiam de speciali nostra gratia damus eidem abbati ubicunque voluerit in bonis suis castra, civitates, villas jure Teutonico locare facultatem, eximentes ipsos homines, qui locati fuerint, ab omnibus pensionibus, exactionibus, et etiam ab omnibus juris Polonici consvetudinibus, nobis seu baronibus nostris cujuscunque dignitatis fuerint, reservatis, ita ut in foro earundem civitatum seu villarum, macella, tabernas, cameras vel mensas ubi panis venditur, et calciparias, libere concedimus construendi. Causas quoque, potestate sui judicii cives, nec non et villani, leves et arduas judicabunt, reos criminis et maledicos qui reperti fuerint, pro qualitate cujuslibet criminis culpae debite puniendo 3. Addimus et etiam quod incolae ipsarum locationum, ad nullum judicem vel qualemcunque officialem nostrae terrae citari debent, vel coram ipso respondere, nisi ad suum scultetum. Similiter in villis Polonicalibus homines adscripticii vel liberi, ad nullius praesentiam debent citari, nisi abbatis, excepta haereditaria quaestione, pro qua non aliter citabuntur, nisi per literam nostro sigillo sigillatam.“*

Ostatni przed Kazmierzem W. Władysław Łokietek, według Długosza w k. 9. *Generalem omnium terrarum conventum celebravit, et praelatorum baronumque usu consilio certas ordinationes et edicta fecit.* Nie wspomina Długosz, jakie to były ordynacye, i jeżli one były na piśmie dane.

[1]) *Quibus legibus palatinorum et judicium infinita pote-*

wyroków drapieżnych. Pożyteczni w zamiarze swoim, a dla obrony niewinności ustanowieni w każdym narodzie patronowie, stawszy się najemnej tylko wymowy składem, wynajdowali sposoby, aby się sprawy nigdy nie kończąc, nie ustające im zysku źródło otwierały [1]). Już Kazimierz zaspokoił naród od zewnętrzej trwogi, przez zawarte z sąsiadami jakiekolwiek traktaty, zabezpieczył go po części budową lub naprawą miast i zamków, pomnożył dochody skarbu mądrą ekonomiką, zostawała tylko poprawa sprawiedliwości sądowej, i oczyszczenie onej od zagęszczonych zbytków, bez której słabe wszystkie swoje w uszczęśliwieniu kraju usiłowania być rozumiał [2]).

XXVI. Takowym i tym podobnym zdrożnościom, od Długosza szeroce opisanym [3]), zapobiegając Kazimierz, przedsięwziął złożyć powszechny zjazd z przedniejszych obywatelów i szlachty narodowej wszystkich ziem, dla ułożenia z nimi i ogłoszenia statutu, całemu krajowi służyć mającego. Jedność państwa wyciągała jedności rządu, przemoc możniejszych nad słabszymi hamulca prawa, i prawność pewnych przepisów i prawideł. Na ten koniec zebrała się rada narodowa w osobach biskupów, wojewodów, kasztelanów i innych urzędników [4]) do Wiślicy w niedzielę środopostną, gdzie po-

---

stas, certis cancellis coercita est, ut ne ex moribus, aut libidine sua, sed e scripto jure deinceps judicarent. Kromer.

[1]) *Ex qua varietate actiones sive causae, nonnunquam post multiplices vexationes, altercationes remanent indecisae, et quodam modo immortales.* Słowa statutu. *Certae etiam mercedes eis (palatinis, judicibus) et aliis administris judiciorum constitutae sunt, et ne quid praeterea a litigantibus exigeretur, mulctaeque, quas judices arbitratu suo dicebant, et exigebant, definitae.* Kromer.

[2]) *Et quia vel praecipue quemlibet hominem, virumque integrum ex instituto quodam deceat, non modo armorum fortitudine esse decoratum, sed etiam moribus et legibus armatum, cum unum alterius plerumque auxilio egeat.* Słowa statutu.

[3]) Obacz Długosza pod rokiem 1347.

[4]) *Generalem et grandem apud Visliciam oppidum terrae Sandomiriensis, pro die Dominico Laetare conventum indicit, in quo convenientibus omnibus pontificibus, videlicet Jaroslao*

ułożonych pierwej z nimi, i z ludźmi w prawach biegłymi, ustawach, napisać one, i za jednostajne wszystkim ziemskim i grodzkim jurysdykcyom prawidło ogłosić rozkazał [1]). Co w sobie ten zbiór praw nowych polskich zawiera, i jaki był onych zamiar, wypisał to przedemną poważnem i uczonem piórem, w wydanym od siebie obrazie życia Kazimierza Wielkiego, mąż zacny Michał Wandalin hrabia z Wielkich Kończyc Mniszech, teraz marszałek wielki koronny. Znajdzie w tem dziele czytelnik naukę z rzeczy, a smak i łatwość z porządnego i pięknego ich opisu; my do dalszych Kazimierza spraw przystępujemy. W tymże roku dokonał życia Jan Grot biskup krakowski, sławny z odbytej legacyi do Awinionu w interesach narodu z Krzyżakami. Katedra krakowska, jeźli za jego staraniem nie otrzymała godności metropolitańskiej [2]), winna mu przyniesiony od stolicy apostolskiej palliusz dla niego i następców biskupów [3]), którego dotąd używają. Zatargi jego z królem i nieprzystojne poddanemu postępki, sama stolica apostolska naganiała [4]).

Bogoria Gnesnensi archiepiscopo, Joanne Grotone Cracoviensi, Alberto Posnaniensi, Mathia Vladislaviensi, episcopis; nec non palatinis, castellanis, officialibus, et dignitariis omnium terrarum etc. Długosz.

[1]) *In scriptum redigi et exemplari.* Długosz.

[2]) Długosz na karcie 1084. Obacz wyżej.

[3]) Długosz tamże. Arcybiskupi gnieźnieńscy nie chcieli dawniej przysięgać papieżowi przy odbieraniu *palliusza.* Zaświadcza to list Paschała II papieża, pisany do Marcina arcybiskupa gnieźnieńskiego około roku 1102. „*Significasti frater carissime regem et regni majores admiratione permotos, quod pallium tibi ab apocristariis nostris* (legatów) *tali conditione oblatum fuerit, si sacramentum, quod a nobis scriptum detulerant, jurares.— Ajunt omne jusjurandum a Christo Deo in evangelio esse prohibitum, nec ab ipsis apostolis post Dominum, nec in conciliis inveniri posse statutum etc.*“

[4]) Rajnald w historyi kościelnej pod rokiem 1338 powiada, iż ten biskup *manu promptus ac temerarius,* pod bytność króla za granicą, atakował zbrojnie Annę królową w zamku, gdzie jeden z ludzi jego w kajdanach siedział; że tenże pod bytność króla w kościele, bez żadnej jego winy, mszy odprawować nie kazał; że zebrane od duchowieństwa dziesięciny mające iść do Awinionu

Rok 1348.

XXVII. Już od niejakiego czasu po zawartem naprzód z Krzyżakami, potem z Czechami przymierzu, używała Polska żądanej dla ukrzepienia w sobie lepszego porządku spokojności. Zaszłe wkrótce okoliczności obiecywały dalszą onej przewłokę. Jan czeski zginął w potyczce z Anglikami pod Cressi. Ludwik cesarz niedługo po nim umarł w Bawaryi [1]), oba dożywotni narodu polskiego nieprzyjaciele. Następca na tron cesarski Karol Luxemburczyk, doznawszy za życia jeszcze poprzednika przeciwności w swoim wyborze, nie był spokojnym i po jego zejściu tejże korony piastunem. Niechętni mu stronnicy zeszłego Bawarczyka, Henryk arcybiskup moguncki, Ludwik margrabia brandeburski, Rupert palatyn ryński, Eryk książę saski, uznając za małoważną elekcyą Karola, zgodzili się na obranie cesarza w osobie Edwarda króla angielskiego, a gdy ten ofiary nie przyjął, zleli swoje wota na Fryderyka margrabię Misnii [2]). Powstały wojny w Niemczech. Karol zatrudniony utrzymaniem praw swoich, szukał ponowienia przyjaźni z Kazimierzem, a król też onej nie odrzucił, chcąc mieć od cesarza pomoc wzajemną przeciwko Krzyżakom, niepewnym zawsze

---

dla papieża, zatrzymał. *Quibus querelis permotus pontifex* (Benedykt XII) *acerrime Joannem episcopum ab officio discedentem corripuit, et Casimiri regis et Annae reginae gratiam— conciliare jussit. Tum Galhardum a Carceribus* (legat papieski w sprawie z Krzyżakami) *sedandis inter regem et episcopum Cracoviensem discordiis operam dare jussit. Regis iras blandis studuit mulceri literis, utque Joannem in gratiam admitteret, ac Polonum clerum commendatum haberet, exoravit.*— Długosz na karcie 1084 namienia o przyczynie tych zajściów.— *Molienti Casimiro regi in fundo et villa Cracoviensis ecclesiae* (Sokolniki) *novum oppidum, ex quo Skarbimiriense oppidum propter propinquam vicinitatem desertum iri constabat erigere, publice restitit, censurisque ecclesiasticis regem a caeptis desistere coegit etc.*

[1]) *V Idus Octobris* pod rokiem 1347.

[2]) Albert argentyński w kronice i inni.

w dochowaniu traktatów, a na pograniczu kujawskiem kłótliwym sąsiadom, tudzież przeciwko margrabi brandeburskiemu, do którego Marchii zdawna Polacy mieli sprawiedliwe pretensye. Pragnął też Kazimierz, korzystając z tej okazyi, zabezpieczyć przy koronie część Szląska w udziale Bolkona świdnickiego zostającą, który dotąd jeszcze trwał w wierności i posłuszeństwie królewskiem jako lennik. Zjechały się strony do Namysława w Szląsku w miesiącu listopadzie [1]). Tam naprzód obiecana pod przysięgą wzajemna przyjaźń na przyszłe czasy, jaka już po wielokroć dawniej była zawierana [2]). Umieszczony w tej zgodzie Bolko książę szląski na Świdnicy z obowiązkiem, iż go cesarz w żadnej okoliczności prześladować nie będzie [3]), a jeżli jakie między nimi zachodzą spory, tych roztrząśnienie oddaje się do trzech lat na rozsądek Alberta książęcia Austryi [4]). Zaręczył król cesarzowi, że póki za jego pomocą dawnych królestwa polskiego [5]) granic od margrabiów brandeburskich i Krzyżaków zabranych nie odzyszcze, nieprzyjaciół i rywalów cesarza posiłkować nie będzie. Za odzyskaniem jednak onych, wszelką pomoc dawać Karolowi przeciwko jakimkolwiek jego przeciwnikom, wyłączając jednak króla węgierskiego, bierze na siebie obowiązek [6]). A w przypadku zdobytych na nieprzyjaciołach polskich

---

[1]) Tranzakcya namysławska znajduje się w archiwum królewskiem w kopii. *Datum in Namysław, oppido Vratislaviensis dioecesis, die S. Caeciliae virginis* (22 listopada) *A. D. 1348.*

[2]) *Prout in antiquis literis nostrae concordiae, inter nos et eum aliquoties celebratae plenius continetur.* Słowa tranzakcyi.

[3]) *Cessante omni discenssionis materia.* Słowa tranzakcyi.

[4]) *Iu juridicam discusionem domini Alberti Austriae, Styriae et Carinthiae ducis infra triennium a die crastina.* Słowa tranzakcyi.

[5]) *Specialiter etiam promittimus, quod medio tempore, quo per suffragium et juvamen praedicti d. Caroli Romanorum et Bohemiae regis adversus Cruciferos de domo Teutonica, seu Bavaros in marchia Brandeburgensi manentes, metas regni nostri Poloniae non recuperaverimus, hostibus et aemulis dicti regis non cooperari etc.* Słowa tranzakcyi.

[6]) *Recuperatis tamen limitibus regni nostri promittimus etc.* Słowa tranzakcyi.

krajów jakich, do korony nie należących, (po odzyskaniu jednak pierwej granic jej dawniejszych), te nowo zdobyte kraje między cesarzem a królem polskim podzielone być mają [1]). Nakoniec po odzyskaniu rzeczonem za pomocą cesarską, obowiązał się król w tejże tranzakcyi nie upominać się więcej od Karola długu pewnego pieniężnego, który on mu był winien, i do którego się poręcznicy pisali [2]).

Rok 1349.

XXVIII. Uścielały tymczasem drogę królowi do zdobycia reszty ruskich krajów klęski litewskie. Henryk Dusner [3]), mistrz wielki, na początku roku zniszczył powiat pistryński, a lubo Olgierd książę litewski najwyższy, z książętami Kiejstutem i Patrykiem, oddając Niemcom wet za wet, wpadli w Prusy, i wiele ztamtąd ludzi w niewolę zabrali, wszelako Krzyżacy większą im wkrótce szkodę przynieśli. Ośmielona Litwa świeżym w Prusach zaborem, weszła znowu w kraj ten pód książęciem smoleńskim, i ku zamkowi Labiów przyciągnęła. Zbił ją wstępnym bojem komendator miejscowy, z któ-

---

[1]) *Si quae adjutorio Dei, et praedicti regis (Romanorum et Bohemiae) suffragio mediante (metis regni nostri habitis prius et obtentis) aliqui occupatores de bonis et dominiis ad regnum nostrum Poloniae non pertinentibus exterminati et expulsi fuerint, medietatem bonorum et dominiorum ejusmodi supra dicto Romanorum et Bohemiae regi, residuam vero nostris usibus decernimus applicandam.* Słowa tranzakcyi.

[2]) *Et praedictum regem et fidejussores ejus, qui nobis suis patentibus literis pro quadam pecuniae summa promiserant de praedicta nullis unquam temporibus admonere.* Tranzakcya.

[3]) Długosz pod rokiem 1348 powiada, iż po zaszłej śmierci Dusnera, Winryk de Kniprode, chcąc swoje mistrzostwo oznaczyć zwycięstwem, wyszedł z wojskiem przeciwko Litwie. Omyłka to jest w Długoszu, ponieważ widzimy w roku następującym 1349 tranzakcyą tego Dusnera z Kazimierzem, o której się niżej powie. Owszem sam Długosz w roku następującym powiada o wyprawie tego Henryka Dusnera do Litwy.

rego pogromu gdy przywódzca z resztą uciekał, załamawszy się na lodach jakiejści rzeki, sam z wielą swoich życie stracił [1]. Pisarz spółczesny zagraniczny [2] odmienniej nieco o tem Krzyżaków zwycięstwie powiada. Jakoby mistrz, po kilkotygodniowem ziemi litewskiej spustoszeniu, gdy do siebie powracał, napadła go Litwa we czterdzieści tysięcy zbrojnych, gdy już lody przeszedł, i przez też lody za nim puściła się. Że Krzyżacy uszykowawszy swoich, i zwiódłszy z pogaństwem bitwę, część jego na tychże lodach potopili, a do dwunastu tysięcy ubiwszy na placu, resztę w lasy zagnali. Że dwaj bracia książęcia litewskiego ścigani w pogoni, gdy na drzewa uciekli, nie chcąc się poddać Niemcom, już siekierami pnie podcinającym, sami się na własnych pasach obwiesili.

XXIX. Lecz wróćmy się do Rusi. Trzymał wołyńskie księstwo z Łuckiem i Włodzimierzem Lubard, a brzeskie z Podlasiem Kiejstut książę żmudzki i trocki [3], oba synowie Gedymina. Korona polska miała z dawnych czasów prawo do Wołynia, Brześcia i Podlasia. Wołyń czyli księstwo włodzimirskie, tylekroć Polakom za ojca i dziadów hołownicze, oddał Kazimierz Sprawiedliwy Romanowi, jakośmy w wyższych latach mówili. Trzymali po Romanie to księstwo Daniel z Leonem, syn i wnuk tego. Węgrowie wygnani, po krótkiem panowaniu nad Haliczem Kolomana, mniemanych swoich do Rusi pretensyj przez cały wiek zamilczeli. A gdy dom ksią-

---

[1] Długosz na karcie 1086. Lecz nie wymienia, jaki to był książę smoleński. Rozumiem, iż to był jeden z książąt litewskich, mający w udziale swoim to księstwo, albo który z Rusinów hołdowniczych.

[2] *Albertus Argentinensis* pod rokiem 1348 *de mense Januario.* Vitoduranus pod rokiem 1348.

[3] Brzeskie województwo i Podlasie należało dawniej do księstwa trockiego, i trwało w tym udziale aż do Zygmunta Starego i Augusta, z których pierwszy oddzielił Podlasie od Trok, i udzielne z niego zrobił województwo. Tenże Zygmunt w Brześciu do Podlasia także należącym, wojewodę kreował, dla wielkiej rozległości województwa trockiego, że w niem wojewoda powinnościom swoim zadosyć czynić nie mógł.

żąt ruskich w płci męskiej zniknął, przypadała sukcesya przez matkę, państw tych dziedziczkę, na synów Trojdena mazowieckiego. Bolesław Trojdenowicz książę ruski nie trzymał wprawdzie ziem rzeczonych, bo Gedymin książę litewski zabrawszy podówczas Rusinom Kijów, zabrał razem Wołyń z innemi ziemiami, pod ruskiem będącemi panowaniem, i one Lubardowi synowi swojemu oddał; atoli przez ten najezdny zabór nie stracili książęta polscy prawa ze krwią sobie wlanego, a samych Rusinów uznaniem potwierdzonego. Kazimierz Wielki objąwszy Ruś Czerwoną po Bolesławie Trojdenowiczu, za ustąpieniem sobie prawa sukcesyi od braci zmarłego, zaniechał na czas podbicia reszty, bądź że czasom i okolicznościom ulegać musiał, bądź wszedłszy w umowę z książętami litewskiemi synami Gedymina [1]), zostawił przy nich doczesną Wołynia, Brześcia i Chełma posesyą, pod warunkami w tranzakcyi zawartemi. Nie dotrzymali Litwini obietnic królowi, czyniąc częste wypady na Mazowsze, wiążąc się z Tatarami, a ruskich starostów od króla postawionych burząc przeciwko niemu. Wzmacniali się książęta litewscy na Rusi, gdy król z Krzyżakami, Czechami, Tatarami i Szlązakami mając do czynienia, ciężkie od nich przez lat kilka ciosy znosił. Zaspokojone jakokolwiek rzeczy zagraniczne przez traktaty, a klęski litewskie, otworzyły królowi drogę na Wołyń [2]). Zebrawszy piechotę i jazdę wszedł na Wołyń, i naprzód Łuck z Włodzimirzem, zamki z powiatami swojemi mocą opanował, potem Brześć z ziemią do niego należącą, nakoniec dobywszy szturmem zamku chełmskiego, ziemię tę także do korony przyłączył. Drobniejsze miasteczka i twierdze, widząc zamki główne w rękach królewskich, same się dobrowolnie poddawały. Kniaziowie drobniejsi, których wielu jeszcze podówczas było, wykonawszy wierności przysięgę, przy swoich własnościach zostawieni. Wszakże dla zabezpieczenia od mogącej nastąpić jakowej rebelii, postawił król na zamkach główniejszych starostów swoich, a zostawiwszy tylko przy Lubardzie

[1]) Obacz wyżej pod rokiem 1340.
[2]) Łojko w odpowiedzi Austryakom na karcie 181.

Łuck z powiatem swoim pod kondycyą hołdu koronie, sam pełen sławy i zdobyczy wrócił się do Krakowa.

XXX. Cóżkolwiekbądź, ściśnieni orężem polskim i krzyżackim Litwini, wiedząc dobrze iż ich sąsiedzi chciwość częstokroć swoję w zaborach krajów, pozornym nawracania pogan tytułem krasić umieli [1]), oświadczyli Kazimierzowi w nadzieję względniejszego z nimi postępowania, że chrześcianinami być chcieli. Kiejstut żmudzki odkrył myśl swoję królowi, pewien że to dojdzie uszu papieskich. Udała się nieraz ta pobożna zdrada barbarzyńcom, że ich w uciskach lub w zamiarach ambicyi Rzym ułudzony dźwigał. Jarosława i Daniela Rusinów, unii żądzę zmyślających, a Mendoga z Gedyminem Litwinów, od polskich i krzyżackich napaści ratowała stolica apostolska, i na dostojeństwo królewskie wyniosła lub wynieść umyśliła. Kazimierz doniósł to Klemensowi VI w Awinionie mieszkającemu, a Klemens uczyniwszy królowi dziękczynienie za nawracanie pogan [2]), napisał list upominalny do Kiejstuta i braci jego, oświadczając wzajemnie protekcyą stolicy świętej, i czyniąc obietnicę korony, gdyby się z narodem swoim do wiary nawrócili [3]). Wszakże to były zwodnicze Kiejstuta oświadczenia, żeby króla nadzieją religii na czas od poparcia wojny zatrzymał, a papieską protekcyą zjednał, jako

---

[1]) Vitoduranus w kronice.

[2]) List Klemensa VI do króla. *„Magnificat anima nostra Dominum, quod ipse corda nobilium virorum Kiejstuti, et germanorum suorum ducum Lithuanorum tuo cooperante studio etc. Datum apud villam novam Avenionensis dioecesis, XVI Calendas Octobris 1349.“* W Rajnaldzie.

[3]) List Klemensa. *„Nobilibus viris Kiejstut ejusque germanis ducibus Litvanorum. Gaudemus in Domino, quod sicut charissimo in Christo filio nostro Casimiro illustri regi Poloniae intimante percepimus, vos caecae paganitis exgurgatis erroribus. Quos vos dictos populosque postquam purificati unda baptismatis nostrae fidei receperitis documenta — intendimus apostolicis communire praesidiis, favoribus prosequi, et auxiliis confovere, vosque ac succesores vestros titulo regio insigniisque decorare etc. Datum apud villam novam Avenionensis dioecesis, Anno Domini 1349, XIV Calendas Octobris“*. W Rajnaldzie.

się wkrótce mówić będzie. Wreszcie Kazimierz po odniesionych nad Litwą zwycięstwach, ażeby narodowi temu był strasznieyszym, trwające dotąd zajścia między Krzyżakami a księstwem kujawskiem nową z nimi tranzakcyą zaspokoił. Jest to rozgraniczenie rzeczonego księstwa od Pomeranii i ziemi chełmińskiej, które Dogiel w zbiorze swoim dyplomatycznym położył. Około tegoż czasu Kazimierz zawarł ligę i przyjaźń z biskupem kamińskim w Pomeranii, do książąt szczecińskich należącej.

XXXI. Wszakże wpośrodku tych dla kraju pomyślności, począł się nieco uchylać od obowiązków religii. Niemiłą mu została od początku ożenienia Adelajda Haska, zacna i pobożna pani, lecz nie nader urodą od natury obdarzona. Osadziwszy ją w Żarnowcu [1]), prowadził wolniejsze życie. Tajemne przestępstwa wzięły większą siłę z nałogu, a z nieczułości lub bojaźni tych, którym powołanie mówić przed tronem prawdę z respektem każe. Poddani patrzą na zwierzchność, i z niej obyczajów swoich pomiar biorą. Ujrzano po różnych miejscach, w Opocznie, Czechowie, Krzeczowie, nierządne domy, zapałów królewskich obelżywy przytułek i siedlisko. Postrzegli się biskupi niewcześnie, a gdy ich upomnienia skutku nie brały, Klemens papież powagi swojej używać począł, i króla do odmiany obyczajów listami groźnemi nakłaniał [2]). Możeby nie przyszło do skutków gniewu królewskiego, gdyby przestrogom powinna i uniżona towarzyszyła słodycz, a prywata się do nich nie wmięszała. Duchowni nabrawszy dóbr znacznych od królów i książąt, a uchylając się w nich od powinności krajowych, pomnażali ciężar majętności królewskich i szlacheckich. Podatki, budowy zamków, naprawy dróg, wyprawy wojenne, opasy murami miast, i inne tym podobne dla publiczności posługi umknione od duchowieństwa, zlewały się na świeckich. Władysław Plwacz książę wielkopolski doznał ztąd przed wiekiem nienawiści pod-

---

[1]) Obacz wyżej pod rokiem 1341.

[2]) Długosz na karcie 1088.

danych z utratą księstwa [1]. Kazimierz chciał ciężary stanów porównać, a z tej okoliczności dał rozkaz Ottonowi z Pilcy wojewodzie i staroście sandomirskiemu, aby z dóbr biskupa krakowskiego, podówczas Bodzanty z Jankowa, Złote nazwanych, powinności krajowych dopominał się [2]. Wyklął naprzód Ottona, a potem króla biskup Bodzanta. A że o wyroku biskupim donieść królowi lękali się bogatsi prałaci, podjął się fatalnego dla siebie poselstwa Marcin Baryczka wikary kościoła katedralnego krakowskiego, i zuchwały prostak króla swojego gromić słowami odważył się. Rozgniewany król zfukał go tylko, lecz ludzie bok pański otaczający, tyle podwyższaniem przestępstwa dokazali na królu, że w zapędzie gniewu rozkazał uwięzić księdza, a na perswazyą jakiegoś Kochana, domownika i poufalca swojego, w nocy go w Wiśle utopić [3].

---

[1]) Obacz w tomie IV.

[2]) *Villas Zlotensis tenutae episcopalis, quae prope Sandomiriam consistunt, tributis laboribusque servire cogebat.* Długosz na karcie 1089.

[3]) Długosz, Kromer i inni: *in die sanctae Luciae*, to jest w grudniu.



KSIĘGA III.

TREŚĆ

KSIĘGI III.

I. Litwa niszczy kraje koronne. Tranzakcye z Ludwikiem węgierskim. II. Dalsze tejże Litwy na Wołyniu zabory. Król prosi papieża o krucyatę na pogany. III. Biskupi ją głoszą. Ludwik na mocy dawniejszych traktatów prowadzi posiłki do Polski. Królowie odzyskują Wołyń, książęta litewscy pojmani. Błędy węgierskich pisarzów względem Rusi. IV. Kazimierz odzyskuje księstwo płockie; słabość praw czeskich; umowa o to księstwo z książętami mazowieckiemi. V. Kazimierz wysyła do Awinionu posłów; przyczyny tego poselstwa. Wrocławskie biskupstwo podległe metropolii gnieźnieńskiej. VI. Litwa z Tatarami na Podolu. Sprzeczki książąt litewskich. Węgrzy od

nich w niebezpieczeństwie. VII. Ludwika chciwość w utrzymaniu przy swojej koronie ruskich krajów; prosi o nie papieża. Warunki w darowiznie papieskiej; konfederacya wielkopolska. VIII. Lubard książę litewskie plądruje Ruś i Wołyń. Niesnaski między królem a cesarzem względem Szląska i Mazowsza. IX. Król daje plenipotencyą Ludwikowi do ustąpienia Czechom Beuten i Kreucemburga, a do odebrania rezygnacyi praw mniemanych do Płocka i Mazowsza. — Rzecz tej negocyacyi i innych spraw przy niej traktowanych. X. Ziemowit książęciem całego Mazowsza. Wiąże się z Litwą. Litwa napada na Ruś. Kazimierz udaje się do papieża. Chluba pisarzów węgierskich względem Rusi. XI. Ludwik obraża naród polski dzikiemi o ruskie kraje tranzakcyami. Odmiana tych tranzakcyj. Ruś Polszcze przyznana. XII. Sukcesya dla Węgrów utwierdzona. Negocyacye względem tej sukcesyi w Zantochu. XIII. Pakta między narodem polskim a Ludwikiem następcą ewentualnym w Budzie. XIV. Mazowsze koronie zapewnione. Ziemowit oddaje w Kaliszu hołd królowi. XV. Litwa bije się z Krzyżakami. Ligi i tranzakcye różne między cesarzem i królem polskim i węgierskim. XVII. Król zrzeka się Jawora i Świdnicy, a cesarz Płocka z Mazowszem powtóre. Potwierdzenie dawniejszych tra-

ktatów. Umowa na Krzyżaki i Brandeburczyki. XVIII. Rozporządzenia na Rusi. XIX. Adelajda królowa porzuca męża. XX. Śmierć Kunegundy córki królewskiej. Kłótnie w dyecezyi płockiej. XXII. Rozgraniczenie między częścią Litwy i Mazowsza. Ukaranie wojewody poznańskiego Macieja. XXIII. Zaspokojenie stanu duchownego ze świeckim. XXIV. Tranzakcye między królem i książęciem mazowieckim. XXV. Klęska w Wołoszech. XXVIII. Wrocławskie biskupstwo przyznane metropolii gnieźnieńskiej.

HISTORYI
NARODU POLSKIEGO
KSIĘGA III.
KAZIMIERZ WIELKI KRÓL.

Rok 1350.

I. Czyli to była zemsta boża za popełnione na kapłanie morderstwo, jako chcą niektórzy kronikarze [1]; czyli Litwa dźwignąwszy się na siłach po dawniej odniesionych klęskach, chciała szkód swoich powetować; książęta litewscy częstemi do Polski wycieczkami zniszczyli ziemię łukowską, radomską i sandomirską, i niezmierne ztamtąd łupy z mnóstwem ludu do kraju swojego zaprowadzili. Mało pomogły zebrane z krajowego rycerstwa zbrojne kupy; ścigała wszędy polskie ufy zwycięska Litwa, i nigdzie im kroku sobie dotrzymać nie dając, płoszyła lub na miejscu mordowała. Król widząc się być w takim przypadku, udał się do Ludwika wę-

---

[1]) Długosz, Kromer, Miechowczyk.

gierskiego, następcy i sprzymierzeńca swojego; lecz Ludwik gotując sam wyprawę walną do Włoch, w nadziei otrzymania królestw Sycylii i Neapolu, posiłków żadnych dać nie mógł, i swoich tylko zysków z nieszczęść polskich szukał. Niezdolny do obrony Rusi dotąd krwią polską i prawami sukcesyi nabytej, ażeby króla pocieszył, darował mu uroczystem pismem w Budzie, albo raczej przedał królestwo ruskie, wszakże nie bez chytrości i ciężkich obowiązków, sobie tylko i domowi swojemu pożytecznych. Nie mając żadnego potomstwa z Małgorzaty Czeszki, chciał koronę polską w przypadku dalszej niepłodności utrzymać przy Stefanie bracie rodzonym i jego potomkach. Lecz że mu żal było razem, aby Kazimierz mogący mieć jeszcze syna, a zatem korony swojej dziedzica, wespół z nią prawa mu do Rusi nie zostawił, warował sobie i bratu Stefanowi wolne tegoż królestwa ruskiego odkupienie, za sumę z królem umówioną sta tysięcy czerwonych złotych, jeżliby po życiu króla, syn jego ewentualny miał nastąpić. Przydany i drugi warunek, że w przypadku zejścia Kazimierza bez potomków płci męskiej, ruskie królestwo już temże prawem co i królestwo polskie do ich dziedzictwa przyjdzie. Namówiona przytem wzajemna pomoc i obrona przeciwko Krzyżakom i innym wszystkim, jakiekolwiek prawo do Rusi roszczącym, kiedy tylko zajdzie onych potrzeba. Tym chytrym sposobem zabezpieczywszy sobie Ludwik i Stefan Polskę z Rusią na czas dalszy, poszli do Włoch, ciężar obrony od Litwinów przy Polakach zostawując [1]).

II. Jakoż wkrótce Olgierd, Kiejstut, Lubard, tudzież inni, bądź pokrewni, bądź hołdownicy królikowie, zgromadziwszy moc wielką Litwy, Rusinów i Tatarów, podstąpili naprzód pod Lwów, który już był Kazimierz murem i wałem potężnym obwarował. Trudność dobycia

---

[1]) Ta tranzakcya znajduje się w archiwum koronnem *sub transumpto* Janusza dziekana i kanclerza krakowskiego. Transumpt jej datowany w roku 1357. *Cracoviae V. Calend. Septembris.* Samej zaś tranzakcyi data *Budae, in octava festi Paschae* (to jest 5 maja) *A. D. 1350.*

miasta obróciła pogaństwo do zrabowania tylko i popalenia okolic, a zaboru gminu w niewolę, lub wycięcia niedołężnych. Obrócona potem drapieżna podróż ku Bełzowi, i zamek zdobyty. Temuż losowi podpadły Włodzimierz, Chełm i Brześć nad Bugiem z ziemiami swojemi, bez żadnego prawie odporu, z tem większem dla państw koronnych niebezpieczeństwem, iż z nich, jako pobliższych, mógł nieprzyjaciel prędsze i pewniejsze czynić wypady, a król zabrawszy w roku przeszłym ziemię brzeską, zamek jej i miasto już był począł murem ceglanym oprowadzać [1]). Albowiem zamek brzeski od lat niepamiętnych będąc polskiem dziedzictwem [2]), był niejako kluczem do państw koronnych, a dla posady swojej po części dla bagnów niedostępnej, i dwoma rzekami warownej, mógł łatwo pogańskie zapędy pohamować. Nie było innego środka do zapobieżenia dalszym najazdom, jako uczynić tymczasem z Litwą pokój, i ustąpić im Włodzimierza, resztę z Rusią czerwoną przy koronie zachowawszy [3]). Tak nagłe i potężne Litwinów nad Polakami zyski, ocuciły stępiony nieco rozkoszami umysł królewski. Złączona Litwa z Tatarami potrzebowała mocniejszego odporu, niżby go poganom sama Polska dać miała. Hasło religii było z dawna zwyczajnym w Europie dla szerzących się pogan postrachem, a dla prawowiernych powodem do łączenia sił swoich pod chorągwie krzyża. Kazimierz udał się przez posły do Awenionu, prosząc u papieża Klemensa VI o ogłoszenie krucyaty, a Klemens mając koronę polską za hołdowniczą stolicy

---

[1]) Tenże *Ea aestate*, to jest w roku 1349, *et tandem hyeme*, to jest na początku roku 1350.

[2]) Obacz cośmy o tem mówili pod Bolesławem Chrobrym i Kazimierzem Sprawiedliwym.

[3]) *Dominus Casimirus rex videns se eisdem Litvanis resistere non valere, quia cum ipso nunquam in praelium publicum convenire voluerunt, sed tanquam lupi rapaces terras suas furtive vastantes, raptis praedis fugiebant, cum ipsis Litvanis taliter concordavit, quod dimissa illis civitate et terra Vladimiriensi, sibi terram Lamburgensem cum omnibus castris, oppidis et villis jure dominii reservavit.* Anonim archidyakon gnieźnicński na karcie 99.

apostolskiej, był w obowiązku bronić onej przeciwko wszelkim najazdom, aby z jej utratą znacznych dochodów świętopietrza nie utracił [1]). Padało prócz tego niebezpieczeństwo, aby toż pogaństwo pobiwszy przyległe sobie Polaki, broni swojej na inne sąsiednie państwa nie ruszyło.

Rok 1351.

III. Na ten koniec wyszły listy z Awenionu do Jarosława arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupa krakowskiego, z zaleceniem ogłoszenia krucyaty, i rozdawania krzyżów [2]) nietylko w Polszcze, ale w Czechach i Węgrzech pogranicznych, a dla tem silniejszej pobudki, nadał papież różne łaski duchowne tym wszystkim, którzyby trzy lata pod znakami króla polskiego służyć chcieli. Wcześnie też podczas tych rozruchów litewskich powrócił do Węgier Ludwik król ze Włoch, gdzie dla ukarania Joanny bratowej, podejrzanej o zabójstwo męża Andrzeja [3]), a razem dla pozyskania sobie królestwa sycylijskiego dawniej był wyjechał. Ludwik mocą tranzakcyi budzyńskiej, i jako ewentualny Polski z Rusią następca, miał obowiązek bronić królestwa tego. Obowiązał się też był tenże Ludwik dawniej w Wyszohradzie [4]), wespół z ojcem Karolem, że nietylko do odzy-

---

[1]) „*Propter quod praefatus rex attendens, quod regnum est Romanae ecclesiae immediate subjectum, et etiam censuale etc.*“ List Klemensa do arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupa krakowskiego w Rajnaldzie. *Datum apud villam novam 1351 idibus Mai.*

[2]) „*Praedicationem crucis in regis et regni praedictorum auxilium per nostras litteras duximus concedenda.*“ Papież w tym liście wspomina tylko Tatarów. W owych wiekach mięszano często inne narody z Tatarami przez nieznajomość częstokroć miejsc i narodów północnych.

[3]) Obacz wyżej.

[4]) Obacz pod rokiem 1339. *Promittebat Carolus, quod filius suus Ludovicus omnia spectantia ad regnum Poloniae, per quoscunque fuerint occupata, et praecipue Pomeraniam, a Cru-*

skania Pomeranii od Krzyżaków, lecz i do wszystkich innych krajów do korony polskiej należących, a przez kogóżkolwiek oderwanych, będzie własnym kosztem Polakom dopomagał. Na tym to fundamencie przybył Ludwik z wojskiem swojem na Ruś dla pomocy Kazimierzowi, zostawiwszy rząd Węgier Piotrowi banowi, Emerykowi biskupowi agryjskiemu, i Emerykowi Babekowi panom węgierskim. Odprawiła się ta wyprawa pomyślnie. Polacy złączeni z Węgrami dobyli Włodzimierza, i cały Wołyń odzyskali. Pojmani w bitwie Kiejstut z Lubartem książęta [1], z których pierwszy wkrótce z więzienia uciekł, drugi na słowo i zaręczenie dane na piśmie królowi od braci, że się na każde wezwanie ma stawić, wypuszczony, słowa także nie dotrzymał. Dana od Węgrów królowi z opisów przymierza [2]) pomoc wojskowa, wprawiła węgierskich pisarzów, tranzakcyj oryginalnych mniej świadomych, w chlubne tego zwycięstwa bez towarzystwa Polaków opisy [3]), a chlubniejsze jeszcze praw

---

ciferis vellet recuperare et evincere propriis sumptibus et expensis. Rex autem Casimirus regis praefati (Caroli) et suae sororis (Elizabeth) suasionibus et promissionibus animum inclinans, praefatum Ludovicum sibi in successorem eligit — certis pactionibus et juramento. Promisit Ludovicus rex omnes metas regni Poloniae, seu terminos, et praecipue Pomeraniam velle solus cum sua gente damnis et expensis propriis se recuperare.— Anonim arch. gnieźnieński na karcie 101.

[1]) Długosz na karcie 1094 o samym tylko Kiejstucie wspomina. Kromer poprawując Długosza powiada, że Lubart był wzięty. Podobniejsza do prawdy, że oba byli wzięci, ponieważ tenże Długosz na karcie 1150 mówiąc o Lubarcie, przydaje: *quippe qui superioribus bellis captus, ad cautionem fratrum suorum verbo et literis praestitam dimissus etc.*

[2]) *Armorum societate Polonis obstrictis.* Praj w historyi węgierskiej na karcie 87.

[3]) *Rex ejectis ex Polonia Litvanis et recuperata Vladimiriensi provincia, victoris nomen in Hungariam retulit.* Praj na karcie 87. — Tenże nie czytawszy tranzakcyi budzyńskiej w roku przeszłym uczynionej, przez którą Ludwik zrzekł się prawa do Rusi, darowawszy onę za pieniądze Kazimierzowi, a dziedzictwo jej sobie tak jako i Polski zabezpieczywszy, powiada: że Ludwik dla tego dał posiłki Kazimierzowi, *quod eam regionem juri Hungariae obnoxiam sciret.* Zapomniał też i na to, że

narodu swojego do Rusi popierania [1]. My jak tym autorom, gdzie od prawdy chybiać zdają się, wiary nie przyznajemy, tak ani na swoich powieści częstokroć polegamy bez dowodów. Jakoż co Długosz nasz, a za nim Kromer mówią o zdradzie niektórych Polaków, to jest Piotra Pszonki z Babina i Ottona z Szczekarzewic, jakoby oni przerzuciwszy się do Litwy, ukazali pogaństwu mieliznę na Wiśle około Zawichosta, zdolną do przebrnienia, i że Litwa na ich się znakach zawiódłszy,

---

Kazimierz wart był pomocy węgierskiej, kiedy dla Ludwika uchylił od sukcesyi tronu pokrewnych książąt mazowieckich, kiedy za Ruś sumę sto tysięcy czerwonych złotych wyliczyć obiecał, kiedy dla interesów domu jego z Czechami, samego siebie związał, nie mając się żenić, chyba za ich zezwoleniem. Kiedy nakoniec litewskie i tatarskie wojny sam znosił, zasłaniając węgierskie królestwo od pogańskich najazdów.

[1] *Caeterum contra Litvanos christianis, et maxime regno suo Russiae insultantes personaliter cum exercitu copioso proficiscens Ludovicus, terris ipsorum et tenutis in magna parte devastatis, duce eorum capto, sed incontinenti sibi promissum de fidelitate et obedientia faciente liberato, ad Hungariam est reversus.*— Jan archidyakon kikulewski. Zdaje się z powieści tego księdza, że Ludwik przy Rusi Litwę zawojował, gdzie jednak stopy swojej nie postawił, chyba wtenczas, gdy z innymi Niemcami zaproszony od Krzyżaków, próżno chodził. Lub jeźli ten ksiądz bierze *Litvanorum terras et tenutas* za Wołyń, co było w samej rzeczy, toć *regnum suum Russiae* próżne tylko imie nosiło, będąc od Litwy posiadane.— Sprawiedliwiej od archidyakona Praj powiada, że Ludwik *ex Polonia ejecit Litvanos.* Bonfini, błędny częstokroć, a o prawdę tak historyczną, jak chronologiczną podejrzany autor, poplótłszy dziwy na karcie 258 o parenteli królów swoich i polskich, powskrzeszawszy umarłych, pomięszawszy daty, powiada niżej na karcie 269: *Compositis cum Veneto rebus, in Litvanos expeditionem deinde suscepit, quippe qui non modo finitimos christianos, verum etiam Russiae regnum Ludovico subjectum* (już to było po rezygnacyi) *assiduis incursionibus infestabant. Ipse non per legatos hoc bellum gerere voluit, sed in Sarmatiam profectus universam provinciam* (nie wiedzieć jaką, bo Sarmacya więcej znaczy, niż księstwo włodzimirskie) *occupavit, spoliavit, caepit tyranum, eumque paulo post fida obsequia et quotannis pacta stipendia solvere pollicentem* (nie wiedzieć kogo, czy Lubarda, czy Kiejstuta) *ample donatum dimisit.* Takie to sny prawi ten autor, zaniechawszy prawdy i dokładności.

wielką w ludziach swoich przez topielisko klęskę poniosła [1]), to się z prawdą i z chronologią nie zgadza [2]), lub jeźli się to stało wtenczas, jeszcze Jagiełło z bratem Skirgiełłem będąc prawie w pieluchach, wodzami wojsk litewskich być nie mogli.

IV. W przeciągu tej wyprawy ruskiej otworzyło się Kazimierzowi pole do przywrócenia koronie części księstwa mazowieckiego, którą dawniej Wacław książę na Płocku, przymuszony cisnącemi siebie okolicznościami [3]), poddał Janowi królowi czeskiemu, a syn i następca jego Bolko czyli Bolesław, podobną ojcowskiej uczynił także subjekcyą [4]), poddając się Karolowi margrabi podówczas morawskiemu. Wszakże ta wymuszona Czechom podległość, niedługo trwać musiała, ponieważ ten Bolko pomniąc na spólną krew z Kazimierzem, a sprawy księstwa swojego nierozdzielnemi być sądząc od szczęścia całego królestwa, wojsko nawet swoje z królem przeciwko Litwie prowadził w ostatniej wyprawie jako lennik, i tamże życia dokonał [5]). Siostra Bolkona Anna była żoną Henryka V książęcia głogowskiego na Zeganie [6]). Tem prawem niewieściem, miejsca sukcesyi w Polszcze mię-

---

[1]) Ci zdrajcy upatrzywszy bród na Wiśle, mieli to miejsce tykami wytkniętemi wyznaczyć. Rybacy trafunkiem postrzegłszy te znaki, one na inne miejsce przenieśli, gdzie była większa głębia. Litwa ostrzeżona od przewodników, gdy wojska swoje w bród ruszyła, wielu się z nich potopiło; książęta litewscy Jagiełło ze Skirgiełłem kazali ściąć Pszonkę, jakoby ich umyślnie na to topielisko naprowadził.

[2]) Autor, który Dusburga kończył, powiada na karcie 426, że w roku 1370, gdy Krzyżacy nad rzeką Rudawą znieśli Olgierda książęcia litewskiego, przytomni w tej klęsce byli Jagiełło mający lat 22, a Witold 20. Urodził się więc Jagiełło roku 1348, a jakże mógł być z bratem młodszym Skirgiełłą wodzem w roku 1351.

[3]) Obacz w tomie IV.

[4]) Obacz pod rokiem 1341.

[5]) Umarł roku 1351. *Absumptus est ex vita in ea expeditione* (przeciwko Litwie) *Boleslaus Mazoviae et Plocensis dux, filius Vanconis, et in ecclesiam Plocensem relatus, illic sepultus.* Długosz na karcie 1094.

[6]) Henryk w zeznaniu swojem niżej cytowanem, nazywa Bolkona *socer noster charissimus.*

dzy książętami nie mającem [1]), otrzymał Henryk głogowski od Karola cesarza i króla czeskiego pozwolenie na objęcie pozostałych ziem po Bolkonie [2]), jakoby do szafunku Czecha należących. Część ta Mazowsza składała się z ziemi płockiej, wiskiej i zakroczymskiej [3]). Spadała ona na książąt mazowieckich Ziemowita i Kazimierza synów Trojdena prawem natury, jako braci stryjecznorodzonych zmarłego [4]). Kazimierz król znając dobrze, iż hołd czeskiej koronie od Bolkona uczyniony, był wymuszonym [5]), i że po jego śmierci to księstwo do niego jako do króla i zwierzchnika należało [6]), mając też na to daną sobie prawa sukcesyi rezygnacyą od książąt rzeczonych mazowieckich, a od stanów tegoż księstwa potwierdzoną [7]), zawarł z temiż książętami tranzakcyą w Płocku. Mocą tej tranzakcyi przyłączył do korony ziemię płocką, wiską i zakroczymską pod następującemi kondycyami. Obiecał naprzód książętom czynić staranie u Karola króla, aby rzeczone księstwo

---

[1]) Obacz cośmy mówili wyżej pod rokiem 1335, gdzie mowa była o tranzakcyi wyszohradzkiej na karcie 31.

[2]) Zaświadczenie Henryka, jako otrzymał od Karola część Mazowsza, znajduje się w MS. królewskich. — *Datum Pernis anno D. 1351, in vigilia nativitatis B. V. M.*

[3]) Tranzakcya Kazimierza króla z książętami mazowieckiemi Ziemowitem i Kazimierzem Trojdenowiczami. *Datum in Płock 1351. Die Dominico proximo post exaltationem S. Crucis.*

[4]) *Ad quos eadem terra (Plocensis) ducatus seu dominium ex linea consanguinitatis et collaterali pertinere noscebatur.* Tranzakcya płocka wyżej cytowana.

[5]) *Homagium fidelitatis per dominum Bolkonem olim ducem Plocensem nostrum consanguineum carissimum magnifico principi Carolo Bohemiae regi de eodem dominio Plocensi, et territoriis seu districtibus ejusdem, ob necessitatem ut fertur praestitum.* Słowa tranzakcyi płockiej.

[6]) *Quod ad nos — propter excellentiam majestatis, quo in regno Poloniae omnino praefulgemus, ordinatio et quaelibet dispositio terrarum, ducatuum et dominiorum quorumlibet in illo consistentium ad nos pertinere noscitur.* Słowa tranzakcyi płockiej.

[7]) Słowa tranzakcyi. *Ex plenitudine nostrae regiae majestatis — ex resignatione et litera nepotum nostrorum — ac etiam baronum seu nobilium terrae pradictae.*

od hołdu czeskiego zostało uwolnione. Czego jeżliby nie dokazał [1]), tedy one do książąt ma powrócić, a książęta wzajemnie zamek i ziemię sochaczewską, lennem prawem od króla wziętą [2]), oddać mu będą powinni. Że jeżliby król umarł bez potomstwa płci męskiej, księstwo płockie ma zostać w posesyi książąt bez żadnego komukolwiek obowiązku hołdu udzielne i niepodległe [3]). Że w przypadku zabrania od nieprzyjaciół, lub zniszczenia i odarcia zamków rzeczonego księstwa płockiego, król będzie w odpowiedzi za szkodę, a książęta naówczas w spokojne i wieczyste dzierżenie zamek z ziemią sochaczewską otrzymają. Nadto obiecał król zostawić Elżbietę matkę zmarłego Bolkona przy swojej oprawie na dobrach w ziemi płockiej, a w powiatach zakroczymskim, wyszogrodzkim i płońskim opisanej [4]). Co gdyby Elżbieta umarła za życia królewskiego, dobra jej zapisowe po prawej stronie Wisły w płockim, zakroczymskim, płońskim i wyszogrodzkim do króla, a po lewej w powiecie gostyńskim leżące do książąt Ziemowita i Kazimierza należeć mają. Nakoniec potwierdzone w tejże tranzakcyi wszystkie przywileje i prawa od dawnych książąt stanowi duchownemu i świeckiemu nadane, z włożonym na króla obowiązkiem, ażeby w księstwie płockiem nie innych stanowił starostów, jak tylko w ziemi tameczne urodzonych. Około tegoż czasu zniesiona i wywołana z Polski sekta biczowników, za staraniem Jarosława arcybiskupa i biskupów krajowych [5]), którzy w roku przeszłym synod w Kaliszu złożyli.

---

[1]) *Quodsi id facere, quod absit etc.*

[2]) Rozumiem, że Kazimierz oddał ziemię sochaczewską i wiską tym książętom po śmierci Ziemowita książęcia na Sochaczewie, i syna jego tegoż imienia na Wiźnie, zmarłych w roku 1344—1345. Obacz tablice.

[3]) Taż tranzakcya.

[4]) *Quidquid in terra Plocensi et territorio Zakroczymensi, Płońsko et Wissogradiam etc.* Tranzakcya.

[5]) Ci fanatycy przybyli w wielkiej gromadzie z Węgier, uchyliwszy się ztamtąd dla zarazy powietrznej do Polski. Chodzili po ulicach obnażywszy się do pasa, i smagali się okrutnie. Pozór pokutnego życia zasłaniał tej sprosnej trzody bezwstydy z kobie-

Rok 1352.

V. Tymczasem urażone śmiercią Baryczki duchowieństwo, pomnażało nienawiść obywatelów ku królowi. Zły przykład że skazanego na śmierć bez występku i sądu przynależytego kapłana i obywatela, poruszył bojaźnią wszystkie stany. Potrzeba było szerzącą się nienawiść łagodnością, dobrodziejstwami i pokutą ułagodzić. Dobry król z przyrodzenia, uznał się być winnym Bogu jako chrześcianin, a poddanym jako porywczy sędzia. Wspominano z żalem kilka już takowych w domu panującym Piastów przykładów: jako Śmiały krwią świętego biskupa, Konrad mazowiecki zabójstwem kapłana Czapli, Łokietek spoliczkowaniem Nankiera biskupa, podobnie na imie swoje wiekopomną plamę rzucili. Kazimierz uprzedzając dalsze umysłów rozjątrzenie, wysłał do Awinionu Alberta kanclerza dobrzyńskiego i razem proboszcza bocheńskiego [1]), prosząc u Klemensa papieża o pokutę i rozgrzeszenie. Były prócz tego inne jeszcze przyczyny tego poselstwa. Jan król czeski otrzymawszy dla biskupa praskiego, podległego dotąd metropolii moguńckiej, dostojność arcybiskupią przez niechęć ku Henrykowi moguńckiemu, stronnikowi Ludwika cesarza, i przez emulacyą z Polską [2]), zamyślał za życia jeszcze swojego odciągnąć od metropolii gnieźnieńskiej biskupstwo wrocławskie. Karol jego następca bardziej to jeszcze popierał, chcąc mieć tę dyecezyą do arcybiskupstwa praskiego przyłączoną. Prócz tego żądał król od papieża, aby na pomnożenie wojsk krajowych przeciwko

---

tami, które też do wszetecznego bractwa należały. Ostrzeżona o tem zwierzchność duchowna, wygnała z kraju to obyczajów i religii powietrze. Długosz.

[1]) Ten to sam Albert, który był plenipotentem króla w sprawie z Krzyżakami, jakośmy mówili pod rokiem 1339. — Nim się złączyły w jedno ciało królestwa różne prowincye i ziemie udzielne książąt zdrobniałych, każdy z nich miał w udziale swoim kanclerza.

[2]) *Scrip. rerum Austr. Pezii.*

najazdom Litwy i Tatarów, wolno mu było przez cztery lata z dóbr duchownych dziesiąty grosz wybierać. Długosz powiada, że Albert kanclerz otrzymał rozgrzeszenie dla króla po przyjętych od niego obowiązkach statysfakcyi kościołowi przez fundacye i nadania różnych wolności [1]), i że tenże papież po przełożonych sobie w konsystorzu przyczynach, prawo podległości dyecezyi wrocławskiej polskiemu metropolicie stwierdzających, wyrokiem swoim tę podległość na zawsze przysądził [2]). W lat kilka potem Karol rzymski i czeski król dał na siebie autentyczne pismo Kazimierzowi, że nie będzie nalegał u stolicy apostolskiej, aby rzeczona dyecezya od metropolii gnieźnieńskiej odłączona była [3]). Rzecz do prawdy podobna, iż to papieskie przysądzenie miało za cel, aby dyecezya wrocławska pod książętami polskiemi świętopietrze płacąca, przeszedłszy pod jurysdykcyą arcybiskupa czeskiego i panowanie Niemców, nie została uchyloną od zwykłej zdawna opłaty [4]), o co się przed kilką laty Jan czeski z Karolem synem będąc w Awinionie u papieża Benedykta usilnie starał [5]). Otrzy-

---

[1]) Długosz na karcie 1095. Z tej okoliczności poprawujemy omyłkę naszą w tomie III, gdzie mowa o zabiciu Czapli przez Konrada książęcia mazowieckiego. Powiedzieliśmy albowiem, iż Konrad na uczynienie zadosyć obrażonemu kościołowi, darował Łowicz arcybiskupom gnieźnieńskim. Znajdujemy wyższe przywileje przed zabitym Czaplą, już wzmiankujące o Łowiczu należącym do arcybiskupstwa. Bulla Inocentego II w roku 1136 aprobująca fundacyą gnieznieńską, wyraźnie mówi: — *Item Lowicz cum decimis et villis etc.* Przywilej też Leszka Białego i innych książąt, obiecuje arcybiskupowi, *quod per Łowicz non transibimus.*

[2]) *Sanxit perpetuo et decrevit.* Długosz na karcie 1096.

[3]) Ta tranzakcya znajduje się w Dogielu. *Quod pro scissione Vratislaviensis ecclesiae, a Gnesnensi metropoli facienda pro parte nostra vel eorundem successorum nostrorum apud sedem apostolicam nunquam laborabimus quibuscunque temporibus affuturis. Datum Noremberg, 1360, VII Calendas Augusti.*

[4]) Długosz między dowodami Alberta kanclerza, kładnie i ten: *Dum certum esset ecclesiam Vratislaviensem, et juris, et dotationis atque gremii regni Poloniae ac Gnesnensis ecclesiae esse, sola denarii S. Petri, si de caetero evidentissima documenta silerent, praestatione.*

[5]) Karol cesarz w życiu swojem. *Processi una cum patre meo* (z Montpellier) *versus Avenionem ad papam Benedictum*

mał tenże Albert od Klemensa pozwolenie dziesiątego grosza z dóbr duchownych dla wzmagającej się coraz potęgi Litwy i Tatarów.

VI. Olgierd najwyższy książę litewski, niechętny Polakom i Węgrom, onych sprzymierzonym, o zabranie Wołynia, tudzież o więzienie Kiejstuta z Lubardem, myślił o zemście na obu królów. Właśnie też podówczas grasująca srodze w Tartaryi kapczackiej od lat kilkunastu zaraza powietrza, przymusiła to pogaństwo uchylić się z głębi koczowisk swoich ku brzegom Donu i Dniepra, gdzie sobie już odtąd trwalsze mieszkanie około brzegów morza Czarnego i w Perekopie założyło [1]). Olgierd, który się w jednym czasie Krzyżakom i Polakom oganiać musiał, a przeciwko nim Tatary pod chorągwie swoje częstokroć zaciągał, nie omieszkał i w tym razie użyć ich pomocy. Poczęła się wojna od Podola. Mieli do tego kraju, jako do ruskich książąt należącego, a przez sukcesyą na książęta mazowieckie spadłego, prawo Polacy [2]). Lecz Gedymin zabrawszy Rusinom Wołyń

XII, ad concordandum cum eo de denario S. Petri, qui datur in dioecesi Vratislaviensi; nec tamen fuit concordatum, sed remansit in discordia.

[1]) Le Clerc w historyi moskiewskiej pod r. 1352. — *Tatars pour l'eviter s'etoient retirés sur les bords du Don et du Boristhènes. Cette éqoque funeste est celle de leur établissement à Perekop etc.* Rajnald w historyi kościelnej pod r. 1352 powiada z Mateusza Willana o tym samym przypadku, ale zamiąst powietrza, głód położył. *Atrox enim fames ipsos (Tartaros) coëgerat pristinas sedes abiicere, atque in Prosclaviam magno terrore bellico irruperant etc.*

[2]) Podole teraźniejsze, to jest ziemia zawierająca w sobie trzy powiaty, kamieniecki, latyczowski i czerwonogrodzki, była w IX wieku posiadana, ile się zdaje, przez naród Słowianów Drewlanów. Włożył na nich poddaństwo Świętosław syn Ihora, a ojciec Włodzimierza W. Trzymali tę ziemię potomkowie tego monarchy wespół z Rusią czerwoną, białą i Wołyniem, będąc często lennikami polskimi, często się też z władzy książąt polskich wybijając, gdy się podała okoliczność, mianowicie po podziale Polski na różne głowy, z sobą niezgodne, i domowemi wojnami osłabione. Nie wiadomo nam jest, kiedy się ta część Rusi nazwała Podolem, i dla czego? Zdawałoby się, iż dla różnicy od Rusi górnej, *superior,* wzięła imie Podola, to jest Rusi dolnej. Schendel doktor

z Kijowem, rozumiał być i Podole do miecza swego należącem. Olgierd następca Gedymina na wielkie księ-

---

lękarskiej sztuki za Zygmunta I mówiąc o tatarskich i tureckich na kraje polskie zagonach, przydaje: *Nam terra, quae post Russiam vadit, quam gens Podoliam vocat, tota excusta, et in solitudinem redacta est.* Granice Podola być musiały dawniej obszerniejsze, rozciągające się po nad Dniestrem aż do morza Czarnego, i do ujścia tej rzeki pod Alkiermanem czyli Białogrodem, a zatem dawniejsze Podole mogło zamykać województwo teraźniejsze bracławskie, i część tatarszczyzny. Sarnicki w księdze VI powiada, że dawniejsi Tatarzy przed Olgierdem, który ich wygnał, *Podoliam vectigalem sibi magna ex parte reddiderunt, unde Bakota, Balaklej, Czapczekiew, Kuczmień, Kaczybiej, et alia prodigiosa nomina minutarum arcium Podolicarum Scythicam phrasim et feritatem resonantia, quae pulsis Tartaris ad hanc diem perseverant.* Z powieści Sarnickiego, który żył przed 200 lat, pokazuje się, że województwo bracławskie teraźniejsze, tak jako i kraje nad Dniestrem dolnym tatarskie, były częścią Podola. Stryjkowski zaś na karcie 469 i 470 wyraźnie Bracław nazywa miastem podolskiem. Tenże Stryjkowski edycyi warszawskiej, na karcie 184 powiada, że Wołodar książę przemyski, który z Bolesławem Krzywoustym wojował, zostawił dwóch synów, z których jednemu Włodzimierzowi dał w podziale Podole ze Świnigrodem, drugiemu Rościsławowi księstwo przemyskie. Znać że podówczas powiat zwinogrodzki należał do Podola czyli Rusi dolnej. Po najechaniu Wołynia i księstwa kijowskiego przez Gedymina książęcia litewskiego, nie wiadomo nam jest, jeżli Podole weszło w ten łup zwycięski. Podobniejsza do prawdy, iż one należało do dzielnicy ruskich książąt, potomków Leona na Rusi czerwonej panujących, a zatem i do Bolesława mazowieckiego ich przyrodzonego następcy.

Długosz na karcie 1096 powiada, iż za Kazimierza Wielkiego Podole należało do korony, i że Olgierd książę litewski z zazdrości ku temu królowi, Ruś czerwoną po Bolesławie Trojdenowiczu trzymającemu, Podole przez Tatary niszczył. Wszakże Tatarzy kapczaccy włożywszy jarzmo na Rusiny zadnieprskie, i rozlawszy się szeroko po nadbrzeżach morza Czarnego, rościli sobie jakieś panowanie i do Rusi przeddnieprskiej. A gdy Litwinom, równie jeszcze jak sami poganom, nie szkodzili najazdami swojemi w księstwie kijowskiem, lub szkodzić nie mogli dla męstwa Mindowa namiestnika Gedymina ochrzczonego na ruską wiarę, wywierali zapędy swoje na dalszą Ruś, to jest Podole i Czerwoną, mniemając one mieć sobie hołdowniczemi. Świadczy to list króla Łokietka do papieża Jana XXII, wyżej od nas cytowany pod rokiem 1325, gdzie ten król utrzymując przy posesyi Rusi wnuka Bolesława po śmierci dwóch ostatnich książąt, i broniąc go od napaści Tatarów, żądał u stolicy apostolskiej ogłoszenia krucyaty.

stwo litewskie, przepłoszywszy tam wciskające się Tatary, oddał tę prowincyą synom Koryata brata swojego rodzonego [1]), uchylając powoli liczne rodzeństwo od Litwy w kraje dalsze, aby tam sławy i zysku szukali. Konstanty Koryatowicz książę podolski Polakom sprzyjał, czego dowodem myśl Kazimierza króla przeznaczenia go do sukcesyi korony polskiej [2]), bądź sobie przymioty

---

Tych tatarskich do Rusi czerwonej i Podola pretensyj ślady znajdujemy w kronice Vitodurana wyżej od nas nieraz cytowanej. Jakoż poznać ztamtąd, iż Tatarzy zaraz po śmierci ostatnich dwóch książąt, narzucili Rusinom *duos paganos*, których wkrótce oni potruwszy, skłonili się do przyjęcia Bolesława mazowieckiego. Bronił Bolesław państw swoich od najazdów pogańskich, wszelako za świadectwem Stryjkowskiego, trzymali oni na Podolu swoje baskaki dla odbierania haraczu od Rusinów tamecznych. Zdaje się, iż to Podole haraczami tatarskiemi uciśnione, było po większej części tą ziemią, która się rozciąga po Nadniestrzu aż do ujścia tej rzeki w morze Czarne, i graniczy z województwem bracławskiem, ponieważ, jakośmy wyżej mówili, i te kraje dawniej Podolem czyli Rusią dolną były nazwane. Ta zaś część Podola, gdzie teraz jest województwo podolskie, była podobno wolna od dani pogańskiej, albo tylko czasami od Tatarów nagabana.— Trzymał onę Bolesław póki żył, a po nim Kazimierz Wielki zabrał. Świadczą to ruskie kroniki od Deguina w tomie III cytowane, że wtenczas Podole było w posesyi Kazimierza, gdy około roku 1353 Olgierd książę litewski, *engagea les Mogols à venir ravager la basse Russie, appellée Podolie, qui étoit alors sous la domination de Casimir roi de Pologne.* Jakoż od stu prawie lat od daty wzięcia Podola przez Kazimierza W., nietylko Ruś czerwona mająca w sobie wielu katolików, ale i Podole do jurysdykcyi i dyecezyi biskupa krakowskiego należało. Świadczy to list autentyczny biskupów polskich, pisany w roku 1320, który się chowa w klasztorze Franciszkanów lwowskich, jako pisze Skrobiszewski *in vitis archiepiscoporum Haliciensium.* Myli się zatem Stryjkowski powiadając, że Kamieniec od książąt Koryatowiczów był założony. Prócz cytowanego albowiem listu biskupów, dawniejsza jeszcze wzmianka o Kamieńcu jest w Długoszu na karcie 623 pod rokiem 1218, kiedy Kamieńczanów książęta czerniechowscy z Połowcami zniszczyli.

[1]) Żył jeszcze sam Koryat, i panował w nowogrodzkiem, jako widzieć w tranzakcyi pod rokiem 1358 między Olgierdem i książęciem mazowieckim Ziemowitem. O tej Olgierda synom Koryata darowiznie powiada Stryjkowski, lecz biorąc żywcem powieści swoje z kronik ruskich, ich też omyłki chronologiczne położył, jakośmy nieraz to postrzegli, cofając więcej dziesięciu lat historyą.

[2]) Obacz pod rokiem 1339.

jego zdolne do berła ulubił, bądź pomocą jego, pretensye jakiekolwiek litewskie do Podoła umorzyć zamierzał. Fedor Koryatowicz brat Konstantyna, sam nie chciał być hołdownikiem stryja Olgierda, i o udzielnem państwie zamyślał. A że go Olgierd do powinności przymusić przedsięwziął, szukał wsparcia od Ludwika króla węgierskiego [1], gdzie też skarby swoje powywoził [2]. Rozgniewany Olgierd na synowca, wszedł na Podole z Tatarami [3], i zamki tameczne Bracław, Skałę, Sokolec i Smotrycz, poosadzane od Fedora Wołochami, dobył, a Tatarzy też zwykłe sobie na Podolu porobiwszy łupiestwa, już do Siedmiogrodu i w głąb królestwa węgierskiego wpadać zamyślali [4]. Wiszące nad Węgrami niebezpieczeństwo za danie przytułku zbiegłemu Fedorowi, nie cierpiało dalszej zwłoki. Ludwik na prośby bracławskiego królika [5], a bardziej dla ochrony państw dziedzicznych, dał rozkaz Andrzejowi wojewodzie siedmiogrodzkiemu, ażeby wyszedł przeciwko poganom, i

---

[1]) Stryjkowski na karcie 387, ale się myli mocno, kładąc zamiast Ludwika ojca jego Karola, i morząc Konstantyna. Rajnald i Mateusz Willanus nazywają tego Fedora *Prosclavus rex*, a państwo jego *regnum Prosclaviae*. Praj nie doszedłszy, co się to znaczyło, opuścił okoliczności, i tylko o zwycięstwach Ludwika nad Rusią pisze, żadnej o Polakach wzmianki nie czyniąc, aby swoim królom, jak dawniej Lodomeryą w roku przeszłym, tak teraz Podole piórem podbił. *Prosclavia* Willana, jest toż samo co Bracław.

[2]) Stryjkowski przez grubą omyłkę umorzył w Węgrzech tego Fedora, lubo na innem miejscu powiada, że Fedor po ojcu Koryacie nastąpił na księstwo nowogrodzkie w Litwie. Tranzakcya wyżej od nas pod notą 1, na karcie 197 cytowana świadczy, że Koryat żył jeszcze w roku 1358.

[3]) Długosz pod rokiem 1352.— Stryjkowski na karcie 387.

[4]) *Rursum enim frequentissima barbarorum colluvies partim fame, partim Litvanorum praecibus ex Asiae penetralibus excitata, vastatis Russis et schismaticis, ad Transilvaniam appropinquare ferebatur.* Praj na karcie 92.

[5]) *Tartari in Prosclaviam (Braslaviam) magno terrore irruperat, qui ne in interiores terras* (Siedmiogród) *penetrarent, vocatus iu auxilium a Prosclavo rege infideli* (Fedor był chrześcianem, ale religii dyzunickiej. Błędna starożytność często takie tytuły różnowiercom nadawała) *cliente Hungaricae regiae Ludovicus etc.* Rajnald.

nie dając im wstępu do Siedmiogrodu [1]), w cudzej ziemi z nieprzyjacielem bitwę stoczył. Andrzej wszedłszy na Podole, stawił pole Tatarom z Litwinami; bitwa tak była okrutna, że obu stronom sił i broni do dalszej potyczki nie stało, a lubo Węgrzy nabili wielkie mnóstwo Tatarów, dla przemagającej jednak liczby pogan, rozeszły się strony z klęską wzajemną. Wrócili się wkrótce Tatarzy za Dniepr, a Węgrzy okazawszy chęć ich gonienia, wstrzymali się od dalszej wyprawy dla niedostatku żywności [2]).

VII. Oswobodzony od zagonów tatarskich Siedmigród, i oczyszczone z tychże Podole, pomnożyło w Ludwiku chęć i do tej części ruskiego niegdyś kraju, który Litwini z Kazimierzem trzymali, powyganiawszy z tamtąd Tatarów. Powszechne podówczas było rozumienie, że papieże i cesarze mieli moc rozdawania według woli swojej między książęta prawowierne wszystkich ziem od pogan, lub od różnowierców, a czasem i katolików posiadanych. Taką władzą, do okoliczności zawsze stósowną, poprzednicy papieże raz Litwę Czechom i Rusinom, drugi raz Ruś Litwinom, a Jadźwingów czasem Polakom, czasem Krzyżakom, cesarze zaś królestwo polskie Czechom [3]), Prusy Krzyżakom oddawali. Ludwik odbiwszy Tatary na Podolu od swojego Siedmigroda, żądał od papieża, aby mu pogańskie i dyzunickie kraje darował. Była to obszerna nader i powszechna prośba, bo pod tem imieniem mieliby Węgrzy prawo do połowy świata. Wszakże papież lubo to uczynił, warował jednak, aby ta darowizna cudzemu prawu do państw darowanych szwanku jakiego nie przyniosła [4]). Tegoż roku na początku miesiąca września panowie i szlachta wielkopolska zebrawszy się do Poznania, uczynili mię-

---

[1]) *Hosti extra limites regni occurrere jubet.* Praj na karcie 92.

[2]) Rajnald, Praj.

[3]) Obacz w wyższych tomach.

[4]) *„Dummodo ex largitione apostolica, vel alias in eis non sit alicui specialiter jus quaesitum.“* List Klemensa VI do Ludwika.— *Datum Avenione idibus Julii.* W Praju i Rajnaldzie.

dzy sobą związek czyli konfederacyą, pierwszym, ile wiedzieć możemy, od początku monarchii przypladem [1]. Obiecali sobie oni miłość, braterstwo i wzajemną pomoc przeciwko wszelkim ludziom, wyjąwszy króla [2], przeciwko któremu żadnej ligi i związku czynić nie myślą, ale owszem wszelkie mu posłuszeństwo i służby dopełniać pragnąc, oręż swój na jego nieprzyjacioły obrócić przedsiębiorą. Mocą tegoż związku braterskiego, każdy obywatel winien będzie jeden drugiego brpnić, i nigdy nie puszczać szabli, krwi i życia nie żałując [3]. Nie wiadome są nam przyczyny tej konfedaracyi wielkopolskiej; zdaje się, iż ona wyniknęła ze świeżo ustanowionych w Wiślicy praw od Kazimierza, tyczących się rękojemstwa, jako to z wyrazów jej widzieć można [4]. Być mogło atoli, że Wielkopolanie widząc monarchę swojego w ciężkich od Litwy i Węgrów okolicznościach, sprzysięgli się na powszechną kraju obronę.

Rok 1353.

VIII. Albowiem nie ustały wycieczki litewskie w roku następującym. Lubard książę litewski, człowiek niespokojny i w obietnicach po tylekroć zawodny, szukał zemsty na królu, iż on wespół z Ludwikiem węgierskim odebrał zamek i ziemię włodzimirską. Przed rokiem

---

[1]) Oryginał tego związku jest w archiwum koronnem. *Actum et datum Posnaniae Dominico die proximo ante festum nativitatis S. Mariae 1352.*

[2]) *Unanimiter contra quempiam assistere, duntaxat domino nostro rege excluso.*

[3]) *Gladio, vita et rebus omnibus assistendo.*

[4]) *Insuper cum aliquis nostrum, forma juris non praecedente, inpignoratus fuerit, extunc domino nostro regi saepefato et domino capitaneo, qui pro tempore fuerit, hujusmodi pignus exbrigando debemus humiliter supplicare. Itaque per supplicationem hujusce modi nihil, quod absit, perficientes inpignorato sine jure ut praefertur taxam communem solvere dompnum ex hujusmodi impignoratione perceptum tenemur totaliter et complete.* Słowa tranzakcyi wyżej cytowanej.

zbity z Kiejstutem pod Włodzimierzem, obowiązał się z nim wespól zachować w pewnym czasie pokój z koroną. Złamana przysięga, a w jednym prawie czasie, gdy Olgierd z Kiejstutem i Patrykiem włości krzyżackie około Reszla palił [1]), Lubard w miesiącu marcu zebrawszy zbrojne kupy, i przebiegłszy Wołyń, oparł się aż o Halicz, gdzie srogie zdzierstwa i okrucieństwa popełnił, schroniwszy zaś na miejscach bezpiecznych bogate plony, wkrótce z większem jeszcze wojskiem aż ku Zawichostowi przepadł, i podobne bezprawia porobił [2]). Zdaje się, że Lubard w tymże czasie zabrał znowu Polakom ziemię włodzimirską czyli wołyńską, jako się w dalszych latach objaśni. Król widząc tak częste od Litwy napady, dla zabezpieczenia Mazowsza jej także przyległego, miasto Płock z zamkiem mocnemi murami oprowadzić rozkazał. Wziął on to miasto a z niem księstwo płockie przed dwoma laty po śmierci Bolkona, jako wyżej mówiono, obowiązawszy się tranzakcyą z książętami mazowieckiemi zawartą, że dokładać będzie starania, aby to księstwo przez ojca Wacława Czechom w hołd oddane, zostało z niego uwolnione. Poczynała z tej okazyi stygnąć znowu przyjaźń między królem i cesarzem, tem bardziej jeszcze, że cesarz ożeniwszy się z Anną jedynaczką Henryka książęcia szląskiego na Jaworze, brata rodzonego Bolesława świdnickiego bezpotomnego, obu urodzonych z siostry królewskiej Małgorzaty Łokietkowny, a korony polskiej hołdowników i sprzymierzeńców, dwa te księstwa z posagiem po żonie

---

[1]) Długosz pod rokiem 1353.

[2]) Napadł Lubard na Halicz, według Długosza *die VII mensis Julii*, a na Zawichost *die IX Septemb.* Wspomina o tym napadzie Henryk Rebdorf współczesny *in annalibus* w tomie I *Script. German.* Frehera na karcie 638, lubo datę tej klęski daje w roku przeszłym. *Anno 1352 in Martio, Tartari et Rutheni pagani* (pomięszał Litwę z Rusinami) *cum multis legionibus armatorum contra regem Cracoviae intrant Poloniam, et unam civitatem* (Halicz) *vicerunt, et terram et homines devastarunt. Tandem armatorum multi sunt occisi, et reversi sunt ad terram suam.*

sobie przeznaczył [1]). Miał do nich prawo Ludwik węgierski, będąc także z Elżbiety Łokietkowy urodzony. Lecz mieli nierównie większe Mikołaj syn Bolesława ziembickiego czyli munsterberskiego, a brat stryjecznorodzony wyżej rzeczonych książąt, jako dziedzic po mieczu, obyczajem narodu polskiego, gdzie sukcesye księstw dziedzicznych na głowy męskie, choć poboczne, spadały. Wszakże Kazimierz mógł także do nich rościć pretensye, pożyczywszy Bolesławowi świdnickiemu znaczne sumy pieniężne, i straciwszy nań wiele, gdy praw jego i niepodległości Czechom w kilku z niemi potrzebach bronił. Wreszcie Świdnica lenna koronie polskiej, po zejściu Bolesława wrócić się była powinna do szafunku króla, tak jako Płock już się wrócił, mimo wymuszane od Czechów na zdrobniałych i niezgodnych książętach obcemu panu poddania się.

IX. Zapobiegając dalszym z tych okoliczności mogącym nastąpić rozruchom, tudzież dla innych interesów, zjechali się do Wiednia do Alberta książęcia Austryi cesarz, król węgierski i Ludwik margrabia brandeburski [2]). Kazimierz chcąc uchylić zupełnie pretensye czeskie do księstwa płockiego, zachowawszy jeszcze przy sobie prawo do Świdnicy i Jaworu [3]), dał plenipotencyą Ludwikowi węgierskiemu jako następcy, aby z cesarzem względem Płocka tylko traktował [4]). Ułożona rzecz w Wiedniu między stronami, wkrótce się objawiła w Budzie w Węgrzech przez pisma publiczne [5]). W pierw-

[1]) Tranzakcya niemiecka, przez którą Bolesław świdnicki ustąpił czeskiej koronie Świdnicy i Jaworu, jest w Sommersbergu na karcie 864, pod datą Środy po śś. Piotrze i Pawle roku 1353 w Świdnicy.

[2]) Kronika zwetleńska *in Script. Austr.*

[3]) Tranzakcya, przez którą Kazimierz ustąpił praw swoich do Świdnicy i Jaworu, znajduje się w Sommersbergu, ale we trzy lata później, to jest roku 1356, jako się niżej powie.

[4]) W tranzakcyi budzyńskiej niżej cytowanej Ludwik powiada, że traktuje *auctoritate procuratoria, qua in hac et in omnibus infra sertis et eorum quolibet nomine et vice dicti regis Poloniae nostri fratris plene potimur.*

[5]) Praj na karcie 93.

szem Ludwik ustąpił Czechowi praw swoich, z jakiegokolwiek powodu do Jaworu i Świdnicy, sobie jako królowi węgierskiemu i koronie swojej należących [1]). W drugiem tyczącem się królestwa polskiego, te z obu stron nastąpiły umowy i obowiązki: Oświadcza Ludwik, iż cesarz z prawdziwej ku królom polskiemu i węgierskiemu miłości, obu im [2]) spólnie, tudzież ich następcom i dziedzicom, księstwa płockiego ze wszystkiemi do niego przynależytościami i prawami, które cesarz jako król czeski mógł mieć do Mazowsza, ustępuje [3]). Że wzajemnie Ludwik następca ewentualny korony polskiej, mając od Kazimierza plenipotencyą do tego aktu, jego i swojem imieniem [4]) wraca cesarzowi, jako królowi czeskiemu, dwa miasta Beuthen i Kreucenburg ze wszystkiemi wazalami, mieszczanami, ludźmi i mieszkańcami, uwalniając ich od przysięgi, powinności i hołdu, do których byli dotąd koronie polskiej i jej następcy obowiązani. Że przez tęż samę tranzakcyą uwalniają się król czeski oraz książę Bolesław świdnicki, jako zastępcy i poręcznicy [5]), od wszelkich długów przez nich u króla polskiego zaciągnionych, a od Świdniczanów,

---

[1]) *Quae nobis regno seu coronae Hungariae in dictis ducatibus, quamvis ratione, competunt etc. Datum Budae, anno D. 1353, Calendis Junii.*

[2]) *Nobis ambobus haeredibus et successoribus nostris Hungariae et Poloniae regibus.* Tranzakcya *VI Cal. Junii, Budae 1353.*

[3]) *Ducatum Plocensem cum appendiciis, dominiis et pertinentiis suis, nec non omnia jura, quae sibi in praedicto ducatu Plocensi, et aliis principatibus Masoviae competunt.*

[4]) *Nostro et dicti regis Poloniae nomine— restituimus.*

[5]) *Ipsumque regem Romanorum et Bohemiae, nec non illust. principem d. Bolkonem ducem Swidnicensem, fidejussores et compromissores ipsorum, ab omnibus debitis, in quibus praefato regi Poloniae, per literas seu alio quovis modo obligati noscuntur, nomine et vice (Casimiri regis) quibus supra liberos et quietos dimittimus et penitus absolutos, nominatim et expresse cives Swidnicenses, seu alios quoscunque homines ducatus ejusdem, ab omnibus promissis, quae occasione talium debitorum pro parte ducis praefati, regi praedicto Poloniae fuerunt voce vel scripto, praesentibus absolventes.* Tranzakcya.

lub jakichkolwiek księstwa tego obywatelów zaręczonych. Nakoniec zapewnia Ludwik cesarza, jako na potwierdzenie tej uczynionej z nim umowy, otrzyma list od króla polskiego w przeciągu czterech miesięcy [1]. Z tem wszystkiem Kazimierz, lubo dał Ludwikowi swoję plenipotencyą do ustąpienia Czechom Beuten i Krejcburga za rzeczenie się ich pretensyi do księstwa płockiego i Mazowsza, dopiero we trzy lata potwierdził to budeńskie postanowienie, póki od Ziemowita książęcia mazowieckiego hołdu nie odebrał, aby Karol czeski jakiej w tej mierze trudności nie uczynił. Niedługo potem Ludwik król węgierski poślubił sobie [2]) w temże mieście Budzie Elżbietę, córkę książęcia Bośnii, urodzoną z synowca Kazimierza, otrzymawszy od papieża dyspensę dla bliskiego z nią pokrewieństwa [3]). Miał pierwej za sobą Ludwik Małgorzatę córkę Karola cesarza, zmarłą przed trzema laty w niepłodności. Lękał się Karol, aby ten nowy Ludwika związek ze krwią polską, nie był mu w czasie dalszym jakową przeszkodą w zamiarach najobszerniejszej domu swojego w Europie władzy, przez wyszukiwane z pokrewieństw sukcesye. Zabezpieczył był sobie dawniej Ludwik przez ojca Karola węgierskiego koronę polską, w przypadku niepłodności Kazimierza [4]). Ożenił tegoż Kazimierza Jan czeski z Haską, z którą, jako szpetną, nie spodziewał się długiego pożycia i potomstwa, przez co korona polska bardziej się jeszcze do Węgier przybliżała [5]). A że Ludwik nie miał dzieci z Czeszki, któreby w czasie swoim dwa wielkie królestwa odziedziczyć mogły, przeto Karol, jako dawniej wyciągnął Kazimierza na słowo, że się bez rady królów czeskich nie ożeni, tak w tej okoliczności otrzymał od Ludwika przyrzeczenie, że gdyby on z nowego tego

---

[1]) *Insuper promittimus etc.*

[2]) *Vigesima die mensis Junii.* Długosz.

[3]) Długosz. Kazimierz książę gniewkowski, dziad tej Elżbiety po matce, był bratem stryjecznorodzonym Elżbiety Łokietkownej, matki Ludwika węgierskiego.

[4]) Obacz wyżej na karcie 65.

[5]) Obacz wyżej na karcie 102.

małżeństwa synów lub córki spłodził, tedy ich żenić lub wydawać nie ma bez wiedzy i zezwolenia tychże królów [1]). Tak to daleko duma, na ciemnoty losów przyszłych, samym tylko przedwiecznym wyrokom wiadomej niewzględna, monarchę tego zapędzała. Uczyniona w tejże tranzakcyi liga odporna z zaczepną przeciwko wszelkim ludziom, wyjąwszy Kazimierza króla polskiego i Alberta książęcia austryackiego [2]). My łącząc publiczne sprawy z domowemi, przydajmy do tegoż roku, co pisze Długosz [3]), że na schyłku wiosny dziwnie pięknej i jasnej, nastąpiły przy końcu maja srogie zimna, które osypawszy śniegiem na dwa łokcie wysokim wszystkie zboża, wielką bojaźń głodu w rolnikach sprawiły. Podobało się niebu odmienić to natury cudowisko w dobry skutek; śniegi owe, stajawszy w przeciągu dni sześciu, nietylko wzrastającym już kłosom szkody nie przyniosły, ale zostawując po sobie tłustą na polach wilgoć, do dziwnego wzrostu i plenności dopomogły.

Rok 1354.

X. Rok następujący zebrał ze świata Kazimierza książęcia mazowieckiego, syna Trojdena [4]). Zlało się po zejściu jego całe prawie Mazowsze na brata starszego Ziemowita, bo prócz Czerska, Rawy, Liwa i Gostynina, na które ziemie królowi wierność jako hołdownik wykonał [5]), przyszły nań po bracie Sochaczew, War-

---

[1]) *Quodsi aliquando filios, filias obtinuerimus in futurum, quod illos vel illas maritagio, seu nuptui copulare nolumus nec debemus, quibuscunque personis, absque praedictorum regum Bohemiae consilio.*

[2]) *Adversus unumquemque hominem, regem, principem — exceptis illustribus Casimiro rege Poloniae et Alberto duce Austriae, amborumque haeredibus. — Datum Budae anno Domini 1353 die 15 Septembris.*

[3]) Na karcie 1098.

[4]) Umarł roku 1354, 26 listopada, pochowany w Płocku. Długosz.

[5]) Tranzakcya tego Ziemowita w Długoszu na karcie 1100.

szawa, Wiskitki, Ciechanów, oba Nowedwory nad Narwią i Pisią, ze swojemi ziemiami. Albowiem Płock, Wizna i Zakroczym spadłe nań i na brata po Bolkonie Wańkowiczu, były królowi Kazimierzowi od nich ustąpione, jako się wyżej mówiło [1]), pod kondycyą, że one miał wyjąć z podległości koronie czeskiej. Lecz ten Ziemowit duchem jeszcze czeskim tchnący, a narodowi swojemu nie nader chętny, że dom jego w sukcesyi na tron polski pominiono, lubo przed śmiercią jeszcze braterską królowi wierność z lenności zaprzysiągł, i lubo król księstwo płockie nań spadające, dożywociem tylko wzięte, z haraczów czeskich oswobodził, zabrawszy po bracie rzeczoną puściznę, hardy z nabytku ziem tak licznych, zwlekać począł winne królowi hołdu zaprzysiężenie. Trwał ten upór do końca roku następującego, tem szkodliwszy dla ojczyzny, iż ten książę z Litwinami wiązać się począł, gdy króla cierpliwego inne tymczasem sprawy zatrudniały. Jakoż Litwini, nie przestając najazdów na ziemie krzyżackie, ponieważ w tym roku zniszczyli Warmią [2]), nie zaniedbywali też i polskich krajów. Najazdy ich tem były częstsze i straszniejsze, że trzymając spółkę z Tatarami, od Podlasia i Rusi wypadali [3]). Było to nowe niebezpieczeństwo dla obu królestw, polskiego i węgierskiego, lecz Polski dla bliższości sąsiedztwa bardziej tykało, a Węgrzy się też lękali, aby pogaństwo zabrawszy Podole i Ruś polską, w głąb kraju do Siedmigrodu, jako już było przed rokiem uczyniło, nie wpadło. Kazimierz przełożywszy Innocentemu VI papieżowi przez listy i umyślne poselstwo wiszącą od pogan burzę [4]), prosił go, aby przez wzgląd na to kró-

[1]) Obacz pod rokiem 1351.

[2]) Długosz na karcie 1089.

[3]) List Innocentego VI do arcybiskupa gnieźnieńskiego, *VII idus Novembris, pontific. anno II.*

[4]) *Nuper charissimus in Christo filius noster Casimirus rex Poloniae illustris, per literas et nuncios suos nostro apostolatui patefecit, quod gentes perfidae Tartarorum et Litvanorum etc.* List wyżej cytowany.

lestwo ostatnie z chrześciańskich [1]), cały od pogan ciężar znoszące, a do tego stolicy apostolskiej grosz Piotrowy płacące, książąt i królów europejskich pobudzał, i krucyatę ogłosił. Wszakże nim doszedł odpis z Awenionu, potrzeba było wynijść w pole z wojskiem, i Węgrów do pomocy zaprosić. Praj historyk węgierski powiada, że Ludwik zebrawszy wielkiem [2]) staraniem wojsko niezmierne, złączył się z wojskiem Kazimierza, i że przebiegłszy część Rusi za Bohem, wszedł do tatarskiej ziemi ze dwomakroć sto tysięcy jazdy; że tam jakiś tatarski carzyk młody, a nad obyczaj narodu swojego grzeczny i dowcipny, nie chcąc toczyć wojny z Węgrami, dobrowolnie się Ludwikowi poddał, i wiarę chrześciańską przyjąć obiecał [3]). W tej powieści Praja z Mateusza Willana wziętej, więcej jest chluby niżeli prawdy, ponieważ ani się podobno Ludwik osobiście w tej potrzebie znajdował, ani wojska tak licznego nie posłał, jako się z listu jego w roku następującym pisanego do Kazimierza, jaśnie pokazuje [4]). Lecz kronikarze węgierscy, bez rozwagi pism spółczesnych, takim orężem na papierze Litwę bili, jakim prawem Rusi panowanie sobie przywłaszczali.

Rok 1355.

XI. Pewniejsze między tymże Ludwikiem a Kazimierzem w roku następującym zaszły przymierza i umo-

---

[1]) *Regnum Poloniae, quod a fidelibus habitatur, est in ultimis christianorum finibus constitutum.— Romanae ecclesiae immediate subjectum et etiam censuale.—* List wyżej cytowany.

[2]) *Comparatis incredibili studio copiis Casimiro Poloniae regi se conjunxit et peragrata Russiae parte, quae ultra Bugum flumen est, ducenta equitum millia Tartariae infudit.* Na karcie 94.

[3]) Praj tamże.

[4]) *Promittimus, ut si protunc aliquo negotio impediti in ipsa expeditione personaliter interesse nequeamus, gentes tamen ampliores, quam alias consveveramus, impertiri promptos nos offerimus. Datum Budae 1355, 24 Januarii.* Rzecz do wiary nie podobna, aby Ludwik dawszy Polakom 200,000,— jeszcze większą onego liczbę obiecywał.

wy względem rzeczonej Rusi. Od czterech już lat zawarta była między Ludwikiem królem i Kazimierzem tranzakcya w Budzie, w której, jako wyżej mówiono [1]), Ludwik nie mając sam potomstwa, a w przypadku niepłodności chcąc dla brata Stefana już z Bawarką ożenionego, i dla jego następców tron polski zabezpieczyć, darował Kazimierzowi dożywociem królestwo ruskie, albo raczej przedał za sto tysięcy czerwonych złotych. Dał mu na to Kazimierz pismo, jako tę sumę ma wypłacić za ustąpienie praw do Rusi rzeczonej [2]). Wszelako obowiązali się Węgrzy w tejże tranzakcyi, iż jeżli Kazimierz mieć będzie syna, a ten syn nastąpi na królestwo, będą mogli Ludwik i Stefan lub ich potomkowie, wrócić sumę i Ruś na siebie zabrać. Tak dzika tranzakcya, podstępów, niedowiarstwa i niesprawiedliwości pełna, poczęła odrażać Polaków od Ludwika i jego domu. Cóż albowiem znaczyła darowizna ziemi cudzej, do której jeżli Węgrzy jakie prawo trworzyli, takie i Litwa najezdnicza, a tem bardziej Polacy będący w posesyi starożytnej, za zeznaniem samychże Węgrów [3]) z dawna mieli? Dawać też królowi dożywociem królestwo, brać od niego obligi na sumę tak wielką, a w przypadku niezostawienia dziedzica płci męskiej dwa razy korzystać, i z wziętych pieniędzy, i zaboru z królestwem polskiem Rusi, zdawało się niegodnym, uciążliwym i honor narodu polskiego hańbiącym frymarkiem. Ludwik bojąc się, aby to złych skutków za sobą nie pociągnęło, szukał rady zdrowszej. Postępki jego z Polską względem Rusi zdawały się osłabiać prawo sukcesyi. Zaprzysiągł on Polakom w Wyszohradzie wespół z ojcem swoim

---

[1]) Obacz pod rokiem 1350.

[2]) Tranzakcya budzyńska w roku 1355 zaświadcza o tym długu. *Debitum quod nobis occasione regni Rutenorum tenemini; quod ante recognovistis, et super quo mediantibus literis vestris existitis obligati.*

[3]) Ludwik w tranzakcyi budzyńskiej roku 1355 w Budzie uczynionej, obiecuje nie odbierać sumy sta tysięcy czerwonych złotych za Ruś od Kazimierza, *donec possessionem pacificam seu dominium, prout praedecessores vestri habuerunt, optime vallaveritis.*

Karolem, nietylko odzyskać od Krzyżaków Pomeranią własnym kosztem, ale i wszystkie inne kraje przez kogóżkolwiek od Polski oderwane [1]). Niewiele pomagał Ludwik królowi do odzyskania Pomeranii, a Ruś, starożytny królów i książąt polskich mieczem zdobytek, sobie przywłaszczał, którą z mocy paktów odzyskiwać był powinien. Polacy też zaprzysięgając mu przyszłą sukcesyą i posłuszeństwo, warowali sobie uchylenie się od niej za niedotrzymanie wzajemnych obowiązków [2]). A gdyby i za życia jego w wierności trwali, sukcesya warowana tylko była dla synów, nie dla córek [3]). Nie miał ich Ludwik niepłodny dotąd, a Stefan brat jego książę Dalmacyi przed rokiem zmarły, syna tylko jednego Jana małoletniego zostawił. Na ułatwienie rzeczonych trudności zaprosił Ludwik Kazimierza do Budy na początku roku bieżącego, gdzie z nim nowe uczynił względem Rusi i sukcesyi domu swojego postanowienie. Odmieniona tranzakcya przed czterema laty uczyniona, i skasowany obowiązek wykupna królestwa ruskiego; w przypadku jeżli król syna mieć będzie, Ludwik obiecał być nienatrętnym wierzycielem, i chciał tylko, aby Kazimierz wtenczas mu sumę sto tysięcy oddał, kiedy w zupełną i spokojną królestwa ruskiego, tak jak przodkowie jego królowie polscy trzymali, wejdzie posesyą [4]).

---

[1]) *Omnia spectantia ad regnum Poloniae per quoscunque fuerint occupata.— Promisit Ludovicus rex Hungariae omnes metas regni Poloniae, seu terminos et praecipue Pomeraniam velle solus cum sua gente damnis et expensis propriis se recuperare adstrinxit.* Anonim archidyakon gnieźnieński, który żył wtenczas, na karcie 101.

[2]) *Si et in quantum ipsis per eundem dominum promissa servarentur.* Tenże tamże.

[3]) *Sibique viceversa proceres et nobiles regni Poloniae, et suis tantummodo filiis, quos si habebit promiserunt.* Tenże tamże. Że córki od sukcesyi były wyłączone w tem postanowieniu, i dopiero one potem przypuszczone zostały, zaświadcza to sam Ludwik w przywileju danym Polakom w roku 1374, który się znajduje *in Vol. Leg. I* na karcie 57. *Masculinam prolem tantum.*

[4]) *Nos Ludovicus Dei gratia rex Hungariae. Vobis Serenissimo principi domino Casimiro eadem gratia Polonorum*

Ułożone przytem i inne interesa. Pozwolony kupcom polskim, węgierskim, lub jakiegokolwiek innego narodu wywóz soli polskiej aż do miast węgierskich Sarus i Liptowy, bez żadnej przeszkody i opłaty [1]). Obiecana też pomoc wojskowa przeciwko najazdom litewskim osobiście i z większemi siłami, niżeli w roku przeszłym była dana [2]).

XII. Wzajemnie Kazimierz za ustąpione sobie królestwo ruskie przez siebie opłacone, tak jak mu dawniej ustąpił Jan czeski królestwa polskiego [3]) wziąwszy pieniądze, ponowił prawo sukcesyi dla domu węgierskiego. Przydana w tem ponowieniu budzyńskiem [4]) obietnica przyjęcia nietylko dziedziców męskich ze krwi Ludwika, lecz w ich niebytności syna Stefanowego Jana, w przypadku żeby Kazimierz płci męskiej po sobie nie zosta-

---

regi illustri, avunculo nostro praedilecto, assumimus et promittimus ac spondemus, quod debitum quo nobis occasione regni Ruthenorum tenemini, quod ante recognovistis, et super quo mediantibus literis vestris nobis existitis obligati a vobis non repetemus, nec vos impetere intendemus super ipso vel illud exigere, donec possessionem pacificam, seu dominium, prout praedecessores vestri habuerunt, obtinere valueritis regi praenotati. Sed cum illam obtinueritis Deo duce, volumus, ut debitum ipsum plenarie prout tenemini persolvatis. Datum Budae 24 die mensis Januarii A. D. 1355.

[1]) List okólny do wszystkich stanów węgierskich, dany od Ludwika w tej materyi, znajduje się w archiwum koronnem. *Datum Budae in festo conversionis S. Pauli, anno Domini 1355.*

[2]) List Ludwika tegoż.— *Datum Budae die 24 mensis Januarii 1355.*

[3]) Obacz wyżej pod r. 1335.

[4]) Że król Kazimierz był w Budzie osobiście, zaświadcza to list Ludwika w Budzie r. 1355 *duodecima die mensis Aprilis,* w którym Ludwik daje plenipotencyą matce swojej Elżbiecie, siostrze króla, aby jechała do Zantocha na odebranie przysięgi od stanów koronnych. *„Ad petendum, recipiendum et exigendum juramentum juris successionis per universos praelatos, duces, barones, — de ipsius domini regis beneplacito, voluntate et consensu exhibendum, illustrissimo principi domino Carolo genitori nostro carissimo felicis memoriae pro se ipso ac nobis nostrisque haeredibus exigenti, mediantibus efficacissimis instrumentis et literis exhibitis ad praefata, innovandum et per praedictum d. regem Poloniae in anno D. 1355, scilicet 23 mensis Februarii, Budae, in domo nostra regia innovatum.“*

wił [1]). Wyznaczony prócz tego zjazd do miasta Zantocha w pietnaście dni po świętach wielkonocnych, na który sam Ludwik osobiście miał przybyć, dla przyjęcia przysięgi od stanów koronnych [2]), lub matkę Elżbietę na ten akt posłać, jeżliby go sprawy jakie ważne zatrudniały. Nie stawił się Ludwik w Zantochu, przeto dał matce Elżbiecie plenipotencyą, i posłał z nią wielu panów węgierskich na miejsce wyznaczone. Nie zdarzyło się nam widzieć, jakim kształtem uczynione było od stanów koronnych to zaprzysiężenie. Atoli one nastąpić musiało, ponieważ stany węgierskie na tymże zjeździe zaprzysięgły królowi Kazimierzowi [3]), osobiście tam będącemu, iż uczynione między nim dawniej a Karolem postanowienia względem sukcesyi jego synów, tudzież świeższe umowy względem następstwa Jana syna Stefana, lub jego potomków płci męskiej, w swojej mocy trzymać będą, i do onych utrzymania wszystkiemi siłami dopomagać [4]).

XIII. Niedługo potem w miesiącu czerwcu wyprawione od króla poselstwo do tejże Budy dla odebrania od Ludwika potwierdzenia dawnych paktów, między ojcem jego Karolem i obywatelami polskimi, sukcesyą synom jego przyznającymi, zawartych. Sprawowali ten

---

[1]) *Nobis et haeredibus nostris ex nostro faemore descendentibus, vel illis non existentibus, inclito principi domino Joanni duci, nato olim domini ducis Stephani fratris nostri, piae recordationis in casum, ubi serenissimum principem d. Casimirum — sine haeredibus masculini sexus decedere contigerit.* Słowa tranzakcyi.

[2]) *Ad quindenas paschae nunc venturi affectuosissime invitati, ad civitatem Zandoch personaliter accedere.* Słowa plenipotencyi danej dnia 12 kwietnia r. 1355.

[3]) Instrument oświadczenia panów węgierskich po wyrazach wszystkich nazwisk. — *De consensu, mandato, beneplacito et voluntate serenisimorum principum d. Ludovici regis et dominae Elisabeth reginae Hungariae genitricis — vobis excellentissimo principi Casimiro — Polonorum regi personaliter recipienti, promittimus. Datum in Zantoch in vigilia SS. Philipi et Jacobi 1355.*

[4]) To zaprzysiężenie wyżej cytowane, znajduje się w archiwum koronnem *sub transumpto.*

urząd imieniem narodu wybrani, Jan kasztelan wojnicki herbu Leliwa, Floryan proboszcz i kanclerz łęczycki, Piotr wojski i Pełka podkoniuszy, krakowscy. Dany w ich osobach całemu stanowi rycerskiemu przywilej w następującej osnowie. Obowiązuje się Ludwik, że w czasie wstąpienia swojego na tron polski, nie nałoży żadnych nowych ciężarów, jakie król panujący i ojciec jego Władysław Łokietek, nad opisy praw i wolności, nadanych od poprzedników swoich, dla pewnych potrzeb na dobra duchowne i świeckie wkładali [1]). Że te tylko przy stanie rycerskim i duchowieństwie zostaną opłaty, które się dawniej do skarbu królewskiego wnosić zwykły [2]). Jeżli zaś mieszczanie (wyjąwszy jednak stan szlachecki) w czasie nagłej potrzeby zechcą jaką uczynić składkę, ta od nich nie będzie mocą wymuszana. Podróże królewskie po kraju w jakimkolwiek czasie przedsięwzięte, nie będą przez dobra duchowne i szlacheckie bez ich zezwolenia, ani ten zwyczaj będzie pieniędzmi opłacany [3]). A w przy-

[1]) Ten przywilej nie znajduje się *in Vol. Legum*, lubo go Długosz całkiem położył.— *Datum Budae 24 mensis Junii A. D. 1355*. Myśmy położyli pod tą datą, nie mając w ręku oryginału. Zdawałoby się jednak, jeżli się nie mylimy, że ten przywilej dany był nie *24 Junii*, ale raczej *24 Januarii* na początku tegoż roku, kiedy inne tranzakcye z Ludwikiem były czynione. Pocóż albowiem wyprawować w pół roku nowe poselstwo, po co pierwej ściągać naród do Zantocha na wykonanie wierności Węgrzynowi, kiedy jeszcze on dla narodu, biorąc od niego i zabezpieczając sobie sukcesyą, żadnej łaski nie uczynił.

[2]) *Nullas collectas seu exactiones — sed his contenti erimus, quae ipsi consueverunt solvere ab antiquo, vel quae ad cameram regiam seu jus regale constitit pertinuisse, seu constabit.*

[3]) Mowa tu o powinności nazwanej *statio*, stan, to jest, iż dziedzice wiosek obowiązani byli przejeżdżających przez ich dobra królów i książąt, ich samych i dwory ich karmić. Odmieniła się potem ta powinność w opłatę pieniężną. Podatek ten był ciężki z tej miary, że choć król czy książę nie przejeżdżał, każdy jednak musiał zapłacić za to. Znajdujemy często w starych przywilejach uwalnianie od tych stacyj dóbr duchownych, owszem obowiązki królów, że przez ich dobra nie będą przejeżdżać. Widzieć w przywileju książąt Władysława Plwacza, Leszka Białego i Konrada, danym kościołowi gnieźnieńskiemu: *Et quod per Łowicz non transibimus*. Zwyczaj ten stacyi po dobrach opacich trwał do czasów jagiellońskich. Praktyka jego weszła z Niemiec i Francyi.

padku przejazdu, wszystkie potrzeby dworu ze skarbu jego podejmowane być mają. Wyprawy wojenne jeżliby się jakie zdarzyły za granicą państwa, nie będą czynione kosztem obywatelów; lecz wszystkie w tej okazyi podjęte od nich wydatki, panujący lub jego następcy zastąpić będą winni [1]). Wreszcie gdyby Ludwik lub synowiec jego Jan zejść mieli bez zostawienia potomstwa płci męskiej [2]), naówczas wszystkie pakta, konwencye, dyspozycye i ordynacye, zaprzysiężenia wierności, lub jakiekolwiek obowiązki ściągające się do sukcesyi korony polskiej, tem samem niszczeć i upadać powinne, a żaden inny prócz wyrażonych wyżej, prawa do niej mieć nie będzie. Owszem obywatele polscy wolnymi zupełnie zostaną, wyjąwszy obowiązek wrócenia sumy pięciu tysięcy kóp groszy czeskich, danych od Karola ojca Ludwika w czasie zaślubienia starszej córki królewskiej [3]) Janowi bawarskiemu, która suma, w przypadku tylko śmierci Ludwika i Jana bez potomstwa męskiego, a przez to upadku prawa sukcesyi, królom węgierskim wrócona być ma, inaczej zaś Polska od jej wypłaty wolną na zawsze zostanie. Naostatek Ludwik potwierdziwszy wszystkie, ja-

---

[1]) To prawo niewojowania za granicą swoim kosztem, mieli Czesi, jakośmy mówili pod r. 1345.

[2]) *Demum si quod absit nos vel dominum Joannem nepotem nostrum ducem absque haerede masculi sexus decedere contingat etc.*

[3]) *Salvis solutionibus quinque millium sexagenarum grossorum Bohemicalium inclitae dominae filiae, seniori ejusdem domini regis tempore maritationis ipsius, prout per praedictum genitorem nostrum assumptum fuerat, per nos plane et integre eidem persolutis.* Mowa tu o małżeństwie Elżbiety urodzonej z Anny Litewki, która pierwszą razą w dzieciństwie była zaręczona Janowi bawarskiemu, synowi Henryka i Małgorzaty Czeszki, w r. 1335 w Wyszohradzie, i której król Kazimierz ojciec obiecał zapłacić posag pięć tysięcy groszy praskich, jako mówiono wyżej na karcie 35: *promittentes et statuentes pro ipsa primogenita nostra donatione propter nuptias, quinque millia sexagenorum grossorum denariorum Pragensium.* Tę sumę wyliczył Bawarczykowi za szwagra Kazimierza, Karol król węgierski, jako się z tej tratzakcyi pokazuje, bez pochyby dla pociągnienia króla do przyznania sukcesyi korony polskiej synom swoim, jako widzieć z dalszego ciągu tranzakcyi. Elżbieta zaręczona Janowi, po zaszłej jego śmierci w r. 1341, wydana była za Bogusława księżęcia szczecińskiego w r. 1343.

kiekolwiek były czynione między nim, ojcem jego Karolem a Kazimierzem tranzakcye, zabezpiecza wszystkie stany polskie, że w ich wolnościach, swobodach, nadaniach, przywilejach, żadnego uszczerbku nie poniosą.

XIV. Po węgierskich tranzakcyach, ruskie państwo dla Kazimierza i korony, sukcesyą dla domu Ludwika, a wolności dla narodu polskiego zabezpieczających, przedsięwziął Kazimierz zapewnić koronie swojej Mazowsze. Księstwo to, z województw teraźniejszych mazowieckiego, płockiego, rawskiego, chełmińskiego, oraz ziem gostyńskiej i sochaczewskiej złożone, poszedłszy w udział Konrada pierwszego, trwało pod jego synami i wnukami nieoddzielnie od królestwa polskiego. Bo lubo w Polszcze nie było króla, było jednak królestwo, którego części posiadając różni książęta Piastowie, uznawali nad sobą zwierzchność krakowskich, według ustawy Krzywoustego ojca wszystkich, lub przynajmniej ta zwierzchność według rzeczonej ustawy do nich należała. Panowanie w Polszcze Wacława Czecha, było epoką dla książąt polsko-szląskich do rozpoczęcia scyssyi od królestwa polskiego, a poddawania się obcemu berłu, mimo prawo narodu kardynalne, i nierozdzielny z królestwem dotąd związek, tak ze krwi, jako z jedności ciała rzeczypospolitej pochodzący. Jan król czeski, nakłoniwszy różne zdrobniałe szląskie książęta do uczynienia sobie bezprawnej subjekcyi, a rozporem ciała tego koronę swoją czeską, większą Szląska i Luzacyi częścią pomnożywszy, zamierzył był sobie uczynić podobną syzmę i w Mazowszu, za pomocą niewiernych Polszcze i niewdzięcznych Krzyżaków. Od r. 1329 Wacław książę mazowiecki na Płocku dał zły przykład, poddając się Janowi czeskiemu [1]) poniewolnie; a jego też pokrewni książęta czyniąc z zazdrości ligi przeciwko Łokietkowi, wiązali się z Krzyżakami. Łokietek dziedzic Polski całej, a potem król koronowany i monarcha, opierał się do zgonu swojego Czechom i Niemcom, utrzymując prawa korony swojej przeciwko ich w Szląsku i w Mazowszu

---

[1]) Obacz w tomie IV.

uzurpacyom. Kazimierz jego syn i następca, gdy smutnemi skołatanego i ledwo złączonego w jedno ciało królestwa okolicznościami przymuszony, praw swoich do zwierzchności nad książętami szląskiemi odstąpił, chciał przynajmniej Mazowsze i panujących w niem kiążąt poddaństwo koronie, jako pan zwierzchni zabezpieczyć. Uznał on nieważną Wacława i syna jego Bolkona Czechom subjekcyą; przeto uczyniwszy przed czterema laty rozporządzenie względem pozostałej Mazowsza po śmierci Bolkona części [1]), na Ziemowita i Kazimierza książąt mazowieckich, jako stryjecznych prawem natury spadającej, i otrzymawszy zupełną rezygnacyą praw mniemanych do Mazowsza od Karola cesarza i króla czeskiego, wkrótce potem od tychże książąt powinne hołdu i posłuszeństwa z ziem od nich dzierżanych otrzymał zaprzysiężenie [2]). Zmarły świeżo [3]) Kazimierz bezpotomny zostawił w sukcesyi bratu Ziemowitowi część do siebie należącą, przez co ten Ziemowit jeden tylko z książąt mazowieckich pozostały, a wszystkie ich udziały trzymający, powszechnym księstwa mazowieckiego książęciem został. Podejrzana była królowi wiara tego Ziemowita, tak wielką dzielnicę mającego. Rościł prócz tego pretensye do Rusi, jako z tejże Ruski co i brat jego Bolesław Trojdenowicz urodzony, lubo mu Kazimierz dawniej księstwo bełskie prawem hołdowniczem koronie wypuścił, przyłączywszy do niej księstwo ruskie. Obywatele mazowieccy sprzykrzywszy sobie

---

[1]) Obacz pod r. 1351.

[2]) Że ci książęta zaprzysięgli homagium królowi, świadczy to tranzakcya Ziemowita w r. 1355. *Actum et datum Cracoviae die S. Joannis evangelistae 1355.* Słowa tej tranzakcyi w Długoszu całkiem znajdują się. *Nos Zemovitus — protestamur ab excellentissimo principe Casimiro Dei gratia illustri rege Poloniae patruo nostro dilecto — omnes terras quas — olim dux Casimirus piae memoriae frater noster habuit, et quae ex ipsius morte ratione feudi, quod ipse domino regi prostiterat jure obtinuerant.* — I dalej: *Innoavmus insuper feudum per nos olim domino regi factum etc.*

[3]) Umarł w r. 1334, 26 listopada. Długosz.

dwuwieczne prawie pod zwierzchnością udzielnych książąt panowanię, zawsze łupiestwu sąsiadów Litwinów, Prusaków i Krzyżaków podległe, bez rządu pewnego i mocy najwyższej, zasmakowali sobie rząd Kazimierza, spojny, czynny, gospodarny i sprawiedliwy [1]). Poznał to Ziemowit; a przeto zaniechawszy myśli próżnych, do tego uznawszy niegodność podłego obcym poddaństwa [2]), postanowił zupełnie uznać się korony polskiej hołdownym książęciem. Umówiony z królem czas tego obrządku w Kaliszu w dzień św. Jana ewangielisty. Przybył sam książę osobiście z wielą panami mazowieckimi, i Klemensem biskupem płockim [3]). Odprawił się ten akt przed królem na majestacie siedzącym i w szaty królewskie ubranym. Złożone u tronu chorągwie ziemskie, a Ziemowit wykonawszy przysięgę monarsze i koronie [4]), to co przyrzekł, pismem publicznem potwierdził [5]).

XV. Że biorąc z daru króla spadłe na siebie ziemie po bracie Kazimierzu, to jest Warszawę, Sochaczew, Wiskitki, Ciechanów, Nowygród nad rzeką Pisią i Nowydwór [6]), jako od rzeczonego brata prawem hołdownem trzymane, temże prawem zatrzyma [7]). Że ponawia obowiązki swoje hołdownicze, zaprzysiężone dawniej od siebie królowi [8]) z zamków, miast i ziem temże prawem wziętych, jako to: z Czerska, Rawy, Liwa i Gostyni-

---

[1]) Długosz na karcie 1099.

[2]) *Turpe ratus antiquam suae stirpis nobilitatem et libertatem alicujus feudi et subjectionis jugo contaminare.* Długosz tamże.

[3]) Musi być omyłka w Długoszu, gdzie zamiast Klemensa Mikołaj położony. Ten Mikołaj z Gulczewa, wstąpił na katedrę dopiero po Janisławie Wrońskim i Bernardzie Dominikanie intruzie, między którymi była sprzeczka kilkoletnia, jako to widzieć w Łubieńskim *in vitis episc. Plocensium.*

[4]) Długosz obszernie o tem.

[5]) Obacz tę tranzakcyą w Długoszu pod r. 1355. — *Actum et datum in Kalisz.*

[6]) Nad zbiegiem Narwi i Wisły.

[7]) *Eo jure, quo feudales similia dominia sponsione homagii domino praestita tenere consveverunt.* Słowa tranzakcyi.

[8]) *Innovamus insuper feudum per nos olim etc.*

na [1]). Że ze wszystkich tych ziem winien będzie ludźmi swoimi pomagać królowi przeciwko wszelkim jego nieprzyjaciołom, bądź poganom, bądź chrześcianom. Że bez woli królewskiej żadnych związków i umów czynić nie ma z nikim, a najbardziej z Litwinami. A że zamek płocki był dawniej od króla puszczony jemu i bratu jego Kazimierzowi prawem zastawnem za sumę dwóch tysięcy grzywien pieniędzy polskiej wagi [2]), przeto uwalnia króla Ziemowit od obowiązku wrócenia tej sumy, i zamek mu płocki z ziemią oddaje pod tą kondycyą, aby on znowu po zgonie królewskim jemu, lub jego następcom dziedzicom był powrócony, choćby król potomstwo płci męskiej po sobie zostawił. A naówczas z rzeczonego zamku płockiego i ziemi, samym tylko potomkom królewskim książęta mazowieccy hołd oddać obowiązani będą. Co się tyczy dóbr w dożywotniem dzierżeniu wdowy Wacława, niegdyś książęcia płockiego, w powiatach [3]) sochaczewskim i gostyńskim zostających, te po jej zgonie Ziemowit otrzyma; inne zaś z drugiej strony Wisły będące [4]), król obejmie, a po jego zejściu do Płocka powrócą. Nakoniec wszystkie darowizny w ziemi płockiej od króla poczynione w swojej mocy zostaną. To się stało przy końcu roku bieżącego, na którego początku wspomina Długosz o burzeniu ziemi żmudzkiej około Miednik przez Krzyżaki, i o spaleniu zamku Ragnety pożarem przypadkowym [5]).

Rok 1356.

XVI. Wszakże Litwa za wodzą książąt swoich Olgierda, Kiejstuta i Patryka oddając wet za wet Krzy-

---

[1]) Księstwo teraźniejsze mazowieckie liczy ziem dziesięć, — które dawniej w mniejszej liczbie będąc, potem się pomnożyły działami książąt mazowieckich potomków Ziemowita.

[2]) Po 48 groszy na grzywnę.

[3]) *In districtibus Sochaczeviensi et Gostinensi.*

[4]) Obacz tranzakcyą pod rokiem 1351 do tego interesu ściągającą się.

[5]) Długosz pod rokiem 1355.

żakom, na wstępie roku następującego całe Prusy zniszczyła [1]). W tychże czasach stanęła w Wiedniu austryackim nowa liga między Ludwikiem węgierskim i Albertem książęciem Austryi przeciwko wszelkim państw ich najezdnikom [2]), w której i Kazimierz król został pomieszczony, i w której przyrzekają pomienieni książęta, jako nikomu na państwa jego powstającemu posiłków żadnych nie dadzą [3]). Był to interes bawarski, tyczący się owej Małgorzaty Maltuzy, która lubo się z Janem synem Jana czeskiego rozwiodła, i za Ludwika bawarskiego poszła, upominała się u Ludwika węgierskiego o sumę, którą przy jej pierwszem zamęściu z Czechem ojciec Ludwika Karol dać obiecał [4]). Wszakże według wszelkiego podobieństwa, złączył się z pretensyami bawarskiemi i polski interes. Przed trzema laty [5]) zawarł Ludwik dwie tranzakcye z Karolem czeskim. W jednej z nich ustąpił Karolowi praw swoich, które mieć mógł, jako król węgierski do Jaworu i Świdnicy z powodu matki. W drugiej, jak sam zeznaje, mając na to tylko plenipotencyą od Kazimierza, zrzekł się praw jego do Krejcburga i Beuthen, za co Karol miał mu ustąpić pretensyj swoich do księstwa płockiego. Kazimierz nie uczyniwszy plenipotentem Ludwika do rezygnacyi świdnickiej i jaworskiej, nie dał dotąd Karolowi zrzeczenia swojego do księstw rzeczonych, wiedząc dobrze podobno, że Karol wiele aż nader zyskał, gdy za mniemane prawo do Płocka miał ustąpione sobie Beuthen z Krejcburgiem. Przeciwnie Karol nie mając do tychże księstw zrzeczenia króla, który więcej miał prawa do nich niżeli Węgrzyn, do tego nie odebrawszy dotąd od niego, jako pryncypała, rezygnacyi Krejcburga i Beuthen, którą

---

[1]) Długosz. *In vigilia S. Agnetis.*

[2]) Ta liga znajduje się w historyi węgierskiej Praja pod rokiem 1356. *Datum Viennae 9 die Januarii.*

[3]) *Convenimus et concordavimus, quod contra avunculum ipsius (Ludovici) inclitum principem dominum Casimirum regem Poloniae, nulli praestabimus auxilium vel juvamen.* Słowa tranzakcyi.

[4]) Obacz Praja pod rokiem 1356.

[5]) Obacz pod rokiem 1353.

mu Ludwik we cztery miesiące zapewnił, prawa też swoje do Mazowsza odżywiał. Obraziły go nadto świeże książąt mazowieckich poddania się królowi, i zaprzysiężone od nich koronie hołdownictwo. Z tej przyczyny wydał dyploma [1]) cesarskie, przyznawające koronie czeskiej Szląsk, z wyrażeniem książąt szląskich, między którem i położył księstwo mazowieckie i płockie [2]). A tegoż samego czasu Gerlak elektor moguntski, wielki domu luxemburskiego przyjaciel, i jego promocyą na miejsce żyjącego Henryka wyrokiem papieskim postanowiony arcybiskup, rzeczoną Szląska inkorporacyą potwierdził [3]). Wierzyć można, że na zaspokojenie tych zajściów między rzeczonymi monarchami, Ludwik z Albertem na zjeździe wiedeńskim, zapewniwszy Kazimierza o swojej dla niego przyjaźni, nakłonili razem, aby zaczętą względem Płocka i szląskich pretensyj tranzakcyą kończył.

XVII. Jakoż na dokończenie rzeczonej zgody stanęły w Pradze na początku miesiąca maja różne między cesarzem a królem postanowienia. Naprzód, co się tyczy obu tranzakcyj przed trzema laty między cesarzem i Ludwikiem węgierskim zawartych, ażeby one cesarkiem nawet zeznaniem były stwierdzone, Karol czyniąc zadosyć żądaniu Kazimierza [4]), wypis onych królowi pod

---

[1]) *Diploma Caroli IV Rom. imper. et Bohemiae regis, quo Bohemiae Silesiam addicit. Datum Pragae anno 1355. Indictione 8 septimo idus Octobris.* Znajduje się to dyploma w Sommersb.

[2]) *Principatus Mazoviae et ducatus in Plotzko.*

[3]) To potwierdzenie znajduje się w Balbinie historyku czeskim, — w Goldaście i rękopismie starym królewskim. *Datum in Noremberg A. D. 1355 in die B. Luciae virginis,* w grudniu. Wylicza pochlebny Gerlak między książętami szląskiemi *principatum Mazoviae et ducatum in Plotzk.*

[4]) *Carolus IV.— Notum facimus universis quia magnificus princeps dominus Casimirus rex Poloniae illustris, frater noster charissimus majestati nostrae supplicavit attente, quatenus sibi literas quasdam, quas a serenissimo principe domino Ludovico rege Hungariae illustri fratre nostro recepisse dignoscimur sub sigillis nostrae auctoritatis faceremus sub originalium copiari teneribus, quarum tenor sequetur.* Następują dwa listy Ludwika względem Jaworu i Świdnicy, 2 względ-

swoją pieczęcią wydać rozkazał. W drugiem piśmie zeznaje Kazimierz, jako cesarz ustępuje z Ludwikiem, tronu polskiego następcą przeznaczonym, księstwa płockiego, oraz wszystkich innych praw tak do niego, jako do księstwa mazowieckiego roszczonych [1]), a wzajemnie król ustępuje mu i koronie czeskiej miast Bitzen [2]) i Kreicburga. W trzeciej [3]) zrzeka się tenże król wszystkich praw swoich, które on i korona polska ma lub mieć może do księstw jaworskiego i świdnickiego. A że królowi nie była dotąd wypłacona suma dwóch tysięcy kóp groszy praskich, obiecana mu od Henryka landgrafa heskiego w posagu córki Adelajdy [4]), Karol cesarz, którego ojciec Jan to niesforne małżeństwo skleił, wziął na siebie obowiązek wypłaty onej we dwu leciech [5]).

---

em zrzeczenia się cesarskiego praw do Płocka. A na końcu: *Nos ad praefati regis Poloniae nostri fratris petitionis instantiam etc. Datum Pragae A. D. 1356. Indict. IX. Cal. Iul., regnorum nostrorum anno X, Imperii vero secundo* (licząc od koronacyi.)"

[1]) Tranzakcya w Pradze 1356 *in die beatorum Philippi et Iacobi apostolorum. Nos Casimirus Dei gratia rex Poloniae et Russiae nec non — Pomeraniae terrarum et ducatuum dominus et haeres notum facimus. Nobis ambobus haeredibus et successoribus nostris Poloniae et Hungariae regibus ducatum Plocensem cum appendiciis dominio et pertinentiis suis, nec non omnia jura, quae sibi in praedicto ducatu Plocensi et aliis principatibus Mazoviae competunt, rite donavit, sicut in literis factis desuper lucidius continetur.* W lat 95, to jest w roku 1460 dnia 24 grudnia, Jerzy Podiebradzki król czeski, zrzekł się także Mazowsza, jako widzieć jego w tej mierze list, dany pod datą rzeczoną.

[2]) W tejże tranzakcyi.

[3]) Trzecia tranzakcya pod tąż datą co i druga. *Ducatus Swidnicensem et Javoriensem cum omnibus eorum supra dictis dominiis et pertinentiis, nec non omnia jura, quae nobis regno et coronae Poloniae in dictis ducatibus quavis ratione competunt, seu valebunt competere, rite dedimus ac praesentibus sponte et liberaliter erogamus, renunciantes expresse pro nobis, haeredibus ac successoribus nostris regibus Poloniae omni juri etc.*

[4]) Obacz pod rokiem 1341.

[5]) *Carolus — notum facimus — quod Casimiro regi Pol. in duobus millibus sexagenarum grossorum Pragensium pro illustri principe — Henrico Landgravio Hassiae consanguineo*

Król zaś oświadczył, iż odtąd Henryk mając w cesarzu wierzyciela i zastępcę, jemu samemu wypłacić rzeczoną sumę będzie winien [1]). Przy tych umowach i opisach ponowił Kazimierz dawniejszą tranzakcyą swoję w Namysławiu przed siedmią lat z cesarzem zawartą [2]), względem obiecanej od niego pomocy przeciwko Krzyżakom i Bawarczykom, trzymającym Marchią brandeburską, po znacznej części od Polski oderwaną. Przydane są do teraźniejszej inne niektóre okoliczności, to jest, że przeciwko tym wzmiankowanym nieprzyjaciołom cesarz w osobie swojej, gdy będzie można, albo w osobie Jana brata swojego ma przyprowadzić sześćset kiryśników przed żniwami, lub w każdym innym czasie. Że jeżliby król za pierwszą wyprawą granic pańswa swojego od Krzyżaków i Brandeburczyków nie odzyskał, winien będzie cesarz na rekwizycyą królewską posłać mu powtórnie czterysta tychże ludzi zbrojnych, własnym kosztem wystawionych i płaconych, którym jednak król żywność ma dostarczyć. Że się ta pomoc, w przypadku nieodzyskania granic powtórnie, ma tylekroć dawać od cesarza, ile razy jej król potrzebować będzie. Co jeźli król zabrane sobie ziemie odzyszcze, wtenczas dopiero a nie pierwej cesarzowi sam pomagać będzie przeciwko jego nieprzyjaciołom, wyjąwszy Ludwika węgierskiego, jako w dawniejszej umowie było warowano. W przypadku zaś odmówienia przez cesarza za rekwizycyą królewską rzeczonej pomocy, winni będą on i jego dziedzice, lub Jan brat jego, jeżliby na tron czeski nastąpił, wrócić to wszystko, cokolwiek się im w teraźniejszych tranzakcyach ustępuje w ziemiach i pieniądzach [3]). Czyli zaś królowie

---

nostro, ac dicti regis socero occasione dotalitii, rationaliter obligamur — promittimus — de summa praedictae pecuniae unum mille sexagenarum a data praesentium infra hujus annis spatium, et mille sexagenarum infra annum sequentem etc. Datum Pragae 1356 octavo die Mai etc. Ta tranzakcya znajduje się w archiwum króla jmci.

[1]) Zaświadczenie Kazimierza. *Datum Pragae 1356 in die Inventionis sanctae Crucis.*

[2]) Obacz pod rokiem 1348 tę tranzakcyą namysławską.

[3]) *Si vero, quod absit praedictum suffragium nobis per*

-czescy uiścili się królowi polskiemu i jego następcom w daniu pomocy odzyskania od margrabiów brandeburskich, tudzież innych krajów koronie zabranych, w dalszych czasach okaże się. Wreszcie to postanowienie praskie zdaje się iż było uczynione za sprawą Jana Jury wojewody sandomirskiego, któremu król mając oko na obroty litewskie, gdy sam do Pragi zjechać nie mógł, dał plenipotencyą, aby imieniem jego niezakończone jeszcze z cesarzem interesa kończył [1]).

XVIII. Uwolniwszy Kazimierz od pretensyj czeskich Mazowsze, ustąpieniem reszty Szląska pod kondycyą, a ruskie państwa od węgierskich za umówioną sumę, udał się do urządzenia wnętrznego królestwa przez różne w niem ustawy pożyteczne. Pan i dziedzic Rusi [2]), naprzód miasto jej główne Lwów prawem teutońskiem nadał, uchyliwszy od niego prawa ruskie [3]), i ustanowiwszy wójta czyli adwokata, przed którymby mieszczanie w sprawach większych i mniejszych z prawa teutońskiego odpowiadali, a wójt sam z tegoż prawa przed samym tylko królem sprawował się [4]). A że to miasto

---

nos requisitus facere, vel mittere neglexerit, externo pro eidem suffragio, quoties neglexerit, ipsum, vel filios suos, si quos habuerit domino permittente, aut eo absque haeredibus decedente, illustrem principem D. Joannem marchionem Moraviae fratrem suum praedictum, in eum casum ubi sibi in regnum successerit, debebimus et poterimus amovere etc. Actum et datum Pragae anno Domini 1356, in die beatorum Philippi et Jacobi apostolorum.

[1]) Znajduje się w archiwnm królewskiem ta plenipotencya *in die Simonis et Judae* bez daty roku. Wyrazy jej atoli ukazują, że Jura do Pragi był posłany.

[2]) Od lat dziesięciu widzieć na tytułach królewskich przydatek, *Russiaeque dominus et haeres.*

[3]) Ten Kazimierza przywilej znajduje się w metrykach koronnych *sub transumpto* Władysława IV. Symon Zimorowicz Orminin, sekretarz miasta Lwowa, mąż uczony i wielki poeta, zebrawszy wszystkie przywileje dawnych królów miastu Lwowu służące, podał one do aprobaty króla Władysława IV.

[4]) *In cosolationem itatque dictae civitatis et ipsus fidelium incolarum augmentum damus — jus Teutonicum, quod vulgo Magdeburgense apellatur. Removentes ibidem omnia jura Ruthenicalia et consvetudines Ruthenicales. — Absolvimus in-*

miało osadników z różnych narodów, jako to Ormianów, Rusinów, Żydów i Tatarów [1]), Kazimierz dogadzając ich żądaniu, pozwolił aby się oni swojemi prawami sądzili, przy zostawieniu jednak wolności udawania się do prawa magdeburskiego, jeźliby tego chcieli [2]). Wszelako na ich sądach narodowych, wójt miejski zawsze miał prezydować [3]). Nadane prócz tego od króla rzeczonemu miastu grunta, siedmdziesiąt łanów frankońskich w różnych ziemi gatunkach zawierające [4]), z których sześćdziesiąt płacić mają do skarbu królewskiego corocznie na dzień ś. Marcina po dwadzieścia cztery grosze z łanu, a dziesięć wolnemi zostaną dla pastwisk miejskich około Biełohoszcza [5]). Zakazał nakoniec król budowania komużkolwiek karczem w przeciągu mili jednej od miasta, aby się tem dochody jego z trunków nie zmniejszały [6]).

---

super — ab omnibus jurisdictionibus palatinorum, castellanorum, judicum, subjudicum, ministerialium.

[1]) *Et licet toti civitati praedictae — tribuimus jus Magdeburgense, tamen ex speciali nostro favore aliis gentibus habitantibus in eadem civitate, videlicet Armenis, Judeis, Saracenis* (Tatarzy) *Ruthenis etc.* O Żydach kiedy do Polski i na Ruś weszli, mówiliśmy wyżej w tym tomie. Ormianie przybyli na Ruś za czasów jeszcze Bolesława Śmiałego, około dwóch wieków przed założeniem Lwowa, jako zaświadczy list książęcia ruskiego Dymitra położony całkiem w potwierdzeniu przywilejów ormiańskich od Władysława IV.

[2]) *Licitum sit praedicto jure coram advocato et perfrui.*

[3]) *Tamen praesidente advocato civitatis ejusdem judicio ipsorum.*

[4]) *Dictae civitati pro melioratione ejusdem septuaginta mansos Franconicos in silvis et mericis, pratis et pascuis etc.*

[5]) *Sexaginta volumus esse censuales singulis annis pro festo B. Martini, a quolibet manso pro censu nobis solvendo 24 grossos computando Rutenicales — Reliquos decem mansos in loco vicino civitatis ante dictae, quod vulgaritier Bielohoszcz apellatur, dimittemus eis pro pascuis, sine cujuslibet pecuniae solutione.*

[6]) *Ut nullus terrigenarum religiosorum civitatensium, aut aliarum quarumcunque personarum locet limites, aut aedificet tabernam vel tabernas per unum milliare mensuratum ab eadem civitate distantem.*

Ten przywilej dany w Sandomirzu [1]) w obecności wielu panów polskich i ruskich, a między nimi Jana proboszcza gnieźnieńskiego i kanclerza ruskiego. Wszakże te wszystkie dla dobra publicznego przysługi, przyćmiały domowe króla zdrożności.

XIX. Zmierziwszy sobie od dawanych czasów Adelajdę haską [2]), osadził ją wkrótce po swojem ożenieniu w Żarnowcu, zamku murami od siebie obwiedzionym, gdzie lubo ta pani wszelkie względy i należyte stanowi swojemu obejście miała, rzadko atoli w czasie piętnastoletniego blisko rozdziału swojego [3]) do widzenia męża była przypuszczoną [4]). Takowej wzgardy ciężar pomnażały nieustające króla niewierności [5]); a świeży jego postępek już i cierpliwości miarę przebrał. Bywając często w Pradze u Karola cesarza [6]), rozkochał się tam w jednej szlachetnej i urodą sławnej panience, nazwiskiem Rokiczana. Sprowadzona do Krakowa, nie chciała żyć z królem z pierwszych jeszcze małżeństwa więzów nieuwolnionym. Oszukała niewinną prostotę haniebna mnicha jednego chytrość [7]). Jan opat tyniecki, poufałością króla, a ojcowstwa duchownego poważnym urzędem zaszczycony [8]), stawszy się powołania i powinno-

---

[1]) *Datum Sandomiriae feria VI infra octavam festi Pentecostes anno Domini 1356. Praesentibus Joanne doctore decretorum praeposito Gnesnensi et cancellario Russiae.*

[2]) Obacz wyżej pod r. 1343.

[3]) *Annis prope quindecim*, Długosz na karcie 1209.

[4]) Długosz.

[5]) Obacz Długosza pod r. 1349.

[6]) Długosz na karcie 1110.

[7]) Długosz na karcie 1110.

[8]) Kazimierz w przywileju swojm, danym w roku 1362 klasztorowi tynieckiemu, nazywa go *venerabilis vir dominus Joannes abbas monasterii Tinecensis, confessor nobis carus.* Obacz Szczygielskiego *in historia Tinecensi.* Lecz Szczygielski mięsza historyą i chronologią, bo położywszy swój przywilej pod datą r. 1362, gdzie się Jan opat wyraźnie wzmiankuje, kładnie śmierć jego w r. 1359. Poprawia on błąd swój niby kładąc drugiego Jana opatem po śmierci Stefana zmarłego w r. 1362 d. 26 lipca, który to Jan miał dać królowi jadącemu na wojnę ruską i litewską pieniądze. Lecz od r. 1359 d. r. 1362 nie było żadnej wojny z Litwą

ści swojej zdrajcą, ubrany w szaty biskupie, udał powagę pasterza krakowskiego, i tym powierzchowności pozorem panienkę ułudził, jakoby w stan małżeński za dyspensą wnijść mogła [1]). Adelajda niegodnością tego postępku pobudzona, nie chciała więcej żyć w Polszcze. Napisała do ojca Henryka z prośbą, aby ją do Hassyi kraju rodowitego odprowadził. Nie bronili Henrykowi starostowie królewscy wywiezienia królowej. Kazimierz chciał z nią rozwodu, a mając też zabezpieczony posag od Karola cesarza w roku przeszłym, wyjazdu nie bronił [2]). Wyjechała królowa z ojcem do Hassyi, i przez lat jeszcze kilkanaście żyjąc, sprawę z mężem u stolicy apostolskiej popierała [3]), póki jej śmierć nie zaszła. Wreszcie nie była długo w łaskach królewskich Rokiczana. Wypatrzyli chłopięta komorni, że miała na głowie parchy, i królowi donieśli, który ją od łoża i dworu oddaliwszy, żył potem z Esterą Żydówką, i dwóch z niej synów Niemirę i Pełkę spłodził, jako się niżej mówić będzie.

---

i Rusinami, więc musiał to być tenże jeden Jan opat dwa razy położony. Sam Szczygielski kładąc po Janie pierwszym dwu opatów Stefana i Alberta powiada, że o nich żadnej pewności nie znajduje.

[1]) *Muliere episcopum Cracoviensem credente.* Długosz na karcie 1110.

[2]) Wyjechała królowa z ojcem *XVII. Calend. Octobris.* Długosz.

[3]) Długosz powiada na karcie 1110, że Adelajda po swoim wyjeździe do Hassyi *non post longum tempus diem obiit.* Tenże kładnie śmierć jej pod rokiem 1357, i że tegoż roku król ożenił się z Jadwigą księżniczką głogowską, córką Henryka V. Błąd to jest oczywisty. Król nie był jeszcze żenny w r. 1364, ponieważ oryginał tranzakcyi zawartej w tym roku 13 listopada z Ludwikiem węgierskim, wyraźnie mówi o Kazimierzu. *Quodsi aliquam filiam principis in uxorem sibi duxerit, ex qua prolem masculinam duntaxat legitime procereaverit etc.* Żyła też jeszcze Adelajda w r. 1365, jako zaświadcza list Urbana V w tym roku pisany do Kazimierza, w którym mu żyć z nią przykazuje, jako się niżej objaśni.

Rok 1357—1358.

XX. Przemilczały dzieje narodowe o sprawach króla i narodu w roku następującym, wzmiankując tylko o zajściach książąt szląskich [1]) już od korony odpadłych, a śmierci Kunegundy córki Kazimierza, z Anny Litewki urodzonej, którą król dawniej był poślubił Ludwikowi nazwanemu *Romanus* od miejsca urodzenia w Rzymie, synowi Ludwika cesarza [2]). Początek dalszego roku ujrzał kłótnią w kościele płockim względem biskupa. Po śmierci Klemensa zmarłego niedawno [3]), obrała kapituła obyczajem wieków owych Jana czyli Janisława Wrońskiego, z łona swojego kanonika, a Jarosław arcybiskup gnieźnieński obranie to potwierdził. Lecz mnich jeden imieniem Bernard Dominikan, Mazur szlacheckiego stanu, dopadłszy Awinionu, i nakłamawszy Innocentemu IV, iż to biskupstwo nie czyni więcej nad trzysta czerwonych złotych dochodu [4]), tudzież zamilczawszy o okolicznościach broniących mu promocyi, otrzymał od papieża rzeczoną katedrę. Zaniesione od Kazimierza skargi do stolicy apostolskiej na intruza, iż nietylko kłamał, ale mając ojca zdrajcę i wydawcę miasta Sandomirza Litwinom [5]), a za to z potomstwem swojem do trzeciego

[1]) Długosz pod rokiem 1357.
[2]) Obacz wyżej w tym tomie.
[3]) Długosz położył śmierć tego Klemensa pod rokiem 1357, a elekcyą złożył następcy *die 7 Aprilis*. Łubieński prawdziwszą datę kładnie śmierci Klemensa pod r. 1358, ponieważ znajdujemy w przywilejach kapituły płockiej, żyjącego jeszcze tego biskupa r. 1357 d. 18 lipca. Nie mógł więc być obrany Janisław od kapituły w tym roku w Aprylu.
[4]) List Innocentego do biskupów polskich. „*Datum apud villam novam Avenionensis dioecesis 2 idus Augusti, pontificatus anno XIII.* To jest roku 1360. Położył go całkiem Długosz. *Tamen praefato Bernardo de praemissis penitus mendaciter suggerente. Nos suggestione et taciturnitate hujusmodi circumstantiae etc.*
[5]) *Ac genitor Bernardi pro eo quod civitatem Sandomiriensem etc.* Słowa listu papieskiego. Nie wiadomo nam jest, kto był ojcem tego Bernarda. Zdaje się, iż on wydał Sandomierz Litwinom wtenczas, gdy Lubard z inną bracią w roku 1349 według Długosza ziemię łukowską, radomską i sadomirską zniszczyli.

pokolenia na hańbę i wywołanie z kraju skazanego, nie mógł żadnych dostojeństw kościelnych posiadać. Trwała ta zwada przez dwa lata, w czasie którym Bernard kościoła i królewski nieprzyjaciel [1]), nie oddawszy bulli królowi, jako zeznaniem samego papieża kollatorowi [2]), szukał protekcyi u zagranicznych króla i narodu nieprzyjaciół. Napisał zatem Innocenty list do arcybiskupa i biskupów polskich, oznajmując, iż ponieważ rzeczony Bernard uznany był w Awinionie przez delegowanego do wejrzenia w sprawę kardynała Franciszka tytułu ś. Marka, za winowajcę, gwałciciela praw, przeto oni obwieścić mu mają, aby się w czasie trzymiesięcznym w Awinionie stawił. Obrotny mnich, a partyą podobnych sobie niespokojników wsparty, przewichrzył jeszcze lat kilka, nie dopuszczając posesyi Janisławowi, który dopiero w roku 1364 wziął święcenie od arcybiskupa, i spokojnie biskupstwo otrzymał. Wszakże na niem ledwo dwa lata przesiedziawszy, miał następcę Mikołaja z Gulczewa. Tośmy napisali okoliczniej, dla objaśnienia niektórych obecnych i dalszych dziejów, gdy mowa będzie o ustanowieniu sądów magdeburskich w Krakowie przez Kazimierza, do którego Mikołaj dopomagał [3]).

XXI. Wzruszona tym sposobem spokojność na Mazowszu kłótniami duchownemi, nagrodziła się zabezpieczeniem granic tego księstwa z strony Litwy. Kiejstut książę litewski, na Żmudzi, Trokach i Grodnie panujący, miał przyjaźń i pokrewieństwo z książęciem Ziemowitem mazowieckim [4]). Zachodziły często spory o granice między powiatami grodzieńskim, a ziemiami wiską i

---

[1]) List papieski.

[2]) *Non ad praesentiam ejusdem regis, a quo castra et loca ejusmodi et omnia bona temporalia dictae ecclesiae in feudum teneri noscuntur.*

[3]) Obacz niżej pod rokiem 1365.

[4]) Tranzakcya między Kiejstutem i Ziemowitem. *Datum et actum in Grodno feria 3 intra octavas S. Laurentii 1358.* W tej tranzakcyi nazywa Kiejstut Ziemowita *amicus noster specialis et frater.* Ojciec Ziemowita Trojden urodził się z Litewki, a Janusz syn Ziemowita miał za sobą córkę Kiejstuta.

goniądzką, do Mazowsza należącemi. Litwa mając co do czynienia z Krzyżakami, którzy im i tego roku cały prawie kraj zniszczyli [1]), chciała żyć w przyjaźni z Ziemowitem. Złożony zatem zjazd w Grodnie za zezwoleniem obu stron. Kiejstut imieniem Olgierda brata, jako najwyższego książęcia, tudzież Jawnuty, Koryata, Jerzego [2]), i innych książąt starszych, wyznaczył na tę komisyą graniczną dwóch książąt, Patryka i Wojszwiłta [3]) z panami litewskimi Ajkszą, Olizarem i Waskonem Kerdejewiczem, a Ziemowit mazowiecki Wykoszona czerskiego, Mroczka raciąskiego, Niemirę sochaczewskiego, Gotarda kamieńskiego kasztelanów, tudzież Stefana sędziego sochaczewskiego, którzy zjechawszy się do Grodna, pewne a w szczególności w tranzakcyi wyrażone granice między rzeczonemi ziemiami ustanowili [4]).

---

[1]) Długosz pod r. 1358.

[2]) *De consensu fratrum nostrorum — Holgerdi supremi principis Litvanorum, nec non ducis Javnutonis, ducis Koryati, ducis Georgii, caeterorumque seniorum ducum etiam Litvaniae.* Słowa tranzakcyi. Nie wiadomo nam kto był ten Jerzy, czy Koryatowicz, czyli Narymuntowicz synowiec Kiejstuta. — Słowo brat, *frater*, nie koniecznie między panującymi znaczy rodzeństwo, ale go często królowie dla równości stanu używają. Obacz genealogią tych książąt na początku tomu.

[3]) *Duces et bojaros nostros videlicet super Patryk, Wojszwilt et Aykszy, Olizar, et Waskonem Kierdejewiczi.* Patryk książę litewski był synem Kiejstuta, jednym z siedmiu, a podobno i Wojszwiłt, po którym w roku 1387 pozostałe dobra oddał król Jagiełło bratu swojemu Skirgałłowi. Bojarowie w Litwie znaczyli toż samo co szlachta, *milites, armigeri*, jako to widzieć w przywileju króla Jagiełła danym w r. 1387 *Vilnae, die cinerum*, narodowi litewskiemu. *Universis et singulis Litvaniae armigeris sive bojaris — ut videlicet quilibet armiger sive bojarus fidem assumens catholicam etc.*

[4]) *Inter terram Litvaniae et districtum nostrum Grodnensem, et terram ipsius ducis Semoviti Masoviensem, et districtus ejus Viznensem et Goniądzensem fecerunt, et per loca atque flumina infrascripta signaverunt, graniciaverunt, ac limitaverunt. Primo ac principaliter incipiendo invulgari a* Kamiennybród *directe ad* Rajgrod, *et a* Rajgrod *directe eundo per fluvium* Meta, *et a* Meta *directe per fluvium* Bebrza, *et a* Bebrza *directe ad* Targowisko, *et a* Targowisko *directe eundo ad* Ujście wielkiej strugi, *et eundo per eundem fluvium usque ad*

Wszakże nie było spokojności w Wielkiej Polszcze. Zagęściły się po niej od niejakiego czasu złodziejstwa i rozboje, tem liczniej i zuchwalej, iż ten, który z obowiązku pierwszeństwa w kraju miał być sprawiedliwości przykładem, sam został złoczyństwa przywódzcą.

XXII. Był to Maciej Borkowicz herbu Napiwonia wojewoda poznański. Dawał on naprzód przytułek hultajstwu, korzystając z łupu, a gdy się pierwiastkowe zbrodnie udawały, został sam rabusiów hersztem. Zginęło z rąk jego wielu ludzi szlachetnych, a między innymi Beniamin wojewoda [1]. Upomniony od króla, dał na siebie pismo [2] potwierdzające dawniejszą wierności przysięgę, lecz że słowa nie dotrzymał, zaprowadzony do Kalisza, usłyszał wydany na siebie dekret śmierci dzikiej i niesłychanej. Albowiem wtrącony w Olsztynie do głębokiej wieży, nie mając innej przed sobą strawy, prócz wiadra wody a wiązki siana, z głodu, własnego ciała wściekły pożerca, nędznie umarł. Niektórzy mówią [3], że ten Maciej obwiniony był przed królem, o tajemne około żony jego zaloty; lecz Adelajda haska już podówczas w Polszcze nie była, a król też dawniej mało o nią dbając, chyba ztąd tylko pozoru zemsty szukał za inne wojewody przewinienia. Rzecz do prawdy podobna, iż Maciej prócz najazdów i rozbojów, skryte jakoweś przeciwko królowi bunty przysposabiał, czego

---

verticem rivuli seu fluminis małej Suchołdy *dicti, et vertice ejusdem* małej Suchołdy *deorsum eundo per ipsum fluvium directe usque ad fluvium seu rivulum* Szprzaśla, *et eundo deorsum per eundem fluvium directe usque ad* Popelowo siedlisko, *et a* Popelowo siedlisko *directe ad* Newothinczanszcze, *ubi finales gades, seu limitos terrarum nostrorum et ipsius ducis Semoviti Masoviae concurrerunt et conclusae sunt.*

[1]) *Anno Domini 1354 occiditur Beniaminus palatinus Pononiae* (nie wiedzieć jaki), *a Mackone ibidem etiam palatino, et a Sandivogio et a Skora.* Anonim archidyakon gnieźnieński na karcie 93.

[2]) Długosz na karcie 1116. *Quamvis enim per literas patentes sigillo suo munitas etc.* To pismo Maćka Borkowicza jest w oryginale w archiwum koronn. *Actum et datum Siradiae, feria 6 post diem Cinerum anno D. 1358.*

[3]) Długosz na karcie 1116.

dowodem być może ów przed kilką laty Wielkopolanów związek [1]), mający na czele tego wojewodę; w którym lubo dostojeństwo królewskie, od wszelkich nieprzyjacielskich kroków widzieć wyłączone, wszelako nowość rzeczy w narodzie jeszcze od dziedzica i monarchy rządzonym, podejrzeniu jakiemuś podpadała. Cóżkolwiekbądź, niedługo potem król Jana, brata Maćkowego, za knowania rebelii stracić kazał, a dobra jego Czacz i Koźmin na skarb obrócił. Syn zaś tegoż Maćka do marchii brandeburskiej zbiegły, gdy na pograniczu łupiestwa i pożogi roznosił, mordując szlachtę i kupców, oskoczyli go w Kostraczowie chłopi, i z całem jego służalstwem zabili [2]). Tegoż roku Kazimierz, spokojny pan i dziedzic Rusi, będąc w Sandomirzu, nadał niejakiemu Symonowi i Lainowi braci w ziemi przemyskiej dobra swoje Stobno [3]), a obrany za sędziego sporów między Ziemowitem mazowieckim i Janem biskupem poznańskim o dziesięciny zaszłych, roztrząsnąwszy one wespół z Maciejem biskupem kujawskim i Władysławem książęciem gniewkowskim, uczynił biskupowi sprawiedliwość [4]).

Rok 1359.

XXIII. Nie mniejszą gorliwością tegoż króla zaspokojone kłótnie duchowieństwa ze stanem rycerskim

---

[1]) Obacz wyżej pod rokiem 1352.

[2]) Długosz na karcie 1116.

[3]) Donacya oryginalna w archiwum koronnem. *Nos Casimirus Dei gratia rex Poloniae— Pomeraniaeque, dominus et haeres Russiae. Datum Sandom. in die B. Margarethae 1358. Praesentibus etc.*

[4]) Długosz na karcie 1117. Znajduje się w archiwum kapituły poznańskiej dekret królewski.— *Privilegium Casimiri regni Poloniae, tanquam arbitri in causa inter Ziemovitum ducem Masoviae et Varsoviae, ac Joan. episc. et capitulum, quo declarantur et definiuntur sequentia. 1. Dux debet permittere decimas ecclesiae Posaniensi in terra sua. 2. Conceditur facultas kmetonibus liberis transeundi ex bonis ducalibus ad bona episcopi et ecclesiae Posnaniensis, et e converso. 3. Dux solvat episcopo pro decimis raptis et damnis 100 marcas, et 80 marcas mulctae. 4. Dux manuteneat omnia et singula praedecessorum, sua propria et fratris Casimiri privilegia.*

w dyecezyi krakowskiej w roku następującym. Obywatelstwo tej ziemi przekładało często dworowi uciążenie stanu swojego względem sposobu wybierania dziesięcin, tudzież sądów duchownych, a zatrzymywania od biskupa rocznych dochodów z wakujących beneficyów na fabrykę kościoła katedralnego krakowskiego, i innych podobnych. Żaliło się niemniej duchowieństwo na stan świecki, o zatrzymywane od niego dochody kościelne, lub onych frymarki [1]. Nankier biskup krakowski rozpocząwszy dawniej budowę świątyni katedralnej, otrzymał od kapituły zezwolenie, aby na dokończenie gmachu tego, wzmiankowane wyżej intraty obracane były. Trwała ta fabryka blisko lat czterdziestu, i tego roku dopiero była zakończona. Żądano dalej przedłużyć płatę, dla wynajdowanych potrzeb. Świeccy chcieli mieć koniec tego podatku, aby pokrewni im duchowni nie będąc więcej obowiązani do całorocznych składek, a raczej te pieniądze u siebie mając, obfitszą z nich puściznę po sobie zostawiali. Kazimierz na zaspokojenie tych kłótni złożył zjazd około ś. Trójcy w Krakowie, i przyzwał nań Jarosława arcybiskupa gnieźnieńskiego dla zgody biskupa i duchowieństwa ze świeckimi. Obrani pośrednikami król z arcybiskupem [2], ułożywszy spory zaszłe w rzeczonych dziesięcinach, sądach i klątwach, oraz fundacyi nowych kościołów i innych spraw, wydali rozrządzenie, według którego tak duchowni względem świeckich, jak świeccy względem duchownych odtąd sprawować się mieli [3]. Prócz tego uchylona składka z beneficyów na fabrykę kościelną, a ziemiom lubelskiej, sieciechowskiej, łukowskiej, dana wolność od dziesięcin na lat trzydzieści, z przyczyny, że w nich Tatarzy z Litwinami wielkie spustoszenia poczynili. Przydane są w temże uwolnieniu inne postanowienia do dziesięcin ściągające się [4].

---

[1]) *In redditione et emptione decimarum.* Długosz na karcie 1118.

[2]) *Casimiro Poloniae rege, et Jaroslao Gnesnensi archiepiscopo fideliter mediatorum vicem agentibus.* Długosz.

[3]) To rozporządzenie położone *in Volum. Leg. I* na kar. 99.

[4]) Tę Bodzanty biskupa zgodę, położył Długosz całkiem pod rokiem 1359. Znajduje się ona także in *Vol. Leg. I* na karcie 98,

XXIV. Uprzedziła nieco te duchowne spory, zawarta między królem a Ziemowitem książęciem mazowieckim trzecia tranzakcya [1]). Ściągała się ona do zamku Płocka i ziemi jemu okolicznej. Gdy po śmierci Bolkona Wankowicza [2]) zmarłego bezpotomnie, przypadała sukcesya na stryjecznych jego braci Ziemowita czerskiego i Kazimierza [3]), uczynili ci książęta z królem umowę, mocą której dostała się ziemia płocka wespół z wiską i zakroczymską królowi pod pewnemi obowiązkami [4]). Niedługo potem król zastawił tymże książętom rzeczony zamek płocki we dwu tysiącach grzywien srebra. Zaszła śmierć Kazimierza mazowieckiego, zwaśniła Ziemowita z królem, dla zwlekanego hołdu, który on z braterskiej części na siebie spadłej zaprzysiądz był powinien. Zaspokoiła te zatargi tranzakcya kaliska [5]). Ziemowit przysiągł królowi z części braterskiej, i uwolnił go od długu na zamek płocki zaciągnionego, przywracając nazad króla do posesyi. Wzajemnie król przyrzekł Ziemowitowi, że po śmierci swojej zamek rzeczony z ziemią do Ziemowita miał powrócić, z tym tylko warunkiem, aby Ziemowit lub jego następcy, następcom króla płci męskiej, a nie komu innemu hołd czynili. Podobało się królowi dawniejszą tranzakcyą swoją potwierdzić teraz imieniem własnem [6]) w Łowiczu z ustąpieniem w niej Ziemowitowi z jego potomstwem powiatu nazwanego Za-

---

lecz tam położona fałszywa data, jakoby pod rokiem 1369. Czego dowodem, że w tym roku już nie żył Bodzanta, zmarły trzema laty pierwej, jako to widzieć w Długoszu.

[1]) Jedna była w roku 1351, druga w roku 1355. Obacz pod temi latami.

[2]) Bolesław czyli Bolko syn Wacława książęcia na Płocku, którego Wankiem zwano, umarł roku 1351.

[3]) Ziemowit z Kazimierzem byli synami Trojdena brata rodzonego Wacława. Obacz genealogię.

[4]) Obacz pod rokiem 1351.

[5]) Obacz pod rokiem 1355.

[6]) Tranzakcya roku 1355 była tylko pod imieniem Ziemowita. *Nos Ziemowitus etc.* Teraźniejsza zaś, toż samo prawie co i pierwsza zawierająca, jest pod imieniem króla. *Nos Casimirus etc. Habita consideratione debita ad sincerae dilectionis affec-*

pilcze [1]), leżącego między rzekami Pilicą i Radzimierzą w powiecie teraźniejszym radomskim. Zdaje się nam, iż ta darowizna być musiała uczyniona Ziemowitowi za ustąpione królowi od niego prawo do Rusi, które on miał jako urodzony z księżniczki ruskiej, córki czyli siostry Leona, ostatniego z panujących książąt ruskich, i którego prawa dawniej [2]) królowi ustąpił, biorąc od niego księstwo bełskie, potem od Litwy najechane i zabrane.

XXV. Oznaczył się tenże sam król klęską podjętą w Wołoszech, a początkiem podległości tego narodu koronie polskiej, który że w późniejszych czasach do części dziejów krajowych wpływać będzie, godzi się o nim jakąkolwiek dać wiadomość. Kraj za dolnym Dniestrem leżący, teraz pospolicie Wołoszczyzną nazwany, a na dwie ziemie, multańską bliższą Polszcze, i wołoską dalszą, dzielący się [3]), był częścią Dacyi starożytnej w pierwszym wieku po Chrystusie. Trajan cesarz podbiwszy państwu rzymskiemu te barbarzyńców siedliska, utworzył z nich prowincyą, a sprowadzone powoli do nich rzymskie osady, część tam obyczajów i języka ła-

---

tum, quo serenissimum principem ducem Masoviae et dominum Cirnensem nepotem et omagialem nostrum — prosequimur, omnia et singula privilegia, ac omnia in eis contenta, sibi per nos ratione homagii data et concessa innovamus, ratificamus etc. Actum in Łowicz in die B. Valentini (w lutym) *martyris, anno Domini 1359 Praesentibus etc.*

[1]) Za rzeką Pilicą. *Territorium dictum Zapilcze, situm inter fluvium Radomiriam et Pilczam etc.* Te przywilej znajduje się w MS. króla jmci.

[2]) Obacz pod rokiem 1340.

[3]) *Valachia in duas nunc partes divisa est. Utraque a meridie Danubium, ab occidente Transylvaniam contingit. Qua versa in septemtrionem ad Tyram* (Dniestr) *fluvium nostrorumque terram confinia vertit, Moldavia dicitur. Fluvius Moldawa modicus licet, ibidemque Sossavae aquis emoriens, tamen in nomen terrae evaluit, majorque pars ejus Moldavia nominatur, nisi qua montes ab oriente procurrentes, ultra nomen hoc submovent veterique appellatione ibi tantum Valachia manet, quae etiam nunc Transalpina vocatur. Nostris (Polonis) contra propior pars Valachia, altera Moldavia dicitur.* Innocenty Petrycy *de Bello Chotimensi* w roku 1621.

cińskiego wniosły [1]). Nieustanne w postępie czasów, wędrownych z północnej Azyi i Europy rzymskiego państwa najezdników ku Dunajowi dolnemu przechody, powroty i doczesne sadowiska, uczyniły ten kraj gościnnym bardziej niestanownej dziczy przytułkiem, niżeli pewną rządną i ograniczoną narodu jakiego osiadłością. Hunnowie, Goci, Słowianie, Bulgarowie, Rusini, Połowcy, Antowie, Pieczyngowie, tudzież inni świata rozbójcy przebywali tam, lub cofali się według okoliczności, jak rzymski oręż cesarzów wschodnich napierał ich, lub sam się umykał. Imie Wołochów dało się słyszeć dopiero we dwunastym wieku ery chrześciańskiej w pisarzach greckich [2]), pod nazwiskiem Blachów, lubo łacińscy kronikarze w wyższych datach o nich wspominają [3]), pod temiż Flawów, Blachów, Planków wyrazami. Byli to w rzeczy samej Połowcy, naród z Azyi przybyły, który po Pieczyngach zbliżywszy się ku Dnieprowi, a dalej i Dunajowi, ruskie, polskie, węgierskie, i dalsze kraje zadunajskie najeżdżali. Pisarze spółcześni lub późniejsi, języka obcego nie świadomi, pierwiastkowe to lub od Rusinów Pieczyngom nadane imie tych Połowców w inne kształty przemienili, i które potem w Wołochów się obróciło. Węgrzy ich w pismach swoich Olochami, Turcy Iflachami [4]), nasi Wołochami zowią; lecz z innych źródeł to nazwisko, przez konjektury bardziej niżeli prawdziwie wywodzą [5]).

---

[1]) W języku teraźniejszej Wołoszy słyszeć wiele słów łacińskich, choć dawnością czasów i mięszaniną różnych narodów tam potem osiadających, skaleczonych. Cynnamus w historyi Jana i Manuela Komnenów cesarzów carogrodzkich powiada na karcie 283. *Imperator (Emmanuel) Leonem Batatzen nomine aliunde cum exercitu alio magno et Blachorum ingenti numero, qui quondam fuisse coloni Italorum memorantur, ex locis ponto Euxino vicinis irrumpere Hungariam jubet.*

[2]) Obacz Cynnama świadectwo w nocie wyższej.

[3]) Anonim pisarz życia ś. Ottona bamberskiego i Kozmas praski. Obacz tomie I w historyi naszej.

[4]) Obacz niżej list Karola króla węgierskiego.

[5]) Długosz pod rokiem 1359 omylnie mówi: *Valachorum majores et aboriginarii de Italiae regno pulsi*, *genus et natio*

XXVI. Cóżkolwiekbądź, jak trudno jest do wyśledzenia, jaki miała kształt rządu, jakich mieszkańców, i komu podległych Wołoszczyzna blisko przez dwanaście wieków, tak tylko wiedzieć możemy, że za czasów Władysława Łokietka, to jest na początku czternastego wieku, już Wołosza miała swoich książąt czyli hospodarów. Węgierscy królowie od czasu nawrócenia swojego narodu za ś. Stefana, nie przestawali korzystać z zaboru różnych ziem królestwu swojemu pogranicznych od Słowianów, Bulgarów, Rasców, Serwów, Bośniaków, owszem od Rusinów posiadanych, i dla pomnożenia kraju tytu-

---

Volscorum esse fuisseque creduntur. Długosz zapatrzywszy się na jakiekolwiek podobieństwo Wolsków, narodu starożytnych Rzymian, którego już i pamięci nie było za Trajana cesarza, wywodzi Wołochów od nich. Jest to prawda, że na Wołoszczyznie wiele w języku tamecznym znajduje się słów łacińskich, ale ten język pozostał w części osadników rzymskich, których Trajan do Dacyi zaprowadził, nie od Wolskow, o których żadna historya nie świadczy, aby mieli być kiedy wygnani ze Włoch. Część tych osadników pozostała od pierwszego wieku ery chrześciańskiej, utrzymała się w późniejszych czasach w swoich potomkach, mimo tyle przemian narodów dzikich; a gdy tam nakoniec Połowcy czyli Plawci, Blachi albo Wlachi osiedli, język swój starożytny z narodem panującym pomięszała. My w naszym języku nie mamy historyi, lub starożytnych dokumentów, zkądbyśmy dociec mogli, jak starszy Polacy Italią, i czyli ten kraj Włochami nazywali. Zdawałoby się, iż początek nazwiska Włochów wypłynął od łacinników, których Słowianie Lachami nazywając, ściągnęli i na naród Italów to nazwisko. Być mogło, że i Wołochowie, jako oryginalnie, choć po najdrobniejszej części Rzymianie, wzięli z tejże przyczyny to imie; wszakże podobniejsza do prawdy, że oni idąc od Połowców, Flawów, Blachów i Vlahów (tak ich Niemcy zowią) imie to przez odmiany języków zatrzymali. Bo jeżli łacińscy i greccy pisarze dla tego Wołochów Vlachami, Blachami zwali, iż ci Blachowie byli rodu łacińskiego czyli rzymskiego, toćby i samych Italów albo Rzymian, temże co i Wołosza nazwiskiem oznaczali. Przecież nie znajdujemy nigdzie, aby się kiedy u nich naród Italów znajdował pod nazwiskiem Plachów, a to tylko zostało przy Wołochach od tego czasu, kiedy tam Połowcy osiadali. Obacz o tem różne konjektury położone od Jana Lucyusza w historyi Dalmacyi i Kroacyi w księdze VI, rozdziale 5. *Stefana Zamosium de Dacia* na początku Wolfganga Luzyusza *de Migrationibus gentium*, i cośmy w tomie I historyi naszej powiedzieli.

łów korony swojej. Religia, hasło podówczas powszechne na pogany i różnowierce, dawała prawo możniejszym do najazdów, pod powabnym nawrócenia i obyczajności pozorem. Karol z domu francuskiego król węgierski, lubo miał od Bożorada wojewody wołoskiego hołd sobie postąpiony [1]), za namową jednak Tomasza wojewody siedmigrodzkiego, i niejakiegoś Dyonizego, zagragnął zdobyć samą ziemię. Wypraszał się pokorny Wołoszyn od prześladowania; a gdy mu Karol zabrał zamek Zenryn, on tej mu nawet zdobyczy ustępował, i siedm tysięcy grzywien srebra obiecał, byle tylko od napaści dalszej był wolnym. Odrzucił Karol ofiarę Bożorada, mówiąc ze wzgardą, iż tego owczarza swojego z jego pastuchami za brody z kryjówek wyciągać będzie [2]). Nie poszła bez kary duma. Karol zapędziwszy się z wojskiem w dzikie pustynie, musiał prosić pokoju u Wołoszyna, aby resztę ludzi i koni głodnych od zguby ocalił. Lecz Bożorad zasadziwszy swoję Wołoszę w wąwozach, kędy Węgrzy znużeni powracali, napadł na zabezpieczone wiarą publiczną wojsko, i przez kilka dni w tych ciasnotach mordując, zniósł one prawie do szczętu, tak dalece, że ledwo sam król w obcem odzieniu dla niepoznaki z pogromu sromotnie uciekł [3]).

XXVII. Od tego czasu przestali Węgrzy czynić się panami Wołoszczyzny, a Bożorad spokojny blisko lat trzydziestu, państwo swoje synom zostawił [4]). Wszakże wkrótce po jego śmierci urosła zwada między następcami. Stefan jako starszy miał pierwsze prawo do sukcesyi, lecz Piotr brat jego większą ku sobie miłością narodu, a pomocą Węgrów wsparty, gdy stronników braterskich bojarów krajowych przyciągnąć do siebie nie mógł, wygnawszy ich wespół ze Stefanem, sam Wołoszczyznę opanował. Szukał wygnaniec pomocy od Kazimierza, prosząc aby go na państwo przywrócił, i wkła-

---

[1]) Turocz w historyi węgierskiej.
[2]) Turocz, Bonfini.
[3]) Turocz, Bonfini, Praj, obszernie o tem.
[4]) Umarł około roku 1359. Klęska Węgrów w Wołoszczyznie była w roku 1330.

dając na siebie obowiązek [1], tudzież na wszystkich następnych po sobie wojewodów, iż ziemia mołdawska w wierze, posłuszeństwie i podległości tak króla, jak jego następców królów polskich wieczyście zostawać będzie. Przyjął Kazimierz, za pochwałą rady swojej, ofiarę Wołoszyna, i ściągnąwszy wojska z ziem krakowskiej, sandomirskiej, lubelskiej i ruskiej, prowadzić onym Stefana do kraju swojego rozkazał. Weszli Polacy na początku miesiąca lipca za granicę [2], gdzie naprzód lekkie z nieprzyjaciołami szczęśliwie potyczki zwodzili, ponieważ Piotr nie chcąc wydawać wstępnej i otwartej bitwy, szukał sposobu aby przeciwników zdradą pokonał. Miało wojsko dążące wgłąb kraju przechodzić przez lasy, w ziemi sepenickiej leżące, które dla suchej i niepłodnej posady swojej nazywały się Płoniwny, albo płonne miejsca. Tam Piotr uczyniwszy zasadzki, rozkazał, kędy tylko był przechód, ponacinać drzewa, aby się ledwo na pniach trzymać mogły. Skoro nasi weszli w owe knieje, Wołosza z obu końców tej posieczy ruszyła drzewa, które waląc się wzajemnym ciężarem, jednych żywcem starły, drugich pokaleczywszy, w ręce nieprzyjaciołom podały. Mało kto uszedł z owego drewnianego pogromu. Wzięte 3 wielkie chorągwie ziemskie, krakowska, sandomirska i lwowska, a innych pomniejszych dziewięć, które szlachetne wojowników domy [3] Toporów, Leliwców, Lisów, Rawitów, Gryfów, Szreniawitów, Habdańców, Półkozów i Strzemieńców wystawiły. Kazimierz z klęski swoich żałosny, posłał do Wołochów o wykupno więźniów, i żądania skutek otrzymał. Między innymi byli Nawoj z Tenczyna syn Andrzeja wojewody krakowskiego, i Zbigniew z Oleśnicy,

[1] Długosz, Kromer, Miechowczyk.

[2] *Post diem Sanctorum apostolorum Petri et Pauli.* Długosz.

[3] Były to wyprawy dane od różnych familij polskich, które ich herby na chorągwiach nosiły. W późniejszych nawet, owszem naszego prawie wieku historyach znajdujemy, że na potrzeby publiczne, prócz zwyczajnych zaciągów, obywatele majątkami i urzędami znakomitsi, nie wyłączając biskupów, kosztem swoim chorągwie wystawiali.

dziad owego Zbigniewa, ktory potem na katedrze krakowskiej z dostojnością kardynała siedział.

Rok 1360.

XXVIII. Pomyślniejszym nieco torem szły w roku następującym interesa z Czechami. Cesarz będąc w Norymbergu, na potwierdzenie dawniejszej swojej z królami Kazimierzem i Ludwikiem umowy, względem zrzeczenia się wszelkich pretensyj do księstwa płockiego [1]), wydał list pod imieniem i pieczęcią swoją [2]), i tegoż dnia uczynił publiczne na piśmie oświadczenie, jako żadnego kroku czynić nie będzie u stolicy apostolskiej, aby biskupstwo wrocławskie, niegdyś w Polszcze i od królów polskich fundowane, miało być przez niego lub jego następców królów czeskich od podległości metropolii gnieźnieńskiej oddalone [3]). Atoli wkrótce strapiła naród powszechna w Europie klęska. Wszczęte powietrze morowe przeszedłszy Węgry i Czechy, wdarło się do Polski około ś. Michała, a grasując w jesieni, i znowu się w dalszym roku odzywając, straszne w obywatelach wszelkiego stanu sprawiła zniszczenie. W samym Krakowie do dwudziestu tysięcy trupów liczono, wsie zaś i miasteczka pomniejsze nierównie większą stratę poniosły.

---

[1]) Obacz wyżej pod latami 1354—1356.

[2]) *Carolus— Notum facimus— Ducatum plocensem cum adpendiciis dominio et pertinentiis suis, nec non omnia jura quae nobis in praedicto ducatu plocensi, et aliis principatibus Masoviae competunt, ipsis rite donavimus et donamus— nullis juribus in dicto ducatu, dominio et pertinentiis nobis aut nostris haeredibus et successoribus regibus Bohemiae reservatis. Datum Nuremberg anno 1360. Judic. 13, 7 Calendas Augusti.* Znajduje się kopia tej tranzakcyi w archiwum królewskiem.

[3]) *Carolus— promittimus absque dolo, quod pro scissione Vratislaviensis episcopatus a Gnesnensi metropoli facienda pro parte nostra, vel eorundem successorum nostrorum, apud sedem apostolicam nunquam laborabimus, quibuscunque temporibus affuturis. Datum Nuremberg.* Jak wyżej.



KSIĘGA IV.

TREŚĆ

KSIĘGI IV.

I. Wojny Krzyżaków z Litwą. Król zgodę czyni z biskupem krakowskim. II. Dalsze wojny Litwy z Krzyżakami. III. Głód w Polszcze. Mądrość i opatrzność króla. IV. Niezgody między węgierskim królem i cesarzem. Kazimierz obrany pośrednikiem pokoju. V. Turcy górę biorą w Syryi. Papież Urban V zamyśla o krucyacie, i chce godzić królów. Umowa względem zgody. Piotr cypryjski przejeżdża przez Polskę. Król go oraz Waldemara duńskiego zaprasza na wesele. VI. Uroczystość wesela w Krakowie Elżbiety Pomorzanki wnuki króla z cesarzem. Przymierze wzajemne. VIII. Niesnaski i proces z Adelajdą. Tranzakcye z Ludwikiem węgierskim. Założenie akademii krakowskiej. IX. Król jako

pan zwierzchni odwiedza Pomeranią i inne dzierżawy krzyżackie. Gniewków do korony przyłączony.— Różne przypadki Władysława Białego książęcia gniewkowskiego. X. Rozporządzenia w Wielkopolszcze. Hrabiowie na Drezdenku i Santoku uznają króla i jego przodków panami swoimi. XI. Jurysdykcya sądowa ustanowiona w Krakowie, bez apelacyi do Niemiec. XII. Król rzuca Adelajdę, i żeni się z Jadwigą księżniczką głogowską.— Zganiony od Urbana V papieża. XIII. Wyprawa przeciwko Litwie. Tranzakcye względem Wołynia z książętami litewskiemi. XIV. Król we Lwowie. Ormianom pozwolone sprawowanie ich obrządku. Przypadek w Bitomiu. Zaniedbanie dobywania kruszców. XV. Litwa pustoszy Mazowsze. XVI. Kazimierz w Węgrzech. Ponowienie przymierzów. Biskup lubuski wyznaje się być poddanym króla. XVII. Szwanek królewski na łowach; wpada w gorączkę, jedzie do Krakowa. XIX. Gorzej się mieć poczyna, pisze testament. XX. Umiera, jego postać i różne dzieła.

HISTORYI
NARODU POLSKIEGO
KSIĘGA IV.
KAZIMIERZ WIELKI KRÓL.

Rok 1361.

I. Tymczasem gdy mór i nędza niszczyła państwa koronne, Krzyżacy roznosili miecz i pożogi po Litwie. Odprawiwszy w roku zeszłym dwie pomyślne dla siebie wyprawy, z których w jednej znajdował się Ludwik margrabia brandeburski z innemi posiłkami niemieckiemi [1]), rozpoczęli trzecią na schyłku zimy. Winryk de Kniprode mistrz najwyższy umyślił pomknąć dalej woj-

---

[1]) Długosz pod rokiem 1360 kładnie trzy wyprawy krzyżackie na Litwę: jednę pod komendą marszałka Schindekop, bez daty kiedy ona była. Drugą *hyeme jam appentente;* trzecią *eadem hyeme.* O dwóch że się stały w roku 1360 nie przeczę. O trzeciej rozumieć należy, że była na początku roku 1361, ponieważ Kiejstut wzięty był dopiero tego roku', jako świadczą dawniejsi kronikarze od Długosza. Wrzeszcie zima każda zajmuje koniec jednego roku, a początek drugiego.

ska swoje w kraje ruskie Litwinom podległe [1]), jako jeszcze mniej zepsute, a w ludzie i majątki zamożniejsze, zkąd była nadzieja większego łupu i niewolników. Obrany za wodza tej wyprawy Henryk Kıamfeld [2]), wprowadziwszy za granicę swoich Niemców, gdy mu czasy dżdżyste dalej ciągnąć zabroniły, obrócił się na rozbój ziemi litewskiej. Zaskoczyli go w tej podróży książęta Olgierd, Kiejstut i Patryk. Stoczona bitwa, przegrali Litwini, a co gorsza, że niejakiś Henryk Ekkersberg Krzyżak, zwaliwszy włócznią Kiejstusta z konia, wziął go żywcem w niewolę [3]). Drugi zaś wódz litewski imieniem Patryk, zrzucony także z konia od Konrada de Hoberg, ledwo za przyskoczeniem swoich obroniony, życie i wolność uniósł. Zaprowadzony Kiejstut do Malborga, przesiedziawszy w kajdanach w wieży zamkowej przez dwa dni [4]), wyszedł z niewoli za sta-

[1]) *In Russiae terras, quae et Litvaniae parebant.* — Długosz.— Zdaje się, iż tu mowa o Rusi, którą nazywamy białą albo czarną, to jest o województwach płockiem, mińskiem, nowogrodzkiem. Wszakże podobniejsza do prawdy, że Długosz rozumie przez Ruś Podlasie i Brześć litewski bliższy Krzyżaków, i gdzie była dzielnica Kiejstuta.

[2]) Długosz na karcie 1130. Kontynuator Dusburga na karcie 424 mówi, iż to był Gerhard Kranichsfeld.

[3]) Długosz na karcie 1130. Kontynuator Dusburga mówi, że Kiejstuta wzięto *in venatione.* Gruba to omyłka druku albo pisarka. Raczej miał położyć *in velitatione,* w harcu, w szarmyclu. Teodor de Niem prawie spółczesny powiada o tem w swojej kronice pod rokiem 1361, lecz o tych mniemanych łowach słowa nie mówi. *Hoc anno per FF. ordinis B. Mariae Teutonicorum captus fuit Kinstud rex Litvanorum, et positus sub carcere castri B. Mariae, et eodem anno fuga elapsus evasit.* — Herman Korner Dominikan nic także nie namienia o polowaniu. *Kinstud rex Litvanorum captus in die Palmarum per magistrum et fratres de domo Teutonica terrae Prutziae secundum chronicam Lubicensem, et mansit in captivitate in castro Mariensburg usque ad festum B. Luciae, et tum clam elapsus de manibus eorum, evasit favore custodum pecunia corruptorum.*

[4]) Nie zgadzają się pisarze względem więzienia Kiejstuta, to jest wiele razy on był pojmany w tym roku, i jak długo za każdym razem siedział. Kontynuator Dusburga powiada, iż *captus in vigilia Palmarum,* to jest w marcu dnia dwudziestego, siedział

ranniem jednego Litwina Michała Aloft, przydanego mu do usług, który przyjąwszy dawniej wiarę chrześciańską, w Malborgu przebywał. Odział go Michał w płaszcz biały z krzyżem czarnym, jakiego mnisi zażywali, i poddawszy mu konia, ułatwił ucieczkę. Niepoznany książę od licznych widzów, za Krzyżaka go mających, skoro dopadł lasów, rzucił konia, a sam w dzień tuląc się po bagnach, nocą zaś kończąc drogę, trafił zamiast Litwy do Mazowsza. Poznany od Anny córki, a żony Janusza książęcia mazowieckiego [1]), odprowadzony był do Litwy na dalsze przypadki. Albowiem tegoż roku, gdy pod jesień wpadłszy do Prus, niektóre zamki krzyżackie popalił [2]), a z łupami i więźniami, między którymi był komendor gdański Jan Kollin, wracał się do Litwy, doścignęli go dwaj komendorowie Restemberga i Bartensztejnu. Rozpoczęta potyczka. Kiejstut na czele swoich mężnie się bijąc zrzucony z konia od Wernera de Windeken, pieszo się Niemcom odcinał, i temuż Wernerowi konia zabił. Wszakże raniony od komendora nieszawskiego, znowu się w niewolę komendorowi Bartensztejnu dostał. Ratowało go i w tym razie szczęście, ponieważ przekupiwszy strażników, wypuszczony od nich, z drogi uszedł [3]). To my o Litwie. Uczynione zaś w państwie koronnem dwie fundacye, jedna akademii krakowskiej, druga metropolii lwowskiej od Kazimierza króla, jako

---

w Malborgu, i uciekł *in profesto S. Elizabethae.* Siedziałby zatem blisko siemiu miesięcy. — Kornerus więzi go do ś. Łukasza. to jest 18 października. Najdawniejszy Teodoryk de Niem powiada tylko, że *eodem anno fuga elapsus.* Zdaje się, iż Długosz najsprawiedliwiej położył dwoiste zachwytanie Kiejstuta, jedno na wiosnę, drugie w jesieni. Co mniej dbali o rzeczy zagraniczni kronikarze w jedno złożywszy, więzili tego książęcia przez półrocze. Długosz o pierwszem więzieniu powiada, iz ono trwało tylko dwa dni. *Molestias captivitatis biduo tantummodo perferens.*

[1]) *A filia germana Anna, alias Danutka, ducissa consorte Janussii Mazoviae ducis etc.* Długosz na karcie 1131.

[2]) Zamek *castrum Joannis (Joansburg) — castrum Ekkersberg — castrum Dantzik* (Gdańsk). Długosz.

[3]) Długosz i inni.

nie w swoim czasie od Długosza i Kromera położone [1]), dalszym się latom zachowują. To pewniejsza, że tegoż roku w miesiącu listopadzie, po niezaspokojonych jeszcze zupełnie między królem a Bodzantą biskupem krakowskim sporach, tyczących się dziesięcin i innych duchownych interesów, Jarosław arcybiskup wydał nową ordynacyą, która te sprzeczki zakończyła [2]).

---

[1]) O akademii krakowskiej mówić się będzie niżej pod rokiem 1364. O metropolii zaś lwowskiej pod rokiem 1375. To tylko teraz namienić należy dla okazania błędu daty Długoszowskiej, iż cytowany od niego Jakób Świnka arcybiskup gnieźnieński umarł około roku 1313 — a Urban V papież obrany był w roku 1362, 28 września. A jakże w roku 1361 w kwietniu, mógł Świnka zmarły, u papieża jeszcze nie obranego otrzymać pozwolenie na erekcyą metropolii lwowskiej? Nie zostawując rzeczy bez determinacyi, krótko teraz mówimy. Że Ruś od czasów Henryka Brodatego, jako mówiono w tom. IV, należała do jurysdykcyi biskupów lubuskich aż do roku 1375, którego roku Grzegórz XI papież wyjąwszy ten kraj z pod jurysdykcyi lubuskiej, erygował tam cztery biskupstwa: halickie, przemyskie, łuckie i chełmskie, na żądanie Ludwika króla polskiego, i Władysława książęcia opolskiego, i tegoż roku tenże Grzegórz erygował metropolitą halicką, i wkrótce przeniósł z Halicza katedrę do Lwowa. Temu jednak przeczyć nie można, iż Kazimierz Wielki dostawszy Rusi, wiele tam kościołów nabudował, za pomnożeniem katolików z osadami polskiemi, i nawróceniem się dyzunitów. Że bywali tam biskupi, mianowicie z zakonu Franciszkanów i Dominikanów, których papieże dla misyi wyświęcać kazali, ale ci biskupi byli tylko tytularni, bez dóbr i katedr, lubo sobie mogli prawo jakie przyznawać, którego im jednak biskupi lubuscy bronili, utrzymując swoję na Rusi jurysdykcyą. Z tych to biskupów tytularnych należących do konfraternii *peregrinantium*, ufundowanej od Innocentego IV, mieszkających po klasztorach, a wyświęcanych dla potrzeb neofitów ruskich, poczyniły się rozliczne trudności w historyach, względem erekcyi biskupstw ruskich obrządku łacińskiego, póki się porządnie biskupstwa z pewnemi dyecezyj swoich granicami i pewną nad niemi metropolity lwowskiego jurysdykcyą nie ustanowiły. Ale się to stało później, za Ludwika i Władysława Jagiełła, jako się niżej powie.

[2]) Obacz tę ordynacyą *in Vol. Leg.* na karcie 96. Ale tam data nie położona, którą Długosz wymienił. — *Actum et datum in Wieliczka VIII Idus Novembris sub anno Domini 1361. Praesentibus etc.*

Rok 1362.

II. Polska zażywała pokoju wewnątrz i zagranicą, zapatrując się tylko na wszczęte wojny między sąsiednią jej Litwą i Krzyżakami. Winryk de Kniprode mistrz wielki wtargnąwszy w kraje dzielnicy Kiejstuta na wstępie wiosny, i one szeroko zniweczywszy, podstąpił pod Kowno, miasto murami i sciekiem rzek wielkich Niemna z Wilią, sztuką i posadą warowne [1]). Ułatwiło się oblężenie Niemcom zbiciem poprzedniczem wojsk litewskich, które Olgierd, Kiejstut i Patryk na odsiecz przyprowadzili. Bronił mężnie zamku Wojdat syn Kiejstuta, i wielkie w podstępujących pod mury nieprzyjaciołach szkody poczynił. Lecz Krzyżacy oszańcowawszy swój obóz mocnym wałem, a przekopy zalawszy wodą z tej strony, zkąd na nich Litwa gromadząca się po pierwszej rozsypce mogła natrzeć, popierali bezpiecznie oblężenie nieustannem z dział biciem, tak dalece, że Kiejstut widząc bliskie miasta wzięcie, prosił o umowę. Krzyżacy ofiarowali Litwinom wstępną bitwę; a nakoniec po kilkotygodniowym szturmie wywaliwszy mury, wzięli mocą zamek w sobotę przed Wielkanocą. W tem oblężeniu zginęło Litwy do trzech tysięcy. Wojdat syn książęcy ze trzydziestą sześcią ludźmi przedniejszymi w niewolę wzięty, samo miasto spalone i zrujnowane, któremu też losowi wkrótce podpadły inne dwa zamki Pisten i Wielona. Mistrz z kilkąset niewolników i wielkim plonem wrócił się do Malborga [2]).

---

[1]) Wspomina o tem oblężeniu Kowna Teodoryk de Niem, spółczesny prawie, w kronice swojej. *De mense Martii fratres praedicti caeperunt castrum regis Litvanorum Canin in vigilia Paschae, in quo filium regis (Kiejstuti) et sociorum ejus circa 37 caeperunt, et circa duo millia occiderunt.*— Długosz powiada, że Krzyżacy zbili Litwę *feria 5 ante Dominicam Reminiscere*, to jest w post.

[2]) Długosz i inni wyżej wzmiankowani.

III. Wojna Litwę burzyła, a głód Polskę. Przy końcu wiosny, gdy osiane oziminą i jarem zbożem pola kwitnąć poczynały, wylała północ tak burzliwiwe wiatry i i deszcze obfite, że trwająca przez czas długi płutliwa chwila, otrząsłszy kwiat z kłosów, i popsuwszy młodociane wszelkiego ziarna zawiązki, płonną tylko słomę rolnikom zostawiła. Rozniosła się po całem królestwie nędza i skwierk powszechny. Przezorny król a baczny zawsze na nieprzewidziane zdarzenia, trzymał po wszystkich prowincyach pełne szpichlerze dla przygody. Udawali się potrzebni do pewnego źródła, biorąc zboże za lekką cenę, a kto pieniędzy nie miał, płacił usługą publiczną, pracując około budowy zamków, opasów murami miast, naprawy dróg walnych, stawiania gmachów, ściągania w kanały wód [1]), tudzież innych pożytecznych robót, które król gospodarny od wstępu swojego na tron pomnażać nie przestawał. Takowa dla rodzaju ludzkiego dobroczynność, rozniosła sławę imienia jego po Europie, a skarb dworny wielkiemi dochodami napełniwszy, poważnym go i mocnym w sąsiedzkich państwach uczyniła.

Rok 1363.

IV. Zaświadczył to rok następny sławnem dla narodu pośrednictwem monarchy tego do zgody między cesarzem i Ludwikiem królem węgierskim. Powstały między nimi niechęci z prywatnych między graniczącymi z sobą poddanymi sporów. Ludwik wyprawił poselstwo do Karola, żądając sprawiedliwości. A gdy Karol w rozmowach z posłami wtrącił nieprzyzwoite na matkę królewską Elżbietę Łokietkownę słowa, jakoby nieuczciwe życie wiodła, pomnożona zniewagą matki uraza Ludwika, pociągnęła za sobą odgróżki, i wkrótce wojnę

---

[1]) Kromer powiada, że wtenczas *multae piscinae, aggeres, et aquaeductus multis in locis facti*. I że między innemi robotami rozpoczęty był kanał od Krakowa aż do Bochni na pięć mil długi, przez któryby za wpuszczeniem wody Wiślanej mogły się prowadzić zboże, drwa, sól, i inne towary. Wszakże przydaje Kromer, że tego kanału nie dokończono.

otwartą. Gotował się na nią Węgrzyn, zawierając przymierza z sąsiadami. Złożony zjazd w Presburgu [1]) w roku przeszłym, na którym się i Kazimierz znajdował [2]). Tam uchwalony wzajemny przyjaźni i obrony związek między królami polskim i węgierskim, a książętami Austryi Rudolfem, Fryderykiem, Albertem i Leopoldem, tudzież Mejnhardem książęciem Bawaryi [3]), i wkrótce poczęły ściągać wojska ku Trenczynowi. Było przedsięwzięciem Ludwika wnijść do Moraw, a tymczasem czekać na posiłki Polaków, i wciągnąć do ligi swojej Bolkona książęcia świdnickiego. Lecz Kazimierz nie był w stanie pomagać Ludwikowi dla głodu w kraju w tym roku zaszłego, a cesarz też potężne naprzeciw Węgrom wojsko przygotował, i obozem pod Brodą w Morawie stanął. Zdało się stronom przed dobyciem oręża pomyśleć o środkach pokoju. Jakoż wysłany Bolko świdnicki do Trenczyna od cesarza tyle u Ludwika dokazał, że Węgrzyn wyprawił do obozu czeskiego Mikołaja Kenth wojewodę i Stefana Bebek sędziego zadwornego, aby oni o dalszą spokojność umowy czynili. Kazimierz zaś, ponieważ sam nie mógł jechać osobiście do cesarza, dla niebezpieczeństwa od Litwy i Tatarów, chcących korzystać z zaszłych między chrześciańskimi panami niesnasków, wyprawił tam Jana Jurę wojewodę sandomirskiego, i dał mu do traktowania plenipotencyą [4]). Wszakże

---

[1]) Tranzakcya presburska położona od Dogiela pod *Possoni ultima die mensis Decembris 1362*, jest omylna, ponieważ wspomniony w tej tranzakcyi Fryderyk książę Austryi umarł na początku grudnia. Więc pewniejsza data w Praju: *Die ultima Februarii.*

[2]) Praj pod rokiem 1362.

[3]) *Nos Rudolphus etc. una cum excellentibus et magnificis principibus domino Ludovico et Casimiro.*

[4]) *Nos Casimirus — rex Poloniae — Pomeraniae dominus et haeres terrae Russiae notum facimus — quod cum nos propter diversa et multum ardua nostra nostrique regni negotia, et specialiter infidelium Litvanorum perfidiam, qui diu noctuque cura pervigili cogitant et intendunt, qualiter terras nostras, et homines regni nostri praedicti invadere possent — hac vice cum serenissimo — Carolo — personaliter non possemus convenire, licet tamen multa et ardua cum ipso habere-*

przez cały czas zimowy stojący na pograniczu morawskiem Węgrzy pod sprawą Władysława książęcia opolskiego, i Piotra bana, broń zdala gotową nieprzyjaciołom okazywali.

V. Takowe w państwach katolickich rozruchy pobudziły Urbana V świeżo na papiestwo wyniesionego [1]), do pojednania królów. Wzmagała się na wschodzie potęga Turków przez gnusność cesarzów carogrodzkich, a zajścia domowe książąt europejskich, którzy po pierwszych krucyatach Syryą, Palestynę, i inne pobliższe im kraje opanowali, wygnawszy pogaństwo. Piotr król cypryjski, syn Hugona, objąwszy tron po ojcu przed dwoma laty, umyślił wskrzesić zatarte wiekami przodków męstwo, i powszechną na Turki w Europie podnieść chorągiew. Szczęśliwe oręża jego w Azyi mniejszej pierwiastki, którym złączony z kawalerami rodyjskimi, teraz Maltańczykami, miasta Satalii dobył, i już do Kalcedonu się przybliżał, wznieciły w nim tem większą chęć do rozpoczęcia krucyaty, a w papieżu do jej ogłoszenia i poparcia. Przedsięwziął zatem odprawić podróż do Awenionu; naprzód morzem Czarnem do Wołoch, potem lądem przez Polskę i dalej, dla pobudzenia książąt w podróży, a ułożenia z papieżem planty powszechnej [2]).

---

mus tractare, et finaliter terminare— quare nobiles et strenuos viros, dominum Czenkonem de Lipa regni Boh. mareshalcum, et Jasconem dictum Jura palat. Sandom.— Ta plenipotencya jest bez daty roku w archiwum królewskiem. *Actum Cracoviae in die Simonis et Judae.* Zdaje się jednak, iż dana była roku 1362, ponieważ w niej wspomina się niebezpieczeństwo od Litwy, dla którego pisał król wkrótce do papieża Urbana, jako się niżej mówić będzie.

[1]) Umarł Innocenty VI roku 1362, 12 września.— Obrany Urban tegoż roku i miesiąca 20 dnia.

[2]) Długosz i Kromer wspominając o bytności Piotra króla cypryjskiego w Polszcze, zamilczeli z jakich on powodów był w Krakowie. Zapewne wesele wnuczki Kazimierza Elżbiety Pomorzanki z Karolem cesarzem nie było Cypryjczykowi powodem do przejazdu z Cypru do Krakowa. — Obacz Rajnalda historyą kościelną.— Henryk Pantaleon w historyi maltańskiej powiada, że Piotr przybył do Genui, a potem jeździł po różnych krajach dla zjednania pomocy na Turków. Ale ten przyjazd do Włoch już był po widzeniu się z papieżem w Awenionie w miesiącu marcu i

W tymże samym czasie Waldemar król duński, obrusywszy na siebie miasta w Niemczech nadmorskie handlowne, wandalskiemi, a potem hanzeatyckiemi nazwane [1]), przedsięwziął także podróż do Awenionu przez Pomeranią szczecińską, dla ułożenia z niemi zgody, za pośrednictwem papieża, i dla wejścia w ligę przeciwko Turkom [2]). Te tak pomyślne do uprojektowanej krucyaty początki, której Jan król francuski miał był głową, tudzież rozruchy włoskie wszczęte od Wiskontych i Bernebona, które papież zamyślał poskromić przez cesarza, żeby się wojną domową Czechów z Węgrami nie trudniły; wyprawił Urban w poselstwie do Węgier Piotra biskupa weletryjskiego [3]), dla pojednania królów. Nie ustawały jednak przygotowania wojenne. Bo gdy z jednéj strony Kazimierz zgromadzał Rusinów i Tatarów [4]), a dla większej mocy zapraszał Duńczyków i Pomorzanów do tego związku [5]), Karol z drugiej czekał na nich w gotowości. Bądź to była praca legata Piotra, który do Krakowa, Budy i Pragi bez ustanku przejeżdżał się, bądź żądza pokoju, i lekkość przyczyn związek jego targających, zdali się królowie na rozsądek Kazimierza i Bolkona świdnickiego [6]), aby oni zaszłe między nimi

---

kwietniu. Wreszcie Pantaleon mięsza czasy, i popełnia często anachronizmy.

[1]) Obacz historyą duńską Pontana, i kościelną Rajnalda.

[2]) List Urbana do Waldemara w Rajnaldzie pod rokiem 1363. Pod którym też rokiem widzieć cytacyą manuskryptu watykańskiego, i życia Urbana V papieża, gdzie się opisuje bytność w Awenionie królów cypryjskiego i duńskiego.

[3]) List Urbana do tego legata. *Datum Avenione IX Calendis Februarii, pontificatus anno primo.* Myla się więc Długosz z Kromerem, czyniąc tym legatem Jana jakiegoś Franciszkana, *Joannem ordinis minorum — sodalem Franciscanum.* Rajnald przydaje Piotrowi dwóch współlegatów: Gwidona biskupa aqueńskiego, i generała dominikańskiego.

[4]) Długosz, Kromer, Miechowita.

[5]) Długosz i inni.

[6]) *Nos Casimirus — et Bolko notum facimus, quia serenissimus princeps et d. Carolus IV — ac illustris — Joannes marchio Moraviae ab una. Et serenissimi principes domini, Ludovicus rex Hungariae, Rudolphus, caeterique sui fratres*

spory ułagodzili [1]). Nie chciał w rzeczy samej Kazimierz tej wojny, mając co do czynienia z Litwą, i wiedząc dobrze, że cesarz owdowiały śmiercią Anny [2]) księżniczki głogowskiej, żądał pojąć w małżeństwo Elżbietę Pomorzankę wnuczkę jego, już to dla umocnienia związku krwi z królami, już dla pewniejszego na potem pokoju w domu, aby i papieskie interesa we Włoszech popierał, i uprojektowanej na Turki wojnie nie przeszkadzał. Pragnął nakoniec Kazimierz zobowiązać sobie papieża w przyspieszeniu rozwodu z Adelajdą haską, która mu u stolicy apostolskiej przeszkadzała [3]). Uchwalony zatem naprzód zjazd do Krakowa na wstępie roku i wesele Karola [4]).

VI. Kazimierz chcąc ten akt ślubny cesarza z jak największą obchodzić uroczystością, zaprosił nań królów: Ludwika węgierskiego, Piotra cypryjskiego, Waldemara duńskiego [5]), z których pierwszy, jakośmy wyżej mówili, jadąc z Wołoszczyzny przez Ruś i dalej do Awe-

---

duces Austriae parte ab alia, super omnibus eorum controversiis — in nos tanquam in arbitros, seu amicabiles compositores compromiserint. Actum et datum Cracoviae in vigilia B. Luciae virginis gloriosae 1363.

[1]) Ta ugoda potwierdzona w roku 1364 w lutym.

[2]) Umarła roku 1362.

[3]) Rajnald pod rokiem 1365.

[4]) Czas tego wesela położył Długosz pod rokiem 1363 *in Carnisprivio*, to jest w zapusty, wyrażając, iż na niem znajdowali się królowie cypryjski i duński. Toż samo potwierdza Anonim archidyakon gnieźnieński pisarz spółczesny. *Anno Domini 1363 convivium maximum in civitate Cracoviensi fecit etc.* Myla się więc Izaak Pontanus w historyi duńskiej, kładąc to wesele w Pradze. — *Carnisprivium* zaczynało się dawniej w niedzielę, nazwaną *septuagesima*, która przypadała wtenczas 30 stycznia, to jest dwoma tygodniami przed teraźniejszemi zapustami. Wszakże lubo Polacy otrzymali pozwolenie dawniej zaczynać post po niedzieli nazwanej *quinquagesima*, zostało nazwisko *carnisprivii* przy dawnym czasie. — Miał czas zatem Piotr cypryjski i Waldemar przybyć do Awenionu na koniec marca, choć wesele to trwało przez dni 20. O przybyciu tych królów obacz Rajnalda pod rokiem 1363.

[5]) Długosz z Kromerem kładą omylnie zamiast Waldemara III Zygmunta, o którym nie widzimy wzmianki w historyach.

nionu, jeszcze Krakowa nie przebył [1]. Drugi mając także wyjeżdżać do tegoż Awenionu, zajechał do Szczecina do Bogusława książęcia Pomeranii, dla umowy z nim w interesie miast wandalskich czyli hanzeatyckich [2]. Przybyli także do Krakowa Ludwik węgierski przez Sandecz i Bochnią, Otton książę bawarski, Bolesław na Świdnicy, Władysław na Opolu książęta szląscy, Ziemowit książę mazowiecki, tudzież inni świeccy i duchowni książęta, a nakoniec Bogusław książę pomorski na Szczecinie, z córką Elżbietą, w towarzystwie króla duńskiego Waldemara. Nadjechał też Karol cesarz z Pragi, którego na granicy przy Bitomiu przyjąwszy wysłani od króla liczni panowie koronni, prowadzili przez Będzin i Olkusz do Krakowa, opatrując wszystkie potrzeby w tej podróży. O milę od miasta wyjechali konno na przyjęcie cesarza czterej królowie z książętami w pośrodku niezmiernego ludzi mnóstwa, na to rzadkie w świecie widowisko zebranego, a gdy już byli od siebie o kilka staj, cesarz zsiadłszy z konia, szedł ku królom, co też i oni uczyili, i tak się z sobą pieszo złączyli. Płakali wszyscy z radości przy miłem siebie wzajemnie uściskaniu, a lud im przytomny łez wylewać dopomagał, ciesząc się z przyjaźni głów ukoronowanych, na których związku szczęście narodów zapewnione być widział. Wsiadłszy potem na konie, jechali do miasta, przed którem spotkał monarchów Bogusław książę, okazując przyszłą małżonkę cesarzowi, gronem licznem strojnych niewiast i dziewic otoczoną. Zeszła dnia reszta na prowadzeniu gości do miasta dla poprzedzających wjazd ich rycerskich orszaków, a duchownych i miejskich zgromadzenia.

VII. Honor narodu kazał, aby tak znakomici goście z należytą ich stanowi wspaniałością byli przyjęci i podejmowani. Król w skarby zamożny, w gospodarstwie

---

[1]) Długosz powiada, że pod rokiem 1363 *Rex Cypri Petrus mari Leonino* (czarne) *usque in Valachiam vectus, tandem per continentem* (lądem) *terras videlicet Valachiae et Russiae, abunde omnibus necessariis per Casimiri regis praefectos procuratus.*

[2]) Długosz nazywa tego Bogusława *dux Stolpensis.*

rządny, w utrzymywaniu dostojeństwa korony okazały, miał do tego aktu wszelkie przygotowanie. Miasto Kraków, siedlisko z dawna książąt i królów, liczyło się wtenczas co do liczby i bogactw mieszkańców [1]), a wspaniałości domów, między pierwszemi w Europie. Przyjęły go do ligi swojej miasta handlowne, hanzeatyckiemi nazwane [2]). W takiej murów rozległości i mnóstwie gmachów, pomieścił król wygodnie kolegów swoich, książąt i wszystkie ich dwory z Piotrem legatem papieskim. Z wygodą łączył się przepych w złocie, srebrze, jedwabiach, powozach i kosztownych stołach, a czego kraj nie miał, już Wenetowie z Genueńczykami, bogatych towarów indyjskich na morzach perskiem, arabskiem, śródziemnem i czarnem samokupcy, Europie dostarczali. Nad wszystkiemi sługami, do opatrowania potrzeb gościnnych od króla wyznaczonemi, przodkował Mikołaj Wierzynek rajca krakowski, szlachcic herbu Łagoda, urodzeniem Niemiec od Renu [3]), który skarbem królewskim zawiadując, wszystkich rad, rozporządzeń i ustanowieniów jego był uczestnikiem i wykonaczem. Prócz wygód domowych, każdemu aż do zbytku szafowanych, wystawiano codzień w około rynku beczki z trunkami, naczynia z jadłem, i owies dla rozszarpania gminowi. Trzeciego dnia po wjechaniu królów, nastąpił ślub w kościele katedralnym, za błogosławieństwem Jarosława arcybiskupa, a w przytomności legata papieskiego. Posag dla cesarzowej wyznaczony od króla w sumie stu tysięcy złotych [4]). Przez całe dni dwadzieścia trwały

---

[1]) Liczbę obywatelów ztąd poznać można, że w mieście w czasie powietrza na 20,000 ludzi umarło.

[2]) Izaak Pontanus w historyi duńskiej na karcie 494 pod Waldemarem III. Co znaczy Hansa, zkąd się nazwały naprzód kilka miast nadmorskich handlowych, do której Hansy przystąpiło ich potem 77 w różnych państwach Europy, obacz *Glossar. Latinit.* uczonego *Du Cange.*

[3]) Był on razem stolnikiem sandomirskim, jak go nazywa kwit Kazimierza dany Karolowi morawskiemu w roku 1343.

[4]) *Centum florenorum millia.* Długosz. Jeźli się nie mylę, były to czerwone złote, które dawniej nazywano *florenus* od mo-

biesiady, różne igrzyska, posyłania gościom kosztownych upominków od króla, który przewyższywszy bogactwami poprzedników swoich, wspaniałość tronu swojego przewyższającą podziwienie hojnością chciał podówczas światu okazać. Niepospolitą też w dziejach narodowych zostawił pamięć Mikołaj Wierzynek. Szafarstwo skarbu królewskiego, a przytem przemysł i handlowne zyski uczyniły go najmajętniejszym w kraju obywatelem. Chełpliwy Niemiec zapragnął mieć w domu swoim królów na obiedzie. Nie odmówili mu tej łaski monarchowie, pewni darów, i nadgrody honoru. Wierzynek sadząc gości do stołu, otrzymał pierwej od nich pozwolenie, aby według swojej woli miejsce każdemu naznaczył. Liczne dobrodziejstwa wzięte od króla i pana swojego, były mu powodem do posadzenia naprzód Kazimierza, po którym cesarz, a dalej królowie węgierski, cypryjski i duński, tudzież po nich inni książęta udzielni miejsca swoje zasiedli [1]). Długosz powiada, iż Wierzynek na tym obiedzie do sta tysięcy czerwonych złotych królom i książętom w upominkach rozdał. Wreszcie po zakończonem tem weselu zawarte były między królami różne przyjaźni i wzajemnej obrony przymierza [2]), a na Turków i inne pogany uchwalona liga [3]). W jakich zaś punktach zgoda ta Czechów z Węgrami i Austryakami była ułożona za pośrednictwem Kazimierza, zaświadcza to zeznanie Karola cesarza w roku następującym na piśmie w Brunie ogłoszone [4]).

---

nety złotej bitej około roku 1352 we Florencyi pod znakiem kwiatu liliowego, *flos*, zkąd ta moneta złota wzięła imie *florenus*.

[1]) *Casimirum — primum et superiorem locum — secundum Carolum Romanorum et Bohemiae regem, tertium Hungariae, quartum Cypri, et ultimum Daniae, accipere jussit — ratione reddita etc.* Długosz.

[2]) Długosz pod r. 1363, lecz nie wymienia w jakich punktach.

[3]) Rajnald pod rokiem 1364.

[4]) To zeznanie znajduje się w Praju na karcie 121. *Actum et datum Brunae in die S. Scholasticae virginis* (10 lutego) *A. D. 1364.*

Rok 1364.

VIII. Wszystko się dotąd wiodło dobrze królowi, lecz nie ustawała troskliwość, że przywracając narodowi swojemu sławę, spokojność i porządek, nie widział ze krwi swojej potomka płci męskiej do następstwa. Adelajda Haska siedząca za granicą u ojca [1]), przekładała ustawiczne skargi w Awenionie u stolicy apostolskiej, bądź z gniewu na króla, że odrzuciwszy żonę, nierządne życie prowadził, bądź zasłyszała, że król myślił o rozwodzie, aby się z inną złączył. Jakoż Kazimierz w rzeczy samej myśląc o rozdziale z Adelajdą, obrócił już oczy na Jadwigę księżniczkę głogowską, córkę Henryka piątego. W takowym zamiarze, a nieustającej jeszcze nadziei zostawienia syna, zawarł nową tranzakcyą w Krakowie z Ludwikiem węgierskim, który na początku maja do stolicy tej przybył. Oświadczył w niej Ludwik, że lubo poprzedniczemi umowami [2]) królestwo polskie po śmierci Kazimierza bez potomstwa męskiego spaść miało na Ludwika, wszelako jeżliby król wszedł w związki małżeńskie z jaką księżniczką [3]), i z niej syna spłodził, ten tylko po nim na królestwo ma nastąpić, córka zaś jeżliby jaka była, posagiem tylko ma się

---

[1]) Jużeśmy poprawili omyłkę Długosza pod r. 1356, iż Adelajda, którą on umorzył wcześnie, żyła jeszcze w r. 1365, jako zaświadczają listy upominalne Urbana V do Kazimierza, dane raz w r. 1363, drugi raz w r. 1365. Obacz Rajnalda.

[2]) Mówiono o nich wyżej pod r. 1355.

[3]) *Nos Ludovicus.— Quod licet regnum Poloniae ex renuntiatione et obligatione per Casimirum — plures nobis facta, post tempora vitae ipsius ad nos debeat cum pleno jure pertinere. Nos tamen voluntanti suae annuentes ex nunc admittimus, quod si aliquam filiam principis sibi in uxorem duxerit, ex qua prolem masculinam duntaxat legitime procreaverit, ipsam sibi succedere in praedicto regno Poloniae, tanquam verum haeredem quavis obligatione ejusdem regni non obstante. — Datum Cracoviae in festo S. Stanislai martyris A. D. 1364.* Oryginał znajduje się w archiwum koronnem.

ntentować [1]). W tymże miesiącu [2]) założone są początki akademii krakowskiej, matki nauk w Polszcze, źródła nieustającego sławnych w ojczyznie mężów, których ona w każdym stanie wydając, dotąd narodu zdobić i zasilać nie przestaje. Były dotąd w Polszcze w różnych miejscach szkółki prywatne, od biskupów ajowych po większej części utrzymywane [3]). Wojny owe od dwóchset prawie lat nieustające, roznosząc szczęk oręża, zgłuszyły głos ów dobroczynny nauk, który niewinnem w dzikie serca a twarde umysły wsiąkaniem, tworzył w nich powoli smak pokoju, obyczajności, porządku i przemysłu, a z nich wynikających dla powszechności użytków. Sąsiedzi Czesi poznawszy tę prawdę, dźwignęli przed' kilku laty w stolicy swojej siedzibie akademią za powodem Karola IV cesarza [4]). Rudolf książę austryacki czynił tegoż roku staranie, aby

---

[1]) *Ita tamen quod in casum quo dictus dominus rex — non filium sed filiam habuerit legitimam — eam cum debita solemnitate nuptui tradere promittimus et pollicemur.* Słowa transakcyi.

[2]) Długosz tę fundacyą położył pod r. 1361, wspominając o potwierdzeniu jej przez Urbana V. Lecz Urban jeszcze w tym roku nie był papieżem, a Jakób Świnka arcybiskup gnieźnieński, którego tenże Długosz wspomina, jakoby z rozkazu tegoż Urbana zaczętą fundacyą potwierdził, już umarł w r. 1313. Omyłka to zatem. Pewniejszą tej fundacyi mamy datę w r. 1364 na Zielone Świątki, z oryginalnych przywilejów akademii, które jm. ks. Hugo Kołłątaj kanonik katedralny krakowski i rektor tejże generalny, oprócz innych wielu prac użytecznych dla dobra nauk, wydrukować rozkazał. Fundacya akademii wileńskiej dziełem jest wielkiego króla Stefana Batorego; lecz o tej póżniejsze pióra pisać będą. Nam wspomnieć z ukontentowaniem należy o godnym jej teraźniejsze rektorze im. ks. Marcinie Odlanickim Poczobucie kanoniku smoleńskim, astronomie j. k. mci, kawalerze orderu ś. Stanisława, Europie z dzieł matematycznych znajomym, który tą akademią rządzi. A że sława nauk i onych dobrego rozporządzenia wracać się winna do swojego źródła, nie zgaśnie nigdy imie w dziejach pamięci narodu Stanisława Augusta króla polskiego, i brata jego Michała prymasa, z których pierwszy wskrzesił obumarłe nauki w kraju, drugi czujną i dzielną w komisyi edukacyjnej prezydencyą one dźwiga i pomnaża.

[3]) Obacz o tem w tomach poprzedniczych.

[4]) Akademia praska w r. 1347 potwierdzona od Klemensa VI.

papież Urban V przychylił się do jego zamiarów w ufundowaniu podobnej szkoły w Wiedniu [1]). Kazimierz zaspokoiwszy wewnątrz i zewnątrz królestwo, uzbroiwszy je zamkami i prawami przeciwko obcym i domowym gwałtom, chciał przez chwalebną sąsiadów emulacyą uwieńczyć prace swoje zaszczepieniem nauk. Na ten koniec wydał dyploma publiczne, miejsce, rząd, bezpieczeństwo i dochody dla uczących się wyznaczające, a nowy ten swój fundusz porównał ze sławnemi podówczas w Padwie i Bononii akademiami [2]). Nastąpiła tegoż czasu submisya miasta Krakowa, jako ten króla przywilej w całości swojej dotrzymać obiecuje [3]). Urban też papież na prośbę królewską, powagą stolicy apostolskiej tę szkołę główną potwierdził [4]), i list do króla w tej samej okoliczności z pochwałami jego napisał [5]). Nie wzięła atoli skutku zupełnego ta królewska fundacya [6]), a sława jej dopełnienia dopiero w lat trzydzieści cztery Władysławowi Jagielle z żoną Jadwigą zachowana [7]),

---

[1]) Rajnald pod r. 1364.

[2]) Początek tego dyploma: *Ea quae ex regalis magnificentiae.* Jest w nim artykułów 39. *Actum Cracoviae in die Pentecostes A. D. 1364. Praesentibus Andrea Cracoviensi, Joanne Sand. palatinis etc.*

[3]) Początek tej submisyi: *Expedit omnino reipublicae, — Actum Cracoviae in die Pentecostes 1364. Praesentibus his testibus: Joanne dapifero Sandomiriensi, Nicolao Wirzyngi, Nicolao Edlingi etc, aliis quam pluribus consilium saepe dictae civitatis nostrae Cracoviensis tangentibus fidelibus et fide dignis.* Z tych podpisów poznać, ze i szlachta byli rajcami krakowskimi.

[4]) Bulla Urbana V zaczynająca się: *In suprema dignitatis apostolicae specula. Datum Avenione Calend. Septembris, pontificatus anno II.*

[5]) List ten zaczyna się: *Decet regiam celsitudinem. — Datum Avenione Idibus Septembris, pontificatus anno II.*

[6]) *Quod tamen morte Casimiri interveniente non fuit prosperatum, nec donatio ipsa et dotatio sortita effectum.* Długosz na karcie 1129.

[7]) Przywilej Władysława dany w tym roku znajduje się w akademii krakowskiej.— Król Stanisław August w tym roku, w którym piszemy, wskrzeszając pamięć przodka swojego Władysława, między innemi obrazami, dzieła królów przedniejsze wyrażającemi, odmalować rozkazał dla ozdoby sali narodowej w zamku, obraz

w naszych zaś czasach od Stanisława Augusta pomnożona [1]).

Rok 1365.

IX. Rozciągnęła się troskliwość króla i do innych części państwa. Utrzymując zwierzchność i powagę swoję w ziemiach krzyżackich, odwiedził tę prowincyą, lennem prawem zakonowi ustąpioną [2]). Taka albowiem między zakonem a królem była umowa, aby mistrz uznając go za pana, pewne mu daniny w rzeczach i pieniądzach z ziem od siebie posiadanych postępował. Przyjął króla w Malborgu mistrz krzyżacki Winryk, oddając mu należyte posłuszeństwo, i niektóre z nim umowy poczynił [3]). Zdaje się, iż te umowy czynione były względem poskromienia spólnego Litwy, której książęta ustawiczne do ziem krzyżackich czynili wypady, wzajem od Krzyżaków ścigani i najeżdżani byli [4]). Przyłączona też tego roku zupełnie ziemia kujawska do korony, za ustąpieniem i zaprzedaniem jej części, należącej do dzielnicy Władysława książęcia gniewkowskiego. Rzecz tak się miała. Ziemomysł książę kujawski na Inowrocławiu, brat

---

fundacyą akademii oznaczający. Wynalazek i gust monarchy tego wykonał pięknym pędzlem Marcel Bacciarelli, sławny wieku naszego w sztuce malarskiej nasz polski już obywatel.

[1]) Pod panowaniem królewskiem stanęło nowe tej akademii rozporządzenie. Sprowadzeni z zagranicy lub kosztem króla wydoskonaleni w obcych krajach nauczyciele, pomnożone dochody tychże inkorporacyą probostwa miechowskiego.

[2]) Obacz pod r. 1343. Kazimierz we wszystkich przywilejach swoich pisał się *haeres Pomeraniae.*

[3]) *A. D. 1365. Rex Poloniae Casimirus venit in Mariaeburg, et habuit consilia cum magistro generali Winrico, quem magister honorifice pertractavit.* Kontynuator Dusburga spółczesny Jagiełłowi. Hartknoch w nocie swojej na tę powieść kontynuatora twierdzi, iż król jeżdził do Prus dla przypatrzenia się zamkom krzyżackim, aby podobne u siebie stawił gmachy. Błąd ten wyciągniony z Długosza, Kromera i Neugebawra. Spółczesne świadectwa od nas przywiedzione pod r. 1343 okazują, że król odwiedzał Prusy jako pan zwierzchni, dla odbierania hołdu.

[4]) Obacz Długosza pod r. 1364, 1365.

rodzony Łokietka, a stryj Kazimierza króla, zostawił z Salomei Pomorzanki trzech synów. Przemysławowi dostał się powiat bydgoski, Leszkowi inowrocławski, Kazimierzowi gniewkowski z kasztelanią słońską, a ziemia michałowska wszystkim trzem do podziału. Leszek zaprzedawszy bezprawnie Krzyżakom swoją i braterską dzielnicę w ziemi michałowskiej [1]) umarł bezpotomnie. Nie zostawił też potomstwa i Przemysław. Po samym Kazimierzu została córka Elżbieta, zaślubiona potem Stefanowi królowi Bośnii, i Władysław od włosów białych nazwany Białym. Dziedzic po ojcu Gniewkowa, po bracie Bydgoszczy, a z daru królewskiego Inowrocławia, z obu zaś lenny i poprzysięgły korony polskiej hołdownik [2]), niechciał się zachować w obrębach swojej powinności, czyniąc się udzielnym. Gwałtowny w postępkach swoich i prawu nieposłuszny, gdy w pewnym o granice poswarku zabił Stanisława Kiwałę sędziego kujawskiego, a na zapozwanie do sądu królewskiego stawać nie chciał, pod pozorem że go król prześladuje, i dzielnice mu jego wydrzeć pragnie, uczynił rezygnacyą Bydgoszcza. Wystały z zamętu gniewliwego umysł począł postępku żałować, lecz nie wczas, bo król powiatu raz wziętego wrócić mu nie chciał. A on też wkrótce, gdy mu żona niepłodna, córka Alberta książęcia strzeleckiego na Szląsku, którą niewymownie kochał, umarła, bądź z tęsknoty, bądź niespokojności wrodzonej, sprzedawszy pozostały Gniewków za tysiąc czerwonych złotych, udał się na włóczęgę. Wierzyć można że ten Władysław, będąc najbliższym krwi królewskiej [3]), gdy widział nadzieje swoje do sukcesyi tronu polskiego wybraniem Ludwika węgierskiego, a chęcią króla do nowego małżeństwa uchylone, pomnożonym ztąd żalem

---

[1]) Obacz w tomie IV.

[2]) *Casimirus rex duci Vladislao Albo, juvenem Vladislaviam dedit in feudum.* Anonim archidyakon gnieźnieński na karcie 111. *Castrum et civitatem Bidgostiensem a rege in feudum acceperat.* Długosz.

[3]) Ojciec jego Kazimierz był bratem stryjecznym króla. Obacz tablice genealogiczne.

układów dopełnił [1]). Puścił się naprzód do Jerozolimy dla odwiedzenia grobu bożego, za powrotem przemieszkiwał na dworze cesarskim, a gdy się w tym roku Krzyżacy na Litwę wyprawiali, wojować im i zwyciężać pogany pomagał [2]). Naostatek pojechawszy do Awenionu do Urbana papieża, mimo wiadomości sług i towarzyszów uszedł do mnichów, i kapturem się cysterskim w dyecezyi kabillońskiej w rzędzie laika przyrzucił, aby potem z niego do Benedyktynów w Dywionie przeszedł, a dalej zbrojny z mnicha rycerz w Polszcze nowe zawieruchy wzniecał.

X. Tymczasem Kazimierz wróciwszy się do Krakowa, kończył pożyteczne około dobra publicznego starania, a naprzód względem Wielkiej Polski. Przed stem lat [3]) Bolesław nazwany *Pius* książę wielkopolski, wydawszy synowicę swoję Konstancyą Przemysławownę za Konrada margrabię brandeburskiego, dał z nią w posagu kasztelanią santocką, wyjąwszy zamek. Wkrótce Konrad opanował tę fortecę, a gdy się o to rozpoczęła wojna, stanęła umowa między stronami, aby ją rozwalić, tak jako i zamek Drezdenko dla uchylenia wypadów żołnierskich, a ztąd kłótni wzajemnych [4]). Mimo uczynione pokoju zawarcie, Otton nazwany Długi, brat stryjeczny Konrada, dźwignął na pograniczu zamek Sulentz, aby z niego dalsze w Wielkiej Polszcze czynił zabory, a ziemię santocką, w posagu tylko docześnie otrzymaną, na dalszy czas mocą domowi swojemu zabezpieczył. Nastąpiły wzajemne nieprzyjacielstwa. Polacy zepsuli Sulentz, Brandeburczycy nowy zamek przy starym Santoku postawili; Bolesław zburzone dawniej Drezdenko odbudował, Otton go dobył; lecz Przemysław II objąwszy po śmierci stryja Bolesława całą Wielkopolskę, znowu Santoka z Drezdenkiem dostał [5]). Gdy się tym

---

[1]) Długosz. List Klemensa antypapy do tego Władysława, już z Cystersa mnicha Benedyktyna. O czem będzie w dalszym czasie.

[2]) Długosz.

[3]) Obacz pod r. 1250, w tomie IV.

[4]) Obacz pod r. 1265—1266.

[5]) Obacz pod r. 1272.

sposobem ta część Wielkiej Polski zabierała i powracała, margrabiowie nie mogąc się zabezpieczyć w utrzymaniu rzeczonych ziem polskich, zabili w Rogoźnie Przemysława króla, a po tym przypadku korzystając z zamieszków narodu, już i więcej krajów przywłaszczyli [1]). Wszakże Łokietek, bądź w tym czasie kiedy z Litwą Brandeburczyki gromił, bądź gdy z książętami Pomeranii wszedł w przymierze [2]), odzyskał uczynione przez margrabiów uzurpacye. Zostały zawsze aż do Kazimierza Wielkiego santocki i drezdeński zamki, które on puścił lennem prawem Dobrogostowi, i z bracią jego Arnoldem, Ulrykiem i Bartoldem. Ci obywatele otrzymawszy od króla dar rzeczony, uczynili w Krakowie publiczne zeznanie, jako te zamki z dawna do korony polskiej należały. Że biorąc one, winni będą wspomagać króla przeciwko wszystkim jego nieprzyjaciołom. Że nigdy się nie sprzeciwią, aby król w nich garnizonów swoich nie osadzał. I że nakoniec, na wszelkie zawołanie jego, lub jego starosty, dodadzą ludzi, kiedykolwiek zajdzie potrzeba trzymane od nieprzyjaciół ziemie koronne do własności rzeczypospolitej przywracać [3]).

---

[1]) Leutinger na karcie 658. — *Garcaeus* na karcie 98.

[2]) Obacz w tomie IV.

[3]) *In nomine Domini amen. Cum de jure quilibet potius domino suo naturali, quam extraneo fideliter obedientiam in omnibus licitis et honestis exhibere teneatur, noverint igitur tam praesens aetas, quam futura, quod nos Dobrogostus una cum fratribus nostris, — vero velo justitiae inclinati, considerantes gesta progenitorum nostrorum quomodo et qualiter ipsi cum castris videlicet Dresen et Santok ad coronam regni Poloniae olim pertinebant, et quae intra limites ejusdem regni sunt inclusa, cum territoriis eis junctis eadem castra, videlicet Dresen et Santok cum adjacentiis ipsarum ex nunc ab excellentissimo principe — Casimiro in feudum verum recipimus etc. Actum et datum Cracoviae die S. Mariae Magdalenae A. D. 1365. Praesentibus etc.* Ta tranzakcya znajduje się w oryginale w archiwum koronnem i w Dogielu.— Ci wszyscy wzmiankowani bracia byli z familii *de Ost*, jako świadczy proces między Krzyżakami a królem Jagiełłą w r. 1422, w którym widzieć, iż jeden z nich Ulryk hrabia na Drzeniu, rebelią podniósł przeciwko królowi, i uciekł do Krzyżaków.

XI. Nastąpiło wkrótce nowe rozporządzenie sądowej jurysdykcyi w mieście stołecznem Krakowie [1]). Nadał to miasto prawem teutońskiem Bolesław nazwany Wstydliwym [2]). Szerzyło się powoli to prawo po różnych miastach koronnych, dla pociągnienia obcych osadników, których prawo polskie, lubo ze zwyczajów Niemców, Franków i innych narodów monarchicznych wzięte, jako podciągające gmin pod rozmaite powinności publiczne i prywatne, odrażało. Sądzili po rzeczonych miastach, miasteczkach i wsiach teutońskich wójtowie, *adwokatami*, i sołtysi *skultetami* nazwani, wespół ze swoimi ławnikami [3]). A że od tych sądów częstokroć zachodziły apelacye od stron do sądu magdeburskiego, nie bez obelgi

---

[1]) To rozporządzenie względem sądów magdeburskich położył Długosz całkiem pod r. 1356. *Actum et datum Cracoviae in crastino S. Francisci.* Zdaje się nam, iż ta data jest mylna, ponieważ w rzeczonym przywileju wspominają się przytomni *Nicolaus episcopus Plocensis*, *Sbilutus episcopus Vladislaviensis.* Wiadomo jest z samegoż Długosza i przywilejów oryginalnych kapitulnych, że Mikołaj nastąpił po Janie Wrońskim, zmarłym w r. 1365 dnia 4 lipca, a Maciej biskup kujawski rezygnował biskupstwo Zbilutowi w r. 1364, jako pisze tenże sam Długosz.

[2]) Obacz w tomie III.

[3]) Gdy prawo teutońskie do miast i wiosek polskich wniesione było, odmieniła się z niem sądowa jurysdykcya, a zamiast wojewodów, *palatini*, i kasztelanów *castellani*, lub ich sędziów i podsędków, osoby miejskie i wiejskie do swoich już sądów właściwych należeć poczęły. Z tego to powodu królowie i książęta nadając lokacye miast i wsi duchownym i świeckim, zawsze one wyłączali *a judiciis palatinorum, castellanorum, judicum, subjudicum.* Ustanowieni po wsiach i miasteczkach wójtowie lub sołtysi, którzy gmin sądzili, z apelacyą jednak od ich sądu w niektórych przypadkach do wyższej jurysdykcyi, to jest do króla, książęcia, lub biskupa, opata, dziedzica, kiedy oni od królów swoich donataryuszów mieli przywileje. Po wsiach ten niemiecki magistrat nazywał się *scultetus*, sołtys, albo jak mówi *Speculum Saxonicum, praefectus rusticorum.* Słowo to *scultetus* wzięte ze starej niemczyzny, w której *Schuld* znaczyło grzech, winę, karę, ponieważ tych rozeznanie do sędziego miejskiego należało. Ci sołtysi czyli *sculteti* mieli od dziedziców lokujących wsie, nadawane sobie pewne grunta dziedzictwem, ażeby lepiej powinność swoję pełnili, i chłopów dostrzegali. Po miastach zaś i miasteczkach byli *advocati*, nie koniecznie ludzie gminni, ale często ze szlachty, jako widzimy w licznych starych przywilejąch.

narodowej, i wielkich kosztów z utratą krajowych pieniędzy, zniósł tę apelacyą Kazimierz, i w mieście Krakowie ustanowił najwyższy czyli prowincyonalny sąd teutoński, do któregoby wszystkie sprawy od mniejszych sądów z całej Polski przychodziły. Sąd rzeczony złożony być miał z wójta w prawie biegłego, i siedmiu wybranych mieszczan okolicznych przez starostę [1]). Od którego sądu jeźliby do króla zaszła apelacya, podówczas wyznaczonych przez niego po dwu rajców z miast sześciu, to jest Krakowa, Sandecza, Bochni, Wieliczki, Kazimierza i Ilkusza, ostateczny i nieodzowny wydadzą wyrok. Wszakże wszystkie dla dobra publicznego przysługi przyćmiały się nieco domowemi króla zdrożnościami.

XII. Zmierziwszy sobie, jako mówino nieraz wyżej, Adelajdę, i dopuściwszy wyjazdu z Polski, żył rozwiężlej z pogorszeniem narodu, zawsze otwarte oczy na pana mającego. Wzgardzona Adelajda chciała być zawsze żoną, choć w odległości. Lecz jak to był interes Czechów i Węgrów, aby król potomstwa męskiego nie miał, będąc tem małżeństwem niesfornem uwiązany, tak on nadziei nigdy nie tracąc, mimo wydane od żony pozwy do stolicy apostolskiej, i rozpoczęty proces w Rzymie przed delegowanym od Urbana Idzim kardynałem tytułu ś. Marcina de Montibus, ożenił się z Jadwigą księżniczką głogowską. Zły przykład, dany przez Ludwika z Bawaryi cesarza, który powagą i dekretem świeckim rozwiódł Małgorzatę karyncką z Janem królewiczem czeskim, i onę synowi swojemu Ludwikowi brandeburskiemu poślubił [2]), mógł być powodem Kazimierzowi do naśladowania. Namiętności ludzkie szukają zawsze wsparcia zapędów swoich w wynajdowanych przyczynach. Pogorszone przestępstwo bliskością pokrewieństwa Jadwi-

---

[1]) Wyliczają się te miasta w postanowieniu Kazimierza: Bochnia, Wieliczka, Dobczyce, Lipnica, Myślenice, Ilkusz, Wolbrum, Lipniki, Suliszew, Irzmanowice, Bodzanów, Kałonna, Rabczyce, Skawina, Rybna, Biszki, Brzesko, Kunów, Głogowiec, Pobiedzisko i inne.

[2]) O tem mówiono w roku 1342. Obacz Rajnalda w historyi kościelnej pod tymże rokiem.

gi [1]), i udaniem zmyślonem, jakoby papież dał rozwód, i w pokrewieństwie dyspensę [2]). Na prośbę zatem Adelajdy napisał Urban do Kazimierza list upominalny, w którym deklarując małżeństwo jego nieważnem, rozkazuje mu, aby Jadwigę porzucił, a pierwszą żonę do Polski sprowadził [3]), z pogróżką w przypadku nieposłuszeństwa, kończenia w Rzymie procesu zaczętego przez delegowanego kardynała, i kary prawami kościelnemi przepisanej. Nie mamy wiadomości jak się ta sprawa zakończyła. Zdaje się jednak, iż zaszła wkrótce śmierć Adelajdy królowej za granicą, ułatwiła te trudności, i że papież po jej śmierci małżeństwo królewskie z Jadwigą potwierdził.

Rok 1366—1367.

XIII. Jakożkolwiek rzecz się miała, w następującym roku uczynił Kazimierz walną wyprawę przeciwko Litwie

---

[1]) List Urbana do Kazimierza położony całkiem od Rajnalda *Datum Avenione III Cal. Octobris A. D. 1365, pontificatus anno III.* Pradziad Jadwigi Henryk urodził się z Salomei wielkopolskiej, ciotki Kazimierza. Mogło być inne jakie pokrewieństwo, lecz to nam nie wiadome. Urban w liście swoim powiada, że to małżeństwo króla było *cum consanguinea in gradu prohibito.*

[2]) *Quod tu qui dudum — Adelajdem reginam Poloniae illustrem consortem tuam contra regiae majestatis debitum a tuo rejecisti consortio, pro libitu voluntatis (super quo ipsa regina contra te in romana curia justitiam suam prosequitur) mala malis accumulans, et inverecunde obnubilans serenitatis regiae claritatem, nuper afferens pro te in hujusmodi causa in dicta curia fore definitivam sententiam promulgatam et certam dispensationem obtinuisse ab apostolica sede, quod cum alia contrahere posses in gradu prohibito, quamvis praemissa omnia careant veritate, cum quadam tua consanguinea de facto matrimonium contraxisti, eamque tanquam tuam uxorem ad complexus nefarios admisisti, in damnationem animae tuae etc.* List wyżej cytowany.

[3]) *Mandantes — quatenus incunctancter eandem superinductam ex toto dimittere, praefatamque Adelajdim — ad tuam cohabitationem recipere etc.* List wyżej cytowany.

na końcu miesiąca czerwca [1]. Klęski litewskie odebrane w poprzedniczych latach od Krzyżaków, a następujące tegoż narodu wojny z zakonem [2], dały nadzieję królowi do łatwiejszego zemszczenia się nad Lubardem, który w przeszłych czasach [3] znaczną część Wołynia zabrał [4]. Ciągnęło wojsko przez ziemię bełską. Trzymał ją od króla prawem hołdowniczem Jerzy [5] Narymuntowicz. Ten, że się oświadczył, iż w posłuszeństwie i wierności koronie zachować się pragnie, zostawiona przy nim dzierżawa dożywotnia [6]. Nie doznała tej łaskawości ziemia włodzimierska, wołyńską z dawna nazwana [7]. Niewierność Lubarda i kilkokrotne jego rebelie były powodem królowi, że zniszczywszy ten kraj, i pobrawszy przedniejsze zamki, Łuck, Włodzimierz i Olesko [8], tymże zapędem oręża i ziemię chełmską odzyskał. Niewiadome nam są przyczyny, czemu litewskie książęta nie uczynili żadnego odporu wojskom polskim. Zdaje się jednak, iż dźwigając na sobie potęgę Krzyżaków, nie byli silnymi do odporu dwom mocnym nie-

---

[1] Długosz, Kromer.

[2] Długosz pod rokiem 1366.

[3] Obacz pod rokiem 1352—1353.

[4] Obacz pod rokiem 1353.

[5] *Feudalis et subjectus.*— Długosz. Nie powiada Długosz czyim synem był ten Jerzy. Stryjkowski go nazywa Narymundowiczem, synowcem Olgierda. Traktat pokoju niżej cytowany wspomina dwóch Jerzych, lecz także nie wyraża kto oni byli. Zdaje się, iż ziemia bełska oddana była tem prawem Litwie w r. 1340, jakośmy pod tym rokiem mówili w tranzakcyi między królem i książętami litewskiemi Jawnutą, Kiejstutem, Lubardem i dwoma Jerzemi, Koryatowiczem i Narymundowiczem, uczynionej. W tej tranzakcyi wyraża się, że Krzemieniec *arcem Narymuntowicz in sequestro habebit.* Przy Kazimierzu zaś mógł ten Jerzy trzymać i ziemię bełską, ponieważ w roku 1366, gdy książęta litewscy czynili pokój z królem, tenże sam Krzemieniec z Bełzem i innemi niżej wyrażonemi, ustąpiony był koronie.

[6] *Rex ipsum in servum et homagialem principem suscipit, et terram Bełzensem feudali jure, ad vitae duntaxat tempora tenendam concessit.* Długosz.

[7] *In terra Vladimiriensi, quae etiam vetusto nomine Wolińska apellatur.* Długosz na karcie 1150.

[8] Długosz tamże.

przyjaciołom. Wnętrzne też niezgody między stryjami a synowcami [1]), z których młodsi Polakom sprzyjali, być musiały przyczyną do szukania pokoju z królem, i zawarcia zgody. Stanęła ona w tej osnowie. Lubard miał wziąść ziemię łucką ze wszystkiemi powiatami i osiadłościami z dawna do niej należącemi, to jest Stożek, Daniłów, Zakamień, Szumesk, Ostrog, Połonne i Miedzyboże [2]). Prócz ziemi łuckiej przydana Lubardowi ziemia włodzimierska z miastami Wetły, Lbiaż, Czarnyhorodek, Kamień i Mielnica [3]). Dla króla zaś dostać się miały zamki Włodzimierz i Łuck [4]) z powiatami horodelskim, lubomskim, turzyńskim, ratneńskim, koszerskim i włuczymskim [5]). Ustąpił nadto Olgierd najwyższy książę z Lubardem bratem koronie polskiej Krzemieńca, Peremila, Oleska, Bełza, Grabowca, Chełma, Szczebrzeszyna

---

[1]) Olgierd, Lubard, Kiejstut i Jawnuta byli stryjami rodzonymi Jerzego i Alexandra Koryatowiczów, i Jerzego Narymuntowicza. Że ci młodsi książęta trzymali stronę Polaków, zaświadcza to ugoda między królem i nimi z jednej strony, a Olgierdem, Kiejstutem, Lubardem i Jawnutą z drugiej w te słowa: *Ecce ego dux magnus Olgierdus cum suis fratribus, cum Kiejstuto, Javnutho, Lubarto, et cum suis liberis conclusimus pacem cum suo fratre rege Poloniae Casimiro, et ex gratia Dei cum duce Georgio et altero Georgio, et Alexandro.* Ta ugoda znajduje się w oryginale w archiwum koronnem, lecz bez daty miejsca roku i dnia. Wszelako z opisu tej wojny przez Długosza, zdaje się, iż była uczyniona w roku 1366.

[2]) *Pax autem in formam coaluit hanc. Lubardo Luceoriensis terra cum omnibus territoriis primaevis et villis, quemadmodum fuit a principio, Stożek etc.* Słowa zgody.

[3]) *Insuper ad Luceorium renunciavit rex Vladimiriense territorium, Wetły etc.*

[4]) Wyżej cytowana zgoda wspomina tylko o włodzimierskim zamku. *Vlodimiria autem cessit in partes regis.* Długosz przydaje i zamek łucki. Wreszcie ze słów tranzakcyi wnosić można, że i Łuck sam dostał się królowi, ponieważ w niej wspomina się tylko *Luceoriensis terra.* Liczne są w historyi przykłady, że królowie ustępując powiatów lennym posesorom, zachowywali dla siebie zamki główne, i swojemi one garnizonami osadzali, dla utrzymania *supremi dominii* ziem puszczonych, i onych w powinnem posłuszeństwie utrzymania.

[5]) *Cum his territoriis, Horedel, Luboml, Turzymsk, Raten, Koszer, Włuczym.*

i Łopatyna [1]). Zawarte jeszcze w tejże ugodzie inne umowy. Że w czasie wojny, którąby król i wielki książę przeciwko nieprzyjaciołom prowadzili, Lubard im wojskiem swojem dopomagać będzie, sam także wzajemną pomoc od obu otrzyma. Ustanowieni sędziowie pograniczni w okoliczności zachodzących kłótni między poddanymi, ze strony króla Krot lubelski podkomorzy, i Rafał komorny królewski, ze strony Olgierda Olizar, a od Lubarda Iwan Mostyszyński. Ci sędziowie zjechawszy się do Horodla nad Bugiem, sądzić i karać mają Polaków polskiem, Rusinów ruskiem prawem. Łowy zwierza i ryb, tudzież zbieranie innych ziemnych i wodnych pożytków na cudzej ziemi wzajemnie poddanym zakazane [2]). Nakoniec zabezpieczając posesye Olgierda i Kiejstuta dodano, aby król do Brześcia i Kamienicy w teraźniejszem województwie brześciańskiem, a na Podlasiu do Drogiczyna, Mielnika i Bielska, jako ziem Kiejstutowych, tudzież do Kobrynia z powiatem do Olgierda należącego, żadnego odtąd prawa nie miał [3]).

---

[1]) *Dux autem magnus cum suo fratre Lubardo renunciavit regi Krzemieniec etc.* Dla zgodzenia Długosza z tą tranzakcyą rozumieć można, że król osadziwszy Łuck z Włodzimierzem swojemi garnizonami, i oddawszy one pod straż *baronibus Poloniae in tenutam*, zostawił ziemię chełmską i bełską pod prawem lennem Jerzemu Narymuntowiczowi, a część Wołynia Alexandrowi i Jerzemu Koryatowiczom.

[2]) *In terra regis ubi ejus venatorii saltus.— Vicissim regis subditi per terras magni ducis — neque in Kiejstuti, et Javnuti, et Lubardi terris etc.* Z tych wyrazów tranzakcyi daje się widzieć, że Jawnuta brat Olgierda, wyzuty od niego z wielkiego księstwa, miał dobra na Wołyniu. Kronikarze ruscy dają mu syna Michała izasławskiego. Widzieć jego submisyą oryginalną w archiwum koronnem, daną Władysławowi Jagielle królowi w r. 1386 w Krakowie w lutym, gdzie się pisze *dux Zaslaviensis*. O drugim synu Jawnuty Symonie wspomina tranzakcya Władysława Jagiełły z Krzyżakami w roku 1411. Ztąd należy poprawić błąd Stryjkowskiego, który tego książęcia zabitym być mieni pod Wilnem w akcyi z Witoldem około roku 1390. Oba ci książęta synowie Jawnuty byli książętami zasławskimi na Wołyniu, nie na Zasławiu w mińskiem, ile dochodzić można z posesyi Jawnuty na Wołyniu, o czem zaświadcza tranzakcya wyżej cytowana.

[3]) *Rex nihil juris habiturus unquam in Kiejstuti arces,*

XIV. Zabezpieczona w krajach ruskich przymierzem ...kiem spokojność, dała pochop królowi do pomno... tej prowincyi w ozdobę, moc i handel. Budując ... naprawując miasta, przywabiał do nich z zagranicy ...ników, lub zamieszkałych obroną ich praw i religii ...bywatelstwie utrzymał. Gdy Saraceni niszcząc wschod... państwa, cisnęli mieczem tameczne narody, przenio... się wiele familij ormiańskich na Ruś, jeszcze za ksią... ruskich. Dawali im protekcyą ci książęta, a przez ... mnożyli handel krajowy. Późniejsze Turków na ... wschodzie zwycięstwa i rozboje mnożąc uciski ... Armeniach, więcej jeszcze ludzi tego narodu na ... wprowadziły. Kazimierz pozwoliwszy im przed kilką ...[1]) wolność sądzenia się swojemi prawami we Lwo..., będąc w tem mieście tego roku przytomny, dał ...ność religii, a biskupowi ich Grzegorzowi mieszkać ... stolicy ruskiej dopuścił [2]). Rzecz do prawdy po..., że Ormianie będący we Lwowie i po innych mia... ruskich, lubo swój narodowy, jak i teraz obrządek ..., nie podlegali temu odszczepieństwu, które ich ... w królestwie Armenii podówczas rozdzielało [3]). ...goż roku mieszczanie bitomscy w ziemi i dyecezyi ...kowskiej, bogaci wydobywaniem ołowiu i srebra, a ... powodu, jak pisze Długosz, hardzi i zuchwali [4]),

---

Brest, Kamienica, Dorohiczyn, Mielnik, Bielsk — Kobryn ...agni ducis.

[1]) Obacz wyżej.

[2]) *Nos Casimirus. — Notum facimus, quod ob probitatem ... domini Georgii episcopi Armenorum et legalitatis indu...riam, quibus apud nos fide dignorum testimonio commen...tur, eidem domino Georgio in nostra civitate Lemburga ...sidentiam personalem faciendi, in suo jure et fide perma...ndi, et ipsis utendi modo et consvetudine Armenorum damus ... concedimus omnimodam facultatem etc. — Datum in Lem...rga in vigilia B. Agnetis 1367.* Ten przywilej znajduje się ... metrykach koronnych *sub transumpto* Władysława IV.

[3]) Obacz Rajnalda w historyi kościelnej.

[4]) *Montibus et foveis Bythomiensis oppidi in terra et dioe...si Cracoviensi sitis, plumbum argento permixtum in abun...anti copia fundentibus, oppidanis quoque Bithomiensis uber-*

popełnili srogie zabójstwo na Piotrze z Kośla plebanie swoim. Dzika nierostropność księdza, a duma magistratu dała okazyą tej zbrodni. Wzywany pleban na obrządy miejskie, wziął za urazę, że go jakby z powinności jakiej, nie przez znakomitszego jakiego delegata, lecz przez woźnego wołano. W pewnym dniu takiego obwieszczenia, rozkazał Mikołajowi z Piskowic kaznodziei iść z najświętszym sakramentem do ratusza, który tam przyszedłszy, udarł część komży, i zasławszy stół tą szmatą, postawił na nim monstrancyą, a po niejakiej chwili do kościoła odniósł. Uraził mocno ten postępek magistratowych. Wkrótce za powodem niejakiegoś Lorenca szeżnika, porwani z plebanii księża, osadzeni w publicznem więzieniu, smagani potem, i w stawie utopieni zostali. Zapozwany od Floryana biskupa krakowskiego magistrat, i wyklęty, po dwuletnim interdykcie otrzymał od stolicy apostolskiej sublewacyą, zbrodnia karą pieniężną i fundacyą ołtarza ukarana. Długosz powiada, że od tego czasu, bogate na tem miejscu kruszce znikły [1]). My wierząc że sprawiedliwość boska występki ściga i karze, przypisujemy upadek zysku z tych skarbów ziemnych niedbalstwu i ubóstwu mieszczan, którzy wypróżniwszy swoje dochody na sprawę w Awenionie i w Polszczę, zaniechać musieli dalszej roboty, nie mając sposobu do jej utrzymania.

Rok 1368.

XV. Cóżkolwiekbądź, tymczasem nieustające Litwy z Krzyżakami bitwy i wzajemne napady, pomięszały spokojność koronną. Winryk mistrz krzyżacki uczyniwszy w roku zaprzeszłym [2]) trzy walne wyprawy, zniszczył

---

rimo lucro ex montibus hujusmodi assidue provenienti vehementer ditatis etc. Długosz na karcie 1152.

[1]) *Ab eo autem tempore plumbi et argenti venae in montibus arefactae et succisae, et omnis minarum praedictarum usus et stillicidium fertur defecisse.* Długosz.

[2]) 1366 Długosz.

księstwo trockie i Żmudź, do działu Kiejstuta należące. Tenże wkrótce wyprawił z licznemi wojskami Henryka Szyndekopfa marszałka, który równie wielkie szkody w pięciu powiatach litewskich poczynił, i zapędziwszy się aż ku Kownu, wiele ludzi i bydła z kraju wyprowadził. Czyli Kiejstut miał jaką urazę do zięcia swojego Ziemowita [1]), czyli jak chcą niektórzy [2]) rozumiał, że te krzyżackie napady stały się z namowy biskupa płockiego Mikołaja, zostało Mazowsze ofiarą zemsty. Kiejstut mimo zawarte z królem mało co przedtem przymierze, zgromadził liczne bojary [3]) z Trok, Grodna, Brańska i Sucaża, wszedł troistemi szlakami do Mazowsza, i pod Pułtuskiem nagle stanął [4]). Niewarowne miasto łatwo poszło na łup i spalenie. Więcej było trudności w dostaniu zamku, którego garnizon, i ci, którzy z miasta lub okolic dla bezpieczeństwa uszli, potężnie bronili. Litwa nie mogąc dostać mocą tej twierdzy, otoczyła ją na około stosami wielkiemi pozostałych od zgorzeliska miejskiego niedopałków; wzniecony ogień straszny potrzaskał mury, a obrońcy wewnątrz zamknięci nie mogąc znieść gorąca, albo się na miejscu skwarzyli, albo uciekać musieli. Tym sposobem zniszczony zamek do szczętu, a pojmani w ucieczce częścią wybici, częścią w niewolę poszli. Kiejstut, nim przyszło na odsiecz wojsko mazowieckie, z plonem do Litwy uszedł. Tak pisze Długosz, zdaje się jednak, że Litwa zniszczywszy Pułtusk, wiele innych miast koronnych w tymże czasie zburzyła. Albowiem Urban papież pisał list w roku następującym do Jarosława biskupa gnieźnieńskiego [5]), w którym wyliczywszy niektóre miasta od pogaństwa zburzone [6]), po-

---

[1]) Janusz syn Ziemowita miał za cobę sórką Kiejstuta.
[2]) Stryjkowski edycyi warszaw. na karcie 409.
[3]) Stryjkowski na karcie 409.
[4]) To miasto z okolicznym powiatem swoim było już w posessyi biskupów płockich za Konrada I książęcia mazowieckiego, jako świadczą starożytne przywileje kapituły.
[5]) *Datum apud montem Fiasconem idibus Mai 1369. Pontific. anno VII.* Ten list znajduje się w Rajnaldzie.
[6]) *Nuper charissimi in Christo filii nostri Ludovicus Hungariae, et Casimirus Poloniae reges illustres nobis significare*

zwala na prośbę królów polskiego i węgierskiego, jako ewentualnego następcy, ażeby duchowieństwo polskie uczyniło składkę pieniężną na poprawę tych miejsc zrujnowanych [1]). Rzecz do prawdy podobna, że w tymże czasie Tatarzy, spółkę z Litwą trzymający, szkody na Wołyniu i na Rusi poczynili, chyba że papież zwyczajem i niewiadomością owych czasów, Litwę w pogaństwie jeszcze będącą, z Tatarami pomięszał. Archiwa narodowe zaświadczają o potwierdzonym tegoż roku przez Kazimierza króla przywileju kawalerów teraz maltańskich na dobra im w Wielkiej Polszcze przez książęta tameczne nadane, którym przywilejem rozległość granic koronnych i posesye rzeczypospolitej stwierdzają się [2]).

Rok 1369.

XVI. Na początku roku następującego król wyjechał do Budy, do Ludwika siostrzeńca, dla ułożenia z nim niektórych interesów. Kronikarze nasi o tem nie wzmiankują. Zdaje się, iż na tym zjeździe królów uchwalona była spólna obrona przeciwko Litwie i Tatarom, jako się mówiło w poprzedniczym roku ze śladu listu Urbana papieża. Niemniejszą przyczyną tegoż wyjazdu

---

curarunt, quod cum nuper inter ipsum regem Poloniae ex una parte, ac nonnullos schismaticos ac perfidos infideles ex altera, treugae penuerent, et servarentur hinc ipseque rex Poloniae nullum eorum infidelium formidaret insultum, iidem infideles ex innata eis malitia et execranda fallacia in terram ejusdem regis super hoc improvisi subito clandestine ac hostiliter irruerunt, terras ipsas depopulando et earum incolas captivando, necando, et mulieribus abutendo, ecclesias profanando ac etiam destruendo. Et inter alia mala et damna quae in dicto regno patraverunt, castra Vurutz, Palanoeae, Rotemburch, et Polcosko Cracoviensis dioecesis, utique nobilia ac fortia occuparunt et funditus destruxerunt, et alia mala innumera commiserunt etc. Datum apud montem Fiasconem idibus Maii, anno Domini millesimo, trecentesimo, sexagesimo nono. Pontificatus nostri anno VII.

[1]) Rajnald pod rokiem 1369.

[2]) Obacz Bekmana *in appendice Hist. Ord. Melit.*

była zakłócona śmiercią Barnima III Pomerania, a skryte Karola cesarza zabiegi, aby Marchią brandeburską, przez Ottona Bawarczyka trzymaną, dla swojego domu pozyskał, co dopiero w lat cztery do skutku przyprowadził. Nadto tenże Karol szerząc coraz bardziej swoją potęgę, zabrał księstwa świdnickie i jaworskie po śmierci zaszłej w roku przeszłym Bolesława książęcia, bezpotomnego, po którym sukcesya do stryjecznych książąt głogowskich należała. Tyle zaszłych razem okoliczności były powodem obu królom widzenia się i zawarcia przymierza nowego[1]). Ponowione na niem dawniejsze postanowienia, uchwalona wzajemna obrona przeciwko wszelkim jakiegożkolwiek stanu i godności ludziom, mianowicie przeciwko Karolowi cesarzowi [2]), jeżliby oni kroki jakie nieprzyjacielskie w Polszcze lub Węgrzech przedsiębrać chcieli. Nadto warowali sobie oba królowie, że jeden bez drugiego ani pokoju stanowić, ani w jakie związki wchodzić, ani małżeństw między krewnemi zawierać mocen nie będzie, bez poprzedniczego na to wszystko stron zawierających tę zgodę zezwolenia. Niedługo potem w tymże roku Kazimierz uczynił zgodę z biskupem lubuskim Piotrem, którego poprzednik Henryk mając sprawę z królem o zabrane przez niego dobra w Polszcze, do katedry lubuskiej należące, proces w Awenionie przewiódł. Król założywszy apelacyą do papieża od dekretu na siebie ferowanego przez Mikołaja kardynała biskupa tuskulańskiego, exekucyą jego zostawił. Margrabiowie brandeburscy zabrawszy Polakom część ich dzierżawy z Lubuszem do Wielkiej Polski należącym, dali pochop i biskupom miejscowym, że się z powinności ku królom polskim, jako panom przyrodzonym i fundatorom kościoła, wyzuć chcieli. Następca Henryka Piotr nie chcąc z monarchą dalszych sprzeczek, uczynił z nim zgodę

---

[1]) To przymierze znajduje się w archiwum koronnem w oryginale. *Actum et datum Budae feria 4 Cinerum 1369.* Dogiel tę tranzakcyą położył *in Codice Dipl.*

[2]) *Nullo penitus excepto et excluso, et specialiter contra magnificum principem dominum Carolum Romanum imperatorem etc.*

w Kaliszu na początku roku przeszłego [1]), za medyacyą Jarosława arcybiskupa, a Floryana krakowskiego i Jana poznańskiego biskupów. Lecz ponieważ w rzeczonej ugodzie zaszły niektóre niedokładności, przeto dla uniknienia wszelkich na potem sporów, biskup zjechawszy do Krakowa dał uroczystą submiyssą, jako mając dobra w Polszcze do kościoła swojego należące, uznaje króla za prawdziwego pana i patrona swojego. Inne ugody tej okoliczności na piśmie zawarte, starożytność nam w oryginale zachowała [2]).

Rok 1370.

XVII. Rok następujący ostatnim był życia Kazimierza i Piastów, na tronie polskim od lat kilkuset panu-

---

[1]) Tranzakcya oryginalna znajduje się w archiwum koronnem. *Actum et datum Cracoviae 25 Junii 1369.*

[2]) Słowa tranzakcyi. *Verum quia per oblivionem in dicta concordia, de infrascriptis articulis mentio aliqualiter non habetur, per quod timetur dicto domino nostro regi Poloniae, vel ipsius regnicolis in futurum, de quo toto corde doleremus, posse praejudicium generari; promittimus tenore praesentium et spondemus, dictum dominum regem, ac ipsius terras et homines, cujuscunque conditionis existant, nullatenus vigore dictae sententiae, ullo unquam tempore impetere, molestare, vel quomodo libet impedire, imo praefatae sententiae renuntiamus expresse per praesentes. Item recognoscimus dictum dominum regem Poloniae, nostrum et ecclesiae nostrae Lubucensis, ratione bonorum in regno et dominio dicti domini nostri regis constitutorum, verum dominum et patronum, et adeo percepta omnia et singula, ac expensas, ad quas dictus dominus rex, nobis et capitulo nostro praedicto, per dictam sententiam fuerat condemnatus, ponimus in gratia ejusdem domini regis, sperantes indubie, ipsum virtute nobilitatis suae, etiam non coactum, nos et ecclesiam nostram magnificentia regia consolari, qui etiam si nihil faceret, quod non credimus, pro eisdem, ipsa tamen percepta et expensas ab eodem domino rege petere nolumus in vita vel in morte, nec notamus eundem propter hoc, vel suos homines sive terras, incidisse in aliquas suspensionis, excommunicationis vel interdicti sententias, latas ab homine, canone, vel statuto, et si forte notari possint incidisse quomodo, consentimus ipsum, homines et terras suas ab iisdem absolvi, etiam ad cautelam, per quemlibet superiorem idoneum, et interdictum hujusmodi relaxari.*

ch. Przezimowawszy król w mieście Krakowie, wy-
ał na wiosnę do Wielkiej Polski, gdzie przez całe
przemieszkał, mający przepędzić jesienną porę
stwie sandomierskiem i na Rusi na zabawach my-
ich. W tym zamiarze obrócił drogę z Wielkiej
na księstwo sieradzkie, na początku miesiąca
ia, i wstąpił do Przedborza, które miasto, a w niem
dla siebie wspaniale zbudował [1]). Dzień to był
cony narodzeniu Matki Bożej, kiedy królowi przy-
hęć polowania na jelenie. Niektórzy z bogobojnych
an radzili panu, aby dla uszanowania uroczystości,
nny czas tę zabawę odłożył. Przyjęta rada z po-
alą wierności, i już powóz zaprzężony miał odcho-
ić, lecz jakiś niecnota [2]) poszeptem upatrzonej gdzieś
ustroniu nieprzystojnej rozrywki, odwrócił dobre
edsięwzięcie. Wyjechał król do lasów, a nazajutrz
dy nieostrożnie skwapliwie po krzakach jelenia dojeż-
ał, spadł z konia, i ciężką ranę na lewym goleniu od-
ał. Zawieziono go do dworu na wyszukanej gdzieś po-
ku wieśniaczej kolesie. Lata, otyłość, szwank na nodze
zmaśnienie, wprawiły w gorączkę, którą jednak wkrótce
łość lekarzów nadwornych uskromiła. Za polepsze-
iem zdrowia kończona podróż do Sandomierza. Król
jedzeniu mniej pomiarkowany, gdy mimo zakazy do-
tora Henryka z Kolonii, grzybami się, orzechami i in-
mi owocami obciążył, a częstych nadto łaźni zażywał,
padł znowu w gorączkę, i gorzej się mieć niżli w Przed-
rzu począł. Nie przeszkodziła atoli ta słabość, ażeby
edług rady lekarzów do Krakowa nie wyjechał. W tej
róży sprawiła w nim większą niemoc zimna woda,
tórej się chciwie napił, i ledwo na pół żywy przybył
do Chrobrzan, do domu Grota kasztelana lubelskiego [3])
herbu Rawicz.

---

[1]) Anonim Archidyakon gnieźnieński na karcie 99.
[2]) *Tamen quodam nequam homine.* Tenże.
[3]) Anonim na karcie 99. Długosz powiada na karcie 1160: *ad militem curiae suae Goworkonem.* Powieść Anonima jest pe-
wniejsza, bo spółczesna, i od oczywistego świadka pisana.

XVIII. Pomnożona gorączka zdawała się być wszystkim śmiertelną, przecież nazajutrz staraniem tychże medyków przyszedłszy nieco do sił lepszych, udał się do Koprzywnicy. Dworzanie i inni słudzy pana kochający, widząc go być niezdolnym do jazdy w powozie, wsadzili do lektyki, i na przemian go nieśli aż do klasztoru Cystersów, w którym przez ośm dni spoczynku zażywał. Tam uczynił ślub, że jeżli do zdrowia przyjdzie, podźwignie z ruin kościół płocki, zbudowany od przodków pod wezwaniem ś. Zygmunta, i pewnej liczbie kapłanów przy nim należyte da opatrzenie. Jakoż myśląc już o tem wcześnie, dał rozkáz archidyakonowi gnieźnieńskiemu [1]), ażeby tam kogo posłał dla oglądania murów, a on to zlecił Janowi ze Skrzynna kapelanowi królewskiemu. Za polepszeniem zdrowia jechał król z Koprzywnicy do Osieka dworu swojego. Henryk doktor ścisłą dyetę przepisał, lecz Maciej inny tejże profesyi, mimo zakazów kolegi, pozwolił królowi napić się miodu, z którym napojem gorączka i większa słabość wróciła się [2]). Przybywszy do nowego Korczyna, które miasto zamkiem i pięknemi gmachami ozdobił, znowu się lepiej mieć począł używaniem lekarstw, i w dobrem zdrowiu jechał do Opatowca, gdzie się przez wiele dni zdrowo bawił. Zdawało się Maciejowi najsposobniejsze miejsce do dalszej kuracyi w Krakowie. Król w pierwszym dniu tej podróży utrząśniony w powozie wpadł w febrę, która w ciągu swoim odmieniając paroxyzmy, w ostatnią go słabość wprawiła. W tym stanie przybył do stolicy dnia 31go października [3]), a nazajutrz dnia pierwszego listopada spytał się przez archidyakona gnieźnieńskiego stojących w pokoju lekarzów, czyli się już znajdował w Krakowie.

---

[1]) Tak sam o sobie pisze w kronice na karcie 99.

[2]) *Contra magistri Henrici voluntatem domino regi medonem indulsit bibere.* Anonim. Z podobnego przypadku i pozwolenia w chorobie wina przez doktora Symoniusza, przeciwko zdaniu drugiego doktora Buccelli, obu Włochów, umarł wielki król Stefan w Grodnie 1586.

[3]) Omyłka jest w Długoszu *die prima Octobris.* Anonim przytomny położył to przybycie *penultima die.*

XIX. Zapytanie królewskie wzięte było od Macieja doktora za jakieś rozumu pomięszanie. Lecz król na to odpowiedział: „Wiem ja bardzo dobrze, że się znajduję w Krakowie, lecz utyskuję na obietnic waszych zawód i mylność, którzyście mnie w tem mieście skuteczniejszemi ziołami, i innemi lekarstwami, jakie się po wsiach nie znajdują, ratować przyrzekli.“ Zawstydzeni medycy oświadczyli panu, że wszelkich używać będą sposobów do uczynienia mu folgi. Wszakże król czując się być coraz słabszym, żądał od nich rzetelnej wiadomości, aby mu śmiele powiedzieli, jeżli ta choroba jest śmiertelną, dla uczynienia względem duszy swojej starania, i domu rozporządzenia. Obiecywane pochlebnie długie życie nie zjednało u króla wiary. Dnia trzeciego listopada z rana o wschodzie słońca przyzwał do siebie Floryana biskupa krakowskiego, Władysława książęcia opolskiego wnuka swojego z siostry [1]), tudzież Elżbietę księżnę świdnicką swoję siostrzenicę [2]), z wielą duchownych i świeckich, przed którymi mówił głośno skład apostolski, wierzę w Boga, i zaraz testament ułożyć kazał. Zapisał naprzód Annie i Jadwidze córkom, spłodzonym z Jadwigi głogowskiej, połowę wszystkich sprzętów w szatach, złocie, srebrze i klejnotach, a drugą połowę ich matce [3]). Kazimierzowi wnukowi z córki Elżbiety i Bogusława, książęciu szczecińskiemu, księstwa sieradzkie, łęczyckie i dobrzyńskie, z zamkami kruszwickim, bidgoskim, bałachowskim i wałeckim [4]) legował. Dwom synom z nieprawego łoża spłodzonym Niemirze i Pełce z Ester Żydówki, tudzież innemu z innej Janowi Bogucie, wsie Kutaw, Jurzyncz i Drugnią darował. Zbignie-

---

[1]) *Vladislaus dux Opoliae ex filia sororis praefati regis natus.* Ten Władysław urodził się z Bolesława II książęcia na Opolu, i Elżbiety córki Karola Roberta króla węgierskiego i Elżbiety Łokietkowny.

[2]) Urodziła się z Bernarda książęcia, i Małgorzaty Łokietkowny. Hubner w tablicach genealogicznych opuścił tę Elżbietę.

[3]) Długosz, Anonim.

[4]) Długosz. Lecz w Anonimie edycyi Sommersberga kładną się omyłki drukowe. *Cum castris Crasinensi, Bidgostrensi, Kalutow et Welin.* Było to królewskie *patrimonium.*

wowi z Przeborzem i Pakoszem synom Zbigniewa z Brzezia, Władysławów królewski z włościami niektóremi dostał się. Jan Zaklika wziął zamek Miedzyborze w sandomirskiem księstwie; Jacek Zorawski Podgaje, a Paweł z Łodzi Niekłaj [1]). Inni dworscy i domownicy inne dobra i wójtostwa pobrali. Katedra krakowska wzięła krzyż złoty, drogiemi kamieniami sadzony, ze znaczną częścią drzewa świętego, który dawniej ze Lwowa był zabrany [2]). Archikatedra zaś gnieźnieńska srebrny relikwiarz i biblią, a kościół poznański relikwiarz srebrny także z ramieniem ś. Kozmy męczennika w podarunku wziął. Testamentu exekutorem Jan Suchywilk ze Strzelca dziekan krakowski, kanclerz koronny wyznaczony.

XX. Po rozporządzonych rzeczach doczesnych jako gospodarz domu, chciał umrzeć Kazimierz jako chrześcianin i katolik. Odprawił spowiedź, wziął święty wiatyk, i zwyczajne umierającym namaszczenie, a nakoniec dnia piątego listopada w sali dolnej [3]) na południe w zamku krakowskim, rano o wschodzie słońca w przytomności krewnych, sług i duchowieństwa umarł. Ciało zmarłego trzeciego dnia [4]) zaprowadzone do grobu przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława, a Floryana krakowskiego i Piotra lubuskiego biskupów, pochowane po prawej stronie ołtarza, gdzie widzieć dotąd nadgrobek w kościele katedralnym, osobę jego, i twarz jaką miał za życia, wyrażający [5]). Miał Kazimierz lat wieku swo-

---

[1]) Długosz. w Anonimie edycyi Sommersberga wszystkie te nazwiska pokaleczone w druku.

[2]) Obacz pod rokiem 1340. Anonim taxuje ten krzyż dziesięć tysięcy *florenorum*, to jest czerwonych złotych.

[3]) *In sala bassa*. Długosz.

[4]) *Septima Septembris*. Długosz.

[5]) Kromer powiada, *ubi extat adhuc ejus monumentum cum imagine sculpta in marmore*. Długosz mówi, iż ten nadgrobek był postawiony dla króla od stanów rzeczypospolitej. *Corpus deinde exanime non in paterno sarcophago, sed in speciali loco, in latere dextro, prope majus altare terrae mandatum est. Arbitrantibus universis statibus singulari eum decorandum mausoleo, qui singulari in patriam et ecclesiam Cracoviensem usus est charitate. Quod successu temporis sumptu regio, tabulis, imaginibusque marmoreis, faciem etiam regis*

jego sześćdziesiąt, panował lat trzydzieści siedm. Był on wzrostu wysokiego i otyły, włosów gęstych i kędzierzawych, brody długiej; mówił głośno, lecz nieco zająkliwie. Wsławiły go bardziej dzieła w pokoju znakomite, niżeli wojenne sprawy. A przeto z tamtych zasłużył sobie bardziej na imie Wielkiego, to jest z budowy wspaniałych i pożytecznych gmachów, dźwigania zamków i miast, opasów ich murami, rozrządzenia wnętrznej kraju ekonomiki, i innych przezornego króla i bacznego gospodarza czynów [1]). Zjednał sobie prócz tego miłość powszechną we wszystkich stanach, hojnością, sprawiedliwością, łaskawością, każdemu przystępem, a bogatem i wspaniałem, jak na króla przystało, w domu i podróżach obejściem. Inni mu z postaci i wzrostu nadane imie Wielkiego, przeciwnym ojcu Władysławowi sposobem być rozumieją, pomyliwszy się podobno na nie dobrze zrozumianych wyrazach prawdziwej łaciny [2]).

Casimiri, qualis vivus apparere solebat, exprimentibus, ornatum etc. W tym czasie gdy to piszemy, z okoliczności postawionego w tejże katedrze mauzoleum dla Jana III, z woli i nakładem króla Stanisława Augusta, jmć ks. Michał Sołtyk dziekan krakowski, archidyakon zawichostski, urodzeniem, nauką i cnotą mąż znakomity, wskrzeszając pamiątkę królów i innych ludzi zacnych, w katedrze pogrzebionych, zebrał napisy wszystkie grobów tam znajdujących się, one porządkiem ułożył, niektóre zaś nadgrobki bez napisów, a między innemi Kazimierza W., wiadomościami historycznemi objaśnił, i do druku podał. Jest to dzieło dopełniające pracę niegdyś Starowolskiego kanonika tejże katedry, pod tytułem: *Monumenta Sarmatarum.*

[1]) Długosz, Kromer i inni. Gasztołd wojewoda wileński dedykując zbiór praw litewskich od Zygmunta I uchwalony, które w rękopiśmie znajdują się w archiw. królewskiem, tak zaczyna:— *Si quondam gens ingenua Polona regi suo Casimiro magno indidit hoc nomen Magnus, ex ea potissimum causa, quod nonnullis civitatibus et castris studio ejus erectis accesserit Reipublicae etc.*

[2]) Dawano książętom różne nazwiska dla różnicy ich postaci, lub przymiotów osobistych, jako to, *calvus, crassus, brevis, longus, altus, loripes, saltator,* i tam dalej. Lecz to słowo *magnus* służy bardziej do przymiotów duszy, niżeli do ciała. *Magnus Alexander, vir magnus,* bo chłop duży nie nazywa się *vir magnus,* ale raczej *procerus.*

Dzieła tego króla, których szacowane ślady dotąd widzimy, sprawiedliwiej to imie do zasług jego i przymiotów wielkich stósować każą, niżeli do wzrostu, bez wielkości duszy mało znaczącego.

XXI. Albowiem ten monarcha, potargawszy niewywikłane owe dawnych zwyczajów i szkodliwej legislacyi na plątaninę i zgubę drobniejszych obywatelów sidła, prawa jasne, czyste, do wszystkich stanów stósowne, albo poprawione zacował, albo nowe utworzył. Skargi i potrzeby uboższych nietylko cierpliwie słuchał, ale onym dzielnie zaradzał. Nie zbytkowali za jego panowania dziedzice dóbr nad pracowitem wieśniactwem [1]. Znał dobrze kmieć do roli urodzony powinność poddanego i stan swój, lecz nie czuł się być bydlęciem. Dla tej przyczyny nazwano tego pana **królem chłopów** [2],

---

[1]) *Illius temporibus, nullus nobilis pauperi audebat facere violentiam, sed in statera aequitatis omnia dirigebantur.* Anonim spółczesny.

[2]) *Vulgo rusticorum, seu plebejorum rex vocabatur,* Kromer, Długosz. — Sprawca świata i natury podzieliwszy naród ludzki na różne osobiste przymioty, podzielił go razem na różne stany i kondycye, aby jedni rządząc, drudzy służąc, wzajemną sobie byli pomocą i wsparciem. Ile pamięć człowieka zasięgnąć może wiadomości, bądź z podania ojców przez usta pokoleniów do najpóźniejszych prawnuków przechodzącego, bądź z zostawionych pism najdawniejszych, były w każdym narodzie i kraju udzielne stany ludzi, do pewnych powinności z chęci, potrzeby, prawa, lub przypadku przywiązanych, a między temi stanami stan gminny, to jest część ludzi mniej szlachetnemi. jak mniemanie niosło, sprawami bawiących się. Łacińscy różnych wieków i narodów kronikarze nazywali go w powszechności *plebs*, a w szczególności *plebs urbana*, i *plebs rustica*, dla różnicy gminu po miastach handlem i rzemiosłami, a po wsiach uprawą roli, lub innemi cięższemi robotami zaprzątnionego. My tych poślednich nazywamy *chłopstwem*, *wieśniactwem*, *rolnikami*, *kmieciami*, *poddanymi* w teraźniejszym sposobie pisania i mówienia w języku naszym. Mówię w teraźniejszym języku, ponieważ nie wiadomo nam, jak ten gatunek ludzi pracowitych nazywały pierwiastkowe wieki po polsku, ile gdy dawne przywileje pisywały się po łacinie, a najstarożytniejsi też kronikarze nasi pisząc dzieje narodu łacińskim także językiem, acz często grubym i barbarzyńskim, chłopstwo nazywali *rusticus*, *villanus*, *colonus*, *colonecus*, *adscriptitius*,

że ich ciemiężyć nie dopuszczał. Zabranych w czasie wojny lub napadów nieprzyjacielskich w niewolę ludzi

---

servus, operarius, agrestis, villicus, conditionalis, tributarius, originarius, kmeto, robagio, i tam dalej.

Dla lepszego poznania stanu i powinności tego rodzaju ludzi, należy nam naprzód objaśnić w jakiem znaczeniu u starożytnych brały się te chłopstwa łacińskie lub barbarzyńskie nomenklatury.

I. *Rusticus* wieśniak, nazwisko najpowszechniejsze, znaczyło człowieka mieszkającego na wsi, i bawiącego się uprawą roli. *Rusticus dictus operarius, qui rus vel terram operatur,* mówi Wilhelm Brito *in vocabulario;* albo *rusticus a rure, quoniam rus est tibi curae. Villicus a villa, quia res disponit in illa. Dicitur agrestis ab agro, sit litera testis,* jako pisze Ebhardus·

II. *Colonus* osadnik, tak nazwany od słowa *colonia,* znaczącego domostwo wieśniacze z gruntem dostatecznym do jego wyżywienia z familią. Izydor w ks. IX rozdz. 4 a z niego Papias powiada: że *coloni sunt cultores advenae, dicti a cultura agri; sunt enim aliunde venientes, atque alienum agrum locatum tenentes, ac debentes conditionem genitali solo propter agriculturam sub dominio possessoris, pro eo, quod iis locatus est fundus.* Ci osadnicy *coloni,* byli pospolicie ludzie przychodni zkądinąd, *advenae,* stan i mieszkania swoje dla różnych przyczyn, które wylicza Salwinus w ks. V *de gubern. Dei* opuszczający; często wolni z urodzenia *liberi, franci,* ale z gruntem dziedzica *dominii possessoris,* powinność służebniczą, *conditionem servilem,* na siebie i potomstwo swoje przyjmujący, to jest, iż według proporcyi ziemi, do której się przywiązali, obowiązywali się albo czynsz płacić dziedzicowi, albo mu w pewne dni robić. Był zatem stan tych przychodnich osadników' średni między ludem wolnym zgoła, *ingenui,* to jest, ani z urodzenia, ani z przyjętej kondycyi nikomu nie podległym, a między ludem niewolniczym, nazwanym *servi, mancipia,* których prawo wojny, pojmanie, lub kara za występki niewolnikami uczyniły.

III. *Originarius, originalis,* według Izydora i Papiasza, jest toż samo co chłop rolniczy, z rodziców lub dziadów osadników do roli przywiązanych idący, i powinności ich z gruntu od dziedzica im wymierzonego odbywający. Dla tej przyczyny starożytne pisma nazywają takich ludzi *coloni originarii, originales, originali inquilinatui, obnoxii et tributarii.* Jak osadnicy *coloni,* tak tych osadników potomkowie *originarii,* brali pospolicie od dziedziców część ziemi do uprawy i wyżywienia swego, nazwaną *mansum,* to jest łan po naszemu, mający w sobie 12 *jugera* (morgów), to jest tyle ziemi, ile jej przez rok chłop dwoma bydlętami uprawić może.

swoich, własnym kosztem wykupował. Nauki użyteczne, handel i przemysł rozkrzewiał. Surowości w ukaraniu

---

IV. *Adscriptitius*, czyli *ascriptitius*, jest toż samo, co chłop przybyły zkądinąd, *advena*, *aliunde ortus*, który u jakiego pana dziedzica bierze część ziemi, na niej osiada, a pod obowiązkiem płacenia czynszu, lub roboty dworowi, *adscribitur glebae*, wpisuje się w liczbę ludzi rolniczych, i onych przyjmuje kondycyą. Papias tak o nich mówi: *adscriptitii, qui capitis dant aliquod pretium*, to jest płacą od głowy. Prawo saskie, *speculum Saxonicum* powiada o nich: *ascriptitii bonorum, hoc est homines seu rustici ad bona pertinentes*. Byli zatem *adscriptitii* toż samo co osadnicy, *coloni*, do roli przywiązani, i w rejestr wpisani, czyli inwentarzowi tych panów, na których gruncie siedzieli. Stan ich pierwiastkowy był wolny co do osób, to jest że nie byli *servi* z urodzenia, ale tylko z kondycyi i obowiązków, jako mówi Bracton w ks. I rozdz. 11. *Qui quidem (homines) dicuntur glebae adscriptitii, et nihilominus liberi, quia licet faciant opera servilia, cum non faciunt ea ratione personarum, sed ratione tenementorum*.

V. *Villanus*, nazwisko chłopa osiadającego na części gruntu pańskiego, jako wyżej mówiono, który grunt pospolicie nazywał się *villa*, jako pisze uczony du Cange *in glossario medii aevi*. *Villani proprie apud scriptores aevi inferioris, qui villae seu glebae adscripti sunt, et vilis ac servilis habentur conditionis, et ut servi in commercio erant, et cum villis et praediis veniebant.*

VI. *Tributarius*, nazwisko chłopa wieśniaka osadnika, wzięte od jego powinności, iż osiadając na gruncie dziedzica jakiego, był obowiązany do płacenia czynszu, jako pisze du Cange: *coloni liberi obnoxiae licet conditionis, ut qui ad tributa et serviles operas tenentur*.

VII. *Conditionalis*, nazwisko chłopa wieśniaka osadnika, wzięte od jego kondycyi, to jest obowiązku panu dziedzicowi płacenia czynszu lub robocizny, za to, że na jego gruncie osiadł.

Te i tym podobne nomenklatury, z opisów wyżej wyrażonych znaczą, iż tenże sam człowiek na gruncie pańskim siedzący był, *rusticus*, iż rolą, *rus*, sprawował; był *colonus*, że osiadł na gruncie cudzym, i grunt ten uprawiał, *colebat*; był *originarius*, iż się urodził z rodziców rolników; był *adscriptitius*, że się wpisał w inwentarz czyli rejestr ludzi około roli pracujących; był *villanus*, że gruntu pewną miarę, *villam*, zarabiał; był *tributarius* i *conditionalis*, że z gruntu rzeczonego pewne powinności odbywał *propter conditionem servitii ex agro*.

Takowych ludzi gatunek był w całej Europie zwyczajny, nietylko w Polszcze naszej, jako zaświadczają nadania duchownym i świeckim różnych książąt europejskich, mianowicie niemieckich,

winowajców rzadko używał, lecz publiczne występki ostro karał. Polskie królestwo dawniejszemi wojnami i

---

francuskich i angielskich. Mówmy teraz o stanie i powinnościach tych ludzi zagranicznych.

Mówiliśmy już wyżej pod tytułem *colonus*, iż pierwiastkowi ci osadnicy bywali pospolicie *advenae*, to jest przychodniowie, którym przypadek, potrzeba, nędza, lub dobra wola dawszy powód do opuszczenia *loci natalis*, miejsca rodziny, zaprowadziwszy na grunt jakiego pana dziedziczny, nie wyzuwały ich z pierwiastkowej wolności; i że przyjmując z gruntem obowiązki służebne, byli wprawdzie sługami panów swoich z kondycyi przyjętej, *ex conditione loci*, lecz nie byli niewolnikami *servi*, *mancipia*, z extrakcyi czyli rodu. S. Grzegórz wielki, który żył w VII wieku, pisząc o dzierżawach żydowskich, i w nich będących chłopach, mówi w ks. III liście 21: *Hi vero, qui in possessionibus eorum (Judaeorum) sunt, licet et ipsi ex legum districtione sunt liberi, tamen quia colendis eorum terris diutius adhaeserunt, ut pote conditionem loci debentes ad colenda, quae consueverunt, rura, permaneant, pensionesque praedictis (Judaeis) praebeant, et cuncta, quae de colonis vel originariis jura percipiant, extra quod nihil eis amplius oneris indicatur.*

Setne są przykłady w starożytnych pismach, cytowanych od du Cange, o wolności kolonów pierwszych. Wojny, powietrza, zabory ludu przez najazdy nieprzyjacielskie, i inne przypadki, lud rolniczy po wsiach dziedzicznych niszczące, były powodem, aby dla zaludnienia i uprawy dóbr swoich, mniej uciążliwie dla zwabienia osadników stanowili kondycye. Jakoż zdaje się, iż z początku u Franków i Niemców, owszem i u Anglików, jak dwojakie po wsiach i folwarkach dziedziców bywały grunta, jedne nazwane *agri*, *praedia*, *mansi*, *villae dominicae*, *dominicales*, to jest które sam pan sobie wyrabiał, i z niego dom i dwór swój żywił, drugie *mansi*, *villae*, *agri colonares*, *serviles*, to jest, gdzie wieśniacy osiadali, i dla siebie one wyrabiali; tak też dwojaki gatunek ludzi rzeczone grunta sprawujących. Jedni się nazywali *servi censuales*, *servi aratores*, *servi massarii*, to jest *massae seu praediis addicti*, a ci swoje tylko grunta zarabiali, i z nich daninę płacili, lub kiedy się tak z panami umówili, pewnych dni na pańskim gruncie pracowali. Drudzy zaś *servi ministeriales* albo *mancipia non casata*, to jest jak u nas teraz czeladź domowa po dworach do rzemiosła zdatna, albo parobcy, imie wzięte od nazwiska słowiańskiego *rab* niewolnik, jakoby *pański rab*, którzy pańskie grunta, *villas dominicas*, uprawiali. Tych ostatnich była pospolicie kondycya niewolnicza, z urodzenia, kupna, z sądu za zbrodnie, pojmania w czasie wojny; ponieważ takich dawniej jak kupować, tak przedawać prawa lub zwyczaje pozwalały. Europa od czasu upadku rzymskiego państwa na zachodzie była

innemi klęskami z bogactw i mieszkańców wyniszczone, uczynił ludniejszem, przez lokacye prawem teutońskiem

---

nieustannem przemiany narodów, wojen i rozbojów siedliskiem. Zbrojni barbarzyńcy Goci, Wandale, Frankowie, Longobardzi, Saxonowie, Słowianie, Maurowie, psując stare narody, stanowiąc nowe, przeganiając lud rolniczy z miejsca na miejsce, wprowadzili niewolnictwo i frymark podobnych sobie stworzeniów. Wszakże po ufundowanych już królestwach, a ugłaskanych nieco obyczajach religią chrześciańską i naukami, poczęło się powoli usuwać niewolnictwo osób w Europie, a zwycięzcy poczęli poznawać, że zdobywszy ziemię, nie mogli z niej korzystać bez nowych osadników. Dawano więc jakąkolwiek wolność pojmańcom i na gruntach ich osadzono, a gdy liczba pracowników niedostarczała obszerności dzierżaw, ściągano obcych i wolnych zachętem spólnego pożytku i bezpieczeństwa.

Rzeczeni *servi, coloni, glebae adscripti*, nie byli bez praw, sądu i wolności. Chłop na gruncie sobie wydzielonym siedzący, był dziedzicem, *haeres*, jako widzieć w wielu starożytnych pismach. Widzimy to *in capitulis Caroli calvi tit. 36, cap. 30: Et quoniam in quibusdam locis coloni, tam fiscales* (należący *ad fiscum*, do dóbr i skarbu królów) *quam et de casis Dei* (do kościołów) *suas haereditates, id est mansa, qaae tenent, non solum suis paribus, sed et quibuscunque hominibus vendunt etc.* Widzimy w księdze *consuetudines Burbonenses*, iż chłopi tameczni mogli dzieciom swoim w małżeństwie postanowionym, majątek swój ruchomy i nieruchomy darować, mogli też innym chłopom tenże sam majątek przedać, darować lub go przemieniać bez woli nawet dziedzica, z tym jednak warunkiem, aby te kontrakty czyniły się w jednej wsi do jednego pana należącej, i żeby się te grunta ludziom wolnym nie przedawały. Pan na tem nic nie szkodował, byleby mu czy od Piotra, czy od Pawła gruntowa powinność i posługa była czyniona. U dawnych Franków chłopi wolnymi byli co do osób, *si dimissa mansata* (łan, grunt) *alio se transferet.— Spec. Sax.* w ks. IV *de feudis*. W niektórych przypadkach prawem pospolitem opisanych ciż sami chłopi, którzy z kondycyi swojej, *ex conditione glebae et operarum* byli *servi*, mogli zupełną swoję wolność odzyskać, to jest, jako widzieć *in capitulis Carolinis: si percusserit quispiam oculum servi sui, aut ancillae, aut luscos eos fecerit, dimittat eos liberos pro oculo, quem eruit. Dentem vero si excusserit servo, vel ancillae suae, simili sententiae subjacebit.* W Polszcze nawet naszej, jako to widzieć w statucie Kazimierza W. wiślickim, wolno było kmieciowi porzucić pana w pewnych przypadkach tam opisanych. Nie wolno też było bez sądu i dekretu sędziego, śmiercią karać swojego chłopa: *Si quis servum proprium sine conscientia judicis occiderit, excommunicatione vel paenitentia biennii, reatum sanguinis emundabit.* Jak chłopi, tak ich panowie byli pod

wsi i miasteczek na gruntach tak swoich, jak szlacheckich i duchownych, do których w znacznej liczbie obcy

---

prawem pospolitem. Pan będąc sam narodu lub panującego feudataryusz, bądź *dux*, bądź *baro*, pełnił z danych sobie dóbr od cesarzów, królów, powinność krajową, *servitium militare*, albo *servitium aulae;* chłop, jako donataryusza sługa, pełnił *servitium rusticum*, lecz nad obiema było prawo, które tym powinnościom czas i miarę przepisywało. Najwyższa zwierzchność krajowa była tego gwarantem i dozorcą.

Wszelako zbytki, duma i przemoc dziedziców częstokroć tych kolonów zamieniła w stan niewolniczy, przez przywłaszczenie sobie prawa nad osobami i majątkiem. Żali się na to wspomniony wyżej Salvianus w księdze *de gubern. Dei — Illud gravius et acerbius, quod additur huic malo* (to jest potrzebie żywności i usługi na cudzem) *servilius malum. Nam suscipiuntur advenae, fiunt praejuditio habitationis indiginae* (preskrypcya zamieszkania), *et quos suscipiunt, ut extraneos et alienos, incipiunt habere quasi proprios, quos esse constat ingenuos, vertunt in servos.* Zaczęło się to w Niemczech najbardziej około X wieku z odmianą i osłabieniem rządu monarchicznego. Pod panowaniem Karola Wielkiego i potomstwa jego, póki książęta rzeszy niemieckiej, nie mając jeszcze dziedzicznych tytułów duków, komesów, margrabiów i tym podobnych, a z niemi państw udzielnych, byli tylko sługami *palatii*, dworu monarchów, albo dozorcami, czyli starostami pogranicznymi z ramienia cesarzów, a będąc na tych urzędach ruchomych, brali od nich ziemie z urzędami po zgnębionych Saxonach i Słowianach, prawo powszechne było pomiarem wszystkich stanów ludzi i ich powinności, i czyniła się im sprawiedliwość. Lecz kraje saskie podbite od Karola, będąc niemieckiemi, nie poszły w liczbę niewolniczych. Ten monarcha zostawił dawne wolności i prawa zawojowanym Saxonom, i porównał ich z prawami zwycięskiemi. Sami Słowianie do Wisły prawie shołdowani od Karola, zostawali powoli celem nienawiści i okrucieństwa, jako lud obcy językiem, krwią i zwyczajami. Cesarze z domu saskiego już przez elekcyą na tron rzymsko-niemiecki wybierani, Henryk Ptasznik z Ottonami, będąc sami dziełem przemożnych już panów niemieckich, pomnażali ich majątki i władzę w stanie duchownym i świeckim, przez nadania dóbr i przywilejów bezgranicznych, mianowicie w krajach słowiańskich, aby wzięte od nich berło, synom i wnukom swoim z ichże wyboru zostawili. Uformował się z monarchii stan arystokratyczny, z udzielnych książąt złożony, w jakim go teraz widzimy. Cesarz został idealnym monarchą, kiedy swojego dziedzicznego państwa nie miał. Każdy z większych i mniejszych książąt w tej nowej rzeczypospolitej zostawszy panem prawie absolutnym, stanowił u siebie prawa, jakie się podobały, a chcąc się w mocy i dostatkach zrównać z tymi, których powaga, zazdrość i ambicya jątrzyła, ciemiężył

się garnęli, łagodnością praw, i nadzieją własności dla siebie i potomków swoich przychęceni. Całe Podgórze

---

lud uboższy. Tych ucisków doznawał najbardziej lud słowacki, którego kraje zabierając powoli dukowie, margrabiowie i hrabiowie niemieccy, obracali w stan niewolniczy mieszkańców, tak dalece, iż ztąd pospolicie urosło nazwisko *Slavus*, niewolnikom tylko służące, w barbarzyńskiej wieków owych łacinie używane, z którego Frankowie wzięli swoje *l'esclave* i *l'esclavage*, dla różnicy od narodu swojego, gdzie lud wolny w tejże grubej łacinie *homines franci, liberi*, nazywano. Zażywali Niemcy tych Slawów do najuciążliwszych usług, cisnęli ich robotami i podatkami wymyślnemi, osoby ich nawet zaprzedawali. Dytmar Sas biskup mersburski żyjący pod Ottonami powiada w ks. III: *Tum omnia, nostram prius ecclesiam respicientia, divisa sunt miserabiliter Sclavonicae ritu familiae, quae accusata venundando dispergitur.* Najwięcej jednak doznali Słowianie nadelbiańscy niewolniczej doli za Alberta Ursa margrabi brandeburskiego, i Henryka Lwa książęcia saskiego we dwunastym wieku, jako o tem szeroko pisze Helmold w historyi słowiańskiej.

Tak obfite z ucisku gminu słowiańskiego zyski, wrażały chęć panom niemieckim do szukania ich w swoichże rodowitych kolonistach, osadzonych na pustych gruntach, gdy się słowackie chłopstwo w głąb za Elbę i Odrę od swoich tyranów umykało. Poczęli dziedzice pomnażać prace ręczne, *manu operas* swoich osadników, i przynaglać ich, prócz danin różnych, do pańszczyzny dwornej, aby role odłogiem nie leżały, które pierwej po największej części niewolnicza ręka uprawiała. Te pańszczyzny czyli roboty we dworze pańskim *in curte, in curia,* albo na jego gruncie *in villa, mansis, agris dominicis*, były zwyczajne wszystkim narodom w Europie, w Niemczech, Francyi, Anglii, owszem we Włoszech i Hiszpanii. Nazywano one *opera, manu opera, corvata, corvada.* Słowiańskie narody zwały ją *rabota* czyli *robota*, od słowa *rab*, sługa, niewolnik, służebnik znaczącego. Zdaje się, iż prócz innych przyczyn niesposobność wypłaty, dla rzadkości pieniędzy, i onych wielkiego od panów na poddanych nakładu, była okazyą do odmiany czynszów w robociznę. Wszakże prędzej można wierzyć, iż łakome dwory mające więcej zdolności do sprzedania produktów *in villis dominicalibus*, i onych spieniężenia, niżeli wieśniak ubogi familią obciążony, a wexom swoich i obcych podleglejszy, wolały mieć więcej robotników na swoim dominikacie, niżeli niedopłatnych czynszowników. Ztąd poszło, że te *operae, corveatae* w pewnych tylko czasach pieszo, z siekierą, kosą i grabiami, lub bydlętami, wozem, pługiem, bądź w miesiąc, bądź w roku po razy kilka, lub raz na tydzień, panom według umowy a gatunku i ilości gruntu należne, odmieniły się w liczniejsze. Znajdujemy w pismach starożytnych zagranicznych *servos biduanos, triduanos, quotidianos:* to jest, jako tłómaczy uczony du

ruskie i małopolskie, tudzież inne miejsca pograniczne, różnych teraz rzemieślników pełne, są to osady pier-

---

Cange, *qui tres dies sibi, et totidem in dominicali serviebant; quomodo biduani, qui duos tantum dies; et qui nullo tempore a servitio immunes sunt, quotidiani dicuntur.*

Osadnicy chłopi w Niemczech, którzy na osady do panów przychodzili, bierali pospolicie gruntu *unum mansum*, który *mansus* składał się ze dwunastu morgów, *jugera*, czyli *bunaria*, albo też *dimidium mansum, dimidiam colonam*, i według proporcyi służyli i opłacali panu bądź pieniędzmi, bądź rzeczami. *Chronicon Bosvense* powiada na karcie 574: *Debet vero iste mansus porcum et arietem, sex panes, et sex sextarios vini, carroperam* (wóz) *et omnes consvetudines, quas dominis persolvere debent servi.* Instrument starożytny w r. 1195 cytowany od Ughella mówi: *Debet sex manuas* (garść) *lini, et missatica*, (podwody, posełki) *et operas quinque, tres ex his in persona, duas in alia cum bobus.* Te i setne inne tym podobne w starożytnych pismach wyrazy okazują, że u Niemców i Franków chłopi nietylko z gruntów trzymanych dawali pieniądze i daniny w rzeczach, ale nawet własnemi osobami pańszczyznę, to jest usługę panom w ich domach i podróżach na gruncie pańskim pełnili. Idźmy już do polskich zwyczajów, które od Franków i Niemców przodkowie nasi wzięli.

Od ustawy królestwa naszego był między stanami krajowemi stan chłopski, bo któżby królów, szlachtę i miasta żywił, gdyby nie było rąk uprawiających rolę? Słowianie ojcowie nasi, przybysze do krajów dawnej Sarmacyi i Germanii, obyczajem podobnych sobie państwa rzymskiego najezdników Hunnów, Gotów, Alanów, Awarów, Franków, bawiąc się sami dziełami rycerskiemi, i do nich zaszczyt szlachectwa przywięzując, lud od siebie podbity przy pługu i rzemiosłach zostawili. Starzy krajów mieszkańcy zostali chłopstwem. Zachodzi tu tylko kwestya, jacy to byli chłopi? do czego byli obowiązani? i pod jakiem prawem żyli? Nie mamy w historyi dokładnej o tem i porządnej wiadomości, wnosić atoli można z uwagi niektórych pism starożytnych, że chłopi w Polszcze (mówię w Polszcze, bo do czasów Kazimierza Wielkiego, nie było przy nas Rusi, a do Jagiełły Litwy) byli poddanymi gruntu, co do kondycyi służebniczej, *ex conditione glebae*, jak u Niemców i Franków *coloni, originarii, villani*, siedzący na pańskiej roli, a z niej do czynszu i innych powinności ręcznych obowiązani. Sąsiedzi Niemców i Franków, wzięliśmy od nich wiele zwyczajów, jako od polerowniejszych nieco już ludzi. Zdawałoby się, iż tych chłopców nazywała najdawniejsza starożytność, jak i teraz zowiemy, *kmieć* (kmeto). W języku naszym rodowitym znajduje się to nazwisko w pieśni ś. Wojciecha: *Jadamie ty Boży kmieciu, ty siedzisz u Boga w wiecu.* Długosz powiada, iż za Bolesława Chrobrego kieć, *kmetho*, z każdego łanu, *mansum*, który

wiastkowe tego dobroczynnego króla. Język tych ludzi

---

sprawował, był obowiązany dostarczać co rok pewną miarę zboża do szpichlerzów królewskich na wyżywienie garnizonów pogranicznych, który podatek nazywał się *stroża*. Byli więc kmiecie w Polszcze od czasów Chrobrego; a że ciż do pewnych panom posług *operae servilis*, byli obowiązani z gruntu, nazywała ich taż starożytność w barbarzyńskiej łacinie *robagiones*, to jest robotnikami, słowem wziętem z *rab*, znaczącego sługę lub niewolnika. Kondycya tych kmieciów, że była taż sama co u Niemców i Franków *adscriptitiorum*, to jest obowiązana do pewnych dziedzicom powinności, zaświadcza to stary przywilej klasztoru tynieckiego dany od Krzywoustego około roku 1120, gdzie się opisują rzeczone powinności. Wyliczywszy Idzi kardynał wszystkie wsi opackie, i w onych zamieszkałych kmieci *adscriptitiorum* po imieniu, przydaje, iż ci ludzie panom swoim *tributum et strożam cum pomocne solvunt*, *curiam* (dwór, folwark) *sepiunt*, *duas domos* (chałupy) *quolibet anno faciunt, quatuordecim ulnarum, quilibet ipsorum quinque capetia* (kopa) *metere, et ad horreum deducere, et quilibet quinque currus faeni falcare, et adducere singulis annis tenetur, currus in Tineciam ducere, quotiescunque opus fuerit. Decimas triturare, et ad claustrum ducere, quatuor diebus omni anno arare et arpicare etc.*

Nadania od królów i książąt polskich dóbr do korony należących, od nich stanowi szlacheckiemu i duchownemu poczynione, jawnie okazują w setnych przykładach, że chłopstwo było obowiązane do pewnych powinności według pomiaru trzymanych gruntów. Te zaś powinności, jak wyżej mówiono, były, tak płata pieniężna, jako posługa dworowi w robociznie na gruncie pańskim. Nie było wszelako na to pewnego prawa, co i kiedy miał czynić kmieć osiadły. Zwyczaje stanowiły tę powinność. Z jakiemi ciężarami król. książę, lub inny dziedzic trzymał dobra, z takiemi one darował, przedał, lub zamienił. A kto na pustym gruncie swoim nową osadę czynił, zawierał umowę z przychodniami, według której oni sami się sprawując, też same obowiązki następcom swoim podawali.

Zdaje się, iż jak w Niemczech i u Franków, tak i w Polszcze dwa były gatunki chłopstwa, to jest kmiecie *adscriptitii*, z dziadów i pradziadów na pańskim gruncie siedzący, drudzy poddani i lud służebny, *servi*, *mancipia*. Prawo podówczas wszystkim narodom zwyczajne zaboru w czasie wojen w kraju nieprzyjacielskim ludzi, pozwalało tych brańców traktować arbitralnie i mieć własność nad ich osobami. Rycerstwo polskie, prawem *repressaliorum* wpadając do Czech, do Saxonii, do Marchii, Rusi, Moraw, Prus i Litwy, zabierało wzajemnie wieśniactwo zagraniczne, i onem swoje grunta osadziwszy, mnożyło poddaństwo, i obowiązki na nie takie wkładało, jakie się im podobały. Pełne są dzieje krajowe takich przykładów. Brali nam ludzi naszych obcy,

nieco przygrubszy, a jakieś ze szląskim, morawskim,

---

braliśmy i my za granicą. A jako w krajach zagranicznych przedawali dziedzice nietylko swoje grunta, ale i osoby na nich osiadłe z wymianą nawet ich imion, tak się działo i u nas. Potomkowie takiego gatunku osadników już *ipso facto* zostawali sługami *servi*, nie z kondycyi ziemi którą trzymali, jak kmiecie *ex conditione glebae adscriptitii,* ale z kondycyi osób, *ex conditione servili.*— Ztąd urosła owa dystynkcya osad w dawnych przywilejach nie raz wyrażona. *Villae juris Polonici. Villae juris Teutonici.* — Jeżli dziedzic mając wieś pod prawem polskiem, chciał ją przemienić na prawo teutońskie, brał na to przywilej: jeżli nie chciał, trzymał ją dawnem prawem.

We wsiach osadzonych *jure Teutonico,* zdaje się, iż kmiecie byli osadnikami gruntów sobie od panów nadanych, i one potomkom swoim zostawowali, lub jeżli się podobało, przedali drugim, z obowiązkiem jednak, aby grunt pański odłogiem nie leżał. Przywilej wyżej wspomniany tyniecki Krzywoustego, także inny Leszka Czarnego dany tymże Benedyktynom, nazywa kmieciów *haeredes,* dziedzicami. Inna zaś była kondycya ludzi niewolnych i służebnych, gdzie pan wszystkiego był panem, i mógł odjąć chłopu ziemię, lub go na innem miejscu osadzić. Przedaży osób chłopskich są dowodem przywileje różne starożytne wziętym zwyczajem z zagranicy.

Cięższe nierównie były dawniejszych chłopów jakiegokolwiek gatunku powinności, niżeli są teraz. Kmieć czy poddany prócz zwykłych, lub z umowy ciężarów gruntowych służby, opłaty, robocizny, kolend i innych ofiar w rzeczach, w miodzie, ospach, drobiu, panu własnemu oddawanych, był nadto obowiązany do robót i podatków publicznych, jakie były: *pomocne,* naprawa dróg, dostarczanie podwód, budowa lub naprawa zamków, pogoń czyli ściganie złoczyńców, karmienia myśliwców i psów książęcych, dozór sokołów i innych tym podobnych. Takowe ciężary były powodem ucieczek ludzi ze wsi, i opuszczenia gruntów, gdy ubogi wieśniak od obojej zwierzchności był ciśniony. Dla zaludnienia zatem kraju i utrzymania ekonomiki krajowej, żeby się większemi wolnościami zachęcone pospólstwo garnęło do Polski i osiadało, pozwalano osadzać puste miejsca prawem teutońskiem, pod którem siedzący mniejsze mieli powinności.

Wszelako mieli tę niejaką osłodę w pracach swoich wieśniacy, że dla nich w pokrzywdzeniu od panów lub dzierżawców była sprawiedliwość w wyższej zwierzchności. Byli chłopi pod prawem pospolitem, i mogli skargi swoje zanosić do króla, jako powszechnego pana i sędziego wszystkich poddanych; ale to było za czasów, kiedy w Polszcze zupełna była monarchia. O Bolesławie Chrobrym świadczy Gallus na kar. 63: *Habebat etiam praeterea magnum justitiae et humilitatis insigne. — Quodsi quando rusticus, pauper, vel muliercula quaelibet de quovis duce vel comite quaereretur, non prius se de loco dimovebat,*

czeskim i pruskim podobieństwo mający, dowodem jest

---

donec causam ex ordine conquerentis auscultaret, et pro illo de quo quaerebatur, camerarium transmandaret. Nec accusatus citissime vocatus venire differebat, nec diem a rege constitutum qualibet occasione praeteribat. Sicque diligenter rem pauperum, ut alicujus magni principis pertractabat. Z tych Galla wyrazów okazuje się, że za Bolesława w sądach przez niego ustanowionych, *termini generales*, o których nieraz mówiliśmy, chłopi nawet przez apelacye krzywdy sobie wyrokami *ducum, comitum*, to jest wojewodów i kasztelanów uczynione, donieść mogli i odbierać sprawiedliwość. — Chłopstwo w pokrzywdzeniach swoich udawało się do gubernatorów prowincyi; a gdy tam nie znalazło sprawiedliwości, wolno mu było nieść skargi przed króla lub książęcia. Dziedzice dóbr nie mieli prawa sądzić i wskazywać na kary, przynajmniej większe, poddanych swoich. Gdy po rozdziale państwa między synów Krzywoustego, poczęła się monarchia osłabiać, a w tych udziałowych księstwach szlachta możniejsza nowy stan arystokratyczny powoli wprowadzała, książęta drobni, mniej konsyderowani, a w prywatnych swoich wojnach ze stryjecznymi, lub zagranicznych z sąsiadami, potrzebując szlachty, jako ludu rycerskiego, nadawali im różne wolności i przywileje, a między innemi wolność sądzenia chłopów swoich nietylko w małych rzeczach, ale *in causis majoribus*, to jest względem dziedzictw i kar głównych. Nazywały się one *judicia saguinis, per aquam, ignem, ferrum, vomerem, suspendium*, i t. d.

Zaświadczają to liczne nadania książąt kujawskich, krakowskich i mazowieckich. Kazimierz Wielki, wziąwszy po ojcu królestwo znowu w jedno ciało rzeczypospolitej złączone, chciał niektóre zbytki dziedziców względem poddaństwa poskromić. Ustanowił pewne prawa względem kmieci, jako to widzieć w statucie wiślickim. Dawał protekcyą gminowi, sprowadzał wieśniaków z zagranicy, osadzał puste ziemie, czynił lokacye prawem teutońskiem, co było okazyą, że go *królem chłopów* nazywano.

Wniosek z tego, cośmy dotąd mówili, jest ten, iż różne gatunki poddaństwa były do nas z zagranicy wprowadzone. Że chłopi zawsze i w każdym kraju byli z kondycyi służebnej, czasem względem osób swoich, czasem względem ziemi. Że do pewnych powinności z tej kondycyi byli obowiązani przez stan swój lub umowę. Że grunta od nich trzymane, były zawsze pańskie, i wolno było dziedzicom onemi jak chcąc dysponować; że sądy na chłopstwo, jak zagranicą, tak w naszym kraju, były do dziedziców przez udzielne nadania przeniesione; że we wsiach pod prawem teutońskiem sądzili sołtysi, z apelacyą do dworu, a we wsiach *juris polonici* wójt lub inny jaki starszy chłop od pana postanowiony, i że sprawy tylko kryminalne zawsze się do wyższej jurysdykcyi odsyłały. A że częstokroć toż poddaństwo uciski znosi, nie jest to ani duch prawa polskiego, ani charakter narodu, ale częstokroć złe użycie osób prywatnych mocy sobie od królów i rzeczypospolitej nadanej, co ona sama według woli swojej poprawić tylko może.

pierwszej ich ojczyzny [1]). Ztąd też poszły owe zniemczone od nowych osadników, lub na nowo nadane miastom polskim i ruskim, Lambergi, Frawenstadu, Łańcuta, Pilsna, Gorlicy, i tym podobne nazwiska.

XXII. Nigdy Polska tyle zamków i miast murowanych nie widziała, jak za Kazimierza. On zamek krakowski przyozdobił i wzmocnił, który potem następni królowie na inny kształt, wiekom późniejszym przydatniejszy, przemienili. On w mieście tem w rynku sklepy różne dla kupców zbudował, a za miastem zwierzyniec założył. On miasto Kazimierz, Wisłą od Krakowa oddzielone, na nowo dźwignął, a Wieliczkę, Skawinę, Olkusz, Będzyn, Lelów, Sandomierz, Wiślicę, Szydłów, Radom, Opoczno, Wąwolnicę, Lublin, Kalisz, Pyzdry, Stawiszyn, Wieluń, Konin, Piotrków, Łęczycę, Płock, Inowłodz, Lwów, Sanok, Krosno, Czczew miasta, murami opasał. A zaś zamki w Kaliszu, Poznaniu, Sandomierzu, Lublinie, we Lwowie oba, Pyzdrach, Sieradziu, Wieluniu, Łęczycy, Kole, Płocku, Niepołomicach, Szydłowie, Piotrkowie, Przedborzu, Brzeźnicy, Bolesławcu, Ostrzeszowie, Przemyślu, Lanckoronie, Będzynie, Lelowie, Czerstynie, Osieku, Krzepicach, Sieciechowie, Solcu, Zawiehoście, Korczynie, Koninie, Nakle, Wielinie, Miedzyrzeczu, Kruświcy, Złotoryi, Bidgoszczu, Sanoku, Lubaczewie, Trembowli, Haliczu, Tustanie, Opocznie, Przedeczu, Rawie, Wyszogrodzie, częścią wałami i murami wzmocnił, częścią przebudował. Długosz powiada, iż ten król zastawszy Polskę z lepianek i drewna uklecona, kamienną i ceglaną zostawił; że od tego dopiero króla poczęli Polacy gust zabierać do murów. Niemniej był wspaniałym i hojnym w pomnożeniu świątnic i domów dla ludzi ołtarzom służących. Ufundował dwie kolegiaty w Krakowie w zamku, świętych Michała i Jerzego; dwie także w Sandomirzu i Wiślicy; kościoły w Stobnicy, Łapszycach, Szydłowie, Garwowie, Niepołomicach, Solcu, Opocznie, w Korczynie i na Skałce w Krakowie, a szpital tamże na Stradomiu. Klasztory zaś w Łęczycy, Piotrkowie i nowym Korczynie. Dyecezyą płocką w dziesię-

[1]) Kromer.

cinach zabezpieczył, przysądziwszy one duchowieństwu na Ziemowicie książęciu mazowieckim. Katedrę i dyecezyą wrocławską przy podległości metropolitalnej arcybiskupa gnieźnieńskiego, lubuskie także biskupstwo przy posłuszeństwie królom polskim utrzymał. Stan duchowny ze świeckim względem sądów i wzajemnej powinności pogodził.

XXIII. Wyrzucają niektórzy królowi temu ustąpienie Szląska Czechom, a Krzyżakom Pomeranii i ziem niektórych. Lecz ciąg interesów pod owe czasy w historyi położony, a stan narodu, domową i obcą bronią przez półtora prawie wieku zniszczonego, nierządnego i ubogiego, usprawiedliwia Kazimierza, że dla ocalenia reszty kraju, i utrzymania z koroną imienia polskiego między tylu potężnemi nieprzyjaciołami, zostawić musiał losom, czemu radą i ręką zapobieżeć nie mógł. Wszakże odebrane od Krzyżaków Kujawy, hołd na nich w Pomeranii i w ziemiach innych włożony z zachowaną najwyższą władzą, zabezpieczone od nowej Marchii granice, poskromiona Litwa z Tatarami, Ruś do korony przyłączona, wydarte z podległości czeskiej księstwo mazowieckie, wprowadzony i wzmocniony rząd z bezpieczeństwem publicznem, pomnożona ludność, przemysł i dostatki, nagdrodziły setnie utratę Szląska, i oddział zdrobniałych jego książąt, z których nienawiści naród więcej miał zawsze szkody, niżeli pożytku z niepewnej nigdy ich przychylności i związków. Darowała też względna na zasługi monarchy tego potomność prywatne jego przestępstwa; bo jeźli jako człowiek częstokroć przewinił, nagradzał za życia ułomność pokutą i dobremi uczynkami, a umierając wiary ojców dochował, i lud sobie powierzony w sławie, powadze i bezpieczeństwie następcom zostawił.



HISTORYA
NARODU POLSKIEGO

PRZEZ

Ks. Adama Naruszewicza

BISKUPA ŁUCKIEGO.

TOM VI.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

(WEDLE WYDANIA GRÖLLOWSKIEGO.)

W KRAKOWIE.

NAKŁADEM DRUKARNI CZASU.

1860.

Do króla Jegomości.

Królestwo to, któremu w. k. mość łaskawie, mąże i pracowicie panujesz, skosztowawszy krótko słodczy pokoju pod Kazimierzem W., zabezpieczywszy grace, ujrzawszy z radością pustynie swoje zaludnione, zaliska miast i zamków dźwigane, sprawiedliwość kwitjcą, wróciło się znowu do dawnego zamętu i okropniejej nad pierwszą postaci. Burzyli one dawniej sąsiedzi,—czął burzyć, co żałośniej, lud własny, swawoli weiętrznej i nierządowi zostawiony.

Ukazał się w niem król nieznajomego języka, szujący tylko blasku korny, nie pożytków narodu, który ukoronował. Był on w Polszcze, jakby nie był; rząił zlaną na matkę władzą, albo na ludzi złych i w spóznności ludzkiej żyć niegodnych siebielubców. A kiedy spodarz nie dbał o czeladkę, takie też były i skutki dęnastoletniej prawie anarchii pod zastępniczą berła dzielą, to jest ucisk uboższych, wzgarda praw, leniwa

lub przedajna sprawiedliwość, podłe zabiegi o urzędy, stawienie na nich szalbierzów i pochlebców, zabory kraju, lub szkodliwe na jego rozszarpanie frymarki.

Nadał wprawdzie Ludwik wiele przywilejów dla ziemian polskich, nie przez miłość dla nich, lecz żeby plemie swoje niewieście na tronie ugruntował. Cóż korzystała ojczyzna z tych jego sławnych nadaniów? Oto zwątlona przez nie majestatu powaga, zmniejszony skarb publiczny, poszły majątki królewskie w drapieżne dzierżawców szpony, poniszczały zamki, dana wolność nieznającym jej szacunku, nie wraziwszy w umysły cnót obywatelskich; stała się Polska rozwięzłą bardziej niżeli wolną, szacowne swobód upominki zostały narzędziem dumy, zemsty i chciwości, wnosząc z bezkrólewiami i spólnictwem rządu ziarno wieczystych kłótni, a osłabienia publicznego. *Hoc fonte derivata clades.* Zepsuł się naród pod panem nieczynnym, a sam też siebie ledwo nie zgubił, straciwszy i tę głowę, na której tylko świetną koronę widział. Dwa lata dziejów, albo raczej zawrotu powszechnego, zaświadczyć mogą, że to nie na domysł mówimy.

Następni królowie zaradzali jak mogli temu, co się zepsuło za Ludwika. Lecz trudno było złe raz zagnieżdżone z gruntu wykorzenić. Dostała rzeczpospolita wielu opiekunów, a mało dobroczyńców. Tępiał głos wołający z tronu paktami ściśnionego w pośrodku hucznych spółrządców; ulegać im tylko musiano, głaszcząc i darząc, aby gorzej nie było, gdy już dobrze być nie mogło. Począł się przeważać senat z majestatem i z rycerstwem. A w nieustannej przez cztery blisko wieki kolei zjazdów bez zgody, rad bez decyzyi, statutów bez exekucyi, wojen bez trwałego zysku, przedsięwzięciów ekonomicz-

nych bez statku, staliśmy się nakoniec, choć przy licznem jeszcze obywatelstwie i obszernych prowincyach, smutnym słabości wizerunkiem, i ludem prawie tylko dla obcych rolniczym.

Trudno sobie pochlebiać, najjaśniejszy panie. Nigdyśmy nie byli narodem systematycznie rządnym, a zatem i szczęśliwym. Bo jeźli wielbimy w każdym wieku wydarzone gorliwe ojczyzny miłośniki, waleczne męże, mądre statysty, wynosząc chełpliwie starożytnie dzieje, byli to tylko ludzie ze składu okoliczności, lub z prywatnego wychowu wielcy, nie z istoty administracyi krajowej. Porodzili się oni i zakwitli na roli z przyrodzenia dobrej, nie mądrą onej wprawą do trwałego wydania pożytecznych krzewów przysposobionej. Jeźli się kiedy udało zbić nieprzyjaciela, zawrzeć z nim pokój, przetrwać w nim jaką chwilę, znajdowały się zawsze w tem schorzałem ciele rzeczypospolitej cząstki jakie żywotnich duchów, lecz mu one zupełnej czerstwości nigdy tak nie dały, aby w każdej dobie na przeciwne ciosy był gotowym, w przypadkach jędrnym, po szwankach do podźwigu łatwym, a we wszelkich okolicznościach zawsze sobie równym, i nigdy nie pożytym.

Bogdajby to krew szlachetna i wolna, która w nas płynie, dostawszy od królów swoich tej zacnej prerogatywy swobodnego i współ z nimi czyniącego obywatelstwa, umiała ją mądrze piastować na własny zaszczyt i pożytki! Bogdajby ona różniła się od niewolniczej, nie próżnemi tylko wywodami urzędów, herbów i parenteli, ale przymiotami swobodnym narodom właściwemi, bez których wolność stać nie może, to jest religią, mestwem, oszczędnością, miłością dobra powszechnego, wzgardą pochlebstwa i egoizmu, pełnieniem praw; bo *nemo liber*

nisi sapiens! Bogdajby te stany które z w. k. mością krajem rządzą, pomniały na to, że ich naddziadowie wdziawszy na barki swoje odjęte królom jedynowładztwo, włożyli z niem razem ciężar przekleństwa publicznego, aby gdy się źle dzieje w spólnych obradach i magistraturach, na królów winy nie zwaliły, kiedy i władzę na siebie przyjąwszy, bezczynnymi ich prawie uczyniły.

Winniśmy w. k. mości jako panu i ziomkowi naszemu, że znając dobrze, przez co obywatel polski być może swobodnym i szczęśliwym, zaszczepiasz w nas przykładem swoim przynajmniej na przyszłość rząd i cnoty do tego celu prowadzące. Któż z prywatnych zadaje sobie więcej pracy w dopełnianiu swoich obowiązków nad ciebie panie? Kto więcej czuje co ojczyznie dolega, i co jej rostropnie potrzeba? Kto się dzielniej do jej ocalenia przykłada? Kto gorliwiej o jej dobro mówi? Kto więcej ciężarów, nienawiści i przeciwieństwa znosi? Twoją zoiste troskliwością na wszystkie przygody względną zażywamy jeszcze pokoju, i jakichkolwiek w nim pożytków, bo się mało do niego przykładamy, żyjąc w tej ojczyznie jak w obcej, a w niej majątki prywatne i honory pomnażając, abyśmy u siebie tylko i dla siebie królowali. Nie opuszczasz panie steru tej zbutwiałej nawy, na której część nas drzymie, część się wadzi i pienia, część weseląc się ostatki trawi, część płonnie tylko wzdycha, lub pracy twojej urąga, a tu nas w pośrodku gromów srogi odmęt jak niesie tak niesie, i Bóg wie o jaką skałę nieczułych o sobie po twoim zgoni roztrąci.

Niechajże Opatrzność władająca losami królestw uchyla od nas te groźne klęski długim lat twoich wymiarem; niechaj uiszcza skutkiem te powszechne narodu żądania,

które on i w tym ostatnim grożącego głodu przypadku, po wszystkich obojga państw zjazdach do nieba wznosił, i które uroczystemi pismami potomności podał [1]. Głosem jego ozywała się synowska ku ojcu miłość; ozywała się uprzejma w jego czynnościach ufność; ozywała obywatelska za wszystkie starania i prace wdzięczność; ozywała się gorliwa pomocy i obrony ofiara. Ja drobna tegoż narodu cząstka, pełniąc włożoną na mnie urzędu i przyjętych z rozkazu pańskiego obowiązków powinność, łączę z nim życzenia moje, a siebie i to dzieło moje na podnóżku tronu królewskiego składam.

Waszej królewskiej mości
pana mojego miłościwego
sługa i poddany
Adam Naruszewicz
B. K. S. P. W. W. Ks. Lit. S. R. N.

[1] Listy odpowiednie wszystkich województw, ziem i powiatów obojga narodów na uniwersał j. k. m. i rady nieustającej.

TABLICE GENEALOGICZNE

MONARCHÓW POLSKICH

TUDZIEŻ INNYCH KSIĄŻĄT,

Z NIMI GRANICE, POKREWIEŃSTWO, LUB JAKIE INNE ZWIĄZKI MAJĄCYCH, OD ROKU 1370 DO ROKU 1386.

POLSKA.

LUDWIK, z domu królów francuskich Kapetyngów, dzielnicy książąt Andegaweńskich, *d'Anjou*, idącej od Karola, brata rodzonego ś. Ludwika, który Karol był królem neapolitańskim, a przez żonę Maryą, córkę Stefana V króla węgierskiego, nabył prawa sukcesyi do Węgier, o czem obacz w tomach poprzedniczych pod tytułem Węgrzy. Ludwik urodził się z Elżbiety Łokietkowny roku 1326. Wyznaczony królem polskim w roku 1339 wstąpił na królestwo węgierskie roku 1342, a na polskie 1370 w miesiącu listopadzie. Umarł w roku 1382 dnia 11 września w Tyrnawie, pochowany w Budzie. O żonach jego i potomstwie obacz w tomie V.

JADWIGA, córka młodsza Ludwika urodzona roku 1372.— Obiecana w małżeństwo Wilhelmowi, nazwanemu dumny, *ambitiosus*, książęciu Austryi w roku 1375. Koronowana w Krakowie roku 1384 dnia 15 października, panowała sama do roku 1386 dnia 17 lutego, którego dnia poślubiona Władysławowi Jagielle najwyższemu książęciu litewskiemu.

KSIĄŻĘTA MAZOWIECCY.

ZIEMOWIT, książę całego Mazowsza, syn Trojdena książęcia mazowieckiego, o którym obacz w tomie V. Umarł roku 1381 dnia 16 czerwca w Płocku. Żona jego 1 Eufemia, córka według Anonima, Mikołaja czyli Mikłasza książęcia opawskiego, z której urodziły się dwie córki, jedna Agata według Hubnera, żona Władysława książęcia opolskiego, wieluńskiego i dobrzyńskiego. Druga Salomea żona Kazimierza książęcia szczecińskiego, wnuka Kazimierza Wielkiego, a po śmierci pierwszego męża, żona Henryka książęcia szląskiego na Brzegu.— 2 N. żona Ziemowita, córka Władysława albo raczej Bolesława książęcia szląskiego na Ziembicy czyli Minsterburgu, którą on po narodzonym synie Henryku rozkazał udusić, jako mówiono w historyi.

POTOMSTWO MĘSKIE ZIEMOWITA STARSZEGO.

JAN, książę mazowiecki, syn Starszy Ziemowita, jako go nazywają statuta mazowieckie roku 1386: *Joannes senior dux Mazoviae, dominus Cirnensis et haeres.* W roku 1376 dając przywilej na łaźnią miastu Warszawie, pisze się: *dux Visnensis, Varsaviensis, Zakroczymensis, dominus et princeps Ciechanoviensis.* W statucie mazowieckim roku 1377: *Joannes dux Varsaviensis.* W roku 1386: *dux Masoviae, dominus Cirnensis, Varsaviensis, Zakrocimensis, Wyszogrodensis, princeps et haeres Ciechanoviensis.*— Żona jego Anna a dawniej przed chrztem Danuta księżniczka litewska, córka Kiejstuta.— Syn Bolesław.

ZIEMOWIT książę, któremu w dziale oryginalnym roku 1379 z bratem Janem zaszłym, dostały się ziemie płocka, gostyńska, sochaczewska, rawska i płońska, także część ziemi wiskiej. W statutach mazowieckich roku 1377 pisze się ten Ziemowit *dux Cernensis,* a kiedy opanował Kujawy pisał się: *dux Mazoviae, Cujaviensis, Plocensis, ac dominus haeresque Viznensis.* Żona jego według Hubnera Alexandra Olgierdowiczowna, siostra Jagiełła.

POTOMSTWO ZIEMOWITA MŁODSZEGO.

Kazimierz, Alexander, Ziemowit, Władysław.— Anna, Cymbarka, Marya, Agata, Eufemia, o których w późniejszych latach.

KSIĄŻĘTA KUJAWSCY.

WŁADYSŁAW, nazwany *biały*, syn Kazimierza książęcia gniewkowskiego, o którym mówiono w tomie V. Ostatni to był z książąt kujawskich, idących od Kazimierza syna Konrada I książęcia mazowieckiego i kujawskiego, ojca dwu domów w Kujawach i na Mazowszu panujących. O jego różnych przypadkach i niestatku mówiliśmy na wielu miejscach w tomie V i niniejszym. Umarł mnichem w Dywionie we Francyi w klasztorze ś. Benigna. Du Cange *in Glossario* powiada: *Ejus epitaphium incisum tumulo videtur Divione in ecclesia S. Remigii. Obiit monachus anno 1398, 1 Calendas Martii.*— Żona jego przed wstąpieniem do klasztoru zmarła według Anonima, *filia* była *Albrici ducis de Strzelce unica, quae sine prole migravit ad Christum.* O tym Albercie książęciu strzeleckim wspomina tranzakcya zawarta w Tręczynie 1335, 24 Augusta, gdzie się on kładnie między książętami szląskiemi hołdowniczemi Czechom, jako mówiono w tomie V. Hubner nie daje Albertowi żadnego potomstwa przez omyłkę. Siostra tego Władysława Elżbieta, była za Stefanem królem Bośnii, z których się urodziła Elżbieta królowa węgierska, żona Ludwika króla, a matka Jadwigi.

KSIĄŻĘTA SZLĄSCY NA OPOLU.

BOLESŁAW, syn Władysława książęcia wyższego Szląska, od którego się poczęli książęta na Opolu, jako mówiono w tomie V. Umarł roku 1313.

BOLESŁAW II, syn wyżej wzmiankowanego. Żona Eufemia królewna węgierska, córka Karola Roberta, a siostra króla Ludwika.— Brat tego Bolesława II Albert książę na Strzelcach, o którym wyżej mówiliśmy pod Władysławem gniewkowskim. Umarł 1365. Żona Agnieszka nie wiadomo jaka.

WŁADYSŁAW syn Bolesława II i Eufemii, książę opolski, a potem gniewkowski, wieluński, dobrzyński, o którym częsta wzmianka w historyi tomu VI. Żona jego Agata księżniczka mazowiecka, córka Ziemowita starszego. Córka ich Jadwiga zaślu-

biona Alexandrowi Wiguntowi, bratu rodzonemu króla Władysława Jagiełła. Tę Jadwigę opuścił Hubner w genealogiach. Tenże Władysławowi daje dwóch synów Wacława i Przemysława, lecz zmarłych bezpotomnie.

LINIA GŁOGOWSKA.

KSIĄŻĘTA NA ZEGANIE.

HENRYK V nazwany *żelazny*, o którym mówiono w tom. V.

HENRYK, syn piątego, w liczbie Henryków VIII, ponieważ dwaj jego bracia tegoż imienia przed nim umarli, nazwany *Wróblem (Sperling)*. Siostra jego Jadwiga była za Kazimierzem W., a on ztąd jakieś sobie pretensye uformowawszy, najechał Wielką Polskę podczas bezkrólewia po śmierci Ludwika.

KSIĄŻĘTA NA OLEŚNICY, — IDĄCY Z TYCHŻE KSIĄŻĄT GŁOGOWSKICH.

KONRAD I autor linii głogowsko-oleśnickiej, o którym w tomie V. Umarł roku 1360.

KONRAD II syn pierwszego, który w czasie bezkrólewia najechał Wielką Polskę. Umarł 1395. Żona Beata, córka Bernarda książęcia świdnickiego.

PAPIEŻE.

GRZEGÓRZ XI Francuz, obrany roku 1370, 30 grudnia. Umarł roku 1378 dnia 27 marca. Ten papież przeniósł stolicę apostolską z Awenionu do Rzymu po bytności tam onej przez lat 70.

URBAN VI Włoch Neapolitańczyk, z arcybiskupa barskiego papież, obrany legalnie 1378, dnia 8 kwietnia. Wkrótce po jego elekcyi kardynałowie Francuzi urażeni na niego, że ich występki gromił, obrali sobie Roberta kardynała i nazwali Klemensem VII, za wsparciem tej syzmy przez Joannę królową neapolitańską, na którą Urban pobudził oręż Ludwika króla polskiego i węgierskiego. Umarł Urban roku 1389, dnia 15 października.

IMPERIUM.

CESARZE.

KAROL IV Luxemburczyk, o którym mówiono w tomie V, urodził się 1316. Został królem czeskim po ojcu Janie, oraz cesarzem roku 1346. Umarł roku 1378 dnia 29 listopada w Pradze.— Żony jego cztery. 1. Blanka siostra Filipa IV króla francuskiego, z której według Anonima spółczesnego: *de qua procreavit unicam filiam* (Małgorzata), *quam Ludovico regi desponsaverat*, zmarła roku 1345. 2. Anna czyli Meczela, córka Rudolfa falcgrafa ryńskiego według Sommersberga, według Hubnera Agnieszka, według Anonima była to jedynaczka, która mu urodziła córkę wydaną za książęcia austryackiego Rudolfa IV.— 3. Anna, córka Henryka II książęcia szląskiego na Świdnicy, zmarła w roku 1362. Ta mu urodziła według Anonima *Venceslaum nunc Romanorum et Bohemorum regem et filiam* (Elżbieta), *quae duci Austriae juniori* (Albert III) *data in uxorem.*— 4. Elżbieta, córka Bogusława książęcia Pomeranii, i Elżbiety Kazimierzownej królewny polskiej, z którą według Anonima *vixit annis 17, et tres filios, et unam filiam ex ea procreavit.* Ci *tres filii* byli: Zygmunt cesarz,— Jan książę gerlicki, i trzeci nam nie wiadomy.

WACŁAW, urodzony z Anny szląskiej w roku 1361. Został po ojcu królem czeskim i cesarzem roku 1378. Złożony potem ten gnuśnik i zabójca ś. Jana Nepomucena.

KSIĄŻĘTA AUSTRYI,

PROWADZĄCY KREW SWOJĘ OD RUDOLFA I CESARZA.

ALBERT II nazwany *sapiens*. Umarł 1356.

LEOPOLD III syn Albert II, a brata Rudolfa IV, Alberta III i Fryderyka. Umarł roku 1386. Ten Leopold zaręczył syna swojego Wilhelma z Jadwigą królewną.

POTOMSTWO LEOPOLDA III.

1. Wilhelm nazwany *ambitiosus*, który straciwszy nadzieję ożenienia z Jadwigą, wziął w małżeństwo Joannę córkę Karola nazwanego *parvus*, króla węgierskiego, którego Elżbieta Bośniaczka królowa węgierska i polska, matka Jadwigi zabić rozkazała. Umarł bezpotomny roku 1406.— 2. Fryderyk IV zmarły w roku 1439.—

3. Leopold IV nazwany *superbus*, umarł bezpotomny 1411. — 4. Ernest nazwany *żelazny*, który miał za sobą Cymbarkę, córkę Ziemowita książęcia mazowieckiego, matkę Fryderyka cesarza, od którego poszli cesarze i królowie hiszpańscy z domu austryackiego do ostatniej cesarzowej Maryi Teresy.

MARGRABIOWIE BRANDEBURSCY.

OTTON V z domu bawarskiego, o którym mówiono w tomie V, przedał margrabstwo Karolowi IV cesarzowi w roku 1373.

KAROL IV, cesarz od roku 1373 do roku 1378, którego ustąpił margrabstwa synowi Zygmuntowi.

ZYGMUNT elektor i margrabia. Zostawił margrabstwo roku 1388, odebrał roku 1411, ustąpił margrabstwa i elektorstwa w r. 1416 Fryderykowi burgrabiemu norymberskiemu, od którego poszedł dom naprzód elektorski, potem królewski brandeburski w Prusiech panujący.

W Ę G R Z Y.

LUDWIK, tenże sam co i polski.

MARYA, córka starsza Ludwika. Koronowana po śmierci ojca w roku 1382.

C Z E C H Y.

KAROL IV.— Obacz pod cesarzami.

WACŁAW, syn starszy.— Obacz pod tymiż.

KSIĄŻĘTA LITEWSCY.

Obacz o nich w tomie V.

MISTRZOWIE KRZYŻACCY NAJWYŻSI W PRUSACH.

WINRYK de Kniprode, od roku 1351, do roku 1382.

KONRAD CZOLNER de Rotenstein od roku 1382.

MISTRZOWIE PROWINCYALNI W INFLANTACH.

ARNOLD de Wittinghofen od roku 1360.

WILHELM de Frimersen.— Herman Cornerus prawie spółczesny wspomina w kronice swojej pod rokiem 1386: *Fratres de domo Teutonica terrae Livoniae cum suo magistro Winemaro terram intrarunt Lituanorum*. Obacz w historyi.

AUTOROWIE

KTÓRYCH ŚWIADECTWA CYTUJĄ SIĘ W TYM TOMIE.

Annalista Saxon.
Anonim archid. gniez.
Archiwum królewskie.
Archiwum koronne.
Archiw. miasta starej Warszawy.

Baszko.
Bogufał.
Bonfini.
Bullarium.
Bzowski hist. kościelny.

Cange (du).
Cornerus Herman.

Dacher zbiór listów papieskich.
Długosz.
Dogel.
Dubrawski.
Dusburga kontynuator.
Dytmar.

Ejksztet historyk pom.

Gallus Marcin.

Harduin Coll. Concil.
Hubner tabl. genealog.

Kadłubek.

Kochowski.
Kojałowicz.
Kołudzki.
Kromer.
Kronika szląska.
Kulczyński.

Miechowita.

Nakielski.
Niesiecki.

Okolski.

Paprocki.
Pastoryusz.
Piasecki.
Praj.

Rajnald hist. kośc.

Skrobiszewski.
Stryjkowski.

Turocz.

Volumina legum.

Załuski.
Życia bisk. wrocł.

KSIĘGA I.

bietę na swojem miejscu, rozruchy wołoskie. XVII. Łotrostwa w Polszcze i powietrze. XVIII. Kłótnie w duchowieństwie. Jan Suchywilk następcą Jarosława na arcybiskupstwo. XX. Dzieła chwalebne Jarosława. XXI. Przymierze Ludwika z Karolem IV cesarzem i ustąpienie praw do Szląska. XXII. Władysław z książęcia gniewkowskiego mnich, zamyśla o powrocie do Polski, znajduje stronników, uchodzi z klasztoru do Węgier. XXIV. Z Węgier jedzie do Kujaw i zabiera niektóre zamki. XXV. Król temu zabiega, odzyskuje zabory, mnich ucieka do margrabstwa brandeburskiego. XXVI. Religia katolicka szerzy się na Rusi. XXVIII. Grzegórz papież stara się o powrócenie Litwy. XXIX. Ludwik myśli o sukcesyi córek na tron polski XXX. Różne w tej mierze intrygi. Zjazd koszycki. — Gwałt zgromadzonym uczyniony. Marya przeznaczona do tronu. XXXIV. Tranzakcya koszycka, zabezpieczenie sukcessyi dla obu córek bez wyrazu której. Różne wolności narodowi nadane. Różne odmiany. XXXVIII. Przywileje dla Olkusza.

HISTORYI

NARODU POLSKIEGO

KSIĘGA I.

LUDWIK KRÓL.

Rok 1370.

I. Ledwo Kazimierz życia dokonał, wnosząc z sobą do grobu berło przez kilka wieków od przodków Piastów trzymane, został naród jak bez głowy swojej osieroconym, tak wystawionym na cel łupiestwu obcych, ambicyi chcących wakujące miejsce zastąpić, a rozróżnieniu obywatelów, swoim wzajemnie stronom przychylnych. Bo chociaż król zmarły, potrzebą wsparcia od Węgrów przeciwko Czechom, Krzyżakom i cesarzowi przynaglony, sukcesyą dla Ludwika króla węgierskiego, siostrzeńca swojego kilkokrotnemi tranzakcyami zabezpieczył [1]), nie był zupełnie naród kontent z wyznaczo-

---

[1]) Obacz w tomie V. Anonim archidyakon gnieżnieński na karcie 101. *Temporibus igitur Caroli.—Casimirus rex Poloniae cupiens regnum suum — quod post expulsionem Vladislai patris fuerat per Cruciferos de domo Teutonica et Marchiones Brandeburgenses, et alios vicinos occupatum ad integritatem reducere, et ut hoc facilius sine suorum nimia fatiga — cogitavit praefati Caroli auxilium postulare etc.*

nego następcy. Dwa królestwa w jednem ręku dzierżane nie miałyby nad sobą czujnej, pilnej i dzielnej zwierzchności [1]). Ludwik kochał Węgrów jako dziedzicznych; Polacy mu byli jak obcymi. Do tego interesa ruskie po tylekroć od tego króla zatrudniane, tudzież Wołosza Polakom od Piotra ich książęcia poddana [2]), na której on podbicie i przyłączenie do Węgier czychał, serca narodu polskiego od niego odrażały. Kazimierz książę szczeciński był bliższym krwi zmarłego monarchy, jako wnuk jego rodzony, a z tej miary i następca tronu po dziadu [3]). Inni żądali Ziemowita książęcia mazowieckiego, tejże krwi Piastowej i dzielnicy ze zmarłym królem [4]). Trwało dotąd w pamięci postanowienie Bolesława Krzywoustego, który umierając tak rozporządził, aby zawsze starszy z linii pierwszeństwa między pokrewnemi książętami z krakowskiem księstwem monarchią trzymał. Ziemowit był jeden z Piastów polskich, zdolny do obioru, bo Władysław gniewkowski, lubo bliższy tronu, jako idący z kujawskiej dzielnicy, mnichem został, a Szlązaków naród uchylił wiecznie od sukcesyi, jako zniemczałych i nieprzyjaciół. Przemogła atoli strona tych, którzy sprzyjali Ludwikowi, spodziewając się większych dla siebie zysków z rządu takiego pana, który w rodowitym kraju swoim mając przemieszkiwać, na ichby ręce sprawowanie rzeczypospolitej w czasie mógł spuścić. Zgromadzona w Krakowie rada koronna wysłała do Wyszohradu dwóch od siebie delegatów, Floryana Mokrskiego herbu Jelita biskupa krakowskiego, i Janusza ze Strzelców kanclerza koronnego [5]).

II. Potrzebne było narodowi jak najprędsze nowego króla w kraju oglądanie, dla zaszłych natychmiast po

---

[1]) *Vix ulla ratione fieri posse, ut non sine alterutrius aut utriusque etiam incommodo, ac periculo, (regnum) administretur.* Praj na karcie 130.

[2]) Obacz w tomie V.

[3]) Anonim archidyakon gnieźnieński na karcie 102.

[4]) Oba domy, kujawski i mazowiecki, szły od Konrada I książęcia synów: Kazimierza, od którego poszli kujawscy; Ziemowita, od którego mazowieccy.

[5]) Długosz na karcie 5.

jściu Kazimierza smutnych przypadków, i szarpania rowincyj koronnych. Poczęła się trwoga od Wielkiej lski. Ziemia santocka na pograniczu nowej marchii ndeburskiej leżąca, podpadała nieraz najazdom i zaom margrabiów z dawnych czasów [1]), lecz mianoicie korzystali Niemcy z nierządu krajowego, gdy Łoiętka wygnano [2]). Kilką latami przed śmiercią Kaziierza [3]) Dobrogost z bracią swoimi Arnoldem, Ulrykiem i Bartholdem, uznawszy uroczyście w tranzakcyi Krakowie uczynionej, jako ten powiat i zamek od ieków niepamiętnych był częścią Wielkiej Polski, i od panowaniem królów polskich [4]), wzięli go prawem nem [5]), przyznawszy króla panem swoim przyrodzom, aby dziedziedzictwo jego do obcych rąk nie przeiodziło [6]). Byli ci ludzie urodzeniem Niemcy, przynajmiej jak ich nazwiska oznaczają [7]). Niejakiś Hasso

---

[1]) Obacz wyżej w tomie II i III.
[2]) Anonim archidiakon gnieźnieński.
[3]) Obacz w tomie V.
[4]) *Dresen et Santok cum adjacentiis ipsorum ad coronam ni Poloniae olim pertinebant, et quae intra limites ejusdem ni sunt inclusa etc.* Obacz tranzakcyą pod rokiem 1365 w tole V.
[5]) *In feudum accipimus.* — Słowa tranzakcyi.
[6]) *Cum de jure quilibet potius domino suo naturali, quam traneo obedientiam in omnibus licitis et honestis exhibere atur, noverint igitur etc.*
[7]) Anonim archidyakon gnieźnieński lubo spółczesny, i który i pisał za Kazimierza, pisząc o tej rebelii, powiada bez wyienienia osób, że starosta margrabi brandeburskiego Ottona Baorczyka, *quosdam tres Saxones in castro Santocensi pecuniis promissionibus attraxit, ut eorum juvamine castrum Sank possit obtinere.* Zdaje się, iż ci trzej Sasi byli to owi lennicy, órym Kazimierz dał *in feudum* ziemię santocką i drezdeńską. otwierdza nas w zdaniu naszem postępek jednego z nich Ulryka, óry za Władysława Jagiełły następcy Ludwika, zdradził króla i oddał się Krzyżakom, jako się niżej powie. Zdaje się także, że czasie rozruchów polskich za króla Łokietka, kiedy margrabioie brandeburscy oderwali od korony niektóre kraje polskie, osiało w tych nowo wydartych krajach wiele familij saskich, które raje gdy za Kazimierza, lub jeszcze za Łokietka, powróciły do orony, królowie zostawiwszy Niemców przy dziedzictwie, hołd ylko od nich odbierali.

de Huchtenhain syn Hessona de Wedel, starosta Ottona margrabi brandeburskiego, syna Ludwika cesarza Bawarczyka, nakłonił tych Niemców częścią pieniędzmi, częścią obietnicami, aby za ich pomocą zamek santocki opanował. Kazimierz Wielki, lubo tym ludziom ziemię santocką i drezdeńską puścił lennem prawem, trzymał jednak zamki na siebie, z których santocki był pod strażą Sędziwoja z Wiru, jako starosty, kasztelana bnińskiego. Hasson mając wiadomość od Niemców, że garnizon w zamku był mały, i niedobrze w żywność opatrzony, a starosta w nim się nie znajdował, podstąpił pod fortecę ze znacznym ludzi pocztem, i obległszy ją, szturm rozpoczął. Sędziwój Polak, młodzieniec mężny, długo się sam nieprzyjaciołom opierał, ponieważ Niemcy wspomagać go nie chcieli. Wydane wici od Przemysława z Gołuchowa wojewody kaliskiego i generała wielkopolskiego na pospolite ruszenie. Zbierała się szlachta liczna pod chorągwie, wszakże gdy nakazane zaciągi szły leniwo, tymczasem nim się to wojsko zgromadziło i w pole wyszło, Brandeburczyk zamek opanował. Rzecz skończyła się na wzajemnych listach. Polacy Niemcom złamanie przymierzów wyrzucali. Niemcy mając w ręku zamek, z wymówek się śmieli [1]). Ten był pierwszy skutek obcego panowania, i niejakiegoś w kraju bezkrólewia.

III. Nie mniejsza powstała trwoga ze strony ruskiej. Kiejstut książę litewski na Trokach, wielki chrześcian nieprzyjaciel, wespół z Lubardem bratem swoim książęciem łuckim [2]), obległ zamek włodzimirski. Kazimierz dwoma laty przed śmiercią swoją zostawiwszy tam dawne drewniane zamczysko, zbudował na innej górze, gdzie stał kościół katedralny panny Maryi z cegieł zrobiony, inną fortecę z muru. Ta lubo zupełnie nie była zakończona, atoli miała dosyć mocy do nadania wstrętu

---

[1]) *Poloni Saxones super violationes pacis monebant et Saxones castrum obtinentes ipsorum monita deridebant.* Anonim archidyakon gnieźnieński na karcie 103.

[2]) Anonim na karcie 103. *Duce de Lucko.*

nieprzyjaciołom. Posiadał ten zamek wespół z ziemią włodzimierską, daną sobie od króla prawem lennem Alexander Koryatowicz syn Koryata, na chrzcie nazwanego Michałem, a synowiec rodzony Olgierda, Lubarda i Kiejstuta [1]. Nie znajdował się podówczas Alexander na Wołyniu, będąc w Krakowie. W tej książęcia niebytności trzymał straż garnizonową Pietrasz Turski, urodzeniem Łęczycanin, starosta grodowy. Mogli Polacy dać odpór nieprzyjaciołom, gdyby niedbalstwo i gnuśność nie były na przeszkodzie [2]. Nie miał też dosyć serca starosta, rozumiejąc, iż Litwinów odstraszy, gdy z Krakowa listy do nich upominalne otrzymał. Jakoż Elżbieta królowa węgierska matka Ludwika, a siostra zmarłego króla, która po jego śmierci przybyła spieszno do Krakowa, wyprawiła grożne poselstwo do Kiejstuta. Wzgardzili onem książęta, a Pietrasz też nie będąc żadnym gwałtem przyciśniony, lecz samą tylko bojażnią zdjęty, poddał się Litwinom. Książęta przestając na zamku drewnianym, gmach ów murowany i wałem obwiedziony do szczętu zburzyć rozkazali, kamienia na kamieniu nie zostawiwszy. Anonim archidyakon współczesny powiada, że gdy Kazimierz rzeczoną fortecę murować przedsięwziął, robiło około niej do trzechset ludzi, że wielkie mnóstwo koni i wołów przez dwa lata zwoziło potrzebne materyały, i że król na tę fabrykę więcej niżeli trzy tysiące grzywien srebra ze skarbu swojego wysypał, a czterma dniami przed śmiercią wyznaczył sześćset grzywien, które być miały wzięte przez Wacława z Tenczyna kapłana, gmachu architekta, i przełożonego nad tą budową. Lecz nim Wacław wyjechał na Wołyń, król umarł, a tak te pieniądze znowu do skarbu odłożone zostały [2].

IV. Wszakże nie przestawała Litwa na opanowaniu zamku włodzimirskiego. Zapuściwszy ku Małej Polszcze zagony swoje, przepadła przez Lublin do ziemi sandomirskiej. Spustoszone to księstwo aż do Łysej góry,

[1] Tenże tamże. Obacz w tomie V pod r. 1366.
[2] *Negligentia et segnities.* Długosz na karcie 3.
[3] Anonim tamże.

sławnej starożytnym klasztorem Benedyktynów, jeszcze za Chrobrego założonym. Tam uwiadomiona, że szlachta małopolska zebrawszy się pod chorągwie, ciągnie ku niej, uszła z bogatemi łupami i mnóstwem zabranych w niewolę włościanów. Odarty z bogatych sprzętów kościół. Długosz powiada, że gdy ładowne zdobyczą wozy stanęły nad granicą, jeden z nich zastanowiwszy się nagle, żadnym sposobem ruszyć się nie dał, lubo doń mnóstwo koni i wołów zaprzężono. Zadziwieni poganie takowem zdarzeniem, nie mogli wiedzieć przyczyn; alić jeden z popów wojsku towarzyszących ostrzegł książąt, iż się na tej kolesie musiał znajdować *krzyż lacki*, który z kościoła łysogórskiego zabrano. Wytrząśniony wóz ukazał prawdę powieści popiej, i dał świadectwo cudowi. Przywołany natychmiast jeden z brańców polskich, nazwiskiem Chorobal, otrzymał wolność z rozkazem, aby to święte drzewo odniósł z uszanowaniem na dawne miejsce; co gdy uczyniono, ruszył się powóz i poszedł za innemi. W tychże samych śmierci królewskiej okolicznościach, Ziemowit książę mazowiecki uwiadomiony od syna Jana, który zgonowi Kazimierza był przytomnym, zamki i miasta od króla z umowy dawniej zawartej trzymane [1]), to jest Płock, Rawę, Sochaczew, Wyszogrod i Gostyń zabrał, za poddaniem się dobrowolnem starostów miejscowych, którzy o prawach książęcych wiedzieli, a Ziemowit też umiał ich ująć podarkami i obietnicami [2]).

V. W takowem od obcych i swoich królestwa, mało co przedtem w jedno ciało rzeczypospolitej złączonego rozrywaniu, przybyli do Wyszohradu w Węgrzech delegowani od rady polskiej biskup z kanclerzem wyżej wzmiankowani. Bo chociaż Ludwik, którego król zmarły następcą swoim za zezwoleniem stanów naznaczył, wiedział o śmierci wuja, i matkę Elżbietę, dla załatwienia mogących nastąpić jakowych w kraju wzruszeń, przodem przed sobą do Krakowa posłał, zatrzymał się je-

---

[1]) Obacz w tomie V.
[2]) Długosz. Kromer.

dnak sam w domu, oczekiwając jakie będą zdania i zamiary w tej mierze narodowe. Lękał się nadto, aby Polacy innego sobie króla nie wzięli, wiedząc o przychylności wuja Kazimierza do wnuka imiennika książęcia szczecińskiego, i że jeszcze dom dziedziczny Piastów w książętach kujawskich i mazowieckich trwał niewygasły. Przybyli do Wyszohradu posłowie, oświadczywszy nowemu królowi chęć narodu, prosili go usilnie, aby nie mieszkając do Polski jechał, a przytomnością swoją zakłócone w domu rzeczy ułagodził, obcym zaś nieprzyjaciołom do dalszych szkód rzeczypospolitej dzielną tamę położył. Ludwik wziął niby na uwagę przełożone sobie przez posłów żądanie, ażeby czego sam pragnął, był o to dłużej proszonym. Nakoniec gdy go do wyjazdu rychłego jak Węgrzy tak Polacy zapraszali, odpowiedział: iż nie widzi przyczyny, dla którejby potrzebnem być mogło i pożytecznem dla obu narodów to żądane dwóch koron na jednej głowie złączenie. Dwom trzodom jeden pasterz nie zradzi; dwa królestwa nie mogą być tak dobrze i dzielnie jednem berłem rządzone, aby się obojga państw interesom zadosyć stało. Dosyć jest pracy i ciężaru jednym narodem pożytecznie władać. Były to tylko słowa; wkrótce ta powierzchowna odmowa zamieniła się w determinacyą. Bonfini kronikarz węgierski powiada: iż Ludwik zaraz po usłyszanej śmierci Kazimierza, zebrawszy liczne i świetne dworzan i żołnierzy grono, jechał do Polski: gdzie przybywszy, łatwo naród do wyniesienia siebie na tron, jako wyznaczonego testamentem wujowskim następcę, nakłonił.

VI. Cóżkolwiek bądź, wyjechał Ludwik z Wyszohradu do Krakowa przed świętym Marcinem. Spotkali go przy nowym Sandeczu obywatele polscy, i do stolicy prowadzili. Gdy się król zbliżył ku miastu, pokazały się pod purpurowemi chorągwiami cechy, stojąc przodkiem przy górze Lasocinie, gdzie też i magistrat miejski pod udzielną swoją chorągwią stojący, klucze do miasta oddał. Dalej witało duchowieństwo. Odwiedził naprzód Ludwik kościół katedralny dla dziękczynienia Bogu, a potem się do zamku udał. Nazajutrz Jan Suchywilk dziekan i kanclerz krakowski, wyznaczony

sławnej starożytnym klasztorem P ... ukazał królowi
za Chrobrego założonym. Tam ... które z woli Włady-
małopolska zebrawszy się ... trzymał, chcąc wie-
niej, uszła z bogatemi ... zmarłego dyspozycyi do
w niewolę włościanów ... Ludwik zezwolił na-
ściół. Długosz pow... stronom. Wszakże wkrótce
stanęły nad gran... niektórych senatorów, iż tak
nagle, żadnym ... szkodę dla rzeczypospolitej
mnóstwo kon... testament o wiarę był podej-
takowem zd... wszystkie przywileje do arcybiskupa
jeden z pr... Jarosława, i biskupa krakowskiego Flo-
iż się n... innych panów koronnych przytomnych,
z kość... nich rady, i na niej chcąc przestać. Nie-
ukaz... radnych przychylili się do wszystkich
dow... donacyi uczynionej Kazimierzowi szczeciń-
n... i zamków wyżej wzmiankowanych [2],
niektórych zamków i włości Niemirze i Janowi
naturalnym legowanych, których potwierdzenie
odrzucenie do zupełniejszej rozwagi senatu zawie-
i wkrótce zebrawszy się do domu arcybiskupiego,
przywileje dane Janowi z Niemirą uznali być nie-
ważnemi i one przerznąć rozkazali. Gdy się zaś naza-
jutrz taż sama rada zebrała [3], posłał król do niej Wła-
dysława książęcia opolskiego z zapytaniem, jeżli Kazi-
mierz miał prawo, aby bez dołożenia się rady swojej
i krwią z sobą złączonych, mógł czynić jakie księstw,
ziem i zamków do siebie i korony należących alienacye?
Takowe zapytanie rozdwoiło senat na różne zdania; je-

[1]) Kromer na karcie 219. Długosz na karcie 5. Anonim archidyakon gnieźnieński musiał być interesowany osobiście exekucyą tego testamentu, ponieważ mówi na karcie 202: *Quibusdam invidis, et dolose ipsi domino regi dissvadentibus.*

[2]) Obacz w tomie V. *Praeter privilegia Casimiri nepotis — super ducatibus Siradiensis castri et terris Lancitiensi, Dobrinensi, Crusviciae, Bidgostiae, Złotoriae et Walez. — Niemierze et Joanni etc.* Anonim na karcie 102.

[3]) *Archiepiscopo et episcopis, ac nobilibus dignitatis majoribus simul congregatis.* Te wyrazy Anonima ukazują za Ludwika jawny ślad u nas senatu, i jego spólnych z królem deliberacyj, a zatem arystokracyi pomięszanej z monarchią.

...i sprzyjając Pomorczykowi byli za ważnością testa...tu, drudzy przeciwko niemu. Znaleziony wybieg dla ...ienia nienawiści, iż ta rzecz, jako tycząca się ...ości, przez ludzi sądowych roztrząśniona i udecy... być powinna. Wyznaczeni zatem dwaj sędzio... ...ełka Ząb sędzia ziemski sandomirski, i Wilczek ...aborowa podsędek krakowski, skasowali królewski testament, jakoby uwłaczający prawom korony i krewnych. Ludwik wyśmiawszy tę decyzyą, żądał jednak aby ona na piśmie była podana, i pieczęciami arcybiskupa i innych potwierdzona. Nie chcieli oni na to zezwolić, sprzyjając tajemnie Kazimierzowi szczecińskiemu, odpowiedzieli zatem, że sądowy dekret ściągał się tylko do obywatelów krajowych [1]), nie zaś do książęcia Kazimierza, ponieważ prawa książęcia nie były im wcale znajome.

VII. To senatu obojej stronie uleganie i kontradykcye w zdaniach [2]) raz przyjmujących, drugi raz odrzucających, lub czyniących excepcye, nic pewnego nie ustanowiły. Zachodziła największa trudność względem książęcia szczecińskiego. Gdyby on albowiem to wszystko otrzymał, co mu legowano, wieleby na tem straciła rzeczpospolita przez odrywki tak znacznych prowincyj. Obawiał się też Ludwik, aby Kazimierz mając swoich stronników w Polszcze, a do tego zbogacony tak wielką puścizną, o tronie kiedy nie pomyślił, lub gdyby mu exekucyi testamentu odmówiono, wojny domowej nie wzniecił, do której mu cesarz mający za sobą Pomorzankę [3]), siostrę jego, pewnieby dopomagać nie omieszkał [4]). Postanowiwszy zatem Ludwik ze swoją partyą nie dać Kazimierzowi Łęczycy z Sieradzem, chciał uczynić z nim inną konwencyą. Ofiarowane mu było naprzód

---

[1]) *Dixeruntque pronuntiationem quo ad terrigenas fuisse, non autem quo ad ducem, cum jura ducalia, quo ad hoc, esse eis penitus incognita.* Anonim.

[2]) *Sicque in eodem negotio, sibimet, proh dolor, contrarii sunt inventi etc.* Anonim.

[3]) Elżbietę córkę Bogusława V, urodzoną z Elżbiety córki Kazimierza W. Obacz w tomie V.

[4]) Anonim, Długosz, Kromer.

księstwo gniewkowskie, które król zmarły kupił u Władysława Białego przed kilką laty [1]), aby się tem kontentując, zrzekł się innych pretensyj. Nie chciał tego Pomorczyk ze dwóch przyczyn. Nie wyrównywała ta ziemia darowiznom dziada testamentowym, oraz innym jego za życia obietnicom [2]), z nadzieją puszczenia większych majętności. Wiedział też dobrze, że księstwo gniewkowskie miało jeszcze żyjącego dziedzica, który lubo mnichem został, i zmarłemu królowi dział swój przedał, jednak od dziedzictwa nie był oddalony [3]), i prawo swoje mógł odżywić. Stanęło na tem, ze Kazimierz szczeciński otrzymawszy od króla ziemię dobrzyńską, oraz powiaty bydgoski, welatowski i wałecki, ustąpił pretensyj swoich do Sieradza z Łęczycą. Synowie zmarłego króla Niemira z Janem stracili zupełnie przez dekret sędziowski uczynione sobie darowizny, inne się zupełnie utrzymały [4]), mimo postanowienia tegoż dekretu.

VIII. Po tem załatwieniu testamentowem wszczęła się kłótnia względem miejsca koronacyi. Prowincya wielkopolska [5]) mając na czele delegowanych swoich Jarosława arcybiskupa gnieźnieńskiego, żądała aby ten akt był odprawiony w Gnieźnie. Bo lubo dwaj poprzedniczy królowie byli koronowani w Krakowie, a za Łokietka już i przez ustawę to miasto było wyznaczone, jako okazalsze i bogatsze [6]), jednak Wielkopolanie pomniąc na to, że ich prowincya wniosła tytuł królewski w Gnieźnie za Chrobrego, i znowu go sobie przywróconym być ujrzała za Przemysława, utrzymywali pierwszeństwo

---

[1]) Obacz w tomie V.

[2]) Anonim, Długosz. Kazimierz W. przysposobił sobie za syna tego Kazimierza, a dając mu Sieradz z Łęczycą, *in quibusdam ipsum Casimirum, ut filium suum adoptans conservare, et his majora promiserat dare.* Anonim.

[3]) Anonim.

[4]) Anonim, Długosz, Kromer.

[5]) *Quidam nobiles de Polonia, tanquam nuntii communitatis majoris Poloniae.*— Anonim.

[6]) Obacz w tomie V.

swojej stolicy nad Krakowem [1]). Król chcąc obojej stronie dogodzić, żeby się z tą przewłoką nowe jakie niezdarzyły trudności, obiecał Wielkopolanom, że po odbytej w Krakowie uroczystości, pojedzie do Gniezna, i tam się w kościele katedralnym ludowi okaże w zwykłych majestatowi ozdobach, a potem koronę, berło i jabłko w skarbcu tamecznym, jak było do Łokietka [2]), złożone zostawi, co jednak potem za radą obywatelów krakowskich nie uiścił. Wyznaczony do tej uroczystości dzień siedmnasty listopada, w niedzielę po świętym Marcinie. Były przytomne temu obrządkowi Elżbieta matka królewska, Jadwiga wdowa zmarłego z dwoma córkami Anną i Jadwigą. Nie wiele znajdowało się na niej szlachty polskiej. Monarcha z obcego narodu, języka i zwyczajów krajowych mniej świadomy, odnawiał żywiej pamięć w sercach obywatelskich panowania rodaków, a mianowicie zeszłego Kazimierza. Ukoronowany Ludwik przez ręce Jarosława arcybiskupa, w asystencyi dwóch tylko biskupów, Floryana krakowskiego i Piotra lubuskiego, rozpoczął swoje panowanie od rozszafowania krajów koronnych dla ludzi prawie obcych, mnożąc szkodliwe duki, a z nimi przyszłych rozterków wrzucając nasienie. Zapomniawszy rychło, co w dawnych tranzakcyach zaprzysiągł, a przed koronacyą potwierdził, że żadnej nie uczyni alienacyi, że oderwane od korony przez kogóżkolwiek ziemie przywróci do ciała rzeczypospolitej, i one pomnażać będzie [3]), oddał lennem prawem Władysławowi książęciu opolskiemu wojewo-

[1]) Wielkopolska ze Szląskiem prawdziwie jest *regnum Poloniae*, inne zaś prowincye pisały się tylko w tytułach królów, *terrae*, ziemie. *Rex Poloniae, nec non terrarum Cracoviae, Sandomiriae etc.*

[2]) Obacz pod rokiem 1319.

[3]) Anonim na karcie 101. Przywilej Ludwika w Koszycach 1374. *Promittimus bona fide, absque omni dolo, cujuslibet fraudis, sub sacramento fidei nostrae, ipsam coronam regni Poloniae semper salvam, integram, ac illibatam conservare, et nullas terras, vel partes earum ab ipsa alienare, vel minuere; sed eam augere, ac recuperare, velut in coronatione sumus, et fuimus obligati nostris munimentis.*

dzie węgierskiemu [1]), siostrzeńcowi swojemu, powiaty wieluński i ostrzeszowski, dawniej ziemią rudzką nazwane, także Olsztyn, Krzepice, Bobolice ze swojemi przyległościami do księstwa krakowskiego, a Brzeźnice do sieradzkiego należące, które zamki poprzednik jego Kazimierz z gruntu pobudował, popsuwszy stare gmachy [2]). Temuż Opolczykowi puścił niektóre ziemie i zamki na Rusi prawem wieczystem, co było przyczyną, że tego Władysława pospolicie książęciem ruskim nazywano [3]), i on się tak pisał.

IX. Tegoż samego czasu oddane podobnem prawem hołdowniczem ziemia dobrzyńska, oraz powiaty bydgoski, wielatowski i wałecki Kazimierzowi książęciu szczecińskiemu na zaspokojenie pretensyj testamentowych, którym jednak nieprawość i fałsz zadawano. Oba ci książęta wierność królowi i koronie jako lennicy zaprzysięgli [4]) z obowiązkiem, iż te lenności po wygasłych potomkach płci męskiej znowu do korony powrócić miały. Anonim powiada: iż takowe *feuda,* czyli lenności w Polszcze nie były znajome pierwej, gdyż po rozdziale królestwa przez Krzywoustego na kilku synów, rozrodzeni od nich książęta w równości z sobą, i bez żadnej podległości żyli. Być to mogło, lecz lubo Polska nie miała królów do Przemysława, będąc jednak zawsze królestwem, miała najwyższą zwierzchność przy krakowskich, którym inni książęta pokrewni, z postanowienia tegoż Krzywoustego, posłusznemi być obowiązani byli. Wszelako gdy dostojeństwo królewskie od Przemysława zo-

[1]) Ten Władysław książę szląski ze krwi Piastów, urodził się z rodzonej siostry Ludwika króla.

[2]) Anonim, Kromer, Długosz.

[3]) *Cui plerosque districtus et castra in Russiae terris regis Poloniae authoritate perpetua largitione donaverat, et qui ex eo Russiae princeps vulgato et communi sermone, titulo naturalis ducatus opoliensis suppresso denominabatur.* Długosz na karcie 37. Myla się jednak w tych słowach: *titulo suppresso.* Przywilej Elżbiety królowej dany w roku 1374 miastu Ilkuszowi między świadkami kładnie: *serenissimo Vladislao duce Opoliensi et Russiae.*

[4]) *In feudum acceperunt.* Anonim.

stało wskrzeszone, a następcy jego królowie polscy samą korony powagą, najwyższą w narodzie władzę utwierdzili, już książęta mazowieccy za Kazimierza dali przykład podobnych infeudacyj, jakie się stały i za Ludwika [1]).

X. Nie nader miła nowego króla inauguracya odnowiła żal wystawionym przed oczy kochającym zmarłego smutnym obchodu pogrzebowego widokiem. We wtorek po koronacyi sprawione były exekwie po wszystkich kościołach krakowskich, a najuroczyściej w katedralnym. Szły naprzód ku tej świątyni cztery wozy poczwórne, wszystkie z końmi suknem czarnem pokryte. Następowało czterdzieści rycerzów zbrojnych na koniach, przyodzianych suknem purpurowem, z których jedenastu niosło jedenaście chorągwi z herbami tyluż księstw [2]), a dwunasty chorągiew królestwa polskiego. Za nim jechał rycerz odziany w szaty królewskie na dzielnym stępaku [3]), wziętym ze stajni zmarłego, pod dywdykiem szkarłatnym, osobę Kazimierza wyrażający. Za nim szło po parze sześćset ludzi ze świecami, z których każda ważyła pół kamienia wosku. Idące za nimi różne zgromadzenia zakonne śpiewały psalmy, po nich postępowało duchowieństwo świeckie uprzedzające mary [4]), pełne różnych materyj jedwabnych, złotogłowiów i sukien, które być miały na kościoły rozdzielone. Dalej dworzanie i domownicy nieboszczyka w liczbie trzechset osób, przybrani w kiry, z wielkim płaczem i narzekaniem, a na końcu król Ludwik z arcybiskupem, książętami i pierwszem w kraju obywatelstwem. Wstępowała ta żałobna procesya do trzech kościołów, ś. Franciszka, Panny Maryi, ś. Trójcy, dając im na ofiary owe sztuki i postawy niesione. Kościoły franciszkański z dominikańskim udarzone były dwoma sztukami szkarłatu i złotogłowu,

---

[1]) Obacz w tomie V.

[2]) Anonim nie wyraża po nazwisku, jakie to były księstwa, *ducatus*. Zdaje się, iż one zebrać można z tytułów królewskich, to jest: krakowskie, sandomirskie, poznańskie, kaliskie, łęczyckie, sieradzkie, ruskie, pomorskie, dobrzyńskie.

[3]) *In ambulatore regio optimo*. Anonim.

[4]) *Feretrum*. Anonim.

i dwoma także sukna bruxelskiego różnych kolorów [1]), od łokci szesnastu. Tamże przy mszach, prócz znacznej jałmużny w pieniądzach i świecach jarzących, gdy przyszło do ofiary, stanęli dwaj ludzie z wielkiemi srebrnemi dzbanami pełnemi groszy praskich, z których każdy brał ile chciał i kładł pieniądze na ołtarz, a gdy się te naczynia wypróżniły, znowu je tąż monetą napełniano. W postępowaniu zaś szedł podskarbi około mar, ciskając po stronach pieniądze dla oddalenia od nacisku gminu, i dla ubóstwa, żeby się za duszę zmarłego modliło.

XI. W takim porządku weszła procesya do kościoła katedralnego. Rozpoczął mszą u wielkiego ołtarza Floryan biskup krakowski, a u innych inni kapłani, którzy już gotowi, każdy na miejscu swojem w ubiorach zwyczajnych oczekiwali. Podczas ofiary, ponieważ dla wielkiego tłumu ludzi, nie można było obchodzić każdemu ołtarzów, rozporządzono, aby jeden z prałatów ten pobożny szafunek zastępował. Szli około niego dworscy, dając miejsce księdzu, a on obszedłszy po dwakroć każdy ołtarz, sięgał do dzbana, i biorąc całą garścią grosze, ofiarował one celebrantom. Lecz naprzód czyniona była ta ceremonia u wielkiego ołtarza. Prałat położył na nim dwie sztuki jedwabiu czerwonego złotem przetykane, i dwie przedniego sukna, Po nim przychodzili urzędnicy nadworni nieboszczyka porządkiem z darami, do służby swojej należącemi. Komornik Świętosław [2]) i podskarbi [3]), przynieśli dwie nalewki srebrne z ręcznikami i obrusami. Przedbor stolnik z podstolim ofiarowali cztery potężne półmiski srebrne, a cześnik z podczaszym dzbany i kubki z tegoż kruszcu. Podkomorzy czyli marszałek [4]), przyprowadził najlepszego z koni powodnych królewskich. Podkoniuszy [5]) prezentował i oddał rycerza owego w szaty królewskie ubranego, na ulubionym od

---

[1]) *Ibi duae purpurae, et duae peciae* (po francusku *pieces) panni diversi coloris 15 ulnarum etc.* Anonim przytomny.

[2]) *Camerarius.* Anonim.

[3]) *Vicethesaurarius.*

[4]) *Subcamerarius, seu mareschalcus.*

[5]) *Subagazo.*

nieboszczyka stępaku, w pośrodku chorągwi ziemskich siedzącego. Po tej zaś ofierze, gdy starożytnym zwyczajem kruszono owe chorągwie, powstał w kościele wielki płacz i lament, iż się zdawało, że z pogrzebem tak ukochanego od narodu króla rodaka i dobroczyńcy, ojczyznę i imie polskie to tegoż grobu wniesiono. Obawiali się wszyscy następcy cudzoziemca, wspominając, jako po zmarłym bez potomstwa męskiego Przemysławie, przyszedłszy naród w obce ręce, pod Wacławem wiele ucierpiał. Trwożyła ich mogąca nastąpić wojna dla bliższości krwi królewskiej innych książąt, i pewniejszego prawa niezgasłych jeszcze domu Piastowego potomków. Nie wierzono Ludwikowi, aby on w państwie nowem siedział, cudzoziemców nad rodaki nie przekładał, rządu obcego nie wprowadził, ani nie umiejąc języka i nie znając obyczajów narodowych, tak poufale i uprzejmie z poddanymi, jak poprzednik obcował. Przychodziły na myśl rozliczne dla kraju dobrodziejstwa od zmarłego króla uczynione; a mianowicie długoletni pokój, porządek gospodarski, obrona i z prawami sprawiedliwość. Co wszystko łamanina owa chorągwi stawiąc na pamięci, z serc trwożliwych łzy wyciskała [1]).

XII. Po tym pogrzebowym obchodzie wyjechał Ludwik do Wielkiej Polski. Spotkała go w Kaliszu licznie zgromadzona szlachta, gdzie wykonawszy mu przysięgę posłuszeństwa [2]), prowadziła go aż do Gniezna. Bawił się on w tem mieście przez dwa dni, ani wypełnił uczynionej w Krakowie arcybiskupowi i Wielkopolanom obietnicy [3]). Bo lubo mu w kościele katedralnym tron wystawiono, na którym miał się ludowi pokazać z koroną i berłem, przybrany w królewskie szaty, uczynić tego nie chciał, z namowy obywatelów krakowskich, ażeby przez ten akt prawo ich stołecznego miasta do koronacyi królów uszczerbkowi jakiemu na potem i osłabieniu nie podlegało. Odpowiedział Ludwik przypominającym

---

[1]) Anonim archidyakon gnieźnieński na karcie 106.

[2]) *Sibi, veluti suo regi debitam obedientiam exhibendo.*— Anonim.

[3]) Obacz wyżej w rozdziale VIII.

obietnice, że takowym postępkiem szyderstwoby z siebie uczynił [1]), będąc już w Krakowie przez koronacyą królem uznany; że tą nową majestatu okazałością podałby w wątpliwość pierwszy obrządek jakoby niedostateczny, i uczyniłby krzywdę Krakowowi, odmieniając zwyczaj po dwakroć za przodków swoich zaszły, i w prawo już obrócony; że będąc królem jednego i nierozdzielnego narodu, dosyć miał na jednej koronacyi. Obrazili się Wielkopolanie, lecz na tem przestać musieli. Powrót królewski do Krakowa przez Sieradz i Łęczycę namnożył mu więcej nieprzyjaciół. Przyboczni jego Węgrowie, szukając dla siebie wygodnych stanowisk, postępowali z ludem polskim, jak z niewolnikami. Wyganiano z domów gospodarzów, dostało się i szlachcie po dworach; zabory, kradzieże, gwałty i bicia, wszystko to bez kary uchodziło. Ludwik po polsku nie umiał, a do pana też ciężko się było przedrzeć ubogim rodakom, których otaczający przybysze fukiem i razami odganiali, aby skwierk pokrzywdzonych uszu monarchy nie dochodził [2]). Odkładała się satysfakcya do Krakowa.

XIII. Tymczasem gdy król w Wielkiej Polszcze przebywał, Elżbieta Łokietkowna matka żądała, aby nastąpił podział skarbów zmarłego brata, które on już był rozpisał testamentem swoim między pozostałą wdowę i dwie córki z niej spłodzone Annę i Jadwigę. Skarb ten, co do srebra tylko był na trzy części rozdzielony. Każdej głowie dostało się po trzysta trzydzieści trzy grzywny i pół dobrej wagi. Inny sprzęt w złotych półmiskach, w misternych z obojga kruszczów puharach, tudzież w klejnotach i innej kosztownej ruchomości, zachowany dwom córkom, a matka ich Jadwiga głogowska, prócz rzeczonego srebra tysiącem grzywien groszy praskich kontentowana, poszła wkrótce za Ruperta książęcia szląskiego na Lignicy. Pomienione zaś dwie królewny zostały potem zawiezione do Węgier ze wszystkiemi skarbami do nich należącemi, przez ciotkę Elżbietę. Oddalenia tego była przyczyną bojaźń, aby ich Polacy za

[1]) Anonim.— Długosz.
[2]) Anonim.— Długosz.

takich mężów nie wydali, którzyby z niemi przy mocy i zdolności, prawa do korony nie rościli. Wszakże zazdrosny, a na krew własną i honor domu swojego niepamiętny Ludwik, złożył potem sąd w Węgrzech [1]), na którym po zadaniu obu tym sierotom, jakoby z nieprawego łoża urodzone były [2]), że zmarły król pojął ich matkę za życia jeszcze Adelajdy Haski, odsądził one od prawa do sukcesyi tronu polskiego i od wszelkiego dziedzictwa. Poszły atoli obie za mąż, jedna z nich za Hermana II hrabię cylejskiego [3]), i spłodziła z nim Annę powtórną żonę Władysława Jagiełła, druga za jakiegoś Romera [4]), lecz to wątpliwości podlega.

Rok 1371.

XIV. Cóżkolwiekbądź, ledwo król Ludwik powrócił do Krakowa z Wielkiej Polski, poczęły się zjawiać oczywiste znaki przyszłego w Polszcze nierządu. Napłynęło ludzi mnóstwo pokrzywdzonych w podróży jego przez Węgrów; ciężki był do pana przystęp, a którym się udało do niego przedrzeć, odsyłano po rozpoznanie skarg do Elżbiety matki. Lecz i ta nie chcąc tem się zatrudniać, odprawowała do króla, a tak rzeczy szły bez decyzyi. Tak się działo i potem, gdy Elżbieta objęła rządy, a

---

[1]) Długosz na karcie 12.
[2]) Obacz w tomre V pod rokiem 1365.
[3]) Długosz go nazywa Wilhelmem.
[4]) Długosz powiada: że *Hedwigis nupsit duci Romero*. Niewiadomo nam jest, jaki to był *dux Romerus*, zdaje się atoli, iż to jest omyłka w Długoszu, który inną także córkę Kazimierza W. z Anny Litewki urodzoną żoną być mieni *Romeri ducis Saxoniae*. Ten Romerus Długosza i Hubnera, był to Ludwik Romanus Bawarczyk syn Ludwika cesarza, jakośmy mówili w tomie V, lecz żona jego nie była Jadwiga, ale Kunegunda, i z pierwszego małżeństwa, jako świadczy tenże Długosz, urodzona. Potwierdza to mnich Vitoduranus spółczesny w tomie V od nas cytowany. Małżeństwo tej Jadwigi urodzonej z Głogówki być nie mogło z Romanem Bawarczykiem, który już umarł w roku 1365.

król odjechał do Węgier [1]). Poczęto też zaraz zrzucać z urzędów zacnych ludzi, których Kazimierz rady zażywał, a tymi tylko one osadzać, którzy się królowej matce, lub jej przyjaciołom i zausznikom podobali. Przełożył dawniej Kazimierz w Wielkiej Polszcze Przecława z Gołuchowa, czyniąc go przy województwie poznańskiem generałem tej prowincyi. Nie podobał się mąż ten Ludwikowi, odebrał mu generalstwo, a na to miejsce wyznaczył [2]) Ottona z Pilcy Toporczyka, człowieka możnego i hojnego. Stało się to przeciwko prawu, ponieważ ten Otton nie był obywatelem wielkopolskim, i posesyi tam nie miał. Znajdujący się podówczas przy królowej starej ziemianie tej prowincyi za generała go swojego nie uznając, na złamanie przywilejów swoich narzekali [3]). Wszakże ustąpiła sprawiedliwość korrupcyi. Król kontentując przytomnych Wielkopolanów, aby się woli jego nie sprzeciwili, obiecywał im puścić dzierżawą niektóre zamki, co i uczynił. Ucichły zatem szemrania na czas, wkrótce też przystała i reszta obywatelów za sprawą Jana biskupa poznańskiego, herbu Doliwa, który z familią swoją uznawszy Ottona generałem, innych też przykładem swoim do przyjęcia onego zniewolił. Nie był jednak szczęliwy Otton w sprawowaniu urzędu swojego. Zagęściły się pod jego rządem łupiestwa, kradzieże i mordy od ludzi obcych, kupami z zagranicy na łotrostwa przychodzących, Obywatelstwo wolało szkodę znosić, niżeli dawać posilki niemiłemu sobie i narzuconemu generałowi. Przeto Otton złożył wkrótce urząd, i wziął następcę Sędziwoja z Szubina.

XV. Tymczasem Ludwik nie ustanowiwszy nic pożytecznego dla Polski, zaniedbawszy starania o odzyskanie utrat świeżo przez Litwę i Brandeburczyki odniesionych, a zabrawszy z sobą koronę i inne znaki

---

[1]) *Num cum ad matrem recursus haberetur, remisit ad filium, et filius ad matrem viceversa, sicque nullus finis in negotiis.*— Anonim.

[2]) *Circa carnisprivium* (przed wielkim postem). Anonim na karcie 107.

[3]) *Contra privilegia ipsorum.* Anonim tamże.

dostojeństwa królów, wyjechał do swoich Węgier, zostawiwszy matkę Elżbietę przy rządzie królestwa, z przyboczną jej radą ludzi młodych i bez doświadczenia, którzy rozumnej starszyzny przez dziwactwa niewieście miejsce zastępowali. Przyczyną odjazdu królewskiego była wszczęta od Wołoszy z Siedmigrodem graniczącej niespokojność. Węgrowie korzystając z kłótni lub słabości sąsiednich sobie narodów, brali za pozór pogaństwo lub syzmę, aby pod tym tytułem, ich podbiciem nowe do królestwa swojego korony przyłączali. Papieże dawali im pozwolenia na te nabytki, mając same królestwo węgierskie za hołdownicze, i będąc radzi, że zabierane od nich kraje wolne, lecz w rozdziale z kościołem, lub w pogaństwie żyjące, religią prawowierną przyjmowały. Przywłaszczali sobie Węgrowie panowanie i nad Wołoszą [1], a lubo Bożorad hospodar czyli wojewoda części tego kraju bliższej Siedmiogrodowi zniósł wojska węgierskie [2]) jeszcze za czasów ojca Ludwika, Karola Roberta, następca zaś jego Stefan w poróżnieniu z bratem Piotrem Kazimierzowi królowi polskiemu poddał się, została zawsze opinia w Węgrach, że ten kraj był ich poddanym. Nie chcieli Wołochowie tego uznawać, owszem dla oddalenia wszelkich pozorów syzmy, poczęli myśleć o jedności z kościołem rzymskim, i przyjęciu nawet obrządku łacińskiego.

XVI. Historya kościelna zaświadcza, że Klara wdowa Alexandra wojewody wołoskiego przyjęła ten obrządek, i że do przyjęcia onego nakłoniła córkę swoję królową bulgarską; a drugą córkę imieniem Ankę królową Serwii nakłonić starała się [3], za co jej papież Urban V dzięki złożył [4]. Syn tegoż Alexandra Włady-

---

1) Obacz w tomie V.

2) Obacz w tomie V.

3) Obacz Rajnalda pod rokiem 1370. *In Valachia Alexandri olim principis vidua ad Romanae ecclesiae gremium se contulit etc.*

4) List Urbana V.— *Urbanus nobili mulieri Clarae relictae quondam Alexandri wojewodae in Valachia, viduae, salutem etc. Datum Romae apud S. Petrum 14 Cal. Febr. Pontif. A. VIII.*

sław za powodem macochy swojej Klary przedsięwziął w tymże czasie za radą Urbana porzucić dyzunią [1], i wkrótce za staraniem Franciszkanów, naród swój do tejże religii rzymskiej przywodząc, prosił o erekcyą nowego biskupstwa w Czerecie [2]), aby one odtąd udzielnie chodząc, już więcej do biskupa halickiego ruskiego nie należało, mając swoję dyecezyą i dyecezanów katolików, ale do metropolii gnieźnieńskiej [3]). Z tem wszystkiem Ludwik nowe te Wołoszynów zamysły względem uformowania w kraju swoim porządnej i prawowiernej niepodległości wziął za rebelią, pomniąc na klęski za ojca Karola odniesione, a widząc mnożącą się coraz ich potęgę z religią, porządkiem, budową zamków i obyczajnością. Rozkazał zatem ciągnąć dwom wojskom, nad jednem przełożył Mikołaja wojewodę siedmiogrodzkiego, który od ziemi Seklów czyli Czekułów miał wpadać, drugiemu sam stanął na czele, ciągnąc ku Bulgaryi, zkąd przedsięwziął przez Dunaj do głębszej wtargnąć Wołoszczyzny [4]). Władysław też wojewoda zebrawszy potężne wojsko osiadł brzegi Dunajowe dla bronienia przeprawy Węgrom, drugi zaś jego udział pod wodzem Dragomirem postawił naprzeciwko Mikołaja. Zbity Dragomir około rzeki Ilonchy i rozproszony uciekać mu-

---

[1]) List Urbana.— *Urbanus nobili viro Latizlao wojewodae Valachiae gratiam in praesenti, per quam obtineat gloriam in futurum.— Fide dignorum relatione percepimus etc. Datum Romae apud S. Petrum VI. Idus Aprilis Pontif. A. VIII.*

[2]) Rajnald w historyi kościelnej pod rokiem 1370 z jednego Władysława, którego papież w jednym liście zowie *Latislaus*, w drugim *Latzko*, zrobił dwóch książąt. Zdaje się, iż to był tenże sam Władysław, którego Rusini Lackiem nazywali, jak u nas Bolesław Bolkiem, Wacław Wackiem, albo Wankiem, Mieczysław Mieszkiem, Simeon Sienkiem, w sposobie mowy słowiańskiej nazywają się.— Turocz w historyi węgierskiej tego samego Władysława, czyli Latzka, nazywa Laik, jako się dalej mówić będzie.

[3]) Te są początki biskupstwa łacińskiego wołoskiego, które my nazywamy bakońskiem. Tym biskupem czeretyńskim wyświęcony Andrzej, który był na na synodzie uniejowskim w r. 1376. Obacz archidyakona gnieźnieńskiego na karcie 116.

[4]) *Contra Laik wojewodam partium praedictarum regiae majestati rebellantium.* Turocz *in Chronico Hungarorum.*

siał. Wszakże gdy Węgrzy w pościgu nieprzyjaciela mniej ostrożnie postępowali, wprowadzeni między lasy, błagna i wąwozy, a od wojska Władysława oskoczeni, do szczętu zginęli, straciwszy na placu wodza swojego, tegoż Mikołaja. Jednak król nie mając około Dunaju znacznej przeszkody, ponieważ się część ludzi Władysława na pomoc Dragomirowi uchyliła od brzegu, przeszedł tę rzekę, rozproszył stojące na przeprawie Wołochy, wkrótce miasto ich stołeczne Zewryn opanował [1]).

XVII. Wreszcie po odjeździe Ludwika z Polski pomnożyły się bardziej jeszcze narodowe trwogi dla zdarzonych przypadków. Zrażone raz umysły nieukontentowaniem, brały już i przyrodzone trafunki za jakąś wróżbę przyszłych nieszczęśliwości. Spadł piorun w niedzielę przewodnią postu na wieżę katedralną kościoła poznańskiego, i skruszywszy róg onej, temże strzeleniem w kaplicy królewskiej, okrazy króla Przemysława i jego żony na ścianach malowane popsuł, Większa nierównie zaszła bojaźń od zagęszczonych po całym kraju rozbojów, którym zostawiona od króla namiestnicza jednej niewiasty a Opolczyka zwierzchność rady dać nie mogąc, na łup i mordy bezkarne kraj wystawiła. Lecz dopełniło nieszczęść publicznych wszczęte powietrze morowe, zmiatając wielką liczbę obywatelów płci obojej, gdy tymczasem sąsiednia Litwa bijąc się różnym szczęścia losem z Krzyżakami, i krzewiąc potęgę swoję, sposobiła się do nowych na Polskę napadów i krajowych odrywków [2]).

Rok 1372.

XVIII. W takowem rzeczy zamięszaniu nie było komu radzić o rzeczypospolitej. Jarosław arcybiskup gnieźnieński, głowa senatu, zatrudniał się od dwóch prawie lat procesami z niektórymi obywatelami mazowieckimi, mianowicie z Pietraszem synem Krystyna wojewody płockiego o napady, zdzierstwa i zabory

[1]) Turocz, Praj, Kromer.

[2]) Długosz, Anonim, Kromer.

w swoim powiecie łowickim [1]. Patrzał na to obojętnie Ziemowit książę mazowiecki, i dopiero wtenczas uczynił sprawiedliwość, kiedy nań arcybiskup i na całe księstwo klątwę włożył. Rzecz zaspokojona darowizną dwóch wiosek od Pietrasza w nadgrodę szkód kościołowi poczynionych. Niedługo potem tenże Jarosław starzec olśnął nagle w Żninie, przegrawszy kilka partyj w szachy [2]. Ślepota jego i zgrzybiałość pociągnęła nowe niesnaski w kapitule i w kraju. Krewny jego imieniem Mikołaj z Koszutowa proboszcz gnieźnieński wymógł na nim za pomocą przyjaciół, że go następcą swoim mieć postanowił, i listy rezygnacyjne na to oddał. Nie miał arcybiskup prawa to czynić bez woli i wiedzy króla [3]) oraz kapituły, z których jedna sobie pasterza obierała, drugi ten obiór przyjmował według zwyczaju wieków owych. Lecz Mikołaj pominąwszy obie strony, pojechał spiesznie do Awinionu, chcąc się utrzymać powagą papieża Grzegorza XI, który niedawno po Urbanie V na stolicy apostolskiej usiadł [4]. Postępek Mikołaja obraził kapitułę. Janusz Baszko kantor gnieźnieński zebrawszy niektórych prałatów i kanoników, a otrzymawszy od nich plenipotencyą i listy do papieża, dla przeszkody Mikołajowi, pobiegł spiesznie za nim do tegoż Awenionu. Trwała przez cały prawie rok sprzeczka. Mikołaj nic nie sprawiwszy wrócił się do Polski, ztąd tylko chyba ukontentowany, że Janusz jego przeciwnik umarł w Awenionie z choroby zaraźliwej, która podówczas w tem mieście panowała [5].

XIX. Uczyniona Mikołajowi przeszkoda u stolicy apostolskiej osłabiła chęć jego w dalszem pretensyi popieraniu. Wszakże arcybiskup nie chciał się cofnąć od przedsięwziętej raz urzędu rezygnacyi. Obrócił oczy na

---

[1]) *In bonis mensae sui districtus.* Długosz na karcie 15.
[2]) Anonim.
[3]) *Ille autem nec domini regis, nec capituli consensu habito.* Anonim obecny.
[4]) Umarł Urban 1370 dnia 19 grudnia, obrany Grzegórz tegoż roku dnia 30 tegoż miesiąca.
[5]) *Anno Domini 1373 in Augusto.* Anonim.

Jana ze Strzelców, nazwanego Suchywilk, dziekana krakowskiego, kanonika gnieźnieńskiego i kanclerza koronnego herbu Grzymała, którego chcąc na katedrze utrzymać, wysłał do papieża plenipotentów swoich Domarata szlachcica, z Jarandem kanonikiem gnieźnieńskim, otrzymawszy wprzód listy od króla. Próżne było to poselstwo w pierwiastkach swoich. Ludwik, nie wiadomo z jakich przyczyn rekomendacyą swoję odwołał, a kapituła też swojej nie dała. Musiał Suchywilk sam jechać do Awenionu, lecz nim wyjechał, otrzymał zezwolenie kapituły, a listy powtórne od króla i cesarza. Tam za mocnem wsparciem Wilhelma kardynała krewnego papieskiego wziął potwierdzenie i poświęconym został, a powróciwszy do kraju [1]), wszedł w spokojną posesyą urzędu i dóbr, zostawując przy poprzedniku Jarosławie niektóre tylko dochody dla jego wyżywienia [2]), z postanowienia papieskiego. Niedługo jednak Jarosław trzymał swój wydział, udawszy się na życie spokojne i pokutujące [3]) do klasztoru Lendy niedaleko Pyzdrów, gdzie po dwóch leciech życia dokonał.

XX. Temu Jarosławowi wiele winno jest arcybiskupstwo. On albowiem w Łowiczu, Opatowcu, Uniejowie i Kamieniu zamki zbudował, a dwory i wygodne mieszkania w Gnieźnie, Łęczycy, Wieluniu i Kaliszu postawił. Dochody z Łowicza dawniej szczupłe do ośmdziesiąt grzywien groszy pomnożył. Rozliczne kościoły w Gnieźnie, Kaliszu, Kurzelinie i Uniejowie dźwignął, w którem ostatniem mieście kolegiatę z klasztorem Benedyktynów ufundował, i opactwu go tynieckiemu poddał. Tenże plebanią w nowo postanowionem mieście Krzepicach, na żądanie króla Kazimierza nadał, a z tej okazyi sobie i następcom swoim jurysdykcyą w rzeczonej parochii utwierdził, lekceważeniem Bodzanty kra-

---

[1]) Anonim.

[2]) *Plenamque archiepiscopatus possessionem nactus est, praeter Pomeranicum et Opatoviensem districtus, et Calissienses decimas quae sedes apostolica etc.* Długosz na karcie 16. Anonim, Kromer.

[3]) *Poenitens et se ipsum disciplinans.* Długosz, Anonim.

kowskiego, który funduszu na to żałował, tam albowiem Warta dzieli obie te dyecezye. Powiadają o tym Jarosławie, że w młodych leciech będąc rektorem akademii bonońskiej, przeniósł akademią własną powagą, karząc magistrat tameczny, że tam jakiegoś studenta Anglika pod miecz skazał, ani pierwej przywrócił, aż magistrat należytą uczynił satysfakcyą. Słychać też, iż tenże arcybiskup umierając rozkazał, aby ciało jego po śmierci nie zwyczajnemi wrotami, ale przebitą dziurą w murze do kościoła było wprowadzone, a to na ukaranie swoje, jakoby nieprzyzwoitą drogą wstąpił na katedrę arcybiskupią. Wieleby było w ścianach kościelnych otworów, gdyby inni pasterze podobnej Jarosławowi pokuty naśladowali. Cóżkolwiekbądź, położyliśmy tu arcybiskupa tego sprawy jako pożyteczne krajowi, a do ozdoby, wygody i bezpieczeństwa jego służące. Wiek nasz wspomina mile świeżo zmarłego w Paryżu prymasa Antoniego Ostrowskiego, który siedząc na tejże katedrze, a przed nią na kujawskiej, pożyteczną dla obu i kraju w budowach wspaniałych i innem gospodarstwie pamiątkę zostawił.

XXI. Tegoż roku Ludwik król zawarł tranzakcyą z Karolem cesarzem w Wyszohradzie, mocą której wszystkie prawa swoje, które mieć mógł z żoną Elżbietą do Szląska, Czechom ustąpił [1]). Albowiem chociaż Ludwik mając plenipotencyą od króla wuja [2]), zrzekł się swojem i jego imieniem rzeczonych księstw szląskich, sam też Kazimierz potem uczynił podobną rezygnacyą, a to za ustąpienie pretensyj, które sobie czescy królowie rościli do księstwa mazowieckiego; atoli liga między Ludwikiem a Kazimierzem przeciwko temuż cesarzowi w roku 1369 uczyniona [3]), była podobno okazyą, że cesarz nie ufając Ludwikowi, aby on objąwszy królestwo polskie, praw jakich do Szląska, już jako król polski nie wskrzesił, chciał się tym nowym traktatem

---

[1]) Ta tranzakcya znajduje się w historyi węgierskiej Praja na karcie 133.

[2]) Obacz w tomie V.

[3]) Obacz w tomie V pod tym rokiem.

w zaborze swoim zabezpieczyć. Zamyślał podówczas papież związać konfederacyą z książąt sobie przychylnych przeciwko gwałcicielom i uzurpatorom praw kościelnych we Włoszech; co ażeby do skutku przywiódł, zrobił zgodę między cesarzem a Ludwikiem, za pośrednictwem legatów swoich, naprzód Henryka kremońskiego, i Piotra tarwizyjskiego biskupów [1]). Być też mogło, że Ludwik nie mając męskiego potomstwa, a do korony węgierskiej i polskiej córki swoje przeznaczając, wolał wcześnie zaspokoić cesarza, aby od niego potem przeszkody jakiej nie miał. Cóżkolwiekbądź, myla się Długosz, zaślubiając tegoż roku Zygmuntowi synowi Karola cesarza Maryą córkę średnią Ludwika, i nazywając go margrabią brandeburskim. Albowiem cesarz kupił dopiero margrabstwo u Ottona Bawarczyka w roku następującym, i one umierając w lat kilka Zygmuntowi ustąpił. Małżeństwo też Maryi z tym Zygmuntem tego roku być nie mogło, ponieważ Ludwik we dwa lata dopiero wysłał poselstwo do króla francuskiego, ofiarując synowi jego Ludwikowi jednę ze trzech córek, czegoby nie uczynił, gdyby ta Marya już Luxemburczykowi była poślubioną [2]). Wreszcie wszystkie te królewny były małoletnie, a Jadwiga najmłodsza drugi rok życia swego dopiero liczyła [3]).

Rok 1373.

XXII. Zostającą od dwóch lat w pokoju, albo raczej nieczynną i zaniedbaną Polskę wzruszyła niespokojność jednego mnicha. Był to Władysław nazwany Biały od włosów, syn Kazimierza książęcia gniewkowskiego, który przed dziewięcią blisko lat przedawszy

---

[1]) Bzowski w historyi kościelnej pod rokiem 1372.

[2]) *Alteram de nostris filiabus Catharinam, videlicet Mariam et Advigam etc. Datum Budae 16 mensis Aprilis 1374.* Obacz Praja.

[3]) Urodziła się r. 1371. Obacz Długosza.

udział swój Kazimierzowi królowi [1]), uszedł do Awenionu, a ztamtąd w dyececzyi naprzód kabilońskiej we Francyi laikiem cysterskim został, potem w półroczu, nie mogąc wytrzymać ostrego życia, habit benedyktyński w Dywionie przyjął [2]). Przesiedział spokojnie Władysław w klasztorze, wspierany pieniędzmi od Kazimierza stryja i Elżbiety królowy węgierskiej, aż do śmierci króla, o której dowiedziawszy się, począł myśleć o powrocie na świat i do sukcesyi. Jakoż był on najbliższym z linii męskiej krewnym zmarłego króla, jako synowiec jego stryjecznorodzony [3]); a starożytne też Polaków prawo od samego Kazimierza, gdy miał sprawę z Czechami w Wyszohradzie przywiedzione i popierane [4]), zagradzając drogę sukcesyi niewiastom [5]) do tronu, pierwsze mu prawo przed Ludwikiem dawało. Poznawał to dobrze Ludwik, przeto i koronacyą swoję, aby w niej jaka na potem nie zaszła przeszkoda, przyspieszył, i koronę królewską z sobą do Węgier uwiózł; Kazimierz też szczeciński ofiarowanego sobie księstwa gniewkowskiego przyjąć nie chciał, wiedząc o prawach Władysława [6]).

XXIII. Zamysły powrotu na świat poparli tajemnie niektórzy obywatele wielkopolscy [7]), sprzyjając krwi Piastów, a nieukontentowani z Ludwika i jego rady, że im Małopolanina Ottona z Pilcy na generalstwo narzucił. Byli to Przedpełko ze Staszewa, Stefan z Trlanga i Wiszota z Kurnika. Zagrzany ich listami i poselstwami Władysław porzucił klasztor, i udał się do Awenionu

---

[1]) Obacz w tomie V pod r. 1366. Myla się Długosz powiadając na karcie 17, że Władysław był w klasztorze prawie lat cztery. Anonim spółczesny kładnie jego podróż do Awenionu r. 1366, owszem i sam Długosz wyżej to potwierdza.

[2]) List Klemensa VII antypapy do Władysława tego znajdujący się *in Spicilegio Lucae Dacherii* w tomie VII na kar. 236.

[3]) Obacz tablice genealogiczne.

[4]) Obacz w tomie V pod r. 1335.

[5]) Obacz list Klemensa wyżej cytowany.

[6]) Obacz wyżej.

[7]) *Nonnulli ex majoris Poloniae baronibus regio semini Polonorum affecti ad novandum res proclives.* Długosz.

do Grzegorza XI papieża w nadziei, że go od życia zakonnego uwolni, gdzie tylko był konwersem, nie uczyniwszy profesyi zakonnej [1]. Nie uczynił tego papież, przeto Władysław wiedząc już o swoich partyzantach, że się do Niemiec na jego szukanie i sprowadzenie wybrali, oznajmił im, aby nań w Bazylei albo w Strasburgu oczekiwali. W tych tedy obu miastach zastawszy przyjaciół, był od nich prowadzony do Budy pod pozorem, aby go król jako krewny [2] dwojako, do księstwa gniewkowskiego przywrócił. Elżbieta królowa młodsza [3] nalegała na męża ustawicznie, aby dla wuja dyspensę od papieża otrzymał. Czynił to Ludwik dla natrętów żony [4], lecz podobno nieszczerze, dla bojaźni rywala. Wyprawił Władysława do Aweniona z przydanemi mu posłami, wszakże gdy Grzegórz nie chciał się skłonić do próśb królewskich, powiadając, że nie widział żadnej sprawiedliwej przyczyny, Władysław przesiedziawszy próżno w Węgrzech dwa lata, wzgardzony u dworu, a od swoich przyjaciół zapomniany, rzucił się do gwałtowniejszych jeszcze postępków. Zdawałoby się, że trudności w żądanej dla Władysława dyspensie, była przyczyną papieżowi zamyślona we Włoszech wojna, do której w ligę z innemi książętami miał wchodzić i Ludwik, a z Polski na ten koniec dziesiąty grosz od dochodów kościelnych rocznie był wyznaczony [5]. Co gdyby jaka z przyczyny wymniszenia Władysława powstała w kraju rewolucya, cofnąłby Ludwik swoich w tej mierze papieżowi obowiązków. Potrzebował też niemniej papież pomocy Ludwika i posiłków z Polski przeciwko Turkom, na których krucyata powszechna była obwołana.

---

[1] Anonim. — List Klemensa wyżej cytowany.

[2] Elżbieta Bośniaczka żona Ludwika urodziła się z siostry rodzonej tego Władysława. — Matka Ludwika była ciotką jego.

[3] Zawsze się pisała, *Elizabeth regina junior*, żona króla, dla różnicy od Elżbiety Łokietkownej matki królewskiej, *Elizabeth senior*.

[4] *Importunis instantiis uxoris suae.*

[5] Bzowski w historyi kościelnej pod r. 1372.

XXIV. Wyjechał zatem Władysław tajemnie z Budy ze czterema tylko ludźmi, i przybywszy do Gniezna w nadziei wsparcia od Wielkopolanów, stanął na początku września [1]) w domu Hanka rajcy miejskiego. Poznany od rajcy po obiedzie, i udarowany jastrzębiem, udał się nazajutrz do starego Władysławia, gdzie z towarzyszami swoimi wszedłszy do zamku bez żadnej przeszkody, zwołał mieszczany, przysięgę wierności od nich odebrał i straż osadził. Uczynił toż samo w Gniewkowie, zkąd spiesznie pobiegł z zgromadzającą się ku niemu szlachtą ku Złotoryi. Starosta miejscowy nazwiskiem Remlik znajdował się niedaleko zamku w wiosce swojej. Napadł nań Władysław, i związanego prowadzić z sobą do fortecy rozkazał. Żołnierze ostrzeżeni o przybyciu książęcia, widząc niebezpieczeństwo starosty, któremu on ucięciem głowy pogroził, jeźliby zamku nie puścił, poddali się bez dobycia broni. Tym sposobem w jednym dniu opanowawszy Władysław trzy miasta, złożył nazajutrz rano koło i radę z obywatelów władysławskich i gniewkowskich, z którymi podstąpił pod zamek Szarlej, obronny wielce i prawie niedostępny [2]). Poddał się i ten nazajutrz po krótkim od oblężonych odporze ze stratą jednego tylko żołnierza, z strony książęcia w progu zamkowym rozsiekanego. Ostrzeżony o tych przez Władysława zamków królewskich zaborach generał wielkopolski Sędziwój z Szubina, rozesłał po województwach do jurysdykcyi swojej należących, aby szlachta na koń siadała, a przez listy królowi o wszystkiem oznajmiwszy, podstąpił tymczasem z wojskiem pod miasto Władysław.

XXV. Król lękając się, aby tak nagłe i spieszne wzmocnienie zbrojnego mnicha, powszechnej w narodzie trwogi i zamięszania nie sprawiło, rozpisał po wszystkich ziemiach koronnych, aby się każdy szlachcic miał do broni pod utratą czci i dóbr [3]), a wszyscy

---

[1]) *Ipso die nativitatis Virginis Mariae.* Anonim.
[2]) *Inexpugnabile.* — Anonim.
[3]) *Sub amissione honoris et bonorum.* Anonim.

obywatele z pocztami swojemi ściągali się pod komendę generała wielkopolskiego. Pogróżki królewskie wzięły swój skutek. Najpierwsi Kujawianie, którzy się najskwapliwiej do Władysława garnęli, wodza swojego odstąpili, a za uchodem powoli innych mało kto pod jego chorągwią został. Ściśnione od wojsk królewskich miasto Władysław, nie widząc żadnych posiłków od Gniewkowczyka, poddało się Sędziwojowi, i wierność królowi zaprzysięgło. Sam książę, lubo miał dosyć ludzi i żywności na cały rok w zamkach Szarleju i Złotoryi, bojąc się zdradliwego wydania, poddał one dobrowolnie generałowi na zapewnienie jego i innych panów polskich, że od króla do łaski przyjętym, i w swoich pretensyach zaspokojonym będzie. Omyliła nadzieja. Ludwik rozgniewany nietylko mu żadnej łaski nie uczynił, ale go wszędy ścigać i zabić rozkazał [1]). A tak Władysław w ostatniej nędzy i rozpaczy zostając, szukał przytułku na granicy marchii brandeburskiej u Ulryka dziedzica i hrabi na Drdzeniu, hołdownika korony polskiej, lecz Niemcom przychylniejszego, jako się o tem późnięj mówić będzie [2]).

XXVI. Pomnażała się tymczasem liczba katolików na Rusi, z osiadającemi tam od czasów najbardziej nabycia tej prowincyi przez Kazimierza W. familiami polskiemi, a nawróceniem dyzunitów przez różne zabiegające tam zakonniki, mianowicie Franciszkany i Dominikany. Rzecz do prawdy podobna, że podbijana po tylekroć Ruś od królów i książąt polskich, mieć tam mogła biskupy katolickie i swoje katedry. Słabość lub przemoc tych książąt, chodząc koleją, odmieniła ze zwierzchnością krajową stan religii. Co książęta polscy ustanowili, to ruscy odmieniali. Kazimierz Sprawiedliwy dostawszy państwa ruskiego, pomnożył katolików w księstwach chełmskiem, brzeskiem, włodzimierskiem, prze-

---

1) *Sed demum dubitans ejus potentiam, et quod te interfici fecerat metu mortis etc.* List Klemensa antypapy wyżej cytowany.

2) Anonim na kar. 9. Obacz o tym Ulryku w tomie V.

myskiem i halickiem [1]). Być tam mogły wprawdzie katedry biskupie, jako zaświadcza Grzegórz XI w liście swoim, lecz nim Kazimierz Wielki Rusi dostał, siedzieli na nich episkopowie dyzuniccy [2]), powyganiawszy łacińskich. A lubo papieże od stu lat i dalej posyłali tam na misye zakonników, owszem Inocenty IV papież ustanowił tam w roku 1252 towarzystwo *braci pielgrzymujących*, w którem się i biskupi znajdowali wyświęcani na przyszłe katedry, nie mieli jednak oni pewnych dyecezyj ani jurysdykcyi, dla przemagającej dyzunii. Mieszkali tylko po klasztorach swoich współbraci, a dla katolików biskupie obrządki tajemnie sprawowali. Nie brały skutku późniejsze papieżów postanowienia, nawet za panowania nad Rusią Kazimierza Wielkiego, względem erekcyi biskupstw łacińskich [3]).

---

[1]) Obacz w tomie V.

[2]) Obacz tamże.

[3]) Kijów miasto niegdyś stołeczne i głowa państwa ruskiego, że od pierwiastków religii chrześciańskiej, wprowadzonej przez Włodzimierza I miało swoich biskupów, to nie podpada wątpliwości. — Przywilej tego Włodzimierza pod tytułem: *Constitutio S. principis Vladimiri de potestate metropolitae de decimis et aliis*, cytuje Kulczyński *in specimine ecclesiae Ruthenicae* około roku 1000.

Lecz tu nie jest mowa o biskupach obrządku grecko-słowiańskiego, który obrządek wespół z wiarą chrześciańską od pomienionego Włodzimierza był przyjęty. Szukajmy na Rusi początków religii obrządku rzymskiego, dla znalezienia śladu, jeżli tam byli biskupi łacińscy, bo gdzie niemasz trzody, tam i pasterz mniej potrzebny.

Wszczęta mało co przed nawróconymi Rusinami dyzunia w kościele greckim, dała natychmiast powód stolicy apostolskiej do pilnej baczności, aby świeżo nawrócone do chrześciaństwa inne słowiańskie narody, z tejże krwi co i Rusini idące, przyjmowały raczej z wiarą obrządek łaciński, niżeli grecki, już odszczepieństwem skażony i nadpsuty. Jakoż Bulgarowie i inni Słowianie zadunajscy już się byli od Focyusza zarazili, przeto i papież Jan XIII pozwalając Bolesławowi II książęciu czeskiemu erekcyi biskupstwa w Pradze, wyraźnie mówi: *non secundum ritum, aut sectam Bulgaricae gentis, vel Russiae aut Sclavonicae linguae, sed clericum latinis literis eruditum,* — jako cytuje list ten cały Annalista Saxo na karcie 331.

XXVII. Biskupi lubuscy od czasów Henryka Bro-

Ledwo się zaczęła rozkrzewiać w księstwie kijowskiem wiara chrześciańska obrządkiem greckim, powiada Ademar mnich spółczesny w kronice swojej, że *post paucos dies Greaecus episcopus in Russiam venit, et medietatem ejus provinciae convertit, et morem Graecum in barba crescenda et caeteris exemplis adduxit.*

Lecz jeżli w początkach zaraz chrześciaństwa ruskiego, wypadający z Grecyi stronnicy Focyusza rozrywali jedność religii, w zupełnej swojej prawowierności od Włodzimierza przyjętej, nie omieszkali i katolicy wprowadzać do tego kraju swojego obrządku. Święty Bruno z mnicha Benedyktyna wyświęcony na arcybiskupstwo za pozwoleniem papieża, jako świadczy Dytmar biskup mersburski jego współczesny i w szkołach kolega, a od Bolesława Chrobrego na nawrócenie Prusaków i Rusi zaproszony, przepowiadając tam wiarę, otrzymał koronę męczeńską *in confinis Russiae*, jako świadczy tenże Dytmar i kronika spółczesna kwedlimburska. Ciało świętego odkupił od pogan Bolesław, i pogrześć rozkazał.

Zdaje się, iż ten święty Bruno był pierwszy biskupem ruskim i pruskim, bo biorąc święcenie biskupie musiał mieć razem i tytuł swojego pasterstwa. Nie można go jednak nazywać biskupem kijowskim, ponieważ w pierwiastkach nawrócenia narodów, nim się rozmnożyła liczba prawowiernych, a potem wprowadziła hierarchia porządna, pospolicie pierwszych biskupów nazywano *Poloniae, Russiae, Lithvaniae, Prusiae*, i tym podobnemi tytułami powszechność kraju znaczącemi. Takimi byli w Polszcze Jordan, w Litwie Vitus, w Prusiech Chrystyan, a na Rusi może ten Bruno, póki się w tych krajach szczególni ziem drobniejszych biskupi nie zjawili.

Gdy Bolesław Chrobry Ruś zawojował około r. 1018 i wziął miasto Kijów stolicę tej monarchii, korzystając z niezgod synów Włodzimierza, o monarchią i księstwo kijowskie domową wojnę prowadzących, poczęła się pomnażać na Rusi wiara katolicka rzymska. Świętopełk syn Włodzimierza jeszcze za życia ojcowskiego ożenił się z córką Bolesława Chrobrego. O tym Świętopełku, że po rzymsku wierzył, znajdujemy ślad w Dytmarze spółczesnym w księdze VIII. *Hujus Svantopelci gratia omnis haec regio conversa est.* Prowadził do Kijowa królewnę polską Reinberg biskup kolberski w Pomeranii. Rozumiem, iż za powodem tego biskupa wzięła wzrost na Rusi religia katolicka. Osadzili go potem Rusini w więzieniu, gdzie i życia dokonał. Kłaść go można między biskupami ruskimi po Brunonie, na którą katedrę mógł być przeniesiony od Bolesława zwyczajem wieków tamtych, gdzie królowie polscy nie dokładając się Rzymu, przenosili biskupów jak chcieli, o co żali się Paschał II papież w liście swoim do Marcina arcybiskupa polskiego około roku 1102. *Quid de translationibus episcoporum loquar, quae apud vos non authoritate apostolica, sed nutu regis praesumuntur.*

dlatego książęcia szląskiego, który umarł w opiece Bo-

Od czasów Chrobrego, który Ruś podbił, nie przestawali królowie polscy praw swoich do księstwa kijowskiego, gdy się zdarzyła okazya, popierać. Bolesław Śmiały około roku 1070 zdobył znowu Kijów; książę tameczny Dymitr czyli raczej Izasław I wnuk Włodzimierza, będąc mocno ściśniony orężem polskim, a wiedząc jak podówczas stolica apostolska mając papieżem Grzegorza VII, zwierzchność sobie nad głowami ukoronowanemi przywłaszczała, wysłał do Rzymu syna swojego, oddając siebie i państwo swoje w opiekę głowie kościoła, co Grzegórz chętnie przyjął, jako zaświadcza list jego do Izasława pisany, który się znajduje w zbiorze listów papieskich ułożonym przez Harduina Jezuitę.
Została zatem po części Ruś katolicką i papieżom podległą, lecz podobno z potrzeby, aby się od zwierzchności polskiej uwolniła. Cóżkolwiekbądź, następna w kraju rewolucya po wygnaniu Bolesława Śmiałego, zatrzymała progres obrządku łacińskiego w księstwie kijowskiem. Atoli zwycięstwa Krzywoustego nad tąż Rusią przywróciły znowu starania Polaków do wskrzeszenia upadłego katolictwa. Maurycy biskup krakowski mając dyecezyą swoję i w lubelskiem, aż do ruskich ziem zachodzącą, i powierzone sobie pasterstwo Rusinom pograniczne, pisał nawet do świętego Bernarda opata *Clarae Vallis*, zapraszając go do winnicy ruskiej na robotę apostolską. List tego Maurycego znajduje się w zbiorze królewskim.
Nie wiadomo nam jednak, jeżeli od czasów Chrobrego rozproszeni po Rusi katolicy mieli jakiego biskupa łacińskiego w Kijowie lub w innych miastach ruskich. Podobniejsza do prawdy, że do biskupa krakowskiego należeli, jako się niżej objaśni. Zdawałoby się jednak, że Kazimierz Sprawiedliwy syn Krzywoustego opanowawszy znaczną część Rusi i Jadźwingów, to jest Podlasie, ziemie chełmską, włodzimirską, przemyską, halicką, i brzeską, mógł tam katedry biskupów łacińskich przeznaczyć.
Na początku trzynastego wieku, w pierwiastkach panowania Leszka Białego, gdy książęta kijowscy dla niezgód i domowych wojen drobnieć poczęli i słabieć, Roman książę ruski na Haliczu, podbiwszy ich pod swoję zwierzchność, przeniósł do Halicza stolicę monarchii. Od tego czasu poczęło mniej znaczyć miasto Kijów. A lubo sam z daru Kazimierza Sprawiedliwego monarchy polskiego otrzymał księstwa halickie i włodzimirskie, stał się Polakom nieprzyjaznym dla ich słabości i niezgód pod Leszkiem Białym. Niknęła katolicka religia pod panowaniem Romana. Innocenty III papież pisał do niego przez swego legata, i koronę mu ruską ofiarował, wszakże Roman tą ofiarą wzgardził, woląc żyć w dyzunii z kościołem rzymskim.
Po zabiciu tego Romana w r. 1206 pod Zawichostem w bitwie z Polakami, nastąpiła na Rusi rewolucya z okazyi różnych pretendentów do sukcesyi halickiej i kijowskiej. Koloman króle-

lesława Wstydliwego [1]), przywłaszczali sobie jurysdyk-

---

wicz węgierski, szwagier Leszka, opanował Halicz na życzenie, jak pisze ojciec jego Andrzej do papieża Honoryusza II, samych Rusinów, którzy obiecali *in unitate et obedientia sanctae Romanae ecclesiae perseveraturos in posterum, salvo tamen eo, quod fas illis sit, alias a ritu proprio non recedere*, to jest, że mieli być unitami.

Krótkie Węgrzyna na Rusi panowanie nie wiele pomogło do zupełnego wprowadzenia religii rzymskiej. Dbalsi o nią książęta polscy Leszek Biały z siostrą Salomeą królową halicką, wprowadzili na Ruś i do Kijowa świeżo ufundowany zakon Dominikanów, który za przewodniczą gorliwością świętego Jacka Odrowąża Polaka wiele tam dopomógł do wzrostu religii. Honory II papież pisywał często listy do książąt ruskich, wzywając ich do jedności, owszem oni sami żądali od papieża, aby im posłał legata z Polski na naukę i oświecenie w wierze. Wszelako choć się pomnażali na Rusi katolicy, nie mieli udzielnego biskupa, ale do dyecezyi krakowskiej należeli.

Dopiero Henryk Brodaty książę szląski, będąc opiekunem małoletniego Bolesława Pudyka, kreował biskupem ruskim-łacińskim opata opatowskiego. Baszko, który kończył historyą Bogufała, powiada, że przy podniesieniu z ziemi kości świętego Stanisława męczennika był między innymi biskupami przytomny *Gerhardus primus Russiae episcopus ordinis Cisterciensis, quondam abbas de Opatów*. Wszakże w dalszym czasie został podobno tylko tytuł biskupi przy mnichu Gerardzie, bo Henryk mając w udziale swoim szląską ziemię, i życzliwy swojemu biskupowi lubuskiemu, jako urząd biskupi, tak i dobra do niego na Rusi należące przeniósł do jego katedry, jako mówi Bogufał na karcie 58. *Henricus monasterium Opatoviense, cujus monasterii abbas, et Ruthenorum episcopus, pro catholicis ibi degentibus de novo fuerat creatus, ad ecclesiam Lubucensem transtulit etc.*

Od tego czasu poczęli mieć biskupi lubuscy dobra swoje w Opatowie sandomierskim, a jurysdykcyą nad katolikami na Rusi mieszkającemi, jako zaświadczają bulle Alexandra IV papieża do biskupów lubskich pisane. Upadła jednak nadzieja erygowania udzielnych biskupstw na Rusi. Kijowskie księstwo zburzyli i zniszczyli Tatarzy Mogołowie około roku 1241, a Daniel Romana syn, król ruski, wziąwszy koronę od Alexandra IV papieża dla obietnic, że katolikiem zostanie, powrócił do dyzunii, i nadzieje stolicy apostolskiej zawiódł.

W takich dla katolików przeciwnościach nie upadła przecie gorliwość papieżów w nawracaniu Rusinów. Innocenty IV papież ustanowił około roku 1252 misye ruskie z Dominikanów i Franciszkanów pod imieniem *societas peregrinantium*, których misyonarzów apostolskich pracą nawróciła się Ruś, budowały się kościoły i klasztory po niektórych miejscach, i zakładały fundamenta

[1]) Obacz w tomie V.

cyą nad katolikami ziem ruskich; przeszkadzając erekcyom biskupstw nowych pod pozorem, iż tam nie było dosyć katolików, a fundowane w rzeczonych miastach

---

do erekcyi przyszłych biskupstw w Kijowie, Łucku, Chełmie, Haliczu, Przemyślu, Kamieńcu i Cerecie w Wołoszech.

Odmiana panujących przyniosła lepsze czasy dla katolików ruskich. Zniknął dom Daniela króla ruskiego na synu jego Leonie. Bolesław syn Trojdena książę mazowiecki z córki czyli siostry Leona urodzony, objął Ruś czerwoną, za pomocą Władysława Łokietka króla polskiego stryja. Za jego panowania namnożyło się wiele osadników z Polski i Mazowsza w tamtych krajach, a choć tego Bolesława otruli Rusini z nienawiści ku religii rzymskiej, jednak Kazimierz Wielki opanowawszy rzeczoną Ruś czerwoną około roku 1340 i onę w prowincyą polską obróciwszy, dał tem większą sposobność duchowieństwu do czynienia prozelitów.

Inny wcale był stan Rusi kijowskiej i Wołynia z Podolem. Gedymin poganin, książę litewski, opanował te kraje około roku 1320. Wszelako lubo był bałwochwalcą, użył polityki rostropnej, że religii greckiej tam panującej nie znosił, owszem nad nowo zdobytem państwem swojem kijowskiem ustanowił gubernatorem niejakiegoś Mindawa Litwina, który się na ruski obrządek wychrzcił. Tenże Gedymin przez powolność ku papieżowi Janowi XXII z którym korespondował, i dla względów jego katolikom sprzyjał, dopuścił w Kijowie erekcyi albo raczej przywrócenia biskupstwa kijowskiego łacińskiego. Zaświadcza to Abraham Bzowski Polak Dominikan mąż uczony, który historyą kościelną kończył po kardynale Baroniuszu. Pisze on na karcie 362 pod rokiem 1321 w ten sposób: *Joannes XXII Kijoviae in confinibus Ruthenorum et Tartarorum episcopum restituit etc. Kijovienses antiquitus Galatae appellati jam a centum annis propter schisma Graeconicum* (to jest od panowania Leszka Białego) *pastorem et clerum catholicum, quin et populum christianum* (dla napadów litewskich i tatarskich) *habere desierant. Hoc tempore cum opera fratrum praedicatorum ad fidem reverti caepissent; Stephanus episcopus Lubusanus* (Lubusz w marchii teraz brandeburskiej) *privilegio sedis apostolicae innixus, fratrem Henricum ex lectore Posvalcensis Dominicani instituti episcopum illis praefecerat, quod praetenderet ex indulto apostolico illis populis de pastore providere, qui recens ad fidem catholicam accederent. Postulabatur ad eam dignitatem Henricus a clero et populo. Caeterum quod de privilegio Stephani non nihil dubitaret (Henricus) Jacobo Columnio tituli S. Georgii ad velum aureum cardinali id, quidquid a Stephano obtinuerat, detulit, et Avenionem profectus, a Joanne XXII pontifice confirmationem accepit, sacris eum initiante Berengario episcopo Portuensi 18 Calendas Januarii.*

kościoły były tylko parochialne [1]). Być to mogło przed Kazimierzem Wielkim, gdy Roman, Daniel i Leon, książęta ruscy przemożni, potłumiwszy religią rzymską, i swojej orientalnej dawszy panowanie, ledwo ślady katolictwa przy małych plebaniach zostawili. Kazimierz Wielki zamyślał o erekcyi porządnej już hierarchii, nie przyszło jednak do tego dla przyczyn nam nie wiadomych. Dopiero ostatniego roku panowania jego poczęły brać wzrost katedry rzymskie w krajach ruskich i im sąsiednich. Urban V jako wyżej mówiono [2]), erygował biskupstwo wołoskie w Czerecie, i poddał one metropolii gnieźnieńskiej, a osiadłych w ziemi halickiej katolików nowego tego biskupa jurysdykcyi poddał. Następca Urbana Grzegórz XI począł usilniej myśleć o przy-

---

Wskrzeszona w Kijowie katedra łacińska biskupia około roku 1321 pod panowaniem litewskiem, była bez pochyby powodem Bolesławowi książęciu mazowieckiemu, który wkrótce jako dziedzic Ruś objął, do pomnożenia tamże kościołów rzymskich, a tem bardziej Kazimierzowi Wielkiemu, który w roku 1340 też Ruś do korony przyłączył. Jeźli biskupi lubuscy dopuścili mieć Kijowianom swojego łacińskiego biskupa w osobie Henryka, jako wyżej mówiono, że kraje kijowskie były dalsze, opierali się wskrzeszeniu innych biskupstw w Chełmie, Haliczu, Włodzimierzu i Przemyślu, pod różnemi pozorami dla swoich prywatnych zamiarów. Kazimierz Wielki mający Ruś, nie chciał zapewne mieć jurysdykcyą w niej tego biskupa, który katedrę swoją miał w marchii brandeburskiej, owszem wyłamywał się od podległości koronie, i prawował się z królem, jako mówiono w tomie V pod rokiem 1369. Uczyniona zgoda w roku tymże między królem i biskupem, nie wspomina nic o konkordacie względem jurysdykcyi na Rusi. Zdaje się jednak, iż ona być mogła w innej tranzakcyi rokiem pierwej uczyniona, o której ta pośledniejsza wspomina, że s ę stało w Kaliszu w roku 1368 na początku stycznia. Jakoż Kazimierz możeby za życia swego do skutku przyprowadził przedsięwzięcie swoje względem erekcyi, albo raczej przywrócenia i opatrzenia biskupstw łacińskich na Rusi, tak jako już we Lwowie ustanowił biskupa ormiańskiego, gdyby śmierć zamysłów jego nie przerwała. Zostało to do wykonania Ludwikowi, za którego rzeczone biskupstwa istotę swoję z tytularnych dawniej wziąwszy, do naszych wieków trwają.

[1]) *Et quod venerabilis frater noster, episcopus Lubucensis asserens dictas ecclesias non cathedrales, sed duntaxat parochiales et sibi suo — dioecesano subjectas.* List wyżej cytowany.

[2]) Obacz pod rokiem 1370.

wróceniu na Rusi tejże biskupstw łacińskich; co nim się wkrótce stało, jako niżej mówić będziemy, na prośbę Ludwika króla i Władysława książęcia opolskiego gubernatora Polski, uprzątał naprzód zawady czynione do tego przedsięwzięcia przez Piotra biskupa lubuskiego. Obywatele lwowscy i inni Rusi polskiej, chcieli mieć pasterza udzielnego, na ten koniec żądali od Grzegorza, aby mieszkający tam Franciszkanie mogli tymczasem bez przesokody administrować im sakramenta. Napisał zatem papież dwa listy, jeden do rzeczonych obywatelów [1]), drugi do wikarego franciszkańskiego [2]) z pozwoleniem, aby rzeczeni zakonnicy dopełniali powinności parafialnych, mimo zakazy biskupa lubuskiego, pókiby nowe tam katedry nie były ufundowane [3]).

XXVIII. Z niemniejszą usilnością starał się tenże papież o nawrócenie Litwy. Szerzyła się jej potęga pod Olgierdem wielkim książęciem, a bracią jego Lubardem i Kiejstutem. Polacy w zamięszaniu i nierządzie domowym stracili Włodzimierz. Krzyżacy w ustawicznych zapasach z tąż Litwą, lubo za powodem mistrza swojego Winryka Kniprode częste z niej zwycięstwa odnosili, krzepiło się jednak co raz bardziej pogaństwo klęskami niezrażone, a przez ustawiczne wojny ćwiczące się w sztuce żołnierskiej, już i Krzyżakom strasznem być poczynało. Sama religia zdawała się być najdzielniejszym dzikości hamulcem. Grzegórz papież mając informacyą

---

[1]) *Gregorius episcopus.— Dilectis filiis universis et singulis neophytis, quarumcunque nationum in terra Lemburgae et aliis Russiae partibus constitutis salutem.— Laetamur in Domino— vestris precibus inclinati.— Datum apud Villam novam Avenionensis dioecesis XII Cal. Augusti, pontificatus anno tertio.*

[2]) *Dilecto filio vicario dilecti filii ministri generalis ordinis fratrum minorum in partibus Russiae deputato.— Animarum periculis etc. Datum ibdem.* Oba te listy znajdują się w Skrobiszewskim *in vitis archiepiscoporum Haliciensium.*

[3]) *Non obstante contradictione venerabilis fratris nostri episcopi Lubucensis, qui in iisdem partibus ordinariam jurisdictionem habere se asserit, et alterius cujuscunque.* Listy wyżej cytowane.

od Dobrogosta proboszcza krakowskiego, a kapelana króla Ludwika, będącego podówczas w Awenionie, o skłonności książąt litewskich do wiary, o staraniach Ziemowita książęcia mazowieckiego do ich nawrócenia, rozpisał przez niego różne listy. Zalecił Ludwikowi z matką Elżbietą, tudzież Władysławowi książęciu opolskiemu, aby usiłowali założyć tamę wojnie między zakonem i Litwą. Ziemowitowi podziękował, a samym książętom dając nauki do zbawienia i doczesnych pożytków służące, posłać do nich kapłanów różnych przyobiecał [1]). Powróćmy już do rzeczy świeckich.

Rok 1373.

XXIX. Ludwik król przesiadując w Węgrzech, troskliwszym był o uszczęśliwienie domu swojego niżeli Polski. Nie mając dotąd potomstwa płci męskiej, które samo według paktów z narodem uczynionych za króla jeszcze zmarłego [2]), dziedziczyć po nim na tronie polskim miało, myślał wcześnie o losie jednej z córek, które mu Elżbieta Bośniaczka powiła. Trzy ich było: Katarzyna, Marya i Jadwiga dwoma laty przedtem urodzona [3]). Chciał mieć jednę na tronie sycylijskim, i na ten koniec gotował poselstwo uroczyste do Karola V króla francuskiego żądając, aby syn jego małoletni Ludwik [4]), jednę z nich wziął sobie na przyszły czas za małżonkę, w posagu zaś z nią prawa swoje wszystkie, które mieć mógł do Sycylii, Neapolu i innych księstw włoskich ustępował. A jak przeznaczył do tego małżeń-

---

[1]) Obacz Rajnalda historyą kościelną pod rokiem 1373.

[2]) Obacz w tomie V pod rokiem 1355.

[3]) W roku 1371. Długosz.

[4]) Praj w historyi węgierskiej na karcie 136 pod rokiem 1374 położył instrument plenipotencyi Ludwika króla, w którym Ludwik królewicz francuski pisze się *primogenitus Caroli regis*. Być to nie mogło, ponieważ Karol V nazwany *sapiens*, miał syna starszego Karola VI, który po nim w roku 1380 nastąpił. Ludwik zaś *secundo genitus* był tylko książęciem d'Orleans. Musi być zatem omyłka w tem słowie *primogenitus*.

stwa Maryą [1]) średnią od niej, tak starszą Katarzynę tronu polskiego dziedziczką mieć żądał [2]). Lecz zachodziły rozmaite w tej mierze trudności, a z niemi potrzeba wykonania rychło tego projektu. Polacy nie byli kontenci z panowania Ludwika, że im narzucił do rządu babę dumną, ambitną, wszeteczną [3]), w przedsięwzięciach niestałą, a Węgrom przychylniejszą. Władysław gniewkowski choć był mnichem i tułaczem, czynił mu zawsze podejrzenie i trwogę, aby z odmianą czasów znowu się część jaka narodu do niego nie przychyliła. Wiadome też mu były zawarte od ojca jego Karola [4]) i od niego samegoż z narodem tranzakcye, mocą których sami tylko jego potomkowie, lub synowca jego Jana płci męskiej, jeżliby ich zostawił, dziedziczyć w Polszcze mieli z wyłączeniem niewiast [5]). Potrzeba było połamać pierwej dawniejsze umowy, i znaleść ludzi zdolnych do poparcia królewskich interesów.

XXX. Znajdował się zawsze przy królowej na urzędzie podkanclerzego koronnego Zawisza z Kurozwęk herbu Poraj syn Dobiesława wojewody krakowskiego, archidyakon krakowski, człowiek nie według powołania swojego, warchoł, bezwstydny i ambitny [6]), urodzenie wysokie było mu za cnotę szczeblem do honorów i majątków. Bodzanta biskup krakowski, poprzednik Floryana Mokrskiego, wtrącił go na prelaturę mocą wojewody ojca, przymusiwszy do rezygnacyi Jana z Buska

---

[1]) *Per praefatum Ludovicum et Mariam filiam sponsam ejus futurum.* Taż plenipotencya. *Datum Budae 16 Aprilis 1474.*

[2]) *Super homagio filiae primogenitae regnicolis praestando.* Anonim archidyakon gnieźnieński współczesny i przytomny na karcie 132.

[3]) Anonim archidyakon gnieźnieński.

[4]) Obacz w tomie V pod rokiem 1339.

[5]) Obacz tranzakcyą roku 1355 w tomie V, także przywilej Ludwika dany w Koszycach w roku 1374, o którym niżej.

[6]) *Plenus malis operibus et virtutibus omnibus penitus exutus.* Anonim archidyakon gnieźnieński. Ten Zawisza w przywileju Elżbiety oryginalnym danym miastu Brzeźnica w roku 1375, *29 Junii* wspomina się. *Datum per manus domini Zawiszae archidiaconi et cancellarii Cracoviensis.*

człowieka zacnego. Związawszy się potem z Mikołajem z Kurnika proboszczem przy kościele krakowskim Panny Maryi, i kanonikiem poznańskim, mężem uczonym, ale podobnym w obyczajach Zawiszy, tyle oba dokazali przez potwarze i plotki niegodne na starej Elżbiecie królowej, że odebrawszy podkanclerstwo Jankowi archidyakonowi gnieźnieńskiemu, którego zmarły król kochał i szacował, oddała pieczęć potwarcy. Wkrótce zaś po postąpieniu na katedrę arcybiskupią Jana Suchowilka, intryga krewnych i przyjaciół, a mianowicie potęga u dworu niewieściego Dobiesława wojewody, kanclerski mu urząd zjednała. Rządził dworem i babą Zawisza, często jej samej do uprzykrzenia dla dumy i złych obyczajów [1]). Przewrotni a potężni faworyci, aby kredytu swojego nie stracili, umieją słabych panów usidlać, aby się im stali potrzebnymi. Zawisza miał rozum bystry, i użył go w czasie dla siebie, nie dbając o dobro kraju. Znając dobrze od królowej zamysły jej i królewskie względem sukcesyi córek, straszył ją, że ma u siebie ów przywilej Ludwika dany narodowi [2]), a razem oświadczał się, że go z familią swoją łatwo złamać potrafi. Tem się on u dworu w kredycie utrzymał, owszem Elżbieta chcąc go wprowadzić do exekucyi obietnic, wyższe mu urzędy i dochody znaczniejsze obiecywała [3]).

XXXI. Potrzeba było prócz tego królowi pieniędzy na wojny zagraniczne. Polacy mając wiele nadanych sobie od książąt i królów wolności, a od tegoż Ludwika potwierdzonych, byliby mocno urażeni, gdyby na nich dwór jakie nałożył ciężary. Zawisza z familią swoją i Mikołajem z Kurnika mieli pogotowiu sposób, aby wszystkim dogodzić, a same tylko duchowieństwo świeckie i mnichy w matni osadzić. Jakoż oba ci prałaci niewiele dbali o szacunek i dopełnienie swojego powołania; a Mikołaj wyznaczony od Floryana biskupa krakowskiego

[1]) Anonim na karcie 132.

[2]) *Tamen quia quasdam literas per filium suum dominum Ludovicum — regnicolis Poloniae datas se habere effectabat etc.* Anonim.

[3]) *Etiam ad majorem gradum promovere promittens.* Tenże.

na wybieranie dziesięcin z dóbr duchownych, które papież Grzegórz nałożył przez dwa lata na wojnę włoską [1]), zebrawszy te grosze, na swoje one pożytki obrócił [2]), o co ścigany, do Wielkiej Polski uciekł. Podany zatem projekt królowi i matce jego aby przypomnieć narodowi dawniejsze jego powinności w opłacaniu podatków do skarbu królewskiego należących, że tym sposobem przez ustąpienie potem części jakiej z niego, łatwo się sukcesya wytarguje, a szlachta też ulżona w powinności, niewiele o to dbać będzie, że całej daniny ogrom zostanie przy duchownych. Ten układ żeby tem prędzej do skutku przyszedł, obiecane Zawiszy pierwsze wakujące biskupstwo, a tak jemu, jak innej księży zdolniejszej do robót dworskich, podawane wcześnie przywileje na różne beneficya [3]), świeckim zaś panom znaczne pieniądze rozdane, aby się wszyscy wspólnie do intrygi przykładali [4]).

XXXII. Wkrótce wydał Ludwik listy do starostów i innych urzędników swoich z upomnieniem, aby skarbu królewskiego nie zmniejszali, a nie uwłaczając prawom majestatu, jakie były podatki za poprzednika jego Kazimierza i trwały aż do jego śmierci, odbierali one zupełnie na znak najwyższej władzy królewskiej, to jest z każdego łanu dziedzicznego i duchownego po sześć groszy srebrnych praskich, tudzież po korcu żyta i owsa; która to danina w starożytnych zwyczajach *królewszczyzną* czyli *poradlnem* nazywała się [5]). Ta wola królewska przez urzędniki jego ogłoszona, zatrwożyła mocno duchowieństwo i stan rycerski, umorem ją wolności narodowych

---

[1]) Obacz wyżej.

[2]) Anonim.

[3]) *Et ut praemissa ad finem duceret juxta votum praefato Zawissio— praefatus dominus rex cum sua genitrice super primo episcopatu, quem vacare in Polonia contingeret, sibi donando, literas eorum appensis sigillis communitas concessit. Tempore enim istius domini regis mos pessimus, et juri canonico contrarius invaluit etc.* Anonim.

[4]) *Aliis vero proceribus regni pecunias juxta magnificentiam regiam fuit elargitus.* Anonim.

[5]) Długosz, Anonim.

rą mieniących [1]. Jan arcybiskup z innymi biskupami, niemniej rycerstwo, nie chcieli przyjmować królewskich ukazów, przywodząc wolności sobie nadane od poprzednika Kazimierza [2], a przez panującego króla potwierdzone [3]. Wyprawiono zatem poselstwo do Ludwika z prośbą, aby to jego postanowienie, jakoby swobodom krajowym przeciwne, zostało uchylone. Nie żądał król nic nowego. Uczyniona między nim a narodem tranzakcya w Budzie w Węgrzech przed lat kilkunastu [4], lubo uwalniała od ciężarów nadzwyczajnych, które poprzednicy Kazimierz z Łokietkiem wkładali w czasach trudnych dla potrzeb publicznych, nie znosiła jednak zwyczajnych [5]. Odpowiedział Ludwik posłom: że Kazimierz albo rzeczony podatek *poradlne* zwykle z łanów kmiecych i dwornych wypłacany znieść obiecywał, nigdy jednak tego nie uiścił. Wszelako mogą się znaleść sposoby do uiszczenia ich żądaniów, jeżli naród wzajemnie do chęci króla swojego przychylić się zechce. Wiadome są dawniejsze względem sukcesyi tranzakcye, że tylko potomstwo królewskie płci męskiej na tron polski następować miało, i że w niedostatku jego Jan książę Sławonii, syn Stefana rodzonego, a królewski synowiec, miał mieć z męskiem także potomstwem swojem prawo do tejże sukcesyi [6]. Lecz że ani król nie miał dotąd synów, i Jan bezpotomny umarł,— jeżliby Polacy skasowali owe dawniejsze postanowienie względem wyłącze-

---

[1] *Praelati autem et barones Poloniae solutionem tributi non secus ac pestis cujusdam et servitutis etc.* Długosz.

[2] *Benignitate Casimiri regis.* Długosz.

[3] *Se a quibus vetalibus exactionibus et tributis per suas literas penitus absolutos.* Anonim na karcie 112. Tenże powiada na karcie 101, że Ludwik nim wstąpił na tron po wuju, zobowiązał się Polakom z Karolem ojcem: *Item nullas alias exactiones et collectas imponet, et quod jura, privilegia, libertates regnicolis inviolabiliter observari, et injuste ablatas tam iuris monasticis etc.*

[4] Obacz w tomie V pod rokiem 1355.

[5] *Sed his contenti erimus, quae ipsi consveverunt solvere ab antiquo.* Słowa przywileju w Długoszu pod rokiem 1355.

[6] Obacz w Długoszu tranzakcyą pod rokiem 1355.

nia córek, a jednę z nich sobie wzięli za dziedziczkę, za tę powolność mogliby otrzymać skutek żądaniów swoich [1]).

XXXIII. Tę królewską propozycyą posłowie odebrawszy odnieśli ją panom duchownym i świeckim [2]). Zawisza z ojcem Dobiesławem, z familią i jej przyjaciołami, tudzież tymi, których złoto królewskie i różne obietnice ujęły [3]), przystali na wszystko, warowawszy sobie uchylenie dwóch części podatku, i do dwóch groszy z łanu go ścieśniając. Poszli za tą partyą i inni świeccy [4]), chcąc się uwolnić po części od tego ciężaru publicznego. A tak najstarszej córce królewskiej Katarzynie, jako przyszłej swojej pani wierność obiecali [5]). Niedługo jednak cieszył się Ludwik z tej umowy. Umarła Katarzyna [6]), a z nią obiecana sukcesya. A lubo Marya Francuzowi była przeznaczona, przyszło Ludwikowi myśleć o jej następstwie. Przeto na ten koniec wezwał powtórnie senatorów do Koszyc, ponawiając im tęż samę co i dawniej żądzę swoję [7]). Rozróżniły się znowu zdania. Wielkopolanie mając na czele Janusza arcybiskupa nie przyjmowali królewskiej propozycyi [8]). Prze-

---

[1]) Długosz, Anonim.

[2]) Długosz.

[3]) *Factumque est, quod proceres regni sanguine, pecunia et promissionibus diversis attracti, ad confractionem priorum litterarum consenserunt, tributa duorum grossorum, bona quoque praedialia de quolibet manso submittentes.*

[4]) *Solo clero totius provinciae reclamante, et penitus consentire nolente.* Anonim.

[5]) *Contractum novum super homagio filiae primogenitae.* Anonim na karcie 132.

[6]) *Post mortem itaque filiae primogenitae domini Ludovici regis.* Anonim.

[7]) Długosz połączył oba te zjazdy w jednym czasie.— Anonim żyjący razem i przytomny powiada wyraźnie:— *Item dominus rex convocatione in Koszyce facta et habita petiit a proceribus regni Poloniae filiae suae secundo genitae homagium praestari, ipsamque in reginam Poloniae assumi.* Anonim na karcie 133.

[8]) *Majores natu de Magna Polonia, una cum Janussio archiepiscopo.* Anonim.

ciwnie zaś Małopolanie za powodem Dobiesława wojewody krakowskiego, ojca Zawiszy, ze swoimi stronnikami stali przy królu [1]). A gdy rzeczy zwlekały się nie biorąc końca, król za zezwoleniem tegoż wojewody i jego krewnych, rozkazał bramy miejskie pozamykać, nie chcąc przeciwnych dotąd wypuścić, pókiby na żądanie jego nie zezwolili [2]). Widząc że się im gwałt dzieje, musieli przystać na to, co chciano, i tak młodszą córkę królewską Maryą za panią sobie poniewolnie przyjęli [3]). Zezwoliło też na to duchowieństwo [4]), w nadzieję ulżenia podatków równie ze świeckim stanem. Odmienił się jednak ten narzut.

XXXIV- Zawarta wkrótce z królem nowa tranzakcya dnia 17 września w tej osnowie: Naród polski uchylając dawniejsze postanowienia względem exkluzyi córek, przystaje na to, że jeźli król mieć będzie synów, tedy jednego z nich, lub w ich niebytności, jednę z tych córek, którego lub którą albo sam król ojciec, albo Elżbieta królowa matka ich wyznaczy, przyjmą za dziedzica i następcę tronu. Że tym mającym być w czasie wyznaczonym dziedzicom i następcom obowiązują się odtąd na potem, i tak na potem jak odtąd być posłusznymi, jako dziedzicom i panom z ich potomstwem [5]).

---

[1]) Tenże tamże

[2]) *Cracovitis, praecipue Zavissii patre palatino, et suis consanguineis consentientibus, dominus rex fecit portas civitatis claudi.* Anonim.

[3]) *Quod Poloni cernentes se in augusto positos, homagium fidelitatis praestiterunt, ipsius regis filiam in reginam sibi assumentes.* Anonim.

[4]) *Pontifices itaque, barones et proceres Poloniae, grave et onerosum praefati trybuti jugum e suis, et successorum suorom cervicibus excussuri, in conditionem a Ludovico rege oblatam consentiunt.*— Długosz na karcie 22.

[5]) *Prout eisdem per barones, nobiles, proceres, civitatenses et singulos inhabitatores regni Poloniae sit, et facta est de nostra voluntate obligatio homagialis ex nunc, prout ex tunc, et ex tunc, prout ex nunc, recipient in principem, haeredem, et legitimum successorem, et deinde vel abinde successores eorundem, vel earundem locum regiminis habeant obtinere in regno Poloniae praenotato.* Z tych słów tranzakcyi, tudzież

Że król zabiegając dalszym z takowej sukcesyi nastąpić mogącym rozdziałom kraju, lub jakimkolwiek onego uszczerbkom, zaprzysięga, oraz uczynioną dawniej na koronacyi swojej przysięgę ponawia, jako królestwo polskie w swojej całości i w zupełności państw zachowa, najmniejszego mu uszczerbku i alienacyi nie uczyni, ale owszem krzewić one i pomnażać obowiązanym będzie [1]). Że ponieważ naród polski przyjął sobie za panów i dziedziców nawet potomstwo niewieście, i onemu w przypadku niebytności męskiego hołd wykonał, przeto król zawdzięczając mu te względy, wszystkie miasta, zamki, posesye, miasteczka i wsie, tudzież mieszkańców wiejskich wszystkich całego królestwa do panów i szlachty należących, uwalnia od wszystkich składek, podatków, poborów, tak powszechnych jako i szczególnych pod jakiemkolwiek nazwiskiem, oraz wszelkiej służby, powinności i robót bądź osobistych, bądź innym sposobem, na wieczne czasy.

XXXV. Ażeby jednak przez to uwolnienie zwierzchność i władza najwyższa nie niknęła, a jakikolwiek pozór monarchii został, stanowi odtąd, aby z każdego łanu corocznie do skarbu królewskiego w dzień świętego Marcina po dwa grosze srebrne, monety biegącej w Polszcze, z których czterdziestu ośmiu składa się grzywna, królowi i jego następcom na znak najwyższego pano-

---

powieści Anonima pokazuje się jawnie, że Polacy obowiązali się w powszechności wziąść sobie za dziedzica lub dziedziczkę tę, lub tego, który na potem od króla będzie wyznaczony. A zatem wątpliwości podlega to, co powiada Praj, jakoby Polacy *Hedvigem alteram Ludovici filiam regni haeredem se assumpturos spopondere.*

[1]) *Sed quia corona regni praedicti per has successiones posset aliquo modo dividi, rumpi, vel quovis modo violari, promittimus bona fide, absque omni dolo cujuslibet fraudis, sub sacramento fidei nostrae, ipsam coronam regni Poloniae, semper salvam et integram, ac illibatam conservare, et nullas terras vel partes earum ab ipsa alienare, vel minuere, sed eam augere et recuperare, velut in coronatione nostra, sumus et fuimus obligati nostris munimentis.* Słowa przywileju. *Vol. Leg. I.*

wania wypłacane były [1]). W przypadku trwogi od nieprzyjaciół, wszyscy szlachta obowiązani będą całą swoją mocą wychodzić w pole, i bronić kraju wewnątrz, gdyby jednak potrzeba było wychodzić za granice szlachcie przeciwko tymże nieprzyjaciołom i wojnę z nimi toczyć, a wychodzący albo pojmani, albo przytrzymani zostali, lub jaką szkodę bądź wielką, bądź małą w tej wyprawie ponieśli w rzeczach i na osobach, tedy te wszystkie od króla nadgrodzone zostaną. Jeżliby jaki zamek stary poprawy potrzebował, naówczas margrabia albo posesor, lub konserwator tego zamku w czasie pokoju naprawić go winien będzie [2]). Wszakże w czasie wojny zamki pograniczne mają być naprawiane i wzmacniane przez wszystkich tego powiatu lub ziemi mieszkańców, gdzie leżą. A jeżliby król za radą i zezwoleniem senatu chciał na obronę i pożytek kraju nową jaką twierdzę zbudować, do tej budowy wszyscy kraju obywatele przykładać się mają; bez rady zaś jego robota takowa przedsięwzięta, kosztem tylko samego króla skutek swój brać powinna.

XXXVI. Obowiązał się nadto Ludwik nie dawać żadnych urzędów, to jest województw, kasztelanij, podkomorstw i sęstw, które się dożywotnie dzierżeć zwykły, ludziom zagranicznym, ale rodakom, a te urzędy w swoich prawach, jakie miały za dwóch ostatnich królów zachować. Urzędy starościńskie samym tyko Polakom w państwach koronnych urodzonym powierzane będą, byleby

---

1) Więc za 24 łany płaciło się złotych 80 według teraźniejszej monety, to jest za każdy łan po złotych trzy, groszu srebrnym i cztery szelągi miedziane. Dawniej zaś przed Ludwikiem, kiedy płacono po groszy srebrnych sześć za każdy łan, wynosił ten łan intraty do skarbu po złotych dziewięć, groszy srebrnych trzy, i groszy miedzianych cztery.

2) Dawniej wszyscy szlachta z dóbr swoich dziedzicznych za obwieszczeniem kasztelana, obowiązani byli przysłać ludzi swoich do naprawy zamków. Widzieć w setnych przywilejach królów i książąt nadających dobra duchownym i świeckim, uwolnienie od tej powinności *ad reparationem castri non eant.* Ludwik zniósł tę powinność zupełnie ze szlachty. Zamki też upadać poczęły.

oni ze krwi książęcej nie pochodzili [1]). Żadne zamki czyli twierdze królestwa polskiego nie będą dawane dożywociem, lub do czasu książętom, lub z ich plemienia pochodzącym do rządu i dzierżawy [2]). Zamki koronne i miasta, do których honory lub sądowe jurysdykcye są przywiązane, jako to w Wielkiej Polszcze Poznań, Miedzyrzec, Zbąszyn, Kalisz, Nakło, Konin i Pyzdry; w księstwie krakowskiem Kraków, Biecz, Sandecz, Wiślica, Wojnicz; w księstwie sandomirskiem Sandomirz, Zawichost, Lublin, Sieciechów, Łuków, Radom; w Kujawach, Brześć, Kruszwica, Władysław, nikomu innemu prócz obywatelom krajowym, lub starostom w tymże królestwie będącym, powierzane być nie mają [3]). Co się zaś tyczy innych, te się królowi i jego następcom do szafunku obcym nawet ludziom wolnie zostawują. Burgrabiowie czyli rządzcy zamków z ludźmi do nich na-

---

[1]) *De stirpe ducali.* Przywilej Ludwika. Ten obowiązek włożony na króla, iż on Władysławowi książęciu opolskiemu wiele nader dzierżaw na Rusi podawał w samej Polszcze.

[2]) Aby się tam wzmocniwszy, nie przywłaszczali sobie władzy udzielnej pod pozorem panującej familii, przez coby się równość mięszała, a kraj jak dawniej, wojnami domowemi kłócił i niknął. Tak mówił Walenty Dębiński podczas rokoszu gliniańskiego za Zygmunta I w roku 1537: *Sapientissime id a majoribus constitutum est, ut nemo ex genere ducali aliquid in regno Poloniae possideret; timebant illi, ne multitudo principum in angustum redigeret libertatem nostram.*

[3]) Przez *castra et civitates de quibus honores procedunt*, rozumie ten przywilej urzędy oficyalistów koronnych, to jest województwa i kasztelanie. W niektórych miejscach w tym przywileju wyrażonych, trwają dotąd kasztelanie, w innych ustały. Łukowska, którą za panowania króla naszego roku 1775 sejm ustanowił, a król panujący Jackowi Lewaldowi Jezierskiemu konferował, już była za Bolesława Wstydliwego około roku 1250, jakośmy mówili w tomie V. Wzmiankują o niej i przywileje późniéj za Ludwika króla. Położyliśmy tu imie tego senatora, iż on, jako jest wiadomo publiczności, wiele dobrego dla kraju uczynił przez zakładanie i utrzymywanie w dobrach swoich rządnej ekonomiki i fabryk pożytecznych, mianowicie żelaznej; przez budowę w tej stolicy domu nad Wisłą, i tam od szkód rzeczonych część miasta zasłaniającą; przez podanie projektu rzeczypospolitej, aby tak znaczne z tabak intraty do jej skarbu przychodziły, a założenie i uregulowanie tejże fabryki tabacznej, tudzież inne prace i przemysły obywatelskie.

leżącymi nie mają się uchylać od sądu, gdy do niego przez zapozwy starostów, sędziów lub podsędków, cytowani będą na danie sprawy ze skarg przez strony żałujące zaniesionych, tak jako i inna szlachta koronna; wyjąwszy kryminały, o które przed samym tylko królem odpowiadać mają [1]. W czasie przejazdów królewskich przez dobra szlacheckie, jeżliby tamtędy podróż koniecznie przypadać miała, nie będą obowiązani kmiecie i inni poddani ziemscy dostarczać żywności [2], ale ją dwór gotowizną ma zapłacić. Nakoniec przyrzeczono panom, szlachcie, miastom i miasteczkom, tudzież gminowi i kmieciom zachować ich we wszelkich wolnościach, ani dopuszczać, aby przez kogóżkolwiek ciśnieni i uciemiężeni byli, a co się tyczy listów lub jakichkolwiek tranzakcyj dawniejszych, córki królewskie od sukcesyi wyłączających, te wszystkie skasowane i nieważne być odtąd mają na wieczne czasy [3].

XXXVII. I ten to jest przywilej Ludwika, który założył fundament dalszej i większej coraz w narodzie polskim wolności szlacheckiej, nadwerężył królów władzę, poznosił podatki i powinności publiczne, dał powód

---

[1]) Burgrabia jest to urząd wzięty u nas ze zwyczajów niemieckich. *Speculum Saxoniae.* W księdze III art. 52 nazywa burgrabich *burgrabius, id est perpetuus castellanus judex est marchionis. Du Cange in Glos. Lat. medii aevi* powiada: *Burgrabius est burgi comes, ex Germanico burg, burgum, castrum, et grave comes; ita autem appellantur apud Germanos perpetui castellani praefecti, sive judices alicujus praesidii atque arcis.* Burgrabiowie po zamkach królewskich mieli sobie dozór ich powierzony, dla utrzymania w całości. Zdaje się, iż przed Łokietkiem i Kazimierzem sprawowali ten urząd kasztelani, bo nazwisko *castellanus* znaczy jakoby stróż *castri, castelli.* Lecz gdy potem kasztelani zostali nieczynnymi, a na ich miejsce co do jurysdykcyi sądowej nastąpili starostowie, ustanowiono też burgrabich dla dozoru zamków pod daną nad nimi inspekcyą starostów.

[2]) Tą ustawą zniosła się powinność nazwana dawniej stan czyli stacya, o której obacz pod rokiem 1355 w podobnej Ludwika obywatelom polskim uczynionej obietnicy.

[3]) Ten Ludwika przywilej obacz *in Vol. Legum I* na karcie 55.

patkom konwentom, a naród do spólnego z królami rządu przybliżył [1]**. Atoli nie zaraz Polakom dana była**

---

[1]) Te wszystkie postanowienia publiczne, które się stały od przyjazdu Ludwika do jego koronacyi i po niej względem testamentu, względem uroczystości koronacyjnej, względem odjazdu króla, zostawienia na swojem miejscu matki, i względem oddanych księstw ludziom obcym *in feudum*, a mianowicie ten ostatni z narodem traktat ukazują jawnie, iż za Ludwika poczęła się w Polszcze władza monarchiczna mięszać z arystokracyą, to jest z radnymi panami czyli senatem, już dzielniej niżeli przedtem w interesa krajowe wpływającym. Zaczęły się więc niejako sejmy, acz nie takie jeszcze, jakie dziś widzimy. Mówmy o tem cokolwiek dla objaśnienia czytelnika, w jakim stanie przed Ludwikiem była władza rządowa, i jak powoli przyszła do działu z senatem, a potem i ze stanem rycerskim.

Sejm w teraźniejszem swojem znaczeniu jest to poważne i wspaniałe zgromadzenie trzech stanów, całą rzeczpospolitą reprezentujących, to jest króla, jako głowy narodu, senatu, jego rady, i rycerstwa czyli szlachty, w pewnej liczbie od ziem, województw, powiatów wybranej, które to trzy stany na pewnem miejscu, i w pewnym czasie zgromadzone, stanowią nowe prawa, lub dawne niszczą, albo poprawują dla dobra powszechnego.

Ten sposób prawodawstwa i sprawowania interesów publicznych w kraju naszym do trzech stanów rozszerzony, późniejszy jest nierównie od ustanowienia królestwa, i rosnąc powoli z osłabienia królów i książąt, a z nabytej panów i szlachty przez nadania i przywileje monarchów mocy, przyszedł do tego stopnia, na którym go teraz widzimy. W tak delikatnej materyi, ażeby się ona komu, lub arbitralnym, lub pochlebnym duchem w pisaniu tchnąć nie zdawała, należy szukać dowodów z historyi, która zdaniem rzymskiego mowcy, jest światłem prawdy.

W odmęcie tylu różnych materyj do naszego przedsięwzięcia należących, zdaje się rzeczą potrzebną uczynić ich pewny oddział, ażeby każda na swojem miejscu usadzona, i w szczególności swojej poznana, ogólny potem wydała wniosek, że sejmy nasze wyniknęły nie z pierwiastkowej królestwa ustawy, ale ze zlewku różnych przypadków, władzę monarchiczną niszczących, a powoli do arystokracyi, nakoniec do pomięszanego rządu prowadzących. Mówiliśmy już w tomie V pod rokiem 1347 jaki był lub mógł być kształt rządu krajowego za czasów mniej nam wiadomych i bałwochwalskich, nim się z chrześciaństwem historya narodowa objaśniać nieco poczęła, i nim monarchia nastąpiła.

Kiedy się rząd polski monarchiczny zaczął, nie wiadomo. Czasy aż do Popiela opisane od kronikarzów naszych, są raczej dziejami różnych książąt słowiańskich. Nie wspomniał żaden współcześnik o Polakach przed Mieczysławem, choć Niemcy i Frankowie pisali o Słowianach; a jakieżby o Wyzimierze pogromcy Duń-

czyków, Wandzie heroinie sławnej, krajów i panieństwa przeciwko Rytygerowi broniącej, o Leszku wojowniku Węgrów i Morawców, o Popielu od myszy zgryzionym, zapomnieli? Takowe cuda nie mogłyby się utaić u obcych, ile bliskich i sąsiadów. Że monarchia była na Ziemomysła ojca Mieczysława, poznać to można jakkolwiek z powieści Konstantyna Porfirogenity cesarza w X wieku, który pisząc o Chrobacyi czyli Karpacyi białej wielkiej, gdzie teraz Ruś czerwona z województwami sandomirskiem, krakowskiem i górnym Szląskiem, powiada: że Chrobacya *habet proprium principem, paretque Ottoni magno Saxoniae, quae et Francia, regi.* Niemieccy cesarze zawsze prawo sobie nad Słowianami przywłaszczali z uprzedzenia trojakiego: władzy nad światem, obrony powszechnej chrześciaństwa, i oswobodzenia dawnej Giermanii po Wisłę od napływu słowiańskiej sarmackiej dziczy.

Od panowania Mieczysława I aż do śmierci Bolesława Krzywoustego, to jest od roku 962 do roku 1139, przez lat 201 rządzili Polską Piastowie z najabsolutniejszą, i że tak rzekę, despotyczną władzą. Dzielili testamentami swojemi państwo na dzieci, wypowiadali wojnę, kiedy i komu chcieli, nakazywali na te wojny pospolite ruszenia, stanowili prawa i zwyczaje według upodobania, dochody krajowe dla siebie mieli, i onemi według woli swojej szafowali, stawili gdzie się podobało i jakich chcieli urzędników dla wyprowadzenia wojsk w pola, dla dozoru ziem swoich i zamków, a wybierania podatków i czynienia sądów; a te sądy, gdy było trzeba, sami odbywali, lub sprawy sądzone od wojewodów i kasztelanów przesądzali, naznaczali kary na winowajców, mając w ręku swojem śmierć i życie. Nakoniec wszystkie dobra, nawet szlacheckie, były ich dannicze, i niezmiernym ciężarom podległe, lubo sami we trójnasób prawie ziemi *ad jus regium* należącej posiadali. Z tak ważnych artykułów każdy osobnego wsparcia historycznego potrzebuje. Mówmy o wszystkich.

Podziału państwa między dzieci królewskie mamy kilka przykładów w starożytności polskiej do czasów Władysława II, którego bracia z kraju wygnali. Mieczysław I umierając *reliquit regnum pluribus filiis dividendum*, jako świadczy Dytmar spółczesny. Miał ten pobożny książę naprzód żonę Dąbrówkę, z której Bolesława Chrobrego i Władyboja spłodził; a po śmierci jej ożeniwszy się z mniszką Odą, córką Teodoryka margrabi Misnii, zostawił z niej Mieczysława, Bolesława a Świętopełka. Najstarszy Chrobry umiał sobie poradzić, gdy dla utrzymania monarchii i spokojności, burzliwych braci i macochę z kraju wygnał. Bolesław był ostrożniejszy, bo zostawiwszy także liczne potomstwo, jednemu zupełność panowania oddał, w czem go syn Mieczysław gnuśny, i wnuk Kazimierz naśladowali. Władysław Herman odstąpił od mądrego pradziada. Ten według Bogufała *rex piissimus, ha-*

Ludwika Wielkopolanie czyniąc konfederacyą z obywa-

---

buit filium nomine Zbigneum ex concubina procreatum, drugiego Bolesława Krzywostego, a mało co przed śmiercią, jako świadczy Gallus, państwo swoje na synów rozdzielił, zkąd domowe w kraju wojny nastąpiły. Nie mniej pobłądził sam waleczny Krzywousty, gdy także królestwo między cztery głowy rozdzielił. Wszelako te podziały lubo dla narodu fatalne, jawnie dowodzą moc absolutną pierwszych Piastów w podziale kraju.

Nie były potrzebne do tak ważnej materyi udecydowania sejmy, a jeżli do porady monarchowie używali rady możniejszych w narodzie, było to raczej dla oświadczenia woli i przedsięwzięcia raz ułożonego i nieodmiennego, niżeli dla deliberacyi i ustawy z nimi. Dowodem tego najjaśniejszym będzie wyraz Galla kronikarza spółczesnego Władysławowi Hermanowi, który tak o podziale mówi: *Vladislaus dux ambobus filiis suis exercitum commendavit, et in Pomeraniam eos in expeditionem delegavit. Inde confestim inter eos regnum divisit. Interrogatus autem pater a principibus quis eorum filiorum excellentius emineret, sic respondisse fertur: Meum quidem est, ut hominis senis et infirmi, regnum inter eos dividere, ac de praesentibus judicare, sed alterum alteri praeferre, vel probitatem et sapientiam eis dare, non est meae facultatis, sed divinae voluntatis. Hoc autem unum cordis mei desiderium possum vobis aperire, quod discretiori et probiori in terrae defensione volo vos omnes post mortem meam unanimiter obedire.*

Uczynili toż samo królowie polscy przed Władysławem i po nim. Zwoływali przed śmiercią panów, lecz tylko dla oświadczenia woli swojej względem następstwa potomków. Gallus powiada o Chrobrym: *cum sciret se carnis universae debitum completurum, cum omnibus suis ad se principibus et amicis undique congregatis, de regni ordinatione et statu secretius ordinavit.* Długosz powiada, że naprzód synowi Mieczysławowi sądową jurysdykcyą oddał, potem go w obecności zgromadzonych następcą mianował. Nie potrzebował i Bolesław Krzywousty rady, gdy testamentem dzielił królestwo między czterech synów. To tylko obeszło przytomnych panów, że piątemu synowi Kazimierzowi nic nie legował, powiadając: że do czterech kół wozowych piąte potrzebne, a te Kazimierzowi leguje. Przestać na tem musiała bezczynna rada.

Jedna z najwalniejszych sejmowania materyj, jest teraz uchwała wojny, na wojnę podatków, a wczasie niewoli lub śmierci hetmanów, nominacya wodzów protunkowych. Nie było tego za Piastów monarchów; nakazywali oni kiedy chcieli wojny, prowadzili z kim chcieli, jako mamy setne przykłady w kronikach naszych, które wypisywać byłoby rzeczą mniej potrzebną. Nie trzeba było posyłać listów przypowiednich z kancelaryi królewskiej do pułkowników i rotmistrzów na zaciągi towarzystwa, ani podatków

telami innych ziem koronnych, to tylko sobie poprzy-

---

przez sejmy nakazywać na wypłatę zaciężnych. Mieli królowie niezmierne skarby, tak z podatków koronnych, jako z prowincyj zawojowanych, a te składali w Krakowie. Kozmas dziekan pisarz najdawniejszy czeski powiada, że podczas rewolucyi polskiej, nim Kazimierz nazwany Mnichem powrócił do kraju, Czesi wpadłszy do Krakowa, zabrali niezmierną moc pieniędzy *ex thesauris veterum Poloniae ducum*. Do Bolesława Śmiałego, gdy mieszkał w Krakowie, wielką moc tychże pieniędzy przynoszono corocznie z daniny państw ruskich od niego zawojowanych Obracali te skarby królowie na co chcieli, nie sypiąc ich na wojsko, które bez wydatków mieli zawsze pogotowiu. Każdy ktokolwiek był ziemianinem, to jest dziedzicem gruntu, był obowiązany na zawołanie królewskie służbę wojenną odbywać swoim kosztem. Ruszali królowie czasem wiele ziem do wojny, jak mamy liczne przykłady w historyach. A co się tyczy hetmanów, brali ich których chcieli, i jak długo im się podobało. Za Chrobrego Sieciech *palatinus*, za Śmiałego Wszebor, za Hermana inny Sieciech i Magnus *comes vratislaviensis*, (byli to gubernatorowie prowincyj), za Krzywoustego Wszebor i Wisław, wojskom królewskim przywodzili. Gdy się jaka zdarzyła okazya do wpadnienia w kraj nieprzyjacielski, lub w czasie wtargnienia obcych w kraje koronne, nie zwoływali na to Piastowie rady, ale wnet *convocatis militibus*, *collecto exercitu*, (są to wyrazy kronikarskie) dawali odpór. Szlachta, ziemianie, jakom wyżej mówił, dawali konnych, miasta i wsie królewskie piechotę z wozami i wiktuałami. Zamków pogranicznych włościanie strzegli, a na wyżywienie tej straży, podatek zbożowy pod imieniem s t r ó ż a dawali. Nic to królom i ich skarbowi nie ujmowało dochodów z innych źródeł pochodzących.

Prawodawstwo najwyższe było także przy królach panujących. Nie miała Polska praw pisanych do Kazimierza W. Były tylko uchwały królewskie słowne, a te we zwyczaj obrócone nosiły cechę praw nieodmiennych. Chociaż te prawa były częstokroć grube, barbarzyńskie i okrutne, z obcych krajów wzięte, musiano je znosić, bo exekucya ich była przy tych, którzy one sami stanowić mogli, a na poparcie moc mieli. Jakiekolwiek było to prawodawstwo czyli zwyczaje, dobre lub złe, pokazuje się z kronik, iż ich ustawy wychodziły od królów, którzy jak one stanowili, tak sami według woli swojej odmieniali, nie dokładając się w tem poddanych. Biskupów asystencya, którzy pierwszą w kraju powagę mieli, jako duchowni i majętni, nie dawała im mocy prawodawczej, która się tylko przez ich usta dla powagi ogłaszała. Świadczy to tenże Kadłubek. *Igitur ne talia de caetero fiant, jubet aequitatis princeps sub anathematis interminatione inhiberi*. Toż samo powiada Bogufał, a za nim inni kronikarze. Szlachta, cokolwiek król postanowił, to tylko chwaliła, nie przykładając się do ustaw. *Approbant universi*.

sięgli, że dopełniając uczynionej z królem umowy, tę

Prócz prawodawstwa mieli królowie najwyższą w ręku sprawiedliwość, a grzywnami z winowajców skarb swój pomnażali, które często królowie na fundusze mnichom dawali. Sądy po prowincyach ustanowił Chrobry, jako świadczy Gallus. Sądzili sprawy kasztelani czyli gubernatorowie zamków królewskich i miejsc okolicznych, w obrębie swoich kasztelanij, wojewodowie w swoich prowincyach. Królowie sami jeździli sądzić, gdy się im podobało, i sędziów dzieła przetrząsali.— Bolesław przed śmiercią uczynił w sądach namiestnikiem swoim syna Mieczysława, a gdy ten na państwo wstąpił, powiada Długosz, że do Kujaw, Łęczycy i Mazowsza na sądy jeździł. Bolesław Śmiały sądził *sub papilionibus*, mówi Długosz i Kromer, to jest w polu pod namiotami, gdzie się lud zbierał dla dojścia sprawiedliwości. Nazywano to w starożytności narodowej sądami wiecowemi, od wieca czyli cyrkułu, w którym król siedział, przybrawszy sobie ludzi znakomitszych.— Trwały sądy pod najwyższą decyzyą królewską i w późniejszych czasach za Piastów i Jagiellonów, nim naród coraz możniejszy w szczególnych osobach, mnożąc swobody swoje pod pozorem ulgi majestatowi, i tę część jedynowładztwa do siebie za Stefana króla podciągnął.

Dobra królewskie za czasów pierwszych Piastów, aż do podziału królestwa na synów Krzywoustego, były niezmierne i prawie część Polski zajmujące. Wszystkie zamki były ich dziedzictwem z obszernemi włościami, a co my teraz widzimy pod imieniem opactw, biskupstw, starostw, dzierżaw, lenności, wójtostw, należało to wszystko do królów, nim poszło w rozsypkę przez próżność, potrzebę, rewolucye, wymus, nagrody, rozrzut, kradzież i zapomnienie przez dawność. Dobra nawet nazwane ziemskie były prawie królewskiemi co do wielu pożytków. Za pogaństwa ktokolwiek miał jakie dziedzictwo, płacił książętom ze wszystkich produktów w zbożu i bydle dziesięcinę. — Hojność królów chrześcian ustąpiła tych dziesięcin duchowieństwu. Została szlachta dannicą księży, zkąd często pochodziły morderstwa, gwałty i zaboje, jako czytamy w kronikarzach naszych. Wszelako choć stan szlachecki usunięty został w dziesięcinach od podatków królom, a niejako Bogu w ludziach mu poświęconych został hołdowniczym, miał jednak różne ciężary w dobrach swoich. Podwody czyli posyłki ludzi książęcych, stacye książąt gdy się przejeżdżali, myślistwa tychże, szarwarki do budowy i poprawy zamków królewskich, równie do dóbr monarchy, jak do majętności prywatnych należały. Nie wolno było szlachcie budować zamków w dobrach swoich, nie wolno sądzić poddanych, wycinać lasów, korzystać z kruszców, chyba za osobnemi królów przywilejami. A jakże ci ludzie mogli być wtenczas legislatorami i obiercami królów?

sobie z nich wezmą za dziedziczkę i panią, która im.

Ukarania nawet arbitralne śmiercią, chłostą, obcięciem członków, konfiskacyą dóbr, do książąt należały. Bolesław Chrobry łupiezców duchownych *fustibus et verberibus* smagać kazał. Tenże według Galla kilku szlachetnych złoczyńców na śmierć skazał, a innych do łaźni z sobą zaproszonych rózgami ćwiczył. Kazimierz I z wielu zacnych łotrzyków ofiarę spokojności publicznej śmiercią i skaleczeniem poczynił. Bolesław Śmiały wielu zbiegom z ruskiej wojny dobra skonfiskował, Krzywousty wojewodę na kasztelana degradował, syn jego Władysław Piotra hrabię na urznięcie języka skazał. Leszek Czarny i Bolesław Wstydliwy biskupa więził. Kazimierz Wielki Maćka wojewodę poznańskiego głodem zamorzył. Nie wyliczam innych przykładów tej surowości, nim nastąpiło prawo: *neminem captivabimus*, *nisi jure victum.* Mało też co znaczyły u dworu urzędy, koronnemi teraz nazwane. Stolnicy, podczaszowie, podkomorzowie, koniuszowie, służyli królom, jak teraz nadworni ich ludzie. Gallus z Kadłubkiem Masława podczaszego u Mieczysława II *de famulitii genere* nazywa. Przyszła potem powaga do urzędów, gdy się szlachta z utrat królewskich spanoszywszy, powoli do legislacyi wchodzić poczęła, jako już o tem mówić będziemy.

Była szlachta od początku narodu polskiego w kraju naszym. Ojcowie nasi przyszli w przodkach swoich Słowianach do tego kraju zbrojno, jak wszystkie teraźniejsze narody. Te kupy najezdnicze pod swoimi wodzami opanowawszy ziemie cudze, cokolwiek w nich dawnych rodaków znaleźli, prawem drapieżnem wojny za swoje wzięli, role ich między siebie podzielili, samych w niewolniczy stan obracając, obyczajem Franków, Sasów, Normanów i innych narodów. Najezdnik mocny, zbrojny, choć obcy, został panem, dziedzicem, szlachcicem, to jest rycerzem, *eques*, bo wojskowo służył; tubylec poddanym i chleborobem, to jest chłopem. Wodzowie jako głowy tej najezdniczej rzeszy najwięcej sobie nabrali, reszcie dostawały się mniejsze cząstki z obowiązkiem służby wojennej i ciężarów feudalnych. Kraje podbite zawsze były plonem zwycięzców, a najbogatszą zdobyczą dla tych, co je na czele wojsk podbijali. Późniejsze czasy świeższe nam ukazują przykłady w zdobytych ruskich prowincych, gdzie starostów więcej niżeli dóbr dziedzicznych. Obierali sobie monarchowie co najlepsze ziemie, a między rycerstwo resztę na dziedzictwo dzielili, albo pod tytułem *servitii militaris*, jakie są dobra lenne, nadawali.

Gatunek i większość majątku od pierwiastków narodu polskiego nie gatunkował szlachtę; byli między nią bogatsi i chudsi, lecz wszyscy byli poddanymi królewskimi z tą prerogatywą, że wojskowo służyli. Służba żołnierska była cechą szlachectwa bez różnicy majątku; znamiona dzieł rycerskich na tarczach rysowane czyli herby, były znakiem naprzód ludzi w służbie wojskowej celujących, potem ich potomstwa, choć czasem odrodzonego; po-

od matki daną będzie [1]. Wreszcie duchowieństwo pol-

dłość, niewola, została przy pługu i cepie. Ta różnica majątku, a razem sprawowanie urzędów bądź cywilnych po prowincyach, bądź wojskowych w strzeżeniu granic i zamków, natworzyła w początku zaraz narodu i historyi dystynkcye między szlachtą. Rząd sąsiedzki Niemców, równie jako i nasz, z republikańskiego pod Saxonami, monarchiczny za cesarzów Karolingów i Ottonów, potem znowu dla słabości władzy rządzącej w następcach cesarzach republikański, wprowadził do kraju naszego tytuły *comitum palatii, ducum exercitus*. Zła łacina kronikarska utworzyła z nich *principes et barones*. Ale jak w Niemczech, nim ci komesowie, dukowie, margrabiowie, pomnożeni w dziedzictwa i majątki, zostali potem z urzędników cesarskich do prowadzenia wojny, do posług dworskich, do czynienia sprawiedliwości destynowanych, udzielnymi panami, tak szlachty naszej tytuły od kronikarzów dadawane *comites, principes, duces, barones*, nie miały w sobie żadnej prerogatywy udzielnej, prócz służby królewskiej we dworze, w polu, na prowincych. Pan, *comes, palatinus*, był gubernatorem ziemi całej, naprzykład krakowskiej, i sądy sądził, jak za Chrobrego *Setegus palatinus cracoviensis*, a czasem też wojsko prowadził; za Hermana Magnus *comes vratislaviensis*, za Kazimierza Sprawiedliwego *Nicolaus comes palatinus cracoviensis*. Pan *comes castellanus* siedział w zamku królewskim, pilnował jego bezpieczeństwa, sądził sądy, wybierał podatki. Pan *dux*, gdy król kazał, prowadził w pole ludzi. Baronowie, obcy tytuł, jeżli się nie mylę, w Długoszu się dopiero zjawili. Zła łacina nie wyraziła dobrze ani urzędów, ani im pewnej prerogatywy nie dawała. Wreszcie majętny szchlachcic, choć urzędu dwornego nie miał, hrabią się pisał obyczajem niemieckim, gdy miał znaczne dobra.

Znajdujemy często w kronikarzach naszych tytuły pomienione, lecz mało w administracyi królestwa znaczące. Chlubny Długosz, ile razy król umarł, a drugi po nim miał następować, zaraz zbierał sejm do Gniezna, Krakowa, Poznania, wyliczał *praelati, nobiles, comites, barones*. Jest to u niego formularz jakiś bardziej do sposobu pisania stosowany, niżeli do rzeczy. Królowie jedni po drugich prawem *jure haereditatis*, jako mówi Bogufał, następowali, nie przez elekcyą, którą sobie Długosz skoncypował, zachwyciwszy wiekiem czasów jagiellońskich, gdzie już królowie z narodem przeważali się.

Podział królestwa między synów Krzywoustego, a bardziej jeszcze większe narodu podrobnienie pod kikunastu głowami rozrodzonych w Mazowszu, Wielkiej i Małej Polszcze, tudzież na Szląsku Piastów, jak moc w narodzie monarchiczną osłabiły, tak magnatom naszym i szlachcie większą moc, majątek i powagę zjednały. Każdy książę chciał być udzielnym w swoim udziale choć

[1] Obacz niżej pod r. 1382.

skie świeckie, zasłaniając się przywilejami danemi sobie

---

drobnym; każdy chciał mieć dwór osobny i wojsko, sądy osobne i kancelaryą, przez emulacyą z pokrewnemi książętami, chlubę, a czasem i potrzebę. A tak co pierwej dosyć było jednego urzędnika do koni, jednego do komory, jednego do piwnicy, skarbcu i stołu królewskiego, natworzyło się ich tylu, wiele było księstw drobniejszych, zkąd poszli urzędnicy wojewódzcy i powiatowi. Lecz mało na urzędach bez majątku: kto był urzędnikiem, starał się o utrzymanie urzędu przez pomnożenie fortuny, a kto jej dostał bez urzędu, starał się o cechę ambicyi dla fortuny.

Pomnożyły się też i urzędy większe. Każdy Piast chciał mieć kanclerza, jacy byli pospolicie księża, każdy marszałka, każdy w ziemi swojej wojewodę czyli wodza wojska, każdy w lada zameczynie kasztelana. Wojny ustawiczne między bracią o sukcesyą, i opieki małoletnich, wprawiły książęta wojujące w potrzebę wojska. Chcąc one pomnożyć i utrzymać w ustawicznym obrocie, trzeba było szlachtę nadawać wolnościami, przywilejami, ażeby się ochoczej biła. Waleczniejszym i zasłużeńszym, nadawali książęta w nagrodę dobra, odrywając one od stołu swojego, albo puszczając w dożywotnią tenutę, albo nadając lenności. Niszczał skarb królewski temi ustawicznemi urywkami ziemi; niszczały ich prerogatywy wolnościami od podatków i ciężarów publicznych; ćmiła się powaga podwyższanemi do urzędów krajowych urzędami nadwornemi. Co pierwej szlachcic ani dóbr dziedzicznych zbywać, ani z kruszcu korzystać, ani w służbę iść za granicę, ani w dobrach swoich zameczków budować, ani poddanych sądzić nie mógł, pozwalali na wszystko Piastowie dla ujęcia stanu rycerskiego, czyniąc ich dobra prawie feudalnemi.

Straszne Tatarów do krajów polskich wylewy, począwszy od Pudyka, zniszczyły naród ze wsi, miasteczek i ludzi. — Potrzeba było kraj zaludnić obcemi koloniami. Nie chcieli cudzoziemcy przychodzić na nowe osady do dóbr książęcych i szlacheckich dla niemiłego sobie *jus polonicum*, noszącego znamie uciążliwego poddaństwa i niewoli. Dla ściągnienia więc tych cudzoziemców, zamieniali książęta prawo polskie *in jus teuthonicum*, mocą którego stan gminny po wsiach i miasteczkach od podatków i robót uprzykrzonych, często arbitralnych, uwalniał się, a pewne tylko czynsze z gruntu i handlu oddawał. Tracili przez to książęta absolutne na swoich i ziemiańskich ludzi prawo, mając mniej robotników, mniej podatków, mniej grzywien od sądów, które od kasztelanów do wójtów przechodziły. Szlachta zaś pomnażała się w majątek, stawiąc za pozwoleniem książąt miasteczka i zamki, *castra*, czego im dawniej nie było wolno, osadzając one rzemieślnikami i kupcami z nadaniem *juris teuthonici*, z których szkatuły swoje ładowała.

Poczęła też powoli niknąć osobista służba. Dawniej wszyscy osobami swemi stawali w szyku na zawołanie książęce. Czy ma-

od tegoż Ludwika za Kazimierza Wielkiego, mocą któ-

---

jętny, czy chudak, musiał z powodu trzymanego gruntu, czy go miał wiele, czy mało, w jednym szeregu stawać. Majątek i duma możniejszych umykała ich osoby od chorągwi, a na miejscu swojem lada tałałajstwo przystawiała, zkąd słabość wojska z najemnej tej zastępnej drużyny. Trzeba było myśleć często o obcych zaciągach z Czech, Węgier, Moraw, Niemiec, mianowicie gdy nastali w Prusiech Krzyżacy, lud bitny, ćwiczony, a z profesyi żołnierskiej i fanatyzmu nawracania mieczem straszny i zapalczywy. Książęta sypali pieniądze na te nowe zaciągi przy uszczuplonych znacznie skarbach swoich, a co większa, nadgradzając usługi wojenne cudzoziemców, nadawali im dobra ze szlachectwem, lub co kiedy własnego odzyskali na nieprzyjacielu, dzielili na żołnierzy.

Niemniej też dopomogły do ubóstwa książąt wielkie fundacye duchowieństwu świeckiemu, które dawniej na dziesięcinach siedziało, oraz różnego gatunku mnichom, mianowicie reguły S. Benedykta, tak pierwiastkowej, jak na inne zgromadzenia reformowanej.

Szlachta krakowska i sandomirska, przy których ziemiach była prerogatywa *majoratus et imperii* książąt nad innymi Piastami, najwięcej nabrała tych przywilejów, dla tego też najwięcej sobie pozwalała. Od czasów podziału kraju na synów Krzywoustego, najwięcej się ona interesowała do składania książąt lub nowych wsadzania. Ona była początkiem z Mazurami i Kujawianami zbicia pod Poznaniem i wygnania Władysława II, a osadzenia na miejscu jego Bolesława Kędzierzawego. Ona Mieczysława Starego wygnawszy za powodem Getki biskupa, dała panowanie Kazimierzowi Sprawiedliwemu. Taż sama potem tegoż Mieczysława do Krakowa przywróciła, i znowu po śmierci Kazimierza, obrawszy sobie za pana Leszka Białego, tegoż Mieczysława wygnała, który synowca z państwa chciał wyzuć. Lecz była to bardziej przemoc, niżeli jakie prawo.

Wszelako gdy mówimy o szlachcie, wyrażamy przez nią majętniejszych, czyli magnatów naszych, *proceres*, *barones*, *comites*, u których jako i teraz drobniejsze nasze rycerstwo było zawsze ofiarą dumy, i pożyczanym tylko na czas pretextem dobra niby publicznego.

Ci magnatowie pod nazwiskiem szlachty powszechnem, poczęli się naprzód łamać z książętami, a osłabiwszy moc ich pomnażaniem swoich intrat, kredytu, wolności, przywilejów, stanowić w monarchii arystokracyą. Biskupi stawali im na czele, zwoływali do rady przedniejszych panów, i z nimi pospołu, gdy się podała jaka okoliczność, stanowili. Takowe zjazdy pochlebne były najczęściej dla książąt w początkach arystokracyi, a więc ich nie kasowano. Zbierali się Krakowianie, *magnates cracovienses*, na obronę książąt swoich od napaści braterskiej, utwierdzali zjazdami swojemi ich następstwo, które w elekcye sejmowe niesłusznie późniejsi kronikarze obrócili. Gdy Kazimierz Sprawiedliwy umarł,

rych mieniło się być wolnem od najmniejszych ciężarów

---

powiada Bogufał, że Fulko czyli Pełka biskup krakowski *primo cum primatibus regni de successore tractatu habito omnes ad colloquium convocat.* Mowa biskupa krakowskiego nie ciągnęła do elekcyi, ale do uznania za pana młodoletniego Leszka. Przekupiony jakiś od Mieczysława Starego *vir quidam insignis* szedł do elekcyi, aby nie Leszek, ale Mieczysław panował, jako mąż mający lata i doświadczenie. Odpowiedział Fulko: *Haec a te viro prudente non ineleganter sunt allegata, sed praesenti articulo prorsus locum non habere videntur, quae tunc demum esse vera poterunt, cum de eligendo principe, non de jure successionis disceptetur. Prorsus enim aliud juris habet electio, aliud jus successorium: in illo etsi liberamen librationum ac libertas, in isto urgentissima juris necessitas; ab illo omnes citra legitimam aetatem religantur, ab illo nec infantuli, nec postremi excluduntur.* Pochwalili wszyscy biskupa zdanie. Mikołaj *comes palatinus cracoviensis princeps militiae* przysiągł, że Leszka bronić będzie.

Rada względem sukcesyi nie była sejmem elekcyjnym. Taż sama rada *primatum cracoviensium unius voluntatis effectorum* zgromadziła wojsko, i Mieczysława intruza potłukła, potem miasto *consilio praesulis et procerum Cracoviae* obwarowała, i wzmocniła przeciwko najazdom nieprzyjacielskim. Ten był początek arystokracyi w ziemi krakowskiej z opieką nad Leszkiem.

Nie widzieć potem nigdzie w kronikach zjazdów takich dla dobra powszechnego, aż do Kazimierza W. Książęta następowali jedni po drugich, nakazywali wyprawy wojenne, chyba czasem niechęci i fakcye między tymiż Piastami burzyły szlachtę na siebie, co raczej było buntem, niżeli zebraniem jakiem prawnem, i do dobrego celu zmierzającem.

Była wprawdzie zawsze przy książętach rada jaka z ludzi majętnych, urzędowych, pismiennych złożona, jako się z różnych przywilejów pokazuje. Ale ta rada była tylko dla świadectwa woli i postanowienia pańskiego, nie żeby z nią pospołu monarcha co stanowił. Nie widać zaiste w tych przywilejach: *de consensu*, chyba synów jako dziedziców, ale: *praesentibus*, albo: *testes hujus rei,* dla świadectwa i większej wagi rzeczy postanowionej. Weszło jednak i to powoli, że ostatni Piastowie już częstokroć postanowienia swoje, przynajmniej większej wagi, czynili *de consilio comitum, baronum*, przynajmniej w rzeczach głównych.

Panowanie Kazimierza W. było epoką zjazdów publicznych, ale nie sejmów. Myli zwyczajem swoim Długosz, zbierając po śmierci Łokietka sejm w Krakowie na obranie Kazimierza. — Kazimierz zdaniem tegoż Długosza dwoma laty przed śmiercią ojcowską był od ojca uczyniony książęciem wielkopolskim, bez sejmu i rady narodowej, a cóż było obierać go na królestwo jemu należące jako jedynakowi? Był on i pisał się zawsze w przywi-

w dobrach swoich, sprzeciwiło się przywilejowi Ludwika,

---

lejach swoich *dominus et haeres.* Dziedzice obrania nie potrzebowali, chyba że Długosz zjazd na koronacyą wziął za sejm elekcyjny, i przyznanie dziedzica.

Pierwszy zjazd za Kazimierza W. powagą królewską zebrany był w Wiślicy w roku 1347 dla ułożenia praw i dla ich ogłoszenia, aby odtąd całemu narodowi sprawiedliwości były pewnem prawidłem; ale to tylko do sądów. Długosz opisuje szeroko potrzebę tych ustaw, a wzmiankując o wielu niegodziwościach za dawniejszych panowań, daje razem do zrozumienia, iż dawniejsze te zwyczaje czyli ustawy były dziełem albo monarchów, albo bez pisma złem onych tłómaczeniem. Nie był to jednak sejm, formę jakowąś i ceremoniał mocy prawodawczej zachowujący, ale zjazd, *conventus*, na którym ustawy królewskie ułożone, *una cum praelatis, baronis, caeterisque nobilibus*, dla administracyi sądowej, nie nosiły w sobie żadnej prerogatywy dla tych, co się na ten zjazd zebrali.

Wszelako tenże Kazimierz, lubo dziedzic i absolutny, tak na zjeździe wiślickim, jako w następujących, rzucił niejakieś nasienie przyszłej arystokracyi i wpływania do rządu krajowego celniejszych obywatelów, kiedy do ważniejszych spraw narodu onych używał, albo też oni sami przez jakowąś narodu reprezentacyą do tych spraw interesowali się. Przyczyną tego była chęć królewska w obraniu sobie takiego następcy, jakiego żądał, ażeby mu do tego przedsięwzięcia panowie nie przeszkadzali, wiążąc się z Piastami mazowieckimi i szląskimi, których było wiele. Trzeba im było wiele pozwalać, wiele obiecywać, dla pewniejszego wykonania zamiarów.

Kojałowicz w historyi litewskiej pod rokiem 1339 powiada: *Per idem fore tempus inter regem Casimirum, senatumque polonum de succesore in publicis regni comitiis agebatur. Sunt, qui memorant, Constantinum Koryatowicz Podoliae ducem Olgierdi nepotem, communi regis senatusque consilio ad eum honorem vocatum esse. Venerat ille Cracoviam, sed quod ruthena sacra deserere, et ad latina transire etiam regni causa nollet, spe successionis dejectus est.*

Niezmierna potęga Litwy od morza do morza panującej, a srogie przez nią i od Krzyżaków poniesione od wielu czasów klęski, wrzuciła myśl zbawienną królowi, ażeby się z tym narodem złączył, i w nim następcy dla ocalenia Polski szukał. Niepewność potomka męskiego, dała powód do szukania sukcesora tronu w obcych narodach. Nie lubili Polacy Piastów pobocznych. Mazowieccy podrobnieli i znikczemnieli. Szląscy się poniemczyli. Wiedział pan oświecony, że gdy linia sukcesyi kończyła się rządzącej, miał prawo naród obierać sobie królów; a więc dla ocalenia za życia swego jakiejkolwiek mocy monarchicznej w poda-

i zostawionych przez niego dwóch groszy na znak naj-

---

waniu następcy, trzeba mu było naród już możny ugłaskać pozwalaniem mu influencyi do swoich zamysłów.

Gdy Litwin zrusiały królem być nie chciał, obrócone oczy na Węgry. Upatrzony Ludwik siostrzeniec królewski. Król go żądał, a naród z żądania tego zyski dla siebie upatrzył. Wysłane solenne poselstwo w roku 1355 do Ludwika, *nomine totius regni*, mówi Długosz. Musiał więc uprzedzić tę legacyą zjazd panów koronnych dla wybrania posłów, i dania im instrukcyi względem żądań narodu, jako się z opisu tego poselstwa i przyrzeczenia Ludwika na piśmie im danego pokazuje.

Dwa wyżej pomienione zjazdy panów koronnych, były tylko względem opatrzenia następcy na tron. Zaczęły się potem inne, choć jeszcze nie formą sejmową, w innych materyach. Nie podobały się królowi apelacye sądowe do Magdeburga. Chciał on znieść tę niewolę jeżdżenia do areopagu teutońskiego ze swoich Polaków. Naznaczony więc zjazd do Krakowa w roku 1356, na którym wydany edykt, sądy magdeburskie do Krakowa przenoszący. To postanowienie królewskie było też spólne z narodem, jako poznać można ze słów edyktu: *Itaque cum reverendis etc. magnificis castellanis, palatinis, succamerariis etc. baronibus, militibus etc.* Owszem nie przepomniano miast i miasteczek, *advocatis, scabinis juratis, civitatum scultetis, et officialibus villarum et locorum singuloram universis, synodum, concilium et conventionem celebramus. De quorum omnium et singulorum consilio etc.*— Te sądy magdeburskie ściągały się tylko do miast i miasteczek. Sądy powszechne narodu i szlachty król sam trzymał, mając moc zupełną łapać i karać samych nawet magnatów, jako w rok potem uczynił, gdy Maćka Borkowicza wojewodę poznańskiego, rozbójnika, w Kaliszu schwytał, i osadziwszy w kajdanach, dwoma przysmakami, sianem i wodą umorzył. Brata jego także kraj łupiącego na śmierć skazał, i dobra na skarb swój skonfiskował. Nie lubiła mniej majętniejsza szlachta panów za Kazimierza, i poczynającej się w ich osobach arystokracyi. Czując równość urodzenia, a większość głosów i szabel, gotowała się powoli wniść z nimi w równość do rady i posług ojczystych. Bartosz Paprocki przywodzi tego przykład w księdze *Ogród królewski*, w przemowie do Michała Sędziwoja z Korska. „Zbywszy tytułu hrabiego przodkowie ww. za Kazimierza Wielkiego, a to z tej przyczyny, że tem rycerstwo bardzo się obrażało, gdy przed nimi ci hrabiowie pierwszymi u królów na dworze być chcieli i indziej. A tak gdy im przyszła potrzeba z Wołochy na pospolitem ruszeniu, posłali rycerstwo do panów, aby się potykali pierwej. Oni wskazali do nich, iże to radzi uczynimy, tylko nam naznaczcie prędki posiłek, albo ratunek. Oni na to odpowiedzieli, że tego nie uczynią: na was wszystkie zwycięstwo, jako na paniech należy, macie przed nami przodek wszędy, doma i u króla,

wyższej zwierzchności płacić nie chciało [1]**. Dało mu**

miejcież i na wojnie, a tak się żadnego ratunku od nas nie spodziewajcie. Gdy was zbiją, my dopiero o krzywdę ojczyzny swej zastawiać się będziemy, o żony i dziatki nasze. Nadto aby im więcej serca potrwożyli, posłali insze z pośrodku siebie, którzy wołali, aby każdy, kto się mieni poczciwym szlachcicem, do braciej przyjeehał do gromady. Wszyscy zatem słudzy od panów odjechali, tylko sami z masztalerzami zostali, i ci insi co nie byli z stanu rycerskiego."

Śmierć Kazimierza otworzyła większe pole arystokracyi i zjazdom, ale zawsze tylko prałatów i baronów. Nafabrykowali sobie bliżsi tronu krwią i poufałością wiele przywilejów, jakoby od zmarłego króla nadanych, w licznych księstwach, miastach, włościach i zamkach. Janusz Suchywilk dziekan krakowski i kanclerz pytał się Ludwika, czyli to aprobuje? Przestrzeżony król o zdradzie, *ad consilium praelatorum et baronum rejecit* (mówi Długosz) *committens, ut investigent decernantque, si donationes ejusmodi sunt admittendae vel irritandae.* — Przydaje tenże Długosz: *mittitur tandem a Ludovico rege Vladislaus Opoliensis dux ad praelatos et barones Poloniae, ut per sententiam suam pronuntient, quod juris sit, si licuit Casimiro regi Poloniae, et propinquis, et baronibus, et praelatis suis Poloniae inconsultis, terrarum et ducatuum nobilium facere alienationes.* Wymówili się ci prałaci z baronami od decyzyi dla bojaźni książąt szczecińskiego i gniewkowskiego, którzy najwięcej korzystali. Rzecz oddana na sąd ziemski, *ad judices terrestres.* Szlachta śmielsza niżeli panowie, skasowała testament królewski. Król żądał, aby senat podpisał dekret ziemski, a gdy i na to nie było zgody, rzecz poszła do kombinacyi.

Z tego za Ludwika postępku pokazuje się, że już senat wzywany był do rady i do decyzyi w materyach publicznych, i że jeszcze za życia Kazimierza wątpiono, czy król mógł bez wiedzy rady swojej czynić dochodów i dóbr swoich alienacye?

Panowanie kilkunastoletnie obcego króla, mało o naród polski dbającego, a przez matkę i faworyty rządzącego, łatwym było powodem dla panów i szlachty do otrzymania nowych wolności i przywilejów, a dawnych potwierdzenia.

Ludwik siedząc w Węgrzech upominał Polaków, ażeby dawnym obyczajem poradlne czyli królewszczyznę po sześć skojców z miarą owsa i żyta z łanu płacili. Baronowie z prałatami uczynili zjazd dla dania odpowiedzi królowi. Z tego zjazdu wysłali

[1] *Relaxationi superiori per Casimirum Poloniae regem inhaerendo.* Długosz. Anonim na karcie 132. *Dederat namque rex praefatus tempore Casimiri regis praemortui literas regnicolis Poloniae super libertatibus diversis, ita quod nullas talias exactiones, seu tributa ab hominibus ecclesiasticis.* Obacz ten przywilej w Długoszu całkiem położony.

podobno okazyą do tego zamilczenie w przywileju stanu

do króla poselstwo prosząc, aby się o to nie upominał, co król Kazimierz szlachcie darował. Odpowiedział król: że Kazimierz obiecał, lecz nigdy tego nie dotrzymał i nie wykonał do śmierci swojej. Wszelako ustępuje im tego podatku ściskając go, *in recognitionem supremi dominii*, do dwóch groszy, byleby jednę z córek jego dziedziczką państwa uznali. Pozwolili na to *pontifices, barones, et praelati Poloniae, grave et onerosum tributi praefati jugum excussuri*, uczyniwszy zjazd osobny. Przywilej Ludwika dany w roku 1374 w Koszycach 17 września szlachcie polskiej, ostatnią był ruiną monarchii prawie samowładnej dawnych królów, a to cośmy po części wyżej mówili, oczywistym stwierdził dowodem, formując z panów i szlachty nowy stan feudalny, wolny i spółrządzący, a wkrótce naprzód w przybranej radzie senatorskiej, potem szlachty *ordinis equestris*, prawodawczy.

Po śmierci Ludwika węgierskiego zrobili konfederacyą Wielkopolanie z Małopolanami, obowiązując się przysięgą na utrzymanie przy dziedzictwie korony polskiej Jadwigi królowej. Ta konfederacya była nietylko z biskupów, panów i urzędników koronnych, ale i ze szlachty, jako opiewa sam instrument: *Nobiles, milites, totaque communitas Majoris Poloniae, cum omni communitate terrarum, Cracoviensis etc.*

Za Władysława Jagiełły i syna jego Władysława warneńskiego, wszystkie publiczne tranzakcye bądź z Litwą, bądź z Krzyżakami, czynione były przez królów wespół ze szlachtą i panami, *cum consensu omnium baronum, nobilium etc. Praesentibus, consentientibus et ratum habentibus.* Owszem w statutach Władysława Jagiełły, względem urządzenia sprawiedliwości i innych potrzeb narodowych, raz w roku 1423 w miasteczku Warcie, drugi raz roku 1434, znajdują się te wyrazy: *de consilio.* Wszelako nie było tam jeszcze posłów ziemskich, ale się podpisywali do tych instrumentów biskupi, wojewodowie, kasztelani, urzędnicy niektórzy ziem, a czasem i miast, jako przytomni.

Pierwszy raz weszli do rady narodowej ci posłowie za Kazimierza Jagiellończyka w roku 1468. Pisze o tem Długosz. *Rex Visliciam perveniens dietam sibi tenuit, exposcens pro solvendis stipendiariis sibi suffragium decerni. Qua re ad deliberationem rejecta, quamvis singuli militares et nobiles reipublicae necessitate calculata subveniendum decernunt, conclusionis tamen decretum in dietam Piotrkoviensem generalem, ne absque militibus Majoris Poloniae in rem arduam praepropere assensisse viderentur, differebant. Ex omnibus deinde districtibus duos legunt nuntios, potestatem ad consentiendum in modestum subsidium habituros.* Kromer pod tymże rokiem przydaje: *Atque hoc tum primum fieri coeptum sic inolevit posterioribus temporibus, ut sine iis legatis, sive nuntiis terrarum, (sic enim*

duchownego, a wolności w nim nadane do samej tylko szlachty rozciągnione [1]). Jakoż nie omieszkali starostowie przynaglać potem kmieci i innych poddanych klasztornych do płacenia całkowitego czynszu, jaki był przed Ludwikiem, a biskupi i inni duchowni świeccy broniąc tylko swoich wiosek, patrzali na to okiem obojętnem, że mnisze dobra rzeczonym ustawom podlegały [2]). Tegoż roku umarł Jan biskup poznański herbu Doliwa w Zbikowie wsi do biskupstwa należącej. Pamięć jego prócz wielu cnót obywatelskich i chrześciańskich, została w ufundowanem przez niego mieście Dolsku w Wielkiej Polszcze, a w osadzeniu wielu wiosek na gruntach do Buska i Krobi należących. Obrany na jego miejsce Mikołaj z Kurnika herbu Łodzia, wyżej od nas wspomniony, jak przez fakcye w kapitule porobione na katedrę wstąpił, tak równie nieprawnie mimo potwierdzenie arcybiskupa, i bez pozwolenia króla na niej się utrzymał, pojechawszy do Awenionu do papieża Grzegorza XI, który go tam poświęcić kazał. Powrót jego zaciszył przemocą nieukontentowanych, a Ludwik też mało dbając o prerogatywy korony swojej, jak i o naród

---

vocantur) nulla comitia legitima haberentur, neque tributum decerni, ac ne lex quidem ulla ferri posse videatur, auctusque est, ac subinde augetur eorum numerus. Co Kromer dalej powiada o takim sposobie sejmowania, nikt mu o to za złe mieć nie będzie, bo już dawno umarł.

Kallimach Włoch żyjący za synów Jagiełła, który też napisał życie Władysława warneńskiego, między innemi radami podanemi od siebie królowi Olbrachtowi względem utrzymania mocy monarchicznej narodowi potrzebnej, daje i tę: Posły ziemskie zatrać, bo niedawno nastali, a tylko *ad consensum* poborów należeli, teraz *omnia sibi arrogant*, żeby po ich woli działo się, a ciebie chcieliby potem mieć *pro forma. Omnia abroganda et tollenda privilegia Ludovici regis.* Ale to pisał człowiek obcy.

[1]) Obacz przywilej Ludwika, w którym żadnej wzmianki niemasz o duchownych.

[2]) *A qua quidem tam evidenti injuria loca religiosa, quibus hujusmodi inferebatur violentia, parum tunc fuerunt a pontificibus, se et sua tantummodo tueri satis ducentibus, defensa.* Długosz na karcie 22.

polski, dopuścił sprawować Mikołajowi urząd pasterski [1]), na którym szczęściem kraju i duchowieństwa niedługo siedział.

XXXVIII. Wreszcie panująca w Polszcze imieniem królewskiem Elżbieta Łokietkówna matka, odbierając od szlachty i miast zaprzysiężone sobie poddaństwo [2]), czyniła wszelkie rozporządzenia w kraju. Ziemia krakowska i sandomirska bogate w rozliczne rodzaje kruszców, przymnożyły z tych ukrytych skarbów dochody znaczne miastom i prywatnym. Bitom obfitował w srebro i ołów; mieszczanie tameczni zaniedbali dalszych robót [3]). Olkusz czyli Ilkusz, jedno z siedmiu znaczniejszych miast księstwa krakowskiego, wespół z górnikami [4]) przyjęło od Elżbiety rozporządzenie produktów swoich dla pomnożenia chęci pracujących i skarbu królewskiego pewniejszym zyskiem w tym sposobie. Wszyscy mieszczanie albo ludzie z jakichkolwiek części świata [5]) przybywający mieć będą milę ziemi w rozległości na okrąg miasta, w którym przeciągu daje się im wolność szukania, dobywania i topienia kruszców własnym kosztem na lat sześć od daty następującej dnia 29 września. Gdy się te kruszce na czysto przetopią, właściciele onych winni będą oddawać żupnikom do skarbu królewskiego na znak najwyższej zwierzchności [6]) jedenastą grzywnę

---

[1]) Długosz.

[2]) W submisyi oryginalnej miast Kalisza, Stawiszyna i Konina widzieć te słowa: *Nos consules jurati totaque universitas civitatum — fecimus et promisimus fidele homagium nostro juramento, sine omni dolo et semota qualibet fraude, serenissimo principi domino Ludovico — nec non excellentissimae principi dominae Elizabeth eadem gratia matri suae carissimae, Hungariae et Poloniae reginae seniori, ipsis in omnibus obedire et nullum alium, praeter ipsos, in dominos et haeredes suscipere regni praedicti etc.*

[3]) Obacz w tomie V.

[4]) Ten przywilej znajduje się w manuskryptach królewskich *sub transumpto* Zygmunta Augusta. Drugi takiż Elżbiety w księgach górniczych miasta Olkusza.

[5]) *Cives et montani de quibuscunque mundi partibus fuerint etc.*

[6]) *Ratione supremi dominii.*

srebra, a jedenasty centnar ołowiu, dziesięć sobie zachowawszy. Rzeczeni właściciele mieć będą wolność, opłaciwszy skarbowi należytą kwotę, rozrządzać jak zechcą swoich nabytkiem, przedawać w kraju lub wywozić za granicę [1], bez żadnej od kogóżkolwiek przeszkody. Atoli ten wywóz i przedaż uwlekać nie ma prawom królewskim i opłacie nazwanej pospolicie *freihaller* [2], po jednym pieniądzu [3]) od centnara ołowiu, a od haków ziemi [4], tudzież od sądów żupniczych [5], które pieniądze według dawnego zwyczaju do skarbu królewskiego należeć będą powinne [6].

---

[1]) *Exportandas et educendas in et extra regnum nostrum.*

[2]) *Salvis tamen praemissis et aliis juribus nostris regalibus, scilicet denariorum liberalium, vulgariter Freiheller, de quolibet centenario unum denarium.*

[3]) *Unum denarium.*

[4]) *Et de uncis abscissis, puta Heken nominatis.* Ten ziemi pomiar nazwany *uncus Heken*, jest wzięty ze zwyczajów duńskich. Duńczycy go wnieśli do Estonii i Inflant. Du Cange *in Gloss. Lat.* powiada, że *uncus* jest toż samo słowo, co *uncia terra*, to jest dwunasta część *jugeri*, morgu.

[5]) *Seu aliis causis judicialibus ad zupariale judicium pertinentibus.* Żupnik, to słowo wzięte od słowa *supa* czyli *szopa*, to jest komora, w której urzędnicy skarbowi wybierali grosze do udziału ich straży i powinności należące.

[6]) To rozrządzenie Elżbiety datowane: *In cujus rei testimonium sigilla nostra Hungariae et Poloniae praesentibus sunt appensa. Actum et datum Cracoviae in octava BB. Petri et Pauli apostolorum, anno Domini 1374. Praesentibus serennissimo principe domino Vladislao duce Opoliensi et Russiae etc. Petro Sandomiriensi, Dobeslao Cracoviensi, palatinis, Joanne mareschalco regni Poloniae etc.*



KSIĘGA II.

TREŚĆ

KSIĘGI II.

I. Biskupstwa łacińskie na Rusi wskrzeszone. III. Władysław gniewkowski mięsza znowu Polskę. Jego zyski i klęski. VI. Bezprawia i nierząd w Polszcze. Ludwik odbiera administracyą matce Elżbiecie. Córkę młodszą Jadwigę obiecuje wydać za Wilhelma austryackiego. VII. Arcybiskup Janusz Suchywilk rozporządza kapitułę. VIII. Składa synod w Uniejowie. Pobudki tego synodu. IX. Włożone od papieża podatki na dyecezye. X. Wła-

dysław gniewkowski po trzecie wichrzy. Zgadza się z królem, przesiaduje w Węgrzech. XII. Elżbieta stara znowu otrzymuje administracyą królestwa; jedzie do Polski; Litwa pustoszy Małopolskę. XIII. Rozruch w Krakowie; królowa uchodzi do Węgier. XIV. Odmiany urzędników; wyprawa na Litwę. Ludwik przybywa do Polski z Węgrami, wojska polskie z nim się łączą. Chełm i inne zamki od Polaków dobyte. XVI. Bełz oblężony, zgoda między królem a książetami litewskiemi, jej kondycye. Zatarga Polaków z Węgrami. XVII. Król odrywa Ruś od Polski; czyni tranzakcyą z Władysławem opolskim; daje mu w zamianę ziemię dobrzyńską i część Kujaw po śmierci Kazimierza szczecińskiego. XIX. Litwa wojuje z Krzyżakami. Ziemowit książę stanowi niektóre prawa dla Mazowsza w Sochaczewie. XX. Ludwik narzuca Polakom gubernatora Władysława opolskiego, i odwoływa swoje postanowienie. XXI. Nakłada podatki na duchownych i one zmniejsza. XXII. Poselstwo do Rzymu od duchowieństwa. XXIII. Kłótnie i najazdy w Wielkiej Polszcze. XXVI. Dział między książętami mazowieckiemi. XXVII. Zawisza biskupem krakowskim.

Poselstwo duchowieństwa do Węgier. Władysław gniewkowski bierze pieniądze i jedzie do Lubeki. XXVIII. Elżbieta stara matka królewska umiera w Węgrzech, jej rząd nieszcześliwy. XXIX. Ludwik stanowi w Polszcze tryumwirat. Zawisza biskup wikarym królewskim. — Bajka o rokoszu gliniańskim.

HISTORYI

NARODU POLSKIEGO

KSIĘGA II.

LUDWIK KRÓL.

Rok 1375.

I. Na początku roku tego Grzegórz XI papież począł przywodzić do skutku postanowienia swoje względem kreacyi biskupstw na Rusi polskiej [1]). Pozwolił on przed dwoma laty [2]) na prośbę obywatelów ruskich katolickich, aby w tamecznych krajach, mimo zakazy biskupa lubuskiego, Franciszkanie administrowali sakramenta, nimby się ustanowiły nowe, albo raczej wskrzesiły dawne katedry. Władysław książę opolski nabrawszy

---

[1]) Anonim archidyakon gnieźnieński powiada na karcie 112. *Circa annum Domini 1378 aut sextum, cooperante rege Ludovico Poloniae et Hungariae, dominus Gregorius XI erexit et creavit tres episcopatus in Russia, videlicet: Premisliensem, Chelmensem et Vladimiriensem, et archiepiscopatum Haliciensem.* Ta powieść archidyakona ściąga się do lat, w których te katedry już stanęły. Albowiem data ich erekcyi jest wyższa, to jest w roku 1375, jako zaświadcza bulla Grzegorza XI znajdująca się *in regestris bullarii Greg. XI Epist. 1024.*

[2]) Obacz pod r. 1373.

od króla Ludwika wiele zamków i ziem na Rusi, pisał się i miał za książęcia ruskiego [1]). Przekładali oba papieżowi przez posłów potrzebę hierarchii katolickiej, i wyznaczenia komisyi z biskupów polskich, ażeby oni wejrzawszy w stan miast ruskich główniejszych, w liczbę mieszkańców, w prawa katedry lubuskiej, i w dawniejsze erekcye, dali o wszystkiem znać do Awenionu. Wyznaczeni komisarze Jan arcybiskup gnieźnieński, Floryan krakowski i Dobiesław płocki biskupi oznajmili, że liczba na Rusi katolików była znaczna, mianowicie od tego czasu, kiedy Kazimierz Wielki kraj ten do korony przyłączył [2]); że kościoły w Haliczu, Przemyślu, Wło-

---

[1]) *Pro parte dilecti filii nobilis viri Ladislai ducis Opoliensis, sub cujus temporali dominio dictae partes consistere asseruntur*. List Grzegorza niżej cytowany. Elżbieta królowa dając przywilej mieszczanom olkuskim na kopanie kruszców w r. 1374, jako wyżej mówiono, daje Władysławowi tytuł *dux Russiae*. On sam w przywileju oryginalnym nadającym Jaśkowi wieś Drossów, *in districtu Samboriensi*, roku 1375 dnia 29 czerwca, pisze się *Ladislaus Dei gratia dux Opoliensis, Wielunensis et dominus Russiae etc.*

[2]) *Debitum pastoralis officii nobis, licet immeritis super universum dominicum gregem divina dispositione commissi exposcit et sollicitat mentem nostram, ut ea, quae dicti gregis salutem praepediant, prout nostrae possibilitati conceditur, amoveantur, illa disponamus providentia sollicita et sollicitatione provida, per quae cum favore gratiae Dei salus ipsa valeat facilius provenire, ac lites et discordiae praesertim inter personas ecclesiasticas celerius sopiantur. Dudum siquidem ad audientiam nostram fide digna relatione producta, quod clarae memoriae Casimirus rex Poloniae partes Russiae vicinas regno Poloniae, in quibus principes dominabantur et populi habitabant, non solum schismatum, sed diversarum haeresum erroribus irretiti, pugnando viriliter contra eos, de ipsorum principum dominio, dextera Domini secum faciente virtutem per suam et aliorum fidelium potentiam eripuerat, ac sibi et dicto regno, utique catolico acquisiverat, et quod tempore acquisitionis hujusmodi et post ipsam multae personae utriusque sexus dictarum partium a gratia Dei miserentis pereuntium animarum, et operatione dicti regis nec non praelatorum, et clericorum, et religiosorum ejusdem regni, relictis schismate et erroribus praelibatis, ad orthodoxam fidem et obedientiam ac unitatem sanctae catholicae et apostolicae ecclesiae conversae fuerant et reductae in eis, quia devota per-*

dzimierzu i Chełmie były dawniej katedralnemi, i miały biskupów swoich łacińskich od papieżów postanowio-

---

severantia permanebant; et quod Haliciensis, Premisliensis, Lodimiriensis et Chelmensis ecclesiae, quae in illis partibus consistebant prout consistunt, cathedrales erant, et ante acquisitionem hujusmodi per schismaticos et haereticos antistites detinebantur, quodque aliqui praedecessores nostri romani pontifices ipsis ecclesiis de personis catholicis providerant, praeficiendo eas illis in episcopos et pastores, et quod venerabilis frater noster episcopus Lubucensis asserens dictas ecclesias non cathedrales, sed duntaxat parochiales, ac sibi jure dioecesano subjectas fore consequentur esse in earum possessione vel quasi, provisionibus hujusmodi se opposuerat, prout tunc etiam opponebat, ortaque super his, super episcopos per eosdem praedecessores promotos seu aliquos ex eisdem ex una parte, et praefatum episcopum Lubucensem ex altera, materia quaestionis et causa, seu causis hujusmodi in Romana curia et commissionibus apostolicis diutius ventilata seu ventilatis, et tandem pro parte dilecti filii, nobilis viri Ladislai ducis Opoliensis sub cujus temporali dominio dictae partes consistere asseruntur, quam nonnullorum aliorum fidelium propagationem dictae fidei et salutem animarum optantium nobis similiter supplicato, et super his procedere ex debito nostri officii dignaremur. Nos venerabilibus fratribus nostris Joanni archiepiscopo Gnesnensi et Floriano Cracoviensi ac Dobeslao Plocensi episcopis, nostris dedimus literis in mandatis, ut se an videlicet dictae ecclesiae cathedrales, aut tantum parochiales existerent, et populum christianum habeant, diligentius informarent, et quidquid per informationem hujusmodi reperirent, nobis per suas literas quantocius rescribere non tardarent, ipsique archiepiscopus et episcopi super hoc per eos informatione recepta, nobis per suas literas scripserunt, se per informationem hujusmodi reperisse, quod praenominatae ecclesiae cathedrales existebant et quod habebant in civitatibus earum populum christianum. Cum autem postmodum carissimus in Christo filius noster Ludovicus rex Hungariae et Poloniae illustris et praefatus dux nobis per suos nuncios et literas supplicarint, quod cum dictae ecclesiae reputarentur cathedrales, et singulae ipsorum haberent multum populum christianum indigentem utique regimine pastorali, et per multas dietas a civitate et dioecesi Lubucensi distarent, et propter hujusmodi distantiam idem episcopus Lubucensis raro etiam post multos annos consueverit ire ad ecclesias praelibatas, et etiam si essent parochiales, nequeat eis utiliter pontificalis officii ministerium exhibere in gravissimum animarum periculum, diminutionem dictae fidei et scandalum plurimorum, super his providere celeriter ex dicto officio dignaremur. Nos super hoc salubri et celeri remedio provisionem debitam

nych, które przed zdobyciem Rusi przez rzeczonego króla zabrawszy dyzunici, swoich tam władyków postanowili;

---

adhibere, et quaestiones et lites hujusmodi, ne ipsarum praetextu praefati populi pastorum, qui eos in fide consolident, et crebrius consolident pabulo verbi Dei, et alias eis debitum officii pastoralis exsolvant oportunis solatiis defraudentur, penitus terminare volentes, ac intendentes quod quanto in dictis partibus plures erunt catholici antistites, tanto fructuosius per eos intendetur circa regimen animarum, cultus dictae fidei defendetur validius et diffusius extendetur; et habentes statum causarum hujusmodi, et alia omnia in his necessaria pro expressis, etiam dictorum regis et ducis in hac parte supplicationibus inclinati, matura super his cum fratribus nostris deliberatione praehabita, tenore praesentium authoritate apostolica declaramus easdem Haliciensem, Premisliensem, Lodimiriensem et Chelmensem ecclesias fuisse et esse cathedrales, et locos in quibus consistunt fuisse et esse civitates, et ipsas ecclesias ad cautelam de novo in cathedrales erigimus, in eadem loca civitatum nominibus, titulis et honoribus insignimus et decernimus esse perpetuo civitates, dictasque ecclesias pro cathedralibus, et loca ipsa pro civitatibus perpetuo volumus reputari. Et si forsan episcopo pro tempore existenti et ecclesiae Lubucensi jurisdictio, dominium aut potestas in easdem Haliciensem, Premisliensem, Lodimiriensem et Chelmensem ecclesias, aut earum civitatibus aut dioecesibus vel ipsarum aliquibus, aliquo tempore et de consuetudine vel de jure aut quovis alio modo competierit, vel nunc competat, ipsas ecclesias ac civitates et dioeceses earundem ab omni hujusmodi jurisdictione, dominio et potestate dictorum episcopi et ecclesiae Lubucensis perpetuo eximimus ac etiam liberamus, decernentes antistites schismaticos, si qui forsan sunt in eis, tanquam reprobos et indignos esse ab illis penitus amovendos, et ipsos tenore praesentium authoritate praedicta amovemus, ipsamque ecclesiam Haliciensem in archiepiscopalem seu metropolitanam erigimus, statuentes quod eadem Premisliensis, Lodimiriensis et Chelmensis ecclesiae, dictae Haliciensi metropolitanae ecclesiae sint perpetuo suffraganeae et metropolitano juri subjectae, privilegiis, indultis, consuetudinibus et constitutionibus contrariis non obstantibus quibuscunque. Et insuper cupientes eisdem ecclesiis, quae omnes pastoribus catholicis vacare dicuntur, utiles et fructuosas per sedis apostolicae providentiam praesidere personas, quae velint, sciant et valeant errores hujusmodi de praedictis Russiae partibus penitus extirpare ac fideles in eisdem partibus commorantes exemplo vitae et salvifico pabulo verbi Dei confortare, provisionem earundem ecclesiarum ordinationi et dispositioni nostrae hac vice specialiter reservamus, decernentes ex nunc irritum et

że biskupi lubuscy, przywłaszczywszy sobie nad temi katedrami jurysdykcyą, udawali one za parochialne, zkąd wynikły kłótnie i sprawy wytoczone przed stolicę apostolską między nimi a biskupami tytularnymi, prawa swoje do tych katedr wskrzeszającymi; że nakoniec biskup lubuski będąc od Rusi w tak wielkiej odległości, nie mógł czynić zadosyć powinnościom pasterskim i rzadko kiedy owczarnię swoję odwiedzał.

II. Tę informacyą odebrawszy Grzegórz, a razem żądanie króla Ludwika i Władysława opolskiego, deklarował w bulli swojej, że pomienione kościoły: halicki, przemyski, włodzimierski i chełmski były i są katedralnemi; że miasta tych krajów stołeczne były prawdziwie miastami zdolnemi do mienia swoich biskupów, przeto znowu te kościoły do dawnych prerogatyw przywraca, i one z pod wszelkiej władzy biskupów lubuskich wyłącza, a jeżliby się tam znajdowali jacy władykowie dyzunici, onych od wszelkiej władzy oddala. Ażeby zaś te wskrzeszone katedry miały nad sobą zwierzchność duchowną prowincyonalną, podwyższa kościół halicki do dostojeństwa metropolitańskiego, poddając jego jurysdykcyi trzy wspomnione biskupstwa, ponieważ kościół wołoski mający katedrę swoję w Czerecie, i biskupa Andrzeja, pierwej nieco od Urbana V erygowany [1]), do metropolii gnieźnieńskiej należał. Co się zaś tycze wyświęcenia biskupów, tych na czas następny za-

---

inane si secus super his a quoquam, quavis auctoritate scienter vel ignoranter contigerit attemptari. Nulli ergo omnino hominum liceat hanc paginam nostrae declarationis, erectionis, in signitionis, constitutionis, exemptionis, liberationis, amotionis, statuti et reservationis infringere, vel ei ausu temerario contraire. Si quis autem hoc attemptare praesumpserit, indignationem omnipotentis Dei et beatorum Petri et Pauli apostolorum eis se noverit incussurum. Datum Avenione Idib. Febr. Pontif. anno V. 1375.

[1]) Obacz wyżej. Anonim archidyakon gnieźnieński spółczesny i świadek powiada na karcie 116, że w r. 1376 *Joannes archiepiscopus gneznensis episcopos suae provinciae ad civitatem Uniejoviensem convocavit, ad quam convocationem domini Zbilutus Vladislaviensis, Dobeslaus Plocensis, Andreas Czeretensis, personaliter venerunt etc.* Będzie o tem niżej.

chowuje. Niesiecki, autor pracowity i pilny, w zbiorze senatorów polskich w pierwszym tomie herbów szlacheckich obu narodów, położył pierwszym arcybiskupem halickim Krystyna z Ostrowa Franciszkana [1]), lubo Długosz Jakóbem go być mieni; łuckiej zaś katedrze przełożył Izydora; na przemyskiej Eryka czyli Henryka Franciszkana, idąc za Długoszem, posadził, o chełmskim nie wiadomo [2]). Cóżkolwiek bądź, wkrótce po tym liście swoim erygującym biskupstwa na Rusi, tenże Grzegórz papież na żądanie Władysława książęcia opolskiego napisał list do wzwyż wzmiankowanych arcybi-

[1]) Nie mamy dokładnej wiadomości o tem. Skrobiszewski w życiach arcybiskupów halickich i lwowskich nic nie przywodzi na potwierdzenie arcybiskupa tego Krystyna, prócz pisma jednego znajdującego się u Franciszkanów lwowskich. *Ego vero diligentius inquirendo, atque haec et illa munimenta revolvendo, non inveni, nisi haec pauca verba: Illustrissimus dominus Cristinus archiepiscopus Haliciensis 1367. Quae quidem verba Leopoli apud fratres conventuales ordinis S. Francisci in libro privilegiorum scripta legi. Verum originale hujus scripturae nusquam reperire potui, quamvis studiose scrutatus fuerim. Nostri autem annales de hoc archiepiscopo ista tantum habent: Christinus primus archiepiscopus Haliciensis ecclesiam metropolitanam St. Mariae Magdalenae Haliciae construxit, praelatos et canonicos instituit, et quoniam nudos titulos gerebant, de sua mensa alebat.* Być mogło, iż ten Chrystyn był biskupem tytularnym na Rusi, jak wiele innych, których papieże na misye ruskie posyłali, i którzy należeli *ad societatem peregrinantium*, żyjąc z jałmużn, i siedząc po klasztorach. Nie musiał być jednak arcybiskupem, ponieważ Grzegórz XI dopiero r. 1375 tę katedrę erygował, i na nią nominował Antoniego, jako widzieć przywilej autentyczny Władysława książęcia opolskiego u Skrobiszewskiego. *Actum in Grodek proxima feria sexta post diem decollationis S. Baptistae* (ostatnich dni sierpnia) *A. D. 1375. Praesentibus: venerabili patre Antonio metropolitano Haliciensi etc.*

[2]) Chełmska katedra stanęła dopiero za Władysława Jagiełła co do prowentów, być jednak musiał od czasu tej powtórnej erekcyi przez Grzegorza biskup jaki, choć tytularny. O tem biskupstwie chełmskiem mówić będziem pod Jagiełłą, mając autentyczne dowody z katedry tamecznej, które mi ze zlecenia jmci ks. Macieja Garnysza biskupa chełmskiego przysłał jmć ks. Józef z Liptowa i Orawy Komorowski kanonik, mąż uczony, a nasz dobry przyjaciel.

skupa i biskupów polskich, zasięgając od nich wiadomości, jeżli katedra metropolitańska z Halicza może być przeniesiona do Lwowa, jako miasta na Rusi znakomitszego i bezpieczniejszego [1]. Wszelako następcy tego Macieja, Bernard, Piotr, Jakób i Mikołaj Trąba, brali tytuły arcybiskupów halickich, aż do Jana Rzeszowskiego, od którego już metropolici tameczni stateczniе lwowskimi nazywali się [2].

III. Gdy się tak na Rusi pomnażała hierarchia łacińska, tymczasem zburzyły się znowu Kujawy niespokojnością Władysława gniewkowskiego. Przesiedziawszy on więcej roku w Drdzeniu, czyli Drezdenku, mieście Ulryka hrabi tamecznego, a hołdownika korony polskiej i poddanego [3], gdy nadzieje swoje w przywróceniu siebie do księstwa przez Ludwika, tudzież płonne obietnice panów wielkopolskich być widział, począł znowu myśleć o partyi i rozruchu. Zamysły jego nie były tak tajemne, aby nie doszły uszu Sędziwoja z Szubina generała wielkopolskiego, ile gdy gruchnęło około końca lipca, że Władysław myśli opanować jakowy z zamków kujawskich, a najbardziej Złotoryą. Sendziwój uprzedzając przypadek, postanowił odebrać ten zamek Krystynowi ze Skrzypowa staroście, choć swojemu szwagrowi [4], iż to był starzec i gnuśnik, niezdolny do oręża i obrony. Nie chciał ustąpić Krystyn, mając za zniewagę uchylać się w czasie trwogi, a zapewniając generała, że się król na jego wierności i męstwie nie pomyli. Lecz Władysław czegoby może mocą nie dokazał, zdradą otrzymał. Szpiegowie jego przekupili kilku rybaków, którzy nabrawszy do łódek wina dobrego, dali w podarunku Krystynowi. Wdzięczny za ofiarę starzec, pił wesoło z tymiż rybakami w zamku; a gdy się w trunku rozsmakował, posłano znowu do Torunia po toż wino

---

[1] Obacz w tomie XI Bullaryi za Grzegorza XI.

[2] Obacz w Skrobiszewskim trzy przywileje Władysława opolskiego w r. 1377, w których się znajduje *Mathias electus archiepiscopus Leopoliensis.*

[3] Obacz w tomie V i wyżej.

[4] Miał za sobą siostrę Sędziwoja. Anonim, Długosz.

na dopełnienie ochoty. Upił się starosta, i spał w nocy tak twardo z innymi opilcami, aż ludzie Władysława przystawiwszy drabiny do muru, bez żadnego odporu do zamku weszli. Okuto w kajdany Krystyna, i do więzienia wtrącono, póki się zwycięzcy ze szkatuły własnej pięciąset kopami groszy srebrnych nie okupił, albowiem za uwolnienie jego Sędziwój i szeląga dać nie chciał. Władysław zaś dostawszy twierdzy, osadził ją mocnym garnizonem z hultajów, włóczęgów, odłużonych, lub na kary skazanych zbrodniów, którzy się do niego, szukać lepszego losu w zamięszaniu, zewsząd cisnęli [1]).

IV. Nie zeszło Władysławowi i na innych stronnikach. Ów Ulryk de Ostein hrabia drezdeński, u którego książę przesiedział, człowiek zkąd inąd niespokojny i Polaków nieprzyjaciel, przyszedł mu na pomoc w kilkaset piechoty i jazdy niemieckiej czwartego dnia po wzięciu Złotoryi [2]). Obrócony ten poczet zbrojny do Raciąża, zamku Zbiluta biskupa kujawskiego. Opanowana dzwonnica z salą przyległą od biskupa zbudowaną, ztamtąd szturm do zamku przypuszczony, gdy odwagą oblężonych był odparty, nieprzyjaciel wrócić się musiał do Złotoryi. Niedługo potem tenże Ulryk [3]) podstąpił pod Gniewków ze swoimi Niemcami. Bronił potężnie fortecy starosta miejscowy Gerward ze Słoniewa, lecz Niemcy będąc w zmowie z Gniewkowianami i nie mogąc dać rady mocą, otoczyli na około zamek słomą i drwami, z czego wzniecony ogień gdy ów gmach ogarnął, musiał Gerward poddać się nieprzyjacielowi w liczbie dwudziestu pięciu osób, między któremi znajdowali się brat jego i dwie córki. Cała jego ruchomość, broń i inne sprzęty poszły na łup Niemców. Wykupił z niewoli starostę Sędziwój generał wielką sumą pieniędzy. Ulryka zaś, bracia jego Arnold z Dobrogostem, bojąc się, aby od króla jako rebelizant i poddany [4]) nie był

---

1) Anonim. Długosz, Kromer. Wzięta Złotorya dnia 15 Sierpnia.
2) *Cum quibusdam Saxonibus. Anonim.* Autor ten nazywa Ulryka *Ulricus de Ostein, filius Badcze in Drzeń.*
3) *Post paucos dies.* Anonim.
4) *Cum regius fuerit subditus.* Długosz. Obacz w Tomie V.

sądzony kryminalnie, nakłonili do odstąpienia z ludźmi i powrotu do domu. Zagęściły się tymczasem po kraju różne łotrostwa, bo Władysław mając w Złotoryi i w Gniewkowie przytułek, wypadał z tych zamków do Wielkiej Polski, niszcząc i odzierając włościanów i dwory.

V. Generał Sędziwój nakazał powszechną na niego wyprawę. Dany od niego rozkaz Jaśkowi Kmicie herbu Śrzeniawa staroście sieradzkiemu, ażeby ze szlachtą swojego powiatu ściągnął ku Złotoryi na wygnanie ztamtąd najezdnika. Szło to wojsko, a za niem wozy z pieniędzmi, traktem na Inowrocław, gdzie sam generał miał się znajdować [1]), nie spodziewając się, że Władysław toż miasto i zamek ubiedz miał w zamiarze. Ludzie książęcy baczni na przejazd wozów, napadłszy na nie, zabrali wszystkie skarby, i one książęciu około Gniewkowa będącemu oddali; a on też nazajutrz uczyniwszy popis z rycerstwa gniewkowskiego i kmieci [2]), ruszył się z tym ludem ku Inowrocławowi dla oblężenia miasta. Ostrzeżony o tem Jaśko Kmita, postanowił spotkać się w polu z Władysławem, i złączywszy się z Bartoszem z Weisemburga starostą brzeskim, napadł na wojsko książęce niedaleko Gniewkowa. Zbity i rozproszony Władysław ledwo samoczwart z bojowiska życie uniósł, a przybywszy do Nieszawy, i tam konie porzuciwszy, puścił się przez Wisłę łódką do Złotoryi. Ścigali rozbiegłych jego towarzyszów ludzie Kmity aż ku Toruniowi, i wielu w pogoni wysiekli lub w niewolę zabrali. Wszakże pozostali od klęski niedobitkowie, nie ustając w swoim uporze, biegali po Kujawach kupami, palili lub rabowali włości, zabierali ze dworów szlachtę, a opierając się aż o mury inowrocławskie, z zabranym plonem do Złotoryi powracali. Na powściąg dalszych rozbojów wzmocnił Kmita i garnizonami osadził niektóre zamki, a między niemi zamek Służew, do Jarosława ze Służewa należący. Wszelako trwały wybiegi nieprzyja-

---

[1]) *Juvenem Vladislaviam ad subsidium domino Sandivogio.* Anonim.

[2]) Anonim. Długosz.

cielskie aż do roku przyszłego do Zielonych Świątek, póki Złotorya była w ręku Władysława [1]).

VI. Gdy się tak domowemi rozruchami niszczyła Wielkopolska i Kujawy, prócz domowych wojen różne się działy w kraju nieprzyzwoitości i bezprawia. Król mało dbając o Polskę, zostawił rząd Elżbiecie matce. Pod tą starzejącą, niedołężną i niewieścią głową wszystko szło na ubocz sprawiedliwości, a przemożni królowej faworyci zastępując jej władzę i dla zysków tylko swoich oną szafując, w ostatni nierząd i niebezpieczeństwo kaj wprowadzili. Ludwik zapobiegając dalszym zdrożnościom, żeby powszechne z niewieściej administracyi szemranie złych dla samego tronu nie przyniosło skutków, nakłonił matkę do uchylenia się od sprawowania królestwa i odjazdu do Węgier. Ażeby zaś stratę zysków, które z Polski miała, onej nadgrodził, znaczne za to dochody w Dalmacyi naznaczył [2]). Wszakże nie przestał razem myśleć o losie potomstwa swojego, i o odzyskaniu Sycylii, dla starzejącej się już niepłodnej Joanny, mało dbając o zbliżające się ku Carogrodowi Turki [3]). Amurat sułtan turecki pogromiwszy Bułgarów, Serwów, Macedonów i Albańczyków, groził Carogrodowi stolicy państwa rzymskiego na wschodzie. Jan Paleolog cesarz carogrodzki nalegał na papieża o

---

[1]) Anonim. Długosz.

[2]) To z Polski ustąpienie Elżbiety opisując Anonim, powiada iż się one stało *anno praecedenti* przed synodem uniejowskim. Więc być musiało w r. 1375. *Anno praecedenti regnum Poloniae gubernandum filio suo Ludovico regi Hungariae dimiserat, propter disturbia, quae in eodem saepe fiebant gubernantibus et regentibus quibusdam nobilibus Cracoviensibus etc.* na karcie 116.

[3]) Praj w historyi swojej węgierskiej na karcie 139 powiada, że król Ludwik nie dał posiłków Paleologowi cesarzowi carogrodzkiemu, którego państwo Turcy niszczyli, i zbliżali się ku Europie, dla tego, że go zatrudniały rozruchy polskie z okazyi Władysława gniewkowskiego.—Wojna ta domowa polska była w sierpniu, a papież Grzegórz pisał do Ludwika w lutym, prosząc go o wsparcie Greków. Odmówienia tego inne przyczyny są w historyi kościelnej Rajnalda, to jest zajścia króla z papieżem względem promocyi na urzędy duchowne, i względem Sycylii.

wsparcie swoje przeciwko przemocy pogan, a papież widząc najbliższą pomoc od Węgier, prosił o nią Ludwika [1]). Inne myśli zatrudniały króla. Przeznaczywszy Maryą do tronu polskiego [2]), lubo w tranzakcyi z narodem uczynionej onej nie wymienił, zostawując na potem do obioru swojego lub żony swojej, i tęż Maryą umyśliwszy wydać za Zygmunta syna Karola cesarza urodzonego z Pomorzanki Elżbiety, wnuczki Kazimierza Wielkiego [3]), postanowił też zaślubić młodszą Jadwigę Wilhelmowi książęciu austryackiemu. Sprowadził go do Węgier za wolą ojca jego Leopolda III, i tam mu rzeczoną Jadwigę, ledwo cztery lat wieku mającą, zaręczył. Ułożona z obu stron tranzakcya przedślubna zawierała w sobie, że Ludwik król jeżliby to przyszłe małżeństwo zerwał, dwakroć sto tysięcy czerwonych złotych, a Leopold tyleż w podobnym wypadku wypłacić sobie mieli [4]). Od tego czasu został Wilhelm na dworze Ludwika, zasługując sobie na względy króla, Węgrów i małżonki przyszłej [5]), która tranzakcya jakie potem trudności Władysławowi Jagielle przyniosła, na swojem miejscu mówić będziemy.

VII. Z nierządem powszechnym kraju bez pewnej i dzielnej zwierzchności, psowały się obyczaje nawet duchownych. Król stanowił lub dopuszczał stawiać na urzędach kościelnych ludzi mniej godnych, i o to z papieżem miał zatargi, że stolica apostolska zabiegając nieprzyzwoitym promocyom, chciała mieć wolności kościoła nienaruszone w elekcyach i podawaniach na prelatury [6]). Janusz Suchywilk arcybiskup gnieźnieński przedsięwziął wprawić w porządek i karność swoje ka-

---

[1]) List papieża Grzegorza XI. *Avenione 5. Cal. Februarii.*

[2]) Obacz wyżej. — Praj historyk węgierski omylnie powiada na karcie 138, że Polacy Jadwigę sobie za królowę obrali. — Anonim spółczesny mówi wyraźnie *de filia secundo genita,* która była po Katarzynie Marya.

[3]) Miał podówczas Zygmunt lat 7, będąc urodzony w r. 1368.

[4]) Praj na karcie 138.

[5]) *Sub oculis et in aula soceri nutriebatur.* Długosz na karcie 26.

[6]) Obacz Rajnalda pod rokiem 1375.

noniki. Lud bierze przykład od pasterzów; cnota nauczycielów religii jest przewodniczką do pełnienia jej obowiązków w świeckim stanie. Uchwalona kapituła generalna w Gnieźnie na dzień dziesiąty września, arcybiskup w niej prezydował. Tam postanowiono, ażeby dochody wszystkich dóbr kapitulnych szły na spólny użytek tych kanoników i prałatów, którzyby mieszkali osobiście przy katedrze. Że każdy z nich kolejno ma przy wielkim ołtarzu mszą odprawować, a któryby tej powinności nie wypełnił, ma za niedbalstwo zapłacić zastępującemu miejsce swoje pół grzywny groszy srebrnych [1]). Uchwalono tamże, aby co rok po dwakroć odprawiała się kapituła generalna w Gnieźnie przy kościele katedralnym przez dni ośm, a ktoby się uchylał od posiedzeń, trzy grzywny przytomnym miał zapłacić [2]).

Rok 1376.

VIII. W następującym zaś roku tenże Janusz arcybiskup złożył synod prowincyonalny w Uniejowie [3]) na dzień siódmy września, na który przybyli sufragani jego biskupi, Zbilut kujawski, Dobiesław płocki, Andrzej wołoski w Czerecie katedrę mający; a zaś krakowski Floryan, lubuski Piotr, poznański Mikołaj, tudzież i kapituła wrocławska, uroczyste na ten zjazd wyprawili poselstwo. Przyczyną zwołania tego synodu była poprawa karności kościelnej [4]), tudzież nakaz powszechny biskupów, aby wszystkie ustawy prowincyonalne, a mianowicie przeciwko zaborom dóbr duchownych, ściśle po wszystkich dyecezyach zachowano [5]); lecz były i inne.

---

[1]) Anonim.— Na nasze pieniądze złotych 40.

[2]) Anonim na karcie 112.

[3]) Harduin uczony Jezuita położył ten synod pod rokiem 1375 w tomie V *Actor. Concil.* w którym daje prezydencyą Jarosławowi arcybiskupowi; jest to omyłka, ponieważ Jarosław już się dawniej uchylił od urzędu arcybiskupiego, i umarł w Kaliszu tego roku dnia 13 września, jako świadczy Anonim spółczesny.

[4]) Harduin wyżej cytowany: *propter reformationem disciplinae ecclesiasticae.*

[5]) Anonim. *Fuit definitum, quod statuta provincialia quilibet episcoporum etc.*

Turcy cisnęli państwo carogrodzkie, a wgłąb jego co raz postępując, zbliżali się ku Włochom, morzem tylko adryatyckiem przedzielonym. Jan Paleolog cesarz chcąc papieża zagrzać bardziej do dania sobie pomocy, ofiarował jedność Greków swoich z kościołem rzymskim. Grzegórz dla uchylenia tego niebezpieczeństwa i pojednania kościołów, postanowił pobudzić książąt chrześcijańskich do krucyaty przeciwko poganom, a Ludwika króla jako bliższego chciał mieć na czele tych wojsk krzyżowych. Nie mniejsze zachodziły trwogi w samych Włoszech dla zamieszków domowych różnych miast i znaczniejszych obywatelów tamecznych. Potrzeba było papieżowi porzucić Awenion, gdzie stolica apostolska przez kilkadziesiąt lat trwała, i przenieść się do Rzymu, aby przytomnością swoją lepiej wszystkiemu zaradził. Takowe zamiary być nie mogły bez pomnożenia pieniędzmi skarbu papieskiego. Właśnie w tychże czasach umarł w kwietniu Przecław biskup wrocławski. Bywali dotąd biskupami tego miejsca Polacy. Dyecezya lubo została pod metropolią gnieźnieńską, Karol cesarz jako król czeski chciał mieć pasterza z innego już narodu. Odrzucono Polaków [1]), choć zdolniejszych, a za pomocą rzeczonego cesarza obrano niejakiegoś Teodoryka Czecha, który będąc naprzód u niego szafarzem kuchennym [2]), wydarł dawniej dziekanią Albertowi proboszczowi bochnieńskiemu i kanclerzowi Kazimierza Wielkiego, zasłużonemu mężowi sprawowaniem poselstw do papieża w interesach krzyżackich. Nie lubił albowiem cesarz tego Alberta z przyczyny, iż gdy u papieża starał się dawniej o oderwanie biskupstwa wrocławskiego od metropolii gnieźnieńskiej, i na ten koniec Teodoryka posłał do Awenionu, Albert rzeczony zadał mu zfałszowanie listów królewskich produkowanych przed papieżem, jakoby przez nie Kazimierz zezwalał na oddział pomienionego biskupstwa wrocławskiego [3]). To biskupstwo wrocław-

---

[1]) Życia biskupów wrocławskich przez Długosza i Anonima w tomie V Sommersberga. *Polonis viris idoneis contemptis.*

[2]) *Cujus coquinae erat expeditor et notarius.* Tamże.

[3]) Anonim na karcie 114.

skie miało wielkie dochody, a zmarły Przecław znaczne pieniądze zostawił.

IX. Ten powód był dostateczny Grzegorzowi do przewleczenia potwierdzenia Teodoryka, i dania mu odpowiedzi osobistej w Awenionie, że się to nie stanie dotąd, dopóki stolica apostolska nie wróci się do Rzymu [1]). Na ten koniec wysłany do Szląska i Polski Mikołaj, z Dominikana biskup Majoryki, przybywszy do Wrocławia [2]), napisał listy do Jana arcybiskupa gnieźnieńskiego, żądając od biskupów polskich do jego metropolii należących dwuletniej kontrubucyi z dóbr i dochodów kościelnych [3]), kapitułę zaś wrocławską obwieścił, iż ponieważ potwierdzenie i konsekracya obranego biskupa ma się przewlec, jest wolą papieską, listami jego stwierdzoną, aby tymczasem on sam objął urząd administratora dyecezyi [4]), a pieniądze po zmarłym zabrał na kamerę. Kapituła widząc do czego Mikołaj zmierzał, wysławszy legatów swoich do Uniejowa dla umówienia składki powszechnej, weszła z nim w targ względem zaspokojenia jego żądań. Odrzucona pierwsza propozycya względem administracyi. Nie chciano mieć rządcą dochodów biskupich człowieka obcego, aby włości nie złupił, a zamków nie potracił [5]). Żeby się zaś dalej tak rządu, jak spadków po biskupie Przecławie nie napierał, postanowiono aby każdego roku, pókiby katedra wakowała, wypłacać kamerze apostolskiej po ośm tysięcy złotych z dóbr biskupich; za pretensye zaś do puścizny trzydzieści tysięcy ryczałtem; za składkę roczną z dyecezyi przez dwa lata po dwa tysiące, a na transport tych pieniędzy tysiąc złotych wyliczone zaraz być

---

[1]) Anonim tamże.

[2]) Tenże na karcie 116. Życia biskupów wrocławskich w tomie I Sommersbers. pod tytułem *Fredericus.*

[3]) *Petiit a Clero provinciae Gnesnensis procurationem biennalem episcopis visitantibus dare debitum pro camera apostolica juxta constitutionem papae Benedicti quae incipit. Vas electionis.* Tenże na karcie 116.

[4]) Tenże na karcie 114.

[5]) *Perditionem castrorum, et annihilationem bonorum metuentes.* W życiach biskupów wrocławskich.

miały [1]. Z tej tak wielkiej summy oddała natychmiast kapituła 33 tysiące, nie przeto jednak Teodoryk potwierdzonym od Grzegorza został, lubo się do Rzymu udał, jako się niżej powie. Oparli się mężniej polscy biskupi, i żądaną od nuncyusza kwotę zniżyli na synodzie uniejowskim do mniejszej sumy. Archidyecezya gnieźnieńska po sześćset dwadzieścia czerwonych złotych, dyecezya kujawska po sto dwadzieścia wypłacać postanowiły tym sposobem, aby każde beneficyum duchowne po dwa grosze od grzywny dochodów swoich na tę kolektę według taxy odłączyło [2].

X. Wreszcie uprzedziło te duchowne ustawy wzniecone znowu z okazyi Władysława gniewkowskiego zamięszanie [3]. Trzymał jeszcze ten książę Złotoryą zamek [4], czyniąc z niego nieustanne wypady na Kujawy i bezprawia. Sędziwój z Szubina generał wielkopolski wespół z Bartoszem z Weisemburga i Bartoszem z Sokołowa starostami kujawskimi, mając z sobą lud wielkopolski i kujawski, oblegli tę fortecę, a na dopełnienie wojska przybył z ludem swoim Kazimierz książę szczeciński. Oblężony książę wytrzymał mężnie potęgę przeciwną, owszem odnosił częste zyski z nieprzyjaciół. Nasyłał na ich obóz lud zbrojny w nocy statkami po Wiśle, chwytał czaty, rozpraszał lub wycinał tych, którzy się od obozu odłączywszy, żywność po okolicach zbierali, w zamku zaś samym mając wiele dział ognistych, z dala oblężeńców raził i gromił. Znajdowali się tam dwaj młynarze w sztuce strzelniczej nader biegli. Z nich jeden Złotoryą książęciu wydał, drugi nazwiskiem Hanko z Brześcia, którego Władysław dawniej był pojmał. Ten Hanko bojąc się, aby za dobyciem zamku niedobrze w żywność opatrzonego, kary nie odniósł, że nieprzyjaciołom ojczyzny dopomagał, przedsięwziął wydać rzeczoną twierdzę. Odkryta zamyślona

---

[1] *Octo millia florenorum auri — 30 millia — duo millia — unum mille.* — Tenże.
[2] Długosz na karcie 31. Anonim na karcie 114—116.
[3] Około Zielonych Świątek. Anonim.
[4] Obacz wyżej pod rokiem 1375.

zdrada, Hanko wzięty na katownie cały jej układ opowiedział, że mając klucze od jednej bramy, wpuścić przez nią ludzi królewskich postanowił, i o tem już Sędziwoja zapewnił.

XI. Władysław uprzedzając zdradę, wysłał zięcia Hankowego z doniesieniem niby od niego Sędziwojowi, jak sobie i kiedy miał postąpić, aby zamek bez trudności ubiegł. Uradowany Sędziwój, chcąc sobie jednemu sławę wzięcia Złotoryi i zakończenia tej wojny przypisać, nie ostrzegłszy o swoim zamyśle Kazimierza książęcia szczecińskiego i innych wespół bojowników, wyszedł w nocy, jak było ułożono, z przebrańszym ludem, i jak najciszej podstąpiwszy pod zamek, bramę otworzył. Lecz ledwo tam weszło dwudziestu sześciu żołnierzy, nim się reszta z Sędziwojem przemknęła, ludzie książęcy będący na zasadzce spuścili z góry kratę, której ciężarem i kolcami wytkniętemi zacny i mężny rycerz polski Fryderyk Wedel dziedzic na Ujściu przybity, życie stracił [1]). Ci zaś co do zamku weszli, częścią kamieńmi potłuczeni zginęli, częścią się w niewolą dostali. Wrócił się Sędziwój ze wstydem do obozu, a nazajutrz całemi siłami szturm rozpoczął, i przez cały go dzień popierał, w którym Kazimierz szczeciński, kamieniem przez szyszak w głowę ugodzony, wkrótce potem z tej rany umarł [2]). Po śmierci jego, ponieważ ani z pierwszej żony, córki Kiejstuta książęcia litewskiego, ani z drugiej Salomei księżniczki mazowieckiej, córki Ziemowita, potomstwa nie zostawił, dobrzyńska ziemia, tudzież powiaty bydgoski, welatowski i wałecki, dane mu lennem prawem przed kilką laty, do korony powróciły [3]). Wreszcie Władysław widząc iż się dłużej w zamku utrzymać nie mógł,

---

[1]) Kromer powiada o dwóch rycerzach polskich zabitych: *duo equites Poloni, Fridericus Vedelius et Uscensis dominus oppressi sunt.* Spółczesny Anonim archidyakon jedną osobą być mieni tego Fryderyka, dziedzica razem na Ujściu.

[2]) Umarł roku 1377 dnia 2 stycznia. Anonim.

[3]) Obacz wyżej pod rokiem 1371. *In castro suo Bidgoszcza diem clausit extremum. Post cujus obitum ducatus Dobrinensis, Bidgoscia, etiam Walez castra ad coronam regni Poloniae sunt devoluta.* Anonim na karcie 119.

spaliwszy żywcem Hanka z jego zięciem, tudzież tych, których u bramy pojmał, prosił Sędziwoja o umowę i kapitulacyą. Stanęło na tem, aby książę zamku ustąpił; dla ocalenia jednak honoru, jakoby to z bronią w ręku uczynił, chciał się spotkać na włócznie z Bartoszem Sokołowskim starostą kujawskim. Jakoż przy wychodzie z bramy natarł drzewcem na Bartosza, a zbity od niego i zraniony w prawe ramie, dopiero się łasce królewskiej poddał [1]). Posłany do Węgier kosztem tegoż Bartosza, przedał królowi za dziesięć tysięcy czerwonych złotych [2]) ziemię gniewkowską, sam zaś tymczasem otrzymawszy bogate opactwo [3]) w Węgrzech, osiadł na niem, póki się znowu na późniejsze rozruchy z klasztoru nie wynurzył, jak o tem niżej powiemy.

XII. Gdy się to w Polszcze działo, Elżbieta matka królewska, niespokojna, dumna i łakoma niewiasta, zapragnęła znowu rządzić tym narodem, z którego w roku przeszłym została uchyloną [4]). Lekce ważąc wyznaczone sobie w Dalmacyi dochody, chciała one pomnożyć uciskami Polaków. Opierał się natrętom kobiecym Ludwik, nie chcąc bardziej rozjątrzać narodu, już od kilku lat niepewnością rozszarpanej między faworytami władzy, nieobecnością króla, a domowemi niesnaskami zwątlonego. Lecz musiał nakoniec ustąpić uprzykrzonej, a w języku nawet niepomiarkowanej białogłowie [5]). Wyjechała Elżbieta z licznym Węgrów orszakiem do Krakowa, napisawszy listy do szlachty krakowskiej i sandomirskiej, aby się zebrali z żonami w Sandeczu na jej uroczyste przyjęcie. Stało się zadosyć woli. Brzydzono się dumą i łakomstwem, kochano krew Łokietka w córce, a Kazimierza w siostrze. Ledwo przyjechała Elżbieta

---

1) Anonim na karcie 111.

2) *Terram suam Gniewkowiensem praefato domino regi pro decem millibus florenorum vendidit.* Anonim.

3) *Opulenta, ut nonnulli scribunt S. Martini montis Pannoniae abbatia donatus est.* Praj na karcie 141.

4) Obacz wyżej pod rokiem 1375.

5) *Ipsa nimirum provocata filio suo serenissimo, quaedam impetuosa opprobria dicere non expavit.* Anonim na kar. 117.

do Bochni, przybiegło kilku ze szlachty sandomirskiej z doniesieniem, że Litwini czynili zjazdy, zgromadzali wojska, nie innym końcem bez pochyby, jak tylko dla wpadnienia do krajów koronnych. Wzgardzona ta pewność w nadziei i z oświadczeniem chełpliwem, że syn Ludwik ma dosyć potęgi, aby temu zaradził, i nieprzyjazne pogany na wodzy utrzymał. Usprawiedliwił wkrótce następny skutek obywatelskie przestrogi. Albowiem zabezpieczeni słowami królowej Sandomirzanie, gdy żadnej nie czynili gotowości [1]), tymczasem Kiejstut książę trocki, Lubard książę łucki, bracia Olgierda wielkiego książęcia, z Jerzym książęciem bełskim ich synowcem [2]), zburzywszy ziemię lubelską, i przymknąwsy się dnia drugiego listopada ku Sanowi i Wiśle, straszne spustoszenia między temi rzekami, a mianowicie około Zawichosta i Tarnowa poczynili, przez pożogi włości i świątnic, zaboje niedołężnych i duchowieństwa, zabory ludzi w niewolę, którzy się być zdawali zdolniejszymi do służalstwa. Pietrasz synowiec arcybiskupi najechany w Baranowie wsi swojej, ledwo żonę i syna niemowlę wsadziwszy z sobą na koń i puściwszy się wpław przez Wisłę, miecza uszedł. Tarnowska, wdowa Michała kasztelana wiślickiego, wyjeżdżając ze wsi swojej Wielowiesia na przyjęcie królowej w Krakowie, oskoczona od tejże Litwy, ratowała się rychłym dopadem promu, i do Sandomirza uszła. Wiele atoli innych szlachetnych niewiast pogaństwo pochwytało. Poniosły ztąd województwa koronie niezmierną stratę; królowa zawstydzona żałosną oczywistością przestróg, cieszyła ziemianów nadzieją zemsty przyszłej, lecz szkód nie powróciła.

XIII. Pomnażały się klęski klęskami. Siedziała w zamku krakowskim Elżbieta, używając dobrej myśli w pośrodku nieszczęściów krajowych. Mijało lat ośmdziesiąt wieku babie, nie opuszczała ją chęć próżności [3]).

---

[1]) *Tali spe decepti nullam custodiam habuerunt.* Anonim.

[2]) *Georgio de Bełz filiastro eorum.* Anonim.— Długosz powiada: *Kejstut Jagello, Witawdus ex Troki, Wilno et Grodno, Lubardus ex Lucko et Georgius ex Bełz.*

[3]) *Domina regina cum sua familia in Cracoviensi castro residens, et choreas ac tripudia et alia humanitatis solacia*

Brzmiał zamek muzyką, tańcami i innemi rozrywkami. Wszczęty nagle rozruch w niedzielę po ś. Mikołaju, pomięszał ochotę godowników, i krwią weselące się miasto oblał. Przyprowadzono dla szlachcica polskiego imieniem Przedbora z dóbr jego Brzezia wóz siana. Napadli nań Węgrzy przy bramie bocbnińskiej, i na swoje potrzeby zabrać chcieli; oparli się gwałtowi słudzy Przedbora. Ztąd hałas i poswarki, a gdy w tym rozruchu Polacy Polakom, Węgrzy swoim na pomoc biegną, i rozruch się pomnaża; królowa wysłała Jaśka Kmitę herbu Szreniawa starostę zamku z inną szlachtą polską dla uśmierzenia zwady. Wtem niejakiś Węgrzyn wypuścił z łuku strzałę, która nię wiedzieć czy trafunkiem, czy umyślnie wymierzona, przeszyła gardło Jaśkowi Kmicie, z którego postrzału martwy z konia zleciał. Śmierć starosty dała hasło do kordów i zaboju. Rzucili się Polacy na Węgrów po mieście rozłożonych, i bez braku na płeć i wiek wszystkich zarównie siekli. Niejakiś Słowak imieniem Michał Pogan, z piwnicy domu gdzie mieszkał wyciągniony i rozsiekany. Dwaj młodzieńcy wzięci do dworu Elżbiety za zasługi ich rodziców, schroniwszy się do domu Przedbora, i tam śmierci nie uszli. Zamknął ich Przedbor w tajemniejszym pokoju, lecz gdy z tą nowiną do królowej troskliwej o ich ocalenie do zamku poszedł, rozhukani owi szabelnicy, wyłamawszy drzwi w nocy, zamordowali obu, a odarte ciała z szat i pasów srebrnych, przez okno za mury wyrzucili. Ścigano i bito uciekających do samego zamku, a których tamże litujące się dworskie damy w swoich ukryły pokojach, przez okna na złamaną szyję wyrzucano. Więcej stu sześciudziesiąt głów przez resztę dnia i noc następującą poległo. Królowa kazawszy bramy zamknąć, a koło nich i całego zamku straże rozstawić dla ocalenia reszty Węgrów, po strawionych kilku dniach na bojaźni i żałobie, wyjechała z Krakowa, zostawując też rządy Ludwikowi synowi, których się tak bardzo mało co przedtem na-

coram se fieri jubens Anonim spółczesny. Próżno zarzuca Kromerowi niepewność tej powieści jego Praj historyk węgierski. Kromer ją wyczerpnął z Anonima, który żył podówczas i był wzystkiemu przytomny.

pierała. A na utulenie żalu i zemsty krewnych zabitego Kmity, synowi jego Piotrowi, lubo jeszcze lat zdolnych do urzędu nie mającemu, starostwo łęczyckie oddała [1]).

Rok 1377.

XIV. Nastąpiły po wyjeździe Elżbiety różne odmiany w administracyi skarbowej i rządzie wewnętrznym. Odebrany dozór w Kujawach zamków królewskich z ich przyległemi ziemiami Kruszwicy, Brześcia, Radziejowa, Przedecza i Przypustu Bartoszowi z Sokołowa i Weisemburga, a oddany Pietraszowi z Malochowa herbu Grzymała, urodzonemu w sandomirskiem. Podobał się Pietrasz bardziej królowej, iż do skarbu z tych dzierżaw dwa tysiące grzywien ofiarował, gdy pierwej Batoszowie, nie chcąc ciemiężyć poddaństwa, ośmdziesiąt tylko na rok w czasie trzyletniej tenuty swojej dawali. Złożył też Ludwik z urzędu generalstwa wielkopolskiego Sędziwoja z Szubina, sadząc go na generalstwie małopolskiem, z postąpieniem mu tysiąca grzywien groszy, kilku młynów i włości na dziedzictwo, za wydatki niektóre w czasie urzędowania poczynione. Miejsce jego otrzymał Domarat z Pierzchowa na żądanie królowej, za to, iż w czasie rozruchu krakowskiego chcąc się jej przypodobać, Węgrów bronił i przechowywał. Wezwany ten nowy starosta od Ludwika, powrócił od niego z listami do arcybiskupa gnieźnieńskiego, oraz biskupów krakowskiego, poznańskiego i lubuskiego z ich kapitułami, w których listach król im donosił o przedsięwziętej wyprawie na Litwę, oraz prosił o przystawienie mu ludzi zbrojnych [2]). Duchowieństwo nie chcąc się podawać w obowiązek dawania wybrańców [3]), gdy się niedostatkiem zdolnego do boju ludu składało [4]), żądał Domarat,

[1]) Anonim, Długosz, Kromer.
[2]) *Petens eosdem, ut sibi aliquos homines armatos in subsidium mitterent.* Anonim.
[3]) *Ne se et ecclesiam servituti obnoxios redderent.* Długosz.
[4]) *Quos capitula et episcopi minime habebant.* Anonim.

aby włożony był podatek na kmieci kościelnych po ośm groszy od głowy, albo przynajmniej po ośm skojców [1]), a to pod winą wyklęcia. Miłość duchowieństwa dla kraju wsparcia potrzebującego, przystała na żądanie króla i generała. Włożona na dyecezye kontrybucya, a gdy król z wojskami swojemi ciągnął przez Sandomirz, przytomny tam ze swoją kapitułą Janusz arcybiskup, dwieście grzywien groszy mu ofiarował [2]).

XV. Jakoż Ludwik nie omieszkał dalej zamyślonej wyprawy przeciwko Litwie, która w ruskie księstwo przed kilką laty wpadłszy, zamek włodzimierski opanowała [3]), a świeżo w lubelskiem i sandomirskiem szkody niezmierne poczyniła. Należało królowi polskiemu popowetować szkody poddanych, a nabytki przodków królów polskich w całości przy koronie utrzymać. Ludwik przeszedłszy od Węgier z ludźmi tego narodu przez Tatry około Sanoka [4]), stanął w Sandomirzu dla rady i dalszej namowy około wojny, tudzież dla złączenia się z polskiem rycerstwem. Ściągnęła się szlachta krakowska, sandomirska i sieradzka, między którą trzymali czoło Toporczykowie, wiodący z sobą siedm świetnych i okazałych chorągwi. Prowadził pierwszą Otton z Pilcy wojewoda i starosta sandomirski, drugą Sędziwój z Szubina starosta krakowski, trzecią Mikołaj z Osolina kasztelan wiślicki, czwartą Jaśko z Tenczyna kasztelan wojnicki, piątą Dro-

---

[1]) Obacz o skojcach w tomie V.

[2]) *Dominum regem tendentem ducentis marcis grossorum honoravit.* Anonim na karcie 118. Na teraźniejszą monetę wyniesie to do 16,000 złotych.

[3]) Obacz wyżej pod rokiem 1370.

[4]) *Per alpes Sanocenses, quae Poloniae regnum ab Hungaria disterminant.* Długosz. Praj historyk węgierski powiada, że Ludwik wszedł do Polski *cum ingenti Hungarorum manu.* Zkąd on to wziął, nie wiadomo. Turocz o tej wyprawie, owszem ani Bonfini, żadnej wzmianki nie czyni. Powieść chełpliwa Bonfiniego, o której mówiliśmy w tomie V, nie ściąga się do wojny teraźniejszej, jako się myli Praj, ale do dawniejszych, kiedy Ludwik nie był jeszcze królem polskim. Wreszcie nie musiała to być *ingens manus*, kiedy z nią Ludwik nie mógł dobyć Bełza.

gosz z Chroberza starosta sieradzki i sędzia krakowski, szóstą Zaklika z Miedzygorza kanclerz koronny, siódmą Jan Wołczek z Łowienicy. Komenda generalna nad wojskiem polskiem dana Sędziwojowi z Szubina, z rozkazem aby ciągnął do Chełma, sam zaś król z Węgrami miał się udać ku Bełzowi. Ziemia chełmska z zamkiem stołecznym oddana była przed laty dwudziestą [1]) dzierżawnem prawem Jerzemu Narymuntowiczowi książęciu litewskiemu od Kazimierza Wielkiego, który ją jako z dawna do korony należącą [2]), Litwinom był odebrał.

---

[1]) Długosz pod rokiem 1366 na karcie 1150. *Postremo in terram Chelmênsem descendens, quae etiam per Lubardum et gentes ejus tenebatur, castro principali conquisito caetera omnia in deditionem venere. Eam cum capitali castro Georgio Bełzensi duci committit in tenutam.*

[2]) Zdobył tę ziemię Kazimierz Sprawiedliwy w roku 1179, jako mówiono w tomie III. Pod następnemi książętami w czasie dla Polski krytycznym, gdy zostawała bez królów pod książętami udzielnemi, z sobą niezgodnemi, książęta ruscy onę sobie przywłaszczyli. Gdy księstwa ruskie spadły prawem dziedzicznem na Bolesława Trojdenowicza książęcia mazowieckiego, a ten od Rusinów został otruty bezpotomnie, Kazimierz Wielki przyłączył do korony w roku 1340 wespół z Rusią ziemię chełmską. Wszakże puścił ją na czas książętom litewskim w tymże roku wespół z ziemiami włodzimierską, łucką, bełską i brzeską, jako mówiono w tomie V, lennem prawem, a sobie tylko resztę Rusi zachował. To jednak ustąpienie było z warunkiem, że jak w innych ziemiach, tak i w chełmskiej po miastach kapitalnych miały zostać garnizony polskie, a książęta ruscy, jako opiewa tranzakcya, *ipsi vero Vladimiriensem, Lucensem, Bełzensem, Chełmensem et Brestensem quiete possidere debent, sed nullas aedificabunt neque instaurabunt arces.* Nie dotrzymała Litwa słowa, albowiem w r. 1350 powyganiawszy ludzi królewskich z miast stołecznych, wszystkie, a z niemi i Chełm zabrała. Dopiero w roku 1366 Kazimierz zwyciężywszy Litwinów, i uczyniwszy z nimi tranzakcyą, znowu ziemię chełmską z zamkiem zabrał, i oboje oddał prawem dzierżawnem Jerzemu Narymuntowiczowi książęciu litewskiemu. Po tej tranzakcyi, mówi Długosz na karcie 1151: *Georgius dux Bełzensis crebris calliditatibus usus saepe rebellionem facere tentavit, in utramque partem notatus est claudicasse.* Lecz po śmierci Kazimierza Wielkiego jawniejszą jeszcze rebelią podniósł, wchodząc w spółkę z innemi książętami litewskiemi, jako mówiono pod rokiem 1370, a potem z temiż zniszczył księstwo sandomirskie, owszem sam był powodem, jako mówi Anonim na karcie 94: *Qui sceleris autor fuit.*

Ten Jerzy, z daru tegoż Kazimierza razem książę bełski i lennik koronny [1]), nie mając dosyć na tem, że po traktacie w roku 1366 z Kazimierzem Wielkim a książętami litewskiemi zawartym, zamyślał o rebelii [2]), ale nadto zaraz po śmierci tego króla dopomagał stryjom do zabrania zamku Włodzimierza [3]), świeżo zaś teraz z temi książętami ziemię lubelską i sandomirską zniszczył. Dobyty Chełm od Sędziwoja i rycerstwa polskiego [4]), i tymże broni zapędem zabrane zamki Horodło, Grabowiec i Szewołosz, będące w dzierżeniu tegoż Jerzego książęcia bełskiego [5]).

XVI. Trudniejsze było dostanie Bełza, kędy sam król ze swoimi Węgrami podstąpił [6]). Przyszli mu na pomoc Polacy, dobywszy Chełma i innych zamków wy-

---

[1]) Długosz. Obacz tom V.

[2]) Obacz wyższą notę.

[3]) Obacz pod rokiem 1370.

[4]) *Cracovitae, Sandomiritae, Siraditae castrum Chełm obsiderunt, quo expugnato et capto etc.* Anonim na karcie 119.

[5]) Długosz na karcie 36. Anonim na karcie 94. *Castra Georgii Grabowiec, Chełm, Bełz, Horodlo et Sewołosz.* W traktacie doczesnym zawartym między książętami litewskiemi Jawnutą, Kiejstutem, Lubardem, Jerzym Koryatowiczem i Jerzym Narymuntowiczem około roku 1340, a między Kazimierzem Wielkim, ziemia bełska została przy książętach litewskich wespół z chełmską, włodzimierską, łucką i brzeską. Zdaje się iż bełska ziemia dostała się Jerzemu Narymuntowiczowi, ale zamek, tak jako i inne ruskie, miały garnizony polskie. W roku 1350 Litwa wygnała z Bełza Polaków, a Jerzy uczynił się panem wszystkiego. Wszakże w roku 1366 gdy Kazimierz W. przechodził na Wołyń przez ziemię bełską z wielkiem wojskiem, upokorzył się Jerzy z bojaźni, a *rex ipsum in servum et homagialem principem suscepit, et terram Bełzensem feudali jure ad vitae duntaxat tempora tenendam concessit.* Traktat roku 1366 między królem a książętami litewskiemi uczyniony zaświadcza wyraźnie, że Kazimierzowi ustąpione były zamki włodzimierski i łucki, tudzież powiat horodelski, lubomski, turzyński, rateński, koszerski i włuczymski, nadto Krzemieniec, Peremil, Olesko, Bełz, Grabowiec, Chełm, Szczebrzeszyn i Łopatyń. Zdaje się, iż Jerzy otrzymał od Kazimierza z ziemią bełską razem powiaty horodelski, grabowiecki i szewołoski.

[6]) *Dominus Ludovicus rex praefatus cum suis Hungaris castrum Bełz circumvallavit.* Anonim na karcie 119.

żej wspomnionych [1]). Oblężeni, lubo to była forteca mocna i prawie w owych czasach niedobyta [2]), stracili nadzieję dalszej obrony dla liczby i potęgi oblężeńców [3]), a dla mało spodziewanej pomocy od Lubarda i innych książąt litewskich. Kiejstut książę trocki chciał być jednaczem tej zgody [4]). Jerzy sprawca tej wojny, żądał łaski królewskiej i darowania winy. Przyprowadzony do obozu królewskiego od stryja Kiejstuta, obiecał wrócić wszystkich niewolników polskich, poddał zamek z powiatem okolicznym [5]), tudzież innemi wszystkiemi, które trzymał, siebie i dzierżawy swoje pod posłuszeństwo i zwierzchność króla z koroną oddając [6]). Król przyjąwszy służbę Jerzego, puścił mu z innemi zabranemi rzeczony zamek bełski prawem dożywotniem [7]) jako staroście, a nadto jeszcze dał mu temże prawem zamek lubaczewski [8]), z postąpieniem stu grzywien pieniędzy na żupach bochnieńskich, podobno w nadgrodę zatrzymanej ziemi chełmskiej.

---

[1]) *Quo expugnato* (Chełm) *et capto, ad dominum regem versus Bełz perrexerunt.* Anonim na karcie 119.

[2]) *Firmissimum et inexpugnabile.* Anonim.

[3]) *Infinita armatorum magnitudo.* Anonim na karcie 94.

[4]) *Kejstuto de Troki mediante.*

[5]) Anonim spółczesny. *Castrum Bełz domino regi praesentavit.*

[6]) *Cum omnibus castris se suae gratiae et servituti subdidit et tributis.* Anonim na karcie 94.

[7]) *Ludovicus rex injuriam beneficio pensaturus Georgio duce castrum Bełz obligante se illud regio nomine pro eo et prole sua regnoque Poloniae fideliter administraturum reddit.*

[8]) Zdaje się, iż zamek z powiatem lubaczewskim od czasu zabrania Rusi przez Kazimierza W. w roku 1340 był przy koronie, dopiero go Ludwik w tym roku dał w dzierżawę Jerzemu. Długosz opisując wyprawę Kazimierza W. na Ruś w roku pomienionym mówi na karcie 1059: *et tam Praemisliense, quam Haliciense, Lucense, Vladimiriense, Sanocense, Lubaczew, Trębowla, castra et civitates etc.* Nie widzieć potem w historykach, aby ten Lubaczew był zabrany od Litwy, chyba w powszechnym wyrazie *terra Bełzensis*, co jednak wnosić nie można, bez pewnej wiadomości. Rzecz pewniejsza, iż ten Lubaczew należał zawsze do Rusi czerwonej, to jest lwowskiej, i że go oddał Ludwik Jerzemu na zamianę ziemi chełmskiej, która już odtąd zawsze była przy koronie.

Ruszyły się wojska do swoich wzajemnie krajów, nie bez zawiści i poswarków. W czasie oblężenia raniony w twarz od niejakiego Węgrzyna Piotr Szafraniec z Łuczyc, wznieciłby domową wojnę, gdyby Ludwik bojąc się, aby lud jego od liczniejszych Polaków nie był pokonany, nie zaspokoił Szafrańca, dając mu prawem dziedzicznem zamek Pieskową Skałą nazwany, który do królów polskich należał [1].

XVII. Ustała wojna z Litwą, zabezpieczyły się dla korony dwie znaczne ziemie bełska i chełmska, lecz król mało życzliwy swoim Polakom, chciał ich nabytki obcemu przywłaszczyć narodowi. Pretensye królów węgierskich do Rusi słabe i nikczemne z pierwiastków swoich [2], bo ani na prawie sukcesyi, ani na prawie zawojowania, ani poddania się wsparte, jeżli jednak jakie były, umorzone zostały zawartemi między tymże Ludwikiem a Kazimierzem Wielkim tranzakcyami [3]. Ludwik niepamiętny na tak uroczyste przyrzeczenia uczynione wujowi, którego miał być następcą, uczynione narodowi w Koszycach, który niedawno dla córek jego tron swój zabezpieczył [4], że żadnych alienacyj czynić nie będzie, owszem przywróci koronie utracone prowincye, zapragnął znowu ruskiego księstwa jako król węgierski. Podobały mu się nader te kraje żyzne i okazałe [5]. Jak chęć jego była nieprawna i przestępna, tak sposób onej wykonania. Polskie wojsko liczniejsze nierównie, zabrawszy ziemię chełmską i inne własną siłą, dopomogło i do wzięcia Bełza. Temu należał zysk zwycięstwa-

---

[1] Długosz na karcie 36.

[2] Obacz w tomach porzedniczych.

[3] Obacz w tomie V.

[4] Obacz wyżej pod rokiem 1374. *Promittimus bona fide, absque omni dolo cujuslibet fraudis sub sacramento fidei nostrae ipsam coronam regni Poloniae semper salvam et integram ac illibatam conservare, et nullas terras, vel partes earum ab ipsa alienare vel minuere, sed eam augere et recuperare etc.*

[5] *Terrarum Russiae Ludovicus uberam glebam contemplatus — applicare illos et submittere Hungarico regno, et a Poloniae regno sequestrare in animum induxit.* Długosz na karcie 37.

kto na nie koszty, przewagi i krew własną łożył. Ludwik przestąpił prawo i przysięgę, kiedy obiecawszy na koronacyi swojej, i potem w Koszycach, że żadnemu z duków, ani ze krwi książęcej idących nie poruczy zamków koronnych [1]), oddał ich wiele Władysławowi opolskiemu, uczyniwszy go pierwej książęciem wiełuńskim. Wielość w narodzie tych duków, przywiodła go o długie bezkrólewie, o nierząd, wojny domowe i zabranie krajów przez Czechy, Niemce i Krzyżaki. Nie chciała mieć rzeczpospolita żadnego związku, mianowicie z książętami szląskiemi, jako zniemczałemi i pod cudzem panowaniem będącemi, a dobra też stołowe po zejściu duków na króla spadające, w szlacheckich dzierżawach mieć pragnęła [2]). Król będąc krewnym Władysława [3]), i uczyniwszy go dawniej palatynem węgierskim, tyle mu ziem i zamków na Rusi ponadawał, że ten książę pisał się książęciem ruskim [4]), mimo prawa książąt mazowieckich swojaków, do których prawem krwi, jako idących od tejże matki Ruski, po której Bolesław wziął księstwo, cała Ruś należała.

XVIII. Jakimkolwiek jednak był książęciem ruskim ten Władysław [5]), i jakiemkolwiek prawem trzymał to księstwo, był on lennikiem korony, jako pani najwyższej księstwa ruskiego. Mimo to wszystko zawarty między królem a tym książęciem wiarołomny z obu stron frymark. Umarł właśnie tego roku z wziętego dawniej postrzału Kazimierz książę szczeciński, dobrzyński i bydgoski [6]). Lenność księstw w Polszcze będących, wró-

---

[1]) *Promittimus, quod nullum castrum seu fortalicium regni Poloniae alicui duci vel principi, aut descendenti de genere ducali regendum et tenendum committemus pro tempore vel in aevum.* Tranzakcya koszycka *Vol. Leg. I* na karcie 57.

[2]) Anonim na karcie 104.

[3]) Obacz tablice genealogiczne.

[4]) Obacz wyżej w księdze poprzedzającej.

[5]) *Inclitus princeps Vladislaus totius Russiae dux et dominus.* Anonim.

[6]) Obacz wyżej pod rokiem 1376. Umarł Kazimierz w Bydgoszczy dnia 2 stycznia roku 1377, pochowany w Biszowie u Cystersów. Obacz o nim w Anonimie na kar. 119. Żona jego pierwsza,

ciła się do korony. Ludwik wszedł w kontrakt z Władysławem, i pod pozorem że mu trudno utrzymać księstwo ruskie w podległości i pokoju dla najazdów litewskich [1]), przyłączył one do korony swojej węgierskiej, zkąd oddaliwszy starosty i straże polskie, posadził swoje Węgry, Emeryka biskupa agryjskiego, Jerzego Zudara z bracią, Emeryka Bebek i Jana Zapolę [2]). Szemrał na to naród, lecz dla bojaźni króla potężnego musiał na szemraniach tych przestać, a trwający też w kraju ostatni nierząd bezkrólewiu podobny, przy zagęszczonych łotrostwach i słabych magistraturach lub nieczynnych, skutecznie myślić o krzywdach publicznych roz-

---

córka Kiejstuta książęcia litewskiego. Druga Salomea księżniczka mazowiecka, córka Ziemowita. Potomstwa żadnego nie zostawił. Po jego śmierci, mówi Długosz na karcie 37: *Ducatus Dobrinensis, et castra Bidgoszcza, Wlałow et Walez, ad Ludovicum regem et regnum suum Poloniae jure feudi devoluta.*

[1]) *Cernens Vladislaus, quod nobile regnum Russiae propter insultus Litvanorum pacifice teneri non posset, ipsum D. Ludovico regi Hungariae et Poloniae pro terris et ducatibus videlicet Dobrinensi, Gniewkowiensi et Bidgostiensi resignavit.* Anonim na karcie 119.

[2]) Bonfini w historyi węgierskiej.— Praj na karcie 144 wątpi o tym Emeryku biskupie, dając przyczynę, że w roku przeszłym 1376 był biskupem agryjskim Michał.— Mógł Emeryk po Michale nastąpić. Jakoż w roku 1383 w przywileju Maryi królowej węgierskiej, córki starszej Ludwika, nadającym na Rusi pewne dobra niejakiemuś Olahowi, widzieć między świadkami Emeryka biskupa agryjskiego. Wreszcie nie wiadomo nam z historyi i dyplomatów, jakie urzędy i jakie ziemie na Rusi dostały się tym panom węgierskim. Władysław książę opolski w roku 1378, pisząc się jeszcze książęciem ruskim, w nadaniu pola Hodle zwanego, niedaleko Bohuryja i rzeki Tarnawy około Jarosławia, wspomina o Andrzeju staroście ruskim.— Ludwik król w konfirmacyi przywileju nadanego Ormianom lwowskim roku 1380 *septima die octavarum Paschae in Drozgaver* wspomina, iż tam był starosta Jan.— *Ludovicus— nostris fidelibus universis et singulis capitaneis, wojewodis, burgrabiis, officialibus per totam terram Russiae constitutis.— Vobis nihilominus nostro fideli barone magnifico domino Johanne capitaneo terrae Russiae saepius nominatae.* Tym Janem mógł być Jan Zapola, o czem jednak Praj powątpiewa, iż tego nazwiska nigdzie nie widział w przywilejach Ludwika.

dwojonym i zepsutym krajowcom nie dopuścił [1]). Takiem to prawem Węgrowie ruskie księstwo, po tylekroć od Polaków przez prawo wojen, przez sukcesye i zawarte nawet z królem Ludwikiem tranzakcye [2]) sprawiedliwie nabyte, odzyskali niby, a za naszych czasów korzystając z takichże niezgód i słabości, pretensye swoje wskrzesili.

XIX. Odarta od króla swojego korona z Rusi, uczuła nowe bezprawie z innego odarcia. Ludwik nadgradzając ustąpione sobie niby księstwa od Szlązaka, nadgrodził mu innemi ziemiami, których według świeżych z koroną paktów, żadnym dukom, lub ze krwi duków idącym, dawać nie miał [3]). Oddał Władysławowi opolskiemu powiaty bydgoski, dawniej wyszohradzkim nazwany [4]), tudzież ziemię dobrzyńską, wyjąwszy powiaty wałecki i człuchowski, które przez śmierć Kazimierza książęcia szczecińskiego, z prawa lenniczego, jako po wróceniu się tych ziem do korony podległego, do tejże korony powróciły. Przydał mu nadto Gniewków, Inowrocław, Złotoryą i Szarlej w Kujawach, które od Władysława Białego odkupił [5]), z tym przecie obowiązkiem, aby te ziemie Władysław lennem prawem trzymał, a po jego zejściu bez zostawienia płci męskiej, rzeczone feuda do korony powróciły [6]). Cóżkolwiekbądź, Władysław opolski wszedł tylko zaraz w posesyą Gniewkowa, ponieważ Salomea mazowiecka, wdowa zmarłego Kazimierza, mając od męża zapisy w sumie ośm tysięcy grzywien na Dobrzyniu, puścić go nie chciała dotąd [7]), póki jej tej sumy nie wypłacono, już będącej za drugim mężem Henrykiem IV książęciem lignickim na Brzegu [8]). Tegoż

---

[1]) Kromer na karcie 225.
[2]) Obacz w tomie V.
[3]) Obacz pod rokiem 1374.
[4]) Kromer na karcie 225.
[5]) Kromer na karcie 225.
[6]) Kromer tamże.
[7]) Anonim na karcie 119.
[8]) Hubnera tablice genealogiczne są omylne względem książąt pomerańskich. Czyni on Kazimierza tego synem Barnima nie Bo-

roku opisuje Długosz obszernie wzajemne książąt litewskich z mistrzem krzyżackim Winrykiem na siebie wyprawy i klęski. Kiejstut książę litewski na Trokach, Grodnie, Brześciu i Podlasiu [1]), spokrewniony z książętami mazowieckiemi przez córkę Danutę [2]), miał od nich wolność przeprowadzać wojska swoje przez Mazowsze. Cierpiały z tych krzyżackich i litewskich zatargów Prusy w okolicach Działdowa i Nidborza, lecz dostawało się i Mazowszu przechodami temi. Wzajemnie Krzyżacy wpadając na Żmudź i w księstwo trockie, z równem okrucieństwem Litwie wet za wet oddawali. Sławny ów napotem książę litewski Witold, już liczne męstwa swojego w tych okolicznościach dawał dowody. W tymże roku Ziemowit starszy książę całego Mazowsza, w obecności dwu synów, Jana warszawskiego i Ziemowita czerskiego, tudzież wielu innych urzędników i ziemian mazowieckich, ustanowił w Sochaczewie niektóre prawa, i na piśmie podać rozkazał, skasowawszy wszystkie inne, któremi się rządziły sądowe jurysdykcye za książąt dawniejszych [3]).

Rok 1378.

XX. Tymczasem niszczona Polska domowym nieładem z nieobecności króla, bez rządu i sprawiedliwości,

---

gusława, w czem się myli, jako to widzieć z pisarzów spółczesnych i aktów publicznych.

[1]) Dawniej księstwo trockie a potem województwo, zawierało w sobie brzeskie i podlaskie teraźniejsze województwa, które oba potem od późniejszych królów Jagiellonów są utworzone dla obszerności województwa trockiego, dla której wojewoda nie mógł czynić swoich powinności urzędowych.

[2]) Była ona żoną Jana syna Ziemowita.

[3]) Te ustawy znajdują się w archiwum koronnem. *Actum in Sochaczew feria 2 post dominicam Cantate 1377. Primo et principaliter statuimus et ordinamus ut judicia antiqua, quae tempore dominorum ducum pro memoriae Semovitii antiqui, Troydeni et Venceslai — urgebant piae quibuscunque causis a modo non reiterentur, nec renoventur — sed potius a memoria hominum removeri debent etc.*

uszczerbiona przez oderwanie bezprawne Rusi, zapragnęła widzieć pana w domu, i przyrodzonego rządcę w osobie króla. Ludwik zabawiał się w Węgrzech w Tyrnawie obmyślaniem małżonka dla starszej córki swojej Maryi, dla której wybrał małoletniego jeszcze Zygmunta, syna Karola IV cesarza, z Elżbiety Pomorzanki, wnuczki Kazimierza Wielkiego urodzonego [1]), i sprowadziwszy go do Węgier, chowanego przy sobie, do obyczajów i języka tego narodu przysposabiał. Nastąpiły też wkrótce inne interesa z Wenetami, na których wojnę morską i i lądową gotował [2]). Nie podobała mu się prócz tego Polska, o której powiadał, iż mu w niej powietrze nie służyło [3]). Wszelako widząc się być częstemi panów polskich listami niewolonym, ustanowił na swojem miejscu wicerejem Władysława opolskiego, dając mu zupełną władzę nad królestwem. Uboższa szlachta i lud rolniczy byli kontenci z nowego tego gubernatora, że ich od ucisków i przemocy, jako sprawiedliwy człowiek miał bronić, lecz nie podobał się możniejszym. Panowie wielkopolscy uczyniwszy zjazd w Gnieźnie [4]), a małopolscy w Wiślicy, oświadczyli się, że nie obrawszy sobie Władysława za pana, przyjąć też go i słuchać nie będą. Że się to królewskie postanowienie sprzeciwia świeżo zawartemu między nim a narodem traktatowi, mocą którego król nie miał nigdy stanowić nad Polakami starostów, idących ze krwi książęcej [5]). Na ten koniec wybrawszy z pomiędzy siebie po dwu posłów, wyprawili onych do Wyszohradu, gdzie król rezydował. Przełożenia ich były skuteczne, albowiem Ludwik bojąc

---

[1]) Dubrawski w historyi czeskiej w księdze XXII. Praj na karcie 144 pod rokiem 1377.

[2]) Praj na karcie 144.

[3]) *Ipse quoque dominus rex similiter ad terras Polonorum venire recusabat, asserens se auram Poloniae pati non posse.* Anonim na karcie 120.

[4]) *Die dominica Laetare.*— Anonim. Ten Anonim wspomina tylko o Gnieźnie. Długosz i o Wiślicy.

[5]) *Promiserat etenim dominus rex Poloniae nullum ducem praeficere eis in capitaneatu et literis suis firmaverat.* Anonim.

się jakowego z tego narzutu zamięszania, odwołał swoje postanowienie, i znowu Polskę w anarchii zostawił.

XXI. Uchylone od świeckiego stanu królewskie rozkazy, przeszły do duchownego. Niedługo potem Ludwik, potrzebny pieniędzy na opłatę Gniewkowczykowi i na wojnę przeciwko Wenetom, z przyczyny szerzącej się ich potęgi, Dalmacyi nawet zasięgającej, rozkazał obwieścić, aby stan duchowny podatek nazwany *poradlne*, do skarbu jego wypłacał. Napisane w tej mierze listy do arcybiskupów, dane rozkazy starostom i innym dozorcom dóbr królewskich, aby pieniądze i zboże wybierali, a w przypadku nieposłuszeństwa, nakładem większych podatków pogroził. Mówiliśmy wyżej, iż Ludwik chcąc sobie zjednać serca Polaków dla zabezpieczenia sukcesyi córkom swoim, uwolnił ich od rzeczonego podatku i od innych, zostawując tylko wypłatę po dwa grosze z łanu na znak najwyższej zwierzchności [1]). Duchowni zasłaniali się prawami swojemi, aby nic nie dali, lecz ich zostawiono przy dawnym zwyczaju, zdejmując ciężar ze świeckich, to jest, aby ich dobra od każdego łanu po sześć groszy do skarbu, a po miarze owsa i trzy korce żyta do szpichlerzów królewskich corocznie dawały [2]). Miano to za ulgę jakowąś dawnych zwyczajów, ponieważ pierwej opłata łanowa do dwunastu groszy dochodziła [3]). Ogłoszona wola królewska poruszyła stan duchowny. Jan Suchywilk arcybiskup zebrawszy na radę

---

[1]) Obacz wyżej pod rokiem 1374.

[2]) Anonim. *In bonis ecclesiasticis per sex grossos de quolibet manso et per mensuram avenae et tres choras siliginis.* Długosz powiada na karcie 40, iż dawniej poradlne było nie po sześć, ale po dwanaście groszy, i że Ludwik chcąc niby ulżyć duchownym, zmniejszył do połowy ten podatek. *Ut ecclesiarum coloni ratione tributi, quod* królestwo, *seu* poradlne *dicitur, sex grossos in pecunia, dimidium ejus, quod alias solvere soliti erant.*

[3]) Bito z grzywny fejnu 48 groszy. Więc licząc na teraźniejszą monetę, dwa grosze dawne czyniły złotych 3, grosz srebrny, i cztery szelągi miedziane, a według proporcyi, groszy sześć wychodziły na złotych 9, groszy srebrnych 3 i dwanaście szelągów miedzianych.

swoją kapitułę, i niektórych delegatów od biskupów prowincyonalnych, wysłał Jana archidyakona [1]) z Dersławem z Gibowa podstolim kaliskim [2]) do Krzepic, do Władysława książęcia opolskiego, prosząc go, aby wyroki królewskie nie brały exekucyi przez starostów, ani się gmin ubogi grabieżami ciemiężył, pókiby duchowieństwo uciążliwości swoich królowi nie przełożyło. Uczynił zadosyć żądaniu arcybiskupa Władysław, zatrzymując exekucyą do święta świętego Jakóba, i na ten koniec rozpisał listy do starostów, będących w księstwach do swojej jurysdykcyi należących. Tymczasem arcybiskup zaprosiwszy do Kalisza biskupów, dyecezalnych, lub delegatów od nich na dzień 7 czerwca, uchwalił z nimi dwa poselstwa [3]), jedno do Rzymu do papieża Urbana VI, świeżo po zmarłym w Rzymie Grzegorzu XI obranego, drugie do króla do Węgier, z przełożeniem ucisku kościoła i krzywd wolnościom jego uczynionych. Obrani na to poselstwo węgierskie od synodu [4]) kaliskiego Floryan biskup krakowski z Dobrogostem dziekanem tejże dyecezyi tyle sprawili u dworu, że Ludwik odstąpił od swojego przedsięwzięcia, nie zupełnie jednak, ponieważ uczynił konwencyą z tymiż delegatami, aby poddaństwo z dóbr duchownych pewną mu, choć pomniejszą kwotę, z łanów corocznie do skarbu wypłacało [5]).

---

[1]) Jan ten archidyakon gnieźnieński, jest bez pochyby ten sam Anonim, który pisał dzieje królestwa. Rzecz zatem dziwna, że go wydawcy czyli edytorowie tej kroniki nazywają Anonimem, to jest bezimiennym, kiedy on sam mówi o sobie: *Dominus S. Gnesnensis ecclesiae archiepiscopus Suchywilk— misit Joannem archidiaconum etc.* na karcie 220.

[2]) *Dzirstonem de Gibovo.* Anonim na kar. 120.— *Derslaum de Giwno.* Długosz.

[3]) Synod ten był wyznaczony na dzień drugi Zielonych Świątek, który przypadał podówczas dnia 7 czerwca. Anonim.

[4]) *Per universitatem cleri.* Anonim.

[5]) *Non tamen in totum a solutione homines eorundem absolvit, affectans, ut de aliqua certa quota secum conveniant, fisco regio annis singulis de quolibet manso ecclesiae persolvenda.* Anonim na karcie 121. Nie wymienia ten autor jaka była ta suma, o którą umowa stanęła. Zdaje się jednak, że ta suma była porównana ze stanem rycerskim, to jest po dwa grosze z łanu.

XXII. Drugiego poselstwa do Rzymu był celem włożony na dyecezyą poznańską podatek przez Mikołaja z Kurnika biskupa. Grzegórz XI papież mając potrzeby pieniężne z okoliczności kłótni włoskich wynikające, żądał wsparcia kamery swojej. Uczynił to Mikołaj, wymagając składkę od duchowieństwa, ażeby siódmy grosz dochodów swoich rocznych, a dziesięcinę dwuletnią wypłaciło. Sprzeciwiły się temu inne dyecezye; a Jan arcybiskup z biskupami Floryanem krakowskim, Dobiesławem płockim [1]), Wacławem lubuskim, imieniem swojem i duchowieństwa swojego apelacyą do stolicy świętej założyli. Tej apelacyi była powodem zaszła tegoż czasu śmierć Grzegorza [2]) w Rzymie. Obrany na jego miejsce Urban VI będąc pierwej arcybiskupem Baru w królestwie neapolitańskiem, czynił nadzieję jakąś odmiany postanowienia swojego poprzednika. Atoli rzeczony Urban, przewidując podobno następną na siebie i na kościół burzę z nieukontentowania kardynałów francuskich [3]), nietylko nie odstąpił od woli Grzegorza, ale nadto ponowił ją osobnym listem do Mikołaja biskupa, i do Mikołaja Strosberga proboszcza gnieźnieńskiego, czyniąc ich wykonywaczami postanowień swoich [4]). Na zapobieżenie więc temu wyznaczone do Rzymu na rzeczonym synodzie poselstwo. Nie wiadomo nam jest, jacy byli ci posłowie, i co sprawili. Rzecz do prawdy podobna, iż wzmiankowana wyżej kontrybucya do skutku nie przyszła, dla zaszłego wkrótce po wybraniu Urbana rozerwania w kościele, na którego miejscu większa część

Długosz pod rokiem 1378 na karcie 41 powiada. *Persvasioni itaque rex aquievit, et exactio tributi tam ecclesiasticorum bonorum temporalium, quam militarium, in unam libertatem addicta.*

[1]) Był to Dobiesław nazwany Sówka, nie Bolesław, jako jest omylnie w dziejach Anonima na karcie 119 wydrukowano.

[2]) Umarł Grzegórz roku 1378 w poście *dominica laetare*, co przypada na dzień 27 marca.— Urban VI z arcybiskupa barskiego obrany legalnie 8 kwietnia tegoż roku.

[3]) Wiadome jest sławne w kościele rozdwojenie z okazyi obranego przez kardynałów francuskich Klemensa VII antypapy Roberta kardynała genewskiego.

[4]) Anonim.

Francuzów, Roberta z hrabiów geneweńskich kardynała, pod imieniem Klemensa VII posadziła. Wszelako jeźli ten antypapa miał po sobie królestwa francuskie, angielskie, hiszpańskie i sycylijskie; Włosi, Węgrzy, Polacy, Czechowie, Niemcy, Szwedzi i Duńczycy poszli za posłuszeństwem Urbanowi. Obu tych ciężarów włożonych na duchowieństwo przez króla i papieża, był podnietą namieniony wyżej Mikołaj biskup poznański, który za panowania Kazimierza Wielkiego lichy i wzgardzony, chcąc dokazać przewrotem, czego cnotą zjednać nie umiał, przyłączył do swoich zamysłów Zawiszę kanclerza i Mikołaja Strosberga proboszcza gnieźnieńskiego, z którymi spólnie czyniąc, a wbrew idąc we wszystkiem arcybiskupowi i biskupowi krakowskiemu, wolności i dobra kościelne na ustawiczne swarki narażać, dopóki żył nie przestawał [1]).

XXIII. Tak niestósowne do powołania życie niektórych duchownych, gdy mięszało kościół polski, nie schodziło i w rzeczach świeckich na kłótniach. Nieczynne lub słabe sądowe juryadykcye dla niedozoru zwierzchności, lub dla przemocy możniejszych, narażały kraj na ustawiczne gwałty i najazdy. Bartosz z Chotela starosta odolanowski, mając ten zamek dawniej sobie od Ludwika darowany, zwadziwszy się z Władysławem opolskim, a razem wieluńskim i innych książęciem [2]), iż mu podobno Władysław zaprzeczał darowiznę królewską, najechał jego dzierżawy około Oleśny i zrabował. Uczyniona jednak między nimi zgoda, i zawieszenie broni do świętej Trójcy, za staraniem delegatów od kapituły [3]), o których się wyżej wspomniało. Nie mniejsze wszczęły się bezprawia między obywatelami Pomeranii i powiatu wałeckiego. Wałecz miasto z powiatem swoim zdawna do Polski należało. Odzyskał ten zamek, ile się zdaje,

---

[1]) Obacz o tem obszernie w kronice Anonima na karcie 132, 133, 134.

[2]) Anonim nie pisze przyczyny tej zwady; zdaje się, iż Władysław zaprzeczał Bartoszowi posesyi Odolanowa, który zamek on miał darowany od Ludwika.

[3]) Obacz wyżej na karcie 102.

Łokietek od Brandeburczyków [1]), bo czyniąc tranzakcyą z książętami Pomeranii [2]), względem zjednoczenia sił na odzyskanie innych zaborów przez też Brandeburczyki w Polszcze i w Pomeranii uczynionych, warował sobie, że wszystkie zamki i ziemie z tej strony rzeki Drawy leżące, do króla i korony polskiej należeć mają. Kazimierz Wielki lubo go legował testamentem swoim Kazimierzowi szczecińskiemu, wnukowi swojemu [3]), a Ludwik jego następca to potwierdził [4]), wszelako ten powiat z innemi, jako lenność mająca się wrócić do korony, wróciła się do niej po zejściu bezpotomnem tego książęcia [5]). Atoli szlachta pomorska nazwana Borkowiczami, nie wiadomo dla jakich przyczyn, napadała ustawicznie na to miasto i rabowała, tak dalece, że mieszczanie częstym gwałtom podlegli, domy opuszczali i na inne miejsca przenosili się. Pomnożył klęskę spustoszenia od Borkowiczów, przypadek ognia wszczętego w domu jakiegoś piekarza, którym pożarem cokolwiek jeszcze uszło rabunków, strawionem zostało, prócz zamku. Domarat starosta wielkopolski oddając wzajemność Pomorczykom, równie także z rycerstwem wielkopolskiem napadał na dobra Borkowiczów i one niszczył.

XXIV. Równie szkodliwe zatargi wszczęły się między niektórymi obywatelami wielkopolskimi, a Świątyborem książęciem Pomeranii na starym Szczecinie [6]). Przyczyna zwady była dalsza. Po wygasłym domu dawnych margrabiów brandeburskich ze krwi Alberta Ursa na ostatnim Waldemarze [7]), przyszło margrabstwo na Bawarczyki. Trzymali one synowie Ludwika cesarza, ustępując sobie jeden po drugim, to jest naprzód Ludwik, potem Ludwik Romanus i Otton bracia. Sąsiedz-

---

[1]) Obacz w tomie IV.
[2]) Obacz w tomie IV i V, w notach.
[3]) Obacz w tomie V.
[4]) Obacz wyżej pod rokiem 1370.
[5]) Obacz wyżej na karcie 86.
[6]) *Svantoborus dux de antiqua Stetin.* Anonim.
[7]) Obacz w tomie IV i V.

two tych margrabiów z książętami Pomeranii, narażało ich na kłótnie i wojny. Margrabiowie chcieli pomnażać kraje swoje zaborem cudzego, Pomorczykowie bronili [1]). Otton margrabia umyślił powetować straty brata Romana poprzednika swojego, które on poniósł w Pomeranii, chcąc wydrzeć książętom szczecińskim Poswalk i Torgelowe. Roman poczynił Barnimowi III ojcu Kazimierza niektóre cesye [2]), które Otton następca mając za nieważne, wojnę z nim rozpoczął. Kazimierz dla dania dzielniej odporu, zaprosił do spółki oręża Sędziwoja z Wira kasztelana bnińskiego, a wespół z nim i ludem polskim [3]) odparłszy nieprzyjaciela, dawne ojca Barnima z Romanem umowy ocalił [4]). Zmarły Kazimierz [5]) ze wziętego postrzału w gardło przy oblężeniu Königsbergu w nowej Marchii, nie nadgrodziwszy Sędziwojowi za łożone wojenne wydatki, zostawił swój udział bratu Świątyborowi [6]). Zwlekał ten Świątybor należytą nadgrodę, owszem gdy się o nią upominał Jan z Czarnkowa sędzia poznański, synowiec kasztelana, ludzie Świątybora najechali mu wieś nazwiskiem Białoserbę i zniszczyli.

XXV. Wszczęły się ztąd wzajemne od Jana z ludźmi polskimi najazdy na dzierżawy Świątybora, i wyniknęła sąsiednia wojna. Ten książę zgromadziwszy Starogrodzianów z innem państwa swojego rycerstwem [7]), wszedł do granic polskich, i zamek w powiecie wałeckim do Czarnkowskich należący, nazwiskiem Złopę, obległ. Próżne były Pomorzanów usiłowania całodzienne w dostaniu zamku. Świątybor wielu mężnych żołnierzy

---

[1]) Ejksztet w historyi pom. na karcie 75.
[2]) Ejksztet na karcie 77.
[3]) Anonim na kar. 121.— *Contra Ottonem marchionem Brandeburgensem auxilia praebuerat per ipsum invitatus.*
[4]) Ejksztet wyżej cytowany.
[5]) Roku 1373.
[6]) *Propter festinae mortis praecipitium damna habita et stipendia non resarcierat.* Anonim. Ten to sam Świątybor, który potem wzięty był w niewolę od Władysława Jagiełły podczas bitwy pod Grunewaldą z Krzyżakami.
[7]) *Cum Stargardensibus et aliis.* Anonim.

utracił, którzy przepadłszy z siekierami aż ku bramom miejskim przez fosy, wody podówczas nie mające, strzelbą i kamieńmi z murów ciskanemi poginęli. Stanęło zawieszenie broni aż do jutra, dla pogrzebu trupów, za pośrednictwem Sulisza Wedela. Wszelako Świątybor zrażony wczorajszą klęską, odstąpił od miasta, i uchodząc z rozdzielonym na dwa zastępy ludem swoim, włości tylko okoliczne popalił. Wkrótce nastąpiła zgoda, Sędziwój odebrał od Świątybora żądaną nadgrodę za żołnierskie zaciągi i szkody poniesione [1]). Atoli we dwa lata potem znowu się odnowiły gniewy między stronami [2]). Janusz Wedel, mający w zastawie od Czarnkowskich zamek Złopę, korzystając z zatrudnienia Świątybora wojną z Brandeburczykami i z innemi książętami pomorskiemi [3]), nazbierał włościanów ze Złopy i Tuczna, a z nimi rabował około Pirycza sąsiednie państwo. Niesprawiedliwość znalazła karę. Albowiem gdy z łupem do siebie powracał, napadł na niego Świątybor ze swoimi Starogrodzianami, tudzież z ludem od stryjecznego Warcisława książęcia nowoszczecińskiego przysłanym, około jakiegoś jeziora, gdzie zbity na głowę, do stu ludzi i zdobycz utracił. To położyliśmy pod jednym czasem dla związku rzeczy, ponieważ ta powtórna z Pomorczykami wojna, we dwa lata po pierwszej odprawiła się. Wreszcie tegoż roku 1378 umarł w Pradze dnia 29 listopada Karol IV cesarz z domu luxemburskiego, o którym w przeszłych latach mówiliśmy, zostawując tron cesarski najstarszemu synowi Wacławowi gnuśnemu, i kupiwszy przed kilką laty [4]) marchią brandeburską u Ottona Bawarczyka, dla syna drugiego Zygmunta, który także po Wacławie bracie był cesarzem, jako się niżej obszerniej mówić będzie.

---

[1]) Anonim na karcie 121.

[2]) Anonim.

[3]) O tej wojnie domowej i z Brandeburczykami, obacz Długosza. Anonima na karcie 123.

[4]) W roku 1374.

Rok 1379.

XXVI. W następującym roku, gdy Ziemowit starszy książę całego Mazowsza, czuł się powoli być słabszym dla podeszłego wieku, podzielił księstwo swoje między dwu synów Jana i Ziemowita. Ten podział stanął w Płocku [1]) tym sposobem, że Jan starszy zatrzymawszy dla siebie resztę księstwa, ustąpił bratu Ziemowitowi Płocka, Gostynia, Sochaczewa, Rawy i Płońska, z ziemiami okolicznemi. A że Janowi dostała się warszawska ziemia, której miasto stołeczne, już od lat kilkudziesiąt [2]) słynąć poczynało, uczynił ten książę wkrótce [3]) umowę z mieszczanami, mocą której oni murami tę stolicę oprowádzić mieli, sami zaś od książęcia na wykonanie tego dzieła kilką wsiami do pewnego czasu udarzeni zostali. Tegoż samego roku Elżbieta królowa stara, znajdując się podówczas w Krakowie [4]), potwierdziła list Sędziwoja starosty krakowskiego dany Pietraszowi Szafrańcowi podczaszemu krakowskiemu, w którym ten starosta zaświadcza przedaż dóbr Siedlec i Klimuntowa, od Ottona z Pilcy starosty sandomirskiego rzeczonemu Pietraszowi uczynioną. Elżbieta zaś te dobra prawem teutońskiem czyli magdeburskiem nadała.

Rok 1380.

XXVII. Tymczasem panowanie Ludwika dopełniało się samemi tylko uciskami, lub narzutem na urzędy

---

[1]) Tranzakcya ta znajduje się w oryginale w archiwum kapituły płockiej. *Actum in Płock feria 6 infra octavas sancti Mathaei 1379.*

[2]) Obacz w tomie V.

[3]) Orginał ten tranzakcyi znajduje się w ratuszu warszawskim, który mi z wielą innemi użyczył pan Wojciech Lobert prezydent miasta starej Warszawy, rostropnością, sprawiedliwością, i długiem urzędu tego posiadaniem mąż znakomity, przez ręce pisarza miejskiego Michała Świniarskiego.

[4]) Ten przywilej datowany *Cracoviae die S. Venceslai Martyris* 1379, znajduje się w oryginale w archiwum koronnem.

ludzi niegodnych. Umarł w Krakowie Floryan Mokrski biskup miejscowy dnia 6 lutego, z żalem dyecezyi i narodu, pogrzebiony w kościele katedralnym w kaplicy ś. Tomasza [1]). Obrany na miejsce jego za staraniem Elżbiety starej, u której był kanclerzem, i Ludwika króla, Zawisza herbu Poraj archidyakon krakowski, człowiek złego serca i naganných obyczajów. Tego Jan arcybiskup na urzędzie potwierdził, a strygoński arcybiskup Jan, także w mieście Strygoniu w Węgrzech, z woli Urbana VI papieża na biskupstwo wyświęcił [2]). Tegoż roku wzmiankowany arcybiskup gnieźnieński, z innymi polskimi biskupami uczyniwszy radę, wysłali do Budy do Ludwika delegatów swoich, Andrzeja biskupa czeretyńskiego należącego do metropolii gnieźnieńskiej, jako jej sufragana, Bartę kantora kujawskiego i Mikołaja ze Stronowa kanonika krakowskiego. Przyczyną tego poselstwa były skargi na szlachtę, która dobra duchowne najeżdżając niszczyła. Dana im odpowiedź obojętna, aby czekali mającego niedługo nastąpić zjazdu powszechnego, na którym Ludwik wszystkim bezprawiom miał zaradzić [3]). Tenże król posłał do Gdańska Pietrasza starostę kujawskiego z Szymonem z Ruszkowa podkanclerzym koronnym, dla wypłacenia reszty sumy Władysławowi gniewkowskiemu, za ustąpienie tego księstwa należącej. Odebrał on tę sumę z dóbr duchownych wyciśnioną [4]), i króla z odebranej zakwitowawszy [5]), udał się z kilką ludźmi do Lubeku miasta, Bukowcem od

[1]) Długosz powiada o tym biskupie prócz innych dzieł pomniejszych, iż on *in oppido Bodzancin castrum muro erexit, et tam Bodzancin, quam Ilze oppidum muro et turribus cinxit. Ecclesiam in Dobrowoda, et alteram in Wąglejschin villa patrimonii sui muro construxit etc.* na karcie 48.

[2]) Tak powiada Długosz, lecz spółczesny Anonim mówi wyraźnie na karcie 133, że Zawisza był wyświęcony w Kaliszu od Jana arcybiskupa gnieźnieńskiego *in festo Paschae.*

[3]) Długosz. — *Ludovicum regem dietam instituturum generalem.*

[4]) *Haec autem pecunia fuit in bonis ecclesiae exacta.* Anonim. Musieli duchowni zawrzeć konwencyą z królem, jako mówiono wyżej.

[5]) Anonim na karcie 124. Ta tranzakcya stała się przy końcu miesiąca października. Anonim tamże.

Słowian nazwanego [1]), zkąd potem do Francyi wyjechał, nim po śmierci Ludwika znowu się w Polszcze ukazał na nowe rozruchy.

XXVIII. W tych rzeczy okolicznościach słabiała coraz bardziej na siłach Elżbieta starsza, matka królewska, pani długoletnim wiekiem obciążona. Uczyniła ona kilką miesiącami przed zgonem swoim testament w Budzie [2]), w którym znaczne skarby swoje na wiele osób i klasztorów węgierskich rozpisawszy, jedno tylko drogie noszenie na głowie, synowicy swojej, córce Kazimierza króla, legowała [3]). Zaszła ją śmierć w temże mieście Budzie przy końcu roku w miesiącu grudniu, w dzień świętego Tomasza kantuaryjskiego [4]). Była ona córką

---

1) Anonim na karcie 124.

2) Obacz ten testament w historyi Praja pod rokiem 1380. *Datum Budae sexto die mensis Aprilis.*

3) *Item filiae regis Poloniae defuncti Casimiri unum crinile.* W późnej łacinie i zwyczajach *crinile*, znaczyło wieniec lub lub inną jaką ozdobę głowy, z drogiego kruszcu, lub też czasem z kwiatów zrobioną. O córkach Kazimierza obacz wyżej.

4) Anonim na karcie 124 powiada, iż Elżbieta umarła r. 1381 *in die B. Thomae archiepiscopi Cantuariensis, quae fuit XXI dies mensis Decembris.* Długosz zgadza się co do roku, lecz dzień ś. Tomasza kładnie pod dniem 29 grudnia. Zdaje się, iż data Długosza jest pewniejsza, ponieważ dotąd ś. Tomasz przypada na dzień 29. Co się bardziej jeszcze potwierdza z druku pism Anonima, gdzie przed liczbą XXI położony astyryszek * wątpliwość jakąś czyni, jeżli ta liczba nie jest w druku lub rękopiśmie sfałszowaną, i czyli zamiast XXIgo nie należałoby raczej opuszczonego X przyłożyć, co wypadnie na dzień XXXI. Względem roku śmierci większa zachodzi trudność. Bo jeżli testament był pisany w roku 1380 w aprylu, a Elżbieta umarła w r. 1381 w grudniu, wielki to czasu przeciąg i prawie dwuletni, w którymby przecie jaki ślad pozostał życia tej Elżbiety. Możnaby pewniej twierdzić, iż ona umarła w roku 1380, ponieważ Anonim powiada, iż wkrótce po jej śmierci Ludwik złożył sejm w Budzie. Wiadomo zaś nam jest, iż ten sejm, i wynikły z niego tryumwirat, był w roku 1381. Gdyby albowiem to się stało po roku 1381, jakoby śmiertelnym dla Elżbiety, nie mógł Zawisza biskup krakowski jeden z tryumwirów, w następnym roku 1382 w lecie funkcyi swojej odprawować, jako zmarły w 1382 dnia 12 stycznia według powieści Anonima. A tak z tych przyczyn śmierć Elżbiety zajść musiała przy końcu roku 1380, chyba że się w owych czasach rok zaczynał nowy od Bożego Narodzenia.

Władysława Łokietka i Jadwigi księżniczki kaliskiej; w młodości gładka i urodziwa, czasem sławę swoję na języki ludzkie naraziła, acz w gruncie i z wychowania pobożna, dobroczynna i litościwa. Mając wielką u syna Ludwika powagę, wymogła na nim po kilkakroć, że pod jej rząd królestwo polskie oddał, gdzie z udzielną prawie władzą panowała, stanowiąc urzędniki, odbierając przysięgi wierności, czyniąc nadania, i inne najwyższej zwierzchności dając dowody. Ośmdziesiąt lat wieku swojego przepędziła [1]). Pod panowaniem jej kilkoletniem ujrzała się być Polska napełnioną zbójcami, najezdnikami i złodziejami, które przestępstwa zacne nawet urodzeniem domy nieraz skaziły. Bez rządu, exekucyi praw i sprawiedliwości sądów, każdy się mniemał być panem cudzego, gdy swego nie miał, lub zapragnął. Ztąd napady na włości sąsiedzkie, łupiestwa po gościńcach kupców, i odzierania nawet kościołów. Majątki duchowne cierpiały najwięcej od świeckich. Zagęściło się to złe najwięcej w Wielkiej Polszcze. Obfitowała ta prowincya w wyborne stada końskie, które Kazimierz Wielki, pan gospodarny, zaprowadziwszy u siebie, przykładem swoim po dobrach nawet szlacheckich pomnożył. Ulryk, Dobrogost i Arnold dziedzice hołdownicy Drzenia, ludzie niespokojni, a Polakom mniej życzliwi, najwięcej szkód takich poczynili, rzuciwszy się na stada arcybiskupie, testamentem Kazimierza onemu darowane. Nie wstrzymały duchowne klątwy ludzi zepsutych i bez cnoty. Próżne były u dworu skargi na zaborców. Królowa stara nie chciała się trudnić sądami, odsyłając sprawy do króla syna, a król też wzajemnie gdy one do matki odsyłał, próżno się tylko pieniądze traciły na podróże. Pisarz spółczesny i oczywisty powiada, że ta królowa dając tylko ucho pochlebstwom, dopuszczała gnębić ludzi zacnych i wiernych ojczyznie, zkąd się porodziły między szlachtą wieczne zajścia i nienawiści, na ruinę publiczną [2]).

---

[1]) Anonim ją nazywa w roku 1375 *octogenaria*. Więc umierając miała lat 84. Rok urodzenia jej nie wiadomy. Poślubiona ona królowi węgierskiemu roku 1320.

[2]) Anonim na karcie 124.

Rok 1381.

XXIX. Po śmierci Elżbiety nie kwapił się król Ludwik jechać do Polski, dla zaradzeniu nierządowi powszechnemu, będąc zatrudniony wojną z Wenetami [1]. Ogłosił tylko przez listy okólne, życząc aby panowie polscy zjechali się do Budy na środopoście [2] przy końcu marca, w tym jakoby zamiarze, że z nimi pospołu radzić będzie około rozrządzenia rzeczypospolitej [3]. Gdy się to stało, król zamiast ustanowienia porządków, i uczynienia sprawiedliwości, jak obiecał na tym zjeździe, oświadczył zgromadzonym za poradą niektórych interesowanych [4], że na miejscu swojem w Polszcze stanowi trzech gubernatorów, którzyby imieniem jego mieli władzę urządzenia wszystkich spraw rzeczypospolitej [5], a ci byli: Zawisza z Kurozwęk biskup krakowski, Dobiesław kasztelan krakowski ojciec biskupa, i Sędziwój z Szubina wojewoda kaliski, starosta krakowski [6]. Szemrali na ten nowy wybór i kształt rządu obywatele koronni, że usunieni z pod władzy niewieściej matki królewskiej i książęcia opolskiego Władysława, dostali się pod rząd ludzi równych sobie, własnego tylko zysku, nie dobra krajowego szukających. A gdy prosili króla o to przynajmniej, aby w ich sprawy i pokrzywdzenia wejrzał, odpowiedział: że się to wszystko stanie za sprawą pomienionego tryumwiratu [7] w Polszcze na sądach generalnych, które się około Zielonych Świątek

---

[1] Obacz Praja na karcie 150.

[2] Przypadała w tym roku Wielkanoc dnia 14 kwietnia.

[3] *Asserens se cum eorum salubri consilio dispositione status regni Poloniae velle ordinare.* Anonim na karcie 124.

[4] *In qua conventione non de nobilium omnium consilio, sed quorumdam svasionibus inductus.* Anonim.

[5] *Dispositionem negotiorum regni.* Anonim na karcie 124.

[6] Anonim. Ten to sam Sędziwój, którego Ludwik złożył z generalstwa wielkopolskiego w roku 1377 i dał mu starostwo czyli generalstwo krakowskie.

[7] Anonim na karcie 124.

rozpocząć miały. Z takową więc odpowiedzią po próżnej czasu i pieniędzy na podróż stracie, rozjechali się szlachta do domów, nic u króla w publicznych i prywatnych interesach nie sprawiwszy. Zawisza biskup, który pierwszym był autorem tej administracyi, śmiał odtąd pisać się wikarym królestwa polskiego [1]), otrzymawszy od króla przywilej na to udzielny, aby wszystkie godności i urzędy koronne według woli swojej nadawał, wyjąwszy tylko kasztelanią i województwo krakowskie [2]). Duma jego przywiodła go o zbytki niesłychane w okazałości, zkąd nienawiść ku stanowi duchownemu rosła z winy człowieka, dla bogactw domu i przemocy osobiście wykraczającego [3]). Z tego to postanowienia budzyńskiego przez Ludwika, a z niego krzywd krajojowych [4]) wynikłych, wypłynęła potem we dwa wieki wynaleziona owa baśnia o rokoszu gliniańskim, której nikczemność i obelżywa na wiele zacnych imion potwarz wrzucona, sama się zbija grubemi błędami, z różnych czasów, osób i okoliczności, w jedno niezgrabne pismo od jakiegoś mędrka bez rozsądku zlana i po kraju rozrzucona.

---

[1]) Anonim. *Et se ad gubernandum regnum Poloniae vice domini regis ab eodem deputari procuravit, se vicarium regni scribere praesumendo.*

[2]) Długosz powiada, iż ten przywilej znajduje się w archiwum kapituły krakowskiej.— Obacz Anonima na karcie 124. *Nam dicitur ultra 70 equos et totidem vestimentorum mutatoria habuisse, curruumque diversi apparatus, et equorum inconsvetum numerum habuisse quadrigas trahentium habere solebat etc.*

[3]) Długosz na karcie 49.

[4]) Między kilką sławnemi w historyi baśniami, które kiedy próżne głowy wynaleść mogły o Janie *de Temporibus* żyjącym przez trzy wieki, i o siedmiu braci śpiących przez tyleż, — o wojnach Polaków z Alexandrem Wielkim i Juliuszem cesarzem, — o królowej Wandzie, — o wskrzeszonym Waldemarze margrabi brandeburskim — o zgryzionym przez myszy Popielu w Kruszwicy, i innych tym podobnych, mieścić można rokosz gliniański.

Pismo to zjawiło się za czasów Zygmunta III na postrach królowi, jakoby wolność narodu ciemiężącemu i życzliwym mu poddanym, oraz dla podniety przeciwko nim rokoszu owego sławnego, który Zebrzydowski dawniej marszałek w. kor. a potem

wojewoda krakowski w Stężycy rozpoczął, przybrawszy do siebie z malkontentami dysydentów.

Partyzant jakiś Zebrzydowskiego musiał coś słyszeć z historyi dawnych o wspomnianych tam nieukontentowaniach stanu rycerskiego przeciwko królowi, senatowi i możniejszym panom. Jakoż znajduje się kilka śladów tych rozruchów w kronikach polskich.— Pierwszy widzieć w Paprockim, że gdy król Kazimierz W. miał wyciągnąć na Wołoszczyznę pospolitem ruszeniem, jak dawniej prowadzone bywały wojny, szlachta nie chciała iść w służbę, powiadając, że panowie możniejsi więcej od niej posiadają majątków, że się od innych obcemi tytułami hrabiów czyli komesów niemieckich różnią, niechże sami z majątkami i honorami swemi ojczyznę bronią.

Po Kazimierzu Wielkim widzieć w Anonimie archidyakonie gnieźnieńskim żyjącym podówczas i wszystkiemu przytomnym, kilkunastoletnie narodu nieukontentowanie z zaboru Rusi, z wymaganych podatków, i z arbitralnego rządu, naprzód Elżbiecie królowej matce, potem Władysławowi książęciu opolskiemu, a naostastek trzem senatorom przez króla oddanego.

Trzecią zamieszkę za Zygmunta w 1537 zaświadcza taż historya, kiedy ten król idąc na Wołoszczyznę z rycerstwem, obozem stanął pod Lwowem niedaleko Glinian. Tam albowiem szlachta pobudzona od kilku głów interesowanych, że król dobra stołowe do dawnej własności królów chciał przywracać, dawszy sobie wyperswadować, iż ta wyprawa wojenna jest na postrach tylko dla niej i na uciemiężenie wolności, podniosła rokosz, nazwany przez pośmiewisko wojną kokoszą, żądając aby się król ze swoimi poradnikami przed nią z czynności swoich sprawił, a w tumulcie różne zaboje poczyniła.

Te krajowe zamięszania poprzedziły wynaleziony ów gliniański mniemany rokosz, który się urodził we dwieście dwadzieścia z okładem lat po śmierci Ludwika, bo za życia jego nigdy nie był. Jakoż nie było o nim słychać w żadnych zgoła kronikach, ani spółczesnych ani późniejszych, lubo rzecz tak straszna, i tak wielkiej wagi, kiedy kilkunastu senatorom głowy zlecieć miały, musiałaby być koniecznie od swoich lub obcych wspomniana. Nie napisał nic o tem ani Anonim żyjący wtenczas, i wszystkiemu przytomny. Nie napisał Długosz wiekiem późniejszy, zamilczał Wapowski i Kromer, którzy za Zygmunta Augusta i Stefana żyli i pisali.

Że się zatem to pismo urodziło i rozleciało za pierwszych lat panowania Zygmunta III, świadczy o tem Piasecki w kronice, mówiąc o rokoszu Zebrzydowskiego pod rokiem 1606. *Aliud vero antiquius talis commotionis prope simile exemplum vulgo memoratur, cum omnes nobiles regni a Raphaele Granovio incitati etc.* Piasecki nie powiada, że to było w rzeczy samej, lecz tylko mówi *vulgo memoratur*, to jest, iż tak gadano. A kiedy jeden powiedział, a jeszcze napisał i udał za pismo jakieś starożytne, z sekretnego gdzieś archiwum wydobyte! materya popularna, pochlebna wolności, znalazła kopiistów i wierzycielów. Oko-

liczności dały cechę prawdy kłamstwu, czas późniejszy dał mu powagę.

W rzeczy samej szpargał ten na początku wieku siedmnastego rozrzucony, o którego treści wspomniał Piasecki, że *vulgo memoratur*, znalazł w późniejszych po Piaseckim kronikarzach, jeśli nie wiarę, przynajmniej wspomnienie drukowe, że tak może było. Joachim Pastorius napisał historyą polską krótszą, wybrawszy z Kromera potrzebniejsze wiadomości, pod tytułem *Florus Polonicus*. Drukowana ta książka cztery razy, to jest w latach 1641—1642—1664—1669. W pierwszej edycyi tego Flora polskiego w r. 1641 niemasz żadnej wzmianki o miemanym tym rokoszu gliniańskim, tak jako ani w drugiej. Dopiero w edycyi trzeciej i czwartej rzeczony Pastoryusz wspomina o nim pod Ludwikiem, lecz zawsze w wątpliwości i to tylko kładąc za gwaranta tej powieści odgłos jakiś. *Ordinem equestrem in comitiis, tumultu quodam duce Granovio adversus praesens regimen insurrexisse, ac senatorum nonnullorum, quos libertati publica indignatio subito mactaverat, cadaveribus regem teruisse fama tenet, quamquam nulla annalium, quos viderim fide nixa.* Po Pastoryuszu Wespazyan Kochowski w historyi swojej nazwanej *Climacteres* w księdzie VI powiada prawie toż samo co Pastoryusz, a za gwaranta także podaje nie dowody jakie pewne ze starych dziejów spółczesnych, ale tradycyą i stare rękopisma. *Rem perennis traditio ita refert.— Fidem transactae rei faciunt veteres manuscripti, in archivis multorum asservati, nec tamen a nostratibus chronographis nescio quam ob rem transmissae silentio.* Między rokoszem stężyckim, matką pisma rokoszu gliniańskiego, a klimakterami Kochowskiego dedykowanemi Janowi III w r. 1683 upłynęło lat blisko ośmdziesiąt. Miał więc przyczynę Kochowski powiedzieć o tradycyi dawnej, i o dawnych manuskryptach, które mógł widzieć zbutwiałe dawnością lat kilkudziesiąt, a może i w czasie swoim na starym jakim papierzysku dla dania cechy starożytności w oryginale fałszywym dla ułudy lekkowiernych napisane. Wreszcie ostatnie te dwie edycye Pastoryusza, i dzieje Jana Kazimierza opisane w klimakterach Kochowskiego były wtenczas, kiedy ten król widział na siebie rokosz podniesiony w domu od jego przywódzców zbrojnych Ostrskiego i Borka, którzy króla na bitwy z narodowem rycerstwem pod Częstochową i Montwami narazili.— Taż sama materya popularna, która za Zygmunta III rokosz gliniański wynalazła na postrach króla w manuskrypcie, odnowiła pamięć jego w drukach pod synem Janem Kazimierzem.

Atoli Piasecki, Pastoryusz i Kochowski, baczniejsi i rozsądniejsi pisarze, gdy tylko namienili z powieści gminnej, *ex fama, traditione, vulgi rumore, ex manuscriptis*, Augustyn Kołudzki naprzód sędzia grodzki, a potem ziemski inowrocławski, zupełną prawdę tej baśni przyznał. Zaświadcza to dzieło jego pod tytułem: „Tron ojczysty albo plac wieczności“, w krótkiem zebraniu królów i książąt polskich: naprzód w Poznaniu roku 1704 a potem tamże później, i w Supraślu wydrukowane. W tym on swoim Tronie położył całkiem owo pismo wydane za Zygmunta III, które do

jego czasów kopiami tylko swojemi napełniając prywatne biblioteki, z ujmami, z przydatkami, z poprawkami, a zawsze z błędami co do istoty najgrubszemi, z kałamarza do kałamarza przechodziło. Położyć tu należy całkiem ten wypis z Kołudzkiego, dla pokazania potem czytelnikowi przynajmniej główniejszych jego fałszów historycznych i chronologicznych.

HISTORYA BAJECZNA.

W r. pańskim 1371 po śmierci Kazimierza W. króla polskiego, syna Łokietkowego, przyszła korona polska po kądzieli na regiment cudzoziemski, króla węgierskiego Ludwika, siostrzeńca Kazimierzowego, który z jakiem nieszczęściem rzeczypospolitej panował, kronikarze staropolscy o tem pisali, a nowi pochlebnie, albowiem po koronacyi swojej w Krakowie mało co pomieszkawszy jechał do Wielkiej Polski do Gniezna, gdzie mu arcybiskup gnieźnieński Stanisław, albo (jako Bielski) Jarosław Bogorya przyozdobił majestat kosztowny ku ozdobie królewskiej, z którego śmiech on sobie uczyniwszy, nie chciał usieść na nim, mówiąc: Razem w Krakowie koronowany na królestwo polskie, drugi raz mi koronacyi nie trzeba mieć w Gnieźnie, bo rozumiał, że dla koronacyi majestat przystrojono mu było na państwo wielkopolskie. Z Gniezna jechał do Poznania, gdzie krótki czas zmieszkawszy pospieszył się do Krakowa, dla wesela Kazimierzowej żony Jadwigi, która przez matkę Ludwikową Elżbietę zmówiona była w stan małżeński za Wacława książę lignickie, którą król Ludwik, wedle testamentu wuja swojego Kazimierza króla, odprowadzał z Krakowa z mężem jej do Lignicy. Po tem weselu wujenki swojej, Kazimierzowej żony, król Ludwik zmierził sobie sprawy i obyczaje polskie, którym przywyknąć nie mógł. Polacy także obyczajów węgierskich zrozumieć nie mogli, więc i języka różności będąc z sobą, przez tłómacze królowi potrzeby swoje przekładali. Nie mogąc dalej scierpieć przewłoki mieszkania swego w Polszcze król Ludwik, jechał do Węgier, zleciwszy gubernacyą korony polskiej Elżbiecie matce swej królowej węgierskiej i Władysławowi książęciu opolskiemu, którym dał *absolutam potestatem regendi gubernandique*. Po wyjechaniu króla Ludwika z Polski do Węgier, matka królewska, jako pani, radę koronną w Polszcze poodmieniała, a zwłaszcza prawych i kochających ojczyznę synów, a onych miejsca w radzie prywatnikami swemi osadziła. Więc też którzy mówili o krzywdę rzeczypospolitej, iż nie narodowi polskiemu urzędy koronne, ale cudzoziemcom rozdawano, władzą królewską tem potężniej grożono. Zkąd Węgrowie wziąwszy na Polaki śmiałość, nie za długim czasem człowieka znacznego Kmitę starostę krakowskiego niesłusznie zabili, którego zabicia Kmicini przyjaciele, acz się nad Węgry mścili, przecie nie stało za nasze. Przeto książę opolski Władysław, bacząc tak zniewoloną być koronę polską, aby jeszcze większego żalu przyczynił koronie utrapionej, miasta, zamki, prowincye polskie posiadał i brał,

gdzie co chciał. Za którym to takowym nierządem bez króla w Polszcze, kto był duższy ten lepszy, bowiem sprawiedliwości nie było, dla której Polacy do króla niektórzy aż do Budzyna do Węgier jeździli. W tym czasie nieszczęścia rzeczypospolitej w Wielkiej Polszcze dwie familie zacne, możne i potężne, Domarat starosta wielkopolski z Nałęczami wnętrznym bojem wiele przyjaciół między sobą potracili, szlacheckie majętności popustoszyli. Czego król Ludwik dowiedziawszy się za skargą panów szlachty wielkopolskiej, złożył z rządu Domarata starostę poznańskiego, a na przyczynę panów wielkopolskich obywatelów, dał generalstwo poznańskie Wincentemu Granowskiemu. A w tym czasie z rozruchu polskiego, Litwa, Tatarzy z Prusami, nieprzyjacielskim sposobem ogniem i mieczem państwo korony polskiej wojowali. Za którem niebezpieczeństwem królowa stara matka Ludwika z Polski do Węgier jechała, a króla Ludwika syna swego do tego przywiodła, że piętnaście tysięcy ludzi zbrojnych z Węgier stawił na pomoc koronie polskiej, którego hetman polski Rafał Granowski starosta sandomierski czekał u Sącza z niemałem wojskiem polskiem, które Ludwik król na dwoje rozdzieliwszy, polskie obrócił na Tatary, a sam poszedł pod Bełz przeciwko Litwie z Węgrami, gdzie poraził Litwy dwanaście tysięcy. A hetman polski Granowski pod Bracławiem potkał się z Tatarami, którzy z Tatarami tak się dobrze bili, że na placu siedem tysięcy pogaństwa legło, a naszych też zginęło do dwóch tysięcy, acz że hetman polski bitwę wygrał, ale na niej trzema postrzały był zraniony. A Prusowie splądrowawszy Kujawy, wyszli cało do ziemi swojej. Postanowiwszy Ludwik król polski rzeczpospolitą w inakszym rządzie, książęciu opolskiemu zlecił gubernacyą wszelkich spraw i sądów polskich, przydawszy do niego Dobka z Kurozwąk kasztelana krakowskiego, i Sędziwoja z Szubina Toporczyka wojewodę lubelskiego, i starostę krakowskiego. Zatem wyjechał do Węgier z Polski, gdzie zastał królowę Elżbietę matkę swoją już umarłą w Budzynie. A gdy z tych gubernatorów rzeczpospolita niepomału była obrażona, którzy więcej swoich pożytków przestrzegali, niżeli dóbr rzeczypospolitej, a ubogą szlachtę krzywdzili, gdzie mogli oprymowali: nie mogąc dalej na sobie znosić jarzma niewoli takowej, posłali do króla do Węgier posły swoje, ludzie zacne, Rytwiańskiego i Miąskowskiego, uniżenie prosząc, aby im król na urzędy koronne, a osobliwie na sądy cudzoziemca nie dawał, który prawa pospolitego nie umie, ani go też wiadom, i jakoż taki nieuk sprawiedliwie sądzić nie może. — Którem to poselstwem król Ludwik acz był pierwej obrażony, jednak by za tem jaki rozruch nie nastąpił w Polszcze, odłożył tę rzecz do sejmu przyszłego, a tymczasem przemyśliwał o tem, jakoby halicki, kamieniecki, sanocki, przemyślski powiaty do korony węgierskiej przyłączył, odebrawszy one od królestwa polskiego, dla czego posłał o konsens do papieża, arcybiskupa halickiego nowo od niego kreowanego w Rzymie niesłychanego, które dał był Ludwik Piotrowi Rzeszowskiemu z dobrem opatrzeniem majętności. Przemyślskie biskupstwo, które przedtem nie bywało, prócz władyków greckich, dał Filipowi Ko-

marnickiemu dziekanowi krakowskiemu, także z dobremi dochodami. Kamienieckie dał Bogusławowi Derszniakowi, nie bez pewnego nadania intraty. A gdy tak już król Ludwik duchowieństwo rzymskie w Rusi sporządził, potem złożył sejm na pany w Węgrzech, na święto wniebowzięcia panny Maryi, co to była rzecz nowa, niezwyczajna i nie powinna panom polskim do Budzyna na sejm jechać, tak daleko do inszego królestwa. Na co panowie polscy nie pozwalali, jednakże niektórzy się znaleźli, którzy dla prywaty swojej na ten sejm do Budzynia, a mianowicie podskarbi koronny, który potajemnie koronę polską z skarbu koronnego Elżbiecie królowej starej do Węgier był wydał, o czem rada koronna polska nie wiedziała, aż biskup Andrzej Lubrański braci swej, a osobliwie Granowskiemu marszałkowi z Węgier oznajmił z inszymi dość godnymi senatorami, a ci senatorowie gdy na sejm do Budzynia przyjechali, król Ludwik był z przyjazdu ich rad i kontent. Na propozycye sejmu tego budzyńskiego Polak dworzanin i sekretarz królewski proponował panom polskim wolą i przedsięwzięcie królewskie, które na tem jest powiedział: iż przestrzegając dobrego j. k. mci i rzeczypospolitej waszej królestwa polskiego, pewne prowincye, halickie, kamienieckie, przemyślskie, sanockie, do węgierskiego królestwa przyłączyć, a dać za te prowincye wasze księstwo spiskie, od królestwa węgierskiego oderwawszy, wam bardzo przyległe i do potrzeb waszych użyteczne. Przyczynę powiedział w tem jakoby słuszną przedsięwzięcia królewskiego, iż król jegomość mając w regimencie swoim dwoje królestwa, nie może na obronę królestwa polskiego zawsze w Polszcze osobą swoją mieszkać, ale gdy osadzi zięcia swego Zygmunta książęcia brandeburskiego na Haliczu, któremu i wołoską ziemię puści, u papieża o koronę na królestwo halickie postarać się chce, ten was od wszelkiego złego nieprzyjaciela wschodniego zastąpiwszy, bronić królestwa będzie każdym czasem. Na co rada polska dali respons królowi: Nie na tośmy się zjechali tu, abyśmy stanowić mieli z j. k. mcią frymark jaki z szkodą rzeczypospolitej korony polskiej, ale na to, abyśmy j. k. mści prosili o lepszy rząd w Polszcze, tak w obronie, jako i sprawiedliwości świętej, której prawie nie mamy, a też bez kolegów braci naszych, senatorów wszystkich polskich, nie możem na tym sejmie budzyńskim niezwykłym nic stanowić. Król Ludwik widząc, że *in publico* nie mógł nic na nich wymódz, rzucił się do prywaty, rzuciwszy między nie złotą szwajcę, która przemogła wszystko co chciał. A król prywatniki upewnił, że wszelakie niebezpieczeństwo od braci polskich, których do tego konsensu w rychle miał był przywieść, na czem się bardzo omylił i z prywatnikami. Lubrański bowiem biskup, którego Granowska urodziła, ten się nie dał żadną prywatą uwieść, a wystrzegając się kolegów swoich w Budzynie, potajemnie dał znać przez list o wszystkiem, co się z nim i rzecząpospolitą działo, Rafałowi Granowskiemu marszałkowi korony polskiej, a ten nie mieszkając z tym listem zaraz jechał do brata Wincentego starosty wielkopolskiego, z którym jechał do arcybiskupa gnieźnieńskiego, opowiadając te rzeczy węgierskiej sprawy.

A ci senatorowie nie mieszkając, złożyli konwokacyą na senatory polskie w Łęczycy, na której to po cichu sprawili i zamknęli: posłów do króla posłać, prosząc uniżenie, aby dla wspólnej rady o rzeczypospolitej zjechać raczył do Glinian pod Lwów na dzień ś. Bartłomieja, gdzie też senatorowie polscy będą. Z tem poselstwem gdy do Węgier przyjechali, Czyżowski stolnik krakowski, i Sułkowski miecznik koronny, z tego poselstwa był Ludwik wielce kontent, albowiem tego mniemania będąc, że mu na te jego imprezy spraw budzyńskich wszyscy senatorowie polscy za przyjazdem jego pozwolić mieli. Przy poślech polskich, marszałek Granowski miał też pomocniki swoje, którzy mu wiadomość zawsze z Węgier dawali, kiedy i jako z Budzyna się król do Polski ruszył, i wszystkie noclegi w opisaniu miał. A gdy się król Ludwik ku granicom polskim przybliżał, w poczcie dość okrytym zajechał mu drogę marszałek koronny, a do wszystkich powiatów, tak senatorów, jako też do rycerstwa polskiego rozpisał listy, aby każdy kto się jedno szlachcicem mianuje polskim być, stawił się na rokosz pod Gliniany za tydzień przed ś. Bartłomiejem, uprzedzając tygodniem przyjazd królewski. A gdy król Ludwik na granicach polskich stanął, wyjechało trzech senatorów w tysiącu koni, witając króla od senatorów i rycerstwa polskiego, którego z granic aż do Gołogór pod Gliniany przyprowadzili, gdzie już natenczas szlachty polskiej do kupy skupiło się było do pięćdziesiąt tysięcy. Trzeciego dnia przyjazdu królewskiego do Gołogór, posłał senat polski i rycerstwo do króla Ludwika, prosząc o kolegi swoje senatory polskie, którzy z Węgier z królem przyjechali, aby do środka koronnych rad przybyli, a spólnej radzie (o dobrem a pożytecznem rzeczypospolitej jako powinni) pomogli radzić. A gdy się stawili do koła wielkiego generalnego senatorskiego, chcąc radę koronną witać, tedy żaden z rad koronnych żadnej uczciwości onym nie pokazał, ani z rycerstwa polskiego nikt się nie ważył (choćby krewny onych) witać, ale zębami na nich wszystek gmin szlachecki zgrzytał. A wtem marszałek koronny Granowski w kole wielkiem senatorskiem, gdzie też przedniejsi z rycerstwa byli, pokazał list z Budzyna do siebie pisany przez biskupa Lubrańskiego, który list kanclerz koronny Drzewicki czytał w kole przed wszystkimi. Spytał księdza Lubrańskiego arcybiskup gnieźnieński, jeżeliby się znał do tej ręki pisania listu, w takowych pomienionych rzeczach upadku rzeczypospolitej. Odpowiedział ksiądz biskup: Com pisał, prawdziwiem swoją ręką pisał, a nie zawiodę sumienia swego. Rozkazane winowajcom, jako niegodnym być i z koła senatorskiego na stronę ustąpić pod pewną marszałkowską strażą; z poprzysiężonych dokumentów skazano na śmierć zdrajce rzeczypospolitej, i w godzinę pościnano. Nazajutrz senat i rycerstwo polskie do Gołogór do króla jechali, prosząc go uniżenie, aby do koła wielkiego senatu przybyć raczył, dla pilnej rzeczypospolitej konsultacyi. A gdy króla posadzili na majestacie, który jeszcze nie wiedział o śmierci pobitych senatorów kochanków swoich, bo w nocy pościnani byli, Granowski

Rafał marszałek koronny uczynił przedmowę do króla od wszystkich senatorów i stanów korony polskiej takowemi słowy:

Tu następuje mowa Granowskiego.

Tłómacz Polak dworzanin i sekretarz królewski tłómaczył od króla w osobie polskiej powiadając. „Acz j. k. mść nie pomału jest żałosny z pobicia tych senatorów polskich, którzy z j. król. mcią z Węgier do Polski ojczyzny swojej przyjechali, jeźli jednak nie mogło być inaczej, nie ma za złe. Co się tycze frymarków węgierskich dóbr za polskie, tedy k. j. mć odstępuje takiego frymarku, i nie chce o nim wiedzieć. Z strony cudzoziemców, na urzędach polskich, iż ci są obrażeniem narodu polskiego, tedy j. k. mć obiecuje dobrem słowem znieść cudzoziemce z Polski nie za długim czasem. Względem sprawiedliwości świętej, o którą obywatele polscy narzekają, że jej statecznej w Polszcze nie mają, tedy j. k. mć jest na tem, aby w Krakowie cały miesiąc na sądach polskich usiadł, a przy tych sądach coby było potrzebnego i pożytecznego do wolności szlacheckich, chce król. j. mść łaskę swoję i dobrodziejstwo koronie polskiej pokazać. A wszakoż pod takową mową, ponieważ że k. j. mć dziedzica syna nie ma, tylko córki, płeć białogłowską, po śmierci jego aby sobie z inszego narodu panowie Polacy nie obierali, jedno z córek którą j. król. mci." Na co rycerstwo polskie zezwoliło, a król Ludwik nadał rycerstwu polskiemu takie wolności i swobody, w których aż do tego czasu siedzimy, że żaden król przed nim nigdy większych w Polszcze nie nadał.

Póty rzeczony manuskrypt żywcem od Kołudzkiego przepisany, i do historyi jego wtrącony, którego manuskryptu kilkanaście exemplarzów widzieć nam zdarzyło się.

KONIEC BAŚNI.

Jeźli wierność pisarza w zbiorze dzieł narodowych dokładnym, jeźli rozsądek w rozwodzie onych należytej pod swojemi datami, jeźli pilność w czerpaniu ze źródeł pewnych, jacy są autorowie spółcześni i dyplomatów, jednają mu wiarę publiczną, zaiste tych przymiotów nie widzieć w tym podrzutku historycznym, bez rządu, szyku chronologii, z różnych lat i spraw od siebie oddzielnych, a najbardziej z fałszów ulanym.

Staraliśmy się, ile być mogło, przełożyć czytelnikowi wszystkie dzieje krajowe za Ludwika, szykując one porządkiem chronologicznym pod swojemi latami, a pewność powieści naszych na spółczesnym pisarzu, tudzież aktach podówczas publicznych zasadzając. Jeźli to uczynił wynalazca rokoszu gliniańskiego, łatwo czytelnik osądzi z następujących uwag.

Kładnie on za Ludwika kilka rzeczy, których nigdy nie było pod jego panowaniem, lub jeźli były, pomięszane w nich są, porządek, nazwiska i czasy.

I. Niesnaski domowe i wojny w Wielkiej Polszcze między

Domaratem starostą wielkopolskim i następcami jakoby one były powodem Ludwikowi do złożenia z urzędu Domarata, a postawienia na jego miejscu Wincentego Granowskiego, są fałszem oczywistym.— Wiemy z żyjącego podówczas Anonima archidyak. gnieźnieńskiego, że roku 1377 Ludwik odebrał generalstwo wielkopolskie Sędziwojowi z Szubina herbu Topór wojewodzie kaliskiemu, i one oddał Domaratowi z Pierzchowa herbu Grzymała kasztelanowi poznańskiemu, za to, iż ten Domarat w czasie rozruchu krakowskiego gdy Polacy Węgrów wybili, chcąc się przysłużyć królowej Elżbiecie, bronił ich od szabel polskich. Lecz wojna domowa między tym Domaratem a Nałęczami rozpoczęła się już po śmierci Ludwika, jako świadczy tenże Anonim, i tenże Domarat nie był od króla złożonym z generalstwa jako już zmarłego, ale od partyi Wielkopolanów, którzy w czasie bezkrólewia wzięli sobie za generała Peregryna z Wągleszyna herbu Jelita. Ten zaś Wincenty, którego autor rokoszu nazywa Granowskim, nie nosił tego nazwiska i herbu Leliwa, ale był z domu Łodziów i nazywał się *Kępa*. Nie był też nigdy generałem wielkopolskim, ale wojewodą poznańskim, złączonym przyjaźnią i interesem z Nałęczami przeciwko Domaratowi. Dopiero w roku 1386, gdy Władysław Jagiełło królem został, zgodziły się z sobą te oba domy, jako to opisuje Długosz pod rokiem wzmiankowanym.

II. Jak kłótnie domowe Wielkopolanów za życia Ludwika są zmyślone, tak i wynikła z nich wojna z Litwą co do okoliczności. Powiada autor, *że w tymże czasie rozruchu polskiego Litwa z Tatary, z Prusami etc.* Wiemy z Anonima i Długosza o wpadnieniu Litwy w roku 1376, i że w roku następującym Ludwik z Węgier przybył w ruskie kraje, jakośmy w historyi powiedzieli. Lecz o Tatarach i Prusakach nie widzimy nic w historyach, chyba że Litwa w pogaństwie jeszcze podówczas będąca, miała z sobą Tatary sąsiednie, Prusacy zaś będący pod panowaniem Krzyżaków, w zgodzie z Polską żyjących, żadnej podówczas wycieczki nieprzyjacielskiej do państw koronnych nie czynili, i tylko się z litewskiemi książętami bijali pod chorągwiami krzyżackiemi. Nie mniejszą i to baśnią, że kiedy król Ludwik z Węgrami swoimi przybył do Polski na wojnę z Litwą, podówczas Rafał Granowski starosta sandomirski czekał u Sącza z niemałem wojskiem polskiem.— Anonim wyżej cytowany powiada tylko, że kiedy król z Węgrami swoimi przystąpił, na oblężenie Bełza, rycerstwo krakowskie, sandomirskie i sieradzkie poszło ku Chełmowi: lecz kto temu rycerstwu przywodził nic nie powiada. Długosz rozdzieliwszy te wojska polskie i węgierskie w Sandomirzu, co podobniejsza do prawdy, ponieważ za świadectwem Anonima czekał w tem mieście króla Jan arcybiskup z ofiarą pieniężną od duchowieństwa, powiada wyraźnie, że temu rycerstwu przywodził Sędziwój z Szubina, jako generał małopolski i starosta krakowski. A jeźli wojsku temu przywodził jaki starosta sandomirski, nie był to Rafał Granowski, ale raczej Jan herbu Topór, który że był w tym czasie marszałkiem koronnym i starostą sandomirskim, zaświadcza to przywilej oryginalny królowej Elżbiety dany miastu

Ilkuszowi w roku 1374 w Krakowie *in octava BB. Petri et Pauli, praesentibus* — między innemi *Joanne marschalco regni Poloniae, Sandomiriensi capitaneo, Ottone castellano Vislicensi etc.*

III. Wspomniony autor rokoszu, uczyniwszy Rafała Granowskiego starostą sandomirskim, czyni go razem hetmanem, i w czasie oblężenia Bełza przez Ludwika króla, posyła go pod Bracław na Tatry, gdzie go czyni zwycięzcą, nie bez klęski jednak dwóch tysięcy swoich, i wzięcia trzech postrzałów. Już naprzód wiedzieć należy, że w dawniejszych wiekach, kiedy szlachta polska szła pospolitem ruszeniem na wojnę ze swoich województw, każdy wojewoda przywodził swojemu województwu, lub czasem król powierzał hetmaństwa komu innemu na kampanią, po której zakończonej nie było hetmana dożywotniego.— Dopiero za Zygmuntów I i Augusta, poczęli być hetmani dożywotni, tak wielcy jak polni. O takim hetmanie protunkowym podczas wojny z Litwą, że nim był Sędziwój z Szubina generał, nie Rafał Granowski, powiada Długosz, jakośmy wyżej mówili. Że zaś ten hetman prosto szedł do Chełma nie do Bracławia na Tatary, widzieć to w Anonimie i w tymże Długoszu. Tatarskie z Polakami zatargi poczęły dopiero słynąć w kronikach jaśniej za Władysława Jagiełły następcy Ludwika. W wyższych też leciech gdy Ludwik w Węgrzech tylko panował, a Olgierd książę litewski około roku 1352 Bracław z innemi miastami podolskiemi pobrawszy, zmierzał z Podola ku Siedmiogrodowi, posłany był przeciwko niemu od Ludwika, nie Rafał Granowski, ale Andrzej wojewoda siedmigrodzki. Wreszcie o Rafale Jarosławskim z tego domu co Granowscy, herbu Leliwa, staroście lwowskim, wspomina Bielski za panowania Kazimierza Jagiellończyka, iż on około roku 1469 odstraszył Tatarów od Trębowli; lecz to było później wiekiem prawie całym, co wszystko ten bezimiennik gliniański w jedno pomięszał.

IV. Po tej mniemanej wojnie tatarskiej, kładnie ten bajarz odmianę rządu w Polszcze pod bytność tam króla, daje Polakom za gubernatora Władysława książę opolskie, przydaje mu za kolegów Dobka z Kurozwęk kasztelana krakowskiego, oraz Sędziwoja z Szubina Toporczyka wojewodę lubelskiego (miał raczej mówić kaliskiego); wyprowadza króla z Polski na pogrzeb matki Elżbiety. Ile tu słów, tyle błędów i anachronizmów. Ludwik odprawił wojnę z Litwą w roku 1377 i wyjechał zaraz do Węgier, a Władysław zaś książę opolskie w rok potem, to jest w roku 1378 wyznaczył gubernatorem z tej przyczyny, że mu w Polszcze aura nie służyła, a Dobiesława z Sędziwojem i Zawiszą, jako świadczy Anonim wtenczas żyjący, dopiero w roku 1381. A jakże ta powieść bezimiennika z sobą się może zgodzić? jakim sposobem Ludwik wyjechawszy do Węgier w roku 1377 mógł tegoż roku odmiany te w Polszcze poczynić i matkę umarłą zastać.

V. Pełna jest fałszów i dalsza jego powieść. Wysyła on posły do króla od nieukontentowanego narodu, Rytwiańskiego z Miaskowskim, odsyła rezolucyą swoję do sejmu przyszłego, a tymczasem odrywa Ruś od Polski, kreuje tam arcybiskupem halickim Rze-

szowskiego. Że Polacy nieukontentowani z gubernatora Opolczyka, wysłali do Węgier dwu posłów z przełożeniem królowi niesprawiedliwego narzutu cudzoziemca, o tem pisze oczywisty świadek Anonim archidyakon gnieźnieński, *ad dominum regem et reginam seniorem duos milites transmiserunt*. Ale ci *duo milites* nie wiadomo jeżli byli Rytwiański z Miaskowskim. Oba te zacne imiona, lubo starożytne, poczęły słynąć w kronikach naszych i dyplomatach, później dopiero wiekiem całym. Rytwiańskich widzieć pierwszy raz za Kazimierza Jagiellończyka w historyach i przywilejach królewskich oryginalnych. Miaskowscy, lubo równie starożytni, nie wiadomo jednak czyli z ich imienia, lub rodu Bończów i Leliwitów był ten poseł; ponieważ różne exemplarze tego manuskryptu gliniańskiego, raz go Miaskowskim, drugi raz Miąskowskim i Maszkowskim nazywają. Wreszcie w dziejach starożytnych nie widzieć nazwisk polskich w tym sposobie, w jakim one teraz widzimy. Pisała się szlachta po imieniu, Sędziwój z Szubina, Przecław z Gołuchowa, Dersław z Rytwian, Jan z Krotoszyna, i tam dalej. Wszakże posłowie ci oba byli wyprawieni do Ludwika nie wtenczas, kiedy on postanowił w Polszcze tryumwirat, ale pierwej dwoma laty, ani król odesłał ich żądanie do sejmu przyszłego w Budzyniu; ale złożywszy na ich prośby Władysława z gubernatorstwa, we dwa lata potem w Budzyniu tryumwirat postanowił. Oderwanie też Rusi od Polski stało się w r. 1377 po wygnanej Litwie, i ustąpieniu tego księstwa Ludwikowi przez Władysława opolskiego, jako się w historyi z powieści Anonima spółczesnego powiedziało. A co się tyczy ustanowienia na Rusi hierarchii duchownej i erekcyi arcybiskupstwa halickiego, iż te erekcye stały się nim Ludwik Ruś oderwał około roku 1375, dowiedliśmy to bullami papieskiemi, gdzieśmy też o Rzeszowskim nie od Ludwika, ale od Władysława Jagiełły kreowanym arcybiskupie powiedzieli.

VI. Składa potem bezimiennik sejm w Budzyniu na święto Wniebowzięcia Panny Maryi, to jest 15 sierpnia, bez daty roku. Oświadcza, iż panowie polscy nie pozwalali na ten zjazd i jechać nań nie chcieli, prócz niektórych, którzy do Budzynia pojechali. Edycya supraślska opuściła tych senatorów imiona: lecz inne wszystkie rękopisma wyraźnie one kładną; ci zaś być mieli: Albert Strzelecki podskarbi koronny, który miał wynieść dawniej korony polskie do Węgier do Elżbiety starej; Felix Sieciech wojewoda lubelski, Jan Służewski wojewoda sieradzki, Jerzy Lassota wojewoda bełski, Stanisław Krępa kasztelan sandomirski, Hieronim Szpot kasztelan biecki, Jan Gomoliński kasztelan sieradzki, i Andrzej Lubrański biskup kujawski. Nie wiadomo nam jest zkąd ten bezimiennik wyczerpnął datę sejmu budzyńskiego, kładąc ją na dzień 15 sierpnia. Anonim archidyakon żyjący i przytomny wyraźnie powiada: *Post mortem* (Elżbiety) *hujus nobilissimae reginae* (umarła roku 1380 dnia 29 grudnia) *D. Ludovicus Hungariae et Poloniae rex clarissimus praelatos et nobiles Poloniae ad se Budam jussit convenire, ipsis terminum in medio quadragesimae prope tunc sequentis praefigendo.* Bezimiennik ten pomięszał datę wielkopostną zjazdu budzyńskiego

w roku 1381 odprawionego, ze zjazdem zwoleńskim na Spiżu, który w rok potem, to jest w roku 1382, Ludwik złożył dla Polaków, i wkrótce sam potem 14 września w Tyrnawie umarł, jako się niżej objaśni. Co się zaś tyczy tych senatorów biskupa i podskarbiego, nie możemy lepiej dowieść fałszu bezimiennikowi, jako położyć z historyi spółczesnej, a mianowicie z dyplomatów oryginalnych imiona senatorów, którzy w ten czas na tych krzesłach siedzieli. Lubelskie województwo nie było jeszcze podówczas, które należąc do księstwa czyli ziemi sandomirskiej, dopiero za Kazimierza Jagiellończyka kreowane jest województwem z odrywku rzeczonej ziemi sandomirskiej. Byli tylko w lubelskiem dwaj kasztelanowie: jeden lubelski, drugi łukowski. Za Ludwika, lubelskim był Piotr z Szczekocina herbu Odrowąż. Łukowskim także, jako zaświadcza przywilej Elżbiety starej dany miastu sandomierzowi: *Actum Sandomiriae ipsa die ad vincula S. Petri 1375. Praesentibus Petro Lublinensi, Petro Lucoviensi castellanis etc.*— O Sieciechu zaś wojewodzie lubelskim, aby był kiedy, nigdzie nie widzieć; lubo ten bezimiennik zamiast mniemanego Sieciecha, położył na drugiem miejscu Sędziwoja: ale ten Sędziwój nie był lubelskim, lecz kaliskim, i głowy pod Glinianami nie stracił, kiedy jeszcze żył po śmierci Ludwika, jako opiewa konfederacya wielkopolska *in Vol. Leg. I.* w roku 1382.

Nie mniejsza potwarz na Jana Służewskiego, jako wojewodę sieradzkiego, i na Jana Gomolińskiego kasztelana tegoż województwa. Nie było z nich żadnego na obu tych krzesłach. Był wtenczas wojewodą sieradzkim Swiętopełk herbu Lis, a kasztelanem Zbigniew, jako to widzieć w dekrecie Peregryna sędziego jeneralnego i Klemensa podsędka sieradzkich, przywracających biskupowi kujawskiemu czyli włocławskiemu Zbilutowi wieś Lichawę. *Actum in Petrikow feria 7 infra octavas Andreae apostoli in colloquio majori 1374. Praesentibus Joanne Kmita capitaneo, Zbigniewo castellano, Svantopelcone palatino etc.* Którego aktu oryginał znajduje się w archiwum kapituły kujawskiej. A że ten Świętopełk siedział na krześle sieradzkiem i potem, zaświadczają przywileje Władysława Jagiełła następcy Ludwika. — O wywiezieniu koron polskich do Węgier przez Ludwika powiada Długosz: lecz żeby się to stać miało za radą Alberta Strzeleckiego podskarbiego, temu wiara zgoła być dana nie powinna. Nie było podówczas żadnego Strzeleckiego na podskarbstwie. Przywilej oryginalny Elżbiety dany Pietraszowi Szafrańcowi podstolemu krakowskiemu w roku 1379, w którym się kładzie potwierdzenie listu Sędziwoja starosty krakowskiego, danego temuż Szafrańcowi na wsie Siedlce i Klimuntów, wymienia wyraźnie, nie Alberta Strzeleckiego, ale Dymitra. *Praesentibus — Dimitrio thesaurario regni Poloniae.* A zatem próżno i tego Alberta włożył bezimiennik między winowajców budzyńskich. Podobnež on kłamstwo popełnił, kładąc w tejże liczbie niejakiegoś Stanisława Krępę kasztelana sandomirskiego. Kasztelanem sandomirskim że był pod ów czas Jan Tarnowski, zaświadcza to wyżej nieco cytowany przywilej El-

żbiety w roku 1379. W którym się między obecnymi tej tranzakcyi kładnie. *Praesentibus — Petro de Szczekocin et castellano Lublinensi. Joanne de Tarnow et castellano Sandomiriensi etc.* Widzieć jeszcze między tymi senatorami Grzegorza Lassotę wojewodę bełskiego. Próżnoby czytelnik szukał w stemmatografiach, czyli opisaniu herbów i herbowych Polaków tego mniemanego wojewodę. Za Ludwika króla nie było jeszcze województwa bełskiego, więc ani wojewody. Księstwo to czyli ziemia z zamkiem swoim dobytym w roku 1377 przez Polaków z Węgrami, jako mówiliśmy w historyi, oddana była Jerzemu książęciu litewskiemu w dzierżawę lennem prawem. Władysław Jagiełło następca Ludwika oddał potem tę ziemię w posagu z siostrą swoją Alexandrą Ziemowitowi książęciu mazowieckiemu, która dopiero w roku 1462 po zejściu tego Ziemowita i brata jego Władysława bezpotomnem, przyłączoną została do ciała rzeczypospolitej, jako jej dziedzictwo. A lubo ona i za książąt jeszcze mazowieckich miała swoje wojewody, z których trzech wylicza Niesiecki w koronie polskiej: nie widzieć jednak między nimi żanego Lassoty, ale to byli Paweł z Radzanowa, Jan Kmaczoła z Nieborowa i Jan Małdrzyk. W tymże czasie za Ludwika o jednym tylko czytamy w Anonimie Lassocie ze Stawiszyna stolniku kaliskim: lecz to było imie chrzestne, znaczące z łacińskiego Sylwestra. Naostatek kładnie się od bezimiennika Hieronim Szpot kasztelan biecki. Znajomy nam jest dom Szpotów Duninom pokrewny, i z nimi jednego herbu; żeby jednak był który z tych Szpotów kasztelanem bieckim, tegośmy ani w historyach, ani w zbiorach dyplomatycznych nie widzieli za Ludwika. Łatwo było bezimiennikowi położyć Szpota między tylu innych, bo prawdy nie szukał; a które mu podobało się nazwisko, te bez żadnych dowodów śmiele położył. Idźmy dalej.

VII. Wyliczywszy bezimiennik imiona senatorów przybyłych do Budzynia, wnosi propozycyą od tronu przez Jarockiego Polaka dworzanina i sekretarza królewskiego względem ustąpienia do korony węgierskiej Halicza, Kamieńca, Przemyśla i Sanoka, a za to w zamianę oddaje księstwo spiskie Polakom, projektuje osadzić na królestwie halickiem Zygmunta brandeburskiego. — Przekupuje potem senatorów dla przyjęcia propozycyi; pisze listy imieniem Andrzeja Lubrańskiego biskupa kujawskiego urodzonego z Granowskiej, do Rafała Granowskiego marszałka koronnego z ostrzeżeniem o zdradzie; znosi Granowskiego z Wincentym starostą wielkopolskim bratem, i z arcybiskupem gnieźnieńskim; składa konwokacyą w Łęczycy, a z tej konwokacyi zaprasza króla do Glinian pod Lwów na dzień ś. Bartłomieja, gdzie się też inni senatorowie polscy zjechać mieli. Mówmy o każdym punkcie udzielnie.

Jarocki Wilhelm, że był dworzaninem królewskim za Zygmunta I, wiemy o tem z Niesieckiego: ale żeby był inny jaki tegoż nazwiska na dworze Ludwika, w samym to tylko bezimienniku czytamy. Ludwik nie lubił Polaków: a matka też jego Łokietkowna, choć była Polką, sprzyjając lepiej Węgrom, cho-

wała na dworze swoim ludzi z tego narodu, jako zaświadcza Anonim spółczesny. Osobliwszy i to sposób sejmowania, aby król mając kanclerzów swoich, przez jednego dworzanina podawał od tronu propozycye.— Traktowany frymark Rusi na księstwo spiskie, i przeznaczenie Zygmunta na królestwo halickie, wcale nam nie wiadomo z jakich źródeł jest wzięte. Nic o tem nie mówią spółczesne dzieje i dyplomata. O Spiżu mamy ślad w Bogufale i Długoszu pod rokiem 1108, iż on do Polski zdawna należąc, był oddany w posagu z córką od Bolesława Krzywoustego Kolomanowi królewiczowi węgierskiemu, i że się odtąd do Polski nie wrócił, jakośmy mówili w tomie II. Ten Spiż zastawiony był potem w roku 1412 od Zygmunta cesarza Władysławowi Jagielle. Lecz żeby o tem księstwie miała być jaka tranzakcya za Ludwika, głucho o tem wszędzie w narodowych kronikach. To prawda, że Ludwik w roku 1382 będąc w Zwoleniu na Spiżu, przyzwał do siebie starostów polskich, *capitaneos Poloniae*, którzy za świadectwem żyjącego podówczas Anonima archidyakona *cum ad sui praesentiam venissent jussit eisdem, ut Sigismundo genero suo homagium fidelitatis praestarent, quod et fecerunt: ipsumque cum eisdem capitaneis et Bodzanta archiepiscopo Gnesnensi ad capiendam possessionem civitatum et castrorum, et ad expugnandum castrum Bartossii Odolanow destinavit.* Wszakże co innego jest Zwoleń, a co innego Gliniany: co innego traktowanie z temi starostami o przyjęcie Zygmunta za króla, jako męża Maryi córki królewskiej, a co innego traktowanie o królestwo halickie i o inkorporowanie Rusi do Węgier: co innego *capitanei* starostowie, a co innego tenże arcybiskup jakoby przeciwnik, zjazd w Łęczycy nakazujący. Pomięszał ten bezimiennik rzeczy i daty, formując z różnych czasów i okoliczności swój romans, aby nim czytelników małobiegłych w historyi fałszami plątał.

Listy Andrzeja Lubrańskiego do Rafała Granowskiego tak są zmyślone, jako i insze dalsze okoliczności. Nie było wtenczas żadnego biskupa pod tem imieniem. Nie miał Wincenty brata Granowskiego; za Ludwika był biskupem kujawskim nie Andrzej Lubrański, ale Zbilut herbu Topór, który osiadłszy tę katedrę jeszcze za życia Kazimierza W., siedział na niej do r. 1383, jako świadczy spółczesny Anonim, i kilkanaście oryginalnych przywilejów znajdujących się w archiwum kapituły kujawskiej. O Andrzeju zaś Lubrańskim nie czytamy nigdzie aby był kiedy biskupem kujawskim. Czterech było biskupów Jędrzejów tego imienia: lecz pierwszy umarł w roku 1081, drugi z domu Oporowskich był za Kazimierza Jagiellończyka, trzeci z domu Zebrzydowskich za Zygmunta Augusta, a czwarty z domu Lipskich za Zygmunta III. — A lubo na biskupstwie poznańskiem liczymy dwóch Godziembów, to jest Jędrzeja Gosławickiego, drugiego Jana Lubrańskiego, oba ci żyli i pomarli później po Ludwiku, to jest Andrzej Laskary w roku 1426, drugi w r. 1520.

Imie Leliwitów zasłużone i starożytne, od których poszli Tarnowscy, Granowscy, Sieniawscy i Melsztyńscy, miało w swo-

im rodzie kilku Rafałów Leliwczyków, miało i marszałków wielkich; lecz że ci Rafałowie i marszałkowie nie byli za Ludwika, i w różnych czasach żyli, świadkiem są tego historye, herbarze i różne dyplomata królów, do których czytelnika odsyłamy. Rafał Jarosławski starosta ruski słynął za Kazimierza Jagiellończyka. Ojca miał Rafała kasztelana wojnickiego i starostę ruskiego zmarłego w roku 1460, jako to widzieć w przywileju jego oryginalnym znajdującym się w Nakielskim *in Miechovia* pod r. 1462. Trzeci Rafał był kasztelanem i starostą sandomirskim, oraz marszałkiem wielkim koronnym za Kazimierza Jagiellończyka około roku 1490, jako to widzieć w oryginale kapituły kujawskiej, gdzie ten Rafał zaświadcza intromissyą do wsi Zernik uczynioną *in rem* Piotra biskupa kujawskiego przez woźnego *(ministerialis Bełez) Raphael de Jarosław castellanus et capitaneus Sandomiriensis regnique Poloniae marschalcus. Actum Sandomiriae feria 6. S. Adalberti 1490.* Tego to Rafała Niesiecki pod tytułem Tarnowskich i pod kasztelanami sandomirskimi, wybrawszy błąd drukarski z Paprockiego, urodził wiekiem całym pierwej około roku 1391, cytując erekcyą kościoła wszystkich świętych w Krakowie. Mówiliśmy zaś wyżej, że za Ludwika nie był żaden ani Granowski, ani Tarnowski, ani Melsztyński marszałkiem, ale Jan herbu Topór, jako się to z przywileju Elżbiety starszej królowej danego Ilkuszowi pokazało. Bezimiennik pozmyślał sobie różne imiona w owych wiekach nie żyjące i nie będące nigdy, a z niego Okolski Dominikan zasięgnąwszy baśni, już i w herbarzu swoim nazwanym *Orbis Polonus*, pierwszy marszałka Granowskiego wydrukował.— Lecz jak łatwo było autorowi gliniańskiemu obdarzyć wiek Ludwika innym marszałkiem, tak z tąż łatwością dał Granowskiemu brata Wincentego starostę wielkopolskiego, w czem się równie omylił, ponieważ ten Wincenty nie był herbu *Leliwa*, ale *Łodzia*, nie był starostą wielkopolskim, alo wojewodą tylko poznańskim, nie był też ani Granowskim, ani Melsztyńskim, ani Tarnowskim, ale się pisał z Kępy, jako to widzieć w spółczesnym Anonimie.

Następuje konwokacya łęczycka bez daty czasu, pod przewodnią arcybiskupa gnieźnieńskiego. Nie wspomina nikt o tym zjeździe prócz bezimiennika. Nie przeczymy temu, iż mogło być jakie poselstwo do króla z reprezentacyą, aby sam przyjechał na sądy, aby kraj zaburzony najazdami zaspokoił, a duchowieństwo od ucisku i podarków uwolnił. Sam bezimiennik powiada, że po owej mniemanej senatorów exekucyi król przestraszony, obiecał przez cały miesiąc w Krakowie sądy sądzić. Jakoż znajdujemy kilka przywilejów Ludwika króla zaświadczających jakoby o jego bytności w Polszcze w roku 1381 po zjeździe budzyńskim. Pierwszy jest datowany *actum Visliciae proxima secunda feria post festum Pentecosten 1381. Praestentibus etc.* W tym przywileju Ludwik potwierdza Hankowi z Zakliczyna kupno kilku chłopów *sectores salis in montibus zuppae Bochnensis*. Drugi w Krakowie *in crastino B. Martini confessoris*, uwalniający w dobrach Miechowitów *cmetones et robagiones* od różnych powinności królom należytych. Trzeci tamże w Krakowie *in die B. Andreae*

wała na dworze swoim ludzi z tego narodu. …
Anonim spółczesny. Osobliwszy i to sposób se… ay-
mając kanclerzów swoich, przez jednego dw… nie,
tronu propozycye.— Traktowany frymark… y, ani
skie, i przeznaczenie Zygmunta na króle… ngosza,
nie wiadomo z jakich źródeł jest wzię… ci, jeś-
spółczesne dzieje i dyplomata. O Sr… le danej
i Długoszu pod rokiem 1108, iż on … em króla
oddany w posagu z córką od Bo… ic kancle-
nowi królewiczowi węgierskiem…
wrócił, jakośmy mówili w tr… owie: Czy-
potem w roku 1412 od Zygmr… nik *ensifer*
Lecz żeby o tem księstwi… acyi, prócz
dwika, głucho o tem w… na względem
prawda, że Ludwik w … w drugich Ci-
przyzwał do siebie star… owski, a w niektó-
rzy za świadectwem … ani Czyżowskiego. Oba
kona *cum ad sui r*… skich i Sułkowskich są różne
gismundo genero … ce na tych urzędach za Ludwika,
et fecerunt: ips… atach.— Czytamy liczne przywileje
chiepiscopo G… ., w których widzimy urzędy wojewódz-
et castrorum … skie, tudzież nadworne *mareschalci*, *succa-*
now destin… *eri*, *judices*, *subjudicos*, *pincernae*, *lictores*
Glinian: … *ri*, *venatores*, lecz nie pamiętamy, abyśmy gdzie wi-
Zygmunt … *feri*, co jednak za rzecz pewną nie twierdzimy. A co
innego … urzędów koronnych, czyli jak teraz nazywamy dygni-
do W… koronnych, tych jeszcze nie było za Ludwika, i powoli one
arcy… gdy naród za pomnożeniem wolności i prerogatyw swoich
mi … niejakiś oddział między sobą i królem, a urzędy nadworne
… wiwszy przy nim, swoich osobno chciał mieć urzędników.
…dectwo to jest Kromera żyjącego pod Zygmuntem Augustem
…księdze *de Republica et magistratibus Polonorum*. Powie-
…wszy on o hetmanach, iż oni *temporarii esse perhibentur,*
neque inter magistratus regni habiti superioribus temporibus,
mówi dalej o urzędnikach koronnych teraźniejszych. *Longe mi-*
nus autem alii quidam, qui et ipsi nostra fere memoria pro
magistratibus regni haberi et appellari coepere — ii vero sunt
gladifer, *pocillator etc.*

Naostatek kto tu już nie dojrzy fałszu, kiedy skalkuluje czas tej konwokacyi, tego poselstwa, i czas awantury gliniańskiej? Powiada bezimiennik, że król zwołał senatory polskie do Budzynia na dzień Wniebowzięcia Panny Maryi, to jest na dzień 15 sierpnia. Ten sejm budzyński dajmy że się odprawił w jednym tygodniu, a wreszcie w jednym dniu, trzeba było mniemanemu Lubrańskiemu wysyłać sztafety do Polski do Granowskiego, trzeba aby Granowski znosił się z Wincentym starostą mniemanym wielkopolskim, trzeba komunikować to wszystko arcybiskupowi, trzeba składać konwokacyą, trzeba z konwokacyi wysyłać delegatów do Budy z Łęczycy, więcej sta mil, trzeba króla zapraszać do Glinian i sprowadzić go tamże. A jakże to wszystko stać się mogło w prze-

'gu dni dziesięciu, kiedy bezimiennik mówi, że rada łęczycka ·iła króla o przyjazd do Lwowa na dzień ś. Bartłomieja, to ıa dzień 24 tegoż miesiąca, przed którym dniem, tygodniem › miała się tamże znajdować szlachta skonfederowana, do :iesiąt tysięcy liczbą wynosząca? Prawdziwie zastanowić ··ży nad tak grubym błędem, który obaliwszy całą tej bajki ·ıııe, już nam i pióro odbiera do dalszych onej perkwizycyj.

Rzecz to jest cała utworzona za czasów Zygmunta III od mędrka jakiegoś niebiegłego w historyi, lub z czytania jej bez uwagi dat, dzieł, osób, chcącego nowym płodem bardziej rozjątrzyć umysły tchnące nienawiścią ku temu królowi. Pozbierał on niektóre ułomki z czasów Ludwika, niektóre z czasów Kazimierza Jagiellończyka, a mianowicie z dziejów Zygmunta I, kiedy prowadzona do Wołoch szlachta na wojnę, stanąwszy pod Lwowem w kilkadziesiąt tysięcy, nie chciała iść dalej, allegując przemoc króla i królowej, tudzież wielu senatorów, oraz pragnąc aby nastąpiła poprawa rządu i sprawiedliwości. W tym rokoszu gliniańskim, a bardziej lwowskim, nazwanym kokoszą wojną, widzieć różne poselstwa do szlachty, do króla i do senatu; widzieć różne mowy przywódzców rokoszu, mianowicie Taszyckiego i Zborowskich, z których bezimiennik niektóre nawet myśli i słowa pobrał, jako to widzieć w zbiorze pisanym tego rokoszu w aktach za Zygmunta I znajdującym się. A ktokolwiek tylko zna sposób mówienia i pisania za tego króla, łatwo pozna, że mowy w rokoszu mniemanym glinianskim położone, są pisane stylem, jaki był za ostatnich Jagiellonów.

Naostatek zastanowić się zechce czytelnik nad konkluzyą bezimiennika z tej glinianskiej sceny wynikającą. Oto powiada on: że król odrzuciwszy tak przedsięwzięcie swoje względem zamiany Rusi na Spiż, jako też względem narzucania cudzoziemców na urzędy polskie, oświadczył nakoniec: „że ponieważ dziedzica syna nie ma, tylko córki, płeć białogłowską, po śmierci jego aby sobie z inszego narodu panowie Polacy nie obierali, jedno z córek królewskich. Na co rycerstwo polskie zezwoliło, a król Ludwik nadał rycerstwu polskiemu takie wolności i swobody, pod którémi aż do tego czasu siedzimy, że żaden król przed nim nigdy większych w Polszcze nie nadał". Na zbicie tego błędu nie trzeba czytelnikowi, jak tylko wejrzeć w pierwsze *Volumen* praw krajowych, i przeczytać w nim przywilej Ludwika króla. Znajdzie w nim uchylenie cudzoziemców od urzędów; znajdzie obietnicę niestawiania duków na starostwach grodowych; znajdzie uwolnienie od różnych podatków; znajdzie przyznanie od narodu sukcesyi jednej z córek królewskich.— Lecz ten przywilej nie pod Glinianami, i nie w roku 1381, ale w roku 1374 w Koszycach jest dany.— Co wszystko podobało się bezimiennikowi później położyć, aby baśń swoję bezczynną i bezskuteczną nie uczynił.

Uwagi te nasze są po części wybrane z uczonego dzieła pod tytułem: *Specimen historiae Polonae criticae constans animadversionibus in historiam Ludovici Poloniae et Hungariae regis ab Augustino Kołudzki descriptam*, drukowanego w roku

apostoli dla duchowieństwa polskiego *super libertate omnium bonorum episcopalium ecclesiarum cathedralium et collegiatarum ab omnibus exactionibus, servitiis etc.* Wszakże te przywileje lubo imieniem królewskiem, i pod jego pieczęcią wyszłe, nie dowodzą zupełnie bytności samego króla ani w Wiślicy, ani w Krakowie, ponieważ wiadomo z historyi Anonima i Długosza, że wyznaczony od Ludwika Zawisza biskup wicerej polski, jeżdżąc po kraju dla czynienia niby sprawiedliwości, miał tyle danej sobie mocy, że różne przywileje i nadania czynił imieniem króla nieprzytomnego, mając przy sobie pieczęć i Jana z Radlic kanclerza i archidyakona krakowskiego, swoją kreaturę.

Wyjeżdżają z tej mniemanej konwokacyi dwaj posłowie: Czyżowski stolnik *dapifer* krakowski, i Sułkowski miecznik *ensifer* koronny. Nie znajdujemy nigdziej tej powtórnej legacyi, prócz w samym bezimienniku. Nie zgadzają się też rękopisma względem tych legatów; w jednych się kładnie Sułkowski, w drugich Cikowski, w innych Cichowski, w innyh Gorzykowski, a w niektórych żadnego z nich nie widzieć, tak jako ani Czyżowskiego. Oba to są imiona zacne i dawne. Czyżowskich i Sułkowskich są różne domy i herby, lecz ich nie widzieć na tych urzędach za Ludwika, ani w kronikach, ani w dyplomatach.— Czytamy liczne przywileje królów i książąt naszych, w których widzimy urzędy wojewódzkie, powiatowe i ziemskie, tudzież nadworne *mareschalci, succamerarii, vexilliferi, judices, subjudicos, pincernae, lictores* czyli *gladiferi, venatores*,lecz nie pamiętamy, abyśmy gdzie widzieli *dapiferi*, co jednak za rzecz pewną nie twierdzimy. A co się tyczy urzędów koronnych, czyli jak teraz nazywamy dygnitarstw koronnych, tych jeszcze nie było za Ludwika, i powoli one weszły, gdy naród za pomnożeniem wolności i prerogatyw swoich uczynił niejakiś oddział między sobą i królem, a urzędy nadworne zostawiwszy przy nim, swoich osobno chciał mieć urzędników. Świadectwo to jest Kromera żyjącego pod Zygmuntem Augustem w księdze *de Republica et magistratibus Polonorum*. Powiedziawszy on o hetmanach, iż oni *temporarii esse perhibentur, neque inter magistratus regni habiti superioribus temporibus*, mówi dalej o urzędnikach koronnych teraźniejszych. *Longe minus autem alii quidam, qui et ipsi nostra fere memoria pro magistratibus regni haberi et appellari coepere — ii vero sunt gladifer, pocillator etc.*

Naostatek kto tu już nie dojrzy fałszu, kiedy skalkuluje czas tej konwokacyi, tego poselstwa, i czas awantury gliniańskiej? Powiada bezimiennik, że król zwołał senatory polskie do Budzynia na dzień Wniebowzięcia Panny Maryi, to jest na dzień 15 sierpnia. Ten sejm budzyński dajmy że się odprawił w jednym tygodniu, a wreszcie w jednym dniu, trzeba było mniemanemu Lubrańskiemu wysyłać sztafety do Polski do Granowskiego, trzeba aby Granowski znosił się z Wincentym starostą mniemanym wielkopolskim, trzeba komunikować to wszystko arcybiskupowi, trzeba składać konwokacyą, trzeba z konwokacyi wysyłać delegatów do Budy z Łęczycy, więcej sta mil, trzeba króla zapraszać do Glinian i sprowadzić go tamże. A jakże to wszystko stać się mogło w prze-

ciągu dni dziesięciu, kiedy bezimiennik mówi, że rada łęczycka prosiła króla o przyjazd do Lwowa na dzień ś. Bartłomieja, to jest na dzień 24 tegoż miesiąca, przed którym dniem, tygodniem jeszcze miała się tamże znajdować szlachta skonfederowana, do kilkudziesiąt tysięcy liczbą wynosząca? Prawdziwie zastanowić się należy nad tak grubym błędem, który obaliwszy całą tej bajki machinę, już nam i pióro odbiera do dalszych onej perkwizycyj.

Rzecz to jest cała utworzona za czasów Zygmunta III od mędrka jakiegoś niebiegłego w historyi, lub z czytania jej bez uwagi dat, dzieł, osób, chcącego nowym płodem bardziej rozjątrzyć umysły tchnące nienawiścią ku temu królowi. Pozbierał on niektóre ułomki z czasów Ludwika, niektóre z czasów Kazimierza Jagiellończyka, a mianowicie z dziejów Zygmunta I, kiedy prowadzona do Wołoch szlachta na wojnę, stanąwszy pod Lwowem w kilkadziesiąt tysięcy, nie chciała iść dalej, allegując przemoc króla i królowej, tudzież wielu senatorów, oraz pragnąc aby nastąpiła poprawa rządu i sprawiedliwości. W tym rokoszu gliniańskim, a bardziej lwowskim, nazwanym kokoszą wojną, widzieć różne poselstwa do szlachty, do króla i do senatu; widzieć różne mowy przywódzców rokoszu, mianowicie Taszyckiego i Zborowskich, z których bezimiennik niektóre nawet myśli i słowa pobrał, jako to widzieć w zbiorze pisanym tego rokoszu w aktach za Zygmunta I znajdującym się. A ktokolwiek tylko zna sposób mówienia i pisania za tego króla, łatwo pozna, że mowy w rokoszu mniemanym gliniańskim położone, są pisane stylem, jaki był za ostatnich Jagiellonów.

Naostatek zastanowić się zechce czytelnik nad konkluzyą bezimiennika z tej gliniańskiej sceny wynikającą. Oto powiada on: że król odrzuciwszy tak przedsięwzięcie swoje względem zamiany Rusi na Spiż, jako też względem narzucania cudzoziemców na urzędy polskie, oświadczył nakoniec: „że ponieważ dziedzica syna nie ma, tylko córki, płeć białogłowską, po śmierci jego aby sobie z inszego narodu panowie Polacy nie obierali, jedno z córek królewskich. Na co rycerstwo polskie zezwoliło, a król Ludwik nadał rycerstwu polskiemu takie wolności i swobody, pod któremi aż do tego czasu siedzimy, że żaden król przed nim nigdy większych w Polszcze nie nadał". Na zbicie tego błędu nie trzeba czytelnikowi, jak tylko wejrzeć w pierwsze *Volumen* praw krajowych, i przeczytać w nim przywilej Ludwika króla. Znajdzie w nim uchylenie cudzoziemców od urzędów; znajdzie obietnicę niestawiania duków na starostwach grodowych; znajdzie uwolnienie od różnych podatków; znajdzie przyznanie od narodu sukcesyi jednej z córek królewskich.— Lecz ten przywilej nie pod Glinianami, i nie w roku 1381, ale w roku 1374 w Koszycach jest dany.— Co wszystko podobało się bezimiennikowi później położyć, aby baśń swoję bezczynną i bezskuteczną nie uczynił.

Uwagi te nasze są po części wybrane z uczonego dzieła pod tytułem: *Specimen historiae Polonae criticae constans animadversionibus in historiam Ludovici Poloniae et Hungariae regis ab Augustino Kołudzki descriptam*, drukowanego w roku

1733. — Autorem jego jest Józef Załuski przeszły biskup kijowski, a podówczas referendarz koronny; przypisane zaś to dzieło królowi Stanisławowi Leszczyńskiemu w Gdańsku 8 października 1733. — Zacny ten autor, a z domem Granowskich bliższą krwią złączony, pewnieby nie przedsięwziął dzieła swojego, ani podawał w wątpliwość oczywistą tej Rafała marszałka przewagi, gdyby w niej jakiekolwiek do prawdy podobieństwo w dziejach lub pismach dyplomatycznych znalazł. Mają Granowscy swoje ozdoby ze krwi swojej złączonej z królem Władysławem Jagiełłą przez żonę jego Elżbietę z Pilcy wdowę po Wincentym Granowskim kasztelanie nakielskim, mają ze starożytności domu i wysokich urzędów w Polszcze posiadanych, a mając pewne i rzeczywiste, nie potrzebują na domysł wynalezionych i bajecznych. — Nie wchodziliśmy w tem piśmie w setne inne omyłki i błędy, któremi rzeczony rokosz gliniański jest napełniony. Chcący się lepiej z nich przeświadczyć czytelnik, może czytać dzieło Załuskiego obszernie tę materyą traktujące. — Nam dosyć było wymienić tylko znaczniejsze, w tym zamiarze, aby prawda swoje miejsce miała, a zacne domy w przodkach swoich przez włożenie na nich potwarzy zdrady i skazania na śmierć zelżywą, zostały oczyszczone.



KSIĘGA III.

TREŚĆ

KSIĘGI III.

I. Tryumwirowie łudzą naród, włóczą się po kraju próżno, nie czyniąc sprawiedliwości. II. Wojna przeciwko Bartoszowi z Odolanowa. III. Śmierć Ziemowita starszego książęcia Mazowieckiego. Jego sprawy: zabicie żony, zatargi z arcybiskupem. V. Morderstwo kapłana Pełki. Najazd dóbr arcybiskupich. VI. Zejście Dobiesława biskupa płockiego; zgoda jego z Opolczykiem. VII. Arcybiskup Suchywilk słaby w obronie praw

kościelnych. IX. Papież Urban VI wysyła do Polski nuncyusza dla wspomożenia kasy swojej. Szalbierstwo Mikołaja Strosberga. X. Zawisza biskup krakowski umiera. XI. Wkrótce po nim Mikołaj z Kurnika poznański, oba źli ludzie i skaza duchownych. Śmierć Janusza arcybiskupa, jego obyczaje. XII. Zabory dóbr arcybiskupich. XIII. Zatargi o następstwo na katedry. XIV. Elektorowie w drodze do Rzymu aresztowani. Król z papieżem innych biskupów stanowi. XV. Litewskie rozruchy. Jagiełło wielkim książęciem; jego różne postępki. XX. Książęta mazowieccy zabierają Litwinom Podlasie. XXI. Kiejstut uduszony. Witold w więzieniu; jego ucieczka do Krzyżaków. XXIII. Zjazd w Zwoleniu czyli Zolinie w Węgrzech. Ludwik narzuca Polakom za następcę tronu Zygmunta margrabię brandeburskiego, i wysyła go do Polski na odebranie przysięgi. XXIV. Umiera w Tyrnawie; jego wiek, postać i charakter. XXV. Zaczyna się bezkrólewie. Węgrzy ruskie zamki poddają książętom litewskim. Zygmunt ma swoich stronników. Wielkopolanie go niechcą. XXVII. Zjazd w Radomsku i konfederacya. Zjazd w Wiślicy. XXIX. Elżbieta kró-

lowa wdowa karze starostów ruskich Węgrów za przedanie Rusi Litwinom. Posłowie węgierscy w Wiślicy. Zawieszony wybór córek królewskich. Zygmunt z niczem wyjeżdża z Polski. XXX. Ziemowit książe mazowiecki pretendentem do korony

---

HISTORYI
NARODU POLSKIEGO
KSIĘGA III.
LUDWIK KRÓL.

Rok 1381.

I. Po tém budzyńskiem tryumwirów ustanowieniu, acz nieukontentowany naród z nowego rządu, oczekiwał troskliwie sprawiedliwości w prywatnych sprawach. Natworzyło ich wiele przez lat kilka zamięszanie wnętrzne z przemocą możniejszych. Dobra duchownych były najpierwszym celem zaborów lub łupiestwa, nie uszły od podobnych bezprawiów i posesye świeckie, jeden drugiego najeżdżał, a ten się czynił prawnym dziedzicem, kto mógł wydrzeć słabszemu, i zbrojnie zdobyczy bronić. Ogłosili tryumwirowie zmyślając, że daną sobie mocą od króla [1]) chcą na sądach generalnych [2]) wej-

[1]) *Fingentes se habere auctoritatem.*—Anonim na karcie 127.
[2]) *In terminis generalibus.* Anonim tamże.

rzeć we wszystkie pokrzywdzenia szlachcie od starostów [1]) poczynione. Rozpoczęły się te sądy w Brześciu kujawskim [2]) za przybyciem Dobiesława kasztelana krakowskiego z Sędziwojem wojewodą kaliskim, i Janem z Radlic [3]) archidyakonem i kanclerzem krakowskim, ponieważ Zawisza biskup został umyślnie we wsi swojej Dobra Woda niedaleko Wiślicy. Lecz skoro szlachta stanęła u sądu, jak była obwieszczona, ze swojemi przywilejami, sędziowie wziąwszy od nich kopie przywilejów, i podane na piśmie skargi na starostów [4]), wyjechali natychmiast do Kruszwicy, a nazajutrz do Strzelny, dalej do Trzemeszna, Mogiły, Gniezna i Poznania [5]). Nie

[1]) Zdaje się, iż ci starostowie, *capitanei*, siedzący po zamkach, i miastach królewskich, chcieli mocą odzyskiwać przywłaszczone dobra stołowe w czasach burzliwych, lub za zbytkującemi dawniejszych książąt przywilejami nadane, zkąd skarb królewski znaczny miał uszczerbek.

[2]) Anonim wspomina naprzód o Kujawach: *tertia die ante festum s. Joannis Bapt.* to jest 21 czerwca *venerunt Cujaviam nobiles viri etc.* Zdaje się jednak, że nim ci tryumwirowie wyjechali do Kujaw, byli pierwej w księstwie sandomirskiem. Jest w archiwum koronnem przywilej pod imieniem króla Ludwika potwierdzający kupno kilku chłopów solników. *Sectores salis in montibus suppae Bochnensis*, w którym przywileju widzieć na końcu: *Actum Visliciae proxima secunda feria post festum Pentecosten* (dnia 4 czerwca) *A. 1381. Praesentibus reverendo in Christo Patre domino Zawissio episcopo. Dobeslao castellano, Sandivogio capitaneo Cracoviensibus.* Nie było w Wiślicy Ludwika króla, ale ci tryumwirowie zastępując miejsce królewskie, potwierdzali i nadawali przywileje jego imieniem jakby był przytomny, i mając przy sobie kanclerza, *datum per manus venerabilis viri domini Johannis de Radlice cancellarii regni.* Przerznięcie tego przywileju oryginalnego, pokazuje jego niezdatność i arbitralną władzę tryumwirów, których akta musiały potem być annihilowane.

[3]) W Anonimie omylnie wydrukowano *Joannes de Nadlicycze archidiaconus et cancellarius Cracoviensis.* Długosz mógł nie wyczytać w kopii Anonima źle napisanej, a z niego Kromer; przeto oba kanclerza tego nazywają *Joannes de Naszechowicze.* Oryginalne wieku tego przywileje wyraźnie mówią, że ten Jan pisał się z Radlic.

[4]) *Privilegiorum habitis copiis et querelis.* Anonim.

[5]) Rozpoczęły się sądy nazajutrz po św. Janie *in crastino* w Brześciu. — W piątek po święt. Janie pojechali tryumwirowie

długa też trwała i w Poznaniu ich bytność. Zabawiwszy się przez kilka dni w tem mieście, dla nacisku różnych osób duchownych i świeckich, z żałobami na zabory dóbr przybywających, wyjechali do Kalisza. A gdy ich i tam ścigało mnóstwo żądając sądu [1]), odpowiedzieli nakoniec z wymówką, iż Zawisza biskup krakowski dopiero przy końcu miesiąca lipca miał do nich przybyć [2]), bez którego tak przywrócenie dóbr, jako załatwienie wszystkich spraw innych być nie mogło, według wyraźnej woli królewskiej na piśmie im podane [3]). Tym sposobem po długich wędrówkach, i próżno łożonych kosztach, rozjechała się szlachta do domów, złorzecząc tryumwirom, a oni rozkosznie sobie i zbytkownie po kraju pielgrzymując z uciskiem ludu, wrócili się do Krakowa około świętego Jakóba.

II. Była w tej przewłoce polityka Zawiszy i kolegów jego. Myślili oni podźwignąć niby upadłe w czasie obcych i domowych zamieszków prawa majestatu przez odrywki wielu dóbr królewskiego stołu na fundusze duchowne i darowizny szlacheckie, a ztąd wzmagającą się coraz bardziej potęgę prywatnych w oboim stanie. Dawali do tego przyczynę sami możniejsi uprzywilejowani, używając na złe darów królewskich. Ów Bartosz syn Peregryna [4]) z Chotela herbu Jelita, który wziąwszy od króla w dzierżawę zamek Odolanów, najeżdżał z niego sąsiednie dzierżawy Władysława opolskiego i wieluńskiego książęcia, nie przestawał i potem z tej

---

feria 6 proxima in Crusviciam — in Strzelnam sabbato — die dominico in Trzemesznam — feria 2 in Maggliam — feria 3 in Gneznam et feria 5 Posnaniam intrarunt. Anonim na karcie 127.

[1]) *Ipsos usque ad Kalisz secuti usque in crastinum S. Margarethae sequebantur.* Anonim.

[2]) *Ad festum S. Jacobi.* — tenże

[3]) *Sine quo restitutio — fuisset ipsis per literas regis totaliter interdicta.* Anonim.

[4]) Obacz o nim pod r. 1378. — Rozumiem, że ojciec jego Peregryn, był to ten sam Peregryn z Węgleszyna, który po Domaracie został generałem wielkopolskim, jako się niżej powie.

zbrojnej przysady łotrować po okolicach [1]). Czyli to była myśl sprawiedliwa potłumić przemoc najezdnika, czyli pretext do odebrania mu zamku, wydał król rozkaz do wszystkich starostów polskich [2]), aby pod komendą Domarata generała, ruszyli rycerstwo do odebrania Bartoszowi Odolanowa. Wojska te zbierając się pod chorągwie, zdawały się bardziej iść na wojnę przeciwko księży. Zniszczone i zrabowane w przechodach dyecezye gnieznieńska z lubuską, więcej od innych ucierpiały, a gdy się to rycerstwo rozłożyło około Skarbimierzyc wsi proboszcza gnieźnieńskiego, stanęła z Bartoszem ugoda. Wybrani z obu stron czterej szlachta, otaxowali wartość zamku z okolicami do ośmnastu tysięcy czerwonych złotych. Tę sumę król miał wypłacić Bartoszowi i zamek odebrać, wytrąciwszy z niej jednak szkody przez niego różnym osobom poczynione [3]). Wróciła się ta dzierżawa do stołu królewskiego, po wypłaceniu w różnych terminach resztującej sumy. Król jednak z tako-

---

[1]) *Praedis spoliis et rapinis vicinam oram vastaverat.* Długosz.

[2]) *Circa festum nativitatis B. M. V. omnes capitanei — ad mandatum D. regis.* Anonim.

[3]) Położyliśmy tu szkody i pretensye w powszechności, nie mogąc wiedzieć co znaczy wyraz Anonima, i jacy to byli Gallowie, o których on powiada: *Quatuor milites ex utraque parte electi castrum Odolanow et omnes haereditates praedicti domini Bartossii in regno Poloniae consistentes taxare debeant per dominum regem dicto domino Bartossio persolvendum decem et octo millibus florenorum, in quibus D. Bartossius ante dicto Gallico alias ut praemissum est depactaverat primitus et falcalis.* — Długosz zdaje się okoliczniej mówić. *Earum pecuniarum solutionem a rege et suis vicariis et praefectis pecunia tamen qua Gallicos mulctaverat de numero florenorum decem et octo millium praefatorum primum defalcata et defracta habiturus.* Nie wiadomo co się znaczyło przez *Gallicos.* Nie widzieć tego w Anonimie, choć on powiada, że coś o tem mówił wyżej, *ante dicto Gallico.* Zdaje się, iż to byli kupcy jacy bądź z Francyi, bądź z Węgier, gdzie Ludwik idący ze krwi francuskiej panował. Wspomniony Bartosz zdaniem Długosza, był rabuś i najezdnik, *qui ex castro regni Poloniae Odolanow — et quosdam Gallitos milites et mercatores captos depactatosque ad solutionem notabilis quantotatos arctaverat.*

wego frymarku nie był kontent, i odrzucił ją, jakoby dostojność majestatu poniżającą [1]).

III. Tegoż roku umarł w Płocku dnia szesnastego czerwca Ziemowit starszy książę całego Mazowsza, syn Trojdena [2]). Ten z pierwszej żony Eufemii, córki Mikołaja książęcia opawskiego, zostawił dwóch synów, Jana i Ziemowita, i dwie córki [3]). Po śmierci tej Eufemii pojął córkę Władysława książęcia zembickiego [4]), będącą na dworze Karola IV cesarza, pannę pięknej bardzo urody, którą aż do zbytku i zazdrości kochał. Pomnażał się afekt potomstwem [5]), lecz księżna u wielu wpa-

---

[1]) Anonim. *Contemptibilem regiae majestati atque despectam.*

[2]) Obacz tablice genealogiczne.

[3]) Jedna Salomea wydana za Kazimierza książęcia szczecińskiego zmarłego w roku 1378, a po jego śmierci za Henryka Ludwikowicza książęcia szląskiego na Brzegu. Druga Agata była za Władysławem książęciem opolskim, wieluńskim i dobrzyńskim.

[4]) Zembickie księstwo Niemcy przezwali munstersburskiem. Dawni kronikarze zambickiem go nazywają. Długosz na karcie 1077. W tablicach genealogicznych Hubnera nie widzieć ani tego Władysława, ani córki jego o której mowa. Długosz na karcie 1077 wyprowadza tak linią tych książąt munsterberskich. Bolesław I miał syna Mikołaja, Mikołaj dwóch synów Bolesława II i Henryka krzyżaka. Temu zaś Bolesławowi daje trzech synów: Mikołaja, Henryka i Jana, a córek pięć, Dorotę czyli Offkę, Jadwigę, Elżbietę, Agnieszkę i Katarzynę. Długosz myli się, mówiąc: *Dorotheam alias Offkam.* — Offka w polskim dawnym języku była to Eufemia nie Dorota. O tej Eufemii wspomina Hubner w tablicach genealogicznych, że była żoną Fryderyka hrabi na Oettingen, lecz o innych córkach i synu Mikołaju zamilcza, a powiedziawszy o Janie, że zginął potem w bitwie z Hussytami w Czechach, Henryka czyni krzyżakiem w Inflantach. Anonim w tym czasie żyjący powiada na karcie 125, że Władysław zembicki miał jednę córkę za Ziemowitem książęciem mazowieckim, o której tu mowa, bez wyrażenia jej imienia, a drugą za książęciem cieszyńskim, zapewne Kazimierzem III, ponieważ ona była matką, według tegoż Anonima, Przemysława książęcia. Może to być błąd drukarski, że w Anonimie zamiast Bolesława położono Władysława.

[5]) Anonim powiada, że z tej księżniczki Ziemowit *tres filios procreavit.* Nie widzimy w żadnych pismach starożytnych tych trzech synów, prócz Henryka; być mogło że te dzieci młodo pomarły.

dła w podejrzenie pobocznych miłości, i skutków jej, dom książęcy obcym płodem pomnażających. Nie śmiał nikt o tem mówić w Polszcze, lękano się pana przywiązanego i podejrzliwego. Aż też kiedy Ziemowit gościł raz w Cieszynie u siostry żoninej, poszepnął ktoś z dworskich księżnie cieszyńskiej i synowi jej Przemysławowi, że mazowiecka chodziła brzemieniem dorywczem. Bądź to była niechęć jakaś między siostrami, bądź potwarz złośniczą, bądź prawda i żądza zapobieżenia dalszym występkom, dowiedział się od nich Ziemowit, i nic nie mówiąc odjechał do Mazowsza. Tam naprzód w zamku rawskim żonę osadziwszy, kazał wziąść na katownie panny służebne, od których jednak nic mękami wymusić nie mógł. Trzymana księżna w więzieniu aż do połogu, urodziła syna Henryka, a po kilku tygodniach za poradą ludzi wiernych z rozkazu męża uduszoną została. Jeden z tych, na których było podejrzenie cudzołostwa, schwytany w Prusach, i żywcem końmi roztargany. Dziecko oddane na wieś niedaleko Rawy, do jakiejści ubogiej szlachcianki, było od niej chowane przez trzy lata, póki go Salomea siostra, księżna szczecińska, posławszy w nocy dwu zbrojnych, gwałtem nie wzięła. Przesiedział Henryk w Pomeranii przez czas niejaki, biorąc od siostry przystojne krwi książęcej wychowanie. Chciał go widzieć ojciec, a upatrując w nim żywe do siebie podobieństwo, tknięty oraz żalem i miłością porywczo straconej matki, przyjął za swojego i dziwnie odtąd kochał. Wszakże wolał go mieć w stanie duchownym, przeto usposobiwszy naukami stanowi temu przyzwoitemi, uczynił go naprzód proboszczem płockim, a wkrótce po śmierci Jana Wathana, probostwem łęczyckiem obdarzył [1]).

IV. Hojność książęcia ku synowi Henrykowi uraziła Jana arcybiskupa gnieźnieńskiego. Miał on na dworze swoim Pełkę z Grabowa szlachcica sandomirskiego, który z wdowca zostawszy księdzem, otrzymał plebanią w Kurzelowie, a kreowany od arcybiskupa komisarzem

[1]) Anonim, Długosz.

i starostą uniejowskim [1]), był też od niego i na probostwo łęczyckie przeznaczony. Wszczęła się wojna duchowna. Henryk mając od ojca promocyą i ludzi, wszedł w posesyą wiosek; synowie Pełki zebrawszy swoich, napadli na książęcych, a wybiwszy kijmi [2]), i zabrawszy im konie ze wszelkim sprzętem, wygnali z probostwa. Ziemowit, który w młodszych latach swoich wiele dobrego dla duchowieństwa czynił, i wolności kościelne mnożył [3]), możeby podobno wszedł w ugodę z arcybiskupem, gdyby go Mikołaj z Kurnika biskup poznański, nieprzyjaciel arcybiskupa, duchowieństwa i swobód jego, do odmiany postępków nie nakłonił [4]). Wysłał Ziemowit jedno wojsko do ziemi łowickiej, na zniszczenie wiosek okolicznych a dobycie zamku, drugie zaś posławszy do dóbr probostwa łęczyckiego, one opanował, i na syna trzymać kazał. Trwały te niechęci i zatargi do śmierci Ziemowita, lecz nie ustały i po niej.

V. Pełka pleban kurzelowski człowiek kłótliwy, był zawsze na celu zemsty od ludzi książęcych. Pietrasz Małocha starosta łęczycki mając do niego jakoweś pretensye, dla onych ułatwienia zaprosił go do wsi królewskiej Dąbie nazywanej. Przybył tamże Mikołaj herbu Nałęcz kasztelan także łęczycki. Wszczęła się zwada u stołu między plebanem a starostą, iż ksiądz bez pozwolenia zwierzchności po cudzych kniejach polował; a gdy po uciszonych nieco tych hałasach ludzie plebańscy wyszli z izby do koni, kasztelan dobywszy noża, zadał tak ciężki raz Pełce, że z niego natychmiast duszę ze krwią wylał. Powstał srogi rozruch, kasztelan rzuciwszy zbójeckie to naczynie, począł umykać do swojej gospody, lecz doścignióny od przyjaciół i krewnych plebana, po wielu odebranych szwankach, tamże zabity poległ. Nastąpiła po morderstwach zdrada. Bernard brat plebański, mając od Pełki wyjeżdżającego poruczony

---

[1]) *Procurator et praefectus Uniejoviensis.* Anonim.

[2]) *Plagis et verbis contumeliosis.* Anonim.

[3]) Anonim na karcie 126.

[4]) *Semovitum ducem Mazoviae, et filius ejus contra archiepiscopum et ecclesiam Gnesnensem — excitabat consilia praesumpta contra libertates ecclesiae.* Anonim na karcie 132.

sobie dozór zamku arcybiskupiego w Uniejowie, stał się onego zdrajcą i uzurpatorem. Odbił skarbiec, wybrał z niego w złocie i monecie do sześciuset grzywien srebra [1]), nabił w mieście i w okolicach wielkie mnóstwo bydła i trzód, a opatrzywszy się mięsiwem i chlebem na wszelki przypadek, siedział w zamku przez dwa tygodnie. Musiał arcybiskup użyć przyjaciół na pozbycie się tej załogi. Użyci do niego Domarat synowiec arcybiskupa wielkopolski, Pietrasz kujawski starostowie, a Dzierzko gnieźnieński, Grzymała kostrzyński [2]) kasztelani, zawarli uroczystą umowę z Bernardem, iż on zamek wróci arcybiskupowi, lecz ten żadnej do niego z rzeczy zabranych pretensyi formować nigdy nie będzie. Położyliśmy te wzwyż wspomnione zdrad i morderstw każące ludzkość samą przykłady, bo cóż lepszego być mogło w kraju podówczas bez rządu, bez exekucyi praw, bez pewnej zwierzchności zostawionym, a ustawiczną między stanami duchownym i świeckim przewagą, oraz przemocą możniejszych nad słabszymi zakłóconym?

VI. Niedługo po Ziemowicie starszym, dokonał życia Dobiesław nazwany *Sówka* biskup płocki, mąż zacny, a kościołowi obroną wolności jego zasłużony [3]). Obrany na miejsce Dobiesława Scibor archidyakon od młodszych kanoników, idących za wolą Ziemowita młodszego książęcia, został potwierdzony w Zninie od arcybiskupa. Wszakże książę nie ufając temu obraniu i potwierdzeniu, wyprawił do Rzymu gońca do Urbana, i konfirmacyą otrzymał. Kosztowało to poselstwo Sciborowi, bo wzięte przez książęcia na sakrę jego pieniądze od Żydów krakowskich w sumie sześciuset kóp groszy praskich, z lichwą mu wrócić musiał [4]). Wreszcie przed

---

[1]) *Ad sexcenta marcarum grossorum in florenis* (czerwone złote) *et grossis*. Anonim.

[2]) Byli to krewni i herbownicy arcybiskupa. — Domarat był jego synowcem. Kasztelania kostrzyńska ukazuje jawnie, że ten Kostrzyń, a teraz Custryn w marchii brandeburskiej należał do Polski.

[3]) Dnia 1 grudnia w drodze jadąc z Gorzna do Pułtuska.

[4]) Anonim. — Długosz.

zgonem swoim uczynił Dobiesław zgodę z Władysławem książęciem opolskim, który mając daną sobie lennem prawem od króla ziemię dobrzyńską, cisnął podatkami tameczne duchownych wioski, a starostom swoim zdzierstwa i innych gwałtów pozwalał. Wyklął biskup książęcia tak za osobiste przestępstwa, jako też za porady dawane królowi do podobnych z duchowieństwem postępków. Kara kościelna a mianowicie uchylenie publiczne od stołu bożego w czasie wielkonocnym, nabawiły wstydu i bojaźni Władysława. Udał się on do Jana arcybiskupa z prośbą rozgrzeszenia i obietnicą satysfakcyi. Arcybiskup nie sprzyjał duchownym, i wolał często widzieć dochody kościołom poświęcone w ręku i użytku świeckich [1]). Dana od niego Władysławowi absolucya bez wiedzy i rady kapituły, nim jeszcze ugoda nastąpiła, na którą Dobiesław z książęciem zjechali się do Złotoryi. Pomnożyli to zgromadzenie biskup kujawski Zbilut z wielą szlachty i prałatów z Kujaw, Mazowsza i Wielkiej Polski. Szły rozmowy nieczynnie i upornie przez cały dzień czternasty maja, aż ledwo nazajutrz wieczorem widząc Władysław stateczność umysłu Dobiesława, dał mu słowo pod zaręką trzech wybranych arbitrów: Jana archidyakona gnieźnieńskiego [2]), Jaranda kantora kruświckiego i Pietrasza starosty brzeskiego, że w pewnych terminach i wybrane na włościanach pieniądze wróci, i szkody zaprzysiężone nadgrodzi [3]).

VII. Nie mniejszą uczynił krzywdę tenże arcybiskup kościołowi polskiemu w tymże roku. Nie wzięły dotąd skutku żądze królewskie względem wymagania na duchownych podatku nazwanego *poradlne.* A lubo wysłane było z synodu kaliskiego poselstwo do Węgier z przełożeniem wolności kościelnych, i król od przedsięwzięcia

---

[1]) *Clerum valde exosum habuit, et laicis semper in quibus poterat complacere studebat—quaedam in ecclesiae leasionem revocabat.* Anonim na karcie 134.

[2]) Ten to sam Jan archidyakon, którego widzimy i cytujemy dzieło historyczne pod imieniem *Anonima.*

[3]) Anonim. Tenże przydaje, że Władysław otrzymał od Dobiesława absolucyą.—Tranzakcya ta znajduje się w oryginale kapituły płockiej. *Actum Złotoriae 1381, 15 Maii.*

swojego odstąpił; została jednak w powszechności rzecz niezakończona względem postąpienia rocznego mniejszej jakiej kwoty [1]). Domarat generał wielkopolski synowiec arcybiskupi wróciwszy się z Węgier od króla, namówił go na to, że bez dołożenia się kapituły, owszem lekce ważąc sprzeciwieństwa jej kilkokrotne w tej mierze, uczynił submisyą królowi na piśmie, mocą której poddał duchowieństwo polskie pod obowiązek płacy rocznej po dwa grosze z łanu we wszystkich dobrach kościelnych [2]). Dopomogli do tej submisyi najwięcej dwaj biskupi: Zawisza krakowski, i Mikołaj poznański, dla prywat swoich, aby z uszczerbkiem przywilejów kościelnych łaskę sobie u króla zjednali. Wszakże to duchownych ze stanem świeckim względem poradlnego do dwu groszy porównanie, ściągało się tylko do dóbr świeckiego duchowieństwa. Zakonnicy obowiązani byli we dwójnasób płacić, z przydatkiem korca żyta i dwóch owsa; a prócz tego w pewnych dniach roku wysyłać chłopów swoich do bliższych dworów królewskich na żniwo i koszenie [3]). Oba zaś te stany duchownych miały włożoną na siebie powinność dawania pewnej kwoty pieniężnej, nazwanej *subsidium charitativum*, w czasie wyprawy wojennej za granicę, z tym warunkiem, że gdyby ta wyprawa nie nastąpiła, już skarb królewski wziąwszy pieniądze, nie nakazywał podobnego podatku na inną wyprawę następującą. Te były granice powinności duchownych, bo wreszcie Ludwik, albo raczej jego zastępca biskup krakowski Zawisza, poznosił w tychże przywilejach wszystkie inne ciężary z kmieci kościelnych, do których oni dawniej byli obowiązani [4]). Okoliczności interesów węgierskich dały powód do wzmiankowanych ustaw.

---

[1]) Obacz pod rokiem 1378.

[2]) *Ecclesiae bona ad solvendum duos grossos de quolibet manso regni nomine tributi.* Anonim.

[3]) Przywilej Ludwika dany Miechowitom w Krakowie *in crastino B. Martini 1381. Datum per manus venerabilis Joannis de Radlice cancellarii.*

[4]) Przywilej wyżej cytowany. Także drugi przywilej dany duchowieństwu świeckiemu w Krakowie *die beati Andreae apo-*

VIII. Ludwik potrzebował zawsze pieniędzy na popieranie interesów swoich we Włoszech, złączywszy się w tej mierze spólnością potrzeby z Urbanem VI papieżem. Joanna królowa sycylijska była okazyą zabójstwa męża swojego Andrzeja, brata Ludwika, a po dopełnionym tym występku poszła za Ludwika hrabię Tarentu, który zbrodni był autorem [1]. Król pragnął zawsze dla siebie lub dla potomstwa swojego korony sycylijskiej, a tę chęć swoję pozorem szukania zemsty krwi braterskiej popierając, tyle dokazał, iż królowa szukać musiała przytułku we Francyi, gdzie była hrabiną prowancką. Za powrotem swoim do Neapolu, po utraconym drugim mężu [2], powtórzyła dwa razy jeszcze małżeństwa, raz z Jakóbem królem Majorki [3], a nakoniec z Ottonem książęciem brunświckim [4]. A że nie miała potomstwa, Karol hrabia Dyrrachium [5] jej krewny, z namowy Ludwika króla i za podesłanemi od niego posiłkami węgierskiemi, opanował miasto Neapol, a Urban VI papież koronę mu w Rzymie włożył, przez niechęć ku Joannie, która go za papieża nie uznając, sprzyjała partyi Klemensa antypapy.

IX. Lecz Ludwik mając starosty swoje w Polszcze, pewien był rzetelnego wnoszenia do skarbu pieniędzy z dóbr kościelnych wybieranych. Urbana, który dla wybioru tychże przysłał do Polski nuncyusza Tomasza biskupa lucerskiego [6], omyliła nadzieja. Kasa papieska była we Wrocławiu, i nuncyusz tam przesiadywał. Użyty do kolekty po całej Polszcze Mikołaj Strosberg proboszcz gnieźnieński, przybył do Wrocławia z rejestra-

---

stoli znajduje się w archiwum kapituły poznańskiej. — Oba zaś te przywileje dane są imieniem i pod pieczęcią Ludwika, od Zawiszy wicereja.

1) Obacz w tomie V.

2) Ludwik hrabia Tarantu umarł roku 1362.

3) Umarł roku 1375.

4) W roku 1379.

5) Szedł on od Jana brata Roberta, dziada rodzonego Joanny.

6) Anonim na karcie 128.

mi [1]), z których gdy się pokazało naprzód, iż kolekta wniosek tysiącem piąciuset czerwonych złotych przenosiła [2]), nuncyusz zatrzymał pod aresztem proboszcza dotąd, póki mu tej sumy nie wrócił. Wreszcie wnosząc też z jednej niewierności dalsze depaktaty, obwieścił powagą apostolską wszystkich subkolektorów, aby dane od niego kwity przysłali. Pokazała się z przysłanych dowodów większa kradzież i fałszerstwo. Wiele rejestrów było zmyślonych, a kamera ujrzała się być we dwunastu tysięcy czerwonych złotych uszczerbiona [3]). Strosberg przekonany o kradzież, okuty w kajdany, na więzienie wieczne skazanym [4]) został.

Rok 1382.

X. Tymczasem gotowała opatrzność uwolnienie kościoła i narodu od dalszych szwanków, zbliżeniem kresu życia sprawcom zgorszenia publicznego. Poprzedził innych Zawisza biskup krakowski, zmarły na początku roku tego, dnia 12 stycznia. Urodził on się w domu i z familii Porajów, z ojca Dobiesława naprzód wojewody, a potem za staraniem synowskiem kasztelana krakowskiego. Przeznaczony od ojca do stanu duchownego [5]), nie na swoje miejsce, żył też w nim nie według powołania. Kazimierz Wielki, cnotę i pracowitość w kapłanach szanujący, gardził nim [6]), jako niegodnym, lubo Dobiesław ojciec wymógł na Janie z Buska archidyakonie krakowskim, że mu poniewolnie prelatury tej odstąpił. Przy-

---

[1]) *Primo circa festum S. Michaelis ab ipso rationem accepit.* Anonim na karcie 128.

[2]) *Invenit eum in mille quingentis florenis cameram decepisse.* Tenże.

[3]) *Ipsum regestra sua mutasse, et in duodecim millibus florenorum cameram defraudari.* Anonim.

[4]) *In vincula conjecit — ad perpetuos carceres tanquam furem falsarium etc.* Anonim.

[5]) Brat jego Krzesław z Kurozwęk był kasztelanem sądeckim.

[6]) Anonim na karcie 134. *Quem dominus rex pro nihilo reputabat.*

brawszy potem sobie za przyjaciela Mikołaja z Kurnika, i wkradłszy się w kredyt u Elżbiety matki Ludwika na początku jego panowania, tyle kłamstw i potwarzy włożyli oba na Janka archidyakona gnieźnieńskiego, i podkanclerzego zmarłego króla Kazimierza, że mu ta pani odebrawszy pieczęć, Zawiszy onę oddała. W lat kilka potem po wstąpieniu na arcybiskupstwo gnieźnieńskie Jana Suchowilka, wziął za staraniem ojca i przyjaciół pieczęć większą; aż też nakoniec po Floryanie Mokrskim i biskupstwo krakowskie, na którym urzędzie będąc wymógł na królu, że go wicerejem uczynił. Nieznośny dla dumy samej królowej, szczęścia jego sprawczyni, umiał jednak władać jej wolą, pochlebstwem lub postrachem, stawszy się dworowi słabemu potrzebnym i najdzielniejszym interesów jego wykonawcą. On duchowieństwo ze świeckim stanem, i samych duchownych między sobą wadził, aby w zamęcie korzystał. Wszakże ledwo rok jeden na biskupstwie przesiedziawszy [1]), wpadł w niemoc śmiertelną, która go do grobu wniosła. Powiadają o nim wszyscy duchowni i świeccy kronikarze, że we wsi swojej Dobrawoda zwanej, laząc na bróg zboża w nocy po drabinie, gdzie wypatrzył pastwę lubieżności, strącony był od chłopa, ojca owego dziewczęcia na które dybał, i że z tego upadku zdrowia pozbył. Na jego pogrzebie z niezwyczajną okazałością od brata Krzesława kasztelana sądeckiego sprawionym, miały się duchy jakieś po kościele jakby konno rozlatywać, a czyniąc okropny tentent wołać razem: *pojedźmy na ops*, czyli na zabawy wszeteczne [2]). Marzyło się to może strażnikom skarbcu kościelnego pobliżu śpiącym, lecz gmin zabobonny uwierzył powieściom, z rozwagi życia tego człowieka. Anonim spółczesny powiada: że owi słuchacze hałasu kawaleryi szatańskiej wpadli w chorobę ze strachu, i że do niejakiego czasu niewiele było nadziei o ich do zdrowia przywróceniu [3]).

---

[1]) Obrany biskupem roku 1380 o środopościu. Anonim na karcie 133. *Anno post electionem vix revoluto post festum paschates gravi infirmitate percussus.* Tenże.

[2]) Anonim, Długosz, Miechowita, Kromer.

[3]) Anonim na karcie 132.

XI. We dwa miesiące po Zawiszy, dnia 18 marca umarł także w Ciążeniu Mikołaj z Kurnika biskup poznański, równie w dziejach narodowych głośny bezprawnem dostąpieniem urzędów, a złem, gorszącem i szkodliwem na nich aż do śmierci obejściem. Zakłócenia między szlachtą i duchowieństwem były jego żywiołem, bez których, jak sam o sobie powiadał, żyć spokojnie nie mógł. Wierny przyjaciel i spólnik wszystkich intryg Zawiszy, nie lubił innych kolegów biskupów, króla, i książąt na nich bez ustanku pobudzając, i cisnąc podatkami duchowieństwo. Życie całe skaziwszy lubieżnością, znalazł też karę przestępstwom należytą, wrzodami otoczony i na pół przed śmiercią zgniły [1]. Starożytne pióra określiwszy obraz tych niezgodnych z powołaniem ludzi, aby się takimi potomność brzydząc, cnotę lepiej kochała, nie opuściła też niektórych przysług od nich dla kościołów swoich poczynionych. Mikołaj poznańską świątynię, która za jego czasów upadła, dźwigać z muru, miasto Słupczę także murować rozpoczął, a dom biskupi w Głownie naprawił i przyozdobił. Zawisza ufundował Mansyonarzów. Mały zysk zaiste po zubożonych zbytkami dobrach, które im poprzednicy w zupełności i dostatku zostawili. Niedługo też po wzmiankowanych biskupach bawił na świecie [2] Jan Suchywilk arcybiskup, herbu Grzymała, naprzód proboszcz gnieźnieński, potem dziekan krakowski i kanclerz koronny [3] za pomocą króla Kazimierza. Mniemanie o jego nauce, którą wielu przechodził w owym wieku [4], zjednało mu szacunek u króla i pomieszczenie w radzie [5] najwyższej. Człowiek szanowny, poradny i czynny na kanclerstwie, stracił sławę rostropności, statku i powolności, będąc na pierwszy stopień senatu od Ludwika wyniesiony [6]. Łakomiec, gniewliwy, odmieniec, mało życzliwy duchowieństwu, a na

---

[1]) Anonim obszernie na kilku kartach.
[2]) Umarł roku 1382 dnia 5 Apryla w Zninie w wielką sobotę.
[3]) Po śmierci Zbiszka kanclerza.
[4]) *Pro sapientiori inter proceres Poloniae habebat.* Anonim.
[5]) *De supremo consilio regis existens.* Anonim.
[6]) Anonim.

stan kapłański niewzględny [1]), sprzyjał bardziej świeckim, mianowicie krewnym, na których wszystkie dochody kościelne rozproszył, i zamki swoje, powyrzucawszy księżą, onymi poosadzał. Po śmierci jego synowcowie wszystkie zbiory i skarby rozszarpali. Pogrzebiony w Gnieźnie w chórze katedralnym pod kamieniem z Flandryi za życia jeszcze od niego wielkim kosztem sprowadzonym [2]).

XII. Po nieczułym na dobro kościoła pasterzu, począł też on zaraz doznawać rozlicznych szwanków i rozerwania. Ziemowit książę mazowiecki na Płocku obległ bez przyczyny zamek łowicki, trzymany od Dersława kasztelana gnieźnieńskiego synowca arcybiskupiego. Posłany od kapituły Andrzej biskup cereteński [3]) z prośbą uwolnienia, odebrał odpowiedź: iż sam tylko książę a nie kto inny ma prawo do dzierżawy doczesnej Łowicza, póki nowy arcybiskup nie nastąpi [4]); że to oblężenie nie byłoby nastąpiło, gdyby nie kasztelan książęcy nieprzyjaciel, ale kto z ludzi duchownych w zamku osiadł. Odpowiedź książęcia przyśpieszyła elekcyą w osobie Dobrogosta z Nowodworu herbu Nałęcz, dziekana krakowskiego i kantora gnieźnieńskiego [5]). Wyprawione natychmiast inne poselstwo do Ziemowita. Sprawowali ten urząd dwaj prałaci: Bronisław kanclerz gnieźnieński, i Bogusław scholastyk łęczycki, a trzej świeccy: Sędziwój z Kazimierza, Jan z Czarnkowa kasztelan nakielski, razem sędzia poznański, i Osepon z Grodziska. Rzecz przyszła do ugody. Dersław ustąpił z zamku, Bogusław go objął, książęce wojsko co wydarło, to przy niem zostało, księża Dersławowi za mniemamą obronę dwieście grzywien groszy zapłacić musieli. W tymże czasie dwaj synowcowie arcybiskupa Mikołaj i Piotr, synowie Cztana

---

[1]) *Presbyteros frequenter incarcerabat ribaldos et nequam appellando.* Anonim. Rybałt toż samo co wszetecznik.

[2]) Anonim.

[3]) Na Wołoszczyznie. Ta dyecezya należała do metropolii gnieźnieńskiej.

[4]) Długosz, Anonim.

[5]) Obrany dnia 16 Apryla.

ze Strzelców, utrzymując w posesyi swojej zamek Uniejów, dany sobie bez wiedzy kapituły od stryja, ustąpić z niego nie chcieli. Nie ulękły ich rzucane klątwy przez administratorów, Jana archidyakona z Bronisławem kanclerzem gnieźnieńskich. Udała się kapituła do króla w Węgrzech. Ludwik lubo był uprzedzony potwarzą na Dobrogosta, jakoby go kapituła obrała w zamiarze oddania korony polskiej Ziemowitowi mazowieckiemu, posłał jednak rozkazy swoje do uzurpatorów, aby z Uniejowa ustąpili. Wszakże nie wzięło i to skutku aż do Bodzanty arcybiskupa, jako się niżej powie.

XIII. Nastąpiły nowe rozruchy względem biskupstw. Obrany na krakowskie Jan z Radlic Wielkopolanin herbu Korab, doktór medycyny [1]), kanonik krakowski i kanclerz, mając po sobie króla, kapitułę i papieża, łatwo otrzymał potwierdzenie. Inni dwaj elektorowie: Mikołaj scholastyk na poznańskie, a Dobrogost na gnieźnieńskie, lubo prawnie obrani, zostali ofiarą przemocy, intrygi i niesprawiedliwości. Uprzedzając oba oni te zawady, wyprawili do Węgier Piotra ze Zneny kanonika krakowskiego z Janem z Czarnkowa kasztelanem nakielskim i sędzią poznańskim, a sami do Rzymu wyjechali. Atoli Ludwik mając w podejrzeniu Dobrogosta, aby po jego śmierci Ziemowitowi nie sprzyjał z ubliżeniem praw sukcesyi córek królewskich, a elekcyą Mikołaja nieprawną nazywając, dawszy ledwo po trzech dniach ucho posłom, oświadczył im rzetelnie, że obu tym wyborom przeszkadzać będzie. Jakoż wyznaczeni już byli od króla

---

[1]) Ten Jan mając z daru natury chęć do sztuki lekarskiej, po odprawionych w domu naukach wyjechał do Francyi, i przez kilkanaście lat doskonalił się w sławnej akademii lekarskiej w Montpellier. Gdy Ludwik król będąc schorzały żądał od króla francuskiego doktorów, posłany do Polski ten Radlicki miał dozór zdrowia królewskiego, przez co na względy sobie tak u dworu, jako też i w prywatnych domach zasłużył. Nie wstydzono się w stanie szlacheckim tej nauki tak pożytecznej i uczciwej. Duchowni do niej się pilnie przykładali. Akademia krakowska wielu miała w tej sztuce ludzi znakomitych. Z tej szkoły prócz wielu innych wyszedł Maciej Miechowita doktór królewski Zygmunta I i kanonik krakowski.

inni na te katedry: na arcybiskupstwo Bodzanta wielkorządzca dóbr królewskich w księstwach krakowskiem i sandomirskiem, a na poznańskie Jan książę szląski na Opolu, syn Bolesława, a synowiec rodzony Władysława dobrzyńskiego, proboszcz spiski nazwany *kropidłem*, młodzik jeszcze, i będący w Bononii na naukach. Rozpisał zatem król listy do różnych panów polskich, aby przejeżdżających przez ich ziemie owych dwu prałatów zaaresztowali. Lecz oni już byli wtenczas we Wrocławiu, zkąd bezpiecznie kończąc podróż, przybyli do Trewizu miasta weneckiego.

XIV. Wenetowie po zaszłych między sobą a Ludwikiem traktatach w Turynie, za sprawą Amadeja hrabi Sabaudyi [1]), byli w przyjaźni z Węgrami. Ich doża ostrzeżony od króla, kazał obu elektów zatrzymać. Wszakże mając listy od Władysława opolskiego, który się lękał aby ten areszt jakoby na jego prośbę położony, krewnych Mikołaja nie oburzył, a tem samem nie sprawił większej trudności w dostąpieniu biskupstwa dla Kropidły, wypuścił nazajurz elekta poznańskiego, a samego tylko Dobrogosta pod strażą zachował. Próżna była podróż Mikołaja. Urban papież na prośbę króla i książęcia, nie czekając przybycia do Rzymu elektów, bez rozeznania ich prawności, potwierdził [2]) Bodzantę z Kropidłem, a tamtych wybór odrzucił. Wypuszczony z aresztu Dobrogost, powrócił do Polski w miesiącu sierpniu, i udał się do Łowicza w mniemaniu, że mu ten zamek kapituła puści przynajmniej do dalszej z Bodzantą rozprawy. Nie pozwolono na to; owszem gdy tenże przybywszy do Gniezna żądał, aby mu na poparcie sprawy spólnej, a dla przystojnego obejścia, dano lub Łowicz lub Kamień, odpowiedziano, że kapituła nie ma prawa szafować zamki arcybiskupiemi, a tem bardziej, kiedy już Bodzanta został potwierdzonym [3]).

---

[1]) Ten traktat zawarty w roku 1381, dnia 16 sierpnia. Obacz Praja pod tym rokiem.
[2]) Dnia 9 czerwca. Długosz.
[3]) Anonim, Długosz.

XV. W takowych rzeczy polskich okolicznościach, burzyła się od niejakiego czasu są siednia Litwa domowemi niesnaskami. Należy ich zasiągnąć z wyższych lat nieco, dla objaśnienia rodu i spraw Jagiełła, którego opatrzność po Ludwiku bliskim już zgonu do korony przeznaczała. Po śmierci Gedymina książęcia litewskiego, zmarłego przed czterdziestą dwoma laty [1]), pozostali jego siedm synowie, rozdzieliwszy między sobą księstwo litewskie i część Rusi [2]), uznali za głowę swoję Jawnutę brata, któremu ojciec przez większość przywiązania Wilno stolicę, i zwierzchność nad innymi oddał. Wielość tych dnków, jak niegdyś w ruskich Włodymirowiczach i polskich Piastach po rozdziale państw przy równości sił wzajemnych, natworzyła zaraz zazdrości, niechęci i ambicyi wyższości. Dwaj z pomiędzy nich przechodzili innych rozumu dzielnością i obszernością udziałów. Kiejstut miał trockie księstwo i żmudzkie [3]). Olgierd krewskie, a przez żonę Juliannę Ruskę dziedziczkę, księstwo witebskie [4]). Oba oni złączywszy się z sobą ściślejszą miłością i interesem, przedsięwzięli i dokazali złożyć Jawnutę brata z tej dostojności, odebrać mu Wilno, i tylko zamkiem zasławskim z przyległościami na Wołyniu kontentować. Olgierd usiadł na miejscu jego z tytułem i władzą najwyższą [5]), uczyniwszy pierwej traktat z Kiejstutem, nie następować na życie i państwa jeden drugiego, a zdobyte ziemie na nieprzyjaciołach spólnie dzielić.

XVI. Trwała ta przyjaźń książąt aż do śmierci Olgierda [6]). Oba spólnie najeżdżali lub bronili się, jakośmy

---

[1]) Obacz w tomie V pod rokiem 1340, oraz tablice genealogiczne.

[2]) Obacz tablice genealogiczne w tomie V.

[3]) Trockie księstwo dawniej zawierało w sobie prócz tego co ma teraz w swoim udziale, Podlasie i brzeskie województwo.

[4]) *Cui dux Russiae de Witebsco unica, quam relinquebat filia in matrimonium tradita, ducatus sui successionem tradiderat.* Herm. Corner. w kronice nazywa ją Julianną, która była matką Jagiełły.

[5]) *Supremus dux Litvanorum.* — Inni nazywali się *duces Litvaniae*, *Trocensis*, *Polocensis*, *etc.*

[6]) Długosz powiada na karcie 61, że Olgierd umarł roku 1381,

w dziejach poprzedniczych nie raz mówili. Jak Olgierd, tak Kiejstut mieli liczne potomstwo; lecz miłość i przywiązanie nie oglądało się na starszeństwo. Kiejstut ukochał Witolda, a Olgierd Jagiełła, przeto też umierając, chciał go mieć swoim następcą na wielkie księstwo. Oba ci młodzi książęta widząc się być u rodziców nad inne ukochanymi, a zatem i do najwyższych stopniów przeznaczonymi, żyli z sobą jak bracia rodzeni. Po śmierci Olgierda, Kiejstut pamiętając na związki swoje z bratem zmarłym i na uczynione mu przyrzeczenia, że Jagiełłę przy wielkiem księstwie utrzyma, dopełnił obietnicy. Jagiełło został zwierzchnikiem stryja i braci wszystkich, mający podówczas lat wieku swojego trzydzieści i dwa [1]). Początki jego panowania były miłe stryjowi Kiejstutowi; szanował go książę jak ojca, i rady we wszystkiem zasięgał. Niedługo trwała ta przyjaźń. Znajdował się na dworze Jagiełły niejakiś Wojdyło, człowiek podłego rodu, którego Olgierd dawniej, upatrzywszy w nim zdatne do posług dworskich przymioty, przeniósł z piekarni na urząd komornego, a potem podczaszym swoim uczynił. Kredyt i wziętość u pana, namnożyła z potrzeby klientów i przyjaciół Wojdyle. Biła czołem pochlebna zgraja fortunie chłopa, nie osobie. Jagiełło syn książęcy zabrał do niego serce za życia ojca, a po śmierci też nie odmienił.

XVII. Lecz jak pospolicie bywa, że wyniesiona darem losu krwi podłość, nie umie się w rostropnych użytku trzymać granicach, zapragnął Wojdyło nierównego związku z domem książęcym, na okrasę lichoty rodowitej. Jagiełło nie poradziwszy się Kiejstuta, oddał w mał-

---

w czem zdaje się popełniać omyłkę. Znajduje się w arch. koronnem oryginał zgody doczesnej między mistrzem inflantskim, a Jagiełłą, już podówczas *magnum regem Letoviae Jagellonem*, datowany w Rydze roku 1380, *feria post oculi*, to jest 26 marca podówczas. Jagiełło został wielkim książęciem po śmierci ojca Olgierda.

[1]) Kontynuator Dusburga pisząc pod rokiem 1370 o bitwie Krzyżaków z Litwą pod Rudawą w Prusach, powiada, że Jagiełło podówczas miał lat 22 a Witold 20, więc Jagiełło urodził się roku 1348.

żeństwo podczaszemu siostrę swoję rodzoną Maryą [1]). Ztąd początek nieukontentowania i oziębłości. Chytry i ambitny człowiek, który nowym książęciem chciał rządzić prawem kredytu u Olgierda a świeżem pokrewieństwem, widział niepewność swoich zamiarów, pókiby synowca ze stryjem zupełnie nie pokłócił. Udawał przed tamtym zazdrość Kiejstuta, chęć najwyższego panowania, kładąc nań inne potwarzy, a nakoniec zahartowawszy nienawiścią i podejrzeniem słaby umysł, poradził Jagielle, aby się z zakonem krzyżackim w Inflantach złączył na wszelki przypadek. Potrzebne było Krzyżakom rozdwojenie książąt, dla korzyści z niezgód sąsiednich; obawiali się oni nader Kiejstuta, który mając swój udział w księstwach trockiem i żmudzkiem, Prusom i Inflantom pogranicznych lub niedalekich, cisnął ich długoletnią wojną i często gromił. A tak za poradą Wojdyły stanęło w Rydze przymierze [2]) doczesne między Jagiełłą

---

[1]) Długosz powiada na karcie 62, że ta Marya poszła potem za książęcia Dawida.

[2]) *Induciae inter magistrum Livoniae et magnum regem Lettoviae Jagellonem, cum exclusione regis Kiejstuten et terrae Samogitiae. Datum in castro Rigae A. D. 1380 feria proxima, qua cantatur oculi post dominicam.* Tej tranzakcyi oryginał znajduje się w archiwum koronnem. Lecz kopia jego w Dogielu jest nader mylna, gdzie nawet wiersz cały opuszczony między temi słowami. *Rex Jagello — sive pedester.* Słowa opuszczone są: *et terra sua et illi de Plotzek debent esse securi omnino pro nobis et omnibus nostris, ita quod nullus exercitus equester.*— O tym traktacie wspomina Długosz na karcie 62, ale się myli, kładąc zamiast mistrza prowincyalnego inflantskiego, mistrza generalnego krzyżackiego w Prusach, *cum magistro et ordine cruciferorum de Prussia.* Nie wiadomo nam jest, kto był mistrzem prowincyalnym inflantskim. Tranzakcya nie wymieniając nazwiska, powiada tylko w słowach generalnych: *Nos magister Livoniae.* Mistrz inflantski, który zawarł przymierze *pax latrunculorum* między sobą a Olgierdem i Kiejstutem w roku 1367 w Rydze w niedzielę przed św. Marcinem (obacz Dogiela), nazywał się: *nos fratres Vilhelmus de Enersteym magister etc.* Rejestr mistrzów inflantskich położony na początku historyi Dusburga kładnie między elekcyą Arnolda de Wittinghowen w roku 1360, a elekcyą Waldemara de Brugeney w r. 1396, dwu mistrzów: Wilhelma de Trimersen i Lobbe de Ulsen. Herm-

i mistrzem Krzyżaków, względem spokojności państw obu, w którem przymierzu umieszczone tylko księstwo połockie, do Skirgiełła brata Jagiełłowego należące, a Kiejstut ze Żmudzią i innemi swojemi należytościami wyłączony został [1]).

XVIII. Ostrzegł Kiejstuta o tej sekretnej zmowie niejakiś Sundestein Krzyżak, komendator w Osterode, mający z nim duchowne pokrewieństwo, ponieważ córkę jego Dawnutę, Anną potem nazwaną, a żonę Janusza książęcia mazowieckiego do chrztu trzymał. Daremne czynił perswazye ojcu Witold podlaski [2]), zaufany w dobrej wierze brata stryjecznego i przyjaciela, Jagiełły. Następne okoliczności usprawiedliwiły doniesienie kommendora. Jagiełło chcąc ukarać Połoczany, którzy się wzbraniali przyjąć za pana Skirgiełłę brata jego, wysłał przeciwko nim wojsko, zaprosiwszy do spółki oręża mistrza inflantskiego, który sam osobiście z ludźmi swoimi ku Połockowi wyciągnął [3]). Na takowy odgłos

---

Corn. pod rokiem 1385 powiada, iż mistrzem inflantskim był niejakiś Wenemarus.

[1]) *Ad terram praedicti Jagellonis et Polosiensem — Pro rege Jagellone ac pro illis de Plocek. — Ab istis vero pace et trangis rex Kejstut et sui, et terrae suae, et illi de Samoyten omnino debent esse exclusi.*

[2]) Syn Kiejstuta, który zdaniem Długosza trzymał wtenczas z wydziału ojcowskiego Drogiczyn.

[3]) Herman Cornerus Dominikan, który żył za Jagiełła i pisał kronikę swoich czasów, nadmienia o tej rewolucyi płockiej pod rokiem 1381, w zwykłych jednak ciemnotach, jako obcy i o rzeczach obcych niedokładnie piszący. *In urbe Rutenorum capitali Ploscove* (Połock) *rex erat Sirgalus* (Skirgiełło) *dictus, secundum chronicam Lubicensem. Hunc cives dictae urbis contumeliose tractantes equo imposuerunt, et extra urbem ipsum ducentes, prohibuerunt ipsum, ne sub paena capitis eam reintraret. Quod contumeliosum factum multum aegreferens rex ille, pacem et concordiam fecit cum christianis deprope commorantibus* (z kawalerami inflantskimi) *et Ruthenis terrae illius de qua ipse oriundus erat* (z Litwą zrusiniałą i Jagiellonem bratem) *et ipsos in suam partem trahens conquestus est eis contumeliam sibi factam. Qui omnes sibi condolentes exercitum copiosum coadunaverunt, et adjunctis sibi christianis urbem illam suo regi rebellem obsidione magna circumdederunt. Cives autem urbis obsessae magistro Livoniae, qui praesens in*

Kiejstut zgromadził co najrychlej wojska swoje, mimo odradzanie Witolda ubiegł miasto Wilno, i Jagiełłę pojmawszy, w więzieniu go w zamku połockim z matką osadził. Długosz nic nie wspominając o miejscu więzienia Jagiełły, powiada tylko, że z nim Kiejstut uczyniwszy zgodę za pośrednictwem Witołda, i otrzymawszy zrzeczenie się ligi krzyżackiej, odesłał go do Witepska wolnie, a sam księstwo litewskie ze stolicą Wilnem opanował. My poszliśmy za Anonimem spółczesnym i żywym świadkiem, że Jagiełło w zamku połockim był strzeżony, zkąd potem uszedł, przesiedziawszy w nim około roku [1]).

XIX. Tymczasem z pojmaniem najwyższego książęcia, wszystko już szło za wolą uzurpatora. Wojdyło schwytany i obwieszony. Wojsko litewskie odstąpiło od oblężenia Połocka, i porzuciwszy Skirgiełłę, poszło pod Wilno po szesnastu tygodniach próżnego oblężenia. Mistrz inflantski wrócił się do ziemi swojej. Skirgiełło tamże uszedł, bojąc się stryja, a lepszej pory do zemsty oczekując. Jakoż wydarzyła się ona niezadługo. Korybut brat rodzony Jagiełły mając w udziale swoim księstwo Nowogroda siewierskiego [2]), nie chciał przyznawać Kiejstuta zwierzchnim panem. Wyprowadził nań wojsko Kiejstut, zostawiwszy w Wilnie syna Witołda; lecz gdy się tam bawi, Jagiełło z więzienia uszedł, i przybywszy

---

obsidione illa erat, libenter se subdidissent, si eos in suam defensionem recipere voluisset. Sed regi illi nullo modo se subicere volebant, imo potius mori affectabant. Magister autem propter injuriam regis deditionem civitatis renuit, volens in illo casu facere, sicut sibi in consimili oporteret fieri. Cumque jam per XVI hebdomadas urbem obsedissent, nec eam capere aut expugnare possent, licet multa damna et incommoda illis intulissent, rex cum magistro obsidionem solvit et recessit.

[1]) Anonim pod rokiem 1382 powiada. *Jagello filius olim Olgerdi major princeps Litvanorum, qui ante annum et citra per Kejstutum patruum suum cum matre fuerat captivatus, et in quodam castro albae Russiae Połock dicto vinculis mancipatus, circa festum Pentecostes captivitatem evadens etc.* Więc kiedy uciekł z Połocka po roku z więzienia około Zielonych Świątek, musiał tam być wtrącony w roku 1381 około tychże Świątek.

[2]) Obacz w tablicach genealogicznych w tomie V.

spiesznie do Wilna, za pomocą Hamilona horodniczego, tudzież mieszczan wileńskich, miasto opanował, wyciąwszy garnizon nieprzyjacielski [1]). Napłynęło wkrótce do Jagiełła wiele zbrojnych pod przywodem braci jego, a na dopełnienie potęgi, zaproszony mistrz krzyżacki Winryk [2]), przysłał wojsko. Z tym ludem sprzymierzonym oblężony zamek trocki, gdzie się wszystkie skarby Kiejstuta i sprzęty książęce znajdowały, i wkrótce dobyty. Witołd, który z Trok do Grodna z matką uciekł, dał znać o wszystkiem ojcu bawiącemu się oblężeniem Nowogrodka siewierskiego. Niewczesny to był ratunek. Kiejstut widząc oba zamki w ręku Jagiełła, udał się prosto na Żmudź dla zebrania sił nowych, zostawiwszy w Grodnie syna, a żonę wysławszy do Brześcia w nadziei, że tam orężem książąt mazowieckich jako krewnych swoich zasłonioną zostanie.

XX. Atoli te rozruchy litewskie zdawały się być najlepszą porą do opanowania Podlasia. Słabe są krwi związki u mocarzów, gdzie idzie o interes. Janusz książę, zięć Kiejstuta, zebrawszy swoje Mazury, z podesłanemi posiłkami od brata Ziemowita, opanował ziemię drogicką i mielnicką z ich zamkami, i tam swoje załogi postanowił. Zrabowane i odarte powiaty suraski, bielski, kamieniecki i brzeski; samo tylko miasto Brześć, przez uszanowanie siedzącej w niem teści, od łupiestwa uchylone [3]). Tak smutne wieści dla Kiejstuta nagliły go do rychlejszych werbunków. Wyciągnął ze Żmudzinami ku Kownowi, gdzie po złączeniu się z Witołdem poszedł

---

[1]) Herman Cornerus kronikarz Dominikan, żyjący za Jagiełła, powiada choć pod mylną datą o tem ubieżeniu Wilna: *Vitoldo duce existente in castro Vilnae — cives oppidi Vilnae magis faventes Jagil filio Olgerdi fratris Kejstuti, cucurrerunt unus post alium, ac si furem quemdam insequerentur ad castrum. Et sic per talem astutiam, secundum chronicam Lubicensem, plures in castrum venerunt. Qui mox irruentes inventos in castro ipsos interfecerunt, et mittentes post Jagil castrum sibi praesentarunt. Vitoldo fuga elapso.*

[2]) *Misit ad Vinricum.* — Anonim. Musiało to być w maju lub czerwcu, ponieważ Winryk umarł w tym roku d. 24 czerwca.

[3]) Anonim, Długosz.

Kiejstut zgromadził co najrychlej wojsk
odradzanie Witolda ubiegł miasto Wiln
mawszy, w więzieniu go w zamku połoc
dził. Długosz nic nie wspominając o
Jagiełły, powiada tylko, że z nim
zgodę za pośrednictwem Witolda,
czenie się ligi krzyżackiej, odes
nie, a sam księstwo litewskie
wał. My poszliśmy za Anoni
świadkiem, że Jagiełło w zar
zkąd potem uszedł, przesi

XIX. Tymczasem z po
wszystko już szło za
tany i obwieszony. W
żenia Połocka, i por
po szesnastu tygod ... iść im
flantski wrócił si ... ...u.
uszedł, bojąc si ... ...tut do stolicy,
kując. Jakoż ... ...any do Krewa, gdz
brat rodzony ... wieży, a po pięciu dniach
Nowogroda ... ej kaźni byli Proxa podczaszy
stuta zwie ... ilgenem, Mosten, Gotko, Krewlani
stut, zo ... a i inni siepacze, którym to rozkazan
tam b ... ich synów Gedymina największą miał sław
... rozumu, męstwa i dzielności, a co mu p
— ... sprawiało miłość, był ludzkim, przystępnym
ob ... mówiącym. Żmudź i część znaczna Litwy
c ... pograniczna jego szabli i czujności winna jest
ocalenie, że jej Niemcy nie zabrali. Często zbity,
zwyciężony, wychodził z najniebezpieczniejszych
padków szczęśliwie, i ze szwanków samych brał
siłę. Ciało jego obrządkiem pogańskim spalone w
nie ze zbroją, końmi, psami, i co miał w życiu n
szego. Tę powieść wzięliśmy z Długosza w lat
dziesiąt po Kiejstucie żyjącego. Anonim spółcze
podobno dla bliższego i oczywistego świadectwa
godniejszy, powiada inaczej. Mówi on, że Kiejstut
bliżywszy się do oblężenia zamku trockiego, gd
strzegł przychodzącego acz z niewielką ludzi kwotą
giełła, i ujrzał chorągiew jego podniesioną, natych

do Trok i zamek obległ. Nie omieszkał i Jagiełło, mający z sobą w towarzystwie Krzyżaki, przybyć na odsiecz oblężonym. Stały wojska niedaleko siebie gotowe do spotkania, chciano traktować o zgodę, lub zdradę pokrywano. Uczyniona od wojska Jagiełłowego propozycya, aby Witołd przyszedł do obozu przeciwnego i pokój między stronami ułożył. Posłał Kiejstut syna, nie wprzód jednak, aż mu Skirgiełło bezpieczeństwo imieniem brata osobiście zaręczył. Na tej między Jagiełłą a Witołdem rozmowie postanowione zawieszenie broni, i dalsza między samymi wodzami w obozie Jagiełły negocyacya, której wiara i ufność Kiejstutowi słowem obu synowców warowaną została. Na takie zapewnienie gdy Kiejstut do obozu wespół z Witołdem przybył, nie spodziewając się zdrady, oskoczyli obu Prusacy z Litwinami, a Jagiełło dał im poznać, że do Wilna iść im było potrzeba dla ułożenia zupełnego pokoju.

XXI. Przyprowadzony Kiejstut do stolicy, okuty był zaraz w kajdany i zasłany do Krewa, gdzie go wtrącono do głębokiej wieży, a po pięciu dniach uduszono. Sprawcami tej kaźni byli Proxa podczaszy książęcy z bratem Bilgenem, Mosten, Gotko, Krewlanin, Kuczuk, Liścica i inni siepacze, którym to rozkazano. Ze wszystkich synów Gedymina największą miał sławę ten książę rozumu, męstwa i dzielności, a co mu powszechną sprawiało miłość, był ludzkim, przystępnym i prawdę mówiącym. Żmudź i część znaczna Litwy Prusakom pograniczna jego szabli i czujności winna jest swoje ocalenie, że jej Niemcy nie zabrali. Często zbity, nigdy zwyciężony, wychodził z najniebezpieczniejszych przypadków szczęśliwie, i ze szwanków samych brał nową siłę. Ciało jego obrządkiem pogańskim spalone w Wilnie ze zbroją, końmi, psami, i co miał w życiu najmilszego. Tę powieść wzięliśmy z Długosza w lat kilkadziesiąt po Kiejstucie żyjącego. Anonim spółczesny, a podobno dla bliższego i oczywistego świadectwa wiary godniejszy, powiada inaczej. Mówi on, że Kiejstut przybliżywszy się do oblężenia zamku trockiego, gdy postrzegł przychodzącego acz z niewielką ludzi kwotą Skirgiełła, i ujrzał chorągiew jego podniesioną, natychmiast

począł uciekać. Że Skirgiełło nabił mu wielką liczbę w pogoni, jakiej rzezi Litwa jeszcze nie widziała. Że po tej rozsypce zamknął się Kiejstut w jakimści zamku, ale dobyty w nim przez Jagiełłę, i z synem w niewolą wzięty, wkrótce w więzieniu sam siebie zabił [1]). Ten opis spółczesny zdaje się usprawiedliwiać postępek Jagiełły, na którego późniejsze pióro śmierć stryjowską zwaliło.

XXII. Cóżkolwiekbądź, nie samego tylko Kiejstuta spotkało nieszczęście w tej domowej Litwinów niezgodzie. Mimo usilne wszystkiego rycerstwa prośby, owszem i samego mistrza pruskiego, o wolność dla Witołda, zaprowadzony ten książę z żoną Anną z Wilna do Krewa, i pod ścisłym aresztem osadzony [2]). Skirgielle oddane księstwo trockie. Dwaj najgorliwsi sprawcy śmierci Wojdyła obieszonego, Widymund wuj Witołda [3]), i Butryn brat jego cioteczny, w koło żywcem wpleceni. Sam Witołd dla bystrości obrotu i ambicyi Jagielle podejrzany, podobnoby zguby nie uszedł, gdyby mu miłość żony swobody nie przywróciła. Miała ona pozwolenie bywać u męża na noc z dwoma tylko służebnicami, zkąd rankiem wychodziła. Nikt się z tej komitywy niewieściej zdrady nie spodziewał. Lecz Anna poradziła mężowi, aby wziął na siebie suknie jednej z tych dziewcząt, a zostawiwszy drugą w więzieniu w odzieniu jego, dla udania osoby męskiej, wyprowadziła go z sobą przez straże na wolniejsze miejsce zamku, w którym przebywała. Tym sposobem Witołd niepoznany, przesie-

---

[1]) *Post modicum tempus se ipsum praefatis vinculis dicitur jugulasse.* Anonim na karcie 136.

[2]) Herman Cornerus spółczesny powiada, że Witołd wzięty był od Jagiełły pod Trokami już po śmierci Kiejstuta, i osadzony w Wilnie, gdzie i Kiejstut miał być zabitym. *Vitoldus colligens exercitum de Sametis* (Żmudzini) *Traken castrum obsedit volens illud capere. Tunc Sirgail et Jagil venientes cum maximo populo et fratribus de domo Teutonica terrae Livoniae venerunt obviam Vitoldo filio Kejstuti regis et caeperunt ipsum, turrique castri Vilnae eum mancipaverunt, ubi et pater suus captivus mortuus fuerat.*

[3]) Kiejstut miał za sobą Birutę Żmudkę z Połongi, siostrę tego Widymunda, a matkę Witolda.

dziawszy u żony do wieczora, spuścił się nocą na sznurze z okna, i uszedł do Mazowsza, naprzód do Janusza książęcia szwagra [1]) w mniemaniu, że tam znajdzie przytułek i wsparcie. Przyjęty nie według żądania z oziębłością, a nawet odarty od niego ze złotej misy, którą z sobą na przypadek potrzeby uniósł [2]), udał się do Ziemowita brata Januszowego. Dali mu jednak oba ci książęta zameczek jakiś do mieszkania z niektóremi

---

[1]) Anonim na karcie 136 wspomina o tej ucieczce Witołda, lecz nie powiada jakim on sposobem uciekł. Tenże mówi tamże, że nie sam Witołd był w więzieniu u Jagiełła, ale i drugi jego brat, i że oba uciekłszy szukali przytułku u książąt mazowieckich. *Et gloria tota domus ejus (Kejstuti) et filiorum ejus cecidit in favillam, duobus filiis duntaxat exceptis, qui de captivitate fugientes ad duces Mazoviae pervenerunt, quorum unus Vitalodus nomine sacrum baptisma recipiens, Conradus est vocatus, cui duces Mazoviae videlicet Janussius, qui sororem ejus germanam in uxorem habuit, et Semovitus frater germanus ipsius quoddam fortalitium cum aliquot villis in possessionem sunt largiti.* Względem ochrzczenia Witołda za staraniem książąt mazowieckich wielka zachodzi niepewność. Tranzakcya między Konradem Czolnerem mistrzem pruskim, a Witołdem uczyniona roku 1384, *post festum corporis Christi in arce Marienverder* zaświadcza wyraźnie, iż Witołd od Krzyżaków był ochrzczony, i że wziął imie nie Konrada, ale Wiganta. *Qua propter Dei et nostro auxilio confisus, a nobis in Christiana fide instrui rogavit. Hancce divinam gratiam in eo perspicientes, initoque cum fratribus nostris consilio, eum sub divinis auspiciis baptisari curavimus, nomenque Vigandi dedimus.* Długosz powiada toż samo na karcie 121 z tym przydatkiem, że Witołda ochrzcili Krzyżacy w Tapiów, *levantibus eum de fonte Vigando commendatore de Ragneta et sculteta de Topiejow,* lubo tenże Długosz wyżej na karcie 67 mówi, że Witołd będąc w Mazowszu, *juxta assertionem aliorum lotus baptizmate Conradi nomen sortitus.* Być to mogło, iż ten książę poganin, i mało się znający na obrządkach chrześciańskich, albo nie mający za grzech, lub gardzący prawami kościoła, przyjął chrzest po dwa razy dla interesu. Nie pierwszy to był przykład w tamtych wiekach odmieniać wiarę i chrzest; wszelako zdaje się, iż text Anonima względem nazwiska *Witoldus* jest zfałszowany, i że to być musiał inny jaki książę, a może i Wojdat brat Witołda, który chrzest przyjął u książąt mazowieckich, ponieważ tenże Anonim pisze, że nie jeden Witołd, ale i drugi syn Kiejstuta uciekli z więzienia, i udali się do Mazowsza. *Qui de captivitate fugientes ad duces Mazoviae pervenerunt.*

[2]) Długosz na karcie 119.

włościami [1]), gdzie Witołd niedługo goszcząc dla bojaźni pojmania od Jagiełła, uszedł do Konrada Czolnera mistrza krzyżackiego, świeżo po śmierci Winryka de Knyprode obranego [2]), ażeby ztamtąd Litwę burzył, jako się niżej mówić nie zaniecha. Anna jego małżonka wypuszczona od Jagiełła, tamże do Prus do męża pojechała. Lecz już do polskich rzeczy powróćmy.

XXIII. Ludwik król czując się coraz być słabszym na siłach, umyślił za życia jeszcze zabezpieczyć los córek swoich, dziedziczek dwu królestw, polskiego i węgierskiego. Polacy obu im dawniej wierność zaprzysięgli, a umowa z nimi w Koszycach przed lat ośmią uczyniona [3]) niosła wyraźnie, że tę ze dwóch przyjąć mieli, która im od króla, albo od królowej w czasie będzie wyznaczoną. Ludwik zaręczywszy starszą Maryą za Zygmunta, syna Karola IV cesarza, margrabię brandeburskiego, przeznaczył ją do obu tronów, i na ten koniec rozkazał wszystkim starostom polskim [4]), aby się zjechali do Zwolenia czyli Zolina miejsca łowów królewskich, na dzień dwudziesty trzeci lipca [5]). Stało się zadosyć woli królewskiej. Przybyli stronnicy Maryi i Zygmunta z Bodzantą arcybiskupem, którego Ludwik, jakośmy wyżej mówili, utrzymał umyślnie przeciwko Dobrogostowi, iż go ku swoim zamysłom powolniejszym być rozumiał. Po uczynionym od nich, ponieważ tak król rozkazał, hołdzie Zygmuntowi, liczącemu dopiero wieku lat czternaście [6]), wysłał król tegoż Zygmunta

---

[1]) Anonim. *Quoddam fortalitium cum aliquot villis.*

[2]) Ten mistrz obrany zdaniem kontynuatora Dusburga roku 1382 dnia 2 października. Uszedł zatem do niego Witołd albo przy końcu tego roku, albo już w następującym.

[3]) Obacz pod rokiem 1374.

[4]) *Omnes capitaneos regni Poloniae.* Anonim.

[5]) Długosz na karcie 67.

[6]) *Jussit eisdem ut Sigismundo genero suo homagium fidelitatis praestarent, quod et fecerunt.—Qui marchio puer quatuordecim annorum existens.* Anonim na karcie 137. *Ad praestandum illi homagia et juramenta impellit.* — Praj historyk węgierski niewiernie cytuje Długosza, jakoby Polacy przystali na propozycyą króla: *magna animorum consensione.*

wespół z owymi starostami i arcybiskupem na odebranie hołdu z części Mazowsza, tudzież objęcie posesyi zamków wielkopolskich, i wygnanie Bartosza z Odolanowa, gdzie się on jeszcze trzymał [1]). Miał zawsze Ludwik podejrzenie na Ziemowita książęcia płockiego, jakoby myślącego o koronie, które tem bardziej urosło, iż gdy brat jego Janusz hołd należyty królowi i koronie oddał [2]), Ziemowit od niego się uchylał. Nie usłuchał on i Zygmunta. A tak Zygmunt spustoszywszy tylko Mazowsze, udał się do Wielkiej Polski, gdzie po opanowaniu z wojskiem polskiem i Węgrami miasta Koźmiń, oraz Koźmińca i Naliszyc, począł dobywać Odolanowa, w którym też czasie doszła go wieść o śmierci królewskiej.

XXIV. Jakoż Ludwik wyjechawszy z Zolina do Tyrnawy, gdy troskliwie oczekiwał wiadomości o stanie królestw sycylijskiego i polskiego [3]), umarł tamże dnia czternastego września w roku życia swojego pięćdziesiątym szóstym [4]), panowawszy w Węgrzech lat czterdzieści [5]), a w Polszcze prawie dwanaście. Ciało jego zawiezione do Belgradu i tam pochowane. Był Ludwik wzrostu pomiernego, oczu wielkich i wyniosłych, włosów i brody kędzierzawej, twarzy śniadawej i zawsze wesołej, wargi miał nieco wypuklejsze a ramiona trochę krzywe, lubo te natury wady przytomnym zawsze onych miarkowaniem umiał zmniejszać. Węgrzy go nazywają wielkim i mają przyczynę, bo ich królestwo do spokojności, porządku i powagi, owszem obszerniejszych dzierżaw przyprowadził, nabytkiem Dalmacyi, części Wołoch, a utwierdzeniem praw do Neapolu i Sycylii. Polacy go nietylko mało dbającym o siebie doznali, ale krzywdzącym i szkodliwym, przez oderwanie Rusi, narzut cudzoziemców, rządu niepewność i odmiany, a mianowicie osłabienie monarchii zbytkownemi wolnościami, nie tak

---

1) Obacz pod rokiem 1381.
2) Długosz na karcie 68.
3) Praj na karcie 155. — Anonim.
4) Urodził się roku 1326 dnia 5 marca.
5) Od roku 1342.

dla miłości poddanych, jako raczej aby jednę z córek na tronie zabezpieczył. Elekcye królów, konfederacye, bezkrólewia, przemoc arystokratyczna i partye z jego panowania wyszedłszy, nowe a nowe coraz w kraju rewolucye utworzyły, jako się obszerniej o tem mówić będzie. Krzyżacy uznający zwierzchność królów w Pomeranii i w innych posesyach swoich, a za Kazimierza króla pewny hołd z nich oddający, zaprzestali czynić zwykłej powinności [1]). Nie było też za jego panowania w Polszcze żadnej sprawiedliwości [2]). Starostowie grodowi cisnęli sami, lub przez swoich burgrabiów lud rycerski. Pokrzywdzeni zastawując wioski na wydatki podróżne do Węgier, otrzymywali wprawdzie listy upominalne, opłaciwszy się mocno w kancelaryi, lecz za powrotem większych jeszcze zdzierstw i przykrości doznawali. Zamnożyły się łotrostwa i rozboje kupców po gościńcach tem zuchwalej, że starostowie ścigać zbójców nie chcieli [3]), mało dbając o cudze, albo się sami z łotrami obłowem dzielili.

---

[1]) Obacz w tomie V pod rokiem 1339 gdzie są zeznania świadków.

[2]) *Hujus autem regis tempore nulla stabilitas, nulla justitia in regno Poloniae habebatur.* — Anonim.

[3]) W dawniejszych czasach za monarchów, między innemi ziemskiemi powinnościami, była jedna nazwana *pogoń*. Gdy się jakie złodziejstwo lub rozbój pokazał, kasztelani mający dozór zamków, mieli prawo wysłać z włości książęcych, lub też i szlacheckich ludzi na ściganie hultajstwa. Szlachta potem chciała być wolną od tego mniemanego ciężaru, i powoli się z tego obowiązku i z innych wielu dla publiczności pożytecznych wyłamała. A starostowie też wzbraniali się dawać swoich ludzi na obronę okolicznych dziedziców, którzy się wyłamawszy od spólnej powinności, chcieli mieć ratunek od króla, którego z praw majestatu i z mocy odzierali.

BEZKRÓLEWIE.

XXV. Śmierć Ludwika wydała hasło do większych rozruchów i szkód krajowych. Gubernatorowie zamków których Węgrzy od Ludwika postanowieni, widząc że się im trudno będzie utrzymać na cudzem, uczynili zmowę z Lubardem książęciem litewskim, udział swój na Wołyniu mającym [1]). Zaprzedali mu za pewną kwotę pieniędzy zamki Olesko, Przemyśl, Horodło, Krzemieniec, Łopatyń, Śniatyń i inne; a on też nie mieszkając, te dziedzictwa koronne, od króla Kazimierza krwią polską, pracami i wielkiemi kosztami nabyte, opanował [2]). Rozdzieliła się też Polska na dwie potężne fakcye względem następstwa królewien. Zygmunt margrabia uwiadomiony o śmierci teścia w tym czasie, kiedy dobywał Odolanowa [3]), uznał potrzebę, za poradą swoich stronników, arcybiskupa Bodzanty, Domarata generała wielkopolskiego i Sędziwoja z Szubina, aby z Bartoszem odolanowskim zgodę uczynił; która gdy stanęła za sprawą wybranych na to arbitrów, pewną sumę pieniężną Bartoszowi za wrócenie zamku ofiarujących, a wojsko od oblężenia odstąpiło, Zygmunt udał się do Poznania, dla odebrania przysięgi od obywatelów. Złożyły ją niektóre miasta przez swoich rajców [4]), lecz szlachta wiel-

---

[1]) Obacz w tomie V pod rokiem 1366.

[2]) *Castra fortissima per Casimirum felicis memoriae regem Poloniae, non sine magnis laboribus expensis ac effusione sanguinis aquisita et ditioni suae subjecta prodicionaliter prodiderunt, videlicet Krzemieniec— acceptis pecuniis Lubardo Litvano duci de Lucko praesentarunt.* Anonim.

[3]) Długosz mówi, że Zygmunt po zgodzie odolanowskiej pojechał do Mazowsza, i że go tam doszła wieść o śmierci Ludwika. Anonim zaś obecny powiada, że ten margrabia dobywając Odolanowa dowiedział się o zejściu króla. Powieść Anonima jest pewnejsza.

[4]) Anonim. *Civitatum et oppidorum consules homagium praestiterunt.*

kopolska nie chciała tego czynić, owszem wyszedłszy z miasta jednomyślnie [1]), udawszy się do kościoła katedralnego, wyprawiła posłów do margrabi z tem oświadczeniem, że jest gotową przyjąć Zygmunta z żoną Maryą za panów swoich, z tym jednak obowiązkiem, aby Domarat był złożony pierwej z generalstwa, jako człowiek dla zdzierstw, niesprawiedliwości i ucisku ubogich, ciężki i nienawistny, inaczej obu tego państwa za zwierzchność swoję nie uznają. Na co gdy Zygmunt pozwolić nie chciał, Wielkopolanie dawszy sobie słowo, rozjechali się.

XXVI. Wkrótce Zygmunt margrabia [2]) wyjechał do Gniezna, gdzie go Bodzanta arcybiskup, przyjęty sam kilką dniami pierwej od kapituły i duchowieństwa [3]), witał, wyszedłszy przeciwko niemu z temże duchowieństwem i ludem pod rozwinionemi chorągwiami. Wprowadzono margrabię do kościoła na złożenie Bogu dziękczynienia, a nazajutrz po odprawionych exekwiach za duszę Ludwika, wyjechał do Kujaw z arcybiskupem, Sędziwojem i Domaratem, odmówiwszy powtórnie Wielkopolanom, że ich generała z urzędu złożyć nie chce [4]). Wszakże oni wyprawili jeszcze po trzeci raz i po czwarty posłów do Brześcia kujawskiego z ponowieniem próśb swoich, na co gdy Zygmunt pozwolić wzbraniał się, owszem, z porady swoich stronników karą pogroził [5]), Wielkopolanie zgromadziwszy się w Miłosławiu [6]), ułożyli między sobą wysłać do obywatelów krakowskich, tudzież innych ziem i księstw koronnych, zapraszając ich do spólnego związku do Radomska w ziemi sieradzkiej, na dzień świętej Katarzyny.

XXVII. Celem tego zjazdu i konfederacyi generalnej było zabezpieczenie królestwa zewnątrz od przemocy

---

[1]) *Unanimiter exenutes.*

[2]) *Ipso die S. Venceslai,* to jest dnia 27 września. Anonim.

[3]) Bodzanta był przyjęty dnia 22 września *in crastino S. Mathaei.*

[4]) *Super amotione Domarati iterum negativa data Polonis.*

[5]) *Minas apponendo.* Tenże.

[6]) Są to początki zjazdów prowincyalnych przedkonwokacyjnych, jakie bywać zwykły w czasie kapturów i bezkrólewia.

sąsiedzkiej, a wewnątrz od gwałtów domowych, najbardziej zaś utrzymanie w istocie swojej tranzakcyi koszyckiej, między królem a narodem względem następstwa tronu przed ośmią laty zawartej. Jakoż zgromadzili się na dzień naznaczony urzędnicy koronni i szlachta wielkopolska z Sieradzanami i Łęczycanami [1]), gdzie po kilkudniowych namowach o stanie królestwa i obywatelów, wszedłszy w jednomyślne przymierze, i zaprzysiągłszy [2]) one, obiecali sobie wzajemną pomoc, oraz dochować wiernie przysięgę i posłuszeństwo uczynione obu córkom zmarłego króla, Maryi i Jadwidze, byleby jedna z nich po otrzymanej w Polszcze koronie, tamże z mężem ukoronowanym mieszkała osobiście, sprawując królestwo mądrze i sprawiedliwie, według umów między królem zmarłym a narodem zawartych [3]). Nie odrzucali tym sposobem Polacy potomstwa Ludwika, zaprzysiągłszy dawniej obu wierność, lecz nie chcąc narzutu Maryi z Zygmuntem sobie niemiłym uczynionego w Zwoleniu bez dołożenia się narodu całego i matki Elżbiety, a odrażeni też wczesnem jego za życia jeszcze króla do Polski przybyciem, i tam gwałtowniejszemi za wsparciem kilku partyzantów postępkami, żądali według opisu tranzakcyi koszyckiej wybrać jedną zgodnie z ojcem lub z matką, któraby do rządu była przydatniejszą [4]). Nauczyło też

---

[1]) Konfederacya generalna po śmierci Ludwika. *Datum et actum feria 3 post festum S. Catharinae in Radomsko sub anno D. 1382, Vol. Leg.* na karcie 60.

[2]) *Ubi mature de statu suo et Poloniae regni — mutuo faedere uniti fide praestita.* Anonim. — *Sub sacramento fidei.* Tranzakcya radomska.

[3]) *Promiserunt sibi invicem auxiliari, fidemque factam et omagium praestitum duabus filiabus Mariae et Hedvigi — firmiter tenere et observare, dummodo earum altera cum viro suo in regno Poloniae in regem et reginam coronato residentiam facerent personalem.* Anonim.

[4]) *Quam nos vel excellentissima domina regina mater, et consors nostra charissima ipsis assignabimus et assignabunt — illam habeant pro haerede.* Tranzakcya koszycka. — *Promittimus pure et sincere omnem fidelitatem et obedientiam filiae serenissimi principis, ac domini olim Lubenci sanctae memo-*

naród długie doświadczenie, jak była potrzebna w nim zawsze obecna zwierzchność i pewny rząd pod jedną głową; świeży nakoniec przykład Ludwika w Węgrzech i w Polszcze panującego, kazał mu być ostrożnym, aby Marya dziedziczka Węgier, jako starsza [1]), poczynionych od ojca alienacyj od korony bezprawnie, już i w prawo jakie nie zamieniła. Bo lubo Ludwik warował w Koszycach uroczyście, iż takowe sukcesye jego córek, nie będą nic mogły uwłoczyć całości korony polskiej w swoich starożytnych granicach [2]), a na ten koniec zaprzysiągł sam zupełność onej utrzymywać i pomnażać, jednak śmiał potem przeciwko przysiędze Ruś oddalić, i do Węgier przyłączyć, osadzając tam obce urzędniki.

XXVIII. Obiecali sobie w tymże samym związku Polacy utrzymywać wzajemnie wszystkie prawa swoje, wspólnie sobie przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom dopomagać, a ktoby się z nich ważył czynić jaką zdradę lub przeciwieństwo, na tego spólnie jako na wiarołomcę powstawać. Nakoniec przyrzekli, iż ktoby z ludzi obcych i zagranicą mieszkających ważył się przed ukoronowaniem nowego króla gwałty jakie dobrom świeckim i duchownym czynić, granice królestwa najeżdżać, temu się każdy według możności i majątku swojego miał opierać [3]). Wątpić nie można, iż skład takowej konfederacyi i przyrzeczeń w niej zawartych, ściągał się do Zygmunta, oraz do stronników jego arcybiskupa Bodzanty, a Domarata kasztelana poznańskiego i generała wielkopolskiego [4]). Jakoż oba oni będąc przytomni na zjeździe

---

riae olim regis Poloniae et Hungariae, quae nobis pro haerede legitima ad manendum dabitur. Tranzakcya radomska.

[1]) Marya po śmierci ojcowskiej brała tytuł *regina*, a czasem *rex Hungariae*, jako świadczy Praj na karcie 157. Tytułu królowej polskiej nie dali jej Jadrzanie, a Jadwigę tylko nazwali *princeps*. Sama też Marya nie brała go nigdy.

[2]) *Sed quia corona regni praedicti per has successiones possit aliquomodo dividi, rumpi, vel quovis modo violari, promittimus etc.*

[3]) Tranzakcya radomska.

[4]) Długosz na karcie 69.

radomskim, nie chcieli na nic pozwalać, oświadczając się, że margrabi wierność zaprzysięgli; a Domarat jawnie powiedział, że wszystkie zamki królewskie pod jego zwierzchnością będące, onemu podda [1]). Ten związek uczyniwszy i pieczęciami stwierdziwszy, wyprawili Wielkopolanie posły swoje do Wiślicy, gdzie Małopolanie zjazd sobie podobny na dzień ś. Mikołaja wyznaczyli [2]). Na którym to zjeździe jako generalnym, wszystkich ziem całego królestwa posłowie mieli się znajdować [3]). Długosz powiada, że w Radomsku znaczna część zgromadzonych przeznaczała do tronu Ziemowita książęcia mazowieckiego, jako jednej krwi po mieczu z dawniejszymi królami i książętami polskimi. Anonim spółczesny nic o tem nie wspomina. Być to jednak mogło, jako późniejsze okoliczności widzieć dadzą.

XXIX. Gdy się to działo w Polszcze, Elżbieta królowa wdowa, mając administracyą królestwa węgierskiego dla niedorosłych jeszcze lat Maryi królowej węgierskiej, okazała jawnie, że Jadwidze młodszej córce życzyła tronu polskiego. Wiedząc dobrze co Polaków serca do jej obioru prędzej zniewolić mogło, i że Ludwik ich najwięcej uraził oderwaniem Rusi, wrzuciła nadzieję przywrócenia tej ziemi do korony polskiej. Jakoż na pierwszy odgłos, iż starostowie węgierscy zamków ruskich, od Lubarda przekupieni, podali one Litwinom [4]), przedsięwzięła ich surowo ukarać. Niektórzy z nich pościnani, inni z potomstwem nawet na wieczną infamią skazani po skonfiskowanych dobrach [5]), a naj-

[1]) Anonim.

[2]) *Nuncios versus Visliciam ad aliud colloquium.*

[3]) *Quod ibidem Visliciae per Cracovitas et Sandomiritas ac nuncios universarum terrarum regni Poloniae in die S. Nicolai.* — Szóstego grudnia.

[4]) Obacz w wyższym artykule. *Ea nundinatione cum Polonorum animi vehementer exacerbati essent, et periculum haud leve videretur Hedvigem, cui possessio regni ex pacto* (w Koszycach) *debebatur solio exclusum iri etc.* Praj na karcie 158.

[5]) Długosz.

wyższy gubernator w kajdany okuty, na dalszą karę zostawiony [1]. Więcej jeszcze ta pani uczyniła w czasie wiślickiego zjazdu, na który Zygmunt margrabia osobiście ze stronnikami swoimi arcybiskupem i generałem jechali, dla nakłonienia zgromadzonych do uznania siebie za króla. Przybyli tam posłowie od królowej Elżbiety Stefan agryjski i Jan kanadeński biskupi [2] ze dwoma świeckimi [3]. Treścią ich poselstwa było oświadczenie narodowi polskiemu [4] wdzięczności, że stał statecznie w wierze córkom zmarłego króla swojego poprzysiężonej; że królowa wdowa żąda tylko po nim, aby w tejże wierności trwał na potem, a w żadne inne obowiązki komukolwiek, owszem ani margrabi Zygmuntowi nie wchodził [5], dopóki ona sama, według opiewu tranzakcyi koszyckiej, determinacyi nie weźmie względem wyboru jednej z córek [6]. Chętnym nader umysłem przyjęto to królowej poselstwo. Zygmunt książę obcy, a trzech monarchów nieprzyjaciół polskich potomek [7], prócz

[1] *Propter quod Elizabeth regina quemdam militem Hungarum capitaneum Russiae, et multum earum* (raczej miał napisać *et multos eorum*) *viro suo praemortuo captivatum vinculavit.* Anonim na karcie 138. Nie wiadomo nam jest jak się nazywał ten *capitaneus Russiae.*— Zdaje się, iż to być mógł Jan Zapola, o którym mówiliśmy wyżej na karcie 97. Praj powiada, że to poradził królowej Mikołaj de Gara wojewoda węgierski, i że urażeni Węgrowie pokrewni winowajców o ich ukaranie, byli początkiem zguby na potem Elżbiety, jako się niżej powie. Anonim wspomniawszy więzienie starosty tego ruskiego, przydaje: *Quid autem de eo facere voluerit Elizabeth, sequens eventus declarabit.*

[2] W Anonimie widzimy imiona tych biskupów wytarte starożytnością. Praj onych także opuścił.— Długosz agryjskim czyni Stefana, a kanadyjskim Jana. Lecz omyłka jest w Długoszu, ponieważ spółczesne dyplomata zaświadczają, że agryjskim biskupem był Emeryk.

[3] Długosz ich imion nie położył.

[4] *Regraciati fuerunt terrigenis.* Anonim.

[5] *Promissa fidelitatis filiabus ejus stabiliter observarent. Et nulli alteri, etiam neque marchioni praedicto, fidem praestare deberent.* Anonim.

[6] Długosz na karcie 70.

[7] Henryka VII cesarza, Jana króla czeskiego, i Karola IV cesarza.

narzutu od Ludwika słabego, schorzałego [1]), prócz gwałtownych w Wiejkiej Polszcze i Mazowszu postępków, jątrzył coraz bardziej umysły narodu, któremu chciał panować. Wyganiać kazał z sali Polaków, kiedy do jedzenia siadał, Czechom pierwszeństwo dawał, Nankierowi tegoż narodu człowiekowi, mimo prośby Polaków za rodakiem, probostwo na Zwierzyńcu, nie będąc jeszcze mocnym do szafunku łask, ofiarował. A tak Polacy pokrzepieni poselstwem Elżbiety, pochwalili ustawę radomską, a Zygmunta prosili, ażeby z królestwa wyjechał, wydawszy rozkazy do Krakowa i innych zamków koronnych, aby się go przyjmować nie ważyły [2]). Arcybiskup z Domaratem widząc układy swoje pomięszane, przystać musieli na powszechną uchwałę. Domarat żądał usprawiedliwić siebie publicznie, lecz mu powiedziano, ażeby pierwej urząd generalski złożył. Zygmunt wyjechał do Krakowa, chcąc tentować Dobiesława kasztelana zamkiem i miastem rządzącego, aby mu wejścia pozwolił. Lecz Dobiesław bojąc się, aby margrabia wpuszczony, a zmyśleniem choroby dłużej w mieście przebywający, partyi nie zrobił, i nie szukał sposobów dostania zamku, puścić go nie chciał. Zatem przebywszy Wisłę około Wawrzyńczyc, udał się do Niepołomic, dalej do Bochni i do nowego Sącza, a ztamtąd z całą radą swoją, wszędy kosztem publicznym prowadzony, wjechał do Węgier [3]).

XXX. Po ustąpieniu z kraju obcego naroda pretendenta, zjawił się inny domowy. Prywatne między możniejszymi obywatelami zajścia i zazdrości, znalazły pokrywkę dobra publicznego. Nie lubił Domarat generał Bartosza starosty odolanowskiego, iż on był powodem

---

[1]) Praj na karcie 157. *Elizabeth vivo etiam maritō, sed morbis implicito regnum administrabat.*

[2]) *Recesserunt a marchione praefato, ipsum civitatem et castrum Cracoviense, ac alias urbes regni intrare deinceps minime permittentes.* Anonim.

[3]) *Cum suo insano consilio ad suam socrum versus Hungariam maestus discessit.* Anonim.— Długosz.

zmarłemu królowi do odebrania mu tej dzierżawy. — A lubo dwoiste już stanęły umowy względem wypłacenia Bartoszowi pewnej sumy za rzeczony Odolanów, wolał on trzymać się ziemi, niżeli brać pieniądze. W tym zamiarze znienawidziawszy wespół z Domaratem Zygmunta pretendenta i dom królewski, postawił mu rywala. Udał się do Ziemowita książęcia mazowieckiego na Płocku, czyniąc mu nadzieję tronu, oraz poddając się ze swojemi zamkami, i wierność zaprzysięgając. Pragnął z dawna Ziemowit dostojności królewskiej, co Ludwik przy końcu życia swojego postrzegłszy, nie dopuścił do arcybiskupstwa i katedry poznańskiej Dobrogosta z Mikołajem jego przyjpciół, a wkrótce też nominowawszy Zygmunta swoim następcą, wysłał go do Mazowsza na odebranie hołdu lub zniszczenie tego księstwa. Niedługo dał się nakłonić Ziemowit, i uczyniwszy sekretne umowy [1]) z Bartoszem, wysłał go z wojskiem do zabierania zamków królewskich na swoje imie [2]). Bartosz podstąpiwszy pod Kalisz [3]) w nocy, i dobrawszy się w pierwospy pod bramę zamkową, już tyle dokazał, że poświdrzywszy dziury, począł zasadzoną piłą czynić większe otwory do zrobienia przejścia żołnierzom. Niejakiś piekarz zamkowy posłyszał robotę, i pomknąwszy się pod bramę, zagiął piłę siekierą, wołając: *nieprzyjaciel, nieprzyjaciel!* Porwała się straż do oręża, Bartosz zawiedziony w nadziei, udał się rankiem pod Koźminiec do siebie należący, a od Zygmunta świeżo wzięty [4]), i tę forteczkę opanował. Dalej zabrawszy w Chodcu dom niegdyś od Kazimierza króla wymurowany, i zrobiwszy z niego zameczek, osadził swoimi ludźmi, sam zaś po zrobionym na rzece Prośnie moście, ruszył się na oblężenie Koźmina. Opatrzony dobrze tameczny zamek ludem zbrojnym przez Domarata generała, dał odpór Bartoszo-

---

1) *Pactis clandestinis cum eo percussis.* Długosz na kar. 71.
2) *Bartossius antedictus veniens de Mazovia cum Mazovitis gentibus Zemoviti ducis.* Anonim.
3) Dnia 20 grudnia *in vigilia S. Thomae.*
4) Obacz wyżej pod rozdziałem XXII.

wi, zkąd on cofnął się do Parska, dziedzictwa Michałka Tomasza z Ostrowęczna, chcąc tę forteczkę zburzyć, iż Michałek sprzyjał Domaratowi. Wszakże za przystąpieniem jego do partyi ziemian niechętnych generałowi, w całości to miejsce zostawione [1]).

[1]) Anonim. Długosz.



KSIĘGA IV.

TREŚĆ

KSIĘGI IV.

I. Zajścia i bitwy Grzymalczyków z Nałęczami. Pyzdry wzięte, Kalisz dobywany. II. Oblężenie Poznania. Szlązacy posiłkują Domarata generała wielkopolskiego przeciwko Nałęczom. Dobra duchownych i wioski Grzymalczyków cierpią. III. Domarat ze swoimi stronnikami burzy włości przeciwników. Srogi nierząd i zamięszanie w Wielkiej Polszcze. IV. Sasi z Pomorczykami sprzymierzeńcy Domarata zbici i rozegnani od Swidwy kasztelana nakielskiego. V. Swidwa wzajemnie klęskę odnosi.— Różne zniszczenia kraju. VII. Zjazd w Sieradziu. Poselstwo do Węgier. Królowej Elżbiety legacya do

Polski. Obietnica przysłania Jadwigi. VIII. Starania o zaspokojenie Wielkiej Polski. IX. Ziemowit od swoich stronników żądany za króla. Tarnowskiego rada. Naród przychyla się do Jadwigi, kondycye założone. X. Litwa z Krzyżakami wojuje. XI. Odbiera Podlasie. XII. Ziemowit tajemnie w Krakowie, jego zamysły, królewna próżno oczekiwana. XIII. Polacy jadą do Koszyc, postanowienie koszyckie. XIV. Ziemowit wzmacnia się w Kujawach i Wielkiej Polszcze. XVI. Sieradzka elekcya. XVII. Grzymalczykowie mszczą się nad arcybiskupem Bodzantą. XVIII. Nałęczowie zabierają mu Zninę. XIX. Zjazd i zgoda krakowska, która się rozrywa; gwałty z obu stron; Zygmunt margrabia wchodzi do Polski. XX. Nie ustają rozruchy, dobra duchowne zniszczone. XXI. Szlązacy wkraczają. XXII. Węgrzy w Mazowszu. XXIII. Sasi w Wielkiej Polszcze, oblężona Znina. Łupiestwa po dobrach kościelnych. XXIV. Bodzanta odbiera Zninę. Zgoda między Zygmuntem i Ziemowitem. Powietrze w Polszcze. XXV. Elżbieta wyjeżdża z Jadwigą do Dalmacyi. Sędziwój z Szubina do nich wysłany. XXVI. Jego tam zatrzymanie i ucieczka. XXVII. Zjazd w Radomsku i jego dzieje. XXIX. Inne zjazdy. XXX. Rozruchy w Węgrzech. Rozboje w Wielkiej Polszcze. XXXI. Elżbieta wysyła Jadwigę do Polski, jej koronacya. XXXII. Witołd u Krzyżaków

przesiadywa i czyni z nimi tranzakcye. XXXIII. Jagiełło zamyśla o koronie. XXXIV. Wyprawa posłów do Krakowa. XXXV. Ciż posłowie jadą do Węgier. XXXVII. Posłowie litewscy u Elżbiety i mowa Borysa. XXXVIII. Elżbieta zezwala na małżeństwo córki. Jadwiga temu przeciwna. Polacy donoszą Jagielle o jego wybraniu na królestwo. XXXIX. Wilhelm w Krakowie. Jego tam z królową zabawy. XL. Jadwiga nakłania serce do książęcia litewskiego, zawiera tranzakcyą z Ziemowitem. XLI. Jagiełło wyjeżdża do Krakowa. XLII. Wysyła do Krzyżaków. Jego wjazd, chrzest, ożenienie i koronacya.

HISTORYI
NARODU POLSKIEGO
KSIĘGA IV.
LUDWIK KRÓL.

Rok 1383.

I. Rok następujący rozjątrzył bardziej jeszcze umysły stronnicze, i większy plac wojnom otworzył. Domarat nie przestawał utrzymywać się na urzędzie, mimo rozesłanych od konfederatów okólnych listów z surowym zakazem, aby się żaden nie ważył mieć go za generała pod karą utraty głowy [1]) i infamii. Przydawał do uporu pośmiewiska i groźby [2]), że miał szukać posiłków od Sasów i Kaszubitów margrabi sprzymierzeńców, tudzież jego poddanych, w zamiarze przymuszenia szlachty na swoję stronę, a w przypadku nieposłuszeństwa, wyciągać ją z domów, więzić i wioski burzyć. Takowe przechwałki doniesione konfederatom, kazały się mieć na ostrożności

---

[1]) *Sub privatione colli et honoris.* Anonim.
[2]) *Laxare lingvam.* Anonim.

i wojsko zbierać. Zaraz tedy na początku roku [1]) Wincenty z Kępy wojewoda poznański zgromadził rycerstwo wielkopolskie, a pomnożony szlachtą mazowiecką pod przywodem Bartosza, udał się ku Pyzdrom. Oblężone miasto dobywane przez cztery dni, uczyniwszy pierwej umowę z przywódzcami, otworzyło bramy, i mimo przeciwieństwo zamkowych, wpuściło konfederatów. Przystąpiono pod zamek, który po trzydniowej obronie z niedostatku żywności dla ludzi i koni prosił o kapitulacyą. Pozwolono wynijść garnizonowi z końmi i z bronią. W tem szturmowaniu Mikołaj pleban biechowski ciekawie na ulicy atakowi przyglądający się, kulą kamienną z działa ubity poległ. Konfederaci dostawszy Pyzdrów, i osadziwszy zamek swoim ludem, poszli pod Kalisz [2]), a Sędziwoja Swidwę kasztelana nakielskiego wysłali do Poznania z pięćdziesiąt kopijnikami, zapewnieni poselstwem od mieszczan tamecznych, tudzież innych miast, że nie chcą uznawać Damarata i do związku przystępują. Już albowiem Domarat na ich naleganie a dla przygotowania liczniejszego żołnierstwa, ustąpiwszy z miasta, zostawił straż onego Przedpełkowi ze Staszewa kasztelanowi miedzyrzeckiemu, miasto zaś Kalisz Janowi z Łąkoszyna kasztelanowi łęczyckiemu polecił [3]).

II. Wpuszczony do miasta Wincenty wojewoda [4]), rozpoczął oblężenie zamku; bronił go mężnie garnizon Domarata imieniem Maryi królowej węgierskiej [5]), czekając na posiłki zagraniczne. Wkrótce też przybył na odsiecz Konrad książę szląski na Oleśnicy z trzema sty kopijników, zaproszony od Dersława czyli Dzierzka kasztelana gnieźnieńskiego, brata Domarata. Lecz rozłożone na około miasta wojska konfederackie, nie dopuściły przystąpić do zamku Szlązakom, przeto Konrad sfukany od Wincentego wojewody, że będąc sam krwi polskiej, dał się uwieść spólnemu nieprzyjacielowi, nazłorzeczyw-

---

[1]) *Proximo dominico die infra octavas Epiphaniae.* Anonim
[2]) *In crastino Priscae virginis.* Dnia 20 stycznia. Anonim
[3]) Anonim, Długosz.
[4]) *Die Fabiani et Sebastiani,* to jest 20 stycznia.
[5]) *Nomine Mariae filiae regis Hungariae.* Anonim.

szy tylko Dersławowi, nazad się cofnął. A wojska też związkowe przestając na oblężeniu, z tą korzyścią odeszły, że dobra arcybiskupie i zakonne do szczętu zniszczyły [1]). Tymczasem Swidwa kasztelan wszedłszy do Poznania, jako się wyżej powiedziało, rozkazał opanować przyległą zamkowi łaźnię wielką drewnianą [2]), i onę wsadzonymi po drabinie przez okna kilkunastą ludźmi zbrojnymi obwarował, w tym zamiarze, aby wychodzący z zamku garnizonowi przykrości mieszczanom nie czynili. Niewiele to pomogło. Wybiegali śmiele oblężeńcy przez bramy na włości i żywność do zamku wnosili. Związkowi zaś widząc iż bezpieczniej zdzierstwem niekarnem panoszyć się, niżeli honoru przewagą życia szukać, dobra tylko biskupa poznańskiego rabowali [3]). Wreszcie upomniony od obywatelów wojewoda, że pominąwszy nieprzyjaciół kraju, z duchownymi tylko wojnę toczył, obrócił się do Pierzchna i Promolic dóbr Domarata, i one złupiwszy spalił.

III. Nie mniejsza była zawziętość na zniszczenie własnych rodaków w stronnikach generała. Domarat trzymając zamki Miedzychód, Wielin, Miedzyrzec, Zbąszyn i Kiebłów, Grzymała zaś z Oleśnicy kasztelan kostrzyński, Andrzej ze Swerzadowa kasztelan kamieński, Wierzbięta ze Smogulca i Teodor z Margonina bracia jego lub krewni, mając poruczone sobie od Domarata Nakło, wypadali z tych miejsc, i podobne na włościanach przeciwników swoich bezprawia popełniali. Równie były szkodliwe wycieczki z zamków Łabiszyna, należącego do Alberta wojewody kujawskiego, także z Pakości dóbr Hektora niegdyś sędziego tejże ziemi, które rozlawszy się około Gniezna, Klecka, Zwanowa, Zniny, Kiszkowa, Wronek, Szamotula, Buka i Grodziska, okropne zbrodnie i zdzierstwa popełniały [4]). Wzięła na siebie Wiel-

---

[1]) Anonim, Długosz.

[2]) *Stubam magnam ligneam.* Anonim. Słowo późnej łaciny, wzięte z niemieckiego *Stube*, znaczyło łaźnię, *vaporarium hypocaustum,* zkąd Francuzi wzięli swoje *estuve.*

[3]) Anonim uskarża się, że podczas tego oblężenia złupiono mu dwie wsie Janikowo i Miłochowo, które od kapituły trzymał.

[4]) Obacz obszernie Anonima.

kopolska okropną domowej wojny postać. Ktokolwiek związkowym sprzyjał, nie uchodził zemsty Grzymalczyków, lub z nimi złączonych, a przeciwnie stronnicy Wincentego wojewody i jego przyjaciół obwoławszy partyzantów generalskich nieprzyjaciołami ojczyzny, dobra ich pod konfiskatę poddawali. W takowej burzy nie zbywało i na prywatnych łotrach. Lada hultaj i gołota, ani sercem ani interesem ze stronami złączony, zbierał dla zysku swywolne kupy, najeżdżał w nocy dwory, lub kupczących po drogach rozbijał [1]). Były to tylko podjazdowe, iż tak rzekę napady, lecz przyszło wkrótce [2]) do wstępnego boju.

IV. Domarat nazbierawszy pod swoje chorągwie Sasów, Kaszubitów i Pomorczyków, wyciągnął w pole, naprzód miasteczko Wronki ze swojemi okolicami spustoszył, potem wieś Piotrkowice dziedziczną Swidwy kasztelana nakielskiego blisko Szamotuł do tegoż należących zburzył. Swidwa nie mając dosyć mocy do odporu, wyprawił tajemnie do Kalisza i Pyzdrów, prosząc o posiłki Bartosza odolanowskiego i kasztelana srzeńskiego [3]). Przybyli oba natychmiast [4]) do Poznania, prowadząc z sobą trzysta kopijników. Ostrzeżony w nocy Domarat, iż na jego obóz przychodził jakiś lud zbrojny, nie wierzył aby Swidwa z kasztelanem mieli zdolność i odwagę nań uderzyć. Atoli w poranek [5]) przybiegli szpiegowie i wieść tę potwierdzili, że nieprzyjaciel już nad karkiem. W tak nagłym razie ledwo połowa Niemców pochwycić mogła zbroje i oręż, wybiegło przecie to bezbronne wojsko za okopy, i mężnie się naprzód w pierwszym poskoku spotkawszy, wkrótce tył podało. Ścigał zaciekły Swidwa Niemców dwie mile za Wronkami, i wielu z nich w pogoni pojmał, a drudzy też ziemianie chwytając rozbiegłych po wioskach ludzi Domarata, tyle ich nabrali, że z ich zbroi odartych kilka

---

[1]) Obacz Anonima okoliczniej o różnych kupcach.
[2]) Te łotrostwa działy się przez styczeń, luty i część marca, około Łabiszyna, Pakości, Ponieca i Woźnik.
[3]) Opuszczone nazwisko tego kasztelana w Anonimie.
[4]) W poście *Sabbato ante Reminiscere*, to jest d. 14 lutego.
[5]) Dnia 15 lutego w niedzielę.

wielkich stosów ułożyli. W tym pogromie poległo dwóch ludzi znakomitych: Trojan sędzic kaliski, syn Tomisława z Golanczewa, młodzieniec mężny, i Grzymko z Czemna mąż waleczny, prócz wielu innych szlachetnych i i miejskich żołnierzy.

V. Niepomiarkowane Swidwy zagony za nieprzyjacielem, bez względów i ostrożności, odebrały mu tegoż dnia chlubę zupełnego zwycięstwa. Spółcześni kronikarze przyznają tę klęskę ukaraniu boskiemu za popełnienie wielu bezprawiów w dobrach duchownych przez niego i Bartosza [1]. Wierzbięta z Smogulca gorliwy stronnik Domarata stojąc w przeszłej nocy pod Obrzyckiem za Wartą we sto kopijnika, a w pięćset piechoty, miał się złączyć z generałem, ani się spodziewał tak prędkiej bitwy. Poznawszy nazajutrz z powieści uciekających, co się stało, nie stracił serca. Ruszył w porządku ludzi swoich na miejsce potyczki, pozostałych na placu od pogoni Swidwianów pochwytał, a puściwszy się za resztą błąkających się i łupami a brańcami obciążonych, i plon odebrał, i samych w niewolę pobrawszy, zwycięzca na plac powrócił. Na odgłos szczęścia Wierzbięty powracali co żywo rozegnańcy do obozu. Domarat z Mroczkiem bratem tamże niedobitków swoich przyprowadzili. Znowu się porządne wojsko i zdolne do odnowy bitwy znalazło. Swidwa wracając się z pogoni na obozowisko, uwiadomiony że Domarat z Wierzbiętą już go tam czeka, nie wierzył aby nieprzyjaciel znowu się na siły wezbrał, lecz go mniemanie omyliło.

VI Ujrzane na oko z pobliżu wojsko Grzymalitów liczniejsze i do boju gotowe, nabawiło go bojaźni. Cofnął się nieporządnie. Nabito mu wiele ludzi lub pojmano w ucieczce, że ledwo dopadłszy zameczku nazwiskiem Ostroróg!, należącego do Dzierzka Grocholi kasztelana santockiego, z niewielą swoich tam się zamknął w przedsięwzięciu obrony. Zdarzyło się, iż tegoż samego czasu wielu ze szlachty okolicznej udając się na chronienie siebie i majątków swoich do Ostroroga, a nie mogąc pośpieszyć, bawiło się we wsi jednej do tegoż

---

[1]) Anonim, Długosz.

zamku należącej. Domarat z Wierzbiętą goniąc Swidwę, napadli na to miejsce, i bezbronnych, nie bez mężnego jednak oporu, w niewolę zabrali. Przez cały wieczór, owszem przez noc i dzień następujący [1]) dobywany zameczek. Na resztę oblężeńcy widząc że się im dłużej bawić trzeba, a bojąc się aby w tym czasie nie przyszło na odsiecz z Poznania liczniejsze rycerstwo związkowe, umknęli się w nocy ku Obornikom [2]). Stało się to miasteczko dla Grzymalczyków gniazdem dalszych wycieczek i burzenia krajów okolicznych. Cała rozległość ziemi między Poznaniem, Bukiem, Wronkami, aż do rzeki Warty została spustoszona. Inni zaś tego Domarata stronnicy ze swoich zameczków wypadając, wszędy podobne klęski roznosili aż do dnia ósmego marca [3]). Pisarz spółczesny i oczywisty powiada o obu stronach, iż one dla własnych zawiści i gniewów broń podnosząc, udawały przed publicznością, jakoby to czyniły na obronę praw Maryi królowej węgierskiej, i że pod jej hasłem chorągwie swoje podnosiły. Przyczyną zaś tego prawdziwą była w jednych niechęć ku Domaratowi, iż on przeszkodził wyniesieniu Dobrogosta i Mikołaja na katedry wzwyż wspomniane, w drugich utrzymywanie Domarata przy urzędzie i wstyd jego, aby poniewolnie do złożenia został przymuszony [4]).

VII. W tej wrzawie domowej zdawało się celniejszym obywatelom [5]) złożyć zjazd w Sieradziu na dzień przedostatni lutego. Wyprawili oni pierwej posłów do Węgier do królowej Elżbiety wdowy, Spytka z Melsztyna krakowskiego, Sędziwoja kaliskiego wojewodów, Mikołaja Bogoryą kasztelana zawichoskiego, i Krzesława z Szczekocina, prosząc aby im przysłała do Polski córkę swoję Maryą z zięciem Zygmuntem dla zapobieżenia

---

1) Szesnasty lutego.
2) Anonim.
3) Anonim. Długosz.
4) *In conflictu uterque exercitus unius domini acclamatione utebatur. Nam terrigenae nomine Mariae filiae Ludovici regis praemortui et uxoris Sigismundi marchionis Brandeburgensis acclamabant.* Anonim.
5) *Majores natu regni Poloniae.* Anonim.

dalszym krajowym nieszczęściom, gdyż inaczej myśleć muszą o wybraniu sobie króla, któryby w kraju mieszkał [1]). Trudna to była prośba do wykonania. Marya dziedziczka naturalna tronu węgierskiego, opuścić go nie chciała; Polacy dwoistym rządem za Ludwika prawie zniszczeni, uchylali się od głowy dwoma koronami uwieńczonej. Wzięta zatem od Elżbiety rezolucya, i wyprawiona legacya do Sieradzia w osobach Mikołaja biskupa wespryńskiego z innemi świeckiemi pany węgierskiemi, których posłowie polscy wyżej wzmiankowani przywiedli. Wprowadzeni oni do koła sieradzkiego, oświadczyli imieniem obu królowych Elżbiety i Maryi, iż się one zrzekają wszelkich umów, obietnic i paktów ze strony polskiej uczynionych na imie Maryi, i że odtąd od wszelkich przysiąg tej pani oraz mężowi jej Zygmuntowi wykonanych naród polski wolnym jest i będzie [2]). Obiecali prócz tego, że Elżbieta matka młodszą córkę swoję Jadwigę, już zaręczoną Wilhelmowi, [3]) synowi Leopolda III książęcia Austryi, przyśle im do Polski na koronacyą wkrótce po Wielkiejnocy, z tym jednak warunkiem, iż Polacy pierwej się obowiążą przysięgą i pismem, jako rzeczoną Jadwigę odwiozą do Węgier na trzyletnią tam przy matce edukacyą. Wzięta rzecz do namowy do czterech tygodni [4]), to jest do soboty po Wielkiejnocy.

VIII. Zdawało się albowiem zjazdowi zaspokoić pierwej rozruchy wielkopolskie, ażeby rzeczy pewniejszy

---

[1]) *Ut ipsis Mariam filiam cum viro suo gratia sedandae dissensionis destinasset.— Alioquin ipsos aliter de remedio, praecipue ut regem haberent, providere oportebit.* Anonim.

[2]) *In quo colloquio episcopus et Hungari memorati ab omnibus promissionibus et fidei pactionibus, quas Mariae filiae regis praedictae fecerant absolutos penitus ejusdem Mariae et sui mariti dimiserunt.* Anonim.

[3]) W edycyi lipskiej Anonima położony zamiast Wilhelma Leopold, przez omyłkę bez pochyby drukarza albo przepiśnika. Text Anonima prawdziwy być musiał: *jam alias Leopoldi ducis filio desponsatam*, zamiast *Leopoldo duci.*

[4]) Anonim powiada, że do soboty, która przypadła na dzień 28 marca: *Sabbato in albis*,

skutek wzięły za spólną radą i namową. Jakoż wyprawieni zaraz [1]) ciż sami senatorowie, którzy posłów węgierskich przywiedli z listami królowej Elżbiety do Kalisza. Trwało dotąd, jako mówiono wyżej, oblężenie zamku kaliskiego przez związkowych i Wincentego z Kępy wojewodę poznańskiego. Delegowani obwieścili imieniem królowej Jana z Łąkoszyna kasztelana łęczyckiego, będącego na czele garnizonu Domarata, ażeby zamek królowej poddał; posłane też same zlecenia do innych zamków pod hasłem tegoż Domarata, lub od Wincentego wojewody trzymanych, nie były z początku słuchane. Obie strony, biorąc tylko za pretext utrzymywanie praw potomstwa królewskiego, chciały zemsty i boju. Stanęło wkrótce na tem, że zamek kaliski z miastem i powiatem, za zgodą obojej strony oddanym został pod rząd Janowi kasztelanowi kaliskiemu. Dwaj delegaci wojewodowie wyjechali do Węgier śpiesznie dla oznajmienia królowej, zleciwszy kolegom Mikołajowi kasztelanowi zawichoskiemu z Krzesławem szczekockim dokończenie zgody rozpoczętej. Potrzebny był onej pośpiech, nie ustawały bitwy. Dwaj bracia dziedzice na Plaszkowie [2]) mając podany sobie do straży zamek Kiebłów, uczynili zmowę z garnizonem zbąskim dla złupienia włości około Grodziszcza. Mieszczanie grodziscy udali się za łupieżcami, i plon odebrali, lecz nie przestając na tem, gdy w dalszą biegną pogoń, nieprzyjaciel posilony z zamków rzeczonych dał na odwrót, i więcej sta sześćdziesiąt Grodziszczanów ubiwszy, większą liczbę poranił śmiertelnie, lub zabrał w niewolę. Zakończyły się te wojny zawartą umową dnia ósmego marca [3]) za sprawą delegatów. Oba wojska Domarata i Wincentego przedzielone rzeką Radzyną pod wsią Starczynów [4])

---

[1]) *In conventione autem Siradiensi praedicta prima die mensis Martii in dominica Laetare* (Środopostna). Anonim.

[2]) Anonim ich imiona literami tylko naznaczył A. M. Stało się to *die Veneris, sexta mensis Martii.*

[3]) *Dominica Judica.* Anonim.

[4]) Anonim w edycyi lipskiej powiada, iż ta wieś była *capitanei Posnaniensis.* Być to może omyłka druku. Długosz ją nazywa *villa capitularis.*

dały sobie słowo, iż do świętego Jana broni nie podniosą. Domaratowi trzymać tymczasem zamek poznański, lecz bez miasta, tudzież inne zamki królewskie z miastami i włościami pozwolono.

IX. Przyszedł też dzień sobotni po Wielkiejnocy; zeszli się wszyscy do kościoła na obrady, na których znajdował się i Władysław książę opolski, przybywszy umyślnie, aby Ziemowitowi książęciu mazowieckiemu do elekcyi przeszkadzał. Albowiem wielu było tego zdania, aby Ziemowita ożenić z Jadwigą i królem uczynić. Jakoż puściwszy w tym przeciągu czasu tajemną fakcyą po obywatelach, spodziewali się iż ten książę powszechnym głosem królem będzie wykrzykniony. Bodzanta arcybiskup, lubo partyzant Brandeburczyka, ulegać musiał; ile gdy zaburzona szlachta, widząc intrygę Władysława, chciała go pojmać i więzić. Uczynił zatem w kole zapytanie, jeżli się podoba obrać książęcia mazowieckiego? A gdy wielu krzyknęło: *Chcemy, chcemy, prosimy, aby przez was panie arcybiskupie był na króla polskiego koronowany* [1]), powstał Jaśko z Tęczyna kasztelan wojnicki syn Andrzeja wojewody niegdyś krakowskiego, i uczyniwszy milczenie tak mówił. „Bracia szlachta! [2]) Nie należy nam tak skwapliwie przystępować do elekcyi; winniśmy dochować wiernie obietnic Jadwidze córce Ludwika króla. Dla czego, jeżli ona na następujące Zielone Świątki będzie przystawiona, a u nas tu w Polszcze z mężem swoim mieszkać i królować zechce jako pani, czekajmy na jej przybycie. Natenczas zaś w przypadku niedopełnienia żądań naszych, pomyślimy sobie o innym królu, jakośmy się niegdyś z Ludwikiem królem umówili, i listy sobie na to wzajemnie podawali [3]).“ Podobało się wszystkim zdanie Tęczyńskiego, opowiedziana posłom węgierskim wola zjazdu, przy oświadczeniu i podaniu kondycyj następujących: Królewna

---

[1]) *Volumus, volumus, petimus, ut per vos dominum archiepiscopum etc.* Anonim.

[2]) *O nobiles et fratres.*— Anonim.

[3]) Anonim. Nie przyszła do rąk naszych ta tranzakcya wspomniona od Tęczyńskiego.

Jadwiga ma przybyć do Krakowa na dzień wyżej wspomniony, i w Polszcze do końca życia swojego mieszkać. Królowa Elżbieta ma koronie swojej polskiej [1]) przywrócić ziemię ruską dawniej oderwaną, tudzież księstwa dobrzyńskie, kujawskie, wieluńskie [2]), oraz zamki i miasta Ostrzeszów, Bolesławiec, Krzepice, Kłobucko, Częstochowę [3]), Olsztyn, Bobolice, darowane od Ludwika, a za mienione ustąpienie Rusi, jakoby do tego Władysława należącej, przefrymarczone [4]). Na co jeżliby im

---

[1]) *Et quod eadem regina terram Russiae regno Poloniae reuniat.* Anonim. Naród polski nigdy praw swoich do Rusi nie odstąpił, choć mu ją Ludwik bezprawnie oderwał. W tej statecznej narodu reklamacyi własności swojej słabem jest prawem przywiedzione w zbiorze pretensyj austryackich nadanie Maryi królowej węgierskiej dóbr pewnych na Rusi Janowi Pallugia *in regno nostro Russiae in districtu Praemisliensi* r. 1385. Jest jeszcze drugi przywilej tejże Maryi dany w roku 1383 Józefowi Olakowi *filio Petri de regno nostro Russiae* na pewne dobra. Lecz oba te przywileje jako dane na rzeczy cudze, mało tam ważą, gdzie przemoc prawa daje.

[2]) *Ducatus Dobrinensem, Cujaviensem.* Anonim. Władysław książę opolski prócz Dobrzynia i Wielunia danych sobie *in feudum* od Ludwika na zamianę Rusi, jakośmy wyżej mówili, trzymał Gniewków i Bidgoszcz, i dla tych dwóch powiatów pisał się *dux Cujaviensis*, jako to widzieć w jego przywilejach nadanych różnym osobom, znajdujących się w archiwum koronnem i w archiwum króla Stanisława Augusta.

[3]) Miasteczko Częstochowa, sławne łaskami Matki Boskiej w obrazie jej tam od kilku wieków szanownym, należały do Władysława książęcia opolskiego z daru Ludwika króla, jako świadczy Długosz na karcie 72 i Anonim. Ten książę sprowadził tam zakonniki pod imieniem ś Pawła Pustelnika z Węgier, zabrawszy z nimi znajomość, jako dawniej wojewoda i krewny królewski. Nadanie tym Paulinom różnych wiosek i dziesięcin, opisuje Długosz wyżej cytowany. Ofiary ziemian polskich i zagranicznych w złocie, srebrze i klejnotach, uczyniły od wieków świątynię częstochowską jedną z najbogatszych na świecie. Królowie polscy mieli zawsze baczność, aby te skarby nie wywoziły się do Węgier, gdzie jest gniazdo i zwierzchność najwyższa tych księży. Świadkiem tego list surowy króla Zygmunta I znajdujący się w zbiorze Tomickiego i w archiwum króla jmć Stanisława Augusta.

[4]) *In recompensam et vicissitudinem terrarum Russiae videlicet Leopoliensis, Haliciensis et Podoliae ab eo resignatarum, quas sibi idem Ludovicus, ut et tanquam Poloniae rex etiam perpetuo donaverat.* Długosz na karcie 73. Tenże przydaje,

nie pozwolono, inszego sobie króla obiorą, bez względu na poprzednicze umowy i tranzakcye [1]). Z tą odpowiedzią odjechali posłowie węgierscy do królowej.

X. Wreszcie nim nastąpiły Zielone Świątki, powstały nowe rozruchy w Litwie, i od niej na Podlasiu. Najazdy krzyżackie i okrucieństwa naprzód w Prusiech od nich pogromionych, potem w Litwie, miały zawsze za pokrywkę nawrócenie bałwochwalców; a skutek tego nawrócenia był zawsze wymaganiem darowizn, lub poddaństwa. Witołd Kiejstutowicz, jako mówiono wyżej, uszedł naprzód do książąt mazowieckich, potem do mistrza krzyżackiego, gdzie przyjąwszy chrzest w zamiarze wsparcia od zakonu przeciwko Jagielle, zamyślał opanować księstwo trockie. Wiedział o tem Jagiełło; a chcąc sobie tychże Krzyżaków zobowiązać, lub co podobniejsza do prawdy, pomścić się nad nimi, że nieprzyjaciela przechowywali, dał znać mistrzowi ich Konradowi Czolner, że się chce ochrzcić z bratem Skirgiełłem. Poradziła im to matka Julianna księżniczka ruska [2]). Miejsce wyznaczone do zjechania się obojej strony, była wyspa jakaś Kyrsemil nazwana [3]). Przybyli na czas umówiony Konrad z dwoma biskupami i wielu kommendorami; lecz że jeszcze książęta nie zjechali, dla przyczyn nam niewiadomych, Niemcy po trzydniów-

---

że klasztor częstochowski był fundowany od Władysława z obowiązku sumienia za radą Ludwika, iż oni oba krzywdę koronie polskiej przez oderwanie tylu krajów uczynili. *Vladislaus intelligens donationem ipsam terrarum propter enormem laesionem regni Poloniae sibi non posse fore diuturnam, Ludovico etiam rege instante, qui donationem ipsam, vel potius alienationem et regni Poloniae mutilationem conscientia illum remordente ferre non potuit.*

[1]) *Non obstantibus pactionibus incontrarium editis quibuscunque.* Anonim.

[2]) *Per Julianam matrem eorum regum natione Ruthenam, ut sic forte praedicti Litvanorum reges magistrum praelibatum et suos fratres possent simul congregatos capere et ab ducere.* Herman Cornerus.

[3]) Herman Cornerus; lecz nie wyraża jaka to wyspa i na której rzece. — Anonim.

ce oczekiwania biorąc to za zdradę, wrócili się do Prus. Konrad namówiony od Witołda zebrał wojsko, obległ zamek Troki, a dobywszy go po siedmtygodniowem oblężeniu, garnizon litewski wyciął, i swoim ludem w liczbie pięciuset osadził. Szedł potem pod Wilno, zburzył to miasto, wielu mieszkańców z dobytkiem i majątkiem w niewolę zabrał [1]).

XI. Rzecz do prawdy podobna, że Jagiełło, który dopiero potem przybył do Trok na obronę tego zamku, bawił się pod ów czas na Podlasiu. Mówiliśmy wyżej, że książęta mazowieccy korzystając w roku przeszłym z niesnasek litewskich, zabrali dwa zamki drohicki z mielnickim, a inne tejże ziemi spustoszyli, pomykając swoje nieprzyjacielstwa aż ku Brześciowi. Ziemowit zaprzątniony staraniem o koronę polską, oddał Drohiczyn pod straż Sasinowi marszałkowi swojemu. Sasin był człowiek mężny, lecz załoga zamkowa słaba nader, a on też sam nie był wtenczas przytomny, kiedy Jagiełło ze Skirgiełłem przywiódłszy z sobą wojsko potężne, oblęgli tę fortecę. Nie ulękło Sasina mnóstwo Litwinów. Zebrawszy trzydzieści kopijników i kilkunastu strzelców [2]), przedarł się przez obóz nieprzyjacielski, a swoi go poznawszy, puścili wewnątrz. Obecność wodza jest zawsze połowicą bojowników. Bronili się przez kilka dni Mazurowie; zdradzili ich Rusini; zapaliwszy zamek, przeskakiwali sami przez wały i do Litwy uciekli. Sasin ogniem wypłoszony, gdy się mężnie z pogaństwem na wałach ścinał, wzięty w niewolę; wielu garnizonowych

---

[1]) Herman Cornerus. — Długosz nie wspomina o Wilnie.

[2]) *Aliquod balistarios.* — *Balistae* słowo grecko-łacińskie znaczyło strzelbę czyli naczynie, z którego za pomocą cięciw puszczono strzały wielkie, dzirydy, kopie, owszem same kamienie. Były one stojące do większych ciężarów puszczania i ręczne. Nie wiadomo nam, jacy to byli strzelcy u Sasina. Rozumiem, że ogniści, ponieważ już strzelba ognista dobrze wtenczas była używana, i Gedymin dziad Jagiełły z niej pod Wieloną czyli gdzie indziej od Krzyżaków zginął. — Anonim też powiada, że Litwini obległszy Troki, *machinarum et pixidum projectionibus fortiter impugnarunt.*

ogniem lub mieczem nieprzyjacielskim poległo. Litwa znowu ziemię drohicką opanowała [1]). Niedługo też potem Jagiełło udał się do Trok, mając przy sobie potężną artylerya, która gdy nadwerężone już dawniej przez oblężenie krzyżackie mury bardziej jeszcze osłabiła, poddał się garnizon niemiecki i z zamku wolnie wyszedł [2]). Herman Cornerus powiada, że po ustąpieniu ludzi krzyżackich gdy Litwa weszła do zamku, upadły zamkowe mury, i przytomnych tam wszystkich potłukły.

XII. Tymczasem za zbliżeniem się Zielonych Świątek dnia dziesiątego maja przypadających [3]), zbliżali się też senatorowie [4]) ku granicom na przyjęcie Jadwigi. Nie wszyscy oni byli jednej myśli. Bodzanta arcybiskup z Bartoszem odolanowskim, tudzież wszystkimi prawie Wielkopolanami, sprzyjał zawsze Ziemowitowi [5]). Przybył on trzema dniami pierwej [6]) do Krakowa, mając w towarzystwie Ziemowita mazowieckiego. Ten książę rozumiał się już być królem, będąc od wielu zaproszony do tronu na zjeździe sieradzkim. Zdało się jego partyzantom pogodzić obie strony, to jest Mazura i Węgierkę tym sposobem: aby się małżeństwem złączywszy razem panowali. Popsuła wszystko porywczość i zdrada. Ziemowit nie mając dosyć mocy, aby niektórych Polaków stojących wiernie przy królewnie w nadziei, że im dawniejsze pakta będą dotrzymane [7]), do siebie przyciągnął, ułożył porwać ją tajemnie, gdy do Krakowa przyjeżdżać będzie, i na ten koniec przybył tajemnie do stolicy z arcybiskupem. Wydała liczba pięciuset kopijników, iż to nie kapłan, z powołania pośrednik pokoju, ale ktoś inny przy nim z orężem następował. Zamknięte bramy miejskie z rozkazu magistratu, a ksią-

---

1) Anonim, Długosz.
2) Anonim, Długosz.
3) Anonim.
4) *Seniores regni Poloniae.*
5) *Ac fere singulis Majoris Poloniae praelatis et baronibus.* — Długosz.
6) *In vigilia S. Stanislai* — Anonim.
7) *In quantum eis pacta servarentur.* — Anonim.

łę w domu proboskim świętego Floryana, od arcybiskupa razem proboszcza wymurowanym, dwie nocy przemieszkiwał. Gruchnęło wszędy o jego bytności. Mieszczanie delegowali na Kleparz z prośbą, aby arcybiskup z całem tem zbrojnem towarzystwem ustąpił z przedmieścia, jeżli nie życzy, aby z nimi jako z nieprzyjaciołmi postępować miano. Nakazana zatem w probostwie ostrożność, rozstawione po wszystkich miejscach przez noc Świątki poprzedzającą straże, a nazajutrz rano cała ta gromada udała się do Proszowic; zkąd wyciągnąwszy do Korczyna, przez dwa tygodnie tam gościła, czekając na skutek obrad sądeckich.

XIII. Jakoż tegoż dnia świątkowego zgromadziła się strona węgierska w nowym Sączu. Przybyli tam ze znaczniejszych Wincenty z Kępy poznański, Spytek z Charzewa krakowski wojewodowie, Dobiesław z Kurozwęk krakowski, Jaśko z Tarnowa sandomirski, Domarat generał wielkopolski poznański, Wojtek z Kościelca brzeski kujawski kasztelani. Omyliła ich nadzieja. Nadjechał z Węgier Sędziwój wojewoda kaliski [1]) z niektórymi Węgrami, prosząc imieniem królowej, aby raczyli jechać do Koszyc, gdzie ich sama z córkami oczekiwać będzie, ponieważ dla wylewów i wezbrania wód do Krakowa przybyć nie może; wszelako jeżliby się tak koniecznie podobało, uczyni zadosyć ich żądaniu, acz niechętnie, nie zważając na niebezpieczeństwo podróży. Elżbieta mogła mieć podejrzenie zdrady, senat z obywatelami wiedział o niej dowodnie. Wszelako nadzieja darów i łask hojnych od królowej była największą pobudką dla panów koronnych wyżej wymienionych, że zapomniawszy na postanowienie sieradzkie, wzięli przedsięwzięcie jechania do Koszyc, otrzymawszy pierwej listy z Węgier, bezpiecznej tam podróży i powrotu [2]). Większe były obietnice przyszłych świadczeń, niżeli obecne podarunki. Ułudzeni atoli wielkością obie-

---

[1]) Obacz o nim w rozdziale VIII.

[2]) Anonim.

tnic panowie [1]), nie mogąc już słowa cofnąć, zawarli umowę w Koszycach z królową w sposób następujący. Królewna Jadwiga, którą już odtąd biorą sobie za królową [2]), przyjedzie do Krakowa na dzień świętego Marcina, zrzuci żałobę po ojcu, ba i koronę otrzyma. Męża sobie nie weźmie, chyba za radą i wolą stanów. Taż ukoronowana i zamężna, jeżliby zeszła bezpotomna, naówczas siostra jej Marya, żona Zygmunta margrabi, obu królestwami polskiem i węgierskiem rządzić będzie; a przeciwnie w przypadku niepłodności i śmierci Maryi węgierskiej, oba te rzeczone królestwa Jadwidze dostaną się. Oba narody będą w związku i jedności [3]); jeśli ich królowe synów mieć będą, każdy ma panować w swojem, lub jeśli jeden, tedy w obu. Tę konwencyą koszycką mimo wiedzy i zakazu innych współobywatelów [4]) ułożyli i podpisali wzwyż rzeczeni senatorowie z niektórymi obywatelami, nie zważając na opór wielu obecnej szlachty, przeczuwającej iż ta umowa być mogła szkodliwą dla rzeczypospolitej [5]) z nieukontentowania Wielkopolanów. W rzeczy samej.

XIV. Uwiadomiony Ziemowit o odłożeniu do listopada przyjazdu i koronacyi Jadwigi, oraz co się w Koszycach stało, umyślił wzmocnić się w Wielkiej Polszcze, w Kujawach i w Łęczyckiem. Rzucając księstwo krakowskie, chciał zostawić przykład surowości dla postrachu Wielkopolanów. Kazał zburzyć i spalić dobra dziedziczne Spytka z Melsztynu, Ksiądz nazwane, iż ten wojewoda, młodzik ledwo ośmaście lat wieku mający, trzymając prawie czoło strony przeciwnej, najwięcej mu

---

[1]) *Promissorum magnitudine circumventi.* Anonim.

[2]) *Quam tunc in reginam erexerant.* Anonim.

[3]) *Volentes, quod haec duo regna debeant esse unita.* Anonim. *Conditiones in literis consignatas reperio.* — *Virum non acciperet nisi consultis regni ordinibus.* Praj w historyi węgierskiej na kar. 163 — *Sponso ex sententia praelatorum et baronum illi jungendo.* Długosz na karcie 80.

[4]) *Contra prohibitionem regni-colarum Poloniae atque scitu.* Anonim.

[5]) Anonim.

przeszkadzał do korony. Wkrótce też dowiedziawszy się że królowa Elżbieta wysłała z Węgier Ścibora Mszczugowicza na objęcie i rząd księstw kujawskiego z łęczyckiem [1]), oddalając Pietrasza Małochę Grzymalczyka jako podejrzanego, dał rozkaz Abrahamowi Socha wojewodzie płockiemu, tudzież Krzesławowi z Kościelca synowi Dobiesława kasztelana kruszwickiego, iść na opanowanie rzeczonych zamków, i wsparcie Pietrasza. Nie umiał ten człowiek być poczciwym [2]): uczyniwszy podstęp dawniej pod Bartoszami z Sokołowa i Wezemberga, podwyższeniem intrat [3]) otrzymał od królowej Elżbiety starej starostwo kujawskie. Przerzucił się potem do Ziemowita, a gdy królowa wdowa chciała go złożyć, poddał zamek brzeski Krzesławowi przez Dzierzka, synowca niegdyś Jarosława arcybiskupa a swojego zięcia, miasto zaś Kowale z zamkiem Abraham Socha opanował.

XV. Nadjechał wkrótce przysłany [4]) nowy starosta. Część ziemian kujawskich nie chciała się łączyć z Mazurem przez bojaźń [5]). Wprowadziła ona Ścibora do Brześcia, a mieszczanie radzi przyjęli. Trudno się było długo utrzymać. W zamku stał garnizon mazowiecki, pod miasto zaś przybył z wojskiem Socha wojewoda.

---

[1]) Kujawianie niektórzy będąc długo pod panowaniem udzielnem książąt Piastów kujawskich, tejże krwi i dzielnicy co mazowieccy, idący od Konrada I, sprzyjali Ziemowitowi. Łęczycanie musieli jaką z Ziemowitem uczynić tranzakcyą, ponieważ widzimy w zgodzie uczynionej między królową Jadwigą a Ziemowitem w Krakowie roku 1385, 12 grudnia, te słowa: — *Demum contractus in facto terrae Lanciciensis nobiscum per barones dominae reginae quomodolibet — etc. cassamus etc.*

[2]) *Proditor nequissimus terrae praedictae — beneficiorum immemor*. Anonim. — Ten Pietrasz jak teraz odstąpił królowej, tak potem samego Ziemowita. W tranzakcyi pokoju i zgody, którą książę uczynił z Jadwigą o księstwo kujawskie w roku 1385, wyłącza się on od wszelkiej amnestyi: Małocha *tantummodo excepto*.

[3]) Obacz pod rokiem 1377.

[4]) Zamek brzeski wzięty od Mazurów 22 maja w dzień Bożego Ciała. Ścibor przybył dnia 26. Anonim.

[5]) *Qui ducem tanquam fulgur abhorrebant*. Anonim.

Ścibor uczyniwszy z nim umowę [1]) jakąś, ustąpił z murów. Małocha zdrajca zamku wpadł do miasta z Mazurami, celniejsze mieszczany pochwytał, i domy ich złupił. Po zabraniu na imie Ziemowita Brześcia poszedł Socha pod Kruszwicę [2]). Przed dwoma miesiącami, gdy związkowi tę fortecę byli oblegli, zawarł z nimi Pietrasz Małocha taką konwencyą, iż onej straż miała być oddana Wojtkowi z Kościelca kasztelanowi brzeskiemu, synowi Dobiesława kruszwickiego i Jakuszowi Kuligowi, a ci na imie tylko córki królewskiej trzymać ją mieli. Przyrzekł potem Wojtek królowej w Koszycach, będąc tam z innymi senatorami, iż rzeczony zamek Ściborowi odda. Lecz nim Wojtek powrócił z Węgier, zkąd umyślnie powoli jechał, namówiony od ojca Dobiesława i brata Krzesława, dał zlecenie Kuligowi, aby się do strony Ziemowita przerzucił. Poddana Kruszwica książęciu mazowieckiemu, poszły za nią całe Kujawy bez odporu i krwi rozlania [3]). Książę do tytułów swoich począł przydawać księstwo kujawskie [4]).

XVI. Pomnożyła się w Wielkiej Polszcze strona Ziemowita; prócz Bartosza z Koźmina i domu Ogończyków [5]), Kujawianie z Łęczycanami trzymać z nim musieli, Mazurowie sprzyjali jako swojemu dziedzicowi, a tak Ziemowit począł już myśleć o uroczystym akcie elekcyi. Rozpisał przez swoich rozesłańców, a mianowicie przez Lassotę ze Stawiszyna stolnika kaliskiego, po obywatelach królestwa, z rozkazem stawienia się w Sieradzu na dzień szesnasty czerwca [6]). Obiecywał powol-

---

[1]) *Ordinatio quadam.* — Anonim.

[2]) Ziemia kujawska właściwa zawierała w sobie według Anonima. *Terra Cujaviensis ut puta Brzeście, Radziejowo, Crušwica, Przedecz, Przypust.*

[3]) Anonim, Długosz.

[4]) Widzieć w archiwum króla Stanisława Augusta kilka takich przywilejów. *Semovitus Dei gratia dux Plocensis, Cujaviensis etc. Haeres Visnensis.*

[5]) Rycerstwem herbu Ogończyk, zkąd byli Dobiesław kruszwicki z synami Wojtkiem i Krzesławem. Z tego domu wyszły zacne i starożytne familie Kościeleckich i Działyńskich.

[6]) *Jussit ad colloquium evocari.* Anonim.

nym, a na elekcyą swoję zgadzającym się wielkie dobrodziejstwa, nie chcącym zaś przybyć, pożogami domów i zniszczeniem włości groził. Większa część obywatelów wzgardziła ofiarą łask i okazem gniewów, prócz arcybiskupa, głowy tej partyi, a dwóch biskupów Ścibora płockiego i Mikołaja kijowskiego Dominikana, umyślnie na ten akt zaproszonych. Wprowadzony był Ziemowit od Bodzanty do kościoła dominikańskiego, gdzie go pusta i zuchwała młodzież na barkach podniósłszy, królem wykrzykała, a arcybiskup zabierał się do koronacyi, gdyby go rostropniejsi od przedsięwzięcia nie odwiedli. W kilka dni Ziemowit [1]), gdy mu już i o poddaniu Łęczycy przez Małochę doniesiono, udał się do Kalisza w towarzystwie Bartosza odolanowskiego i Konrada książęcia szląskiego na Oleśnicy, któremu Bartosz Odolanów przyobiecał. Mazurowie oblegli miasto od drogi konińskiej, Szlązacy we trzysta kopijników stanęli naprzeciw. Dobyta i spalona od Mazurów wieża; zabrani w niewolę mieszczanie po dzielnej obronie; Ziemowit widząc trudność w dostaniu miasta, cofnął się ku Łęczycy.

XVII. Postępek arcybiskupa, przy tak popularnej szkodzenia dobrom duchownym okazyi, znalazł mścicielów. Grzymała z Oleśnicy kostrzyński, Wojtek ze Swerzadowa kamieński kasztelanowie, tudzież Wierzbięta ze Smogulca, mając lud zbrojny w zamku nakielskim, ruszyli go ku Zninie, i stanąwszy przy wsi opactwa t zemeszyńskiego Brzeskoryszów, wskazali do mieszczan znińskich, aby miasto poddali, inaczej wszystkie włości do niego należące ogniem strawią. Dawali przyczynę, aby Ziemowit będący w zmowie z Bodzantą, i mający od niego obietnice zabrania wszystkich zamków arcybiskupich, nie zrobił sobie w nich przytułku, a ztąd krajowi wypadami nie szkodził [2]). Prosili mieszczanie o kilka dni zwłoki, aby się przynajmniej nadgłosić mo-

---

[1]) *Die decima nona Junii.*
[2]) Podstąpiono pod Zninę dnia 21 czerwca w niedzielę.

gli do arcybiskupa, co im pozwolono do dni piąciu [1]), a tymczasem udawszy się nazajutrz do Gębic miasta królewskiego, już trzymanego przez Mazury, zniszczyli one do szczętu i plon zabrany do Nakła odesłali. W kilka zaś dni [2]) Sędzimir z Radzic wsparty także rycerstwem nakielskiem, mając w towarzystwie Mikołaja z Sampolborka, Jaśka Czodlińskiego z Waldowa i Mikołaja z Sabdus ze swoimi ludźmi, zabrał miasto Kamień z zamkiem w Pomeranii, puściwszy fałszywy odgłos między mieszczany, iż Elżbieta królowa złożyła z urzędu arcybiskupa, i z dyecezyi go wygnała. W takowych trudnościach zostający Bodzanta, człowiek bez rady, serca i determinacyi, przybiegł do Znina przy końcu czerwca [3]), i zawarł konwencyą z Grzymalczykami, dając im w podarunku czterdzieści pięć grzywien groszy, a puszczając na rok wszystkie pałuckie stołu swojego dziesięciny, ażeby oni za to dóbr kościelnych bronili [4]).

XVIII. Atoli doznał wkrótce, że odmieńcy dwa razy tracić muszą, a przytem wzgardę i pośmiech z obu stron odnoszą w zysku. Uwiadomieni o tych przymierzach znińskich wodzowie mazowieccy, mający dozór zamków kujawskich imieniem Ziemowita, wzięli arcybiskupa za nieprzyjaciela i odstępcę [5]). Michał z Kurowa z synem tegoż imienia zniszczyli i zrabowali miasteczko Kwieciszewo i Grzeszów, nasławszy żołnierzów z Kruszwicy. Sławiec chorąży mazowiecki splądrował Złotków, Ostrowite i inne wsie kapitulne. Abraham Socha wojewoda płocki, starosta podówczas kruszwicki, inne tejże kapituły włości, to jest oba Parliny, Niestrowno i Belki, jednego dnia złupił [6]). Wszakże i druga strona nie wiele mu ufając, korzystać chciała z tejże słabości i niestatku. Domarat kasztelan poznański, który w Węgrzech bę-

[1]) Anonim.
[2]) *Feria quinta 25 Junii.* Anonim.
[3]) 28 czerwca. — Anonim.
[4]) Anonim.
[5]) Długosz.
[6]) Anonim.

dąc [1]) złożył urząd generała, i wziął za następcę Peregryna z Wągleszyna synowca Floryana biskupa krakowskiego, powróciwszy ztamtąd wstąpił do Znina. Przybyli tamże Grzymała, Wierzbięta, oraz inni stronnicy Domarata [2]). Ułożona przez nich zdrada, aby arcybiskup zamku im tego ustąpił. Domarat zwierzył się mu naprzód niby tajemnie, a potem jawnie, jakoby go doniesiono królowej Elżbiecie i Zygmuntowi zięciowi, iż on obiecał Ziemowitowi mazowieckiemu wszystkie zamki kościelne, a mianowicie Zninę poddać; że chciał tegoż książęcia królem obwołać i koronować. Że królowa z margrabią mają wyprawić posłów do Rzymu z prośbą, aby go papież, jako zdrajcę królestwa, krzywoprzysięzcę, winnego obrażenia majestatu, z arcybiskupstwa złożył [3]). Że na uchylenie tej zniewagi, oraz na przebłaganie królowej innego sposobu nie widzi, jak ten, aby arcybiskup poddał Zninę na imię królowej z córką, inaczej będzie przymuszonym wziąść go samego, a wszystkie jego dobra zbrojnem ramieniem pozabierać. Nie dokazały nic na chciwym umyśle zaprzysiężenia arcybiskupie, jako w żadną z Ziemowitem obietnicę nie wchodził. Podobała się Domaratowi Znina. Mówił do niego Bodzanta: „Panie Domaracie, jeśli tobie poddam miasto, nieprzyjaciele twoi zniszczą mi powiat, jeśli nie, ty z nim toż samo uczynisz. Lecz wolę poddać go na łup innym, niżeli być u ciebie w podejrzeniu.“ Prosił zatem o czas namysłu, a nazajutrz naradziwszy się z kapitulnymi, oświadczył że chce poddać miasto Grzymale kasztelanowi kostrzyńskiemu na swojem miejscu [4]). Nie chciał przyjąć Grzymała ofiary bez Wierzbięty; przeto oddany rząd obudwom nad zamkiem i całym powiatem, pod tą jednak kondycyą, aby gubernatorowie żadnej wycieczki na przeciwników nie czynili z miasta, ale się tylko

---

[1]) W Koszycach na zjeździe.
[2]) Dnia 10 lipca.
[3]) *Proditorum regni crimine laesae majestatis ac perjurii notatum*. Anonim. Długosz.
[4]) *In procuratorem Zninensem ordinari*. Anonim.

bronili w przypadku napadu; także aby żadne łożone od nich koszty nie niosły obowiązku powrotu od arcybiskupa [1]).

XIX. To gdy się działo w Wielkiej Polszcze, obywatele znaczniejsi krakowscy i sandomirscy [2]) widząc nieustające w tym kraju zamięszania i wojny, pisali do Ziemowita książęcia i Bodzanty arcybiskupa prosząc, aby wziąwszy od nich potrzebne dla bezpieczeństwa paszporty, chcieli przybyć do Krakowa na dzień 25 lipca do spólnej umowy i urządzenia królestwa. Przybył tam arcybiskup [3]) zostawiwszy w Zninie Grzymałę, i ułożone zostało zawieszenie broni do dnia świętego Michała [4]). Wszakże nie zachowana wiara z obu stron bez winy traktujących. Bartosz odolanowski nie przyjmując tej umowy, stał jeszcze przy oblężeniu Kalisza dni ośm, a z tamtąd wysyłając podjazdy, łupił kraje okoliczne, że go ledwo sam Ziemowit osobiście przybyły z miejsca ruszył dnia 14 sierpnia. Nie mniejsze czyniły bezprawia stojące w Kruszwicy, Brześciu, Przedeczu i po innych zamkach kujawskich garnizony mazowieckie, rabując najwięcej dobra duchowne. Z drugiej też strony Zygmunt margrabia brandeburski wszedłszy do granic dnia dziesiątego sierpnia z dwunastą tysięcy Węgrów, stanowisko sobie założył pod nowym Sączem. Powstały wzajemne skargi i wymówki między obywatelami małopolskimi. Jedni mówili, że się publicznej wierze stała krzywda okazem wojny zagranicznej, drudzy utrzymywali, że Ziemowit pierwszy umowę naruszył, dopuszczając Bartoszowi z innymi kończyć nieprzyjacielstwo w Wielkiej Polszcze i Kujawach, lubo już po ugodzie w Krakowie zawartej.

XX. Zawieruszyła się więc znowu Wielkopolska. Domarat kasztelan z Andrzejem ze Sweradowa kamiń-

---

[1]) Anonim. Długosz.
[2]) *Primates Cracoviae et Sandomiriensis terrarum.* Anonim.
[3]) Wyjechał ze Zniny 20 lipca.
[4]) 29 września.

skim, Grzymałą z Oleśnicy kostrzyńskim kasztelanami, i Wierzbiętą Smoguleckim, tudzież innymi stronnikami zgromadziwszy lud z powiatów nakielskiego i znińskiego, oblegli zamek Lossów [1]), nowo przez Arnolda z Waldowa, jakoby przeciwko nim zbudowany, ale nic przez dni ośm dokazać nie mogli. W tej potrzebie zginął Jan syn Przecława z Morgonina sędziego niegdyś poznańskiego, a miasteczko Wansowna należące do Markusza z Pampierzyna zniszczone. Przeciwnie Arnold z Waldowa w czasie oblężenia zamku swojego Lossowa przybrał sobie Pałuczana, pozabierał stada i trzody znińskie, i powiat nakielski zrabował. Grzymała zaś z Wojtkiem kasztelanem brzeskim miasto Lekno spalił. Mnożyły się coraz więcej najazdy i łotrostwa, mianowicie w dobrach duchownych. Umarł Zbilut biskup kujawski w Raciążu na końcu lipca, mąż zacny i ojczyznie z kościołem zasłużony. On albowiem, lubo żył wspanialej nad inne biskupy, i wielkie skarby w pieniądzach i sprzętach kościelnych zostawił, jednak przez rządną ekonomikę zamek w starym Włocławiu, różne domy i budowy w Sobkowie, także na Górze biskupiej przy Gdańsku z muru pobudował, a zamek raciąski z muru także dźwigać począł. Po śmierci jego kapituła obrała Trojana proboszcza poznańskiego, lecz Drogosz starosta sieradzki krewny zmarłego, chcąc na tej katedrze postawić brata swojego Mikołaja kantora kujawskiego, zabrał zdradliwie zamek z całym powiatem wolborskim za pomocą Henryka kanonika i administratora tych dóbr, które wkrótce ciężarami, podatkami i zaborem wszelkiej ruchomości wniwecz obrócił [2]). W tymże czasie Ścibor syn Mszczuga ze Ściborza Kujawianin, z Janem z Płomikowa i Krystynem z Koziegłów starostą kolskim, dobra arcybiskupie Turek i Grzegorzewo zrabowali.

XXI. Korzystali i zagraniczni z domowych kłótni wielkopolskich. Henryk książę szląski na Zeganie na-

---

[1]) Oblężony Lossów dnia 30 lipca. Odstąpiono od niego 7 sierpnia.

[2]) Anonim, Długosz.

zwany *Wróblem*, odegnany od mieszczan wschowskich od miasta, odzierał i niszczył włości jego okoliczne, namówiony, jako wieść niosła, od Zygmunta. Konrad książę oleśnicki odstąpiwszy od Kalisza, opanował Poniec za zdradą Tomisława Wiszoty z Kurnika starosty miejscowego. Było powinnością nowego generała Peregryna z Wągleszyna bronić kraju od najazdów. Ruszyła go chęć waleczna, bardziej aby pił i rabował, niżeli bił się z nieprzyjacielem [1]). Nakazał szlachcie zbierać się do wsi biskupa poznańskiego około Miłosława, mając naprzód odganiać Konrada z Bartoszem od Kalisza. Niewiele się zeszło tego rycerstwa, a Ziemowit mazowiecki po umowie krakowskiej już był oczyścił Kalisz od oblężenia. Przeto Peregryn złupiwszy tylko dwory i wioski, poszedł we sto kopijników ku klasztorowi lubieńskiemu i opadł na jego folwarkach, w zamiarze niby ścigania Zegańców po wschowskiej ziemi włóczących się. Lecz kiedy i ci wrócili się do swojego kraju, zostawało generałowi uwolnić Poniec przez Konrada zabrany. Ucierpiały wiele dobra duchowne w tem wodza ku Pońcowi ciągnieniu. Szlązacy nie czekając przybycia Polaków, spalili sami zamek i do domów uszli. Generał zaprzątający się naprawą zgorzeliska, nie omieszkał nawiedzić Krobię, Dolsko dobra biskupie, oraz Słup i Pampowo wsie kustosza gnieźnieńskiego, które po nieprzyjacielsku z dobytków i wszelkiego majątku odarł [2]). To się działo w miesiącu sierpniu.

XXII Następujący wrzesień otworzył pole wojnie publicznej. Zygmunt margrabia mając z sobą, jak wyżej mówiono, Dymitra arcybiskupa strygońskiego kardynała, wszedł do Polski we dwunastu tysięcy Węgrów, i około nowego Sącza obozowisko sobie naprzód założył. Było jego przedsięwzięciem utrzymywać mniemane prawa do korony, której już w przywilejach swoich pisał się pa-

---

[1]) *Cum non inveniret, de quo crapulose ut consueverat vivere posset, fecit proclamari etc.* Anonim.

[2]) Anonim, Długosz.

nem [1]), mimo uroczyste zrzeczenie królowej Elżbiety matki Maryi jemu zaręczonej na zjeździe sieradzkim [2]). Zygmunt lękał się najwięcej Ziemowita, bo Władysława opolskiego nie lubili sami Polacy, a Władysław gniewkowski, uczyniwszy przed rokiem niejakieś kroki w Dywionie we Francyi, za powodem Klemensa antypapy niechętnego Ludwikowi królowi, ażeby prawo swoje kapturem przyćmione znowu wskrzesił, słabym i dalekim był pretendentem [3]). Z tem wojskiem mar-

---

[1]) Znajduje się w archiwum książęcia Stanisława Poniatowskiego podskarbiego wielkiego litewskiego przywilej Jadwigi królowej dany w Krakowie roku 1385 *in crastino ascensionis*, potwierdzający list Zygmunta tego, w którym ten margrabia zaświadcza kupno wsi Odrowąża w powiecie opoczyńskim przez Piotra Kmitę kasztelana lubelskiego. Listu Zygmunta taki jest początek. *Sigismundus Dei gratia marchio brandeburgensis, sacri Romani imperii archicamerarius nec non dominus regni Poloniae. — Datum in Radom in crastino Simonis et Judae* 1382.

[2]) Obacz wyżej.

[3]) Władysław gniewkowski umówiwszy się z królem Ludwikiem o sumę za swoje pretensye i odebrawszy pieniądze w Gdańsku, wyjechał do Lubeki, a potem udał się do Francyi i w klasztorze dywiońskim *(Dijon)* osiadł, gdzie trwał aż do śmierci zaszłej w roku 1398. *Primo Calend. Martii.* Widzieć jego nadgrobek w kościele ś. Remigiusza. — Niektórzy mówią, że umarł w Strasburgu *(Argentinae)* co i my powiedzieliśmy w tomie I. Lecz tam błąd od drukarza popełniony przez położenie roku 1380 zamiast roku 1398. Zdawało się nam położyć całkiem dwa listy rzeczonego Klemensa antypapy do tego Władysława, który antypapa chcąc Ludwikowi szkodzić królowi, jako mu niesprzyjającemu, i za papieża nie uznającemu, chciał uwolnić z klasztoru mnicha, i narazić go na zrobienie zamieszków w Polszcze. List pierwszy jest taki: *Clemens episcopus servus servorum Dei, dilecto filio Vladislao de Polonia, monacho S. Benigni de Divione Ordin. S. Benedicti Lingonensis dioecesis, salutem et apostolicam benedictionem. Cum pro nonnullis nostris et Romanae ecclesiae negotiis tua praesentia sit nobis plurimum oportuna, praesentium tibi tenore mandamus, quatenus receptis praesentibus ad praesentiam nostram personaliter te transferre procures, etiam si dilectus filius abbas monasterii S. Benigni de Divione Ord. S. Benedicti, Lingonensis dioecesis, aut aliquis alius superior tuus licentiam super hoc tibi duxerit denegandam. Datum Avinione secundo nonas Julii, pontificatus no-*

grabia pomnożony szlachtą krakowską i sandomirską, wszedł naprzód przez powiat radomski do Mazowsza

---

stri anno quarto. — List drugi w ten sposób. *Clemens episcopus, servus servorum Dei, dilecto filio nobili viro, Vladislao quondam Casimiri ducis Gnievkoviensis nato, militi Vladislaviensis dioecesis, salutem et apostolicam benedictionem. Sedes apostolica pia mater animarum salutem desideranter affectans personis sibi devotis generosi sanguinis claritate fulgentibus, libenter suae benignitatis gratiam impertitur, in illis praesertim per quae salus hujusmodi verisimiliter creditur proventura. Sane petitio pro parte tua nobis nuper exhibita continebat, quod in regno Poloniae de antiqua et approbata et hactenus pacifice observata consvetudine est obtentum, quod aliqua mulier non succedit in eo, id quod fuit ibidem pacifice observatum a tempore cujus contrarii memoria non exstitit, quodque tu clarae memoriae Casimiro regni Poloniae tertio consanguinitatis gradu per lineam masculinam conjunctus et proximior masculus per hujusmodi existebas; et quod idem rex qui nullum superstitem filium, sed filiam tantum habebat, attendens quod sibi propterea in dicto regno deberes succedere, dictaeque filiae excluderentur ab illo, caepit te prosequi odio capitali, teque duobus ducatibus quos in eodem regno pacifice possidebas nequiter spoliavit, totque insidias vitae tuae posuit, quod te oportuit de partibus illis recedere, et cum in Alamania te non reputares securum, ad regnum Franciae transmisisti. Et quia non habebas unde posses secundum priorem statum tuum vivere, decrevisti quod velut conversus in monasterio Cisterciensi Cabilonensis dioecesis habitares. Sed abbas dicti monasterii, qui tunc erat, recipere te noluit, nisi promitteres quod in Cisterciensi ordine perpetuo remaneres, et quamvis regularis ordinis totaliter inexpertus existeres, tamen repente regularem professionem in eo fecisti. Post medium autem annum vel circiter cum ipsius asperitatem ordinis pati non posses, ad monasterium s. Benigni de Divione ord. S. Benedicti Lingonensis dioecesis de licentia praedicti abbatis accedens, in eo tamquam conversus per annos aliquos moram traxisti.*

Tandem vero praedicto rege sublato de medio, cum dictum regnum tibi legitime deberetur, ac ipsius habitatores et incolae te affectarent in eorum regem habere, et Ludovicus rex Hungariae regnum tuum contra justitiam occupasset, guerram sibi movisti, sed demum dubitans ejus potentiam, et quod te interfici faceret, metu mortis ac necessitate cogente de consilio aliquorum parentum et amicorum tuorum ad dictum monasterium S. Benigni rediisti et idem per aliquot annos ut conversus mansisti, nulla tamen inibi per te regulari professione

na początku września. Uległo wszystko przemocy. Dobra książęce, duchowne i obywatelskie około Radomia, Sochaczewa, Łowicza, Gąbina i Gostynia, nie mając zbrojnego warunku, zburzone do szczętu, bo Ziemowit umykając się tylko przeciwnikom, pola im stawić nie śmiał. Ocalała jednak część Mazowsza do Janusza war-

---

emissa. Quare pro parte tua nobis fuit humiliter supplicatum ut cum nunquam firmum propositum habueris in aliquo regulari ordine remanere, ac praefati habitutores et incolae te in eorum regem habere desiderent, si et inquantum indiges, a quacunque regulari observantia te absolvere, tibi concedere quod comitatus et ducatus, et quaecunque alia temporalia dominia, ac ipsum regnum obtinere et regere valeas de benignitate apostolica dignaremur.

Nos igitur attendentes sincerae devotionis affectum quod nos et Romanam ecclesiam revereris, ac sperantes quod illius, per quem reges regnant, et principes dominantur, tibi suffragante clementia, praedictos habitatores et incolas qui Ludovico faciente praedicto contra nos et Romanam ecclesiam in schismatis devium damnabiliter sunt collapsi, ad viam salutis et justitiae revocabis; ac considerantes, quod olim praefatus Ludovicus felicis recordationis Gregorio papae XI praedecessori nostro super hoc humiliter supplicavit, praemissis et aliis rationabilibus causis moti, hujusmodi tuis in hac parte supplicationibus inclinati, te a quacunque regulari observantia ad quam ex professione praedicta, aut mora quam in praefatis monasteriis, ut praemittitur fecisse dignosceris, quomodolibet adstrictus existis, ex apostolicae potestatis plenitudine per praesentes absolvimus. Tibi nihilominus concedentes, quod comitatus, ducatus et quaecumque alia temporalia dominia quae ex successione, vel alias justo titulo ad te pertinent et pertinebunt in posterum, ac regnum ipsum, si tibi legitime debeatur, recipere, obtinere, regere, ac etiam gubernare, perinde libere et licite valeas, ac si in dicto Cisterciensi ordine professionem regularem minime emisisses nullamque in eisdem monasteriis vel eorum altero moram traxisses. Constitutionibus apostolicis, nec non statutis et consvetudinibus monasteriorum et ordinum praedictorum juramento, confirmatione apostolica, vel quacunque firmitate alia roboratis, non obstantibus contrariis quibuscunque. Nulli ergo omnino hominum liceat hanc paginam nostrae absolutionis impedire et contraire. Si quis autem hoc attentare praesumpserit, indignationem omnipotentis Dei et beatorum Petri et Pauli apostolorum ejus se noverit incursurum. Datum Avinione 27 Octobris pontificatus nostri anno quarto.

szawskiego należąca, który nie miał ambitu korony, a uczyniwszy dawniej hołd Ludwikowi, a po śmierci jego córkom królewskim, wiary lenniczej dochowywał [1]).

XXIII. To gdy się działo na Mazowszu, Domarat przychylny zawsze margrabi, uścielał mu drogę dalszą. Zaciągnął za pieniądze Sasów i Pomorczyków, z których sto kopijników osadziwszy w Zninie na wypady do Kujaw i Wielkopolski, w zamiarze złączenia się potem z Węgrami, wysłał inny podjazd z kilkudziesiąt ludzi do powiatu kruszwickiego. To słysząc Nałęczowie ze swoimi stronnikami, pod pozorem jakoby arcybiskup trzymał z Ziemowitem, a bardziej z prywatnych nienawiści ku Domaratowi i innym Grzymalczykom, że on im Zninę puścił, ruszyli chorągwie swoje ku temu miastu. Byli na ich czele Wincenty z Kępy wojewoda poznański, Dersław Ostroróg santocki, Sędziwój Swidwa nakielski kasztelani, Arnold z Waldowa, tudzież inni, wszystkim zaś przywodził Peregryn z Wągleszyna, następca Domarata na generalstwo. Oblężona Znina dnia siódmego września i próżno dobywana przy odporze niemieckiego garnizonu, a ludzi Grzymały z Wierzbiętą straż zamku trzymających; odarte tylko włości okoliczne, a po drapieżnym równie noclegu w Biskupicach, obrócona podróż do Gniezna. Ile było wiosek duchownych lub Grzymalczyków, wszystkie poszły na łup przechodzących, w samem zaś Gnieźnie dom arcybiskupi i mieszkania kanonicze tychże losów doznały [2]). Nie tak się poszczęściło podjazdowi kruszwickiemu. Zrabowawszy on ten powiat, a mianowicie Piaski dobra duchowne, gdy z plonem pomknął się ku Inowrocławiu, wysłał przeciwko niemu Władysław opolski, który część Kujaw trzymał, aby się nie ważył przez jego ziemię łupów przeprowadzać. Nie usłuchano rozkazów książęcia, a on też kazawszy uchodzących ścigać, rozproszył tę kupę, i pojmawszy kilku, puścił nazajutrz na słowo, że się tam nigdy wracać nie mieli. Przenosiły się klęski z miej-

---

[1]) Długosz.
[2]) Anonim, Długosz.

sca na miejsce. Zygmunt z Węgrami i Małopolanami zniszczywszy Mazowsze, wkroczył do Kujaw i obległ miasto Brześć [1], a tymczasem Węgrzy nie przepuszczając rzeczom świętym i świeckim, srogie po całem księstwie czynili łotrostwo.

XXIV. W tych rzeczy okolicznościach troskliwy arcybiskup o dobra swoje, równie przez Nałęczów jak i Grzymalczyków pustoszone, wskazał do Grzymały z Wierzbiętą, żałując się na wpuszczenie Niemców i prosząc, aby wygnawszy lud obcy, miasto Żninę oddali. Zdawało mu się pewniejsze odzyskanie, gdy sobie Zygmunta urażonego pozyszcze. Jakoż wyjechał do Brześcia i tam się margrabi z uczynionych zarzutów związku z mazowieckim tłómaczył; a posłyszawszy że Domarat z Wierzbiętą ze Żniny do obozu pod Brześć wyciągnął, wyjechał spiesznie do tego miasta, i tam od magistratu tajemnie wprowadzonym został [2]). Przymuszono Niemców do wyjścia, administracya pustek z ubóstwa oddana Jarandowi dziekanowi gnieźnieńskiemu. Dopomogła do tak prędkiej redukcyi zawarta w tym czasie zgoda między Zygmuntem a Ziemowitem po dniach jedenastu oblężenia Brześcia. Władysław opolski był onej jednaczem pod pewnemi kondycyami [3]); uchwalono z obu stron zawieszenie broni do Wielkiejnocy roku następującego. Węgrzy wrócili się do swojego kraju z niezmiernym plonem, zostawiwszy w Polsce ślady łupiestwa i okrucieństwa [4]). Wreszcie tenże sam rok wojnami domowemi fatalny, stał się bardziej jeszcze pamiętny strasznem powietrzem, które zacząwszy się we Włoszech i przeszedłszy Niemce, zaraziło Morawy, Cze-

---

[1]) *Die Veneris mensis Septembris* 25. Anonim.
[2]) Dnia 9 października. Anonim.
[3]) *Certis pactionibus*. Anonim onych nie wyraża.
[4]) *Quibus firmatis Hungari plurimis malis in regno Poloniae nefarie commissis ad propria retenta maledictione aeterna praedaque nimia ditati cum confusione Polonorum gravi incolumes redierunt. — Nam saevissima gens omnes ecclesias, ad quas pertingere potuit, violare non expavit etc.* Anonim.

chy, Wielką i Małą Polskę, zkąd wiele ludzi, a między nimi prałatów i kanoników w Polszcze i we Włoszech pomarło [1].

XXV. Zbliżał się też wyznaczony termin przybycia Jadwigi na święty Marcin, lecz nie było podobieństwa aby ona na czas stawioną być mogła. Elżbieta królowa wysławszy do Dalmacyi Stefana Laczkowicza wojewodę siedmigrodzkiego, zamiast spodziewanego pokoju w tym kraju za staraniem nowego gubernatora, usłyszała o rozruchach. Stefan wszedł w związek z niektórymi malkontentami, ażeby na tronie węgierskim, którego Zygmunt pisał się opiekunem [2], posadził Karola króla neapolitańskiego. Potrzebna była obecność Elżbiety w Dalmacyi, a przeto wziąwszy z sobą obie córki Maryą i Jadwigę, wyjechała do Jadry w miesiącu październiku, po zaszłej między Zygmuntem i Ziemowitem tranzakcyi brzeskiej [3]. Bądź Polacy rozerwani na różne fakcye, nie wzięli jeszcze zupełnej determinacyi, do którego się z pretendentów powszechnie przychylić mieli; bądź większa część Wielkopolanów nie chciała żadnego króla, aby się z domowego rozerwania bogaciła [4] i dobra królewskie rozszarpała,—przedsięwziął Sędziwój wojewoda kaliski podróż do królowej na przypomnienie

---

[1] Anonim.

[2] Praj na karcie 164 — 165.

[3] Długosz kładąc wyjazd Sędziwoja do Jadry, położył to pod rokiem 1384, i dał powód Prajowi historykowi węgierskiemu do sprawiedliwej krytyki, ponieważ wyjazd Elżbiety do Dalmacyi był w roku 1383 w październiku. Zapędził się jednak Praj do wątpliwości z tej okazyi, jakoby Sędziwój nie jechał do Jadry. Anonim żyjący wtenczas i obecny wyraźnie o tem mówi.

[4] Autor kroniki szląskiej spółczesny powiada o tem bezkrólewiu wyraźnie: *Propter quod hodie pessime stat regnum Poloniae praesertim, quod ibidem non habeatur rex, et magnates, et nobiles sunt discordes, se invicem magnis rapinis et incendiis vastantes. Et plures, sicut fertur non tendunt ad hoc ut regem habeant, ut bonis regni uti valeant, et quaevis liberius propriis usibus applicare. Unde pauperes opprimuntur, nec alicui redditur justitia, sed quilibet non secundum rationem dirigitur, sed potius secundum motum propriae voluntatis.* W tomie I. zbioru Sommersberga na karcie 60.

koszyckich obowiązków. Panowie małopolscy, mianowicie krakowscy za przywodem Jana z Radlic biskupa swojego, byli powodem do tego Sędziwojowi, jako razem staroście krakowskiemu. Wziął z sobą Sędziwój wiele znacznej młodzieży, w zamiarze zostawienia onej w zakładzie w Węgrzech dla zabezpieczenia królowej matki, jako Jadwigę zaprowadzoną do Krakowa i ukoronowaną odeślą Polacy do Węgier, według tejże umowy koszyckiej [1]).

XXVI. Uczyniona królowej propozycya znalazła trudności i zwłoki nowe. Z czego gdy wojewoda nieukontentowanie ukazał, i dawszy poznać mogące nastąpić z takowego zawodu odmiany umysłów współobywatelskich, zabierał się do odjazdu, Elżbieta ułożyła przytrzymać go w Jadrze, a tymczasem wysłała Jaśka Tarnowskiego kasztelana sandomirskiego do Polski z rozkazem, aby zamek krakowski opanował, dopóki tam Węgrów swoich nie przyśle. Ostrzeżony Sędziwój o wszystkiem, miał już wszędy konie przygotowane na wszelki przypadek po gościńcach, wyprawił naprzód gońca do miasta i garnizonu krakowskiego z zaleceniem aby nikogo obcego do zamku nie wpuszczano, chociażby wieść doszła, że go żywcem Węgrzy spalić mieli. Znalazlszy też wkrótce sposób ucieczki, uszedł z kilku towarzyszami, i przemieniając konie stanął niesłychanym biegiem w jednym dniu w Krakowie znużony i ledwo żywy, przemierzywszy z Jadry od pory do pory mil sześćdziesiąt węgierskich [2]), które są dłuższe od niemieckich. Takowym zaś pośpiechem i gońca swojego i Tarnowskiego uprzedził. Elżbieta słysząc o tej ucieczce, kazała wtrącić do więzienia Maćka podkomorzego

[1]) Obacz wyżej.

[2]) *Sexaginta milliaria uno die ac nocte transcurrit.* Anonim spółczesny. — Długosz. Podobny temu przykład słyszeć o Jawojszowskim kozaku Wojciecha Łaskiego wojewody sieradzkiego, który posłany z listami za Henrykiem królem dnia 19 czerwca z Krakowa zbiegłym, dognał go w Wiedniu we 24 godziny na jednym koniu. Obraz tego kozaka widzieć w zbiorze koperszychów króla Stanisława Augusta.

kaliskiego, i wszystkę młodzież koronną, najwięcej krewnych Sędziwoja. Przybycie wojewody zatrwożyło Małopolanów, umyślili oni złożyć zjazd natychmiast w Lelowie, wszakże odłożyli to do roku następującego, wyznaczając miejsce w Radomsku, dla łatwiejszego przyjazdu Wielkopolanów, a czas na dzień drugi marca.

Rok 1384.

XXVII. Zgromadziła się starszyzna polska [1]) z Bodzantą arcybiskupem według umowy. Uchwalono, aby posłać jeszcze do królowej matki z prośbą o Jadwigę; że w przypadku zwłoki dalszej, innego sobie króla niepochybnie obiorą, ani już więcej do Węgier pod jakimkolwiek pretextem jeździć będą. Dane na to wzajemne słowo, i oznajmiono królowej przez gońca Przecława Wąwolskiego, że się więcej żadnego poselstwa nie ma spodziewać. Termin stawienia się i razem zjazdu na przyjęcie pani wyznaczony w Sandeczu na dzień ósmy maja. Rząd w każdym kraju wielogłowny zawsze miał i mieć będzie jak poczciwe serca, tak zdrajców i niecnoty. Podali królowej do myśli [2]) sami niektórzy Polacy, lubiący z niesnasek domowych szukać obłowu, aby niemiłego narodowi Zygmunta zbrojno wysłała na rządzenie królestwa. Zygmunt zbliżył się ku granicom, i stanął w Lubowli. Co przewidując Krakowianie udali się orężnie także do Sandecza, i wskazali do margrabi z prośbą, aby granic nie najeżdżał, i szabli nie dobywał; że ponieważ go sobie ani za pana, ani za gubernatora nie obrali [3]), gotowi są żelazem onemu wstępu bronić.

XXVIII. Margrabia odebrawszy to poselstwo, żądał usilnie rozmowy przyjacielskiej. Wysłani do niego Sę-

---

[1]) *Majores natu Polonorum. — Feria quarta post Invocavit mensis Martii die secunda.*

[2]) *Suggerentibus quibusdam Polonis.* Anonim.

[3]) *Cum ipsum nec in principem, nec in gubernatorem elegissent, alias sibi armata manu occurrere vellent.* Anonim.

dziwój z Szubina wojewoda kaliski, Spytek z Melsztyna wojewoda krakowski i Jaśko z Tarnowa kasztelan sandomirski. Rozpoczęta negocyacya. Delegowani żalili się na wzgardę narodu, że go królowa zostawując tak długo w rozbojach i nierządzie, odwlekała dopełnić obietnice; ponawiali postanowienie radomskie, iż Zygmunta do kraju nie puszczą, a dla naglących potrzeb rzeczypospolitej, za niestawieniem się królewny, króla sobie znajdą. Po długich sprzeczkach, ledwo nakoniec otrzymał Zygmunt ostatnią zwłokę od uchwalonego w Radomsku terminu do Zielonych Świątek. Wieść niosła, że Sędziwój dał się uwieść obietnicami od margrabi uczynionemi, mianowicie wypuszczenia z więzów Maćka podkomorzego, i zatrzymanej w Jadrze młodzieży onemu pokrewnej, w czem jednak zawiedziony został. Delegowani powróciwszy z Lubowli, nakłonili arcybiskupa z niektórą szlachtą do przyjęcia tego, o co się z Zygmuntem umówili. Atoli potrzeba było na to zezwolenia zjazdu.

XXIX. Stała się Polska w przeciągu lat półtora nieustannym widokiem zjazdów tych bezczynnych, bitew stronniczych, a mordów prywatnych po domach lub gościńcach. Przecław z Gołuchowa siedząc spokojnie we wsi Wielinie, najechany przez nasłańców Dobiesława z Golanczewa z zamku Ujścia, i wzięty z matką Anastazyą w kajdany, domostwo ogniem, a wszelki sprzęt rabunkiem stracił. Janusza ze Skoków powracającego z klasztoru Lekna, oskoczyli na drodze Przybek z Przysieka i Jan Gałązka, a zranionego z wielą krewnymi i przyjaciołmi w niewolę także zabrali. Podobnego losu doznał Marcin ze Swonowa, zbity i pojmany na gościńcu poznańskim przez Jaracza z Siedlców i Dobrogosta z Szamotuł. Janusza wójta z Obornik Swidwa z Gołowa zabił; napełniła się cała Wielkopolska wzajemnemi imaniami i zabójstwami; nikt w domu własnym bezpiecznym nie został [1]). Składano zjazdy, a zbrodnie

[1]) Te wszystkie bezprawia stały się w miesiącach lutym, marcu i kwietniu przed zjazdem sądeckim.

popełniano. Zszedł na niczem i ten powtórny sandecki w maju dnia ósmego rozpoczęty. Senatorowie obiecawszy w Lubowli Zygmuntowi przedłużenie przyjazdu Jadwigi, chcieli nakłonić wszystkich sejmujących na potwierdzenie zawartej z nim umowy. Zgodzono się na to, owszem postanowiono przeciwko uchwale radomskiej, aby wyprawić uroczyste poselstwo do Elżbiety. Wyznaczeni Spytek wojewoda krakowski i Piotr Kmita z Szczekocina kasztelan lubelski donieść mieli, że naród czekać będzie królowej w Krakowie tylko do Świątek, a za uchyleniem tego terminu, zaraz we czwartek zacznie się elekcya, która póki się nie zakończy, żaden pod dachem nocować nie będzie [1]). To postanowienie dawaniem rąk i słowa szlacheckiego potwierdzone, rozerwał wkrótce zwykły sejmującym niestatek [2]). Wyskoczył z koła ów Przecław Wąwolski, który był posłany do Węgier ze zjadu radomskiego i rzekł: „Panowie bracia! Wyprawiliście mię niedawno do pani królowej, donosząc aby nam córkę przysłała, i że już żadnych od was posłanników mieć nie będzie. Teraz widzę, że gtoując to nowe poselstwo chcecie mię kłamcą uczynić. Proszę was nie czyńcie tego, bobyście i sami ze mną kłamcami zostali [3]).“ Słowa szlachcica odmieniły zdanie powszechne. Odwołane poselstwo z zakazem wyjazdu do Węgier komużkolwiek. Wszelako nie usłuchał tego Sędziwój, i tam pośpieszył dla uwolnienia więźniów, a Polacy czekając próżno Jadwigi, po dwakroć jeszcze zjazdy wyznaczyli w Sieradziu, raz na dzień siódmy września, który do skutku nie przyszedł [4]), drugi raz

---

[1]) *Votis mutuo se adstrinxerunt certis pactionibus firmantes, quod a feria quinta festi pentecostes nullus eorum sub tecto quiesceret, donec principem eligerent in regno Poloniae regnaturum.* — Anonim. Ztąd początek elekcyi w polu i pod szopą.

[2]) *Quod et fecissent, si instabilitas eorum annuisset.* Anonim.

[3]) Anonim.

[4]) *Quod postea fuit immutatum.* Anonim.

we dwa tygodnie po pierwszej dacie, gdzie już ostateczna elekcya niepochybnie nastąpić miała.

XXX. Nie wiadomo nam jest, jaka była przyczyna istotna tej zwłoki ustawicznej w przysłaniu z Węgier Jadwigi. W dziejach węgierskich czytamy, iż się gotował w Węgrzech tajemny jakiś między znaczniejszymi ziemianami spisek, za powodem Stefana Laczkowicza naprzód wojewody siedmigrodzkiego, potem bana Dalmacyi i Kroacyi, którego Elżbieta dla podejrzenia buntu z urzędu złożyła [1]). Na zapobieżenie tym domowym niespokojnościom potrzebna była w Węgrzech ustawiczna obecność Elżbiety, aby za jej odjazdem do Polski, nie stała się jaka w królestwie odmiana. Może też królowa chciała być bardziej proszona dla pomnażających się potrzeb zostawionego bez rządu kraju, ile przy nieustających jeszcze rozruchach w Wielkiej Polszcze. Albowiem lubo Małopolanie wyznaczyli nowy zjazd w Sieradziu, nie pozwolili nań Wielkopolanie [2]), widząc u siebie niezakończoną wojnę Grzymalczyków z Nałęczami. Peregryn z Wągleszyna generał wielkopolski wespół ze Swidwą kasztelanem nakielskim, tudzież z innymi stronnikami, opanować chcieli zamek Bityn do Mikołaja z Łodzi należący, i wsie mu okoliczne popalili. A lubo tenże Peregryn, oraz Wincenty wojewoda uczynili zgodę doczesną z Domaratem, nie chcieli jej przyjąć Swidwa z Wiszotą z Kurnika; zkąd znowu rozpoczęły się między nimi najazdy, rabunki i pożogi, których budowne miasteczka Kazimierz, Samotuły i Głowo żałosną zostały ofiarą.

XXXI. Nakoniec ożywiła nieco strapiony naród nadzieja lepszości przybyciem do Polski Jadwigi królowej. Elżbieta matka na usilne przełożenia Sędziwoja wojewody, poczęła się lękać aby Polacy, jak już ostatecznie sobie dali słowo w Sieradziu na drugim zjeździe, króla innego nie obrali, ponieważ Zygmunta żadną miarą mieć

---

[1]) Praj w historyi węgierskiej.

[2]) *In quod terrigenae Majoris Poloniae non consenserunt.* Anonim.

nie chcieli. Nie mniejszą dla niej był pobudką dojrzewający spisek na Maryą córkę, której Paweł biskup zagrabski z Janem Paliszną koronę wydrzeć chcieli, i na ten koniec Karola nazwanego *mały*, króla neapolitańskiego do Węgier na koronacyą sprowadzili, nie chcąc niewieściego rządu, i przeznaczonego do tronu Brandeburczyka. Elżbieta zatem uprzedzając dwie nastąpić mogące w obu królestwach odmiany, naprzód związała ślubem małżeńskim Maryą z Zygmuntem, dotąd mu tylko zaręczoną, a Jadwigę do Polski na początku miesiąca października wyprawiła. Przywiedli ją kardynał Dymitr arcybiskup strygoński z Janem biskupem chanadyjskim i innemi pany węgierskiemi, towarzyszyło wiele zbrojnego rycerstwa dla okazałości i bezpieczeństwa, szły liczne wozy ze sprzętem kobiecym, mnóstwem naczyń złotych i srebrnych, tudzież zlewkami tychże kruszców do bicia pieniędzy, jak przystało na ród i dostojeństwo. Skromna układność wychowanej z pieluch w religii, obyczajności i w różnych naukach czternastoletniej królewny, śliczną urodą i pięknością oblicza okraszona, ciągnęła do niej serca obywatelów. Spotkano ją na granicach w niezmiernem mnóstwie ludu wszelkich stanów i kondycyi. Osiwiali nawet senatu purpuraci, zapomniawszy poważnej sędziwości, nadskakiwali młodziuchnej monarchini do wszelkich posług [1]). W tym konwoju Jadwiga przybywszy do Krakowa, wprowadzona była do zamku z procesyami ludzi duchownych i świeckich, a bez dalszego nawet oczekiwania, pókiby jej małżonka nie obmyślono, uchwalony dzień piętnasty października do koronacyi [2]). Namaścił ją i uwieńczył Bodzanta arcybiskup w obecności kardynała, Jana chanadyjskiego, Jana krakowskiego, Jana kujawskiego i Dobrogosta poznańskiego biskupów [3]). Naród zaczął

---

[1]) *Viros se esse obliti parere tam insigni feminae putarunt non inglorium.* Długosz.

[2]) Długosz, Anonim. *Die Dominico.*

[3]) Anonim położył tylko przy węgierskich prałatach Jana krakowskiego. — Długosz innych dwu przydał. — Kujawskim

być szczęśliwszym, bo już opatrzność męża dla jego pani, a dla niego króla gotowała, z domem w dalsze lata panować mającym.

---

był Jan Kropidło książę opolski, który po Zbilucie nastąpił, ponieważ papież Urban VI elekcyą Trojana uznał za nieważną. Katedra zaś poznańska oddana Dobrogostowi owemu, któremu Ludwik król do arcybiskupstwa przeszkodził.

JADWIGA KRÓLOWA.

XXXII. Uprzedziły tę epokę zwykłe dawniej w Polszcze i na Rusi, a w Litwie obecne dla wielości książąt zakłócenia. Przesiadywał u Krzyżaków Witołd książę trocki, uniósłszy życie z więzienia, jakośmy o tem wyżej powiedzieli [1]). Przyjął go ochotnie mistrz Konrad Czolner, w nadziei nowych zysków dla zakonu swojego z tej gościny. Witołd w tym czasie nauczył się języka, rządu i sposobu wojowania niemieckiego [2]). Krzyżacy nakłonili go do przyjęcia wiary chrześciańskiej, i ochrzciwszy go w Tapiow, dali mu imie Wiganda [3]), które on potem rozłączywszy się z Niemcami,

---

[1]) Obacz wyżej.
[2]) Długosz na karcie 120.
[3]) Długosz na karcie 121. — Tranzakcya między Witołdem a Krzyżakami roku 1384, którą tu całkiem kładziemy. — *Nos frater Conradus Czolner a Rotenstein, magister ordinis fratrum hospitalis sanctae Mariae domus Teutonicae Hierosolimitanae. Significamus universis praesentes litteras inspecturis, audituris, vel lecturis: quondam evenisse, ut dux Trocensis Wytawdus Kinstuti filius e Lithvania profugus, Masoviam peteret, unde a nobis fidem publicam efflagitaret. Qua concessa nobiscum commoratus est. Elapso quodam tempore nobis infortunia sua enumeravit, exposuitque, se a patruelibus suis Jagellone et Skirgello in captivitatem redactum, patrimonio spoliatum, parentesque suos ab iis trucidatos fuisse. Qua propter Deo et nostro auxilio confisus a nobis in christiana fide instrui rogavit. Hanc divinam gratiam in eo perspicientes, initoque cum confratribus nostris consilio, eum sub divinis auspiciis baptizare curavimus, nomenque Wygandi dedimus. Postea expostulavit rogavitque, ut ei ad recuperandum patrimonium suum auxilio essemus, quod a nobis in feudum accipere vellet. Id ei spondemus et fatemur praesentibus litteris, nos, ut in integrum in patrimonium suum restituatur omnem operam impensuros, eum ab omni violentia tuituros ac defensuros, eique contra hostes christianae religio-*

w Alexandra przemienił. Ambicya zakonu tego zmierzała do zaboru Litwy; była to dla niego najlepsza pora, kiedy Witołd pałał zemstą ku Jagielle i jego braci, pragnąc utracone wygnaniem swojem i śmiercią ojca Kiejstuta księstwa opanować. Już on był dawniej nieco namówił mistrza Czolnera [1]) do wyprawy wojennej na zburzenie Trok i Wilna. Krzyżacy nie chcieli próżno krwi przelewać, bez zabezpieczenia sobie nadgrody. Mając w ręku Witołda, nie swojej woli pana, ani mogącego bez najwyższego zwierzchnika oddzielać część od całości, nakłonili go do zawarcia z sobą tranzakcyi. Obiecał mistrz książęcia przywrócić do dziedzictwa i bronić przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom wiary chrześciańskiej, a książę obowiązał się być hołdownikiem zakonu, i dostarczać mu ludzi na wojnę przeciwko mięszającym pokój religii i zakonu. To księstwo hołdowni-

---

nis omne pro viribus nostris auxilium praestituros esse. Quibus concessis praedictus dux una cum haeredibus et successoribus suis tenetur ad nos servitia et auxilia praestanda contra omnes perturbatores christianae religionis, et hostes ordinis nostri. Imprimis statuimus, consentiente eo ipso duce Wygando, ut nos ordoque noster in feudum illi collatum succedamus, si contigisset praedictum ducem ejusque haeredes legitimos et successores sine haeredibus decedere. Et si saepe memoratus dux, ejus haeredes et successores absque prole masculina relicta filia obiissent, nostrum erit, eam nec non feudum protegere, illamque inito cum confratribus nostris consilio, spectabili viro seu marito aequalis conditionis nubere. Illa existente sine ulla prole, feudum ad ordinem relabetur, et marito nullum in illud erit jus. E gratia speciali concedimus duci Sigismundo, praedicti ducis Wygandi fratri, ejusque haeredibus et successoribus, si christianam fidem amplectentur, et dux Wygandus absque haeredibus obiret, id quod Deus avertat, jus succedendi in feudum eo cum servitio et auxilio, quo illud supradicto duci Wygando, ejusque successoribus contulimus. In quorum fidem et majorem corroborationem hisce litteris sigillum nostrum appendi jussimus. Datum in arce nostra Marienwerden ad Nergam. Anno Domini 1384 die (niewiadomy) *post festum corporis Christi.* Imie Wiganda nadane Witołdowi od Wiganda komendora Ragnety, który go do chrztu trzymał.

[1]) Obacz wyżej.

cze w przypadku zejścia Witołda, lub jego dziedziców i następców prawnych, ma przejść do zakonu. W niedostatku potomstwa płci męskiej książęcia lub tychże następców, pozostała córka będzie panią lenności pod protekcyą zakonu, który dla niej równej kondycyi męża obmyśli, a po jej zejściu bezpotomnem mąż do księstwa żadnego prawa mieć nie będzie. Nie wyłącza się od tej sukcessyi hołdowniczej Zygmunt brat książęcy z potomstwem, jeżliby przyjęło wiarę chrześciańską, a linia krwi Witołdowej ustać miała.

Rok 1385.

XXXIII. Tak pokrzywdzające naród litewski przymierze, groziło Jagielle domowem i obcem nieprzyjacielstwem. Krzyżacy w Prusach i Inflantach byli potężni, spokojność wnętrzna niepewna, Witołd mściwy i waleczny, Polacy w nadziei rządniejsi. Przyszła mu myśl dla obu narodów zbawienna, aby się starał o Jadwigę, a z nią o koronę królewską, dla wsparcia interesów swoich, ozdoby domu, powagi między mocarzami, i jedności z nimi przez spólność wiary. Właśnie też w tych czasach namyślali się Polacy o wyborze męża dla młodej królowej. Nie chciano Ziemowita, który chcąc się gwałtem dobijać berła i żony, tyle bezprawiów z partyzantami swoimi poczynił, a niewzględny co był winien królestwu jako jego lennik, Kujawy zabrał. Nie był też w ich mniemaniu zdatnym Władysław książę opolski. Pamiętano na szląską Piastów dzielnicę, z której on pochodził, zawsze spółrodakom niechętną a Niemcom przychylniejszą. Nie wyszły z pamięci dane mu od Ludwika za Ruś przefrymarczoną księstwa wieluńskie, dobrzyńskie i gniewkowskie przeciwko ustawie koszyckiej, wszelkie duki od rządu zamków i prowincyj wyłączającej. Różne znajdował przeciwności Wilhelm książę austryacki. Obiecana mu była Jadwiga dawniej jeszcze za życia Ludwika króla, a ten książę wysłany od ojca Leopolda do Węgier i chowany na dworze przyszłego

teścia, prócz tego że sam nabył spólnością wychowu affektu u królewny [1]), związanym z nią był więcej umowami rodziców. Leopold ojciec Wilhelma ustanawiając z Ludwikiem przyszłe małżeństwo, obowiązał się wypłacić dwakroć sto tysięcy czerwonych złotych przyszłej małżonce po dopełnionym maryażu, co gdyby to małżeństwo nie nastąpiło, Ludwik wyliczyć mu takowąż sumę będzie powinien. Atoli uprojektowany ten związek upadł postanowieniem koszyckiem w roku przeszłym, mocą którego Jadwiga nie miała iść za mąż bez woli i rady stanów koronnych. Zdawał się być dla Polaków lepszym Jagiełło litewski książę. Wiedzieli oni o jego zamysłach, wiedzieli o zdolności zapłaty sumy zaręczonej, a najbardziej znali potrzebę zjednoczenia dwu państw obszernych pod jedną głową, dla oporu uzurpacyj krzyżackich, a zabezpieczenia Rusi od Węgier i samej Litwy. Nakoniec nadzieja pozyskania narodu tego kościołowi była dopełnieniem przewagi na stronę książęcia litewskiego.

XXXIV. Uprzedził żądania narodu Jagiełło, wyprawując świetne poselstwo do Krakowa do Jadwigi i senatu koronnego. Sprawowali ten urząd Skirgiełło książę połocki i trocki, brat rodzony książęcia wielkiego, także dwaj inni bracia jego Wigunt i Borys [2]) w licznej dworzan asystencyi. Dary dla królowej były nader kosztowne, a cel przyjazdu prośba do stanów, ażeby Jadwiga Jagielle w małżeństwo wydana była, który przed ślubnym kontraktem sam i z narodem swoim chrzest przyjąć obiecywał. Polacy lubo chętnie na tę prośbę przystawali, zdało się atoli uwiadomić pierwej

---

[1]) *Atque abhinc Vilhelmus in aula Ludovici educatus castos Hedvigis amores virtutum ope et singulari de Hungaris benemerendi studio sibi conciliavit.* — Praj na karcie 138. Ta obietnica zaszła w r. 1375. Jadwiga ledwo miała cztery lata, Wilhelm około dziewięciu; matka jego *Viridis Visconti* Medyolanka poszła za mąż w r. 1365.

[2]) *Anno Domini 1385. Skorgalo, Elgemoth* (Wigunt) *et Borizo* (Borys) *duces Litvaniae — Hedvigi reginae Poloniae coronatae munera non modica obtulerunt.* — Anonim. Nie wymienia jednak daty. Zdaje się iż to było na wiosnę w r. 1385.

o tem uroczyście Elżbietę matkę, i woli jej w tej mierze oczekiwać [1]). Znajdowali się podówczas w Krakowie posłowie królowej matki, Stefan proboszcz chanadyjski i Władysław Kaza kasztelan potocki [2]). Z tymi więc wespół wyjechali do Węgier posłowie koronni Mikołaj Bogorya kasztelan zawichoski, Włodek z Ogrodzieńca podczaszy krakowski i Krzesław z Ostrowa dzierżawca kazimierski, prowadząc z sobą posły litewskie, Borysa książęcia z Hanulonem starostą wileńskim. Albowiem Skirgiełło mając potrzebę zostać w kraju, przelał swój urząd na kolegów, i na to ich listami wierzącemi umocował [3]).

XXXV. Nie są nam wiadome przyczyny czemu ten Skirgiełło nie jechał do Budy. Przypadki w Litwie następujące być mogły okazyą powrotu jego do tego kraju. Krzyżacy wymusiwszy na Witołdzie w roku przeszłym subjekcyą hołdowniczą w Marienwerder, i wziąwszy go w protekcyą, wojowali księstwo litewskie. Herman Cornerus pisarz spółczesny powiada o wyprawie Konrada mistrza wielkiego za rzekę Niemen, której brzegów granicznych pilnował Skirgiełło. Przydaje tenże, że Krzyżacy przeszedłszy tę rzekę, burzyli ziemię litewską przez

---

1) *Nobiles terrae Poloniae ad Hungariam pro consensu et voluntante matris suae dominae Elisabeth legatos ejus, et nuncios proprios cum nunciis Lithvanorum remiserunt.* Anonim.

2) Całej tej legacyi progres oryginalny znajduje się wespół z zaświadczeniem Jagiełły w kapitule krakowskiej.— *Datum in Krew feria 2 in vigilia assumptionis B. M. 1385.* Kopia jego autentyczna przyniesiona jest do arch. król. od j. ośw. książęcia Krzysztofa Hilarego na Słupowie Szembeka biskupa płockiego, księcia pułtuskiego, nauką, cnotą i gorliwością kościół i ojczyznę zdobiącego męża. Z tego pisma okazują się niektóre omyłki historyi Długosza, który Skirgiełłę posyła do Budy, lubo on tam nie jeździł, wprowadza także tego Skirgiełłę mówiącego oracyą do Jadwigi, która oracya była mówiona w Węgrzech przez Borysa.

3) *Hi autem qui ad reginalem majestatem fuerunt transmissi assumpserunt secum literas credentiales a potiori, majori, et excellentiori nuncio, videlicet inclyto principe Skirgalone duce fratre domini Jagalonis ducis magni, qui ex quibusdam certis causis personaliter ad ejusdem reginalem majestatem transire nequivit.* — Opis legacyi wyżej cytowany.

dni dwadzieścia dwa, a gdy z wielkiemi łupami powracali, Skirgiełło miał na nich uczynić zasadzkę przy rzece, kazawszy jej brzegi, gdzie było miejsce do przebrodu, ściętemi drzewami pozawalać; że Krzyżacy mimo te przeszkody nietylko przeszli rzekę, ale nadto nabili Litwy do ośmiu tysięcy [1]. Cóżkolwiek bądź, widzieć w tym roku dwie tranzakcye zawarte między Jagiełłem, Skirgiełłem i Krzyżakami. Pierwsza w Malborgu [2], a

[1] Herman Cornerus pod rokiem 1385. Omyłka w nim być musi w położeniu rzeki Mergam, zamiast Memel. Nie wspominają o tem ani Długosz ani Stryjkowski, lubo ten ostatni wyczerpnął gdzieś z bajecznych kronikarzów ruskich o wojowaniu ziemi sandomirskiej przez Jagiełła i wzięciu Krzyża świętego z Łysej góry. Anonim spółczesny o tem nie wspomina.

[2] Widzieć w archiwum koronnem oryginały tych dwu tranzakcyj. Jedna jest pod imieniem Konrada Czolner de Rotenstein wielkiego mistrza zakonu. *Datum in castro nostro Marienburg A. D. 1385 feria 6 ante festum S. Georgii.* Druga pod imieniem Konrada de Walrode marszałka krzyżackiego. *Datum in castro nostro Königsberg 1385 in die S. Gregorii Martyris.* Położyć całkiem należy jednę z nich dla pokazania dumnego stylu tych mnichów. *Frater Conradus Czolner de Rotenstein ordinis beatae Mariae Theutonicorum magister generalis, Jagaloni magno duci Lithvinorum et domino Russiae, salutationem nostram consvetam. Jagalo. Quemadmodum de amicabili animo pro redemptione captivorum tenendo, nobis literatenus intimasti, cupimus tibi praesentibus fore notum, quod terminum redemptionis parati sumus in persona nostra propria, quod etiam a te poscimus, tecum in festo sanctae Trinitatis proxime venturo in insula prope fluvium dictum Dobyse juxta veterem consuetudinem observare. Securamus igitur te, terram tuam, et omnes tuos subditos Litvinos et Rutenos, pro nobis et omnibus subditis nostris de Prussia, praesentibus promittentes, quod tu et omnes tui subditi, octo diebus ante, et octo diebus post terminum praedictum habere debeant firmam pacem, nec a nostris in aliquo molestari, consimiles literas tui, fratrisque Skirgail appensorum sigillorum munimine roboratas, in quibus penitus contentamur, de pace ad nos et singulos nostros servanda, ut terminus processum habeat, a te cupimus nobis mitti. Ad eundem terminum omnes et singulos captivos, fratres ordinis nostri, hospites, nobiles, ac omnes alios nostros homines tecum studeas apportare. Sic etiam omnes tuos a nobis captivatos, nobiscum ad ipsum terminum adducemus. Et ut omnia et singula praedicta, a nobis firmiter, integraliter, et inviolabiliter observentur, quia nullum de praeceptoribus*

druga w Królewcu datowana, obie one wyznaczają miejsce kongresu około rzeki Dubissy na dzień św. Trójcy dla ułożenia pokoju między stronami i zamiany więźniów, obie zabezpieczają wolne przyjście i odejście książętom. Zdaje się, iż na tym kongresie nic pewnego nie postanowiono względem trwałej na potem zgody, ponieważ Krzyżacy w roku następującym wojnę odnowili, jako się niżej mówić będzie, przybrawszy sobie za instrument Andrzeja brata królewskiego, po ucieczce Witołda. Albowiem ten książę urażony wymuszonem hołdownictwem, słysząc o Jagielle że się o koronę polską starał, umyślił pojednać się z nim w nadziei, że mu spuści wielkie księstwo litewskie, którą mu Jagiełło uczynił [1]). Jakoż bez wiedzy mistrza uszedłszy z Prus, zebrał co mógł ludzi na Żmudzi, z którymi trzy zamki krzyżackie Jurgenburg, Marienburg i Nawądz, będąc do nich wpuszczony przez komendorów niewiedzących o zdradzie, wyciął i spalił. A to zrobiwszy, wziął w nadgrodę od wielkiego książęcia zamiast trockiego księstwa Grodno, Brześć, Drohiczyn, Mielnik, Bielsko, Suraż, Kamieniec, Mścibów i Wołkowysk ze swojémi powiatami [2]). Pożyteczna była nader ta zgoda książąt w zamiarze Jagiełły do tronu polskiego.

XXXVI. Wszakże Elżbieta królowa, nim do niej posłowie litewscy przybyli, uczyniła niejakieś zatrudnienie w uprojektowanem małżeństwie. Zamięszało się królestwo węgierskie sprowadzeniem Karola Małego, i ukoronowaniem przeciwko Maryi dziedziczce naturalnej, a tem bardziej, gdy go z namowy królowej wdowy zdra-

---

nostris, nisi magnum commendatorem apud nos in data praesentium habeamus, praesentes literas nostri, et ipsius magni commendatoris sigillorum appensione, fecimus communiri. Datum in castro nostro Marienburgi, anno Domini millesimo, trecentesimo, octuagesimo quinto, feria 6 ante festum S. Georgii martyris gloriosi.

[1]) Długosz na karcie 121.

[2]) Witołd w tranzakcyi swojej z królem Władysławem w roku następującym uczynionej, pisał się: *Alexander alias Witold Dei gratia dux Litvaniae dominus Hrodnensis.* — Obacz Długosza i Stryjkowskiego.

dziecko uduszono, po zadanym śmiertelnym ciosie w głowę przez Błażeja Frykacza. Mnożyła się przeciwna strona, ustawał wszelki ratunek od rodowitych Węgrów, gardzących niewieściem panowaniem i Brandeburczyka. Musiała szukać Elżbieta pomocy za granicą. Napisała do Zygmunta prosząc, aby z wojskiem brata Wacława cesarza i króla czeskiego przybywał do Węgier. Z domem też austryackim weszła w nowy związek, przypominając Leopoldowi książęciu dawniejsze między nim a Ludwikiem królem postanowienie względem małżeństwa Jadwigi z Wilhelmem synem, w zamiarze którego Leopold wyprawił poselstwo do Budy, i nową tranzakcyą umówiony ten maryaż potwierdził [1]). Spodziewała

---

[1]) Kładniemy całkiem tę tranzakcyą. *Nos Leopoldus Dei gratia dux Austriae, Stiriae, Carinthiae et Carniolae, comes Tyrolis etc. profitemur, et recognoscimus per praesentes prout de praesenti cum illustri et praeclara domina Elizabeth regina Hungariae sorore nostra dilectissima de quodam contractu concordati sumus super consummatione, et ultima expeditione parentelae et matrimonialis contractus, quos alias illustris princeps dominus Ludovicus rex Hungariae felicis recordationis, et nos cum ipso fecimus, et ordinavimus inter illustrem reginam puellam Hedvigem filiam suam, et illustrem principem dilectum nostrum primogenitum ducem Wilhelmum juxta tenorem et continentiam earum literarum traditarum super hoc a parte utraque hinc, et inde, sicque nos promisimus spopondimus, promittimus et spondemus fide nostra mediante, quod quam primum praefatus noster filius ad praedictam suam conthoralem adpositus fuerit, et dictus matrimonialis contractus fuerit legitime cum omnibus nuptialibus juxta dictarum literarum continentias expeditus, quod nos tunc indilate, et praeter fraudem dum de hoc requisiti fuerimus praefato nostro filio duci Wilhelmo, ad praedictam suam conthoralem, ipsius maritagium videlicet ducenta millia florenorum expedire debemus, vel super certis reditibus tradere, et earundem literarum tenorem realiter assignare. Est etiam inter nos proloquutum, et ordinatum, quod praefatus noster filius dux Wilhelmus praesentialiter, et post mortem nostram, cum aliis nostris filiis et liberis praesentibus et tunc relictis ad justam et haereditariam portionem omnium nostrarum patriarum, principatuum et dominiorum jus habeat patrimoniale, et aequalem cum iisdem portionem habere debeat juxta jura et consuetudines principum praeter fraudem harum testimonio literarum. Datum Budae die 29 mensis Julii anno Domini MCCCLXXXV.*

się albowiem Elżbieta, że mając po sobie dwóch zięciów potężnych, losy córki swojej Maryi domowym wichrem chwiejące się ustanowi. Stało się to przeciwko obietnicy koszyckiej; interes przełamał wiarę i sprawiedliwość, lecz skutku nie wziął.

XXXVII. Wkrótce wyjechali z Krakowa posłowie litewscy z polskimi. Borys książę wprowadzony do królowej mówił [1]). „Najjaśniejsza pani! Wielu królów i książąt potężnych żądało wniść w pokrewieństwo z wielkim naszym książęciem i w przyjaźń z nim wieczystą, lecz Bóg wszechmocny osobie to waszej królewskiej mości chciał zachować. Dopełnij to niebios zarządzenie najjaśniejsza pani, a wielkiemu książęciu Jagielle oddaj w małżeństwo córkę swoję najukochańszą Jadwigę królową polską. Ufamy i wierzymy, że z tego związku wyniknie chwała Bogu, zbawienie duszom, cześć ludziom, a pomnożenie królestwu. Nim się to uiści co żądamy i o co prosimy, tymczasem pan Jagiełło wielki nasz książę wespół z bracią swoją, która się jeszcze nie pochrzciła, tudzież ze szlachtą, ziemianami większymi i mniejszymi, w państwach jego żyjącymi, życzy sobie przyjąć wiarę katolicką świętego kościoła rzymskiego. Nie dokazali tego na nim cesarze, królowie i książęta różni przy usilnych staraniach swoich: Bóg wszechmogący sławę tę chciał mieć przy tronie twoim postawioną. Przyniesie z sobą pan nasz książę wielki Jagiełło wszystkie skarby swoje na podźwignienie i odzyskanie utrat obu królestw polskiego i litewskiego [2]): ale to

[1]) Długosz tę mowę włożył w usta Skirgiełły w Krakowie do stanów. My poszliśmy za oryginalnem zaświadczeniem Jagiełły wyżej cytowanem, że to mówi Borys w Węgrzech do Elżbiety. *Nuncii vero ejusdem dux Boris et Hanko capitaneus Vilnensis, eidem dominae reginae Hungariae taliter exposuerunt et dixerunt.*

[2]) *Ob recuperationem defectuum regnorum utriusque, tam Poloniae, quam etiam Litvaniae.* Zaświadczenie wyżej cytowane. Zdaje się, iż Jagiełło, owszem i ojciec jego Olgierd już myślili o tytułach królestwa, a może im papież to obiecał, jak dawniej Kiejstutowi. Krzyżacy inflantscy w tranzakcyi swojej r. 1367 zawartej z Olgierdem i Kiejstutem, nazywają obu ich królami, dla

będzie dopiero po ślubie z królową Jadwigą. Zapłaci on sumę zaręczoną, między waszą królewską mością a książęciem Austryi umówioną, to jest dwakroć sto tysięcy czerwonych złotych [1]. Obiecuje i zaręcza przywrócić do korony polskiej wszystkie od niej odrywki i zabory przez kogóżkolwiek uczynione, własnym kosztem i pracą. Co się tycze więźniów chrześciańskich, mianowicie zaś z polskiego narodu, w obojej płci obyczajem wojen zabranych, tych wszystkich wolnymi uczyni, aby do domów, lub gdzie się podobać będzie, powrócili. Nakoniec zaś zaręcza, że księstwo swoje litewskie i kraje ruskie na wieczne czasy z koroną polską złączy." Póty Borys [2]).

XXXVIII. Tak pożyteczne dla narodu przyrzeczenia zastanowiły Elżbietę; uwiązane Wilhelmowi słowo czyniło trudności z początku, lecz nakoniec lękając się, aby Polacy, dawniejszemi przyrzeczeniami zabezpieczeni, za niedotrzymaniem onych, innych jakich kroków nie przedsięwzięli, odpowiedziała: iż się temu nie sprzeciwia, kiedy się to dla rzeczypospolitej zdaje być pożytecznem. Doniesiona stanom koronnym odpowiedź królowej, napełniła naród wielką radością, nie była ona je-

---

różnicy od innych pomniejszych duków. *Pacem latrunculorum inter nos et Olgerden ac Kejstuten fratres reges Letoviae.* Ciż sami w tranzakcyi z Jagiełłą w r. 1380 tenże mu króla tytuł dają. *Pacem et treugas ordinari fecimus inter nos et terram nostram et magnum regem Lettoviae Jagallonem. — Ab istis vero pace et treugis rex Kejstut etc.* — Mistrz pruski Czolner, w kowencyi swojej z tymże Jagiełłą zawartej w r. 1385 *feria 3 post festum Trinitatis in insula ad fluvium Dubissae*, takiż mu daje tytuł. *Quod cum inclyto Jagalone magno rege Litvanorum etc.*

[1]) *Etiam idem Jagało dux magnus promittit pactum pecuniae ratione vadii inter ipsam dominam reginam Hungariae ex una, et ducem Austriae parte ex altera constitutum, videlicet ducenta millia florenorum dare et exsolvere effective.* Słowa zaświadczenia wyżej cytowanego.

[2]) Długosz mowę tę mniemaną Skirgiełła, bo to była Borysa, kończąc, mówi: — *Hucusque barbarus.* Nie widać tu nic barbarzyńskiego. — Tenże powiada, że poseł mówił: *Offert Pomeraniae et Culmensis, Slesiae, Dobrinensis et Vielunensis, et quascunque alias terras etc.*

dnak przyjemną dla Jadwigi. Odrażał młodziuchną panią, w obyczajniejszym dworze pieskliwie wychowaną, poganin dzikiemu na pół plemieniu panujący, bliski lat czterdziestu, a nadto pamiętnym świeżo z Kiejstutem stryjem postępkiem oczerniony. Trwał w pamięci Wilhelm młodzieniec dwudziestoletni, długim w Budzie wychowem znany i ulubiony. Wrażona z pieluch miłość religii i onej w narodzie bałwochwalskim rozszerzenie, przeważała rozumu szalę na stronę Litwina; tuliło się serce do wdzięków Niemca. W tem myśli rozdrożu zostająca Jadwiga przyjmowała Jagiełłę za męża słowami, myślą była z Wilhelmem. Tymczasem Polacy dokonywając rozpoczęte dzieło, zapewnieni zezwoleniem królowej matki, złożyli zjazd w Krakowie, na który przybyła część Wielkopolanów, ponieważ wiele jeszcze z nich, bądź niezgody wnętrzne, bądź przychylność ku Ziemowitowi w domu zatrzymała [1]). Stanęła zgoda na wybranie Jagiełły z odrzuceniem Wilhelma, Ziemowita i Władysława opolskiego [2]). Zlecono tymże samym posłom, którzy do Węgier jeździli, udać się do Litwy wespół z posłami litewskimi i węgierskimi, dla otrzymania ratyfikacyi od Jagiełła.

XXXIX. Przyjął chętnie poselstwo wielki książę, i co obiecał dawniej, potwierdził uroczyście w Krewie w obecności braci swoich [3]) podówczas przytomnych,

---

[1]) Długosz na kar. 98. Ten zjazd być musiał na końcu lipca, ponieważ ratyfikacya obietnic od Jagiełły uczynionych nastąpiła w sierpniu, jako się wnet powie.

[2]) *Itaque Semovito Mazoviae et Vladislao Opoliensi ducibus neglectis, quod ex eorum assumptione tenuis accessio fieret, Vilhelmoque Austriae duce repudiato, quod serum et longinquum ex eo speraretur auxilium etc.* Długosz.

[3]) *Et nos Jagało dux magnus Litvanorum praefatus praemissas legationes ex parte nostri, per praedictum Skirgallonem fratrem suum praenominatum, dominis baronibus regni Poloniae propositas et modo perhibito declaratas, ac demum per nuncios, ejusdem fratris nostri serenissimae principi dominae Elizabeth reginae Hungariae praenominatae, similiter ei modo perhibito explicatas, in praesentia praedictorum ambaxiatorum, seu nunciorum ipsius dominae reginae tam Hungariae, quam etiam Poloniae, ad nostram celstitudinem desti-*

Skirgajły, Korybuta, Witołda i Lingwena, a imieniem tych którzy nie byli obecnymi. Wszakże pomyślny dotąd bieg rzeczy znajdował zawsze nowe zawady. Tlała tajemnie niemiecka partya w samym narodzie. Przyjaciel Wilhelma Gniewosz z Dalewicz podkomorzy krakowski, człowiek lekki i plotkarz, oznajmił mu o wszystkiem, i poradził prędkie przybycie do stolicy. Nie omieszkał książę stawić się z wielkim ludzi pocztem, i znakomitemi skarbami dla ujęcia stronników. Przyjazd książęcy zatrwożył mocno panów koronnych, a mianowicie Dobiesława z Kurozwęk kasztelana krakowskiego i wielkorządcę [1]), który dozór miasta i zamku miał sobie powierzony. Jadwiga w zmowie z Gniewoszem, mającym w składzie skarby książęce, umiała ująć darami kasztelana starca, że patrzał obojętnem okiem na mieszkanie Wilhelma w mieście; lecz mu zamku otworzyć nie chciał. Znaleziony sposób widzenia się i zabawy. Wychodziła często królowa z fraucymerem i przyboczną szlachtą z zamku do klasztoru franciszkańskiego, gdzie w refektarzu zakonnym tańce i pląsy z Niemcami, skromnie jednak i obyczajnie odprawiała [2]). Te powtarzane rozrywki, jako wieść niosła, przywiodły ją do tego kresu, że zbrzydziwszy sobie zupełnie Jagiełłę, chciała przedślubne przyrzeczenia, za życia jeszcze ojca Ludwika Wilhelmowi uczynione, skutkiem i łożem potwierdzić. Owszem dowiedziawszy się potem, że Jagiełło wyjechał do Krakowa, gdy Wilhelmowi wszelkie wejście do zamku

---

natorum, una cum fratribus nostris infrascriptis videlicet domino Skirgalone, Coribut, Vitoldo, Lingueni ducibus Litvanorum, et in persona aliorum fratrum nostrorum praesentium et absentium promisisse, et tam praedictae dominae reginae, quam etiam praefatis baronibus regni Poloniae intimasse. Quas quidem legationes cum nostro ac fratrum nostrorum praescriptorum sigillorum praesentium duximus fore ratificatas, et per omnia modis praemissis affirmatas. Datum in Krew feria 2 in vigilia assumptionis beatae Mariae virginis gloriosae, anno Domini millesimo trecentesimo, octuagesimo quinto.

[1]) *Major dominus.* Długosz.

[2]) Długosz na karcie 102.

było zawarte, ani jej samej wyniść do miasta pozwolono, porwała raz siekierę, chcąc bramę bezsilną ręką wyrąbać, i że ją ledwo od tego przedsięwzięcia prośby Dymitra z Goraja podskarbiego oddaliły [1]).

XL. Cóżkolwiek bądź, Polacy odebrawszy ratyfikacyą od Jagiełły, a ugłaskawszy sentymentami religii i dobra publicznego giętką do przyjęcia zbawienniejszych myśli duszę, uchwalili powtórnie poselstwo do wielkiego książęcia z listami wiary, danemi od wszystkich magnatów i od Władysława książęcia opolskiego. Wybrani na ten urząd Włodek starosta lubelski, Piotr Szafraniec podstoli krakowski, Mikołaj kasztelan zawichoski i Chrystyan z Ostrowa [2]), z doniesieniem Jagielle o jego wybraniu na królestwo i determinacyi małżeństwa z Jadwigą. Zawierała królowa w tym czasie tranzakcyą z Ziemowitem książęciem mazowieckim. Mówiliśmy wyżej, iż ten książę znalazłszy stronników w Wielkiej Polszcze przeciwko Zygmuntowi margrabi, w zamiarze otrzymania tronu zabrał Kujawy, roszcząc sobie różne pretensye do tego księstwa. Ukoronowana Jadwiga, z przeznaczonym dla niej małżonkiem, odjęli mu dalsze myśli do wykonania żądzy, i były powodem do szukania zgody. Doszła ona w Krakowie w grudniu w wigilią świętej Łucyi [3]) w tych punktach: Królowa za ziemie, zamki, miasta i miasteczka, lub jakiekolwiek posesye w czasie wojny zabrane i trzymane, wyliczy Ziemowitowi i Henrykowi bratu jego [4]), ich następcom,

---

[1]) Długosz.

[2]) Zeznanie originalne w archiwum, o którem będzie niżej. Długosz przydaje do nich Hinczę z Rogowa.

[3]) Ta zgoda znajduje się w oryginale w archiwum koronnem. *Datum Cracoviae feria in vigilia B. Luciae virginis anno 1385.*

[4]) Ten to sam Henryk, którego ojciec Ziemowit starszy przeznaczył do stanu duchownego, i obdarzył probostwem łęczyckiem, jakośmy mówili wyżej. Długosz na karcie 133 o nim powiada, iż go po śmierci Ścibora biskupa płockiego zaszłej w r. 1391 obrała biskupem kapituła, *jam in subdiaconatus ordine constitutum. Cujus electio et si per Bonifacium XI erat confirmata, ipse tamen statum pontificalem levi pendens biennio se distulit consecrari, et interim secrete a Vladislao Poloniae rege ad Vitawdum in Prussia exulantem et in castro Ritterverder prope*

sumę dziesięć tysięcy kóp groszy praskich, licząc na kopę groszy sześćdziesiąt, a to liczenie nastąpi w Bobrownikach lub w Inowłodziu. Ziemia kujawska dotąd będzie trzymaną od książąt, póki rzeczone pieniądze wypłacone nie zostaną. Inne zaś wszystkie zamki i ziemie wrócą się do korony polskiej. W czasie tej Kujaw dzierżawy nie będą z zamków wysyłane żadne kupy zbrojne, i wszelka się spokojność dostrzegać przyrzeka. Sumy jakiekolwiek na osobę książęcia od Żydów krakowskich zaciągnione, będą im przez skarb książęcy wrócone, a lichwę od nich królowa wypłaci. Brańcy z obu stron otrzymają wolność. W tej zgodzie zawarci będą wszyscy obywatele świeccy i duchowni, prócz jednego Pietrasza Małochy starosty kujawskiego [1]), a którzy książęciu przysięgę wykonali, wolnymi od niej zostaną. Prywatne obywatelów krzywdy, jednym od drugich w czasie zamieszków poczynione, sądom zwykłym podlegać mają. Wszelkie umowy i kontrakty przez obywatelów ziemi łęczyckiej z książęciem zawarte niszczą się i kasują zupełnie. Urzędy świeckie i beneficya duchowne rozdane od książęcia w Kujawach zostaną przy ich posesorach: a któreby potem zawakowały, te przed wypłaceniem umownej sumy, od książęcia samym tylko rodakom kujawskim konferowane będą

Rok 1386.

XLI. Niedługo po tej umowie o księstwo kujawskie, wyjechał przy końcu roku Jagiełło z Wilna do Krakowa w towarzystwie kilku braci swoich, ciągnąc

---

Kowno agentem destinatus, reconciliatione inter regem et ducem confecta germanam Witoldi Ringalam statu suo pessumdato uxorem accipit, nupciasque ex more celebrat. Post paucos deinde dies veneno toxicatus interiit. De cujus morte nova simulabatur sponsa Ringala.

1) Ten z początku partyzant Ziemowita, musiał go potem odstąpić. Obacz wyżej.

powoli z licznym orszakiem szlachty litewskiej, tudzież mnóstwem koni i wozów, sprzęt książęcy, skarby i dary prowadzących. Zastali go posłowie w Wołkowysku [1]), gdzie mając uroczystą od stanów plenipotencyą, oświadczyli wielkiemu książęciu o jego wybraniu na królestwo i o przeznaczeniu mu za małżonkę Jadwigi [2]). Na temże miejscu uczyniona z wielkim książęciem i już opiekunem królestwa polskiego [3]) inna umowa, to jest że Jagiełło przybędzie do Lublina na zjazd generalny na dzień drugi lutego z bracią i ze szlachtą narodu litewskiego [4]), a tymczasem wyśle posłów swoich z ogłoszeniem przyjazdu swojego po wszystkich państwach koronnych, którzy posłowie mieć będą wszelkie bezpieczeństwo, tak jako i sam monarcha z bracią w podróży i na miejscu [5]). Nie znajdujemy śladu w dziejach, oraz innych pismach narodowych, jakie były sprawy zjazdu lubelskiego. Długosz tylko powiada, że Jagiełło zabawiwszy tam dni kilka, wyjechał do Sandomirza. Spotkał w tej podróży elekta Spytek z Melsztyna wojewoda krakowski z niewielą panów koronnych, ponieważ inni wszyscy zjechali się do królowej na utrzymanie onej w determinacyi zamęścia. Albowiem Wilhelm,

---

[1]) Tranzakcya oryginalna pod tytułem *Nunciorum regni recognitio, quod Jagellonem ad regnum et conjugium Hedvigis invitarunt. Datum in Volkowysko feria 5 infra octavas Epiphaniae 1386.*

[2]) *Nos Włodko — cum ipso domino Jagellone magno duce praenotato conditionaliter definivimus. Ita quod ipsum pro domino ac rege regni ejusdem videlicet Poloniae domino nostro praeelegimus et assumpsimus, sibi quoque inclitissimam Hedvigem et praeclaram reginam Poloniae naturalem in conjugem legitimam conditione matrimoniali dedimus, — condonavimus, confirmavimus et contulimus copulandam.* Słowa tranzakcyi wołkowyskiej wyżej cytowanej.

[3]) Jagiełło przed swoją koronacyą pisał się *dux et tutor regni Poloniae, supremus dux Litvaniae, dominus Russiae naturalis.*

[4]) *Conventionem composuimus, condictavimus, et decrevimus in Lublin in die purificationis B. Mariae proxime affuturam fere generalem.*

[5]) Tranzakcya wołkowyska.

lubo nań nalegano aby wyjechał ze stolicy, znajdował się jeszcze tam utajony, z wiadomością Jadwigi uprzedzonej mocno przez stronników niemieckich i pochlebców przeciwko zbliżającemu się Jagielle. Lekkość ich i niechęć ku temu pánu do tego kresu przyszła, że go przed nią sprosnym i kosmatym malowano. Dla zupełnego przekonania, jeźli tak było w rzeczy samej, wysłała królowa tajemnie do przyszłego męża jednego z najpoufalszych Zawiszę z Oleśnicy z rozkazem, ażeby się mu dobrze przypatrzył, o wszystkiem rzetelnie doniósł [1]), i żadnych darów nie brał. Poznał Jagiełło w jakim zamiarze przyjechał Oleśnicki, przeto go nietylko mile przyjął, dawając mu częsty do siebie przystęp, ale nadto brał go z sobą do łaźni, dla świadectwa że był człowiekiem nieodrażającym, a nie zwierzem [2]). Co gdy Oleśnicki wiernie sprawił, i o widzianej od sie-

---

[1]) *Ut eo viso, et forma sua staturaque, quam celeriter redeat.* Długosz.

[2]) Długosz. — Zwyczaj parzenia się w łaźniach wzięty nader w krajach północnych, przejęli Litwini od Rusinów i Polaków. Marcin Gallus powiada o Bolesławie Chrobrym, iż on często łaźni zażywał, a gdy czasem miał kogo poprawić i ukarać z młodzieży szlacheckiej, brał z sobą do tej cieplicy, gdzie ociąwszy ręką swoją rózgami, i upomniawszy, z nową suknią do domu odprawiał. Słowa Galla. *Ad regis balneum ducebantur. Quos rex Boleslaus sicut pater filios secum balneantes corrigebat, eorumque progeniem memorando collaudabat. Vos, inquit, tanta vos talique prosapia exortos, talia committere non decebat; aetate vero provectiores verbis tantum tam per se, quam per alios castigabat; minoribus vero verbera cum verbis adhibebat, — sicque paterne commonitos ac indumentis regalibus adornatos, datis muneribus collatisque honoribus ire domum cum gaudio permittebat.* Z tego to podobno zwyczaju ocięcia młodzieży w łaźni i odzienia weszło starożytne przysłowie: *Dać komu ścierkę po łaźni,* to jest ociąwszy pogłaskać. Książęta litewscy bracia Jagiełły musieli chować rzeczony zwyczaj i mieli go za lekarstwo. Znajdujemy w archiwum koronnem list oryginalny papieża Eugeniusza IV pozwalający Świdrygale bratu Jagiełła, aby mógł w niedzielę nawet łaźni zażywać. Stryjkowski w historyi swojej litewskiej wierszami często przeplatanej powiada na karcie 642, że Kazimierz Jagiellończyk król, z tego nawet do ojca swojego króla Władysława był podobnym, iż w łaźni się

bie całej książęcia postaci opowiedział [1]), królowa składając powoli uprzedzenia, czekała na jego przybycie.

XLII. Będąc Jagiełło w Sandomirzu, wyprawił Dymitra z Goraja podskarbiego koronnego do Prus, żądając po mistrzu Konradzie Czolner, aby do Krakowa przybył, chciał mu być ojcem chrzesnym, a ślub i koronacyą bytnością swoją przyozdobił. Spodziewał się tem książę pozyskać sobie serce tego człowieka związkiem religii, którą Krzyżacy z powołania krzewić obowiązani byli. Lecz dumny mnich wzgardził tem poselstwem, owszem wkrótce pisząc do króla, tytułu mu nawet królewskiego nie przyznał, i wszedłszy orężnie do Litwy, kraje mu dziedziczne zburzył, jako się niżej mówić będzie [2]). Mało zaś przed tem chcąc oderwać Wi-

---

winnikiem (miotła, wiecha) zawzdy chwostał. O Jagielle zaś powiada:

„Wina, miodu nie pijał, tak trzeźwo żył zawzdy,
Przezedni się w łaźni mył, albo na dzień każdy.
A winnikiem się chwostał mówiąc: a je, je, je,
Po litewsku, a w cieple na zwierzchnicy zieje.“

[1]) *Quibus omnibus ad sacietatem visis et contemplatis ad reginam reversus corpus ducis Jagellonis gracile, venustum et proportionatum, formam mediocrem, vultum hilarem, faciem oblongam, nulla tamen turpitudine notatam, mores graves et principe dignos enunciat.* Długosz na karcie 103. Tenże autor rysuje postać Jagiełły niżej, gdzie pisze o jego śmierci na karcie 657. *Vir staturae mediocris, faciei oblongae et macrae, et circa mentum coarctatae. Capite parvo, longo et acuto, a pilis prorsus decalvato, quod ex marmoreo simulacro, busto suo superimposito cernere licet.* Ale ten opis powtórny jest starego króla. Stryjkowski podobnie pisze wierszami: — Wzrostu sam był miernego, twarzy, szyje długiej etc.

[2]) Długosz na karcie 103. 106. Powieść ta historyczna Długosza potwierdza się oryginalnym procesem króla z Krzyżakami w roku 1422, gdzie między innemi świadectwami Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński i prymas, tak przed komisarzami stolicy apostolskiej zeznał: *Scit, quia dum divina providente gratia rex Vladislaus modernus vocatus fuit ad fidem catholicam, dum de ipsius baptismo ageretur, ipse idem dominus Vladislaus per suos ambassiatores rogavit magistrum ordinis Prussiae, qui tunc temporis erat nomine Conradus Czolner,*

tołda od strony królewskiej, potwierdził uroczystem pismem w Malborgu tranzakcye owe przed rokiem z nim zawarte, względem utrzymania go przy dziedzictwie [1]). Wyjechał Jagiełło do Krakowa dnia dwunastego lutego we wtorek [2]). Pzybyli z nim różni książęta litewscy bracia jego rodzeni i stryjeczni, mający zaprzysiądz unią i wierność królowi przyszłemu z koroną polską. Anonim wymieniwszy Witołda, Skirgiełłę, Jerzego i Borysa, o innych w powszechności tylko napisał [3]). Lubo w tymże Anonimie widzieć niżej Wigunta, a w Długoszu Korygiełłę i Swidrygiełłę, w tranzakcyi zaś spółczesnej Michała Jawuntowicza książęcia zasławskiego [4]). Pierwszy krok uczyniony do zamku dla widzenia kró-

---

ut eum de sacro fonte levaret. Ipse autem magister respondit: se non esse ad hoc dispositum et recusavit. Post haec eidem domino regi scripsit certas literas, quarum titulus erat: Inclyto viro Jageloni se gerenti pro rege Poloniae: appellans eum nomine infidelitatis, cum jam baptizatus fuerat, et statim misit exercitus suos in Litvaniam, et eam crudelissime devastavit. Postea vero ipso rege baptizato post aliquod tempus, idem rex cum quodam episcopo acsessit ad terram Litvaniae et Samagitarum, et incolas dictarum terrarum libenti animo concurrentes ad baptizmum baptizari fecit. Post quorum baptizmum idem magister cum suis fratribus iterum dictas terras invaserunt, et ipsos neophitas crudelissime trucidarunt, non parcentes sanguini cujuscunque, licet ipsi veniam implorantes christianos se dicerent et publice affirmarent, vocantes se nominibus eis impositis in sacro baptizmo. Et illi responderunt: „Ego te baptizo in gladio.“

[1]) List mistrza Czolnera w archiwum j. k. mci. *Datt. in arce Marienburg. A. 1386 die circumcisionis.*

[2]) Anonim na karcie 154.

[3]) *Et alii quam plures duces Litvanorum.*

[4]) Tranzakcya Michała Jawnutowicza. *Datum Cracoviae feria 5 post festum Mathiae apostoli*, to jest w tydzień przed koronacyą króla, dowodzi, że ten Michał książę zasławski przybył z królem do Krakowa. Stryjkowski przydaje Fedora Lubartowicza łuckiego, Dymitra Korybuta siewierskiego, Włodzimierza Olgierdowicza kijowskiego, Wasila Narymuntowicza pińskiego, Symona Lingwena mścisławskiego. Mógł to wnieść Stryjkowski z różnych zaprzysiężeniów tych książąt, które jednak oni w różnych czasach potem i na różnych miejscach uczynili, jako się niżej powie.

lowej, która nań w asystencyi strojnego dworu, licznych żon obywatelskich i panien dworskich na majestacie królewskim oczekiwała, a nazajutrz posłał jej oblubieniec szacowne dary w złocie, srebrze, klejnotach, przez braci Skrgiełłę, Witołda i Borysa. Wieść niesie o Wilhelmie książęciu, że w czasie wszystkich tych uroczystości wjazdu, chrztu, koronacyi i ślubu królewskiego, znajdował się w Krakowie, tając się bądź w zamku Łobzowie, bądź w Czarnej wsi, bądź na innych miejscach, i że w pewnym razie gdy go szpiegowie szukali, siedząc w kominie, na zasadzonej tam umyślnie belce, pilność ich omylił [1]). Dnia czternastego miesiąca tegoż we czwartek ochrzczony Jagiełło w kościele katedralnym przez Bodżantę arcybiskupa, wziął imie Władysława, trzej zaś bracia jego rodzeni Wigunt Alexandrem, Korygiełło Kazimierzem [2]), a Swidrygiełło Bolesławem są nazwani, ponieważ inni będąc w ruskim

[1]) *Aut in Łobzów castello in Villa Nigra, aut in aede Merustensi paucis consciis latuisse. — Dum quoque aedes Morustensis a sollicitis et industriis perquireretur scrutatoribus, in camini interiora, ad tigna ad id praeparata ascendisse et sic investigare fefellisse regios.* Długosz.

[2]) Anonim powiada o jednym tylko Wiguncie ochrzczonym wespół z królem. *A. D. 1386 in crastino S. Valentini die Jovis 14 mensis Febr. Jagello cum fratre uterino Vigant per dominum Bodzantam — sunt baptizati. Jagelloni Vladislaus et Wigando Wiganth nomina imponuntur.* Nie wiadomo nam jest, co znaczyło to imie chrzesne *Wigand*, nadane Wiguntowi.— Cytowaliśmy wyżej tranzakcyą, w której widzieć, że Krzyżacy Witołdowi także nadali na chrzcie imie *Wiganda.* Wiadomo zaś jest, iż oba ci książęta w pogaństwie Witołda i Wiganda imie noszący, nazywali się we wszystkich tranzakcyach publicznych Alexandrami. *Alexander dux Hrodnensis, Alexander dux Krewensis,* jako będzie o nich częsta wzmianka. O Korygajle nazwanym na chrzcie Kazimierz wspomina Długosz. Co być mogło, ponieważ widzieć przywilej Jagiełły nadany szlachcie litewskiej w roku 1387 *Vilnae die cinerum* (20 lutego), w którym między przytomnymi liczy się *Casimirus vel Korygal Mścislaviensis, Alexander videlicet Wigunth Kiroviensis duces.* Tenże powiada i o Świdrygajle na chrzcie nazwanym Bolesławem. Co się zaś tycze innych książąt, ci już byli pochrzczeni dawniej w ruskim obrządku.

obrządku pochrzczeni, ponawiać go, lub jak mniemano, poprawiać niedostatków jego nie chcieli. Trzeciego dnia po chrzcie [1]) nastąpił ślub uroczysty Władysława z Jadwigą w tymże kościele, a koronacya po niejakim czasie przez ręce tegoż arcybiskupa, w asystencyi Jana z Radlic krakowskiego i Dobrogosta poznańskiego biskupów [2]),

---

[1]) *Die solis 17 Mensis antedicti. — Et licet praedicta Hedvigis, ut asserebat, in annis puerilibus Vilhelmo de Austria duci fuisset per parentes desponsata, tamen tunc existens in annis maturitatis in ecclesia praedicta publice illa sponsalia, si quae fuerunt, irritavit et revocavit.* Anonim spółczesny, którego świadectwo zawstydzić powinno Długosza, wkładającego potwarz z powieści gminnej na Jadwigę, jakoby z Wilhelmem w zamku przez dni 15 żyła, lubo sam powiedział, iż ten książę nie był tam nigdy wpuszczony.

[2]) Niewiadomy nam jest właściwie dzień koronacyi króla Władysława. Anonim spółczesny nic o niej nie powiedział; Długosz mówi, że król tegoż samego dnia, kiedy się ochrzcił, wziął ślub z Jadwigą, w czem się pomylił, jakośmy świadectwo obecnego Anonima przywiedli. Równą popełnił omyłkę w dacie koronacyi, mówiąc: *Rursus die quarto solis videlicet 17 Februarii, quae in dominicam quinquagesimae cadebat etc.* W kalendarzach starożytnych, które się znajdują *in Glossario* uczonego *du Cange* pod tytułem *Annus* widzieć, że w tym roku 1386, *pascha* czyli wielkanoc przypadała dnia 22 kwietnia. Tranzakcya czyli przywilej dany od tego króla narodowi polskiemu na niektóre wolności, datowana jest *dominica septuagesimae*, która przypadała dnia 18 lutego. W tej tranzakcyi pisze się już Jagiełło Władysławem, lecz jeszcze nie królem. *Vlądislaus Dei gratia dux et tutor regni Poloniae, supremus dux Litvaniae ac dominus Russiae naturalis.* Był on zatem ochrzczony, jako imie Władysława zaświadcza, lecz jeszcze nie był królem dnia 18 lutego, to jest nie był koronowanym, od której daty dopiero poczęły wychodzić jego przywileje pod imieniem *regis Poloniae.* Submisya Michała Jawnutowicza książęcia zasławskiego, *datum Cracoviae 1386 feria 5 post festum Mathiae*, której oryginał znajduje się w archiwum koronnem, nie ma w sobie jeszcze tytułu króla, ale tylko jak pierwsza: *Vladislai eadem gratia tutoris et domini regni Poloniae supremi ducis Litvaniae ac Russiae veri haeredis.* A zatem jeśli zniesiemy cytowane tranzakcye z datą Długoszową *dominica quinquagesimae*, wypadnie, że koronacya królewska przypadła dnia 4 marca, nie zaś 17 lutego. Co się przez błąd drukarski lub manuskryptu Długosza stać musiało, jako się to jeszcze widzieć daje ze słów *die quarto solis*,

przed którą nowy król pakta tudzież unią zaprzy-

---

które w oryginale być musiały *quarta Martii die solis.* — Długosz powiada na karcie 105, że Władysław Jagiełło był ukoronowany *novo diademate ex auro et gemmis pridem fabricato*, to jest, że albo Jadwiga, albo on sam kazał zrobić pierwej nową koronę, ponieważ *vetus et priscum* król Ludwik zawiózł z sobą do Węgier. — Gdy Otton III cesarz przybył do Gniezna w roku 1000, i przyznał tytuł królewski Bolesławowi Chrobremu, powiada Marcin Gallus żyjący w lat kilkadziesiąt, że *accipiens regale diadema capitis sui, capiti Boleslai in amicitiae faedus imposuit.* Kadłubek edycyi gdańskiej toż samo potwierdza. *Otto imperator in Gnesnam — veniens eum imperiali diademate decoravit.* Tenże edycyi lipskiej na karcie 644. *Imperiale itaque diadema detrahens, capiti Boleslai non sine reverentia imponit. Suo ergo diademate caput ejus convenustat.* Ta korona Bolesławowska była chowana w Gnieźnie wespół z innemi insygniami, oraz mieczem nazwanym *szczerbcem*, albo jak chce omylnie Długosz na karcie 330 *żurawiem*, (bo ten żuraw był Krzywoustego) do czasów Kazimierza nazwanego *mnichem*. Zdaje się albowiem, iż ten król w czasie rozruchów, po śmierci ojca jego Mieczysława przez lat kilka trwających, uchodząc do Niemiec, zabrał ją z sobą, jako się widzieć daje z wyrazów Długosza na karcie 216, księgi II. *Casimirus acclamatione et universali consensu rex Poloniae appellatus, corona quam retulerat, insignitus unctus et coronatus est.* Po rozdziale królestwa na różne księstwa udzielne między synów Krzywoustego został przy Polszcze tytuł *regni*, lecz nie było króla. Korona Bolesławowska chowana była w Gnieźnie przez kapitułę. Przemysław II książę wielkopolski włożył ją na głowę w roku 1295, wskrzeszając tytuł królewski. Długosz mówi w księdze VII na karcie 277: *Jacobus Swinka Premislaum — diademate regio, quod mirum dictu, studio arteque virorum ecclesiasticorum per plures transactas aetates servatum custoditumque est, coronat.* Tąż samą koroną ozdobieni byli Wacław w Gnieźnie, Łokietek i Kazimierz w Krakowie, po przeniesieniu jej do tego miasta i uchwaleniu w roku 1320, aby koronacye królów odtąd odprawowały się w tej stolicy małopolskiej. Ludwik król, albo też Elżbieta matka jego, bo Długosz o obojgu mówi, wywiózł koronę Bolesławowską, także berło, jabłko i miecz do Węgier z bojaźni, aby Polacy innego sobie króla na jego miejscu nie ukoronowali. — Dopiero w roku 1412, gdy Władysław Jagiełło po uczynionym pokoju w Lubowli z Zygmuntem cesarzem był u niego w Budzie, cesarz ten za świadectwem Długosza na karcie 330, *reddidit sibi et praesentavit per Andream Rozen de Roznów militem, suum tunc familiarem de domo Griphonum, coronam materialem regni Poloniae auream, qua primi regis Polonorum Boleslai magni Otto imperator III tempora* (skro-

siągł, i niektóre wolności [1]) narodowi polskiemu

---

nie) *insignierat*; *item sceptrum et pomum aureum, item gladium* szczerbiec, *quem gruem vocant. Quae omnia, et alia plurima regni Poloniae decora Elizabeth senior germana Casimiri Poloniae et mater Ludovici Hungariae regum, Ludovico rege utrumque regnum administrante, verita ne in filii sui regis Ludovici dedecus, negligentius omnia publica regni Poloniae agentis negotia, Poloni alium sibi regem ordinarent.* Gdy więc korona Bolesławowska uwięzła w Węgrzech, musiała Jadwiga inną dla siebie kazać sporządzić, którą Długosz wyżej cytowany nazywa *novum diadema ex auro et gemmis.*

Z powieści wyżej przywiedzionych pokazuje się, że do czasów Władysława Jagiełły były w skarbcu królewskim dwie korony męskie. Jedna Bolesławowska, druga ta nowa, o której mówi Długosz. Musiała też być i trzecia korona, niewieścia, ponieważ za świadectwem Długosza Przemysław z Ryxą, Łokietek z Jadwigą, Kazimierz Wielki z Anną Litewką żonami, koronowali się. Nie umiemy twierdzić pewnie jaką koroną Jadwiga królowa była ozdobiona, ponieważ Bolesławowskiej nie było w Polszcze. Pozostałe dwie córki Ludwika, Marya i Jadwiga, były przeznaczone od ojca władać narodami walecznemi, które w niewieścim rządzie nie nader smakowały. Marya na tron węgierski wyniesiona pisała się królem, jako to widzieć w historyi Praja na karcie 157. *Maria rex Hungariae.* Anonim spółczesny i świadek oczywisty mówi wyraźnie o Jadwidze, że ją Polacy królem obrali, i jako króla *respective* rządu ukoronowali. *Anno Domini — Hedvigis regis Ludovici Poloniae et Hungariae filia — est in regem Poloniae coronata ob defectum sexus masculini dicti regis Ludovici.* Tenże dalej mówi: *Anno D. — Skirgello, Wigunt et Boriso duces Litvaniae, Hedvigi reginae Poloniae in regem coronatae munera non modica obtulerunt.* Ze świadectwa Anonima zdaje się, że Jadwiga jako król musiała sobie przynieść koronę królewską z Węgier, i tą koroną męską koronować się. Znajdujemy w niektórych inwentarzach skarbcu królewskiego między innemi jedną nazwaną *corona Hungaricalis*, do której jest i berło złote z liściami na wierzchu, herby francuskiego domu lilie wyrażające. Być ona mogła taż sama, którą się Jadwiga i Jagiełło koronowali, ponieważ przy tej widzieć w tymże inwentarzu inną, dla królowych właściwą.

Przybyły potem do tegoż skarbcu inne korony, to jest jedna nazwana *homagialis*, druga szwedzka Zygmunta III. Król Stanisław August był ukoronowany koroną Bolesławowską oryginalną, której wizerunek widzieć na obrazie Bolesława Chrobrego w pokoju marmurowym zamkowym, od rzeczonego króla odnowionym i obrazami królów ozdobionym. Ażeby zaś ta korona była do wymiaru głów następców przydatna, sporządzić ją rozkazał tym sposobem, aby się ścieśniać i rozszerzać mogła.

[1]) Te pakta nie są nam znajome w jakim sposobie były na-

nadał [1]).

pisane. Z Długosza wiemy, że Władysław *terras Litvaniae Samogitiae et Russiae, — Regno Poloniae perpetuo inscripsit, — ac earum populos se baptizaturum et ad fidem orthodoxam reducturum jure jurando adstrinxit*. Znajdujemy także w procesie oryginalnym między królem a Krzyżakami, jako ten król przy koronacyi swojej zaprzysiągł uroczyście wszystkie awulsa od korony rekuperować. Widzimy też w obietnicach tegoż króla uczynionych narodowi i królowej węgierskiej matce, co być mogło artykułem paktów konwentów. Obacz o tem wyżej.

[1]) Ten przywilej potwierdził tegoż roku Władysław król w Korczynie, dnia 28 lipca.

WIADOMOŚĆ
O Ks. ADAMIE NARUSZEWICZU
I PISMACH TEGOŻ,

przez

Juliana Bartoszewicza.

Historyczna postać Naruszewicza uderza prawdziwą wielkością. Jeden z najwięcej znakomitych przedstawicieli swojego społeczeństwa, biskup łucki, położył wielkie zasługi dla dobra ogólnego. Naruszewicz był poetą, jak mało takich poetów za czasów Stanisława Augusta, był literatem rozgłośnej sławy, był obywatelem, biskupem, członkiem najwyższych magistratur w kraju, a prócz tych wszystkich praw do pamięci naszej, był jeszcze historykiem narodu, pierwszym historykiem godnym tego nazwiska, od czasów Piasta Kołodzieja, pierwszym do dziś dnia krytycznym pisarzem dziejów.

Wiele też o Naruszewiczu pisali literaci nasi, więcej może jak o Krasickim, chociaż Krasicki był właściwie koryfeuszem piśmiennictwa za panowania Poniatowskiego. Naruszewicza dzieła rozbierali, oceniali jego wartość i znaczenie w literaturze i jak poety i jak historyka. My także w innem miejscu damy przegląd prac jego, zwłaszcza dziejowych, bo te właśnie najwięcej dają

prawa Naruszewiczowi do sławy. Teraz przedstawim szereg faktów, które nam objaśniają życie znakomitego człowieka. Ludzi takich jak Naruszewicz, interesują nas błędy i nawyknienia, słabości i nałogi, i te wszystkie drobne okoliczności życia, które się wiją koło nas, jak chleb powszedni. Nikt też do dziś dnia jeszcze obszerniejszego życiorysu Naruszewicza nie skreślił, a wszystko, co o nim wiemy, to ledwo zajmuje kilka stronnic z *wyboru* Mostowskiego, i to jedno wciąż powtarzano przy każdem wydaniu dzieł Naruszewicza; myśmy zatem zbierali skrzętnie wiadomości o znakomitym człowieku.

Podług dawnych litewskich podań, rodzina Naruszewiczów pochodziła w prostej linii od Montygierda, jednego z synów Olgierdowych. Piotr Montygierdowicz na sejmie horodelskim przyjął za barwę rodzinną herb polski Wadwicz, a najmłodszy syn tego Piotra, Narusz, szeroko rozplemił imie swoje, które stało się znakomitem i historycznem imieniem na Litwie.

Byli Naruszewiczowie kanclerzami, podskarbiemi, i hetmanami. Zasiadali w senacie na kasztelańskich i wojewodzińskich krzesłach. Związki familijne łączyły ich z wielu dawnemi i znakomitemi rodzinami. Sami żenili się z księżniczkami ze Zbaraża i Ostroga, a córki swoje wydawali za Wiśniowieckich kniaziów i za Tyszkiewiczów. Ale jak to w dawnej Polsce było nie no winą, podupadł i ród Naruszewiczów.

Zdarzało się w Polsce, i to nie raz, że syn prostego szlachcica najwyższych w rzpltej dostępował godności, a rodziny magnackie schodziły pomiędzy szeregi prostej zagonowej szlachty. Bo u nas zasługa dla kraju nadawała jedynie prawo do wdzięczności powszechnej. Nie dosyć było zapracować na sławę swojego imienia, ale tę sławę trzeba jeszcze było utrzymać przez kilka pokoleń. Kto przodków zasług w dawnej rzpltej nie ozdobił jeszcze własną, ten podług wyrażenia się Trembeckiego, ze szczytu pychy, wracał między gminne rzędy.

Naruszewiczowie byli właśnie taką podupadłą rodziną na Litwie pod koniec XVII stulecia i za panowania Sasów. Najświetniejsza epoka ich sławy przypa-

dła na czasy królów szwedzkiego rodu. Wtedy świecili oni mądrością, zasługami, sławą niepokalaną. Wtenczas krążyli w gronie rodzin znakomitych. Ale kiedy liczne potomstwo Naruszewiczów zaczęło tworzyć rozmaite stopnie i dzielnice w rodzinie, kiedy wspólna sława na wiele głów rozłożyć się miała, a majątki i bogactwa poszły w podział, podupadli dawni dziedzice imienia Montygierdów. Imie Naruszewiczów znika nagle z kronik i z dziejów, i z magnackiego staje się po prostu tylko szlacheckiem. Dawniej piastowali buławy, dzisiaj powiatowe tylko urzędy; dawniej zasiadali na sejmach, dzisiaj na sejmikach tylko; dawniej zwracali na siebie uwagę rzpltej, dzisiaj tylko jednej ziemi albo województwa, którego zostali obywatelami. W skutek tego i stosunki rodzinne zmieniają się. Naruszewiczowie już nie bogaci, nie biorą za żony księżniczek, ale proste szlachcianki. Zostały im tylko wspomnienia po wielkich przodkach, bo zresztą serce się ich wcale nie zmieniło; tchnie zawsze przywiązaniem dla kraju i dla rodziny. Adam Naruszewicz był synem takiej rodziny, podupadłej na majątku i znaczeniu, ale bardzo historycznej na Litwie. Ostatni w jego linii senator był Mikołaj, kasztelan żmudzki, za czasów Zygmunta III. Dzieci Mikołaja osiadły na pińskich błotach w województwie brzeskiem i już tylko w swoim powiecie służyły rzpltej i obywatelstwu. Szlachta też okoliczna i królowie umieli oceniać te usługi. Podnosili Naruszewiczów na urzędy w pińskim powiecie, albo w ziemiach litewskich. Jeden z przodków Adama był sędzią ziemskim, drugi skarbnikiem pińskim. Syn skarbnika nosił później zapomnianą godność podkanclerzego Inflant, a wnuk był podczaszym oszmiańskim. Tak, kiedy arystokratyczna linia Naruszewiczów wygasła i przeszła przez żeńską linią w domy książąt Wiśniowieckich i Zamojskich, linia ich druga szlachecka, uwieczniła się w pińskiej ziemi, i wiodąc ród ciągły, chociaż nieznakomity, pośród błot ojczystych i rzeczek na Polesiu, zabłysła nareszcie jedną wielkością, co dawnej sławie domu sprostała, a nawet rzuciła na nią odblask, kto wie, czy nie najświetniejszy, odblask nowego rodzaju zasługi, bo przy obywatelstwie, uroku

literackiego imienia. Adam Naruszewicz był jednym z najuczeńszych ludzi za panowania Stanisława Augusta. Był to jeszcze mąż wpływu, człowiek cnoty nieskażonej.

Wspomniany wyżej podczaszy oszmiański, imieniem Piotr, był dziadkiem Adama. Ojciec zaś nazywał się Jerzy. Był łowczym pińskim. Matka pochodziła z dawnego, chociaż także podupadłego domu Abrahamowiczów.

Adam Stanisław Naruszewicz urodził się z Jerzego i Pauliny, dnia 20 października 1733, może w Pińsku, w stołecznem mieście swojej rodzinnej ziemi. O piętnaście miesięcy był starszy od Krasickiego *).

Dziecinne lata spędził pod bokiem rodziców na Polesiu. Zdolności wrodzone rozwinęły się w nim żywo, a serce dziecinne pozostało tkliwe na wrażenia. Ztąd w Naruszewiczu wykształcało się mocno przywiązanie do miejsc rodzinnych. Później już, w pełni będąc życia, połączony z dworem i całą arystokracyą rodu albo rozumu rzpltej, Naruszewicz nie mógł tak łatwo zapomnąć stron, w których ujrzał światło dzienne, i ze stolicy

---

*) Sam Naruszewicz ułożył swój rodowód bardzo ciekawy, który z rękopismów po nim pozostałych wydrukował A. E. Koźmian, w Wyciągach Piotrowickich poszyt 1. str. 54. Chciał biskup dowieść kilku pięknym paniom swojego czasu, że jest z niemi w powinowactwie, i dla tego rodowód ten ułożył. Przytaczamy go z Koźmiana, bo objaśnia pewne stosunki i daje wyobrażenie o dawnych Naruszewiczach.

Paweł Naruszewicz pisarz w. l. (1517).

Stanisław kaszt. smoleń (1598).	Mikołaj, podsk. w. k. († 1574).
Barb. Tyszkiewiczowa woj. wil.	Mikołaj, kaszt. żmudzki (1606).
Eug. ks. Wiśniowiecka kon. kor.	Piotr, sędzia ziems. piński.
Konst. Wiśniowiecki woj. bełski.	Krzysztof, skarbnik piński.
Mic. Wiśniowiecki w. wil. († 1744)	Franciszek, podkanclerzy Inflant.
Elżbieta Zamojska woj. smoleń.	Piotr, podczaszy oszmiański.
Katarz. Mniszchowa podk kor.	Jerzy, łowczy piński.
Elżb. Dąbska († 1767 w Toruniu).	Adam, biskup łucki.
Anna Mniewska kasz. kuj. (ur. 1767)	

tęsknił nie raz do topielisk rodzinnego ustronia i do powabów wiejskiego życia. Tam, na wsi, wszystkie były jego pamiątki, tam całe jego dzieciństwo spłynęło łagodnie, jak strumień do rzeki. Tęsknota jednak i te chwile jego dzieciństwa zamroczyła. Jakoś w niedługim czasie, jedno po drugiem, umarł ojciec i matka, zostawiając na na ziemi dwoje biednych sierot. Adam był wprawdzie starszy o lat dziesięć od swojego brata Stanisława, ale tak jeszcze młody, że nie mógł sobą rządzić i utrzymać świetność rodziny Naruszewiczów. W dzieciństwie zatem obadwaj bracia przeszli na łaskę dalszych krewnych. Niebogaci, po klasztorach tułać się musieli, i zarabiać pracą na chleb doczesny żywota.

Starszy Adam, już w piętnastym roku życia ukończył nauki w stolicy swojej ziemi. Jezuici w Pińsku uczyli młodzież litewską. Poznawszy zdolności młodego Naruszewicza, potrafili go wciągnąć do swego zakonu. Za życia jeszcze pobożnym rodzicom wskazali na świątobliwy zawód i świetną przyszłość syna, a synowi powiadali, że kształcić się dalej powinien w naukach, a będzie chlubą kraju i rodziny, bo przypomni znowu rzpltej dawnych Naruszewiczów. Młodzieniec słuchał z zajęciem swoich nauczycieli, i uczuł jakieś drżenie w sercu, przeczucie dziwne, bo dusza jego gwałtem rwała się w świat nowy, zaczarowany, w świat nauki i przyszłej sławy, a zdawało się biednemu dziecku, że li tylko jezuici posiadają tajemnicę jakimby sposobem spełnić można jego marzenia i nadzieje, bo zakon jezuicki jest ogniskiem światła na całej ziemi. Nie dosyć na tem; Naruszewicz był ubogim, i mimo zdolności swoich, nie mógł wejść na drogę do której tęsknił, bo do podróży potrzeba mu było materyalnych zasobów, a dostarczyć mu ich nie mogli krewni podupadli na majątku. Nie wahał się zatem długo i w r. 1748 wstąpił do zakonu jezuickiego, zdaje się także w Pińsku.

Kiedy chęć do pracy coraz więcej rozwijać się w nim zaczęła, pomiarkowali jezuici, że nakłady ich na młodego człowieka nie będą nadaremne. Widzieli, że z jego usiłowań będzie mógł zakon zbierać owoce. A właśnie wtenczas żywo krzątali się jezuici około

poprawy instrukcyi w swoich szkołach, bo Konarski pijar uprzedził ich ze swoim konwiktem szlacheckim i zyskał tak niespodziewane powodzenie w narodzie, że przeląkł się przyszłego wpływu pijarskich szkół przeważny zakon Lojoli. Polscy jezuici powzięli zatem myśl bardzo piękną, żeby dorównać Konarskiemu, i postanowili zdolniejszą swoją młodzież zakonną wysyłać za granicę do kolegiów i akademij, które posiadali w Niemczech, albo we Francyi. Naruszewicz jakby naumyślnie wszedł do zgromadzenia, żeby go kiedyś uświetnił. Wyprawiali jezuici swoich uczniów własnym kosztem do Wiednia, do Paryża, do kollegiów włoskich. W podziale Naruszewiczowi dostał się Lyon. Starszyzna zakonna za cel podróży wskazała mu to miasto środkowej Francyi, sławne i bogate, bo tam jedno z najpiękniejszych swoich kolegiów posiadali jezuici.

W lat kilka zatem po wstąpieniu do nowicyatu, jechał łowczyc piński na długą podróż naukową. Nie mamy szczegółów o pobycie Naruszewicza w tamtych stronach, tak bardzo od rodzinnej jego ziemi i podań odległych. A szkoda, szczegóły te byłyby ciekawe: mybyśmy c..cieli wiedzieć, jak się uczył i czego, przyszły dziejopis. W Lyonie musiał często mieć gości z Polski i Litwy, bo wtedy cała młodzież polska i wszystko, co tylko nowe przeczuwało życie, spieszyło do Francyi, gdzie w Lotaryngii, filozof *dobroczynny* rozrzucał dobrodziejstwa i przykładem swoim działał na młode pokolenia swego kraju. Czy ten wpływ zbawienny był? inne to pytanie. Sielankowy król, Stanisław Leszczyński widział wtedy całe zbawienie rzpltej w przyjęciu przez nią kształtów społecznych Francyi, które idealizował. Do Polski więc rzucał swoje zasady i pobożne westchnienia, które się na nic nie zdały, czasem i dobrodziejstwami obsypał jakie młode polskie pacholę, ale zresztą cały oddany Francyi, dla jej sławy, znaczenia, wielkości, nie zapomniał nigdy, że córka jego królową i żoną była Ludwika XV. Od córki brał Leszczyński swoją świetność, raziły ojca promienie tej gwiazdy. I dziw: prosty szlachcic polski, widząc córkę swoją na tronie najpierwszym Europy -- olśnił się jej blaskiem i pięknością.

Polacy biegli jednak z nad Wisły, Litwini z nad Niemna do Lotaryngii. Król jednał ich serca nieszczęściami swojemi, a jednak król ten był zupełnie szczęśliwy. W podróżach swoich do Nancy, Polacy zazwyczaj zwiedzali całą Francyę: Paryż, Wersal, Lyon, Marsylię. Dla tego powiadamy, Naruszewicz musiał mieć częstych gości, kiedy bawił w Lyonie. Ale czy sam był kiedy w Nancy, żeby zobaczyć Stanisława Leszczyńskiego,— nie możem powiedzieć. Zależał od zwierzchności zakonnej i nie serce, — ale wola zgromadzenia kierowała wtedy wszechwładnie młodzieńcem.

Kiedy z Lyonu wrócił na Litwę, po kilkoletnim za granicą pobycie, Naruszewicz był jeszcze dzieckiem prawie, bo nie miał spełna lat dwudziestu. Inni w tych dniach młodości ledwo zaczynają edukacyę; młody jezuita już ją ukończył, przetrawił w sobie nauki zakonne i zwiedził już kawał Europy. Zwierzchność zgromadzenia użyła go też zaraz do pracy. Naruszewicz umieszczony został na posadzie nauczyciela języka łacińskiego w akademii wileńskiej. Było czterech podobnych jemu nauczycieli; jeden z nich, Marcin Poczobut, zasłynął także później w dziejach krajowej literatury rozległą nauką i zdolnościami. Zresztą i nawet pomiędzy profesorami nie miała wtenczas akademia wileńska w swojem gronie ludzi znakomitych i zasłużonych dla piśmiennictwa, albo w ogóle dla oświaty. Z liczby profesorów ówczesnych, dwóch tylko może, co zwracało uwagę rzpltej przez swoje prace; jeden z nich, to Stanisław Rostowski, szanowny kronikarz zakonu, a drugi Michał Korycki, sławny poeta łaciński swojego czasu. Naruszewicz sprawował w akademii za swoim przyjazdem obowiązki niby lektora po dzisiejszych uniwersytetach. Na stopniu najniższym stojąc wtedy w zawodzie nauczycielskim, ściągał już przecie na siebie oczy światlejszych pod owe czasy mężów w narodzie, i ksiądz Janocki policzył Naruszewicza do uczeńszych żyjących z nim spółcześnie Polaków *).

*) Janocki: Lexicon der itzlebenden gelehrten Pohlen. Tom 2, str. 71 pod r. 1754. Patrz także Skład Uniwersytetu Wileńskiego

Epoka ta przypadła dla naszego jezuity na lata 1754 i 1755.

Chlubne to zapewne było od samego początku powołanie Naruszewicza, pracować w tej akademii wileńskiej, w której już tylu pracowało sławnych dostojników zakonu, a pomiędzy nimi Warszewicki, Skarga, Sarbiewski, Kojałowicz. Młody nauczyciel podwoił usiłowań. Kanclerz uniwersytetu, biskup Zienkowicz, zwrócił na niego uwagę, a starszyzna zakonna budowała wielkie nadzieje na młodzieńcu. Naturalnie jednało to wszystko Naruszewiczowi przyjaciół, i rozszerzało znakomicie jego stosunki.

I widać, że tą ciągłą pracą swoją, zdolnościami i nauką, usprawiedliwiał młody zakonnik zaufanie, jakie w nim położyli przełożeni, kiedy potrafili mu nowego wynaleść dobroczyńcę. Był wtedy na Litwie pan znakomity, człowiek wielkiego rozumu, niezmiernych wiadomości, prawdziwy mąż stanu, bystrem okiem głęboko zaglądający w przyszłość. Czuł potrzebę nowego życia, i dla tego, za każdą sposobnością starał się działać na młode pokolenia. Pan ten był opiekunem zdolności. Nie zważał na wydatki, a każdą zdolność garnął do siebie i ogniem swoich piersi rozpalał, chciał przez młodych ludzi być apostołem reformy politycznej. Mówimy o księciu Fryderyku Michale Czartoryskim, kanclerzu w. l.

Jezuici trafili do księcia i przedstawili mu, że Naruszewicz jest młodzieńcem pełnym nadziei. Kanclerz lit. postanowił zatem i nową gwiazdkę wziąść pod swoją opiekę. Posłał mu więc pieniądze, i wyprawił w drugą podróż po Europie. Młody Naruszewicz zbogacony tak niespodziewanym darem, opuściwszy akademią wileńską, objeżdżał teraz po kolei Włochy i Niemcy. Z miasta przenosił się do miasta, gdzie tylko słyszał o sławnych akademiach i o uczonych profesorach. W podróży tej zaczepiał nie raz i o Francyę, boć jej nie znał jeszcze, chyba Lyon i jego okolice. Wszędzie czerpał skarby wiadomości, i pracował z zapałem młodzieńczym. W Lyonie, nauka jego zakonną była, — teraz w tej podróży

---

z r. 1755 w Jocherze: Obraz bibliogr. hist. lit. pols. t. 1, str. 371.

miała się przeistoczyć w naukę wszechstronną, światową. Książę kanclerz dosyłał mu ciągłe pieniądze i obiecywał jeszcze. Naruszewicz tak lat kilka przepędził za granicą. Jeżeli ówczesna skołowacona nauka Europy nie rozwinęła twórczych zdolności Naruszewicza, to przynajmniej podróż ta dała mu doświadczenia i ustaliła jego charakter, dała mu poznać ludzi i dużo wiadomości wrzuciła w głowę młodzieńca, który miał stać się sławą rodzinnej ziemi.

Zbogacony nauką, Naruszewicz objął teraz nowe obowiązki w akademii wileńskiej, bo z woli starszych otrzymał katedrę poetyki, i miał wykładać wychowańcom zakonu naukę stylu a razem i dziejów literatury. Bo profesor poetyki wykład tych nauk łączył wtenczas ściśle z teoryą pisania rymów. Widać o zdolnościach młodego profesora w tym zawodzie przekonało się zgromadzenie. Był to czas właśnie, kiedy zorza reformy literackiej dopiero co wschodzić zaczęła, a Naruszewicz odebrał całe swoje wychowanie za epoki dawnego jeszcze stylu, to jest panegiryków nadętych, i mów łaciną i cytacyami naszpikowanych, które raziły tylko pstrocizną wymowy i słów igraszką, ale nie potrafiły zdobyć się na myśl wyższą, na szlachetniejsze uczucie. Młody profesor wciągnął się powoli w tę ligę literatów, co dowcip cały zasadzili na uprzedzeniach dawnych, a przesadzając dziwacznie, sądzili że Cyceronami. Z tej wady całe swoje życie Naruszewicz otrząsnąć się nie mógł, i później nawet już, kiedy stanął w rzędzie ludzi, prawdziwych przedstawicieli obudzającej myśli, kiedy należał do najznakomitszych literatów za czasów Poniatowskiego, zawsze w jego rymach odzywała się *gromowładna* niebios potęga, i widział jak po *kwiatopłodnej* ziemi płynęły *zbożopławne* rzeki i przechodził się starzec *łokciobrody,* przebrzękiwając na *złotogwarnej* lutni *muzopłynnemi rymopisami*, jak czas *skrzydłoruchy* i *życiowrotny* uchodzi.

Ale prócz tej nadętości wyrażenia w pojedyńczych słowach, nie było już w Naruszewiczu nadętości samej wymowy i zwrotów tak nienaturalnych, jaką się odznaczała epoka przed-Konarskiego. Język wyłamywał się po-

woli z pod oków makaronizmu, i odzyskiwał dawną czystość. To był już krok pierwszy ku lepszemu. Reszty dokonać miało przesilenie umysłowe, który już wolnym krokiem zbliżało się dla społeczeństwa polskiego.

Nie długo Naruszewicz pozostał w Wilnie, bo zakon chcąc się popisać z nim przed stolicą, przeniósł go do Warszawy na stałe mieszkanie, i obowiązki nauczycielskie powierzyl w Kolegium Nobilium na Starem-Mieście. W samej rzeczy, w Warszawie dopiero zaczął Naruszewicz słynąć z dowcipu i ze swoich prac literackich. Zaczął od rymów. Była to niezawodnie najbliższa droga do przyszłej sławy. Dowcipnym nazywano wtenczas każdego, kto potrafił upleść jakie takie wierszyki z powinszowaniem naprzykład kanclerzowi, z powitaniem kanclerzynie, albo z pochwałą dla jakichciś pańskich kaprysów. Zdolność nazywano wtedy dowcipem; piękność wymowy, potoczystość stylu, dowcipem. Jednem słowem, w tym wyrazie dowcip, mieściło się wszystko, a uczony, poeta, historyk, badacz cudów natury, wszyscy musieli błyszczeć darami tej pięknej władzy umysłu, która jakby ogniskiem była całej twórczej siły człowieka. Naruszewicz miał właśnie taki dowcip, i począł próbować sił swoich w nowym zawodzie. Jeden z najdawniejszych jego rymów będzie pewno wiersz, czyli raczej oda, jak wtenczas był zwyczaj nazywać wszystkie dowcipne poezye, na śmierć Augusta III napisana w r. 1763.

Lutni moja! coś chwilę przedtem wdzięczne strony,
Na głośne chciała stroić serc radosnych tony i t. d.
(Lir. ks. I, oda 5.)

Naruszewicz gotował wiersz na przybycie króla do Polski i lutnię już nastroił do wesołego śpiewu, kiedy wieść nadbiegła, że umarł w Dreznie August III. Czułych więc wyrażeń tutaj pełno, a w końcu i we łzach rozpłynął się poeta. Oda była zupełnie, niepospolicie nawet dowcipną.

Biorąc z niej miarę o innych pracach Naruszewicza na polu ówczesnego piśmiennictwa, doprawdy, że



było czego powinszować literaturze polskiej, tego nagłego postępu, jaki robiła za tchnieniem czyściejszych wyobrażeń. Język jest tak piękny, harmonijny i czysty w tym wierszu, że wtenczas mógł zachwycać całe spółeczeństwo polskie prostotą i naturalnością swoją. Spółeczeństwo to nie było wcale wybrydne: w formie widziało poezyę, w rymach natchnienie. Tak więc Naruszewicz zaczął się w niem kształcić na wielkiego lirycznego poetę. Jeszcze nikt wtenczas tak cudnie lutni Kochanowskich nastroić nie umiał. Literaci ówcześni nie widzieli, że w Naruszewicza odach jest tylko język śpiewaka Czarnolesia, a nie jego natchnienie. A już im zdawać się mogło w istocie, że widzą nowego po Kochanowskim wieszcza na parnasie polskim, tak zdumiał ich Naruszewicz pięknością formy i języka, jakich już od lat dawnych nie widziano. Wielka szkoda, że wtenczas nie było pism peryodycznych, tych organów, które najwięcej zdradzają cechy umysłowego życia każdej chwili. Wielka szkoda że wtenczas nie było i krytyki, chociaż dziecinnej, chociaż zastosowanej do wieku onego pojęć. W tych pismach peryodycznych, w tej krytyce, mybyśmy znaleźli nie raz zapewne imie Naruszewicza powtórzone z radością, uwieńczone tryumfem. Bo nasz poeta i Krasickiego nawet uprzedził, i sam rozpoczął nowy zwrot w rymowaniu polskiem. Pod koniec panowania w Polsce Augusta III, nie było w całej rzpltej pisarza-poety, któryby tak dzielnie władał pięknym językiem i był w stanie tworzyć takie ody. Nikt jeszcze wtenczas nie miał tyle dowcipu, cō Naruszewicz. Ale to były dopiero zaczątki.

Społeczeństwo polskie nie znało jednak wtenczas Naruszewicza, chociaż się już pojawił przed śmiercią Augusta, jak wszystkie prawie znakomitości literackie czasów Stanisławowskich. Dla czego? łatwo odgadnąć. Myśmy niedawno wskazali na tę przyczynę: w stolicy rzpltej nie było pism peryodycznych, poświęconych literaturze, nie było organu, któryby zwiastował rodzące się życie. Konarski w dziełach obszernych upowszechniał nowe zasady, a ludzie postępu chwytali wtenczas słowa natchnionego męża, ale zamknięci jeszcze byli w sobie,

Tak i poezye Naruszewicza, jeżeli jakie wtenczas wychodziły z pod jego pióra, biegały tylko z ręki do ręki, a nie pokazywały się w druku. Wiersze te zapewne porywała ówczesna publiczność, bo dla niej wszystko w tych rymach było nowością i przepowiednią. Nam się zdaje że i drugi wierszyk pod tytułem: „Zabawa moja“ pochodzi z tego czasu. W Zabawie odmalował się Naruszewicz:

W szczupłym dowcipu zamkniony obrębie,
Mórz niezbadanych Platona nie głębię,
Ani porywczej, aż w gwieździste progi
Z bystremi myśli puszczam teologi.
Od Muz poleskich wychowane chłopie,
Jaki mi w ręce, przy mym horoskopie,
Podały statek, tym na chleb zarabiam:
Brząkam na lutni i tak serca zwabiam.

Przyznaje się dalej Naruszewicz, że jest uczniem niedścignionego Horacego, że głowy swojej nie suszy dumą i zawiścią, a z resztą:

Umysł spokojny i nie żądny wiela,
Doświadczonego miłość przyjaciela,
Lutnię rozkoszną: to kiedy posiadam,
Gdy umiem sobą, całą ziemią władam.
(Lir. I, oda 16.)

Później jednakże kiedy tego przyjaciela znalazł Naruszewicz aż na stopniach tronu, zmienił wiele z tej swojej sielskiej natury i zapragnął na prawdę znaczenia. Brząkanie na lutni już wtedy go nie bawiło, i wreszcie tej lutni zupełnie zapomniał.

Zakon jezuicki cieszył się, że znalazł w gronie swojem poetę polskiego, kiedy pijarzy żadnego jeszcze nie mieli. A Naruszewicz nucił tymczasem wciąż dla panów, pisywał wiersze i pracował nad młodemi wychowańcami w kolegium. Naruszewicz z obowiązku wyrażał uczucia swoje w rymach, jako profesor poetyki. Z tego powodu wiele stosunków zawarł z arystokracyą ówczesnej chwili, która synów swoich tłumnie oddawała do kolegium. Arystokracya ta nie przeczuwała jeszcze

w Naruszewiczu przyszłego swojego spółbrata, który ją miał zdobić. Gościem w kolegium bywał zatem nie jeden pan wojewoda, kasztelan, nie jeden książę, biskup i hetman. Gościem bywał tam często i kanclerz litewski, dobroczyńca Naruszewicza, książę Fryderyk Michał Czartoryski i brat jego wojewoda ruski Alexander, August i Adam, jenerał ziem podolskich, syn wojewody. Naruszewicz może przeczuwał, że ta przemożna rodzina w rzpltej, jak mu już ułatwiła pierwszy wstęp na świat i dała sposobność wykształcenia się naukowego, tak może i później, w dalszej drodze życia, pomódz mu zechce radą i czynem. Prawdziwą zatem wdzięcznością przywiązał się do Czartoryskich. I jeżeli komu wtedy nucił, to książętom z Klewania śpiewał najwięcej. I Czartoryscy postanowili też wziąść poetę pod bliższą swoją opiekę.

Na tronie polskim zasiadł już Stanisław Poniatowski, król niby uczony, niby literatów opiekun. Z tego powodu August Moszyński, stolnik koronny, w Młocinach pod Warszawą wyprawiał festyny i fajerwerki. Naruszewicz zaczyna pisać wiersze na pochwałę pana stolnika i na pochwałę nowego króla, który przed chwilą był także stolnikiem. Uroczystość to wielka, więc powtarzają się co rok peryodyczne wiwaty i życzenia, w czas pomiątki elekcyi pod Wolą. Naruszewicz co rok pokazuje się z wierszykiem i pochwałami. Król zaczyna zwiedzać szkoły warszawskie, bywać na examinach i sam zadaje pytania młodzieży. Naruszewicz każdą jego bytność uświetnia wierszykiem, w którym całe pochlebstw morze rzuca pod nogi już ubóstwionego króla, Augusta, Mecenasa, Likurga. Następują tymczasem urodziny albo imieniny Stanisława: jest nowy wierszyk, nowa oda, w której mowa o niebie i o zazdrości, o naukach i o Olimpie, o łaskawości królewskiej i wiekach Astrei. Też same wierszyki towarzyszą Czartoryskim w każdym kroku ich życia. Książę Adam pojechał za granicę: Naruszewicz żegna go odą. Powrócił książę z za granicy: znowu powitany został odą. Inny wiersz chwali księcia wojewodę ruskiego, inny wojewodzinę. Jest oda i na pochwałę Powązek, wiersz na urodziny

Sapiehy, wojewodzica połockiego. Sanie księżny jenerałowej ziem podolskich obudzają wenę w naszym poecie, i uczony jezuita w ciężkim wierszu wysławia znowu wdzięki swojej pani, to znowu posyła wiersze żeniącemu się z Masalską Niesiołowskiemu. Jednem słowem, żadna prawie nie pominięta okoliczność, żeby nie zwrócić na siebie uwagę panów i króla. Nie obwiniamy o to Naruszewicza: do znacznej części tych wierszów pobudził go nałóg rymowania, nie koniecznie chęć pochlebstwa. On tylko dokładnie pełnił obowiązki uczonego swojego urzędu. Był profesorem poetyki, a kiedy uczniowie jego musieli mu dla wykształcenia się w stylu pisywać wiersze, i on, profesor, powinien był przed nimi pochwalić się swoją weną poetycką. Naruszewicz układając swoje ody, nie prosił wcale o łaskę magnatów, a pisał tak, bo przywykł do panegiryków w zakonie, bo cała literatura polska, którą zastał, była w panegirykach, bo panegiryk był wtenczas wszystkiem, całą umiejętnością i dowcipem.

A jednakże chwaląc króla i Czartoryskich, Naruszewicz zapewne i swoją przyszłość miał na celu. Książę jenerał ziem podolskich przedstawił raz osobiście królowi, swojemu bratu ciotecznemu, Naruszewicza. Sam to z wdzięcznością wyznaje poeta:

Tyś mego szczęścia krok pierwszy, Adamie!
Tyś mi dał pierwszy wstęp do majestatu,
Twoje z ciemności dźwignęło mnie ramie,
Dając mnie poznać królowi i bratu.
I że mi pańskie otwarte podwoje,
Jego to łaska, lecz staranie twoje.

(Lir. II, oda 19.)

Stanisław August odtąd zbliżył się do Naruszewicza i tu widzimy zawiązek wzajemnej przyjaźni, która długo trwała pomiędzy uczonym a królem. Uczony wciąż pisał ody i za każdą sposobnością pochlebiał królowi, z początku przez nałóg, a później przez wdzięczność. Naruszewicz wierzył wtenczas w Poniatowskiego jak w Boga, i przekonany był w głębi duszy, że Stanisław ma dosyć siły charakteru i woli, żeby na nową drogę

pchnąć skołataną machinę rzpltej. Wtenczas właśnie cała oświecona część społeczeństwa tęskniła za zmianą i wyglądała jutrzenki nowego życia. Zdawało się, że Poniatowski, król światły, i w istocie z początku swojego panowania pełen gorliwości o dobro publiczne, będzie zwiastunem szczęśliwej przyszłości. Naruszewicz długo mu wierzył i pisał pochwały dla czynów króla, a nie dla czynów, to dla chęci, nie dla chęci, to dla myśli, to dla serca Stanisława Augusta.

Literaci Stanisławowscy zawiązali wtedy w stolicy, pisemko peryodyczne, p. t. „Zabawy przyjemne i pożyteczne“, które po Monitorze, miały być drugim organem umysłowego ruchu. Naruszewicz i Albertrandi stanęli na czele tego przedsięwzięcia. W „Zabawach“ drukowały się wiersze okolicznościowe, ody i bajki z poezyj, a z prozy rozprawy tłómaczone z francuskich moralistów o cnotach, albo o wadach ludzkich, czasami naśladowane jakie artykuły, czasami tłómaczenia z Horacyusza, albo mowy z historyków rzymskich wyjęte, np. z Liwiusza, czasem i jakie anegdotki historyczne. Wszystko to dzisiaj nie miałoby miejsca w porządnem piśmie, dbającem o swoją sławę literacką. Ale wtenczas, właśnie na takich ramotkach kształcił się *dowcip*. Naruszewicz wiele tam prac swoich pomieszczał, a kiedy wywyjechał za granicę Albertrandi, sam objął całą redakcyę. Takim sposobem wystąpiwszy już publicznie przed swoją publicznością, zaprzyjaźnił się i poznał ze wszystkimi literatami swojej epoki, i z Krasickim. Zajmował się właśnie tłómaczeniem dzieł Tacyta na język polski i przekładami z Horacyusza. Pracowało wtenczas wiele literatów nad Horacyuszem, i wszyscy się rzucili do tłómaczeń autorów łacińskich, jakby w nich tylko była cała mądrość ludzkości. To wszystko nadawało Naruszewiczowi prawo do łask i względów Stanisława Augusta. I we właściwej bardzo porze zawarł te stosunki z królem, bo niedługo Czartoryscy zerwali zupełnie ze dworem, i patrzeli tylko z oddali na wszystko, co się dzieje na zamku warszawskim. Książę Adam już nie był pośrednikiem pomiędzy tronem a Naruszewiczem.

Król coraz więcej przywiązywał się do naszego jezuity, — i zapraszał go na obiady czwartkowe, z początku rzadko, potem częściej, nakoniec stał się Naruszewicz nieodstępnym gościem zamkowym. Stanisław August lubił rozmawiać z muzopłynnym poetą, a przestawając z nim, poznał, że Naruszewicz ma rzeczywiście trafny dowcip i całe morze wiadomości. Im więcej król obcował z Naruszewiczem, tem więcej głaskał go i przekonywał się o wysokich zdolnościach profesora poetyki. Naruszewicz nie przestawał śpiewać za każdą okolicznością. Winszował zdrowia, kiedy Stanisław powstał z niebezpiecznej, jak mu się zdawało choroby; ubolewał nad cierpieniami, jakie Poniatowski znosił od rzpltej, i wreszcie modlił się za niego przed Bogiem. To znów pisywał wiersze imieniem uczniów swoich i witał króla, to znowu po nim tęsknił. Lat kilka wciąż przemieszkał Naruszewicz w Warszawie, i od czasu wstąpienia na tron Stanisława Augusta wcale się nie oddalał ze stolicy. Tak ciągle miał króla przed oczyma, a Poniatowski ruszyć się prawie nie mógł, żeby tego kroku nie postrzegła i nie opiewała wdzięczna muza, chociaż prawdę powiedziawszy, dotąd chyba za pamięć i za przywiązanie, a nie za dobrodziejstwa jeszcze miała być wdzięczną.

Te pochlebstwa, powiemy raz jeszcze, były skutkiem zakonnego wychowania Naruszewicza i pojęć starych, które już miały przed światłem wieku ustąpić. — Naruszewicz nigdy w odach swoich nie posunął się aż do cynizmu Trembeckiego, a przynajmniej my wierzymy, że oblicze jego jaśniało szlachetnością duszy. W Trembeckim tego wszystkiego nie widać. Filozof-encyklopedysta swojego czasu, pan Stanisław nie miał w sercu ani wiary, ani rodzinnego uczucia, ani dumy własnej godności. Trembeckiemu przedewszystkiem o chleb powszedni chodziło, o wygodne życie bez trosków, o miłość kobiet, stół smaczny i doskonałe wino. To też pochlebstwa pana szambelana raziły straszliwym bezwstydem, zaparciem się godności człowieczej. A Naruszewicz przez nałóg tylko pochlebiał, ale się też i nie raz zapomniał, bo ody jego nie zawsze były wyrażeniem

pochlebstwa. Śmierć księżny wojewodziny ruskiej opłakiwał często w swoich rymach; tłómaczył nawet na ten cel napisane wiersze Duriniego nuncyusza. Z radością także powitał wracającego do stolicy i do swojej biblioteki biskupa kijowskiego, po długiem oddaleniu. Inną odą, z uczuciem napisaną, upamiętnił powrót senatorów. Dzień poświęcenia na biskupstwo Okęckiego także odą uświetnił, a wiersz na pokój marmurowy podyktowało mu również silne, wrodzone uczucie dla wspomnień krajowych.

Nietylko odami, ale innemi pismami zaczął się wsławiać wtedy Naruszewicz. Pisał sielanki i satyry. W satyrach odmalował się doskonale: szlachetne myśli unoszą wszędzie poetę; widać tu znowu, że nie przez nałóg, że nie dla stosunków gromi błędy i dziwactwa narodowe; widać, że to co pisze, wziął z serca, a językiem gromi jak młotem. Krasickiego satyry latały wtenczas po rękach; piękne, dowcipne, czarujące nieporównanym dowcipem i przecudnym językiem. Naruszewicz nie umiał popisywać się z dowcipem tam, gdzie nim oburzenie miotało. Krasicki śmiał się, Naruszewicz grzmiał prawdziwie gniewem i zapałem. Co do sielanek, zakonny poeta grzeszył niezakonną wcale sentymentalnością. Fałszywe miał pojęcia Naruszewicz o życiu pasterskiem, równie jak wszyscy poeci Stanisława Augusta, kiedy pisał sielanki i stwarzał świat urojony. A raczej nie były to pojęcia o życiu pasterskiem; było to kilka o niem prawideł, kilka wiadomości wziętych ze świata, konwencyjnych o tem życiu uprzedzeń. To też sielankowi owego wieku bohaterowie, byli w prawdziwem znaczeniu tego słowa bohaterami, kochali się tak czule i śpiewali tak miłośnie, jak nie jeden Hiszpan romansowy pod oknami kochanki w Sewilli, albo w Grenadzie, w noc piękną majową, opromienioną światłem księżyca. Bo za czasów Naruszewicza nie zważano tyle na prawdę co dzisiaj, i na treść poezyi, czyli raczej nie umiano zważać na nią: wtenczas forma znaczyła wszystko, i oda była odą, chociaż w niej liryzmem nie świeciło uczucie, i sielanka była sielanką, chociaż bez pasterzy. Byle rym był obfity, wiersz potoczysty, naśla-

dowanego uczucia dużo, uczoności w miarę dla przyprawy, obrazy niby pasterskie, sielanka była gotowa. Naruszewicz słynął też jako wyborny pisarz satyr i sielanek. Dla satyr gotowiśmy darować mu ody i pochlebstwa pełną garścią rzucane. Darujem mu nawet i przekleństwa rzucane na konfederatów barskich z powodu wypadku na Kapitulnej ulicy. Dla satyr przebaczyliśmy Naruszewiczowi jego zasady polityczne, bo on tam nie szedł za cudzem tchnieniem a za własną myślą. W satyrach to wieje cały poczciwy charakter Naruszewicza, prosty, szlachetny, nasz rodzinny, kontuszowy.

Prócz liryki, poeta jezuicki próbował jednocześnie sił swoich i w dramatycznym zawodzie. Za zmianą wyobrażeń, teatra zakonne, na których występowali uczniowie, rzuciły dyalogi i trajedye o męce pańskiej albo o świętych, a wzięły się do wypadków światowych. Dla młodzieży wtenczas zapewne, nie dla literatury, Naruszewicz wygotował dwie trajedye, z których jedna wyszła nawet drukiem we 4ce, w Warszawie bez oznaczenia czasu i miejsca, (około r. 1770). Nazywała się: *Gwido hrabia z Blezu* (de Blois). Niema w tej trajedyi żadnego życia, niema kobiet, zawikłania, intrygi. Oczywiście niema tam i miłości. Rzecz ściśle moralna, napisana na zadany temat, żeby dowieść tego a tego, żeby młodzieży taki a taki przykład przedstawić przed oczy. Gwido składał się ze trzech aktów. O *Tankredzie*, drugiej także trajedyi naszego poety z tego czasu, są tylko podania. W ogóle, zdaje się, sam Naruszewicz widział, że dramatyzowaniem wypadków światowych na sławne imie sobie nie zarobi [1]).

W roku 1772 zaczął drukować Naruszewicz pierwsze dwa tomy swojego tłómaczenia dzieł Tacytowych, u Grella w Warszawie, a w roku 1773 wydał również dwa tomy pieśni Horacyusza, które wspólnie z wielą współpracowników przełożył na język polski. Jedno i drugie dzieło dedykował królowi, jako hołd wdzięczności. Były to pierwsze prace Naruszewicza puszczone

---

[1]) Bentkowski, Tom. I. str. 521.

na świat. Dotąd publiczność polska znała jego poezye z *Zabawek przyjemnych i pożytecznych*, w urywkach tylko. Dopiero tłómaczeniem Horacyusza zaczął Naruszewicz otwierać sobie drogę do nieśmiertelności. Tak przynajmniej sądził wiek jego.

Właśnie wtenczas gromy z Watykanu strzaskały zakon Jezusowy, w którym podług swojego wyrażenia się tak długo Naruszewicz był prostym żołnierzem. Nasz poeta ujrzał się nagle nietylko bez utrzymania, ale i bez przytułku, bo jakby naumyślnie, dziwnym przypadkiem, w kwietniu r. 1773 pożar wszczął się na Nowem Mieście w Warszawie, i część kolegium jezuickiego poszła w perzynę. Nie było czasu unieść ruchomości, i Naruszewicz myślał tylko o tem, jakby uratować przynajmniej swoje papiery, notaty i poezye. Stosy papierów upakował w beczkę i jak Dyogenes toczył się z nią po mieście uciekając przed pożogą. W pośpiechu obalił się i mocno stłukł piersi. Rektor pijarów Strzelecki, ofiarował mu gościnność. Ale kasata zakonu wskazała, że dłuższą być musi ta gościnność, ofiarowana tak szlachetnie. Piotr Ożarowski pisarz w. k. imieniem księżny Sapieżyny zaprosił wtedy Naruszewicza do jej domu. Udał się tam, wsparty na ramieniu Ożarowskiego poeta, a w czasie słabości swojej i sieroctwa, znalazł w domu księżny prawie rodzinę. Nowa jego opiekunka była Lubomirską z domu, a mąż jej, Alexander Michał Sapieha, trzymał wielką pieczęć litewską. Wdzięczność znalazła teraz nowe pole do popisu.

To sieroctwo i zniesienie zakonu, bardzo boleśnie zraniły serce Naruszewicza. Muza jego znowu wylała się w odach, w których malował rozpacz i stan swój bez nadziei, bez przyszłości. Zarzucił wtedy i króla wierszami, w których się grzecznie przypomniał jego pamięci. Lat dwadzieścia pięć przepędził w zakonie jezuickim, w ciężkiej nauczycielskiej pracy. Spodziewał się kiedyś zbierać owoc swoich trudów, tymczasem lat już 40 wieku minęło, i Naruszewicz ujrzał się dopiero na początku swojego zawodu. Trzeba było siać teraz, kiedy już się zabierał do plonu. Całą więc już odtąd swoją nadzieję w królu i jego obietnicach położył. Dla

tego sercem rozrzewnienia pełnem żegnając dawnych towarzyszów prac zakonnych, wstawiał się w odach swoich do króla, nietylko za bliskimi sobie, ale jeszcze i za bracią zakonną i za całem zgromadzeniem. Nietylko królowi, ale w osobnej odzie i księciu Michałowi Poniatowskiemu, niedawno poświęconemu na biskupstwo płockie, zalecał jezuitów. Do księcia pisał:

Groźny możnego piorun Watykanu
Rozproszył synów po świecie Lojoli:
Użyj, płockiego gospodarzu łanu,
Jednych do szczepu, a drugich do roli.
 Jeśli w gromadzie trudno dalej służyć,
 Nie jest to takiej machina budowy,
 By onej cząstek żaden nie mógł użyć.
 Kwitną gałązki, lubo pień niezdrowy.
Nie czynią zdolnym doktorskie kołnierze:
Wszędy się słabość znajduje ukryta.
Wszak i w odmiennym być mogę ubierze
Obywatelem, choć nie jezuita. (Lir. ks. II, oda 25.)

Królowi znowu tak się przymawiał:

Czas, co najtrwalsze obala budowy,
A gwoli zmiennej, płonnym włada światem,
Zwinął nakoniec szwadron Jezusowy,
Gdziem od lat tylu prostym był żołdatem.
 Kraj mi jest świadkiem, żem poczciwie służył,
 Nie padła na me serce żadna skaza;
 Bądź mię za pieszka kiedy zakon użył,
 Czym grzbiet osiadłał rączego Pegaza.
Już wiek stargany przez twardą żołnierkę,
W pełnym niesłusznej rejmencie ohydy,
Przyjdzie na błędną puścić poniewierkę,
Lub dyszeć w kącie między inwalidy,
 Bez chleba kęsa, bez roli zagonu;
 Wstyd mi, lecz muszę dolę mu otwierać!
 Użal się królu z wysokiego tronu,
 A nie daj z głodu na starość umierać.
Niech pod twem berłem nie będę przykładem,
Co świat o naszych literatach plecie:
Kładną cytrynki na stół przed obiadem,
A gdy wycisną sok, rzucą na śmiecie.
 Póki mam siły i podołam sławie,
 Którąś mi sprawił, panie, twym zachętem,
 Siadam za stołem, z książęty na ławie;
 Każdy mię kocha, bom nie jest natrętem.

Lecz wiek na czole piąty krzyżyk pisze,
Febowe dziewki nie chcą bawić ze mną;
Długo się człowiek głową nakołysze,
Nim mu myśl zrządzą do rymu przyjemną.
Więc gdy przestaną zgoła bywać z laty,
A sława zniknie bez swego zasiłku,
Nie mając własnej biedny starzec chaty,
Być mu w szpitalu z poety na schyłku.

Widzimy, że już wena na prawdę opuszczała poetę. Musiał o czemś innem pomyśleć.

W samej rzeczy, czas już też było żeby dla Naruszewicza zrobił coś król Poniatowski. Względem niego i względem kraju, poeta ex-jezuicki rzeczywiście położył zasługi.

Król poprzednio jeszcze dał mu medal *merentibus*, co Naruszewicz podziękował odą o pożytku nauk. Potem kazał Holtzhauserowi zdjąć popiersie poety. Nareszcie bił jeden medal, gdzie obok wizerunku Sarbiewskiego i rysy Naruszewicza pomieścił. Był wtedy Naruszewicz prawdziwym ulubieńcem królewskim. Stanisław przedstawił go siostrze, Izabeli Branickiej, którą bardzo kochał. Odczytywał ciągle wierszyki, ody i sielanki Naruszewicza. Zapraszał go nawet na poufne obiady. Raz go bilecikiem zaprosił na ucztę razem z Wyrwiczem, kiedy w zamku imieniny Jakóbowskiego obchodził. Zwierzał mu się ze swoich wiadomości literackich i historycznych. Naruszewicza rady zasięgał w wielu wypadkach. Kiedy był słaby poeta, król niespokojny posyłał wciąż z zamku dowiadywać się o jego zdrowiu. Kiedy siedział na rekolekcyach gdzie w klasztorze stolicy, król posyłał mu zawsze butelkę wina ze swojego stołu. Darował mu kałamarz na pamiątkę i prosił, żeby w nim maczał pióro poeta, skoro go wena i zapał natchnienia nawiedzi. Nareszcie wpływ Naruszewicza tak rósł w zamku, że bez niego obejść się wcale nie mogły obiady czwartkowe i uczone rozmowy na pokojach królewskich. Wpływ jego rosnął tem bardziej, że właśnie pod owe czasy rzplta straciła Krasickiego, a jeden Naruszewicz tylko trzymał w swoich rękach palmę poezyi w Warszawie, kiedy Trembecki rzadko pisał, a inni literaci daleko ustępowali zdolnościom i sławie Narusze-

wicza. Nowy zatem przyjaciel królewski zagajał sam obiady czwartkowe, bo był wesoły, a bawił rubasznością wcale nie zakonną i prawdziwym dowcipem. Król zawsze chciał mówić z gośćmi swoimi o umiejętnościach i sztukach, ale rozmowa kulała u stołu i nigdy krążyć nie mogła obok jednego przedmiotu; Naruszewicz dowcipem swoim myśl Stanisława i spółbiesiadników odrywał od poważniejszej rozmowy. Stanisław nazywał go też Naruchem, swoim kochanym Naruchem, kiedy się więcej przyzwyczaił do niego, i kiedy poeta ośmielił się nareszcie ze swoją poufałością do pana. Nie zaraz to wprawdzie nastąpiło. Król w dowód życzliwości i przyjaźni dał Naruszewiczowi prawo do kilku kieliszków Popiela. Było to wino ulubione królewskie, i trąciło myszką, z tego też powodu, na cześć dawnego książęcia, który zginął tak okropnie na jeziorze gopłańskiem, Stanisław Popielem go nazywał. Bywało, nie raz u stołu goście królewscy pili z kielichów to, co im paziowie podali a nikt nie śmiał ani dotknąć się doskonałego napoju, bo tylko Poniatowski i Naruszewicz raczyli się Popielem.

Myślał zatem król Stanisław o wyposażeniu przyjaciela. Na początek zrobił go proboszczem w Niemenczynie. Była to mała wioska w okolicy Wilna, wsławiona pobytem i rymami Sarbiewskiego. Naruszewicz znowu wierszykiem podziękował królowi, i rzucił Warszawę, w której lat przeszło dziesięć przepędził w pracy, nie oddalając się ani krokiem od murów stolicy. Obiecywał Poniatowskiemu że się od piórka i słoniowej fletni weźmie do sierpa. Nowy tedy miał rozpoczynać zawód i nowy sposób życia. Ale zawsze przejęty wdzięcznością powtarzał, że będzie wielbił i śpiewał swojego dobroczyńcę. Niemenczyńskie probostwo było jedno z bogatszych na Litwie. Było pod Wilnem drugie jeszcze probostwo onixtańskie, które otrzymał Wyrwicz, ale nie do gospodarskich było wziąść się prac uczonemu księdzu rektorowi. Do Niemenczyna zatem dodał Naruszewiczowi i to jeszcze beneficyum król Stanisław. Był to dowód pamięci z jego strony, i na pierwszy rzut oka zdawać się mogło każdemu, że Poniatowski szczerze

chciał grać rolę wielkiego dobroczyńcy względem naszego poety.

Naruszewicz jednakże bliżej był w stanie ocenić to dobrodziejstwo. Zapewne król nie był temu winien, ale nowy proboszcz przyjechawszy na miejsce, zastał kościoły swoje i ziemie w tak okropnem opuszczeniu, że aż mu serce zamarło ze strachu. Zdawało się, że na gruntach niemenczyńskich i onixtańskich, gospodarowali cały wiek starostowie, o których kasztelan Jezierski królowi potem rozpowiadał na pokojach, że mogliby bez szturmu zniszczyć paryską Bastylią. Zaniedbanie wszędzie; wszystko się rozwalało i upadało pod ciosem złej woli i czasu. Tutaj najprzód, żeby mieć nadzieje jakichściś korzyści, potrzeba było koszt łożyć na podniesienie wartości ziemi, a samo sumienie kazało pamiętać o przebudowaniu kościołów na nowo, które się nie zdały do służby bożej. Skłopotany przed czasem, wziął się Naruszewicz do pracy i rzucił literaturę. Wtem zaskoczyło go nagle wśród tych trudów gospodarskich ważne i nowe ode dworu zlecenie. Aż się przeląkł ksiądz proboszcz listu królewskiego i myślał, czy obowiązki jakie teraz wkładał na niego dobroczyńca, nie przechodzą słabych zdolności.

Nie myślał długo trzymać Naruszewicza na Litwie, w oddaleniu, król Stanisław; ale prędzej jak może sądził, pomiarkował że mu tęskno po przyjacielu. Powziął więc nagle prawdziwie piękny i wzniosły zamiar. Król postanowił użyć Naruszewicza do napisania dziejów narodu. Chciał panowanie swoje uwiecznić dziełem nieśmietelnem.

Wybór Stanisława padł od razu na proboszcza niemenczyńskiego. Poniatowski odgadł w Naruszewiczu zdolności dziejopisarskie, jakich ówczesne społeczeństwo wymagało, i w tem cała jego zasługa. W samej rzeczy, nikt z literatów ówczesnych bardziej jak Naruszewicz nie mógł się podjąć wielkiego zadania. Krasicki był wprawdzie znakomitych zdolności człowiekiem, ale talent jego w inną zwrócony stronę, za błyskotkami gonił, i chociaż warmiński biskup odznaczał się nadzwyczajną pracowitością i biegłym był znawcą dziejów

swojego kraju, przecie zabierały mu wiele czasu jego stosunki rodzinne i rozległe, których zapominać nie mógł. A zresztą, Krasicki był już obcym dla Polski; żył za granicą. Tutaj cały czas, całe zdolności trzeba było poświęcić dla jednego celu, a nie zrażać się pracą i trudnościami. Wyrwicz przy całej erudycyi swojej, zimnym był literatem, nie miał stylu i władać nie potrafił językiem. Wyrwicz nie umiałby wcielić w słowo swojej nauki, a z resztą miał może i za mało krytycznego sądu. Trembeckiego król nie zaczepiał, bo pan szambelan nie miał znowu czasu na pracowite dzieło, goniąc za uciechami świata i rozkoszami dworu, chociaż zaczęły się już srebrzyć jego włosy, a Stanisław August ani się mógł domyśleć, żeby potem już, za lat zupełnie starych, i Trembecki zapragnął sławy dziejopisarskiej. Łojko znowu był więcej szperaczem i znawcą dziejów, jak pisarzem pracującym dla literatury. Albertrandi dawał dopiero znak życia, a Czacki wcale się jeszcze nie zjawił. Wźrok króla spoczął więc na proboszczu niemenczyńskim, nie dla tego żeby Naruszewicz sam jeden został na placu, a dla tego, że on jedynie, sądził król, mógł się łamać z wielu trudnościami w przedsięwzięciu. Naruszewicz nie dla tego był wybrany, że talentów dziejopisarskieh nie było więcej za Stanisława Augusta, ale dla tego, że on sam miał w istocie potężny dziejopisarski talent. Trudno nie ocenić w tym względzie przenikliwości króla Poniatowskiego.

Pisał więc Stanisław August do Naruszewicza, i podając mu projekt nowy, o dalszych swoich względach napomykał. Król tęsknił po proboszczu niemenczyńskim i chciał go mieć przy boku swoim. Obiecywał mu więc los zapewnić, aby tylko zajął się napisaniem dziejów narodowych. Chciałby go umieścić w Warszawie na zamku, pamiętać o wszystkich jego potrzebach, o świetnej nawet przyszłości, aby tylko przystał na żądania królewskie. Naruszewicz długo się wahał, i nie dziw, — najpotężniejszy talent mógł wtenczas przestraszyć się ogromem pracy. Dotąd prócz kronik i nędznych kompilacyj, nie miała literatura polska dzieła poświęconego

historyi narodowej. Długosz i Kromer byli wtenczas jeszcze jedynem źródłem, z którego obywatele czerpali wiadomość o dawnej Piastowej przeszłości. Kronika Dytmara prawie nieznaną była w ówczesnej Polsce. Jednakże wiele powodów wpływało na to postanowienie Naruszewicza, że przyjmował i z pewną radością propozycyą królewską. Napisać dzieje narodu gruntownie, krytycznie, stósownie do pojęć XVIII wieku, było to do prawdy, zasłużyć sobie na nieśmiertelność. Naród nie miał jeszcze podobnego pomnika swojej przeszłości. Proboszczowi niemenczyńskiemu pochlebiała myśl, że on właśnie pracą swoją dźwignie ten pomnik. Po wielu zatem namysłach, mocno przekonany o znakomitości przedsięwzięcia, wiedząc, na jak wielką odpowiedzialność naraża się przed spółczesnemi i odległemi pokoleniami, Naruszewicz poświęciwszy się na trud mozolny, odpisał królowi: *„Jam gotów.“*

Król miał łożyć wszelkie koszta z tego powodu wynikłe. Naruszewicz potrzebował książek i materyałów. Potrzeba było wysłać zdolnych ludzi w podróż po za granicę, żeby szukali zabytków dawnej literatury i przeszłości, po watykańskiej bibliotece, po archiwach familijnych i publicznych Szwecyi, po kancelaryach w Wiedniu i Berlinie. Trzeba było i w kraju obudzić interes dla wielkiego przedsięwzięcia, otworzyć dziejopisowi archiwa koronne a przystęp do zbiorów rodzin historycznych. Trzeba było znaleść też i zdolnych kopistów, którzyby przepisywali akta potrzebne dla wątku dziejowego. Naruszewicz przyjechał do Warszawy i umówił się z królem. Ale mimo próśb Stanisława, nie chciał pozostać w stolicy, bo gwar miejski oderwałby go od pracy i wertowania papierów, którym się teraz trzeba było wyłącznie poświęcić. Naruszewicz obrał sobie Polesie, kraj rodzinny, za tymczasowe miejsce pobytu. Tam pierwsze miał zbierać i układać w porządek materyały, tam cały plan dzieła obmyśleć, i przygotować wszystko do pracy. Później już dopiero miał się przenieść do Warszawy, i w miarę postępu dzieła, pojedyncze tomy, jeden za drugim drukować.

Król spełnił też ze swojej strony obietnice względem przyszłości Naruszewicza. Wyjednał mu u Gabryela Wodzińskiego koadjutoryą na biskupstwo smoleńskie. Był to zacny starzec, ten biskup smoleński. Z radością spełnił żądanie królewskie, bo pochlebiało mu, że miał zastępcą swoim i pomocnikiem uczonego człowieka, chociaż ten tytuł koadjutoryi, był rzeczywiście tylko tytułem, kiedy sam biskup stracił zupełnie swoję dyecezyą. Zawsze jednakże, dla Naruszewicza, był to stopień w godnościach kościelnych. Z koadjutoryą połączone było biskupstwo *in partibus infidelium*. Naruszewicz przeto zostawał biskupem i już wynosił się nad innych księży z tłumu kapituł. Papież nadał mu wtenczas charakter pasterski, pozwolił na koadjutoryą i nadesłał bullę na biskupstwo Emaus. Wiele to jednak kosztowało pieniędzy naszego prałata. Ksiądz Ghigiotti, ajent rzpltej w Rzymie, wyrabiał interes Naruszewicza. Rzym nie żałował biskupów polskich, i sowicie kazał im płacić za wszystkie prekanonizacye i bulle. Można było sądzić wtenczas o strapieniu Naruszewicza. Za biedną koadjutoryą smoleńską, która podnosiła go tylko w hierarchii, ale nie przysparzała dochodów, żądano od niego opłaty do 700 dukatów. Cóż mogła kosztować bulla na biskupstwo krakowskie? Nasz uczony nie miał tak zasobnego skarbu, żeby się mógł od razu uiścić z urzędowego długu. Ale czego nie dokaże żądza wielkości ziemskiej! Naruszewicz zapożyczył się, wypłacił jednę i drugą ratę na początek, resztę miał oddać za szczęśliwszych czasów, jak będzie przy pieniądzach. Dosyć, że nareszcie został biskupem. Wyświęcenie na nową godność nastąpiło natychmiast.

Zawiść, która żadnej wyższości umysłowej nie przebaczy, zaczęła szarpać Naruszewicza. Zdawało się ludziom, że za pochlebstwa jedynie wzniósł się tak nagle dziejopis narodowy. Biegały wtenczas po Warszawie dwa niby dowcipne wierszyki, w których autor narzekał nad dziwactwem losu. Był między jezuitami wsławiony podówczas wymową kościelną, mianowany przez króla po kasacie zakonu kaznodzieją nadwornym, ksiądz

Sebastyan Lachowski. Zawiść kosztem Naruszewicza chciała podnieść kaznodzieję, bo mówiła:

Lachowski prawdę mówił — jest tylko plebanem,
Naruszewicz pochlebiał — biskupem i panem.

Wydrukowawszy w stolicy w 1774 r. pieśni Anakreonta, którego tłómaczył z greckiego przy pomocy słownika, Naruszewicz wyłącznie poświęcił się odtąd pracy dziejowej, usiadłszy stale na bagnach Polesia, w domu szambelana Jezierskiego. A jednak nie mógł na sobie przewieść, żeby nie pomknął Poniatowskiemu o wielkości swojego poświęcenia się dla niego, kiedy podejmował tę wielką pracę, o jakiej nawet w snach rozkołysanej wyobraźni nie marzył. „Przepędziłem, panie miłościwy, lat wieku mego czterdzieści i dwa w pracach od młodości przykrych i nieustających, — pisał do króla, — a lubo stan mój w zaciszy niechlubny i nieokazały, nie narażał mię na brzmiące owe próżnym częstokroć hałasem zasługi, śmiele jednak mówić mogę, żem próżnowania nie lubił... Panowanie w. k. m. dodało mi jeszcze więcej ochoty. Nie znając w sobie innej ambicyi, nie czując innego zysku, prócz podobania się kochającemu i krzewiącemu nauki panu, wielem pisał i czynił w przeciągu ostatnich lat dwunastu; gdybym nie miał na to świadectwa ludzi, mam dosyć na własnem czułego sumienia poświadczeniu. Człowiek jestem, już poniekąd pracami na zdrowiu, siłach i trzeźwości umysłu przytępiony. Dowcipy ludzkie są jako zorze: wiek one obraca, jednym z długiem światłem późny zachód, drugim rychły upadek zakreśliwszy. Jestem do tego ksiądz i pleban, powinnościami urzędu mego zaprzątniony; jestem gospodarz i ziemianin, około czeladzi, roli i nudnego prawa zabawny, a bardziej myślący już o sobie i swoich, niżeli przed laty.. Z odmianą i z dalszym postępem życia mojego, mając już inny cel zamierzony, to jest swobodny spoczynek, a kapłańskie tylko, rolnicze i przyjacielskie zabawy, myśliłem to czynić co i drudzy duchowni, to jest siedząc w domu — *„otiari cum dignitate.“* Takowe życie na wsi,

powiada Naruszewicz dalej, przywróciło mu wolność, jakiej nie miał w klastorze; rzuciwszy stolicę był szczęśliwy, i wzdychał do cichego szczęścia, jak niegdyś Horacy. Przekonał się długiem doświadczeniem o próżności zdań owych, którzy ustawiczne z naukami zabawy, za najsłodszą w życiu poczytują rozrywkę, którzy nieśmiertelność przepowiadają literatom. Te złote wieczności księgi, te niezwiędłe wieńce, są to płonne wiatry nadziei. Dziękował potem królowi, że go wsparł, dziękował tem bardziej, że nie potrzebował błagać o łaskę publiczności, która godniejszym od niego ex-jezuitom pozwoliła umierać w głodzie. Myślał już teraz wolniej pracować, nie przywiązując się do jednej roboty, gonił tylko za rozrywką umysłu „gdy mię w tych myślach zaszedł rozkaz pański, abym i resztę życia między brogami papierów trawił.“

Wymowne to są nadzwyczaj i silne wyrazy. Naruszewicz pojmował zupełnie trudność swojego położenia. W długim memoryale względem pisania historyi narodowej, rozwijał swoje myśli. Wyliczał dzieła, które już napisał. Tacyta wytłómaczył, Chodkiewicza dzieje wyłożył. Przytem lat siedmnaście uczył w szkołach. Były to wszystko długie i pracowite zabawy, ale to harce tylko, to szermierska przed zaczęciem bitwy przegrawka, *arma lusoria,* jak się wyrażał; sama praca, to dopiero była historya narodu polskiego, do której się zabierał. Nikt tak dobrze nie ocenił tych trudności, jak sam Naruszewicz. Z jednego memoryału, już widać wielkie zdolności jego historyczne. Obraz, który stworzył swoich przyszłych prac, jest tak porywający wymową, tak prawdziwy! To programat dziejów pojętych na naszą skalę, w XIX wieku. Szereg źródeł z których mu czerpać przychodziło, obejmował wszystko, co tylko znał wiek Stanisława Augusta. Widać zatem, że Naruszewicz już dawniej i z upodobaniem zajmował się historyą narodową. Przepisalibyśmy cały ten memoryał, tak wiele rozjaśnia stosunków naukowych, tak lubim go czytać i zastanawiać się nad nim. Przepiszemy go niezawodnie gdzie indziej, np. przy historyi i rozbiorze wiekopomnego dzieła Naruszewicza. Tutaj dodamy tylko, że proboszcz

niemenczyński, szlachetnie wdzięcznością swoją odpłacał się za łaski i dobrodziejstwa królowi. Naruszewicz kochał Stanisława Augusta; gdyby nie było na to innego dowodu, mielibyśmy go w memoryale i w samej historyi. Nie rozprawiał, nie rozumował długo, czuł że słuchać powinien, przekonany był, że za to posłuszeństwo wesprze go łaska boża. Wyglądał wtedy zupełnie jak dawny święty, albo męczennik, który pomimo woli leciał na ogień i rzucał się na pastwę dzikim zwierzętom, tą myślą jedynie zajęty, że dopełnia swoich powinności. Tak i Naruszewicz poświęcał się pomimo woli na rozkaz królewski. Bo nie puste jedynie pochlebstwo z ust jego wyrywało wtenczas te słowa czci i miłości: „Ty miłościwy królu, — pisał Naruszewicz do Stanisława, — postawiwszy mnie na stopniu niniejszym, odżywiłeś martwy szczątek kwitnącego niegdyś domu, a tem samem wskrzesiłeś otuchę licznej a podupadłej familii mojej, że we mnie wsparcie i poprawę sytuacyi swojej mieć zacznie. Wyskakują z ziemi na ten młodociany promyk liche ziółka, czekając zasiłku i wzrostu. Jak sprawiedliwe ich są żądania, tak są konieczne moje obowiązki. Atoli poświęcony i oddany za wolą pańską na życie pracowite, zaświeciwszy krótkim blaskiem nadziei powinowatym moim, znowu niejako gasnąć muszę, a w morzu ksiąg i papierów ponurzyć się. Myśl moja, staranie i zabiegi dalsze, innego celu już odtąd mieć nie mogą, jak tylko pełnić rozkazy pańskie w zamknieniu i pracy, a jeśli nie osobą, tedy przynajmniej sposobem życia wrócić się do zakonu ... Więc zawczasu rodzinie mojej tak odpowiadam: „Kochani przyjaciele, wiecie dobrze, że mię po Bogu sama jedynie ręka króla naszego wyniosła i sposobem do życia opatrzyła. Obowiązki moje najściślejsze są jemu służyć. Życie moje na naukach przepędzone, na nich samych kończyć się musi. Tak król każe: ale to król łaskawy i miłosierny; ten zapewne i mnie i was nie opuści.“

Te wyrazy określają coraz piękniej szlachetny charakter i dobre serce Naruszewicza.

Sławny swój memoryał względem pisania historyi narodowej, tak kończył Naruszewicz: „Cieszę się, — mó-

wił — iż stojąc na stopniu biskupim z łaski w. k. m. pójdę w ślady pracowitego niegdyś, dla sławy i pożytku, duchowieństwa, tych mianowicie prałatów, którzy blask swoich infuł nie podłą intrygą, nie łakomemi zbiorami, nie próżniackiem dostojeństwem, ani powierzchownej wielkości zbytkownym okazem, ale istotnemi stanowi swemu przymiotami pomnażali, a im więcej od królów i ojczyzny wzięli, tem gorliwiej i pracowiciej odebrane dary odsługiwać starali się. Jakoż biskupi to byli, a biskupi majętni, którzy najwięcej około zebrania dziejów narodowych pracy łożyli: Kadłubek z Lipskim krakowscy, Długosz z Solikowskim lwowscy, Kromer z Załuskim warmińscy, Witwicki poznański, Łubieński płocki, Piasecki przemyślski. Ja dwa razy zagraniczny, bo smoleński i emauski, jako w sposobie utrzymywania stanu swojego im nierówny, tak nie wiem, jeśli dowcipem zagruntowanej wiekami ich sławie wydołać potrafię.“

Zajęty zbieraniem pamiętników i aktów dawnych, w r. 1776 Naruszewicz krótko odwiedził stolicę, bo drukował właśnie w Warszawie u Grella trzeci tom dzieł Tacyta *), a król ozdobił go w tym roku orderem ś. Stanisława **). Pisywał ciągle Poniatowski do Naruszewicza, a biskup odpisywał królowi do Warszawy. Król się niecierpliwił, radby widział koniec dopiero zaczętej pracy. Naglił zatem i zapraszał biskupa do stolicy, bo tutaj przynajmniej śledziłby za postępem dzieła. Z całem poświęceniem się jednak pracował Naruszewicz i chwili jednej darmo nie stracił. Zapomniał nawet o sobie, i ledwie czasami przypominał się królowi, chociaż wcale nieobojętny był na własną przyszłość. Naruszewicz wstawiał się wtedy za przyjaciołmi w których domu znalazł schronienie i gościnność. Wstawiał się też za wszystkimi, którzy się do niego o pomoc uciekali, z pewną nadzieją, że im wyjedna łaskę pańską. Naruszewicz

---

*) Przyjechał do Warszawy w końcu sierpnia. Gazeta Warszawska 1776 Nr. 69.

**) 11 maja 1776. Sygillaty w metr. Koron. ks. 32.

przedstawiał królowi prośby wikaryuszów, którzy chcieli zostać proboszczami, i drugie prośby obywateli ziemskich, którzy się starali o urzędy powiatowe albo starostwa. Stanisław więc przezywał Naruszewicza, żartując z niego: mecenasem cierpiącej ludzkości, — *advocatus miserorum;* biskup chętnie się do tego tytułu przyznawał i listy słał jedne za drugiemi do Warszawy. Otóż raz król tak mu odpisał [1]).

„20 Octobris 1776.

„Najmilsze wiązanie dla zacnej duszy, jaka jest w. pana, zapewne byłaby sposobność obdarzenia przyjaciela. Ale wojewoda czerniechowski (widać, że Naruszewicz prosił o jakiś wakans po wojewodzie, może o chorągiew w wojsku koronnem dla Jezierskiego) nie umarł, i tak wielu konkurentów wieść roznaszana śmierci jego już do mnie zapędziła o tęż chorągiew, że żadnemu z nich nie obiecałem, wszystkich na po sejmie odłożyłem. A tymczasem wojewoda poczyna z martwychwstawać, jak mi dziś donoszą.

„O jakże ja tęsknię do ulgi od zbytniej, i prawdziwie już zbytniej pracy! O jakże miłe będą znowu czwartki! Wtedy *in octava* i twoje obchodzić będziemy radośne rodziny. Jezierskiemu, czy tym, czy innym sposobem dam promocyą, bo go szacuję szczerze.“

List ten był pisany w czasie sejmu Mokronowskiego, w sam dzień urodzin Naruszewicza. Stanisław przesiadywał pilnie na sesyach sejmowych i dla tego pragnie ulgi, żeby w tydzień radośnie obchodzić urodziny biskupa. Zapewne ze strony Poniatowskiego dowód to wielki przyjaźni i pamięci.

Inną razą rodzonego brata zalecał Naruszewicz Stanisławowi (9 stycznia 1777 r.) [2]). „Uczyniłeś mię

---

[1]) Listy te wydrukował A. E. Koźmian w dziełku o którem wyżéj mówiliśmy. Wielka szkoda, że wydrukował nie wszystkie, bo tylko 31 ze stu przeszło. Większa szkoda, że wydrukowane, noszą datę późniejszą, bo już po skasowaniu zakonu. Gdyż Koźmian dawniejsze opuścił.

[2]) Ciekawe listy Naruszewicza do króla za bratem, i list tego brata także do Poniatowskiego, znajdują się w pięknym zbiorze

w. k. m. biskupem, a tem samem zarzuconego gruzami niepamięci domu mego ścianę łaskawie odkryć raczyłeś. Jest jeszcze druga, tejże co i ja natury, bo krwią rodzoną ze mną spojona, a równą przed światem niewiadomością zakryta.“ Rzecz szła o to, że dogorywał na Wołyniu Sylwester Rudnicki, biskup łucki, greckiego obrządku, i że już około tronu plątali się domniemani jego następcy, kołacząc o serce królewskie. Naruszewicz na biskupstwo zalecał brata rodzonego, Stanisława Bazyliana, „który od lat 18 życie mnisze prowadzi — pisał do króla — ma lat wieku 34. Człowiek poniekąd piękny, rostropny i byleby był użyty, dosyć zdatny... Wszak w greckim obrządku koniecznie z Bazylianów robią się biskupi: a w szafunku to monarchy i z prostego fratra, byleby był szlachcic z ojca i matki, a do tego zdatny, uczynić prałatem.“ Naruszewicz wierny pojęciom swojego stanu, który wszystko znaczył w rzpltej, cenił wysoko swój szalchecki klejnot. Widać z tego, jak żywą wdzięcznością był dla króla przejęty, że odsłonił ścianę domu jego zawaloną gruzami, a prosząc teraz za bratem, miał znowu świetność domu na względzie. Z czasem rosła widocznie w naszym biskupie, nie duma próżnej wielkości, ale duma zasługi przodków. Rad był z tego że się nazywał Naruszewiczem, i chwalił się z tego bezustannie, że był Pińczukiem. „Zgniło, — pisze raz do króla — drzewo Naruszewiczowskie, ze śmiercią Jana Kazimierza, na którem kiedyś i dwie pieczęcie litewskie wisiały. W. k. m. jeden masz moc wskrzeszenia i odżywienia tych spruchniałych pieńków.“ Inną razą wspomniał z chlubą, że Radziwiłłowie, książę Karol wojewoda wileński i Stanisław podkomorzy litewski, nie zapierają się pokrewieństwa z jego domem. Owszem jakieś czulsze stosunki połączyły naszego biskupa z jenerałową Morawską, siostrą księcia wojewody. Naruszewicz ciągle w listach swoich do króla wspomina o pani Morawskiej — przez nią trafiał do ordynata nieświeżskiego, a przyjaciółka jego w zamian za tę uczyn-

---

Każ. Władys. Wójcickiego. Mieliśmy je sobie uprzejmie dane do użytku.

ność trafiała przez biskupa do tronu. — „Uczynisz w. k. m. osobliwszą łaskę, gdy tę damę obdarzysz pisaniem ręki swojej pańskiej.“ — pisał raz biskup do króla przesyłając razem i list od pani jenerałowej.

Ta duma jednak biskupa naszego, była w nim zacną, poczciwą, Naruszewiczowską, szlachetną dumą; nie wynosił się przez to nad innych, że sam się cenił: w sobie i w bracie swoim widział tylko odłamki rodu, który służył poczciwie krajowi i zarobił sobie na pamięć wdzięczną rzpltej. Naruszewicz nie był to wcale magnat na wzór pana wojewody kijowskiego, ale to był szlachcic sercem i duszą: prosty, szczery, otwarty, zakochany w poczciwej sławie antenatów. Dla tego nie chciał bogactw, ale pewnego stanowiska w rzpltej, i to nie tylko dla siebie, ale i dla brata, żeby wspomnienia rodzinne odświeżyć. Sam będąc biskupem, chciał i brata widzieć na katedrze w infule. Zawiodły go nadzieje, Rudnicki nie umarł. Król Stanisława Naruszewicza zrobił tylko opatem ławryszowskim.

W kwietniu 1777 r. przysłał Naruszewicz królowi wygotowany już plan swojego dzieła. Król odpisał mu pod d. 21 tegoż miesiąca, między innemi co następuje: „Planta Historyi Polskiej, jak mi ją w. pan opisujesz w liście swoim d. 12 aprilis, bardzo mnie kontentuje i dobrze rokować każe *de successu Operis*, którego części gdy mi *successive* przysyłać będziesz, chciej w. pan pamiętać, żeby były pisane *fracta pagina*, aby notacyjki lub poprawki, jakie się zdarzą potrzebne, było gdzie wygodnie wpisać.

„Może ja i kopistów w. panu obmyślę powoli. Gdyż szczerze pragnę, żeby to dzieło ile być może, ułatwionem i przyśpieszonem zostało, i żebyś w. pan nie czuł zbytniego osobistego w tej pracy ciężaru. Cieszę się nadzieją powitania wkrótce w. pana. Podróży jego do Litwy przeciwić się też nie będę.“

Król chętnie wtenczas wchodził we wszystkie żądania Naruszewicza, który upraszał go o jakie nadanie dla szambelana Jezierskiego, to o list do Tyzenhauza, to wreszcie o order ś. Stanisława dla jenerała Morawskiego. Morawski był szwagrem księcia Radziwiłła (pa-

nie kochanku) i zdaje się, że z tego powodu zasłużył na Poniatowskiego niechęć. Kilka razy upominał się o niego Naruszewicz, i zawsze bez skutku, bo król ciągle w listach tłómaczył się i wymawiał. Raz w tym względzie pisał Stanisław do biskupa: „Jeżeli się jenerał Morawski jeszcze tą razą nie pomieści między Orderatami, nie jest to znak mojej niełaski, ale jest tego inna racya. Jednak możesz w. pan państwu Morawskim powiedzieć, że im w. pana zaleta za nimi gorąca nigdy nie zaszkodzi u mnie, i owszem niech tylko trwają dowodnie dla mnie w oświadczeniach, które dotychczas czynią. A teraz, mój biskupie, bądź mi zdrów, a proś za mnie Boga, bo mam aktualnie trosków dosyć, o Polskę i za Polskę.“

Jakoż w samej rzeczy, za wstawieniem się Naruszewicza, Jezierski dostał dobra w powiecie pińskim, ale Morawski długo jeszcze czekał na order.

Codziennie prawie rosła ta powaga, to znaczenie Naruszewicza na dworze. Widać, że obywatele starali się o przyjaźń biskupa, że wiele ufali jego wstawieniu się u króla. Nie odmawiał historyk, i ciągle nowe prośby przedstawiał Poniatowskiemu. Doradzał mu nawet po przyjacielsku, kim i jak obsadzać rozmaite wakanse. Król go słuchał i sam nie raz używał biskupa do sprawy, gdzie wdanie się jego mogło zapobieżeć pieniactwu, intrygom, albo ocalić sławę czyją, albo ochronić niewinność. Naruszewicz takim sposobem długo był pośrednikiem między królem a obywatelami. W jego listach znajdujem wszędzie dowody jego pośrednictwa.

Tymczasem Poniatowski nastawał, i biskup w samej rzeczy zaczął się wybierać do Warszawy. Stanisław August pisał wtedy do Naruszewicza dnia 18 listopada 1777 roku:

„Świętorzecki oddał mi list w. pana de 10 9bris. Temuż oddawcy sprawiłem sposobność wyprowadzenia rzeczy w. pana pozostałych w Warszawie, do przyszłego mieszkania jego w podzamczu destynowanego, w którem ani nieobszerniej pomieścić będziesz mógł i Sakowicza i Jezierskiego. Jak ty przyjedziesz zaradzimy, aby ci *patres esuritionis*, jak ich nazywasz, mieli co i gdzie jeść. Wszelako nie pomrą. Przez przytułek w domu

swoim w. panu dany, poniekąd i szambelan Jezierski będzie należał *ad meritum operis* przyszłej historyi polskiej. I co przedtem przysłowie mówiło: „nie lude Pinczuki“ — to teraz gdy z pińskich powieści tak wielkie i pożyteczne dzieło wynidzie, trzeba będzie mówić: „Pinczuki lude.“ Jednak lubo ja teraz wszelkie winne oświadczam uwielbienia dla tamtejszego kraju, przecież już rozumiem, że i ty sam, mój biskupie, będziesz rad, chociaż na parę miesięcy, lub też i na kwartał pińskie piskorze na frykasy Tremona zamienić, czego z serca życzę i sobie i tobie.“

Ale człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi, mówi przysłowie. W grudniu pisał Naruszewicz do króla, że mimo szczerej chęci do Warszawy tak prędko zjechać nie może, bo zima jeszcze nie ścisnęła bagien, a powódz i błoto jest tak nieznośne, że trzebaby się narazić na długą podróż, a może i na chorobę, chcąc przebyć pińskie wioseczki, i wygramolić się na trakt ubity i suchy. Król żałował serdecznie tego opóźnienia, i smutek swój wylał na papier w liście do biskupa z dnia 22 grudnia 1777 r. Ale sam przyznawał, że Naruszewicz ma słuszność i że czekać musi na lód i zimę. Wyjeżdżał właśnie Stanisław do Kozienic na łowy, i obiecywał z powrotem stanąć w Warszawie około 20 stycznia po nowym roku. Za cztery albo pięć niedziel spodziewał się ujrzeć i uściskać biskupa w stolicy. — „Wtedy gotować się będę — pisał do niego — na przyzwoite przyjęcie czterech królów, z których wskrzeszonych twą pracą, i wspaniałą asystencyą, i wjazd *ad regiam*, nad inne poważniejsze i mnie milsze gotujesz sobie.“ Widać, że już wtedy Naruszewicz miał tom drugi na dokończeniu, a w nim dzieje Mieczysława książęcia, Bolesława Chrobrego, Mieczysława II i Kazimierza. Król miał istotnie powody cieszyć się z postępu pracy. Nie można mu odmówić, że całem sercem przylgnął do tego dzieła, które miało wsławić jego panowanie. Naruszewicz opowieść swoję historyczną oczywiście popierał cytacyami i dowodami, a krytyka dziejowa nie jeden fakt ciemny miała zbliżeniem innych wypadków i rozumowaniem objaśnić. Tak naturalnie mnożyły się różne uczone hi-

storyczne rozprawy, które miały wejść w skład samego dzieła. Naruszewicz jednę z takich rozpraw właśnie co przysłał królowi w liście. Poniatowski wybierając się do Kozienic, nie miał czasu jej przeczytać, ale pochwalał myśl biskupa, żeby te wszystkie rozprawy i badania historyczne, jako dodatek pomieszczać na końcu każdego tomu.

Przyjechał w zimie Naruszewicz do Warszawy, i jak sam powiada w jednym ze swoich listów do Stanisława Augusta, rozłożył zaraz swój pracowity warsztat *dla przysługi jedynie pańskiej*, w domu królewskim. Był właśnie w wielkich kłopotach i ztąd głowę pańską kłopotał. Ledwie przyjechał, doniósł mu z boku pewny przyjaciel, że na Litwie ktoś dołki pod nim kopie, i gotuje przywilej do podpisu królowi na plebanią niemenczyńską i na wieś Symoniszki, która do niej należała, niby na jaki kaduk. Miał Naruszewicz aż pięć procesów po różnych sądach z powodu swojego probostwa i nowych stosunków na Litwie, co go wszystko wiele pieniędzy i kłopotów kosztowało. Oprócz tych wydatków miał wiele innych. W parafii zastał zniszczone przez poprzedników swoich kościoły i wioski, jakeśmy mówili; te naturalnie naprawiał i przebudowywał; opłacał dalej powinności ziemskie i duchowne; do pomocy w zarządzie parafią, ile że pracy historycznej oddany, nie mógł zawsze bawić w Niemenczynie, musiał trzymać kilku księży, a potem, jak się to zwykle dzieje, osiadła go biedna rodzina i przyjaciele, którzy chcieli żyć z jego łaski. Skłopotany Naruszewicz, jeszcze się nie wypłacił z długu rzymskiego za bullę na biskupstwo, a tutaj nowe na jego głowę waliły się kłopoty. Naruszewicz kochał jednak swoję pracę historyczną i żałował czasu. Żale więc swoje i skargi zawsze powierzał papierowi i pisał do króla. Była w tem i pewna delikatność, która za sobą nie śmie się upomnieć — ustami, ale pismem. Człowiek nierównie swobodniejszy, kiedy może uczucia swoje wylać zwolna i z namysłem, a tej swobody nie ma w ustnej rozmowie, zwłaszcza kiedy chce mówić o swoich prawach i zasługach. Naruszewicz więc pisał list do Stanisława (17 stycznia 1770). „Gdybym utracił Symo-

niszki nadane mi od w. k. m., musiałbym wziąść zamiast pastorała drąg drewniany.“ I potem szczerze się wynurza: „ufność moja i ucieczka jedyna do samego w. k. m., bez intryg, instancyj, zabiegów; u pana, przez pana proszę, jemu samemu żale i potrzeby moje przekładam. Wszakże panie miłościwy, pochwalić się w tem mogę, że jedno podobno w Polsce serce moje jest, które z miłości monarchy swego na tak ciężką i kilkunastoletnią pracę podjęło się. Znasz to dobrze w. k. m., bo sam tak ciężko pracujesz, jak wielkie są ofiary w. k. m. dla ojczyzny, a moje dla króla.“ Nareszcie wynurzywszy obawę, natrąca się Naruszewicz z prośbą: w skutku śmierci biskupa żmudzkiego, wakowało probostwo słonimskie, do którego marszałek nadw. kor. przedstawiał królowi kandydata (księdza Koblańskiego). Naruszewicż więc kończy list swój tem wyrażeniem: „Ale ja miałem dawniej zaakordowaną od w. k. m. tę łaskę: do tego jestem rodzic litewski, znajomy i skoligowany w tamtym kraju . . . Zostanie to w skrytości myśli moich, co piszę do w. k. m., a w ręku i woli monarchy uczynić albo nie, czego żądam. Jestem albowiem z zupełną rezygnacyą na skinienie w. k. m., a zawsze z najgruntowniejszem przedsiewzięciem służyć, kochać, pracować, owszem i w jarzmie umierać dla jednego pana i dobrodzieja mego.“ Biskupstwo żmudzkie *dabitur digniori*, mówił Naruszewicz, ale przecie ambicya prowadzi do Inflant, a potrzeba do probostwa słonimskiego. Ale nazajutrz koadjutor smoleński już się inaczej rozmyślił *). Giedrojć szedł na żmudzkie biskupstwo, a bogate prelatury, które posiadał, odkazywał jednemu z krewnych książąt swojego nazwiska.

Naruszewicz zrzekał się Słonima, ale prosił króla o Troki, wakujące po biskupie żmudzkim. Probostwo trockie czyniło rocznie z okładem 30,000 dochodu; dobra do niego należące leżały całkiem w powiecie pińskim. „To kraj miły dla mnie, to kraj urodzenia mego,

*) List Naruszewicza do króla z dnia 18 stycznia 1778. Ten Koblański był to uczony człowiek, członek Towarzystwa Elementarnego.

mówił Naruszewicz królowi — gdyby mi kiedy Bóg pozwolił być aktualnym biskupem smoleńskim, nie brałbym pensyi 20,000 złotych, ostatnim sejmem dla biskupów smoleńskich naznaczonej, alebym prosił w. k. m. aby to probostwo trockie nędznemu temu biskupstwu mogło być inkorporowane.“ Naruszewicz krewnemu Giedrojcia, na którego prawem koadjutoryi bogate spadały prelatury, odstępował w zamian za Troki swoich plebanij w Niemenczynie i Onixcie — za jedno oddawał dwa probostwa. Jego plebanie leżały około Wilna, więc lepiej przydałyby się jakiemu Giedrojciowi. „A mnie Pińczukowi, przystojniej mieć beneficyum choć bogatsze w powiecie pińskim.“ Tego zdania był i Tyzenhauz podskarbi litew. „sługa w. k. m. a mój przyjaciel — pisze Naruszewicz — powiedziałby i on teraz dobre słowo za mną. Jużbym ja miłościwy królu nie żądał nigdy ani pensyi, ani beneficyów, ani wyższych awansów, kontentując się tem jedynie, i dałbym pismo na siebie.“ Szeroko opisuje biskup w tym liście piękne stanowisko Giedrojciów, jakie za łaską królewską zajęli na Litwie. Dochody księcia Stefana, który obejmował katedrę żmudzką, liczy na wiele tysięcy; a tymczasem uboga rodzina proszącego w powiecie pińskim, była w błocie niepamięci pogrążona. Nastręczała się teraz okoliczność uszczęśliwienia jej bez niczyjej krzywdy. Całą tę sprawę starannie bardzo wykładał Naruszewicz. W każdym razie zdawał się jednak na wolą króla, pana swojego, którego rękę aż do śmierci, za odmową nawet obiecywał całować. Jeżeli się starał o probostwo trockie, to chciał umniejszyć wydatków i szkatule pańskiej; chciał być zupełnie szczęśliwym.

Życzeniom jednak ulubionego Narucha król nie mógł zadość uczynić. Kładł wprawdzie i Stanisław swoje słowo na szalę, ale delikatny pod tym względem, musiał nie raz ustępować innym, chociaż z niechęcią. Koadjutor smoleński postanowił więc jeszcze poczekać, i wyruszył znowu na prowincyą robić notaty i wypisy z kronik.

Poniatowski tymczasem widocznie się znowu niecierpliwił, że czekać musi tak długo na historyą. Biskup

śledził właśnie pierwotne dzieje; chciał rozjaśnić przeszłość narodu przedchrześciańską, dzieje patryarchalne jeszcze słowiańsko-lechickiej rodziny. W tym celu szukał po autorach dawnych, co opisywali Sarmacyą i Skythią. Wielką przeszkodą w badaniach mu była niedokładna znajomość języka greckiego, ale pracując nad dziejami, musiał się poduczyć i mowy Herodota. Układał wtenczas mapy do pierwotnych dziejów, a to właśnie króla niecierpliwiło. Pisał zatem znowu do biskupa z Warszawy 6go lipca 1778 r.: „Mapy przez w. pana uprojektowane, jak mają przyjść do wykształcenia, naradzam się z Pertesem jeografem moim. Bardzo to jest dobrze, że samo *corpus* historyi polskiej, poprzedzić chcesz tym jak to nazywasz przedsionkiem, któryby zawierał obraz sarmackiej dawności; tylko cię proszę bardzo, żebyś się *excessive* w tym przedsionku w obszerność nie wylewał, i żebyś miał to przed oczyma, że nietylko dla sławy swojej, ale prawdziwie dla nauki i pożytku spółziomków swoich jam pożądał, a tyś się podjął, wystawić *opus historicum* dziejów polskich; a że gdy zbyt długo będziemy się nad przedsionkiem bawić, to samego pałacu i nie dożyjemy. Kwartał pensyi w. p. i księdza Sakowicza, komu mam oddać, niech wiem od w. p.“ [3]).

Stanisław August, widać z tych kilku wyrażeń ostatnich, napisanie dziejów narodowych uważał za jakąś sprawę familijną, kiedy aż płacił Naruszewiczowi za pracę. Chciał widać narzucić przekonanie swojemu społeczeństwu, że on sam a nie kto inny może dla narodu stworzyć jego historyą w słowie. Stanisław August stawiał się w położeniu przedsiębiercy, pod którego imieniem rozchodzą się na świat wyroby, chociaż on sam czasem i chwilki czasu na pracę nie stracił, a dawał tylko pieniądze i nakład. Naruszewicz po kasacie zakonu nie miał utrzymania się; tytuł biskupa-koadjutora

*) Listy króla do Naruszewicza z d. 18 listopada 1777 i z d. 6 lipca 1778 roku wydrukował w jednem z wydań swoich Karol z Kalinówki. Ztamtąd je też cytujem dla historyi dzieła Naruszewicza.

bez dyecezyi, jeść mu nie dawał. Płacił więc mu Stanisław pensyą, ale za to narzucał obowiązki. Naruszewicz jednak zasmakowawszy w badaniach, już bez zachęcania króla byłby pisał historyą polską.

Właśnie wtenczas, dla dalszego ciągu pracy swojej i sam biskup pragnął się przenieść na stałe zamieszkanie do Warszawy. Ale chciał zjechać na sejm w roku 1778 razem z szambelaństwem Jezierskiemi. Pisał do króla i prosił, żeby o pomieszkanie dla niego i dla Jezierskich wystarał się. Król mówił znowu do Narucha: „Lubię ci dogadzać w każdej rzeczy, ale na sejm wiele stancyj najmować potrzeba, i drogie i trudno o nie, a mam na co wydawać aż nadto. To tak prawda, jak to, że piszę do ciebie. Jak przyjedziesz, rad ci będę serdecznie.“

Ale nadzieje króla raz jeszcze zawiedzione były. Naruszewicz nie przyjeżdżał. Przysłał tylko do Grella w rękopiśmie dwa tomy poezyj swoich, które drukowane były r. 1778.

Nareszcie zamiast sam przyjechać, biskup przysłał królowi do Warszawy z błót pińskich, pierwszą i drugą część swojego dzieła. W tomie pierwszym opowiadał dzieje pierwotne, w drugim snuł wątek powieści od czasów Mieczysława chrześcianina. Tom pierwszy nie był jeszcze wypracowany, ale i tom drugi także nie był przejrzany, poprawiony i dodatkami zbogacony. Ale przynajmniej widział już król owoc pożądanej pracy.

Wziął się zaraz do czytania, bo Stanisława Augusta interesowały w samej rzeczy dawne podania i dzieje przodków lechickich. Król był kontent; sam wyznaje, że znalazł w tych dwóch tomach mało do poprawy. Uradowany, pisze do biskupa: „Boję się przesłać ten manuskrypt w. panu, ażeby strzeż Boże nie popadł kazusowi jakiemu, a tak wskrzeszone naddziady nasze powtórnieby w grób poszły z żalem moim, a szkodą publiczną. Z tego co już widzę, obiecuję sobie cale pomyślny skutek żądania mego, i zupełnie ufam, że ci się będzie godziło powiedzieć: *Exegi monumentum aere perennius.* Jedź sobie teraz do Grodna i Wilna; jak powrócisz, dla ulżenia pracy twojej, obmyślę ci sposób

utrzymania przy sobie właśnie tego kopisty, ex-jezuity, którego mieć pragniesz. Statecznie mnie kochaj jak do tychczas i chwalebnie pracuj, a coraz lepiej będzie ci się działo, choć nie razem zupełnie dobrze. Bo i ja wszystkiego razem uczynić nie mogę. Ale niech wiem, kiedy sobie powrót układasz do Warszawy."

Zawsze się król o ten powrót Naruszewicza dopraszał, i ciągle napróżno. Zacny biskup całą siłą wziął się do pracy, a jak dotąd, zdaje się pracował sam jeden, kiedy o kopistę nawet starać się musiał. Dotąd więc sam sobie przepisywał akta i stare dokumenta, a praca ta mechaniczna, przykra, zabiłaby w każdym zdolnym człowieku chęć do tworzenia, bo wyczerpałaby siły, a Naruszewicza jednego odciągnąć od wielkiej myśli nie potrafiła. Mógł biskup być natchniony tą myślą, mógł sobie wystawiać, że patrzy wtedy na niego cały naród polski.

Zdaje się, że wtenczas jakiś udział w tej mozolnej pracy biskupa wziął Nielubowicz, człowiek także pracowity i zdolny, który dopiero na przyszłych sejmach miał się wsławić. Nielubowicza przysłał za jakiemiś zleceniami naukowemi do króla biskup-koadjutor smoleński. Ale król 10 października 1779 odpisał Naruszewiczowi w tych słowach:

„Krótko ale szczerze powiem ci, że tęsknię bez ciebie, mój biskupie! Znam ja to, żeś dla interesów swoich domowych, i dla spokojniejszego pomknięcia dzieła odemnie zaleconego, bawił dotychczas *extra urbem*. Ale też już czas, żebyś zawitał znowu do przyjaciół, i żebyś się zbliżył do jakiejkolwiek przecie rozrywki: o ile gdy samo ostatnie ukształcenie pracy twojej, i pokazanie jej na świat, bez twojej tutaj bytności nie obejdzie się. Więc niech już Nielubowicz bez ciebie nie powraca. Serdecznie będę rad, gdy razem przyjedziecie. Cenię ja i szacuję bardzo osobę, talenta i pracowitość j. pana Nielubowicza. Jednak Eliasz większy od Elizeusza. Bez metafory: kocham ja Nielubowicza, bo prawdziwie wart tego. Ale w. p. zawsze przed nim kładę. I zasłużyłeś to u mnie, i każdy ci to przyzna, i zapewnie sam Nielubowicz."

Tą razą stanowczo już obiecywał Naruszewicz, że zjedzie do Warszawy pod koniec roku, z początkiem zimy. Król jednak nie zapomniał o jego urodzinach, i dnia 1 listopada między innemi pisał jeszcze do przyjaciela:

„Winszuję sobie i ojczyznie dnia urodzin twoich, mój biskupie. Będą go pamiętały i wielbiły i w następne wieki wnuki nasze, tak jak my czcimy pamiątkę tych jeniuszów, ktore zdobiły panowanie Wazów i ostatnich Jagiellonów. Już też sobie obiecuję prawdziwie zbliżone ukontentowanie, miłego z tobą mój biskupie i z godnym twoim współpracownikiem powitania.“

Dotrzymał nareszcie obietnicy Naruszewicz, i na dniu 28 listopada 1779 r. powrócił do Warszawy. Była to niedziela. Lat sześć prawie, jak opuścił stolicę dla probostwa a potem dla pracy naukowej. Przywiózł z sobą mnóstwo papierów, akt dawnych i całą kancelaryą. Król go z wylaniem się i serdecznością przywitał. Oddzielił mu zaraz mieszkanie na zamku, i wyznaczył 50 dukatów miesięcznej pensyi dla kopistów. Zaprowadził więc biskup-koadjutor smoleński w komnatach swoich prawdziwe bióro. Dobierał sobie pomocników, a ci przepisywali, robili wyciągi, porządkowali notaty. Notat przybywało. Z zagranicy nadsyłał ciekawości Albertrandi, a posłowie polscy wszędzie starali się u dworów robić sobie wstęp do archiwów i bibliotek. — Chodkiewiczowie z Litwy przysłali ciekawe familijne zbiory rękopismów i akt. Biskup zasilony materyałami, już w tedy powziął plan napisania na wielką skalę żywota znakomitego wojownika, zwycięzcy z pod Kircholmu i Chocimia. Król sam czynnie starał się o pozyskanie bogatszych jeszcze zbiorów od panów polskich. Nawet kapitał na wydrukowanie już wyznaczył, i serdeczniej jeszcze jak przedtem ściskał kochanego swojego Narucha. Na obiadach czwartkowych tylko o historyi narodu jakiś czas mowa była. Oczywiście, i ciekawość obywateli polskich podniosła się do najwyższego stopnia.

Czekali wszyscy, a Naruszewicz zakopany w skarbach historycznych po uszy, dni i noce przepędzał na



wertowaniu zbiorów, które się co chwila mnożyły. Miał on zamiar napisać całe dzieje narodu, od jego początków, aż do epoki Poniatowskiego. Praca ogromna! Nie wiedział, że śmierć i wypadki potocznego życia, nie pozwolą mu dokończyć przedsięwziętej pracy. Dla tego zajęty ciągle jedną myślą, zbierał wszystko, i dyplomata Piastowskie, i późniejsze dyaryusze, pamiętniki, mowy, relacye. Nie jeden obywatel, co mu pozwalał czerpać ze swoich zbiorów, o pamiątki był jednak zazdrosny, i albo w kopii przesyłał materyały, albo dając orginały, prosił i nalegał natrętnie, żeby mu jego własność czemprędzej zwrócono. Cała zatem zasługa kopistów była w pośpiechu. Biskup nie odstępował ich na krok, żeby ciągle pisali. I nie dosyć na tem, że sam pracował nad obrazem dziejów, przeglądać musiał jeszcze kopie swoich pisarzów, i porównywać ich odpisy z oryginałami. Dla tego sprawiedliwie dziwili się wszyscy, że w pośród takiego zbytku bogactw, w lesie tak wielu nagromadzonych wiadomości, Naruszewicz nie błądził, a wszystko zawsze znalazł na swojem miejscu. Zapominali, że biskup miał z góry poświęcenie na to, żeby dziejopisem był swojego narodu.

Dziejopisem być wtenczas, znaczyło wznieść się nad przesądy kronikarskie, i krytycznem okiem umieć czytać podania starożytne. Wiek ówczesny nie rozumiał jeszcze, że siła twórcza historyka potrafi zakląć przeszłość w obrazy cudne.

Król często przychodził do komnat Naruszewicza, bo Stanisława niezmiernie zajmowała ta praca. Wyrozumiałym był i delikatnym dla Naruszewicza. Nie raz miał do niego interes, chciał go się o coś zaradzić, a jednak nie śmiał przerywać pracy przyjacielowi, bo wiedział, że uczony niechętnie odrywał się od swoich zatrudnień. Zamiast posyłać po biskupa, Stanisław wolał go odwiedzać. Sam więc przez korytarze zamkowe wchodził do komnat Naruszewicza. Król wierzył biskupowi jak wyroczni. Na jego sąd i zdanie prawie zawsze się spuszczał. To pytał się Naruszewicza, czy niema barbaryzmu w łacińskiem wyrażeniu na orderze śtego Stanisława: *premiando incitat* — to chciał wiedzieć jak

sala w dobrym języku po łacinie, bo *triclinium* była u Rzymian tylko sala jadalna. (Król właśnie wtenczas w Łazienkach i na zamku warszawskim przerabiał komnaty na sale, a kłaść wszędzie lubił napisy łacińskie.) To inną razą ciekawy był Poniatowski, kiedy Filipowcy weszli do Polski, albo pytał się Naruszewicza kiedy się rodziła jego matka, Konstancya Czartoryska? Król był oczytany w dziejach polskich i znał wiele kronik; umiał nawet trafnie wtrącić słówko uczone o przeszłości, a zdarzyło się nie raz, że zadając Naruszewiczowi jakie pytanie, wskazał zarazem fakt jakiś, wypadek, wiadomość, po której możnaby dojść jakiejś wątpliwości i rozjaśnić prawdę. Król jednak był za bardzo delikatny, żeby dla swojego widzimisię miał odrywać Naruszewicza od pracy, i sam dla tego przychodził do biskupa, rzucić mu jakieś pytanie, albo przyjrzyć się nagromadzonym stosom papierów. Bo Naruszewicz był chodzącym zbiorem wiadomości, a mianowicie polskich. Uczony i dowcipny, z wielką ochotą rozmawiał na obiadach czwartkowych; — wtenczas śmiał się, zabawiał wszystkich, a króla najwięcej. Ale inaczej było kiedy król do niego przychodził, a zastał biskupa przy pracy. Naruszewicz nie lubił takich odwiedzin. On nie mógł wydołać pracy, tak mu niestarczyło czasu, a przez odwiedziny swoje natrętnik jaki zabierał mu drogie chwile, w których zajmował się odtwarzaniem postaci starodawnych przodków. Tracił wtenczas swój dowcip i wesołość, mało był rozmowny, a słowa wcale mu z ust płynęły nieobficie. Ile wymowny w piśmie, ile rubaszny w towarzystwie, przy obiedzie, tracił na fantazyi przy pracy, kiedy mu ją ktoś niegrzeczny przerywał. Zdawało się każdemu, kto go wtenczas widział, że biskup tylko pisać umie, nie mówić.

Słyszeliśmy od jednego z ludzi bogatych w podania o przeszłości, które z ust starców zachwycił, że biskup niecierpliwił się już widocznie, kiedy tylko posłyszał kroki czyje na korytarzu, a kierunek ich rozeznał ku swoim komnatom. Rzucał wtedy pióro z gniewem na stół i zaczynał mruczeć pod nosem. Nieukontentowanie rosło w miarę tego, jak Naruszewicz słyszał coraz bliżej

kroki nieszczęśliwego natręta. Wtedy wybuchał już słowami i głośno wymyślał: „A po co tu? a próżniaki! a nie mają co do roboty, a przeszkadzają bezustannie! róbże tu kiedyś mądry, na tej rozstajnej drodze! i t. d.“ Zdarzało się nie raz, że natręt, posłyszawszy ten grom wyrzutów, cofał się ode drzwi w milczeniu, a gniew biskupa ostygał powoli, i znowu Naruszewicz brał pióro i dalej pisał dzieje narodowe. Zaufany przyjaciel wchodził jednak do komnaty biskupa, ale to chyba na czas krótki, pospolicie za jaką ważną sprawą, ale prędzej jeszcze ztamtąd wychodził, żeby nie nadużywać cierpliwości uczonego. Młodemu np. Adamowi Rzewuskiemu chorążycowi litewskiemu, zawsze prawie był wstęp do biskupa otwarty: bo też pan Adam był uczniem Naruszewicza jeszcze w *collegium nobilium*, powierzonym wyłącznie staraniom swojego profesora; bo dziejopis nie robił sobie z p. Adamem kłopotu, w każdej chwili mógł przeprosić młodzieńca, że nie ma czasu na pogadankę; mógł go nakłonić, żeby innej chwili stosowniejszej poszukał do rozmowy. Oczywiście też wstęp łatwy mieli do pracowni biskupa ludzie, którzy mu pomagali w dziejowej pracy: ksiądz Albertrandi, ksiądz Gawroński, Ghigiotti. Jeden dostarczał mu materyałów, drugi znosił się z królem, trzeci otwierał nowe źródła za granicą. Z Gawrońskim Naruszewicza łączyła ścisła przyjaźń; był to także niegdyś jezuita, teraz na dworze lektor królewski, człowiek światły i zbliżony do osoby pańskiej. Wiele spółczucia miał Gawroński dla uczonego biskupa; często obadwaj naradzali się z sobą nad historyą i pisywali wspólnie Albertrandemu instrukcye. Naruszewicz nazywał księdza lektora szlaf-kamratem i nie gniewał się wcale, kiedy Gawroński do jego komnaty zaglądał, bo szlaf-kamrat przynosił biskupowi za każdą razą jakieś nowe nabytki, albo pomoc w nudnych poszukiwaniach.

Nie lubił Naruszewicz odwiedzin i z tego powodu, że nawet powierzchowność jego, odzież i przystrojenie komnaty w której pracował, w każdym szczególe zdradzała uczonego. Ubiór jego był wtenczas niezmiernie zaniedbany, a ślady nieochędóstwa widać było wszę-

dzie, i na sprzętach pokojowych, i na całej postaci uczonego. Pełno kurzu leżało na księgach i rękopismach, w kątach pokoju wszędzie śmieci. Biskup nie pozwalał w swojem mieszkaniu sprzątać i zamiatać, tak się lękał żeby mu kto jego notat przez niezręczność nie poruszył, żeby nie popsuł porządku w papierach. Pojmujemy bardzo to przyzwyczajenie do brudu. Nie była to miłość kurzu, a było to przywiązanie do porządku, w jakim leżały notaty. Ztąd Naruszewicz nie lubił też odwiedzin nawet i króla. Stanisław August całe życie wymuskany, przystrojony, wysznurowany, jak był sam koło siebie starannym, tak z roszkoszą wszędzie widział tę staranność i piękność. Naruszewicz nie lubił króla przyjmować w mądrym, chociaż brudnym pyle; sam znosił nieporządek i śmiecie, ale nie chciał żeby go inni na jego brudach widzieli. Przy pracy zapominał o wszystkiem.

Król chętnie przebaczał biskupowi i tę miłość do śmieci, a nie przebaczyłby jej z resztą nikomu, bo kochał Naruszewicza. Zmiarkował słabość przyjaciela, i w komnatach jego nie pokazywał się nigdy. Wolał do niego maleńkie liściki pisywać i zasięgać rady na piśmie, kiedy już nie śmiał przerywać mu roboty. Ale Stanisław czuł to dobrze, że Naruszewicz może zapracować się, i stracić oczy, albo choroby się nabawić, przez to ciągłe nad papierami ślęczenie. Starał się więc rozrywać biskupa i często brał go z sobą na przejazdkę gdzie w okolice, jakby dla zażycia świeżego powietrza. Biskup nie śmiał się sprzeciwiać Poniatowskiemu, a tak na zamku warszawskim znalazł prawdziwego przyjaciela. Przyjaźń ta, dzień do dnia stawała się ściślejszą, poufalszą. Naruszewicz rówiennikiem był Stanisława, bo zaledwie o kilkanaście miesięcy obadwaj różnili się wiekiem. Poniatowski był starszym od biskupa. Ale król zawsze świeży, najpiękniejszym był mężczyzną w rzpltej. Naruszewicz znowu nie uderzał nikogo regularnością swoich rysów, chyba myślą i nauką co mu świeciła na twarzy. Wysokiego wzrostu, twarz miał wcale nie piękną, a jednak okazałą, majestatyczną i nakazującą postać. Był i król prawdziwie królem z pierwszego wejrzenia, poznał w nim każdy krok i ruch pa-

nującej osoby, i na twarzy Stanisława wyraźnie zasiadł majestat. A jednak rysy króla uderzały łagodnością tak, że każdy do niego miał śmiałość jakby do równego sobie; w Naruszewicza twarzy coś odpychającego, a raczej obudzającego głębokie uszanowanie, coś tak poważnego się przedstawiało. Nos krzywy, czoło miał wysokie, włosy naprzód zaczesane, oczy łagodne i miłe. Szlachetność miał w spojrzeniu, w twarzy, w ruchach, godność w całej postaci. Ale strój zawsze zaniedbany, chociaż i przy królu. Stanisława otaczał urok tronu, Naruszewicza urok głębokiej nauki.

Stanisław zawiesił wtenczas popiersie przyjaciela w zamku, jak popiersia innych znakomitych i uczonych ludzi w rzpltej, swojej epoki. Kazał Naruszewiczowi do tych wizerunków napisać krótkie życiorysy. Wizerunki na płótnie wymalował Marteau, a król cały szereg tych obrazów, jeden obok drugiego, powiesić kazał w komnacie na zamku, poprzedzającej pokój królów marmurowy. Byli tam pomiędzy innymi, jako ozdoba obiadów czwartkowych: Michał Mniszek, Jędrzej Mokronowski, Krzysztof Szembek, książę Stanisław Poniatowski, Andrzej Gawroński (później biskup krakowski), Ignacy Nagórczewski i t. d. Życiorysy Naruszewicza sam król własną ręką poprawiał, jeżeli tyczyły się osób bliskich jego rodziny. Pomiędzy innemi portretami wisiało i popiersie naszego biskupa, a prawie mówiło, tak nadzwyczajnem jaśniało podobieństwem *).

Ale ambicya przerywała nieraz gorliwą pracę Naruszewiczowi. Chciał co najprędzej *sławę* domu swojego przywrócić. Ztąd życie biskupa upływało wtenczas to przy pracy, to w troskach o przyszłość.

Ksiądz kanclerz Młodziejowski tylko co umarł. Przypomniał sobie wtedy nasz biskup wiersze Kochanowskiego: „nie frasuj sobie Mikołajku głowy.“ Otwie-

---

*) Te biograficzne opisania osób, które król jmć zwykł był spraszać do siebie na czwartkowe obiady i uczone posiedzenia, mają się znajdować w rękopismach w bibliotece willanowskiej. Patrz Rozmaitości Warszawskie (pismo dodatkowe do gazety Korrespondenta Warszawskiego 1826, Nr. 3).

rały się nowe wakanse. „Ja nie proszę o pieczęć — pisał jednak ze swojej komnaty do króla — bo choć mam serce, ale trzeba lepszej głowy“ (to zdaje się przymówka księdzu Młodziejowskiemu). Wolał Naruszewicz starać się w tedy o koadjutoryą łucką u biskupa Turskiego. Zwierzył się z tem królowi Poniatowskiemu, i otrzymał od niego obietnicę. Jest to daleka perspektywa, mówił, ale i sen miły bawi; przy pomocy królewskiej, spodziewał się prędzej biskupstwa łuckiego, jak Smoleńska, który, było wszystko jedno dla niego, dostać czy nie dostać. Posłał już królowi nawet przywilej do podpisu na Łuck, ale nadspodziewane znalazł trudności. Biskup Turski niby to nie chciał mieć koadjutora, zdawało się jednak, że myślał potargować troszkę, czy też i sam co na tej sprawie nie zyska. Mówił, że ma jeszcze dosyć siły wydołać obowiązkom biskupa, oświadczał się ze swoją wiernością i poświęceniem się dla tronu, i dodawał nareszcie, że to wszystko od woli królewskiej zależeć może. Naruszewicz wytłómaczył Stanisławowi Augustowi całą zagadkę: Turski pozwoliłby na koadjutoryą, gdyby sam miał nadzieję czegoś lepszego. Zdawało się, że chciał być biskupem poznańskim po Okęckim, że prosił dla siebie tymczasem także o koadjutoryą wyższą u księdza podkanclerzego, chociaż był starszy od Okęckiego latami. Formuła Turskiego zawierała się w tych wyrazach: *do ut des, facio ut facias.* Książę jenerał ziem podolskich pisywał i umawiał się z Turskim o Naruszewicza, i zawsze znalazł jedne i też same trudności. Wchodził i król w te narady. Książę Adam działał nareszcie w tej sprawie z ramienia samego Stanisława: ale biskup łucki chował zawsze uporne milczenie. Dziejopis radził Stanisławowi, żeby kategorycznie wezwał Turskiego do odpowiedzi na piśmie, i podał królowi nawet wzór listu: „Miła perspektywa biskupstwa łuckiego na pół litewskiego dla Pińczuka i Brześcianina, (zawsze ten Pińsk na placu,) — pisał Naruszewicz do króla — jako ukazująca nadal zamiar godziwej ambicyi, lepszość sytuacyi, a tem samem cień jakowyś i ochłodę pracowitych znojów moich. Ale ja sam sobie rady dać nie zdołam, bo i nie umiem

chodzić temi szlakami, po których intryga z polityką ciemne stawi kroki, i nie godzi mi się, mając króla łaskawego, i krew jego dobrze mi życzącą.“ Stanisław August pisał sam do Turskiego; zalecał Naruszewicza, obiecując i biskupowi łuckiemu swoje względy.

I obietnice królewskie, i szczere chęci nic nie pomogły. Pani Morawska łudziła Naruszewicza nadzieją probostwa ołyckiego, które z infułą chodziło, po śmierci starego patryarchy Laskarysa. Probostwo to czyniło rocznego dochodu 15,000. Pani Morawska wspominała biskupowi, że bracia jej, książę wojewoda wileński i podkomorzy lit. nie byliby wcale od tego, aby im tylko król wspomniał o Naruszewiczu. Błagał i o to biskup Stanisława, ale najwięcej utyskiwał nad Łuckiem. Wyrazy jego do króla w tej sprawie, mają nawet coś w sobie uroczystego. Turski dobrze wyrachował; pokazując złote cacko Naruszewiczowi pewny był, że poważny dziejopis narodowy, całą siłą sprawę jego poprze u majestatu pańskiego. Przypominając się ciągle Naruszewicz to kluczami, to pieczęciami, laskami i krzesłami, które w domu jego chodziły, pisał do króla i o swoich zdolnościach: „a co się tycze darów bożych, toż bym tak powiedział i napisał jak drugi. Mierność stopnia i majątku sprawuje bojaźń. Teraz zdaje mi się żem żak i mówić nie umiem, potem podsycony łaską pańską: *loquar in conspectu regum et non confundar.* Gdy mnie jeszcze ta nadzieja ominie ... podobno zapłakawszy z Dawidem: *vacuum est confidere in principibus,* trzeba będzie pojechać na wieś, i zamiast Liwiusza czytać Warrona *de re rustica.* Przyznam się w. k. m., że mnie jedynie łaska pańska krzepi i obietnice jego kategoryczne, bo ja znam komunały. Kiedy przed nami pracującymi będą brać młodzikowie bez zasług i *criminibus maculosi,* a w. k. m. nie arcy-życzliwi, w cóż pójdą sterane lata na literaturze i ciało skurczone na stołku. Nędzny to cel, sława nieśmiertelna po śmierci.“ Jakieś nowe intrygi otaczały wtedy króla z powodu biskupstwa łuckiego. Więc z żalem kończył Naruszewicz: „nie jest to fraszka dla mnie miłościwy panie, utracić bliską nadzieję, a tymczasem gnić i ślepić nad temi szpargałami.

Potrafiłbym i ja jeździć karyolką, grać w karty, jeść i pić smacznno, liczyć pieniądze, a potem bez pracy wyższe infuły łapać *).

Poezyą już się wcale Naruszewicz nie zajmował. Co miał wyśpiewać, już wyśpiewał. Posiadał już ustaloną w narodzie swoim sławę wiersza, a publiczność czytała i chwaliła sielanki i satyry. Minasowicz na łacińskie rymy zdobywał się, żeby wielbić talent poetycki biskupa, a Trembecki pisał do niego odę w nadętym wierszu, jakby chciał naśladować styl Naruszewicza. W r. 1780 jednakże na prośbę króla, pokazał się poeta wyrozumiałym. Umarł właśnie w maju Jacek Ogrodzki, sekretarz w. k. przyjaciel rodziny Poniatowskich, zacny i uczciwy obywatel, któremu i Naruszewicz swoje dedykował satyry. Król prosił przyjaciela, żeby napisał wiersze na pochwałę Ogrodzkiego. Naruszewicz był powolny i nowy poemat ułożył na wieczną pamięć zmarłemu. Sekretarz w. k. przejęty wdzięcznością odezwał się wtedy do Naruszewicza z za grobu, bo w czerwcu tegoż roku w drukarni nadwornej wyszedł: „*Głos Ogrodzkiego z wieczności do autora wierszów na swoim pogrzebie, przez O. K. R. N.*“ Głos ten kosztował grosz srebrny **).

Nareszcie, tom drugi dziejów narodu polskiego ukazał się w r. 1780 na widok publiczny. Dziwili się wszyscy olbrzymiej a pięknie dokonanej pracy. Pierwszy to raz od lat ośmiuset naród czytał swoje dzieje oczyszczone z bajek kronikarskich, wyłożone nowym, dosadnym i czasem malowniczym językiem; dzieje szczegółowe, bo rok za rokiem szedł w nieprzerwanym ciągu tej powieści o losach narodu, przez wiek prawie cały. Panowała wprawdzie w historyi Naruszewicza kronikarska zasada opowiadania, ale już pogląd na wypadki był krytyczny i zwiastował nową epokę dla dziejopisarstwa polskiego. Praca podobnej treści, którąby tak rozwinęła

---

*) Listy w zbiorze Wójcickiego.

**) Gazeta warszawska 1780, Nr. 50. K. R. N. znaczy: Konsyliarz Rady Nieustającej.

pierwiastkowe narodu dzieje, i w naszych czasach zwróciłaby na siebie uwagę powszechną, a cóż dopiero wtenczas, kiedy pierwszą była próbą i pierwszem usiłowaniem? Nie można odżałować, powtórzymy jeszcze, że w czasach Stanisławowskich nie było pism peryodycznych, poświęconych wyłącznie obrazom spółczesnej literatury, bo nie i krytyki. Nauczającą by znowu było dla nas rzeczą czytać, jak przyjął ówczesny świat uczony to dzieło wielkie, które prawdziwie uświetniło literaturę Stanisławowską. Recenzye ówczesne czytalibyśmy dzisiaj z zajęciem, a w tych recenzyach mielibyśmy i obraz prawdziwy pojęć, jakie społeczność w XVIII wieku miała o dziejach i obrabianiu tych dziejów.

W tomie drugim historyi były przypisy, z których nie jeden stanowił oddzielną rozprawę, że między innemi wspomnim o zbiciu bajki, podług której Kazimierz Odnowiciel, był mnichem. Znajdowały się tam porządne tablice genealogiczne i dwie mapy, dla objaśnienia textu. Wszystko to była nowość dla ludzi tamtej epoki. Naruszewicz dopiero pierwszy stanął na wznioślejszem stanowisku w pojmowaniu historyi, i uczył ziomków, jak trzeba się nią zajmować, jak pisać o czasach dawnych, jak bez uprzedzenia patrzeć na dziejowe baśnie. Polacy wtenczas i Dytmara pierwszy raz poznali. Erudycyą swoją Naruszewicz odkrył wiele błędów w podaniach, i takim sposobem stworzył krytykę dziejową, o której się jeszcze nie marzyło jego spółczesnym. Ze stanowiska nawet dzisiejszego, historya Naruszewicza jest bardzo szacownem dziełem i zawsze wartość swoję zachowa, jako zbiór faktów uporządkowanych w chronologicznej kolei i oczyszczonych światłem krytyki. Ale w Poniatowskiego czasach, historya ta była arcydziełem, pracą zdumiewającą, prawdziwie nieśmiertelną, może najznakomitszą w całej literaturze XVIII wieku.

Tom pierwszy miał wyjść później, bo potrzebował większego jeszcze opracowania. Naruszewicz o początkach przedchrześciańskich narodu miał później obszerne napisać dzieło, które stanowić było powinno tom pierwszy, czyli wstęp do jego historyi. Wydając dzieje

od Mieczysława chrześcianina, z początku ulegał w tem natchnieniu królewskiemu. Stanisław, jakeśmy to widzieli, wolał już być w domu, jak bawić się tak długo w przysionku. Stanisław nie pojmował wielkiego znaczenia pierwotnych dziejów; tam właśnie potrzeba było krytyki, bo historyą Mieczysława i jego syna wielkiego, potrafiłby i kto inny, nie koniecznie Naruszewicz, z podań rodzinnych i Dytmarowych ułożyć. W dziejach, najważniejsze są każdego narodu początki, jego wiek patryarchalny, czyli wieki które spędził w ciemni przedhistorycznej, to jest nim się dla dziejów świata narodził i pierwszy raz wystąpił w ludzkości, jako jednostka, z wolą i myślą. Bo czasy historyczne każdego narodu, nawet więcej zanotowały kroniki, a zasługa wielka późniejszego badacza w tem właśnie, żeby za tą nicią przewodniczącą wdzierał się coraz głębiej w przedwiekowe podania, prawdę rozjaśniał, wskazywał na tajemnicę tworzenia się tego lub owego narodu. Zadanie to zapewne najświetniejsze, lubo najmniej wdzięczne, a dla tego samego obudzające wielkie spółczucie dla sumiennej pracy. Naruszewicz, jak powiadamy, razem z królem Stanisławem, za mniejszą rzecz uważał te badania, które nasza dopiero chwila rozpoczęła. Przygotowywał więc tylko materyały do dziejów pierwotnych, ale jeszcze nie obrabiał tych dziejów. Skeptyk z położenia swojego, (bo pierwszy polot krytyki dziejowej wszędzie skeptycyzmem się odznaczał) Naruszewicz nie wierzył żadnym podaniom: ani Popielom, ani Leszkom, ani Krakusowi, Mateusza Cholewy i Boguchwały legendy odrzucał, i dopiero od Mieczysława i od chrześciaństwa pojmował dzieje polskie i prowadził nić swojego opowiadania. W dziejach zatem pierwotnych, nie budował nic Naruszewicz, a wszystko, jedno po drugiem, obalał krytyczną swoją powagą. Takim sposobem rozjaśniał zawsze ciemną stronę przedmiotu, bo przynajmniej zbierał wszystkie dowody na to, żeby znaczenie podań osłabić. Następcom swoim zostawiał pracę, żeby przeciw tym jego dowodom, stawić jeszcze walczące na drugą stronę dowody. Praca Naruszewicza jednak nie mogła być tyle dokładną, co dzisiaj: my posiadamy więcej od

niego źródeł, a co jeszcze główna, biskup nie umiał tyle po grecku, żeby autorów bizantyńskich użyć mógł do swoich poszukiwań dziejowych. Dzieje pierwotne Polski zatem kuleć pod jego ręką musiały *).

W oczekiwaniu jednak pierwszego tomu, dzieje czterech chrześciańskich królów rozrywali wszyscy w Warszawie. Naruszewicz skład główny dzieła założył w klasztorze Dominikanów na ulicy Freta. Mieszkał tutaj teolog króla Stanisława, potem biskup sufragan żmudzki i proboszcz Panny Maryi w Warszawie, ksiądz Antoni Malinowski. On właśnie zajął się rozprzedażą. Z początku, blachy na karty jeograficzne nie były jeszcze gotowe, i kupujący tylko znaki brali że później mapy dostaną. A jednak wydanie było rozerwane, bo wszyscy spieszyli się nabyć historyą, nawet nie czekając na mapy. Nareszcie mapa pierwsza wyszła w końcu października, a druga na początku stycznia 1781 roku. Rozdawał je Malinowski u Dominikanów **).

Naruszewicz wygotował wtedy i rozprawę o Pieczyngach, i wytłómaczył mowę Ignacego Potockiego, którą miał na sejmie, przy złożeniu laski marszałkowskiej w radzie nieustającej, po dwóch latach zacnego jej piastowania. Powiadają, że to była prześliczna mowa i duchem obywatelskim owiana. Król zadziwiony pracowitością Naruszewicza, bo i Chodkiewicza życie miało już pójść pod prasę, pisał do Naruszewicza pod dniem 15 grudnia 1780 r. „Prawdziwie się dziwuję, jak w. panu czas wystarczy na tyle gatunków robót. Ale znowu i nie dziwuję się, znając talent i łatwość w. pana i że *in varietate laboris* szukasz i znajdujesz osłodzenie pracy. Tłómaczenie mowy Potockiego, będzie dla niego pochlebną nagrodą, a dla literatów osobliwie niemieckich, miłą ciekawością. Dla Polski zaszczytem i z autora i z tłómacza. Kwiatek literacki o Pieczyngach przyda się na

---

*) Tom pierwszy wydało dopiero Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie 1824.

**) Gazeta warszawska 1780, Nr. 80. Suplement. Nr. 88 i z r. 1781 Nr. 3.

czwartek. Jeszcze jednak w Bielskim dobrzeby zajrzeć o tem, pod panowaniem synów Kazimierza Jagiellończyka. Jutro włoski obiad u mnie, bądź na nim.“

Naruszewicz, widzimy, znał dobrze język niemiecki, kiedy aż pisał w nim. Królowi Poniatowskiemu winniśmy tę ciekawą wiadomość.

W r. 1781 w końcu lutego, wyszedł w drukarni nadwornej tom pierwszy *Żywota Chodkiewicza* z portretem hetmańskim. Nowe dzieło znakomite, w którem autor opowiedział wiele wypadków z panowania Stefana, a skreślił prawie cały obraz rządów Zygmunta Wazy. Żywot Chodkiewicza pokazał się wtenczas właśnie, kiedy Krasicki poematem swoim o wojnie chocimskiej uczcił pamięć i wysławił śmierć znakomitego hetmana. Wielkiej wartości nowa ta praca biskupa Naruszewicza, nie była przecież taką nowośc ą, jak historya narodu polskiego. Życiorysy historycznych osób, literaci Stanisławowscy już skreślali. Bohomolec napisał życie Zamojskiego, Dymitr Krajewski pracował nad Czarnieckim i Kognowicki przerzucał archiwa Sapieżyńskie, bo chciał odmalować między innymi sławnego kanclerza Lwa, syna jego Leona Kazimierza i starostę uświatskiego. Sam Bohomolec zajął się kanclerzem Jerzym Ossolińskim, marszałek Mniszek pisał życie Kazimierza W. Praca Naruszewicza ukazała się za tylą innemi, a przecież zgasiła i poprzednie i następne biograficzne aż do naszych czasów. Żadne pismo ówczesne nie dorównało dziełu Naruszewicza. Ten pierwszy tom hetmańskiego żywota kosztował złtp. 9 *).

Wtedy król mianował zasłużonego już biskupa pisarzem wiel. litew. Wakans się otworzył po Józefie Kossakowskim, który w skutek śmierci Sierakowskiego, otrzymał katedrę inflantską w marcu 1781. Po Kossakowskim, Naruszewicz został dygnitarzem litewskim. Przedtem tylko w hierarchii duchownej miał stopień, teraz pierwszy krok stawiał na drodze dostojeństw rzplitej. Z kolei mógł się dozekać pieczęci, albo wyso-

*) Gazeta warszawska 1781 r. Nr. 19 supplement.

kiej jakiej stolicy biskupiej. 27 maja przysiągł Naruszewicz na pisarstwo wielkie razem z Antonim Dzieduszyckim, który po Ludwiku Tyszkiewiczu obejmował tenże sam urząd pisarza wielkiego, jako świecki *).

Naruszewicz jednak nie za temi światowemi godnościami gonił, — jemu się wciąż marzyło biskupstwo łuckie, i znowu się o nie królowi mocno napraszał.

Po Sierakowskim wakowało bogate probostwo Miechowskie, czyniące do 30,000 rocznego dochodu. Plebanią wileńską, którą miał z łaski Stanisława Augusta, Naruszewicz tylko co ustąpił podkanclerzemu litewskiemu razem z przywilejem, niechcąc się trudzić „zębatem pieniactwem“ jak się wyrażał. Inflant także nie pragnął, mając ciągle na myśli Łuck, ale wziąłby chętnie za to Miechów. „Żebym nie był tak leniwy i nieczuły na siebie, jak o mnie mówią, przypominam się łasce w. k. m.“ pisał znowu do króla. Roił sobie jakieś wakanse w myśli, dla siebie i dla Turskiego co najwięcej. „Przestałbym już do śmierci na tem“ — powtarzał. Te słów kilka objaśniają nam położenie Naruszewicza na dworze. Nie był on nieczuły na los swój, i widzim tego częste przykłady, ale brał się do rzeczy wcale niezręcznie, tak, że go za nieczułego inni uważali. Zagłębiwszy się w pracy sądził, że ukoronowany przyjaciel sam o nim myśleć był powinien, a ten ukoronowany przyjaciel tyle miał naraz ambicyj do zaspokojenia, i tyle własnego interesu, żeby jednać tutaj dla siebie, a tam uśmierzać namiętności, że nie często myślał o Naruszewiczu. Stanisław August niekontent był z cierpliwości biskupa, który się nigdy serio i ustnie o nagrody nie upominał, a prośba listowna cóż mogła znaczyć dla króla? Odbierał ich tyle, chował do kieszeni i zapominał o wszystkiem. Naruszewicza znowu bolała myśl, że go zapominają, jakby naumyślnie, a zmuszony przemawiać za sobą listownie do króla, robił to z widoczną odrazą i niechęcią.

Jednakże rada nieustająca, w liczbie trzech kandy-

---

*) Gazeta warszawska Nr. 25.

datów których królowi z prawa przedstawiała do każdej zawakowanej godności senatorskiej, przedstawiła tym razem obok Kossakowskiego i Naruszewicza. Koadjutor smoleński żywego ducha nie prosił o kandydactwo biskupa inflantskiego. Zadziwił się zatem, że król mógł, a nie spełnił teraz choć w części nadziei swojego przyjaciela. Zdaje się, że Stanisław August chciał naraz dwom stronom dogodzić, bo i Kossakowski pchał się gwałtem do infuły. Jeden więc kandydat dostał biskupstwo, drugi urząd koronny. Za pisarstwo wielkie czule Naruszewicz dziękował królowi: „Los mój zrządził, żem pana i monarchy mego serce sobie zjednał, i te to są moje jedyne *bene merita*. Byłem dotąd pisarzem w. k. m., wszystkie pisma moje były dla króla, za królem, z woli króla. Odbierasz mi w. k. m. najsłodszy mój honor, ale ja protestuję się, że prócz tytułu litewskiego, będę zawsze pisarzem Stanisława Augusta. Masz mnie najjaśniejszy panie nie kandydatem do infuł, nie pisarzem, ale dziełem rąk swoich, swoim sługą poddanym, kmiotkiem pracowitym aż do zgonu.“

Przy urzędzie, Naruszewicz dostał przywilej. Król Poniatowski dał biskupowi moc głosowania w radzie i rozwiązywania zdaniem swojem równości głosów (*in resolvendo modo paritatis.*)

Niedługo nowe chmury bić zaczęły. Chciano Naruszewiczowi wydrzeć serce.

Sołtyk, synowiec biskupa krakowskiego, starał się o koadjutoryą kujawską i nie otrzymał jej. Więc myślał o łuckiej i miał silną nadzieję, bo aż z Petersburga robiono za nim wstawienia się do dworu, nadsyłano listy. Ale Naruszewicz ufał w swoję gwiazdę: „Wiem ja dobrze, jak oni za sobą chodzą i komu czołem biją. Ja się oburącz za nogi trzymam jednego pana, twierdzy mojej jedynej. Czemby tego pretedenta ugłaskać można, nie mojej to głowy rada. Mógłby jednak jako Roxolanus poaspirować do Smoleńska albo do Chełmna, a nam starym sługom drogi nie zagradzał *).“ Rzecz dziwna,

*) Listy ze zbioru Wójcickiego.

jak mocno trzymał się ksiądz Turski ze swoim uporem: ani zasługi Naruszewicza, ani prośby króla, stałości jego i ambicyi przełamać nie mogły, a należało przecież ustąpić, chociażby dla tego, żeby pisarz w. lit. przestał się martwić tą swoją przyszłą godnością. Sołtyk nie został koadjutorem w Łucku, to prawda: ale i Naruszewicz dla tego nie był wcale szczęśliwszy. Widoczne było, że póki Turski wyżej się nie posunie, póty dziejopis narodowy musi czekać. Ale król Stanisław dał przyjacielowi uroczyste słowo, że prędzej czy później, on, rodzic litewski i łowczyc piński, osiedli się stanowczo na bagnach Polesia i łanach wołyńskich. Naruszewicz Łuck prawie zawojował dla siebie, tęskniąc za nim tak długie lata.

W nowym charakterze swoim, Naruszewicz wystąpił teraz przy kilku uroczystościach w stolicy, bo właśnie była to chwila, kiedy oczy całej rzpltej spoczęły na znakomitym człowieku, co jaśniał tak uroczo na dworze. Karpiński aż z Galicyi przysyłał mu wiersz swój *Sumienie,* jako do największego poety w narodzie, a obiecując, że zjedzie do stolicy, tulił się zawczasu pod opiekę biskupa. To znowu bractwo niemiecko-katolickie w Warszawie zapraszało Naruszewicza do świętych obrzędów. Dostało właśnie postanowieniem komisyi edukacyjnej i Okęckiego kościół pojezuicki na ś. Jańskiej ulicy. W dzień pierwszy Zielonych Świątek miało się przeprowadzić uroczyście z Nowego miasta do Starej Warszawy. Zaprosiło w tym celu kilku biskupów obecnych w stolicy, ale pierwszeństwo oddało Naruszewiczowi, który z powagą przyzwoitą dopełnił ważnego dla Niemców warszawskich obrzędu, przeprowadzając bractwo z jednych zabudowań do drugich i osadowiając je w kościele, przy którym niegdyś sam służbę bożą odprawiał. Naruszewicz wtedy śpiewał pierwszą sumę w kościele pojezuickim dla bractwa *).

Z Warszawy jechał z królem do Radzymina pisarz w. l. I tutaj księżna kanclerzyna, wujenka Poniatowskich, wdowa po Michale Czartoryskim, pierwszym dobroczyńcy

*) Gazeta Warszawska 1781, Nr 45. Było to dnia 3 czerwca.

Naruszewicza, obchodziła święto Wiary. Zbudowała nowy kościół i teraz właśnie spraszała gości na dzień godowy. Kapela księcia wojewody ruskiego zjechała do Radzymina. Prócz króla Stanisława, chciała księżna mieć u siebie w pałacu Naruszewicza i biskupa płockiego, którym był wtenczas brat królewski, książę Michał Jerzy. Zjechali więc do Radzymina obadwaj dostojnicy kościelni, zaraz po Zielonych Świątkach (9 czerwca). Księżna przygotowała wspaniałe przyjęcie. Nazajutrz, biskup rozpoczął konsekracyą kościoła i zaraz wyjechał, zostawiwszy na zastępstwie Naruszewicza. Odprawiała się właśnie wtedy z rozkazu księcia biskupa misya w nowo wybudowanym kościele. Lud masami kwapił się do świętych Sakramentów. Naruszewicz pontyfikalnie ubrany, codziennie ze zbudowaniem ludu pełnił wysokie obowiązki biskupa. Bawił w Radzyminie tydzień cały. Codzień bierzmował pobożnych, święcił dzwony i spowiadał. Codzień bywał na naukach i kazaniach misyjnych. Tutaj zaskoczyło go święto Bożego Ciała. Celebrował mszę wielką, a potem na procesyi, i znowu bierzmował lud wierny. Niezmęczony był tutaj w pracy przy ołtarzu, jak w zamku warszawskim przy księgach. Z przyjazdem wreszcie króla ukończył się szereg uroczystości, a Naruszewicz powrócił do stolicy, do zwykłych swoich historycznych zatrudnień *).

Drukował wtedy właśnie tom trzeci Historyi. W jednym roku drugą grubą księgę dziejów poświęcał na ołtarzu przeszłości. Tom trzeci wyszedł w lipcu 1781, Zawierał dzieje od czasów Władysława Hermana aż do Mieczysława Starego. Podzielony był na cztery księgi, jak tom drugi. Miał druku aż na 55 arkuszy. Pytali się wtedy wszyscy ciekawie, gdzie tom pierwszy Historyi? Biskup zaspakajał teraz ciekawość publiczną, oświadczeniem, że pierwotne dzieje zostawił na potem, bo teraz nie chciał nudzić wstępami, opisem rzeczy ciemnych niepewnych i zagmatwanych. Tom 3ci kosztował równie

---

*) Tamże.

złp. 9 jak tom drugi. Całe dzieło przedawało się zatem po złp. 18 w drukarni pojezuickiej *).

W przerwach od pracy, dnia 31 lipca, biskup celebrował znowu w kościele pojezuickim u bractwa niemieckiego, w dzień patryarchy skasowanego zakonu, Ignacego Lojoli, i przedstawiał królowi na zamku śpiewaka Justyny; bo pan Franciszek z sercem przejętem radością, pełen wysokiego o sobie i talentach swoich rozumienia, spodziewając się hołdów i króla i rzpltej, marząc o nieśmiertelności, zjechał właśnie do Warszawy na dwór księcia Adama, jenerała ziem podolskich.

We wrześniu tegoż roku 1781, opuścił prasę drugi tom Żywota Chodkiewicza. Dla dopełnienia obrazu wojny chocimskiej, Naruszewicz przy tym tomie wydrukował dyaryusz Jakóba Sobieskiego, bo hetman nie dożył do ostatniego zwycięstwa i zawarcia pokoju. Tak pierwszy dawał Naruszewicz przykład drukowania pamiętników dawnych *in crudo*, których dzisiaj drukujem takie mnóstwo. Mie skracał, nie robił wyciągów z dyaryusza, jak to robili jeszcze następni po nim literaci. Pojmował więc na prawdę całą ważność wiernego wydania pamiętników dawnych, a tem samem pokazywał trafny historycznego pisarza rozum, jaki być powinien, dla dobra nauki. Pod tym względem, Naruszewicz wiek swój uprzedził, i wiało już po nim tchnienie XIX stulecia. A i samo życie Chodkiewicza, było dziełem zupełnie nowem dla literatury polskiej, pod względem wykonania. Inni pisarze historyczni, opisując dzieje znakomitego człowieka, jak np. Bohomolec i Krajewski, przerabiali tylko z Bielskiego, z Klimakterów i z innych kronik, opowieść o panowaniu królów, i dla tego ich życiorysy wygodnie za dzieje nie bohatyrów, a narodu i królów uchodzić mogą. Chodkiewicza życie mówiło tylko o Chodkiewiczu, a w masie nowych faktów widać było, że to nie kompilacya z drukowanych jedynie kronik, a pra a zebrana z listów i archiwów familijnych nieznanych jeszcze ogółowi. W Naruszewicza więc pracach wszędzie była nowość, bo krytycznem opowiadaniem pierwiastkowych,

*) Gazeta Warszawska Nr. 61, supplement.

wystawieniem ze źródeł ciekawych dziejów hetmańskiego żywota, biskup koadjutor smoleński, masę nowych wiadomości rzucał w społeczeństwo polskie. Chodkiewicza życie zbogacone wielą ciekawych aktów rodzinnych hetmana, zawierało 54 arkusze druku. Sprzedawało się dwa tomy po dukacie *).

Myślał wtedy Naruszewicz podać do druku i tom pierwszy swojej Historyi. Grell przynajmniej zapewniał w gazecie warszawskiej, w październiku 1771 r., że w krótkim czasie zaczną się u niego drukować Dzieje Pierwotne. Jednak na niczem spełzło to przedsięwzięcie. Widać, że biskup wolał się zająć dalszym ciągiem pracy, i jeszcze raz na bok odłożył dzieje pierwotne **).

Tymczasem w późną jesień (1781 r.), król wybierał się w podróż do Wiśniowca dla powitania hrabstwa du Nord. Chciał wziąść Naruszewicza z sobą na Wołyń i Podole, ale biskup odmówił, wolał zostać przy pracy. Poniatowski już wtedy żyć nie mógł bez uczonego dziejopisarza, który był jego erudycyą w komnatach, i zaszczytem jego panowania. Pisarz w. l. przestał tą jednak razą na tem, że z rozkazu króla napisał list do Olizara, marszałka trybunalskiego w Lublinie, uwiadamiając go zawczasu, żeby nie przygotowywał żadnych uroczystości na powitanie Stanisława. Rozkaz ten jednak ze strony marszałka nie był spełniony. Król długo zabawił w tej podróży, bo z Wiśniowca pojechał dalej na południe. Był właśnie w Ostrogu, kiedy wieść nadeszła, że książę Ignacy Massalski, biskup wileński, skutkiem ciężkiej choroby już się pasuje ze śmiercią. Królowi mówiono, że lada chwila umrze biskup. Zdawało się, że katedra wileńska zostanie opróżnioną i będzie do zajęcia. Na myśli królowi zaraz stanął Naruszewicz. Ale i koadjutor smoleński w Warszawie dowiedziawszy się o chorobie księcia Massalskiego, był także niespokojny, jakby się lękał, żeby go nie pominęła królewska łaska. O biskupstwo wileńskie mógł się wtedy z Naruszewiczem ubiegać jeden tylko książę Stefan Giedrojć, pasterz świętej

*) Gazeta Warszawska Nr. 73, suplement.
**) Gazeta Warszawska Nr. 84.

Żmudzi. Gabryel Wodziński ze Smoleńska, był już za stary i sam zapewne nie pragnął zaszczytów, pragnąc umrzeć spokojnie, a Józef Kossakowski biskup inflantski był znowu za młody, i przed chwilą dopiero sam zasiadł senatorskie krzesło, i pod żadnym względem z Naruszewiczem porównać się nie mógł. Dziejopis narodu, widać, jedyną był wtenczas osobą, godną zająć wysokie miejsce księcia Massalskiego w kościele, kiedy w jednej myśli zeszli się wtenczas Naruszewicz w Warszawie, a król Stanisław w Ostrogu. Bo oto, co Stanisław odpisał przyjacielowi pod dniem 28 listopada 1781 r.

„Mój Naruchu kochany! Twój list de 25 dziś odebrałem. A ja już wczoraj do Warszawy pisałem w tej samej myśli, w której ty piszesz do mnie, *in casu fatorum* księdza Massalskiego. Bądź spokojny, śpij smaczno, a wierz temu, że ni twojej własnej, ni czyjej nie potrzebujesz prośby, żebym ja o tobie myślał i tobie dobrze uczynił.“ Potem zwracając się do historyi Naruszewicza, pisze król: „Ryx wyliczy w. panu 30 dukatów na potrzeby pisarków swoich. Dnia 8, *ad pejus* 9 decembra ustnie potwierdzę to, co piszę, że cię z serca kocham i szacuję.“ *)

Król pisał z Ostroga do rady nieustającej, żeby w razie śmierci Massalskiego, pomiędzy trzema kandydatami do biskupstwa, których rada na mocy prawa z r. 1775 przedstawiała królowi, zamieścić i nazwisko Naruszewicza. Marszałkiem rady był wtenczas synowiec królewski, książę Stanisław. Oczywiście zatem nadzieje Naruszewicza bliskie były spełnienia się, i byłby zasiadł uczony dziejopis na katedrze Holszańskiego i Protaszewicza, gdyby . . . umarł książę biskup Massalski. Wbrew wszystkim wyrachowaniom i nadziejom, zdrowie powróciło wielkiemu panu. Naruszewicz wdzięczny jednak królowi chociaż i za chęć dobrą, na powitanie wracającego do stolicy Stanisława, w grudniu napisał wiersz, bo ozwała się w nim chęć rymowania, czysty panegiryk

---

*) List ten Koźmian źle datował z Ostroga dnia 28go 9bris 1787. Powinno być 1781.

pod tytułem: „Podróż królewska do Wiśniowca“ (Lir. ks. IV, oda 35), w którym wyliczył skrzętnie wioski i miasta, które Stanisław odwiedził.

Na sejmie w roku 1782, kiedy dnia 9 październiku obrano komplet rady nieustającej na dwa lata następne, stany zaraz nazajutrz mianowały Kazimierza Raczyńskiego marszałkiem, a na posadę sekretarza rady, król podał Naruszewicza. Pisarz w. l. koadjutor biskup smoleński, większością głosów tegoż dnia mianowany został sekretarzem najwyższej magistratury w kraju. I mógł się cieszyć kraj, kiedy tak znakomitych jak Naruszewicz dobierał sobie urzędników. Wszedł wtedy sekretarz rady w poufne, a obowiązkowe stosunki z wielą panów polskich. W radzie z nim zasiadali między innymi: biskupi Okęcki, Garnysz, Kossakowski i Michał Poniatowski. Z obywateli zasłużonych w ojczyznie: hetman Tyszkiewicz, marszałek Mniszech, Brzostowski podskarbi, ks. Stanisław Poniatowski, wojewoda mazowiecki Mokronowski, kasztelan czerski Ostrowski i wielu innych.

Na posadzie sekretarza rady nieustajacej, Naruszewicz mimowoli wielką na siebie wywołał burzę całego stanu duchownego i kapituł *). Rzplta używała do rozmaitych posług prałatów i kanoników katedralnych, którzy tem samem oderwani od miejsc swoich duchownego urzędowania, tracili na dochodach, do jakich w kapitule mieli prawo. Naruszewicz chciał, żeby rada nieustająca weszła w to i podał wniosek stosowny, żeby kanonikom i prałatom, będącym na służbie rzpltej, (a ta służba wyższą wszakże była jak obowiązki w kapitule) zasługi i dochody za msze i doroczne uroczystości, wypłacały się zawsze ze skarbcu kapituł. Chciał tem postanowieniem zniszczyć wielką niesprawiedliwość i pragnął, żeby nie cierpiała myśl obywatelska na swojem poświęceniu się. Rada nieustająca ujrzała się w dziwnem położeniu. Biskup nakłaniał ją do tego, żeby łamała dawne prawa i przywileje kapituł. Rada zatem mając w ręku prawo, postąpiła sobie jak człowiek wa-

---

*) Pamiętnik księdza Bartłomieja Pstrokońskiego.

hający się i niepewny. Chciała się poradzić duchowieństwa i notę Naruszdwicza rozesłała po katedrach. Było to to samo, co odrzucić myśl obywatelską zacnego biskupa. Bo jak się mogła spodziewać rada nieustająca, żeby interes hierarchii nie przeważył zasad sprawiedliwości? Sprawa oczywiście była przegraną. Kapituły obrażone, odpisały radzie, że wniosek narusza prawo kanoniczne. Myśl Naruszewicza upadła i nie powstała więcej.

W r. 1783, więcej nabożeństwu jak pracy oddał się Naruszewicz. Nie rzadkość już teraz było widzieć go przy ołtarzu, w kościołach stolicy. Król go o to prosił i biskup zawsze odprawiał uroczyste nabożeństwo dla Stanisława Augusta. Dawniej tego nie postrzegaliśmy. W nowy rok celebrował u św. Jana, w dzień śś. Piotra i Pawła także u ś. Jana, na Wszystkich-Świętych znowu w kolegiacie. Modlił się też w pojezuickim kościele, do którego zapraszało go bractwo niemiecko-katolickie. Celebrował tutaj doroczną mszę 5 listopada za dusze dobroczyńców edukacyi narodowej *).

Praca dziejowa za to wolniej postępowała. W lutym 1783 roku Grell drukować zaczął tom czwarty historyi, który wyszedł w początkach czerwca. Obejmował przeciąg dziejów aż do Bolesława Wstydliwego. Na okładce tomu, po raz pierwszy wydrukowane było imie Naruszewicza. Niedługo potem opuścił prasę 4ty i ostatni tom dzieł Tacytowych, mieszczący w sobie *Żywot Agrykoli i Germanią*. Dzieje sprzedawały się po złp. 9 i 11 a Tacyt po złp. 6. Historyk rzymski, wydaniem tych dzieł ostatnich skończony już był w przekładzie polskim. Ale cały nakład dziejów narodu, brzydka zniszczyła pomyłka. Arkusze już odciśnięte leżały w drukarni, i przez niedbalstwo dozorcy, nie prędko były zszyte w księgi przez introligatora. Ktoś wziął te stosy papierów leżących w kącie za makulaturę i rozsprzedał prawie cały tom 4ty na handel po przekupniach. Zapóźno

---

*) Daty tutaj podane, wszystkie prawie są wzięte z Gazety warszawskiej którą wydawał ksiądz Łuskina.

dostrzeżono błąd, kiedy go już nie podobna było naprawić. Grell drapał się w głowę, ale musiał na nowo druk rozpocząć, żeby powetować stratę. Dla tego pewnie i tom IV później za 11 złp. sprzedawał.

Król Stanisław, zasłużonego biskupa udarował w tym roku orderem Orła Białego.

W roku 1784 w kwietniu, wyszedł tom V historyi narodu. Biskup zbliżał się już do epoki ostatnich Piastów, i dla tego upraszał przez gazety obywateli posiadających skarby dziejowe, aby mu nadsyłali o nich wiadomość, bo właśnie zabierał się do opowiadania czasów Władysława Łokietka i Kazimierza W. Widzimy, że robota szła prędko, i że nie napróżno Naruszewicz drogie trawił chwile. Dziwimy się tem bardziej, że obowiązki urzędowe w radzie nieustającej odrywały go zawsze od wielkiego dzieła. Prosił biskup o nadsyłanie materyałów do drukarni pojezuickiej, i obiecywał, że je po użyciu odeśle z wdzięcznością. I marszałek Mniszech pracował nad dziejami panowania Kazimierza W.— myślał właściwie wydać życiorys znakomitego króla, i nie spostrzegł się, bo zresztą na jedno wychodzi pisać życiorys panującego Piasta, co i pisać dzieje narodu za jego rządów. Życiorys ten wyszedł już z druku przed kilką laty. Pan wiśniowiecki nie wiedział, że wkracza w obręb prac Naruszewicza, bo podług szkolnych pojęć ówczesnych, biografia — nie były to jeszcze dzieje. Mniszech o dziejach myśleć się nie ważył, ale praca jego sumienna i uczona, zawierała nie jednę myśl zdrową, nie jedno trafne postrzeżenie. Oczywiście zabierając się do Kazimierza W., Naruszewicz miał już znacznie pracę ułatwioną, i z dzieła Mniszcha chętnie też korzystał.

Stanisław delegował w czerwcu Naruszewicza, Okęckiego i Wyrwicza, na examina szkół warszawskich. Zasiadali więc na nich z urzędu biskupi. Tymczasem i czas sejmu zwyczajnego już się przybliżył, i król miał wyjechać do Grodna. Ale wprzód jeszcze i przed sejmem, miał odwiedzić Litwę, raz pierwszy od swojego wstąpienia na tron, i pogodzić się z rodami magnackiemi wielkiego księstwa. Podróż króla miała więc być tryumfem, wpośród oznaków radości ogólnej i szczęścia.

Naruszewicz wybierał się z królem w tę podróż. Brał go z sobą Stanisław jako przyjaciela, żeby rozerwać po ciężkiej pracy umysł biskupa, zajęty badaniami dziejowemi. Monarchowie katolickiej Europy, mieli na swoich dworach jałmużników; takim jałmużnikiem przy królu polskim Stanisławie był koadjutor smoleński; łaską pańską karmił biednych, i dla tego wszędzie gonił za panem. Ale prócz tego samego, musiał zjechać Naruszewicz na sejm, jako sekretarz rady nieustającej, ktorej czynności rozbierane być miały. Był dla naszego biskupa trzeci jeszcze powód do litewskiej podróży. Naruszewicz miał odwiedzić miejsca rodzinne, a razem obejrzeć biblioteki panów i archiwa, dla przygotowania coraz ciekawszych a liczniejszych materyałów dla dziejowej pracy. Dla tego też z radością wybierał się nasz uczony w kraje zabużańskie i nadniemnowe. Nareszcie w kilkunastu powozach wyjechał król do Litwy z Warszawy 26 sierpnia 1784 roku. W jednej karecie ze Sta nisławem siedzieli: Naruszewicz, Chreptowicz podkanclerzy i jenerał Komarzewski.

Wiele dyaryuszów opisało tę podróż, jako jednę wielką uroczystość. Stara Litwa przyjmowała z wylaniem się Poniatowskiego, dawnego swojego stolnika. Ale dla Naruszewicza ta podróż, prócz rozerwania się umysłu, przyniosła rzeczywiście nie jednę jeszcze naukową korzyść, bo wszędzie po drodze przeglądał archiwa i biblioteki. Nigdzie też pracy nie żałował, a na każdym kroku szukał dawnych zabytków sławy. I wiele ciekakawych rzeczy znalazł wtenczas, a sk rby dziejów mnożyły się, jakby jaskółki na wiosnę.

Król nigdzie go nie opuścił w czasie tej podróży, czyli raczej Stanisław ani na krok nie pozwalał oddalać się od siebie biskupowi. W Bielsku powitał ich ksiądz Archetti, nuncyusz wracający z Petersburga. Po łowach w Białowieży, król zaczął objeżdżać panów litewskich. Drogę naprzód ohrócił na rodzinną ziemię Naruszewicza. Wjechał na Pińszczyznę i Polesie. Najserdeczniejsze przyjęcie spotkało go naprzód w domu Kurzenieckiego, chorążego pińskiej ziemi. Ztąd miał król zjechać do samej stolicy tamecznych okolic. Opuścił go

wtedy na chwilę Naruszewicz, bo miał zlecenie od biskupa łuckiego, do którego dyecezyi ta ziemia należała, urządzić w Pińsku ceremoniał duchowny na przyjęcie Stanisława. W Pińsku podejmował orszak królewski starosta miejscowy, brygadyer w litewskiem wojsku, Chomiński. Król przyjechał do miasta rodzinnego biskupa z liczną asystencyą, i prosto zajechał przed farę, w której siedzieli Franciszkanie. Ozwały się wtenczas dzwony i działa, a na cmentarzu powitał króla Naruszewicz w szaty biskupie przybrany i prowincyał Franciszkanów litewskich. Stanisław znajdował się na mszy i na *Te Deum*, które zaintonował Naruszewicz. Odbyła się wtenczas i piękna ceremonia poświęcenia sztandarów dla brygady Chomińskiego. Król pierwszy ćwieczek przybijał, a Naruszewicz błogosławił chorągwie. Nareszcie króla i biskupa postawił Chomiński na mieszkaniu w byłem kolegium pojezuickiem, gdzie Naruszewicz na każdym kroku przypominał sobie lata dziecinne, i spędzoną młodość, i szczęśliwe chwile u rodziców.

Chomiński wysilał się na przyjęcie. Po rewii brygady pancernej, zawiózł króla do pięknego gaju illuminowanego przecudownie ogniami, a w gaju była sala czyli raczej namiot lesisty postrojony w obicia, które przedstawiały rzeki pińskie, litewskie i polskie, ze stósownemi napisami łacińskiemi. W namiocie hasało wesoło biesiedników grono, i czekało tylko na króla, żeby rozpocząć pląsy. Z Pińska wycieczkę zrobił król do Poniatowskiego, poważanego obywatela tych okolic, który był sędzią ziemskim. Dalej odwiedził marszałka ziemi księcia Lubeckiego, i znowu polował na łosie. W Telekanach i Słonimie zastępował miejsce dziedzica hetmana Ogińskiego, Chomiński. Zboczył król i do Różany, do Sapiehy kanclerza. Oglądał tutaj z Naruszewiczem bibliotekę i bogate archiwum, z którego czerpał Kognowicki. Sto oprawnych tomów samych rękopisów polskich, zwróciło uwagę biskupa. Drogie to były zabytki dawnej i niedawnej przeszłości. Sapieha ofiarował się zupełnie na usługi Naruszewicza. Tymczasem pozwolił królowi kilka ksiąg do przekopiowania, ale obiecał, że za powrotem do Warszawy, będzie kolejno biskupowi tom za

tomem, rękopis za rękopisem przesyłał. Od Sapiehy jechał Stanisław z Naruszewiczem do wojewody Niesiołowskiego. Zbliżył się następnie do Nieświeża. Odwiedził Rdułtowskiego chorążego nowogrodzkiego, pokrewnego Radziwiłłów, w Snowiu, i z nadzwyczajną wystawnością i przepychem, wjechał do stolicy księcia Karola panie kochanku.

W Nieświeżu był w skarbcu, w archiwum, w bibliotece, Naruszewicz wszędzie za nim osobliwości oglądał. Po długim u księcia Karola Radziwiłła pobycie, król skierował się ku Grodnu, do którego odbył wjazd 27 września. Poczem sejm się natychmiast rozpoczął. Marszałkiem obrany starosta Chomiński, sekretarzem sejmowym przyjaciel Naruszewicza, poseł litewski Nielubowicz.

Wyznaczono biskupa Wodzińskiego na prezesa komissyi, która miała roztrząsnąć czynności rady nieustającej. Tymczasem kiedy pracował nad sprawozdaniem biskup, członków nowej rady obrano na dniu 12 października. Nazajutrz laskę marszałkowską otrzymał Chrapowicki, a na sekretarstwie potwierdzony został Naruszewicz. Głosujących było 217, z tych za Chrapowickim oświadczyło się głosów 175, za Naruszewiczem 196. Większość tak stanowcza i znakomita, była niezawodnie hołdem oddanym zasługom i pracy autora dziejów narodowych. W chwili, w której mówimy, ten tytuł piękniejszy był dla Naruszewicza nad tytuł biskupi i dygnitarski. Marszałek i sekretarz zaraz przysięgli przed królem *).

W dni kilka na sesyi sejmowej, Wodziński zdając sprawę o czynnościach dwuletnich rady, Naruszewicza za prace już dokonane względom króla i rzpltej polecał. Pod koniec zaś sejmu, Stanisław wręczał nuncyuszowi Archetti nadeszły świeżo z Rzymu biret kardynalski, a przy tej uroczystości Naruszewicz celebrował mszę wielką w Grodnie. Król odbył w Grodnie i dzień zaduszny, i modlił się znowu podług ceremoniału przyjętego, na żałobnem nabożeństwie za zmarłych kawale-

*) Dyaryusz sejmowy z roku 1784.

rów świętego Stanisława, które także odprawiał Naruszewicz. Poczem przez Biały-Stok, po zakończeniu sejmu, pojechał do Warszawy. U siostry tylko bawił czas jakiś. Dnia 3 grudnia powrócił Naruszewicz ze Stanisławem do stolicy, po trzymiesięcznej przeszło podróży. Od tego czasu sekretarz rady nieustającej znowu lat kilka nogą nie ruszył z Warszawy, oddawszy się dalszym badaniom dziejowym. Raz tylko zrobił maleńką wycieczkę do Łowicza i Skierniewic z królem jegomością, żeby odwiedzić nowego księcia prymasa, wpośród jego poddanych. Wycieczka ta nie przerwała w niczem pracy Naruszewicza, bo trwała zaledwie dni kilka. (We wrześniu 1785 r.) *).

W r. 1785 wyszedł w Warszawie tom szósty dziejów, a w kwietniu roku następnego tom siódmy. Nie spodziewał się Naruszewicz, że na tej części zakończy swoję opowieść. Dociągnął tylko do r. 1386, to jest do epoki zaślubienia Jagiełły z Jadwigą. Chciał dalej pracować, i wydawszy tom siódmy, jeszcze o rękopisy i kopie upraszał i wyjawiał nadzieję, że jak dawniej, tak i teraz prośba jego znajdzie echo w sercach obywatelskich. Nie domyślał się znakomity dziejopis, że to właśnie ostatni tom wielkiego dzieła. Owszem, czuł w piersiach coraz większą chęć do pracy i już teraz nie płonnie spodziewał się wdzięczności narodu. On pierwszy

*) Gazeta Łuskiny z roku 1785, sześć razy tylko wspomniała Naruszewicza: 25 marca celebrował w piątek wielki u św. Jana w Warszawie. Król był na tem nabożeństwie. Potem 10 kwietnia (w niedzielę) razem ze swoim biskupem Wodzińskim, znajdował się Naruszewicz na posłuchaniu u księcia prymasa i winszował mu pierwszej godności w kościele polskim. Miał mowę przy tej okoliczności, w której porównywał księcia Michała Poniatowskiego do Fryderyka Jagiellończyka. Dalej 16 kwietnia (w sobotę) Naruszewicz celebrował u św. Jędrzeja na exekwiach swojego przyjaciela, Antoniego Tyzenhauza, a potem śpiewał kondukt. O podróży do Łowicza Nr. 80 supl. Nareszcie 24 grudnia po jutrzni w nocy, Naruszewicz śpiewał u św. Jana pasterkę. Tom VI historyi wyszedł w lipcu 1785. Obejmował panowanie Kazimierza Wielkiego; autor ogłaszał jednocześnie, że tom pierwszy ze starożytnościami przed-Mieczysławowemi, będzie wydany w r. 1786. Gazeta warszawska Nr. 59, suplement.

na światło wystawił lechicką przeszłość, w jej przemianach i rozwoju, w przeciągu przeszło czterech stuleci. I teraz, kiedy dochodził do najpiękniejszej chwili w dziejach narodu, miałże dobrowolnie kruszyć historyczny, znakomity swój rylec? Teraz jego krytyki potrzebowała ziemia litewska, ojczyzna Mindowsa i Giedymina, której przeszłość zaciemnił Stryjkowski. Takiego zaparcia się sławy własnej nie mógłby znieść człowiek pospolity, a cóż dopiero Naruszewicz, który wówczas właśnie stanął na wysokości swojego zadania i zaczął już słynąć jako pisarz europejski? Biskup nasz nie ustawał też w pracy i zawsze liczną utrzymywał kancelaryą. Dla niego Albertrandi na nowe wybierał się podróże; dla niego król ciągle w szlachetnych chęciach nie ustawał i zawsze płacił mu 50 dukatów miesięcznie na kopistów. Bywało też, że liczba kopistów do 50 dochodziła.

Miarkując po wzroście pracy, historya mogła się posunąć prędko ku końcowi. Dotąd lat 6 pierwszych zeszło na przygotowaniu materyałów, a w następne drugie lat 6, Naruszewicz przebiegł w opowiadaniu swojem okres czterowiekowy i wydał sześć grubych tomów. Miał w roku 1786 lat przeszło 50 życia, a więc był dopiero w pełni męskiego wieku. Mógł pracować jeszcze lat dziesięć, piętnaście, zanimby mu pióro z ręki wytrąciła starość. Przypuściwszy, że materyały już zebrane miał tylko do użycia, mógł jeszcze przed śmiercią wygotować jakie 12 do 15 tomów, bo dotąd w przecięciu, na rok tom jeden wychodził. Że dzieje Polski nierównie rozleglejszą ramę czasu i przestrzeni objęły od r. 1386, to jest od czasu połączenia się z Litwą, przeto i opowieść Naruszewicza z epoki Jagiellońskiej, byłaby więcej szczegółową, więcej obszerną, bo więcej by musiała obejmować wypadków. Nie sądzim zatem, żeby siły uczonego starczyły do wystawienia całego obrazu ubiegłej przeszłości. Nie myślimy tem bardziej, żeby Naruszewicz potrafił dzieło swoje doprowadzić aż do epoki Poniatowskiego; ale żeby pomknął je znacznie, to także nie ulega żadnemu zaprzeczeniu. Przy obrazie czasów Piastowskich, mybyśmy może mieli jeszcze jego pióra i historyą narodu polskiego za rodziny Jagielloń-

skiej. Znakomity uczony musiałby wtedy i Stryjkowskiego poprawiać i Kojałowicza wartować. Krytyka historyczna zrobiłaby postęp znakomity, i dodajmy, że dzieje Jagiellońskiej dynastyi, możeby Naruszewicz dokładniej potrafił opowiedzieć, jak który z dzisiaj żyjących spółczesnych nam autorów. Bo w ręku Naruszewicza były materyały, jakich my może nigdy już nie znajdziem. Miał uczony biskup na zawołanie całe skarby biblioteki Załuskich, a między niemi rękopisy i dzieła, dziś może już zatracone na zawsze. Albertrandi układał po nim dzieje pierwszych Jagiellonów i zostawił ogromne zapasy. Cóżby dopiero zrobił Naruszewicz z większemi środkami, przy opiece królewskiej, przy gorliwości obywateli, a wdzięczności narodu!

Z drugiej strony, zbyt kronikarski sposób pisania Naruszewicza, bo się mocno jeszcze porządku lat i chronologii trzymał, język niejaśniejący wcale cudami opowiadania, brak siły twórczej, żeby przed oczy stawiać czytelnikowi szereg obrazów, słowem, zupełnie insze pojęcie o dziejach i samej sztuce pisania, jakie my mamy, ujęłyby znowu wiele wartości pracy Naruszewicza, gdyby dalej o Jagiellonach nam rozpowiadał. W epoce Piastowskiej, dla braku materyałów, dzieje Polski muszą być tylko szeregiem faktów, powiązanych sztuczną nicią; ale w czasach Jagiellonów, już te szkielety ciało pokrywać powinno i krew już po żyłach ma krążyć. Naruszewicz jednak nie widziałby tej różnicy między jedną a drugą epoką, i to, co w pierwszych siedmiu tomach darowałby mu czytelnik, możeby się na to gniewał w następnych. My przynajmniej przekonani jesteśmy, że historya Jagiellońskiej dynastyi Naruszewicza, straciłaby w porównaniu z jego historyą czasów Piastowych.

Ale nadchodziły wielkie wypadki. Obudzona do politycznego życia myśl biskupa, zerwała na jakiś czas z badaniem faktów. A później przyszły wielkie nieszczęścia i klęski. Naruszewicz skołatany był burzą. Okoliczności przeszkodziły mu rozwijać dalej polot swobodny natchnienia. Nie wiedział zatem, że z siódmym tomem dziejów swoich i rylec polski złamał. I naród te-

go nie wiedział w r. 1786, a byłby serdecznie losów znakomitego człowieka żałował.

Król wybierał się na powitanie cesarzowej Katarzyny do Kaniowa, wtenczas, kiedy Naruszewicz prosił o materyały, dla osnucia dalszego wątku dziejowej pracy.

Mówiono zawczasu o świetności, jaką po drodze do Tauryki miała roztoczyć cesarzowa Katarzyna. Powiadano, że obejrzenie Krymu pozorem jest tylko, że cesarzowa Katarzyna myśli wskrzesić wolność Hellady i dla tego zamyśla o wojnie z Turcyą. Europa z niespokojnością spoglądała na Petersburg. Wieści te miały w sobie coś prawdziwego, bo i cesarz Józef II wybierał się ku Dnieprowi naprzeciw Katarzynie, a w drogę gotował się i król Stanisław August. Mówiono o związku zaczepnym Rosyi, Polski i Austryi przeciwko Turcyi. Krym więc był wtenczas celem, treścią rozmów powszechnych. Wszystkie towarzystwa zajmowały się cesarzową, Potemkinem, kwestyą Hellady i Krymem, o którym także rozpowiadano cuda, jak w krótkim czasie zmienił całkiem swoję powierzchowną postać, a dziki niedawno i barbarzyński, dzisiaj europejską ogładą i cywilizacyą świecił. Krym wydawał się wtedy Europie zaczarowanym krajem.

I Stanisław August, ciekawy jak wszyscy, badał wtedy Naruszewicza o losy Krymu, a dziejopis narodu polskiego rozpowiadał królowi o przeszłości Tauryki, kiedyś osady Hellenów, po której stąpał Mitrydat, którą stopa Genueńczyków deptała, w której Tatarzy pod koniec założyli swoje koczowiska, a rządził ich najazdami sułtan z Bachczyseraju. Rozmowy te coraz częściej powtarzały się na warszawskim zamku, a Naruszewicz zawsze coś ciekawszego z dziejów tej ziemi umiał opowiedzieć królowi. Poniatowski zauważył, że w rozmowach swoich, że w ustępach oderwanych, pisarz w. l. opowiedział całą historyą Tauryki. Naruszewicz tylko co złożył w r. 1786, na sejmie Stanisława Gadomskiego, urząd sekretarza rady nieustającej w ręce Wojciecha Skarszewskiego *). Król powiedział wtenczas przy-

*) Późniejszy arcybiskup warszawski i prymas.

jacielowi swojemu, że ponieważ czas ma teraz wolniejszy do pracy, mógłby się zająć napisaniem nowego dzieła, o dziejach Krymu, że byłoby to dla niego prostą zabawką, mechanizmem, bo potrzebowałby tylko w porządek ułożyć opowieści swoje o Taurydzie, związać ją ciągiem jednym, ująć w systemat i podopełniać przerwy, tak, żeby z tego wszystkiego można było wyplątać pewną całość. Biskup usłuchał. Wziął się natychmiast do pracy, i niedługo potem, w lutym 1787 r., u Grella w Warszawie wyszła na świat jego *Tauryka.* Jesteśmy mocno przekonani, że to nowe dziełko, spisane było na sposób jak tego żądał król Stanisław. Szperając po przeszłości, oczywiście Naruszewicz obeznał się z dziejami ziem, które jakikolwiek bądź stosunek miały do dziejów Polski albo Litwy. Takim sposobem poznał i Krym; a że dla napisania Tauryki nie rozpoczynał nowych badań, mamy w tem dowód, że nowe to jego dzieło ma cały powab poufnych, nienastrzępionych zbyteczną erudycyą rozmów zamkowych. Gdyby Naruszewicz chciał szczerze wygotować dzieje Krymu, Tauryka ta byłaby niezawodnie pełniejszą. A w takim stanie jak dziś zostaje, Tauryka jest tylko dowodem niezmiernej nauki biskupa, który tyle o niej i bez przygotowania się poprzedniego powiedzieć potrafił.

Exemplarz Tauryki kosztował półtrzecia złotego. Ciekawość publiczności do najwyższego stopnia obudzoną była tem nowem dziełem, dla wypadków które zajść miały na krymskim półwyspie, tem bardziej, że król Stanisław August już prawie wyjeżdżał na Ukrainę.

Poniatowski brał znowu Naruszewicza z sobą. Czy biskup się domyślił, czy też miał zlecenie królewskie, dosyć, że na każdym noclegu i spoczynku notował dzień za dniem szczegóły nowego tryumfalnego przejazdu po kraju, bo wszędzie spotykał Stanisław serdeczność i gościnne przyjęcie. Warszawa śledziła za każdym ruchem królewskim; dogadzając zatem potrzebie i tej ciekawości, Naruszewicz słał do stolicy także dzień za dniem swoje notaty podróżne, które natychmiast w osobnych numerkach odbijano w drukarni i sprzedawano jak gazetę. Jeden numerek był większy, o czte-

rech albo pięciu stronnicach, drugi zaledwie o jednej kartce. Tak król posuwał się coraz głębiej na Wołyń i Ukrainę, a wieści o jego zabawach, myślach, podróży, rozlatywały się coraz gęściej po Warszawie, dzięki staraniom Naruszewicza. Niewygody podróży dały się tą razą więcej uczuć, jak przed kilką laty, kiedy król z sekretarzem rady nieustającej, jechali na sejm do Grodna. Teraz w lutym i w marcu była zima, a do wiosny jeszcze daleko: śniegi zawaliły drogi, a odwilż zepsuła gościńce, brakowało mostów i nieraz trzeba się było promem przewozić po większych i mniejszych rzekach. Czasem i mróz dokuczał. Naruszewicz doświadczył wtedy wielkich nieprzyjemności podróży; jak to mówi przysłowie: był i na wozie i pod wozem. Ale trudno było inaczej. Król wyjechał w licznym i świetnym orszaku; jak można było tak musieli się mieścić panowie, którzy go otaczali. Naruszewicz wiózł z sobą księgi dla zabawy Stanisława, po drodze na przestankach miał czytać królowi poezye, rozprawy, pisma rozmaitych autorów, szambelanów i nie szambelanów, ale najwięcej wiózł z sobą dzieł własnych, historyą narodu i przygotowane materyały, żeby umysł królewski rozweselać. Notując każdy szczegół swojej podróży, utworzył Naruszewicz nowe dzieło, jak dla nas dzisiaj nadzwyczaj ciekawe i ważne, skarb wiadomości i opis kraju, opis zakładów i obywateli, pełen zalet, powieść historyczną, podróż malowniczą, piękną mozajkę, utworzoną słowem z osób i ludzi, rozprawę naukową. Bo w dyaryuszu ukraińskiej podróży Naruszewicza, jest to wszystko razem, zebrane w jednę strojną całość. Dyaryusz ten, doprawdy, czyta się jak powieść historyczna, skreślona ręką mistrza. Niema w tej powieści intrygi, zawiązku, wypadków nadzwyczajnych, ale są obrazy, jeden za drugim, a mają doskonały koloryt wieku Stanisława Augusta. Król skrywał niby trochę powód swojej podróży, jechał to niby odwiedzić synowca swojego, księcia Stanisława podskarbiego lit. w Kaniowie; Kaniów leżał nad brzegami Dniepra. Tutaj miał czekać przybycia cesarzowej. Ztąd cała ta podróż na-

zywała się kaniowską albo czasem ukraińską. Przynajmniej Naruszewicz to nazwisko jej przyswoił.

W jednej karecie ze Stanisławem, jakeśmy już wspomnieli, jechali: Naruszewicz, hetman litewski Tyszkiewicz i jenerał Komarzewski. Ale za nimi ciągnął się długi szereg powozów i karet, rozdzielony wojskowym sposobem na straż przednią, na środek i na rezerwę. Król jechał z początku w rezerwie.

Wyjechali z Warszawy w piątek 23 lutego 1787 r. na Jeziornę, i pierwszy nocleg odprawili w Warce. Przeprawili się przez Pilicę i zdążyli do Kozienic. Tutaj Naruszewicz po obiedzie, czytał królowi dzieła swoje. Że kra szła ogromna po Wiśle, musiał zabawić Stanisław dni kilka w Kozienicach i nie nudził się. Było to jego ulubione miejsce, do którego zjeżdżał ze stolicy po kilka razy do roku. Nie czuł teraz w Kozienicach samotności, a miał wszelkie wygódki warszawskie. To czytał coś, to się bawił rozmową, to grał w boczettę z Naruszewiczem, bo tę zabawę bardzo lubił, to strzelał do celu; czasami chodził po mieście, odwiedzał zajazd, aptekę, mieszkanie doktora i kramy, które na jego rozkaz wymurował niedawno Fontanna. Był i Fontanna w Kozienicach i oprowadzał wszędzie króla. Jechał potem Stanisław na Zwoleń, — gdzie dla nieznośnego błota, nie mógł widzieć nadgrobku Jana Kochanowskiego,—wprost do Solca, gdzie gościnnie uraczony przez marszałka rady nieustającej Przebendowskiego, przeprawił się przez Wisłę na promie spiczastym, i zwiedziwszy Piotrowin, kościołek sławny cudem świętego Stanisława, stanął w Opolu u Lubomirskiej, kasztelanowej krakowskiej.

Na Bełżyce szła dalej droga do Lublina, który król widział, jak się podnosi z dawnych ruin i jak się w piękną postać przyobleka na nowo. Po drodze zwiedzał wszędzie z królem osobliwości i pamiątki ksiądz Naruszewicz, przyglądał się i fizyognomii kraju i obywatelom. Widział kościoły i katedry, coraz więcej poznawał ludzi. Przez Krasnystaw jechali podróżni ku granicom Wołynia. Z Galicyi austryackiej przyjechali powitać króla po drodze, w swoich stronach, ordynato-

wie Zamojscy. Stanisław musiał zboczyć cokolwiek z drogi, żeby odwiedzić starą matronę, wojewodzinę wołyńską, wdowę po Rzewuskim, w Sielcach. Obywatele wszędzie radzi byli temu, że oglądali znowu oblicze królewskie. Dostarczali koni po drodze, towarzyszyli w podróży, odprowadzali i żegnali się. Były dni piękne i mroźne, a słońce świeciło. Jechał król nawet w odkrytej, czas jakiś, landarze.

Przeprawiwszy się przez Bug pod Dubienką, przesiadł się Naruszewicz z landary do rezerwy. Droga szła dalej na Włodzimierz, Łokacze, Budnów do Kozina. Do Złobów trakt śniegiem tak zawiało, że król nieraz musiał iść piechotą, a ludzie dworscy i żołnierze prowadzili landarę. Naprzeciw króla przysłał wtedy marszałek Mniszech kilkoro sań, karety na łyżwach i chłopskie wózki pod rzeczy. Po okropnych zawiejach śniegowych, przeciw wiatrowi sunęli się podróżni, aż wreszcie stanęli w Wiśniowcu, w znakomitym gościnnością domu. Wlokły się potem za królem powozy jego na sankach, z oberwanemi zaprzęgami, bez dyszlów i osi; wlokły się długo, a ludzie ginęli w śniegu i marzli. — Wiosna już zaglądała, a mróz styczniowy jeszcze dokuczał. Zabawił król czas jakiś w Wiśniowcu, codziennie nowych widział gości, bo i powozy potrzebowały naprawy, i koni zabrakło, a śnieg padał coraz gęstszemi płatami. W Lachowcach wstąpił król do wdowy po księciu Jabłonowskim, wojewodzie nowogrodzkim, obrońcy Lecha, i oglądał tutaj bibliotekę, zbiór medalów i starożytnych kamieni. W Zasławiu odwiedził Sanguszków. Dalej, u wojewody Stępkowskiego miał odbyć nocleg w Łabuniu, ale niezmierne śniegi spotkali podróżni, a wyboje straszliwe krok za krokiem. W chrycowskiej karczmie król z landary przesiadł się na proste chłopskie sanie, nawet bez pokrycia, ale wygodne, bo długie i niewywrotne. Na słomie jechał dalej z księciem Józefem, a Komarzewski przy nich konno. Wtedy i hetman Tyszkiewicz przesiadł się z księciem wojewodą wołyńskim, Sanguszką, na chłopską furę, a Naruszewicz z chłopem pojedyńczo puścił się na saniach. Mieli jednak wszyscy wygodną i wesołą podróż do Łabunia.

Nazajutrz, podobnymże sposobem szła droga do Czartoryi. Tutaj biskupowi szambelan Rakowski ofiarował swoje konie. W Berdyczewie król spotkał wspomnienia konfederacyi barskiej i ojca Marka; oglądał też fortece i działa, a Naruszewicz ubolewał, że ważne to stanowisko wojenne zupełnie jest zapomniane przez rzpltą. — Ziemia wołyńska i pole Ukrainy sterczały grobami. Na kurhanach i mogiłach świeciły wspomnienia. Pawołocz jeszcze oddychała dawną kozaczyzną, a na granicy, w Chwastkowie, zajechał królowi i biskupowi drogę kniaź Potemkim, który dużo rozprawiał o przyszłości Chersonu i Tauryki i o handlu polskim, bo cesarzowa kazała otworzyć dla tego handlu liczne odnogi, aż do Czarnego morza, żeby się rozwijał w tych stronach. Mogły wrócić czasy pierwszych Jagiełłów, kiedy to z Kilii i Akermanu wypływały okręty polskie, wożąc zboże pod dumny Stambuł, w porty Genui, na greckie Cyklady i ziemie włoskie. Już ruch przemysłowy, duch handlu zaczął się ocucać, a Naruszewicz dużo myślał o tym handlu i mówił z królem, bo i teoretycy już o nim pisali szeroko. Z Chwastkowa, w towarzystwie coraz nowszych gości, król wziąwszy biskupa i starostę inflantskiego Platera, wyjechał do Wasilewszczyzny, a nazajutrz, w cztery tygodnie po wyjeździe z Warszawy, 24 marca, stanęli podróżni u celu swojej pielgrzymki— w Kaniowie, pędząc długie mile ukraińskie po samych stepach, około mogił i kurhanów pokrytych jeszcze śniegiem, w pośród okrzyków chłopstwa, zdrowi i weseli.

Nazajutrz, 25 marca, szedł król do cerkwi na mszę, na znak dany przez Naruszewicza, a witało go po drodze miasto, szkoły, lud wiejski i duchowieństwo ruskie z opatem na czele. Wieczorem biskup ze starostą inflantskim odjechali na dni kilka do Kijowa, gdzie zebrało się dużo gości i obywateli, czekając na przybycie cesarzowej. Wrócili obadwaj do Kaniowa 4go kwietnia. Było to we środę wielką. Król się spowiadał przykładnie, jak i wszyscy ze dworu, co go otaczali, a ceremonie czwartkowe spełniał Naruszewicz, przyjąwszy Stanisława z asystencyą duchowieństwa obojga obrząd-

ku przed bramą cerkwi, w szaty biskupie przybrany. Dawszy królowi komunią, Naruszewicz prowadził go do Bazylianów, dla odbycia ceremonii umywania nóg dwunastu starcom. Biskup zlewał nogi wodą, a król ocierał serwetą i obmywał. Służyli mu przy tym obrzędzie pisarz w. l. Dzieduszycki, i Deboli poseł rzpltej w Petersburgu. Niewidziana to była ceremonia w kraju ruskim. Następnie obiad na dwa stoły zakończył obrzęd, a u stołu duchowieństwa przodował ksiądz biskup Naruszewicz. Znakomity dziejopis, zastępował w czasie uczt, z powodu wielkiego tygodnia dawanych, gospodarza — króla. Ale jako kapłan, sam się tylko wyłącznie duchowieństwem zajmował, a lud się kupił po drodze biskupa, patrząc na niewidziane obrzędy, i na jego wspaniałą postać, z której czytał natchnienie i rozum.

W wielką sobotę, miał mszę dla króla Naruszewicz w cerkwi, a w poniedziałek wielkanocny znajdował się na całem nabożeństwie, kazaniu i procesyi, gdzie Stanisław wedle cerkiewnego zwyczaju kładł rękę na księgi święte, razem z Naruszewiczem, który zaproszony przez duchowieństwo ruskie, dawał królowi mir czyli pokój olejem świętym i sprawiał wszystkie obrzędy wschodniego kościoła, dawał całować krzyż, obraz Zmartwychwstania Chrystusa i chleb, a potem błogosławił świat na cztery strony krzyżem, wymawiając te pełne znaczenia słowa: *„Chrystos woskres.“* A lud odpowiadał chórem Naruszewiczowi: *„wo istinu woskres!“*

Tymczasem i wieści już nadchodziły o zbliżaniu się cesarzowej. Wyjechała z Petersburga z nadzwyczajnym przepychem. Sto karet przeprowadzało monarchinią w daleką podróż. Magnaci i panowie otoczyli się zbytkiem i każdy dworno jechał. Cała reprezentacya Europy, posłowie i ministrowie znajdowali się w orszaku monarszym, a cesarzowa jechała zwolna, od miasta do miasta, przyjmowana odgłosem dzwonów i hukiem armat. Bywało, że po drodze Potemkin, kiedy już orszak na Dniepr wpłynął, za szlakiem dawnego kniazia Olega, zapalał na brzegach wspaniałej rzeki drzewa dla illuminacyi, i rzucał na fale Dnieprowe miliony promieni w nocy; bywało, że urządzał po nadbrzeżach chóry

dziewcząt wiejskich i mołojców, i te grona strojnie przybrane tańczyły, wesoło narodowy śpiew zawodząc, na dolinach, na stepach, obok wiosek malowniczo porozrzucanych, to nad Dnieprem, to w dalekim jarze.— Zdawało się nieraz, że to się kąpią Rusałki w słońca promieniach, nad brzegiem rodzinnej rzeki, że pląsają swobodnie, jakby jeszcze za Olegowych czasów z jego rycerzami. Słowem, ta podróż najmilsze sprawiała wrażenie na umysły tego świetnego orszaku, który z północy majestatycznie posuwał się na południe.

Naruszewicz siedział wtedy w Kaniowie i pisał wiersz do najjaśniejszej Katarzyny IIgiej, imperatorowej wszystkich Rusi. Była to przedmowa do Tauryki.

W okręgu świata największa pani,
Równa mądrością i sławą,
Przyjmij to pismo niesione w dani,
Sercem i twarzą łaskawą.
Kraj grozą broni twojej dobyty *)
Błahe me pióro ogłasza:
Między dzikiemi wskrzeszony Scyty,
Gdzie się wiek złoty podnasza,
Wkrótce na głosu twego rozkazy,
Bez życia, pożytku, ceny,
Martwe z swych łomów powstaną głazy,
I nowe dźwigną Ateny.
Twórczego ducha powtórnym cudem,
Wziąwszy rozumną istotę,
Dzicz użytecznym zrobiona ludem
Moc twą uwielbi i cnotę.
Głosząc twe dzieła potomne plemię
Wdzięczność w swych sercach obudzi,
Żeś uczyniła szczęśliwą ziemię
I ludziom oddała ludzi.

Z Tauryką w ręku i z przedmową swoją wierszem, Naruszewicz drugi raz wybrał się do Kijowa i bawił tam już dni siedm, cały tydzień, od 17 do 24 kwietnia. Przyjmowany serdecznie przez władze miejscowe, biskup oglądał pamiątki miasta, które może jedyne było

---

*) Wiersz ten w dawnych naukach o stylu, podawany jest za przykład harmonii naśladowczej.

w swoim rodzaju w całej Europie. Świeciło bowiem tak oryginalną fizyonomią, jak żadne, na pół-polską, półruską i pół-wschodnią.

Cesarzowa już była wtenczas z orszakiem swoim w Kijowie. Grzeczna dla wszystkich panów polskich i niewiast, którzy aż do Kijowa przyjechali, w całem tem gronie najwięcej przecież odznaczyła Naruszewicza. Na panów polskich posypały się ordery i wstęgi. Ale biskup jeden był celem uprzejmości i szczególnych względów, bo odbierał publicznie cześć należącą się jego naukom i zdolnościom. Dzieło swoje o Tauryce sam oddał cesarzowej w ręce, w Kijowie. Katarzyna zawiesiła mu za to na piersiach bogaty krzyż i pierścień drogi włożyła na palec. A zresztą, oto słów kilka które zachował nam spółczesny świadek tej wspaniałej sceny, co potem odbyła się na Dnieprze, w dyaryuszu swoim francuskim (są powody do sądzenia, że pisała następujące słowa Urszula z Zamojskich Mniszchowa, marszałkowa wielk. kor., rodzona siostrzenica króla Poniatowskiego): „Pomiędzy Polakami, których najwyższą względnością i szacunkiem udarowała cesarzowa w Kijowie, można liczyć biskupa Naruszewicza. Obchodziła się z nim z największą dobrocią, bo widziała w nim znakomitego poetę, dziejopisarza i uczonego. Byliśmy sami świadkami jak na obiedzie, do którego był biskup zaproszony, cesarzowa zwracała do niego często mowę, pytając się często o rzeczy, które ją, zdawało się, że interesują. Pomiędzy innemi, spostrzegliśmy że jej cesarska mość była nadzwyczaj dobrze obeznana z naszą przeszłością, bo rozmawiając przy stole z biskupem, na bardzo wiele ciekawych epok wskazywała w dziejach naszych". *) W dowód swojego szacunku, cesarzowa wyznaczyła jeszcze Naruszewiczowi pensyą ze skarbu państwa za prace historyczne i literackie. Był to może pierwszy w Polsce przykład takiej nagrody.

---

*) Extrait des feuiles de Kiew de l'année 1787, w wyżej przytoczonem dziele Koźmiana. 10 de Mai, Korsuń.

W dwa tygodnie potem jak biskup wrócił do Kaniowa, nastąpiła owa wspaniała scena wśród Dniepru, o której dopiero wspomnieliśmy. Cesarzowa zbliżyła się z orszakiem swoim pod Kaniów dnia 6 maja. Był właśnie dzień niedzielny. Naruszewicz odprawiwszy mszę rano, na pokojach królewskich, wyjechał ze Stanisławem Augustem i całym orszakiem polskich panów naprzeciw Katarzyny. Masy ludzi zajęły wszystkie kaniowskie góry i nadbrzeża Dnieprowe. Puścili się król polski i panowie jego na szalupach w górę wspaniałej rzeki. Naruszewicz na innej płynął łodzi, na innej Stanisław. Przyjęcie było cesarskie i obiad na szalupach. Po obiedzie nastąpiła uroczystość familijna jednego z panów polskich. Tarnowski, który króla tak gościnnie przyjmował w Kozinie, zjechawszy do Kaniowa z żoną swoją, prosił cesarzową, żeby mu do chrztu trzymała nowonarodzonego syna Władysława. Naruszewicz wybrany był przez samę matkę chrzestną dla dopełnienia świętego obrzędu. W biskupich szatach, stanął z dwoma prałatami kijowskimi w sali na kajucie imperyalnej. Cesarzowa z królem Stanisławem trzymali do chrztu dziecię. Naruszewicz dopełnił tylko uroczystych obrzędów dla ceremonii, bo z wody już był poprzednio ochrzczony młody Tarnowski.

Cała Europa miała wtedy zwrócone oczy na to nadbrzeże Dnieprowe, na Kijów złotobramny, Kaniów i Krym starożytny. Gazety z najdrobniejszemi szczegółami opisywały wypadki, które się działy wtenczas w tych stronach, a których znaczenia nie umiały odgadnąć. Nawet pan szambelan Trembecki, siedząc w Warszawie, wypalił wtedy list wierszem do Naruszewicza, w którym jak zwykle błyszczał silny, cudowny język malowniczy i zwroty śmiałe, których tak dobrze używać umiał. W liście tym, Trembecki prosił biskupa, żeby opisał podróż swoję i widzenie się króla z cesarzową. Uczył go nawet jak i co ma opisywać. Wiersz ten ukazał się wprawdzie w druku już po zaszłych wypadkach, ale zawsze dostarczy ciekawego faktu do charakterystyki chwili. Te westchnienia zasyłali zresztą do Naruszewicza wszyscy, co pojmowali ważność tej chwili. Cała arystokracya

rozumu, dowcipu, urodzenia, majątku, zebrała się, za skinieniem czarodzieja, nad pobrzeża Dnieprowe. Obok Segura, był sławny książę de Ligne i drugi książę Nassau, obok Czernyszewa marszałek Mniszech i młodziutki książę Józef, synowiec królewski. A jednak w tej liczbie znakomitych ludzi swojego czasu, największą nauką i sławą błyszczał jeden biskup Naruszewicz. Naród polski i panowie ruscy wiele się spodziewali po dziejopisarzu rzpltej. Kraj rodzinny chciał od Naruszewicza kroniki spółczesnej, panowie miejsca w tej kronice.

W te kilka chwil, które król Stanisław przepędził z cesarzową rosyjską na Dnieprze, osiągnięty został cel podróży ukraińskiej. Wyjechał Poniatowski z Warszawy na trzy miesiące blisko przed tem widzeniem się, i czekał kilkadziesiąt dni w Kaniowie, żeby się rozmówić z monarchinią północy. Rozmowa ta trwała zaledwie godzin kilka, i Stanisław August, straciwszy kilka milionów, teraz właśnie zabierał się z powrotem do Warszawy.

Ósmego maja odśpiewał *Te Deum* Naruszewicz ostatni raz w Kaniowie, z powodu imienin króla, a nazajutrz świetny orszak Stanisława Augusta opuścił miasteczko księcia jenerała i podskarbiego Litwy, śpiesząc z po wrotem na mazowieckie piaski. Orszak ten sześć tygodni wpośród nieustannych uroczystości bawił nad Dnieprem.

Miał król tę powrotną podróż odbyć przejażdżką po panach wołyńskich; myślał też zajrzeć i do Krakowa, bo dotąd nie zwiedził pierwszej stolicy królów, swoich poprzedników na tronie. Uczony biskup towarzyszył Stanisławowi i w tej wędrówce, nieodstępny od jego boku. Z miejsca przenosił się na miejsce, wszędzie witany chlebem i solą. Naruszewicz stanął w tej chwili na szczycie sławy i znaczenia w rzpltej. Nie był to już człowiek pospolity, autor pewnych zdolności: było to światło, które przewodniczyło narodowi, była to jedna z najświetniejszych gwiazd, co zeszły na horyzoncie polskim za czasów Stanisława Augusta. Nie było już wtenczas i najciemniejszego szlachcica, coby nie znał tego pięknego, sławnego imienia. Krasicki jeden mógł kie-

dyś walczyć z nim o pierwszeństwo niepokalanej sławy; dzisiaj Krasicki umilkł, a Naruszewicz sam sobą zapełnił ogromną próżnię, która po autorze Monachomachii pozostała. A zresztą i prace dziejowe Naruszewicza dały mu nad Krasickim pierwszeństwo. Wiek ówczesny widział i w księciu biskupie warmińskim i w uczonym pisarzu w. l. dwóch równie wielkich poetów, nie zastanawiając się wcale nad naturą ich talentu. Pod tym względem, obaj znakomici ludzie byli sobie równi, ale kiedy do pracy dziejowej przyszło, zmalał Krasicki przy Naruszewiczu. I dla tego biskup koadjutor smoleński, w czasie podróży kaniowskiej najwięcej błyszczał w swojem rodzinnem społeczeństwie. Był wtenczas jednym, był wielkim.

Panowie też polscy, w czasie odwrotnej podróży królewskiej, z widoczną radością spotykali tę wielkość w progach swoich rodzinnych. Naruszewicz był im chlubą, zaszczytem, sławą.

Wracał Stanisław z marszałkiem Mniszchem na Wiśniowiec. Ale nim zajechał tam orszak, oglądał król nadbrzeża skaliste Rosi, Korsuń i okolice, w których mu cuda swoją ręką stworzone pokazywał synowiec Stanisław i bawił illuminacyami. W Korsuniu widział się i rozmawiał godzinę z hrabią Falkensteinem (Józefem II), który naprzeciw Katarzynie śpieszył do Chersonu. W Niemirowie u Wincentego Potockiego widział korpus kadetów, szkoły, fabryki i nawet garbarnią. Boh przebywszy promem po linie, wjechał do Bracławia, potem do Tulczyna, gdzie zabawił dni kilka, wpośród spacerów, niespodzianek, koncertów i oświetleń. Naruszewicz jechał rzadko osobno, a częściej przesiadywał się do powozu królewskiego, w którym jak w mozajce zmieniały się bezustannie osoby. 26 maja orszak wjechał do Wiśniowca z powrotem. Zabawił tu znowu Stanisław dni kilka, ale zaczął od nabożeństwa, które odprawił zaraz nazajutrz w niedzielę Naruszewicz. Biskup przez całą tę podróż pełnił przy królu obowiązki kapelana, czasem sekretarza, a zawsze przyjaciela i doradzcy. W Beresteczku, wyjechawszy z Wiśniowca, obadwaj oglądali pole sławne klęskami domowej wojny rzpltej z Koza-

czyzną. W Dubience znowu przeprawił się orszak przez Boh, niedaleko granicy, a w Rachowie powrócił za Wisłę i wjechał w sandomierskie ziemie. Tutaj już na każdym kroku spotykał dobra i gościnność Małachowskich. W Opatowie zwróciły jego uwagę grobowce rodziny Szydłowieckich. Poniatowski z Naruszewiczem oglądali Ujazd Krzysztofa Ossolińskiego, Kurozwęki, będące wtenczas dziedzictwem Sołtyków, Stobnicę, Busk Norbertanek, gdzie najmniejsze szczegóły w klasztorze oglądali, dalej widzieli Wiślicę i rzekę Nidę, jak się wiła po dolinie, zraszając wodą żyzne i piękne okolice dawnej sandomierskiej ziemi. Dalej po drodze leżał Hebdów, Wyrwicza opactwo. Nareszcie 16 czerwca wjechał król z Naruszewiczem do Krakowa.

Pamiątki i grobowce dawnej królów Jagiellońskich stolicy, wtedy może raz pierwszy oglądał koadjutor biskup smoleński, chociaż znał dobrze, jak na dłoni, całą przeszłość Krakowa i dzieje książąt jego, i katedry, i kościoła na Skałce, i samego Wawelu, lepiej jak sam krakowski wojewoda.

21 czerwca, na uroczystym obchodzie, którym książę Prymas, brat królewski, obejmował pod swoję władzę metropolitalną i biskupstwo krakowskie, osierocone po Kajetanie Sołtyku, i Naruszewicz miał wyznaczone sobie miejsce. Szła procesya wtedy do kościoła ś. Stanisława na Skałkę, a w niej przodowali obrzędom czterej biskupi, oprócz Prymasa. Naruszewicz był pomiędzy nimi. Zwiedził potem dziejopis narodu Bielany i Łobzów, widział akademią, groby królów, i był na uczcie w Sukiennicach. 29 czerwca wyjechał z Krakowa ze Stanisławem, drogą na Krzeszowice.

Na trakcie tym do Warszawy, król oglądał wszędzie kopalnie żelaza, fryszerki, i tak śledził czynności niedawno zaprowadzonej komisyi górniczej. Biskup płocki, Szembek, prezes komisyi, pokazywał mu te bogactwa w głębi ziemi ukryte. Dla króla i dla Naruszewicza była to zapewne nowość, widzieć te ziemne pokłady, i patrzeć na pracę i na krwawy pot robotników. Tak zwiedzili obadwaj, król i dziejopis, ze swoim orszakiem, Alwernią, tęczyńskie porfiry, miny Olkusza,

Pieskową Skałę i Ojców. W Ojcowie trzymał Stanisław August do chrztu, kasztelaństwu buskim Załuskim, córkę Maryą Salomeę, a Naruszewicz znowu odbywał sakramentalne święcenia. Dla dziecka zapewne to wieczną pozostało pamiątką, że król w przejeździe przez Ojców był ojcem chrzestnym, a dawcą przyszłego żywota znakomity biskup. W Żarnowcu podróżnych spotkały wspomnienia Adelajdy heskiej. Widzieli następnie ci podróżni Szczekociny, Okszę, Małogoszcz i Chęciny. W Miedzianej górze zastali całą komisyą górniczą, oglądali huty i piece, w których się miedź czyści, i wodę, w którą włożone żelazo w ciągu chwil niewielu przybiera kolor miedziany.

Szła droga dalej na Kielce, Radoszyce, Końskie, Opoczno i Drzewicę. Wszędzie drzemały wspomnienia, jak pod popiołem ogień, i musiało się tą podróżą rozradować historyczne serce Naruszewicza. Przez Nowe Miasto, Małą Wieś i Falenty, powrócił nareszcie król z dziejopisarzem do Warszawy, po pięciomiesięcznych podróżach.

Naruszewicz z tej podróży kaniowskiej przywiózł miłe wspomnienia. Przekonał się sam na własne oczy, ile pracami swojemi zyskał szacunku nawet za granicą. Nad Dnieprem poznał arystokracyą Europy, która już o nim słyszała poprzednio. Do wielu osób potężnych i sławnych się zbliżył. Wszyscy mu cześć oddawali. A jednakże ta podróż kaniowska wywarła wpływ jakiś nieszczęśliwy na usposobienie i widoki biskupa. Powróciwszy z nad Dniepru przywiózł dziejopis jakąś niechęć do pracy historycznej. Z upodobaniem wciąż zawsze szperał po swoich notatach i pamiątkach, których mu tyle, zwłaszcza później, dosyłał ze Szwecyi ksiądz Albertrandi. Ale pióro już mu z ręki wypadło — jakieś zimno spadło na rozum i na serce biskupa. Czasem wracał do swoich materyałów, ale też nierzadko rzucał pracę dziejową, jak gdy y się nią znużył, jak gdyby do nowych badań siły już mu nie starczyło. Powiadał wtedy, że dzieła swojego nie dokończy, że to co zrobił, ostatnią już jest przysługą dla literatury ojczystej. Biskup chciał pokazywać wesołość, ale wszyscy widzieli, że

jakoś dziwnie sposępniał i że mgłą smutku zaszło jego oblicze. Były to zapewne pierwsze oznaki tej czarnej żółci, tej straszliwej melancholii, która niedługo rozwinęła się w nim tak szybko.

Kaniowska podróż dla literatury i bibliografii polskiej trzy rzeczy przyniosła. W kwietniu 1787 r. wyszedł oddzielnie, w drukarni nadwornej w Warszawie: *„Wiersz do najjaśniejszej Katarzyny IIgiej imperatorowej całej Rosyi, przy oddaniu dzieła pod tytułem: Tauryka, czyli wiadomości teraźniejsze i późniejsze o mieszkańcach Krymu, aż do naszych czasów, od autora w Kijowie przytomnego ofiarowany.“* Ten wiersz cały przytoczyliśmy wyżej. Kosztował grosz srebrny. Dalej we wrześniu, już za powrotem biskupa do stolicy, wyszedł w Warszawie u Dufoura: *„List do JW. Naruszewicza Pisarza W. W. K. L. Biskupa Koadjutora Smoleńskiego.“* Sprzedawał się po groszy 15. Pewno to wiersz Trembeckiego, o którym także wspomnieliśmy. Trzeci nabytek literacki, skarbiec prawdziwy dla dziejów naszych tamtej chwili, jest szacowne dzieło samego biskupa: *„Dyaryusz podróży Stanisława Augusta króla na Ukrainę w. r. 1787.“* Pomnik nieocenionej wartości. Pisząc o królu Naruszewicz, mógł bardzo wiele pisać i o sobie samym, kiedy w orszaku Stanisława najcelniejsze zabierał miejsce. A jednak tyle był skromny, że najmniej o sobie pisał w dyaryuszu wtenczas, kiedy z dziwną skrupulatnością notował datę każdego noclegu, każdego przyjazdu albo wyjazdu jakiego pana wojewody albo jenerała, kiedy zachowywał dla potomności wszelkie szczegóły tej podróży, wyliczając np. jakie osoby tu i owdzie króla witały, albo przyjmowały. Naruszewicz nic jednak nie pisał o swoich tryumfach w Kaniowie, o posłuchaniu u cesarzowej, o pierścieniu i krzyżu, który od niej dostał. Wiadomości o nim trzeba szukać po gazetach ówczesnych, po dyaryuszach, z których jeden cytowaliśmy pani Mniszchowej. Jeżeli zdarzy się kiedy Naruszewiczowi wspomnieć o sobie, mówi zawsze jakby o kimś, dla niepoznaki, że on to pisał. Dobrodusznie też tytułuje się i to nie raz, jaśnie wielmożnym biskupem koadjutorem smoleńskim. Nie

dla dumy to robił, a dla zwyczaju, bo już wtedy w rzpltej siła wielmożnych i jaśnie wielmożnych było. Dyaryusz ten podróży ukraińskiej my tak wysoko cenimy, jak niewiele pomników literackich z epoki Stanisława Augusta.

Naruszewicz zatem przywiózł wspomnienia kaniowskiej podróży, a po nich tęsknotę. Zasłużył się nawet względem rzpltej przez opisanie tej podróży.

Niewiele już nam zostaje mówić o życiu znakomitego człowieka. Naruszewicz stanął już na szczycie zasługi i spełnił swoje posłannictwo. Dyaryusz podróży królewskiej, był ostatnią jego pracą. Resztę dni swoich przepędził w osamotnieniu, w boleści. Już nie żył, nie pracował, a wegetował tylko. Człowieka pracy umysłowej, całe dzieje zawierają się w tej pracy. Życiorys jego powinien wskazać na rozwój jego myśli, na przedmiot tej jego pracy; powinien śledzić nie za jego sposobem życia i zwyczajami, które są tylko zewnętrzną suknią człowieka, a powinien śledzić za treścią i postępem jego myśli. Szczegóły, czem był ktoś, co robił w gronie swojego towarzystwa, nie dadzą nam poznać duszy i serca człowieka, który żyje więcej w oderwanym, naukowym, jak fizycznym świecie. A kiedy się już nić twórcza Naruszewicza zerwała, kiedy zacny biskup pisać przestał, a czasem już tylko pióro wziął w rękę, by wynurzyć boleść, to i życie jego straciło cel, i dusza jego już nie na ziemi błądziła. W krótkich więc słowach zakończymy naszę o nim powieść. Dziejów Naruszewicza myśli, dopełnim jeszcze obrazem chwil jego ostatnich, w życiu już tylko czysto materyalnem.

Rok przeszło od czasu powrotu z Kaniowa, siedział ciągle w Warszawie Naruszewicz, a śladu nie widzimy jego dziejowej pracy, która już od lat kilkunastu całe mu życie zajmowała. Od chwili wydania siódmego tomu historyi, do r. 1788, mógłby już wydać przynajmniej tom jeden o dziejach Władysława Jagiełły. Zamiast pracować nad pomnikiem nieśmiertelnym, który dźwigał dla narodu, Naruszewicz wolał się wtenczas poświęcić badaniom genealogicznym, które miały wprawdzie związek z przeszłością naszą, ale nie objaśniały jej w ni-

czem. W Kijowie miał sposobność poznać hrabiego Jana Czerniszewa, admirała floty rossyjskiej, który potem z córką zjechał do Krakowa i przytomny był uroczystościom, jakie dla króla Poniatowskiego wyprawiała dawna stolica. Otóż ten hrabia Czerniszew,- w piśmie własnoręcznem i bardzo pochlebnem dla naszego historyka, żądał od niego wiadomości udowodnionej faktami, że rodzina rosyjska Czerniszewów pochodzi od niejakiego Czernickiego, który z Polski wywędrował do Moskwy w połowie XVI wieku. Naruszewicz kwoli jego życzeniu napisał rozprawę po francusku, bardzo mało u nas znaną i wydaną dopiero przed ośmiu laty *). Żeby pokazać się sumiennym, Naruszewicz przewracał metrykę koronną, rozpatrywał się w herbarzu Niesieckiego, śledził za wojnami polskiemi na pograniczu, szukał wzmianek po dziejopisach, i porównywał herby jedne z drugiemi. Doszedł wreszcie do pewnego wypadku. Nie wskazał dokładnie czasu przesiedlenia się, ale dowiódł, że mogło nastąpić za panowania Zygmunta Augusta, i że herb Czerniszewów ma związek z herbem polskim Dryja.

To cały ślad pracy nad pomnikami przeszłości Naruszewicza w r. 1788.

Nadszedł tymczasem i sejm wielki, który zastał biskupa w Warszawie. Naruszewicz miał zasiąść na nim niedługo, jako senator rzpltej. Miał wtenczas lat 55.

Marzyli wszyscy o projektach reformy rządu. Każdy podawał sposoby. Wniosków rozmaitych namnożyło się tyle, że wszystko chciano reformować, nawet dyecezye i kapituły. Chciano porównać katedry we wszystkich prawach, żeby skasować raz na zawsze to przenoszenie się ciągłe biskupów z jednej stolicy na drugą, i żeby kosztem niższych senatorów duchownych, nie wynosić dostojniejszych. Dla tego nawet i dyecezye miano lepiej w granicach oznaczyć, żeby wszystkie, ile możności, równe były, a biskupi mieli być pozbawieni dóbr nieruchomych, tylko równe pensye pobierać ze skarbu. Po miastach celniejszych miano także zakładać i uposażać

*) Wydał ją Koźmian w Wyciągach str. 40—54.

biskupstwa, naprzykład w Grodnie. Z miasteczek małych inne miano przenosić do grodów większego stopnia, np. z Chełma do Lublina. Projektów i wieści z tego powodu było tysiące. Naruszewiczowi już dawno należała się jakaś wyższa posada duchowna, bo lat czternaście siedział tylko na koadjutoryi. Król mu obiecywał ciągle, ale dzień za dniem schodził, i dziejopisarz polski doczekać się nie mógł promocyi w zawodzie duchownym. W czasie sejmu wielkiego, rozprawiano długo o biskupstwie krakowskiem, bo umarł Kajetan Sołtyk, a król z powodu zamyślanych projektów, nie obsadzał tego miejsca; czekał chwil stósowniejszych, kiedy same okoliczności wskażą mu, kogo posadzić na stolicy św. Stanisława. Król chciał, żeby brat przy Gnieźnie i Kraków zatrzymał. A gdyby się to nie udało, Turski biskup łucki, miał wielkie nadzieje, że dostanie osieroconą katedrę Sołtyka. W takim razie Łuck na Wołyniu miał być do zajęcia. Król myślał o Naruszewiczu, i chciał go na Łucku osadzić. Zresztą, tyle spodziewało się duchowieństwo ogólnego ruchu przy zamyślanych zmianach, że wielu zyskać mogło, a niktby pewno nie stracił. Naruszewicz oczywiście kładł za sobą na szali zasługi lat tylu, i zdawało się, że przecież coś stałego dostanie, jako nagrodę pracy; zdawało się, że zajmie nareszcie krzesło w senacie, a stanowisko więcej niepodległe w kościele.

Ale nim król oddał mu biskupstwo, sam los pomieścił Naruszewicza w wielkoradzie rzpltej. Senat otworzył się przed znakomitym człowiekiem.

W listopadzie 1788 r., w półtora miesiąca po otwarciu sejmu, umarł w Warszawie biskup Gabryel Wodziński *). Na mocy praw kanonicznych i pozwolenia Rzymu, Naruszewicz jako jego koadjutor, zajął teraz katedrę smoleńską, chociaż bez dyecezyi, był już przecie dyecezalnym biskupem. Tytuł biskupa Emaus złożył. Dotąd brał on swoje nazwisko od małego miasteczka Ziemi Świętej, do którego szedł Chrystus nazajutrz po swojem

*) Umarł Wodziński w Warszawie 27 listopada 1788, w roku życia 62. Pochowany na cmentarzu Sto-Krzyskim.

zmartwychwstaniu, i na drodze wtenczas spotkał dwóch ukochanych uczniów swoich, co go nie poznali. Teraz chociaż nie miał już Naruszewicz dyecezyi, ale miał zawsze kapitułę i prałatów, bo biskupstwo jego posiadało niegdyś kościoły, uposażenie i parafian, — żyło niegdyś. Pasterz smoleński zasiadał w senacie, lubo najniższe zajmował miejsce pomiędzy panami rad duchownemi. Siedmnaste było to miejsce, rachując w to i krzesło prymasa.

Od czasów Władysława IV przez lat sto pięćdziesiąt, szesnastu biskupów smoleńskich zasiadało już na sejmach polskich. Naruszewicz był siedmnasty z kolei. Jako Adam Stanisław, był pierwszym biskupem tego imienia w Smoleńsku.

Obradował więc nowy senator, razem z innymi panami rad, na sejmie wielkim. Długo czekał na tę chwilę; widać jednak, że serdecznie pragnął podnieść co prędzej głos swój na tej wielkoradzie rzpltej, kiedy zaraz pojawił się na sejmie. Pierwszy raz przymówił się na posiedzeniu w dniu 13 grudnia 1788 roku. Izba poselska zajmowała się wtedy projektem, w którem miejscu obradować ma komisya wojskowa podstawiona za departament rady nieustającej? Wielu posłów nie chciało Warszawy, ale mówiło o Radomiu i Krakowie; każdy inaczej podawał swój wniosek. Naruszewicz powinienby zacząć podług zwyczaju od dziękowania królowi za krzesło senatorskie, bo tak przez kilka wieków robili wojewodowie, kasztelanowie i biskupi pierwszy raz zasiadający w senacie; ale chciał zacząć od spraw rzpltej i wdzięczność odłożył na potem.

W senacie rzadko się jednak Naruszewicz odzywał, milczał tylko i słuchał młodszych, którzy się ze zdrową radą odzywali. Bywało nieraz, że posłowie z mownicy rozwijając swoje pomysły, za zasadę do nich brali prawo i wzór podany przez przodków; bywało, że puszczali się w historyczne dowody, przytaczali konstytucye, sejmy i *volumina legum*. Naruszewicz przybierał wtenczas rolę pośrednika pomiędzy zwaśnionymi, i objaśniał sporne kwestye. Pod jego sąd często się uciekali posłowie i senatorowie; nie raz o światłe zdanie biskupa prosili, a

bywało że i sam Naruszewicz dobrowolnie się odzywał, ale zawsze w krótkich słowach, jakby rzucając pewnikami, twierdzeniami, na zgromadzenie sejmowe. Posłowie raz np. wdali się w dysputy, że do nich tylko jedynie władza prawodawcza należy, i dosyć mocno przymawiali senatowi. Biskup smoleński wywodził zatem przywileje senatu i mówił: że posłowie się mylą.

Był w tem zdarzeniu *orator pro domo sua* (19 grudnia 1798). Inną razą określał różnicę pomiędzy starostami: jednym, który brał za przywilejem królewskim, a drugim, który otrzymał tylko expektatywę (5 marca 1789). Chciano właśnie podatek stanowić na królewszczyzny i zdania sejmujących były bardzo co do tego punktu rozdzielone, kto i jak ma dawać ze starostów? Na expektatywy srożono się szczególniej pod pozorem, że sejm delegacyjny dopiero je stworzył. Ale Naruszewicz powstał na ten błąd historyczny, dowodził, że i dawniej, nie koniecznie teraz, miała rzplta Werresów, i że już Zygmunt August odmawiał przywilejów na expektatywy, których się panowie domagali. Ale biskup radził rzpltej zapomnieć jak było, i kazał myśleć jak być powinno. Chciał zatem nowej lustracyi do starostw, sprawiedliwszej jak dawne, i wnosił ze swojej strony, żeby wszyscy posiadający ziemie koronne, płacili z nich jednakowy podatek do skarbu. Biskup smoleński nie był mowcą i dla tego przeczytał w izbach te wnioski swoje o starostwach. Robił tak za każdą razą, kiedy ważność przedmiotu tego wymagała, ale przez skromność, czy dla jakiego innego powodu, nie dawał napisanych mów swoich do dyaryusza. Inną znowu razą zagadano o przysięgach, które komisarze wojskowi składać rzpltej byli powinni. Wywiązała się z tego rozprawa o pensyach, i zacni posłowie, którzy nie mieli żadnego wyrzutu na sumieniu, zaczęli przymawiać różnym znakomitościom rzpltej, i stare dzieje odnawiali. Drażliwość sejmujących była obudzona: szambelanie królewscy, urzędnicy prywatni, płatni przez panów albo przez Stanisława Augusta, byli w dziwnem położeniu. Miał i biskup smoleński pensyą od cesarzowej Katarzyny, daną sobie w czasie podróży kaniowskiej; chciał się zbyć podejrzenia i wolał

pensyą odrzucić. Ale Stanisław Kostka Potocki, poseł lubelski *), odezwał się w izbach, poskramiając drażliwość Naruszewicza: „Są pensye zagraniczne,— mówił,— taką ma od cesarzowej Katarzyny biskup smoleński; te pensye krzywdy rzpltej nie czynią, ale owszem sławę rzpltej przynoszą. Wszelako delikatność biskupa smoleńskiego wstręt znalazła od takiej pensyi, mówił dalej, i złożył ją.“ Za Potockim powtórzył Nestor Sapieha marszałek sejmowy, że Naruszewicz przyniósł chlubę krajowi, że nie o takich jak jego pensya rzecz szła w izbie poselskiej; oświadczył wreszcie, że nigdy pobieranie pensyi nadanej za prace literackie nie przeszkodzi obieralności biskupa do wszelkich magistratur rzpltej, a o tę obieralność właśnie stanom chodziło. Ale historyk powstał na te wyrazy, podziękował za współczucie Potockiemu i księciu marszałkowi; oświadczył jednak, że senatorem już został, i że dla tego ma się zrzec swojej pensyi, chociaż nie miał wcale dochodów posażnego biskupstwa (22 grudnia 1788 r.) **).

Nie opuszczał więc Naruszewicz posiedzeń sejmowych, jak inni senatorowie; chociaż nie wiele i nie często mówił, ale brał udział we wszystkich trudach prawodawczych. Bo mógł teraz razem z innymi światłymi obywatelami należeć do wielkiego dzieła odbudowania starego gmachu rzpltej. Mógł teraz zaświetnąć inną zasługą, kiedy literacką już błyszczał. Ale co myślał wtenczas Naruszewicz, czy sprzyjał nowym wyobrażeniom, czy popierał nowe zasady, czy wierzył w stare kości i krew rzpltej? Musim pokrótce te pytania rozwiązać.

Związany z Poniatowskim od lat już dawnych, Naruszewicz w głębi duszy znalazł przekonanie, że dziedziczność tronu zająć powinna miejsce wolnych elekcyj, i że w samym rządzie zajść powinny zmiany dla dobra obywateli, dla znaczenia i potęgi kraju. Przekonanie to jego rosło z laty, rosło z doświadczeniem, kiedy coraz więcej się przekonywał Naruszewicz, jak upór jednego ciemnego człowieka, może zepsuć choćby najchwalebniej-

*) Późniejszy minister oświecenia, zmarły w r. 1821.
**) Dyaryusz sejmu 1788.

sze dzieło. Bo całe życie swoje biskup smoleński należał do stronnictwa, które z Konarskim przyszło na świat, a zmężniało w zapasach za króla Poniatowskiego. Odtrącone z rady królewskiej, odparte nogami przez szlachtę, stronnictwo to po upływie lat trzydziestu, pokazało się znowu silniejsze jak przedtem, i na sejmie wielkim dopiero ujrzało się panem własnego uczucia. Stronnictwo to miało już dzisiaj większość w narodzie i na sejmie. Pisząc sam dzieje Lechii, biskup Naruszewicz czuł to mocno w głębi duszy, że trzeba będzie wreszcie kiedyś zaśpiewać *requiem* szlacheckiej bucie, a wrócić się do dawnych urządzeń jeszcze Piastowych. Jego myśli już dawno pod tym względem dojrzały. Świadczą to poezye, jego liryki i satyry. Odrzuciwszy na bok pochlebstwa, które hojnie sypał królowi i magnatom, albo przez wdzięczność, co zresztą nie zasługuje na zupełną naganę, albo przez nałóg i pojęcia, jakie miał o poezyi i sztuce, w czem był znowu niewinien, w odach Naruszewicza znajdujemy dużo zdrowej, dzisiejszej nawet myśli, i wiele pojęć, co robią zaszczyt szlachetności jego, uczuciom i wyższemu poglądowi na stosunki towarzyskie. W wierszach jego, spotykamy częste przymówki przyjętym zwyczajom w rzpltej, albo prawom. Często nawet nie maskował się biskup, a prawdę palił jak z trójnoga. Bił na zepsucie, na szlacheckość, na wady narodowe, na rząd. Pszczółki często przywodził na przykład mądrego społeczeństwa. Narzekał na złą wiarę, rozpustę, na grabież publicznego grosza, kiedy źli ludzie kwarty wojsku uszczuplali. Ksiądz — a wojował z klasztorami, z nieuctwem, z ciemnotą, „bo habit nie czynił mnicha“ powiadał w jednej bajce. Jezuita — płakał nad losami zakonu i ubolewał nad jego nieszczęściem, a przecież w prostocie swojego ducha, powiadał w czem przewinili ojcowie Lojoli. Stroje, kobiety i zbytki, jakiemi te kobiety zarażały klasy wyższe, a tem samem i naród, ścigał z prawdziwym gniewem. W Naruszewicza odach i satyrach nie widać wcale udania, sztuki, nie widać nawet zręczności. Ale ten właśnie brak zręczności pokazywał, że biskup prosto z serca brał swoje uczucia, i że prosto z myśli płynęły jego obrazy. Nie myślał, że może

kogo rozgniewa. Nie raz jest tak wymowny i piękny, że doprawdy zapomina się jego pochlebstw dawniejszych roje. Są miejsca w jego poezyach, któreby mu i tak zapewniły wieczną pamięć w dziejach literatury naszej, chociażby Naruszewicz i nie napisał dziejów. My wierzym jego uczuciom i jego zasadom. Zasady to niekłamane, dla przypodobania się komuś, albo dla jakichciś względów światowych. Kto tak gniewać się umiał, jak Naruszewicz, ten pewno miał serce, i prawda gniew ten szlachetny budziła.

Nie będziem cytować bajek Naruszewicza, a nadewszystko satyr, chociaż satyry takie, jak: *Szlachetność, Pochlebstwo, Reduty i t. p.* powinien każdy umieć na pamięć, kto chce się przyznać, że zna literaturę Stanisławowską i Naruszewicza. Wskażem także na *Fragment* w Epigramatach. (Epigr. X.)

Człowiek znakomity, co tak pisał, był niezawodnie dobrym obywatelem rzpltej, godnym jej synem, godnym senatorem. Człowiek taki, wierzył w odrodzenie się społeczeństwa. Przyzwany do rządu, umiałby złe naprawiać, dobre podnieść do wysokości zasady.

Zasiadając na sejmie wielkim, Naruszewicz należał do wszystkich uchwał, które odznaczyły czasy Stanisława Małachowskiego i Nestora Sapiehy. Biskup cieszył się z tego co widział, a król Poniatowski znowu zaczął mówić do niego o swojej wdzięczności. Nowe się wieści rozchodziły. Po śmierci Massalskiego, biskupstwo wileńskie miano rozdzielić na trzy dyecezye, tak żeby nie tylko stolicy litewskiej pasterz, ale jeszcze biskupi inflantski i smoleński, zamiast próżnych tytułów, zyskali rzeczywisty urząd i znaczenie. Mówiono i o tem już, że po śmierci księcia Massalskiego, zarówno będą płacić ze skarbu pensye wszystkim senatorom duchownym, każdemu po 100,000 złp. Była to zapewne piękna nagroda, nawet dla samego autora Historyi Narodu Polskiego, chociaż Naruszewicz może więcej się zasłużył rzpltej, jak starsi od niego w powadze biskupi. Po chwili znowu zagadano po mieście o promocyach. Naruszewicz pytał się króla, a Stanisław odpowiedział mu kilką wyrazów na piśmie:

— „O promocyach wiele gadają, a nikt nie wie, tylko gadają. Ja znam, żeś godzien i bardzo godzien promocyi; a ty znasz, że cię kocham, jak prawdziwie swego, a zatem chcę, żeby ci było dobrze. *Sed quomodo fiet istud*, jeszcze sam upewnić nie mogę. *Vale et me constanter ama.*"

Inną razą plotki jakieś rzuciły niespokojność w serce biskupa. Król znowu pisał:

— „Mój księże kochany, nie turbuj się o to, co ktokolwiek powiedział. Bóg i ja, ciebie nie opuścimy."

W chwil kilka znalazł Naruszewicz to, czego tak gorąco pragnął. Turski po Sołtyku został biskupem krakowskim. Na opróżnione po nim miejsce w Łucku, król posunął zasłużonego sobie Narucha. Był nasz dziejopis z kolei czterdziestym biskupem wołyńskiego grodu; Adamem był pierwszym, Stanisławem siódmym *).

Wdzięczny dziejopis wstawiał się wtedy u Stanisława za Kołłątajem. Zdaje się, że chciał mu po sobie zostawić smoleńską katedrę. Był już Kołłątaj podkanclerzym koronnym, a więc zasiadał na ławie ministrów w sejmie wielkim. Przez rzadką dla niego przychylność, Naruszewicz chciał podkanclerzowi biskupstwo wyrobić. Już sam ten wybór świadczy, jakiego usposobienia był nowy biskup łucki. Przyjaźń z Kołłątajem objaśnia wiele jego stosunki, wskazuje na stanowisko, jakie w wielkoradzie rzpltej zajmował.

Długo o tem i często z królem rozprawiał Naruszewicz. Ale król wahał się. Przyznawał Kołłątajowi zalety, szacunek powszechny dobrze zasłużony, zdolności, pragnął nawet dla samego Naruszewicza zrobić co można, ale chciał wprzody wynagrodzić dwóch innych zasłużonych sobie kapłanów. Podkanclerzy młody mógł jeszcze chwilkę poczekać. Naruszewicz odjechał z Warszawy, a jeszcze pisał do króla za Kołłątajem. Stanisław znowu myślał, wszystkie powody zbierał za i przeciw, a to dowód oczywisty, ile poważał Naruszewicza, że nawet nie

---

*) Mianowany 3 czerwca 1790 r. biskupem łuckim. Sigillaty w Metr. Kor.

śmiał podług swojego widzimisię w tym razie postąpić, i pragnął się zastósować do życzeń biskupa przyjaciela. Nareszcie odpisał mu pod dniem 30 maja 1790 roku, że postanowił iść za własnem przekonaniem, ale że będzie o podkanclerzym pamiętał w przyszłości. Stanisław wyraźnie nawet pisał do Naruszewicza, że może Kołłątaja wziąść sobie za koadjutora na biskupstwo łuckie. Trudno było dalej posunąć względność dla żądań Naruszewicza. Król nie dawał dyecezyi podkanclerzemu, ale zapisywał mu Łuck, to coś lepszego jak Smoleńsk. Król chciał pośrednią drogą ułatwić wstęp do znakomitszych stopni w kościele nowemu światłu, które zabłysło na poziomie rzpltej. Kończy król temi wyrazami do Naruszewicza:

— „Słowem, proszę cię, mój biskupie! mój przyjacielu! jesteś świadkiem, jak mnie samemu jest żałośnie, że nie ukontentuję księdza Kołłątaja. Bądźże jemu tłómaczem serca mego, prawdziwie dla niego dobrego i życzliwego.“

Smoleńskie biskupstwo, zajął po Naruszewiczu Tymoteusz Gorzeński, refer. w. k. *).

Powiedzieliśmy, że dziejopis wyjechał z Warszawy na objęcie swojego biskupstwa. Naprzód wstąpił do Janowa nad Bugiem, w województwie brzeskiem, gdzie była kolegiata i rezydencya zwykła pasterzy łuckich, bo ztąd z nad brzegów Bugu, mieli o dwa razy bliżej do Warszawy, jak ze swojej katedralnej stolicy. Z Janowa wyjechał do Łucka. Uroczyście przyjmowała go kapituła, a ksiądz Ignacy Drozdowicz, kanonik łucki, ofiarował wtedy biskupowi na wstępie do katedry dzieło, w którem zebrał rys wszystkich postanowień, wydanych na soborach prowincyonalnych gnieźnieńskich, obowiązujących dla całej Polski i Litwy **).

---

*) Późniejszy biskup poznański, za księstwa warszawskiego, arcybiskup gnieźnieński, umarł 1825 r.

**) Dzieło to: Index omnium, quae' in Sinodis provincialibus Ecclesiae gnesnensis coustituta sunt i t. d., przytacza Jocher pod Nr. 507. Tom III, str. 308. Wyszło w Łucku 1791 r. w 4ce ark i pół.

Dziwimy się, że o koadjutoryi łuckiej dla podkanclerzego nie pomyślał wtedy Naruszewicz. Zdaje się, że ważność chwili wywarła wpływ swój na umyśle Naruszewicza. W chwilach sejmu wielkiego, przy zbliżających się wypadkach, sprawy osobiste umilkły. Nikt na nic najmniejszego baczenia nie dawał. Naruszewicz mógł wtenczas zapomnieć o Kołłątaju.

Osiadł wtenczas zupełnie Naruszewicz na prowincyi, w Janowie, w rozkosznem miejscu nad Bugiem. Chciał go używać wprawdzie do swoich widoków, do kierowania opinią publiczną. W czasie sejmu wielkiego, nie jedna broszurka, nie jeden artykuł literacki o przedmiotach wówczas żywo obchodzących społeczność, wyszła nacechowana myślą królewską, natchnieniem sztucznem, bo nadanem. Chciał król i Naruszewicza wtedy przerobić na publicystę i gazeciarza. Zapomniał wtenczas, że biskup łucki mógłby się zająć poważniejszą pracą. Są też poszlaki, że Naruszewicz drukował wtedy podobno jakieś pisemka, uwagi, broszurki, ale bezimiennie. Wielka szkoda, że w powodzi polemicznych dzieł i dziełek owego czasu, nie wiemy co przypisać Naruszewiczowi. Mielibyśmy z czego zrysować dokładniej sposób myślenia biskupa łuckiego, widzielibyśmy jak pojmował machinę rządową, jak dalece dojrzały jego wyobrażenia pod względem reform społecznych. Bo my wierzym, że Naruszewicz nie dał się zawsze powodować natchnieniu królewskiemu. Człowiek tak znakomity jak biskup łucki, nie mógł być narzędziem cudzej woli, żeby popierać wyobrażenia nie swoje. Od Poniatowskiego uczyć się nie potrzebował, i w sumieniu własnem i w przeczuciu znajdował dosyć powodów, żeby się sam zapatrywał na bieg wypadków i na siłę prądu pojęć społecznych. Jeżeli więc dużo, jeżeli nawet cośkolwiek pisał w tej chwili i puszczał bezimiennie na świat, to pewnie wtenczas, jak myślał i mówił, tak i pisał dla braci. Literatura broszur z epoki sejmu wielkiego, jest niesłychanie ogromna; żaden uczony jeszcze nie przejrzał massy tych pism i pisemek, które są dla nas jakby urzędowemi aktami zaświadczającemi o życiu chwili. Mamy jednak nadzieję, że skoro za wzrostem prac na-

szych, rożwojem umysłowego zajęcia się, przejrzymy stosy tych aktów nadrukowanych, natrafim wtedy i na pisemka Naruszewicza. Mamy nadzieję, że i z pisemek tych wyrozumiemy charakter biskupa, jakeśmy go tutaj podali, prosty, szlachetny, troszkę za wesoły i rubaszny, ale za to w gruncie zacny i poczciwy.

Nie zawsze zatem dał się złapać Stanisławowi na wędkę znakomity biskup. Jego piórem niezawodnie kierowała wszędzie myśl obywatelska. Bo Naruszewicz nie należał do ludzi takich, jak Trembecki, co najszlachetniejsze uczucia gotowi byli sprzedać pierwszemu lepszemu dla zysku. Trembecki był doprawdy narzędziem — on też jeden mógł się razem przyrównać do pieska, i niedługo potem, raz cnotę pochwałami wynosić pod obłoki, drugi raz ciskać na nią błotem. Owszem, te chwile w życiu biskupa, na które z kolei w opowiadaniu naszem przyszliśmy, tchną smętnem uczuciem i prawdziwem przywiązaniem do kraju. Wchodził on czasem i w zamiary króla, jeżeli widział w nich czystość pobudek. Trzeba zresztą i to powiedzieć, że król Stanisław w czasach wielkiego sejmu, był nadzwyczaj dla narodu serdecznym i wylanym. Rzewuski, kasztelan witebski, napisał i wydał wtedy myśli o reformie rządu republikańskiego. Król przeczytawszy to pisemko, mówił do biskupa, że jeżeli Rzewuski będzie tak gadał jak drukuje, to pewno nie ułatwi rzeczy na sejmie. Naruszewicz będąc tego przekonania co król Stanisław, próbował, i podobno nawrócił kasztelana.

Ale trwożył się jednak smutną przyszłością umysł biskupa. Przypominamy sobie wiersz jego: *Głos umarłych*, pisany niezawodnie pod natchnieniem wrażeń sejmu wielkiego. Na smętny ton, po raz ostatni nastroił Naruszewicz swoję lutnią. Widział tyle spraw w zaciętej pomiędzy sobą walce, widział intrygi panów za granicą i odradzające się *liberum veto*. Reformy Kołłątaja i marszałka Potockiego, do których przylgnął całem sercem, szły wniwecz: opuściła go zatem zupełnie nadzieja. W upojeniu nadzwyczajnego żalu, błogosławił króla, że myślał o naprawieniu rzpltej; przeklinał naród, że leciał dobrowolnie w przepaść. Nie tego się Naruszewicz po-

szczęśliwych początkach spodziewał: to też miary nie kładł swoim wyrzutom, i zapominając się bluźnił przeszłości, którą tyle ukochał. Pioruny bezsilnego gniewu ciskał na szlachtę, malował jej wolność i rząd, który stworzyła, w okropnych kolorach. Nie oszczędzał wtedy nikogo, nawet panów w rzpltej. Obraz to straszny ale prawdziwy w tym *Głosie umarłych:* to filozofia reformy polskiej pod koniec XVIII wieku. Całe wyrażenia z tego poematu wyjęte, powinny się stać przysłowiami narodu. Naruszewicz tam wymowny, a do tego groźny, jak miecz archanioła, przepowiadający zniszczenie. W uczuciu okropnej boleści, zamarło w nim wszystko, i rozum, i chęć, i zdolności, i wiara.

Cały swój obraz streszcza w pochwałach do króla:

Tyś ciągłej rady duchem rząd ocucił,
Co śpiąc dwa roki, ocknął się i zasnął;
Za twym powodem lustr nauk powrócił;
Już on był prawie w barbarzyństwie zgasnął.
Łagodzisz wrzawy, wprowadzasz porządki,
Targasz zawistne na kraj losów wątki.

W tych kilku wyrazach odmalował poeta swoje uczucia, które tem samem, że są pochwałą króla i reform za jego panowania dokonanych, oświadczają się mocno przeciw swobodom szlacheckim, które chcieli utrzymać rycerze Targowicy. Naruszewicz przepowiadał Stanisławowi Augustowi, że potomkowie dopiero ocenią jego zasługi dla rzpltej.

Tak smętnemi uczuciami przepełnione było serce Naruszewicza w czasie obrad wielkiego sejmu. Oddaliwszy się ode dworu, tęsknił do czegoś, a sam sobie nie umiał zdać sprawy z tych wrażeń, jakie ciągle ze świata zewnętrznego odbierał. Dusza biskupa rwała się już w świat wieczny, w świat pełen nadziei, próżen trosków ziemskich.

To kiedy znowu wzrok swój z nieba spuścił na rzeczywistość, a bywały chwile, że i sercu nie było tak tęskno, tak nieopisanie nudno i ciężko, kiedy zdawało się, że boleść chwilowa już przeszła, a może i nie po-

wróci nigdy, bo czasami nadzieja zstępowała do duszy, i słońce piękniej nad horyzontem świeciło, jak zwykle nad zachodem, rzucając światło i ciepło, Naruszewicz także się ocucał z zadumania długiego, i ręką, która już pióro wypuściła, szukał na około siebie pociechy i szczęścia w pracy naukowej. Biskup łucki w Janowie przeglądał wtenczas swoje bogactwa historyczne, jakby się z niemi żegnał na zawsze. A miał pamiątek zbiór szacowny i obszerny, który dochodził do grubych tomów w arkuszu 360. Były to wyciągi z metryk koronnych i litewskich, były to kopie przywilejów nadanych miastom i magistraturom, były to korespondencye rzpltej z posłami za granicę wyprawianemi; były to wreszcie traktaty zawierane z mocarstwami, tranzakcye familijne, wypisy z archiwów obywatelskich. Zbiór ten cudowny, w najpiękniejszym porządku, chronologicznie ułożony, podług lat i panowania królów, zdawało się tylko oczekiwał na dziejopisa, któryby w tę masę papierów tchnął życie, i stare naddziady w grobach poruszył. Biskup żegnał się w milczeniu ze swojemi skarbami, bo ręka już za pióro dźwignąć nie potrafiła w przeczuciu nieszczęść. Natchnienie uleciało. A król jeszcze do niego w marcu 1791 r. pisał z Warszawy, zalecając mu Bukowskiego z Galicyi i dwóch jeszcze innych, żeby ich użył do przepisywania starych papierów.

Siedział więc Naruszewicz samotny w Janowie i odwiedzał czasami w Biały Radziwiłów. Ale melancholia wracać zaczęła. Biskup sam sobie był niepodobny. Dawna rubaszność zniknęła nagle. Czasami odbłysk radości rozjaśnił to pełne myśli oblicze, ale ta radość miała w sobie coś smętnego, jakby się chciała we łzach rozkołysać. Czasami znowu smutek wybijał się na twarzy, jakby pomalowany radością. Zwątpienie opanowało umysł. Naruszewicz już nie wierzył królowi. Długich lat mu było potrzeba, żeby nagle za jednem obejrzeniem się, złotą nadzieję zamienić na rozpacz.

Po uchwale nowego rządu, Naruszewicz wydał rozkazy po dyecezyi, żeby ten dzień uroczyście nabożeństwem obchodzono i modlono się do Boga za szczęście rzpltej.

W roku następnym zjechał jeszcze na wiosnę do stolicy, gdzie król z senatem kładł kamień węgielny na kościół Opatrzności Boskiej, który miał stanąć na Ujazdowskim placu. Było to już wtedy ostatnie biskupa przed narodem wystąpienie. W szatach świętych, jak przed ołtarzem, przed Pana obliczem, podniósł Naruszewicz głos do zgromadzenia ludu i świetnego grona panów. Ten jeden ślad wymowy kościelnej, ta jedna pamiątka religijnego uniesienia, pozostała się w literaturze polskiej po Naruszewiczu. My dziwim się, kiedy czytamy głos ten uroczysty. W poezyi nie mógł się on nigdy ustrzedz nadętości, która czasem i piękne jego uniesienie kaziła. W historyi ma Naruszewicz styl prosty i szlachetny, chociaż przyciężki, ale wcale nie malowniczy. W *Głosie* tym jaśnieje prawdziwie wymową. Widać, że czerpnął wtenczas natchnienie z niebios, że śpiewał już łabędzim głosem dla potomności. Nawet w pochwałach dla króla, odzywa się prawdą, chociaż w całym toku mowy, brzmi często pełna obrazów ironia, a zawsze pobożność i uniesienie. Skończył modlitwą.

To wszystko daje powód do wniosku, że właściwie człowiek nie ma swojego stylu, ale że sposób cały jego wyrażenia się, zapał, siła wymowy, zależy od postronnych zawsze okoliczności — od natchnienia. Natchnienie nie uniesie też pospolitego człowieka. Żeby mieć natchnienie, potrzeba mieć i zdolność. A kiedy człowiek zostaje pod wpływem cudownym, wtedy i myśl jego przebiera się w inne wyrazy jak zwykle, a styl traci całą swoję odrębność, oryginalność, jeżeli autor umiał przedtem tak pisać, że go czytelnicy z pierwszego zaraz wiersza poznali. My przynajmniej w *Głosie* Naruszewicza, nigdybyśmy nie poznali stylu dziejopisa narodu.

Nieraz przypomina się Skarga z całym zapałem i mocą wiary, Woronicz z całą cudownością swoich okresów, z potęgą słowa męskiego. Nie mówim wcale, żeby Naruszewicz miał nam zastąpić Woronicza i Skargę. Natura jego zdolności inną była, i nie słynął wcale na kazalnicy znakomity biskup.

„Twórco przedwieczny! — zawołał Naruszewicz,— w oczach Twoich boskich tysiączne wieki są dniem jednym, a obręb cały czasów przeszłych, jednego rzutu wzroku Twojego celem. Tyś widział i masz przytomne lata, kiedy sługa Twój Mieczysław zaszczepiając religią, kiedy sługa Twój Jagiełło wprowadzając ją do narodu swego, budowali ku czci Twojej świątynie *za dar oświecenia.* Ty patrzysz z góry i na zakład przybytku tego, który sługa Twój Stanisław August tobie budować zaczyna, *za dar miłosierdzia.* Stoją i stać będą te święte gmachy, choć już przeszłość z ich budowców i świadków nieme tylko utworzyła mogiły, choć już potomność wszystkich nas tu stworzeń twoich, martwe popioły i lichą ziemię deptać będzie. Pół wieku może upłynie, a wieluż nas tu zostanie w życiu? Lecz taż potomność poglądając na ten gmach chwały Twojej a sławy narodu, wspominać będzie dzieła i przewagi wasze, wielcy mężowie, wysławiać imiona śmierci niepodległe.“

Zwraca mowę do króla następnie biskup, i napomykając, że doczekał dni szczęśliwych, że jest najświetniejszym z ludzi przez majestat i Boską Opatrzność, która mu pozwoliła stanowić w dziejach epokę, dodaje: „Tak wyniesiony z równości obywatelskiej panie... długożeś użył blasku korony twojej i dni jasnych życia i królowania twego? Ledwo się rok jeden, rok sławy, rok nadziei, dla ciebie i narodu skończył; ledwoś pierwsze założył lepszego rządu zasady, wzniosła oczy swoje zazdrość i poruszyła piekielne skrzydła swoje. Wzmagać się poczęły chmury, wypadać na ciebie i lud twój okropnych klęsk, zamięszań i mordów burze, a ta sroga nawalnica towarzyszyła dniom twoim dotąd, kiedy już pochylonej wiekiem, ubielonej troskami i pracą głowie twojej, łaskawsze niebo wejrzeć na odrodzoną ojczyzny tej postać, odetchnąć i ucieszyć się o zachodzie pozwoliło.

„Poglądasz, panie, na ten tu wzrastać mający dom chwały i opieki Tego, który ciebie i twój naród wyratował. Może ci miło będzie w sytości lat i sławy spocząć w nim kiedy, jako człowiekowi,— bo życząc ci jak najuprzejmiej, abyś nas tu wszystkich i nasze prawnuki

latami prześcignął, dać ci nie możemy nieśmiertelności, chyba w pamięci wdzięcznej szczęśliwszych przez ciebie potomków naszych.

„Lecz królu, kiedy dostojne zwłoki twoje grobowy pokryje kamień, sąsiedni tego, co go na ołtarz wiecznej poświęcasz Opatrzności: ujrzy zapewne duch twój z niebios z pociechą, składane na nim od późnych pokoleń ofiary Bogu, usłyszy liczne w błogosławieństwach pienia i dzięki, żeś przez niego kraj swój uszczęśliwił, że staraniem twojem, modłami kapłanów, radą senatu, posługą wiernych ministrów, wielkiem cnotliwych marszałków Stanisława i Kazimierza przewodnictwem, dzielnością rycerstwa, zgodą narodu, kmiotek usłyszał głos dziedzica dobroczynny, mieszczanin odzyskał swobodę, żołnierz siłę, wzrost i użyteczność, skarb zasiłek, sądy sprawiedliwość, magistraty czynność, obywatele równość, a prawom tylko, które sami sobie utworzyli, powinne posłuszeństwo.“ Zaprawdę, król Stanisław nie wart był słuchać w tej chwili tych pięknych i prostych słów serca. Nie wzruszył Poniatowskiego tkliwy obrzęd, bo w dni kilka potem zapomniał swoich obietnic i przysiąg na podwalinach kościoła Opatrzności.

Oddaliwszy się znowu do Janowa, Naruszewicz krokiem już od swojego kościoła nie ruszył. Samotny, dziki, odludek, widocznie unikał towarzystwa. Życie było już mu ciężarem. Książki nie wziął już wcale do ręki. Modlił się tylko albo rozmyślał. Melancholia widocznie opanowała biskupa *).

Same tylko straty i cierpienia były wtenczas udziałem Naruszewicza. Stolicę i dwór znienawidził. Ale stał się tak obojętnym na wszystko, że nawet straty go nie obchodziły, a całe życie jakie teraz pędził, byłoby jedną ogromną boleścią, gdyby ta boleść mogła trafić do serca

---

*) 21 marca 1793 r. w Warszawie u ś. Krzyża, odbyło się żałobne nabożeństwo za Ludwika XVI, na którem był król i wszystkie znakomitości stolicy. Celebrował mszę wielką książę prymas, a potem kondukt odprawił z czterma biskupami: Szembekiem płockim, Naruszewiczem łuckim, Skarszewskim chełmskim i Przedwojewskim belineńskim. (Gazeta Warszawska, 1793, Nr. 24).

biskupa. Po zajęciu kraju przez konfederacyą targowicką, Naruszewicz stracił większą część swojej dyecezyi i samą nawet jej stolicę. Z obojętnością klęskę tę poniósł, a nawet zaniedbał się w urzędzie biskupim.

Z Janowa blisko miał do Grodna. Stanisław August niedaleko nawet od tego miasteczka przejeżdżał, jakby umyślnie biskupa razem zapraszając z sobą na sejm; historyk przecież nie opuścił ani na krok swojego Janowa, i żadnego udziału nie wziął w obradach tego sejmu. Bo i cóżby tam robił? Jako reprezentanci duchowieństwa, wystarczyli aż nadto w Grodnie książę biskup Massalski, Kossakowski i Skarszewski.

Podług prawa zapadłego na tym ostatnim sejmie, inny podział dyecezyi miał nastąpić w rzpltej, która się ścisnęła wtedy w dwie prowincye ze trzech, koronną i litewską. Biskupów sejm grodzieński zostawił tylko ośmiu dla nowej rzpltej. Historyk narodu miał dostać w skutek tego niektóre dobra biskupa kujawskiego po jego zejściu i z dyecezyą swoją byłby się nieco zbliżył ku stolicy, gdyby okoliczności nie zmieniły się prędzej od wszelkich wyrachowań ludzkich. Naruszewicz mało się zajmował sejmem i jego postanowieniami, ale rzplta obradująca w Grodnie, uważała go ciągle za swojego senatora i wybrała raz nawet za sędziego sejmowego (23 listopada 1793 r.) Obojętnością ten nowy nieproszony zaszczyt zbył biskup. Ale kiedy król powracał do Warszawy, wypadało Naruszewiczowi spotkać gdzie na drodze dawnego swego dobroczyńcę, z wynurzeniem uczuć serdecznych. Nie jechał do Białegostoku, ale pospieszył do Siemiatycz, dóbr księżny Anny Jabłonowskiej, sławnej gospodyni swego czasu. Król Stanisław miał tutaj popasać. Było to dnia 3go grudnia 1793 r. kiedy tu Poniatowski zawitał skłopotany jak Rzymianin po kanneńskiej bitwie; tak przynajmniej mówił poeta szambelan Trembecki. Biskup powitał króla u wejścia do pałacu, na czele gości księżnej wojewodzinej. Ostatni raz w życiu widział wtenczas Stanisława Augusta. Tutaj to zapewne miała miejsce scena czułego pożegnania się Stanisława z historykiem. Król pierwszy raz miał widzieć biskupa, od czasu sławnego kazania przy

fundamentach kościoła Opatrzności. Król jeszcze wtenczas nawet marzył o historyi narodu. Deszert, jego gabinetowy sekretarz, spotkawszy na pokojach biskupa, zapytał się go:

— „A cóż? wziąłeś się w. p. dobr. do pracy?

— „Co! odparł Naruszewicz z gniewem, jabym się teraz miał tym brudem kalać? Nie, niechaj kończy, kto zechce, — ja już więcej pióra do ręki nie wezmę."

I dotrzymał słowa szlachetny biskup. Niechciał wspomnieniami świetnej przeszłości, truć chwil obecnych, a bardziej nie chciał jeszcze dojść w opowiadaniu dziejów aż do swoich czasów. Król tłómaczył że uległ konieczności; przecież nalegał biskupa jeszcze listami, żeby kończył rozpoczętą pracę.

Nie pojechał za Bug do dyecezyi swojej Naruszewicz, a tylko Kaspra Cieciszowskiego, biskupa kijowskiego, podług kanonicznych przepisów zobowiązał, żeby jako *vicinus episcopus* rozciągnął prawo pasterskie nad Łuckiem i całą jego stroną rodzinną. Sam został w kraju. Jego dyecezya ścisnęła się wtedy do archidyakonatu brzeskiego i miała stolicę swoję w Janowie, a tak stała się jądrem późniejszego biskupstwa na Podlasiu. W szczupłym zakresie swojej władzy, Naruszewicz był pierwszym oddzielnym Podlasia pasterzem.

Rewolucyi Kościuszkowskiej, która niedługo potem wybuchła, tak się przeląkł Naruszewicz, że uciekł z Janowa do Żółkwi, pod opiekę austryacką. Niewiadome sa nam powody tej ucieczki.

Wypadki wywarły wpływ zgubny na samo zdrowie biskupa. Przeraził się słabością i brakiem charakteru Stanisława. Nigdy nie lubił odwiedzin, — teraz zamknął się zupełnie przed ludźmi. Byli jednak ciekawi, co go chcieli wtenczas widzieć i pocieszać w osamotnieniu. Widzieli go jednak chyba w katedrze, u stopni ołtarza. Do pałacu biskupa, nikt się, albo bardzo rzadko kto przecisnął. Bo smutny Naruszewicz narzekał ciągle na natręctwo, a i dla pana i dla nie pana pragnął być zawsze niewidzialnym i skrytym. Dni przepędzał jednostajne a coraz smutniejsze, i przechodził się wtedy wolnym krokiem po komnatach biskupiego pałacu w Ja-

nowie, niczem nie zajęty, chyba myślą, taką samotnicą jak on, kiedyś ozdoba zamku królewskiego, prawodawca przy hucznej biesiadzie. Do pracy historycznej miał teraz wstręt niepokonany. Widział w niej spełzłe swoje nadzieje. Raz wraz, co raz to inne, a zawsze okropne widoki nawijały się chorobliwemu usposobieniu. Sądził Naruszewicz dotąd, że narodowi pełnemu siły i życia rozpowiada jego dawne dzieje — przekonał się inaczej, ale poniewczasie. I zerwał nagle z tą przeszłością niepowrotną. Wolał się zbliżyć do ludu. To sielankowe życie, na które patrzał dotąd z za krat klasztornych, a którego wcale nie znał, cudnemi blaskami nagle przed biskupem strzeliło. Z miłem uczuciem spoglądał Naruszewicz na lud, który nie winien był powszechnej niedoli, a długie lata przecierpiawszy w nędzy, przywykł już dawno do widoku cierpienia. Lubił Naruszewicz przestawać z ludem wieśniaczym. Miłość do niego uczuł pod koniec chwalebnego żywota, i chociaż przed śmiercią dopiero, zbliżył się do natury. Pomiędzy ludem znalazł cnotę, poczciwość i uczucie, których szukał napróżno wpośród stolicy, na wielkim świecie. W szarej płóciennej kapocie wychodził nie raz Naruszewicz wtenczas na pole, gdzie rozlegały się pieśni wesołe żniwiarzy. Witał się z nimi i rozmawiał jak z bracią rodzoną. To rozpytywal się o ziemi i zbiorach, to stojąc nad żeńcami i kosarzami, brał się sam nie raz do pracy zachęcony przykładem, i przetrząsał świeżo ścięte pokosy i zbierał garście zboża, żeby je w snopy powiązać. Musiał być wtedy pięknym Naruszewicz, a na twarzy jego odbijał się zapewne spokój sumienia i przekonanie, że dobrze użył swojego życia. Ta jego ręka, co wprzódy pióro dziejopisarskie z chlubą dla siebie trzymała, ta ręka co błogosławiła lud wierny na uroczystościach wiary, cała ta postać, co zdaje się świętością i natchnieniem błyszczała, teraz zniżyła się do roli, znalazła ulgę cierpieniom w rozrywkach gminu wiejskiego. Cudny spokój wrócił do serca biskupa. Ale ten spokój był zwodliwy: — było to tak, jakby się morze ułożyło równo do poziomu i nigdzie nie fałdowało się od bałwanów, gładkie i czyste jak kryształ, aż nagle ni ztąd ni z owąd

burzą i wściekłością zawrzało. Dla Naruszewicza ten pozorny spokój był przedwiestnikiem burzy. Nadeszła chwila: okręt strzaskały bałwany.

Jednak raz jeszcze przed śmiercią znalazł go w Janowie list królewski z Grodna, 17 czerwca 1796 roku pisany. Stanisław przejeżdżał wtedy do Petersburga.

„Mój biskupie kochany! J. pani Chodkiewiczowa, starościna żmudzka, powiedziała mi wczoraj, że pożyczyła w. p. dla mnie wiele manuskryptów i dokumentów służących domowi Chodkiewiczów, i że te nie są jej wrócone, i domawiała się o powrócenie onych sobie teraz. Zdaje mi się prawie nie do wiary, żebyś w. p. nie miał te papiery wrócić dawno domowi Chodkiewiczowskiemu, ile gdy tak dawno wydałeś życie sławnego Chodkiewicza. Wszelako proszę w. pana usilnie, chciej albo mnie donieść niezwłocznie, żeś te papiery wrócił właścicielom i że masz na to dokument, albo odeszlij mi te papiery, jeżeli *quo casu* wrócenie ich było zaniedbane, abym je mógł oddać. Donieś mi oraz w. pan o swem zdrowiu i powodzeniu, i bądź upewniony o nieodmiennym szacunku i afekcie moim.“ *)

Trafił ten list na ostatnie dni życia biskupa. Znękany przeciwnościami, Naruszewicz z dnia tylko na dzień przewlekał życie. Kraj, w którym mieszkał, przeszedł pod panowanie cesarzów rakuskiego domu i wcielony był do Galicyi. Naruszewicz, w trzy tygodnie prawie po tym liście królewskim, umarł w Janowie, który wsławił swoim pobytem tak, że dzisiaj mieścina ta liczyć się może do historycznych miejsc naszego kraju. Umarł bez poprzedniej słabości, bez bólu, bez cierpień, które zwiastują kończące się życie. To tak zupełnie jak lampa -- długo się paliła, a póki stało jeszcze pożywy, tliła się i tliła. Zabrakło nagle oleju—więc nagle zgasła.

Umarł 6go lipca 1796 roku. Żył lat 62, miesięcy 8 i dni 16. Jak widzimy, był w całej sile męskiego dojrzałego wieku, i mógł żyć jeszcze. Czerstwy do ostatnich chwil pracowitego żywota, nie pokazywał po

*) Koźmian.

sobie żadnych cech zbliżającej się starości. Zabiła go przed czasem tęsknota nieopisana.

Pochówany został w Janowie, w kolegiacie swojej, która dzisiaj jest katedralnym kościołem. Zarząd jego biskupstwa objął ksiądz Tomasz Halubarton, kanonik łucki, proboszcz bialski. Pochować się kazał bez wszelkich oznak wystawności, a na grobie swoim położyć napis z pisma:

Cor meum et caro mea requiescit in spe. (Serce moje i ciało moje spoczywa w nadziei.)

Ody Naruszewicza były powodem, że rozmaicie o nim mówiono. Wiek spółczesny sądził, że ogląda i czyta jednego z największych poetów. Nawet Krasicki w dziele o rymotworstwie unosi się nad wdziękami poezyi Naruszewicza. Również sądził i wiek, który widział rodzącą się na świat historyą literatury Bentkowskiego. Dzisiaj zmieniły się bardzo te uwielbienia, a jednak Naruszewicz jest rzeczywistym poetą; chociaż nie wszędzie, jest przecież i w jego rymach natchnienie. A jednak, podobało się bardzo niedawno Michałowi Wiszniewskiemu, uderzyć na ten kolos Stanisławowskiej literatury. Wiszniewski chciał go ze wszystkich obedrzeć zaszczytów. Zarzucił mu pochlebstwo, które graniczyło z czem jeszcze, nie powiemy, przez wzgląd na Naruszewicza. Zelżył nawet jego historyą i powiedział, że to panegiryk, że to pochwała królow, że wszystko, co tylko w historyi Naruszewicza jest dobrego, (a jest bardzo mało) wszystko Poniatowskiemu należy, bo on był twórcą myśli, a bez jego pomocy i zachęty, nie byłoby wcale historyi.

Za grube to są zarzuty, — szorstki widać w nich umysł, własną zasługą zajęty. Naruszewicz jest to zawsze jedna z najznakomitszych postaci z czasów Stanisława Augusta. Zasługi dla literatury położył Naruszewicz nieocenione. Pod tym względem stoi na równi z ludźmi, którzy najwięcej wsławili chwilę wielką w życiu narodu — odradzających się nauk. Sądzić go w ramach swojego czasu — był olbrzymem, a i dzisiaj, i po nas, w odległych pokoleniach, wartości swojej on nie utraci. Zresztą, jako człowiek uczucia, Naruszewicz

może nie ma nawet sobie równego w całej epoce Stanisławowskiej. Cierpienia społeczeństwa wypiętnowały się w rysach tamtego wieku znakomitości. Nawet Krasicki żartować przestał. Zabłocki umilkł, zaniemiało wszystko. Ale jeden Naruszewicz umarł z cierpienia. *)

*) Żeby dopełnić opowiadania o literackiej czynności Naruszewicza, dodajemy tutaj fakta następujące;

Wyszło w r. 1785 w Warszawie u Misyonarzy dziełko pod tytułem: Nabożeństwo do ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, najprzedniejszych obrońców całego chrześciaństwa, na dziewięć dni święto ich poprzedzające rozłożone, a ku pożytkowi wiernych przez j. w. jmci księdza Naruszewicza, biskupa emmazeńskiego, koadjutora smoleńskiego z włoskiego przetłómaczone. Edycya piąta w 16-ce ark. 3. (Jocher. Obraz bibl. hist lit. t. III, str. 138 Nr. 6970).

Tłómaczenie Kojałowicza dokonane przez księdza Ratomskiego na język polski, a poprawione przez Naruszewicza, znajdowało się w Puławach. (Wiszniewski. hist. liter. t. VII, str. 494.)

Naruszewicza historyą tłómaczył na język francuski Gley Gerard. Rękopism tego przekładu znajdował się w bibliotece królewskiej w Paryżu. Gley z księdzem Pradtem był w księstwie warszawskiem i opisał osobno tę podróż, 1815—1817. (Biografie universelle 1830 t. XXX, pod artykułem: N a r u s z e w i c z.)

Dokładny Skorowidz **Historyi Narodu Polskiego** ks. Naruszewicza, w najkrótszym czasie rozesłanym zostanie Szanownym Prenumeratorom bez żadnej dalszej dopłaty za seryą 1860 r.


UNIVERSITY OF MICHIGAN
3 9015 02666 6225

